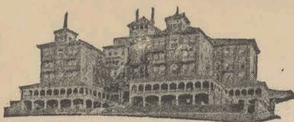
1

Dyaryusz Krakowski

1927 r.



OFFICE OF THE DIRECTOR
OF THE
POLISH NATIONAL ALLIANCE COLLEGE
INCORPORATED
CAMBRIDGE SPRINGS, PA.
U. S. OF N. A.

JULIAN KORSKI GROVE













3

Dr. Klemens Bąkowski, adwokat
Ulica sw.Jana
KRAKOW POLAND EUROPE



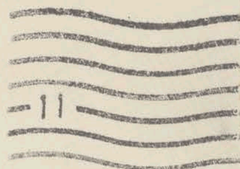


















JWielmożny Pan
Dr. Klemens Bąkowski
Adwokat Krajowy
ul. Sw. Jana 11
Kraków

POLAND

3

1927 2

# DZIENNIKARSKI BAL MASKOWY

W SALACH STAREGO TEATRU W DNIU 1 STYCZNIA, W SOBOTĘ, 1927 ROKU, URZĄDZONY STARANIEM

## „ZWIĄZKU DZIENNIKARZY POLSKICH"

W KRAKOWIE

PREZYDJUM HONOROWE RACZYLI PRZYJĄĆ: JWP. WOJEWODA LUDWIK DAROWSKI, PREZYDENT MIASTA INŻ. KAROL ROLLE, POSEŁ REDAKTOR MARJAN DĄBROWSKI.

DOCHÓD PRZEZNACZONY NA FUNDUSZ BUDOWY „SADYBY DZIENNIKARSKIEJ" W OJCOWIE.

## ZAPROSZENIE

DLA JWP. Dr. Klemensa Bąkowskiego z Rodziną

BILETY WSTĘPU WCZEŚNIEJ DO NABYCIA W LOKALU „PRASY" PRZY ULICY KARMELICKIEJ L. 16, ZAŚ W DNIU BALU PRZY KASIE STAREGO TEATRU

CENA BILETU DLA JEDNEJ OSOBY ZŁ. 6. — BILETU FAMILIJNEGO (2 OSOBY) ZŁ.10. BILETU FAMILIJNEGO (3 OSOBY) ZŁ. 14. — BILETU AKADEMICKIEGO ZŁ 3. —

KOMITET BALOWY URZĘDUJE PRZEZ CAŁY DZIEŃ W REDAKCJI „ILUSTROWANEGO KURJERA CODZIENNEGO".

# DZIENNIKARSKI
# BAL MASKOWY

W SALACH STAREGO TEATRU
W DNIU 1 STYCZNIA 1927 ROKU

DOCHÓD PRZEZNACZONY NA FUNDUSZ BUDOWY
SADYBY DZIENNIKARSKIEJ W OJCOWIE.

ZAPRASZA

ZARZĄD „ZWIĄZKU DZIENNIKARZY POLSKICH“
W KRAKOWIE

*Karol Hubert Rostworowski*
PREZES

*Antoni Waśkowski*
WICEPREZES

*Stanisław Lipecki*
SEKRETARZ

*Dr Wacław Szperber*
SKARBNIK

CZŁONKOWIE ZARZĄDU ORAZ KOMITET BALOWY:

*Sylwerjusz Chmurkowski, Józef Długołęcki, Henryk Grudziński, Franciszek Ksawery Pusłowski, Jan Stankiewicz, Prof. dr. Stefan Surzycki, Ludwik Szczepański, Józef Warchałowski, Roman Woyczyński.*

*Mieczysław Dąbrowski, Dyr. Mieczysław Dobija, Wacław Gulla, Anatol Krakowiecki, Adam Obrubański, Artur Popiel, Dr. Kazimierz Szczepański, Tadeusz Terlecki, Ludwik Tomanek, Antoni Wasilewski, Dr. Adam Winiarski, Mieczysław Zielenkiewicz. Alfred Żmuda.*

# PROGRAM BALU:

POCZĄTEK O GODZ. 9 1/2 WIECZOREM.

Godzina 12: POCHÓD MASEK.

Godzina 1:

## WYBÓR KRÓLOWEJ KARNAWAŁU i 4 KSIĘŻNYCH.

WYBÓR NASTĄPI W DRODZE PLEBISCYTU.

Królowej wierni poddani złożą w darze cudny szal, malowany przez art. mal. *M. Filipkiewicza.*
Każda z Księżnych otrzymuje kupon na artystyczną fotografię Swoją w zakładzie *J. Kuczyńskiego*

Godzina 3:

## ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU

I. NA NAJPIĘKNIEJSZĄ NÓŻKĘ:

TRZY NAGRODY w postaci kuponów, uprawniających do wyboru balowych pantofelków w firmie Del-ka.

II. NA NAJPIĘKNIEJSZĄ GŁOWĘ:

DWIE NAGRODY: Kupony na art. fotografię w zakładzie *J. Kuczyńskiego.*

III. NA NAJPIĘKNIEJSZY KOSTJUM:

DWIE NAGRODY: Kupony na art. fotografie w zakładzie *J. Kuczyńskiego.*
Nadto 15 artyst. dyplomów honorowych.

ROZSTRZYGNIĘCIE TRZECH KONKURSÓW NASTĄPI WYROKIEM JURY, ZŁOŻONEJ Z ART. MALARZY I RZEŹBIARZY.

## Bataille de fleurs. Różne niespodzianki.

LOTERJA FANTOWA (CO TRZECI LOS WYGRYWA).

Gospodarz balu i główny wodzirej: *Leon Wyrwicz.*

Tańce: CHARLESTON, FOX-TROT, TANGO, BLUES, BOSTON, BLACK-BOTTOM prowadzi: prof. *Ralf*

DWIE ORKIESTRY: MISTRZOWSKA ORKIESTRA 20 PP. POD BATUTĄ MAJORA KAPELM. J. SCHREYERA.
JAZZ-BAND.

STRÓJ DLA PAŃ: KOSTJUM, DOMINO LUB SUKNIA BALOWA.
MASKA BEZWARUNKOWO OBOWIĄZUJE PRZY WEJŚCIU.
STRÓJ DLA PANÓW: STRÓJ BALOWY LUB KOSTJUM.

ZAKŁ.GRAF.KOZIAŃSKICH W KRAKOWIE

4

# Zaproszenie.

Kraków, d. 1. stycznia 1927.

Komitet organizacyjny

„Towarzystwa opieki nad psychicznie chorymi“

w Krakowie

ma zaszczyt zaprosić

J. W. Pana Dra Bąkowskiego Klemensa

na

## Zebranie konstytuujące,

które się odbędzie

w poniedziałek, dnia 10-go stycznia 1927 roku

o godzinie 6-ej wieczorem

w Sali konferencyjnej Magistratu król. stoł. m. Krakowa
(Plac WW. Świętych, Gmach Magistratu I. p.)

Doc. Dr. E. Artwiński
Dr. St. Jankowski
Doc. Dr. J. Morawski
Prof. Dr. J. Piltz
Sędzia Dr. L. Zarzycki
Doc. Dr. M. Zieliński

KOMITET ORGANIZACYJNY
„TOWARZYSTWA OPIEKI NAD PSYCHICZNIE CHORYMI"
W KRAKOWIE.

*JWielmożny Pan*

Dr. Bąkowski Klemens
adwokat




**w KRAKOWIE**

św. Jana 12

**DRUK.**

5

*Stowarzyszenie Kandydatów Adwokackich w Krakowie*

# *ZAPROSZENIE*

*Środa, dnia 5. I. 1927.* *Stary Teatr*

Drukarnia Fischera, Kraków.

6

*Staraniem Stow. Kandydatów Adwokackich w Krakowie*

---

*odbędzie się we środę, dnia 5-go stycznia 1927 roku*
*w Starym Teatrze*

# *ZABAWA TANECZNA*

*na którą JWP.* Ks. Klemensa Bylewskiego

*ma zaszczyt zaprosić* *KOMITET.*

*Strój wieczorowy.* *Początek o. g. 10 wieczorem.*

---

*Wstęp wyłącznie za zaproszeniami.*

7

15 STYCZNIA 1927.

BAL CENTRALI.

POD PROTEKTORATEM

J. M. REKTORA UNIW. JAGIELL. PROF. DR. LEONA MARCHLEWSKIEGO,
J. M. REKTORA AKAD. GÓRN. PROF. INŻ. EDMUNDA CHROMIŃSKIEGO,
J. M. REKTORA AK. SZT. PIĘKN. PROF. DR. ADOLFA SZYSZKO-BOHUSZA

ODBĘDZIE SIĘ

W SOBOTĘ, DNIA 15 STYCZNIA 1927 R. W SALACH STAREGO TEATRU

# BAL CENTRALI

NA KTÓRY

*JWP.* Dr. Klemensa Bąkowskiego *z Rodziną*

NAJUPRZEJMIEJ ZAPRASZAJĄ

ZA CENTRALĘ AKAD. STOWARZ. SAMOPOMOCOWYCH:

*Zbigniew Schützer* *Franciszek Ciszek*

Początek o godz. 22-giej. Stroje balowe. Wstęp: 7 zł, famil. 15 zł, akad. 3 zł.

# KOMITET HONOROWY:

Hrabina Bnińska,
Płk. Szt. Gen. Bolesławiczowie,
Dyrektorowa Chmielowa,
Prof. Drowie Ciechanowscy,
Wojewodowie Darowscy,
Prezesowie Dudekowie,
Prof. Dr. Dybowski,
Rektorowie Prof. Dr. Estreicherowie,
Płk. Szt. Gen. Gabrysiowie,
Prof. Inż. Goetlowie,
Prof. Drowie Gołąbowie,
Stefania Heydowa,
Prof. Jaroccy,
Płk. Dr. Korolewicz,
Wojewodowie Kowalikowscy,
Rektorowie Prof. Dr. Krauzowie,
Jadwiga Kwiecińska,
Dziekanowie Prof. Inż. Łowińscy,
Prof. Drowie Majewscy,
Dyrektorowie Morawscy,
Rektorowa Marchlewska,
Prof. Drowie Maydellowie,
Wicewojewodowie Morawscy,
Radcowie Drowie Mussilowie,
Rektorowie Prof. Drowie Nowakowie,
Wiceprezydentowie Ostrowscy,
Prof. Drowie Piltzowie,
Profesorowie Polkowscy,
Kuratorowie Drowie Riemerowie,
Dziekanowie Prof. Dr. Rogozińscy,
Prezydentowie Inż. Rollowie,
Dziekan Prof. Dr. Rosner,
Rektor Prof. Dr. Rostworowski,
Wiceprezydent Inż. Sare,
Wiceprezydentowie Dr. Schneiderowie,
Drowie Schöngut-Strzemieńscy,

Dziekanowie Prof. Dr. Skoczylasowie,
Dziekan Prof. Dr. Sobieski,
Starosta Stańkowski,
Radca hr. Skarbek,

Rektorowa Szyszko-Bohuszowa,
Wiceprezydentowie Dr. Wielgusowie,
Prof. Drowie Wilkoszowie,
Generałowie Wróblewscy.

* * *

Tadeusz Frąckowiak, Prezes T-wa Biblj. i Bratn. Pomocy Medyków U. J.
Marjan Kusiak, Prezes Koła Samopomocy Członków Akad. Sod. Marj.
Stanisław Marcinów, Prezes T-wa Brat. Pom. Uczn. Akad. Sztuk Pięknych
Marja Michalska, Przewodnicząca Stowarz. Studentek U. J. „Jedność"
Adam Szostkiewicz, Wiceprezes Kółka Rolników,
Alojzy Szubartowski, Prezes T-wa Wzajemnej Pomocy Uczniów U. J.
Edward Tecl, Prezes Zrzeszenia Akadem. Kół Prowincjonalnych,
Stanisław Wilk, Prezes Stowarzyszenia Studentów Akademji Górniczej.

L. 419

# ygotowują się na Polskę?

## ruskich przez oficera niemieckiego.

**ko Polsce i ma na celu poczynienie kroków zaczep? nych wobec Polski.** Wskazawszy dalej na stosunek łączący nacjonalistyczne Niemcy z Gdańskiem, w którym utrzymywany jest niemal stały korpus ochotniczy, autor podkreśla, że zadaniem twierdz wschodnio-pruskich jest na wypadek wojny z Polską utrzymać się tak długo, aż **główne siły wojskowe nie zostałyby przerzucone do Prus wschodnich.** Militarystyczne Niemcy liczą przytem na **pomoc Gdańska**

Z powyższych spostrzeżeń autor artykułu wysnuwa wniosek, że Niemcy zdecydowane są **pierwsze zaatakować Polskę,** poczem przechodzi do omówienia fortyfikacji niemieckich na granicach południowo-wschodnich Kończąc, autor oświadcza, że atak niemiecki na Polskę jest dziś tylko straszakiem, jutro jednak stać się może **okrutną rzeczywistością,** jeżeli Polska nie będzie ostrożna

# lityczny w Niemczech

*Kuryera Codziennego").*

## Przypuszczalny skład gabinetu niemieckiego.

*(Telegram własny „Ilustr. Kuryera Codziennego").*

**Berlin,** 21 stycznia. (Ls.). W kołach prawicowych oświadczają, że gabinet jest już gotowy, w którym narodowo-niemiecki **Lindeiner-Wildau** objął tekę ministra finansów; były prezydent Reichstagu **Walradh** tekę ministra spraw wewnętrznych i poseł **Drehander** tekę ministra terytorjów okupowanych. W ten sposób w gabinecie zasiadłoby **7 ministrów katolików, a 3 ewangelików,** co zdaniem tych kół, ułatwiłoby stosunki z Watykanem i zawarcie konkordatu.

# w Chinach z groźniejsze.

*Kuryera Codziennego").*

**godzin nie daje o sobie znaku życia.**

Wczorajsza **konferencja premiera Chamberlaina** z przywódcą partji robotniczej **Mac Donaldem** wywołała **wielkie wrażenie.** Przypisują jej doniosłe znaczenie, ze względu na utarty w parlamencie angielskim zwyczaj, że **przed bardzo ważnemi posunięciami** w czasie ferji parlamentu, rząd porozumiewa się z przywódcami partji opozycyjnej.

## Czang-Tso-Lin zapowiada walkę z bolszewizmem aż do końca.

*(Własny radiotelegram „Ilustr. Ku... Codz...")*

# Zbliżenie Jugosławji do Węgier.

*(Telegram własny „Ilustr. Kuryera Codziennego").*

**Belgrad,** 21 stycznia. (S). W tutejszych kołach politycznych sądzą, że **poseł węgierski w Belgradzie Hory,** który 28 b. m. wraca do Belgradu, otrzymał od swego rządu polecenie **kontynuowania rokowań zapoczątkowanych w Genewie** we wrześniu między **Ninczicem i Bethlenem.**

Koła Belgradzkie oczekują, że w najbliższych dniach nastąpią **ważne kroki w dziedzinie zbliżenia węgiersko-jugosłowiańskiego.** Planowane jest mianowicie **zawarcie traktatu rozjemczego** między obu państwami.

—o—

# Jak się broni Garibaldi?

*(Telegram własny „Ilustr. Kuryera Codziennego").*

**Paryż,** 21 stycznia. (S) **Garibaldi bronił się bardzo słabo przeciw zarzutowi, jakoby był agentem prowokatorem** i zdradzał swoich własnych przyjaciół. Kiedy adwokat strony przeciwnej oświadczył, że Garibaldi był **agentem rządu hiszpańskiego, Garibaldi zaprotestował gwałtownie** przeciwko temu i zapewnił o swoich czystych zamiarach. Mimo to przyznał, że **wziął około 600 tysięcy lirów,** które, jak twierdzi, użył w całości na popieranie ruchu antyfaszystowskiego we Włoszech.

—o—

# Śnieżyce odcięły Rumunję od świata.

**Bukareszt,** 21 stycznia. (S). **Mrozy i śnieżyce** spowodowały **zerwanie połączeń telegraficznych i telefonicznych.** Pociągi przybywają z opóźnieniem. Podobne doniesienia nadchodzą ze **wszystkich części Rumunji. Jedyne połączenia** z zagranicą są **iskrowe.**

## Kronika telegraficzna.

(Wal.). **MINISTER SPRAW WEWNĘTRZNYCH SKŁADKOWSKI** powraca wraz z szefem sekretarjatu p. Zabierzowskim w nadchodzącą niedzielę do stolicy ez swojego ostaniego objazdu inspekcyjnego województw kieleckiego i krakowskiego.

(PAT). **MIN. NIEZABYTOWSKI W PUŁAWACH.** Dnia 17 b. m. minister rolnictwa i dóbr państwowych p. K. Niezabytowski, dokonał w towarzystwie p. Rościszewskiego, inspekcji państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach. Podana przez jedno z pism wiadomość, jakoby p. minister w dniu tym bawił na polowaniu i przy pomocy policji zatrzymał pociąg na półtora godziny, nieodpowiada rzeczywistości.

(C). **PODRÓŻ ARCYB. HRYNIEWICKIEGO DO PALESTYNY.** Ksiądz arcybiskup Karol Hryniewicki, były biskup wileński, osiadły we Lwowie jako kanonik kapituły od r. 1918, po wypędzeniu go z Wilna przez Moskali, wyjechał wczoraj do Palestyny. Ks. Hryniewicki, staruszek 86-letni, podjął obecnie 14-tą w życiu podróż do Palestyny.

(PAT). **PRZYBYCIE MIN. PEŁNOM. KNOLLA DO RZYMU.** ...

# Ludność i wojsko Krakowa składa hołd powstańcom 1863 roku.

**Kraków**, 22 stycznia.

Od czasów powstania państwa Polskiego poraz pierwszy Kraków, jego mieszkańcy i garnizon wojskowy obchodzili wczoraj w uroczysty i niecodzienny sposób 64-tą **rocznicę momentu dziejowego**, w którym garstka bohaterów porwała się do nierównej walki o wolność i całość niepodległość Polski. Chodziło bowiem o to, aby **żywi oddali hołd żywym**, tym ostatnim wśród nas żyjącym **żołnierzom styczniowej rozprawy.** I oto udano się wczoraj zbiorowo do skromnego domku przy ul. **Biskupiej**, w którym schronienie znalazła na resztę dni swego żywota garstka żołnierzy powstańczych, pomimo wielkiej ich zasługi, jak też żywotności ich idei, jakby już zapomniana i w osamotnieniu skazana na cichą bezradosną śmierć. Właśnie do nich **poszedł Kraków**, by cześć swą dla idei u powstańczej przedewszystkiem, w ręce żywym złożyć tym czcigodnym staruszkom, wyjawić serca polskie, że pamiętają równie o samej idei, jak o jej ofiarnych żołnierzach.

## Przed główną strażnicą wojsk. w Rynku.

Już przed zapowiedzianą godziną ściągnęli na rynek przed główną strażnicę mieszkańców Krakowa, z których powiewały chorągwie o barwach narodowych. Równocześnie przemaszerowały orkiestry wojskowe mianowicie: orkiestra 8 pułku ułanów pod batutą dyrygenta p. **Winka**, dalej orkiestra 20 p. p. z kapelmistrzem majorem **Schrayrem**, wreszcie orkiestra 5 pułku saperów.

W utworzonym czworoboku ustawił się licznie **korpus oficerski** z wyższymi oficerami i reprezentantem miasta wiceprezydentem **Ostrowskim.** Opodal korpusu oficerskiego ustawił się hufiec **„Związku Legjonistów"** z wielkim laurowym wieńcem z napisem na szarfie o barwach narodowych: „Hołd bohaterom o wolność z r. 1863 — Związek Legjonistów w Krakowie". W pobliżu stanęła **w rynsztunku bojowym kompanja „Związku Strzeleckiego"**, delegacje **Sokoła**, oraz delegacje **młodzieży wszystkich szkół średnich ze sztandarami.** (Najwcześniej jawiła się z delegacji pośród młodzieży delegacja gimnazjum Sobieskiego).

## Hejnał z Wieży Marjackiej.

Hejnał z wieży Marjackiej odegrany przez ułanów 8 pułku rozpoczął uroczystość. Ze szczytów wieży popłynęły dźwięki **pieśni powstańczych 63-roku**, odegrana przez kilku trębaczy z 8 p. ułanów. Nad dachami domów prastarego Krakowa ulatywała pieśń którą pochwyciły fale Wisły, unosząc ją na całą Polskę. Po hejnale orkiestry wojskowe odegrały cały szereg pieśni bojowych.

## Manifestacyjny obchód.

Po odegraniu pobudki rozwinął się **imponujący pochód**, który przy dźwiękach orkiestry ruszył pod **schronisko weteranów.** Pochód przemaszerował rynkiem obok kościoła św. **Wojciecha**, a dalej kierował się ulicami Florjańską, Basztową, Krowoderską. Za orkiestrami wojskowemi maszerowały delegacje **oficerskie**, kompanja **„Strzelców"**, szeregi **Związku Legjonistów** z reprezentantami zarządu, **delegacje Sokoła, i młodzieży szkolnej**, oraz tłumy publiczności.

## Wzruszający akt hołdu.

Przybycia pochodu oczekiwali przy wejściu do schroniska: dowódca O. K. jen. **Wróblewski** i komendant miasta płk. **Augustyn.** W schronisku zaś na piętrze w skromnej salce udekorowanej zielenią i chorągwiami o barwach państwowych, oczekiwali na przybycie delegacji powstańcy wraz z swym prezesem **Krzyżanowskim** na czele, oraz radca województwa **Kwiatkowski**, który reprezentował wojewodę **Darowskiego.** Nadto zjawiło się grono pań, oraz uczenice tutejszych zakładów szkolnych.

Do sędziwych bojowników w żołnierskich słowach przemówił pierwszy jen. **Wróblewski**, składając **imieniem wojska polskiego hołd;** następnie reprezentant prezydjum miasta Krakowa wiceprezydent **Ostrowski** złożył hołd weteranom **imieniem mieszkańców miasta Krakowa**, zaznaczając radość, że łaskawe losy dały im doczekać niepodległej Polski i wojska polskiego.

W dalszym ciągu przemówił sekretarz zarządu okr. Związku Legjonistów w Krakowie p. Ludwik **Strojek**, który „Imieniem tych, co 6 sierpnia 1914 roku wezwani przez Komendanta Piłsudskiego, czynem zbrojnym rozpoczęli wcielać w życie testament powstańczy", złożył najgłębszy hołd, cześć bojownikom o wolność, całość i niepodległość. Następnie wręczył prezesowi weteranów p. **Krzyżanowskiemu** wieniec, w odpowiedzi na co prezes powstańców uścisnął serdecznie dłoń reprezentantowi „Związku", życząc, aby doczekali tak samo sętnych lat i takiej samej manifestacji, jaką dziś zgotowano weteranom 1863 r. Ostatnio gorąco przemawiali komendant „Strzelca" **Antoniewicz**, delegat Sokoła r. m. **Nowak**, oraz reprezentant młodzieży szkolnej uczeń VIII. klasy gimnazjum VIII. **Ćwikło.**

Przed rozstaniem się jen. **Wróblewski** imieniem wojska złożył przed weteranami kosz z podarunkami. Okrzykiem: **„Niech żyje Polska"**, zakończyła się uroczystość. Przed schroniskiem w długi czas po skończeniu uroczystości koncertowały orkiestry wojskowe, gdzie tłumnie zebrana publiczność miała sposobność wysłuchać szereg pieśni narodowych.

Po koncercie orkiestra 5 pułku saperów odprowadziła grupę legjonistów pod budynek **„Strzelca"**, gdzie odegrała legjonową pieśń: „My pierwsza Brygada".

W dniu dzisiejszym odbędzie się o godzinie 10-ej uroczyste nabożeństwo w kościele Marjackim, przy współudziale władz i wojskowości. **(Stw.).**

# Artyści przeciw krakowskiemu Towarzystwu Sztuk pięknych.

Uważamy za konieczne wyjaśnić dlaczego rozpoczęliśmy obecną naszą akcję przeciwko krakowskiemu Towarzystwu sztuk pięknych i określić nasze stanowisko, jako reprezentantów krakowskich artystów.

Ponieważ wszelkie, poprzednio inicjowane próby porozumienia się z dyrekcją spełzły (nie z winy artystów) na niczem, artyści rozpoczęli obecnie tę akcję, nie powodując się jednak jakiemikolwiek motywami prywatnemi, ale jedynie troską o byt i powagę instytucji, która niegdyś tak piękną odegrała rolę w historji polskiej sztuki, a która dzisiaj przedstawia opłakany obraz upadku.

Nie jest to chwilowy objaw niezadowolenia, który można ułagodzić nieznacznemi przesunięciami. Jest to spontaniczny wybuch oburzenia, wywołany złą pod każdym względem gospodarką, która niszczy instytucję, mającą tak wybitne zadania kulturalne. Widząc, że nieliczni (pozostali jeszcze) członkowie T-wa obojętnie patrzą na kwietyzm czy beztroskę, która opanowała dyrekcję, postanowiliśmy zabrać głos, wychodząc z założenia, że artyści dając swe obrazy na wystawę, a tem samem przynosząc T-wu dochód, mają prawo, a jako reprezentanci polskiej plastyki, obowiązek naprawić te stosunki.

Zaznaczamy tutaj, że mówiąc o poprawie T-wa nie myślimy go zagarnąć, chcemy tylko wprowadzić tam, nowych energicznych ludzi, którzy nowe tam życie zapoczątkują.

Jesteśmy więc zdania, że:

1. administracja T-wa znajduje się w niepowołanych rękach człowieka nieukwalifikowanego, nie interesującego się plastyką i nieoddanego zadaniom, które mu powierzono, przytem pozbawionego w zupełności energji i zdolności organizacyjnych.

2. Dyrekcja nie spełnia swego zadania, oddawszy losy T-wa w ręce niewłaściwe i sankcjonując jego zarządzenia, z oportunizmu pochodzące, tem samem — niewątpliwie że mimowoli — działa na szkodę T-wa.

3. Wystawy są w najwyższym stopniu bezplanowo ograniczone do Krakowa i jego okolicy, nie mające nic wspólnego z obecną twórczością polską. Nawet t. zw. „jubileuszowe wystawy" były zajmujące dzięki talentowi jubilatów, ale świadczyły bardzo źle o znawstwie tych członków zarządu, którzy te wystawy organizowali i urządzali.

Opłakany wygląd budynku, z zewnątrz opuszczonego, o poniszczonych schodach, porwanych chodnikach, brudnej klatce schodowej, brud i ohyda panujące w salach, nuda i senność ziejąca z każdego kąta, wywołują zdumienie u przejezdnych i smutną wyrabiają w nich opinję o artystycznej kulturze Krakowa.

Obojętny a często nadzwyczaj przykry, utajoną złośliwością nacechowany stosunek p. dyrektora T-wa do artystów spowodował, że od gmachu T-wa sztuk pięknych stronią wszyscy artyści. Nie mogą oni jednak pogodzić się z tem, że dają obrazy swe na wystawy źle urządzane, tylko po to, by z publiczności wyciągnąć pieniądze na opłacenie funkcjonarjuszów T-wa. Bowiem zagadnienia artystyczne są zupełnie obojętne dla dyrekcji T-wa, tak przynajmniej można sądzić z jej poczynań, skoro np. zamiast dawnych artystycznych t. zw. premij uważa za możliwe wydawać obecnie broszurki, o charakterze pseudo-literacko-dziennikarskim, z szerzeniem kultury artystycznej nie mającej nic wspólnego.

Stosunki, które w T-wie zapanowały, wypłoszyły i publiczność krakowską, która wychowana w kulturze artystycznej, ze zdumieniem z początku, a dzisiaj, po kilkuletniej gospodarce, jaka w T-wie zapanowała, z obojętnością patrzy na wszystko, co się w pałacu na Placu Szczepańskim dzieje. W ten sposób zniszczone zostało to wyjątkowe zainteresowanie się, jakiem w Krakowie otoczone były wystawy plastyki i jak najzupełniej zdyskredytowany autorytet T-wa.

Odsunięcie się publiczności od gmachu T-wa i wystaw odbiło się na jego budżecie. Dochody ze wstępu i z procentów od sprzedaży dzieł wystawionych zmalały niesłychanie. Winę tego ponosi niewątpliwie dyrekcja, jak to powyżej staraliśmy się wykazać. Wymowną ilustracją tej złej finansowej gospodarki jest fakt, że — o ile nas ściśle poinformowano — liczba sprzedanych obecnie rocznych biletów wstępu (t. zw. akcyj) nie wiele jest wyższą od 200-tu, gdy przed wojną wynosiła około 8.000, a były czasy gdy wynosiła ponoś 18.000. Liczba członków czynnych mających prawo udziału w wyborach T-wa, ponoś wynosi dzisiaj 14 (a liczba członków dyrekcji wynosi 12!). Zastrzegamy się, że cyfry te mogą być niezupełnie ścisłe, ale są one bardzo bliskie prawdy.

Zdając sobie sprawę z tego, że czasy obecne charakteryzuje spadek kultury wogóle, a artystycznej w szczególności, niemniej stanowczo twierdzimy, że i tutaj w bardzo znacznej części winę ponosi zarząd T-wa, który przy odpowiedniej inicjatywie i sprężystości mógłby swój — dzisiaj śmieszny — budżet łatwo doprowadzić do stanu przedwojennego.

Ten oto smutny obraz dzisiaj panujących stosunków w T-wie jest powodem, dlaczego, po bardzo poważnych rozważaniach, zdając sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie grozi T-wu zdecydowaliśmy się wszcząć naszą akcję.

Nasze żądania są:

1. natychmiastowe usunięcie p. dyrektora T-wa, jako człowieka na to stanowisko zupełnie nieodpowiedniego a tem samem T-wu szkodę przynoszącego.

2. Przyjęcie w poczet czynnych członków T-wa wszystkich naszych kolegów, którzy prosili o to w piśmie wystosowanem do dyrekcji T-wa, a wręczonem wiceprezesowi T-wa p. Alfonsowi Karpińskiemu. W ten sposób umożliwi się wejście do dyrekcji T-wa ludzi nowych, energicznych, którym sprawy T-wa leżą na sercu i którzy swą dobrą wolę i wiedzę poświęcą rozwojowi T-wa.

3. zwołanie w jak najkrótszym czasie nadzwyczajnego walnego zgromadzenia, złożenie sprawozdania, przeprowadzenie nowych wyborów i rewizja statutu. W ten sposób wejdą i ze strony t. zw. przyjaciół sztuk pięknych ludzie nowi, którzy, wspomagani przez artystów pchną T-wo na nowe tory.

Oto wszystko.

Jeszcze jedno. Uznanie dla naszej akcji ze strony publiczności, czego liczne mieliśmy i mamy objawy, a zarazem stanowisko całej krakowskiej prasy (ze smutnym wyjątkiem jednego dziennika, którego łobuzerskie napaści z pogardą ignorujemy) napawa nas otuchą. Dumni jesteśmy tem, że reprezentujemy trzy stowarzyszenia artystyczne „Krakowski związek plastyków", Towarzystwo „Jednoróg" i Tow. art. pol. „Sztuka", które skupiają w sobie życie artystyczne Krakowa, że występujemy w imieniu kolegów najstarszych, najbardziej zasłużonych, mających pierwszorzędne nazwiska w sztuce, jakoteż i najmłodszych, którzy talentem i pracą niewątpliwie zdobywają sobie równie chlubne stanowisko.

Ta właśnie wyjątkowa chwila, gdy wszyscy krakowscy artyści, zapomniawszy na czas jakiś o dzielących ich poglądach na sztukę, złączyli się, by ratować byt zagrożonej instytucji, napawa nas nadzieją, że zwyciężymy, bo walczymy o sprawę słuszną i w tem przekonaniu zwracamy się do krakowskiej publiczności, której rozwój polskiej sztuki i kultury artystycznej nie jest obojętny o jak najenergiczniejsze poparcie naszych usiłowań.

**Komitet wykonawczy bojkotu krakowskiego Tow. sztuk pięknych.**

# Z trybuny i prasy

Poseł Diamand umieścił w berlińskim „Vorwärts" artykuł o „Wewnętrznem położeniu Polski". A ponieważ główne ustępy tego artykułu sam autor na język polski przetłomaczył, a „Robotnik" na czołowem miejscu te wyjątki wydrukował, więc przeczytajmy.

Piłsudski to ani Mussolini, ani Lenin ,ani przywódca socjalistyczny, jest to właśnie Piłsudski, twór szczególnie polskich społecznych i politycznych stosunków.

Zupełnie logicznie usiłuje Piłsudski zapanować nad skrajnemi czynnikami politycznemi. Zwalcza skrajnych nacjonalistów, kierunek społecznie skrajnie reakcyjny, dokładając żywych starań by pozyskać dla siebie światlejszą wielką własność i umiarkowańszy wielki kapitał. Widoczne są usiłowania pozyskania robotników dla niesocjalistycznego ruchu politycznego i zawodowego. Dotychczas usiłowania te pozostały bez skutku.

Reakcja polska wiele ma wspólnego z metodami rządu Piłsudskiego — dążąc do dalszych skrajniejszych celów — pragnęłaby ograniczyć parlamentaryzm, znieść swobodę słowa i prasy, sfałszować demokratyczne prawo wyborcze, posiąść z powrotem dawną władzę klasy kapitalistycznej.

Nowy „regime" ułatwia reakcji te dążności. Stała się ona nieodpowiedzialna za panujące niedomagania a dostaje wodę na swój młyn przez ograniczenie swobód obywatelskich, poniżenie parlamentaryzmu, rozbicie demokracji — reakcja wolna od odpowiedzialności nie zrzekając się stanowiska opozycyjnego. O ile rząd chce w sejmie przeprowadzić postanowienia reakcyjne może z całą pewnością liczyć na zwalczaną przez siebie reakcję.

Wobec takich stosunków położenie demokracji polskiej, a zdaje się, że P. P. S. jest jedynem stronnictwem demokratycznem w Polsce, o któ-

via kwestję twierdz niemieckich na wscho-
dzie, wypowiadając się po myśli Polski.

## Zbliżenie Jugosławji z Węgrami.

**Białogród** 22 stycznia.

(AW) Wracający do Belgradu pos. węgierski Hory miał otrzymać od swego rządu polecenie do kontynuowania rozpoczętych w Genewie rokowań Ninczica z Bethlenem. Koła polityczne jugo-słowiańskie spodziewają się, że nastąpi zbliżenie węgiersko-jugosłowiańskie, które zakończy się zawarciem traktatu rozjemczego z Węgrami.

## Pamiętniki Benesza.

**Praga** 22 stycznia.

(AW) Dzienniki tutejsze donoszą, że Benesz kończył już pracę nad swemi wspomnieniami wojennemi. Pamiętniki Benesza składają się z dwu tomów i zawierają dokumenta związane z rewolucją czecho-słowacką. Książka ukaże się niebawem w druku.

## Proces o szpiegostwo.

**Praga** 22 stycznia.

(AW) Proces o szpiegostwo, oraz wmieszanie się weń członków misji sowieckiej w Pradze wywołał niemiłą dla sowietów dyskusję w prasie czecho-słowackiej, to dało powód misji sowieckiej do stwierdzenia, że wskutek tego czesko-słowackie stosunki handlowe z Rosją zostały zagrożone. Prasa czeska bagatelizuje to twierdzenie, gdyż cały eksport czeski do Rosji wynosił zaledwie 2 proc. ogólnego eksportu, zaś propaganda rewolucyjna zagrażała poważniem niebezpieczeństwem państwu.

## O wschodnie twierdze niemieckie.

**Gdańsk** 22 stycznia.

(PAT) Dzisiejsza „Baltische Presse“ zamieszcza obszerny artykuł pióra pewnego oficera niemieckiego poświęcony niemieckim twierdzom na Wschodzie. Autor pisze, że pobite w ostatniej wojnie Niemcy mimo Locarna i Thoiry nie są usposobione pokojowo i dążą do odwetu z Polską. Jeżeli dojdzie kiedy do wojny z Polską, w którą to wojnę w Niemczech wszyscy wierzą, której wielu pragnie, to za wojnę tę będą wyłącznie odpowiedzialne związki patrjotyczne niemieckie, partje agrarne i w wielkiej mierze Reichswehra. W dalszym ciągu autor szczegółowo omawia system twierdz niemieckich na Wschodzie i utrzymuje, że twierdza królewiecka jest skierowana przeciwko Polsce i ma na celu poczynienie kroków zaczepnych wobec Polski. Wskazawszy dalej na stosunek łączący nacjonalistyczne Niemcy z Gdańskiem, w którym utrzymywany jest niemal stały korpus ochotniczy, autor podkreśla, że zadaniem twierdz wschodnio-pruskich jest na wypadek wojny z Polską utrzymać się tak długo, aż główne siły wojskowe nie zostałyby przerzucone do Prus wschodnich. Kończąc autor oświadcza, że atak niemiecki na Polskę jest dziś tylko straszakiem, jutro jednak stać się może ... jeżeli Polska i

## Z francuskiej Rady ministrów.

**Paryż** 22 stycznia.

(PAT) Rada ministrów pod przewodnictwem prezydenta Doumergue uchwaliła dekret w sprawie emisji bonów podlegających amortyzacji po upływie lat 15, a mających służyć na spłatę bonów krótkoterminowych, których termin płatności przypada we wrześniu b. r. Na tem samem posiedzeniu Rady ministrów Briand przedstawił zarządzenia, jakie zostały poczynione celem zapewnienia bezpieczeństwa obywatelom francuskim w Chinach.

## Proces przeciw spiskowcom katalońskim.

**Paryż** 22 stycznia.

(PAT) We czwartek rozpoczął się przed tutejszym sądem okręgowym proces spiskowców katalońskich i Ricciottiego Garibaldiego. Wielkie poruszenie wywołało wystąpienie obrońców wszystkich oskarżonych bezpośrednio po rozpoczęciu rozprawy z żądaniem oddzielenia sprawy ich klijentów od sprawy Garibaldiego. Obońcy ci w ostrych słowach podkreślili różnicę, jaka zachodzi pomiędzy idealistami takimi, jak ich klijenci a Garibaldim, który jest zdrajcą i prowokatorem. Sąd postanowił przejść do porządku dziennego nad wnioskiem obrońców Katalończyków i rozpocząć przesłuchiwanie oskarżonych.

**Paryż** 22 stycznia.

(PAT) W dalszym ciągu procesu przeciw Katalończykom i Garibaldiemu, Garibaldi oświadczył, że dowiedział się o wykryciu spisku już po swojem uwięzieniu. Komisarz służby bezpieczeństwa Benoit stwierdza, że śledztwo ustaliło w sposób formalny, iż Garibaldi był agentem prowokatorem rządu włoskiego. W końcu Garibaldi potwierdził, że otrzymał zgóry 600 tys. lirów, które, jak utrzymuje, niemal w całości powróciły do Włoch na cele ruchu antyfaszystowskiego.

## Churchill do prasy włoskiej.

**Rzym** 22 stycznia.

(PAT) Podczas wywiadu udzielonego prasie włoskiej i zagranicznej w dniu wczorajszym, minister Churchill mówiąc o stosunkach włosko-angielskich, podkreślił na wstępie wielkie znaczenie prasy dla zbliżenia obu narodów. Przyjaźń włosko-angielska datuje się — mówił minister — od czasów zjednoczenia państwa włoskiego i nigdy dobre stosunki pomiędzy Włochami a Anglją nie były od tego czasu zerwane ani też zakłócone. Dalej minister Churchill mówił o znaczeniu, jakie ma dla polityki międzynarodowej osobiste zbliżenie się mężów stanu i zaznaczył, iż jest zachwycony osobą Mussoliniego. Następnie podkreśliwszy, że rozmowa jego z Mussolinim i Volpim miała charakter czysto prywatny, oświadczył minister, że poświęcona ona była w znacznej mierze sytuacji gospodarczej podatnika włoskiego, która przy systemie rządów faszystowskich poprawia się stale. Stwierdziwszy, że rząd angielski uważa za jedno z najważniejszych zadań troskę o położenie rodziny pracowniczej o przeciętnych środkach materjalnych, minister Churchill podkreślił, iż z wielkiem zadowoleniem dowiedział się o tem, że sytuacja go-

123·40, Wiedeń 73·30, Sztokholm 138·60, Oslo 132·25, Kopenhaga 138·32·5, Sofja 3·75, Praga 15·32·5, Warszawa 57·50, Budapeszt 90·77·5, Białogród 9·12·5, Ateny 6·85, Konstantynopol 2·63, Bukareszt 2·75, Helsingfors 13·07·5, Buenos Aires 214·50. Tendencja bez zmian.

## Giełda płodów rolniczych w Krakowie

z dnia 21 stycznia 1927 r.

Ceny za 100 kg. — parytet Kraków.

| | | |
|---|---|---|
| Pszenica dworska 73/74 | 1/g | 55·50—56·00 |
| » czerwona 73/74 | » | 54·00—55·00 |
| » targowa | » | 53·00—54·00 |
| » węgierska 76/77 | | 56·00—56·50 |
| Żyto dworskie kraj. 67/68 | | 41·00—43·50 |
| » » 64/65 | | 41·00—42·00 |
| » targowe | | 41·00—42·00 |
| Owies dworski | | 33·00—35·00 |
| » targowy | | 31·50—32·00 |
| Jęczmien na krupy | | 34·00—35·00 |
| » » paszę | | 31·00—31·00 |
| Kukurudza krajowa | | 33·00—34·00 |
| » Cinquantino | | 38·00—40·00 |
| Tatarka surowa | | 39·00—40·00 |
| Groch Victoria poznański | | 105·00—110·00 |
| » » małopolski | | 89·00—95·00 |
| » półwiktorja | | 70·00—77·00 |
| » zwykły | | 52·00—55·00 |
| » peluszka | | 40·00—42·00 |
| Fasola cukr. biała (Jasiek) ręcznie wybier. | | 80·00—86·00 |
| » cukr biała (Jasiek) | | 7[illegible]·00—80·00 |
| » biała okragła | | 53·00—57·00 |
| » » długa | | 47·00—55·00 |
| » » krótka | | 4[illegible]·00—45·00 |
| » rafowana krasa długa wachtel | | 48·00—50·00 |
| » mieszana | | 32·00—34·00 |
| Bobik | | 38·00—39·00 |
| Wyka | | 40·00—42·00 |
| » do siewu | | 41·00—43·00 |
| Łubin żółty | | 31·00—32·00 |
| » niebieski | | 29·00—31·00 |
| Makuchy rzepakowe | | 37·00—38·00 |
| » lniane | | 45·00—46·00 |
| » słonecznikowe | | 35·50—36·50 |
| Siano słodkie | | 11·00—12·00 |
| » średnie | | 9·00—10·00 |
| » kwaśne | | 7·00—8·00 |
| Koniczyna pastewna | | 13·00—15·50 |
| Słoma długa | | 5·00—6·50 |
| » mierzwa luzem | | 4·00—4·50 |
| Rzepak zimowy | | 70·00—75·00 |
| Rzepik czyszczony | | 83·00—85·00 |
| Siemię lniane krajowe | | 72·00—75·00 |
| » konopne | | 50·00—52·00 |
| Mak niebieski | | 195·00—200·00 |
| » szary | | 180·00—185·00 |
| Kminek krajowy czyszczony | | 180·00—19[illegible]·00 |
| » holenderski | | 235·00—240·00 |
| Koniczyna nasienna czerw. atest. | | 500·00—520·00 |
| » » » bez kanianki | | 460·00—480·00 |
| Esparseta | | 80·00—85·00 |
| Tymotka | | 120·00—130·00 |
| Mąka pszenna okręgu krak. | | |
| wymiału 45% Nr. | | 91·00—92·00 |
| » » 50% » | | 90·00—91·00 |
| pszenna chlebowa do pieczenia | | 65·00—67·00 |
| » » % grysikowa | | 93·00—94·00 |
| z młynów kongresowych | | |
| Mąka pszenna Nr. 0000 | | 85·00—86·00 |
| Nr. grysikowa | | 88·00—89·00 |
| Mąka żytnia okręgu krak. | | |
| wymiału 60% | | 64·00—64·50 |
| Mąka żytnia okręgu pozn. | | |
| wymiału 65% | | 65·00—66·00 |
| Razówka żytnia | | 57·00—58·00 |
| » Graham | | 66·00—67·00 |
| Otręby żytnie | | 26·00—27·00 |
| » pszenne | | 26·00—27·00 |
| Ofagi eksportowe | | 26·00—27·00 |
| Mąka czerwona | | 31·00—32·00 |
| Pęcak zwyczajny chłopski 60% | | 50·00—51·00 |
| » płaski (pobielanka) fabrycz. | | 53·00—58·00 |
| » okrągły i płaski | | 52·00—53·00 |
| Siekanka jęczmienna zwycz. chłopska | | 50·00—51·00 |
| » » fabrycz Ia | | 54·00—58·00 |
| Kasza jaglana krajowa | | 65·00—67·00 |

wateli burmistrz.

# † O. Laetus Bernatek.

**Fundator Szpitala OO. Bonifratrów w Krakowie.**

Wielka rzecz — człowiek uczciwy.

Człowiek uczciwy kocha wszystko, co jest dobre, nienawidzi wszystkiego, co złe. Człowiek uczciwy nie popełni złego, choćby czyn jego na zawsze pozostał tajemnicą. Nie dopuści się kłamstwa, choćby mu posłużyło do wyniesienia się. Nie da lekkomyślnie słowa, ale raz danego, dotrzyma. Ten, co przyrzeczenie otrzymał, mówi: jestem spokojny, dał słowo. Nie skrzywdzi nikogo, odda każdemu, co mu się należy. Obowiązek u niego... zawsze i wszędzie!

Człowiek uczciwy godzien, aby przed nim ugiąć kolana!

Taki oto uczciwy człowiek i obywatel uczciwy i zakonnik dostojny, przed którego zasługą i powagą, nauką i sercem — należy skłonić głowę i ugiąć kolano — odchodzi do wieczności z ukochanych przez siebie murów bonifraterskiego klasztoru i szpitala, które swoją pracą i zapobiegliwością wzniósł na Chwałę Bogu i ulżenie ludzkiej nędzy. Ubodzy i chorzy już nie będą oglądać O. Letusa Bernatka. Nad żadnem łożem chorego ta dobra, uczciwa i zacna postać się nie pochyli — bo dobiegł swego końca syt lat i pracy i cierpienia, a zasług pełen — bo je przez lat 80 swego życia zbierał na świecie, a przez 62 w Zakonie św. Jana Bożego, a jak pracowicie, a jak pobożnie je zbierał, świadczy Wiedeń, Praga, Berno, Feldberg i Kraków, gdzie blisko lat 40 we dnie i w nocy na posługi chorych O. Laetus był gotów.

Szesnaście lat zażyłej z nim znajomości, są powodem, że o Nim piszę, a choć dla wyjątkowej czci, jaką dla zmarłego miałem — jestem wielce żałosny, iż więcej nie będę oglądał oblicza jego, przecie żadne słowo tu nie będzie napisane, któreby nie było słuszną acz pobieżną oceną działalności i cnót tego zasłużonego Bonifratra.

O. Laetus Jan Bernatek, Słowak, przyszedł na świat 4 lipca 1847 r. w Goeding na Morawach w zacnej, katolickiej, zamożnej rodzinie. Młodość spędził nadzwyczaj poważnie i od dziecka wielkim odznaczał się miłosierdziem i tkliwością tak dalece, że i własne szkolne książki lub części ubrania ubogim oddawał. Szczególną litość odczuwał na widok chorych ludzi. Bardzo też wcześnie począł powołanie do Zakonu Bonifratrów i jako student filozofji na Uniwersytecie wiedeńskim, habit św. Jana Bożego przyjął 10 marca 1865 r. Jako zakonnik przeszedł na wydział medyczny, gdzie otrzymał tytuł magistra farmacji. Kończył i teologję, ale z pokory — święceń nie przyjął. Mimo to całe prawie życie zakonne po złożonych ślubach, na różne przełożeństwa Zakon go powoływał, bo tak wielką jaśniał powagą, roztropnością i dobrocią.

Do Polski, 40 lat temu wysłany przez Zakon jako wizytator Zebrzydowic i Krakowa, z tem poleceniem, aby krakowski szpital zwinął i na inny cel przekazał. Miał ten najstarszy Konwent Polski zniknąć jako ostatnia pamiątka historycznej, pięknej niegdyś prowincji polskiej, która wielu świątobliwych Bonifratrów wydała, a nawet 25 Męczennikami Polakami się szczyciła. O. Laetus — oparł się temu i przedłożył swej zakonnej władzy, że Polacy mają prawo do opieki Bonifratrów, zwłaszcza, że właśnie wybuchła wtedy w Krakowie cholera. Sam ratował ludność, własną celę przeorską oddał cholerycznym, a gdy polscy bracia zapadli na tę groźną chorobę — wezwał czechów i niemców. Aliści i sam zaraził się. Wtedy to poznał się na O. Laetusie Kraków. Rządcy miasta ocenili prawdziwe poświęcenie Bonifratrów. O. Laetus wyzyskał chwilę i zaproponował budowę nowego obszernego szpitala — w czem mu bardzo chętnie pomagał kardynał Dunajewski. Ale wrychle znalazły się trudności tak ze strony miasta i jego obywateli, niepomnych na dopiero co oddane sobie tak wielkie usługi O. Laetusa, jak i ze strony zakonnej w Wiedniu władzy. Mimo to O. Laetus swoją mądrością, powagą i poświęceniem, a nareszcie i łzami wymógł, że zgodzono się na założenie nowego szpitala i utrzymanie jego Zakonu. Cały tom można napisać, ile prac i zabiegów ten przezacny Słowak podjął, aby w Polsce Bonifratrów zachować. Z czasem i serca polskie wspomogły go dzielnie, gdy się do nich odwołał. Pokochał O. Laetusa Kraków, a i on to miasto drogiem nazywał. W nim połowę swego życia spędził i w Krakowie kości swe złożyć pragnął.

Kiedy go na przeora wiedeńskiego powołano i tytułem definitora i prowincjała dozgonnym obdarzono, tęsknił za Polską, jakby jeden z nas i rychło się od zaszczytów zakonnych uwolniwszy, skwapliwie do Krakowa powrócił już na zawsze. Tu pracował jako kierownik apteki do samej śmierci. Cierpiał razem z nami i radował się każdym sukcesem Polski. Tu się doczekał wznowienia polskiej prowincji bonifraterskiej i odzyskania Wilna, o które mu najbardziej chodziło, które było przedmiotem jego marzeń i modłów.

Tak ciągle czyniąc dobrze, doczekał się O. Laetus 6 stycznia br. 60-ej rocznicy złożenia ślubów zakonnych. Brylantowe gody! Cicho, cichusieńko obchodził je, ledwo jego bracia zakonni o nich wiedzieli. Podpisany pospieszył O. Laetusa odwiedzić. Dostojny Jubilat w te odezwał się doń słowa:

**„Bogu Wszechmocnemu dziękuję iżem tego dnia doczekał, bom w mym całym Zakonie najstarszy powołaniem i ślubami, zakonnik. Ale dziękuję i Polsce, że w niej tyle lat żyłem i pracowałem, zawsze od postronnych Polaków doznając serca. Kocham Polskę jak swą Ojczyznę i zawsze ją kochałem rzewnie. Nagrodą będzie dla mnie, że w tej kochanej spocznę ziemi, ziemi świętej dla mnie. Błogosławię Polskę ja stary Jubilat i nawet po śmierci będę się modlił za pomyślność tego miasta, dobrodziejów mego Zakonu i za całe Królestwo Marji. Proszę to oznajmić po mej śmierci Polakom, bo się chyba raz ostatni widzimy, czego dla Was pragnął sterany pracą i wiekiem Bonifrater".**

Nie skory do rozrzewnienia zapłakał sędziwy zakonnik, nakreślając krzyż nad Polską drżącą już dłonią.

Ostatnia to była rozmowa nasza. Czuł on idącą śmierć i za nią dziękował Bogu. Gotował się do niej od paru lat, nikogo nie straszać, pracował i pragnął na posterunku zamrzeć. I umarł we środę 26 stycznia br., prawie tak, jak chciał. Zastygłe ciało nie odmieniło pięknej i dostojnej starca postaci. Spokój i pogoda zamarły na twarzy O. Laetusa.

O. Laetus lubił powtarzać słowa poety: „że na ziemi być Polakiem, to żyć bosko i szlachetnie". Pragnął tego szczerze i dla swego narodu słowackiego. O jego połączenie z Polską modlił się i w nie wierzył, że kiedyś przyjdzie, spodziewając się stąd większego trjumfu wiary katolickiej.

On kochał Polskę, oną wiekuistą,
Ziemsko potężną i anielsko czystą
...On żył w tej miłości
I w niej też umarł...

Niech Mu za to uprosi nagrodę wieczną polskiego narodu Pani i — Królowa.

**Józef Stanisław Pietrzak.**

zwykłem uznaniem o Tupalskim, którego nazywa wspaniałym dribbterem i przebojowcem. Adamowskiego, opinja hockeyowa mianowała strzelcem o skali europejskiej! Jego zadziwiająca technika wpłynęła niemało na tą decyzję, że zaliczono go w skład drużyny skombinowanej, która na zakończenie turnieju międzynarodowego we Wiedniu rozegra w niedzielę dn. 30 bm. najciekawsze zawody, z drużyną Kanadyjczyków, uchodzących za niedoścignionych hockey'istów. Niemniej uznania zdobył dotąd bramkarz Czaplicki.

Publiczność żywo sympatyzuje z reprezentatywką polską. Na matchu Belgja—Węgry (6:2) było 1.500 widzów, na zawodach zaś Polska—Austrja (1:3) — 2.500 osób.

**JAKO DALSZY CIĄG ZAWODÓW HOCKEY'OWYCH**

odbyła się w dn. 27 bm. poza spotkaniem Polski z Czechosłowacją rozgrywka Niemców z Węgrami, zakończona wynikiem 5:0 (3:0) dl. Niemców. Trzy bramki strzelił świetny gracz Jenitzke. Sędzią rozjemczym na tychże zawodach był Polak hr. Osiemski-Czapski.

Dn. 28 bm. match Austrja—Belgja dał wynik 1:0 (0:0) dla Austrji. Zwycięską bramkę strzelił Lederer. Widzów... 6.000!...

## Mistrzostwa hockey'owe w Krakowie.

W najbliższą niedzielę (dn. 30 bm.) o godz. 2 popoł. odbędą się na torze w Parku Krakowskim po raz pierwszy w Krakowie mistrzostwa okręgowe w hockeyu na lodzie, organizowane z polecenia Polskiego Związku Hockeya na lodzie przez Sekcję Łyżwiarsko-Hockeyową „Cracovii". Mistrzostwo to rozegrane zostanie pomiędzy „Jutrzenką" a „Sokołem" i „Cracovią" a „Makkabi". Na mistrzostwa złożą się cztery rozgrywki. Zwycięzcy z tych gier staną do walki o tytuł mistrza okręgu, a zwyciężeni o trzecie i czwarte miejsce. Celem zainteresowania szerszych rzesz sportowych tym pięknym sportem naznaczono niskie ceny miejsc, obowiązujące również i na ślizgawkę.

lację. Gdyby Towarzystwo poszło na tę drogę, to artyści polscy, wskutek szczupłego gmachu, musieliby latami całemi czekać na kolejny termin swych wystaw. Wystawy jubileuszowe spotykały się z uznaniem prasy polskiej i zagranicznej. Niewiadomo więc, dlaczego te wystawy mają świadczyć źle o inicjatorach i organizatorach, jak to podkreśla komitet bojkotowy w swym memorjale, skoro sam przyznaje, że te „jubileuszowe wystawy były zajmujące, dzięki talentowi jubilatów".

Zarzuty zaniedbania budynku są po części uzasadnione, jednak należy wziąć pod rozwagę, że zarzut ten dotyczy dziś wszystkich instytucyj naukowych i artystycznych w całej Polsce, jako konsekwencja stosunków wojennych. Towarzystwo, w miarę sił finansowych, musi przeprowadzać rok rocznie naprawę swego budo ostatniej chwili ... stali, dopóki terrorem nie zostali zmuszeni do przystąpienia do bojkotu wbrew swej oczywistej korzyści.

Potępiając strajki i bojkoty między ludźmi kulturalnymi, jako środki destrukcyjne, Zarząd Towarzystwa oświadcza, że przed terrorem organizatorów bojkotu się nie ugnie i dopóki bojkot cofnięty nie będzie, tak długo w żadne pertraktacje wdawać się nie może. Z tych też powodów Zarząd w konferencji, zainicjowanej przez Pana Prezydenta Rollego — niestety — udziału wziąć nie mógł.

**Erazm Barącz, Karol Hukan, Dr Feliks Kopera, Dr Adam Kramarzyński, Dr Edward Kubalski, Leonard Lepszy, Dr Józef Muczkowski, Dr Juljan Nowak, Franciszek Turek, Wiesław Zarzycki, Włodzimierz Żuławski.**

z miejsca, ... W tym trzecim wypadku: 1) albo rzuca się wywiad do kosza: 2) albo obraca się go na inny, właściwy użytek; 3) albo wreszcie drukuje się...

— — — — — — — — — — —

Materja powyższa jest zajmująca. Rozświetliłbym ją jeszcze z naukowego punktu widzenia. Brak czasu jednak mi nie pozwala. Muszę bowiem zrobić wywiad. Że będzie to „wywiad symboliczny", nie potrzebuję chyba dodawać.

**Pokraka.**

**„Dzieło sztuki".**

— Mam do sprzedania autoportret Matejki.
— Ile sądzi pan, dostanę za to?
— Chyba ze sześć miesięcy.

**Na premjerze w teatrze.**

Ojciec rodziny mówi do recenzenta: Ta sztuka jest stanowczo przestarzała. Między pierwszym a ostatnim aktem upływa dwa lata, a służąca jest ciągle ta sama.

TATRZAŃSKIE TOWARZYSTWO NARCIARZY organizuje w niedzielę dnia 30 bm. 2 wycieczki narciarskie, mianowicie: jedną do Suchej ze zjazdem do Makowa — punkt zborny na dworcu w Krakowie o godz. 7.45 rano, drugą w okolice Krakowa — punkt zborny o godz. 9 rano na Salwatorze. We środę 2-go lutego wycieczka na Turbacz ze zjazdem do Rabki, wyjazd z Krakowa 1 bm. o godz. 23.35, punkt zborny na dworcu o godz. 23-ciej.

## Radio.

**Sobota 29 stycznia.**

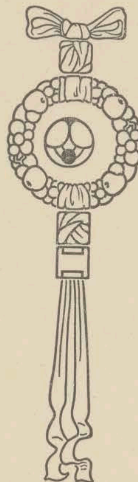
Warszawa f 1015 g. 16.45 Odczyt o harcerstwie, g. 17.15 Koncert, g. 19.00 Odczyt literacki, g. 20.30 Koncert, g. 22.30 Muzyka taneczna. Gdańsk f. 272.7 g. 11.30 Koncert gramofonowy i wiadomości Praga f. 348.9 g. 16.30 Koncert, g. 22.15 Muzyka taneczna. Graz f. 365.8 g. 16.00 Koncert. Brno f. 441.2 g. 19 Muzyka operetkowa. Wiedeń f. 517.2 i 577 g. 11 Koncert. g. 16.15 Koncert. Budapeszt f. 555.6 g. 17.02 Koncert opery, g. 19.00 Retransmisje z opery i muzyka cygańska.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEJ POM. N. FUNKCJONARJUSZY GMINY STOŁ. KRÓL. M. KRAKOWA

URZĄDZA

POD PROTEKTORATEM

JWPana Prezydenta Inż. Karola ROLLEGO, JWPanów Wiceprezydent.: Inż. Józefa SAREGO, Dra Piotra WIELGUSA, Witolda OSTROWSKIEGO, Dra Ludwika SCHNEIDRA — oraz JWPań: Prezydentowej Inż. Karolowej ROLLOWEJ, Drowej Piotrowej WIELGUSOWEJ, Witoldowej OSTROWSKIEJ i Drowej Ludwikowej SCHNEIDROWEJ



WE WTOREK DNIA 1-go LUTEGO 1927 — WE WŁASNEJ WSPANIALE URZĄDZONEJ SALI PRZY UL. JULJUSZA LEA 7 PRZY PARKU KRAKOWSKIM

# TRADYCYJNY
# WIECZÓR KOTYLJONOWY

Z ROZMAITEMI NIESPODZIANKAMI

na który

WP. Dr Klemensa Borkowskiego

ma zaszczyt zaprosić

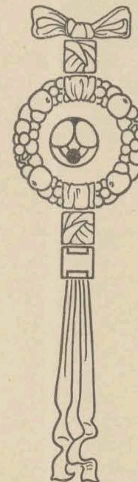
ZA KOMITET:

*T. CZAJKOWSKI* sckretarz.

*J. GUŚPIEL* skarbnik.

*J. WOŹNIAK* prezes.





STRÓJ WIECZOROWY. CHARAKTERYSTYCZNE MASKI i KOSTJUMY MILE WIDZIANE.

Bufet bogato zaopatrzony we własnym zarządzie po cenach nader niskich.

MUZYKA DOBOROWA.

TAŃCE prowadzić będzie pan IGLIŃSKI.

POCZĄTEK O GODZINIE 9-tej WIECZÓR.

Wstęp tylko za zwrotem imiennego zaproszenia, po które należy się zgłaszać do Prezesa Tow. Woźniaka w Prezydjum Miasta od godz. 8—2 w południe i od 4—7 po południu oraz w kancelarji Tow. w domu własnym przy ul. Ruskiej L. 2 od godziny 4—8 wieczór.

Bilet wstępu wraz z żetonem na konkurs piękności i najpiękniejszego kostjumu w cenie 5 Zł., akademicki 3 Zł.

DOCHÓD PRZEZNACZONY NA CELE OŚWIATOWE TOWARZYSTWA.

DRUKARNIA ZWIĄZKOWA W KRAKOWIE — 196-27.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEJ POMOCY N. FUNKCJONARJUSZY
GMINY STOŁ. KRÓL. M. KRAKOWA.

**Druk.**

*WP.* ..............................................................................

..............................................................................

***w Krakowie***

..............................................

13

# KARTA HONOROWA.

## TOWARZYSTWO WZAJEMNEJ POMOCY
## N. FUNKCJONARJUSZY GMINY STOŁ. KRÓL. M. KRAKOWA

pod protektoratem JWPana Prezydenta Inż. Karola Rollego, JWPanów Wiceprezydentów Inż. Józefa Sarego, Dra Piotra Wielgusa, Witolda Ostrowskiego, Dra Ludwika Schneidra, oraz JWPani Prezydentowej Inż. Karolowej Rollowej, Drowej Piotrowej Wielgusowej, Witoldowej Ostrowskiej i Drowej Ludwikowej Schneidrowej

URZĄDZA W PONIEDZIAŁEK DNIA 1 LUTEGO 1927 WE WŁASNEJ WSPANIALE URZĄDZONEJ SALI PRZY UL. JULJUSZA LEA PRZY PARKU KRAKOWSKIM

TRADYCYJNY

# WIECZÓR KOTYLJONOWY

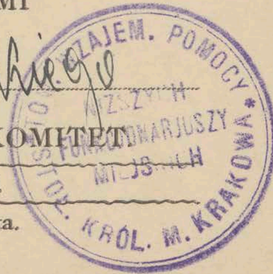
Z ROZMAITEMI NIESPODZIANKAMI

na który

JWP. Dr. Klemensa Bąkowskiego

ma zaszczyt zaprosić

KOMITET




NINIEJSZA KARTA SŁUŻY JAKO WSTĘP.

Adres Komitetu: J. Woźniak, Prezydjum Miasta.

14

TOWARZYSTWO WZAJ. POMOCY N. FUNKCJONARJUSZY
GMINY STOŁ. KRÓL. MIASTA KRAKOWA.

J. Wielmożny Pan
Dr Klemens Bąkowski
Radca. Syndyk Miejski
w Krakowie

**DRUK.**

1210.

15



OFICEROWIE
PUŁKÓW I DYWIZJONÓW ARTYLERJI O. K. NR. V.
W KRAKOWIE.

URZĄDZAJĄ W SOBOTĘ 5. LUTEGO 1927 R.
W SALACH STAREGO TEATRU

# Bal Artylerji

NA KTÓRY MA ZASZCZYT ZAPROSIĆ

JWP. Dra. Bąkowskiego Klemensa
Z RODZINĄ

KOMITET.



ROZPOCZĘCIE BALU POLONEZEM O GODZINIE 23. (11. WIECZÓR).
BILETY WSTĘPU: 8 ZŁ., AKADEMICKI 4 ZŁ., FAMILIJNY DLA TRZECH OSÓB 18 ZŁ., NA GALERJĘ 4 ZŁOTE.
BILETY WCZEŚNIEJ DO NABYCIA ZA OKAZANIEM ZAPROSZENIA OD DNIA 3 LUTEGO W CZASIE OD 6 DO 8 WIECZÓR W KASIE STAREGO TEATRU.

## HONOROWY KOMITET BALU:

PUŁKOWNICY: FRENDL RYSZARD, KELLNER GOTFRYD, PATOCZKA RUDOLF. PODPUŁK.: HERMANOWSKI IGN. BOLESŁAW, KUKULSKI EUG, SZULZ LUCJAN, SCHUSTER ALOJZY.



## KOMITET CZYNNY:

PUŁKOWNIK GRODZICKI KAROL, MAJOROWIE: KWARCIŃSKI HENRYK, DR. PATEK MIECZYSŁAW, KAPITANOWIE: AXENTOWICZ JAN, HOMOLA MARJAN, KAPUTA JÓZEF, MIKUCKI WŁODZIM., SIOBOWICZ JÓZEF, ZBIJEWSKI KORNEL, ŻUKOWSKI STANISŁAW. PORUCZNICY: FIAŁKA TADEUSZ, FIELDORF STANISŁAW, PODFILIPSKI STAN., WOJTANOWSKI STAN.





**DRUK**

Jwielmożny Pan

Dr. Bąkowski Klemens

Kraków

św. Jana 12.

5.II.27

16

# BOJKOT DYREKCJI KRAK. TOW. SZTUK PIĘKNYCH

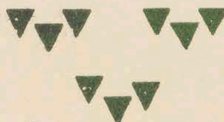
bazgracze

ZJEDNOCZENI ARTYŚCI KRAKOWSCY
MAJĄ ZASZCZYT ZAWIADOMIĆ WPANA, ŻE

## UROCZYSTE OTWARCIE PIERWSZEJ WYSTAWY NIEZALEŻNYCH

ODBĘDZIE SIĘ W SOBOTĘ 12 LUTEGO 1927
O GODZINIE 4-TEJ (16) PO POŁUDNIU
W LOKALU WYSTAWOWYM
PRZY UL. SŁAWKOWSKIEJ L. 12 !

WSTĘP 2 ZŁ.



DRUKARNIA NARODOWA W KRAKOWIE



**DRUK**

**WP.**

Dr. Klemens Bąkowski

KRAKÓW

Św. Jana 12

12/2 1927

## Straszna katastrofa samochodowa.

Wczoraj około godz. 11 przed południem wydarzyła się w ul. Sławkowskiej straszna katastrofa samochodowa, której następstwem była śmierć jednej osoby, oraz ciężkie poranienie kilku innych. Katastrofa miała przebieg następujący: Od strony Rynku w kierunku ul. Długiej jechało auto osobowe, przy kierownicy którego siedział dyrektor Polskiej linji lotniczej Aerolotu, p. Welfeld wraz z szoferem. Kierownica spoczywała w ręku p. Welfelda. Równocześnie w tym samym kierunku zdążał wóz tramwajowy. Samochód, jadąc po lewej stronie jezdni chciał wyminąć tramwaj. W tym momencie dwie kobiety chciały przebiec jezdnię z jednej strony na drugą. Kierujący samochodem chciał je ominąć, było to jednak podobno niemożliwością i samochód z całą siłą wjechał na chodnik i uderzył o mur kamienicy, gdzie znajduje się owocarnia Goldbauma, przygniatając czworo ludzi. Skutki były fatalne. Przechodnie rzucili się na ratunek nieszczęśliwym ofiarom, niebawem zaś nadjechał samochodem lekarz dyżurny Pogotowia wraz z sanitarjuszami. Rannych przeniesiono do sieni kamienicy, gdzie lekarz Pogotowia przystąpił do opatrunku. Jedna z ofiar, mianowicie Feliks Morawski, 36 lat liczący, murarz z zawodu, obecnie bezrobotny, zmarł po kilku minutach. Dalsza ofiara katastrofy, Stanisław Solarz, lat 55 liczący, również murarz, doznał złamania nogi i ogólnych kontuzyj, zaś Paweł Halczyk, lat 88 liczący, robotnik, doznał kompletnego zgruchotania golenia prawego i licznych cielesnych obrażeń. Czwarta ofiara, słuchaczka uniwersytetu Jagiellońskiego, Kamila Kamentz, odniosła ogólne kontuzje cielesne. Solarza, Halczyka, odwieziono samochodem ciężarowym straży pożarnej do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny, akademiczkę Kamentzównę przewieziono samochodem na stację Pogotowia ratunkowego, zabitego zaś Morawskiego, po przybyciu komisji sądowo-lekarskiej, odwieziono trupiarką do zakładu medycyny sądowej. Na miejscu zjawił się komendant na miasto P. P. Maruniak i kierownik śledczego komisarjatu Dziekoński. Przybyła także żona zabitego Morawskiego, której płacz na widok martwych zwłok męża wywołał wstrząsające wrażenie na obecnych. Policja prowadzi dochodzenia, dla ustalenia istotnego przebiegu katastrofy.

wa samorządów. Słychać z różnych stron, wnosić można nawet z prywatnych listów przedstawicieli rządu do prezesa komisji administracyjnej, że rząd ma pewne plany w dziedzinie gospodarki samorządowej, że zamierza odnowić samorządy, że — jak mówią złośliwi — chciałby w drodze wyborów do samorządów przekonać się o nastrojach społeczeństwa. Tymczasem podczas rozpraw nad budżetem minister spraw wewnętrznych, pomimo licznych zapytań, nie dał ani słowa odpowiedzi.

W poruszonej wczoraj przez „Czas" sprawie „programu" odzywa się i „Robotnik", czując się na całej radykalnej linji — zawiedziony.

Nasz radykalizm doszedł do władzy po raz pierwszy właściwie, a mówiąc ściślej, doszedł do współudziału we władzy — obok pp. Meysztowicza, Niezabytowskiego i Kwiatkowskiego — w wyniku majowego przewrotu zbrojnego. Założenia, podstawy ideologji własnej — dotychczasowej — odtrącił z punktu i to z pogardą. Ale nie mógł przyjąć — rzecz naturalna — założeń socjalistycznych. Zaczął tedy czerpać z faszyzmu urywki myśli, poglądów, kawałki, że tak powiem, sztandarów, nie umiejąc ich łączyć ze sobą, popadając co chwila w sprzeczność, stąd — zygzaki, zamiast linji rozwoju; stąd — miotanie się od krańcowości do krańcowości, stąd — przyjmowanie jednych a potępianie innych znowu wskazań faszystowskich, chociaż i jedne i drugie pozostają ze sobą z gruncie rzeczy w ścisłym związku".

Nie narzekajmy zbytnio na nasze położenie geograficzne — doradza p. Iza Moszczeńska w „Kurjerze Warszawskim".

Imperjalizm jest dla Anglji koniecznością geograficzną, ponieważ naród angielski w ciasnych granicach swej ojczyzny zmieścić się nie może. My, co tak często narzekamy na nasze niekorzystne warunki geograficzne, mamy tu doskonały przykład tej prawdy, że niema bezwzględnie dobrego ani bezwzględnie złego położenia geogra-

12/2 1927

## Otwarcie Wystawy Niezależnych.

W sobotę o g. 4 po poł. odbyło się uroczyste otwarcie Wystawy Niezależnych. Wśród licznie zebranej publiczności reprezentowane były wszystkie sfery inteligencji. Zauważyliśmy p. wojewodę Darowskiego z małżonką, p. konsula Szedivego z małżonką, gen. Wróblewskiego, prof. Siedleckiego, profesora Gałęzowskiego, rektora Szyszko-Bohusza, prof. Mehoffera, prof. Axentowicza, K. H. Rostworowskiego, W. Wodzinowskiego, starostę Stańkowskiego, dyr. Stycznia, prof. Seńkowskiego, prof. Weissa, red. Haeckera, mec. Ehrenpreisa, p. Romaniszyna i wielu wielu innych.

Po przecięciu wstęgi przez p. wojewodę Darowskiego przemówił do zebranych p. Wodzinowski i powitał wszystkich imieniem ogółu artystów. Przedstawił on w krótkich słowach genezę bojkotu, przyczem podkreślił, że zarząd Tow. przyjaciół sztuk pięknych zajął nieprzychylne i nieprzejednane stanowisko wobec głównych postulatów artystów. To zlekceważenie słusznych żądań artystów doprowadziło w końcu do bojkotu Towarzystwa przez ogół artystów i zorganizowania „Wystawy Niezależnych". Nigdy jeszcze nie widziano takiej łączności i jedności wśród artystów, jak obecnie. Do bojkotu przyłączyli się także artyści całej Polski: Warszawy, Poznania, Wilna, Lwowa. Wszystkie związki i zespoły artystów zobowiązały się nie posyłać swych dzieł na wystawy Towarzystwa. Artyści krakowscy postanowili wobec tego przystąpić do budowy osobnego gmachu wystawowego. Swe przemówienie zakończył prezes Wodzinowski gorącym apelem do szerokiej publiczności o poparcie artystów w ich zamiarach. Po zwięzłym i treściwym przemówieniu K. H. Rostworowskiego rozpoczęli zebrani zwiedzanie wystawy, oprowadzani i objaśniani przez samych artystów.

Wystawa przedstawia się niezwykle okazale. Zajmuje ona ogromny lokal, składający się z czterech dużych sal na parterze i trzech piętrach, połączonych wewnętrznemi schodami. Biorą w niej udział następujący artyści: Axentowicz T., Augustynowiczówna W., Brandhuber J., Cybulski T., Chmurski K., Chwistek L., Chlebus J., Czajkowski St., Czarnowska A., Dąbrowski St., Detke W., Dunikowski Ks., Dzwonkowski A., Fabijański St., Fałat J., Fedkowicz J., Filipkiewicz St., Filipkiewicz M., Geppert E., Giliński St., Grosse J., Grott T., Hanemann M., Hiroń S., Hoffmann Vl., Hopliński J., Hryńkowski J., Jabłoński M., Jakubowski St., Janowski St., Jarocki Wł., Kamocki St., Karpiński A., Karszniewicz J., Komorowska W., Kowarski F., Kowalski J., Krha E., Kossak W., Kostka J., Langrodowa St., Leszko L., Malczewski J., Malczewski R., Małachowski J., Markiewiczówna W., Markowicz A., Mehoffer J., Mien K., Milli Z., Miski L., Müller Sz., Oleś A., Pautsch Fr., Pelczarski S., Pieńkowski I., Pinkasówna L., Pinkas I., Pochwalski K., Pochwalski St., Pochwalski Kazim. Pochwalski J., Procajłowicz A., Pronaszko Z., Puchała K., Rembertowski Fr., Ritterówna M., Rubczak J., Rychter-Janowska Br., Samlicki M., Seredyński L., Skrochowska Z., Soldinger A., Stachiewicz P., Stroynowski L., Szczerbuła M., Szwarc St., Terlecki A., Unierzyski J., Wallis C., Weissowa Aneri, Weiss W., Winiarz J., Wodzinowski W., Wojnarski J.,

wypożycza
akres peru-
(264-1-3)

NY
FONY
ywane.
ajem.
KA
365.

euskie
(219
iellońska 9.
— Zł.

szyn
ków.
dzeniami,
ni, które
od firmą
kierować
96-1-3)

otomany
licerski
ańska 16.
!! (257)
Stock«

A.
zkiego 11
zany dalej.
ne, oczne,
nerwic —
gnostyka
do 18 zł.
VIA". (158

A«
owskie
(276)
onową,
ogulo-
żądanie.

VII. Zwyczajne Walne Zgro
na dzień 10 marca 1927 (czwartek
rach Spółki w Myślenicach.

z następującym

I. Odczytanie protokołu z ostatnie
II. Sprawozdanie Zarządu za 1926
III. Decyzja co do użycia nadwyżki
IV. Sprawozdanie Komisji kontroluj
V. Wybór 9 członków Rady Zawia
VI. Wnioski członków.

(283)

## Gospodyni
z kilkuletniemi świadectwami poszu
kuje posady. Zgłoszenia do Admin
»Czasu« pod »Gosposia«. (213)

Mieszkan
nabyć możn
kwietnia. W
ul. Kochano

## Okazja!
Klubowy garnitur skórzany okazyjnie do sprzedania. Bardach Florjańska 16.
(256-1-3)

## MEBLE
wszelkiego rodzaju najtaniej poleca
NA RATY (3645-3)
A. OKRUTNIEWICZ
ul. Podzamcze 2 (przy Grodzkiej).

## KILIMY
projektowane przez wybitnych malarzy poleca: wytwórnia
POLSKI PRZEMYSŁ KILIMKARSKI
„KILIM" (206
KRAKÓW, MIKOŁAJSKA 12
ZŁOTY MEDAL PARYŻ 1925.

Najtańszym źródłem zakupu
## Porcelany
jest hurtownia porcelany i kryształów
KRAKÓW, UL. BRACKA 5.
Urzędnikom i oficerom na spłaty miesięczne. (258)

## Lisy syberyjskie
(spód pod futro) makata turecka, gobelin i 3 cenne obrazy do nabycia w Hali licytacyjnej Bracka 6, tel. 2408.
(47-1-3)

## KILIMY
(212-1-2)
gobeliny z wełny zagranicznej, pasiaki łowickie, portjery największy wybór także na raty poleca
Wytwórnia Kilimów „OSTOJA"
Kraków, Siemiradzkiego I. 11.

Ko
wy
p
M
ul

Inż.
Materjały e
wykonywani
tryczny
Ważne dl
czenie pr
Zam

a Wójcika.

Tygodnik " P R A W D A "
Niedziela dnia 13 lutego 1927 roku.

Warszawska Komisja do badania zmian kosztów utrzymania orzekła, że w miesiącu styczniu koszty utrzymania rodziny robotniczej wzrosły o 2% procent, co w rezultacie uważane jest za miarodajne dla całego kraju.-

W grupie opałowej wzrost wynosi 1,66 proc. z powodu wzrostu ceny nafty. To już są kpiny. Nafta w grupie opałowej zajmuje naj= skromniejsze miejsce, a w budżecie rodziny robotniczej wprost nic nie znaczące, biorąc ogólnie. Gdyby uwzględniono silny spadek ceny węgla, pozycji w grupie opału decydującej, to musianoby w tej gru= pie zanotować kilkuprocentową zniżkę. Ta nafta jest paradna.-

W grupie mieszkaniowej wzrost drożyzny ustalono na 6,78 proc. Dotychczas za podstawę obliczenia brano cenę komornego za jednopo= kojowe mieszkanie z kuchnią. Mieszkania te korzystają z przedłużo= nego dekretu o wstrzymaniu podwyżek kwartalnych. Komisja warszawska chcąc koniecznie wykazać wzrost drożyzny, postanowiła tymrazem przyjąć za podstawę mieszkanie 3rzypokojowe, które z tego dekretu nie korzysta i którego czynsz od 1 stycznia podniósł się o 6 procent. Resztę podano widocznie na koszta tych przenosin.-

W grupie potrzeb kulturalnych uznano, że drożyzna wzrosła o 3,21 procent. W tym celu za podstawę przyjęto cenę biletu do Teatru Narodowego w Warszawie, jednego z najdroższych, gdzie robotnik nie zagląda.

Z tego wynika aż nadto jasno, że orzeczenie komisji warszaw= skiej jest tendencyjnie spreparowane. Ale w jakim celu? O odpowiedź nie trudno. Są partje robotnicze,które pragną, aby robotnicy wysta= wili żądania podwyżkowe i rozpoczęli strajki. Gdyby w takim momencie okazało się, że drożyzna nie wzrasta,zabrakłoby argumentów agita=

torom strajkowym. Uchwalono więc, że drożyzna wzrosła o 2 pro=
cent i temi dwoma procentami będzie się uprawiać demagogję i moty=
wować " rzeczową " opozycję.

Komisja warszawska za to orzeczenie powinna być rozwiązana.
Co za wiele, to nie zdrowo.

20

*Bal Ziemi Krakowskiej*

19. II. 1927.

*Role gospodyń łaskawie przyjąć raczyły J. W Panie:*

*Adamowa Chmielowa*
*Ignacowa Chrzanowska*
*Henrykowa Dudekowa*
*Władysławowa Głodkiewiczowa*
*Piotrowa Hrabykowa*
*Walentowa Jaworska*
*Władysławowa Kańska*
*Józefowa Klimecka*
*Władysławowa Konieczna*
*Władysławowa Konopczyńska*
*Józefa Kosińska*
*Felicja Kowalewska*
*Romanowa Kowalska*
*Marjanowa Kwiecińska*
*Gustawowa Leśniodorska*
*Wojciechowa Lubowiecka*
*Jerzowa Madeyska*
*Leonowa Marchlewska*
*Józefowa Marusińska*
*Władysławowa Mossoczowa*
*Apolinarowa Negruszowa*
*Henrykowa Pachońska*
*Stanisławowa Pirożyńska*
*Karolowa Rollowa*
*Karolowa H. Rostworowska*
*Wincentowa Sikorowa*
*Bolesławowa Skąpska*
*Wacławowa Sobieska*
*Stefanowa Surzycka*
*Adolfowa Żurkowa*

21

Akademickie Koło Ziemi Krakowskiej

W sobotę dnia 19 lutego 1927 w salach Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń (Ul. Basztowa L. 8)

odbędzie się

Pod protektoratem J. W. Panów: Wojewody L. Darowskiego, Prezydenta Inż. K. Rollego, J. Magnificencji Rektora Dra L. Marchlewskiego, Kuratora, Dziekana Dra W. Sobieskiego

# Bal Ziemi Krakowskiej

na który

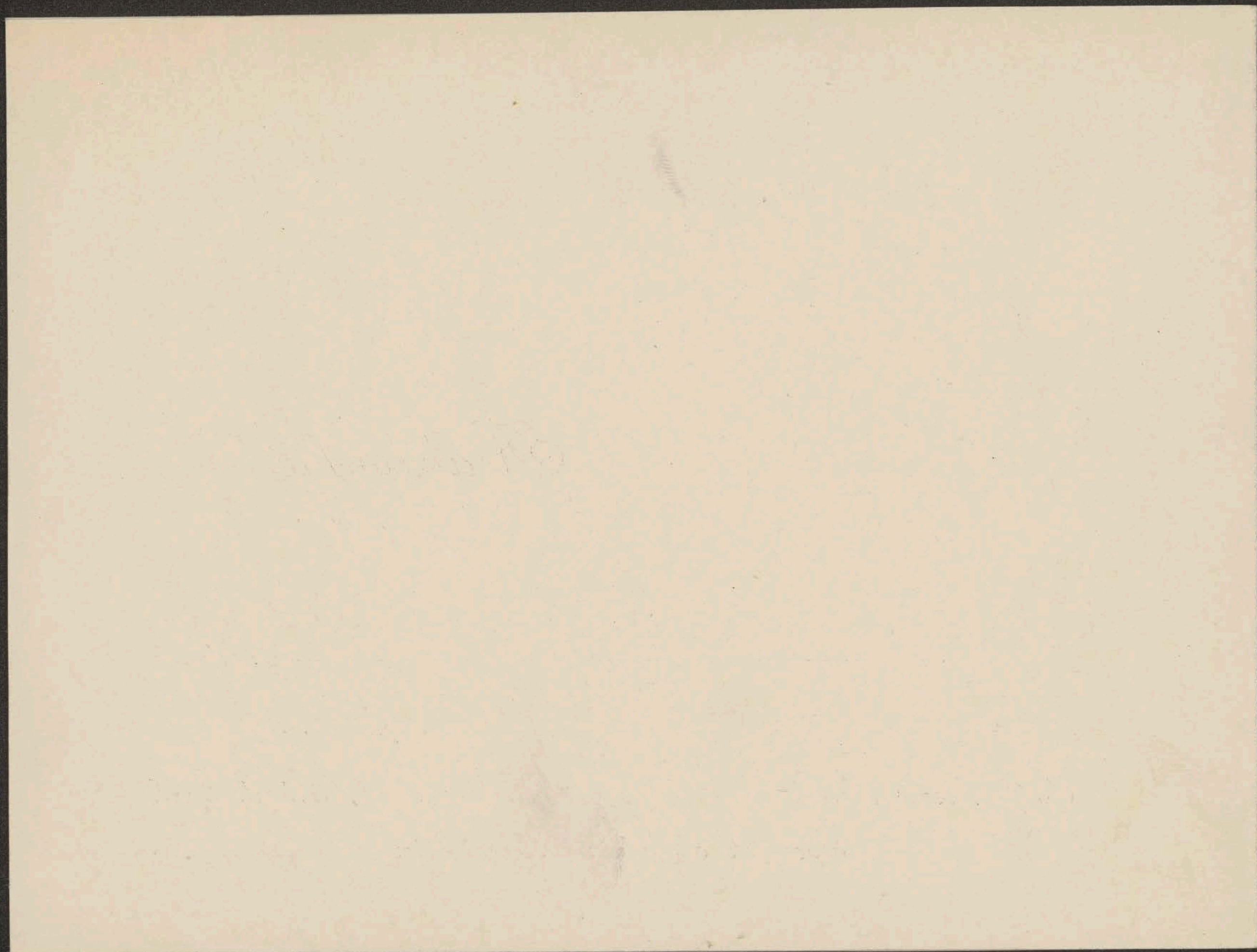
J W P Dr. Klemensa Bąkowskiego ........ z rodziną

ma zaszczyt zaprosić

Komitet

Strój wieczorowy. Wstęp 6 zł., Akad. 3 zł.

Początek o godzinie 10 wieczór.



GOSPODYNIE I GOSPODARZE BALU:

JWP.: Pułk. S. G. Augustynowie
„ K. Bednarzewska
„ Pułk. S. G. Bolesławiczowie
„ Dr. Brodkiewicz
„ M. Brzostyńscy
„ Min. Dudekowa
„ Dr. T. Dybowscy
„ Dyr. Dr. Federowiczowie
„ Dr Gajewski
„ Dr. Haitlinger
„ A. Kosmowska
„ Dr. Józ. Krzyżanowscy
„ Prof Z. Krzyżanowska
„ I. Krzyżanowski
„ M. Krzyżanowscy
„ Art. Krzetuscy
„ Dyr. Kosteccy
„ M. Kordaszewska
„ I. Łomińska
„ A. Madeyska
„ Dr. Morelowski
„ Z. Niklasówna
„ L. Prus Niewiadomski
„ Dyr. Z. Nowakowski
„ Dr. A. Nowotny
„ Wiceprez. Ostrowscy
„ Kaz. Ostrowski
„ Dr. W. Paszkowska

NA DOCHÓD ZAKŁADÓW OPIEKUŃCZYCH TOWARZ. OCHRONY DZIECI I MŁODZIEŻY T. O. M.
ODBĘDZIE SIĘ W NIEDZIELĘ DNIA 20 LUTEGO 1927 R.
W SALACH STAREGO TEATRU

# Zabawa taneczna

NA KTÓRĄ MAMY ZASZCZYT ZAPROSIĆ

JWP. Dra Bąkowskiego Klemensa z rodziną

ZA KOMITET:

*Prez. Karolowa Rollowa*

BILET WSTĘPU (WYŁĄCZNIE ZA OKAZANIEM ZAPROSZENIA) 5 ZŁOTYCH — AKADEMICKI 2 ZŁ. 50 GR.

STRÓJ WIECZOROWY

POCZĄTEK PUNKTUALNIE O GODZINIE 11. WIECZÓR.

GOSPODYNIE I GOSPODARZE BALU:

JWP.: Zb. Pierzchalski
„ Prezydent Rolle
„ Dr. Z. Rogowski
„ F. Sobolewscy
„ Ant. Srokowska
„ Wiceprez. Dr. Schneidrowie
„ H. Starska
„ Dr. Wł. Swolkien
„ Dr. St. Scheuring
„ Dr. Edw. Szancer
„ Dr. H. Szatkowski
„ Prez. Szwarzenberg-Czernowie
„ Inż. J. Treutler
„ Dr. A. Vetulani
„ Prez. Wł. Wolterowie
„ Aleks. Wolter
„ N. Wasungowa
„ Generałowie Wróblewscy
„ Wiceprez. Wielgus
„ M. Wielgusówna
„ Dr. W. Wachholz
„ Dyr. Wiśniowski
„ M. Wyderka
„ M. Ziemnowiczowie
„ J. Zoll
„ J Żurakowska
„ Rotmistrzowie Żurowscy




DRUK

Wielmożny Pan

Dr. Bykowski Klemens

Kraków

św. Jana 12.

Komitet Honorowy
stanowią JWP:

Chrzanowski
Darowski
Estreicherowie St.
Estreicherowie T.
Goetel
Gołąbowa
Greger
Gręplowscy
Jaszczurowscy
Jopkowie
Konopczyńscy
Kumanieccy
Langowie
Latinikowie

POD PROTEKTORATEM JWPANÓW:

WOJEWODY L. DAROWSKIEGO
JEGO MAGN. REKTORA L. MARCHLEWSKIEGO
PROF. KURATORA ST. GOŁĄBA

ODBĘDZIE SIĘ

WE WTOREK DNIA 22 LUTEGO 1927 R. W SALACH
TOW. WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ (BASZTOWA 8)

# BAL

STARANIEM POL. STOW. SŁUCHACZEK. U. J.
»JEDNOŚĆ«

NA KTÓRY JWP Dr. Fl. Bąkowskiego

NAJUPRZEJMIEJ ZAPRASZA

KOMITET

STRÓJ WIECZOROWY    WSTĘP 6 ZŁ., AKAD. 3 ZŁ.

POCZĄTEK O GODZ. 10-TEJ.

Komitet Honorowy
stanowią JWP.

Łosiowie
Madeyscy
Marchlewska
Maydellowie
Maziarscy
Rostworowscy H.
Skąpscy
Smoleńscy
Sobiescy
Stryjeński
Surzycka
Szaferowie
Wilkoszowie
Zollowie

24

**POLSKA KRAJOWA KASA POŻYCZKOWA**

BANK POLSKI

ODDZIAŁ GŁÓWNY

Wydział Pożyczek

Nr. 25/76 ZR

Przy odpowiedzi podać Wydział, powyższy numer i datę.

Telefon ogólny Nr. Nr. 313-57 do 313-59
„ „ „ „ 317-70 „ 317-72
Telefon wydziałowy Nr.

Depesze: „POLSKAKASA"

Warszawa, dnia 22 Lutego 1927 r.

Adwokat dr. Klemens Bąkowski

Kraków

ul. św. Jana 12

Potwierdzając odbiór otrzymanych od Pana przy liście z dnia 19.2.b.r. w złocie koron au.10.- oraz 1.- złoty w znaczkach pocztowych, przesyłamy w załączeniu złotych 10.- w złocie i stosownie do podanego poniżej rozliczenia, prosimy o nadesłanie brakujących dwóch złotych

| | | |
|---|---|---|
| Należność Pana za kor.10.-po zł 1.80 | | zł 18.- |
| nadesłane w znacz.poczt. | | " 1.- |
| | | " 19.- |

Do potrącenia:

| | | |
|---|---|---|
| za zł 10.-w złocie po zł 1.72 .... | zł17.20 | |
| " koszt bicia monet .... | " 0.20 | |
| " " bankowe .... | " 2.- | |
| " przesyłkę i asekur. .... | " 1.60 | 21.- |
| do uregulowania | | zł 2.- |

BANK POLSKI
Oddział Główny w Warszawie
Wydział Pożyczek

[signatures]

23/2 1927
odesłałem 2 Z.
poleconym listem
DrBąk



**Dowód nadania № 152**
Przesyłka polecona Nr. 3355
do Bk Pol. Warszawa
w
Uwaga:
Drukarnia P. K. K. P.

50





KOMITET PAŃ GOSPODYŃ:

JWPani: Drowa Abłamowiczowa
„ Pułk. Augustynowa
„ Prof. Axentowiczowa
„ Prez. Barwiczowa
„ Pułk. Bielawska
„ Hr. Bnińska Hilarowa
„ Bogdanowiczowa Tadeuszowa
„ Hr. Borkowska Ewa
„ Pułk. Brzezowska
„ Prof. Bukowska
„ Hr. Chodkiewiczowa
„ Prof. Ciechanowska
„ Drowa Cybulska Teodorowa
„ Wojewodzina Darowska
„ Posłowa Dąbrowska
„ Dyr. Dudekowa
„ Fischerowa Janowa
„ Gautier Henrykowa
„ Głębocka Walentyna
„ Hösickowa Ferdynandowa
„ Jagnińska Julja
„ Pułk. Jampolska
„ Drowa Jasińska
„ Konopczyna Adamowa
„ Prof. Korczyńska Ludomirowa
„ Prof. Krauzowa Janowa
„ Dyr. Kretschmerowa
„ Kwiatkowska Bronisławowa
„ Drowa Kwiatkowska Stanisławowa
„ Lipońska Włodzimierzowa
„ Ks. Lubomirska Kazimierzowa
„ Ks. Lubomirska Władysławowa



POD PROTEKTORATEM
JAŚNIE WIELMOŻNEGO PANA WOJEWODY KRAKOWSKIEGO
LUDWIKA DAROWSKIEGO, JAŚNIE WIELMOŻNEGO PANA
PREZYDENTA MIASTA KRAKOWA INŻ. KAROLA ROLLEGO

URZĄDZA

STOWARZYSZENIE UCHODŹCÓW-POLAKÓW Z KRESÓW
WSCHODNICH

# BAL KRESOWY

W SALACH STAREGO TEATRU DNIA
24. LUTEGO 1927 R. O GODZ. 9. WIECZOREM

NA KTÓRY MA ZASZCZYT ZAPROSIĆ

JWP. Dr H. Borkowskiego

CZYSTY DOCHÓD PRZEZNACZONY NA ZAPOMOGI, STYPENDJA,
ORAZ TANIĄ KUCHNIĘ DLA KRESOWCÓW.

WSTĘP WYŁĄCZNIE ZA OKAZANIEM ZAPROSZENIA.

BILET WSTĘPU OD OSOBY 8 ZŁ. AKADEMICKI 4 ZŁ. GALERJA 5 ZŁ.

ŁASKAWE ZGŁOSZENIA ORAZ DATKI PIENIĘŻNE PRZYJMUJE
SKARBNICZKA JWP. HR. BOLESŁAWOWA CHODKIEWICZOWA
UL. ŚW. MARKA 7. I. P.



KOMITET PAŃ GOSPODYŃ:

JWPani: Łapińska Kazimierzowa
„ Dyr. Makowska Edmundowa
„ Rektorowa Marchlewska
„ Prof. Maydellowa
„ Hr. Moszyńska Stefanowa
„ Mussilowa Leopoldowa
„ Prez. Ostrowska Witoldowa
„ Ginwiłł-Piotrowska Edmundowa
„ Hr. Potocka Franciszkowa
„ Prof. Prawocheńska
„ Prezydentowa Rollowa
„ Hr. Rostworowska Piotrowa
„ Ks. Sapieżyna Leonowa
„ Ks. Sapieżyna Pawłowa
„ Prez. Schneiderowa Ludwikowa
„ Konsulowa Sedivy
„ Hr. Skrzyńska Oktawia
„ Marszałkowa Skrzyńska
„ Stadnikiewiczowa Tadeuszowa
„ Hr. Stroynowska
„ Sygiericzowa Witoldowa
„ Szarska Antoniowa
„ Hr. Tyszkiewiczowa Edwardowa
„ Uziembło Henrykowa
„ Wawrauschowa Zdzisławowa
„ Prez. Wielgusowa Piotrowa
„ Generałowa Wróblewska
„ Zakrzewska Eustachowa
„ Zakrzewska Tadeuszowa
„ Zieleniewska Janowa
„ Generałowa Żabina
„ Hr. Żurowska Ignacowa



ZAKŁ. GRAF. KOZIAŃSKICH W KRAKOWIE



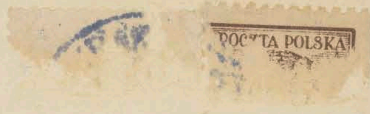

Wielmożny Pan

Dr Klemens Bąkowski

Kraków

Św. Jana 12

Druk.



26

W sobotę, dnia 26 lutego 1927 w salach „Sokoła" Krakowskiego przy ul. Wolskiej, odbędzie się ostatnia

# WIELKA ZABAWA KARNAWAŁOWA

## Z KOTYLJONEM

Przygrywać będą 2 orkiestry na przemian, dla konserwatystów: Walc, polka, oberek, krakowiak i t. p., dla zwolenników mody: Shimmy, Charleston, Tango
Tańce prowadzi mistrz Wodecki. Początek o godzinie 9-tej wieczór.
Stroje spacerowe, kostjumy, maski, domina pożądane. — Bufet własny.
Karnety, kotyljony na miejscu. — Bilet wstępu 3 zł. Dla członków Związków i P. T. Akademików 2 zł.

**Kto chce mile zakończyć karnawał, niech spieszy na zabawę.**

*Związek podurzędników Instytucji Finansowych w Krakowie*

*Zarząd Orkiestry prac pocztowych w Krakowie*

# ZAPROSZENIE

J. W. P. ..........................................................................

27

L. 8

Towarzystwo Urzędników Gminy stoł. król. m. Krakowa urządza w salach „Starego Teatru“ we wtorek dnia 1. marca 1927 o godzinie 9-tej wieczór pod protektoratem PREZYDJUM MIASTA KRAKOWA

# Tradycyjny Bal Maskowy

na który

J. W. Pana(ią) uprzejmie zaprasza

za Komitet:

Edward KUBALSKI
Prezes Tow. Urz. miejsk.

Dr. Stanisław SIKORSKI
Wiceprezes Tow. Urz. m.

Inż. Stefan SZEMPLIŃSKI
Wiceprezes Tow. Urz. m.

Stanisław SZCZUROWSKI
Sekretarz Tow. Urz. m.

TOWARZYSTWO URZĘDNIKÓW GMINY STOŁ. KRÓL. M. KRAKOWA TRADYCYJNY -BAL- MASKOWY

Strój balowy — Domino — Kostjum — Maska.
Wstęp bezwzględnie za zwrotem im. zaproszenia.

Zaproszenia i bilety wstępu wydaje się w lokalu Komitetu w Magistracie na parterze od dnia 25 lutego 1927 r. od godz. 12-tej do 2-giej i od 6-tej do 8-mej wieczorem.

Dochód przeznaczony na budowę własnego domu zdrowia w Zakopanem.

DRUKARNIA ZWIĄZKOWA W KRAKOWIE

Towarzystwo Urzędników Gminy stoł. król. m. Krakowa.



J. W. P. Dr. Klemens Bąkowski

Syndyk. m.

w Krakowie

Druk.

św. Jana 12.

„CZAS“ Z CZWARTKU 17 MARCA 1927.

28

# Nowe wydawnictwa.

**Klemens Bąkowski,** „Fraszki demokratyczne“, Kraków, Drukarnia „Głosu Narodu“.

Popularny w Krakowie Pan Mecenas jest filarem nietylko Towarzystwa Miłośników Krakowa, ale i tak rzadkiego humoru krakowskiego. Dawał mu nieraz upust w wierszach, opiewających osoby i sprawy sławetnej Rady miejskiej, to znów w aktualnych gawędach prozą. Wielka wojna światowa kazała mu zadrwić z cenzury w ten sposób, że obyczaje wojujących Germanów opisał po — łacinie w rozkosznej książeczce p. t.: „Germania sive de ingenio et moribus Germanorum“. Dostała się ona nawet do Paryża i przy czytaniu „sam Clemenceau śmiał się“. Najobfitszego tematu do satyry nastręczyły mu nasze powojenne stosunki polityczne, społeczne i kulturalne. Poświęcał im szereg feljetoników, które obecnie zebrał jako „Fraszki demokratyczne“. Jest tu siedm sylwetek takich ludzi powojennych, jak: przemysłowiec, kupiec, wynalazca, mechanik, działaczka społeczna, radjo-amator, krytyk sztuki; jest siedm satyr politycznych o zmienianiu barwy politycznej, nowej tytułomanji, kandydaturach poselskich, projektach i sposobach przymusowego uszczęśliwiania obywateli przez rząd, obfitości eksministrów i wiceministrów i „wyższości naszej konstytucji“. Na grunt krakowski wraca humorysta w przechadzce po peryferjach miasta, gdzie współczesna tandeta i hałas aktualności wypiera dawny styl (Cywilizacja). Ze stanowiska trochę nieprzyjaznego wobec niepożądanych objawów pseudo-cywilizacji opowiada autor na przyczynek pięć wesołych historyjek — z fantazji. Książeczka sympatyczna, mądra i pełna humoru, jak jej autor.



**BANK GOSPODARSTWA KRAJOWEGO**
ODDZIAŁ W KRAKOWIE.

Adres telegraficzny:
KRAJOBANK, KRAKÓW.

TELEFONU Nr. 105, 223, 2543, 4281 i 4282.

Konto P. K. O. Warszawa, Nr. 141.242.
Konto P. K. O. Kraków, Nr. 400.320.

L. 404/AG

W Krakowie, dnia 4 stycznia 1927

Wielmożny Pan
Dr Klemens Bąkowski,
Kraków.

W załączeniu przesyłamy pismo Sądu Okręgowego jako handlowego w Krakowie z dnia 31 grudnia 1926.r., oraz podanie do Sądu inż. Klimczaka - w sprawie przeciw Zarzyckiemu.

Z poważaniem
BANK GOSPODARSTWA KRAJOWEGO
ODDZIAŁ W KRAKOWIE.

2 zał.

Za filurą!

43

29

PREZYDENT STOŁ. KRÓL. MIASTA KRAKOWA
JAKO PRZEWODNICZĄCY OBYWATELSKIEGO KOMITETU
MA ZASZCZYT ZAPROSIĆ JWP.

NA

UROCZYSTĄ MSZĘ ŚW.

KTÓRA ODBĘDZIE SIĘ **W SOBOTĘ DNIA 19-GO MARCA 1927 R. O GODZ. 10-EJ RANO** NA RYNKU KRAKOWSKIM.
W RAZIE NIEPOGODY MSZA ŚW. ODBĘDZIE SIĘ W KOŚCIELE N. PANNY MARJI.

JWPAN

Dr.Klemens B ą k o w s k i

W KRAKOWIE

św.Jana 12.

ULICA

**Dzisiejszy numer zawiera 24 strony druku i kosztuje 30 gr., gdyż zawiera a) KURJER LITERACKO-NAUKOWY oraz b) SPECJALNY DODATEK SPORTOWY, ilustr. fotograficznie**

Cena numeru w Krakowie: na prowincji: **30 gr.**

Nal. poczt. opł. rycz.

Wydanie: *F*

PRENUMERATA WYNOSI:
W Krakowie bez odnoszenia zł. 6.
W Krakowie z odnoszeniem zł. 6.40
Na prowincji . . . . . . . zł. 6.40
Zagranica . . . . . . . . zł. 10.—

# ILUSTROWANY KURYER CODZIENNY

Rękopisów nie zwraca się.

Telefony: 1198, 3242, 4450. Dla rozmów międzymiastowych Redakcji 3292.

Założyciel i Naczelny Redaktor: Marjan Dąbrowski.

Kraków, ul. Wielopole L. 1.

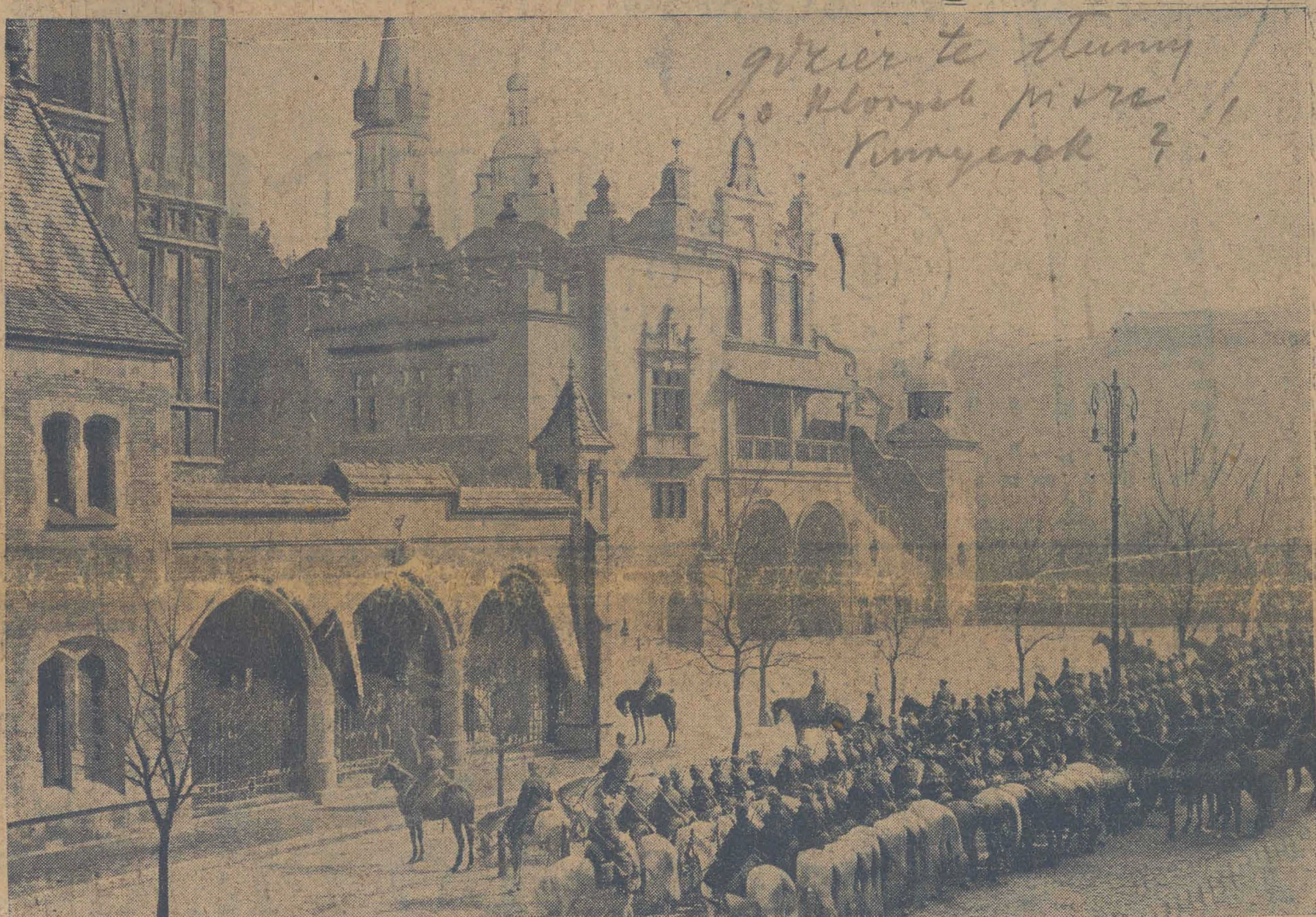
Naczelny Redaktor przyjmuje w poniedziałki i soboty od godz. 1—2 popołudniu.

Konto czek. Nr. 140.725 (Warszawa) 400.200 (Kraków)
Konto żyrowe: Dom Bankowy A. Holzer Kraków

**ODDZIAŁY:** w WARSZAWIE, ulica Nowogrodzka 26, telefonu Nr. 234-65 i 70-21 — w KATOWICACH, ulica Teatralna 6, telefonu Nr. 23-78 w POZNANIU, ulica Gwarna 14, telefonu Nr. 17-22 — we LWOWIE, ulica Legjonów 1, telefonu Nr. 49-58, administracji telefon 7-97

**Rok XVIII.** **Kraków, poniedziałek 21 marca 1927.** **Nr. 79.**

## Obchód Imienin Marsz. Piłsudskiego w Krakowie.



Ag. fot. „Światowida" na płytach kraj. „Alfa".

*Zdjęcie nasze przedstawia ułanów 8 p. w czasie nabożeństwa przed odwachem w Rynku krakowskim, położonym u stóp wieży ratuszowej. Na tle widać zachodni fronton Sukiennic, wieżyce kościoła N. P. Marji i szczytnice „Szarej kamienicy".*

## Hołd policji — dla Marszałka Piłsudskiego.



*Z okazji imienin marszałka Piłsudskiego, komendant główny policji państw. zarządził pochód oddziałów Policji z Warszawy, oraz delegacyj z prowincji przez miasto do Belwederu, celem złożenia hołdu marszałkowi Piłsudskiemu. Zdjęcie przedstawia oddziały policji na pl. Teatralnym, przed wyruszeniem w pochód.*

# Warszawa rośnie, Praga maleje

## Nie mówimy o ruchu budowlanym — ale o znaczeniu politycznem w świecie.

**Kraków,** 20 marca.

**Wzmocnieniu** międzynarodowego stanowiska Polski towarzyszy równocześnie drugie niezwykle ciekawe zjawisko: **osłabienie międzynarodowej pozycji pozycji Czech,** a raczej **redukcja jej znaczenia do właściwej miary.**

Proces ten trwa **od dwu lat** i coraz bardziej przybiera **na intensywności.**

Przypomnijmy sobie pierwsze lata powojenne, kiedy to

**Czechosłowacja była pupilkiem Europy zachodniej,**

kiedy dyplomaci czescy odgrywali w Europie nie tylko rolę przedstawicieli **uprzywiljowanego** państwa środkowo-europejskiego, ale kiedy to **narzucali** swe pośrednictwo w sporach między wielkimi aliantami.

W tym samym zaś czasie gdy **Benesz trząsł Genewą,** nasi ministrowie spraw zagranicznych znajdowali się w obliczu coraz to **nowych trudności,** głos ich był **niechętnie** słuchany, jako wiecznych **kwerulantów, a Polska jako państwo stawała przed trybunałem genewskim bezustanku w charakterze klijenta i to w dodatku krnąbrnego, z którym cały świat ma tylko kłopoty.**

Czechy w oczach Europy zachodniej były ogniskiem **pokoju i cywilizacji** w środkowej i wschodniej dziedzinach naszej części świata,

**Polska zaś była beczką prochu,**

którą należało izolować i co chwila... **polewać zimną wodą.**

W ślad za politycznem wzmocnieniem Czech i osłabieniem Polski szło zainteresowanie się Czechami i **zaniedbywanie Po**[illegible] **na** terenie kulturalnym.

Społeczeństwa zachodnie czytały gorączkowo tłumaczenia czeskich utworów **literackich,** studjowały **czeski folklor,** entuzjazmowały się czeskimi **wirtuozami, chórami** i t. d. O Polsce było głucho, a polski śpiewak, malarz, czy literat stał w Europie zachodniej na szarym końcu. Często przylepiano doń **nomenklaturę Czecha, Słowaka** itd.

Okres ten należy bezpowrotnie **do przeszłości.** Dziś Polska zasiada w Radzie Ligi Narodów i głos jej waży tam **poważnie** na szali, **dziś nie** [illegible]**syła się** [illegible] z każdą sprawą do Konferencji ambasadorów, lub do Hagi, gdzie o naszych sprawach zapadały wyroki bez naszego w sądzie udziału. Dziś nie tylko Francja, ale i Anglja i Włochy

**widzą w nas wielkie państwo,**

**które jedynie może gwarantować pokój w Europie wschodniej.**

Równocześnie zaś p. Benesz cichutko i spokojnie siedzi na sesjach genewskich, nikt nie uważa go już za arbitra, ani za czynnik rozstrzygający o kwestji pokoju, lub wojny na wschód od Renu.

O stałem, czy nawet półstałem miejscu **Czechy marzyć nie mogą,** a Polska otrzymała tymczasem miejsce półstałe **i wcale nie rezygnuje z otrzymania stałego fotelu w Radzie.**

Zainteresowały się nami nie tylko rządy, ale i społeczeństwa. Przedstawiciele naszej kultury i sztuki mogliby coś o tem powiedzieć. Jest rzeczą charakterystyczną, że w ostatnich czasach **mnożą się filmy zagraniczne,** osnute na polskich tematach.

Czemu to wszystko należy przypisać?

* * *

Niewątpliwie jedną z przyczyn jest **rozejrzenie się Europy w stosunkach politycznych.**

Obserwacja szeregu lat musiała **sprostować błędy,** popełnione w ocenie której dokonywano w pierwszych chwilach po Wersalu, kiedy to Polska walczyła jeszcze **na wszystkich frontach** z trudem bezmiernym, jednocząc trzy dzielnice, wtłoczone w trzy różne organizmy państwowe.

**Wszyscy sąsiedzi pożądali części naszej ziemi,** wszyscy zgłaszali pretensje, a broniąc się,

**robiliśmy wrażenie imperjalistów,**

szukających zwady.

Budowaliśmy państwo na gruzach obcych administracyj, wszystko jeszcze szło nieskładnie, a zagranica miała **wrażenie chaosu.**

Wytrzymaliśmy napór **propagandy bolszewickiej,** gotującej się do skoku na Europę, a Europa widziała tylko ciągłe zajścia z komunistami, wykrywania spisków, i mówiła **o podminowanem państwie polskiem.** W tym okresie Czechy, którym odrazu ustalono granice, które po Austrji przejęły gotową administrację musiały sprawiać wrażenie **spokojnego, skonsolidowanego państwa.**

Minęło kilka lat... **Obroniliśmy się przed wrogami,** poczyniliśmy znaczne postępy w budowie wewnętrznej, skonsolidowaliśmy się — i Europa zobaczyła ku swemu zdziwieniu, że my nie jesteśmy wcale państwem sezonowem, ale

**potęgą, która może obronić Europę,**

jak to było w roku 1920, ale która nie myśli o zaborach, jeno o **utrzymaniu i utrwaleniu pokoju u siebie i na Zachodzie.** Czechy musiały ustąpić na **drugi** plan.

Na długą metę nie potrafiła światu zamydlić oczu [illegible]typolska propaganda Niemiec i reklamiarstwo Czech. Na ten dłuższy okres czasu nie potrafiła nam popsuć pozycji nawet... **nasza nieudolna** propaganda zagraniczna.

Ale poza tymi, ściśle rzeczowymi powodami, istnieje **jeszcze jeden bardzo zasadniczy powód** natury psychologicznej, którego u nas nie docenia się. Nasze znaczenie w polityce międzynarodowj, rozwijanie przezeń stosunku do nas zawdzięczamy w znacznej mierze **zmianie metod w polityce zagranicznej, datującej się od przyjęcia na dłuższy przeciąg czasu steru tej polityki przez p. Aleksandra Skrzyńskiego.**

P. Skrzyński uchwycił doskonale **p**[illegible]

**stawę** jednego z nieporozumień pomiędzy nami a państwami Zachodu. Do czasu p. Skrzyńskiego uderzaliśmy na arenie międzynarodowej w tony, dyktowane **poczuciem** narodowej potęgi i dziejącej się nam **krzywdy.**

Powoływaliśmy się ciągle na prawa nasze **zdobyte krwią pokoleń,** mówiliśmy **wyłącznie** o naszych potrzebach, nie uznawanych, lub usuwanych na bok przez politykę europejską. Nasz stosunek od instytucyj **międzynarodowych,** do Ligi Narodów był nie tylko chłodny, **ale niemal wrogi!**

**P. Skrzyński pierwszy zrozumiał,** że zmęczona wojną, pragnąca powrotu do równowagi

## Europa mówi teraz innym językiem.

Tylko ten może w Europie coś znaczyć, który w wystąpieniach okazuje **troskę o zagojenie ran wszystkim zadanych przez wojnę, o solidarność Europy, o zasypanie przepaści między narodami** i t. d. i t. d. Zrozumiawszy to, zaczął tym językiem mówić i — **odniósł sukces.**

Gdyby p. Skrzyński w Locarno zajął stanowisko, że układ ten jest **mniej** korzystny dla Polski, aniżeli dla zachodniej Europy i że dlatego Polska go nie zaakceptuje — miałby wówczas za sobą iele argumentów, któreby społeczeństwo polskie zrozumiało. Dla Europy byłby to jednak dowód, że Polska prowadzi politykę zaściankową, że **los światowej odbudowy nic ją nie interesuje.** Locarno byłoby i tak czy owak doszło do skutku, ale Polska pozostałaby **w izolacji.**

Stało się inaczej! Polska ma dziś półstałe miejsce w Radzie, **wygrała sprawy sporne** z Niemcami na ostatniej sesji i **znalazła się w centrum europejskich zainteresowań.**

Tę politykę p. Aleksandra Skrzyńskiego **prowadzi nadal p. August Zaleski,** którego zręczności i taktowi należy przypisać **ostatnie sukcesy.**

**Podstawę do nich stworzył jeszcze p. Aleksander Skrzyński.**

* * *

Wśród rozgwaru życia, wśród ciągłej gorączki działań politycznych, dobrze jest czasem poddać **niedawną przeszłość spokojnej analizie.** Mimo wszystko bowiem, co się mówi, **historja jest jednak nauczycielką życia...**







# Hołd policji państwowej dla Marsz. Piłsudskiego.



*Kompanja policji rowerowej w Warszawie na placu Teatralnym przed wymarszem do Belwederu.*

# Święto ukrzepienia serc i przypomnienia obowiązku.

## W Katowicach odbywą się dziś wielka manifestacja w 6-tą rocznicę plebiscytu.

**Kraków,** 19 marca.

(JH.) Górny Śląsk święci dziś **6-tą rocznicę plebiscytu.**

Plebiscyt ten odbył się — jak wiadomo — **20 marca 1921 r.** w warunkach wprost **potwornych.** Do głosowania dopuszczono **szarańczę 200.000, przywiezionych z całego świata i z Niemiec rzekomych „emigrantów" śląskich,** którzy powiększyli liczbę głosów niemieckich. Ten sam skutek wywarła **szalona presja,** wywierana przez Niemców, fabrykantów i przedsiębiorców na robotnika polskiego. Do terenu plebiscytowego wbrew woli Polaków, przydzielono też **zupełnie zniemczony** powiat głupczycki.

W wyniku plebiscytu przydzielono do Polski **tylko część** Górnego Śląska, **odcinając od państwa polskiego znaczną część polskiego zagłębia węglowego.**

Nie odnieśliśmy pełnego zwycięstwa, ale uratowaliśmy dla Polski **choć część prastarej ziemicy śląskiej.**

Przyznany nam Górny Śląsk zaczął żyć znowu życiem polskiem **dopiero z początkiem lipca 1922 r.,** kiedy to w wykonaniu uchwał międzynarodowych, **wojska polskie pod wodzą generała Stanisława Szeptyckiego objęły w posiadanie ziemię śląską.**

Niestety suwerenność nasza na tej ziemi jest **niesłychanie uszczuplona nieszczęsną konwencją genewską,** która daje olbrzymie **przywileje** ludności niemieckiej i **ułatwia propagandę zrzeszeń.** Konwencja ta obowiązywać będzie jeszcze cały szereg lat.

* * *

**Polski lud górnośląski poniósł dla zjednoczenia się z Polską ogromne ofiary.**

Trzy razy w krytycznym czasie po pokoju wersalskim podnosił w górę **sztandar powstańczy,** by z bronią w ręku bronić swych praw do złączenia się z Macierzą. Trzecie powstanie, urządzone już po nieszczęsnym plebiscycie, na wieść o tem, że alianci chcą nam przyznać **tylko dwa powiaty rolnicze** (pszczyński i rybnicki) ogarnęło ziemię, która nie tylko dziś do Polski należy, ale i tę, którą także przyznano Niemcom — odniosło taki skutek, że te same instancje międzynarodowe **nie ośmieliły się** na zamierzony krok i przyznały Polsce **choć część powiatów przemysłowych, w których górnik polski wykuwa bogactwo narodu i państwa.** Bo Górny Śląsk, to **nie domena fabrykantów i baronów węglowych — ale to ziemia miljonowej rzeszy ludu roboczego,** pracującego czy to w kopalniach, czy na roli.

Entuzjazm wśród **ludu polskiego** na Górnym Śląsku w chwili objęcia tego kraju przez wojska Rzeczypospolitej był olbrzymi. Jakże więc bolesne jest, że dziś słyszy się tu i ówdzie o **fermentach, o zniechęceniu, które umożliwiają sukcesy wyborcze Niemcom i renegatom.**

Winny temu w znacznej części stosunki gospodarczo-społeczne.

Od dwóch lat szaleje na Górnym Śląsku **bezrobocie,** które tylko częściowo zmniejszyło się w czasie strajku angielskiego. Głód i nędza stwarza podłoże dla wrogiej agitacji.

Cóż należy uczynić? **Należy Górny Śląsk otoczyć opieką,** należy w jak najszerszej mierze uwzględniać interesy tej **ostoji polskości** na Górnym Śląsku, jaką stanowi **zahartowany w pracy i w boju robotnik śląski.**

Na Górnym Śląsku trzeba też zwracać uwagę jeszcze większą, niż gdzieindziej, na **dobrą administrację, na właściwe metody pracy.** Na każdem polu musimy pracy niemieckiej przeciwstawiać **naszą ulepszoną metodę pracy.** Opieka, ład i porządek — oto zadania rządu polskiego w stosunku do Górnego Śląska, oto najlepszy sposób walki z wrażą robotą niemiecką.

* * *

Manifestacja, która dziś w niedzielę odbędzie się w Katowicach, ma być z jednej strony **protestem przeciw zakusom niemieckim** o odebranie Górnego Śląska Polsce, a z drugiej strony ma być **pokrzepieniem serc braci górnośląskiej, wiernej, zdolnej do heroicznych czynów,** a dziś nieraz przygnębionej.

Tego pokrzepienia serc trzeba nam na Śląsku. Górny Śląsk nie może być **politycznem targowiskiem, ale granitowym murem,** chroniącym nas już od **inwazji pruskiej.**

**Niedziela 20 marca zaś dla całej Polski niech będzie przypomnieniem co nam należy uczynić dla Górnego Śląska.**

* * *

Marszałek Sejmu Rataj nie mogąc wziąć osobiście udziału w manifestacji, wydelegował do Katowic na niedzielę wicemarszałka Sejmu **Gdyka.** Senat reprezentować będzie wicemarszałek Senatu ks. prałat **Stychel.** Większe miasta polskie wysłały **przedstawicieli swych prezydjów i Rad miejskich.**

* * *

Z okazji uroczystości uruchomiono dziś cały szereg **nadzwyczajnych pociągów** na Górnym Śląsku, które umożliwią przybycie licznych delegacyj prowincjonalnych do Katowic.



# II. Wystawa Niezależnych w Krakowie.

„Powstanie" i zorganizowanie się krakowskich artystów plastycznych przeciwko „przyjaciołom" sztuk pięknych, stworzyło *„via facti"* nowy stan rzeczy. Oficjalne „Tow. Sztuk Pięknych" *przestało właściwie funkcjonować jako wystawca i pośrednik pomiędzy tworzącymi artystami a szeroką warstwą „konsumentów" dzieł sztuki.*

Całe natomiast zainteresowanie publiczności twórczością plastyczną skupiło się koło wystaw *„Niezależnych"*, organizowanych przez „zbuntowanych" i zrzeszonych artystów w domu przy ul. Sławkowskiej l. 12, który w ten sposób stał się *nowym ośrodkiem* życia kulturalno-artystycznego w Krakowie.

Jak dalece ośrodek ten działa atrakcyjnie, świadczy rezultat z pierwszej, niedawno zamkniętej wystawy. Zwiedziło ją przeszło *5.000 osób* (cyfra, której Tow. sztuk pięknych *nie może zanotować za cały rok),* publiczność miała sposobność zapoznania się z dziełami przeszło *stu malarzy i rzeźbiarzy.* Na wystawę zjechali z Warszawy *delegaci rządu,* którzy zakupili z wystawy do zbiorów państwowych dzieła następujących malarzy: *Detkego, Fedkowicza, St. Filipkiewicza, Rubczaka i Uziembły.* Nadto — co jest już zresztą przeważnie sprawą interesującą tylko prywatnie artystów, ale obok tego także wskaźnikim zainteresowania publiczności — prywatni nabywcy zakupili z wystawy około *30 obrazów.*

Jednem słowem, sukces wszechstronny i niebywały, a nawet poniekąd niespodziewany, jeżeliby się chciało sądzić według poprzedniego stanu rzeczy w tej dziedzinie.

Co jest jednak faktem jeszcze bardziej pocieszającym i charakterystycznym to to, że zjednoczeni artyści, nie zamierzając bynajmniej po tym pierwszym sukcesie spocząć na laurach, niezwłocznie przystąpili *w dniu dzisiejszym* do zorganizowania *drugiej „Wystawy Niezależnej"*, która zapowiada się równie, jeżeli nie bardziej jeszcze interesująco niż pierwsza.



*„Huculskie wesele" Sichulskiego.*

Przedewszystkiem publiczność ujrzy na tej wystawie (która zostanie otwarta w niedzielę 20 bm.) niezmiernie interesujący zbiór prac artystów *jugosłowiańskich,* w pierwszym rzędzie grafików, obejmujący dzieła najwybitniejszych artystów bratnich narodów Serbów Chorwatów i Słoweńców, którego twórczość plastyczna tak stosunkowo mało u nas jest znana, a ze wszech miar na poznanie zasługuje. Katalog tej wystawy jugosłowiańskiej obejmuje dwieście dzieł 35 artystów, przytaczanie nazwisk których przed wystawą jest zresztą bezcelowe, bo poza jednym *Iwanem Mestrowiczem,* bodaj żadne z nich nie jest szerszej publiczności w Polsce znane.

Wystawa ta jugosłowiańska ma znaczenie podwójne. Nietylko rozszerza widnokrąg plastyczny publiczności krakowskiej, pozwalając jej w oryginałach zapoznać się z twórczością jednego z krajów „zagranicznych", *do czego od lat 10 w Krakowie sposobności nie było,* ale także, jako urządzona przez ligę polsko-słowiańską, jest rodzajem politycznej manife*stacji,* objawem zbliżenia na polu kulturalnem dwóch narodów, których nic nie dzieli, a wiele czynników łączy, które mają wszlkie dane, ażeby żyć ze sobą w przyjaznej bliższej znajomości.

Niezależnie od wystawy jugosłowiańskiej, druga wystawa Niezależnych obejmie *wystawę zbiorową około 60 dzieł Kazimierza Sichulskiego, reprezentującą* całość dorobku ostatnich czasów twórczości znakomitego, a tak bardzo *oryginalnego i odrębnego artysty* (patrz ilustrację „Wesele huculskie").

Pozatem zaś na drugiej wystawie znajdzie się także *kilkadziesiąt prac artystów krakowskich,* częściowo tych, którzy już na pierwszą wystawę dali swe dzieła, przeważnie jednak nowych i to z pośród młodych, którzy dotąd wcale, albo rzadko mieli sposobność przedstawienia swych dzieł publiczności.

W ten sposób wystawy Niezależnych, stając się niejako *nową stałą instytucją artystyczną Krakowa,* spełniają zadanie zapoznania zarówno krakowskiej, jak poza krakowskiej publiczności (zwiedzają je liczni goście zamiejscowi) całego nowszego dorobku twórczości plastycznej w Krakowie. *Wysuwają młodych,* stają się naprawdę organizacją *wszystkich* artystów krakowskich, w której najstarsi profesorowie akademji otaczają pieczołowitą opieką twórczość niedawno „ukończonych" swoich uczniów, dają miejsce dla reprezentacji *wszystkich prądów* — jednem słowem są *czynnikiem życia i ruchu,* wskrzeszającym zarazem najchlubniejsze tradycje Krakowa, *których właśnie twórczość artystyczna była zawsze częścią jedną z najważniejszych.* *(St. M.)*

—o—

***Filmy współczesne.***

## Sanacja — tym razem fizyczna.

Minister Składkowski przypomniał sobie, że jest także w wolnych chwilach lekarzem. I po narobieniu sanacji wśród kilkuset przerażonych starostów, wziął się do asenizacji wśród bakcylów. Czy napędzi im tyle strachu co pp. starostom? Czy zredukuje ich przynajmniej taki sam procent? Oto hamletowe **„that is the question"**.

Konieczność wyszorowania brudnych podłóg w oberżach i wyczesania tajemniczych gęstwin na głowach, uzasadnia następującym aforyzmem: „Trzeba przyzwyczaić obywateli do radości życia". Za pozwoleniem: zali nie można być brudnym i wesołym zarazem? Co za wesoły, rozśpiewany naród ci Włosi! A jakie brudasy, niech ich kaduk porwie!

Nie znaczy to, że pochwalam niechlujstwo. Już nieraz z tych filmów powiedziałem Czytelnikom à propos niechlujstwa parę komplementów. Słowacki obiecał przerobić wszystkich Polaków w aniołów. Bardzo to ładnie, że postawił sobie taki skromny cel. Bo gdyby był sobie postanowił przerobić „te szlacheckie czerepy", no, naturalnie i chamskie, na jakieś wzory czystości, toby mu się każdy w kułak uśmiał. Nawet i poeta powinien zachować umiar.

A jednak, na co się nie ważył poeta, to chce zrealizować minister. Przyznaję, że odwaga jest lepszą częścią jego „ja". Po podjąć walkę z brudem, to znaczy rozpocząć wojnę mniej więcej z 30 miljonami mieszkańców. Czy jest tak wielka miotła, któraby zdołała wymieść śmiecie ze wszystkich naszych dworców, poczt, podwórców, hotelów, a nawet salonów? Czy pod tem strasznem miotłiskiem nie ugnie się ten dzielny bohater? Czy można w nim powitać polskiego Herkulesa, specjalizującego się w stajniach Augjasza? Czy myśli on, że tak łatwo wymyć wszystkie głowy na obszarze od Morskiego Oka po Hel, jak mył „takowe" tym biednym urzędnikom?

Ano, było nie było. Powtórzmy za „Cyrulikiem": **„Avanti Sławoja"**.



# Mars fotografowany

## przy pomocy niewidzianych promieni.

**Kraków,** 20 marca.

(—) Znany angielski optyk Baird, rozwiązał — jak wiadomo — problem **telewizji wśród ciemności** przy pomocy tak zwanych ultracz..wonych promieni. Odkrycie Anglika polega zasadniczo na dostosowaniu promieni niewidzialnych dla oka, oddziaływujących na kliszę fotograficzną, sporządzoną według pewnej określonej zasady.

Ultraczerwone promienie o długości fali większej o wiele w porównaniu ze światłem widzialnem, przenikają ciemną przestrzeń, nie oświetlając jej, ale **utrwal..ąc na kliszy przedmioty i osoby,** które się na danym odcinku ciemnej przestrzeni znajdują. Długi czas potem chemicy i optycy pracowali nad sporządzeniem wrażliwej na te ultraczerwone promienie sztuki fotograficznej. Problem innych niewidzialnych promieni t. zw. ultrafioletowych, o fali krótszej aniżeli światła widzialnego, został już dawno rozwiązany, natomiast światło ultraczerwone nastręczało badaczom wielkie trudności i dopiero w latach powojennych po niezliczonych eksperymentach chemików Adomsa i Hallera, udało się skonstruować taką **wstążkę filmową, reagującą również na ultraczerwone promienie.** Rozwiązywało to jednak zagadnienie tylko częściowo, ponieważ wkrótce się okazało, że klisza reaguje tylko na promienie o fali nie dłuższej ponad 800 miljonową cząsteczkę milimetra.

Jest to wprawdzie duży wymiar fali dla promienia świetlnego, jednakowoż znajduje się jeszcze na granicy widzialnego czerwonego i niewidzialnego ultraczerwonego światła. Dopiero przed rokiem udało się Amerykaninowi Clarkowi skonstruować **kliszę fotograficzną reagującą na każdy rodzaj ultraczerwonych promieni. Clark był tedy poprzednikiem Bairda, który dokonał wynalazku telewizji wśród ciemności.** Wynalazek ten otwiera dla naukowych badań **szerokie perspektywy.** Szczególnie **astronomja zawdzięcza mu szereg nowych zdobyczy,** albowiem przy pomocy niewidzialnych ultraczerwonych promieni robiono cały szereg ważnych astro..icznych zdjęć.

Ostatnio w obserwatorjum Licka w Ameryce, wykonano **interesujący eksperyment,** Astronom Wright **fotografował tarczę Marsa** równocześnie przy pomocy **ultrafioletowych i ultraczerwonych promieni.** Tarcza na pierwszej kliszy okazała się w większych rozmiarach aniżeli na drugiej. Fakt ten odsłania pewną **tajemnicę sąsiadującej z nami planety.**

Zdaniem Wrighta istniejąca bezwątpienia atmosfera Marsa w przeciwieństwie do ziemskiej osłony powietrznej **nie zawiera pary wodnej,** natomiast atmosfera marsyjska nasycona jest **ziarenkami pyłu,** unoszącemi się w atmosferę z pustynnego gruntu Marsa. I właśnie z powodu tych ziarenek pyłu **ultrafioletowe promienie wytwarzają większą fotografję Marsa,** podczas gdy promienie ultraczerwone dochodzą do nas bezpośrednio z powierzchni tej planety, co znaczy ukazują nam **tarczę Marsa bez atmosfery.** A zatem ultrafioletowa fotografja przedstawia świat na Marsie razem z atmosferą i przez porównanie z fotografia ultraczerwoną pozwala wysnuwać wnioski o gęstości atmosfery na Marsie.

# Tajemnicze zniknięcie

## amerykańskiej miljarderki.

### Urocza panna znika z sali balowej. — Jak na filmie... — Pościg detektywów po całej Europie. — Wszystkie poszukiwania daremne.

**Kraków,** 20 marca.

(l) Sensacją sfer towarzyskich w Ameryce i we Włoszech jest obecnie afera **tajemniczego zniknięcia miss Hamilton,** córki jednego ze znanych miljarderów amerykańskich. Jest to **historja istotnie jakby wysnuta z najsensacyjniejszych, detektywistyczno-kryminalnych romansów...**

Prologiem sprawy był bal w jednym z pierwszorzędnych hoteli **w San Francisco.** Miljarder Hamilton wydelegował nań tylko swoją żonę i córkę, ponieważ sam musiał brać udział w jakimś oficjalnym raucie dla przemysłowców.

Panie zatem udają się na bal. Miss Amneris, znana piękność o złotych włosach, błękitnych oczach, robi furorę. Tańczy bez przerwy, jest wprost rozrywana. Około 2 w nocy panienka w wirze charlestonowym uśmiechnięta przesuwa się koło siedzącej na kanapie matki, która z radością mówi do swej sąsiadki: „Jak doskonale moje dziecko się bawi!"

**Od tej pory giną ślady pięknej Amneris...** Matka zaczyna szukać jej na sali i w przyległych salonach. Cała publiczność balowa poruszona jest do żywego. Dają telefonem znać miljarderowi o zniknięciu jego córki. Przerażeni rodzice wracają do domu, w nadziei, że tam może znajdą swą zgubę. **Wszystkie poszukiwania są jednak daremne...**

Miljarder zabiega o pomoc **znanego detektywa.** Ten ustala niebawem, iż miss Amneris pociągiem expres wyjechała w nocy do **Nowego Jorku.** Powody i cele podróży są na razie nieznane.

**Detektyw pędzi w ślad za zbiegłą miljarderką do Nowego Jorku,** gdzie dowiaduje się jednak, że urocza dziewica.. okrętem popłynęła do Europy.

Na rozkaz Hamiltona detektyw płynie również do Europy. W **Cherburgu** dowiaduje się, że panna pojechała **do Paryża.** Tu poszukiwania stają się skomplikowane. Miss Amneris bowiem była tak sprytna, że dalszą podróż odbywała pod fałszywem nazwiskiem. Detektyw trafia jednak na jej ślady, ale w chwili, gdy... z Paryża udała się już **do Włoch.** Nareszcie w **Medjolanie** piękną Amerykankę odnajdują w jednym z luksusowych hoteli. Detektyw telegrafuje do Hamiltona: **„Znalazłem"...** Ojciec odpowiada: **„Nie spuszczać z oka! Sam przyjeżdżam".**

Detektyw instaluje się jako zwyczajny podróżny w tym samym hotelu, w którym mieszka Amerykanka. Mimo jednak, że śledzi ją ciągle, piękna Amneris, mając widocznie pewne podejrzenia w stosunku do osoby detektywa, **pewnego pięknego poranka znika ponownie...** Portjer hotelu twierdzi, iż wyjechała **do Wenecji...**

Poszukiwania w Wenecji daremne. Detektyw wraca do Medjolanu, dokąd przybył również w międzyczasie stary Hamilton. Przypadek objaśnia ich, że Amneris udała się **do... Florencji.** Jadą i tam. **Przy pomocy dwu włoskich detektywów znajdują hotel, w którym zatrzymała się piękna Amneris.** Tu jednak dowiadują się znowu, że tajemnicza uciekinierka... wyruszyła **do Rzymu i Neapolu.** Przed wyjazdem opowiadała właścicielowi hotelu, iż żyje w niezgodzie z ojcem, pragnie bowiem wstąpić do teatru, na co jej ojciec nie chce pozwolić...

Czy opowieść ta jest prawdziwą, czy też tylko w żyłach pięknej Amerykanki płynie krew awanturnicza? Niewiadomo. Faktem jest, **że do tej pory nie znaleziono uroczej Amneris ani w Rzymie, ani w Neapolu...**

Iście kinowa historja...

# Straszna zemsta niewidzialnej ręki

## Tragedja pewnej wioski francuskiej.

**Kraków,** 20 marca.

(?) Jedna z wiosek francuskich — jak informują dzienniki paryskie — od trzech lat żyje pod **ustawicznym terorem jakiejś niewidzialnej ręki.** Cała wieś się ze sobą skłóciła, wszyscy wszystkich mają ustawicznie w podejrzeniu, przypuszczalnym zbrodniarzom wymierzano kary, mszczono się,

### a tajemnicza ręka wciąż działa i działa.

Nie pomaga czujność mieszkańców, na nic się zdała interwencja żandarmów i policji.

A zaczęło się to tak. Pewnego dnia we wiosce Concizat, gdyż o niej tu mowa, pewien wieśniak znalazł pod progiem swej chaty list, napisany na czterech kartkach wyrwanych z kajetu, a w liście tym były przekleństwa, groźby i... błędy ortograficzne. List był anonimowy.

I od trzech lat każdego dnia pojawiają się takie listy. Znajduje się je w wozach, podrzucone w nocy, na polach, wśród snopków siana i na parapetach okien.

W maju 1924 roku mieszkaniec tej wioski Lanique otrzymał następujące pismo: „Jeżeli do jutra nie złożysz 1000 franków pod wielkim dębem, **to twój dom się spali".** Lanique zrozpaczony sprowadził żandarmów, w pobliżu dębu

### ustawiono czaty, ale nikt nie przyszedł po okup

i domek tego wieśniaka owego wieczoru nie spłonął.

Strach minął, żandarmi zapomnieli już o całej tej historji, a oto 2 sierpnia tegoż roku **w nocy spaliła się w ciągu 10 minut stodoła Lanique'a.** Tym razem strach zagościł na stałe we wiosce. 13 czerwca 1925 roku

### spłonęło wszystko zboże w polu

zebrane w snopy. Była to tym razem własność Roudiera. Zawiadomiono żandarmerję, która przeprowadziła śledztwo — bez żadnego wyniku.

**Listy anonimowe wciąż się pojawiały** i tajemnicza ręka wciąż wyrządzała mieszkańcom wioski mniejszą lub większą szkodę. Trzy tylko chaty włościańskie nie otrzymały podobnych listów. Właścicielami ich byli Leclerc, Gouny i Lefaure. Oni to popadli w podejrzenie, jakkolwiek wzajemnie się nienawidzili, albowiem Lefaure wygrał proces przeciw Leclercowi, a Gouny był przyjacielem Lecrerca. To, ażeby ci trzej ludzie mogli coś wspólnie działać, było ze względu na ich wzajemne stosunki zupełnie wykluczone. Tymczasem tajemnicza ręka w dalszym ciągu nadsyłała **coraz to groźniejsze listy,** siejąc we wiosce przerażenie.

Niejaki Demarty miał obok swego domku łączkę, na której bawiło się jego czworo dzieci. Pewnego ranka dzieci przyniosły matce kawałki cukru, znalezione na łączce, w pudełkach tekturowych. Ten **cukier był zatruty.** Demarty wzburzony wezwał policję, która jednak nic podejrzanego nie wykryła, a następnego dnia padły zatrute gęsi i psy owego wieśniaka, albowiem

### i woda w studni była zatruta.

Demarty skapitulował, **sprzedał swoją siedzibę i uciekł z tej przeklętej wioski,** kontent, iż zdołał uprowadzić ze sobą jeszcze zdrową żonę i dzieci.

Ludność wioski ogarnęła wściekłość. Wysłano listy anonimowe do grafologa paryskiego, ale i to nie przyczyniło się do wykrycia sprawcy. Wówczas

### chłopi postanowili się na kimś zemścić.

Ponieważ żona mieszkańca tej wioski, Lefauré'a, nie pochodziła z Conczat, więc była — „cudzoziemką"... Huzia na nią! Chodziła ona przytem kiedyś do szkoły, umiała czytać i pisać, a z książek — jak przypuszczali wieśniacy — musiała nauczyć się kłamać. To przeświadczenie wystarczało, aby **obrano ją sobie za cel zemsty.**

I przypomniano sobie starą historję. Oto przed 6 laty w sąsiedniej wiosce, odległej zaledwie o pół kilometra, **również pojawiały się anonimowe listy.** Pewnego razu zamieszkały tam nauczyciel, nazwiskiem Glonet, został listem anonimowym powiadomiony, że akuszerka z tej miejscowości **umyślnie przyczyniła się do tego, iż żona jego w czasie połogu zmarła.** Mówiono wówczas we wiosce, że ta akuszerka chciała wyjść za mąż za owdowiałego nauczyciela, ale mówiono także, że taką samą chęć żywiła także niezamężna jeszcze wówczas małżonka Lefauré'a. Ją też posądzono wówczas o napisanie wspomnianego listu anonimowego. Podejrzenie to nie miało żadnych następstw, a nauczyciel pozostał wdowcem.

Przypomniawszy sobie tę historję, postanowiono „załatwić się" z Juljanną Lefaure. Pewnego wrześniowego wieczoru, w roku zeszłym, wracała ona z łąki, prowadząc swe krowy. Spotkał ją Leclerc i **rzucił się na nią z kijem.** Po chwili Juljanna Lefaure **leżała prawie martwa na drodze.** Kilka kobiet, żywiących jeszcze ku niej pewien sentyment, zabrało ją z drogi i otoczyło opieką. Wyzdrowiawszy, wniosła ona skargę i Leclerc **musiał zapłacić 3.000 franków odszkodowania.** Wówczas **wioska** zaczęła szaleć, a to tembardziej, że psoty tajemniczej ręki znów dawały się jej we znaki.

### Ktoś nocą niszczył winnice

i ktoś w roku zeszłym w wigilję Bożego Narodzenia **podpalił stodołę,** której właścicielem był Gouny.

28 lutego roku bieżącego, o godz. 10 wieczorem, staruszka Vertadiert dostrzegła przez okna swego mieszkania, że z jej obory, znajdującej się z drugiej strony ogrodu, **wydobywa się ogień.** Staruszka pobiegła, rzuciła się na ratunek swego dobytku, nie bacząc na płomienie, odwiązała dwie młode krówki — cały swój majątek. Krówki uciekły, ale ona nie mogła za niemi nadążyć,

### dach obory zawalił się na nią

i groziła jej **straszna śmierć w płomieniach,**

32

Na szczęście jedna z sąsiadek rzuciła się jej na ratunek i wydobyła ją z płonącego budynku z narażeniem własnego życia. Obecnie staruszka Vertadiert leży w białem obandażowaniu, lecząc się z doznanych poparzeń.

**Wioska postanowiła skończyć z terorem.** Sprowadzono policję i wskazano na Julję Lefaure, na tę „cudzoziemkę", jako na sprawczynię tych wszystkich nieszczęść. Uścisnęła ona swego ojca i męża, poczem wsiadła do samochodu policyjnego. **Wśród jej okrzyków, że jest niewinna,** samochód ten zniknął w dali. Przyglądając się ze swych chat scenie aresztowania mieszkańcy wioski Concizat, szaleli już teraz z radości. Tymczasem sąd może dopiero wyjaśni, czy Julianna Lefaure jest winna, czy może jest tylko **ofiara ślepej zemsty tłumu.**









## Co dzień niesie?

**20 marca** **Niedziela**
3 Głucha
gr.-kat. Berezeń 7: Wasyłyja

**Kalendarzyk astronomiczny:**

| Wschód słońca | Zachód słońca | Długość dnia | Dnia przybyło | Wschód księżyca | Zachód księżyca | Faza księżyca |
|---|---|---|---|---|---|---|
| 5·41 | 17·47 | 12·06 | 4 | 19·53 | 6·49 | |

Daty podawane w kalendarzyku astronomicznym, wyrażone są w czasie urzędowym (śrdok.-europ.), odnoszą się zaś do Warszawy W nadchodzącym tygodniu słońce wschodzi: w Krakowie o 5 min. później, w Poznaniu o 16 min. później, we Lwowie o 12 min. wcześniej, we Wilnie o 17 wcześniej, niż w Warszawie; słońce zachodzi w Krakowie o 4 min. później, w Poznaniu o 16 min. później, we Lwowie o 12 min. wcześniej, we Wilnie o 16 min. wcześniej, niż w Warszawie.

## Zagranica i swoi o nowej szacie „Ilustrowanego Kuryera Codz."

(z.) Życzenia po- adresem wydawnictwa „Il. Kur. Codz." z powodu nowej jego siedziby i powiększenia formatu, napływają w dalszym ciągu. Zainteresowanie jest powszechne, ale nie tylko zainteresowanie. Przebija wszędzie nuta sympatji i uznania. Między inemi **prasa czeska,** w szczególności zaś „Duch czasu", rządowy organ republiki Czeskosłowackiej, nazywając krakowski „Pałac Prasy" **jednym z niewielu podobnych urządzeń w Europie.**

Bardzo gorąco przyjęła fakt **nasza Polonja za granicą,** składając gratulacje do rąk naszych korespondentów.

Niemniej zareagowały **Kresy.** Wczoraj otrzymaliśmy samtad mnóstwo listów od Czytelników z życzeniami.

*Feljeton powieściowy „Walizka P. Z." zamieszczamy na str. 13.*

## Manifestacja strzelców, legjonistów i inwalidów w Krakowie.



Ag. fot. „Światowida" na płytach kraj. „Alfa".

*W przeddzień uroczystego obchodu imienin marszałka Piłsudskiego w Krakowie zebrały się w piątek wieczorem organizacje inwalidów, Związek Strzelecki i Związek Legjonistów, które z transparentami udały się pod gmachdow. korpusu, gdzie na ręce dow. O. K. jen. Wróblewskiego wręczyły adres hołdowniczy dla marszałka Piłsudskiego. Fotografja przedstawia zebranych na pl. św. Ducha. W głębi kościół św. Krzyża.*



# Ci, o których zapomniano

## Rozgoryczenie wśród urzędników szpitali państwowych w Krakowie, Kobierzynie, Lwowie i Kulparkowie.

Wśród upośledzonych wogóle materjalnie mas urzędniczych, **najbardziej chyba upośledzonymi są urzędnicy szpitali państwowych w Krakowie, Lwowie, Kobierzynie i Kulparkowie.** Pracując w warunkach zupełnie wyjątkowych, **narażeni na infekcję gruźliczą i inne choroby zakaźne** przez ustawiczne stykanie się pośrednie lub bezpośrednie z chorymi, nie są jednak traktowani na równi z innymi urzędnikami państwowymi.

Gdy w szeregu instytucyj państwowych takich, jak województwo, sąd, izba skarbowa, poczta itp. **awansowano w bieżącym roku,** przesuwając starszych urzędników do wyższych rang i w ten bodaj sposób polepszając byt i zachęcając do wytężonej pracy, to **zapomniani urzędnicy szpitalni mają zamknięte od kilku lat awanse, pomimo wakujących posad, zatwierdzonych budżetem,** a to z powodu rzekomego zakazu ministerjum spraw wewnętrznych wystosowanego do Wydziału Samorządowego, a będącego w związku z zamierzoną jego likwidacją.

Skutkiem tego urzędnicy szpitalni dochodzą t. zw. szczeblem do płacy wyższej, **mając właściwy awans zamknięty.** Wbrew ustawie o państwowej służbie cywilnej z dnia 17 lutego 1922 roku (art. 17), która wyraźnie powiada, że urzędnik II. kategorji przy dobrej kwalifikacji dochodzi do VII. stopnia służbowego, w szpitach małopolskich kończy się to na VIII. stopniu służbowym z powodu mylnego interpretowania powyższej ustawy. W Wydziale Samorządowym n. p. urzędnicy II. kategorji dochodzą do VII. st. sł.

Zaznaczyć przy tem należy, że władze odnośne **przeprowadziły redukcję urzędniczych sił szpitalnych,** mimo, że pracy jest obecnie znacznie więcej niż przed wojną.

Spodziewać się należy, iż zarówno rząd jak i Wydział Samorządowy przypomną sobie o tych zapomnianych.

Ze sprawą tą łączy się również sprawa **nieprawdopodobnych warunków pracy.** Dość przejść przez biura n. p. szpitala św. Łazarza w Krakowie, aby nie **zdumieć się, iż w tych warunkach można pracować.** W biurze, gdzie chorzy, czy rekonwalescenci, wreszcie strony czekają na likwidację swoich rachunków za leczenie, niema miejsca, gdzieby mogli już nie siedzieć, ale choćby stać.

# Napady bandyckie pod Grybowem

## Smutny stan bezpieczeństwa. — Kucharka przyjmuje na posterunku zgłoszenia poszkodowanych.

(S. K.) W nocy z 9 na 10 b. m. wtargnął do karczmy Markusa Schermera w Wojnarowej, w powiecie grybowskim, przez wyrwane okno **zamaskowany bandyta i przyłożywszy do piersi Schermera rewolwer,** zażądał wydania pieniędzy. Drżąc o życie ojca, córka Schermera **wręczyła bandycie cały dzienny utarg.** Bandyta nie poprzestając na tem, zabrał większą ilość tytoniu i wódki, a odchodząc nakazał obecnym, aby do rana nikt nie wydalał się z karczmy i niepowodował pościgu, gdyż karczma otoczona jest przez 10 ludzi. Na skutek tego, dopiero rano zawiadomiona została policja o dokonanym rabunku.

Wypadek powyższy nie jest jedynym w powiecie grybowskim. **Prawie noc w noc powtarzają się kradzieże po wsiach.** I tak we dworze p. Drohojewskiego w Polnej skradziono uprząż z pięciu koni, w Stróżach Wyżnych skradziono kilkadziesiąt kilogramów skór, w Wojnarowej okradziono nauczyciela, w Jankowej jednemu z gospodarzy skradziono z komody całą przyodziewę, a nadto **dokonano rabunku** na osobie tamtejszego karczmarza w sposób identyczny, jak u Schermera. We wszystkich tych wypadkach **sprawcy nie zostali ujęci.**

Po całej okolicy snują się **dziesiątki włóczęgów,** rzekomo wracających z Krynicy, gdzie szukali zajęcia przy budowie, nachodząc domy i nie zadawalniając się skromną jałmużną.

Policja patrzy na to obojętnie, nie korzystając zupełnie z obowiązującej dotąd austrjackiej ustawy o włóczęgostwie.

Nic dziwnego, że tak smutny stan bezpieczeństwa istnieje w powiecie grybowskim wobec **małej liczby posterunków policyjnych i ich słabej obsady osobowej.** Najlepiej ilustruje stan ten posterunek policji w Wilczyskach, w którego rejonie zdarzyły się powyższe napady rabunkowe i kradzieże. Posterunek ten bowiem składa się „aż" z dwóch posterunkowych, tak, że gdy ci patrolują, **nie ma kto nawet przyjmować zgłoszeń poszkodowanych.** To też doniesienie o napadzie rabunkowym u Schermera **przyjęła pod ich nieobecność kucharka posterunkowych,** wskutek czego pościg został opóźniony, a sprawca, jak dotąd, uszedł bezkarnie.

Zaznaczyć należy, że na posterunku tym, wobec rozległości rejonu **pełniło dawniej służbę 6 żandarmów.** Smutny ten stan bezpieczeństwa napełnia **strachem mieszkańców powiatu,** którzy są w ciągłej obawie przed utratą życaii mienia, zwłaszcza, że wypadki morderstwa nie są również odosobnione, czego dowodem, że w ubiegłym roku zaszły aż 3 wypadki.

Zapewne Wojewódzka Komenda Policji wglądnie w te **anormalne stosunki** i wyda odpowiednie zarządzenia zmierzające do zapewnienia mieszkańcom tamtejszego powiatu **bezpieczeństwa życia i mienia.**

## Udział Rządu w koronacji Matki B. Ostrobramskiej.

Z Warszawy donosi (A.): Jak już donosiliśmy, arcybiskup Jałbrzykowski otrzymał z Watykanu dekret o koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej w Wilnie. Obecnie **termin koronacji wyznaczony został na dzień 2 lipca b. r.** W dniu tym odbędzie się **w Wilnie zjazd księży biskupów z całej Polski.** Jednocześnie przybędą do Wilna **liczne pielgrzymki wiernych.** W uroczystościach weźmie udział **p. Prezydent Rzeczypospolitej oraz członkowie rządu.** Pracami przygotowawczemi do uroczystości będzi kierować ks. biskup **Michalkiewicz** i wojewoda wileński **Raczkiewicz.**

## Zjazd Izb Rzemieślniczych z całej Polski w Krakowie.

Jak nam informują z Prezydjum Izby Rzemieślniczej Województwa Krakowskiego w Krakowie, w dniu 10 i 11 kwietnia b. r. odbędzie się **Zjazd Izb Rzemieślniczych ziem południowych i zachodnich Polski, oraz przedstawicieli Zrzeszeń Rzemieślnicz. Mazowsza i Kresów.**

Zjazd ma na celu omówienie szeregu gospodarczych **postulatów związanych ze sprawami ogółu stanu rzemieślniczego,** będą też wygłoszone liczne referaty o charakterze ściśle gospodarczym.

W Zjeździe tym wezmą udział przedstawiciele Władz Centralnych w Warszawie, reprezentaci szkół zawodowych z całej Polski, oraz przedtsawiciele władz miejscowych.

## Opór całej wsi przeciw eksmisji ojca dziesięciorga dzieci.

We wsi Korzenna, powiatu grybowskiego, zdarzył się następujący wypadek: Wyrobnik niejaki Kasprzyk, ojciec 10-ciorga dzieci, otrzymał **nakaz eksmisyjny,** nakaz opróżnienia zajmowanego dotychczas przez niego mieszkania. Zawiadomieni o tem sąsiedzi, postanowili **uniemożliwić eksmisję** nieszczęśliwca. Egzekutor przysłany celem wykonania nakazu, musiał odejść z niczem.

Gdy organ sądowy zjawił się powtórnie w asyście trzech policjantów, znalazł **tłum, złożony z 200 chłopów,** który nie dopuścił do wynoszenia rzeczy. Tłum ten biwakował dzień i noc i stawił opór posiłkom, które przybyły z Grybowa w postaci **18 posterunkowych z komisarzem na czele.** W nocy policja potajemnie powróciła i dokonała **aresztowania** kilku prowodyrów. Jednakowoż eksmisji dotychczas nie wykonano, gdyż nad tym dachem nad głową Kasprzyka czuwa cała wieś.

## Obława na cyganów w Budapeszcie

### w związku ze sprawą ludożerców z Koszyc.

(kr.) Onegdaj przedpołudniem wzbudził na ulicach Budapesztu olbrzymie poruszenie **transport 150 cyganów,** których w ciężarowych autach przewieziono do centrali policji. Na rozkaz władzy administracyjnej dokonano w tym dniu zrana po przedmieściach planowego **polowania na cyganów,** podczas którego przyłapano w zakamarkach miasta i wywleczono z domów **150 cyganów.** Ta wielka **obława** zarządzoną została w związku ze sprawą ludożerczych ich rodaków z nad Wełwy. Na policji przeprowadzono rewizję papeirów i wszystkich cyganów wypuszczono natychmiast na wolność.

Transport aut spotkał się z **bardzo nieprzyjazną postawą tłumów,** które pod adresem aresztowanych miotały wyzwiska i przekleństwa. Możliwość rozruchów antycygańskich w Budapeszcie nie jest wykluczona.

**KOBIETA.**

W ciężkich murach fabryki cały dzień zamknięta,
widzisz przez okno słońce, życie, wolnych ludzi,
i pracując codziennie jak zwierzę, czekasz święta,
abyś mogła człowiekiem być...
Nie dla ciebie ta wiosna jest, która się budzi,
bo przejdzie, że nie zaznasz jej pocałowania,
twardej pracy dzień cały tak cię już utrudzi,
że chcesz spać, tylko spać...
Nie dla ciebie przedziwny, słodki czar kochania,
coś po dniu ciężkiej pracy niby z krzyża zdjęta,
choć nikt ci twoich pieszczot dawać nie zabrania,
komu i ile chcesz...
W ciężkich murach fabryki cały dzień zamknięta,
widzisz przez okno słońce, życie, wolnych ludzi,
i pracując codziennie jak zwierzę, czekasz święta,
abyś mogła człowiekiem być.

*Jah.*

## Jestem zgubiony...

*— Jestem zgubiony! — jęknął jeden z moich znajomych, wskazując na rycinę, przedstawiającą modele projektowanych nowych*

*strojów męskich z krótkimi do kolan spódniami. — Jeżeli istotnie krótkie spodnie wejdą w modę, to... no! zresztą wolę o tem nie myśleć!...*

*Niejeden z panów będzie istotnie silnie zakłopotany, gdy mu przyjdzie zaprezentować co rano publiczności swoje łydki!... Ale dobrze im tak!... Czy to tylko kobiety mają być narażone na to, że się krytykuje złośliwie ich nogi? Wystarczy przejść ulicą, aby posłyszeć:*

*— Popatrz!... popatrz!... ależ to to rurki od gazu, a nie nogi!...*

*— Wiecie, że ta to ma „elephantiasis".*

*— Spójrz na te „iksy"...*

*— A te nóżki w „o" — ułańskie!... pycha, co?!...*

*Poczekajcie, panowie!... Teraz kobiety uzyskają możność rewanżu!... Długie spodnie dotychczas kryły dyskretnie wady waszych łydek!... Nowa moda wydobędzie je na światło dzienne i wówczas dopiero okaże się, który z was stoi naprawdę silnie na nogach!...*

—0— *Mtg.*

## Osobiste.

**PUŁK. ZDZISŁAW MAĆKOWSKI,** który jak donieśliśmy, mianowany został starostą w Siedlcach jest synem znakomitego redaktora i publicysty ś. p. Jana Karola Maćkowskiego, jednego z pierwszych pionierów polskości na G. Śląsku, kilkakrotnego więźnia politycznego w Prusiech, później redaktora „Nowej Reformy", a ostatnio redaktora „Czasu". Zmarł on 28 lipca 1915 r., a pogrzeb Jego był wspaniałą i serdeczną manifestacją krakowskiego dziennikarstwa i szerokich kół inteligencji krakowskiej.

Podczas pogrzebu ojca, syn Zdzisław walczył w Królestwie jako Legjonista pod komendantem Piłsudskim. Jako dzielny i wzorowy oficer w młodym wieku dosłużył się stopnia pułkownika, a obecnie przechodzi do administracji w charakterze starosty.

(D) **ZMIANY PERSONALNE W URZĘDZIE SKARBOWYM W PRZEMYŚLU.** Naczelnik przemyskiego urzędu skarbowego radca p. Koczyrkiewicz przeszedł w stan spoczynku. Stanowisko to objął radca skarbu p. Jan Godek.

—0—

(z) **WIOSNA W PEŁNI.** Trudno nie notować tego faktu choćby co dnia, zwłaszcza, że dzień wczorajszy, jako dzień św. Józefa, nastręczał sposobność do snucia horoskopów na przyszłość. I tak rano, w południe i popołudniu do godziny 3 i pół panowała przepiękna pogoda, poczem nastąpiło tak silne zachmurzenie, że zdawało się grozić nawalnicą. Skończyło się na krótkotrwałym deszczu, poczem aż do późnego popołudnia trwała pogoda z lekkiem zachmurzeniem. Możnaby więc powiedzieć ,że skoro „Oblubieniec pogodny, to roczek będzie dorodny".

Wiosnę sygnalizują z różnych stron kraju. W Zakopanem ostatni szereg dni przechodzi pod znakiem słońca i temperatury prawdziwie letniej. W górach śniegu poddostatkiem, warunki dla narciarstwa idealne, to też gwarno od braci narciarskiej, która w pełni używa tego sportu.

**MUZYKA KOŚCIELNA.** W Bazylice OO. Franciszkanów w niedzielę dnia 20 bm. o godz. 12 „Chór Cecyljański" (komplet) wykona „Miserere" (psalm pokutny) O. Rizzi'ego, pod batutą autora. Składka na obrazy mozajkowe kaplicy Męki Pańskiej.

Pieśni wielkopostne mistrzowskich kompozytorów muzyki kościelnej XVIII wieku, oraz szereg dawnych polskich pieśni wielkopostnych wykona cały zespół chóru „Hasło" w niedzielę dn. 20 bm. o godz. 12 w poł. w kościele Najśw. Panny Marji w Krakowie.

W kościele św. Anny, dn. 20 bm. podczas nabożeństwa akademickiego o godz. 10 wykona szereg religijnych utworów skrzypcowych p. Eugenjusz Jodłowski. Akompanjuje p. A. Donth.

W kościele św. Piotra w niedzielę dn. 20 bm. podczas Mszy św. o godz. 12 chór męski „Lutni krakowskiej" pod kier. p. Kaliksta Koniora wykona szereg pieśni wielkopostnych.

W kościele OO. Jezuitów na Wesołej w niedzielę 20 bm. w czasie Mszy św. o godz. 12 śpiewać będzie pieśni religijne prof. Konior-Szwedo, przy organach p. Konrad Konior, asystent Un. Jag.

W kościele OO. Karmelitów na Piasku w niedzielę dn. 20 bm. o godz. 12 podczas Mszy św. odegra na wiolonczeli p. Józef Mikulski (uczeń prof. Skarzyńskiego Goltermana „Andante". Przy organach p. Antoni Żuliński. Zbiórka na zakład sierocy im. ks. Lubomirskiego.

**LOKALE OPŁACAJĄCE 75 PROC. CZYNSZU — WOLNE OD PODATKU WODOCIĄGOWEGO.** Lokatorzy, których czynsz za mieszkanie lub sklep osiągnął 75 proc. przedwojennej wysokości, nie mają obowiązku płacenia podatku wodociągowego. Obowiązek ten spada od tego okresu wyłącznie na właścicieli realności.

Celem uchronienia kupców-lokatorów od masowych skarg przeciw właścicielom realności o zwrot niesłusznie zapłaconych kwot, zamierza Krak. Stow Kupców wdrożyć akcję porozumiewawczą z właścicielami realności. Ponieważ zaś w międzyczasie grozi egzekucyjne pobranie tych należytości, przeto Stow. wyjednało w prezydjum magistratu sprolongowanie wykonania egzekucji. Kupcy więc, którym egzekutor doręczył bilet egzekucyjny, winni we własnym interesie zgłosić się w sekretarjacie Stow. Kupców, ul. Grodzka 43, celem poczynienia odpowiednich kroków.

**BUDOWA NOWEGO DOMU MIEJSKIEGO.** Wczoraj odbyło się w magistracie posiedzenie sekcji ekonomicznej i policyjno-budowlanej. Sekcje rozpatrywały sprawę rozdania robót na budowę nowego 3-ch piętrowego domu miejskiego czynszowego, w narożniku ul. Sienkiewicza i placu Kazimierza Wielkiego w Dz. XV i po dyskusji na podstawie przedłożonych ofert sprawy te definitywnie rozstrzygnęły, powierzając pewne grupy robót poszczególnym oferentom z pośród budowniczych, majstrów ciesielskich i blacharskich. Roboty wstępne będą natychmiast podjęte. Pozatem przekazały sekcje magistratowi do normalnego traktowania kilka drobniejszych spraw porządkowych i komunikacyjnych przez radców miejskich na tem posiedzeniu poruszonych.

**PIERWSZA WYSTAWA RADJOWA W KRAKOWIE.** Wobec olbrzymiej liczby zgłoszeń firm zagranicznych i krajowych, z „Zrzeszeniem przedsiębiorstw radjotechnicznych w Polsce na czele, wspaniale zapowiadająca się pierwsza wystawa radjowa w Krakowie mieścić się będzie w największym wolnym budynku, nadającym się na ten cel w Krakowie, mianowicie w Domu Żołnierza Polskiego. Daje to do dyspozycji wystowcom jedną wielką halę o 700 metrach kwadratowych powierzchni, oraz oddzielnie stojącą rotundę i pawilon i pozwala zainstalować na wystawie szereg atrakcyj. Do współdziałania w komitecie wykonawczym wystawy udało się Syndykatowi dziennikarzy krakowskich pozyskać pomoc wybitnego specjalisty radjowego, kapitana Wiktora Biernackiego, dowódcy kompanji szkolnej łączności okręgu krakowskiego.

Dla wystawców ustanowiono liczne nagrody tak ze strony komitetu, jak przyrzeczone przez władze. Wystawa obejmie 6 działów: naukowy, wojskowy, literatury fachowej, pocztowy, handlowy i radjoamatorski. Prospekty i plany wystawy będą wkrótce rozesłane.

**ZAKAZ JAZDY SAMOCHODAMI W ALEJI 3-GO MAJA.** Ze względu na bezpieczeństwo publiczne magistrat zaakzuje w czasie od 1 kwietnia do 30 października jazdy wszelkimi pojazdami motorowymi (jak samochody, motócykle itp.) w Aleji 3-go Maja na Błoniach. Zarazem magistrat zwraca uwagę, że deptak położony obok jezdni wzdłuż Aleji 3 Maja przeznaczony jest tylko dla ruchu wyłącznie pieszego.

**ILU BEZROBOTNYCH ZATRUDNIA GMINA M. KRAKOWA?** Obecnie gmina m. Krakowa zatrudnia 280 bezrobotnych, a mianowicie: Zarząd ogrodów miej. zatrudnia 120 na plantach i w ogrodach m., elektrownia m. 63 przy kładzeniu kabli i robotach ziemnych w ul. Mogilskiej, Długiej i na lotnisku w Rakowicach, Sp. Tramwajowa 47, w tem 43 pracowników fizycznych i 4 umysłowych. Pracownicy fizyczni zajęci są około konserwacji toru tramwajowego przy dworcu towarowym i przy Parku Krakowskim, umysłowi zaś w biurach dyrekcji tramwaju. Budownictwo m. oddz. B. zatrudnia 38 ludzi przy robotach kanałowych w ul. Miechowskiej. Budownictwo m. oddz. A. 4. Zakłady ceramiczne zatrudniają 8 ludzi w kamieniołomach.

**STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE.** W czasie od 13—19 bm. zanotował miejski urząd zdrowia 6 wypadków zachorowań na szkarlatynę, 1 na tyfus brzuszny, 4 na dyfterję, 1 na czerwonkę, 10 na ospę wietrzną, 1 na różę, 1 na odrę, 1 na koklusz.

**NOŻEM!** Aresztowano Wojciecha i Józefa Łobodzińskich, zamieszkałych przy ul. Starowiślnej 43, którzy dnia 18 bm. o godz. 23-ej w ul. Bożego Ciała poranili nożem Symchę Galmana, zam. ul. Krakowska 23. Zawezwane pogotowie ratunkowe zabrało rannego do szpitala.

**GWAŁT PUBLICZNY.** Aresztowano Starca Antoniego, lat 19, zam. przy ul. Czyżówek 23 i Józefa Klimka, lat 21, zamieszkałych przy ul. Kalwaryjskiej 47 za zbrodnię gwałtu publicznego na osobie funkcjonarjusza policji.

**SPRZENIEWIERZYŁ.** Za sprzeniewierzenie kwoty 1.100 zł. na szkodę Felicji Krawczyńskiej, zam. przy pl. Szczepańskim 6, aresztowano J. Szafrańskiego, lat 21, zam. przy ul. Lwowskiej 14.

**NAGŁY ZGON.** Wczoraj po południu wezwano pogotowie na ul. Zamoyskiego 45, gdzie niejaki Michał Dacko, wyrobnik, liczący 47 lat, zmarł nagle na udar serca. Lekarz pogotowia stwierdził już tylko zgon.

## Z kraju.

**POMNIK BUDOWY POMNIKA WOLNOŚCI** w Kostuchnie (woj. śląskie) projektuje utworzony w tym celu komitet. Kostuchna brała czynny udział w walce o polskość i wolność Śląska. Komitet zwraca się do całego społeczeństwa z prośbą o składki, które należy składać na ręce skarbnika p. Walentego Czerneka w Kostuchnie.

**TRAGICZNE SAMOBÓJSTWO FRYZJERA.** Z Białegostoku donosi (So): Miejscowy fryzjer, 48-letni Józef Lisowski po spożyciu śniadania podciął sobie głęboko gardło od ucha do ucha. Odwieziono go do szpitala, gdzie samobójcy zszyto gardło pomimo stawianego przez niego oporu. Po godzinie Lisowski wyzionął ducha. Przyczyną samobójstwa jest niemożność uiszczenia zaległych podatków. Lisowski nie mógł przeżyć wstydu postępowania sekwestracyjnego, dokonywanego w obecności klijentów w jego zakładzie, istniejącym w Białymstoku około 20 lat.

(D) **ZWŁOKI NOWORODKA W GAZECIE** znaleźli w Przemyślu robotnicy przy ul. Drwęskiego. Wyrodnej matki, która podrzuciła noworodka, dotychczas nie odszukano.

## Ze świata.

(Radjo D). **NOWY LOT PRZEZ ATLANTYK.** Lotnik francuski Fonck zapowiedział, że prawdopodobnie w czerwcu będzie się starał przelecieć ponad Atlantykiem.

(?) **NOWY GAZ TRUJĄCY W JAPONJI.** W Japonji czynione są doświadczenia z nowo wynalezionym gazem trującym. Japońskie koła wojskowe są bardzo wynikami tych doświadczeń zainteresowane. Ponadto odbywają się próby aparatu, mającego nazwę „bez pilota". Za pośrednictwem tego aparatu można przy pomocy fal elektrycznych kierować z oddali okrętami wojennemi i samolotami.

(kr). **MAŁPY WORONOWA SKOŃCZYŁY NA DŻUMĘ.** Jak z Paryża donoszą, zawinął do portu w Bordeaux parowiec transportowy „Tsad", wiozący dla słynnego Woronowa ładunek szympansów z Nowej Gwinei. Niestety większa część małp zginęła podczas drogi na dżumę, tak, że zaledwie dwie sztuki dostaną się do fermy odmładzania ludzi.

—0—

**PARNELLOWA-DASZYŃSKA.** W dzisiejszym dodatku ilustrowanym „Kuryera" na stronie 2-ej znajduje się fotografja, pod którą podpis głosi, że jest to głośna tancerka p. Parnellowa. Tymczasem fotografja przedstawia p. Hankę Daszyńską w kostjumie projektowanym przez art. mal. p. Żmudę, w którym to kostjumie uzyskała nagrodę piękności na ostatniej reducie prasy. Przykra ta omyłka zdarzyła się z powodu zamiany fotografji w drukarni.

—0—

**ZA SPOKÓJ DUSZY Ś. P. LUDOMIRA BENEDYKTOWICZA,** uczestnika powstania z 63 r., właściciela krzyża Virtuti Militari, artystę malarza, literata, b. prezesa i członka honorowego krk. Klubu szachistów, zmarłego w grudniu 1926 r. we Lwowie, odbędzie się we środę 23 bm. o godz. 9.30 rano w kościele OO. Kapucynów nabożeństwo żałobne, na które krakowski Klub Szachistów zaprasza Rodzinę, Kolegów Zmarłego, Przyjaciół i Znajomych.

—0—



—0—

**FIRMA FELTEN ET. GUILLEAUME CALSWERK** w Kolonji, fabryka kabli i aparatów elektrycznych ofiarowała Zakładowi Elektrotechniki Akademji Górniczej w Krakowie bardzo cenny, precyzyjny galwanometr. Dar ten został dostarczony przez polską reprezentację fabryki powyższej, firmę Bracia Stefan i Piotr Bergman, inżynierowie w Warszawie, oddział w Krakowie. Zakład Elektrotechniki Akademji Górniczej wyraża niniejszem podziękowanie tak fabryce, jakoteż reprezentacji za tak wielce pożyteczny, a bezinteresowny dar.

—0—

(1039 k) **Z CYKLU ODCZYTÓW O WIELKICH POLAKACH JAKO PRZEDSTAWICIELACH CNÓT NARODOWYCH.** IV z rzędu prelekcję wygłosi p. dr. Józef Feldman, docent Uniw. Jag. n. t. Stanisław Konarski, w niedzielę 20 bm. o godz. 5 pop. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

# Gościńce czy trzęsawiska?

(eska). Jeszcze nasz ostatni artykuł pod tym samym tytułem nie doszedł do rąk Czytelników, kiedy już otrzymaliśmy cały szereg nowych informacyj, których sens daje obraz tak **przerażających stosunków** na naszych drogach, że istotnie, nie używając jaskrawych zwrotów, musimy twierdzić, że mamy do czynienia wprost **z katastrofą gospodarczą.**

Oto świeżo nadesłana korespondencja tym razem z Zakopanego stwierdza, że powodzenie Zakopiańskiej Spółki Samochodowej jest zagrożone z powodu złego stanu dróg. Na szosie **Kraków—Zakopane,** kalkulowała Spółka ceny biletów na zł. 15 od osoby (bilet kolejowy III. kl. kosztuje 11.06 zł. poc. osobowym), co dawało od osoby za przejazd 1 klm. 0.136 zł. za t. zw. kilometro-osobę, licząc się z tem, że droga, szczególnie między **Nowym Targiem a Zakopanem, Myślenicami a Lubieniem** i na odcinku **Myślenice — Głogoczów — Mogilany,** gdzie już dawniej dawały się odczuwać braki, będzie zregulowane.

Tymczasem nie tylko nie naprawiono, ale zato dopuszczono do stanu rozpaczliwego.

**Pod Myślenicami trzeba**

### używać pomocy koni, aby móc przejechać samochodem

osobowym po drodze „bitej". To samo zaczyna się dziać pod Zakopanem **na Ustupie, w Białym Dunajcu i w Szaflarach,** gdzie się drogę naprawia prowizorycznie, sypiąc w trzęsawiska kamień który w nich tonie wraz z pieniędzmi na jego zwiezienie i rozsypanie.



## Nowi jenerałowie i pułkownicy.

Wczoraj ukazał się Nr. 11 „Dziennika Rozkazów", który zawiera nominacje na generałów i pułkowników, oraz mianowanie na wyższych stanowiskach.

I tak **inspektorem armji** mianowany został gen. dyw. **Kazimierz Sosnkowski,** dotychczasowy dowódca O. K. VII w Poznaniu.

Gen. dyw. **Dzierżanowski Kazimierz,** dotychczasowy dowódca O. K. III. w Grodnie — dowódcą O. K. VII w Poznaniu.

Gen. dyw. **Truskolaski Gustaw** dotychczasowy d-ca 22 dywizji — d-cą O. K. III w Grodnie.

Gen. br. **Dąbrowski Romuald,** dotychczasowy d-ca 28 dyw., — d-cą O. K. IV w Łodzi.

**Generałami broni** mianowani zostali:

**Mackiewicz** Mieczysław, **Rożen** Władysław, kom. m. Warszawy; **Kutrzeba** Tadeusz, zastępca szefu szt. gen.; **Dąbrowski** Romuald, **Głuchoskwi** Janusz, **Zawistowski** Leon, **Wilczyński**-Olszyna Józef, **Sikorski** Franciszek, dowódca 9 tej dywizji, **Wieczorkiewicz** Wacław, **Sołłohub-Dowoyno** Stanisław, **Knoll-Kownacki, Tessaro** Stanisław, **Sochaczewski** Stanisław, **Wotkowicki** Jerzy, **Popowicz** Bolesław, **Rouppert** Stanisław, **Przeździecki** Wacław, **Śliwieński** Stanisław, **dr. Sikorski** Bronisław, **Hecnarowski** Emil.

**Pułkownika** zostali mianowani **w piechocie:** podpułkownicy Blok Karol, Steinbach Karol, Wydra Rudolf, Dragat Władysław, Wir-Konas Alojzy, Witoszeniec Roman, Ernst Edwin, Weiślak Zygmunt, Trojanowski Jerzy, Schuster-Kruk Stanisław, Ściężyński Mieczysław, Smykal Florjan, Tarwid Władysław, Czapliński Emil, Osiewicz Ignacy, Kalabiński Stan., Alter Franciszek, Bittner Ludwik, Kluczyński Wacław, Rybicki Kazimierz.

**Pułkownikami w kawalerji:** Rudnicki Zygmunt, Koiszewski Spirydjon, Podhorski Włodzimierz, Głogowski Jan, Rozban Władysław, Kozierowski Czesław, Jasiewicz Wincenty, Brochwicz-Lewiński Zbigniew.

**Pułkownikami w artylerji:** Rojek Józef, Maciejowski Mieczysław, Mencarowski Ignacy, Nowak Karol, Sopotnicki Stanisław, Trzebiński Stefan, Maleszewski Stefan, Górski Jan, Kreisch Otton.

**W korpusie sanitarnym** (lekarze) mianowani zostali pułkownikami: Szarf Zygmunt, Kostka Alfred, Huszcza Adam, Kuligowski Kazimierz, Nelken Jan, Sosnowski Mieczysław, Śląski Jan (weterynarz).

**W korpusie sądowym:** Bartik Aleksander, Kiełbiński Adam, Harszalko Ernest, Orski Stanisław, Tuszański Ludwik, Strumpfl Marjan.

Ponadto mianowani zostali: szefem biura personalnego gen. br. **Tokarzewski-Karasiewicz Mich.;**

**Dowódcami dywizji:** pułkownik S. G. **Kasprzycki** Tadeusz — d-cą 19 dyw. w Wilnie; pułkownik Rachmistruk Włodzimierz — d-cą 16. dywizji; pułkownik S. G. Wieroński Stanisław — d-cą 30 dywizji; ppłk. pułkownik Smorawiński Mieczysław d-cą 6 dywizji w Krakowie; pułkownik S. G. Kleeberg Franciszek, dyrektor Nauk w Wyższej Szkole Wojennej — d-cą 29 dywizji.

**Dowódca piechoty dywizyjnej** zostali mianowani pułk. Oswald Frauk w 10 dywizji, pułk. **Branicki Jan** w 14 dywizji, pułk. Kawiński Rudolf w 17 dywizji, pułk. Olbrycht Brunon w 2-giej dywizji, pułk. Mond Bernard w 6 dywizji, pułk Dindorf Ankowicz Franc. w 30 dywizji.

**Dowódcą 5 p. p. Legjonów** w Wilnie został mianowany ppłk. S. G. Furgalski, obecny szef biura ogólno-organizac. M. S. Wojsk.

## Piękny dar dla ambasady polskiej w Paryżu.



*Podczas pobytu ministra Zaleskiego w Paryżu w drodze powrotnej z Genewy, ambasador p. Chłapowski urządził 14 bm. przyjęcie, prezentując jednocześnie zaofiarowany ambasadzie polskiej w Paryżu monumentalny świecznik, kuty ręcznie z żelaza przez ślusarza-artystę Jarosławskiego, stypendystę Wydziału kraj. we Lwowie, o którego pracach pisaliśmy z. r. w „Il. K. C.". Świecznik ten, przedstawiony na naszem zdjęciu, waży 150 kg., a wysokość jego wynosi 3 i pół metra. Praca nad wykonaniem tego świecznika trwała 6 miesięcy.*

## Teatr, literatura i sztuka.

(al). **SZTUKA TEATRALNA, NAPISANA KU CZCI MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.** Wczoraj w dniu imienin Marszałka Piłsudskiego wystawił Teatr Odrodzony w Warszawie sztukę Bronisława Bakala p. t. „Tajemnica Magdeburga i Szczypiórny". Sztuka Bakala ma dużo sentymentu i dynamiki i kończy się apoteozą pierwszego Marszałka Polski.

Bronisław Bakal znany jest jako twórca sztuk patrjotycznych. Jego „Śmierć Okszeji", „Rzeź Pragi" długo nie schodziły z repertuaru teatrów popularnych.

(al). **WANDA SIEMASZKOWA POWRÓCIŁA DO POLSKI.** Po licznych występach w Ameryce, żegnana serdecznie i z żalem przez naszych emigrantów powróciła Wanda Siemaszkowa do Polski. Początkowo projektowała znakomita artystka dramatyczna stworzenie teatru popularnego w Lublinie. Projekty jej musiały natrafić na liczne trudności, bo Wanda Siemaszkowa osiedliła się na stałe we Lwowie i założyła szkolę dramatyczną pod nazwą „Studio".

**SIEROSZEWSKI U BERNARDA SHAWA.** Znakomity powieściopisarz Wacław Sieroszewski, który obecnie jest gościem angielskiego Klubu literackiego (Penklubu) w Londynie, złożył wizytę świetnemu pisarzowi dramatycznemu Bernardowi Shawowi, w jego posiadłości pod Londynem.

Nadto iSeroszewski odwiedził znakomitego pisarza angielskiego i wielkiego przyjaciela Polski Chestertona, który w połowie maja br. przybędzie do Warszawy. Chesterton będzie w Warszawie gościem Polskiego Klubu Literackiego.

**Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś uroczyste przedstawienie z okazji jubileuszu 30-letniej pracy literackiej Władysława Orkana. Danem będzie epilog dramatyczny „Franek Rakoczy", który w doskonałym skrócie streszcza świat poezji i idei Jubilata. Przedstawienie poprzedzi słowem wstępnem jeden z najwybitniejszych poetów młodszego pokolenia, Emil Zegadłowicz. „Franek Rakoczy" powtórzony będzie jutro; w niedzielę na przedstawieniu popołudniowem po raz 27 „Proboszcz wśród bogaczy".

**TEATR POPULARNY „NOWOŚCI".** Dzisiaj w niedzielę o godz. 4 popoł. „Tomcio Paluch". Wieczorem o godz. 8 przeważnie dla dorosłych siedem najlepszych skeczów Makuszyńskiego, Ostrowskiego, Jaha, Czyżowskiego.

**Z TEATRÓW AMATORSKICH.** W niedzielę 20-go marca. Scena Młodzieży kat. (św. Tomasza37) o godz. 6 wiecz. „Porwanie Sabinek". Teatr Żołnierza o g. 4 pop. „Ojcowizna" o 7.30 wiecz. „Żoneczka z kabaretu".



**KARIN MICHAELIS,** słynna powieściopisarka duńska, wygłosi w Krakowie we czwartek 24 b. m. w Starym Teatrze odczyt p. t. „Miłość, małżeństwo i rozwód. Zapowiedź tego odczytu wywołała w naszem mieście b. żywe zainteresowanie.

**ADA SARI,** nasza znakomita primadonna, odniosła tak niebywały sukces na koncertach w Pradze i Budapeszcie, że została zaproszona na szereg występów w kwietniu do Narodniego Divadla w Pradze, oraz na 4 występy w Budapeszcie, gdzie obecnie z wyjątkowym entuzjazmem jest przyjmowana.

## W poniedziałek zaczyna się wstępna faza rokowań polsko-niemieckich.

*(Telegram własny „Ilustr. Kuryera Codz.").*

Warszawa, 19 marca. (Wal.) Zapowiedziana na dziś **rozmowa Zaleskiego** z posłem niemieckim w Warszawie **Rauscherem** w sprawie **wznowienia rokowań handlowych** została odłożona do **poniedziałku** z powodu **niedyspozycji posła Rauschera.** Na poniedziałkowej konferencji, jak się informuję, poseł **Rauscher** zawiadomi **formalnie rząd polski o zaakceptowaniu przez rząd Rzeszy wyników rozmowy genewskiej** między min. Stresemannem a min. Zaleskim.

Z kolei min. Zaleski zapozna p. Rauschera **z decyzją rządu polskiego,** który również **akceptuje umowę genewską.** Liczyć się więc należy z tem, że obecnie rozpocznie się **przedwstępna faza rokowań na drodze dyplomatycznej,** w której omawiane będą **zasadnicze zagadnienia** traktatu handlowego. W obecnych pracach **nie wezmą udziału delegacje obu stron,** które dopiero po **ukończeniu rozmów dyplomatycznych** będą mogły przystąpić do swych prac.

## Walka z niecelowymi projektami

*(Telefonem od naszego korespondenta).*

**Warszawa,** 19 marca. (A). Minister spraw wewnętrznych rozesłał okólnik do wojewodów, którym poleca, aby po wyczerpaniu wszystkich środków, zmierzających do skłonienia magistratów i rad miejskich, aby **niecelowe projekty wycofały, rozwiązywali organy samorządowe i powoływali na ich miejsce inne.**

## Nowy projekt ustawy akcyjnej.

*(Telefonem od naszego korespondenta).*

**Warszawa,** 19 marca. (A). W tych dniach rozpoczęły się obrady **sekcji prawa handlowego komisji kodyfikacyjnej** łącznie z komisją ministerstwa **przemysłu i handlu nad projektem ustawy akcyjnej,** która ma być ogłoszona w drodze rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej. Zadaniem komisji jest przekształcenie projektu komisji kodyfikacyjnej oraz projektu ministerjalnego ustawy akcyjnej w **jedną całość.**

## Uruchomienie linji kolejowej Grodno-Suwałki-Królewiec.

*(Telefonem od naszego korespondenta).*

**Wilno,** 19 marca. (Hr.). Zakończyła się tutaj **konferencja kolejowa z Niemcami,** na której **uchwalono uruchomić stację graniczną Raczki dla ładunków wagonowych na linji Grodno — Suwałki — Królewiec.** Nowa linja będzie odciążała stację graniczną Grajewo.

—0—

## Aresztowanie szpiegów wojskowych i politycznych na G. Śląsku.

**Katowice,** 19 marca. (H). Władze policyjne **aresztowały dziś szajkę szpiegowską,** która usiłowała **przewieść ważne dokumenty wojskowe i polityczne do Niemiec.** Aresztowanie nastąpiło na granicy polsko-niemieckiej na Śląsku. Aresztowani zostali **dwaj osobnicy.** Dochodzenia w tej aferze trwają w dalszym ciągu i trzymane są przez władze **w ścisłej tajemnicy.** Dalsze aresztowania mają nastąpić.

## Licytacja carskich klejnotów koronnych.



*Bieżącego miesiąca odbyła się w Londynie licytacja rosyjskich klejnotów koronnych przy udziale osób, przybyłych ze wszystkich stron świata Między innemi sprzedano na tej licytacji przedstawioną na naszem zdjęciu owalną broszkę brylantową, za którą osiągnięto sumę 11.800 f. szt. Broszka ta oceniana była dawniej na sumę 115.000 rubli.*

# Cała Polska zjednoczyła się w hołdzie dla Marszałka Piłsudskiego.

## Jak Kraków uczcił dzień Imienin Marszałka Piłsudskiego?

**Kraków,** 20 marca.

(s). **Wojsko i ludność** Krakowa wystąpiły wczoraj **z potężną manifestacją ku czci Marszałka Piłsudskiego.**

Już koło 9 rano poczęły nadciągać na Rynek oddziały wojskowe z orkiestrami, delegacje stowarzyszeń i związków młodzieży szkolnej itd. Wkrótce prastary Rynek krakowski zmienił się **w jeden wielki obóz wojskowy.** Blaski wiosennego słońca żywym płomieniem grały na stalowych hełmach żołnierzy i lufach karabinów. Za szpalerem wojska tłoczyła się tłumnie publiczność, wzdłuż linji A—B, C—D i E—F.

Frontem od ołtarza, który ustawiono u wylotu ul. Szewskiej, przy ścianie Banku Przemysłowego stanęło sznurem wyciągniętych 6 bataljonów piechoty, 1 pułk kawalerji, 1 artylerji pod główną komendą **jen. brygady Jasińskiego.** Piechotą komenderował **pułk. Kruk-Schuster,** kawalerją zaś pułk. 8 pułku ułanów. **Bzowski.** Za oddziałami piechoty pod arkadami Sukienic rozwinęły się szwadrony 8 pułku ułanów, zaś wzdłuż linji A-B baterje ciężkich haubic 155-mm. **Osobną grupę stanowiła kompanja „Strzelca"** i oddziałów policyjnych.

Z okien balkonów na Rynku zwisały barwne dywany, na których umieszczono **podobizny Marsz. Piłsudskiego.** Z wieży ratuszowej oraz Sukiennic i domów prywatnych powiewały chorągwie o barwach narodowych.

Koło godz. 10 poczęli napływać **przedstawiciele tutejszych władz,** którzy grupowali się w pobliżu ołtarza, gdzie **wartę honorową** pełniła miejska straż pożarna pod kier. nacz. **Obidowicza.** Wśród lasu sztandarów cechowych po lewej stronie ołtarza ustawiła się delegacja związku inwalidów ze sztandarem Zw. Legjonistów oraz pocztowców ze sztandarem. Naprzeciw po prawej stronie ustawili się weterani z 63 roku, pluton straży pożarnej ze sztandarem, oraz delegacje harcerzy i harcerek

### Uroczysta Msza polowa.

O godz. 10 wyszedł z mszą św. generalny kapelan ks. **Niezgoda.** Na podjum na honorowem miejscu zasiadł woj. **Darowski,** po prawej stronie ołtarza zasiedli przedstawiciele kapituły metropolitalnej księża prałaci: **Podwin i Ślepicki,** oraz wicewoj. **Morawski.** Po lewej prez apelacji **Wolter, jen. Wróblewski, jen. Tinz** i prez. m. **Rolle.** Naprzeciw ołtarza ustawili się przedstawiciele władz, wiceprezydenci miasta **Ostrowski, dr. Wielgus i dr. Schneider,** marszałek pow. **Skrzyński,** konsul czeski **Szedivy,** przedstawiciel konsulatu austrjackiego **Quarquali.** Zdzisław **Tarnowski,** Franciszek **Potocki,** b. rektor **Rostworowski,** reprezentanci stowarzyszeń i związków społecznych i kulturalnych oraz nader liczny korpus oficerski z komendantem miasta płk. **Kostrzewskim.**

W czasie Mszy św. orkiestra 20 pp. wykonała szereg pieśni kościelnych, podczas ewangelji zaś i podniesienia na dany sygnał trąbką wojsko sprezentowało broń. Ku końcowi uroczystości przeszybowało w błękitach nad miastem 9 samolotów.

Odegraniem pieśni „Boże coś Polskę" zakończyła się podniosła uroczystość na Rynku krakowskim.

### Defilada.

Teraz zebrane tłumy ruszyły falą ku Uniwersytetowi Jagiellońskiemu, gdzie w ulicy Straszewskiego u wylotu ul. Jabłonowskich **przemaszerowały wszystkie oddziały wojskowe,** biorące udział w uroczystości przed woj. Darowskim, generalicją i reprezentantami władz, sztandarem weteranów i inwalidów. **Świetna postawa żołnierza i wzorowe wyekwipowanie wzbudzały entuzjastyczne okrzyki u publiczności.** Nadciągające szwadrony 8 pułku ułanów pod dowództwem pułk. Bzowskiego publiczność przywitała **gromkiemi oklaskami.** Prezentowały się także dobrze oddziały szkoły policyjnej i szwadron policji konnej, pod dowództwem komisarza **Klijema.**

### Reprezentanci władz u wojewody z życzeniami dla Marszałka.

O godz. 12 zebrali się w sali recepcyjnej województwa naczelnicy wszystkich władz i urzędów państwowych, wojska, oraz miejskich, jak też przedstawiciele instytucyj i organizacyj społecznych, by na ręce p. wojewody **Darowskiego złożyć życzenia dla szefa rządu Marszałka Piłsudskiego.** W imieniu zebranych u p. wojewody życzenia złożył ks. prałat **Podwin,** kończąc swe przemówienie prośbą, **by Bóg darzył Marszałka zdrowiem i życiem dla dobra państwa i jego coraz świetniejszego rozwoju.**

W odpowiedzi **wojewoda zakomunikował,** że natychmiast zakomunikuje szefowi rządu o wyrażonych uczuciach i podniósł, że manifestacja na cześć pierwszego Marszałka Polski jest dowodem, że **społeczeństwo nasze silnie odczuwa potrzebę autorytetu,** skupionego w wielkiej i twórczej indywidualności. **Rozumieją to dobrze Niemcy,** u których wszyscy od skrajnych nacjonalistów po socjal-demokratów otaczają szacunkiem Hindenburga, widząc w nim nie tylko najwyższy symbol państwa, lecz także duszy niemieckiej. Społeczeństwo, politycznie wyrobione, rozumie doskonale zbawienny wpływ autorytetu. P. wojewoda, zamykając swe przemówienie, wzniósł **okrzyk na cześć Marszałka J. Piłsudskiego.**

### Akademja w Teatrze im. Słowackiego.

O godz. 7.30 odbyła się w teatrze im. Juljusza Słowackiego **Akademja,** urządzona staraniem **Komitetu obywatelskiego.**

Salę, loże, balkony i galerje wypełniła publiczność, reprezentująca wszystkie warstwy i stany ludności. Przedstawicieli władz, wojska, kół politycznych, sfer uniwersyteckich, inteligencji miejskiej, robotników i młodzieży zeszli się razem, aby uczcić dzień imienin Marszałka. Publiczność w fotelach i w lożach w strojach uroczystych, panowie we frakach, apnie w wieczorowych toaletach.

Wystarczyło popatrzeć na salę w chwili, gdy z przybranej zielenią sceny, na której wartę honorową trzymali Strzelcy, spojrzały z wielkiego portretu głębokie, przenikłe oczy Solenizanta — aby się przekonać, że akademja imieninowa to nie czczy formalny **obchód oficjalny,** ale uroczystość, w której biorą udział nietylko **osoby** uczestników, ale i ich **serca.**

Nastrój ten pełen serdecznego uczucia dla Marszałka ujął we właściwych słowach w swem przemówieniu inauguracyjnem prezydent **Rolle.** Powiedział on:

„Czcimy Komendanta, bo w Nim jest żołnierz-bohater. Szcimy go, bo w nim jest siła i moc. Czcimy go, bo w nim jest czystość zamierzeń i działania. Czcimy Józefa Piłsudskiego, bo on jest pierwszym wśród nas. Do niego idzie tęsknota nasza i miłowanie. To też dziś serca każdego Polaka, tego, który kocha, i tego który wierzy, wyrywa się jeden gorący okrzyk: Pierwszy Marszałek Polski, komendant Józef Piłsudski niech żyje"! (Burzliwe oklaski).

Następnie wygłosił głęboko przemyślane przemówienie marszałek powiatu p. **Skrzyński,** podnosząc to znaczenie, jakie Marsz. Piłsudski ma dla polskiej pracy państwotwórczej. Poseł Emil **Bobrowski** dał wyraz tej ufności, jaką lud pracujący pokłada w Józefie Piłsudskim.

Gorącem, z głębi serca idącem uczuciem tętniały słowa dra Tadeusza **Dyboskiego.** Zakończył on apelem do społeczeństwa, aby i ono rozpłomieniło się tym **żarem idei,** jakiej służy przez całe swoje życie **Józef Piłsudski.**

Po przemówieniu p. Dyboskiego, orkiestra odegrała pieśń legjonową: **„My pierwsza brygada",** której publiczność wysłuchała stojąc.

Na część woaklną złożyły się śpiewy chóru **„Echa",** który raz jeszcze dowiódł, że stanowi **pierwszorzędny** zespół śpiewacki, tudzież deklamacje pp. **Rozmarynowskiego, Hałacińskiego i Ruszkowskiego.**

Podniosła uroczystość zakończyła się odegraniem prze orkitstrę 20 p. p. **hymnu państwowego,** który publiczność powstawszy z miejsc przyjęła długotrwałemi oklaskami.

### Uroczysta akademja w Domu Żołnierza.

Popołudniu odbyła się uroczysta akademja dla **żołnierzy garnizonu** krakowskiego w ich własnym domu przy ul. **Mogilskiej.** W obecności **wielotysięcznych rzesz żołnierzy** i pełnego korpusu oficerskiego i przy udziale licznych gości oraz przedstawicieli władz z woj. **Darowskim** na czele, akademję zagaił jen. **Wróblewski.**

Mowca w głęboko ujętym wywodzie przedstawił znaczenie **wodza,** jako duchowej **spójni** narodu, bez którego ten nie może spełnić swej misji dziejowej. W dalszym ciągu uwydatniwszy **rolę armji** jako szkoły wychowania obywatelskiego, na tem tle przedstawił historyczne znaczenie Marszałka **Piłsudskiego,** jako wielkiego wychowawcy narodu, któremu hołd oddał wimieniu całego wojska.

Obraz działalności Marsz. **Piłsudskiego** skreślił płk. dr. Tadeusz **Piotrowski** w niezwykle pięknych słowach, uwypuklając te chwile w życiu Marszałka, które były wyrazem jego objawicielskiej siły, nakazującej mu nieodpornie wielkie decyzje historycznych czynów.

Dalzsy ciąg akademji wypełniły produkcje **muzyczno-wokalne.**

### Uroczystość w świetlicy policyjnej.

Również odbyła się uroczystość ku czci Marszałka Piłsudskiego w świetlicy policyjnej. Salę wypełnili szczelnie funkcjonarjusza policyjni, wraz z rodzinami, z komendantem Wojewódzkim, Pilcehm i komendantem na miasto, Staną. Zaproszony przez zarząd świetlicy policyjnej sekretarz Związku legjonistów, **Strojek,** wygłosił dłuższą historyczną prelekcję na temat znaczenia wyzwoleńczego czynu Marsz. Piłsudskiego dla Polski, apelując do zebranych do **ofiarnej służby dla państwa.**

* * *

W ciągu całego dnia panował w mieście nastrój **prawdziwie odświętny.** Uwydatniło to się nietylko w oficjalnych manifestacjach, ale **w zachowaniu tłumów publiczności,** które do późnej nocy zalegały ulice, **ze szczerym zapałem** biorąc udział w pochodzie.

### Wieczornica.

Zakończeniem uroczystości ku czci Marszałka była **wieczornica,** urządzona w cukierni Michalika. W wieczornicy wzięli udział **wicewoj. Morawski,** jen. **Wróblewski,** szef sztabu **Bolesławowicz,** komendant miasta płk. **Kostrzewski,** szef sanitarny płk. dr. **Korolewicz,** płk. **Kruk-Schuster** dowódca 20 p. p., dr. **Dyboski,** mecenas **Klimecki,** prof **Pochmarski,** prezes Związku legjonistów, dr. **Prostak,** prezes związku inwalidów i inni.

Podczas wieczornicy wygłoszono **szereg toastów,** m. in. **na cześć Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego.** Toastowali wicewoj. **Morawski,** prof. **Pochmarski,** mec. **Klimecki,** pos. **Bobrowski,** dr. **Dyboski** i inni.

Wieczornica wśród serdecznego nastroju przeciągnęła się do późnego wieczora.

## Uroczystości warszawskie.

Już w przeddzień właściwych uroczystości ku czci Marszałka Piłsudskiego — Warszawa przybrała **odświętny wygląd.** Całe niemal miasto tonęło **w powodzi flag, transparentów z podobiznami Marszałka** i kwiatowych dekoracyj. Do stolicy przybyło wiele delegacyj **z najdalszych zakątków Rzeczypospolitej.**

O godzinie 9.30 **uroczyste nabożeństwo** w kościele garnizonowym odprawił ks. biskup polowy **Gall. Pierwszymi,** którzy złożyli życzenia Solenizantowi **były dzieci warszawskich przedszkoli,** przybyłe w liczbie **kilkuset.**

Punktualnie o godz. **11-tej** przybył do Belwederu p. **Prezydent Rzplitej** w towarzystwie szefa gabinetu wojskowego jen. **Zahorskiego.** O godzinie **11.30** przybyli **członkowie rządu** z wicepremjerem **Bartlem** na czele. Następnie z kolei składali p. Marszałkowi życzenia **przedtsawiciele Sejmu, Senatu,** członkowie korpusu dyplomatycznego, attache wojskowi państw obcych, duchowieństwo, z ks. kardynałem **Kakowskim** na czele, przedstawiciele oddziałów i władz wojskowych wreszcie **bardzo liczne delegacje** różnych organizacji i instytucji społecznych.

O godzinie 11.30 na dziedziniec **Belwederu** zaczęły przybywać **drużyny strzeleckie** oraz z innych organizacji biorących udział w drugich dorocznych zawodach marszowych na przestrzeni Sulejówek-Warszawa. W czasie przybywania drużyn i delegacji przygrywała orkiestra reprezentacyjna 38 p. p.

O 12-ej delegacje policji udały się **na grób Nieznanego Żołnierza.** Komendant główny policji państwowej **pułk. Maleszewski** złożył od wszystkich delegacyj policji z 16 województw, m. Warszawy i policji śląskiej wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza i drugi wieniec od policji śląskiej, poczem wygłosił przemówienie, składając hołd prochom Nieznanego Żołnierza.

Po południu odbyła się **akademja w sali Rady m.** urządzona staraniem młodzieży akademickiej. Uroczystość zgaił p. **Janusz Rakowski,** poczem w im. młodzieży akademickiej przemówił p. **Żeleński.** Następnie w imieniu studentów uniwersytetu przemawiał p. **Daszkowski.**

Tymczasem na placu Teatralnym formowały się oddziały policji pieszej, konnej i rowerowej z orkiestrami. Komendant policji **pułk. Maleszewski** po odebraniu raportu, wyruszył na czele oddziałów do **Belwederu,** gdzie złożył raport **przedstawicielowi**

Wieczorem odbyło się przedstawienie w operze. Wspaniale udekorowana opera wypełniona po brzegi doborową publicznością. W udekorowanej kwiatami swojej loży zasiadł **p. Prezydent Rzeczypospolitej.** W przerwie po pierwszym akcie „Carmen" **ukazuje się w loży p. Prezydenta Marszałek,** witany **owacyjnie.** Orkiestra **gra hymn,** poczem w loży naprzeciw Marszałka ukazuje się kankanclerz kapituły „Polski Odrodzonej" **prof. Kochanowski** i wygłasza mowę powitalną, a ze sceny **Józef Węgrzyn** wygłasza wiersz okolicznościowy, pióra poety-legjonisty **J. Relidzyńskiego.**

Po chwili **Marszałek opuszcza gmach opery, witany entuzjastycznie przez tłumy zgromadzone** na pl. **Teatralnym.**

Również i w innych teatrach odbyły się uroczyste przedstawienia.

### Wynik marszu strzeleckiego Sulejówek – Warszawa.

*(Telefonem od naszego korespondenta).*

**Warszawa,** 19 marca. (Bs.). W sobotę o 7-mej rano pociągiem osobowym **z Katowic przybyła kompanja powstańców górnośląskich,** celem złożenia w imieniu powstańców górnośląskich życzeń Marszałkowi Piłsudskiemu. W sobotę też zarząd główny Związku Strzeleckiego zorganizował **tradycyjny marsz z Sulejówka do Belwederu.** W marszu wzięli udział **90 drużyn** z całej Polski, w tem trzy **drużyny kobiece,** drużyna policji państwowej i inne. O godz. 10-ej kierownik sportowy związku strzeleckiego p. Kurletto odprawiał z Sulejówka w odstępach jednominutowych, wypuszczając ze startu po dwie drużyny. W wioskach, Rembertowie, Wesołej i na przedmieściach Warszawy **ludność miejscowa** witała drużyny okrzykami na cześć Marsz. Piłsudskiego.

Jako **pierwsza** przybyła na finish drużyna ósma **(Warszawa)** następnie piąta (Warszawa), pierwsza (Warszawa), dwiewiętnasta (Błonne), piętnasta (Radzimin), trzecia (Warszawa), i t. d. Kilkanaście minut po 2-ej przybyła ostatnia drużyna, poczem sędziowie zebrali się w gmachu podchorążych, celem wydania orzeczenia i rozdania nagród.

Wyniki szczegółowe przedstawiają się nast.: **pierwsze miejsce i nagrodę za przebycie** dystansu Sulejówek Warszawa (29 km.) w ciągu **2 godz. 30 min** zdobyła drużyna **30 pułku piechoty,** drugie zaś drużyna **21 pułku piechoty** w czasie 2 g. 33 min. Dalsze nagrody otrzymały drużyny: Nr. 61 Częstochowa, Nr. 8, 5 i 6 baon warszawski, Nr. 44 Toruń, Nr. 9 szkoła podoficerów w Warszawie, Nr. 62 Związek harcerstwa polskiego, Nr. 72 drużyna żeńska.

## Obchód w Wielkopolsce wypadł imponująco.

*(Telefonem od naszego korespondenta).*

**Poznań,** 19 marca. (Z). Uroczystości imieninowe Marsz. Piłsudskiego rozpoczęły się w Poznaniu w piątek wieczór **capstrzykiem** orkiestr wojskowych na Placu Wolności. Oddziały garnizonu poznańskiego przemaszerowały z pochodniami ulicami miasta. Po odebraniu raportu przez komendanta miasta, orkiestry odegrały „Boże coś Polskę" i „Wszystkie nasze dzienne sprawy", oraz „My pierwsza brygada".

W sobotę o 9.30 rano odbyło się w kościele garnizonowym uroczyste **nabożeństwo,** celebrowane przez ks. kapelana **Wilkansa.** O 10.30 przed gmachem D. O. K. jen **Taczak,** zastępca dowódcy O. K. przyjął **defiladę** oddziału garnizonu poznańskiego. Przy defiladzie obecni byli przedstawiciele władz z wojewodą **Bnińskim na czele.** Wieczór o 8-ej w sali tronowej Zamku poznańskiego odbyła się **uro-**

czysta akademja z udziałem przedstawicieli społeczeństwa i władz.

Bydgoszcz, 19 marca. (Ag). W piątek wieczór, jako w wigilję imienin Marszałka Piłsudskiego na Starym Rynku odbył się capstrzyk orkiestr wojskowych. Olbrzymie tłumy publiczności wypełniły rynek Orkiestry 61, 62 pp., 16 ułanów i 15 dac., zajęły miejsca na rynku. Około 20-tej przyjechał konno dowódca 16 dyw piechoty jen Thomme, który przy dźwiękach orkiestr przejechał przed frontem oddziałów, poczem orkiestry odegrały „Boże coś Polskę" i „Wszystkie nasze dzienne sprawy". Capstrzyk odbył się w nastroju podniosłym i skupionym.

## Wielkie uroczystości we Lwowie.

*(Telefonem od naszego korespondenta).*

Lwów, 19 marca. (C) Lwów zamanifestował wspaniale swoje uczucia dla Marszałka Piłsudskiego w dniu Jego imienin. O nastrojach świątecznych świadczyła powódź flag o barwach narodowych w jakich tonęło zwłaszcza śródmieście i ożywiony ruch odświętnie ubranych ludzi. Uroczyste nabożeństwo w katedrze zgromadziło osobistości wszystkich władz rządowych, wojskowych, miejskich i reprezentantów instytucyj, zrzeszeń społecznych i kulturalnych oraz przez publiczność. O godz. 11 odbyło się uroczyste otwarcie ul. Imienia Józefa Piłsudskiego, w którem wzięły udział tłumy publiczności. Wiceprez. m. prof. Chlamtacz wygłosił przemówienie, w którem wskazał na rolę Lwowa w nieśmiertelnym czynie Piłsudskiego utworzenia Związku strzeleckiego i Legionów. Uroczystość zakończyła się odegraniem przez orkiestrę wojskową hymnu państwowego. Popołudniu odbyło się w teatrze uroczyste przedstawienie dla młodzieży i szeregowców, opery „Zygmunt August".

## Przed odmarszem zawodników zadwórzańskich.

O 15.30 odjechali zawodnicy marszu Zadwórze-Lwów nadzwyczajnym pociągiem do Zadwórza. Po przybyciu na miejsce odbyły się uroczyste modły na mogile poległych bohaterów, odprawione przez proboszcza ks. kan. Zarębę, poczem prezes Związku legjonistów Schmall wygłosił mowę. Do 18 bm. zgłosiło udział w zawodach marszowych Zadwórze-Lwów 74 drużyn strzeleckich, 20 drużyn wojskowych, 3 drużyny policyjne, 11 drużyn harcerskich i szkolnych i 15 drużyn sportowych i przysposobienia wojskowego. Razem zgłosiło się więc 123 drużyn męskich po 13 zawodników, ponadto dwie drużyny żeńskie po 7 zawodniczek, co czyni łącznie 1.513 zawodników. Oprócz tego przyjazd do Lwowa zgłosiło 1.981 strzelców. Na szlaku Zadwórze-Lwów wraz z oddziałami lwowskiemi znajdzie się zatem ponad 4.000 strzelców. Ogromna ta armja strzelecka rozpocznie swój marsz do Lwowa jutro o świcie o 5 rano, od mogiły poległych. Meta znajduje się pod pomnikiem Mickiewicza na Placu Marjackim.

## Obchody w całym kraju.

Ponadto otrzymaliśmy szereg telefonogramów ze wszystkich prawie pozostałych części kraju, donoszących o żywiołowych manifestacjach na cześć Marszałka.

I tak w Katowicah i wielu miastach na G. Śląsku uroczystości miały przebieg niezwykle uroczysty i serdeczny. Po nabożeństwach odbyły się w szkołach poranki i akademie ku czci Marszałka.

W Cieszynie również imponująco wypadły manifestacje.

Lublin obchodził dzień imienin Marszałka w nastroju niezwykle podniosłym.

Łódź robotnicza przybrała wygląd odświętny, a ulicami od rana do późnej nocy przeciągały niezliczone rzesze robotników, biorących żywy udział w manifestacjach.

W Przemyślu punktem kulminacyjnym uroczystości była defilada wojskowa.

Wreszcie cały Wołyń zamanifestował szczerze swe uczucia dla Marszałka w dniu Jego Imienin.

## Marszałek Piłsudski - honorowym obywatelem Ciechocinka.

*(Telefonem od naszego korespondenta).*

Toruń, 19 marca. (Bł). Rada miejska miasta Ciechocinka uchwaliła jednogłośnie, składając hołd zasługom twórcy armji polskiej i niezmordowanemu bojownikowi o wolność, pierwszemu marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu, mianować go pierwszym honorowym obywatelem miasta Ciechocinka.

## Uroczyste nabożeństwo w Rzymie.

Rzym, (PAT). Wczoraj w kościele św. Stanisława odprawił ksiądz prałat Florcza z okazji imienin Marszałka Piłsudskiego, uroczyste nabożeństwo, na którem obecni byli posel przy Kwirynale Knoll, z personalem poselstwa, radca Jaworowski z ambasady przy Watykanie, orza amb. Skrzyński. W czasie nabożeństwa chór wykonał pieśni narodowe.

## Przyjęcie w Pradze.

Praga, (PAT). Z okazji imienin Marszałka Piłsudskiego, attache wojskowy przy poselstwie polskim w Pradze podpułkownik Bigo wydał dzisiaj popołudniu w salonach poselstwa przyjęcie na 200 osób. Obecni byli między innemi wiceminister spraw zagranicznych Krofta, oraz szef sztabu generalnego Syrowy, tutejszy korpus dyplomatyczny i członkowie francuskiej misji wojskowej, bardzo licznie reprezentowani przedstawiciele armji czechosłowackiej oraz reprezentanci świata naukowego i literackiego. Ożywione zebranie wśród serdecznego nastroju przeciągnęło się do późnego wieczora.

## W Budapeszcie.

Budapeszt, (PAT). Z okazji imienin Marszałka Piłsudskiego odbyło się w kościele polskim uroczyste nabożeństwo, wieczorem zaś akademja, na której przemówił posel Michałowski. Odczyt o Marszałku wygłosił p. Lisowski. Na akademji obecny był personal poselstwa polskiego oraz kolonja polska i wybitne osobistości z węgierskiego świata dyplomatycznego, politycznego i artystycznego.

# Likwidacja strajku w przemyśle łódzkim.

## Robotnicy i przemysłowcy przyjęli arbitraż rządu

### W poniedziałek rozpoczyna się praca.

*(Telefonem od naszego korespondenta).*

Warszawa, 19 marca. (Wal). W ciągu dnia dzisiejszego odbywały się w Łodzi dalsze narady delegatów fabrycznych. Na zebraniach tych zastanawiano się nad przyjęciem, względnie odrzuceniem zaproponowanego przez rząd arbitrażu.

Co się zaś tyczy przemysłowców, to ci zwlekali z udzieleniem odpowiedzi, aż do chwili ujawnienia stanowiska robotników.

O godzinie 5 po południu delegaci robotników zakończyli swoje narady, poczem przedstawiciele komisji strajkowej złożyli wojewodzie łódzkiemu Jaszczołdowi oświadczenie, iż propozycję rozstrzygnięcia sporów przez ministerjalną komisję arbitrażową przyjmują i w poniedziałek przystępują do pracy. Jak się informuję, za przyjęciem arbitrażu głosowali przedstawiciele 5 związków zawodowych, przeciw przedstawiciele czterech związków.

W pół godziny później delegaci przemysłowców złożyli ze swej strony identyczne oświadczenie wojewodzie Jaszczołdowi, który natychmiast telefonicznie zawiadomił o tych decyzjach prezydjum Rady ministrów.

Wiadomość ta z kolei została w tej chwili zakomunikowana wicepremjerowi Bartlowi. Komisja arbitrażowa rozpocznie natychmiast prace przygotowawcze, przystępując do badania materjałów w tej sprawie.

## Komuniści usiłowali wywołać burdy.

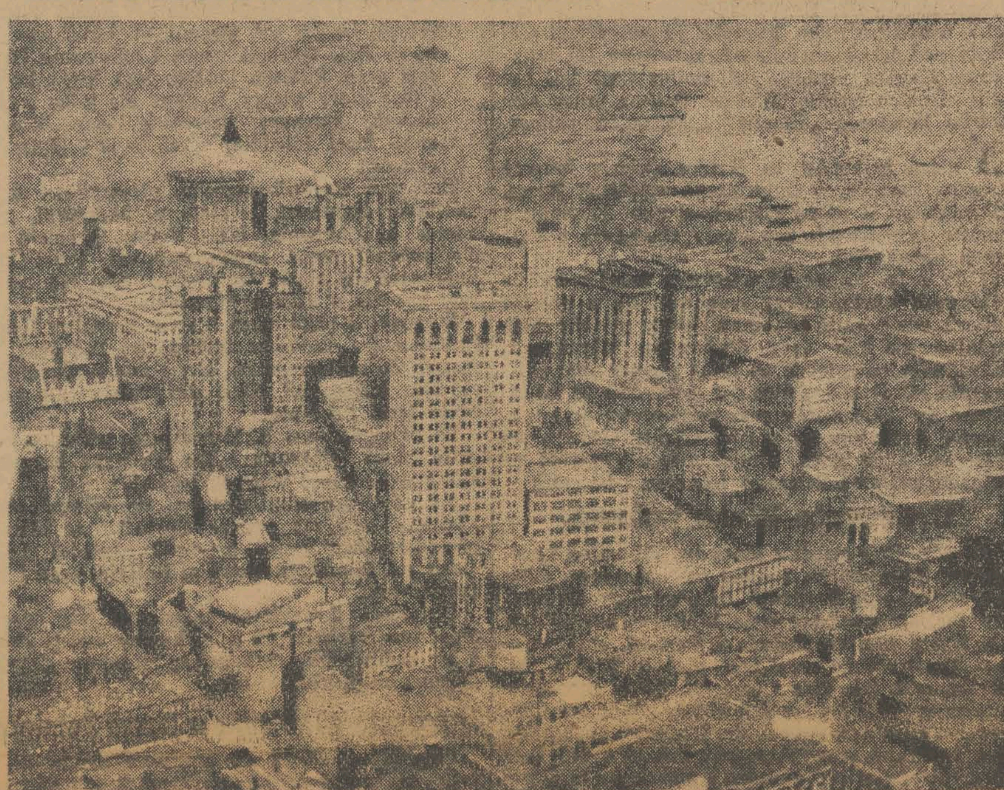
*(Telefonem od naszego korespondenta).*

Łódź, 19 marca. (W). W sobotę odbył się szereg zebrań robotniczych na Wodnym Rynku, w Chojnach i na terenie fabryki Poznańskiego. Na Wodnym Rynku przedstawiciele związków zawodowych, oraz posłowie robotniczy wysunęli propozycję wyrażenia zgody na arbitraż rządu, jednakże wiec opanowali komuniści, tak że dopiero interwencja policji konnej rozpędziła zgromadzonych.

W Chojnach po wiecu utworzył się pochód, który skierował się w stronę Wodnego Rynku, został jednak również przez policję rozpędzony.

Na terenie fabryki Poznańskiego wszedł na trybunę jakiś osobnik, który zaczął wygłaszać mowę w duchu komunistycznym. Policja usiłowała go ściągnąć z trybuny, w chwili jednak, gdy przodownik policji chciał go aresztować, policjanci zostali ostrzelani przez nieznanych osobników z broni palnej, a w czasie zamieszania, jakie powstało, mowca komunistyczny zdołał uciec.

## Dzielnica handlowa w Baltimore.



*(?). Wraz z potężnym rozwojem przemysłu i handlu w Ameryce rozrastają się też tam w szybkiem tępie wszystkie miasta. Na zamieszczonem powyżej zdjęciu widzimy dzielnicę handlową miasta Baltimore. Dzielnica ta powstała na miejscu starego Baltimore zniszczonego zupełnie przez pożar w r. 1904. Dziś posiada ona wielkie drapacze chmur, wspaniale urządzony port i odznacza się niezwykle ożywionym handlem.*

## Bojowe uchwały P. P. S. i Związków klasowych.

*(Telefonem od naszego korespondenta).*

Warszawa, 19 marca. (Wir.) W dniu 19-go marca pod przewodnictwem pos. Barlickiego odbyło się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S. i przedstawicieli komisji centralnej klasowych związków zawodowych.

Uchwalone rezolucje mówią, iż klasa robotnicza musi się przygotować do walki o obronę ustawodastwa społecznego, które zebrani uznali za zagrożone ze względu na stanowisko kapitału i jego przedstawicielstwa politycznego.

—o—

## 100.000 dolarów wydały Sowiety na akcję szpiegowską Wietrenki.

*(Telefonem od naszego korespondenta).*

Warszawa, 19 marca. (A) Były rosyjski gegenerał Wietrenko aresztowany niedawno wraz z żoną i towarzyszami za uprawianie szpiegostwa na rzecz ościennego państwa, złożył ostatnio sensacyjne zeznania władzom sądowym. Zeznań tych na razie podać nie możemy.

Wietreńko przyznał się do czynu, a z zeznań jego wynika, że bolszewicy przed niczem się nie cofają, aby uzyskać ważne tajemnice państwowe. Jak się okazuje, na ostatnią aferę szpiegowską w Polsce wyasygnowali bolszewicy 100.000 dol. za uzyskanie planów dyslokacji lotnictwa wojsk. batalionów gazowych i przeciwgazowych. W związku z zeznaniami Wietreńki aresztowano na pograniczu polsko-sowieckim cały szereg osób wmieszanych w aferę szpiegowską.

## Co się stało z wnioskiem o przywrócenie Sejmowi prawa rozwiązywania się własną uchwałą?

*(Telefonem od naszego korespondenta).*

Warszawa, 19 marca. (Wir.). W kołach sejmowych zwracają uwagę, że na posiedzeniu wtorkowem Izby niema sprawozdania komisji konstytucyjnej o wniosku P. P. S., dotyczącym zmiany art. 26 konstytucji w sensie przywrócenia Sejmowi prawa rozwiązania się własną uchwałą.

Na komisji konstytucyjnej uchwała, dotycząca projektu zmian konstytucji, zapadła jeszcze 2 marca, a referentem na plenum wybrano pos. Czapińskiego.

Na konwencie seniorów, odbytem 15 bm., była uczyniona wyraźna zapowiedź, że projekt ten znajdzie się na porządku posiedzenia Sejmu.

Wbrew tej zapowiedzi, nie nastąpiło zamieszczenie tego projektu na porządku obrad, a stało się to — jak zapewniają — dlatego, że w klubie Z. L. N. nastąpiła zmiana poglądów co do celowości podobnej zmiany artykułu konstytucji.

Jak słychać, pos. Rymar powróciwszy po dłuższej niebytności do Warszawy, zwrócił pierwszy uwagę na to, że samorozwiązalność Sejmu jest w praktyce iluzoryczna i daje tylko podstawę do wnoszenia rozmaitych demagogicznych wniosków o rozwiązanie Sejmu. Argumenty te przypadły do przekonania większości Z. L. N., a skutkiem uchylenia się jednej czwartej części posłów od poparcia wniosku, rzecz stała się nieaktualna. Słychać zresztą, że ze strony marsz. Trąmpczyńskiego czynione są zasadnicze zastrzeżenia przeciwko zamierzonej zmianie konstytucji, a to dlatego, że według dawnych przepisów konstytucyjnych, Senat miał daleko większe uprawnienia w zakresie samorozwiązania ciał ustawodawczych, któreby obecnie zamierzona przez Sejm zmiana, Senatowi nie przywróciła.

## Protest Rosji przeciw ratyfikacji aneksji Besarabji.

*(Własny radjotelegram „I. K. C.").*

Rzym, 19 marca. (D.) Rosja przesłała rządowi włoskiemu notę protestującą przeciw ratyfikowaniu przez Włochy traktatu paryskiego, odnośnie do Besarabji.

## Wrzenie separatystyczne na Ukrainie sowieckiej.

*(Telegram własny „Ilustr Kuryera Codz.").*

Ryga, 19 marca. (Hr.). Z Moskwy donoszą, że ruch separatystyczny na Ukrainie daje się bardzo odczuwać dla całości Z. S. S. R. Rada komisarzy ludowych powzięła szereg daleko idących zarządzeń. Niepewne formacje wojskowe przetransportowane zostały w głąb Rosji, a w Charkowie i Kijowie służbę pełnić będą wyłącznie wojska obco-plemienne. 200 dowódców oddziałów armji czerwonej, stacjonowanych na Ukrainie i podejrzanych o seperatyzm, Woroszyłow odkomenderował na północ.

Ośrodkiem ruchu separatystycznego jest komisarjat oświaty, który w czasie najbliższym z rozporządzenia Moskwy podlegnie gruntownej reorganizacji. Moskwa oskarża separatystów ukraińskich o utrzymywanie kontaktu z separatystami w Małopolsce i emigrantami ukraińskimi.

—o—

## Minister Reichswehry przed dymisją?

*(Własny radjotelegram „Il. Kuryera Codz.")*

Paryż, 19 marca. (D.) „Matin" donosi z Berlina, iż rozeszły się tam pogłoski, jakoby minister Reichswehry, Gessler, bardzo dotknięty zgonem swego drugiego syna, zamierzał podać się do dymisji.

—o—

## Kantończycy zdobyli Nanking?

*(Własny radjotelegram „Il. Kuryera Codz.")*

Londyn, 19 marca. Z Hankau nadeszło doniesienie, niepotwierdzone jeszcze dotąd z innych źródeł, że wojska kantońskie zdobyły Nanking.

Sukces Kantończyków ułatwiło przejście na ich stronę trzech podkomendnych jenerała Czanga.

## Konsolidacja wewnętrzna Polski i Francji osłabiła międzynarodowe położenie Niemiec.

### Tak twierdzi wybitny polityk niemiecki.

*(Telefonem od naszego korespondenta).*

Gdańsk, 19 marca. (F). Były niemiecki sekretarz stanu pos. v. Reinbaben w artykule wstępnym w „Danziger Neueste Nachrichten" mówiąc o obecnem położeniu w Europie, wysuwa wniosek, że sytuacja międzynarodowa zmieniła się dla Niemiec na niekorzyść.

Przyczyną tego są — jego zdaniem — coraz bardziej naprężone stosunki sowiecko-angielskie. Reinbaben twierdzi, że Anglja mimo wszelkich dementi uporczywie dąży do odparcia wpływów Rosji na sprawy polityczne w Europie przez stworzenie antysowieckiego bloku państw. Dlatego Anglja unika wszelkiego nieporozumienia z Francją, udziela poparcia państwom bałtyckim, dąży do porozumienia polsko-litewskiego, sprzyja zbliżeniu polsko-niemieckiemu i włosko-rumuńskiemu.

W dalszej części artykułu Reinbaben wysuwa dwa momenty, które osłabiają międzynarodową sytuację Niemiec, a mianowicie:

1) Fakt osiągnięcia stabilizacji franka przez Poincarego, a temsamem stabilizacji wewnętrznych stosunków Francji;

2) Silna wewnętrzna konsolidacja, która od wypadków majowych nastąpiła w Polsce. Wewnętrzna konsolidacja obu najważniejszych dla Niemiec państw, dała tym państwom podstawę do odmówienia Niemcom tego, co jeszcze przed kilku miesiącami państwa te gotowe były przyznać. Niemcy nie powinny tracić czasu na kłótnię wewnętrzną i skargi, lecz powinny dążyć do wykorzystania sytuacji, celem osiągnięcia swych zamierzeń.

—o—

## Kronika telegraficzna.

(Ls). **ODZNACZENIE AUSTRJACKIEGO MIN. RESCHA.** Poseł polski w Wiedniu dr. Bader, złożył wizytę ministrowi związkowemu dla spraw socjalnych Reschowi i wręczył mu wielki krzyż orderu Polonia Restituta. Zaszczytne to odznaczenie ministra austrjackiego, pozostaje w związku z jego zasługami około urządzenia w swoim czasie wystawy hygienicznej w Wiedniu.

(Wal.). **P. BOGUCKA PODPISAŁA UMOWĘ Z FANAMETEM.** Laureatka w konkursie piękności p. Aniela Bogucka, podpisała z Fanametem umowę, na podstawie której Fanamet zobowiązuje się zaangażować ją do jednego z najbliższych obrazów, z płacą 100 dolarów tygodniowo.

(H). **SUKCESY P. DOLNICKIEGO ZAGRANICĄ.** Zenon Dolnicki, pochodzący ze Lwowa znany polski baryton, od kilkunastu dni występuje na gościnnych występach w Hiszpanji w Saragossie, San Sebastian i Sewilli, a w najbliższych miesiącach ma wystąpić w Madrycie. P. Dolnicki śpiewa w Tosce, Cyganerji i Pajacach. Prasa hiszpańska z wielkiem uznaniem wyraża się o walorach artystycznych naszego rodaka, podnosząc, że jest to aktor znakomity i śpiewa przedziwnie. Od 15 września b. r. do 25 maja 1928 p. Dolnicki śpiewał będzie we Włoszech, w Medjolanie, Florencji i Bergamo. P. Dolnicki występował zeszłego roku w operze polskiej w Katowiach z wielkiem powodzeniem.

(H). **POGRZEB TRAGICZNIE ZMARŁYCH GÓRNIKÓW.** Wczoraj odbył się w Załężu pod Katowicami pogrzeb zmarłych na szybie Kleofasa 5 górników, którzy się zatruli gazami. W pogrzebie wzięły udział tłumy górników, oraz publiczności. Należy przypomnieć, że przed 30 laty na tej samej kopalni zdarzyła się również katastrofa, w której zginęło 104 górników.

(C). **ZAGADKOWY WYPADEK** zdarzył się wczoraj w jednej z restauracyj przy ulicy Sykstuskiej we Lwowie. Oto niejaka Julja Citnarowiczówna w czasie zabawy w towarzystwie trzech mężczyzn została otruta jakimś nieznanym proszkiem, wsypanym przez jednego z towarzyszów do jej piwa. Citnarowiczównę w stanie groźnym odwieziono do szpitala. Towarzyszy ich poszukuje policja.

(C). **ZABITY PRZEZ SOSNĘ.** W Brzuchowicach pod Lwowem zabity został wczoraj przez upadającą sosnę przypatrujący się ścinaniu drzew Witold Oblustil, 11-letni syn radcy izby skarbowej we Lwowie.

(C). **ŚMIERTELNA MASAKRA.** W Kukizowie pod Lwowem bracia Bojkowie zmasakrowali strasznie trzech braci Mironiuków. Dwaj odrazu zmarli trzeci dogorywa w szpitalu lwowskim.

(Bs.). **KRWAWA TRAGEDJA RODZINNA.** W Warszawie przy ul. Młynarskiej 10/12, zdarzyła się dziś krwawa tragedja rodzinna. 36-letni Bonifacy Rosiecki, z zawodu polerownik, w przystępie rozpaczy z powodu wielkich strat, jakie ponosił od pewnego czasu, grając na wyścigach i w karty oraz ostatnio zajmując się handlem garderobą, dziś o godzinie 5-tej popoł. strzałami z rewolweru zabił dwoje swoich dzieci, 10-miesięcznego syna Waldemara i 12-letnią córkę Marję, poczem sam odebrał sobie życie. Żona desperata i druga córka 14-letnia, były w czasie wypadku w mieście.

(Ls). **ZNOWU ZAMORDOWANA ŻONA.** Do policji wiedeńskiej zgłosił się pomocnik ślusarza Jan Mak, który doniósł, że żyjąca z nim 45-letnia Ida Kulik zmarła nagle w nocy. Komisja policyjna przybyła na miejsce, stwierdziła pewne podejrzane okoliczności, wobec czego aresztowano Maka. Był by to już trzeci mord małżonka, popełniony w Wiedniu w ciągu krótkiego czasu.

(?) **160 KILOMETRÓW NA CZWORAKACH** Chcąc wygrać zakład, pewien oficer kanadyjski postanowił odbyć podróż na czworakach z Dublinu do Belfastu. Oficer ten już znajduje się w drodze i ma do przebycia przestrzeń wynoszącą 160 km Zdołał już dotrzeć do połowy drogi. Kanadyjczykowi temu towarzyszy w podróży koza, ciągnąca mały wózek, w którym znajdują się przybory do zakładania obozu.

(?) **CIEPŁO SŁONECZNE ŹRÓDŁEM ENERGJI MECHANICZNEJ.** Zamieszkały w Leningradzie prof. Weinberg wynalazł — jak donoszą stamtąd — maszynę, która wyzyskuje ciepło słoneczne do wytwarzania energji. poruszającej maszyny Pierwszy aparat tego rodzaju będzie wkrótce poddany próbom w rosyjskiej Akademji Nauk.

## Po zamknięciu kroniki.

### Nowy wypadek lotniczy.

Ze Lwowa donosi (C): Jeszcze nie minęło przygnębiające wrażenie katastrofy lotniczej zaszłej w piątek na lotnisku janowskiem, a już mamy do zanotowania **nowy wypadek.** Oto w sobotę rano wylecieli na aparacie „Potez“ z lotniska janowskiego w celach ćwiczebnych w kierunku do Stryja porucznik **Lick** i sierżant-pilot **Pachuła.** Tuż przed Stryjem **aparat odmówił posłuszeństwa wskutek czego samolot runął na ziemię.** Dwaj lotnicy **odnieśli ciężkie obrażenia,** życiu ich jednak nie grozi niebezpieczeństwo. Samolot roztrzaskał się.

**UROCZYSTOŚĆ KU CZCI FR. CHOPINA.** Warszawa uczciła nieśmiertelną pamięć wielkiego mistrza tonów międzynarodowym konkursem. W Krakowie na skromniejszą skalę Związek muzyków Rzeczypospolitej Polskiej i Syndykat dziennikarzy krakowskich urządzają pamiątkową uroczystość na cześć Chopina. Dnia 20 b. m. w sali Starego Teatru o godz. 11 przedpoł. pod protektoratem p. woj. Darowskiego oraz prezydenta Rollego odbędzie się uroczysty IV. Poranek symfoniczny. Dyryguje: Zdzisław Górzyński. Koncert fortepianowy F-moll z towarzyszeniem orkiestry symfonicznej, odegra wielce utalentowana pianistka Ludmiła Berwitzówna. Art. dram. teatru miejskiego p. Socha wygłosi utwory Ujejskiego przy akompanjamencie fortepianu. — Orkiestra symfoniczna odegra ponadto Glazunowa „Chopiniadę“ oraz Noskowskiego „Step“.

Nie ulega wątpliwości, że publiczność krakowska, jakoteż młodzież szkolna, pospieszy tłumnie do Starego Teatru, ażeby złożyć hołd temu, który sławę Polski rozniósł po całym świecie.

Pozostałe bilety sprzedaje kasa zamawiań p. Lipskiego, ul. Sławkowska 8.

**ZAGUBIONE RZECZY.** Magistrat w obwieszczeniach podał wykaz znalezionych rzeczy za miesiąc grudzień ubiegłego roku oraz za styczeń i luty br. Magistrat wzywa właścicieli powyższych po odbiór tychże do biura wydziału V. W razie przeciwnym przedmioty te wydane zostaną znalazcom lub będą sprzedane w drodze licytacji.

**„STANISŁAW KONARSKI“.** Pod tym tytułem wygłosi dzisiaj odczyt docent U. J. dr. Józef Feldman w lokalu Polskiej Y. M. C. A. Początek o godz. 5-tej popoł. Wstęp wolny.

**„SAMORZĄD MIEJSKI NA TLE PROJEKTÓW USTAW SEJMOWYCH“.** Pod powyższym tytułem wygłosi referat wybitny znawca spraw samorządowych poseł Medard Kozłowski na zebraniu, które odbędzie się w poniedziałek dnia 21 bm. o godz. 7 wiecz. w sali Saskiej przy ul. św. Jana L. 6. Wstęp 1 zł.



## Widmo groźnego zatargu na Bałkanie.

### Albanja kością niezgody między Jugosławją a Włochami.

*(Telegram własny „Ilustr. Kuryera Codz.“).*

**Londyn,** 19 marca. (Ravis). **Rząd włoski** wystosował wczoraj do rządu **angielskiego i innych państw europejskich notę cyrkularną,** w której zawiadamia, że **otrzymał informacje o przygotowaniach na terytorjum jugosłowiańskiem,** zmierzających do **wkroczenia do Albanji w celu obalenia obecnego rządu Ahmed-Zoga.**

Ponieważ rząd włoski **zawarł z rządem albańskim traktat, Włochy nie mogą zezwolić na tego rodzaju przewrót.**

Zamieściwszy powyższą wiadomość, „Times“ **ostrzega Jugosławję przed niebezpiecznemi eksperymentami,** które zagrażają pokojowi na Bałkanie. **Ani Anglja, ani Francja** — pisze dziennik — **nie uważają się za zobowiązane do obrony Jugosławji** przed ewentualnem następstwem „agresywnego szaleństwa“.

### Walka o wschodnie wybrzeże Adrjatyku.

*(Telegram własny „Ilustr. Kuryera Codz.“).*

**Berlin,** 19 marca. (Ravis). „Berliner Tageblatt“ ocenia następująco ostatni krok dyplomatyczny Mussoliniego: **Naprężenie między Rzymem a Belgradem** osiągnęło znów **wysoki stopień.** Okazuje się, że **Mussolini zdecydowany jest kontynnować z jak największą energją politykę Włoch, zmierzającą do opanowania wschodniego wybrzeża Adrjatyku.** Równocześnie z ostrzeżenia „Timesa“, wystosowanego pod adresem Belgradu wynika — pisze dziennik niemiecki — że ta **polityka Włoch uzyskała poparcie Anglji.** Ratyfikacja układu besarabskiego była tylko ogniwem bałkańskiej polityki Mussoliniego, która **przyciągnęła Rumunję** zupełnie na swoją stronę. przeprowadzając **dyplomatyczną izolację Jugosławji. Podróż króla Aleksandra do Paryża** wskazuje, jak bardzo Jugosławja zabiega o poparcie mocarstw, których polityka bałkańska stoi w przeciwieństwie do włoskiej.

### Jugosławja nie zamierza wystąpić przeciw Albanji.

*(Własny radjotelegram „Il. Kuryera Codz.“)*

**Belgrad,** 19 marca. (D). Agencja „Avala“ jak najkategoryczniej **zaprzecza** bezpodstawnym informacjom ze źródła włoskiego, **jakoby Jugosławja czyniła jakiekolwiek przygotowania wojskowe przeciw Albanji.**



### Kandydat na prezydenta Łotwy.



*Po świeżym zgonie prezydenta republiki łotewskiej, Łotysze zastanawiać się muszą nad wyborem nowego kandydata. Za kandydata, który najprawdopodobniej obejmie na Łotwie prezydenturę, jest uważany sportretowany powyżej p. Vesmanis, obecny poseł łotewski w Londynie.*

## Kurjer radjowy.

### W Wiedniu zachwycają się orkiestrą „Filharmonji“

(S) Znamiennym znakiem czasu jest recenzja w dzisiejszym numerze „Neues Wiener Tagblatt“ o wczorajszym koncercie warszawskiej Filharmonji, przekazanym do Wiednia. **Recenzent wyraża się z najwyższemi pochwałami zarówno o wartości muzycznej odegranych utworów muzyków polskich,** jak i o wyżynie kulturalnej orkiestry warszawskiej.

### Wymiana audycyj radjowych między Warszawą i Wiedniem, oraz Wiedniem, Krakowem i Warszawą.

Jak już donieśliśmy, radiostacja warszawska dokonała w piątek. 18 b. m. retransmisji koncertu symfonicznego Filharmonji do Wiednia dla „Ravag“ (Wied. Tow. Radjowe), które ów koncert nadało dla swoich abonentów, prócz swoje dwie miejscowe stacje, a nadto retransmitowała go do **Innsbrucka, Grazu i Celowca.**

„Polskie Radio“, pierwsze w Europie, wprowadziło w czyn wymianę programów zagranicznych. Inicjatywa „Polskiego Radja“ posiada doniosłe znaczenie propagandowe i spotkała się z żywem uznaniem ze strony ministerstwa spraw zagranicznych. Próba retransmisji wypadła brdzo pomyślnie i — jak się dowiadujemy — austrjaccy radjosłuchacze wyrazili żywe zadowolenie. W zamian za tę retransmisję wiedeński „Ravag“ przekaże z kolei do Warszawy program uroczystego obchodu z okazji 100-lecia śmierci Beethovena, złożony z kantaty Beethovena w wykonaniu solistów, chóru i orkiestry, z przemówień i fantazji na fortepian, chór i orkiestrę (op. 80). Retransmisja nastąpi w sobotę dnia 26 marca b. r. o godz. 11-tej zrana do Warszawy drogą przez Kraków i — będzie również w Krakowie nadana na antenę tak, iż w Krakowie także posiadcze odbiorników detektorowych będą mogli korzystać z wiedeńskiej audycji.

W jaki sposób odbyla się warszawska impreza? Pytanie to interesować może rzeszę radiosłuchaczów: Oto nadane w Filharmonji produkcje szły do studio-stacji warszawskiej, gdzie były wzmacniane i przesylane kablem telefonicznym do **Krakowa,** gdzie poddawano je powtórnej kontroli i stamtąd przesylano przewodem telefonicznym do Wiednia i tu po raz trzeci wzmacniane **nadawane były przez stację wiedeńska.** Program, który składał się z utworów czołowych spółczesnych kompozytorów polskich, **słuchany był dosłownie przez cały europejski świat radjowy.**




### Program stacyj radjofonicznych:

**na niedzielę, dnia 20 marca 1927 r.**

**Kraków** (422 m.) Godz. 15—17: Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji warszawskiej. godz 17.30—18: Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy, godz 18.10—18.40: „Próba miłości“, operetka w 1 akcie Wincentego Rapackiego, transmisja z Warszawy, godz. 18.40—19: Rozmaitości, godz. 19—19.25: Odczyt p. t. „Opieka społeczna w krajach muzułmańskich“ — wygł. dr. T. Kowalski, prof. U. J., godz 19.30—19.55: Odczyt p. t. „Zaraza w Grenadzie“ wygłosi p. Alina Świderska, godz. 20—20.30: Przerwa ewentualnie komunikaty, godz. 20.30—21: „Świt, dzień i noc“ Niccodemiego, akt. I. w wykonaniu Marji Malickiej i Aleksandra Węgierki, transmisja z Warszawy, godz. 21: Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy.

**Warszawa** (1111 m.) Godz. 14.15—14.40: Odczyt p. t „Dwa szkodniki“ — wygłosi inż. Stefan Wyrzykowski (Dział Rolnictwa). Po odczycie komunikat rolniczy i meteorologiczny, godz. 15—17: Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji warszawskiej, godz. 17—17.25: Program dla dzieci. Pogadankę p. t. „Jak się wiosna budzi“ — wygłosi p Marja Radziwiłłowiczowa-Weryho, godz. 17.30: Koncert popołudniowy. godz. 18.10—18.40: Rozmaitości — wygolsi p. Ławiński. godz. 19—19.25: Odczyt p. t. „Dwór Zygmunta Starego“ — wygłosi prof. Henryk Mościcki, godz. 19.30—19.55: Odczyt p. t. „Walka o Bałtyk“ — wygłosi prof. Aleksander Pauli, godz. 19.55—20.30: Niccodemi: „Świt, dzień i noc“ akt I. wykonaja: p. Marja Malicka i p. Aleksander Węgierko, godz. 21: Koncert wieczorny, godz 22: Sygnał czasu. Komunikaty prasowe, godz. 22.30: Transmisja muzyki tanecznej z cukierni „Gastronomja“.

**Praga** (348.9 m.) Godz. 11: Poranek muzyczny, godz. 17: Koncert, godz. 19.30—22: Koncert symfoniczny, g. 22.15: Transmisja z restauracji.

**Brno** (441.2 m) Godz. 16: Koncert ork., godz. 19: Koncert ork., godz. 19.30: Transmisja z Pragi.

**Wiedeń** (517.2 m.) Godz. 10.30: Organy, godz. 11: Koncert ork. symf., godz 15.30: „Potajemne małżeństwo“, opera buffa S. Cimarosa; g. 18.30: Muzyka kameralna; g. 20: „Weibsteufel“, dramat K. Schoenherza.

**Berlin** (483.9 i 566 m.) Godz. 9: Poranek muzyczny, godz. 10.20: Poranek muzyczny, godz. 11.30: Koncert muzyki wojskowej, godz. 16.30: Koncert, godz. 18: „Siegfried“, opera Wagnera, godz. 22.30: Muzyka do tańca.

**Langenberg** (468.8 m.) Godz. 13: Muzyka kameralna, godz. 17: Koncert cytrzystów, godz. 20.15: „Ptasznik“, operetka C Zeller'a, godz. 22.15: Muzyka do tańca.










### Zgubiono

Na koncercie „Król Dawid“ w sali Starego Teatru dnia 17 marca zgubiono kopertę zawierającą 320 zł. Na kopercie napis „Piotr Maksymowicz“. Uczciwy znalazca proszony o zwrot do Administracji „Kurjera“ dla M. 1046 k

## Kurjer sportowy.

### Kolej. K. S. Katowice—Cracovia

Przeciwnikiem Cracovii w niedzielę 20 bm. będzie Kolejowy K. S. z Katowic. Klub ten w roku bieżącym po nieprzerwanym treningu zimowym znajduje się obecnie w doskonałej formie, czego najlepszym dowodem są jego ostatnie doskonałe wyniki. Interesujące to spotkanie odbędzie się na boisku Cracovii, o godz. 3.30 popoł., a niskie ceny biletów umożliwią publiczności oglądanie tych zawodów.

**BŁĘKITNI — KRAKOWIANKA** rozegrają towarzyskie zawody piłkarskie w niedzielę, dn. 20 b. m., o godz. 9 przedpoł. na boisku „Olszy“ w Krakowie.

**SEKCJA CYKLISTÓW I MOTORZYSTÓW K. S. „CRACOVIA“** zawiadamia, że z dniem 20 b. m. otwiera swój tor betonowy dla treningów kolarskich. O warunkach i czasie treningów zostaną powiadomione bratnie Kluby osobnemi pismami, informacje dla pp. członków wywieszono w gablotce w firmie p. A. Weissmanna, ul. Szewska.

**KORONA — GARBARNIA** rozegrają towarzyskie zawody piłkarskie dzisiaj w niedzielę o godz. 11 przedpoł., na boisku „Garbarni“ w Krakowie. Poprzedzi spotkanie Orkan — Garbarnia II.

**I. ZAPASY CIĘŻKOATLETYCZNE W KRAKOWIE.** W najbliższą niedzielę dn. 20 b. m. odbędą się staraniem Małopolskiego Związku Okręgowego Ciężkoatletycznego pierwsze w sezonie bieżącym zapasy w sali kinoteatru „Warszawa“ o godz. 10.30 przedpołudniem. Walki odbędą się według zasad francuskich we wszystkich wagach i budzą ogromne zainteresowanie ze względu na b. liczny udział w nich najpoważniejszych sił zapaśniczych klubów Wisła, Hakoah, Legja z Krakowa, Zbyszko z Nowego Sącza, a nadto zawodników zamiejscowych.

## Z sali sądowej.

### Kara za bluźnierstwo.

(al) Sąd karny w Wilnie rozpatrywał wczoraj sprawę **Abrahama Mireckiego, t. zw. starosty szkoły żydowskiej w Wilnie** oskarżonego **o obrazę religji katolickiej.**

Mirecki **zabrał w czasie nieobecności swojej służącej Anny Miranowskiej obraz Chrystusa** w koronie ciernowej, wiszący nad jej łóżkiem.

Gdy służąca wróciła z miasta upomniała się u swego chlebodawcy o zwrot obrazu, Abraham Miranowski oświadczył, że obraz rzucił do wody. Służąca czując się pokrzywdzoną doniosła o wypadku policji. Badany w śledztwie Mrecki zeznał: **„to nie był żaden święty, to był pies“.**

W wyrażeniu tem dopatrzyli się przedstawiciele władzy bezpieczeństwa znamion obrazy religji i przesłali doniesienie urzędowe do prokuratury.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy przy drzwiach zamkniętych, skazał Abrahama Mireckiego na **4 miesiące więzienia.**

## Co grają dzisiaj w kinach?

**Bagatela:** „Romans w sleepingu“ (Mady Christians i Bruno Kastner).

**Kino Nowości:** „Niech żyją spódniczki“ (Ossi Oswalda i Harry Liedtke).

**Kino Promień:** „Gorączka złota“ (Charlie Chaplin).

**Kino Reduta:** „Postrach bokserów“ i „Miljoner“.

**Kino Sztuka:** „Księżna Gdańska“ (Glorja Swanson).

**Kino Uciecha:** „Ben Hur“ (Ramon Novaro) według powieści L. Wallace'a.

**Kino Wanda:** „Ben Hur“.

**Kino Warszawa:** „Psia dola“.

*Kurjer handlowo-przemysłowy*

# Nasza sytuacja skarb.-budżetowa

## Słabsze wpływy budżetowe w styczniu i lutym.

**Stan naszych finansów przedstawia się wciąż pomyślnie.** Luty dał **nadwyżkę** dochodów w wysokości **16.9 milj. zł.** Dochody ostatniego miesiąca wyniosły **165 milj.**, wydatki **148 milj. zł.**

Jednakże **nadwyżka** budżetowa, jaka się ujawniła w miesiącu ubiegłym, **powstała nie przez wzrost dochodów, ale zmniejszenie się wydatków,** które w stosunku do stycznia spadły o **23 milj. zł.** i to głównie **w dziale „długów zagranicznych“.**

Od grudnia roku ubiegłego po dziś dzień ujawnia się nieprzerwanie tendencja zniżkowa wpływów budżetowych. **W grudniu** ubiegłego roku **osiągnęliśmy pozycję szczytową,** wpływy budżetowe osiągnęły wówczas **rekordowy poziom 235 milj. zł.** Styczeń dał tylko **191 milj. zł.,** luty jeszcze o 26 milj. mniej, t. j. tylko **165** milj. zł.

A więc w stosunku do grudnia **luty wykazał zmniejszenie wpływów** o sumę bardzo wielką, bo aż o **70 milj. zł.** Należy jednakże mieć na uwadze, że styczeń i luty, a zwłaszcza ten ostatni, **są miesiącami podatkowo najsłabszemi.**

**Spadek dochodów** w ostatnich 2 miesiącach **obejmuje wszystkie działy** gospodarki skarbowej.

I tak wpływy administracyjne wynosiły w grudniu roku ubiegłego **147 milj.,** w styczniu 120 milj., w lutym **102 milj.**

Wpływy z danin spadły ze **123** milj. zł. w grudniu na **85 milj.** w lutym.

Wpływy z przedsiębiorstw państwowych wynosiły w grudniu **20** milj. zł., w styczniu **12** milj., w lutym **7** milj. zł.

Wpływy z monopoli spadły z **67 milj.** w grudniu, na **55** milj. w lutym.

Z podatków zawiódł zupełnie podatek majątkowy, który dał w lutym **4.5** milj. zł. (w styczniu 5.9), podczas gdy prelifinowany był w wysokości **7** milj. zł. Słabsze wyniki w stosunku do preliminarza dał także i **podatek przemysłowy,** podatek **od nieruchomości miejskich, cła** i niektóre podatki konsumcyjne.

Widzimy tedy, **że słabsze tętno życia gospodarczego** w ostatnich 3 miesiącach **odbiło się także i na sytuacji budżetowej państwa.** Niemniej żywimy nadzieję, że osłabienie wpływó wpodatkowych jest tylko chwilowe i że wpływy te wzrosną z ożywieniem sezonu wiosennego.

## Nowy Chorzów w stadjum budowy.

Jak już donieśliśmy, nowa fabryka związków azotowych czyli t. zw. nowy „Chorzów“ budowany będzie **w okolicach Tarnowa** w Małopolsce zachodniej.

W najbliższych dniach udaje się **za granicę delegacja fachowców** celem porozumienia się z firmami zagranicznemi co do **dostawy maszyn i urządzeń,** wprowadzających do produkcji związków azotowych najnowsze wynalazki. W skład delegacji wchodzą: **dr. Zwisłocki,** dyr. fabryki „Azot“ pod Jaworznem, inż. **Hobler,** kier. biura technicznego w Chorzowie oraz inż. **Kalous,** kier. fabryki w Chorzowie.

**Budowa fabryki potrwać ma 3—4 lata.** Na razie czynione są przygotowania do budowy **jednego kompleksu fabrycznego,** który będzie produkował początkowo **30 ton azotu dziennie,** co da 120 ton siarczanu amonowego. Dalsze kompleksy będą budowane w latach następnych.

Plany budowy fabryki opracowuje biuro techniczne zakładów Chorzowskich. Stroną techniczną budowy nowej fabryki interesuje się b. żywo **Prezydent Mościcki,** który jest znakomitym fachowcem w tej dziedzinie.

## Znowu podwyżka cen.

Wczoraj rozpoczęły się obrady przedstawicieli hut żelaznych w sprawie przystąpienia polskiego przemysłu hutniczego do międzynarodowego kartelu stalowego oraz **podwyżki cen żelaza o 7 do 9 procent.** Podwyżka zostanie prawdopodobnie uchwalona.

Musimy zauważyć, że **podwyżka cen żelaza,** tego podstawowego artykułu budowlanego, tuż przed rozpoczęciem sezonu budowlanego, **byłaby bezwzględnie szkodliwą,** podniosłaby bowiem znacznie koszta budownictwa mieszkaniowego i tak już w chwili obecnej bardzo wysokie.

—0—

## Kronika gospodarcza.

**CZYŻBY JESZCZE JEDNO PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE?** Właściciele większości akcji Gazów Wschodnich, spółki posiadającej rozległe tereny i kopalnie nafty w Schodnicy oraz rafinerję we Lwowie, pertraktują z grupą krajową w sprawie sprzedaży przedsiębiorstwa, jak się dowiaduje AW., na rzecz Polminu. Właściciele większości akcyj żądają podobno 4—5 dolarów za akcję.

**POLSKO-SOWIECKIE TOWARZYSTWO HANDLOWE ROZPOCZYNA DZIAŁALNOŚĆ.** Mieszane polsko-sowieckie towarzystwo handlowe „Sowpoltorg“ otrzymało od rządu Z. S. S. R. licencję na wwóz w pierwszym kwartale rb. na sumę ogólną 275.000 dolarów.

**CENY SOLI JADALNEJ W POZNAŃSKIEM.** Wielkopolska Izba skarbowa ustaliła jednolitą cenę soli jadalnej, a to w sprzedaży hurtownej za 100 kg. na 28'80 zł., w sprzedaży detaicznej za 1 kg na 0'34 zł. łącznie z workami. Ceny detailiczne rozumie się z opakowaniem, a wchodzą w życie z dniem 1 kwietnia.

(a) **WPŁATY DANIN PUBLICZNYCH CZEKAMI BANKU POLSKIEGO.** Kasy skarbowe otrzymały polecenie przyjmowania od płatników na poczet podatków zamiast gotówki białe czeki żyrowe Banku Polskiego. Przewidziane w ustawie czekowej sankcje karne za wystawienie czeku bez pokrycia na rachunku żyrowym, lub rozporządzenia tem pokryciem już po wystawieniu czeku dają rękojmię, że niewłaściwości tego rodzaju nie będą miały miejsca.

(a) **REJESTRACJA WÓDEK.** Ministerstwo skarbu zarządziło rejestrację wyrobów wódczanych fabryk prywatnych w czasie do 25 maja br. w obrębie województwa krakowskiego, lwowskiego, warszawskiego, śląskiego, białostockiego, lubelskiego, kieleckiego, łódzkiego, poznańskiego i pomorskiego. Fabrykanci wódek mają w tym terminie nadesłać do państw. wytwórni wódek (centralne laboratorjum chemiczne dyrekcji państw. monopolu spirytusowego) w Warszawie po 3 próby wszystkich gatunków wyrabianych w swych fabrykach wódek i likierów; próby te zostaną zbadane i zarejestrowane, poczem fabryki mogą oddawać do sprzedaży jedynie wyroby w powyższy sposób zarejestrowane.

W przyszłości nowe gatunki wódek mogą być dopuszczone do obrotu dopiero po zarejestrowaniu. Od decyzji odmownej fabrykantowi przysługuje odwołanie się do ministerstwa skarbu.

**ZRZESZENIE PRZEMYSŁU LOTNICZEGO.** — Przemysł polski przechodzi ostatnio okres wzmożonego ruchu organizacyjnego. Powstaje coraz więcej zrzeszeń przemysłowych, karteli, syndykatów, centralnych biur sprzedaży i t. d. Ostatnio na zaproszenie przedstawicieli 3 polskich wytwórni płatowców, t. j. „Samolot“ w Poznaniu, Podlaskiej Wytwórni Samolotów w Białej Podlaskiej i Plage-Laśkiewicz w Lublinie, odbyło się w Warszawie zebranie organizacyjne w sprawie powołania do życia nowej instytucji pod nazwą: „Zrzeszenie Polskich Przemysłowców Lotniczych“. Zebranie wybrało komisję dla opracowania statutu zrzeszenia.

(PAT). **STANY ZJEDN. OBNIŻAJĄ PODATEK DOCHODOWY.** Sekretarz skarbu Mellon oświadczył, iż skutkiem nadwyżek podatkowych, nastąpi wkrótce obniżenie podatku dochodowego w Stanach Zjednoczonych.

### GIEŁDA WARSZAWSKA.

**Warszawa,** 19 marca. (AW). **Dewizy:** Nowy Jork 8.95, dolar 8.92, Londyn 43.55½, Paryż 35.13, Wiedeń 126.16, Praga 6.57, Włochy2 41.36, Szwajcarja 172.55, Holandja 359.05.

**Papiery procentowe:** 5% pożczyzka konwersyjna 59—59.50, pożyczka kolejowa 102, dolarókwa premjowa 50 50—51. Tenedncja niejednolita.

**Akcje:** Bank Dyskontowy 16—16.25, Warszawski Bank Handlowy 6.15—6.20, Bank Polski 125.25—124.50—126.50, Bank Zachodni 3.60—3.70, Bank Związku Spółek Zarobkowych 14.50—15.50, Bank Zjednoczonych Ziem Polskich 2.50—2.60, Bank Przemysłowy Lwów 0.22, Puls 7, Zgierz 2, Elektryczność 82, Brovn Boweri 2 30, Siła i Światło 90, Częstocice 2.75—2.80, Czersk 0.76—0.78—0.77, Cukier 5.65—5.55—5.65, Wysoka 6.50, Węgiel 93—94½, Polska Nafta 0.50—0.52, Nobel 4.35—4.20—4 50, Cegielski 32½—34, Lilpop 22.25—22.75, Modrzejów 7—6.95——7.15, Norblin 134, Ortwein 0.48—0.47—0.48, Ostrowieckie 16—16½, Pocisk 3, Rohn Zieliński 0.77, Starachowice 2.95—2 90—2.93, Ursus 2.25, Zieleniewski 18.25, Zawiercie 28—31—30, Żyrardów 15—15½, Borkowski 2.55—2.65, Haberbusch 115. Tendencja mocniejsza.

### GIEŁDA POZNAŃSKA.

**Poznań,** 19 marca. (Z). **Akcje:** Bank Przemysłowców 1.70, Bank Związku Spółek Zarobkowych 15—14, Bank handlowy 1, Arkona 2.25, Centrala skór 34, C. Hartwig 33, May 72, Spółka drzewna 0.60—0.66, Unia 12—12.50, Wisła 8, Zjednoczone browary grodziskie 1.40, Lsty dolarowe 90—92, Listy zbożowe 22.80, Listy dolarowe 90—92, Tendencja bez zmiany.

### GIEŁDA GDAŃSKA.

**Gdańsk,** 19 mraca. (AW). **Warszawa 57.55, złoty** 57.63, Nowy Jork 5.15, 8.93 przekazem na Warszawę.

### GIEŁDA ZURYCHSKA.

**Zurych,** 19 marca. (AW). **Warszawa 58,** Nowy Jork $5.19\frac{7}{8}$, Londyn $25.24\frac{3}{8}$, Paryż 20.35½, Wiedeń 73.12½, Praga 15.40, Włochy 23.95, Belgja 72.27½, Budapeszt 90.72½, Helsingfors 13.12½, Sofja 375, Holandja $208.03\frac{3}{4}$, Oslo 135.80, Kopenhaga 138.55, Sztokholm 139.15, Hiszpania 91.70, Bukareszt 313, Ateny 672½, Berlin 123.34, Belgrad 913½, Konstantynopol 262½.

### GIEŁDA NOWOJORSKA.

**Nowy Jork,** 19 marca. (AW). **Warszawa 11.37,** Londyn $485\frac{9}{16}$, Paryż $381\frac{5}{11}$, Wiedeń $14\frac{1}{16}$—$14\frac{1}{8}$, Praga $296\frac{1}{4}$, Włochy $459\frac{3}{4}$, Belgja 13.90½, Budapeszt 17.50, Szwajcarja 19.24, Helsinfors 252, Sofja 0.72, Holandja 40.01, Oslo 26.13, Kopenhaga 26.64, Sztokholm 26.78, Hiszpania 17.57, Bukareszt 60, Berlin $23\frac{3}{8}$.

### ZIEMIOPŁODY.

**Kraków.** (AW). Ceny za towar średniej handlowej jakości za 100 kg. Pszenica dworska I gat. 57—58 niemiecka biała 57—58, targowa 55—55.50, żyto dworskie kraj. 67/68 43—44, 64/65 42—42.50, targowe 41.50—42, owies dworski obr. 39—40, targowy 36—38, jęczmień do siewu pozn. 45—46, na krupy 37—38.

**Warszawa.** (AW.) Za 100 kg. fr. st. załad. żyto kongresowe 681 gl. (116) 41.50, owies poznański jednolity 37.00 — pomorski, siewny „Zwycięzca“ 37.50, — pomorski pg. próby 37.00 Ceny orjentacyjne ustalone przez komisję notowań za 100 kg. fr. st. załad. Pszenica 56.00, jęczmień brow. 38.00, — przemiał. 35.00—35.50

**Poznań,** 19 marca. (Z). Żyto 41—42, pszenica 51.50—54.50, jęczmień zwyczajny 31—34, browarowy 33.75—36.75, owies 33—34, mąka żytnia 65% 61.75, mąka żytnia 70% 60.25, mąka pszenna 65% 75.25—78.25, otręby żytnie 27.50—28.50, otręby pszenne 28.50, ziemniaki fabryczne 8, ziemniaki jadalne 10.50—11.50, groch polny 51—56, groch Wiktorja 78—88, łubień niebieski 2.50—24, żółty 24.50—26, Tendencja mocniejsza.

**Gdańsk.** (AW.) Urzędowe notowania ziemiopłodów bez miany.

## Posad poszukują

**PIERWSZORZĘDNA** krawczyni prywatna poleca się. Zgłoszenia pis. do Administracji Kurjera pod „Zagraniczna“. — 5712g

**STOLARZ** zdolny poszukuje stałej pracy w Krakowie. — Znam rysunki, roboty meblowe, modelowe i tokarskie. Chętnie przyjmę pracę w odlewni jako modelarz. Zenon Wiśniewski, Piotrków - Trybunalski, Piłsudskiego 98 5673g

**MAJSTER** kominiarski poszukuje koncesji kominiarskiej w większem mieście na Zachodzie — ewentualnie z zamianą za dopłatą. Zgłoszenia piSemne do Administracji Kurjera Codziennego — pod „Koncesja 5640“. — 5640g

**URZĘDNIK** gospodarczy kawaler lat 20 (Ślązak — znający język polski i niemiecki, z ukończoną szkołą rolniczą, 2 letnią praktyką, z dobrem świadectwem i poleceniem — chce zmienić posadę od 1 kwietnia. Zgłoszenia piSemne do Administracji Kurjera pod Nr. „4736“. 5781g

**DOBRA** pokojowa poszukuje posady na wyjazd do pensjonatu. Zgłoszenia do Administracji Kurjera pod „Pokojowa“. — 5844g

**HANDLOWIEC** bufetowiec dobrej praktyki krakowskiej, uczciwy, pracowity, lat 21 — poszukuje jakiejkolwiek posady. Łaskawe zgłoszenia do Adm. Kurjera pod „Skromne wynagrodzenie“. 5066g

**KAUCJI** 3.000 złotych złoży handlowiec obznajomiony z różnemi działami — przy objęciu posady magazyniera, komiwojażera - ekspedjenta lub inkasenta Zgłoszenia do Administracji Kurjera pod „Zdolny 28“. 5997g

**PIELĘGNIARKA** z długoletnią praktyką szpitalną, pielęgnuje chorych i położnice. Łask. zgł.: Brama, Brzozowa 4, II. 6006g

**KANDYDAT** notarjalny z egzaminem poszukuje posady. Zgłoszenia „Ruch“, Kraków, „Substytut“. — 6011g

**KRAWIEC** damski i męski robi tanio a dobrze u siebie. Dozorca, Dietlowska 44. 6015g

**PANNA** 30-letnia, samodzielna — poszukuje Pod „Posażna“ — Admin. Kurjera. 6016g

**SIEROTA** lat 37, inteligentna, uczciwa, obejmie posadę jako gospodyni kucharka u pojedynczej osoby — najchętniej w Krakowie. Zgłoszenia pisemne do Administracji Kurjera pod „Małopolanka 6033“. 6033g

**SAMODZIELNA** krawcowa poszukuje szycia prywatnie. Szyje kostjumy — płaszcze, suknie. Zgłoszenia do Administracji Kurjera pod „Samodział“. — 5920g

**SZUKAM** posady woźnego, portjera i t. p. Złożę kaucję 2.000 zł. Zgłoszenia do Administracji Kurjera pod „Woźny“. 5924g

**RETUSZERKA** pozytyw i kopistka, poszukuje posady. Zgłoszenia do Administracji Kurjera Codziennego pod „Legitymacja 47“. 5932g

**RUTYNOWANA** siła poszukuje posady do dzieci, najchętniej do niemowląt od kwietnia. Zgłoszenia do Administracji Kurjera Codziennego pod „Niemowlę“. 5943g

**KRAWCOWA** szyje szybko, gustownie płaszcze — suknie i dziecinne — poszukuje szycia po domach Łaskawe zgłoszenia do Administracji Kurjera — dla „Szybko gustownie“. 5945g

**CUKIERNIK** z długoletnią praktyką — poszukuje posady w miejscu lub na wyjazd. Dział obojętny. Łaskawe zgłoszenia do Administracji Kurjera pod „Cukiernik“. 5947g

**INTROLIGATOR** specjalista w galanterji, złoceniu ręcznem i maszynowem — przyjmie posadę kierownika, instruktora — lub inną. Łaskawe zgłoszenia uprasza pod „Wybitna siła“ do Administracji Kurjera. 5950g

**SZYJĘ** kostjumy, palta — suknie, okrycia dziecięce, krój nowoczesny paryski. Dla krawców i krawczyń wykwintne modele — na miarę. Honorata Rucińska, Filipa 8. 5962g

**RUTYNOWANA** zarządczyni pensjonatu — wdowa po lekarzu — mogąca się powołać na najlepsze referencje — poszukuje posady na sezon letni lub na stałe. Ewentualne zapytania pod „S. T. 150“ do Oddziału Ilustrow. Kurjera Codziennego we Lwowie, ul. Legjonów 1. — 861k

**HANDLOWIEC** bufetowiec, dobrej praktyki krakowskiej, uczciwy, pracowity, lat 21, poszukuje jakiejkolwiek posady. Łaskawe zgłoszenia do Adm. Kurjera pod „Skromne wynagrodzenie“. 5066g

## Kupno

**JĘCZMIENIA** i żyta zakupimy większe ilości. — Krakowska Wytwórnia kawy Kraków, Kościuszki L. 39. 5829g

**KARAWAN** szklony I. kl. używany lecz w dobrym stanie kupię. Zgłoszenia do Admin. Kurjera pod „Karawan 5319“. 5319g

**POSZUKUJE** się do kupna lub odbudowy zniszczonego młyna wodnego w zbożowej okolicy. Oferty z podaniem warunków Lwów, 1. PosteRestante E. Müller. 810k

**POTRZEBNY** kocioł parowy, pow. ogrz. ca 25—30 m. kw. Zgłoszenia do Administracji pod „B. B.“ — 788k

**POSZUKUJĘ** heblarki podłużnej do żelaza, używanej, w dobrym stanie. — Kurczak, Dobromil. 5525g

**KUPIĘ** w pobliżu Krakowa kilka mórg pola z domem, inwentarzem żywym i martwym. — Dokładny opis i cena — do Administracji Kurjera — pod „Rolnik“. 5819g

**KUPIĘ** motocykl Harley'a model 1925/6 z przyczepką, stan dobry — oświetlenie, sygnał elektryczny. Szczegółowe oferty pod adresem O. Simons, Stradomska 19, Częstochowa. 5884g

**WYLĘGARKĘ** na 100 jaj w dobrym stanie kupię. — Wiadomość do Zarządu Pensjonatu Nouvelle, Zacisze 14, Kraków. 6002g

**KUPIĘ** maszynę do parzenia kawy — wiedeńską Zgłoszenia: Klub Szachistów, Sławkowska L. 11. 6010g

**DOM** w Krakowie kupię wprost od właściciela za cenę do 12.000 dolarów. — Zgłoszenia pod „Fita“ do Administracji Kurjera Codziennego. 5911g

**DYWAN** perski kupię za gotówkę. Zgłoszenia z podaniem wymiaru i ceny pod „Kraków“ — Skrytka pocztowa Nr. 126. 5916g

**KOTŁY** na naftę do sklepu duże i małe oraz blaszanki — kupię. Zgłoszenia do Administracji Kurjera pod „Kupno“. 5919g

**MASZYNY** do szycia, używane, rowery — kupuje: Kraków, Szpitalna 4, (podwórzec). 5982g

**KUPIĘ** telefon z numerem. Zgłoszenia pisemne pod „Telefon“ do Biura Stattera, Rynek 8. 6040g

**FREZERKI** i maszyny udarowej (Stossmaschine) — w dobrym stanie poszukuje się. — Zgłoszenia pod „Dobry stan“ — do biura Stattera, Kraków, Rynek 8. 6039g

**MASZYNY** do szycia kupuje stale — płacąc odrazu gotówką. Zawiadomienie ustne lub pisemne. — Przychodzę do domu. — Krischer, Plac Nowy (Żydowski) 9. 681k

## Sprzedaż

**NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM** domek drewniany (willa) z piąterkiem, 17 ubikacji, z obok murowanym domkem, garaż (3 ubikacje), drewutnia z wozownią, ½ morgi ogrodu (50 szczepków), kilometr od stacji kol. korzystnie do sprzedania. Objekt stosowny na pensjonat, sanatorjum lub zakład ogrodniczy. Tamże 15 warsztatów kilimkarskich razem lub pojedynczo do sprzedania. Wiadomość: Agencja Niklas, Kraków, Radziwiłłowska 17. Telefon 4550. 5951g

**SREBRO** stołowe w każdej ilości w dużym wyborze, poleca Wiktor Czaplicki — Kraków, Sukiennice 6. 817k

**GRAMOFONY** i Patefony tanio na dogodnych warunkach oraz przyjmuje do naprawy. Kraków, Szpitalna 4, (podworzec). 1966k

**FORTEPIAN**
z angielską mechaniką sprzedam okazyjnie.
**H. SMOLARSKA**
SZEWSKA 9.

**SENSACJĘ** wiosenną stanowią najmodniejsze ubrania męskie, raglany, zarzutki gabardynowe i impregnowane w wielkim wyborze po przystępnych cenach — tylko w Magazynie ubiorów męskich „Szyk“ Kraków, Mikołajska 12. 5892g

**W ZAKOPANEM** komfortową willę - pensjonat — sprzedam lub zamienię na nieruchomość w mieście uniwersyteckiem. Dogodne spłaty. Zgłoszenia: Ajencja Siemianowskiego pod „20.000 dolarów“. 778k

**SENSACJĘ WIOSENNĄ STANOWIĄ**
najnowsze **płaszczyki i kostjumy** modne, również **płaszcze damskie** z gabardyny i impregnowane w wielkim wyborze po cenach zł. 90 — w Magazynie konfekcji damskiej pod znaną firmą:
**DOM MODELI — Wilhelm Vogler, Kraków, Florjańska 10.**
148 k

**WAPNO** pierwszorzędne, czyste, grube, zupełnie białe, specjalne do bielenia, dostarcza bezwłocznie, tanio J. Holländer, Kraków, Dietlowska 95. 5880g

**KILIMY** i dywany artystyczne poleca najtaniej Wytwórnia „Kobierzec“ Kraków, ul. Podwale 3. — Fabryczny skład wełny do kilimów i dywanów. 420k

**OBRAZY** znanych Malarzy polskich w „Salonie Dzieł Sztuki“ — Wojciechowskiego Kraków, św. Jana 3. Wybór ogromny! Ceny przystępne! 4582g

**MAPY** automobilowe, wojskowe, turystyczne, szkolne i biurowe, podręczniki dla szoferów i motocyklistów. Przewodniki dla turystów, poleca Księgarnia Polska, Kraków, Sławkowska L. 3. Dostarcza szybko wszelkie gdziekolwiek ogłaszane wydawnictwa i nuty. 5216g

**Specjalne pasy**
przeciw obniżeniu żołądka. Podpaski przeciw poronieniu. Opaski połogowe. Pasy przeciw obwisłości brzusznej. Bandaże przeciw latającej nerce. Bandaże przepuklinowe najnowszych systemów. Pończochy i bandaże gumowe przeciw żylakom. Prostotrzymacze przeciw garbieniu, poleca: Połączek, bandażysta w Samborze 8. — Cenniki darmo. 282g

**GARNITURY** klubowo — salonowe, rozkładanki — poleca na raty tapicer — Florjańska 16. 1446k

**KAMIENICĘ** 2 piętrową w Krakowie w śródmieściu tuż przy plantach z wolnem czteropokojowem mieszkaniem sprzedam lub zamienię za większą willę w Krynicy. Zgłoszenia do Administracji Dziennika pod „Kamienica A. S.“ 811k

**CHCESZ** mieć piękną i delikatną cerę, używaj kremu i mydła „Orienta le“ gdyż pozbędziesz się piegów, wysypek, liszaji, plam wątrobianych i innych nieczystości skóry. Wysyła odwrotnie za zaliczką drogerja Komorowskiego, Kraków, Florjańska 33. Cena kremu 2 zł., mydła 1.50 zł. Odsprzedawcom rabat. 4465g

**Kuchenną czekoladę**
poleca 1069k
**Pischinger i Ska, Kraków.**

**SKLEP**, towar, urządzenie, śródmieście sprzedam katolikowi. Zgłoszenia do Kurjera pod „7.000 wyjazd“. 5834g

**ZARAZ** do sprzedania lub wydzierżawienia młyn wodny, 14 morg. gruntu oraz zabudowania gospodarskie w okolicy Krzeszowic, 3 klm. od stacji. Wiadomość: Goldschmidt, Filipowice, Krzeszowice. 5823g

**PAPIER** listowy, albumy pamiętniki poleca Zembrzycki, Kraków — Florjańska 9. 848k

**SPRZEDAM** dom parterowy z oficynami, mieszkanie wolne, 15 ubikacji, w tem sklep spożywczy, ogród owocowy i kawałek pola, blisko klasztoru w Częstochowie. Zgłoszenia: A. Dutka, Jaworzno, ul. Królowej Jadwigi 304. — 5814g

**OBRAZY** oryginały malarzy polskich i reprodukcje po najniższych cenach poleca Zembrzycki, Kraków, Florjańska 9. 849k

**SAMOCHÓD** „Benz“ 14/30 PS. w dobrym stanie — 6 siedzeń, zaraz do użytku, korzystnie do sprzedania. E. Skrzivanek — Cieszyn. 840k

**DO SPRZEDANIA** rezerwoar z kutego żelaza, pojemności 21 hektolitrów. Zgłoszenia: Przemyśl — Reisner, Jagiellońska L. 6. 5851g

**PIANINO** w znakomitym stanie. — Z grzeczności wskaże B. Gabryelska — Stolarska 6, godz. 9—12. 5866g

**CZAPKI** studenckie, berety, kapelusiki szkolne najtaniej sprzedaje Pracownia czapek Związku Pracy Plac Szczepański 3 nad Drobnerem. 5867g

**WAGI** stołowe i dziesiętne
**OKUCIA** budowlane i meblowe
**URZĄDZENIA** kuchenne poleca przystępnie Emil Reich, Podgórze, Kalwaryjska 4. 217k

**SZPAGATY**, liny, sznury przędzę szewską i rymarską, osnowę do kilimów, taśmy, płótna tapicerskie, gurty transmisyjne, konopie oraz wszelkie wyroby w zakres powroźnictwa wchodzące — poleca Fabryczny skład: H. Finkelstein, Kraków, Wielopole 22. Tel. 4229. 5878g

**ROWERY, MASZYNY** do szycia najtaniej, raty — Dietlowska 109. 5883g

**REALNOŚĆ** fabryczna w Krakowie o dwóch frontach — przy przystanku tramwajowym, obejmująca place budowlane, łączące dwie ruchliwe ulice z jednego frontu, obszar 248 sążni kwadr., — z drugiego frontu obszaru 779 sążni kwadratowych oraz budynki fabryczne z obszernemi halami o suterynach, parterze i na I. piętrze, lokal frontowy nadto dom mieszkalny, I. piętr. pod bardzo korzystnymi warunkami z wolnej ręki do sprzedania. Zgłoszenia pisemne pod: „Fabryczne“ do Admin. Kurjera. 5846g

**PARCELA** budowlana 150 sąg do sprzedania. — Dębniki, ul. Zagrody 2. 5611g

**KRZESŁA** ogrodowe składane z twardego drzewa, w pierwszorzędnem wykonaniu częściowo i wagonowo. Zgłoszenia do Admin. Kurjera pod „Krzesła“. 5579g

**PARASOLE** ogrodowe i techniczne — hurtownie i detalicznie sprzedaje firma Franciszek Łapczyński, Kraków, Straszewskiego 28. 671k

**PARCELĘ** przy ulicy Juljusza Lea obok parku Krakowskiego, 700 sążni, sprzedam całość lub częściowo. Cena magistracka przy całości niższa. Zgłoszenia: Sklep spożywczy, Szpitalna L. 17. — 4845g

**LUSTRA** belgijskie, szyby szlifowane — poleca szlifiernia szkła i luster Kazimierz Woroniecki — Kraków, plac Szczepański 7. 249k

**AUTOBUS** marki Ford — na 12 osób prawie nowy, otwarty, bardzo dobrze utrzymany, z rezerwą gum i innych części — do sprzedania. — Wiadomość Zygmunt Kwapień, Zakopane. 5888g

**ŁUPIEŻ** znika, wypadanie włosów ustaje po użyciu wyciągu ziołowego — „Humol“. Cena fl. zł. 1.50. Do nabycia we wszystkich aptekach, drogerjach i perfumerjach. Wyrób: Apteka Redera w Krakowie, Karmelicka 23. 5479g

**PIERWSZORZĘDNA** restauracja z realnością i kompletnem urządzeniem w najlepszem centrum miasta w Zagłębiu Naftowem zaraz do sprzedania z powodu wyjazdu — Jan Jędrzejek — Krosno. 5700g

**FORTEPIANY**, pianina, sypialnie, jadalnie, gabinety męskie i salony, dywany, chodniki, kapy — portjery, firanki, narzuty, otomany — poduszki włosienne, wózki dziecinne i t. p. poleca na dogodnych warunkach: Szymon Grubner, Rzeszów, Bernardyńska Nr. 9, telefon Nr. 88. 850k

**NOWOŚCI WIOSENNE**
**PŁASZCZE KOSTJUMY DAMSKIE**
nadeszły do firmy
**„Świat mody“**
**Kraków, Grodzka 23.**
Ceny konkurencyjne. Ulgi w spłatach.
1431k

**DRUT** kolczasty nowy i używany, żelazo betonowe poleca Lewkowicz, Basztowa 13. 766k

**KILIMY** z francuskiej wełny, dogodne warunki. Wytwórnia Bobrowskiej, Karmelicka 46. 4721g

**UPOMINKIEM** przy każdej okazji dla każdego — jest obraz oryginalny znanego malarza polskiego — który nabędzie najtaniej w firmie Ziembicki, Kraków, plac Marjacki 2. Na prowincję wyjaśnienia i wybory posyła. 664k

**PIECZĘCIE** gumowe, farby i poduszki do tychże, szybko, tanio dostarcza Ziembicki, Kraków, plac Marjacki 2. Pamiętajcie adres!! 665k

**FIRANKI**, kapy, tussor, markizety, madrasy. Wielki wybór. Ceny konkurencyjne, Michał Weitz, Kraków, Grodzka 71. 43k

**SERWETKI** papierowe białe — kolorowe, najtaniej sprzedaje Ziembicki, Kraków, plac Marjacki 2. Niezapominajcie adresu.

**KLIMATYCZNA** miejscowość Lanckorona! Sprzedam 5 i pół morga pod budowę sanatorjum lub willi. Drzewa bukowego wystarczy na cały budynek. Położenie słoneczne, równe, woda pewna. Cena 17 tys. zł. Wiadomość Pacut Józef, Brody ostatnia poczta Kalwarja 2. 5410g

**LUSTRA** belgijskie, szyby szlifowane — poleca fabryka luster Kalmus, Kraków, Starowiślna 69. 8140k

**POMNIKI** gotowe, granitowe, marmurowe oraz piaskowcowe poleca firma: Bracia Trembeccy — Kraków, Rakowicka 9, telefon 2710. 5156g

**„DYWAN“** tkalnia dywanów i kilimów Kraków-Podgórze, Kingi 9, tramwaj 3, poleca dywany i kilimy bezkonkurencyjnie tanio. Klinika dla naprawy dywanów perskich i kilimów. 730k

**PONCZOCHY**
skarpetki — rękawiczki, koszule, krawatki i t. p. poleca po cenach fabrycznych — Steinhof I. — Kraków Krakowska 6, I. p. front. 1170k

**KAPELUSZE** damskie — tanie, ładne, tylko w Magazynie Hel. Popielówny, Kraków, Florjańska 3. — parter, ofic. 5753g

**LOCOMOBILA** Fa „Robey“ 32 HP., używana — w dobrym stanie do sprzedania; cena 300 dolarów. Kościółek, Dobromil. 5526g

**ROWEROWE** części, gumy angielskie najtaniej. Firma Kluska, Grodzka L. 69. 5560g

**DOM**, 10 mieszkań, plac, obory w powiatowem mieście na Wołyniu, przy stacji do sprzedania; cena 4000 zł. Adres: Wołyń — Kostopol, Kolejowa 26, Michalski. 5909g

**MASZYNY** do szycia po niezwykle niskich cenach sprzedaje: Skład maszyn, Podgórze, Rynek 5. 5980g

**NA RATY!** Towary bławatne, materjały, jedwabie, dywany, chodniki — kołdry, koce, firanki i portjery. Lieber, Dietla 91. 5981g

**GRAMOFONY** i Patefony. Ceny niskie, warunki dogodne. Wielki wybór płyt krajowych i zagranicznych. Blitz, Kraków, Krakowska 30. 5976g

**DLA PT. URZĘDNIKÓW** ulgi w spłatach. Kohn i Heneberg (dawniej Lotti Korall) Kraków, Grodzka L. 9 — poleca we wielkim wyborze suknie wizytowe, wieczorowe — garderobę dziewczęcą i chłopięcą, ubrania sweatrowe, żakiety włóczkowe, pulowery, oraz wyroby pończosznicze. 5977g

**AUTO** 6 osób, 22 HP. — elektryczność, bez starteru, na chodzie, za 2800 zł. sprzedam. Friedleina 7, przecznica Wrocławskiej. 5936g

**DO SPRZEDANIA** około wagona buraczków ćwikłowych. — 3 stacja koło Krakowa. Wnosić oferty do Kurjera pod „Ćwikła“. 5946g

**BACZNOŚĆ!** Furmani, ceglarze, stałe wożenie cegły do oddania. Wiadomość: Parowa fabryka cegieł i dachówek Kraków, Zwierzyniec. 5940g

**SPRZEDAM** kasę Wertheimowską, zabezpieczoną przed włamaniem i pożarem. Cena przystępna. — Kraków - Grzegórzki, Pasterska 21. 5935g

**AUTO** ciężarowe N. A. G. 4 tonowe, wymagające małego remontu, korzystnie do sprzedania. Wiadomość „Rozwóz“ Kraków, Lubicz 9. 5934g

**SKLEP** z towarem i mieszkaniem 2 pokoje i kuchnia, nadające się na restaurację — tanio do sprzedania. — Wiadomość: Kiosk, Wiślna. 5931g

**KAPELUSZE** męskie, koszule, krawaty. Ceny niskie. „Au Bon Marche“, Kraków, Tomasza 20. — 5927g

**SKLEP** korzenny — wraz z towarem lub bez — do sprzedania. Wiadomość: Kiosk, róg Studenckiej i Podwala. 5921g

**UBIORY** męskie na raty wykonuje pierwszorzędny Zakład krawiecki. Kraków, Plac Matejki 7. — 5915g

**JAJA** wylęgowe czysto rasowych importowanych kur Langshanów czarnych wysyła po 20 zł. za tuzin F. Baczakiewicz w Chrzanowie. 6034g

**SPRZEDAM** na Śląsku Cieszyńskim młyn wodny budynki murowane nowe, częściowo piętrowe, ubikacje nadające się dla większego przedsiębiorstwa, 10 ubikacyj mieszkaniowych wolnych, oświetlenie elektryczne własne 2 ogrody owocowe, ponad 20 mórg ziemi uprawnej wokoło budynków — blisko miasta fabrycznego. Zgłoszenia: Bielsko — Skrzynka poczt. 115. 6025g

**ETOLA** prawdziwa sealskinowa do sprzedania. Wiadomość: Kochanowskiego L. 24, oficyna. — 6020g

**FORTEPIAN** „Stingl“ — krótki, czarny, cena przystępna. Karmelicka 10, oficyna. 6019g

**MEBLE** gotowe, najtaniej, na raty, wprost od stolarza. A. Okrutniewicz Podzamcze 2 (tuż przy ul. Grodzkiej). 6018g

**REALNOŚĆ** — przy ulicy Mazowieckiej, 2 fronty — pod budowę, dom mieszkalny, 5 ubikacji, stajnia murowana, stodoła, z wolnej ręki do sprzedania. — Wiadomość: ul. Mazowiecka 59. 6005g

**STRAŻACKIE PRZYBORY**, węże, sikawki i t. d. dostarcza po cenach fabrycznych — Technolis, Kraków, Długa 1. 6001g

**SKŁAD** apteczny ze sklepem okazyjnie do sprzedania. Interes bardzo dobry. Cena przystępna. — Zgłoszenia: S. Przywrzej, Biłgoraj, woj. lubelskie. 6049g

**KAPELUSZE** męskie marki „Grogreun“ w najnowszych fasonach, własnego wyrobu poleca filja fabryki Grossa, Kraków — Grodzka 32. 5979g

**OTOMANY**, kanapy z oparciem, rozkładanki, garnitury salonowe, tanio na raty. Tapicer, Szpitalna L. 24. 5978g

**MASZYNY** do szycia i rowery pierwszorzędnych marek zagranicznych po przystępnych cenach i na dogodnych warunkach. — Blitz, Kraków, Krakowska 30. 5975g

**MOTOCYKL** — Indian Scaut 7/9 HP. prawie nowy, nie zrobił tysiąca kilom., z koszem, 350 dol. Tarnów, Ogrodowa 44 — Kalicki. 5967g

**W KĘTACH** jest parcela do sprzedania. Kęty, J. Kantego L. 15. 5966g

**SKLEP** tytoniowy, centrum sprzedam. Zgłoszenia pisemne pod „Szczęście“ do Adm. Kurjera. 5963g

**DWUFRONTOWĄ**, morgową parcelę z dwoma domkami, centrum Woli Justowskiej, 3.000 dolarów, tudzież jednopiętrówkę — wolne czteropokojowe — komfortowe mieszkanie — Podgórze koło Plant, 4000 dolarów, sprzeda Agencja Niklas, Kraków, Radziwiłłowska 17. Telefon 4550 — tamże największy wybór realności, bez wpisowego, bez kosztów, ustawowa prowizja. 5955g

**KORZYSTAJCIE** z solidności! Bezpłatnie otrzyma każdy doskonałe pismo humorystyczne co tydzień, prenumerując w naszej Administracji jakiekolwiek pismo od Zł. 6.— miesięcznie lub jeden żurnal z odnoszeniem do domu, po cenach redakcyjnych. Żurnale wszelkich mód 25—30% taniej. — „Świat Kobiecy“ (Rekord) Zł. 1.80, „Rekord“ (Wiedeński) Zł. 1.70, „Przegląd Mody“ Zł. 1.80, „Die Dame“ Zł. 2.80, Mody dla wszystkich z 2-ma gotowemi krojami i tablicą kroju Zł. 1.80. — Adm. pism „Fortuna“ Kraków, Krowoderska 7. 5952g

**SKLEP** urządzony w centrum Krakowa zaraz do odstąpienia. — Zgłoszenia pod „Centrum“ do Adm. Kurjera. 5928g

**NA RATY!** Maszyny do szycia, rowery, gramofony i płyty po cenach przystępnych. Przyjmujemy naprawy gramofonów. Starowiślna 10. Telefon 5058. 1657k

**MEBLE** własnego wyrobu na raty najtaniej — „Pebede“ Kraków, Szpitalna 7. 595k

**FORNIERY**, dykty najtaniej „Pebede“ Kraków — Szpitalna 7. — Lwów, Zamarstynów, Ogrodnicka. 596k

**TELEGRAM** do Pań i Panów! Aby umożliwić wszystkim sprawienie sobie po taniej cenie ubrania lub sukni na święta — firma nasza wysyła każdemu poczta za zaliczką 3 metry melanżu mocnego w noszeniu na ubranie codzienne za 18 zł., 3 metry angielskiego wełnianego kortu na lepsze ubranie za 28 zł., 3 i pół kreponu przetykanego jedwabiem na modną damską suknię za 12 zł. Prosimy o wcześniejsze przysłanie obstalunków. — Zamówienia adresować: Skład fabryczny M. Bryl w Łodzi. 753k

**MARMUROWE** płyty białe i kolorowe — dostarcza ją „Bracia Trembeccy“ — Kraków, Rakowicka L. 9. Tel. 2710. 5157g

**MOTOCYKL** w dobrym stanie, 7 HP., starter, tanio sprzedam. — Ul. Bonarka 23, Podgórze. 5957g

**ZAKOPANE.** Murowany pierwszorzędny, dochodowy objekt, centrum, koncesje, półmorgowa parcela, ogród, okazyjnie sprzeda Agencja Niklas, Kraków, Radziwiłłowska 17. Telefon 4550. 5956g

## Matrymonialne

**„FORTUNAVERSAL“** matrymonjalne, towarzyskie pismo, umożliwiające zawieranie znajomości towarzyskiej, małżeństwa — Nr. 75 — wyszedł. 80 groszy (znaczkami). Redakcja Kraków, Krowoderska 7. 5458g

**JESTEM** zupełną sierotą, lat 24, chrześcijanką, z domowem wychowaniem i skromnemi wymaganiami, próbuję tą drogą znaleźć dla siebie męża. Posiadam większe gospodarstwo rolne, ładny dom, również kapitał. Zgłoszenia odpowiednich panów — może być niezamożnych, kierować do Admin. Kurjera sub: „Mieszczanka“. 820k

**MOJE PANIE.** — Jestem wdowcem, lat 37, chrześcijaninem, właścicielem znacznego majątku. Czy znajdzie się pani o szlachetnem sercu, któraby potrafiła mnie przekonać, że dziecko moje znajdzie w niej matkę? Takiej małżonce mógłbym zapewnić idealne współżycie małżeńskie. Nie reflektuję na pieniądze, lecz na szczęście rodzinne. Łask. zgłoszenia sub: „Mateczka“ do Adm. Kurjera. 821k

**WDOWA** 48 letnia bezdzietna, mająca 15.000 zł. poślubi rządowca, najchętniej z Krakowa. Zgłoszenia do Admin. Kurjera pod „Wilhelmina“. 6012g

**PANIĄ** z pierwiosnkami, z którą miałem się spotkać 8. III. w cukierni Szczawińskiego (pokój ostatni) o 5½ m. proszę o podanie adresu do Adm. Kurjera. Mieszkam poza Krakowem przybyć nie mogę. — Sprawę traktuję również poważnie. „Chińczyk 6027“. 6027g

**URZĘDNICZKA** wykształcona, niezależna, poszukuje znajomości panów od 30—50 lat. Cel towarzyski, później matrymonialny. — Zgłoszenia: Kurjer Codzienny, Poznań, Gwarna pod „Charakter“. 858k

**WDOWA** inteligentna, gospodarna, gotówka 2.000 dolarów — pozna pana — wyższe stanowisko, mająteк. „Samotna“ Oddział Lwów, Legjonów 1. 874k

**BOGACI** cudzoziemcy, bogaci obywatele niemieccy, zawrą związki małżeńskie. Stabrey Berlin 113, Stolpische Strasse. Uprasza się o korespondencję niemiecką. 3612g

**BOGATE** cudzoziemki, zamożne niemieckie panie — zawrą małżeństwo. Stabrey Berlin 113, Stolpische strasse. Konieczna korespondencja niemiecka. — 3161g

## Lokale

**PENSION** Bristol, Karmelicka 1. Pokoje urządzone z komfortem. Kuchnia wykwintna. Telefon 3087. 5885g

**W ZAKOPANEM** do wynajęcia od 1 kwietnia cały parter 3 pokoje z kuchnią, umeblowane, elektryczność, weranda, ogród Wiadomość pisemna E. Sedlaczek, Przeworsk — dworzec dynowski, ustna WP. I. Łuszczkówna, Zakopane, Chramcówki, Bazar Polski. 5625g

**DO WYNAJĘCIA** dwa pokoje umeblowane z elektrycznem oświetleniem — z osobnem wejściem, każdy oddzielnie — natychmiast względnie od 1-go kwietnia. Zgłoszenia: św. Jana 16, biuro artykułów fotograficznych. 5840g

**POKÓJ** niekrępujący — czysty, z utrzymaniem, ewent. bez, dwom mężczyznom, lub panienkom. Portjer Basztowa 8. 5825g

**POKÓJ** dla panienki. — Długa 47, II. p. front. 5856g

**ZAKOPANE.** Lokal sklepowy w dobrem miejscu i dobrze zaprowadzony — nadający się na wszelkie artykuły i 4 pokoje z kuchnią odstąpię na procent na okres dwóch lat. Zgłoszenia: Ajencja Siemianowskiego pod „Zakopane“. 856k

**SZUKAM** pokoju z piecem kuchennym. Zgłoszenia do Adm. Kurjera pod „Czynsz z góry“. 5988g

**POKOJU** — z osobnym przedpokojem, umeblowanego lub nie w śródmieściu poszukuję. — Chętnie z pianinem. — Zgłoszenia Karmelicka 1, I. piętro na prawo. 5968g

**W BOCHNI**, Tarnowie — Jaśle, N. Sączu poszukuję mieszkania: 2 pokoi kuchni lub domku z ogrodem za czynszem miesięcznym. Warunki najmu, wysokość czynszu i bliższe szczegóły podać do: Adm. Kurjera pod „Emeryt“. 5933g

**SKLEP** rzeźniczo masarski w dobrem miejscu do wynajęcia. — Wiadomość: M. Kopeć, Karmelicka 28. 5861g

**POSZUKUJĘ** słonecznego pokoju dostatnio umeblowanego z elektryką i osobnem wejściem. Zgłoszenia pod „Solidny 549“ do Adm. Kurjera. 5922g

**POKÓJ** z piecem kuchennym odnajmę na przedmieściu. Wiadomość: Retoryka 21, II. p. front na prawo. 5998g

**MIESZKANIA** umeblowanego z pensją poszukuję. Zgłoszenia pod „Nauka“ — do Kurjera. 5913g

**POKOJU** dużego, umeblowanego w śródmieściu poszukuję od 1 kwietnia. — Zgłoszenia: „Prasa“ Karmelicka pod „Pokój“. — 6059g

## Nauka i wychowanie

**STENOGRAFJI** wyucza darmo listownie Redakcja Stenografa Polskiego — Warszawa, Szczygla 12. 854k

**CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ?** — Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji — pisania na maszynach. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów 469k

**ENGLISH** Lessons. Godzina 1 zł. — Zgłoszenia do Kurjera pod „English“. 5756g

**YOUNG** lady desires to correspond in English. — Apply to Kurjer under „Exchange of Thoughts“. 5757g

**BUCHALTERJI**, rachunkowości kupieckiej, państwowej, korespondencji, nauki handlu, stenografji niemieckiej, francuskiej, angielskiej, kaligrafji — wyuczają listownie, jak najpraktyczniej — Kursy Wojnara — Warszawa — Krucza 26. Żądajcie prospektów. 652k

## Różne

**KAPELUSZE** męskie odnawiam, wstążki zniszczone zmieniam na poczekaniu. Jan Kurzydło, kapelusznik, Kraków, Sławkowska 16. 5505g

**MELOMANI!** Bogaty wybór nut klasycznych, pedagogicznych, nowoczesnych i szlagierów w nowo otwartej wypożyczalni „Symfonia“ Sławkowska 23. 5881g

**PRZERABIA KAPELUSZE** damskie i męskie na najnowsze fasony. Przyjmuje do farbowania na różne kolory. — Stanisław Malec, Rynek główny 7. Kraków. 5824g

**ZAKŁAD** mereżkowania zaraz wydzierżawię chrześcijaninowi. Wiadomość u kasjerki księgarni S. A. Krzyżanowskiego, Rynek gł. 5809g

**DAM** pożyczkę na hip. — primo loco tysiąc do 3-ch tysięcy dolarów przy równoczesnem wynajęciu mi pomieszkania, słonecznego z komfortem 3 do 5 pokoi. Oferty do dnia 24 bm. pod „Dolary 843“ do Kurjera. 843k

**5060 ZŁ.** poszukuję na I. hipotekę w Krakowie. — Zgłoszenia do Adm. Kurjera pod „Pieniądze“. 5836g

**KRYNICA.** — Pensjonat „Garberówka“ otwarty 1 maja. Willa ładnie położona, urządzenie nowe, czystość wzorowa, doskonała kuchnia. Pokoje słoneczne werandy. Las blisko. Ceny przystępne, pierwszy sezon znacznie zniżony. — Zgłoszenia: Kraków — Skrytka pocztowa 159. 5755g

**SKLEROZA**, astma, kamienie, wodna puchlina, kiła — wszelkie cierpienia radykalnie ulecza przyroda! Naturalista. — (Załączyć znaczki na odpowiedź), Szopienice, Górny Śląsk, Skrytka pocztowa 8. 5388g

**KATOWICE.** Kursa Kroju i Szycia Wyższej Uczelni „Władysława“ dla fachowców i samouków — obejmują konfekcję damską, dziecinną, białą bieliznę damską, męską — dziecinną. W czasie nauki uczestniczki szyją dla siebie, tak, że korzyści osiągnięte podczas nauki pokrywają drobne opłaty Kurs trwa 4—6 tyg. Członkinie Towarzystw oświatowych mają zniżki. Wpisy: Katowice, Andrzeja L. 2. 5718g

**CO MOGĘ** za 2500—3000 $ kupić?? Interes, przedsiębiorstwo, gospodarstwo domek (rodzaj willi) lub coś innego. Oferty pod „Gotówka — dolary“ do Administracji Kurjera w Krakowie. 5620g

**POSZUKUJĘ** 50.000 zł. — kapitał obrotowy dla solidnego interesu fabryczne go w ruchu. Zgłoszenia do Adm. Kurjera pod „Przemysł“. 5954g

# LITOGRAFA

**merkantylowego, samodzielnego przyjmie J. Pacanowski, fabryka pudełek i litografja, Kraków, Grzegórzecka 19. Reflektuje się tylko na PIERWSZORZĘDNĄ SIŁĘ.**

## Wolne posady

**WSPANIAŁY** interes będzie miał każdy bezrobotny, zajmując się sprzedażą bardzo pokupnych artykułów. Udziela informacji Em-Ka-Werk, — Or. Kwaśnik, Mysłowice Górny Śląsk. Porto załączyć. 408k

**STENOGRAFÓW** poszukujemy. Zgłoszenia adresować: Biuro stenograficzne Warszawa, ul. Szczygla 12. 743k

**ZAKOPANE.** Kowala powozowego — zdolnego — (feierbuscha) stelmacha — na roboty mieszane, chłopców do praktyki kowalskiej, najchętniej na dokończenie przyjmę. Zgłoszenia listowne: Ajencja Siemianowskiego, Zakopane. 839k

**OD 1-GO** kwietnia potrzebna kucharka do wszystkiego — do dwojga osób. Zgłoszenia od 10—12 przedpoł. ul Garbarska 16 I p. lewo. Świadectwa wymagane. 832k

**FRYZJERA** do damskiego salonu, specjalistę strzyżeń, przyjmie na dobrych warunkach Hilfstein, Podgórze, Józefińska 22. 5830g

**ZDOLNEGO** stelmacha — przyjmie od zaraz Wytwórnia auto karoserji i powozów Orlickiego, Kraków, Wiśliska 11. 5731g

**KUCHARKA** dochodząca potrzebna. Wiadomość ul. Sławkowska L. 19, sklep— 5472g

**POSZUKUJE** się zastępców do sprzedaży artykułów codziennej potrzeby w Wojew. Krakowskiem i Górnośląsk. Panowie i Panie każdego stanu mogą zarobić dziennie 20—30 zł. Zgłoszenia: Płaszów Kraków XV. skrytka pocztowa Nr. 4, porto załączyć. 5775g

**ZDOLNA** kucharka, bezwzględnie czysta i sumienna, poszukiwana do prowadzenia większej kuchni domowej. Oferty z podaniem poleceń, wymagań i terminu wstąpienia pod „5058" do Adm. Kurjera. 762k

Amatorskie Kursy samochodowe dla Pań i Panów. Początek 1 kwietnia. Krakowskie Kursy Szoferskie, L. Hubickiego, Kraków, Pijarska L. 4. 1470k

**DZIELNEGO** podróżującego — poszukuje fabryka chemiczno kosmetyczna. Zgłoszenia z podaniem referencji skierować do drogerji Komorowskiego — Kraków, Florjańska 33. 5738g

**POŃCZOSZARKA** maszynistka — repaserka — potrzebna zaraz. Zakład Anna, Krowoderska 57. I. p. 5696g

**Nie wstydź się!**

**zamówić** 313g

**„Pocztówki brzydkie"...(?)**

Już setki mężczyzn z tego korzysta, 1000 wzorów, na próbę wysyła się dyskretnie (tylko dorosłym) najmniej 100 szt. za 10 zł, bez kosztów przes., 200 szt. 19 zł. Skład papieru i pocztówek. Grudziądz, Plac 23 Stycznia 22.

**KUCHARZ**-kucharka młoda sympatyczna, energiczna, pracowita i uczciwa uzdolniona w swoim zawodzie — zostanie przyjęta na dobrych warunkach.— Zgłoszenia: Towarzystwo Miłośników gry szachowej, Sławkowska 11 — od 12 do 1. 6009g

# 22 MARCA

otwarcie następnego Kursu

**Krakowskie Kursy Szoferskie**

**L. HUBICKIEGO, KRAKÓW, ul. Pijarska 4.**

Najbogatszy program nauki Wybitni fachowcy i instruktorzy. Własne warsztaty dla praktyki dla uczniów. 4 samochody do nauki jazdy. Samochód do egzaminu. Dodatkowa nauka jazdy na samochodzie Ford. Adresy mieszkań dla zamiejscowych do dyspozycji. Opłata za cały Kurs zł. 160.— na dogodne raty. Ulgi dla zamiejscowych. Piszcie o informacje i prospekty. 1292k

Rok założenia 1927. Rok założenia 1927.

**KURSA NAUKOWE**

# „MATURA"

**Kraków, Karmelicka L. 35.**

Kierownik pedag. Prof. Dr Bronisław Swiba.

**II Wielki konkurs nauki korespondencyjnej sprolongowany do 30 marca br.**

1) kurs gimnazjalny klasy 4, 6 (głównie dla P. T. Wojskowych i Urzędników.
2) kurs maturyczny w zakresie gimn. (wszelkich typów) i semin. naucz.
3) osobne kursa języka angiel., niem., franc. pod kierown. sił zagran (popularna metoda).

Każdy uczy się w domu z wykładów drukowanych (litograf.), opracowanych bieżąco przez PP. Profesorów Szk. średn. i semin. naucz. oraz PP. Docentów Uniw. bez potrzeby osobnego nauczyciela lub przerwy zajęć zawodowych. Poprawa zadań — kollokwia — wyczerpujące objaśnienia na każde żądanie. Nowowpisującym się 20% zniżki. Każdy 8 wpisujący się i wpłacający najmniej 1 ratę 2 mies. otrzyma miejsce bezpłatne i zwrot raty po ogłoszeniu wyniku konkursu. Informujący się pośle 3.50 zł., poczem otrzyma 1) program, 2) próbną lekcję na 8 dni — podać klasę wzgl język, 3) wyczerpujące informacje. **Tylko do 30 marca! Uwaga na adres!**




Typ NORMA 4|17 HP.
Typ SUPREMA 4|20 HP.
Typ L. 6 1½—2 ton 6 cylindrowych na pompowanych kołach (tylnych podw.)

**Omnibusy, samochody ciężarowe 3-, 4- i 5-tonowe. Nadzwyczaj ekonomiczne i trwałe.** 1429k

Części zapasowe stale na składzie. **Bardzo dogodne warunki.**

**Gen. repr. na Rzeczposp. Polską:** Kraków, ul. Dietlowska 99. Telefon Nr 522.

## Zawody taneczne młodzieży szkolnej.



*(?) Do zasad wychowania angielskiego należy przyzwyczajanie od najmłodszych lat dzieci do współzawodnictwa w dziedzinach dostępnych oczywiście dla ich wieku. Dobra to zasada wychowawcza, albowiem jej to zawdzięcza naród angielski swoją przedsiębiorczość, swój pęd do rozwodu, do ekspanzji na wszystkich polach. Panuje też w Anglji zwyczaj, że co rok współzawodniczy ze sobą w poszczególnych miastach w sztuce tanecznej młodzież szkolna. Jest to popis wdzięku i elastyczności, któremu przyglądają się zawsze tłumy ludzi. I w roku bieżącym dorocznym zwyczajem wszystkie szkoły londyńskie brały udział w takich popisach. Na zdjęciu naszem widzimy wesołą gromadkę tych miłych swą młodością istot, przygotowującą się do udziału w popisie.*

**POTRZEBNA** zaraz na wieś do dwojga małych dzieci rutynowana wychowawczyni. Zgłoszenia pisemne z odpisami świadectw: dwór Partyń, p. Żabno nad D. 5701g

**ZA KAUCJĄ** zł. 1800 — dam posadę w sklepie korzennym w Krakowie. — Zgłoszenia do Kurjera — pod „Ziemianin". 5833g

**22 MARCA**
**DLA NIEFACHOWCÓW**

rozpocznie się specjalny kurs szoferski zawodowy. Po ukończeniu tego kursu każdy może zostać licencjonowanym szoferem zawodowym. Wpisy codziennie. Dogodne spłaty ratami. Zamiejscowym wysyłamy programy i informacje. 1432k

**Kursy samochodowe Z. Józefowicza Kraków, Wilśna 12.**

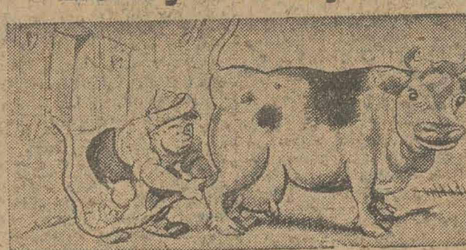
**PRZYJMĘ** zaraz krawcową tanią — umiejącą szyć szybko szlafroki. Zgłoszenia pisemne do Administracji Kurjera pod „L. L." 5971g

**PRAKTYKANTKA** biurowa potrzebna. Zgłoszenia między 5—6, H. Eder — Krowoderska 73. 6021g

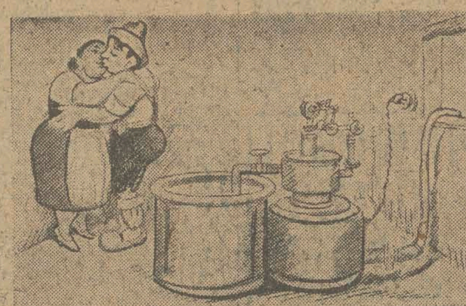
**POTRZEBA** zdolnego czeladnika szewskiego zaraz. Jan Rablarz, św. Marka Nr. 17. 5949g

**MECHANIKA** zdolnego— od zaraz poszukuję. Zgłoszenia: Szpitalna 4, (podworzec). 5983g

## Elektryczne dojenie.



*Elektryką krowy doją*
*Maciek doi krowę swoją*



*Elektryka doi krowę —*
*Czas na chwile romansowe*



*Elektryka znać za mocna*
*Wydoiła krowę do cna!*

**DO 600 złotych** miesięcznie zarobić może każdy (a) nie przerywając swych prac. — Załącz jeden złoty w znaczkach pocztowych — otrzymasz numer okazowy i warunki współpracy z nami. „Głos Serca" Stanisławów, Słowackiego 16. 5990g

**NACZYNIA KUCHENNE**

**i stołowe** oraz wszelkie urządzenia domowe. Emalja, aluminjum, alpaca, szkło, porcelana i t. p. 304g
**Ceny zniżone 30—50 %.**
P. T. Urzędnikom i Oficerom ulgi w spłatach. **Skład naczyń, Kraków, ulica Bracka 13.**

**ODSTĄPIĘ** stróżostwo z powodu choroby za zwrotem kosztów. Zgłoszenia do Kurjera pod „Koszta". 5923g

**FRYZJER** damsko męski na dobrych warunkach — potrzebny zaraz. Augustów, Romanowski. 6028g

**POWAŻNA** fabryka mebli giętych poszukuje od zaraz majstra polițurowni. Wyczerpujące oferty z odpisami świadectw, życiorysem i podaniem żądanego wynagrodzenia nadsyłać do Biura ogłoszeń Metzl i Ska, Warszawa, ul. Jasna 17, pod „J. B. 13". — 842k

**AGENCI** do sprzedaży szwedzkich wirówek na całą Polskę — potrzebni. Przybylski, Poznań, Seweryna Mielżyńskiego 28. 830k

**NOWA** farbiarnia Podgórze, Krasickiego 12, — A. Jogałła — czyści i farbuje wszelkie ubiory oraz poszukuje kilku prasowaczek. 5930g

**FORNAL** potrzebny — do dworu. Kancelarja Kraków, plac WW. Świętych 8, I. p. 6023g

Pallas Atena
Deserowa
Mleczna
Gorzka

*Najprzedniejsze gatunki czekolady fabryki „Optima" S. A. Kraków.*

**DO BIURA** drzewnego— poszukuje się manipulanta biurowego, obznajomionego z buchalterją oraz piszącego biegle na maszynie w języku polskim i niemieckim. Zgłoszenia pisemne wraz z odpisami świadectw oraz podaniem referencji pod „J. A. B. 139" do Admin. Kurjera. 5826g

**Łazienki**

umywalnie, klozety, urządzenia wodociągowe i gazowe, poleca

**J. MEISELS**

Zakład instalacyjny
**Kraków, Karmelicka 3.**
**Telefon 163.** 75k

**GOSPODYNI** (bez różnicy wyznania) oraz pierwszorzędnego kucharza poszukuje się do większego pensjonatu w miejscu kąpielowem na sezon od 15-go maja do 1 września. — Reflektuje się tylko na siły wykwalifikowane. Zgłoszenia pod „Uczciwość" — do Administracji Kurjera 6013g

**KARNISZE**

**mosiężne.** — Ceny zniżone. **Henryk Kornhäuser, Kraków, ul. Krakowska 4.** 298g

**KILKU** zdolnych szewców i cholewkarzy — na damską robotę potrzeba od zaraz. Praca stała. — Zgłoszenia: Fabryka obuwia Poselska 18. 6041g

**PANIENKA** uzdolniona w ekspedycji masarskiej — potrzebna do firmy: A. Dembiński Kraków Dębniki, Madalińskiego 3. Zgłoszenia możliwie osobiste. 6017g

**GOSPODYNI** do młodego, samotnego pana do dworu poszukiwana. Zarząd dóbr Malec, p. Kęty. 5991g

**CHŁOPIEC** potrzebny do praktyki szewskiej. Górniak, Kraków, Czarnowiejska 5 w podworcu. 5995g

**POTRZEBNY** praktykant miejscowy z wydziałową do sklepu galanteryjnego. W. Szajdakowski, ulica Szczepańska Nr. 11. 6008g

**WAGI** STOŁOWE, DZIESIĘTNE
**Henryk Kornhäuser Kraków, Krakowska 4.** 297g

**HAFCIARCE** dam stałą pracę. Zgłoszenia Kurjer, „Haft ręczny". 6022g

**CHOLEWKARZ** zdolny — potrzebny zaraz. Kraków, Niecała 7, parter. 5942g

**MAGISTRA** poszukuję od 15 kwietnia. Apteka Eisenbacha w Sanoku. 5910g

## Posad poszukują

**SAMODZIELNY** kierownik fabryki papy z długoletnią praktyką — poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia do Administr. Kurjera pod „Papa". — 5868

**MASZYNISTA** techniczny do maszyn parowych, poszukuje posady od 1 go kwietnia lub zaraz. Zgłoszenia pod literą: R. D. z list. St. Zacharias, Żywiec, Kościuszki. 5893g

**SZOFER** monter mechanik z bardzo dobremi świadectwami, prowadzi wszelkie generalne remonta, z własnym warsztatem, specjalista do traktorów Fordson i do wszelkich pługów motorowych poszukuje posady na ordynarję do dużego majątku. Adres z grzeczności: Lwów, Zimorowicza 14 — „Helios". 5897g

**POMOCNIK** handlowy — z działu kolonjalno-śniadankowego poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod: „Bufetowy" biuro dzienników, Helena Robliczek, Zasanie — Przemyśl. 6055g

**LEŚNICZY**, lat 27, żonaty wszechstronnie obznajomiony w zakresie leśnictwa, buchalter bilansista poszukuje posady leśniczego lub urzędnika kancelaryjnego od zaraz. — Zgłoszenia do Kurjera pod „Trzeźwy 5520". 5520g

**FRYZJERSKI** zdolny starszy praktykant, wstąpi do ukończenia praktyki. Zgłoszenia: Jan Wadziński — Biecz. 5529g

**ZARZĄDCA** dóbr Ślązak, żonaty, z długą praktyką, z najlepszemi referencjami — poszukuje posady natychmiast lub później. Obejmę także małą dzierżawę. Zgłoszenia do Administracji Kurjera pod „Zarządca dóbr". 5746g

**POSZUKUJĘ** posady do dzieci albo do sklepu. — Mam szkołę wydziałową. Łaskawe zgłoszenia do Administracji pod „Prowincja". 5553g

**DIPLOMEE** de l'Institut de Beaute a Paris przyjmie posadę w poważnym Zakładzie. Zgłoszenia pisemne do Kurjera pod — „Diplomee". 5212g

**RUTYNOWANA** pielęgniarka (Säuglingspflegerin) — posiadająca dobre świadectwa i pierwszorzędne polecenia — poszukuje posady do noworodka. Zgłoszenia pisemne do Administracji Kurjera pod „N. N." 5725g

**KORESPONDENTKA** — polsko - niemiecka i buchalterka, znająca język francuski i angielski — biegła stenografistka, siła samodzielna z wieloletnią praktyką w poważnem przedsiębiorstwie — poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia: Skrzynka pocztowa 71. 5722g

**MŁODA**, inteligentna pani, znająca się bardzo dobrze na gospodarstwie domowem — poszukuje posady jako gospodyni — do wyręczenia pani lub do towarzystwa. Była już gospodynią na zamku. — Pójdzie także na wieś. Łaskawe zgłoszenia pod „Zaraz" do biura Inseratów Rudolf Pszczolka — Cieszyn. 841k

**Jedyny polski wyrób**
niezrównanej dobroci
**ostrza do golenia**
Gloria — MARKA OCHRONNA — OSTRZE DO GOLENIA
Żądać wszędzie. 1398k

### Ceny ogłoszeń w dniach powszednich:

| | | | |
|---|---|---|---|
| za 1 mm w 1 szp. | przed tekstem lub wśród artykułu wstępnego | zł. 2.— | (str. IV-łamowa) |
| „ „ | w kronice | zł. 1.50 | (str. IV-łamowa) |
| „ „ | w nadesłanem | zł. 1.— | (str. IV łamowa) |
| „ „ | w ogłosz. zw. po tekście | zł. 0.30 | (str. VIII łamowa) |
| Drobne za słowo | | zł. 0.20 | (str. VIII łamowa) |
| „ „ | treści matrymonjalnej | zł. 0.25 | (str. VIII łamowa) |
| „ „ | dla poszukujących pracy | zł. 0.08 | (str. VIII łamowa) |
| Każde ogłoszenie drobne | w dzień powszedni, najmniej | zł. 2.— | |

### Ceny ogłoszeń w niedziele i dnie świąteczne:

| | | |
|---|---|---|
| Za 1 mm w 1 szp. | przed tekstem lub wśród artykułu wstępnego | zł. 2.50 |
| „ „ | w kronice | zł. 1.90 |
| „ „ | w nadesłanem | zł. 1.25 |
| „ „ | w ogł. zw. po tekście | zł. 0.38 |
| Drobne za słowo | | zł. 0.25 |
| „ „ | treść matrymonjalnej | zł. 0.32 |
| „ „ | dla poszukujących pracy | zł. 0.10 |
| Każde ogłoszenie drobne | w niedzielę i dnie świąteczne, najmniej | zł. 2.50 |

Nekrologi do 60 mm 50% taniej. Ogłoszenia zwyczajne między drobnemi 50% drożej. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%. Za układ tabelaryczny 50%, za układ kolorowy 100% drożej. Ogłoszenia drobne umieszczamy wyłącznie za gotówkę. Wyrazy wykonane tłustym drukiem liczy się podwójnie.

Redaktor naczelny i wydawca Marjan Dąbrowski. Redaktor odpowiedzialny: Jan Stankiewicz. — Drukarnia „Ilustr. Kurjera Codz." pod zarz. Feliksa Korczyńskiego.

Nr. 66. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Kraków, Poniedziałek 21 Marca 1927. Rocznik LXXIX.

„CZAS" wychodzi codziennie o godzinie 11-ej w nocy.
NUMER POJEDYNCZY: 20 GROSZY.
PRENUMERATA MIESIĘCZNIE WYNOSI:

| | |
|---|---|
| W Krakowie bez odnoszenia do domu | zł. 4.80 |
| W Krakowie z odnoszeniem do domu | zł. 5.40 |
| Na prowincję z przesyłką pocztową | zł. 5.40 |
| Zagranicę z przesyłką pocztową | zł. 8.— |

Za każdą zmianę adresu dolicza się zł. 0.50.
Reklamacje niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.
Prenumeratę przyjmują: Administracja „Czasu", wszystkie urzędy pocztowe, wszystkie miejscowe i zamiejscowe Biura dzienników.

# CZAS

KONTO P. K. O. KRAKÓW NR. 400.404.
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 149.238.
Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. św. Tomasza 32. Tel. Nr. 50
Godziny biurowe: od 9-tej do 13-tej i od 15-tej do 18-tej.

CENY OGŁOSZEŃ:
Jednorazowo za jeden wiersz milimetrowy:

| | |
|---|---|
| Ogłoszenia zwykłe | zł. 0.15 |
| Układ tabelaryczny, cyfrowy, kombinowany | zł. 0.22 |
| Ogłoszenia w „Nadesłanych" | zł. 0.35 |
| Nekrologi | zł. 0.30 |
| Komunikaty po kronice | zł. 0.45 |
| Ogłoszenia na pierwszej stronie | zł. 0.60 |

Ogłoszenia zamiejscowe 25 proc. drożej.
Administracja nie bierze odpowiedzialności za terminowe umieszczanie ogłoszeń.
Ceny ogłoszeń obowiązują do dnia zmiany w nagłówku.
Rękopisów nie zwraca się.
Ogłoszenia przyjmują: Administracja „Czasu" i wszystkie miejscowe i zamiejscowe Biura dzienników i ogłoszeń.

## Arbitraż czy strajk powszechny?

Dzisiaj rozstrzyga się pytanie, czy w najważniejszem ognisku naszego przemysłu przetwórczego — w okręgu łódzkim — wybuchnie strajk powszechny. Jeśliby do tego przyszło, z górą 100 tysięcy robotników opuściłoby pracę. Ponieważ strajkujący niemal żadnych funduszów strajkowych nie posiadają, mogłoby łatwo przyjść do rozpaczliwych kroków i do zaburzeń. Pchają też do strajku generalnego żywioły komunistyczne, pragnące właśnie podobnego wyniku. Natomiast rząd wystąpił z propozycją, aby zatarg pomiędzy robotnikami a pracodawcami zakończony został za pomocą arbitrażu przeprowadzonego przez trzech ministrów (Bartla, Kwiatkowskiego i Jurkiewicza).

Jakże przedstawiają się powody strajku i jakaż jest możliwość usunięcia tych przyczyn? Położenie robotników, a zwłaszcza mało ukwalifikowanych, jest z pewnością ciężkie. Świeżo opuściła prasę broszura, wydana przez Instytut gospodarstwa społecznego (pozostający w rękach socjalistycznych), pióra p. Haliny Krachelskiej p. t. „Łódzki przemysł włókienniczy wobec ustawodawstwa pracy" (stron 46). Broszura ta, o jaskrawej i wyraźnej tendencji, maluje położenie robotników jako rozpaczliwe, uderzając zwłaszcza na niezachowywanie 8-godzinnego dnia pracy, na przeciążenie robotnika, na pracę kobiet i dzieci, na złą higjenę fabryczną i t. p. Także i zarobki nie są wysokie od czasu załamania się złotego przed niespełna dwoma laty — i na tem robotnicy opierają żądanie, z jakiem ich związki zawodowe występują, aby wszystkie płace robotnicze podnieść z dnia na dzień o 25 proc.

Przemysłowcy łódzcy nie przeczą ciężkiemu położeniu robotnika, ale równocześnie wskazują na równie ciężkie położenie samego przemysłu. Jest on, jak wiadomo, obciążony ogromnemi podatkami i znacznemi świadczeniami socjalnemi, a musi konkurować z przemysłem obcym daleko lepiej technicznie zorganizowanym i taniej pracującym. Jeśli wogóle o takiej konkurencji może mimo to myśleć i jako tako na powierzchni się utrzymać, to tylko dlatego, że od chwili spadku złotego (sierpień 1925) tkwi w tym niskim kursie premja eksportowa. Płace bowiem robotnicze, podobnie jak płace urzędnicze, nie zostały dociągnięte do kursu dolara. I robotnicy i urzędnicy cierpią na tem niewątpliwie, ale gdyby przewalutować płace, to przemysł byłby niezdolny do konkurencji taksamo, jak państwo miałoby w jednej chwili budżet deficytowy.

Podniesienie płac robotniczych — i to o 25 procent — pociągnęłoby przeto za sobą niemożność eksportu nawet w dotychczasowych granicach, zastój w fabrykach, zredukowanie sił roboczych i dni zajęcia do połowy, — słowem miałoby dla klasy robotniczej raczej ujemne skutki.

Wszak nawet przy dzisiejszych płacach nie wszystkie fabryki są w całości uruchomione i kilka z nich pracuje po 2—5 dni w tygodniu, a kilka wogóle stoi. Cóż dopiero byłoby przy znacznem podwyższeniu płac! To wszystko jest rzeczą niewątpliwą — i dlatego o tak znacznej podwyżce płac, jakiej żądają przywódcy strajku, nie może być mowy.

Przeważna część mas robotniczych zachowuje się też wobec strajku odpornie. Przypomnieć najprzód należy, że analogiczny strajk w Bielsku i Białej, jaki miał wybuchnąć równocześnie z łódzkim, nie doszedł do skutku z powodu niechęci samych robotników. Ustał pierwszego zaraz dnia po podwyższeniu płac o 10 procent dla dziennych robotników.

Należy także przypomnieć, że w samym okręgu łódzkim robotnicy w kilku wielkich fabrykach do strajku nie przystąpili (Niciarnia, Zawiercie, Żyrardów), a w wielu innych wprawdzie przystąpili, ale tylko pod terorem agitatorów. Jak zwykle bowiem bywa, tak i tym razem władze administracyjne zachowały zupełną bierność wobec teroru.

Rząd dopiero w ostatniej chwili objął rolę pośrednika, tj. w chwili, gdy już rzucono hasło strajku generalnego (strajku piekarzy, kolejarzy, tramwajarzy etc.) na znak solidarności całej klasy robotniczej z żądaniami robotników włókienniczych. Pod wpływem obawy, że do takiego strajku przyjdzie — i to przyjdzie już dzisiaj — uchwaliła przedwczorajsza Rada gabinetowa ofiarować obu stronom pośrednictwo ze strony trzech ministrów. Mają oni objąć funkcję sądu rozjemczego; pod tym jednakże warunkiem, iż robotnicy odwołają proklamowany już na dzisiaj strajk generalny.

Są bardzo wielkie szanse, że obie strony arbitraż trzech ministrów przyjmą. Związek przedsiębiorców jest gotów, podobnie, jak to uczynili fabrykanci bielscy, do pewnych ustępstw w sprawie płac. Zgóry już ofiarował podwyżkę płac do 6 i pół procent, która co prawda wydała się robotnikom za niską. Wysuwa także żądanie, aby czas strajku został wliczony na poczet obligatoryjnych urlopów, jakie się robotnikom w ciągu roku należą. — Przywódcy robotników byli dotąd wszelkim pertraktacjom na tej podstawie nieprzychylni i wysuwali twardo żądanie 25 procent podwyżki oraz zapłaty za czas strajku; ale wobec braku funduszów strajkowych należy przypuszczać, że ostatecznie arbitraż przyjmą. Już na ostatniej konferencji z wicepremjerem poseł Waszkiewicz, przemawiający imieniem robotników z N. P. R. i poseł Harasz z Ch. D. wyrażali się nader miękko w sprawie rządowego arbitrażu. Zapewne i socjalistyczni przywódcy robotników zawahają się przed strajkiem generalnym, któryby wyszedł nie im, ale menerom komunistycznym na korzyść.

Istotnie wybuch strajku generalnego o nieobliczalnych następstwach byłby ogromnym triumfem organizacyj komunistycznych i oddałby masy robotnicze łódzkie w ich ręce. Naodwrót fakt dojścia do skutku arbitrażu rządowego (z którym należy się liczyć jako z prawdopodobnym) będzie porażką komunistów. Jest też wielką zasługą rządu, że w ostatniej — co prawda — chwili, ale przecież postanowił ująć całą sprawę w swoje ręce. Należy mu życzyć, aby mu się to udało. Ma on wielkie do swego rozporządzenia środki, aby przekonał jednych i drugich o potrzebie zgodnego załatwienia sprawy. Jeśli tych środków odpowiednio i rozumnie użyje, stworzy w Polsce pierwszorzędnej wagi precedens. Strajki są bowiem bronią dzisiaj przestarzałą. Całkiem inaczej przedstawiały się dawniej, w idylicznych niemal stosunkach, gdy odbiorców na kontynentach świata było więcej, niż producentów w Europie — a całkiem inaczej przedstawiają się dzisiaj. Dzisiaj są morderczą bronią, której ofiarą pada i przemysłowiec i robotnik, a ten ostatni w wyższym stopniu. Raz też powinna się przyjąć włoska zasada, że strajki są akcją antyspołeczną; a jedynie racjonalną drogą dla łagodzenia sporów gospodarczych, jest arbitraż czynników bezstronnych na dokładnej znajomości warunków pracy, zbytu i zysku oparty. Niechby obecny arbitraż rządowy był pierwszym krokiem na drodze ku tej zasadzie.

---

**Łódź** 20 marca.

(Tel. wł.) Sytuacja w strajku łódzkim zmieniła się o tyle, że zarówno przemysłowcy jak i przedstawiciele Związków robotniczych zgodzili się na arbitraż rządowy. W związku z tem należy się spodziewać, że w poniedziałek rozpocznie się normalna praca we wszystkich fafabrykach. Strajk powszechny dotychczas nie wybuchł. Instytucje użyteczności publicznej, elektrownie, gazownie i tramwaje miejskie pracują normalnie.

## Przyjęcie u min. Zaleskiego.

**Warszawa** 20 marca.

(Tel. wł.) W dniu wczorajszym złożyli wizytę ministrowi spraw zagranicznych p. Zaleskiemu poseł angielski Max Müller, poseł czechosłowacki Girsa oraz poseł finlandzki Procope. Wczoraj miał być również przyjęty przez p. Zaleskiego poseł niemiecki Rauscher. Audjencja ta została jednakże z powodu zasłabnięcia p. Rauschera odroczona do poniedziałku. Poseł niemiecki Rauscher ma zawiadomić ministra Zaleskiego oficjalnie o zaakceptowaniu przez rząd niemiecki rozmów między p. Stresemannem i Zaleskim w Genewie. To samo ma uczynić min. Zaleski odnośnie do rządu polskiego. Poczem rozpoczną się pertraktacje w sprawie wynalezienia formuły dyplomatycznej na którejby można było wznowić rokowania handlowe.

## Imieniny Marszałka Piłsudskiego.

Uroczyste obchody z powodu imienin marszałka Piłsudskiego są niezawodnie wywołane żywiołowym odruchem społeczeństwa, które — poza aparatem urzędowym — nadaje im charakter manifestacji ogólno-narodowej. Ogół bowiem widzi w marszałku Piłsudskim personifikację i streszczenie swoich dążeń, swoich nadziei i swoich tradycyj, i czci w nim twórcę niezapomnianego Czynu Legjonów, dzięki któremu Polska nie pozostała biernym świadkiem wielkiego zmagania się narodów — ale w oczach całego świata stanęła samoistnie do walki o swoją wolność. Obecnie — marszałek Piłsudski dzierży w swojej dłoni zagadkę przyszłości Polski. Zatrzymał ją na pochyłości, po której zsuwała się krok za krokiem pod naporem nieokiełznanej demagogji i wybujałego sejmowładztwa i usiłuje stworzyć dla niej nowe formy istnienia, zabezpieczające trwałość jej bytu państwowego. W tej twórczej i odpowiedzialnej pracy — postępuje — zgodnie z swą naturą — metodą działań pozornie samorzutnych, będących jednak wynikiem długich i głębokich refleksyj. Nie zawsze zrozumiały, często niezrozumiany, kroczy na drodze wybranej ku wielkiemu celowi, który sobie wytknął, nie zważając, ani na gniewy i napaści przeciwników, ani często na niepokój i dezorjentację przyjaciół. Nie istnieją bowiem dla niego względy uboczne i to właśnie stanowi jeden z elementów jego siły.

Dzisiaj jest marszałek Piłsudski solenizantem narodu i z całej Polski płyną ku niemu życzenia — aby Opatrzność pozwoliła mu uwieńczyć Czyn Legjonu — dziełem odrodzenia Ojczyzny.

---

Obchód imienin marszałka Piłsudskiego rozpoczął się w sobotę mszą polową na Rynku głównym.

**Msza polowa.**

Frontem do ołtarza, który ustawiono u wylotu ul. Szewskiej, przy frontowej ścianie Banku przemysłowego stanęło sznurem wyciągniętym 6 bataljonów piechoty, 1 pułk kawalerji, 1 artylerji, pod główną komendą gen. brygady Jasińskiego. Piechotą komenderował płk. Kruk-Szuster, kawalerją zaś płk. 8 p. ułanów Bzowski. Za oddziałami piechoty pod arkadami Sukiennic rozwinęły się szwadrony 8 p. ułanów, zaś w zdłuż linji A—B baterje ciężkich haubic 155 mm. Osobną grupę stanowiła kompanja „Strzelca" i oddziałów policyjnych.

Koło g. 10 poczęli napływać przedstawiciele tutejszych władz, którzy grupowali się w pobliżu ołtarza, gdzie wartę honorową pełniła miejska straż pożarna pod kierownictwem naczelnika Obidowicza. Wśród lasu sztandarów cechowych po lewej stronie ołtarza ustawiła się delegacja związku inwalidów ze sztandarem Związku legjonistów oraz pocztowców ze sztandarem. Naprzeciw po prawej stronie ustawili się weterani z 63 r., pluton straży pożarnej ze sztandarem, oraz delegacje harcerzy i harcerek.

O g. 10 wyszedł z mszą św. generalny kapelan ks. Niezgoda. Na podjum na honorowem miejscu zasiadł woj. Darowski, po prawej stronie ołtarza zasiedli przedstawiciele kapituły metropolitalnej księża prałaci: Podwin i Ślepicki oraz wicewojewoda Morawski. Po lewej stronie zaś ołtarza prezes apelacji Wolter, gen. Wróblewski, gen. Tinz i prezydent m. Rolle. Naprzeciw ołtarza ustawili się przedstawiciele władz, wśród których zauważyliśmy: prezesa Izby skarbowej Gregera z wiceprezesem Gajewskim, prezesa kolei Barwicza prezesa Izby kontroli Dr Krausego naczelnika generalnej prokuratorji Windakiewicza prorektora Rostworowskiego, wiceprezesa dyrekcji poczt Gostwickiego, wiceprez. m. Ostrowskiego, Wielgusa i Schneidra, marszałka pow. Skrzyńskiego, przedstawiciela Izby adwokackiej Dr Gertlera, prezesów sądu Panka i Pelza, przedstawiciela konsulatu austr. radcę Quarqualiego, konsula czeskiego Szedivego, przedstawicieli kuratorjum w osobach wizytatorów Pileckiego, Drezińskiego, inspektora szkolnego Janika. Dalej przybyli Zdzisław hr. Tarnowski, baron Jan Konopka. hr. Edward Mycielski, Franciszek hr. Potocki, dyr. Myczkowski, prezes Tadeusz Starzewski.

W czasie mszy św. orkiestra 20 p. p. wykonała szereg pieśni kościelnych, podczas ewangelji zaś i podniesienia na dany sygnał trąbką wojsko sprezentowało broń. Ku końcowi uroczystości przeszybowała nad miastem eskadra samolotów w formacji trójkami.

Odegraniem pieśni „Boże coś Polskę" zakończyła się podniosła uroczystość na Rynku krakowskim.

**Defilada.**

Zebrane tłumy ruszyły ku Uniwersytetowi Jagiellońskiemu, gdzie w ulicy Straszewskiego u wylotu ul. Jabłonowskich przemaszerowały oddziały wojskowe przed woj. Darowskim, generalicją i reprezentantami władz. Poszczególne oddziały witane były enuzjastycznie przez publiczność dla swej doskonałej postawy. Ślicznie wyglądał 8 pułk z doskonałą orkiestrą i rzeczywiście imponująco-wspaniałym naczelnym trębaczem (był jak obrazek z czasów napoleońskich). Dobrze się również prezentowały oddziały policji konnej i pieszej. Pochód zamykał oddział Strzelca.

Po defiladzie reprezentanci władz oraz organizacyj społecznych udali się do województwa, by na ręce wojewody Darowskiego złożyć życzenia dla marszałka Piłsudskiego.

**Życzenia u wojewody.**

O godzinie 12-ej w południe wojewoda Darowski przyjmował życzenia imieninowe dla marszałka Piłsudskiego. Życzenia te złożyli: prezes Akademji Umiejętności Dr Jan Rozwadowski, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego Dr Michał Rostworowski, rektor Akademji górniczej inż. Chromiński, ks. prałat Podwin, imieniem kurji metropolitalnej ks. prałat Ślepicki imieniem kapituły katedralnej, ks. Uruski imieniem kościoła grecko-katolickiego, generał Wróblewski dowódca O. K. generał Tinz, komendant garnizonu, generał Jasieński d-ca VI dywizji piechoty, pułk. Brzezowski d-ca V samodzielnej brygady kawalerji, senator Hammerling, prezes Izby skarbowej Greger, Przyjemski zastępca kuratora, Dr Franciszek Duda, dyrektor archiwum ziemskiego, Dr Mayer dyrektor wyższego Urzędu górniczego, Dr Jarszyński prezes dyr. poczt i telegrafów z naczelnikami Musiałem i Gostwickim, inż. Barwicz, prezes dyr. Kolei państw., inż. Lepszy naczelnik urzędu probierczego, Smyczyński okręgowy inspektor pracy, Bulanda prezes okr. Urzędu ziemskiego, Kraus prezes okr. Izby kontroli, b. wojewoda Kowalikowski, prezes sądu okr. karnego Pelz, gmina wyznaniowa starokatolicka z ks. Ptaszkiem na czele, prezydent m. inż. Rolle z wiceprezydentami Wielgusem, Ostrowskim i Schneidrem na czele, Zdzisław hr. Tarnowski imieniem własnem i imieniem Stronnictwa Prawicy Narodowej, Dr Bujak i Dr Nowotny imieniem kościoła ewangelickiego w Krakowie, prof. Feszczenko-Czopiwski i Dr Murski imieniem ukraińskiego centralnego Komitetu emigrantów w Krakowie, Dr Tadeusz Dyboski imieniem Związku strzeleckiego i Klubu Partji Pracy w Krakowie z prof. Górką i Stolarskim, Dr Rafał Landau imieniem izraelickiej gminy wyznaniowej, inspektor szkolny Janik, Stanisław Stączek b. minister kolei imieniem powszechnego Związku emerytów państwowych, K. P., Dr Prostak imieniem Związku inwalidów, prof. Pochmarski i Strojek imieniem Związku legjonistów, Marchwicki konsul węgierski, Korzeniowski imieniem weteranów, imieniem Urzędu wojewódzkiego wicewojewoda Dr Al. Morawski, wraz z naczelnikami wydziałów Zawadzkim, Dr Wróblewskim, Dr Szymusikiem, Dr Kwiatkowskim, Skarbkiem, Mikoszem i Dr Wyrodem, komendant P. P. Pilch z kom. Maruniakiem dyr. Policji Dr Styczeń, panie Błotnicka i Rożełowska imieniem krak. Koła Ligi kobiet polskich, p. p. Mikołajczyk i Madej imieniem Ligi inwalidów wojsk polskich, pani Górowa imieniem Centralnego Związku wdów i sierót. W imieniu zebranych życzenia złożył ks. prałat Podwin, kończąc swe przemówienie prośbą, by Bóg darzył marszałka zdrowiem i życiem dla dobra państwa i jego coraz świetniejszego rozwoju.

W odpowiedzi wojewoda zakomunikował, że natychmiast zakomunikuje szefowi rządu o wyrażonych uczuciach, których świadectwem jest zarówno zebrana delegacja, jak też wspaniała manifestacja całego miasta. Manifestacja ta — mówił wojewoda Darowski — jest dowodem, że społeczeństwo nasze żywi gorące uczucia nie tylko dla przyszłości, lecz także i dla dnia dzisiejszego. Wyrazem tych uczuć żywa cześć dla armji i jej wodza, którego myśl i duszę czuje się w świetnym jej rozwoju. Manifestowana cześć dla pierwszego marszałka Polski jest dowodem, że społeczeństwo nasze silnie odczuwa potrzebę autorytetu, skupionego w wielkiej i twórczej indywidualności. Rozumieją to dobrze Niemcy, u których wszyscy od skrajnych nacjonalistów do socjal-demokratów otaczają szacunkiem Hindenburga, widząc w nim nie tylko najwyższy symbol państwa, lecz także duszy niemieckiej. Społeczeństwo, politycznie wyrobione, rozumie doskonale zbawienny wpływ autorytetu. To też manifestacja dzisiejsza jest dodatnim objawem, że i nasze społeczeństwo poważnie pojmuje swe obowiązki wobec państwa i potrzebę skupienia się koło wielkich indywidualności kierowniczych. Życzenia złożone dla wielkiego wodza i szefa rządu są pięknym wyrazem uczuć dla państwa, na którego cześć p. wojewoda, zamykając swe przemówienie, wzniósł okrzyk.

**Telegram wojewody.**

Wojewoda krakowski p. Darowski przesłał do marszałka Piłsudskiego następujący telegram: „W imieniu zgromadzonych w sali audjencjonalnej województwa przedstawicieli kurji i kapituły metropolitalnej krakowskiej, prezesa Akademji Umiejętności, rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, rektora Akademji górniczej, prezydjum stoł. miasta Krakowa, dow. O. K. 5, naczelników władz administracyjnych niezespolonych, prezesa Izby kontroli państwa i sądu okr. karnego, proboszcza grecko-katolickiego, przedstawicieli innych wyznań, stronnictwa Prawicy Narodowej i klubu pracy, stowarzyszenia żydów ortodoksów polskich Adas Chreidim, związków inwalidów, strzeleckiego i legjonistów, organizacji społecznych tudzież społeczeństwa, wreszcie w imieniu własnem i podwładnych mi urzędników oraz funkcjonarjuszów policji państwowej województwa krakowskiego przesyłam p. Marszałkowi Polski najlepsze życzenia oraz wyrazy czci".

Po południu odbyła się Akademja dla wojska w Domu Żołnierza Polskiego, gdzie prelekcję wygłosił płk. Dr Piotrowski.

**Uroczystość w teatrze miejskim.**

Wieczorem o godzinie 7.30 w teatrze miejskim imienia J. Słowackiego odbyła się uroczysta Akademja na której byli obecni wszyscy przedstawiciele władz oraz reprezentanci wszystkich warstw naszego miasta. Po podniesieniu kurtyny ukazała się widownia pięknie przybrana egzotycznemi kwiatami w głębi której widniał wielki portret marszałka Piłsudskiego u stóp którego trzymało honorową wartę sześciu żołnierzy. Na mownicę wystąpił p. prezydent miasta inż. Karol Rolle i przemówił następującemi słowami:

**Przemówienie prezydenta miasta inż. K. Rollego.**

Obywatele! Od rana jesteśmy świadkami świątecznego nastroju, jaki w dniu dzisiejszym zapanował w naszem mieście. Liczne rzesze ludności zebrały się na nabożeństwie, radosne twarze ludu, żołnierzy, młodzieży, piękna akademja w Domu Żołnierza polskiego w sali po brzegi przepełnionej, co chwila zrywające się oklaski, gdy padnie nazwisko ukochanego Wodza, wreszcie te dostojne, pełne świątecznego skupienia zebranie. Święcimy dzień Imienin Józefa Piłsudskiego! Ktoś patrzący z boku, a nie umiejący wniknąć w duszę narodu, mógłby nas wszystkich, którzy ze szczerą radością w tem święcie uczestniczyli, posądzać o kult *człowieka*. A jednak tak nie jest! — Na uczucia te składa się moc różnych momentów, będących mieszaniną sentymentu niemal osobistego, czci dla czynów, solidarności idei, wiary w człowieka, wdzięczności za uratowanie ojczyzny z ciężkiej opresji, miłości dla symbolu żołnierza, symbolu uosobionego w postaci Komendanta, gorącej wiary w czystość i skuteczność zamierzeń i wreszcie poszanowanie autorytetu. Jestem przekonany, że gdy wyliczałem te elementy, z których składa się zbiorowe nasze uczucie dla marszałka Piłsudskiego, gdy może nawet te i owe struny w duszach Waszych nie zareagowały, jednak w całości tętno Waszego serca biło w tem samem tempie, co i moje, a słowa moje wzmacniało stokrotne echo serc Waszych. Bo i gdzież na ziemiach Polski postać Komendanta otoczona jest większym sentymentem, jak nie w Krakowie? Postać ponurego Litwina dziwnie harmonizuje z murami starego Krakowa. Żył on wśród nas szereg lat, jak wśród najbliższych. Już na wiele lat przed wojną tę postać marsową, zamkniętą w szarą żołnierską bluzę zaczęła osnuwać legenda, snuta przez gorące, młodzieńcze serca. Tu w cichą noc letnią w czasie, gdy mrowie ludzkie w całem niemal świecie poczęło już przeciw sobie się dźwigać, w głuchy pomruk olbrzyma wpadły twarde, a tak dawno oczekiwane słowa, słowa Komendanta do małej garstki towarzyszy, zebranych w historycznych dziś „Oleandrach". I takiem uczuciem miłości ogarnęło go miasto, do gorących uczuć niesklonne, że gdy zaglądnął do nas bodaj na chwilę w dniach swej znojnej dla ojczyzny pracy, biegła za nim młodzież, by chwycić w oczy postać ukochanego Wodza i do granic swego żywota ją przechować, wyciągali doń stęsknione ramiona starcy, świeciły radością oczy robotnika, chylił czoła mądry czy możny. Ale nie sam sentyment nas dziś gromadzi. Żywimy cześć dla czynów bohaterskich, które Mu pozwoliły precz za granice wygnać wroga. On potrafił porwać żołnierza, On uczynił z różnolitego materjału jednolitą postać żołnierza-obywatela w służbie Ojczyzny. — A gdy pesymizm i zwątpienie poczęły żreć duszę naszą, znowu nie kto inny, jak marszałek Piłsudski, ujął w krzepkie dłonie ster nawy państwowej i wyprowadził ją z niebezpiecznej toni. Jestem przekonany, że pomocną Mu była w tej ciężkiej chwili wiara, jaką całe spo-

łeczeństwo ma w Niego, wiara w czystość sprawy, którą On kieruje i przekonanie, że tylko gorące umiłowanie Ojczyzny jest motywem Jego czynów. I mógłbym tak długo snuć wątek myśli na temat, dla czego czcimy dzień patrona dzisiejszego premjera państwa, taka to postać olbrzymia, skomplikowana, tyle czynów reprezentuje, tyle myśli skupia. I gdyby ktoś z zimnego serca nie zdołał już nic wydobyć, ktoś, w kim sceptycyzm zabił wszelką wiarę w dobro i nadzieję w jego odrodzenie, to nawet i ten musi jedno przyznać: czasy, które przeżyliśmy zniszczyły wiele wartości dawnych, zdawałoby się, że zniszczyły nieodwołalnie autorytet — a jednak tak nie jest. Nawet zimny bezduszny sceptyk przyznać musi, że świetlana postać ukochanego Komendanta jest zarazem wielkim autorytetem, autorytetem uznanym przez swoich i obcych. I my, co tęsknimy do autorytetu kornie przed nim chylimy czoła. I to jest moc motywów nie kultu człowieka, ale czci dla zogniskowanych w Nim uczuć: wiary, tęsknoty i pragnień współczesnego Polaka. Czcimy komendanta, bo w Nim jest żołnierz bohater! Czcimy go, bo w Nim jest siła i moc! Czcimy Go, bo w Nim jest czystość zamierzeń i działania! Czcimy Józefa Piłsudskiego, bo On jest pierwszym wśród nas. Do Niego idzie tęsknota nasza i umiłowanie. To też dziś z serca każdego Polaka tego, który kocha i tego, który wierzy wyrywa się jeden gorący okrzyk: Pierwszy Marszałek Polski Komendant Józef Piłsudski — niech żyje!

Następnie zabrał głos marszałek powiatu krakowskiego p. Stefan Skrzyński:

**Mowa marszałka Skrzyńskiego.**

Józef Piłsudski jest najwybitniejszym człowiekiem, jakiego niepodległa Polska wydała i posiada. Jest rzeczą słuszną i potrzebną, aby Go naród czcił. Oddajemy jednak cześć nietylko za te zasługi, które położył jako twórca Legjonów, Naczelnik państwa, zwycięski wódz, a obecnie prezes rządu, ale za coś, — co jest ponad to wszystko dla narodu jeszcze droższem i cenniejszem. Piłsudski jest personifikacją idei narodu! Składając przeto cześć człowiekowi, składamy hołd tej idei. Przed uzyskaniem niepodległości Piłsudski ucieleśniał wszystkie te wysiłki i ofiary, których potrzeba było, aby w narodzie nie — zamarła — wola pokonania niewoli. Aby stać się tej woli uzmysłowieniem, potrzeba było cierpieć. Piłsudskiego życie było pełnem cierpień, to też w wskrzeszonem państwie Piłsudski jest personifikacją godności i wielkości narodu na zewnątrz, a moralności w polityce państwa na wewnątrz. Jeżeli go więc kochamy, jeżeli za nim idziemy, jeżeli oddajemy mu cześć, to dlatego, że kochamy i czcimy w nim ten ideał Polaka, który każdy z nas w duszy nosi, do którego dąży, który pragnąłby w siebie wcielić. Jest w tej miłości przepotężna siła. Państwo nie może istnieć bez terytorjum, bez praw i władzy, ale też nie może istnieć bez narodu. Naród zaś wtedy dopiero jest naprawdę narodem, gdy jest spojony węzłem duchowym, gdy tworzy masę, nad którą panuje idea, gdy w imię tej idei działa i żyje. Uważać się też musimy za szczęśliwych, że taką ideę widzimy oczyma, że w chwili jak dzisiejsza, słyszymy niemal wśród siebie jej głos i że za tym jej rozkazodawczym głosem możemy iść. Oto znaczenie dnia dzisiejszego i tej uroczystości, która nas tu zgromadziła. Czcimy dzisiaj nietylko tego Piłsudskiego, o którym wiemy, że podpisuje dekrety i rozkazy mające na celu dobro państwa, ale także tego Piłsudskiego, który nam uzmysławia idealnego Polaka, niosącego życie w ofierze Ojczyźnie, pełnego godności, działającego zawsze i wszędzie bezinteresownie, wyzwalającego ducha z ciężarów, któremi go przytłacza życie powszednie. Z tych powodów dzień taki, jak dzisiejszy, w którym oddajemy cześć wielkiemu człowiekowi, jest dniem radości. Wielki człowiek bowiem personifikujący ideę, jest łącznikiem między ludźmi. Związana ideą masa przestaje być martwą sumą jednostek, a staje się żywym organizmem. Taką właśnie jest funkcja społeczna wielkiego człowieka. Nigdy silniej nie odczuwaliśmy jego potrzeby, niż właśnie w epoce, którą przeżywamy. Z rozdartych ziem mamy stworzyć zwartą całość. — Z trzech różnych systemów gospodarczych, politycznych i prawnych mamy stworzyć jedność. Ale jedność ta będzie krucha i nie wytrzyma prób, jeżeli nie będzie opartą na fundamencie jedności ideowej. Takiem też jest przedewszystkiem zadanie nowego rządu. Przez pierwsze lata niepodległości popełnialiśmy, — rzecz zrozumiała — nie jeden grzech. Obecny rząd, na czele którego stoi Józef Piłsudski, jako główne swe zadanie uznał naprawienie błędów i wyrównanie szkód, jakie dotychczasowa gospodarka i administracja, tudzież legislatywa państwu wyrządziła. W działaniu tem powinniśmy mu wszyscy pomagać i dookoła takiego programu się skupić. W chwili takiej gdy z jednej strony idzie o naprawę dotychczasowego zła, a z drugiej o poprowadzenie pewną ręką wszechstronnej unifikacji, zamilknąć powinny spory partyjne i ambicje jednostek, a utworzonym być winien jednolity front pod hasłem budowy, rozwoju i utrwalenia państwa. Idzie o wielką, o największą rzecz: o niepodległość, o państwo, o przyszłość narodu. Gdy to mamy na myśli, czyż tych celów i zadań możemy nie łączyć z nazwiskiem Józefa Piłsudskiego. Czynimy to zawsze, czynimy to silniej, wyraźniej i serdeczniej w dniu Jego imienin. Niechaj go dojdzie z Krakowa, — skąd pamiętnego dnia wyruszyły jego Legjony, głos czci i życzenia aby długie jeszcze lata sterował naszą Ojczyzną, — bo Ojczyzna Go potrzebuje!

Z kolei wygłosili przemówienia poseł Bobrowski, Dr Tad. Dyboski po którego mowie orkiestra odegrała marsza Pierwszej Brygady — poczem rozpoczęła się część artystyczna Akademji. Złożyły się na nią produkcje orkiestry 20 p. p. pod batutą majora Schreyera, chór „Echa" pod dyrekcją p. Bol. Walewskiego oraz deklamacje p. Rozmarynowskiego, p. Hałacińskiej i p. Ruszkowskiego. Uroczystość zakończoną została odegraniem hymnu państwowego.

---

**Warszawa** 20 marca.

(PAT) W piątek w przeddzień imienin marszałka Piłsudskiego już w wczesnych godzinach rannych wywieszono flagi i udekorowano uroczyście transparentami domy. W południe odbyła się uroczystość złożenia wieńców na grobie Nieznanego Żołnierza. Przez cały dzień zauważyć się dawał na ulicach miasta wzmożony ruch. Ulicami przeciągały oddziały strzelców, przybyłych na uroczystość z różnych okolic państwa. Wieczorem zapłonęły transparenty, na ulice miasta wyruszyły z koszar orkiestry wojskowe. Do maszerujących orkiestr i oddziałów dołączyły się tłumy publiczności. Przed budynkiem komendy miasta orkiestry odegrały hymny narodowe, poczem przy blasku pochodni ruszyły rozmaitemi ulicami do Belwederu, gdzie na dziedzińcu pałacowym odegrały hymn narodowy i hymn na cześć marszałka Pierwszą Brygadę. Wieczorem w Teatrze Wielkim odbyło się galowe przedstawienie, na które przybył Prezydent Rzeczypospolitej i marszałek Piłsudski oraz przedstawiciele rządu i dyplomacji. W antrakcie publiczność zgotowała gorącą owację marszałkowi Piłsudskiemu. Ze sceny wygłosił przemówienie prof. Jan Kochanowski prezes kapituły orderu „Polonia Restituta. W Teatrze Narodowym odbyła się z okazji uroczystości imieninowej uroczystość wojskowa na której przemówił kpt. Fularski.

**Warszawa** 20 marca.

(PAT) W dniu imienin marszałka Piłsudskiego uroczyste nabożeństwo w kościele garnizonowym odprawił ks. biskup polowy Gall. Pierwszymi, którzy złożyli życzenia solenizantowi były dzieci warszawskich przedszkoli. Następnie przybył do Belwederu p. Prezydent Rzeczypospolitej i członkowie rządu z wiceministrem Bartlem na czele, przedstawiciele sejmu i senatu, członkowie korpusu dyplomatycznego, duchowieństwo z ks. kard. Kakowskim na czele, przedstawiciele oddziałów i władz wojskowych, wreszcie bardzo liczne delegacje różnych organizacyj i instytucyj społecznych. Wobec niedyspozycji w dniu dzisiejszym p. marszałek był zmuszony przebywać w swoich apartamentach nie przyjmując osobiście życzeń od nikogo. Przybywających gości przyjmowała małżonka marszałka p. Piłsudska. Po południu w Filharmonji warszawskiej odbyła się uroczysta akademja.

# W Polsce i zagranicą.

## Wrażenia gospodarcze.

II.

Wśród tych wielkich wspólnych problemów gospodarczo-społecznych jest atoli jeden, możnaby powiedzieć najważniejszy, w którym Polska znajduje się w szczęśliwszem położeniu aniżeli inne kraje. Jest to problem bezrobocia.

Nzwaliśmy go najważniejszym, gdyż dla każdego czującego człowieka jest nieznośną myśl, iż jego bracia, chcący pracować i uczciwie się wyżywić, skazani są na przymusowy odpoczynek i nędzę. Groźnym jest ten problem dalej i z punktu widzenia społecznego, gdyż bezrobotne masy robotnicze, gromadzące się na zachodzie, są społecznie materjałem nader niebezpiecznym, nieodpowiedzialnym, wyłamującym się wskutek nędzy z pod wszelkiego kierownictwa.

Obserwacja bezrobocia w kilku zachodnich krajach europejskich nasuwa atoli dosyć dziwne refleksje.

Bezrobocie czynne mamy na wielką skalę głównie w Niemczech i w Anglji. W krajach tych bezrobocie jest wynikiem przewrotu handlowego produkcyjnego, oraz technicznego, który dokonał się w ostatnich latach wojny i po wojnie.

Naprzód bowiem zasiąg produkcji europejskiej zmalał wskutek tego, że Ameryka północna i południowa, Australja, południowa Afryka, Indje, Japonja, oraz niektóre europejskie kraje neutralne rozszerzyły swój przemysł i sprowadzają mniej towarów z dawnych wielkich centr przemysłowych, z Anglji i z Niemiec. Następnie ulepszona technika maszyncwa, automatyzacja i mechanizacja procesu wytwórczego i to co się nazywa organizacją pracy, sprawiły, że na wykonanie tej samej ilości produktów potrzeba obecnie mniej ludzkiej pracy aniżeli poprzednio. W niektórych przemysłach potrzeba dzisiaj o połowę mniej ludzkiej pracy na jednostkę towaru, niż przed wojną. Bezrobocie występuje tam najsilniej, gdzie przemysł jest wyposażony w najlepsze maszyny i gdzie organizacja i racjonalizacja pracy oraz przemysłu, jak w Niemczech najdalej postąpiła.

W Niemczech na tym punkcie zrobiono istotnie bardzo wiele, tak w obrębie poszczególnych fabryk, jak i przez łączenie przedsiębiorstw podobnego typu w jeden większy ustrój, mający na celu organizację produkcji, podział pracy i normalizację produktów. Jak bowiem przedwojenna i inflacyjna organizacja pionowa sprzyjała raczej w skupianiu w jednym ręku zysków, płynących z rozmaitych faz produkcji, od surowca do gotowego wyrobu; — tak organizacja pozioma, tak jak się ją praktykuje obecnie, ma na celu pomniejszenie kosztów produkcji. Cyfry statystyki robotniczej tak przemysłowej jak i rolniczej, których tutaj naturalnie przytaczać nie można, w zupełności popierają zdanie, iż bezrobocie jest wynikiem tych dwu wspomnianych czynników. Bezrobocie w krajach przemysłowych nie jest objawem chorobowym, ale zjawiskiem rozwojowem, towarzyszącem stale w pierwszej fazie postępom techniki, która całkowicie lub częściowo w miejsce pracy ludzkiej, wprowadza maszynową. Silny wzrost ludności ten stan, jeszcze z czasem ciągle pogarsza. Utwierdza w tem obserwacja stosunków w krajach, które bezrobocia jeszcze nie mają.

Przedewszystkiem Ameryka północna. Uniknęła ona bezrobocia dzięki rosnącej konjunkturze, zawisłej od zupełnie innych warunków, — a w tych okresach bezrobocie nigdy się nie pojawia, — a dalej wskutek tego, iż sztucznie wstrzymała normalny przyrost mas robotniczych przez zupełne zatamowanie emigracji, która dostarczała dawniej Ameryce z roku na rok rosnących ilości dorosłych pracowników.

Do tego samego wniosku prowadzi nas obserwacja stosunków francuskich. Francja ma tak mały przyrost własnej ludności, iż musi sprowadzać robotników z zagranicy, — głównie z Polski, Hiszpanji, Włoch, a w ostatnich czasach ze swych kolonij afrykańskich.

Nie wchodząc zupełnie w bardzo ciekawą i mało u nas znaną politykę emigracyjną rządu francuskiego, nie można nie zauważyć, że nawet we Francji istnieje bezrobocie, objawiające się w tem, że pewna kategorja robotników, która przechodziła do Francji z Hiszpanji i z Włoch (robotnicy ziemni i budowlani), przestaje napływać, co czują i nasi do Francji się udający górnicy, acz w francuskiem górnictwie wskutek specjalnych warunków geologicznych, mechanizacja pracy górniczej jest bardzo trudna, a czasem wręcz niemożliwa.

Francja skorzystała niezmiernie wiele z 2-letniego pobytu armji amerykańskiej na swej ziemi, gdyż wszyscy, począwszy od kierowników, a skończywszy na prostych robotnikach, nauczyli się, a nawet przejęli amerykańskiemi metodami pracy.

Jest w tem pewna wyższość po stronie francuskiej, bo gdy np. amerykanizacja pracy znana jest w innych krajach kontynentu tylko kierownikom i to po większej części z książek, francuscy inżynierowie, francuscy majstrowie i francuscy robotnicy mieli sposobność przez długi czas bezpośrednio nauczyć się stosowania tych nowych metod.

Specjalnie w przemyśle budowlanym poczyna się we Francji rugować pracę ręczną. W samem centrum Paryża widzi się wielkie gmachy, rosnące istotnie z bajeczną szybkością, prawie bez pomocy rąk ludzkich, z maszynowo lanego betonu. Tak samo przy budowie dróg i koleji wprowadzono we Francji i na bardzo szeroką, wprost nieprawdopodobną skalę użycie odpowiednich maszyn, wykonywujących roboty ziemne i budujących drogi, a pędzonych motorami benzynowemi. Rezultatem tego przeobrażenia się techniki jest, że północno-włoski robotnik ziemny i murarski nie znajduje we Francji zajęcia i pozostaje we Włoszech bez pracy.

To samo wyrugowanie ręki ludzkiej przez maszyny widzi się na bardzo poważną skalę we francuskiem małem rolnictwie i w warzywnictwie, które tam odgrywa ogromną rolę. Maleńkie płużki benzynowe, 2—5 konne, zastępują tam ręczną pracę robotnicy lub robotnika.

We Francji widzi się to zmniejszenie zapotrzebowania sił roboczych na każdem polu.

Krajem dotkniętym takiem pośredniem bezrobociem są dalej Włochy. Włoch, robotnik budowlany i ziemny, który szukał pracy głównie w Niemczech i Francji, dalej robotnik rolny, znajdujący ją we Francji, jak niemniej emigrant sezonowy do południowej Ameryki, wszystko to ma teraz wyjazd z kraju zamknięty.

Włochy aktualnego bezrobocia jeszcze nie mają. Wielkie roboty publiczne i wielkie zamówienia dla armji, oraz marynarki, w końcu elektryzacja północnych Włoch i armja faszystowska pochłaniają bowiem wiele rąk. Ale się kraj z przeludnieniem robotniczem liczy, popiera kolonizację, na razie do południowej Francji, Algieru, Tunisu i Marokka, a jak wieść niesie, przygotowuje daleko idące plany na stworzenie nowego terenu i nowego ujścia dla swej ludności w Azji mniejszej, gdzie po wypędzeniu Greków pozostała istotna luka, domagająca się zapełnienia. Nawet tak małe i ogniem wojny zupełnie nie dotknięte kraje, jak Szwajcarja, Holandja i Szwecja, mają liczne zastępy bezrobotnych. Prawie wolną od niego jest Hiszpanja, kraj typowo-chłopski z nieznacznym i niemodernizującym się przemysłem.

Kwestja zajęcia i wyżywienia tych mas bezrobotnych, które w najbliższej przyszłości niewątpliwie się jeszcze powiększą, jest nader ciężką.

Emigracja z Europy jest w kierunku do Ameryki tak północnej jak i południowej faktycznie zamknięta. Wszędzie jest nadmiar rąk roboczych, których nie pochłonie nawet najlepsza konjunktura, wobec tego, że usprawnione urządzenia maszynowe z obecnie czynną załogą są w stanie wyprodukować daleko więcej, aniżeli tego wymagają potrzeby obecnej konsumpcji.

Nie mogą np. ujść uwadze nauki strajku górników w Anglji. Całotygodniowe zatrudnienie załóg kontynentalnych i zwiększenie ich o 200.000 pracowników, wystarczyło, aby wyrównać produkcję $1^{1}/_{2}$ miljona strajkujących górników angielskich.

Wszędzie, i w Europie i w Ameryce, musi się liczyć z bezrobociem, jako wynikiem technicznego rozwoju przemysłu, polegającego na powiększeniu wydatności pracy i mechanizacji procesu produkcji. Bezrobocie staje się objawem stałym. Cóż zrobić z bezrobotnymi?

Roboty publiczne dają w zachodnich krajach tylko pomoc tymczasową, gdyż robót publicznych koniecznych, dużo tam już niema do wykonania, a roboty publiczne o charakterze zbędnym stają się nieznośnym ciężarem skarbu.

Nie pozostaje więc nic innego, jak naprawdę straszna konieczność utrzymywania bezrobotnych zapomocą zasiłków.

Ci bezrobotni, żyjący z zasiłków, przedstawiają smutny i pożałowania godny widok.

Przy redukcji robotników zatrzymywało się przeważnie jednostki zawodowo i etycznie silniejsze, bezrobotni stanowią więc pod względem zawodowej tęgości, energji i charakteru przeważnie element już upośledzony.

Przymusowe bezrobocie, przyjmowanie zasiłków, życie bez zajęcia i bez obowiązków, dopełniło reszty na punkcie moralnych spustoszeń tak, że nakłanianie bezrobotnych z powrotem do pracy, nawet gdyby się znalazła, jest przynajmniej na zachodzie, w wielu wypadkach rzeczą wprost niemożebną. A cóż np. zrobić z ludźmi, którzy, tak jak to się często spotyka w Anglji, nigdy jeszcze nie byli w pracy i od swego 18-go roku życia są utrzymywani z funduszów publicznych. Tam gdzie chodzi o robotników wyszkolonych w pewnych zawodach przemysłowych lub fabrycznych wchodzi w grę jeszcze inny wzgląd. Zwykle nie nadają się oni do innych prac ani fizycznie ani intelektualnie.

Ten moment zawodowości jest w dyskusji o bezrobotnych zbyt mało uwzględniany, a jest on np. tak ważny, że Niemcy, mimo bezrobocia, sprowadzają do prac na roli robotników, z Polski, gdyż do pewnych prac gospodarskich (np. do pieczy nad bydłem), robotnik przemysłowy sprowadzony z miasta się nie nadaje, nie posiadając potrzebnego w tym względzie, a tylko długoletnią praktyką nabyć się dającego doświadczenia. Bardzo często też bezrobotni robotnicy miejscy nie chcą przyjmować pracy na wsi, mając inne wymagania mieszkaniowe i inne pretensje do swobody po pracy. Nie chcą się oni deklasować i łudzą się nadzieją, że ich bezrobocie to tylko stadjum przejściowe, które trzeba, choć w nędzy przetrzymać.

Sytuacja bezrobotnych wydaje się na zachodzie istotnie beznadziejną. Została ona wywołana ogromnym nowym postępem techniki i to co się obecnie widzi, przypomina żywo obraz bezrobocia z przed stu lat, gdy wprowadzenie przemysłu fabrycznego i maszyny parowej wyrzuciło na bruk setki tysięcy ludzi i doprowadziło do szturmów na fabryki i do niszczenia odbierających chleb maszyn. Wówczas potrzeba było długich i ciężkich lat, zanim się stosunki ułożyły do nowej równowagi i zanim nowo powstające przemysły i konsumcja zwiększona i podniecana taniością na nowy sposób wytwarzanych wyrobów, zdołały dostarczyć znowu dosyć sposobności do pracy. Ale ówczesne bezrobocie, które znalazło swoich teoretyków w Marxie i Lassalle'u stało się źródłem wielkiego ruchu społecznego, znanego pod nazwą socjalizmu.

Zupełnie podobny objaw widzimy także i teraz. Poza komunizmem rosyjskim, który jest wprowadzeniem w życie własnie owej części teorji Marxa, w której Marx zbłądził, rodzi się na zachodzie nowy ruch w kierunku reorganizacji prawa własności.

Bezrobotni nie są dzisiaj tą bierną armją rezerwową dla wielkiego przemysłu, jak ich przedstawia Lassalle. Układy o pracę odbywają się pomiędzy zorganizowanymi robotnikami i zorganizowanymi pracodawcami z zupełnem pominięciem mas bezrobotnych. Nawet łamistrajki, coraz rzadsze zresztą nie rekrutują się zwykle z szeregów bezrobotnych. Bezrobotni krysztalizują się zwolna w osobną warstwę społeczną. Są oni zorganizowani, mają swoich teoretyków i swoich przywód-

---

BERTA RUCK.

# POD MASKĄ.

(Przekład z angielskiego).

—ooo—

39) (Ciąg dalszy).

— Bo ludzie, nie mają oczu — odrzekła na to — rządzą się tylko zewnętrznemi okolicznościami, które poczytują za rzeczywistość, nie zadają sobie trudu osądzania ludzi własnemi spostrzeżeniami. Czyż nie wiedziałam odrazu, że pani jest, jak dziecko, że pani nie jest kobietą, do której odnosić by się mogło wszystko, co słyszałam o żonie Jerzego. Pani przecież nie była na scenie, wiedziałam o tem. Pani nigdy nie bywała w nocnych klubach, gdzie jak mi opowiadał major Thornlon, Jerzy spotkał po raz pierwszy swoją żonę. O poszłam raz umyślnie do takiego klubu, z towarzystwem, bo chciałam choć raz widzieć i widziałam, jak wyglądają takie kobiety; całe ich zachowanie decolletage — to nie było do pani podobne, odrazu to wiedziałam, odrazu to mnie uderzyło, gdym panią spotkała po raz pierwszy. A teraz, opowiedz mi pani wszystko od początku.

Opowiedziałam więc tak samo, jak opowiadałam wprzód tylu innym osobom, ale ileż łatwiej mi to przyszło z Filipą. Nie przeczyła mi, nie przerywała pytaniami, dlaczego tak postąpiłam, a nie inaczej. Rozumiała wszystko i kiwała tylko niekiedy swą ciemną główką w napoleońskim kapeluszu. Rozumiała wszystko, a jej bystra orjentacja, odtwarzała sobie natychmiast każdą scenę, i ja to czułam, gdym opowiadała jej spotkanie w wagonie, przybycie do Bryn, rozmowę z Jerzym w moim pokoju w Ritz. — Wreszcie rzekła ze współczuciem.

— Dziwię się tylko, że pani to wszystko przeniosła, biedne maleństwo.

— Nikt mi nie wierzył, nikt — użalałam się — pani pierwsza.

— Wierzę — odparła Filipa spokojnie — bo gdyby nawet pani chciała wymyśleć podobną historję, starałaby się pani ułożyć ją tak, aby wyglądała prawdopodobnie. Wierzę, bo nigdy nie mogłam pojąć, dlaczego ludzie w tym świecie, gdzie dzieje się tyle rzeczy niemożliwych, uważają pewne wypadki za bardziej nadzwyczajne, niż inne.

— Więc nawet Jerzy, powiada pani, nie uwierzył zrazu, że pani jest całkiem uczciwą.

Tu zaczęła mi jeszcze zadawać pytania: co robił i co mówił Jerzy, od chwili gdy przybywszy do rodziców, zastał ich trzymających przy sobie kobietę całkiem mu obcą.

— Och, czemuż go nie widziałam wtedy; jaką miał minę, oprowadzając jak swoją żonę prawie nieznaną kobietę. Czy mówił do pani „Różyczko"?

— Tak, parę razy przy rodzicach.

— A inaczej, panna Whiteland i kapitanie Meredith?

— Tak, oczywiście, zresztą najczęściej nic prawie do mnie nie mówił.

— Och! — rzekła Filipa, uśmiechając się niedowierzająco. — Pani chce mnie przekonać, mnie, że był źle dla pani usposobiony i że ta komedja nudziła go? Temu nie wierzę — dodała, jakby zamyślona.

— Ależ, napewne! — twierdziłam — marzył tylko o tem, żeby się mnie jak najprędzej pozbyć, odkąd państwo Meredith wyjechali, przecież to się w oczy rzucało.

— Być może! — rzekła Filipa tak sucho, że spojrzałam na nią zdziwiona. Na szczęście przeszła zaraz do innego tematu.

— A ta druga żona Jerzego, czy raczej ta pierwsza, ta, z którą się rzeczywiście ożenił, pani ją widziała, musi być bądź co bądź wspaniała.

Zawahałam się; nie chcąc wyrażać się zbyt ujemnie o pani Werze. Od czasu wizyty pana Harrisona, spojrzałam na nią nieco pod innym kątem; być może, pod wpływem jego dla niej uczuć. Ostatecznie jest wcale niezła kobietą a nawet sympatyczną, a tylko nosi czerwone serduszka.

— Czerwone serduszka? — zadziwiła się Filipa.

— No tak! całą bieliznę ma niemi zahaftowaną. Lecz pozatem, jest nawet miła.

— O! naturalnie, musi mieć złote serce; takie kobiety zawsze je mają. Głos przypuszczam niemożliwy?

— Tak, niebardzo.

— A twarz?

— Nie mogę jej opisywać — rzekłam stanowczo. Lecz wtedy przyszła mi myśl szczęśliwa.

— Jeżeli pani chce, może ją pani zaraz zobaczyć.

W tej chwili niespodziewanym zbiegiem okoliczności, przejeżdżałyśmy obok wystawnego szyldu jednego z kinomatografów, gdzie wisiał jaskrawy program z tytułem „La princesse qui voulait tout savoir", z niezmiernie barwną reprodukcją „Zjawiska", czyli pani Wery Wagne w czerwonej aksamitnej sukni, z dwoma warkoczami, zwieszającemi się na jej bogatem łonie. Na głowie djadem i uśmiech tak mi dobrze znany, odsłaniający dwa rzędy zębów, niby klawisze fortepianu. Przycisnęłam ramię Filipy.

— Patrz pani, to ona! — zawołałam.

Filipa spojrzała na mnie, jakbym rzekła coś niepoczytalnego.

— Kto? gdzie?

— To właśnie jest żona Jerzego, w swojej najlepszej roli.

Czarne oczy Filipy oglądały się po bulwarze, szukając żywej Wery Wagne; lecz ja skłoniłam ją do zatrzymania dorożki; a gdy wysiadłyśmy, zakupiłam z pieniędzy, danych mi przez Jerzego, dwa miejsca, dla mnie i dla niej. Zanurzyłyśmy się więc w czeluść ciemnej hali, malowanej na czerwono i zasiadłszy na doskonałych miejscach, mogłyśmy dobrze widzieć sceny, rozgrywające się na ekranie. Musiałyśmy najpierw przeczekać koniec dramatycznego filmu, [illegible] Mahometa [illegible] Limburskiego, [illegible] przyszła kolej na księżniczkę Metę. Nad ekranem zajaśniał napis wielkiemi literami: „Princesse Meta Miss Wera Wagne".

— Teraz — rzekłam do Filipy — przyjrzyj się jej pani dokładnie, bo w lepszych filmach wyświetlają przedewszystkiem postać bohaterki. Oto właśnie ukazuje się, patrz pani, patrz.

Tak była to ona, jej twarz w znacznem powiększeniu. Olbrzymia twarz, głowa w wysokiem uczesaniu, którego każdy włos zdawał się sterczyć osobno; otwarta przepaść ust z zębami, jak przydrożne kamienie, uśmiech, który żłobił głębokie bruzdy, w powiększonych policzkach. Oczy toczyły białkami, nad uwielbiającą panią Werę, widownią. Słowem cała baterja jej wdzięków, w apoteozie, lecz i w zabawnem powiększeniu, przypominającem olbrzymie ladys z podróży Guliwera. Filipa i ja czułyśmy się, jak robaczki wobec tej olbrzymki, wyprawiającej grymasy na ekranie. Nie czekałyśmy już na nic, nawet na miłosną scenę z Arturem Harissonem. Wyszłyśmy pospiesznie, a Filipa szeptała tylko.

— Droga pani, droga pani! więc ona tak wygląda?

— No tak, to wierny jej portret — odrzekłam. — Filipa wtedy zaśmiała się tłumionym śmiechem, który się i mnie udzielił. Śmiałyśmy się tak aż do chwili, gdy dorożka dowiozła nas do Ritz.

— Muszę pani podziękować, pani Różyczko! dawno się już tak nie ubawiłam i nie naśmiałam; był to, jak mówią Szkoci, prawdziwy śmiech karnawału.

— O! niech pani tak nie mówi, pani Filipo, bo to, o ile wiem, oznacza śmiech, który poprzedza jakieś straszne wypadki. A to przecież tak być nie może; bo teraz wszystko będzie dobrze — i jak najlepiej się dla pani składa.

— Dla mnie? chyba dla Jerzego, którego wypadki zwolniły z więzów małżeństwa filmowego. Dlaczego jednak, ludzie z naszej sfery, tacy jak Jerzy, żenią się z takiemi właśnie kobietami i przeważnie znoszą to doskonale. Może i on wkrótce będzie żałował.

— Czego?

— Ach nigdy nie można wiedzieć, czego człowiek będzie żałować — odparła Filipa, wycierając koronkową chusteczką oczy wilgotne jeszcze od śmiechu. — A teraz do widzenia, drogie dziecko, zatelefonuje pani do mnie, skoro mię pani zechce odwiedzić — jutro może; tymczasem do widzenia.

Stałyśmy obie przed hotelem Ritz i ja zatrzymałam się jeszcze.

— Jedno jeszcze pani Filipo! zanim pani odjedzie. Wszak teraz nic już nie stoi na przeszkodzie, aby pani wyszła za Jerzego.

Ona jednak odpowiedziała całkiem swobodnie.

— Co też za nonsensa pani wygaduje, pani Różyczko.

— Nonsensa? Ależ bynajmniej.

Wtedy ona wyrzekła z całym spokojem.

— Nic się nie zmieniło pomiędzy mną a Jerzym; postąpiłam z nim jak najlepiej dla nas obojga. Człowiek, za którego wychodzę, kocha mnie naprawdę i naprawdę dba o mnie, czegoby Jerzy nigdy nie potrafił. Teraz, jak dawniej, nie jestem kobietą jego typu.

— Jakto! — zawołałam — więc teraz nawet nie chce go pani wziąć.

— On tego nie zapragnie — odparła Filipa, wsiadając do dorożki. — Zobaczy pani.

Z temi słowy odjechała.

Rozdział XXXI.

On, to jest kapitan Meredith, czekał już na mnie w Ritz, choć brakowało jeszcze dziesięciu minut do czwartej. Najwyraźniej chciał o czemś ze mną pomówić, ale i ja wiedziałam już teraz, co powinnam mu powiedzieć. Chodziło głównie o jego matkę. Należało się umówić, co jej powiedzieć i jak przygotować. Przypomniałam sobie, że Belle Mère nie lubi Filipy. No! ale przecie zgodzi się i polubi ją wreszcie. Zauważyłam odrazu, że dobry humor opuścił już całkiem Jerzego; był poważny, zachmurzony.

(C. d. n.).

ców. Podnoszą oni, że gospodarka kapitalistyczna nie spełniła swojego zadania w obecnej formie jako siła organizacyjna przemysłu, tam gdzie chodzi o konjunkturę spadającą.

Twierdzą dalej, że obecny podział dochodu społecznego nie odpowiada stosunkom sił społecznych. Rezultatem tego jest bardzo szybko postępująca zmiana poglądów na zakres prawa własności.

Chłopsko-rzymskie prawo własności, polegające na bezwzględnem uprawnieniu i dowolnej dyspozycji własną rzeczą i jej użytkami doznało pierwszego wyłomu za czasów rewolucji francuskiej, gdy korzyści osobistej przeciwstawiono dobro publiczne.

Dzisiaj powstaje przeciwko własności prywatnej, nowy prąd interesu społecznego. Objawia się ten ruch zwłaszcza w Anglji, — skąd wychodziły wszystkie rewolucje począwszy od XVII w., — z żądaniem upaństwowienia pewnych przemysłów dla dobra narodu potrzebnych, jak kopalń, koleji, przedsiębiorstw, żeglugi. Objawia się dalej przez tak nadmierne obciążenie dochodów z własności podatkami, iż właściciel traci interes w jej zachowaniu.

Tak jak w Anglji parlament swego czasu wydrążał od wewnątrz wszystkie atrybuty władzy królewskiej, zostawiając królowi tylko pozory wysokiego stanowiska, tak jak Izba gmin, reprezentująca naród angielski pozbawiła praw Izbę Wyższą, nie tykając jej zewnętrznych form, tak odbywa się teraz w Anglji atak na własność, prowadzony drogą ewolucji, t. j. w ten sposób, iż się właściciela, zostawiając mu nienaruszony tytuł własności, pozbawia użytków z niej płynących, o ile one przechodzą pewne granice, albo też, że się zamierza od właściciela kapitalistycznie własność jego odkupić.

Zmiana w umysłach jest tak wielką i tak szybką, że np. przed 2-ma, 3-ma laty na reformę rolną w Polsce patrzono jako na zamach o charakterze bolszewickim, który wstrząsa kredytem państwa polskiego i jego mieszkańców. Teraz na zachodzie naszej reformie rolnej nikt się nie dziwi. Uważają, że gdy głównym objektem własności w Polsce jest ziemia, tak jak np. w Anglji zakłady przemysłowe, iż się tendencje społeczne socjalizujące kierują w Anglji przeciwko wielko-przemysłowym, w Polsce przeciwko wielko-rolnym warsztatom pracy.

Czy socjalizacja lub nacjonalizacja przemysłów położy koniec bezrobociu? Ci, którzy się przekonali, że mniejsze obecnie zapotrzebowanie na pracę ludzką jest wynikiem rozwoju nowej techniki produkcyjnej, bardzo w to wątpią i na innej drodze, acz jeszcze nie zupełnie jasnej, widzą rozwiązanie problemu bezrobocia, wywołanego ewolucją techniczną, który to problem nie po raz pierwszy staje przed t. zw. cywilizowaną ludzkością i dla którego dotychczas życie zawsze znajdywało wyjście. Ale nie można zamykać oczu na fakt, że racjonalizacja i mechanizacja przemysłu sprowadza taniość wyrobów, podnosi zarobki zajętych robotników i tworzy w pierwszej fazie, bezrobotnych.

Na razie atoli chodzi o to, co zrobić teraz z bezrobotnymi?

W kwestji bezrobotnych jest Polska w położeniu szczęśliwszem, niż jakikolwiek inny kraj, gdyż u nas istnieje jeszcze cały szereg pilnych i wielkich robót publicznych, które muszą być wykonane dla dobra państwa i które na lata mogą zająć naszą, dzięki Bogu małą armję bezrobotną. Mamy tutaj na myśli: budowę dróg i koleji, meljoracje wodne, meljoracje rolne i. i.

U nas roboty publiczne noszą jeszcze charakter koniecznych potrzeb, podczas gdy w krajach zachodnich, gdy wszystko co było potrzebne, już jest zrobione, wyszukuje się na ten cel roboty o charakterze zbędnym, czasem wprost zbytkowym.

Nie trzeba sięgać okiem na kresy i poleskie moczary, z których mogą być uzyskane setki tysięcy morgów żyznej ziemi, wystarczy spojrzeć na ów zaniedbany kawał kraju pomiędzy Krakowem a Warszawą, by znaleźć dosyć pracy dla bezrobotnych na dziesiątki lat. Na te prace fundusze znaleść się muszą.

W gospodarczym świecie Zachodniej Europy przeważa przekonanie, że rozwój stosunków nie pójdzie ani śladami grubego rosyjskiego bolszewizmu ani też przeciwną drogą, amerykańskiego prostactwa, dla którego „ultimus finis est divitias comparare et immoderatus amor habendi“, tego prostactwa duszy, które ceni jednostkę wedle tego, wiele miljonów dolarów zdołała zyskać czy zgromadzić, a przeciw któremu — na chlubę Ameryki trzeba to podnieść, — coraz to silniejsze podnoszą się głosy w łonie amerykańskiej inteligencji. Nikt nie myśli na Zachodzie o powrocie do czasów przedwojennych. Ta faza rozwoju się skończyła. Ale system kapitalistyczny, choć wobec bankructwa komunizmu w Europie utrwalony, zdaje się wchodzić w nową fazę, nacechowaną społecznem umiarkowaniem i instytucjami, mającemi na celu lepszy, sprawiedliwszy i równiejszy rozdział dochodu społecznego, tak, aby każdy człowiek mógł pracą zdobyć „necessaria ad vitam secundum suam conditionem“, przyczem ustrój demokratyczny dążyć będzie do silnego wyrównania tych stanowych czy indywidualnych różnic standartu życiowego.

Nawrót do tej psychiki nie może nastąpić ani linją prostą, ani jednorazowo. Tak jak wielka masa, wyprowadzona z równowagi kołysze się raz w prawo, raz w lewo, aby dopiero po szeregu wahań stanąć w równowadze, tak i gospodarstwo społeczne ulega podobnej dynamice, wykazując raz wychylenia się ku prawej raz ku lewej stronie, aby po szeregu takich, coraz mniejszych wahań znaleść się wkońcu na punkcie równowagi na pewien czas, do najbliższego wielkiego zdarzenia, jak rewolucja francuska, albo ostatnia wojna światowa.

Zachód nie myśli zupełnie ani o abnegacji ani o rewolucji. Jest przekonanym, że wypróbowane jego metody: praca, oszczędność, przezorność, umiar, wiedza zawodowa i duch kompromisów, wprzągnięte w służbę sprawiedliwości społecznej, wkońcu przełamią wszystkie trudności i pozwolą wrócić Europie na ową drogę, na której nie będzie ani fordowskich bogactw ani europejskiego bezrobocia.

*Artur Benis.*



## KRONIKA.

**Kraków** 20 marca.

— **Kalendarz.** W niedzielę Św. Eufemji. Wschód słońca o 5.42, zachód o 5.47; wschód księżyca o 7.55 wieczór, zachód o 6.48 rano. W poniedziałek: Św. Benedykta. Wschód słońca o 5.39, zachód o 5.49; wschód księżyca o 9.03 wieczór, zachód o 7.04 rano.

— **Zakończenie kursu analfabetów żołnierzy** W przeddzień imienin marszałka Piłsudskiego odbył się w domu żołnierza egzamin 1266 analfabetów-żołnierzy, którzy odbyli kurs nauki od listopada z. r. począwszy. Dzięki gen. Wróblewskiemu, płk. Ścieżyńskiemu, b. szefowi sztabu mjr. Różnieckiemu i pułk. Bolesławiczowi nawiązano kontakt z T. S. L., którego zarząd w osobach wicepr. Ostrowskiego i dyr. Mikulskiego podjął się przeprowadzenia kursów. Organizację przeprowadził Dr Wincenty Wysocki dyrektor T. S. L. Nauczycielstwo podjęło się ofiarnie tej pracy w Krakowie i w całym obrębie O. K. W uroczystości zakończenia krusów wzięli udział: woj. Darowski, gen. Wróblewski z szefem sztabu Bolesławiczem, ks. Niemczewski im. kapituły, inspektor szkolny Dr Janik, inspektor Rady szkolnej okręgowej Orszulski, cały Zarząd miejscowego T. S. L., dyrektor grona nauczycielskiego na kursach, p. Karol Haraschim, oraz wszyscy dowódcy pułków, stacjonowanych w Krakowie. Po przemówieniach odbyła się praktyczna lekcja, poczem imieniem nauczycieli uczących na kursach zabrał głos p. Puchała, kończąc okrzykiem na cześć Prezydenta Mościckiego. Po odśpiewaniu piosenek żołnierskich odbyło się rozdanie świadectw i nagród, które żołnierzom ofiarowało T. S. L. Ogólna liczba uczniów na kursach wynosiła 3.156, z tego w garnizonie 1.266. W krakowskim garnizonie zorganizowano 31 kursów, na terenie zaś O. K. 5 poza Krakowem 50 kursów, razem więc 81 kursów. Kursy utrzymywane były kosztem około 30.000 zł, które pokrywało T. S. L. z własnych funduszów. Kierownikiem oświatowym na terenie D. O. K. 5 jest mjr. Nowak.

— **Zatrudnienie bezrobotnych.** Obecnie gmina m. Krakowa zatrudnia 280 bezrobotnych, a mianowicie: Zarząd ogrodów miejskich zatrudnia 120 na platacjach i w ogrodach m., elektrownia m. 63 przy kładzeniu kabli i robotach ziemnych w ul. Mogilskiej, Długiej i na lotnisku w Rakowicach, Sp. tramwajowa 47, w tem 43 pracowników fizycznych i 4 umysłowych. Pracownicy fizyczni zajęci są około konserwacji toru tramwajowego przy dworcu towarowym i przy Parku Krakowskim, umysłowi zaś w biurach dyrekcji tramwaju. Budownictwo m. oddz. B zatrudnia 38 ludzi przy robotach kanałowych w ul. Miechowskiej. Budownictwo m. oddz. A 4-ch. Zakłady ceramiczne zatrudniają 8 ludzi w kamieniołomach.

— **Budowa nowego domu miejskiego.** Pod przewodnictwem radcy m. inż. Turskiego przy współudziale prezydjum m. odbyło się 18 bm posiedzenie sekcji I (ekonomicznej) i VII (policyjno-budowlanej) Rady miejskiej. Sekcje rozpatrywały sprawę rozdania robót na budowę nowego 3-ch piętrowego domu miejskiego czynszowego, w narożniku ul. Sienkiewicza i placu Kazimierza Wielkiego w dz. XV i po dyskusji na podstawie przedłożonych ofert sprawy te definitywnie rozstrzygnęły, powierzając pewne grupy robót poszczególnym oferentom z pośród budowniczych, majstrów ciesielskich i blacharskich. Roboty wstępne będą natychmiast podjęte. Pozatem przekazały sekcje magistratowi do normalnego traktowania kilka drobniejszych spraw porządkowych i komunikacyjnych przez radców miejskich na tem posiedzeniu poruszonych.

— **Zakaz jazdy automobilami na Aleji 3 Maja.** Magistrat zakazuje ze względów bezpieczeństwa publicznego w czasie od 1 kwietnia do dnia 31 października jazdy wszelkiemi wozami motorowemi (jak samochody, motocykle itp.) na Aleji 3 Maja na błoniach, wzdłuż Parku Dra Jordana i dawnego toru wyścigowego, począwszy od Aleji Zygmunta Krasińskiego aż do miejsca skrzyżowania się Aleji 3 Maja z drogą, prowadzącą do Zwierzyńca i Łobzowa. Zarazem zwraca magistrat uwagę, że deptak, położony obok jezdni wzdłuż Aleji 3 Maja przeznaczony jest wyłącznie dla ruchu pieszego, używanie zatem deptaku tego do jeżdżenia rowerami, do jazdy konnej itp. jest po myśli obowiązujących przepisów niedozwolone.

— **Promocja.** W piątek 18 marca odbyła się promocja Dr Konstantego Grzybowskiego na doktora praw na podstawie rozprawy naukowej p. t.: Unitaryzm i federalizm w ustroju Rzeszy niemieckiej.

— **Krakowska stacja radjofoniczna.** W najbliższym czasie krakowska stacja radjofoniczna rozpocznie nadawać koncerty własnego zespołu. Przeprowadza się obecnie instalację mikrofonu na wieży Marjackiej, na Wawelu i w sali koncertowej Starego Teatru. Projektowane jest bowiem w najbliższej przyszłości nadawanie hejnału oraz dzwonu Zygmuntowskiego.

— **Katastrofa lotnicza.** Ze Lwowa donoszą nam, że na lotnisku podczas lotu ćwiczebnego por. pilot Jan Łukasiewicz musiał lądować skutkiem defektu w motorze. Przy lądowaniu uderzył skrzydłem aparatu o słupy telegraficzne, skutkiem czego aparat został zdruzgotany, a lotnik doznał ogólnego wstrząsu i poranienia nóg.

— **Znaczki pocztowe z podobizną marsz. Piłsudskiego.** Z Warszawy donoszą, że minister poczt i telegrafów zarządził wprowadzenie w obieg znaczków pocztowych z podobizną marszałka Piłsudskiego. Cena znaczku 20 gr. Będące dotychczas w obiegu 20 groszowe znaczki są nadal ważne.

— **Budowa fabryk azotowych.** Z Warszawy donoszą nam, że w sprawie budowy nowej fabryki związków azotowych t. zw. „Nowego Chorzowa“ koło Tarnowa zapadła już ostateczna decyzja. W tych dniach wyjeżdża zagranicę delegacja fachowców, celem porozumienia się z firmami zagranicznemi co do dostawy maszyn i urządzeń, pozwalających na produkcję związków azotowych przy zastosowaniu najnowszych wynalazków. Budowa potrwa 3—4 lat. Narazie przygotowania zmierzają do budowy jednego kompleksu fabrycznego, któryby produkował początkowo 30 ton azotu dziennie i 120 ton siarczanu amonowego. Plan budowy fabryki opracowuje biuro techniczne zakładów chorzowskich. Stroną techniczną budowy nowej fabryki interesuje się bardzo żywo Prezydent Rzeczypospolitej.

— **Chesterton w Warszawie.** Na osobiste zaproszenie Wacława Sieroszewskiego przybędzie do Warszawy w połowie maja br. znakomity pisarz angielski Chesterton.

— **Wymiana audycyj radjowych.** Radjostacja warszawska dokonała w piątek 18 bm retransmisji koncertu symfonicznego Filharmonji do Wiednia dla „Ravag“ (Wied. Tow. radjowe), które ów koncert nadało dla swoich abonentów. „Polskie Radjo“ pierwsze w Europie, wprowadziło wezyn od roku wprawdzie projektowaną, ale dotychczas jeszcze nie wykonaną wymianę programów zagranicznych. Inicjatywa „Polskiego Radja“ posiada doniosłe znaczenie propagandowe i spotkała się z uznaniem ze strony ministerstwa spraw zagranicznych. Próba retransmisji wypadała pomyślnie i — jak się dowiadujemy — wiedeńscy radjosłuchacze byli z niej zadowoleni. Wzamian za tę transmisję wiedeński „Ravag“ przekaże z kolei do Warszawy program uroczystego obchodu z okazji 100-lecia śmierci Beethovena, złożony z kantaty Beethovena w wykonaniu solistów, chóru i orkiestry, z przemówień i fantazji na fortepian, chór i orkiestrę (op. 80). Retransmisja nastąpi w sobotę 26 marca bm. 11 zrana do Warszawy drogą przez Kraków — i będzie również w Krakowie nadana na antenę tak, iż w Krakowie także posiadacze odbiorników detektorowych będą mogli z niej korzystać.

— **Koncert Ady Sari w Budapeszcie.** Dnia 14 bm. odbył się w Budapeszcie przy całkowicie wyprzedanej widowni koncert polskiej śpiewaczki koloraturowej Ady Sari. Program obejmował m. in. utwory Rachmaninowa, Alabiowa, Bellinego, Donizettiego, Meyerbeera, Czajkowskiego. Prasa węgierska wyraża się z wielkiem uznaniem o polskiej śpiewaczce.

### KOMUNIKATY.

— **Z teatru m. im. J. Słowackiego.** Dziś uroczyste przedstawienie z okazji jubileuszu 30-letniej pracy literackiej Władysława Orkana. Dziś będzie epilog dramatyczny „Franek Rakoczy“, który w doskonałym skrócie streszcza świat poezji i idei jubilata. W przedstawieniu bierze udział przeważna część zespołu męskiego z panami: Trzyńskim, Komornickim, Rozmarynowskim, Oleckim, Szymborskim, Kustowskim, Karczewskim, Miarczyńskim, Żurowskim, Turskim, Wybrańskim i. i., nadto panie: Wernicz (Zośka), Miodońska (Hanka), Zaruckа i in. Sztukę, w której współdziałają liczne tłumy komorników i dziewcząt z ludu wyreżyserował Józef Sosnowski. Przedstawienie poprzedzi słowem wstępnem jeden z najwybitniejszych poetów młodszego pokolenia, Emil Zegadłowicz. „Franek Rakoczy“ powtórzony będzie jutro; w niedzielę na przedstawieniu popołudniowem po raz 27 „Proboszcz wśród bogaczy“.

— **Teatr popularny „Nowości“.** Dzisiaj w niedzielę o 4 po poł. „Tomcio Paluch“ najpiękniejsza i najtańsza rozrywka dla młodszego pokolenia. Wieczorem o 8 przeważnie dla dorosłych siedem najlepszych aktówek i skeczów, znanych autorów polskich: Makuszyńskiego, Ostrowskiego, Jaha, Czyżowskiego. Dzisiaj kasa teatru otwarta cały dzień bez przerwy.

— **Uroczystość ku czci Fr. Chopina.** Dziś w niedzielę o g. 11 przed południem w sali Starego Teatru pod protektoratem p. wojewody Darowskiego, oraz prezydenta Rollego odbędzie się staraniem Związku muzyków i Syndykatu dziennikarzy krak. uroczysty IV poranek symfoniczny ku czci Chopina. Dyryguje: Zdzisław Górzyński. Koncert fortepianowy F-moll z towarzyszeniem orkiestry symfonicznej, odegra wielce utalentowana pianistka p. Ludmiła Berwitzówna. Art. dram. teatru m. p. Socha, wygłosi utwory Ujejskiego przy akompanjamencie fortepianu. Orkiestra symfoniczna odegra ponadto Glazunowa „Chopinianę“ oraz Noskowskiego „Step“.

— **Jedyny koncert Artura Rubinsteina,** genjalnego pianisty, odbędzie się dziś t. j. w niedzielę 20 bm. o 8 wieczór w Starym Teatrze. Artur Rubinstein na koncert krakowski wybrał perły swego arcybogatego repertuaru.

— **Jedyny wieczór poematów tanecznych Claire Dellyss,** chlubnie znanej tancerki nie tylko u nas, ale i zagranicą, odbędzie się we wtorek, 5 kwietnia br. w Starym Teatrze.

— **„Czarna Kawa“** Syndykatu dziennikarzy krakowskich, która odbędzie się dziś w niedzielę 20 bm. w sali restauracji „Udziałowej“ przy placu Szczepańskim, obejmie w programie m. in.: występ wybitnej śpiewaczki op. K. Szafrańcównej, która przy akompanjamencie pianisty Iliszewskiego wykona pieśni Niewiadomskiego „Mój“, „Na wojnę“; Lipskiego: „Nosił ci mnie konik gniady“ (pieśń nagrodzona na konkursie kompozytorskim), dalej pieśni Różyckiego i Kotarbińskiego; występ solowy cenionego art. skrzypka, kapelmistrza Ant. Wrońskiego, dalej produkcje mistrzowskiej orkiestry symfonicznej 20 pp. pod kierunkiem jego zasłużonego kapelmistrza, mjr. Schreyera. W części baletowej wystąpi doskonała para taneczna pp.: M. Rellówna i Kownacki. Cena biletów wstępu 1 złoty.

— **Stanisław Konarski.** Pod tym tytułem wygłosi dzisiaj odczyt docent U. J. Dr Józef Feldman w lokalu polskiej YMCA. Początek 5 po poł. Wstęp wolny.

— **Akcja mieszkaniowa Zakład pensyjnego.** Referat na ten temat wygłosi p. Leopold Eichhorn, we środę dnia 23 bm. o 7 wieczorem w lokalu Związku zawodowego pracowników umysłowych (Sławkowska 6, I. p.). Po referacie dyskusja.

— **Poświęcenie miejskiego parku samochodowego.** W poniedziałek dn. 21 bm. przy ul. Barskiej L. 12 odbędzie się o g. 10 rano uroczyste poświęcenie zakładu miejskiego parku samochodowego.

### ZE ŚWIATA.

— **Polska w handlu żywym towarem.** Donoszą z Genewy: Komisja Ligi Narodów, powołana do zwalczania handlu żywym towarem, ogłosiła niedawno sprawozdanie, w którem publikuje szereg szczegółów tyczących tej hańbiącej ludzkość sprawy. Jak wynika z raportu, największą winę w tym względzie ponoszą państwa południowej Ameryki, które u siebie tolerują tego rodzaju handel i eksport na wszystkie strony świata. Również przykro jest skonstatować, że Polska jest głównym terenem eksploatowanym przez handlarzy tego towaru. Albowiem według dat statystycznych wspomnianego raportu, 80 proc. kobiet, szmuglowanych z Europy do południowo-amerykańskich kabaretów i dancingów pochodzi z granic państwa polskiego.

— **Festival artystyczny w Delfach.** W Delfach (Grecja) odbędzie się w dniach 9 i 10 maja br. wielki festival artystyczny, na który złożą się widowisko w teatrze antycznym pod gołem niebem, wystawa greckiego przemysłu ludowego, koncert greckiej muzyki religijnej etc.

## Fermenty w łonie „Piasta“.

**Warszawa** 20 marca.

(Tel. wł.) Wczorajsze dzienniki warszawskie donoszą, że wobec niezdecydowanego stanowiska Piasta w stosunku do zagadnień chwili obecnej daje się odczuwać w łonie stronnictwa pewne niezadowolenie z dotychczasowej biernej taktyki zarządu głównego stronnictwa. Wyrazem niezadowolenia jest wniesiona do zarządu głównego przez szereg członków i odczytana na walnem zgromadzeniu warszawskiego koła Piasta deklaracja podkreślająca w sposób stanowczy, iż podpisani pod nią należą do Piasta, jako do stronnictwa centrowego, szczerze narodowego i demokratycznego, a pod względem politycznym państwowo-twórczego i uważają za koniecznie konsekwentne poparcie Prezydenta Rzeczypospolitej w jego pracy nad naprawą Rzeczypospolitej oraz współpracę z obecnym rządem złożonym z ludzi czystych rąk, przejętych ideami państwowemi, a przedewszystkiem jako z rządem pozostającym pod przewodnictwem marszałka Piłsudskiego. Wreszcie deklaracja wypowiada pogląd, iż stronnictwo Piasta winno zająć stanowisko zdecydowanie negatywne w stosunku do Obozu Wielkiej Polski. Deklarację podpisał cały szereg działaczy społecznych i politycznych.

## Polsko-hiszpańskie rokowania handlowe.

**Warszawa** 20 marca.

(Tel. wł.) W związku z wyjazdem nowego posła Rzeczpospolitej do Madrytu czynione są przygotowania do rozpoczęcia rokowań polsko-hiszpańskich o zawarcie traktatu handlowego. Wzamian za uzyskanie zniżek celnych na szereg artykułów polskiego eksportu do Hiszpanji np. rury, drzewo, wyroby żelazne, węgle mają być przyznane przez Polskę zniżki na pomarańcze hiszpańskie, dla których importu do Polski będzie ustalony roczny kontyngent.

## Fantastyczne wiadomości.

**Berlin** 20 marca.

(PAT) Dzienniki berlińskie przynoszą fantastyczne wiadomości o zamierzonej jakoby przez Polskę akcji na Litwie w dniu imienin marszałka Piłsudskiego. Większość dzienników berlińskich traktuje wiadomości te jako niepoważne sensacje, podkreślając jednak rzecz charakterystyczną, a mianowicie, że źródłem tych wszystkich fantazji jest propaganda sowiecka, która nawet ze źródeł urzędowych jak np. z poselstwa sowieckiego w Helsingforsie rozpowszechnia podobne wiadomości.

**Berlin** 20 marca.

(Tel. wł.) Jak donosi „Berliner Tageblatt“ z Helsingforsu, tamtejsze przedstawicielstwo zakomunikowało prasie miejscowej, że oczekiwane jest wkroczenie wojsk polskich do Kowna. W związku z tem odbywa się koncentracja oddziałów wojskowych polskich na granicy polsko-litewskiej. Anglja — według zapewnień przedstawicielstwa sowieckiego w Helsingforsie — zgodzić się miała w Genewie na pozostawienie Polsce zupełnej swobody w stosunku do Litwy oraz zagwarantować nienaruszalność polskich granic zachodnich. Ten sam dziennik donosi z Tallina, że w kowieńskim 5 p. p. wykryto tajną organizację spiskową, która przygotowywała zamach stanu. Dowódca pułku wraz z całym sztabem oficerskim został aresztowany. Według krążących tam pogłosek spisek ten miał pozostawać w ścisłym związku z koncentracją wojsk polskich na granicy litewskiej. Po obaleniu rządu wojska polskie wkroczyć miały na Litwę. Wiadomość powyższą zaopatruje „Berliner Tageblatt“ komentarzem, który stwierdza, że pogłoski o rzekomych zamiarach ofenzywy ze strony Polski wywołały jeszcze przed kilku dniami w Kownie zaniepokojenie tak, że w związku z tem rząd kowieński, widział się zmuszonym odbyć naradę, której tematem, jak przypuszczać należy, była rzekoma koncentracja wojsk polskich na granicy polsko-litewskiej. Wszystkie inne szczegóły, jak zaznacza „Berliner Tageblatt“, polegają w większym lub mniejszym stopniu na kombinacjach, które jeśli się uwzględni chwilowy stan zaostrzenia w konflikcie angielsko-rosyjskim, wywierają wrażenie niezbyt przekonywujące. Niepodobna zwłaszcza uwierzyć, aby Anglja nosiła się z zamiarem zerwania umów locarneńskich.

## Tajemnicze przygotowania Jugosławji.

**Londyn** 20 marca.

(PAT) Rząd włoski przesłał wczoraj mocarstwom notę cyrkularną, w której donosi, że otrzymał informacje, jakoby na terytorjum Jugosławji czynione były przygotowania do napadu na Albanję i do obalenia tamtejszego rządu. Wobec tego, że rząd włoski zawarł z rządem Achmeta Zogu-beja traktat, nie mogą Włochy dopuścić do tego rodzaju prób przewrotu. „Times“ ostrzega Jugosławję przed niebezpiecznym eksperymentem, któryby mógł zamącić spokój na Bałkanie i mieć ewentualne dalekie idące skutki. Ani Francja, ani Anglja nie czują się zobowiązane chronić Jugosławji przeciwko naturalnym konsekwencjom „szaleństwa agresywnego“.

**Belgrad** 20 marca.

(PAT) Z urzędowej strony oświadczają, że wiadomość o dyplomatycznej akcji Włoch i o rzekomych przygotowaniach wojennych Jugosławji przeciwko Albanji są bezpodstawne. Niema żadnego powodu dla tego rodzaju akcji. Jugosławja nie koncentruje żadnych wojsk nad granicą Albanji i nie ma wogóle żadnych planów agresywnych przeciwko Albanji. Stan armji jugosłowiańskiej jest obecnie o wiele niższy niż przed 2 lub 3 laty. Nad granicą Albanji panuje spokój.

**Rzym** 20 marca.

(PAT) „Giornale d'Italia“ donosi z Belgradu, że z informacyj otrzymanych ze źródeł absolutnie wiarygodnych wynika, że sztab generalny pod samoistnym kierunkiem króla przygotowuje obszerne plany, które możnaby nazwać mobilizacją, łącznie z nadzwyczajnemi przygotowaniami mającemi charakter nagły. Korespondent dziennika zapewnia, że może potwierdzić pogłoski, jakoby czynione były przygotowania mobilizacyjne wzdłuż granicy albańskiej. Główne siły mają być użyte na granicy albańskiej i włoskiej. Na granicy bułgarskiej mają być ustawione rezerwy, zaś na granicy greckiej i węgierskiej zarządzone być mają środki bezpieczeństwa. W biurach sztabu generalnego wre intensywna praca, w której bierze osobisty udział król Aleksander. Korespondent dziennika wylicza następnie szereg inowacyj wprowadzonych obecnie do armji jugosłowiańskiej, mających charakter strategiczny. Między innemi prowadzone są wzdłuż granicy energiczne przygotowania i prace nad umocnieniami granic. Cały ten program, konkluduje korespondent, jest bardzo symptomatyczny winien być bacznie obserwowany w interesie nietylko półwyspu Bałkańskiego, lecz także i ogólno europejskiego.

**Paryż** 20 marca.

(PAT) Korespondent „Journala“ donosi ze Skutari, że znaczne ilości materjału wojennego a specjalnie artylerja górska nadesłane z Włoch, zostały podobno wyładowane ubiegłej nocy w Wallonie.

**Rzym** 20 marca.

(PAT) Agencja Stefaniego ogłasza następujący komunikat: Niektóre pisma zagraniczne podały wiadomość o rzekomych przygotowaniach wojennych Włoch w związku z sytuacją jaka się wytworzyła na półwyspie Bałkańskim. Wiadomości te są całkowicie bezpodstawne i należą do dziedziny plotek mających na celu wywoływanie alarmów i zwalczanie faszyzmu. W rzeczywistości Włochy nie podejmowały ani też nie będą podejmowały żadnej inicjatywy, czy to bezpośredniej, czy też pośredniej, mogącej naruszyć pokój w którejkolwiek części Europy.

**Belgrad** 20 marca.

(PAT) Agencja Avala stwierdza, że artykuł w „Giornale d'Italia“ o rzekomych przygotowaniach wojskowych w Królestwie S. H. S. jest całkowicie zmyślony.

## Protest Rosji.

**Rzym** 20 marca.

(PAT) Agencja Stefaniego donosi, że rząd sowiecki za pośrednictwem swej ambasady w Rzymie złożył w ministerstwie spraw zagranicznych notę protestacyjną przeciwko ratyfikowaniu przez Włochy układu paryskiego z 1920 r. w sprawie przynależności Bessarabji do Rumunji.

## NEKROLOGIA.

(434)

Za duszę nieodżałowanej ś. p.

**Zofji Zechenterowej**

odbędzie się

**Msza św. żałobna**

jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci w poniedziałek dn. 21 b. m. o godz. 8.30 rano w kościele parafialnym św. Szczepana na Piasku.

## NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).



## Podziękowanie.

**Za troskliwą i bezinteresowną opiekę w chorobie mojego śp. męża Stanisława składam tą drogą Jaśnie Wielmożnemu Panu Doktorowi**

**Kajetanowi baronowi Horochowi**

**najserdeczniejsze „Bóg zapłać“.** (440)

**Anna Dydyńska.**



Uprzejmie proszę wszystkie Panie, które 25 lat temu, t. j. w 1902 r. ukończyły pensje ś. p. Łucji Żeleszkiewicz w Krakowie, o podanie mi swoich adresów oraz innych koleżanek — w celu zorganizowania zjazdu koleżeńskiego w Krakowie w bieżącym roku.

Wszystkie pisma proszę uprzejmie o przedruk.

**Felicja z Lemańskich Rzewuska — Borek,** poczta Piaski Wielkie ad Lublin. (486)

**Rada wyznaniowa Gminy izrael. w Krakowie rozpisuje**

**KONKURS**

**na posadę lekarza domowego i 3 sekundarjuszy w szpitalu żydowskim w Krakowie.** Posady do objęcia z dn. 1 lipca 1927 r. Podania zaopatrzone w dyplom lekarski wraz z opisem dotychczasowej pracy wnosić należy do Dyrekcji szpitala do d. 1 maja 1927 r.

Prezydent Gminy izrael.
**Dr Landau**

W Krakowie, w marcu 1927 r. (421)

# Hezjod podhalański

## (Władysław Orkan-Smreczyński).

Podhalanie urządzili swemu poecie i filozofowi uroczysty, choć nieco spóźniony obchód pięćdziesięciolecia urodzin i trzydziestolecia pracy literackiej. Zlokalizowali go w Krakowie, jako, że Orkan jest wychowankiem Krakowa i tutejszej młodej Polski i tu jakoś najlepiej się czuje, oczywiście o ile musi opuścić swą Porębę Wielką lub Zakopane. Tu też najpierw się na nim poznano. I gdyby opinja krakowska była miarodajna, cała Polska by dziś uznawała, że po śmierci Reymonta, Orkan jest najwybitniejszym epikiem polskim. Niestety kapitalne jego dzieło „Drzewiej“ (1912) ma artyzm prawie tak trudny, jak np. „Żywe kamienie“ Berenta. Dlatego się je więcej chwali niż czyta. Ale wystarczyłoby powieść „W Roztokach“ i „Z martwej Roztoki“ połączyć z innemi powieściami góralskiemi (jak „Komornicy“, „Miłość pasterska“ itd.) w jeden cykl i wydać np. pod tytułem „Górale“, by uświadomić ogółowi, że jest to odpowiednik Reymontowych „Chłopów“. Nie „Skalnego Podhala“ K. Tetmajera.

Bo Tetmajer przyszedł do gór z zewnątrz, z dworu szlacheckiego i olśniony ich pięknością szukał w góralach „bohaterów“, godnych takiej dekoracji i znalazł ich w rozmaitych zbójnikach i harnasiach, w których mu imponowała przedewszystkiem fantazja i temperament — jakby szlachecki. Patrząc na nich z okien swego dworu rodzinnego w Ludzimierzu, został ich Homerem. Natomiast Orkan wyszedł z pomiędzy najbiedniejszych górali podhalańskich do miasta, zdobył tu współczesną kulturę intelektualną i artystyczną i wrócił znów do swych rodzinnych Gorców, by z braćmi biedować, radzić nad tą biedą i głosić ją światu. Ukochał on

> tę ziemię łez i wiecznych cieni,
> ziemię płaczących brzóz, jodeł i sosen,
> gdzie ludzie dawno zapomnieli wiosen,
> gdzie głód się rodzi i owies zieleni —
> nieszczęsną skamieniałą ziemię

i wypowiedział jej całą nędzę, a zarazem całą piękność. Gdy te dusze męką struchlałe i te serca rozbite w piarg oniemiały z rozpaczy, on za nie zdobył się na krzyk prosty a mocny i został piewcą ich nędzy i pracy, został podhalańskim — Hezjodem.

Przedwiekowy poeta grecki opowiada, że gdy za młodu pasał z chłopakami owce na stokach Helikonu (siedziby Muz i ich kapłanów), stanęły przed nim Muzy, zgromiły lenistwo i obżarstwo pastuchów i ułamawszy zieloną gałąź wawrzynu wręczyły mu ją jako odznakę śpiewaczą, polecając mu opiewać ród nieśmiertelnych bogów i śmiertelnych ludzi. Przełożywszy to prozą, nie będziemy dalecy od prawdy, gdy przypuścimy, że nie same Muzy ale ich kapłani z Helikonu wzięli zdolnego chłopaka na naukę, wtajemniczyli go w swą teologję i nauczyli sztuki pisania wierszy. Z ich to natchnienia obwieścił ludziom „Theogonię“, jak mówi poczucie krzywdy, odniesionej w procesie z bratem o spadek ojcowski, wydarło mu z piersi poemat o wiejskich „Robotach i dniach“... I Orkan za młodu pasał owce na stokach Gorców i jemu musiały się tam objawić Muzy, skoro już po przybyciu do szkół w Krakowie zaczął pisać wiersze i zapełniał niemi swą skrzynię bursacką aż do matury, choć pierwszy ich zbiór ogłosił dopiero w r. 1903 p. t. „Z tej smutnej ziemi“, by w dwanaście lat potem dołączyć pełne ech wojny o wolność „Pieśni czasu“. Ale nie wiersze stanowią główny tytuł do jego sławy, ani nie dramaty, tylko powieści. Wypłynęły one, jak poemat Hezjodowy, także z poczucia krzywdy, nie indywidualnej, lecz zbiorowej; krzywdy, jaką los wyrządził samej naturze górskiej, zsyłając na nią przykry klimat i odbierając jej ziemi urodzajność; krzywdy, która towarzyszy przez całe życie góralom, cierpiącym wieczną nędzę. Ta Pani-Męka jest Muzą wszystkich niemal jego opowieści i dramatów, jak „Nad urwiskiem“ (1900), „Komornicy“ (1900), „W Roztokach“ (1903), „Miłość pasterska“ (1905), „Pomór“ (1910), „Z martwej Roztoki“ (1912). Do walki z tą krzywdą występuje taki „Franek Rakoczy“, występuje „Herkules Nowożytny“, ale w niej ulega. Mimo to poeta nie rezygnuje, nie rozpacza: „Laboremus“, pracujmy dalej, to jego dewiza.

Ukochawszy swe rodzinne Podhale, zagłębił się Orkan i w jego przeszłości i wywołał wizję rozruchów socjalnych z r. 1846 („Ofiara, wina i kara“, 1905) i z r. 1648 (Kostka Napierski)). Ba, sięgnął fantazją jeszcze dalej, do tych praczasów, kiedy pierwsi ludzie zdobywali siedziby i żywność, w dziewiczych lasach i górach i wyśpiewał krasę górskiej przyrody i górskich bogów w powieści „Drzewiej“ (1912). W tym raju dwaj bracia, drwal i pasterz zapłonęli miłością do jedynej na świecie kobiety, którą była ich siostra, Ewa. Powtórzyła się historja Kaina i Abla. Przedstawienie pierwotnych instynktów i namiętności tych przedwiekowych górali jest fascynujące; ale jeszcze większy urok wywierają obrazy natury, niby to tej samej co dziś, a przecież dziwnie wyolbrzymionej, na prawdę młodej. Niesłychana zdolność tworzenia z konkretnych materjałów nowych wizyj objawiła się u tego urodzonego realisty w jednej z pomniejszych nowelek, w której krajobraz syberyjski (nad Leną) nie ustępuje najlepszym opisom Sieroszewskiego. Orkan, zapytany przezemnie, kiedy był na Syberji, odpowiedział: „Sam nie byłem nigdy, ale opowiadał mi o niej przyjaciel, a jego opowiadanie widziałem potem w lesie porębskim nad potokiem“...

Orkan formę artystyczną zdobywał powoli, w twardej pracy nad sobą i nad tworzywem językowem, jakby gleba jego talentu była poniekąd podobna do tej gleby górskiej, która jedynie przy wytężającej pracy wydaje jakieś plony. Ale gdy ta chuda ziemia górska, pozbawiona sztucznych nawozów, zdobywa się co najwyżej na owies i grule, talent Orkana, użyźniony wysoką kulturą literacką, wydał dzieła przypominające raczej wspaniałe, wonne łąki górskie. Dużo na nich kwiatów, które gdzieindziej nie rosną. Język Orkana, zwłaszcza w „Drzewiej“ pełen jest przepysznych, żywych archaizmów i aklimatyzowanych, dźwięcznych i barwnych wyrazów gwarowych. A starannością i czystością opracowania może się mierzyć z najstaranniejszymi prozaikami polskimi.

Już w swych powieściach góralskich rozsypał Orkan mnóstwo rozważań nad kulturą, etyką i umysłowością chłopską. Ten materjał dydaktyczny posłużył mu w ostatnich latach do dziwnie mądrych „Listów ze wsi“, w których okazuje się nietylko głębokim znawcą potrzeb ekonomicznych, oświatowych itd. chłopów, ale także praktycznym politykiem społecznym. Tak mądrej książki o wsi polskiej, jak pierwszy tom tych „Listów ze wsi“ (tom drugi ma się wkrótce ukazać) dawno nie było w naszej literaturze. To też nie dziwimy się, że „Związek Podhalan“, dążący do podniesienia umysłowego i ekonomicznego górali, wielkie nadzieje pokłada w swym „władnym bacy z Poręby Wielkiej“.

*T. S.*



## Radjo.

**Niedziela 20 marca.**

**Warszawa:** 14.15—14.40. Odczyt p. t. „Dwa szkolniki“ wygłosi inż. Stefan Wyrzykowski. Po odczycie komunikat meteorologiczny. 15. Koncert symfoniczny (Transmisja z Filharmonji Warsz.). Wykonawcy: orkiestra Filharmonji Warsz. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Ada Typograf (fort.), Lidja Wrocka (harfa) i Edmund Wojakowski( flet). Część I. Utwory Heydna, Mozarta i Beethovena. 17—17.25 Program dla dzieci. Pogadanka p. t. „Jak się wiosna budzi“, wygłosi p. Marja Radziwiłłowiczowa Weryho. 17.30. Koncert popołudniowy. Wykonawcy orkiestra P. R. pod dyr. Jana Dworakowskiego Utwory Grossmana, Moniuszki, Noskowskiego i Pianowskiego. 18.10—18.40. Wincenty Rapacki: „Próba Miłości“, operetka w jednym akcie. Wykonawcy Józefina Bielska, Winc. Rapacki i Leon Recheński oraz orkiestra P. R. pod dyr. Wacława Elszyka 18.40—19. Rozmaitości. 19—19.25. Odczyt p. t. „Dwór Zygmunta Starego“, wygł. prof. Henryk Mościcki 19.30—19.55. Odczyt p. t. „Walka o Bałtyk“, wygłosi prof. Aleksander Pauly. 19.55—20.20. Odczyt p. t. „O najstarszych kościołach warszawskich“, wygłosi prof. Wincenty Trojanowski. 20.20—20.30. Przerwa 20.30. Niccodemi: „Świt, dzień i noc“, akt I, wykonają: Marja Malicka i Aleksander Węgierko. 21.00 Koncert. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Jana Dworakowskiego, Ewa Bandrowska-Turska (śpiew) i Leopold Szpinalski (fortep.). 1. a) H. Brzeziński: Polonez z dawnych czasów Nr 1; b) Fantazja z pieśni Stan. Niewiadomskiego, wykona orkiestra. Część II. 2. a) Moniuszko: 1) Stary włóczęga 2) Piosnka Agatki, b) Żeleński: Dola moja, c) Jachimecki: Ukojenie, odśpiewa p. Ewa Bandrowska Turska; 3. Chopin: 3 etiudy: 1) As-dur, 2) f-moll, 3 F-dur, wykona p. L. Szpinalski; 4. a) Juljusz Herman: 1) Srebrna nić, 2) Baj, b) Lipski: Piosenka dziewczyny kozackiej, c) Adam Sołtys: Przyjście odśpiewa p. E. Banrodwska-Turska; 5. Chopin: a Nokturn cis-moll; b) Mazurek f-moll; c) Ballada As-dur, wykona p. L. Szpinalski. 22. Sygnał czasu Komunikaty. 22.30. Transmisja muzyki tanecznej z cukierni „Gastronomja“.

**Poniedziałek 21 marca.**

Warszawa: 15—15.25. Komunikaty: gospodarczy i meteorologiczny. 15.30—17.30. Stacja nieczynna 17.30—17.55. Odczyt p. t. „Roboty ręczne w programie nauczania“, wygł. p. Władysław Przanowski. 18—18.40. Koncert popołudniowy. Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastonomja“ w wykonaniu orkiestry Schüsslera, Pewznera i Sinkowa. 1. Moszkowski: Walc koncertowy; 2. H. Smith: Lovesick, foxtrott; 3. Jack Little: Ting a ling, boston; 4. W Kollo: Foxtrott; 5. Gade: Jalusie — tango; 6. Czajkowski: Fragment z „Eug. Onegina“, wykonają na wiolonczeli z orkiestrą p. A. Sinkow; 7. Mazur 18.40—19. Rozmaitości. 19—19.25. 42-ga lekcja kursu elementarnego języka francuskiego. 19.30—19.45. Komunikat rolniczy. 19.45—20.10. Odczyt p. t. „Muzea amerykańskie“, wygł. prof. Aleksander Janowski 20.10—20.30. Przerwa. Przypuszczalnie komunikaty 20.30. Koncert. Na zakończenie sygnał czasu. Komunikaty. Muzyka operowa.

**Program radjostacji krakowskiej.**
**Fala 422.**
**Niedziela 20 marca.**

15—17. Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji warszawskiej. 17.30—18. Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy. 18.10—18.40 „Próba miłości“, operetka w I akcie Wincentego Rapackiego, transmisja z Warszawy. 18.40—19. Rozmaitości. 19—19.25. Odczyt pod tyt. „Opieka społeczna w krajach muzułmańksich“, wygł. Dr T. Kowalski, prof. U. J. 19.30—19.55. Odczyt pod tyt. „Zaraza w Grenadzie“, wygł. p. Alina Świderska. 20—20.30 Przerwa, ewentualnie komunikaty. 20.30—21. „Świt dzień i noc“ Niccodemiego, akt I., w wykonaniu Marji Malickiej i Aleksandra Węgierki, transmisja z Warszawy. Od 21. Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy.

**Poniedziałek 21 marca.**

18—18.40. Transmisja muzyki tanecznej z warszawskiej kawiarni „Gastronomja“. 18.40—19. Rozmaitości. 19—19.25. Odczyt pod tyt. „Warunkowe zasądzenie i warunkowe uwolnienie“, wygł. Dr J Reinhold, prof. U. J. 19.30—19.55. Odczyt pod tyt. „Czy mamy surowiec do wyrobu porcelany?“, wygł Dr Z. Rosen, prof. Akad. górniczej. 20—20.30 Przerwa, ewentualnie komunikaty. Od 22.30. Transmisja koncertu warszawskiego, muzyka operowa.

**Miejski teatr im. Juljusza Słowackiego:**

**Niedziela 20 bm.:** po południu »Proboszcz wśród bogaczy«, wieczór »Franek Rakoczy« (premjera) nowość, z okazji jubileuszu 30-letniej pracy literackiej Władysława Orkana.

**Poniedziałek 21 bm.:** »Franek Rakoczy« (przedstawienie szkolne).

**Wtorek 22 bm.:** »Dobór naturalny« (popularne).

**Teatr popularny „Nowości“.**

**Niedziela 20 bm.:** po południu »Tomcio Paluch«, wieczór »Tortury śmiechu«.

**Repertuar kinoteatrów:**

**Sztuka:** »Księżna Gdańska«.
**Nowości:** »Niech żyją spódniczki«, komedja.
**Bagatela:** »Romans w Sleepingu«. W głównych rolach Mady Christians, Marcella Albani, Bruno Kastner, Walter Rilla.
**Reduta:** »Postrach bokserów«, dramat sensacyjny w 7 aktach i »Miljoner«, rekordowa komedja awanturnicza w 6 aktach.
**Wanda:** »Ben Hur«.
**Warszawa:** I. »Psia dola«, prześwietna komedja w 6 aktach. W głównej roli Charlie Chaplin. II. »Minuta przed dwunastą, niezwykłe akrobatyczno-sensacyjne przygody króla reporterów L. Albertiniego.

## Mianowania w armji.

**Warszawa** 20 marca.

(Tel. wł.) Wczoraj ukazał się „Dziennik personalny“ ministerstwa spraw wojskowych, który przyniósł awanse 20 pułkowników na generałów i 50 podpułkowników na pułkowników.

Z pośród oficerów, pełniących służbę w stolicy, zostali generałami: zastępca szefa sztabu gen. pułk. Kutrzeba Tadeusz, komendant miasta pułkownik żandarmerji Rożen Władysław, pułk. lekarz Rouppert Stanisław, zastępca szefa departamentu spawiedliwości pułk. Mochaowski Emil, sędziowie najwyższego sądu wojskowego pułk. Sikorski Bronisław i pułk. Śliwiński Stanisław, dowódca 28 dywizji pechoty pułk. Jelita-Dąbrowski Romuald.

Nadto na prowincji zostali mianowani generałami następujący pułkownicy: Mackiewicz Stanisław, Zawistowski Leon, Sikorski Franciszek, Sewola-Wieczorkiewicz Wacław, Dowojno-Sołohup Stanisław, Knoll-Kownacki Edward, Tessaro Stanisław, Wołkowicki Jerzy, Popowicz Bolesław, Przeździecki Wacław Jan, Sochaczewski Stanisław i Olszyna-Wilczyński Józef.

Pułkownikami zostali mianowani: w piechocie: Blok Karol, Steinbach Karol, Wydra Rudolf, Drągal Władysław, Wir-konas Alojzy, Wioszeniec Roman, Ernst Edwin, Wściślak Zygmunt, Trojanowski Jerzy, Schuster-Kruk Stanisław, Scieżyński Mieczysław, Smykal Florjan, Tarwid Władysław, Czapliński Emil, Osiewicz Ignacy, Kalabiński Stanisław, Alter Franciszek, Bittner Ludwik, Kluczyński Wacław, Rybicki Kazimierz.

W kawalerji: Rudnicki Zygmunt, Koiszewski Spirydjon, Podhorski Włodzimierz, Głogowski Jan, Rozbar Władysław, Kozierowski Czesław, Jasiewicz Wincenty, Brochwicz Lewiński Zbigniew.

W artylerji: Rojek Józef, Maciejowski Mieczysław, Mecnarowski Ignacy, Nowak Karol, Sopotnicki Stanisław, Trzebiński Stefan, Malezewski Stefan, Górski Jan, Kreisch Otton.

W korpusie sanitarnym: Szarf Zygmunt, Kostko Algred, Huszta Adam, Kuligowski Kazimierz, Nelken Jan, Sosnowski Mieczysław, Slaski Jan.

W korpusie sądowym: Bartik Aleksander, Kielbiński Adam, Harszałko Ernest, Orski Stanisław, Tuszański Ludwik, Strumpfl Marjan.

## Giełda.

**Giełda warszawska. Waluty:** Dolary Stanów Zjednoczonych 8·92, sprzed. 8·94, kupno 8·90. **Czeki:** Belgja 124·72 5, sprzed. 125·09, kupno 124·46, Holandja 359·05, sprzed. 359·95, kupno 358 15, Londyn 43·55·5, sprzed. 43·66, kupno 43·44, Nowy York 8·95, sprzed. 8·97, kupno 8·93. Paryż 35·13, sprzed. 35·22, kupno 35·04, Praga 26·57, sprzed 26·63, kupno 26·51, Szwajcarja 172·55, sprzed. 172·98, kupno 172·12, Włochy 41·36, sprzed. 41·46, kupno 41·26, Wiedeń 126·16, sprzed. 126·47, kupno 125·85. **Akcje:** Bank handl. warsz. 6·20, Bank Zw. Spół. zarob. Poznań 15·50, Bank Polski 126·50, Puls 7·00, Chodorów 116·00, Cukier Warszawa 4·65, Węgiel 94·50, Polska nafta 0·52, Cegielski 34·00, Fitzner i Gamper 22·75, Modrzejów 7·15, Ostrowieckie 16·50, Parowozy 0·83, Rudzki 1·60, Starachowice 2·93, Ursus 2·25, Zieleniewski 18·25, Żyrardów 15·50, Haberbusch 115·00, Ćmielów —·—.

**Giełda szwajcarska.** Zamknięcie giełdy. Paryż 20·35 5, Londyn 25·24 1/4, Nowy York 5·19 7/8, Belgja 72·25, Włochy 23·90 5, Hiszpanja 91·70, Holandja 208·00, Berlin 123·32 5, Wiedeń 73·15, Sztokholm 139·15, Oslo 135·65, Kopenhaga 138·50, Sofja 3·75, Praga 15·39, **Warszawa 58·00**, Budapeszt 90·80, Białogród 9·13, Ateny 6·75, Konstantynopol 2·60, Bukareszt 3·12 5, Helsingfors 13·10, Buenos Aires 220·00. Tendencja utrzymująca się.

**Redakcja rękopisów nie zwraca.**

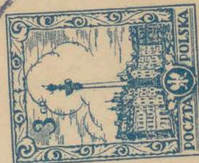
Redaktor odpowiedzialny
**Dr. Antoni Beaupré**
Wydawca: Spółka Wydawnicza „CZAS“



Odbito w drukarni „Czasu“ pod zarządem Leopolda Wiśniewskiego.

38




JWielmożny Pan

Dr. Klemens Bąkowski

Syndyk miejski

w

Krakowie.

św. Jana 12.

DRUK!

39

IZBA HANDLOWA I PRZEMYSŁOWA W KRAKOWIE
I
IZBA RZEMIEŚLNICZA WOJEW. KRAKOWSKIEGO

MAJĄ ZASZCZYT Z OKAZJI PRZYJAZDU PANA

MINISTRA PRZEMYSŁU I HANDLU ORAZ PANA
MINISTRA WYZNAŃ RELIGIJNYCH I OŚWIECENIA
PUBLICZNEGO

ZAPROSIĆ PANA
NA

# RAUT

W NIEDZIELĘ, DNIA 10 KWIETNIA 1927 O GODZINIE
8 WIECZOREM W SALACH IZBY HANDLOWEJ
I PRZEMYSŁOWEJ UL. DŁUGA L. 1, I. PIĘTRO.

W KRAKOWIE, W KWIETNIU 1927.

DRUKARNIA „GRAFIA" KRAKÓW, BATOREGO 10

raków, Sroda 13 Kwietnia 1927. Rocznik LXXIX.

# CZAS

KONTO P. K. O. KRAKÓW NR. 400.404.
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 149.238.
edakcji i Administracji: Kraków, ul. św. Tomasza 32. Tel. Nr. 50
odziny biurowe: od 9-tej do 13-tej i od 15-tej do 18-tej.



zgodnić ich poglądy. Mamy bowiem wrażenie, że logicznie rzecz biorąc, ludzie zajmujący opozycyjne stanowisko wobec gabinetu Piłsudskiego i przewidujący ciężkie czasy pod względem gospodarczym, muszą być za pożyczką, jako za głównem, jeśli nie jedynem remedjum. Chyba, że są przeciwni pożyczce tylko dlatego, że nie oni sprawują obecnie władzę. Oczywiście tak niepatrjotycznie myślących w Polsce jest bardzo mało, a jeśli dają wyraz swym poglądom w prasie, w każdym razie całej prawdy nie powiedzą. Optymiści zaś znowu dzielą się na dwie kategorje; są między nimi tacy, którzy pragną pożyczki na cele inwestycyjne i tacy (nieliczni zresztą) entuzjaści zaciskania pasa, którzy twierdzą, że i bez pożyczki damy sobie radę. „Głos Prawdy" nawet wczoraj jeszcze rozprowadza ten punkt widzenia cieniując go bardzo delikatnie. Jednakże „Głos Prawdy" nie posiada żadnego programu gospodarczego, a w takim wypadku łatwiej jest obejść się bez pożyczki, ponieważ niema na co jej wydać. Pisma, pozostające pod inspiracją posła Korfantego, prowadzą ostrą ofenzywę. Tkwi w tem spora doza ironji historycznej, że jedyny właściwie z parlamentarzystów polskich, który wcześnie a skutecznie wszedł w kontakt z kapitałem zagranicznym i uzyskał na tym terenie realne koneksje (później jak najfatalniej zużytkowane), przeciwstawia się próbom zaciągnięcia pożyczki przez rząd Piłsudskiego, a więc tego polskiego męża stanu, którego dotąd problemy gospodarcze nie zajmowały. Obóz Wielkiej Polski daje w broszurach Rybarskiego i Zdziechowskiego przeciętnie zdrowe rady na podkładzie narzekań pod adresem obecnego regimu. Z tej strony nie przychodzi żadna nowa czy odmienna koncepcja pożyczkowa czy inwestycyjna. Socjaliści nie wypowiadają się już od dłuższego czasu. Jednakże z natury rzeczy bardziej im zależy na zaciągnięciu pożyczki ożywiającej fabryki, niż na jej odrzuceniu.

Siadając do pożyczkowego robra mamy moralny i polityczny obowiązek wygrać partję bez reszty. Trzeba było w sejmie tuż po maju zdobyć się na zmysł przewidywania politycznego i warunki pożyczki sformułować. Larum przy licytacji brigdeowej nie wywiera wpływu na przebieg gry.

*M. R.*

## Pobyt ministrów w Krakowie.

### Ministrowie w Związku Młodzieży.

W niedzielę 10 b. m. o g. 8.30 rano obydwaj ministrowie zjawili się przed budującym się gmachem dla młodzieży przemysłowej i rękodzielniczej w Krakowie przy ul. Krupniczej. Panom ministrom towarzyszyli: dyr. Skotnicki, dyr. Hauszyld, poseł Mianowski ,starosta Stańkowski, kurator Pollak, dyr. Jarmiński, prof. Janowski, dyr. Świętochowski, Dr Pilecki, nacz. Przyjemski i inni. Nadjeżdżających powitała orkiestra dęta Związku, poczem Rada naczelna Związku z prezesem ks. M. J. Kuznowiczem na czele wprowadziła dostojnych gości wśród zwartej masy młodzieży wznoszącej okrzyki na cześć ministrów do sali zebrań, gdzie powitała ich orkiestra symfoniczna młodzieży.

W dłuższem przemówieniu prezes Związku ks. M. J. Kuznowicz powitał gości ,zwracając uwagę, że oni to pierwsi z pośród ministrów zetknęli się z młodzieżą szerokich warstw społecznych, co dowodzi zrozumienia ważności pracy nad tą właśnie młodzieżą i co jest dobrym prognostykiem na przyszłość.

Po przemówieniu prezesa złożył gościom podziękowanie za przybycie delegat młodzieży, polecając krakowskie dzieło opiece ministrów.

W rozmowie z prezesem Związku minister Dobrucki zapewnił go, że nie tylko „kącik w sercu" znajdzie dla młodzieży przemysłowej i rękodzielniczej, ale, że będzie ona w nim na jednem z pierwszych miejsc. Minister Kwiatkowski dziękował ks. Kuznowiczowi, nie tylko w swojem, jak mówił imieniu, ale w imieniu państwa za tą wielką obywatelską działalność dla dobra młodzieży i całej Rzeczypospolitej.

Po przyjęciu odpowiednich postulatów, przy dźwiękach orkiestry dętej młodzieży i nieskończonych okrzykach ,odjeżdżali panowie ministrowie ze Związku, zapewniając prezydjum Związku o swem poparciu i pomocy.

### III Zjazd Izb rzemieślniczych.

W niedzielę rozpoczęły się w sali krak. Tow. wzaj. ubezp. narady III Zjazdu Izb rzemieślniczych z całej Polski. Na otwarcie Zjazdu przybyli min. Kwiatkowski, min. Dobrucki, ks. metropolita Sapieha, wojewoda Darowski z wicewojewodą Morawskim, gen. Wróblewski, wiceprezydenci miasta: Ostrowski, Dr Schneider i Dr Wielgus; posłowie: Dąbrowski, Mianowski i Puchałka; senatorowie: Dr Nowak i Adelman, komendant miasta pułk. Kostrzewski, dyr. policji Dr Styczeń, wicepr. Izby skarb. Gajewski, pułk. Kruk-Szuster, dyr. Banku polskiego Makowski, dyr. Banku gosp. kraj. Kretschmer, szef bezp. publ. major Dr Dziadosz, komendant policji Pilch i wielu innych.

Zjazd otworzył p. Kosobucki, prezes Izby rzemieślniczej, witając przedstawicieli władz i przybyłych na obrady.

Następnie przemówił min. przem. i handlu Kwiatkowski, zapewniając imieniem rządu, że rzemiosło niedoceniane prawie do ostatnich czasów w Polsce, ma obecnie zapewnioną opiekę państwa. Sytuacja gospodarcza Polski wobec zrównoważonego budżetu, ustabilizowania złotego i pomyślnego salda bilansu handlowego, przedstawia się korzystnie. Import zupełnie inaczej się przedstawia teraz, aniżeli w latach 1924 i 1925, gdy sprowadzaliśmy żywność i towary również u nas produkowane. Obecnie 90 proc. importu stanowią surowce, bawełna, ruda, maszyny, a tylko 10 proc. towary. Rolnictwo czyni wielkie postępy, co nam zapewnia powiększenie eksportu i wyżywienie ludności z własnych zapasów. Bardzo ważnem jest utrzymanie poziomu cen hurtownych przemysłowych znacznie niższego u nas, niż u sąsiadów. Rząd stworzył nowe linje komunikacyjne, połączył Śląsk z morzem, położył podwaliny pod budowę floty narodowej. Ożywiany przemysł hutniczy i metalurgiczny wszedł na drogę rozwoju, nienotowanego od lat 50. Zracjonalizowano przemysły naftowy, drzewny, solny i zbożowy. Mowca omówił opracowaną obecnie, celem unifikacji gospodarczej w państwie, nową ustawę przemysłową i ustawę o izbach handlowych. Akcja kredytowa państwa, oparta na nowym systemie uwzględnia potrzeby rękodzieła w znacznej mierze. — Wspomniawszy jeszcze o wzmagającym się ruchu budowlanym, podniósł minister, że mimo duży postęp, jest jeszcze wielkie pole do pracy dla nas i dla przyszłych pokoleń. Zastaliśmy Polskę drewnianą, musimy ją jednak zostawić żelazną i stalową. Społeczeństwo nasze musi zrozumieć, że prócz rolnictwa i przemysłu, są jeszcze handel i rękodzieło, a bez sharmonizowania tych 4 sił, nie może być Polska tak silną, jaką być powinna, w imię jej świetnych tradycyj.

Następny mowca wojewoda Darowski podniósł, że blisko 350.000 warsztatów rzemieślniczych, zatrudniających przeszło 600.000 pracowników, musi znaleźć należyte miejsce w naszej polityce gospodarczej.

Dalej powitali Zjazd imieniem gminy m. Krakowa wicepr. Ostrowski, imieniem Kongregacji kupieckiej sen. Adelman, imieniem Związku warszawskiego rzemieśników chrześcijan p. Pieniążkiewicz, poczem przystąpiono do wyborów. Protektorat Zjazdu objęli min. przem. i handlu inż. Kwiatkowski i min. oświaty Dr Dobrucki.

Prezydjum Zjazdu tworzą: przewoniczący: prezes Izby rzem. (Poznań) Jewasiński Wł., prezes Izby rzem. (Kraków) Kosobudzki P., prezes Związku rzem. chrześcijan (Warszawa) Pieniążkiewicz Wład., prezes Izby rzem. (Stanisławów), Dąbrowski Wł., zastępca poseł Sobota (Katowice). — Honorowi prezesi: pos. inż. H. Mianowski, prezes Izby rzem. (Grudziądz) Grobelby E., kom. Izby rzem. (Katowice) inż. Dobrzyński, prez. Izby rzem. (Tarnopol) Olszański St., prez. Izby rzem. (Lwów) Pammer G., prez. Izby rzem. (Bydgoszcz) Zawitaj J. Generalni sekretarze: pp. K. W. Juszczak, syndyk Izby poznańskiej, Dr H. Walisch, nacz. biura Izby (Stanisławów).

Ponadto utworzono cztery sekcje, jak szkolnictwa zawodowego, socjalną, organizacji zawodowej i skarbową, na których poszczególni delegaci referowali odpowiednie referaty.

Następnie prezes Izby rzemieślniczej p. Kosobudzki przedstawił postulaty stanu rzemieślniczego, zaś poseł Mianowski omówił zadania Izb rzemieślniczych i szkolnictwa zawodowego, podnosząc wdzięczność, z jaką obecnie odnosi się rękodzielnik do dzisiejszego rządu za opiekę nad rzemiosłem.

Na tem zakończono obrady Zjazdu, popołudniu zaś odbywały swe posiedzenia sekcje.

### Na „Kotłowem".

Minister Dobrucki odjechał do województwa gdzie rozpoczął audjencje, zaś minister Kwiatkowski udał się w towarzystwie wojewody Darowskiego na „Kotłowe", gdzie prezes Izby rękodzielniczej Kosobudzki przedstawił mu cechmistrzów krakowskich ,oraz personal biurowy Izby rzemieślniczej. Z kolei p. Kosobudzki zapoznał p. ministra z planami budowy nowego własnego gmachu Izby rzemieślniczej, który ma stanąć przy ul. Zyblikiewicza.

### Audjencje u ministrów.

W niedzielę na audjencji przedpołudniowej u ministra Dobruckiego zjawili się wiceprezydenci miasta Ostrowski, Dr Schneider i Dr Wielgus, imieniem Komitetu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego prof. Dr Ciechanowski i starosta Tchórznicki, imieniem Komitetu sprowadzenia zwłok Juljusza Słowackiego do Polski prof. Kallenbach, prof. Rutkowski, prof. Wiśniewski, imieniem Towarzystwa kolonij wakacyjnych Dr Ekert i prof. Koch, imieniem starokatolickiej gminy wyznaniowej ks. Ptaszek, imieniem gminy izraelickiej Dr Rafał Landau, delegacja miasta Myślenic z burmistrzem Klakurką i delegacje Komitetów rodzicielskich.

Na audjencję popołudniową u ministra Dobruckiego przybyli: członkowie kuratorjum wyższego studjum handlowego w osobach senatora Adelmana, prezesa Epsteina i dyr. studjum prof. Dr Bollanda. Następnie minister przyjął na dłuższem posłuchaniu dyrektorów szkół średnich i powszechnych kuratorjum krakowskiego, prowadzonych przez kierownika kuratorjum Przyjemskiego, oraz wizytatorów i inspektorów szkolnych. Wkońcu zjawili się sen. Hamerling, wicepr. Ostrowski i Dr Mikulski imieniem TSL., inspektor lekarski z Chrzanowa Dr Batko, oraz przedstawiciel młodzieży akademickiej.

W imieniu ortodoksów, stanowiących blisko 90 proc. ludności żydowskiej Polski przybyli Majer Fridrich i Dr Juda Peier, którzy zapewnili p. ministra o lojalności ortodoksów wobec państwa polskiego i rządu. P. minister odpowiedział, że rząd jest przekonany o lojalności ortodoksów i liczy na ich współdziałanie; imieniem organizacyj sjonistycznych Dr Zimmerman, Dr Feldblum i Dr Wahrhaftig.



Na audjencji u min. Kwiatkowskie zjawili się członkowie prezydjum m. Krakowa, prez. Epstein, prezes dyr. poczt Dr Jarszyński, delegacja Związku sztygarów z Wieliczki z prezesem Juszkiewiczem, przedstawciele Żeglugi Polskiej w osobach dyr. inż. Seiferta i dyr. Jurkiewicza, delegacja przemysłu ludowego w osobach Dr Jana Hupki i p. Żwirskiego, wkońcu delegacja kongregacji kupieckiej, prowadzona przez sen. Adelmana i p. Porębskiego.

### Uroczyste posiedzenie komitetu sprowadzenia zwłok Słowackiego.

W niedzielę w południe w auli Uniw. Jagiell. odbyło się uroczyste posiedzenie komitetu sprowadzenia zwłok Słowackiego do kraju, przy udziale przew. prez. prof. Dra Kallenbacha, oraz pełnego prezydjum w osobach pp.: wojew. Darowskiego, prez. Akademji Umiej., prof. Rozwadowskiego, reprezentanta ks. metropolity Sapiehy, prałata Ślepickiego, prezydjum miasta w osobie wiceprez. Dra Schneidra oraz gen. Wróblewskiego. Nadto między innymi przybyli przedstawiciele władz, wyższych uczelni, dyrektorowie szkół średnich, delegaci instytucyj naukowych oraz tłumy publiczności. Gdy minister Dr Dobrucki w towarzystwie wojewody Darowskiego, Dra Pollaka, starosty Dra Stańkowskiego, wizytatorów, mjr. Dra Dziadosza i in. wszedł do auli orkiestra 20 p. p. pod batutą mjr. Schreyera odegrała hymn państwowy, którego obecni wysłuchali stojąc. Następnie naprzeciw trybuny zasiadł min. Dobrucki, wojewoda Darowski i prałat Ślepicki, na trybunie prezes komitetu Dr Kallenbach, wiceprezes Wiśniowski, sekr. Dr Rutkowski, oraz prof. Kleiner ze Lwowa.

Po zagajeniu zebrania przez prof. Dra Kallenbacha, zakomunikował min. Dr Dobrucki obecnym, że przywiózł pismo od premjera marszałka Piłsudskiego do metropolity krakowskiego ks. Sapiehy, w którem to piśmie p. premjer komunikuje, że zdecydował się sprowadzić prochy Juljusza Słowackiego do kraju. Premjer stwierdza, że istnieje rozbieżność opinji publicznej, co do umieszczenia zwłok. Rząd jednak uważa, że jest wolą narodu, aby prochy Słowackiego spoczęły w katedrze wawelskiej. Premjer prosi ks. metropolitę o zajęcie stanowiska w tej sprawie. Ks. metropolita oświadczył w odpowiedzi, że ze swej strony niema żadnych zastrzeżeń.

Po tem oświadczeniu, powitanem burzą oklasków, chór „Echa" pod batutą dyr. Walewskiego odśpiewał „Gaude mater Polonia". Dalej przemówili jeszcze reprezentant ogółu młodzieży polskiej p. Mikołajtis i sekretarz komitetu prof. Rutkowski.

Po tem sprawozdaniu, Dr Kleiner ze Lwowa wygłosił świetnie opracowany wykład na temat „Genezis z Ducha".

Słuchacze zgotowali mowcy żywiołową owację. Na zakończenie art. dram. Socha recytował „Testament mój".

Popołudniu w województwie pod przew. prof. Dra Kallenbacha odbyło się posiedzenie ścisłego komitetu. W posiedzeniu wzięli udział: Dr W. Hahn (Lwów), Dr T. Grabowski (Poznań), Dr Jan Gwalbert Pawlikowski (Lwów), Dr J. Kleiner (Lwów), Dr B. Fichna prez. m. Łodzi, Dr M. Michalski, prez. m. Kalisza, Dr Juljan Kryplewski (Tarnów), Irena Drozdowiczówna (Warszawa), prof. Fajans z Katowic oraz in corpore komitet krakowski.

Po obradach uchwalono zaproponować termin pogrzebu w połowie czerwca b. r.

### Apel Komitetu do społeczeństwa.

Zebrani w dniu 10 kwietnia w Krakowie na posiedzeniu Komitetu obywatelskiego sprowadzenia zwłok Słowackiego do kraju przedstawiciele Komitetów z poszczególnych miast Rzeczypospolitej wśród tych Lwowa, Poznania, Łodzi, Krakowa, Kalisza, Tarnowa wraz z przedstawicielami Komitetów młodzieży akademickiej z Warszawy i Krakowa, w czasie Akademji urządzonej w dniu 10 b. m. w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego jako uroczyste zagajenie zebrania komitetu otrzymali z ust p. ministra Dr Dobruckiego oświadczenie, że rząd Rzeczypospolitej łącząc się z uczuciami narodu od lat 40 podjął się sprowadzenia prochów poety do Ojczyzny i złożenia ich na Wawelu. Przedstawiciel rządu zakomunikował równocześnie, że od gospodarza katedry wawelskiej ks. metropolity Sapiehy po przedstawieniu mu osobiście przez pana ministra pisma p. marszałka Piłsudskiego w sprawie decyzji rządu złożenia prochów Słowackiego na Wawelu ,otrzymał po myśli rządu odpowiedź ,że ks. arcybiskup podzielając uczucia narodu nie sprzeciwi się wprowadzeniu do katedry wawelskiej prochów wielkiego poety i gotów jest omówić z rządem dalsze z tą sprawą związane szczegóły. Wobec podanych wyżej faktów decydujących o doniosłej sprawie przywrócenia drogich sercu polskiemu relikwij, zebrani pod przewodnictwem prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego Dr J. Kallenbacha przedstawiciele Komitetów poszczególnych miast Rzeczypospolitej i młodzieży akademickiej przy uczestnictwie przedstawicieli świata nauki prof. Ignacego Chrzanowskiego, Dr Tadeusza Grabowskiego, Dr Wiktora Hahna, Dr J. Kleinera, Dr Jana Gwalberta Pawlikowskiego, wyrażają rządowi Rzeczypospolitej głęboką wdzięczność za podjęcie się zrealizowania doniosłej dla narodu sprawy, zwracają się z usilną prośbą i gorącym apelem do przedstawicieli nauki, literatury, sztuki, oraz całego społeczeństwa, do wszystkich organizacyj, stowarzyszeń i związków tak naukowych, literackich, artystycznych, jak też i społecznych, aby w obliczu już spełnić się mającej tęsknoty pokoleń poszczególnemi wystąpieniami nie wszczynali nowych,

szkodliwych dla sprawy dyskusyj i roztrząsań na temat, gdzie złożyć prochy poety.

### Wystawa pamiątek po gen. Bemie.

W niedzielę w południe w pałacu Sztuki na pl. Szczepańskim odbyło się uroczyste otwarcie wystawy pamiątek po generale Bemie. W akcie otwarcia wzięli udział minister oświaty Dobrucki w towarzystwie dyrektora departamentu sztuki Skotnickiego, reprezentant poselstwa węgierskiego w Warszawie prof. Adorjan Diveky, delegat ministerstwa spraw wojskowych pułk. Dunin-Wolski, wojewoda Darowski, starosta Stańkowski, dyrektor policji Dr Styczeń, prof. Dr Jan Dąbrowski, prof. Dr Gielecki, prof. Axentowicz, dyr. Raszka z gronem profesorów szkoły przemysłu art., Dr Muczkowski, Dr Morelowski, dyr. Sokulski, poseł Tabaczyński, dyr. T. Federowicz, Dr Bąkowski, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, wojskowości i delegacje z różnych miast, a między niemi Tarnowa i głównego komitetu sprowadzenia zwłok generała Bema.

Z rodziny gen. Bema przybyli Drowa Latkiewiczowa z Krakowa, major Bem de Cosban z Grodźca i p. Hoszowski z Lublina.

Aktu otwarcia dokonał wojewoda Darowski. Zebranych powitał imieniem krakowskiego komitetu obchodowego wiceprezydent Dr Schneider podnosząc, że Kraków jako jedno z pierwszych miast stanął do współpracy w akcji sprowadzenia zwłok generała do kraju i do złożenia hołdu pamięci bohatera z pod Ostrołęki. Po otwarciu wystawy konsul węgierski p. Marchwicki złożył u biustu gen. Bema wieniec laurowy ze wstęgami o barwach narodowych węgierskich.

Z kolei minister Dobrucki w towarzystwie delegatów zwiedził wystawę, która przedstawia się bardzo bogato. Ogółem na widok publiczny wystawiono około 400 eksponatów w tem obrazy, broń, mundury, listy, meble stylowe z ówczesnej epoki, przedmioty przemysłu artystycznego oraz całą kolekcję makat. Specjalną uwagę zwracają przepiękne tkaniny *ówczesnej roboty „petit point“*.

### Uroczystości w gmachu krakowskiej Y. M. C. A.

Dzień 10 kwietnia stanowi ważny etap w rozwoju YMCI krakowskiej. W dniu tym bowiem odbyło się otwarcie domu polskiej YMCA i oddanie zupełnie wykończonego gmachu zarządowi krakowskiemu. Ponieważ przy tej sposobności odbyło się otwarcie olbrzymiej krytej pływalni, piąty zjazd delegatów polskiej YMCA i odsłonięcie pamiątkowej tablicy i popiersia śp. Fenna z Clevelandu, fundatora gmachu, uroczystości nabrały charakteru polsko-amerykańskiej manifestacji. Wagę uroczystościom nadała obecność przedstawicieli rządu w osobie ministra W. P. i O. P. Dra Dobruckiego, wojewody Darowskiego i ministra pełn. Stanów Zjedn. p. Stetsona.

Uczestnicy zjazdu obecni byli na Mszy rannej w kościele N. P. Marji, poczem w południe goście zebrali się w halu przybranym gustownie kwiatami. Obok wymienionych widzieć było można: prezesa Akad. Umiejętności prof. Rozwadowskiego, dyrektorów departamentu ministerstwa W. P. i O. P. Jarmińskiego i Skotnickiego, gen. Wróblewskiego, rektorów Marchlewskiego, Estreichera, Nowaka, Siedleckiego i Hoborskiego, wiceprezydentów miasta Ostrowskiego, Dra Wielgusa i Dra Schneidra, senatorów prof. Godlewskiego i Hamerlinga, prezesów Barwicza, Dr Jarszyńskiego, Waltera, Gregera, Epsteina, starostę Zbrowskiego, dyr. policji Styczenia, kuratora Dra Pollaka, wicekuratora Przyjemskiego, prof. Dyboskiego, Sinkę, Rutkowskiego, Jachimeckiego, Majewskiego, Piltza, Łepkowskiego, i wielu innych.

Uroczystości zagaił przemówieniem wiceprezes Rady krajowej YMCA, sędzia Zieńkiewicz z Łodzi, odczytując akt erekcyjny gmachu i przez wręczenie go prezesowi krakowskiego koła rektorowi Marchlewskiemu, oddał symbolicznie cały ten gmach w posiadanie Krakowa. Odpowiedział rekt. Marchlewski, podkreślając polskość YMCA pracującej na terenie Rzplitej i dążność jej do współpracy z duchowieństwem katolickiem. Wreszcie odsłonił popiersie fundatora gmachu, śp. Fenna przy okrzyku na cześć Rzeczpospolitej i Prezydenta państwa.

W imieniu ministra Dobruckiego zabrał głos szef sekcji Janowski oświadczając, że Prezydent państwa w zrozumieniu wielkich zasług dyrektora krak. YMCA p. Jacoba nadaje mu odznaczenie „Polonia Restituta“. Wreszcie uroczystość zakończył poseł St. Zjedn. Stetson przemówieniem, w którem dobitnie zaznaczył, że Ameryka dając Polsce YMCA okazała dowód wysokiego szacunku dla naszego kraju, obdarowując ją tem, co sama uważa za najlepsze.

Po uroczystem otwarciu pływalni, z okazji którego przemówił wiceprezydent miasta Ostrowski odbył się bankiet, na którym przemawiali p. wojewoda Darowski i prez. Janowski, nadmieniający, że gmach YMCA jest jednym listkiem więcej w tym wieńcu laurowym, którym jest uwieńczony Kraków; ostatni toast wzniósł p. Gethman b. gen. dyr. YMCA w Czechach w imieniu Amerykanów, w którym podkreślił, że jakkolwiek polska YMCA nie należy do wszechświatowego komitetu YMCA i ma odrębne swoiste stanowisko, zasyła jej jednak życzenia rozwoju i powodzenia w pracy.

Wieczorem przemawiali prof. Janowski i rektor Estreicher.

### Konferencja prasowa u ministra Kwiatkowskiego.

W niedzielę w godzinach wieczornych odbyła się w gmachu województwa konferencja prasowa, na której minister przemysłu i handlu p. Kwiatkowski udzielił następujących wyjaśnień dotyczących zamierzeń rządu.

Odnośnie do prac ustawodawczych ministerstwa przemysłu i handlu oświadczył p. minister: Ogólnie wspomnę o 2 najbardziej zasadniczych ustawach ,to jest o ustawie przemysłowej i o Izbach handlowo-przemysłowych. Obie znajdują się w ostatecznej fazie uzgodnienia i przypuszczam, że w ciągu miesiąca maja będą dekretowane. Ponadto pracujemy nad całym szeregiem ustaw gospodarczych. Przedewszystkiem przeprowadziliśmy bardzo ważną ustawę o komercjalizacji przedsiębiorstw państwowych na podstawie bardzo szczegółowego studjum wszystkich ustaw dotyczących komercjalizacji przedsiębiorstw państwowych w innych państwach. Jako wzór dla naszej komercjalizacji, wzięliśmy te stosunki, które panowały w przedsiębiorstwie chorzowskiem, jednym z najważniejszych przedsiębiorstw państwowych, które dało największe efekty gospodarcze zarówno pod względem finansowym jak i ogólnie ekonomicznym. Na tej podstawie zostały już skomercjalizowane dwa przedsiębiorstwa i dwa statuty zostały przyjęte przez Radę ministrów: Chorzowa i Polminu. Siedzibą statutową Polminu jest Lwów co jest tendencją rządu decentralizacji i ożywienia naszych stosunków miejskich na prowincji pod względem gospodarczym. W najbliższym czasie przychodzą dalsze statuty a mianowicie statut nowej fabryki azotowej pod Tarnowem, statut państwowej floty handlowej, ponadto wygotowana zostanie ustawa o powołaniu do życia instytutu eksportowego, który de facto rozpoczął swą działalność organizacyjno-przygotowawczą. W opracowaniu znajduje się ustawa akcyjna, o spółkach z ograniczoną poręką, o dostawach rządowych, o instytucie geologicznym, o rozbudowie Gdyni, ustawa probierca itd.

Odnośnie do zagadnień inwestycyjnych p. minister oświadczył: Zarówno państwo jak i instytucje społeczne i prywatne podejmą szczególnie żywy ruch inwestycyjny na terenie naszego wybrzeża morskiego. W tej chwili już istnieją duże trudności w otrzymaniu cegły w północnej części województwa pomorskiego. W samej Gdyni budować się będzie w czasie najbliższym około 60 objektów w tem: składy rządowe, szkoły, budynek zarządu floty handlowej itp. Budowa portu postępuje bardzo szybko naprzód szczególnie od czasu wprowadzenia premji za szybkość wykończenia programowych prac. Ponadto rozbudowuje się port rybacki w Gdyni i szereg przystani okrętowych dla floty przybrzeżnej na całem wybrzeżu. Zarówno rząd jak i instytucje gospodarcze prywatne przystępują w najkrótszym czasie do budowy urządzeń przeładunkowych w Gdyni. Poza wybrzeżem morskiem w resorcie ministerstwa przemysłu i handlu wielką inwestycją będzie zamierzona budowa nowej fabryki azotowej pod Tarnowem. Odpowiednia delegacja techniczna składająca się z czterech fachowców bawi w tej chwili zagranicą i bada aparaturę ,która miałaby być zamówiona do fabryki tarnowskiej. Budowa rozpocznie się jeszcze w roku bieżącym. Kredyty na ten cel są zabezpieczone.

Nad kwestją pożyczki pracuje się bardzo intensywnie, tak, ażeby ona stała się źródłem całego powodzenia gospodarczego Polski. Dziś szukamy pożyczki długoterminowej, która mogłaby otworzyć kredyty długoterminowe i przyczyniłaby się do rozwoju gospodarczego państwa. Co do przeniesienia urzędu górniczego do Katowic, to rząd nie miał nigdy zamiaru uczynić coś na korzyść jednego miasta, działając przytem na niekorzyść drugiego. Istnieje natomiast obowiązek rządu specjalnego zainteresowania się temi dzielnicami, które od wielu dziesięcioleci były pozbawione opieki własnego rządu (jak np. Śląsk). Wszystkie te zamierzenia nie wiążą się z krążącemi ostatnio wersjami, jakoby rząd kierował się tendencjami działającemi na szkodę Małopolski.

### Raut w Izbie handlowej.

Wieczorem odbył się w salach krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej wielki raut, urządzony przez prezydjum tej Izby oraz przez Izbę rękodzielniczą na cześć pp. ministrów Kwiatkowskiego i Dobruckiego, posła amerykańskiego Stetsona. Na raut ,który zgromadził ponad 500 osób, między innymi przybyli ks. metropolita Sapieha, ks .biskup sufragan Rospond, ks. infułat Kulinowski, ks. Kuznowicz T. J., wojewoda Darowski, wicewojewoda Dr Morawski, gen. Wróblewski, wiceprezydenci m. Ostrowski, Dr Wielgus, Dr Schneider, rektor Marchlewski, rektor Estreicher, hr. Franciszek Potocki, Dr Beaupré, prezes Syndykatu dziennikarzy krakowskich, konsul węgierski Marchwicki ,konsul czeski Sedivy, szef sanitarny DOK płk. Korolewicz, dyr. Kasy oszczędności Dr Federowicz, poseł Marjan Dąbrowski, poseł Mianowski, sen. Juljan Nowak, przedstawiciele wszystkich władz ,urzędów i instytucyj krakowskich, oraz reprezentanci szerokich sfer naszego miasta.

W niezwykle miłym nastroju przeciągnął się raut do późnych godzin nocnych. Przyjęcie pozostawiło po sobie doskonałe wrażenie, a to dzięki niezwykłej gościnności prezydenta Izby p. Epsteina oraz jej dyrektorów pp. Dr Beresa, Dr Joseferta i Maissa. Zarówno obaj ministrowie jak i poseł Stanów Zjednoczonych p. Stetson, byli obecni prawie do północy, tocząc ożywioną rozmowę z przedstawionemi im osobami.

Około g. 12 ministrowie Kwiatkowski i Dobrucki żegnani serdecznie przez prezydjum Izby oraz przedstawicieli władz i obywatelstwa krakowskiego, udali się na dworzec i odjechali do Warszawy.



# KRONIKA.

Kraków 12 kwietnia.

— **Kalendarz na wtorek.** Św. Wiktora. Wschód słońca o 4.49, zachód o 6.27; wschód księżyca o 1.17 po południu, zachód o 3.47 nad ranem.

— **W sprawie ustroju szkolnego.** W niedzielę 10 bm .odbyło się wielkie manifestacyjne zgromadzenie obywatelskie w obszernej sali Domu żołnierza polskiego, zwołane przez komitet złożony z obywateli miasta Krakowa. Największą tę salę w Krakowie wypełniły tłumy publiczności. Przewodniczyli zgromadzeniu senator St. Nowak, Dr Miller i p. Jamróz. Referat o jednolitości ustroju szkolnictwa wygłosił poseł J. Smulikowski. Wszystkiemi głosami przeciwko dwom uchwalono następującą rezolucję, zaproponowaną przez referenta: „Zgromadzeni w dniu 10 kwietnia w sali Domu żołnierza polskiego w Krakowie, biorąc pod uwagę względy wychowawcze, państwowe i społeczno-ekonomiczne — oświadczają się ze jednolitością ustroju szkolnego, opartego o podstawę 7-mio klasowej szkoły powszechnej — poprzedzonej wychowaniem w przedszkolach. Zgromadzeni uznają za konieczne w tym celu tworzenie szkół wysoko zorganizowanych przez opracowanie takiego planu sieci szkolnej, któryby zapewnił dostęp wszystkiej młodzieży, bez względu na stopień zamożności i pochodzenia — do możliwie najwyższych form kształcenia, przy stopniowej likwidacji 3 najniższych klas szkoły średniej“. Rezolucję tę prezydjum zgromadzenia wręczyło obecnemu właśnie w Krakowie ministrowi oświaty p. Dr Dobruckiemu.

— **Ulgi w służbie wojskowej dla maturzystów.** Z Warszawy donoszą: Maturzyści, którzy w bieżącym roku podlegają poborowi do wojska uzyskują ulgę skrócenia czasu służby wojskowej o 3 miesiące. Czas służby 18 miesięcy został skrócony do 15 miesięcy z tem, że odsłużą go nieprzerwanie od 7 lipca b. r. do 1 października 1928. Maturzyści, którzy wykażą się przynajmniej 3-miesięczną służbą ochotniczą w czasie wojny polsko-bolszewickiej, otrzymują skrócenie służby wojskowej o dalsze 3 miesiące i służą tylko 12 miesięcy. Do szeregów będą wcieleni dopiero 1 października. Te same ulgi będą też stosowane do tych maturzystów, którzy bezpośrednio przed powołaniem do wojska brali udział w ćwiczeniach organizacji przysposobienia wojskowego i uzyskali świadectwo kursów w obozie letnim.

— **Uchwały zjazdu urzędników skarbowych.** Z Warszawy donoszą, że w niedzielę w ministerstwie skarbu, odbył się zjazd Stowarzyszenia urzędników skarbowych, w którym wzięło udział kilkunastu delegatów. Na zjeździe powzięto szereg rezolucyj w sprawie unormowania uposażeń pracowników państwowych, wogóle, a urzędników skarbowych w szczególności, podwyżki dodatku mieszkaniowego, wprowadzenia na kresach 40 proc. dodatku dla urzędników.

— **Po ujęciu mordercy ś. p. Sobińskiego.** Ze Lwowa donoszą: Po aresztowaniu mordercy śp. kuratora Sobińskiego, Atamańczuka, władze zarządziły szereg aresztowań w Dolinie, gdzie zatrzymano nauczyciela Hrisaja i jego siostrę, którzy ukrywali Atamańczuka, oraz aresztowano akademika Miszczuka i innych. Ogółem aresztowano 16 osób. Przy Atamańczuku znaleziono 20 koron czeskich i 200 dolarów.

— **P. minister Staniewicz w Łucku.** W dn. 7 bm. odbyło się w Łucku inauguracyjne posiedzenie wołyńskiej Rady naprawy ustroju rolnego, na które przybył z Warszawy p. minister Staniewicz w towarzystwie kilku urzędników ministerstwa. Ponadto wziął p. minister udział w poświęceniu lokalu oddziału państwowego Banku rolnego, zlustrował ten oddział, jak również okręgowy urząd ziemski, gdzie omawiał szereg spraw organizacyjnych i personalnych.

— **Wypadek automobilowy Kiepury.** Z Bielska donoszą, że w niedzielę wieczorem na drodze między Cieszynem a Skoczowem nastąpiło rozbicie się samochodu znanego tenora polskiego Jana Kiepury, który jechał na urlop świąteczny. Samochód został całkowicie zdruzgotany, podróżni doznali kontuzyj, lecz na szczęście wyszli dość obronną ręką. Szofer jedynie jest ciężej ranny.

### KOMUNIKATY.

— **Koncert religijny,** na którym wykonane zostanie na chóry, sola i orkiestrę oratorjum Dworzaka „Stabat Mater“, odbędzie się we czwartek, 14 bm. w Starym Teatrze. Bilety do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

— **Wystawa „Starych Mistrzów“** jak to: Peter Rubens, Pieter Breughel, Jacopo Tintoretto, Charles Coypel, Fra Bartolommeo, Jacopo Bassano, Jacopo Antoine Jordaens, Giovanni Bellini, Rafael Mengs, Rembrandt i wielu innych otwarta codziennie od 10—1 i 4—7 w Domu artystów pl. św. Ducha L. 1.

— **Pierwsza wystawa radjowa w Krakowie.** Za niespełna dwa tygodnie t. j. 24 bm. nastąpi otwarcie wystawy, to też praca komitetu wre tempem gorączkowem. Stoiska dla wystawców wedle planu arch. Medarda Stadnickiego skonstruowane będą nader efektownie, choć z całą ekonomją miejsc, ze względu na niezwykle liczne zgłoszenia udziału w wystawie. Olbrzymia sala „Domu żołnierza polskiego“ przy ul. Lubicz urządzona będzie w ten sposób, że pod ścianami stanie szereg stoisk, dalsze zaś będą biegły przez środek sali długą linją dwufrontową. Stoiska wybudowane będą w formie lóż, wybite kosztowną kolorową materją i bogato zdobione, a całość przedstawiać się będzie niezmiernie estetycznie przy ujmującej prostocie rozwiązania całego planu. Między stoiskami będzie wiodła szeroka droga okolna, po której tłumy publiczności będą się mogły swobodnie poruszać podziwiając cenne eksponaty firm krajowych i zagranicznych. Do działu radjo-amatorskiego zgłosiło się dotąd trzydziestu kilku wystawców, których liczne prace wzbudzają podziw pomysłowością wykonania. Wystawa, sądząc po olbrzymiem zaintersowaniu, będzie miała pełne powodzenie, zwłaszcza, że komitet przygotowuje nadto dla zwiedzających szereg atrakcyjnych niespodzianek. Wszelkich informacyj udziela Syndykat dziennikarzy krakowskich, pl. Szczepański L. 7, I. p., od g. 7—9 wieczorem.

— **Z teatru m. im. J. Słowackiego.** Dziś we wtorek po raz ostatni w okresie przedświątecznym „Kancelista Krehler“ Jerzego Kaisera, który niezwykłym problemem i oryginalnością formy wywołał gorące dyskusje. Jutro we środę przedstawienie popularne „Kochanek Sybilli Thompson“. Sobotnie przedstawienie zaszczycił swą obecnością p. minister Dobrucki, który wysłuchał „Akropolis“ Wyspiańskiego, wyrażając gorące uznanie wszystkim wykonawcom.

— **Dwa występy Maryli Gremo,** naszej świetnej tancerki, odbędą się w Starym Teatrze w poniedziałek, 18 bm., a to o godz. 4 po poł. dla dzieci, oraz o godz. 8 wieczór. Bilety po zł. 1—3 na popołudnie oraz od zł 2—6 na wieczór są już do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

— **Turniej zapaśniczy w kinie „Nowości“.** Dziś, we wtorek, 12 bm. walczą: Raul de Favre (Francja) contra Schneider (Berlin), Teodor Sztekker (Warszawa) contra Becker-Szczerbiński (Warszawa), Solar (Austrja) contra Poschof szampion żydowski, trener Makkabi. Rozstrzygająca walka Bajer (Niemcy) contra Neström (Szwecja).

— **Łódź—Kraków.** Mecz reprezentacyjnych drużyn Łodzi i Krakowa w piłkę koszykową odbędzie się dnia 12 bm. o 7 wieczór w sali gimnastycznej YMCA, ul. Krowoderska 8. Bilety do nabycia w gmachu YMCA na 2 godziny przed rozpoczęciem meczu.

— **Stan pogody w Zakopanem.** Prognoza na 12 bm.: Zachmurzenie zmienne, dość pogodnie, chłodno, wiatry południowo-zachodnie i zachodnie. Warstwa śniegu w Morskiem Oku 52 cm, na Hali Gąsienicowej 39 cm.

### WIADOMOŚCI POLICYJNE.

— **Kradzież starożytnych rodałów.** Policja w Kaliszu zawiadomiła tut. Urząd śledczy, że w nocy z 10 bm. niewykryci sprawcy dostawszy się do wnętrza synagogi nowej w Kaliszu przez okno, skradli z ołtarza „rodały“ do nabożeństwa, pisane na białym pergaminie w języku hebrajskim. Wartość rodałów 10 tysięcy złotych.

cie do kraju habilituje się w r. 1885 na lwowskim uniwersytecie i otrzymuje veniam legendi z historji średniowiecznej i nowoczesnej. W roku 1891 mianowany został profesorem nadzwyczajnym, w roku 1899 profesorem zwyczajnym, którym był aż do roku 1917, t. j. aż do przejścia w stan spoczynku z powodu złego stanu zdrowia.

Jako profesor czynny piastował rozmaite godności akademickie; a w roku 1911—12 był rektorem Uniwersytetu.

Rządy rektorskie Dr Finkla upamiętniły się świetnym obchodem jubileuszowym 250-letniego istnienia Uniwersytetu lwowskiego. W dziele p. t. „Historja uniwersytetu lwowskiego“ prof. Finkel wykazał na podstawie badań archiwalnych, że Uniwersytet lwowski założony został w roku 1661 jako Akademja Jezuicka erygowana przez króla Jana Kazimierza — wbrew oficjalnej chronologji przedstawiającej ten zakład jako nowotwór austrjacki zawdzięczający swe powstanie cesarzowi Józefowi II, od roku 1784, a względnie Franciszkowi I od r. 1817. Finkel dowiódł, że pierwotne założenie jego sięgało 250 lat wstecz, czasów królów polskich; wykazał, że w roku 1911 Uniwersytet patrzał już na pierwsze ćwierć tysiąclecie swego istnienia.

Najznamienitszem wszakże dziełem Finkla pozostanie jego „Bibljografja historji polskiej“ nieoceniony przewodnik dla każdego badacza, dzieło które spopularyzowało imię Finkla i utrwaliło je wśród licznych generacyj historyków. Objęło ono 270 arkuszy druku (2150 stron) drukowane przez lat 25 zajęło znacznie więcej lat niestrudzonej, benedyktyńskiej pracy znamienitego historyka i jego pomocników, początkowo licznych, później do coraz to szczuplejszego ograniczających się grona. Wśród innych a licznych prac, prof. Finkla na pierwszem miejscu wymienić wypada na rozległem tle dziejowem skreśloną „Elekcję Zygmunta I“ (Kraków 1910) jedno z najlepszych dzieł naszej historjografji, oświetlającej przełom średniowiecza i wieków nowszych. To też dzisiaj w uznaniu tych wielkich zasług jej autora łączy się cała kulturalna opinja naszego kraju z hołdem, jaki zgotował mu onegdaj polski świat naukowy. „Ad multos annos“.

## Budżet gminy m. Krakowa na r. 1927|8.

W sprawie budżetu gminy m. Krakowa na rok 1927—28, nad którym od dłuższego czasu toczą się posiedzenia Rady miasta, odłożone obecnie na czas poświąteczny, otrzymujemy od radcy miasta p. Karola Krzetuskiego następujące informacje:

„Budżet ostatni różni się bardzo znacznie od budżetów przedwojennych m. Krakowa, choćby już z powodu znacznie obniżonej wartości pieniądza, wyrażającej się w podniesionym indeksie towarowym. Nie może też być inaczej z powodu ogólnego zubożenia ludności. Skutkiem tego zubożenia przedewszystkiem uszczupliło się bardzo źródło podatkowe, odpadła też akcyza w dawnych budżetach odgrywajca rolę niepośledną. Mimo znacznego okrojenia pierwotnych wymagań pojedynczych działań, budżet jest w rzeczywistości deficytowy, skoro równowagę uzyskuje się tylko dzięki operacjom kredytowym na ogólną sumę 3,530.000 zł. W tej sumie mieszczą się przeważnie inwestycje, a właściwy niedobór administracyjny maleje do kwoty jednego miljona złotych. Jeśli do tego dodamy brak rezerw w dochodach i niebezpieczeństwo wzrostu wydatków w razie dalszego wzrostu drożyzny, to otrzymamy obraz sytuacji finansowej, wymagającej bacznego czuwania nad każdym objawem grożącego zachwiania równowagi.

W pojedynczych działach wydatkowych nasuwa się co do administracji wrażenie przerostu i skutkiem tego za wysokiego wydatku globalnego, wyrażającego się w cyfrze procentowej 24% w stosunku do sumy wydatków. Z porównania dochodów i wydatków majątku gminnego wynika niespełna miljon złotych nadwyżki dochodowej. W braku dokładnego inwentarza i nowszej oceny, wszystkie cyfry szacunkowe są mniej lub więcej dowolne. Wartość majątku gminnego idzie niewątpliwie w dziesiątki miljonów, z których jednak tylko niewielka część jest rentowna. Znaczne przestrzenie gruntów niezabudowanych i bezcenne zbiory muzealne żadnej renty dawać nie mogą. Domy czynszowe wybudowane w ostatnich latach, dla ulżenia choćby w drobnej części nędzy mieszkaniowej oprocentowują się 2 proc., a 52 budynków szkolnych świadczą in natura czynsze, które przedstawiają wartość rocznie 800.000 zł. Dawniej budżetowano je po stronie dochodowej i wydatkowej. Obecne przepisy wykluczają te pozycje z budżetu. W dziale przedsiębiorstw uderza umieszczenie teatru między gazownią, elektrownią, wodociągiem itp. Przerzuciwszy tę pozycję wydatkową do działu kultury i sztuki otrzymamy następujący obraz: Netto dochody budżetowane oddzielnie w budżecie każdego przedsiębiorstwa, a następnie w ostatecznym wyniku przeniesione do budżetu wspólnego, wynoszą2,093.142. Do tego należałoby jeszcze doliczyć zwroty przedsiębiorstw z tytułu udziału w wydatkach ogólnych (administracji) pożyczkach itd., które wynoszą razem około 1,000.000 zł., a także uwzględnić wydatki inwestycyjne elektrowni na blisko 1,000.000 zł. i spłatę kredytów krótkoterminowych wodociągu, elektrowni i gazowni na poważne sumy jak również i niedostateczną amortyzację w niektórych zakładach gminnych. Odnosi się wrażenie, że dochody tego działu w niedalekiej przyszłości dadzą się podnieść. W dziale spłat i oprocentowania długów uwydatnia się odciążenie gminy z powodu dewaluacji i waloryzacji. Mniej pocieszające są długi nowsze, wyłącznie w walucie polskiej, ale wysoko oprocentowane. Przyszła konwersja będzie tu miała pole do poczynienia oszczędności. W działach oświaty i kultury osłabienie działalności jest tylko pozorne. Trzeba doliczyć świadczenia przez dostarczenie pomieszczeń w budynkach własnych, szkolnictwo zawodowe i wydatki na teatr im. Słowackiego. Dochodzimy wtedy do sumy około 3,000.000 zł. Mimo tego odczuwa większość Rady brak kredytów inwestycyjnych na budowę szkół niezbędnie potrzebnych, które Prezydjum miasta zamierza wystawić w ciągu następnych 6 lat, brak kredytów na rozwiązanie choćby prowizoryczne spraw i potrzeb muzealnych. Potrzeby te znajdą może zaspokojenie w najbliższej wydatniejszej pożyczce inwestycyjnej. Na zdrowie publiczne łoży Kraków 2,800.000 zł. czyli 14 proc. wydatków. Dawne spory o celowość szpitala epidemicznego i szpitala gruźliczego na Prądniku ucichły. Ludność codziennie się przekonywa jak bardzo Kraków pod tym względem wyprzedził resztę miast polskich. Na polu czyszczenia miasta postępy są widoczne. W dziale opieki społecznej są najlepsze zamiary, ale powojenne stosunki wymagają ofiar tak znacznych, że bez pomocy społeczeństwa środki miasta podołać nie mogą. Aczkolwiek rozdział XI budżetu, popieranie przemysłu i handlu stanowi osobną rubrykę, to w rzeczywistości należy wydatki na szkolnictwo zawodowe przerzucić do działu oświaty, a w dziale XI pozostanie kilka pozycyj na zarząd targowy, utrzymanie sądu przemysłowego i djety na lustrację stowarzyszeń przemysłowych. W rzeczywistości popieranie przemysłu i handlu powinno inaczej się przedstawiać i wiele na tem polu jest jeszcze do zrobienia. Może nie tyle środkami, co wpływem gminy na czynniki rządzące i ustawodawcze i jej inicjatywą organizacyjną.

W dochodach budżet wykazuje dwie wielkie grupy na których opiera się gospodarka miejska. Jedne płyną ze źródeł prawa publicznego i dają okrągło 8,200.000 czyli 50 proc. dochodów (podatki, samoistne udziały w podatkach państwowa i opłaty). Dochody polegające na stosunku prawnoprywatnym dają okręgło 5,000.000 zł. t. j. 30 proc. dochodów. Ponadto wpływa kwota blisko 3,000.000 zł. z opłat za pewne świadczenia gminy. Tendencja rozwojowa grupy pierwszej jest, o ile sądzić można z wpływów, raczej wsteczna. Dochód z przedsiębiorstw i majątku, powinien wzmóc się w miarę podniesienia się stopy życiowej ludności.

Podając ogólnikową krytykę powiedzieć można (pomijając kardynalną wadę niedoboru), iż budżet jest anemiczny. Widać trudność w utrzymaniu się na wyżynie dotychczasowej i przymusowe zrzeczenie się ekspansji, najlepiej znamionującą żywotność danego organizmu. Odbija się na budżecie katastrofa gospodarcza od 2 lat ciążąca nad miastem. Dewaluacja i ochrona lokatora wyczerpały zasoby i rezerwy majątkowe stanu średniego. Brak kredytu długoterminowego wstrzymuje zmartwychwstanie kredytu budowlanego, najbardziej ożywiającego krążenie krwi w organizmie gospodarczym miasta. Brak tego kredytu nie pozwala na realizację usunięcia ochrony lokatorów, na wzór dawnego odciążenia ziemi od serwitutów. Bardzo nęcącym byłby pomysł zaciągnięcia na nieruchomą własność miejską całej Polski jednej wielkiej pożyczki mieszkaniowej, przy równoczesnem zwolnieniu tych nieruchomości od serwitutów ochrony.

Budżet realny, odpowiadający potrzebom coraz bardziej zróżniczkowanym, dbający o podniesienie się stopy życiowej ludności o rozwój uzdrowienie i upiększenie miasta stanowi cel do którego zarządy miast dążą — i pod tym względem w aktualnym budżecie Krakowa dużo widać najlepszych chęci.

## KRONIKA.

**Kraków** 14 kwietnia.

— **Kalendarz na czwartek.** Św. Justyna. Wschód słońca o 4.44, zachód o 6.30; wschód księżyca o 3.32 po południu, zachód o 4.25 rano.

— **O nagrodę naukową.** Z radością podkreślamy, że artykuł nasz o potrzebie ustanawiania nagród naukowych odbił się korzystnem echem w czasie obrad budżetowych Rady miejskiej. P. wiceprezydent Ostrowski oświadczył mianowicie, że miasto, w którem ma siedzibę Akademja Umiejętności pragnie uwzględnić obok zasług literackich i artystycznych także i zasługi na polu nauki i że w tym duchu opracowany będzie regulamin nagród. Nie wątpimy, że to słuszne stanowisko prezydjum wyrażone przez wiceprezydenta Ostrowskiego podzieli także i Rada miejska i że Kraków pociągnie swym przykładem także i inne miasta.

— **Ruch przedświąteczny** po sklepach i cukierniach jest jak dotąd naogół słaby. Największym popytem cieszą się wystawione kramy na rynku głównym, gdzie ludność podmiejska i wiejska zaopatruje się w świąteczne artykuły. Ceny nabiału i jaj, jak zwykle przed świętami, wzrosły.

— **Przejmujące zimno.** Wczorajszy dzień przy pogodzie ciągle zmieniającej się i padającym często deszczu, przyniósł nam już od samego rana dotkliwe, przejmujące zimno. Koło południa przy pędzonych wiatrem czarnych chmurach zrobiło się tak ciemno, że w biurach musiano pracować przy świetle. Wieczorem padał deszcz z krupami śnieżnemi.

— **Komunikat Izby skarbowej.** Płatnicy obowiązani do składania zeznań o dochodzie do wymiaru podatku dochodowego na rok 1927 winni są sami obliczyć i wpłacić do 1 maja 1927 połowę podatku przypadającego od zeznanego dochodu. Płatnicy, którzy nie złożyli zeznania, obowiązani są wpłacić do 1 maja br. połowę podatku wymierzonego za rok 1926. Niezapłacone w powyższym terminie kwoty zaliczki względnie podatku zostaną ściągnięte w drodze przymusowej wraz z karami za zwłokę i kosztami egzekucji.

— **Zaćmienie słońca.** Z Warszawy donoszą: Wedle komunikatu obserwatorjum 29 bm. nastąpi całkowite zaćmienie słońca, które przejdzie przez Anglję, Norwegję i Szwecję. W Polsce zaćmienie będzie widzialne częściowo. Dla dokładnej obserwacji wszystkie państwa, a między niemi także i Polska, wysyłają do Szwecji swoje ekspedycje. Ekspedycja polska otrzyma pomoc finansową ze strony ministerstwa oświaty oraz Prezydjum Rady ministrów.

— **Choroba Marji Rodziewiczówny.** Z Warszawy donoszą nam, że Marja Rodziewiczówna zaniemogła ciężko w swoim majątku w Hruszowie. Do chorej wezwano telegraficznie lekarza z Warszawy.

— **Zasądzenie redaktora.** Z Warszawy donoszą: Sąd okręgowy skazał redaktora „Echa Warszawskiego“ p. Garczyńskiego na miesiąc więzienia za umieszczenie w tem piśmie artykułu, w którym ministerstwo spraw wewnętrznych nazwano domem obłąkańców.

— **Defraudacja półtora miljona złotych.** Z Katowic donoszą, że wczoraj rano urzędnik pocztowy Karol Kessler dokonał w Królewskiej Hucie defraudacji 1,500.000 złotych. Kessler zabrał z kasy gotówkę i ulotnił się w niewiadomym kierunku, prawdopodobnie zbiegł zagranicę. Władze wszczęły za Kesslerem poszukiwania.

— **Złoto i srebro na Polesiu.** Z Warszawy donoszą, że starosta w Łunińcu przesłał swego czasu do instytutu geologicznego w Warszawie dwie skrzynie piasku, wydobytego z rzeki Łan na Polesiu, z tem, że wedle zdań ludności Polesia w rzece tej znajduje się złoto. Prof. Moroziewicz dyrektor instytutu geograficznego po zbadaniu piasku ustalił, iż faktycznie znajdują się w nim szlachetne metale, mianowicie złoto i srebro. W jednej tonie piasku znajduje się 5 gr czystego złota i 12 gr srebra. Kruszce występują w formie oszlifowanych przez wodę kryształków. Pokłady złota i srebra występują na przestrzeni 130 km. od Klecka aż po ujście Łanu do Prypeci. Kruszce szlachetne, pochodzące

opłacona ryczałtem.

Kraków, Piątek 15 Kwietnia 192

s 11-ej w nocy.
OSZY.
WYNOSI:
. . . . . . . zł. 4.80
. . . . . . . zł. 5.40
. . . . . . . zł. 5.40
. . . . . . . zł. 3.—
ię zł. 0.50.
ą opłacie pocztowej.
muje się.
u", wszystkie urzędy
Biura dzienników.

# CZAS

KONTO P. K. O. KRAKÓW NR. 400.464.
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 149.233.
Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. św. Tomasza 32. T
Godziny biurowe: od 9-tej do 13-tej i od 15-tej do 18-te

## w Kównie.

chwili u siebie dyktaturę sami, co prawda kryptodyktaturę i dlatego nie możemy Litwinom kowieńskim urągać, jeśli i u nich przyszła do rządu dyktatura, zamiast sejmokracji. I u nas i na Litwie sejmokracja tyle zawiniła, tak była nieudolna i zdeprawowana, że powrotu jej nikt nie pożąda, bo groziła nieszczęściem państwu. Chodzi tylko o to, aby dyktatura litewska dała lepsze wyniki, jak dawała sejmokracja litewska.

Dyktatura na Litwie ma do zdania egzamin w kilku co najmniej tak doniosłych a tak trudnych kwestjach, jak te sprawy, których w Polsce sejm rozwiązać nie potrafił. Należy do nich sprawa napływu obcego kapitału na Litwę, uregulowanie pokojowego stosunku do sąsiadów, rozwiązanie sprawy mniejszości narodowych na Litwie, wprowadzenie nowej a racjonalnej reformy ordynacji wyborczej. Popełniano w tych sprawach na Litwie bardzo podobne, można nawet powiedzieć identyczne błędy, jak te, które w latach 1918—1926 popełniano u nas. Możnaby zestawić uderzające paralele z zachowaniem tylko pewnej proporcji ze względu na obszar państwa i na mniejsze wyrobienie kulturalne społeczeństwa litewskiego. Cała różnica polega jednak na tem, że myśmy już nasze błędy dyplomatyczne, gospodarcze i administracyjno-konstytucyjne zrozumieli („mądry Polak po szkodzie"); zaś u Litwinów, o ile możemy sądzić, brak jeszcze silniejszej grupy rozumnych ludzi, którzyby uczyli swój naród o ujemnych skutkach narodowego szowinizmu, gospodarczego radykalizmu, dyplomatycznej izolacji.

Dlatego też nie wiemy, czy p. Woldemaras, człowiek należący na Litwie do polityków najwykształceńszych, znajdzie w opinji dostateczne oparcie, aby odrobić błędy dziesięcioletniego szowinizmu, megalomanji i radykalizmu. Pragnęlibyśmy bardzo, aby tak było; ale wiemy z własnego doświadczenia, jak to jest trudno odrabiać takie błędy wbrew ogólnemu prądowi uczuć i myśli. Zachowując więc wobec przewrotu na Litwie uzasadniony sceptycyzm powinno nasze społeczeństwo i nasz rząd zająć stanowisko wyczekujące, a w razie gdyby się pojawiły jakiekolwiek realne oznaki, że nowy rząd litewski byłby gotów wejść w stosunku do żywiołu i do państwa polskiego na nowy tor, zachować się wobec tych oznak jak najżyczliwiej. Pojednawczość bywa w polityce daleko silniejszą bronią, aniżeli zawziętość.

---

**Berlin** 14 kwietnia.

(PAT) Donoszą z Kowna, że prezes Rady ministrów Woldemaras podpisał dekret o rozwiązaniu sejmu. Spodziewają się ogłoszenia dyktatury wojskowej. Nastąpią zapewne liczne aresztowania.

* * *

Powodem rozwiązania sejmu litewskiego było uchwalenie votum nieufności dla gabinetu Woldemarasa. Mowca socjalistyczny, uzasadniając przed głosowaniem wniosek nieufności dla rządu, oświadczył, że aresztowanie przez Woldemarasa posła na sejm Pajanijsa było rzuceniem rękawicy całej opozycji. Opozycja czuje się na siłach rękawicę tę podjąć. Głosowanie odbyło się w niesłychanem napięciu. Za votum nieufności głosowali: socjalni-demokraci, socjaliści, partja chłopska oraz Polacy i Niemcy z Kłajpedy, razem 45 głosów. Przeciwko wnioskowi padło tylko 30 głosów.

Po ogłoszeniu wyniku głosowania rząd opuścił niezwłocznie salę sejmową. Na zwołanem następnie posiedzenie Rady ministrów, rząd powziął uchwałę rozwiązującą sejm, a prezydent państwa dekret o rozwiązaniu sejmu podpisał.

**Wilno** 14 kwietnia.

(Tel. wł.) Jak donoszą z kół dobrze poinformowanych w Kownie, rząd kowieński nie ma narazie zamiaru zwoływania nowego sejmu. Wszystko przemawia za tem, że Woldemaras ustąpi, a na czele rządu stanie obecny minister wojny. Znaczyłoby to, że w Kownie zostałaby proklamowana dyktatura wojskowa.

## Strajku pocztowego nie będzie.

**Warszawa** 14 kwietnia.

(Tel. wł.) Wczoraj rozeszła się wiadomość, że urzędnicy i funkcjonarjusze pocztowi zamierzają urządzić trzydniowy strajk demonstracyjny dla poparcia swoich żądań ekonomicznych. Ze źródeł miadrodajnych komunikują, że wiadomość ta jest najzupełniej fałszywą, gdyż z żadnej strony groźba o strajku pocztowym nie została postawioną.

---

## Książę metropolita Sapieha o Lidze katolickiej.

Książę metropolita Sapieha wydał na dzień Święta Zmartwychwstania Pańskiego list pasterski poświęcony w całości Lidze katolickiej, jej zadaniom i jej potrzebie. Ten obszerny bardzo i wyczerpujący dokument porusza cały szereg momentów, rozpoczynając się od przypomnienia, że Ojciec św. nawołuje właśnie do tego rodzaju akcji katolickiej:

Nawoływanie do tej pracy rozlega się dziś po całym świecie. Papieże, biskupi, a nawet ludzie świeccy nawołują do zrzeszania się pod sztandarem Chrystusowym, widząc w Nim jedyny ratunek z chaosu, w którym się ludzkość pogrąża. My na te nawoływania nie byliśmy głusi i nie pozostaliśmy za innymi w tyle, lecz mamy już w Lidze katolickiej taką organizację, jakiej potrzeba do rozwinięcia akcji katolickiej. Stwierdzając ten fakt z radością, pragniemy jeszcze raz zachęcić wszystkich katolików, by się pod jej sztandarem zszeregowali do pracy w imię jej zasad.

Następnie list pasterski zajmuje się bardzo szczegółowo określeniem czem jest Liga katolicka, na czem polega przebudzenie katolickie, jaka jest organizacja Ligi i jakim zakres jej zadań w obrębie parafji.

Szczególną pieczą — pisze książę-metropolita — Liga otoczy i osobliwą uwagę poświęci ruchowi religijno-moralnemu akcji katolickiej tak w kraju, jak i zagranicą, bo doświadczenie uczy, że znajomość tych spraw w wielkim stopniu przyczynia się do rozbudzenia uczucia łączności katolickiej z wielką powszechną, katolicką, społecznością kościelną.

Dla tych celów — mogłoby się wydawać, że powinna wystarczyć ambona i nie potrzeba osobnych organizacyj. Tymczasem wiadomo wszystkim, że dzisiaj gwałtownie domaga się omówienia mnóstwo takich spraw wysoce doniosłych, które trudno wprowadzić na ambonę już to dlatego, że są zanadto zrośnięte z aktualnemi bieżącemi zagadnieniami doczesnemi, już też z tego powodu, że dla należytego zrozumienia trzeba je nietylko wygłosić, lecz szczegółowo omówić za pomocą wymiany zdań, co w kościele jest niedopuszczalne. Co jednak najważniejsze, to to, że całe mnóstwo spraw nie wystarczy tylko zrozumieć, lecz trzeba je natychmiast w czyn wprowadzić, a do tego musi się wybrać odpowiednich ludzi, którzyby się podjęli wyciągnięcia praktycznych konsekwencyj ze słyszanych wywodów i zabrać się do pracy.

Obecny ustrój państwowy sprawia, że dla przeprowadzenia słusznych i sprawiedliwych postulatów należy się nieraz posługiwać zbiorowemi wystąpieniami .Liga będzie w tym względzie mieć wielkie zadanie do spełnienia, gdy będą się rozgrywały ważne sprawy, obchodzące bądź daną miejscowość czy okolicę, bądź kraj cały, bądź wreszcie Kościół jako taki.

W ścisłem porozumieniu z centralami, Liga parafjalna będzie dawać inicjatywę do wnoszenia, względnie będzie sama wnosić adresy, petycje, memorjały, protesty itp. do władz, do innych organizacyj lub do całego społeczeństwa.

W dalszym ciągu, omówiwszy kto może do Ligi należeć książę-metropolita poświęca długi ustęp swego listu omówieniu niezmiernie ważnej sprawy tyczącej się zagadnień politycznych i stosunku do nich Ligi.

Pozostaje nam jeszcze odpowiedzieć na podnoszone niejednokrotnie wątpliwości, obawy czy zarzuty, że tego rodzaju organizacje i zrzeszenia katolickie kryją w sobie zamiary polityczne. — Wątpliwości te mogły się wzbudzić tylko u nas, gdzie na nieszczęście utarło się pojęcie, że polityka musi być odrazu partyjnictwem, bo w politycznej akcji wielu nie szuka dobra Ojczyzny, lecz zaspokojenia takich spraw, które z dobrem Ojczyzny bardzo mało mają wspólnego. Takiej polityki Liga katolicka będąc zrzeszeniem katolickiem na gruncie katolickim, nie tylko nie może, ale nawet nie chce uprawiać, do żadnej partji nie należy i należeć nie będzie, ani też żadnemu stronnictwu służyć nie będzie. Do Ligi mogą należeć członkowie wszystkich partyj byle — ich zasady nie stały w sprzeczności z zasadami Chrystusowemi.

Zresztą Liga katolicka, jako organ kościoła w sprawie swego stosunku do polityki za jedynie miarodajne mieć będzie wskazania i zlecenia Ojca świętego. Ojciec święty zaś dla akcji katolickiej, której służyć będzie u nas Liga katolicka, takie oto dał wskazania: „Akcja katolicka wznosi się ponad wszelkie partje polityczne i rozwija swoją działalność poza stronnictwami politycznemi. Akcja katolicka ani nie chce uprawiać polityki partyjnej, ani też nie chce być żadnem stronnictwem politycznem".

Katolicy wszelako mają takie samo prawo czynnego i rzetelnego interesowania się sprawami publicznemi, jak wszyscy inni obywatele kraju. Dla katolików zresztą prawo to jest równocześnie obowiązkiem, płynącem z Boskiego przykazania miłości Ojczyzny, która to miłość dla nich jest nie tyle postulatem uczucia, co religijnym obowiązkiem ,obowiązkiem sumienia. Obowiązek ten nakazuje katolikom dążyć wszelkiemi siłami do tego, żeby Ojczyźnie było pod każdym względem dobrze, co znaczy zarazem, żeby także polityka była uczciwa i zgodna z prawami boskiemi. Gdybyśmy pod tym względem byli obojętni i zgłaszali swoją neutralność, słusznieby nam zarzucono, że jesteśmy złymi Polakami. Toteż tego rodzaju starania nie myślimy się wyrzekać, ani też nikt nie ma prawa nam tego zabraniać.

Stwierdzając to, wiemy dobrze, iż postępujemy zgodnie z nauką Ojca świętego, który do przy-

42

D o

P.T. Właścicieli realności

w K r a k o w i e .

Wskutek wezwania Prezydjum miasta i wobec zbliżającego się Święta Narodowego 3-go Maja, spodziewanego przyjazdu Prezydenta Rzeczypospolitej, oraz sprowadzenia Zwłok Juliusza Słowackiego - upraszam silnie o odpowiednią do znaczenia tych uroczystości dekorację domów flagami o barwach Państwa, miasta Krakowa.-

Flagi te mają mieć wymiar 3 - 5 m. i być z materji nieprzemakalnej.-

Stare, wyblakłe flagi proszę o ile możności zastąpić nowymi.-

Kraków, dnia 25. kwietnia 1927 r.

Komisarz Obwodowy.

[signature]

43





dę tuż przy łódce. Przypuszczają, że zamachu dokonali farmerzy, pragnący przeszkodzić zalaniu farm. Woda na rzece Missisipi w dalszym ciągu wzbiera, a akcja ratunkowa jest zupełnie uniemożliwiona wskutek zalania olbrzymiego obszaru ziemi. Część mieszkańców, którzy schronili się na wyżej położone miejsca zdołano uratować i przewieść w bezpieczne miejsce.

## S. p. Sobiesław Bystrzyński.

Pogrzeb ś. p. Sobiesława Bystrzyńskiego, znakomitego artysty dramatycznego, odbył się wczoraj o g. 4 po południu z kaplicy cmentarza rakowickiego. Na oddanie ostatniej posługi zmarłemu artyście przybyły tłumy obywatelstwa, grono przyjaciół, członkowie teatru miejskiego im. Słowackiego, dalej artyści operetki, świat dziennikarski i inni. Miasto reprezentował prez. inż. Rolle. W kondukcie pogrzebowym niesiono wieńce od dyrekcji teatru i od Z. A. S. P. Chór teatru z ul. Rajskiej odśpiewał pienia pogrzebowe, poczem zwłoki poprowadził na spoczynek wieczny ks. kanonik Masny. Nad grobem przemówił dyrektor Teatru miejskiego im. J. Słowackiego p. Nowakowski.

### Przemówienie dyr. Nowakowskiego.

Stojąc nad tą trumną, grzebiemy jakgdyby szmat własnej młodości. Chowamy głęboko pod ziemię młodzieńczy, niewstrzymany entuzjazm tych lat, gdy starsi — w starej jeszcze budzie — całemi godzinami stali cierpliwie na studenckim parterze, my zaś młodsi — w nowym już gmachu — na wyżynach galerji wyczekiwaliśmy tej wielkiej dla nas chwili, kiedy się ma podnieść kurtyna, aby otworzyć nam świat zawsze nowy, świeżych pełen uroków, żyjący własnem pełnem a dla nas przedziwnie rzeczywistem życiem. Przelotnie wraca studencka młodość, czas mierzenia siły na zamiary, wiosenny okres burzy i naporu, te przyćmione chwile, o których mówi się już dzisiaj: „Ach, wtedy grał ten i tamta“, albo „to było lat temu — już zapomniałem“...

Wraca ów czas, kiedy biblją i jedynym pokarmem był Słowacki, gdy Fredrowski Gucio najlepiej uczył pisać najpiękniejsze listy miłosne, gdy Birbancki marzył dopiero o rekordowym locie ponad chmury, gdy gorzkie łzy Armanda czy Adrjanny Lecouvreur osuszał następnego dnia potężny wiatr, niosący w poszumie swych skrzydeł nowe blaski, burze i tęcze wielkiej a rodzącej się sztuki Wyspiańskiego. A życie było inne, nie zmechanizowane, daleko prostsze, skąpane w błogim optymizmie Blizińskich, niefrasobliwe jak żart Bałuckiego.

Na ten miniony bezpowrotnie wiek posypały się lata — rok po roku, kryjąc go i usuwając w cień, niczem grudki cmentarnej ziemi. Wspomnienia nasze zbladły, straciły świeżość i blask i są dziś jak stare, wyblakłe fotografje osób nam bliskich, drogich a umarłych...

Ś. p. Sobiesław, usuwając się w cień przed piętnastu laty, dumnym, przepięknym, a jak zawsze u niego prawdziwie pańskim gestem zakończył swą karjerę teatralną. Dłużej grać nie chciał za żadną cenę i pod żadnym warunkiem. Na jubileuszowem przedstawieniu porwał ostatnim akordem, poczem w huraganie oklasków i z podniesioną dumnie głową zszedł ze sceny, aby już na nią nie wrócić nigdy. Tą wspaniałą, imponującą a dobrowolną rezygnacją przyspieszył jednak sam ów proces zapomnienia, będący udziałem każdego aktora. W pracy daleko bardziej wytężającej i ciężkiej niż dzisiaj tworzył kreacje wspaniałe, prawdziwe, a tak *sub specie aeternitatis* kruche perły kunsztu aktorskiego. Są to już rzeczy nie do wskrzeszenia, podobnie jak On sam. Pozostał z nich w naszej pamięci zaledwie jakiś przepyszny gest, którym on jeden umiał zarzucić wyloty kontusza, jakiś fragment roli, jakiś kontur wykwintnej, stworzonej do delji lub fraka sylwetki, niewysłowiony urok intonacji, kilka dzwoniących jeszcze w uchu akcentów i ten przedziwny, ale wymykający się z pod ścisłej definicji — styl gry to nieuchwytne coś, które sprawia, że długo jeszcze, długo i przy wielu okazjach mówić się będzie we wszystkich teatrach polskich: „Ach, jakby tę rolę zagrał Sobiesław“!...

Nie zagra już. Stąpając przez lat tyle po scenicznych deskach w blasku tysiąca sztucznych świateł, on, ten najlżejszy, najbardziej stylowy ze wszystkich amantów i bohaterów sceny polskiej, pełny uśmiechu i wdzięku — stoi dziś podwyższony o tragiczny koturn grobu, zagrawszy już swoją ostatnią wielką, a nawskróś poważną rolę. Odchodzi spokojny i dostojny, syt sławy i sukcesów, po życiu, w którem, choć nie był z natury zdobywcą, zdobywał po drodze, jakgdyby lekko, bez wysiłku powodzenie, ludzką miłość i przyjaźń. Zasłużył też na nią rzetelnie.

Jak wszystko ,co robił, robił w Krakowie, tak też i umarł w Krakowie, z którym wiąże go dziś — najwierniejszego z wiernych — grób. Niezwykła, wyjątkowa wprost miłość dla naszego miasta, prawdziwe ukochanie naszego i tylko naszego teatru, niewzruszona stałość, z jaką odrzucał najświetniejsze propozycje wyjazdu, stanowią jeszcze jeden piękny rys jego duszy, wzbogacając stokrotnie naszą wdzięczność.

Młode, dziś do głosu dochodzące pokolenie, znało Go niewiele, wśród starszych natomiast świadomość niepowetowanej straty, z którą łączy się tyle wspomnień, silna jest i trwała. Teatr im. Juljusza Słowackiego dołoży wszelkich starań i wysiłków, aby tę piękną i jasną postać utrwalić i nie dać jej zginąć w niepamięci ludzkiej, a łącząc się w uczuciu smutku z wszystkiemi teatrami w Polsce, składa przez moje usta wyrazy głębokiego żalu i prawdziwej czci.

* * *

Sobiesław Bystrzyński urodził się w r. 1854 we wsi Nowy Dwór, w gubernji kaliskiej. Gimnazjum kończył w Warszawie i bezpośrednio z ławy szkolnej wstąpili do trupy ś. p. Anastazego Trapszy. Po długoletnim ciężkim nowicjacie w teatrze objazdowym, kierowanym przez tego wychowawcę młodych talentów, przybył w r. 1875 do Krakowa w epoce rozkwitu naszej sceny za Koźmiana. Debiutował tu w „Nietoperzach“ Lubowskiego, zwracając na siebie odrazu uwagę krytyki i publiczności doskonałemi warunkami zewnętrznemi, gibkiemi ruchami, pogodnym wyrazem twarzy, głosem świetnie postawionym. Wysunął się też odrazu w pierwsze szeregi zespołu, w którym królowali Hoffmanowa, Ładnowski, Benda, Eker, Wojdałowicz, Wolska. Każdy rok mnożył kreacje świetnego amanta. Niesposób je wszystkie wyliczać. Na ich czele kroczy nieporównany Gucio w „Ślubach panieńskich“, dalej Karol w „Wielkim człowieku“, rotmistrz w „Miodzie kasztelańskim“, Genio w „Panu Damazym“, Czarnoskalski w „Rozbitkach“ Birbancki w „Dożywociu“. Ale rasowy lekkoduch szlachecki czy szlachetny kochanek z komedji mieszczańskiej przeobrażał się nazajutrz w urodzonego Paryżanina w sztukach Augiera, Dumasa czy Sardou lub „proverbe“ Musseta, Armanda w „Damie Kameljowej“, Bellac w „Świecie nudów“, Maks w „Myszce“ (Paillerona), Olivier w „Półświatku“, Maurycy w „Małomieszczanach“ Sardou, a nadewszystko de Ryon w „Przyjacielu kobiet“ — oto główne role Sobiesława z tego zakresu. Z czasem, gdy zawładnął teatrem repertuar naturalistyczny, grywał Sobiesław z równem powodzeniem role rezonerskie i refleksyjne, jak Bracka w „Heddzie Gabler“, Brauna w „Samotnych“, margrabiego de Fontanaroza w „Zgonie miłości“ i wiele in. Pamiętnym jest też jego gospodarz w „Weselu“. Pożegnawszy się z publicznością na jubileuszowem przedstawieniu w roli de Ryona, cofnął się w zacisze domowe w r. 1911.

kwidowania konfliktu niemiecko-polskiego dochodzi do wniosku, że jedynem w tej chorobie lekarstwem jest czas.

„Czas koi bóle, łagodzi nienawiść. Historja jest mistrzynią życia, exempla docent. Z biegiem czasu z natury rzeczy każdy konflikt w historji Europy tracił na ostrości; po wielkich wstrząśnieniach ogarnia narody usypiający kwietyzm i skłonność do uznawania faktów dokonanych. Póki żyją jeszcze w Niemczech ludzie, którzy przyzwyczaili się uważać za dogmat przynależność polskich prowincyj do Rzeszy, lub dla tych lub owych powodów musieli te prowincje opuścić i przez to popadli w nędzę, póty o prawdziwem porozumieniu mowy niema. Ale już następne, t. zn. powojenne pokolenie niemieckie będzie z natury rzeczy już mniej sprawy te brało do serca“.

Skoro zatem nikt u nas wojny z Niemcami nie pragnie, sądziłbym, że Polska, nie żądając od Niemiec przez długi szereg najbliższych lat dobrowolnego i uroczystego wyrzeczenia się ponownie — i tym razem już ostatecznie — wszelkich pretensyj co do rewizji granic — w niczem sobie nie ubliża ani nie szkodzi. Możemy spokojnie czekać poprostu dlatego choćby, że beati sunt possidentes. Kilka lat temu, gdy faktycznie panował u nas już prawie chaos, gdy sytuacja nasze ekonomiczna była rozpaczliwą, Niemcy miały prawo sądzić i głosić, że czas pracuje dla nich. Ale teraz sprawa przedstawia się inaczej. Daleko nam, niestety, do uzdrowienia moralnego, które bodaj czy nie byłoby ważniejszem od materjalnego; jeszcze wciąż rozpraszamy naszą energję na walki wewnętrzne, ale, bądź co bądź, w niejednej dziedzinie jest już nieco lepiej. Krzepniemy bardzo powoli, ale stale i możemy o to nie dbać, czy Niemcy chcą czy też nie chcą przyznać nam ponownie prowincje, które już faktycznie posiadamy. W polityce, jak i w życiu codziennem są kwestje, których lepiej nie wywlekać. Póki nie żądamy od Niemiec wyrzeczenia się ponownie naszych kresów zachodnich, co obecnie każdy Niemiec uważałby za upokorzenie dumy narodowej, mamy za sobą owe nader szerokie masy w Niemczech, które teoretycznie nie chcą obecnych granic uznać, ale jeszcze mniej byłyby gotowe wdawać się z nami w wojnę z tego powodu.

*Zadora.*

## Kursa giełdy krakowskiej

**dnia 29 kwietnia 1927 r.**

**Akcje bankowe:**

| | transakcje |
|---|---|
| Bank hipoteczny . . . . . . . . . . | 1·30 |
| Bank Związku Spółek Zarobkowych . . | 19·00 |

**Akcje Towarzystw handlowych:**

| | |
|---|---|
| Tohań . . . . . . . . . . . . . | 0·70 |

**Akcje Towarzystw przemysłowych:**

| | |
|---|---|
| Zieleniewski . . . . . . . . . . . | 23·00—23·75 |
| »Trzebinia« fabryka masz. i narz. roln. . | 0·67 |
| »Górka« fabryka cementu . . . . . . . | 44·00—44·50 |
| Sierszańskie Zakłady Górnicze . . . . . | 5·45—5·60 |
| Azot . . . . . . . . . . . . . | 1·50 |
| Cukrownia Chybie . . . . . . . . . | 6·75 |

**Giełda warszawska.** **Waluty:** Dolary Stanów Zjednoczonych 8·92, sprzed. 8·94, kupno 8·90. **Czeki:** Belgja 124·40, sprzed. 124·71, kupno 124·09, Holandja 358·00, sprzed. 358·90, kupno 357·10 Londyn 43·45, sprzed. 43·56, kupno 43·34, Nowy York 8·93, sprzed. 8·95, kupno 8·91, Paryż 35·05, sprzed. 35·15, kupno 34·96, Praga 26·50, sprzed. 26·56, kupno 26·44, Szwajcarja 172·07, sprzed. 172·50 kupno 171·64, Włochy 47·70, sprzed. 47·82, kupno 47·58, Wiedeń 125·88 sprzed. 126·19, kupno 125·57.

**Akcje:** Bank handl. warsz. 8·90 Bank Zw. Spół. zarob. Poznań 96·00, Bank Polski 156·00, Puls —·—, Chodorów —·—, Cukier Warszawa 5·30, Węgiel 109·00. Polska nafta —·—, Cegielski 45·00, Fitzner i Gamper 7·00, Modrzejów 10·80, Ostrowieckie 85·50, Parowozy 0·89, Rudzk 2·12, Starachowice 4·75, Ursus 2·70, Zieleniewski 23·00 Żyrardów 20·50, Haberbusch 150·00, Ćmielów —·—.

**Giełda szwajcarska.** Zamknięcie giełdy. Paryż 20·36·5, Londyn 25·25 5/8 Nowy York 5·19 3/8 Belgja 72·28 3/4 Włochy 27·70, Hiszpanja 91·80 Holandja 208·01·5, Berlin 123·25, Wiedeń 73·16 1/4, Sztokholm 139·13 3/4, Oslo 134·25, Kopenhaga 138·75, Sofja 3·75, Praga 15·40, Warszawa 58·12, Budapeszt 90·63 3/4, Białogród 9·13, Ateny 6·95 Konstantynopol 2·65, Bukareszt 2·25, Helsingsfors 13·13·5 Buenos Aires 210·25.

## Giełda płodów rolniczych w Krakowie

**z dnia 29 kwietnia 1927 r.**

**Ceny za 100 kg — parytet Kraków.**

| | |
|---|---|
| Pszenica niem. biała 72/73 . . . . . . | 58·00—59·00 |
| » arg. Barusso 77/78 . . . . . | 60·00—61·00 |
| Żyto dworskie kraj 64/65 . . . . . . . | 49·00—50·00 |
| » węgierskie 70/71 . . . . . . . | 51·00—52·09 |
| » westendt. 73/74 . . . . . . . | 52·00—53·00 |

44

PREZYDJUM MIASTA ZAPRASZA DO WZIĘCIA UDZIAŁU

# W UROCZYSTYM OBCHODZIE ŚWIĘTA NARODOWEGO 3 MAJA

WEDŁUG NASTĘPUJĄCEGO PROGRAMU:

O GODZINIE 10-EJ RANO: MSZA POLOWA NA BŁONIACH (MIEJSCA REZERWOWANE), NASTĘPNIE DEFILADA WOJSKA.

KRAKÓW, DNIA 26-GO KWIETNIA 1927 ROKU.

PREZYDJUM MIASTA KRAKOWA.

W RAZIE NIEPOGODY ODBĘDZIE SIĘ O G. 10 RANO NABOŻEŃSTWO W KOŚCIELE N. P. MARJI.

Termin

JWPAN

Dr. Klemens B ą k o w s k i

Syndyk m.

W KRAKOWIE

ULICA św. Jana l.12.

45

PREZYDJUM STOŁ. KRÓL. MIASTA KRAKOWA

MA ZASZCZYT ZAPROSIĆ JWPANA
Z OKAZJI ŚWIĘTA PAŃSTWOWEGO 3-MAJA

NA

# UROCZYSTĄ AKADEMJĘ

KTÓRA ODBĘDZIE SIĘ W PONIEDZIAŁEK DNIA 2-GO MAJA 1927-GO ROKU O GODZINIE 20-TEJ (8-EJ WIECZOREM) W SALACH „STAREGO TEATRU" PRZY ULICY JAGIELLOŃSKIEJ.

PROGRAM AKADEMJI PRZY WEJŚCIU.

KRAKÓW, DNIA 27-GO KWIETNIA 1927-GO ROKU.

JWPAN

Dr. Klemens B ą k o w s k i

Syndyk m.

W KRAKOWIE

ULICA św. Jana 1.12.

III narodowych zawodach strzeleckich w Toruniu następujący cywilni zawodnicy: Dr Anczyc Władysław i inż. Bujwid Jan Zw. ofic. rez., Buszczyński Tadeusz, Buszczyński Bolesław i Buszczyński Tadeusz, członkowie Małopolskiego Tow. łowieckiego, Smidowicz Eugenjusz członek Tow. kurkowego w Krakowie oraz Rogowski Wincenty, „Sokół 2“, Kraków.

— **Telefon bez drutu.** Prof. uniwersytetu w Bolonji Majorana doniósł o odkryciu nowego systemu telefonowania bez drutu przy pomocy promieni ultra fioletowych o wielkiej długości fali. Próby pomiędzy Bolonją a miejscowością odległą o 16 km. dały korzystne rezultaty. Tajemnica rozmów może być przytem ściśle zachowana.

### KOMUNIKATY.

— **Odczyt.** Staraniem akademickiego Związku misyjnego wygłosi w czwartek 5 bm. o 7 wieczorem ks. J. Krzyszkowski odczyt o Japonji z przeźroczami, w sali sodalicyjnej (plac Marjacki, wejście obok kościoła św. Barbary). Wstęp wolny.

— **Z Tow. psychjatrycznego.** Dnia 5 bm. o 8 wieczorem odbędzie się posiedzenie naukowe Towarzystwa psychjatrycznego, z następującym porządkiem dziennym: Odczyta: 1) Zenon Drohocki: „O metodzie Rorschacha z uwzględnieniem badań nad epileptykami“. Pokazy chorych z oddziału dla nerwowo i psychicznie chorych św. Łazarza. 2) Dr Kirschmer: „Psychoza poencephalityczna czy schizophrenia“. 3) Dr Rost: „Przypadek psychozy więziennej“ z zakładu psychjatrycznego w Kobierzynie. 4) Sprawozdanie z ubiegłego roku.

— **Święto pułkowe.** W dniu 7 i 8 bm. obchodzić będzie 5 p. sap. w Krakowie swe doroczne święto pułkowe. Uroczysty ten dla pułku dzień poprzedzą w dniu 5, 6 i 7 bm. międzykompanijne zawody lekkoatletyczne we wszystkich konkurencjach, jak również zawody specjalne z działu służby saperskiej. W dniu 7 bm. o 8 odbędzie się uroczysty capstrzyk i apel w koszarach pułku na Dąbiu, następnie z okazji zjazdu wspólna kolacja oficerów sł. czynnej dawniej służących w pułku i oficerów rezerwy saperów.

— **Wycieczka krajoznawcza.** Zbiorowym wysiłkiem społeczeństwa miasta Kowla na Wołyniu organizuje się wycieczka krajoznawcza w końcu maja br. dla młodzieży kończącej publiczne szkoły powszechne, celem umożliwienia jej poznania ziemi ojczystej, zabytków historycznych i bogactw kraju. Inicjatywa i przewodnictwo leży w rękach sekcji wycieczkowej miejscowego „Ogniska“ Z. P. N. S. P., którą wspiera energiczne i ruchliwe tutejsze nauczycielstwo szkół powszechnych. Projektowane jest zwiedzenie Warszawy, Krakowa, Wieliczki, Zakopanego i Lwowa.

— **Zebranie towarzyskie.** W Związku artystów plastyków (pl. św. Ducha L. 1) w sobotę 7 bm, odbędzie się zebranie towarzyskie dla członków i stałych gości. W programie wieczoru najnowsze tańce amerykańskie „Hibbi Dżibbi“, „Nev Blues“ i „Tack te fack“. Orkiestra powiększona. Początek o godz. 8 wieczór.

— **Zebranie towarzyskie w krakowskiej YMCA.** Krakowska YMCA urządza staraniem „koła gospodarzy“ tut. ogniska zebranie towarzyskie ze wspólnym podwieczorkiem dla wszystkich członków i uczestników działu dorosłych. Zebranie to odbędzie się w salach Ogniska przy ul. Krowoderskiej L. 8 w niedzielę, 8 bm. o 5 po poł. W programie przewidziane jest przemówienie profesora Romana Dyboskiego na temat „Życie klubowe zagranicą“.

— **Z teatru m. im. J. Słowackiego.** Dziś we czwartek po raz 11 „Cyrano de Bergerac“ z dyr. Nowakowskim w roli tytułowej. Roksaną będzie p. Hałacińska. Na jutrzejszem przedstawieniu popularnem po raz ostatni w tym sezonie „Potęga reklamy“.

— **„Adieu Mimi“ na prowincji.** Operetka krakowska „Nowości“ pod dyr. T. Pilarskiego (seniora) rozpoczyna tournée w piątek 6 bm. Dana będzie najnowsza operetka R. Benatzkiego „Adieu Mimi“, która w Wiedniu, Krakowie, obecnie w Warszawie cieszyła się niebywałem powodzeniem. Wkrótce zapowiada ją Lwów jako najbliższą premjerę operetkową. Na czele zespołu ulubieńcy publiczności, doskonali komicy T. Pilarski (junior) i A. Kaczorowski. Kapelmistrz Z. Górzyński. Baletmistrz Wł. Morawski. 6 maj Łańcut, 7 maj Rzeszów, 8 maj Przemyśl, 9 maj Jarosław. Zespół udaje się na całą Polskę.

— **Xenia Belmas,** słynna śpiewaczka, która tak entuzjastycznie przyjętą została przez krakowską publiczność, wystąpi po raz drugi i ostatni w piątek 6 bm. w Starym Teatrze. Bilety są do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

— **Tadzio Stefański,** fenomenalny 11-letni pianista, którego melomani nasi mieli już sposobność podziwiać na popisie uczniów konserwatorjum, wystąpi w Krakowie przed wyjazdem zagranicę w Starym Teatrze w niedzielę 8 bm. Bilety od zł 1 wzwyż są do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

— **Koncert krak. „Echa“ na cele dobroczynne.** Krakowskie Towarzystwo „Echo“ wystąpi w niedzielę 8 bm. o 1 przed południem w Starym Teatrze z jedynym koncertem, na którym powtórzy w całości program wykonywany podczas swego tournée artystycznego w Czechosłowacji i Austrji, a którym zdobyło sobie entuzjastyczne uznanie prasy i publiczności. Dochód z koncertu przeznaczony jest na cele dobroczynne. Sprzedaż biletów u J. Lipskiego, Sławkowska 8 już się rozpoczęła.

— **Narodowa opera czeska z Ołomuńca,** która po imprezie polskiej wyjeżdża na dwa miesiące do Wiednia, gdzie roku zeszłego odniosła niebywały sukces, rozpoczyna swoje przedstawienia w Krakowie, w sobotę 7 bm. w teatrze przy ul. Rajskiej. Na pierwsze przedstawienie daną będzie narodowa opera czeska „Sprzedana Narzeczona“ Smetany. W niedzielę 8 bm. zaś odbędą się dwa przedstawienia, a mianowicie po południu po cenach zniżonych daną będzie opera Smetany „Pocałunek“, zaś wieczór ku uczczeniu setnej rocznicy Beethovena, słynna opera Beethovena „Fidelio“.

### WIADOMOŚCI POLICYJNE.

§ **Kradzieże.** Aresztowano Domagałę Józefa, bez zamieszkania, za kradzież zegarka „Omega“ z łańcuszkiem wartości 120 zł na szkodę Władysława Kwieka. — Jakób Biener, właściciel składu porcelany przy ul. św. Gertrudy L. 8, zgłosił do policji o systematycznej kradzieży porcelany z jego składu, przez co poniósł szkodę około 5.000 zł. Pod zarzutem tej kradzieży aresztowano Marszałka Marcina (lat 33), zatrudnionego w składzie Dienera oraz syna właściciela realności, w której mieści się skład Dienera, Franciszka Lemparta (lat 21), od którego część skradzionej porcelany odebrano.

§ **Krwawy napad uliczny.** Ubiegłej nocy, na przechodzącego ul. Grodzką p. Stan. Olejarza, słuchacza Uniw. Jagiell. napadło kilku opryszków, przyczem jeden z nich ugodził p. Olejarza nożem w plecy. Rannego przewiózł lekarz pogotowia do szpitala.

---

## Uroczystości 3-go Maja w Krakowie.

Uroczystość obchodu Trzeciego Maja rozpoczęła się przy pięknej pogodzie pobudką orkiestr wojskowych, przeciągających wczesnym rankiem ulicami miasta bogato ubranemi w sztandary o barwach narodowych. O g. 9 rano w katedrze wawelskiej odprawił książę-metropolita Sapieha uroczyste nabożeństwo, na którem był obecny wojewoda Darowski, dowódca O. K. gen. Wróblewski z korpusem oficerskim, grono profesorów Uniwersytetu, przedstawiciele prezydjum miasta i liczne obywatelstwo. Równocześnie odbyły się uroczyste nabożeństwa we wszystkich kościołach krakowskich, w zborze ewangelickim i w synagodze.

O g. 10 rano odprawiona została na błoniach msza polowa, celebrowana przez ks. gen. Niezgodę. Obok ołtarza polowego stanęły delegacje cechów ze sztandarami i młodzieży szkół średnich, przed ołtarzem, długą linją wzdłuż błoń, stanęły oddziały wojsk garnizonu krakowskiego ze sztandarami i orkiestrami, oddziały policji pieszej i konnej, Sokoła, Strzelca, harcerze i straż pożarna. Na deptaku ustawiły się szkoły średnie żeńskie i męskie z orkiestrami, oraz nieprzeliczone tłumy publiczności. Na nabożeństwie, którego rozpoczęcie obwieściła salwa armatnia, obecni byli przedstawiciele władz państwowych, prezydjum miasta i różne organizacje. W czasie mszy przygrywała orkiestra 20 p. p. oraz śpiewał chór „Echa“. Podczas nabożeństwa krążyło nad błoniami 18 samolotów.

Po nabożeństwie odbyła się na błoniach wielka rewja wojskowa, która wspaniałą postawą żołnierza i jego wyćwiczeniem wywoływała żywiołowy entuzjazm. Rewję prowadził pułk. Brzozowski, defiladę rozpoczą 20 p. p. ziemi krakowskiej ze sztandarem, a za nim maszerowały 3 bataljon 12 p. p., 3 bataljon 16 p. p., 3 bataljon 3 p. strzelców podhalańskich, szkoła administracji wojskowej, 1 p. saperów kolejowych ze sztandarem, 5 p. saperów ze sztandarem, 2 p. lotniczy, 5 bataljon łączności, 5 dywizjon samochodowy, 5 p. artylerji konnej (w galopie), 6 p. artylerji ciężkiej, szwadron pionierów samodzielnej brygady kawalerji, wreszcie 8 p. ułanów w galopie. Następnie defilowała policja piesza i konna, Strzelec, Sokół, poprzedzony orkiestrą kolejarzy, oddział wioślarski Sokoła, harcerze, polski Związek kolejarzy ze sztandarem, pracownicy pocztowi z orkiestrą, oraz oddział Straży pożarnej, który zamykał defiladę.

Zaznaczyć należy, że z powodu niedokładnego oznaczenia w ogłoszeniach miejsca defilady, kilkudziesięciotysięczne rzesze publiczności, zaraz po skończeniu mszy św. polowej, odpłynęły do miasta i obsadziły gęstemi szeregami całą ulicę Wolską od zabudowań Sokoła aż do plantacji, a następnie ul. Straszewskiego, w oczekiwaniu na defiladę. Tłumy czekały cierpliwie około godzinę, pragnąc okrzykami i oklaskami powitać, tak drogie każdemu wojsko polskie. Tymczasem defilada odbyła się na Błoniach, a zastępy wojskowe rozeszły się alejami do koszar. Wśród publiczności czekającej daremnie na defiladę dał się wyczuwać żal, że pozbawiono ją widoku naszego wspaniaełgo wojska.

* * *

Po południu odbyła się w Starym Teatrze zabawa dla dzieci, zorganizowana pomysłowo przez VI Koło T. S. L.

Przez cały dzień na ulicach miasta odbywała się tradycyjna zbiórka na cele oświatowe. Zbiórka, prowadzona ruchliwie przez szereg pań, wykazała ponownie, jak gorącą sympatją wśród najszerszych mas cieszy się instytucja TSL., grosz bowiem sypał się chętnie i ofiarnie i już koło południa trudno było ujrzeć przechodnia, któryby nie był udekorowany odznaką 3-go Maja.

Na zakończenie uroczystości trzeciomajowych odbyło się w teatrze miejskim im. J. Słowackiego galowe przedstawienie, poprzedzone przemówieniem prof. Dr Józefa Krajewskiego na temat historycznego znaczenia Konstytucji 3-mo Maja.

W teatrze zjawili się przedstawiciele wszystkich władz państwowych i autonomicznych. Między innymi zasiedli w lożach: wojewoda Darowski, wicewojewoda Dr Morawski, szef wydziału bezpieczeństwa major Dr Dziadosz, naczelnicy wydziału wojew. i instytucyj państwowych, gen. Wróblewski, płk. Bolesławicz z korpusem oficerskim O. K. V. prezydjum miasta z prezydentem na czele, wiceprezydent Wielgus, dyr. policji Dr Styczeń, konsulowie: austrjacki, czesko-słowacki, węgierski i francuski. Po przemówieniu prof. Krajewskiego, orkiestra odegrała hymn państwowy.

Następnie artyści teatru im. J. Słowackiego odegrali nową sztukę Konstantego Krumłowskiego p. t. „Wolne miasto“, osnutą na tle wypadków z czasów Rzeczypospolitej krakowskiej.

* * *

Z Warszawy donoszą:

Dnia 3 Maja z okazji święta narodowego odbyło się rano uroczyste nabożeństwo w kościele katedralnym w którem wzięli udział: Prezydent Rzeczypospolitej, członkowie rządu, marszałkowie sejmu i senatu, korpus dyplomatyczny, przedstawiciele władz i rzesze publiczności. W czasie gdy w katedrze odbywało się nabożeństwo na placu Saskim stanęły oddziały wojskowe wszystkich rodzajów broni, oddziały przysposobienia wojskowego, młodzież szkół warszawskich, związki studenckie, sokole. O g. 11.10 przybył na plac Prezydent Rzeczypospolitej. Na dany znak liczne orkiestry zgromadzone na placu rozpoczęły równocześnie hymn narodowy, oddziały sprezentowały broń, sztandary pułkowe pochyliły się. O g. 11.40 rozpoczęła się defilada. Przy dźwiękach orkiestr kolejno przedefilowały przed Prezydentem oddziały wojskowe. Świetna postawa wojsk, jak również oddziałów przysposobienia wojskowego wywierały wśród licznie zebranej publiczności entuzjastyczne okrzyki i oklaski. O g. 12.45 po zakończeniu defilady Prezydent przy dźwiękach hymnu narodowego odjechał na zamek. O g. 11 w nocy na zakończenie uroczystości odbył się raut na Zamku wydany przez Prezydenta Rzeczypospolitej. Przy wejściu do pierwszej sali witał gości pluton kompanji honorowej zamkowej, przed generalicją specjalnie prezentując broń. Przy każdych drzwiach następnych stało po dwóch szwoleżerów z obnażonemi szablami.

W rzęsiście oświetlonych salach zebrało się około 2000 osób. Prezydent Rzeczypospolitej wraz z małżonką witali wszystkich wchodzących do sali Rycerskiej podaniem ręki.

Przed g. 11 przybył marszałek Piłsudski, witany u wejścia fanfarami. Wśród gości na raucie byli też delegaci Polaków amerykańskich, przybyłych przedwczoraj do stolicy. Raut przeciągnął się poza północ.

* * *

Ze wszystkich stron kraju nadchodzą wiadomości, że obchody ku uczczeniu rocznicy Konstytucji Trzeciego Maja wypadły imponująco.

We Lwowie odbyła się uroczysta msza św. polowa na placu Marjackim poczem nastąpiła defilada załogi lwowskiej.

W Poznaniu odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele katedralnym, w którem wzięli udział: wojewoda Bniński, oraz przedstawiciele władz i wojskowości. Po nabożeństwie odbyła się defilada. W Wilnie obchodzono z zapałem dzień 3-go Maja. Uroczystość zaczęła się nabożeństwem w Bazylice, poczem na ul. Mickiewicza oddziały wojskowe przedefilowały przed przedstawicielami władz i wojskowości.

W Katowicach uroczystości poprzedzono w poniedziałek zebraniem powstańców śląskich, którzy obchodzili zarazem szóstą rocznicę powstania śląskiego. Przy ogniach rozpalonych na rynku zebrały się oddziały, a w nocy o 12 przybył na rynek wojewoda Grażyński. W dniu 3 Maja rano odbyło się uroczyste nabożeństwo, poczem odbył się pochód. W teatrze polskim po południu odegrano „Kościuszkę pod Racławicami“, wieczorem odbyło się galowe przedstawienie. Odegrano Moniuszki „Verbum nobile“ i baletową pantomimę „Wesele w Ojcowie“. Przedstawienie poprzedzone było przemówieniem prof. Pochmarskiego.



Również z zagranicy nadeszły telegramy, że w Gdańsku, Rydze, Berlinie, kolonje polskie obchodziły uroczyście święto 3 Maja.

---

## Odznaczenia w dniu 3-Maja.

Z Warszawy donoszą: Z okazji święta narodowego w dniu 3 Maja nadano szereg nagród i odznaczeń orderem „Polski Odrodzonej“. „Monitor Polski“ ogłasza listę odznaczonych.

Wielką wstęgę otrzymał p. Dr Jan Kanty Steczkowski, b. prezes Banku gospodarstwa krajowego, za wybitne zasługi na polu skarbowości, bankowości oraz popierania gospodarstwa krajowego.

Krzyż komandorski z gwiazdą otrzymali pp.: Aleksander Babiański, prawnik, b. generał, za wybitne zasługi na polu pracy narodowej w kraju i na obczyźnie; Dr Ludwik Finkel, em. profesor zwyczajny Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, za wybitne zasługi na polu pracy naukowej i społecznej; Jacek Malczewski, em. prof. Akademji sztuk pięknych w Krakowie, za wybitną twórczość na polu sztuki; Dr Bolesław Motz, lekarz, redaktor i wydawca czasopisma „La revue clinique d'urologie“ w Paryżu, za wybitne zasługi na polu pracy narodowej, społecznej i naukowej; Wacław Sieroszewski, literat, za wybitną działalność na polu społecznem i literackiem; inż. Ludwik Tołłoczko, naczelny dyrektor elektrowni w Łodzi, za wybitne zasługi, położone na polu organizacji życia gospodarczego.

Krzyż komandorski otrzymali pp.: Józef Bek, emerytowany dyrektor departamentu; prof. Jan Dmochowski; Stefan Dziewulski, adwokat i ekonomista; Józef Evert, prezes zboru ewangelickiego w Warszawie; Wojciech Górski, dyrektor gimnazjum; Leopold Kotnowski, prezes Izby handlowej polsko-amerykańskiej; Józef Krzyżanowski, dyrektor zarz. wytwórni wojskowych; prof. Zdz. Ludkiewicz, podprok. Witold de Michelis; Piotr Orłowski, wicepr. sądu w Warszawie; Konstanty Ostrowicz, wicepr. sądu w Katowicach; Dr Papée, dyr. Bibljoteki Jagiellońskiej; Jan Piłsudski, sędzia w Wilnie; gen. broni Bolesław Popowicz; St. Przybyszewski, dramaturg, literat i poeta; prof. St. Ptaszycki, dyr. archiwum państwowego; Dr Aleks. Rasp, prokurator w Katowicach; gen. brygady Dr Stan. Rouppert; Józef Skolimowski prokurator w Łucku; Mieczysław Świątkowski, prokurator w Katowicach; Czesław Świerczewski, dyr. gazowni w Warszawie; Konrad Węgrowski, prezes sądu okr. w Katowicach; Bronisław Wisznicki, sędzia sądu najwyższego; Bogumił Włodek, prezes sądu w Łucku; Czesław Wóycicki sędzia sądu najwyższego; Dr Włodzimierz Zahorski, lekarz w Wilnie.

Krzyż oficerski otrzymali pp.: Kazimierz Bogdanowicz, sędzia we Lwowie; ks. Józef Marjański, proboszcz parafji polskiej w Argentynie; Antoni Byszewski, prezes kujawskiego towarzystwa rolniczego; Władysław Chodecki, podprokurator w Łucku; Roman Chojnacki, dyrektor Filharmonji warszawskiej; Zofja Dąbska, wicepr. polsk. Tow. emigracyjn.; Adam Didur, śpiewak; Walenty Fiałek, wydawca w Chełmnie na Pomorzu; Grzegorz Fitelberg, dyr. Filharmonji warszawskiej; ks. dziekan Tomasz Gabrjel, proboszcz na Pomorzu; Dr Edmund Giebartowski, naczelnik wydziału w min. pracy; Ferdynad Gissman, wiceprezes dyr. kolejowej w Katowicach; Karol Gliński, naczelny dyrektor poznańsko-warszawskiego Banku ubezpieczeń; Emilja Grocholska, członek zarządu polskiego Białego Krzyża; Bronisław Iżycki-Herman, prezes kolegjum wileńskiego ewangelickiego reformowanego kościoła; Dr Jan Jarkowski, docent Uniw. warszawskiego; Antoni Juściński, ziemianin woj. lwowskiego; Juljan Katoliński, nacz. wydz. min. komunikacji; Paweł Kochański, artysta-skrzypek; Stanisław Kostheim, wiceprezes Tow. gospodarczego we Lwowie; Jan Koziełł, dyr. Banku polskiego; Dr Bronisław Kozłowski, dyr. szpitala w Drohobyczu; Mieczysław Krzyżankiewicz, dyr. Targów poznańskich; Dr inż. Józef Landau, dyr. zakładów „Strem“; Karol Lechowicz, prezydent m. Tomaszowa Mazowieckiego; Urszula Ledóchowska, przełożona Urszulanek w Krakowie; Witold Małoużyński, dyr. biura giełdy w Warszawie; Jacek Marciniec prezes Tow. ogrodniczego w Poznaniu; Roman Mayzel, burmistrz Oświęcimia; Jacek Milchert, radny m. Bydgoszczy; Edward Missuna, dyr. Tow. ubezpieczeń „Polonia“; Władysław Ambroży Muśnicki; ks. Wład. Ostrowski z Charbina; Stanisława Pisarzewska, nauczycielka w Grudziądzu; Stefan Ponikiewski, ziemianin w Poznańskiem; Edward Potworowski, ziemianin z Poznańskiego; Tadeusz Różycki, podpułkownik sztabu generalnego; Leontyna Rudzka, przełożona gimn. żeńskiego w Warszawie; Zenon Rutkowski, prezes zarządu Banku pruszkowskiego; Karol Rybiński, zast. dyr. Banku polskiego; ks. Stanisław Siara, proboszcz z Krosna; ks. Aleksander Siemieński, proboszcz w woj. krakowskiem; Edward Stecewicz, naczelnik oddziału kolejowego w Bydgoszczy; Wilhelm Strumieński, prodprokurator w Łucku; ks. Alfons Szulc, prob. w województwie pomorskiem; Wiktor Szulczewski, prezes wielkopolskiej Izby rolniczej; Stefan Szyller, architekt w Warszawie; Szymon Włoszek; Wincenty Wodzinowski, malarz; Marjan Wojciechowski, dyr. huty „Laura“.

Krzyż kawalerski otrzymali pp.: Janusz Albrecht; Janina Arctowska; Marja Eugenjuszowa Bartlowa; Marja Błotnicka; Wład. Dębowski, asesor kolei gdańskiej; Teodora Dombkowa; Marja Kelles-Krauzowa; Piotr Kossobudzki; por. Lepecki; Zofja Moraczewska; Feliks Pawłowski; Edward Perkowicz i Halina Sujkowska.

W „Monitorze Polskim“ ogłoszono o nadaniu krzyża zasługi.

Złoty krzyż zasługi otrzymali: Ignacy Chwojko, naczelnik sądu powiatowego w Inowrocławiu; Tomasz Czerwiński, naczelnik sądu powiatowego w Kościanie; Stanisław Władysław Grossman, emer. prezes sądu powiatowego w Poznaniu; Czesław Pośpieszalski, sędzia powiatowy i kierownik sądu powiatowego w Śmiglu, oraz Leopold Szajna, naczelnik sądu powiatowego w Jarocinie; Dobiesław Kwilecki, ziemianin, b. sędzia pokoju przy sądzie powiatowym w Kościanie; Stanisław Niegolewski, ziemianin b. sędzia pokoju przy sądzie powiatowym w Grodzisku; Bolesław Paliszewski, ziemianin, b. sędzia pokoju przy sądzie powiatowym w Czarnkowie, oraz Władysław Pętkowski, ziemianin, sędzia pokoju przy sądzie powiatowym w Strzelnie.

Srebrny i bronzowy krzyż zasługi otrzymało szereg urzędników sądowych i funkcjonarjuszów policji państwowej.

Nr. 102. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Kraków, Piątek 6 Maja 1927

„CZAS“ wychodzi codziennie o godzinie 11-tej w nocy.

NUMER POJEDYNCZY: 20 GROSZY.

PRENUMERATA MIESIĘCZNIE WYNOSI:

| | |
|---|---|
| W Krakowie bez odnoszenia do domu | zł. 4.80 |
| W Krakowie z odnoszeniem do domu | zł. 5.40 |
| Na prowincję z przesyłką pocztową | zł. 5.40 |
| Zagranicę z przesyłką pocztową | zł. 8.— |

Za każdą zmianę adresu dolicza się zł. 0.50.

Reklamacje niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują: Administracja „Czasu“, wszystkie urzędy pocztowe, wszystkie miejscowe i zamiejscowe Biura dzienników.

# CZAS

KONTO P. K. O. KRAKÓW NR. 400.404.
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 149.238.

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. św. Tomasza 32.

Godziny biurowe: od 9-tej do 13-tej i od 15-tej do 18-

## Dwie mowy polityczne.

### Mowa min. Hergta. — Mowa Poincaré'go.

Minister sprawiedliwości Hergt, piastujący zarazem godność wicekanclerza Rzeszy, a będący przedstawicielem partyj nacjonalistycznych w rządzie, wygłosił mowę na zjeździe partji niemiecko-narodowej wschodnio-kresowej („Ostmarken Tagung der Deutschnationalen“). Zjazd odbywał się w Bytomiu nad samą granicą polską. Mowa jest wojownicza, jak zresztą cały zjazd, odbywający się pod hasłem: „Wir reiten gen Ostland“. (Chcemy wyprawić się na wschód). Przemawiali na zjeździe oprócz min. Hergta i inni działacze wszechniemieccy, jak Kries-Wallraff, pani Schirmacher i t. p., wszyscy zwalczając rzekome skąpienie rządu na agitację wszechniemiecką oraz rzekome niebezpieczeństwo „Locarna wschodniego“. Na tle nacjonalistycznego podniecenia zabrał głos minister Hergt i wypowiedział mowę na temat sursum corda. Zaznaczywszy, że nie przemawia z polecenia rządu, niemniej wygłosił pewien program, jaki rząd — jego zdaniem — powinien spełniać. A więc rząd powinien przypomnieć sobie tradycje polityki Fryderyka Wielkiego; powinien przesiedlać chłopów niemieckich z zachodu na wschód; powinien położyć nacisk nie na interesy zachodnie narodu niemieckiego, ale na interesy wschodnich kresów; powinien bronić mniejszości niemieckich za granicą Niemiec; nie powinien uznać obecnych wschodnich granic państwa, tak jak ich dotychczas Niemcy nie uznały i t. d. Opinja narodowych Niemiec powinna zaś czuwać, aby te postulaty zostały przez rząd wykonane.

Zjazd uchwalił istotnie przy czynnem poparciu wicekanclerza szereg rezolucyj krzykliwych w duchu wszechniemieckim czyli „narodowym“ (bo i Wszechniemcy identyfikują wszechniemieckość z patrjotyzmem). Mniejsza na razie o nie, choć są między nimi bardzo ciekawe, jak np. rezolucja stwierdzająca, że nie należy wpuszczać robotników polskich do Niemiec (ładny akompaniament do toczących się rokowań o wzajemną wolność osiedlania się, czego się Niemcy jako warunku traktatu handlowego domagają!) Albo rezolucja wyrażająca twierdzenie, że żaden rząd niemiecki nie uzna „krzywd, wyrządzonych Niemcom na wschodzie“ — a więc ni mniej ni więcej, tylko traktatu wersalskiego. Mniejsza — powiadamy — o te rezolucje zjazdu — ale nie mniejsza wcale o to, że asystował im, a nawet patronował wicekanclerz Rzeszy, a więc człowiek kierujący polityką i odpowiedzialny za nią.

Nasze ministerstwo spraw zagranicznych wyzyska niewątpliwie ten krok wicekanclerza i zażąda zapewne od p. Stresemanna wyjaśnień, jak się on na taki krok zapatruje? Jeśli nie zdezawuuje swego kolegi w gabinecie, to sprawę będzie należało przenieść na grunt międzynarodowy. Czyż wolno ministrom Niemiec głosić urbi et orbi, że nie uznają granic Traktatem ustanowionych i że pracują pod hasłem: Wir reiten gen Ostland. Taka wyprawa niemiecka, to zagrożenie europejskiego pokoju, a więc to coś więcej, jak groźby miotane li tylko przeciw Polsce.

Grożono zresztą na zjeździe pod patronatem p. Hergta nie tylko samej Polsce, ale i Czechosłowacji. Senator niemiecki z Czech p. Brunar nie żądał niczego więcej, tylko przyłączenia Niemców czeskich do Rzeszy. A zjazd cały — i p. Hergt — gorąco mu klaskali.

Prasa narodowo-niemiecka wita te rezolucje z zapałem. Ale i prasa demokratyczna nie ma dla nich ani słowa nagany, a co najwyżej usiłuje wykazać, iż rząd obecny „forytując“ Bawarję i Saksonję“ (przy rozdziale podatku od piwa) popełnia błąd, bo w tem forytowaniu leży przyczyna, dla której Prusom brakło pieniędzy na agitację antypolską na kresach. Jedynie prasa socjalistyczna („Vorwärts“) skrytykowała błąd p. Hergta ze stanowiska polityki międzynarodowej Niemiec. Stanowiska prasy katolickiej dotąd nie znamy. W każdym razie bezceremonjalna otwartość p. Hergta nabierze, jak należy ufać na terenie międzynarodowym charakteru skandalu.

* * *

Drugim wypadkiem dnia jest mowa Poincarégo, wypowiedziana w dniu 2 maja na posiedzeniu Rady departamentu Meuse, której Poincaré przewodniczy. Skorzystał on ze sposobności przyjazdu do swego departamentu, aby wypowiedzieć swe zdanie w zasadniczych kwestjach polityki zagranicznej i wewnętrznej. Na czele wysunął sprawy finansowe, stwierdzając ogromną poprawę franka oraz możność jego stabilizacji, o której rząd mało mówi — umyślnie — ale nad którą gorliwie w ciszy pracuje, czyniąc kamieniem węgielnym tej stabilizacji równowagę budżetową. Co do polityki zagranicznej podkreślił, że Francja nie podtrzymuje haseł nienawiści, ale nie może spokojnie patrzeć, jak inne kraje to czynią. Francja chce tylko, aby te inne kraje dochowały lojalnie planu Dawesa i uszanowały traktaty. Jak długo tego nie czynią, Francja nie może wyrzec się gawarancyj, które płyną dla niej z mocy Traktatów (aluzja do opróżnienia Nadrenji). Nie może też rozbrajać się dalej, jak długo poza Francją popiera się niezliczone organizacje wojskowe, a z katedr szkolnych naucza się doktryn imperjalistycznych.

Mowa Poincarégo jest wyraźną przestrogą przeciw Niemcom, ale jest i przeciwstawieniem się tym prądom, górującym obecnie we Francji, które wierzą w pacyfizm Niemiec i popierają zgodę z nimi za wszelką cenę (Loucheur, Paul Boncour etc.). Ma ona na oku politykę Niemiec w stosunku do Francji i dlatego oczywiście nie przypomina gróźb miotanych nieustannie przez odpowiedzialnych polityków Rzeszy odnośnie do postanowień Traktatów w sprawie wschodu. A przecież w nich tkwi główne źródło podkopywania pokoju.

Niepodobna, aby obie te mowy nie wywołały echa w Genewie, gdzie właśnie co przerwała swoje obrady przedwstępna komisja w sprawie rozbrojenia, a rozpoczęła je światowa konferencja gospodarcza. Ani rozbrojenie ani odbudowa gospodarcza nie mogą ruszyć z miejsca, jak długo Niemcy nie zdecydują się jasno w sprawie swojego stosunku do Traktatów. Stresemann przedstawia jedno oblicze boga Janusa — pokojowe; Hergt drugie — wojenne. Jedno z nich jest fałszywe, a polityka niemiecka musi być oskarżona o dwulicowość. Jest rzeczą dyplomacji europejskiej i amerykańskiej, jeśli naprawdę chce pokoju, aby Niemcy jedno lico swoje zasłoniły lub nawet odrąbały. Jeśli tego dyplomacja nie potrafi uzyskać, to konferencja gospodarcza nie doprowadzi tak samo do poważniejszego rezultatu, jak niedoprowadziły do niego debaty nad rozbrojeniem. Najwyższy czas wprowadzić jasność do najważniejszej przesłanki europejskiego pokoju, nad którą rozciąga się dotąd fałszywy zmrok półświatła.

## Dotychczasowa kampanja wyborcza.

Warszawa 2 maja.

(Od korespondenta „Czasu“)

Organizacje nacjonalistyczne stolicy tworząc blok Kopsa (komitetu obrony polskości stolicy) nadały akcji swej specjalny charakter. Obrona polskości stolicy? Chodzi tu nie tyle o polskość w etnograficznem znaczeniu, lecz o polskość specjalnego rodzaju, polskość w ujęciu stronnictw i haseł nacjonalistycznych. Kops powinienby odegrać poważną rolę w kampanji wyborczej, jednakże brak mu wybitniejszych działaczy, albowiem większość leaderów tej grupy w dotychczasowej Radzie miejskiej starła się i na zewnątrz nie występuje. Pozostaje pan Ilski i niektórzy panowie sejmowi, jak profesor Rybarski, którzy do Rady miejskiej nie należeli. Prawdą jest bowiem niezaprzeczalną, że dotychczasowa większość warszawskiej Rady miejskiej złożona z Związku ludowo-narodowego, chrześcijańskiej demokracji i prawego skrzydła NPR. nie zdołała wychować żadnych działaczy samorządowych, których walor byłby przez ludność stolicy uznawany bez względu na poglądy polityczne. Właśnie przywódcom tych grup trudno jest pojąć, że lepiej jest przeciętnemu obywatelowi głosować na działacza samorządowego, dbającego o miasto, aniżeli przy sposobności wyborów do Rady miejskiej manifestować swój światopogląd polityczny, którego zresztą nie zawsze posiada. Najprostszem i najkonsekwentniejszem byłoby stanowisko PPS., która ma w swych szeregach ludzi znających się na pracy samorządowej i organizatorów, którzy odznaczyli się już wydatną energją, gdyby nie wręcz tragiczne samopoczucie opozycyjnej grupy radzieckiej P. P. S., która mając wszelkie powody, by być ultraopozycyjną, opozycji tej w praktyce w ostatnich kilku latach zaniechała. Zajmującem byłoby zanalizować, jak się to stało, musielibyśmy jednak wytaczać procesy, które obecnie w obliczu walki o nową Radę miejską, byłyby przedwczesne. Fakt jednak pozostaje faktem, że Rajmund Jaworowski musiał częściowo kapitulować, kapitulował ze smakiem Tadeusz Szpotański, kapitulowali i inni, czy to ze zbytku realizmu politycznego, czy też ze zbytku oportunizmu. Przytem oczywiście nie zaniechanie opozycji bierzemy im za złe, co w pewnych wypadkach mogłoby być dla PPS. kapitalną polityczną zasługą i moralną zdobyczą, lecz zaniechanie opozycji wobec tej właśnie Rady miejskiej, która nie umiała być ani wczoraj ani dzisiaj fachową, zaradną, przystępną, energiczną. Jeśli zaś przyszła Rada miejska — broń Boże — będzie gorsza jeszcze od obecnej, duża część odpowiedzialności spadnie na pierwszych radnych miejskich w czasach nowej niepodległości.

A nastroje ludności? Budzą się powoli. Frekwencja wieców się zwiększa, niektóre hasła popularyzują się z dnia na dzień. Z inicjatywy Związku naprawy Rzeczypospolitej przyszło do konferencji porozumiewawczej związków zawodowych. Około czterdziestu delegatów różnych związków uczestniczyło w niektórych zebraniach, a nie podniósł się nigdy żaden głos kwestjonujący konieczność zrzeszania się pod hasłami zawodowemi w celu wybrania fachowej Rady miejskiej. Daje to dostateczne świadectwo, że ludność stolicy mogłaby wyciągnąć pewne konsekwencje z faktu, że stronnictwa polityczne jako takie przestały odgrywać w życiu zawodowem rolę dominującą i nie powinny roli decydującej z powrotem odzyskać. Nie jest to krok wymierzony przeciw ich roli politycznej, lecz przeciw wyzyskiwaniu warstw pracowniczych w najszerszem tego słowa znaczeniu na rzecz polityki partyjnej. Na czele listy, które związki pracownicze ułożyły staje pierwszy prokurator państwa Dr Stanisław Bukowiecki, drugie miejsce obok niego pracownicy ofiarowali prezesowi sądu apelacyjnego, byłemu ministrowi sprawiedliwości Supińskiemu. Były to głosy pracowników w ścisłem tego słowa znaczeniu drobnych urzędników lub rękodzielników, którzy chcieli mieć na swojej liście tych przedstawicieli inteligencji.

Żywioły konserwatywne stolicy są w trudnem położeniu. Zdaje się, że Kops nie pomyślał dotąd o zapewnieniu im odpowiedniej reprezentacji. Byłoby jednak ze wszechmiar niezbędnem, aby znalazły się one w kontakcie z różnemi ugrupowaniami i znalazły platformę do porozumienia się już podczas obecnej akcji wyborczej. Na różnych zebraniach rozlegały się pytania o udział konserwatystów w wyborach, albowiem można powiedzieć w tym wypadku, że istnieją ochotnicy, brak im tylko formy organizacyjnej, którąby mogli uznać za swoją.

Komuniści składają powoli listy fabryczne, padnie na nich spora ilość głosów szczególnie bezrobotnych, nad któremi rozciągnęły agitacyjną opiekę oddziały najlepiej funkcjonującej organizacji komunistycznej młodzieży komunistycznej. Największą sensacją organizacyjną wyborów był dotąd fakt utworzenia bloku żydowskiego, bloku, którego powstanie uważano w wielu kołach za niemożliwe. Żydzi złożyli ponowny dowód, że góruje wśród nich zasadnicza tendencja cechująca mniejszości narodowe: obrona mandatowego stanu posiadania. To hasło przeważa wszystkie inne i sprowadza do jednego stołu nawet śmiertelnych wrogów. Jest to także jeden z fenomenalnych przejawów trudności, stwarzanych przez fałszywie postawiony ustrój parlamentarny.

Główną troską wszystkich grup będzie przyprowadzenie dostatecznej ilości wyborców do urny wyborczej, wszyscy obawiają się małej ich frekwencji. Wyborcy bowiem stołecznego miasta Warszawy nie na darmo patrzyli przez siedm lat na oświetlone okna pałacu przy Senatorskiej, które świeciły w długie noce debat politycznych i z pojętnością właściwą Paryżanom północy wyciągali z tego wnioski sceptyczne, a polityczne lenistwo popierające.

*M. R.*

## Kombinacje węgierskie.

Od czasu podróży hr. Bethlena do Rzymu nie ustają najbardziej fantastyczne kombinacje na temat rzekomego porozumienia między Włochami a Węgrami, zarówno co do współdziałania obu państw na polu polityki zagranicznej, jak i rozważania ważnych spraw wewnętrznych węgierskich, w szczególności zaś sprawy króla. Odkąd w dodatku pojawiła się w berlińskiej „Vossische Zeitung“ korespondencja z Budapesztu w tej sprawie domysłom i pogłoskom niema końca. Oto jak przedstawiają się one w znacznym oczywiście skróceniu:

Hr. Bethlen miał się porozumieć i z Watykanem i z Mussolinim co do rychłego wprowadzenia na tron węgierski arcyks. Albrechta. Szanse Albrechta na pozór przedstawiają się bardzo pomyślnie. Parlament węgierski pójdzie za głosem premjera, który razem z regentem Horthym, oddawna życzy sobie — jakoby intronizacji linji węgierskiej Habsburgów, dającej gwarancję, że troszczyć się ona będzie tylko o świetność korony św. Szczepana, a nie korony cesarsko-austrjackiej (o co obwinia się królowę Zytę i Ottona). Dzięki staraniom matki Izabeli i wielkiej fortunie ojca Fryderyka,

Nr. 106. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Kra

„CZAS" wychodzi codziennie o godzinie 11-tej w nocy.
NUMER POJEDYNCZY: 20 GROSZY.
PRENUMERATA MIESIĘCZNIE WYNOSI:
W Krakowie bez odnoszenia do domu . . . . . . . . . zł. 4.80
W Krakowie z odnoszeniem do domu . . . . . . . . . zł. 5.40
Na prowincję z przesyłką pocztową . . . . . . . . . zł. 5.40
Zagranicę z przesyłką pocztową . . . . . . . . . . zł. 8.—
Za każdą zmianę adresu dolicza się zł. 0.50.
Reklamacje niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.
Prenumeratę przyjmują: Administracja „Czasu", wszystkie urzędy pocztowe, wszystkie miejscowe i zamiejscowe Biura dzienników.

Adres Redakc
Godzin

# Powrót do koalicji.

Zapowiadana od dawna wizyta prezydenta francuskiej Rzeczpospolitej w Londynie, ma podobno dojść w ciągu czerwca do skutku. W związku z nią obiegają już dziś prasę europejską najróżnorodniejsze kombinacje na temat tworzenia się wielkiej koalicji światowej, złożonej z Anglji, Francji i Stanów Zjednoczonych, któraby stanęła faktycznie ponad Ligą Narodów i która ujęłaby w swe ręce ster spraw także i pozaeuropejskich, w szczególności zaś azjatyckich. O ile co do udziału Stanów Zjednoczonych w tego rodzaju kombinacji panują dość znaczne i rozmaicie uzasadnione wątpliwości, to natomiast zacieśnienie się stosunków angielsko-francuskich wydaje się być coraz to aktualniejszem. Dojście do skutku wizyty p. Doumergue w Londynie dałoby tylko zewnętrzny wyraz procesowi, który już od dłuższego czasu coraz to wyraźniej występuje.

Z chwilą, gdy polityka angielska weszła przed laty kilku na drogę awansów politycznych dla Niemiec, by za tę cenę oderwać je od Rosji, pewne oziębienie się stosunków angielsko-francuskich stało się nieuniknionem. Niemniej jednakże polityka francuska potrafiła niebawem uchwycić w zmienionej sytuacji ton właściwy i nadać porozumieniu z Niemcami, do którego popychała ją Anglja, charakter i ze względów ekonomicznych i politycznych, szachujący Londyn możliwością wielkiego bloku kontynentalnego, opartego o Francję i Niemcy. Próba zrównoważenia możliwego współdziałania Niemiec z Francją przez kollaborację włosko-angielską nie dała spodziewanych rezultatów. Na kontynencie byłaby ona niewątpliwie słabszą, a możliwość zadowolenia ekspansywnych aspiracyj włoskich okazała się w praktyce znacznie mniej łatwa, niż na łamach prasy. Sprawy włosko-jugosłowiańskie przyczyniły też niejedną trudność dyplomacji angielskiej.

Jeżeli wszakże dziś zanosi się na zacieśnienie się dawnych węzłów pomiędzy Londynem a Paryżem, to jest to w pierwszym rzędzie dowodem rozczarowania, jakiego Anglja doznała na punkcie Niemiec, tak na tle sprawy rosyjskiej, jak i polityki ogólno-europejskiej. Ani w Lidze narodów, ani poza nią Niemcy nie okazały się czynnikiem tego charakteru, na jaki liczono w Anglji. Miast uspokojenia wnoszą one nieustanny ferment w stosunki europejskie, komplikują sprawę, zdało się już załatwiona w Locarno, przez żądanie co do ziem [illegible] niem rozwiązanie potrzeb kolonjalnych Włoch, bez zaspokojenia których trudno będzie myśleć o stabilizacji stosunków nad brzegami morze Śródziemnego.

Wizyta p. Doumergue w Londynie nie wywoła z pewnością zbyt miłego echa ani w Moskwie, ani w Berlinie. Stać się ona może przedewszystkiem zimnym tuszem otrzeźwiającym rozpalone głowy nacjonalistów niemieckich galopujących już — na razie na wiecach — ku wschodowi. Jeśli rozbujałej wyobraźni ich nie ochłodzi nic innego, to fakt, że niezłomny opór Polski w obronie swych granic, liczyć będzie mógł na silniejsze, niż niedawno jeszcze poparcie zachodu, winien im przypomnieć słowa niemieckiego wieszcza: „wir und die Toten reiten schnell", słowa, których trzeźwiejsza część opinji politycznej niemieckiej nie przypomniała w porę wojowniczemu wicekanclerzowi.

## Obrady konferencji ekonomicznej.

Genewa 5 maja.

(Od korespondenta „Czasu").

4 maja, o godz. 11 nastąpiło otwarcie międzynarodowej Konferencji ekonomicznej.

Otwierając konferencję, p. Theunis, przewodniczący konferencji wygłosił dłuższe przemówienie, witając delegatów 47 państw oraz przedstawicieli organizacyj międzynarodowych, a mianowicie międzynarodowego Biura Pracy, międzynarodowego Instytutu rolnictwa w Rzymie, międzynarodowej Izby handlowej oraz międzynarodowego Związku kooperatyw.

Zdaniem przewodniczącego, wysiłek konferencji musi zdążać ku sformułowaniu ogólnych dyrektyw życia gospodarczego, któreby przyczyniły się do utrwalenia pokojowych stosunków międzynarodowych, tak drogo okupionych po wojnie.

Przewodniczący zaznaczył, że po ogólnej wymianie zdań Konferencja będzie miała do rozważenia trzy kategorje zagadnień, a mianowicie: handel, przemysł i rolnictwo. W dziedzinie handlu sprawa polityki handlowej i taryfowej będzie jednym z głównych przedmiotów, a w dziedzinie przemysłu — sprawa międzynarodowych przemysłowych porozumień. Rolnictwo, jako podstawa egzystencji wszystkich innych przemysłów, będzie omówiona możliwie szerzej.

Ze słów p. Theunis'a wynika, iż zagadnienia rozważane przez konferencje będą zagadnieniami prawie specyficznie europejskiemi, aczkolwiek nie należy zapominać, że zagadnienia te mają bezpośredni związek z gospodarczemi sprawami i innych kontynentów.

„Coraz bardziej daje się zauważyć wśród poszczególnych państw istnienie dwóch zupełnie sprzecznych tendencyj, a mianowicie chęć doprowadzenia każdego państwa do samowystar- [illegible]

Schwarz został aresztowany. Nadto aresztowała policja trzech dalszych osobników, których nazwiska ze względu na toczące się śledztwo trzymane są w tajemnicy. Zachodzi podejrzenie, że aresztowany kom. Schwarz pozostawał w porozumieniu z fałszerzami na swem poprzedniem stanowisku w policji warszawskiej, skąd został przed dwoma miesiącami przeniesiony do Krakowa. Na trop fałszerzy wpadły organa policji przypadkowo przy sposobności prowadzenia przez władze wojskowe dochodzeń o przestępstwo natury politycznej. Oczekiwane są dalsze aresztowania.

§ **Kosztowna bijatyka.** Onegdaj zgłosił do policji Tadeusz Łośka (lat 24) funkcjonarjusz pocztowy, że napadli na niego w ul. Walgierza z nożami w rękach Rudolf Gołębiowski i Wojciech Kawka„ przytrzymali go i wyrwali mu 45 zł gotówki, własność poczty. Wydelegowani na miejsce funkcjonarjusze P. P. zbadali, że w powyższym wypadku nie było napadu rabunkowego, lecz w czasie bijatyki między 15 osobami, w której brał również udział i Tadeusz Łośko zginęło temu ostatniemu z kieszeni 45 złotych.

§ **Najechana przez samochód.** Wczoraj na skrzyżowaniu ul. Starowiślnej i Dietlowskiej najechał dorożką automob. Nr 54, Kawiński Stefan na Jadwigę Krowacką, wieśniaczkę z Przegini Duchownej, która upadłszy doznała poważnych uszkodzeń ciała. Kawiński zabrał na swoje auto Krowacką i odwiózł ją na stację pogotowia ratunkowego, które odwiozło ją do szpitala.

§ **Zderzenie się dwóch samochodów.** W ul. Mogilskiej obok 5 bastjonu, auto osob. wojsk. Nr 858 prowadzone przez szeregowca Albina Głowackiego zderzyło się z autem cywilnem osobowem Nr Kr. 6203, prowadzonem przez Karola Utylskiego. wskutek czego oba auta zostały uszkodzone. Szoferzy wyszli bez szwanku.

## Z SALI SĄDOWEJ.

**Oskarżona o dzieciobójstwo.** Wczoraj toczyła się w Krakowie przed trybunałem przysięgłych rozprawa przeciwko Zofji Selinger (lat 44 liczącej), która udusiła w Zabierzowie swe nieślubne dziecko. Prokuratura oskarżyła Selingerową o zbrodnię dzieciobójstwa. Na rozprawie Selingerowa zeznała, że bezpośrednio po urodzeniu się dziecka niemowlę zaczęło płakać, więc przytuliła je, celem uspokojenia. Prawdopodobnie dziecko wówczas samo się udusiło. Po przeprowadzeniu rozprawy, przesłuchaniu świadków, wydaniu obszernego orzeczenia przez znawcę prof. Dra Wachholza, tudzież po wywodach prokuratora i obrońcy, sędziowie przysięgli jednomyślnie zaprzeczyli postawionemu pytaniu w kierunku zbrodni dzieciobójstwa, wobec czego trybunał oskarżoną w zupełności od winy i kary uwolnił i zarządził natychmiastowe wypuszczenie jej na wolność. Rozprawie przewodniczył sędzia Dr Kraus, wotowali sędziowie Buratowski i Konopacki, oskarżał prokurator Dr Rubl, bronił adw. Dr. Warenhaupt.

## Dyrektor Fryderyk Papée.

W dniu dzisiejszym (wtorek) odbędzie się w auli Uniw. Jag. uroczyste pożegnanie dyrektora Bibl. Jag. i prof. wydz. fil. Dra Papéego. Z tego powodu podajemy poniżej daty odnoszące się do jego biografji oraz obraz rozwoju Bibl. Jag. z lat 1905—1927 t. j. z czasów jego dyrektury.

Prof. Fryderyk Papée urodził się w Złoczowie dn. 4 czerwca 1856 r. Po ukończeniu gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie wstąpił na tamtejszy uniwersytet i oddał się studjom historycznym pod kierunkiem Ksawerego Liskego. Następnie przeniósł się na uniwersytet wiedeński i tu otrzymał stopień doktora filozofji w r. 1878. Równocześnie pracował w austrjackim Instytucie historycznym pod kierownictwem Büdingera, Lorenza, Zeissberga i Sickela; w Instytucie tym złożył w r. 1879 państwowy egzamin archiwalno-bibljotekarski. W r. 1880 objął posadę skryptora w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich we Lwowie, wkrótce jednak przeszedł do służby państwowej w lwowskiej Bibljotece Uniwersyteckiej. Tutaj był kolejno: amanuentem (1883), skryptorem 1890) i kustoszem (1893); na tem ostatniem stanowisku przeprowadził wspólnie z dyr. Aleksandrem Semkowiczem reorganizację bibljoteki przy sposobności przeniesienia jej do nowego gmachu, do którego budowy bardzo się przyczynił. W r. 1905 zamianowany dyrektorem Bibljoteki Jagiellońskiej w Krakowie, po ustąpieniu Karola Estreichera, kierował tą instytucją przez lat 21; za główne swoje zadanie uważał lepsze jej przystosowanie do potrzeb uniwersyteckich (nie zaniedbując wszelako jej roli jako „bibliotheca patria“) i na tem polu osiągnął do r. 1914 poważne wyniki. Niestety, od wybuchu wielkiej wojny rozwój bibljoteki został zahamowany, a przez to samo realizacja planów dyr. Papéego musiała ulec odwłoce.

Czas zbywający od zajęć bibljotecznych poświęcał dyr. Papée umiłowanym studjom historycznym. Był jednym z założycieli Towarzystwa historycznego we Lwowie (1886) i przez piętnaście lat przewodniczącym jego koła krakowskiego (1912—1927). Bezpośrednio przed przeniesieniem się do Krakowa redagował „Kwartalnik historyczny“ (1904—1905). Swoje własne badania ześrodkował głównie na historji polskiej z końcem XV i początkiem XVI wieku. Tu należą jego książki: „Polska i Litwa na przełomie wieków średnich“ (tom I, Kraków 1903), „Studja i szkice z czasów Kazimierza Jagiellończyka“ (Warszawa 1907, jest to zbiór rozpraw ogłaszanych od r. 1878), artykuły o Władysławie Warneńczyku, Kazimierzu Jagiellończyku, Olbrachcie i Aleksandrze w „Encyklopedji polskiej“ Akademji Umiejętności (Kraków 1920), a przedewszystkiem monumentalne wydanie „Aktów Aleksandra króla polskiego“ (Kraków 1927). Pozatem, prócz licznych drobniejszych artykułów i zarysów popularnych, ogłosił drukiem: „Liber fraternitatis Lubinensis“ (Lwów 1887), „Najstarszy dokument polski“ (Kraków 1888), Skole i Tucholszczyzna“ (Lwów 1891), „Historja miasta Lwowa w zarysie“ (Lwów 1894, drugie wydanie 1924).

W uznaniu tych zasług naukowych Akademja Umiejętności powołała go w r. 1907 do grona członków-korespondentów, a w r. 1920 do grona członków czynnych Wydziału historyczno-filozoficznego. W tym samym r. 1920 wydział filozoficzny Uniwersytetu Jagiellońskiego udzielił mu honorową „veniam legendi“ z historji polskiej, a ministerstwo W. R. i O. P. nadało mu tytuł profesora zwyczajnego.

10/V 1927

## 20-lecie Bibljoteki Jagiellońskiej w okresie dyrektury Dra Papéego.

Nie jest tajemnicą, że warunki życia Bibljoteki Jagiellońskiej w ostatnich czasach nie odpowiadały zasadom, na jakich rozwój i celowa sprawność tego rodzaju instytucyj wogóle są możliwe. Jeżeli mimo tego osiągnięto wyniki pomyślne, to stało się to dzięki niestrudzonej energji i zapałowi w walce z napotkanemi tu przeszkodami. Największa z nich to nieodpowiedni i zbyt szczupły lokal oraz niewystarczająca dotacja rządowa. Pociąga to za sobą duże niedomagania zarówno w konserwacji jak kompletowaniu czy udostępnieniu zasobów bibljotecznych. Walka z temi niedomaganiami, to cecha charakterystyczna dla ostatnich dwudziestu dwóch lat dziejów Bibljoteki Jagiellońskiej, kiedy na czele jej stał dyrektor Fryderyk Papée.

Chodziło przedewszystkiem o jak najłatwiejsze i najszersze udostępnienie zbiorów dla publiczności, co wymagało postawienia trzech zasadniczych postulatów: 1) uporządkowania magazynów, 2) reformy katalogów, 3) stworzenia odpowiednich warsztatów pracy, t. j. biur i czytelń. To zaś zależało od trzech warunków: 1) uzyskania potrzebnego miejsca, 2) pomnożenia funduszów, 3) powiększenia personelu.

Warunek pierwszy, najważniejszy, pozostał niestety aż do obecnej chwili niespełniony. Miejsce uzyskane skutkiem przeniesienia czytelń i biur z dawnego gmachu Collegium Majus do budynku Nowodworskiego wyjednanego dla celów bibljotecznych jeszcze przez śp. dyr. Estreichera, kwestji nie załatwiło. To też dyrekcja Bibljoteki postawiła uzasadniony postulat budowy nowego gmachu, ale nie doczekała się dotychczas jego spełnienia. Aby chociaż czasowo zaradzić coraz bardziej utrudniającemu pracę brakowi miejsca, starała się dyrekcja od r. 1909 o uzyskanie dla celów bibljotecznych również parteru budynku Nowodworskiego. Niestety jednak dzięki niesprzyjającym warunkom udało się dopiero w ubiegłym roku zdobyć jego część zaledwie.

Do takich więc warunków musiały być przystosowane prace nad wspomnianem uporządkowaniem magazynów. Kardynalną zmianą było tu wprowadzenie od 1 stycznia 1906 r. t. zw. „numerus currens“, normującego ustawienie książek według formatów

a nie według przynależności do pewnych gałęzi piśmiennictwa. Celem lepszego wyzyskania miejsca przeprowadzono w latach 1907 i 1908 przestawienie zbiorów w magazynie, biorąc przytem w rachubę również ich konserwację. Powstałe dzięki temu luki zapełniono książkami, leżącemi dotąd dla braku miejsca na pultach, oknach lub nawet w stosach na podłodze. Można powiedzieć, że olbrzymia większość całego zasobu przeszła w ciągu roku 1908 przez ręce woźnych pod kierunkiem urzędników, tak że główny trzon zbiorów można było uważać pod względem ustawienia za zmeljorowany. Ale to tylko porządki wstępne do całkowitej rewizji zasobów książkowych oraz katalogów, a przedewszystkiem do zaprowadzenia całkowitego inwentarza generalnego. Celem przeprowadzenia tych prac uruchomiono w r. 1908 specjalne biuro meljoracyjne, którego działalność przerwaną skutkiem wojny po jej ukończeniu podjęto na nowo i dotychczas się prowadzi.

Prace meljoracyjne zmierzały jednak nie tylko do reorganizacji ustawienia książek w magazynie, lecz również do przystosowania katalogów bibljotecznych do nowoczesnych wymogów pracy naukowej. Z wprowadzeniem „numerus currens“ otrzymują wszystkie kartki katalogowe nowe sygnatury, a to tak przy nowych nabytkach jak przy zmeljorowanym starym zasobie. Równocześnie zaprowadzono nowy katalog systematyczny rzeczowy, a z biegiem czasu skatalogowano inkunabuły, dyplomy, kilka wielkich zbiorów listów, do których opracowano specjalne indeksy, a wreszcie posunięto znacznie naprzód urządzenie i skatalogowanie gabinetu rycin. Dla uproszczenia manipulacji bibljotekarskiej wydano drukiem katalog periodiców w r. 1915 oraz katalog bibljoteki podręcznej w r. 1925. Tak więc przy reorganizacji katalogów dążono z jednej strony do usprawnienia administracji biljotecznej, z drugiej zaś do ułatwienia korzystania z zasobów książkowych.

Te same cele miano też na względzie przy urządzaniu w budynku Nowodworskiego biur i czytelń, zaopatrując je w odpowiednie bibljoteki podręczne i dzieła pomocnicze, stwarzając dobrze zorganizowany warsztat pracy. Zreorganizowanie wypożyczalni spowodowało wzrost prawdopodobieństwa otrzymania potrzebnych dzieł, zwłaszcza że przystąpiono równocześnie do systematycznego uzupełniania luk i defektów, dążąc do stworzenia obok bogatej „bibliotheca patria“ poważnego i wszechstronnego księgozbioru naukowego o charakterze europejskim.

Do wykonania tak szeroko zakrojonego planu reorganizacyjnego koniecznem było z jednej strony powiększenie liczby personelu z drugiej zaś pomnożenie funduszów. Tutaj musimy rozróżnić dwa etapy: jeden przedwojenny i drugi powojenny, uwzględniając również lata samej wojny, stanowiące okres martwoty, a nawet cofnięcia się w rozwoju Bibljoteki. Personel bibljotekarski, który w r. 1905 składał się poza dyrektorem tylko z trzech urzędników, wzrósł w r. 1914 do dwunastu. W czasie wojny zostało do pracy tylko pięciu urzędników, po jej ukończeniu pozostały nadal braki, a to skutkiem powołania kilku z nich na inne stanowiska. Musiano więc dokonywać nowego uzupełnienia personelu, doprowadzając jego liczbę w r. 1926 do 15 urzędników i 13 woźnych.

Podobnej fluktuacji podlegały również fundusze Bibljoteki. Dyr. Estreicher wyjednał jeszcze w r. 1896 rocznej dotacji rządowej 20.000 koron, której to wysokości dotacja mimo wielokrotnych starań nigdy nie przekroczyła. Z biegiem czasu suma ta okazała się za szczupłą, skutkiem czego zaprowadzono akademickie opłaty na bibljotekę, które w momentach krytycznych niejednokrotnie ratowały Bibljotekę z trudności finansowych. Wystarczy wspomnieć, że w r. 1925 dotacja wynosiła 27.100 zł, taksy zaś 40.000 zł. Najcięższe chwile przechodziła Bibljoteka w czasie wojny, kiedy dotację odniżono do $^2/_3$, a taksy spadły do połowy wysokości przedwojennej; jeszcze więcej pogorszyła się sytuacja po wojnie skutkiem dewaluacji marki polskiej i niesłychanej drożyzny. W tem krytycznem położeniu przyszło jej z pomocą założone w r. 1923 Towarzystwo przyjaciół Bibljoteki Jagiellońskiej, które, zebrawszy spory fundusz, pomogło jej spłacić długi, zasiliło kasę i utrzymywało przez trzy lata stypendystę dla odciążenia personelu etatowego.

Tak więc obok szczupłości miejsca gnębiło i gnębi Bibljotekę jej niewystarczające uposażenie, które odbija się przedewszystkiem na jej zbiorach. Ilościowo wzrosły wprawdzie z 372.515 tomów do 501.505 przy końcu r. 1925, ale chodzi jeszcze o ich przystosowanie do zadań i celów, jakie Bibljoteka Jagiellońska ma przed sobą. Nie dary ani egzemplarze obowiązkowe, ale racjonalnie zorganizowane nabywanie potrzebnych dla tych celów i zadań dzieł może nadać jej zbiorom prawdziwą wartość i znaczenie.

Na osobną wzmiankę zasługuje sprawa konserwacji budynków naszej Bibljoteki. Po długich zabiegach uzyskano w r. 1910 zarządzenie władz austrjackich odrestaurowania zabytkowego gmachu Collegium majus, gdzie zaciekająca przez dziurawe dachy woda zagrażała murom i zbiorom a odpadający tynk fasady życiu przechodniów. Ale i tu weszła w drogę wojna, władze wojskowe zdjęły świeżą blachę miedzianą z dachu, zastępując ją papą. Dopiero ponowne zabiegi doprowadziły w r. 1922 do pokrycia dachu blachą cynkową, a w r. 1923 do gruntownego odnowienia fasady Collegium majus, wreszcie w ostatnich latach do remontu budynku Nowodworskiego.

Owoce tych wszystkich zabiegów i prac reorganizacyjnych ujawniły się w cyfrach określających korzystanie z bibljoteki. Moment przełomowy stanowił rok 1907, w którym oddano do użytku czytelników nową czytelnię i zaprowadzono również popołudniowe godziny bibljoteczne. Wtedy to frekwencja podskoczyła naraz z 5—6 tysięcy do 23 tysięcy w r. 1907. W czasie wojny liczba ta oczywiście zmalała, zwłaszcza w r. 1915, kiedy cały budynek Nowodworskiego obrócony był na szpital wojenny. Ale po wojnie znowu frekwencja wzrosła, osiągając obecnie maksimum, jakie w danych warunkach wogóle da się uzyskać, mianowicie 50—53 tysięcy czytelników rocznie. Również wypożyczalnia doszła do swojego maksimum, skoro brak światła i urządzeń ogrzewalnych w magazynach, oraz niesłychana ciasnota utrudniają pracę nader szczupłego personelu bibljotecznego. To też od dłuższego czasu utrzymują się tu cyfry około 11 tysięcy pożyczających i około 15 tysięcy wydanych tomów.

Tak więc po długich latach gromadzenia zbiorów bibljotecznych przyszły lata ich udostępnienia. Ostatnie dwudziestolecie przekształciło Bibljotekę Jagiellońską stawiającą sobie za główne zadanie gromadzenie i przechowanie swych zasobów dla jak najliczniejszych pokoleń potomnych na ruchliwy i żywotny warsztat pracy naukowej, zgodnie z nowoczesną polityką bibljoteczną.

*Dr Józef Grycz.*

---

## Opera ołomuniecka.

**(„Sprzedana narzeczona“ i „Fidelio“).**

Małomiasteczkowość? Prowincja? Jedna z wielu wędrownych trup? Nic podobnego. Ołomuniecki zespół to dobra, zwarta, poważna organizacja. Nie ma „gwiazd“, nadzwyczajnych instrumentów, wspaniałych dekoracyj, wielkich mas statystów, a przecież wszystko funkcjonuje u niej składnie i z precyzją. I więcej jeszcze. Wszystko tchnie świeżością, młodzieńczym zdrowym wdziękiem, rasową muzykalnością, temperamentem. Widać prawdziwy zapał, znajomość podstawowych warunków teatralnego życia, a przedewszystkiem we wszystkiem pracę i jeszcze raz pracę. Reżysersko wszystko się doskonale wzajemnie zazębia, muzycznie nic nie jest niedociągnięte; ta sama dokładność i czystość, która uderza w ensemblach, cechuje wszystkie wokalne i statystyczne wystąpienia chóru.

Orkiestrą dyrygował p. K. Nedbal. Nazwisko dobrze zapisane w świecie muzycznym. Okazuje się, że ołomuniecki dyrygent posiada, podobnie jak jego krewny Oskar, ogromny temperament muzyczny, ale też i ogromną wolę w kierunku podniesienia precyzji do maksimum. Uwertura do opery Smetany była zagrana w tempie fascynującem, przynoszącem zaszczyt całej orkiestrze, a zwłaszcza jej kwintetowi smyczkowemu. Z podobną wirtuozerją wykonali goście uwerturę „Leonora III“ przed 4-tą odsłoną „Fidelia“.

Jak wyżej wspomnieliśmy, nie posiada opera oł[...]muniecka t. zw. „gwiazd“. Prawdopodobnie jest jej szczęściem. Gwiazdy są kapryśne. Zwłaszc[...] śpiewackie. Możeby naruszyły harmonję i char[...]ter całości. Możeby uczyniły wyłom w tej fasad[...] złożonej z idealizmu i dyscypliny, jaką podziw[...]my u tego nad wyraz sympatycznego zespołu. [...]leżałoby zatem wymienić wszystkich solistów i [...]ko z braku miejsca wspomnimy o tych, na któ[...] barkach spoczywały największe partje. P. Vl[...]va rozporządza miłym i dobrze emitowanym głosem, którego siła może lepiej odpowiadała partji Mażenki jak Leonory — Fidelia. P. Mestek był bardzo dobrym Jankiem, podczas gdy w partji Fidelia miał do zwalczania widoczną niedyspozycję. P. Havlik był znakomitym Kecalem, a także na właściwem miejscu jako Rocco. Przekonani jesteśmy, że zarówno o wymienionych jak i innych a[...]tystach będzie nam danem jeszcze innym razem napisać więcej. Dzisiaj ograniczamy się jeszcze raz do stwierdzenia, że ta gościna zapisała się odrazu pierwszemi występami jako rzetelny sukces artystyczny i organizacyjny.

*J. W.*

n przyjęty. Upływały dnie za dniami, a prasa rządowa nie ma o wizycie ani źdźbła wiadomości. Wskutek tego zaprzecza wszystkiemu co o rozmowie gen. Sosnkowskiego mówi się już głośno po Warszawie. Jeszcze wczoraj „Przegląd Wieczorny" doniósł, że gen. Sosnkowski „dotąd jeszcze nie meldował się w Belwederze".

Możemy zapewnić pismo p. Fryzego i Erenberga, że wizyta się odbyła, rozmowa trwała godzin cztery i że proponowanej mu teki min. spr. wojsk. gen. Sosnkowski nie przyjął. Wyrażamy jednocześnie współczucie dla nieszczęsnej prasy rządowej, zadawalającej się plotkami i zapewnieniami w braku informacji od swoich „nowych panów". Nie mają widać zaufania...

„Dziennik Poznański" zamieszcza szereg słusznych uwag o sanacji naszej administracji.

Stopień moralności publicznej w społeczeństwie musi udzielać się także administracji i nie może być tam wyższy, niż ten, jaki panuje powszechnie w kraju .Administracja w swym personalnym składzie powinna bezsprzecznie świecić przykładem, ale trudno wymagać, aby składała się z samych Aristidesów. Szkołą wychowawczą dla niej jest przedewszystkiem atmosfera moralna społeczeństwa, jaka ją otacza .W atmosferze pełnej zdrowia moralnego nie byłoby miejsca na nadużycia. Byłyby one czemś wyjątkowem i sporadycznem, z czem zwyczajne sądy dałyby sobie radę i niepotrzebaby było do tego Nadzwyczajnej Komisji...

Zatem podniesienie moralnego poziomu administracji powinno się właściwie zacząć od podniesienia moralności publicznej w społeczeństwie, od zaniechania albo jeszcze lepiej od zdecydowanej pogardy dla zasady dochodzenia do celu niewłaściwemi sposobami lub z pominięciem obowiązującego prawa, do czego już w szkole powinno się ludzi przyzwyczaić...

Trochę zamało jest w naszej administracji Aristidesów, powiedzieliśmy przedtem — ale wszyscy są Diogenesami... I oto drugi warunek, od którego zależy sanacja stosunków w naszej administracji. Nędza materjalna jest złym doradcą. Tak złym, że urzędników francuskich popchnęła w ramiona amsterdamskiej Międzynarodówki. U nas na to się nie zanosi, bo urzędnicy nasi w przeważnej liczbie są szczerze i głęboko przywiązani do państwa i mają dosyć poczucia narodowego w sercu, ale nie należy dalej zwlekać z poprawą ich bytu materjalnego. Bo te arcycenne walory w naszym urzędniku są wystawione od lat na ciężką próbę i mogą się zacząć rozprzęgać, a wtedy i nadużycia większą masą pojawią się w urzędach i przedsiębiorstwach państwowych. Nie należy też ufać, że chleb nadziei i nadal będzie tak pożywny, jak dotąd...

*Zadora.*

## Radjo.

### PROGRAM RADJOSTACJI KRAKOWSKIEJ.

**Wtorek, 10 maja.**

17.15—18.40. Transmisja z Warszawy. 18.40—19.00. Rozmaitości. 19.00—19.25. Odczyt p. t. „Życie wyrazów polskich, cz. III.: Nowopowstałe wyrazy rodzime (Nowotwory)", wygł. Dr J. Łoś, prof. U. J. 19.30—19.55. Odczyt p. t. „Współczesna poezja włoska", wygł. M. Asanka-Japołł, prof. gimn. 20.00—20.30. Przerwa, ewentualnie komunikaty. 20.30. Pierwszy koncert muzyki włoskiej: Wykonawcy: p. M. Zimermanowa (fort.), prof. Konstanty Kniaginin (śpiew), p. Liliana Zamorska (śpiew). 1. Scarlatti: Sonata A-dur, Pastorale, Capriccia, p. M. Zimermanowa (fort.). 2. a) Donizetti: Ambonati, b) Gastaldon: La musica proibita, prof. K. Kniaginin. 3. a) Verdi: arja z op. „Bal maskowy", b) Leoncavallo: arja z op. „Zaza", p. Liliana Zamorska, z opery w Katowicach. 4. a) Ponchielli: arja z op. „Premossi sposi", b) Ponchieli: Barcarolla, prof. K. Kniaginin. 5. a) Verdi: arja z I aktu „Aidy", b) Puccini: arja z op. „Manon Lescaut", c) Puccini: Modlitwa Toski, p. Liliana Zamorska. 6. Alfredo Casella: 8 pièces enfantines (fort.) p. M. Zimermanowa. 22.00. Komunikat meteorologiczny. Sygnał czasu.

### PROGRAM RADJOSTACJI WARSZAWSKIEJ.

**Wtorek, 10 maja.**

12.00. Komunikat lotniczo - meteorologiczny. 15.00. Komunikat gospodarczy i meteorologiczny. 15.30—16.45. Stacja nieczynna. 16.45—17.10. Odczyt p. t. „Wielkopolska i Małopolska", wygł. prof. Paweł Sosnowski. 17.15. Koncert popołudniowy. Muzyka lekka. 18.40—19.00. Rozmaitości. 19.00—19.25. Odczyt z cyklu „O wyborze zawodu" p. t. „Zawód handlowca", wygł. p. Aleksander Morozewicz, generalny inspektor bankowy. 19.30—19.55. Odczyt p. t. „Rumunja i Polska", wygł. prof. Wł. Dzwonkowski (z cyklu: „Nasi sąsiedzi"). 19.55. Komunikat rolniczy. 20.15. Odczyt p. t. „Znaczenie morza pod względem gospodarczym i wychowawczym", wygł. gen. Marjusz Zaruski. 20.30. Transmisja z Krakowa.

## Kursa giełdy krakowskiej

**dnia 9 maja 1927 r.**

| | transakcje |
|---|---|
| **Akcje bankowe:** | |
| Polski Bank Przemysłowy | 0·29 |
| Bank hipoteczny | 1·45 |
| Ziemski Bank Kredytowy | 0.06 |
| Bank Związku Spółek Zarobkowych | 20·90 |
| **Akcje Towarzystw handlowych:** | |
| Tohań | 0·70 |
| **Akcje Towarzystw przemysłowych:** | |
| Zieleniewski | 25·00—25·50 |
| Parowozy | 0·90—0·92 |
| »Górka« fabryka cementu | 50·00 |
| Sierszańskie Zakłady Górnicze | 6·70 |
| »Strug« | 0·48—0·55 |
| S-ka Akc. Elektrownia Okręg w Sierszy | 49·50 |
| »Krakus« Przemysł spirytus. i chem. | 0·40 |
| Fabryka i Rafinerja cukru w Chodorowie | 147·00—148·00 |
| Cukrownia Chybie | 7·60—7·90 |
| A. Piasecki, Fabryka czekolady | 17·00 |

**Giełda warszawska. Waluty:** Dolary Stanów Zjednoczonych 8·92, sprzed. 8·94, kupno 8·90. **Czeki:** Belgja 124·40, sprzed. 124·71. kupno 124·09, Holandja 358·00, sprzed. 358·90, kupno 357·10. Londyn 43·46, sprzed. 43·57, kupno 43·35, Nowy York 8·93, sprzed. 8·95, kupno 8·91, Paryż 35·05, sprzed. 35·14, kupno 34·96, Praga 26·50, sprzed. 26·56, kupno 26·44, Szwajcarja 172·05, sprzed. 172·48, kupno 171·62, Włochy 49·12, sprzed. 49·24, kupno 49·00, Wiedeń 125·90 sprzed. 126·21, kupno 125·59.

**Akcje:** Bank dyskont. —·—, Bank handl. warsz. 8·25, Bank Zw. Spó. zarob. Poznań 101·00, Bank Zachodni 5·20, Bank Polski 156·00, Bank przemysł. Lwów 0·23, Chodorów —·—, Cukier Warszawa 5·85, Węgiel 118·50. Polska nafta —·—, Cegielski 49·00, Fitzner i Gamper 7·60 Modrzejów 11·15, Ostrowieckie 87·00 Parowozy —·—, Rudzki 2·65, Starachowice 5·30, Ursus 2·70, Zieleniewski 24·75, Żyrardów 22·25, Haberbusch —·—, Ćmielów —·—.

**Giełda szwajcarska.** Zamknięcie giełdy. Paryż 20·38, Londyn 25·26 1/4, Nowy York 5·19 15/16, Belgja 72·28 3/4, Włochy 28·45, Hiszpanja 72·02·5, Holandja 208·09 1/4, Berlin 123·20, Wiedeń 73·17·5, Sztokholm 138·95, Oslo 134·46 3/4, Kopenhaga 138·76 3/4, Sofja 3·75, Praga 15·46, **Warszawa 58·12**, Budapeszt —·—, Białogród 9·13, Ateny 6·94 1/4, Konstantynopol 2·72·5, Bukareszt 3·28, Helsingsfors 13·12·5, Buenos Aires 220·50.

Redaktor odpowiedzialny **Dr Antoni Beaupré.**
**Wydawca: Spółka Wydawnicza „CZAS"**

49

# „KANIÓW“

W CELU UCZCZENIA 9-tej ROCZNICY BITWY POD KANIOWEM, ZARZĄD CHORĄGWI ZWIĄZKU HALLERCZYKÓW W KRAKOWIE, ŁĄCZNIE Z KOŁEM PAŃ MA ZASZCZYT ZAPROSIĆ

P. T. Mecenasa Klemensa Bąkowskiego NA

## UROCZYSTE NABOŻEŃSTWO

KTÓRE ODBĘDZIE SIĘ DNIA 11. MAJA B. R. O GODZ. 9. RANO W KOŚCIELE ŚW. ANNY, ORAZ NA

## UROCZYSTĄ AKADEMJĘ

TEGO SAMEGO DNIA O GODZINIE 8-mej WIECZÓR W SALI TOW. WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ PRZY ULICY BASZTOWEJ L. 8.

ZA KOMITET

Za Koło Pań
FELICJA KOWALEWSKA

Za Chorągiew
ADAM ROZWADOWSKI

UWAGA: Na Akademji będą obecni Członkowie Wycieczki Amerykańskiej którzy służyli w Armi Hallerowskiej.




W Wielmożny Pan

Mecenas Klemens Bąkowski

w Krakowie

ul. św. Jana Nr 12

Druk



50

ADMINISTRACJA „CZASU".

L. 69

# Kwit

| Mk. | f. |
|---|---|
| 250 | — |

Inseraty Nr. p. Klemens Bąkowski

Dłużnicy Nr. składka

na odświeżenie kościoła

Marjackiego

dwieście pięćdziesiąt złotych

Za ........ krotne umieszcz. ........

Dnia 14/5 19 27

Zapłacono

Administracya „Czasu".

# Co słychać w Krakowie?

## Prymas Anglji kard. Bourne w Krakowie.

We czwartek bawił incognito w Krakowie **prymas Anglji, kard. Bourne.** Stało się to dlatego, iż **miasto nasze nie było na liście etapów podróży ks. kardynała.** Kard. Bourne przyjechał do naszego grodu incognito również dlatego, gdyż **ks. metropolita Sapieha nie mógł przerwać swojej oddawna zapowiadanej wizytacji archidiecezji krakowskiej,** stąd też przyjęcie kardynała musiało nabrać charakteru nieoficjalnego.

O godz. 6 rano oczekiwali kard. Bourne'a **na dworcu: prowincjał OO. Jezuitów ks. Wł. Jankiewicz, ks. rektor Rostworowski, ks. C. Dzieduszycki,** zaś z ludności cywilnej jedynie **hr. Franc. Ksaw. Pusłowski** oraz **starosta Stańkowski imieniem wojewody.** Śniadanie w zamkniętem kółku odbyło się w klasztorze na Wesołej. Następnie kard. Bourne oprowadzany przez hr. Pusłowskiego zwiedził miasto, m. in.: Wawel, Skałkę, Bibljotekę Jagiellońską, kościół P. Marj: i szereg innych kościołów. Również odbył autem wycieczkę do eremu OO. Kamedułów na Bielanach. Około godz. 6 odjechał z Krakowa.

Prymas Anglji wywiózł jak najlepsze wspomnienie o Krakowie, zachwycając się jego historycznemi i artystycznemi pamiątkami oraz ujęty do głębi gościnnością Polaków.

## Trzeci dzień pobytu naszych rodaków z Ameryki.

### „ŚWIĘCONE“ W SOKOLE. — MANIFESTACJA NA CZEŚĆ PADEREWSKIEGO.

We czwartek wieczór nasi rodacy z za Oceanu wzięli udział w uroczystości „Święconego“ urządzonej w sali Sokoła przez Obywatelski Komitet przyjęcia i Zarząd Sokoła. Na uroczystość przybyli licznie zaproszeni goście: **Książę Metropolita Sapieha, ks. Biskup-sufragan dr. Rospond, ks. prałat Ślepicki,** archiprezbiter kościoła Marjackiego, **ks. inf. dr. Kulinowski,** wizytator Zgr. XX. Misjonarzy **ks. dr. Gaworzewski,** rektor Seminarjum śląskiego **ks. prałat dr. Maśliński,** z ramienia chrześcijańskich Związków zawodowych **ks. patron Kasprzyk,** prepozyt parafji św. Anny **ks. kan. Masny,** dalej **wojewoda Darowski,** wiceprez. m. **dr. Schneider,** sen. **dr. Godlewski,** posłowie **Holeksa, Puchałka, dr. Brodacki i Rymar,** wiceprezes Izby skarbowej **dr. Gajewski,** z ramienia Uniw. Jag. **prof. dr. Łobaczewski,** wiceprezes T. S. L. radca **dr. Mikulski,** Prezydjum obywatelskiego Komitetu przyjęcia z prezesem **dr. Rowińskim,** grono radców miejskich, przedstawiciele wojskowości oraz reprezentacje stowarzyszeń kulturalno-społecznych.

Po poświęceniu zastawionych stołów przez Księcia Metropolitę, powitali gości w serdecznych słowach prezes Rowiński i wiceprez. m. Schneider, na co **odpowiedział kierownik wycieczki ks. Celichowski.** Zaznaczył on, że lud polski, emigrując do Ameryki, mógł był się wynarodowić pod przemożnym wpływem zagranicznego dobrobytu i kultury. A jednak zachował wiarę i miłość Ojczyzny mimo wszelkie przeciwieństwa i **ta właśnie warstwa ludu polskiego** przyczyniła się do odrodzenia **Ojczyzny.** Jeżeli bowiem prez. Wilson postawił tezę, że **musi być Polska, to uczynił to tylko dzięki temu ludowi polskiemu** w Ameryce, oraz **potężnemu wpływowi znanego na całym świecie wielkiego Polaka Paderewskiego.** W końcu zaznaczył, że **armja polska pod dowództwem gen. Hallera w niemałej mierze przyczyniła się do zapewnienia udziału Polski przy podpisywaniu traktatu wersalskiego. Zakończył uroczystem przyrzeczeniem, że Polonia amerykańska jak dotąd, tak i nadal pozostanie wierna swojej Macierzy.**

W czasie przemówienia ks. Celichowskiego nacechowanego głębokim patrjotyzmem i prawdziwą troską o przyszłość Polski **zgotowano burzliwą manifestację na cześć Paderewskiego, a wszyscy obecni nie wyłączając przedstawicieli władz powstali z miejsc.**

Z kolei przemawiała **ks. Sapieżyna** prezesowa Polskiego Związku niewiast katolickich, na co odpowiedziała wiceprezesowa Polskiego Zjednoczenia rzymsko-katolickiego w Ameryce **p. Żelińska.** Przemówienia zakończył **poseł dr. Brodacki,** który w imieniu ludu wiejskiego powitał wycieczkę, wspomniał o niespożytych zasługach naszych rodaków z za oceanu dla Polski, a nawiązując do działalności Paderewskiego wywołał ponowną entuzjastyczną manifestację na jego cześć.

### W kościele Marjackim.

W dniu wczorajszym wycieczka naszych rodaków wysłuchała mszy św. w kościele Marjackim. Celebrował ją przed wielkim ołtarzem Ks. Inf. dr. Kulinowski który następnie powitał drogich gości gorącem przemówieniem wygłoszonem od ołtarza. „Miłość i przywiązanie do religji katolickiej prowadziło Was — mówił mowca — na Jasną Górę do Królowej Korony Polskiej, **dziś wita Was Kraków, największa skarbnica pamiątek polskich.** Wstępujecie do kościoła Marjackiego, w którym najwięcej odezwało się westchnień ludzkich i najwięcej polało się łez u stopni ołtarza. Możnaby powiedzieć, że Wawel się zwiedza, by oddać cześć pamiątkom przeszłości, ale tu w kościele Marjackim wszyscy przybywający do Krakowa **przedewszystkiem szukają ukojenia i pociechy“.**

Po serdecznem przemówieniu ks. infułata Kulinowskiego **zaintonowano „Boże coś Polskę“,** a następnie rodacy zwiedzali kościół, po którym oprowadzał ich **ks. Machay i arch. Mączyński.**

Po wyjściu z kościoła goście z za oceanu skierowali się na plac Marjacki pełen gołębi i tutaj operatorzy filmowi dokonali zdjęcia; zaznaczyć bowiem należy, że wycieczka naszych rodaków jest filmowana przez Związek oficerów, a film obrazujący pobyt Polonji amerykańskiej na ziemi polskiej będzie wyświetlany za oceanem. Następnie goście zwiedzili dalsze zabytki miasta, byli na wystawie gen. Bema w Pałacu Sztuki, zwiedzili Akademję Sztuk Pięknych, a popołudniu udali się na Kopiec Kościuszki; u stóp Mogiły witała ich delegacja włościan. Wieczorem byli obecni na przedstawieniu „Akropolis“ w Teatrze im. Słowackiego.

### Ofiara na Wawel.

W czasie zwiedzania Zamku królewskiego na Wawelu, **Zarząd Zjednoczenia Rzymsko-katolickiego złożył jako cegiełkę na restaurację Zamku królewskiego na Wawelu 50 dolarów, a uczestnicy wycieczki 300 zł.**

### W gościnie u Ks. Inf. Kulinowskiego

Wczoraj w godzinach południowych archiprezbiter kościoła Marjackiego ks. inf. dr. Kulinowski przyjmował u siebie na Prałatówce Prezydjum wycieczki w osobach prezesa Kaźmierczaka, wiceprezesowej Żelińskiej red. Stefanowicza, ks. prob. Kamińskiego, towarzyszącego wycieczce ks. Kneblewskiego z Warszawy i innych. W sali „Prałatówki“ zasiedli przy stole zarazem wojewoda Darowski, prezydent Rolle i członkowie Komitetu odnowienia Kościoła Najśw. Marji Panny z dr. Tomkowiczem na czele. Z kapituły katedralnej obecny był ks. Prałat Ślepicki.

W czasie przyjęcia w swobodnym i nader serdecznym nastroju **wygłoszono szereg przemówień, które zainicjował gospodarz ks. Infułat, a podjął wojewoda Darowski,** kontynuowali prezes Kaźmierczak, ks. prob. Kamiński, red. Stefanowicz, ks. Kneblewski, prof. Tomkowicz. **Myśl rzucona w czasie zebrania, by Polonia w Stanach Zjednoczonych przyczyniła się do odnowienia świątyni Marjackiej, znalazła gorące przyjęcie.** Zdaje się, iż po powrocie wycieczki **powstanie w Stanach osobny Komitet w tym celu.** Szczególniej wzruszyło do głębi wszystkich uczestników zebrania gorące nacechowane ukochaniem Ojczyzny **przemówienie ks. proboszcza Kamińskiego, który urodzony już w Stanach Zjednoczonych po raz pierwszy oglądał Polskę,** którą pokochał całą duszą. Ks. Kamiński obiecał pracować na rzecz odnowienia kościoła Marjackiego i **sam ze swej strony zgłosił ofiarę 100 dol.** Przyjęcie na „Prałatówce“ będą zaliczać z pewnością rodacy ze Stanów Zjednoczonych do **najmilszych wspomnień ze swego pobytu w Polsce.**

## P. Chesterton w Krakowie.

We czwartek o godz. 8.25 wiecz. przyjechał do Krakowa pociągiem z Poznania znakomity pisarz angielsk. Gilbert Chesterton, wraz z żoną i sekretarką. Gości powitali w sali recepcyjnej dworca prof. Dyboski, im. Uniwersytetu Jag., starosta Tchórznicki im. województwa i p. Narkiewicz Jodko. Wczoraj p. Chesterton **zwiedzał zabytki Krakowa, dłużej zatrzymał się na Wawelu a wieczorem był obecny na przedstawieniu „Akropolis“ w teatrze Słowackiego.**

Dziś w sobotę odbędzie się **uroczyste przyjęcie pisarza angielskiego w Uniwersytecie i odczyt jego o 5 popol. pt. „Anglja a Polska“.** Wieczorem będą goście podejmowani rautem w gmachu województwa. W poniedziałek wyjedzie p. Chesterton do Zakopanego a we wtorek do Lwowa.

W dniu wczorajszym prezes Tow. miłośników Krakowa dr. Józef Muczkowski wręczył p. Chestertonowi w imieniu Towarzystwa wspaniałą publikację o Krakowie w języku angielskim, opracowaną przez p. Leonarda Lepszego w tłumaczeniu prof. Dr. Romana Dyboskiego.

### PRZYJAZD PROF. LALOUEL'A.

W dniu 16 bm. przybywa do naszego miasta p. Lalouel, profesor Uniwersytetu w Nancy, celem wygłoszenia w Szkole nauk politycznych dwudziestu czterech wykładów w języku francuskim **z Historji dyplomacji europejskiej XIX wieku.** Odczyty, po dwie godziny dziennie, odbywać się będą od poniedziałku codziennie do 28 maja w sali 43 Collegium Novum. — Wstęp dla publiczności wolny i bezpłatny.

### P. Chmiel członkiem honorowym Związku bibljotekarzy.

W dniu wczorajszym zjawiła się w Archiwum aktów dawnych m. Krakowa delegacja Rady Związku Bibljotekarzy Polskich w osobach dyr. Bibljoteki Jagiell. Dra Edw. Kuntzego i Dra Józefa Grycza. W obecności prezesa Tow. Miłośników Krakowa Dra Józefa Muczkowskiego i urzędników Archiwum **delegacja wręczyła dyrektorowi Archiwum aktów dawnych m. Krakowa Adamowi Chmielowi dyplom członka honorowego Związku Bibljotekarzy Polskich w uznaniu jego wielkich zasług dla bibljotekarstwa polskiego.**

### Dzisiejszy koncert węgierski

w Starym Teatrze rozpocznie się o godz. 8.15 wieczór. Jak widać z ogłoszonego programu, artyści węgierscy występują z nieznanym u nas dotąd repertuarem, dając nam wyjątkową sposobność zaznajomienia się po raz pierwszy z utworami nieprodukowanych jeszcze w Krakowie kompozytorów węgierskich. Już same produkcje artystyczne na nieznanym instrumencie **„tarogato“,** o brzmieniu pełnem ujmującego wdzięku, stanowią osobną **niezwykłą atrakcję.** Reszta biletów na ten koncert w ciągu dnia dzisiejszego jest jeszcze do nabycia w kasie dziennej Starego Teatru. Artyści węgierscy jutro w niedzielę opuszczają Kraków odjeżdżając z powrotem do Budapesztu.



Kraków, 14 maja.

Sobota 14: św. Bonifacego.
Niedziela 15: św. Jana de la Salle, św. Zofji
Niedziela 15: wschód słońca o godz. 3.56, zachód o 19.18.

**ZWRACAMY UWAGĘ** P. T. Czytelników „Głosu Narodu“, że w dzisiejszym numerze na ostatniej stronie zamieszczamy wykaz składek złożonych w Administracji naszego dziennika od 8 kwietnia do 12 maja br.

**NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA POLEGŁYCH W WARSZAWIE W ROKU 1926.** Wczoraj o godz. 11 rano odbyło się w kościele Marjackim nabożeństwo żałobne za poległych w czasie wypadków majowych w ub. roku. Na nabożeństwie byli obecni przedstawiciele władz państwowych, samorządowych i wojskowości. Po Mszy św. ks. Żeliwski odprawił przy katafalku egzekwie.

**NA WCZORAJSZYM TARGU** płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 30—35 gr, niezbieranego 40—45 gr. śmietanki słodkiej 60—70 gr. śmietany kwaśnej 1.80—2.20 zł.

# ...zo-społeczne.

## ...wa miast.

b) na pokrycie części oprocentowania listów zastawnych i obligacyj;

c) na pokrycie części oprocentowania pożyczek krótkoterminowych i kosztów oszacowania oraz lustracji.

Głównem źródłem dochodów tego funduszu będą **wpływy z podatku od lokali**, oraz z podatku od placów budowlanych, pobieranych na podstawie omawianego tu rozporządzenia. Nowy ten podatek pobierany będzie w wysokości do 1% szacunkowej wartości placów budowlanych, objętych planem zabudowania, nadających się na budowę, a niezabudowanych.

Prócz tych źródeł dochodu przewiduje rozporządzenie **specjalne dotacje ze strony związków komunalnych**, oraz spłaty pożyczek, udzielonych przed wejściem w życie omawianego tu rozporządzenia.

Warto wreszcie nadmienić o ulgach dla nowych budowli. Polegają one głównie na **udogodnieniach podatkowych i zwolnieniach od opłat stemplowych.** Z ulg podatkowych należy wymienić np. **zwolnienie dochodów z domu nowobudowanego od obciążenia podatkiem dochodowym do końca 10 roku** od ukończenia budowy. Od opłat stemplowych zaś wolne są wszystkie umowy, mające związek z ruchem budowlanym i t. d.

Tak w ogólnych zarysach przedstawia się nowy sposób organizacji ruchu budowlanego.

—oOo—

## Ubezpieczenie emerytalne pracowników umysłowych.

Jak onegdaj donosiliśmy, ministerstwo pracy przekazało komisji prawniczej **opracowanie ustawy o emerytalnem ubezpieczeniu pracowników umysłowych.** Projekt przewiduje następujące rodzaje ubezpieczenia: **od bezrobocia, na wypadek niezdolności do wykonywania zawodu** i wreszcie **ubezpieczenie rodziny na wypadek śmierci ubezpieczonego.**

Obowiązkowi ubezpieczenia podlegają pracownicy umysłowi bez różnicy płci w wieku od 18 lat do 60. Ubezpieczeni są zaliczeni do tak zw. **grup zarobkowych.** Wkładki ubezpieczeniowe oblicza się nie od **wynagrodzenia rzeczywistego, lecz od płacy podstawowej danej grupy.** Wkładki dzieli się pomiędzy pracownika i pracodawcę w sposób następujący: przy pensjach do **60 zł** całą wkładkę uiszcza pracodawca, przy pensjach **od 60 do 400 zł** pracodawca trzy piąte, pracownik dwie piąte; przy poborach **od 400 do 800 zł pracodawca i pracownik płacą po połowie,** zaś przy pensjach ponad 800 zł pracodawca **uiszcza dwie piąte, pracownik trzy piąte.**

Wysokość wpłat na pokrycie świadczeń na wypadek braku pracy wynosi 2 proc. płacy podstawowej, wkładka na pokrycie świadczeń na wypadek niezdolności do pracy tyleż i wreszcie na wypadek śmierci 8 proc. płacy podstawowej.




## Akcje nadal zniżkują.

Dzień wczorajszy przyniósł dalsze pogorszenie się konjunktury na rynku akcyjnym. Przemawia za tem **spadek zainteresowania się spekulacji obrotami na giełdzie i zniżka kursów**, która wystąpiła prawie przy wszystkich papierach. Jedynie Azoty i Parowozy utrzymały swój kurs, a Sierszą górniczą poczęto się żywiej interesować dopiero pod koniec zebrania giełdowego.

T. zw. pogiełdzie również pod znakiem tendencji zniżkowej. I tu obroty nagół słabe.

Notowano: Bank Hipoteczny 1.40 zł, Małopolski 35 gr, Zarobkowy 20.25—20.50 zł, Tohan 62—63 gr, Zieleniewski 23.25—23.50 zł. Parowozy 85 gr. Górka 48.50—48.75 zł, Siersza 6.80—6.90 zł, Niemojowski 90 gr, Azot 1.75—1.80 zł, Chodorów 145 zł, Chybie 7.15 zł, Jaworzno 23.50—23.80 zł, Nobel 6.60—6.70 zł, Cegielski 48.50 zł, Ćmielów 40 gr, Gazy Wschodnie 30.50—31.50 zł.

Dolar w Krakowie 8.92 i pół do 8.93, czeki dolarowe 8.94—8.95 zł.

Oficjalna giełda walutowa natuje: Dolary 8.92, 8.94, 8.90; Holandja 358, 358.90, 357.10, Londyn 43.46, 43.57, 43.35; Nowy Jork 8.93 8.95, 8.91; Paryż 35.05, 35.14, 34.96; Praga 26.50, 26.56, 26.44; Szwajcarja 172.04, 172.47, 171.61; Włochy 48.50, 48.62, 48.36; Wiedeń 125.81, 126.12, 125.50.

**W Zurychu notują przekaz na Warszawę po kursie 57.70.**

—o—

## Na rynku zbożowym pewne odprężenie.

Krakowska giełda zbożowa notuje:

Pszenica dworska krajowa 61—62 zł, pszenica węgierska loco Orłów 62—62.50 zł, żyto dworskie krajowe 55—56 zł, owies dworski 47—48 zł, jęczmień na krupy 44—46 zł, mąka pszenna okręgu krakowskiego 45% 95—96 zł, mąka ciemna do pieczenia 76—78 zł, mąka żytnia krakowska 60% 77—78 zł, mąka razowa żytnia 65—66 zł. Ceny powyższe rozumieją się za 100 kg. loco Kraków.

Po dłuższym okresie zwyżki cen ziemiopłodów zanaczyła się na wczorajszej giełdzie **pewna skłonność do zniżki,** ceny jednakowoż utrzymały się na poziomie wtorkowym. O podobnem odprężeniu donoszą i z Warszawy.

# Radio.

## Programy stacyj radjowych.

**Niedziela, 15 maja br.**

**Kraków.** (422) g. 15.10 Transmisja z Warszawy, 18.40 Rozmaitości, 19 Odczyt p. t. „Kobieta w twórczości Słowackiego", wygł. prof. Antoni E. Balicki, Recytacje: p. Jadwiga Dorecka, 19.30 Odczyt pod tyt.: „Walka o Bałtyk", wygł. dr. M. Cichocki, prof. Gimn. 20 Przerwa, ewentualnie komunikaty, 20.30 Audycja krakowska: III. koncert muzyki polskiej. Wykonawcy: Prof. Stan. Szwarcenberg-Czerny (fort.), p. Zofja Bandrowska-Osmecka (śpiew), p. Michał Morena (śpiew). — Brzeziński: Warjacje — prof. St. Szwarcenberg-Czerny, 2) a) Moniuszko: Arja włoska z op. „Hrabina"; b) Walewski: Arja z op. „Dola" — p. Z. Bandrowska-Osmecka, 3. Niewiadomski: Słonka, Na ligawce, Tajemnica — p. M. Morena; 4) a) Żeleński: Humoreska, b) Różycki: Barkarola — prof. Szwarcenberg-Czerny, 5) a) Gall: O gdybyś była kwieciem bzu, b) Opieński: Na tej ziemi — p. Z. Bandrowska-Osmecka, 6) a) Moniuszko: Arja Stefana ze „Strasznego Dworu"; b) Żeleński: Arja Kirkora z op. „Goplana" — p. M. Morena, 7) Żeleński: Arja i walc z op. „Goplana" — p. Z. B.-Osmecka, 8) Paderewski: Toscata „dans le Desert" — prof. Szwarcenberg-Czerny. G. 22 Transmisja z Warszawy.

**Warszawa.** (f. 111) g. 13.45 Pogadanka p. t. „Starania posiewne", 14.10 Pogadanka p. t. „Walka ze szkodnikami na wiosnę", 14.35 Pogadanka p. t. „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze", 15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej. 17.00 Program dla dzieci, p. Zuzanna Rabska wypowie utwory własne, 17.30 Koncert popołudniowy, 18.40 Rozmaitości, 19 Odczyt p. t. „Król i Rząd w Polsce Jagiellońskiej", 19.30 Odczyt p. t. „Z nad Gwadalkwiwiru" na wyspy Kanaryjskie, 19.55 Odczyt p. t. „Kultura i rola dziejowa mongołów", 20.20 Przerwa. Przypuszczalnie komunikaty, 20.30 Koncert wieczorny, po Koncercie Sygnał czasu. Komunikaty.

**Poznań** (270.3) g. 10.15 Transmisja z katedry. 13 Odczyt z działu rolniczego. 13.30 „Roślina chora a roślina zdrowa". 15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej. 17.05—17.30 Program dla dzieci. 17.35—18.45 Koncert instrumentalno-wokalny. 18.45 Nadprogram. 19 Odczyt p. t. „Powstanie dawnego senatu polskiego". 19.30 Odczyt p. t. „Czy dawny Gdańsk miał swą literaturę". 20 Transmisja ze Zjazdu Kół Śpiewaczych z Auli Uniwersyteckiej, Poznań.

**Wrocław.** (322.7) 12, 16, 20.20, 22.15: Koncert, **Praga** (348.9) 11,20 Koncert, **Brno** (441.2) 10.19 Koncert, **Langenberg** (468.8) 13, 20, 21: Koncert do 24 — muzyka taneczna, **Berlin** (483.9) 11.30, 16.30, 20.30: Koncert, 22.30 Muzyka taneczna, **Wiedeń** (517.2) 10.30, 11, 15.30: 18.50: Koncert.

—oOo—

zawołał. A potem, odzyskawszy nieco pewności siebie, zapytał — czego pan tu szuka?

— Nazywam się Sherlock Holmes — rzekł mój towarzysz. — Zapewne zna pan moje nazwisko. W każdym razie, jako uczciwy obywatel, występuję w obronie prawa. A sądzę, że pan nie jest z nim w zgodzie.

Sir Robert przyglądał mu się przez chwilę dzikim wzrokiem, ale spokojny głos i zimna krew Holmesa odniosły skutek.

— Nie ma tu przestępstwa, Mr. Holmes rzekł. — Pozory świadczą przeciw mnie, przyznaję, ale nie mogłem postąpić w inny sposób.

— Byłoby mi to bardzo na rękę, lękam się jednak, że wytłómaczyć się pan musi na policji.

Sir Robert wzruszył potężnemi ramionami.

— Trudno, jeśli tak trzeba. Chodźcie panowie ze mną, a przekonacie się na zamku, jak sprawy stoją.

W kwadrans później znaleźliśmy się w pokoju, który, o ile mogłem wnosić z szeregu błyszczących się rur poza szybami, był zbrojownią dawnego zamku. W tym elegancko umeblowanym pokoju zostawił nas sir Robert na kilka minut. Kiedy wrócił, towarzyszyły mu dwie osoby. Jedna z nich była młoda kobieta, którą widzieliśmy ... czuję, że najlepiej będzie wyjaśnić panom wszystko, a tych dwoje ludzi może zeznania moje potwierdzić.

— Czy to konieczne, sir Robercie? Czy się pan dobrze nad tem zastanowił? — zawołała kobieta.

— Co do mnie zgóry wyrzekam się wszelkiej odpowiedzialności — rzekł jej mąż.

Sir Robert spojrzał na niego z pogardą. Ja ponoszę wszelką odpowiedzialność — rzekł. — A teraz posłuchaj pan, Mr. Holmes tego, co powiem.

— Musi pan i tak już wiele wiedzieć, inaczej nie spotkalibyśmy się dzisiaj. Wiesz pan zatem prawdopodobnie, że trenuję na Derby czarnego wierzchowca i że wszystko zależy od tego, czy wygram. Jeśli to mi się powiedzie, reszta pójdzie łatwo. Jeśli przegram — nie, nie chcę nawet myśleć o tem.

— Rozumiem pańskie położenie — rzekł Holmes.

— Jestem zupełnie zależny od mojej siostry, lady Beatrice. Ale wszyscy wiedzą, że majątek należy do niej tylko z tytułu dożywocia. Ja sam jestem w rękach żydów. Wiedziałem zawsze, że po śmierci siostry wierzyciele rzucą się na mnie, jak stado sępów. Zajmą wszystko, moje stajnie, moje konie — wszystko. Otóż moja siostra, Mr. Holmes, umarła właśnie przed ... nie planu nie było trudne. Siostra moja umarła na wodną puchlinę, na którą chorowała oddawna.

— To rozstrzygnie coroner.

— Jej lekarz potwierdzi, że od szeregu miesięcy groził jej taki koniec.

— I cóż pan uczynił?

— Ciało nie mogło tu pozostać. Pierwszej nocy przeniosłem je wraz z Noriettem do starej kaplicy, do której nikt nie zagląda. Poszedł za nami jednak jej ulubiony wyżeł, który wył stale przed drzwiami tak, że uważałem za wskazane schować zwłoki jeszcze lepiej. Pozbyłem się zatem wyżła, a zwłoki przenieśliśmy do krypty w kaplicy zamkowej. Nie było w tem nic zdrożnego lub godnego potępienia.

— A jednak postępku pana, sir Robercie, nie mogę usprawiedliwić.

Baronet potrząsnął głową zniecierpliwiony.

— Łatwo to mówić — rzekł. — Może jednak zmieniłby pan zdanie, gdybyś się znalazł w mojem położeniu. Trudno wyrzec się wszystkich planów i nadziei w jednej chwili, nie próbując ocalenia ich. Zdawało mi się, że złożenie zwłok siostry na pewien czas do trumny jednego z przodków jej męża, spoczywającego w ziemi po... ...nie jest jakimś niegodnym czy-

# Co słychać w Krakowie?

## Dzieła sztuki w prywatnem posiadaniu.

**Wspaniałe galerje obrazów mistrzów naszych i obcych. — Bibljoteki i archiwa. — Meble, kollekcje parcelany, szkła, rzeźb, gobelinów, zbroji polskiej i t. d.**

W Krakowie mamy wiele osób prywatnych, zwłaszcza rodzin arystokratycznych, których urządzenia mieszkaniowe i zbiory archiwalne czy bibljoteczne stanowią pierwszorzędną wartość zabytkową i artystyczną. I tak **Pałac pod Baranami hr. Andrzejowej Potockiej** zawiera m. in. rękopisy i korespondencję Ignacego i Stanisława Kostki Potockich, ks. H. Kołłątaja, bogate materjały do historji Komisji edukacyjnej, prace uczone Ignacego Potockiego w l. 1779—1780, własnoręczne bruliony mów I. Potockiego na Sejmie i w Radzie Nieustającej z tejże doby i in. Śród obrazów dominują malowidła szkoły weneckiej (Palma Vecchio, Bellini, Bordone, Corregio, Carlo Dolce, Carraci i t. d.), holenderskiej i niemieckiej. Na uwagę zasługuje dwustronny obraz Hansa Suessa z Kulmbachu, przedstawiający na stronie głównej Dzieciątko Jezus w Świątyni Jerozolimskiej, a na odwrotnej obraz św. Barbary. Wśród dzieł malarzy polskich należy wymienić: „Jasełka“ Norblina, portret T. z O. Potockiej pędzla Lampiego, „Zdobycie Saragossy“ Suchodolskiego, obrazy J. Kossaka, Wyczółkowskiego, Gryglewskiego i i. Bogaty gabinet numizmatyczny liczy przeszło 14.000 okazów, a Pałac pod Baranami słynie z najliczniejszej (180 sztuk), najpiękniejszej i historycznie najciekawszej kollekcji litych pasów polskich. Są tam dalej stylowe meble, wyborowa ceramika, zbiór pierścieni i t. d.

**Dom Morstinów** przechowuje cenne stare druki (Biblja na pergaminie) i rękopisy z XVI do XIX w. (Kodeks M. Lubomirskiego). Są tam akta i broszury z czasów rokoszu Zebrzydowskiego, djarjusz wojny za Władysława IV z Moskwą, szereg pism do wyprawy pod Wiedeń, do bezkrólewia po Jana III i t. d., „notaty różne“ do konfederacji Barskiej, do sprawy uwięzienia Sołtyka w r. 1782, drobne utwory Kajetana Węgierskiego i i. **Bibljoteka Popielów** przechowuje część archiwum osobistego i koronnego kancelarji króla Stanisława Augusta. Jest tam korespondencja króla z rezydentem polskim w Berlinie, Zabłockim, kilkuletnia korespondencja z Debolim, rezydentem polskim w Petersburgu, są rachunki wielkorządców krakowskich, księgi inwentarzowe zamków: krakowskiego i niepołomickiego, dóbr stołowych i t. d.

**Pałac Pusłowskich** ma wspaniałą galerję obrazów. Z mistrzów obcych: Lorenzo Lotto — św. Franciszek z Assyżu przed Madonną, A. Vivazini — Madonna, Palmezzano — Chrystus z Krzyżem, Quattrocento — Madonna na złotem tle, Peter Heemskerk — Wenus w. 16-go, Jan Ravestein — portret kobiety w. 16-go, Hoendecaeter — Ptaki, Lucas Czanach — Rzeź niewiniątek, Holbein(?) — portret staruszki, Jan Victor uczeń Rembrandta— Tobiasz, Sugenie Delacroix — Hamlet, Grewic Młodzieniec, Winterhalter — Genowefa z ks. Druckich Lubeckich Pusłowska, Hubert Robert — Z ruiny, Peter Finkeboon — Samarytanin, Court — portret Franciszka hr. Pusłowskiego, Paryż, dalej arcydzieła Matejki. Malczewskiego, Mehoffera, Fałata, Grottgera (Napoleon, Pożegnanie Kościuszki), kollekcja minjatur i t. d. Na szczególną uwagę zasługują gobeliny w liczbie 8 sztuk (z serji składającej się z 11 sztuk) po marszałku Francji ks. de Lesdiguieres: 1 Herby Francji Ludwika XIV. Boucher Wenus u Wulkana, 1 Vien Namiot Achillesa, 1 Św. Augustyn, arras 16-go w., 2 arrasy Teniers(?), makata turecka z pod Wiednia (odsiecz) i makata perska srebrna. Pałac Pusłowskich posiada dalej bibljotekę (40.000 tomów), zasobną w stare druki, bogaty zbiór rycin polskich i obcych, wspaniałą kolekcję porcelany, lustra (curioza), meble (jadalnia gdańska), najrzadszy okaz pasa słuckiego ślubnego biało-złotego i w. in.

**Zbiory Ledóchowskiego** Halki, Mieczysława spadkobierców mają utworzyć w Krakowie Muzeum im. Ledóchowskich. Złożą się na nie: starożytności polskie i pamiątki historyczne, archiwum rodzinne i galerja portretów rodzinnych. **Mieroszewscy** posiadają różne starożytności, obrazy starszej szkoły i duże płaskorzeźby średniowieczne ze szkoły Wita Stwosza przedstawiające „Przemienienie Pańskie na górze Tabor“ i „Trzy Marje w Ogrojcu“, **K. H. Rostworowscy** poza meblami staroświeckiemi (bogato rzeźbiona szafka renesansowa włoska z 16-go w.), obrazy z 17-go w. obcych mistrzów, kandelabry z czasów Ludwika 14-go, oryginalne wazony chińskie, kollekcja szkła i t. d., **Jerzy Mycielski** obrazy starszej szkoły, minjatury, ryciny, rysunki, ceramika obca i polska, **Jerzy Moszyński** bogate archiwum rodzinne, arch. gen. Prądzyńsikego, zbrojownia, obrazy malarzy polskich i obcych, starożytności, **Dr. Paszkowski** obrazy (Norblina) i teki z materjami archiwalnemi do życia ks. Józefa Poniatowskiego: listy ks. Józefa do króla, jego własnoręczne wypracowania wojskowe, adres wojska polskiego do księcia w obozie pod Kozienicami z podpisami Kościuszki, Zajączka, Wielhorskiego i i.

**Stanisław Ryszard** ma okazały zbiór porcelany polskiej i obcej (300 okazów), w tem 50 z Baranówki i Korca. Porcelana saska z lat 1720—1815, m. i. talerz z roku 1738 z herbami Sułkowskich. Filiżanki francuskie z portretem Kościuszki i z grobowcem ks. Józefa w Lipsku. Figurki z typami szlachty polskiej. Salatera korecka z mchami niebieskiemi na siatce złotej. Talerz z serwisu, podarowanego ongi przez cesarza Józefa II carowi Pawłowi, talerz z kuchni Augusta II i w. i. **Macharski Franciszek** ma wspaniałą galerję obrazów malarzy polskich i obcych. Malarstwo polskie reprezentują: Matejko (duży zbiór szkiców, rysunków, akwarel i obrazów olejnych), Grottger, Siemiradzki (Maurytanka, Narodziny Wenus, Grająca bogini, Kobieta z dzbankiem), Fałat, Wyspiański (portrety i szkice kredkowe, widoki olejne, 2 akwarele, witraże), Kossak, Wyczółkowski, Malczewski Tetmajer, Stachiewicz, Filipkiewicz, Żmurko, Stanisławski, Weiss, Wodzinowski, Uziembło i t. d. Ze starych obrazów: Bacciarellego portret Stanisława Augusta (podarowany w swoim czasie przez króla Józefowi Ankwiczowi) i Szymona Czechowicza „Zwiastowanie“. Malarstwo obce starej szkoły (30 okazów) reprezentują malowidła włoskie, francuskie i holenderskie. Meble z 18-go i 19-go w., nieco rzeźb, zegarów bronzów, zbiór starego szkła, oraz porcelany saskiej i wiedeńskiej.

**Michałowski Ludwik:** obrazy pędzla: Marteau, Bacciarellego, J. B. Plerscha, Smuglewicza, Norblina, Lampiego, Orłowskiego, Malczewskiego i t. d. **Łepkowscy Celina i Wincenty** około 300 obrazów, w tem: Fałata (15), Malczewskiego (25), Wyczółkowskiego (25), Matejki (70 szkiców ołówkiem), Chełmońskiego, J. Kossaka i t. d. Meble staroświeckie, porcelana, polskie odznaki wojenne doby ostatniej (1000 sztuk). **Kluger Władysław** ma w bogatej bibljotece pierwodruki poetów polskich komplet pierwodruków Wyspiańskiego, egzemplarz „Wyzwolenia“ z korekturami i adnotacjami autora. Druki 16—18-go wieku, m. in. wydanie krakowskie Meluzyny z roku 1691. Trzy autografy A. Mickiewicza, urywek z autografu „Potopu“ H. Sienkiewicza. Bogata kollekcja obrazów polskich mistrzów, kilkadziesiąt sztychów dekoracyjnych francuskich i angielskich, porcelana głównie saska, szkło polskie i czeskie, meble starożytne Ludwik XVI i empire ,dwa zegary z bronzu z końca 18-go i początku 19-go w. roboty Ledura.

**Iwanicki Kazimierz:** cenny zbiór minjatur, mebli staroświeckich, obrazów, szkła i porcelany. Malarstwo obce reprezentują: Joachim Patinier (Ucieczka do Egiptu), Filippo Lauri (Pijany Bachus), Van der Velde (Martwa natura), Joachim Drexler, Dallinger (Konie), Jan Rantlf (Życzenia noworoczne), zbiór hyalitowego szkła z początku 19-go wieku ponoć największy w Polsce. Nieco bronzów, zegarów sztychów angielskich, meble empirowe. **Walczyński Stanisław:** bogata bibljoteka celuje pięknym zbiorem druków 15—17-go wieku; na uwagę zasługują druki: J. Kochanowskiego (Kr. 1533), Jarnickiego (1563) i i. **Żuławski Włodzimierz:** zbiór monet polskich Wyspiańscana (największy zbiór w Polsce: 3 rzeźby, para szkicowników, modele do scen, robione własnoręcznie przez Wyspiańskiego, manuskrypty, listy, obrazy pastelowe, autoportrety Zenona Parviego i t. d.). **Tarnowski Hieronim:** autograf „Pana Tadeusza“ nabyty w r. 1871 od Władysława Mickiewicza za 4.000 frs., zbiór pamiątek historycznych i rodzinnych.

——oOo——

## Goście zagraniczni w Krakowie.

**Konstanty Balmont**, poeta rosyjski, przebywający od pewnego czasu w Polsce, zatrzymał się wczoraj z żoną na jeden dzień w Krakowie w przejeździe ze Lwowa. PP. Balmont zwiedzali zabytki miasta i wieczór wyjechali do Poznania skąd wrócą do Krakowa dn. 24 bm. na dłuższy pobyt.

**Gen. Charpy**, szef wojskowej misji francuskiej w Polsce, przybył wczoraj do Krakowa witany na dworcu przez przedstawicieli władz wojskowych. Gen. Charpy zabawi w naszem mieście 3 dni, w ciągu których zwiedzi zabytki Krakowa.

W Krakowie bawi wicekonsul hiszpański **Don Juljan Bony Cantenysz.** Zwiedza on zabytki miasta a jutro wyjeżdża do Warszawy.

**Uczestnicy międzynarodowego Kongresu medycyny wojsk. i farmacji** przybędą do Krakowa w dn. 6 czerwca br. Główne obrady Kongresu

nia, Chodorów, Chybie. Z lżejszych przychodzi zanotować zwyżkę Tohana, Azotów. Inne papiery przy kursie utrzymanym.

Podobnie rzecz się ma z sytuacją na t. zw. pogiełdziu. Tu poprawa wystąpiła przy Banku Polskim, Noblu, Jaworznie. Pod koniec obrotów pogiełdowych kursy osłabły, lecz fakt ten nie zdołał już wpłynąć na poziom kursów.

Notowano: Tohan 60 gr, Pharma 1.40—1.50 zł, Żegluga 5 gr, Zieleniewski 23—23.50 zł, Pocisk 3.20 zł, Górka 50—50.50 zł, Siersza górnicza 6.90—7 zł, Strug 50 gr, Azot 1.80 zł, 1.95 zł, Elektrownia 49—49.50 zł, Krakus 35 gr, Chodorów 145 zł, Chybie 7—7.35 zł, Piasecki 15 zł, Jaworzno 24 zł, Bank Polski 149—151 zł, Nobel 6.30—6.15 zł, Cegielski 48.25 zł, Polska Nafta 48 gr, Len 35 gr.

Rynek walutowy jak zwykle spokojny. Za dolara płacono w Krakowie 8.92 i pół do 8.93, dewiza dolarowa 8.94—8.95 zł.

Kurs złotego w Zurychu wynosił wczoraj przy otwarciu notowań 58.12.

Oficjalna giełda: Holandja 357.80, 358.80, 357. Londyn 43.43, 43.54, 43.32. Nowy Jork 8.93, 8.95, 8.91. Paryż 35, 35.09, 34.91. Praga 26.50, 26.56, 26.44. Szwajcarja 172.03, 172.46, 171.60. Włochy 49.15, 49.27, 49.03. Wiedeń 125.825, 126.14, 125.51.

# Polski Bank Przemysłowy.

W sobotę dnia 14 maja br. odbyło się XV. Zwyczajne Walne Zgromadzenie akcjonarjuszy Polskiego Banku Przemysłowego, w lokalu bankowym we Lwowie, pod przewodnictwem Prezesa Rady Senatora dra Marcina Szarskiego.

Ze sprawozdania Zarządu wynika, że Polski Bank Przemysłowy pracował w roku ubiegłym pomyślnie, ciesząc się wzrastającem zaufaniem publiczności. Charakterystycznym w tym względzie jest rozwój wkładów, które wzrastają w czasie od maja do grudnia o 65%. Z ożywionym ruchem wkładkowym oraz postępującą sanacją stosunków ekonomicznych naszego kraju, ożywił Bank znacznie swoją działalność kredytową: suma weksli zdyskontowanych zwiększyła się w ciągu roku o 80% Porównując bilans przedłożony Walnemu Zgromadzeniu z bilansem za rok 1925, uderza przedewszystkiem silny wzrost posiadanego zapasu gotówki: pozycje kasa i banki, wykazane w bilansie za rok 1925-ty kwotą zł. 364.343.32, wynosiły z końcem roku sprawozdawczego zł. 4,145.939.60. Nieruchomości obejmujące: gmach bankowy i jedną parcelę we Lwowie, trzy realności w Warszawie, gmach bankowy w Drohobyczu, dwie realności w Krośnie, dwie realności w Gdańsku oraz po jednej realności w Stryju i Borysławiu, wstawione zostały w bilansie kwotą 3,922.847.92 złotych. Efekty i udziały, w której to pozycji mieści się portfel akcyjny Polskiego Banku Przemysłowego, obejmujący — jak wiadomo — bardzo poważne pakiety akcyj największych naszych towarzystw przemysłowych, wstawiony został w sumie po kursach niezmienionych bilansu z r. 1925 pomimo, że od tego czasu tendencja zwyżkowa na giełdach polskich podniosła znacznie kursy wszystkich niemal akcyj. W pozycji tej mieszczą się zatem bardzo znaczne rezerwy Polskiego Banku Przemysłowego.

Kapitał akcyjny Polskiego Banku Przemysłowego został — jak wiadomo — podwyższony w grudniu 1926 r., a w podwyższeniu tem brał udział Bank Gospodarstwa Krajowego oraz przedewszystkiem francuska grupa Credit Général des Pétroles, finansująca w Polsce: koncern naftowy PREMIER, Małopolski Przemysł Naftowy, Spółkę PETROLEA, Zachodnio-Małopolską akcyjną Spółkę naftową i gazową, Podkarpackie Towarzystwo Elektryczne oraz nowo założoną Spółkę akcyjną ELEKTROGAZ. Spółka ta wybudowała olbrzymią elektrownię opartą na gazie i będzie dostarczała prądu elektrycznego dla całego Podkarpacia zachodniej Małopolski od Gorlic do Sanoka.

Wspomniane podwyższenie kapitału akcyjnego ukończone zostało dopiero 28 grudnia z. r., t. zn., że większą część roku ubiegłego pracował Polski Bank Przemysłowy z kapitałem znacznie niższym od zł. 6,000.000. Szczegół ten wypada podkreślić, aby móc odpowiednio ocenić uzyskane wyniki, zysk wykazany bowiem w kwocie zł. 305.727.03 przedstawia mniej więcej 17% kapitału, z którym Polski Bank Przemysłowy pracował w roku 1926-ym. O oszczędnej gospodarce Polskiego Banku Przemysłowego świadczy rachunek strat i zysków, z którego widzimy, że płace, wynoszące w roku 1925 zł. 2,558.927, spadły do 1,627.392 złotych, a wydatki ze zł. 710.322 do zł. 540.167, łącznie zatem oszczędności na wydatkach administracyjnych i płacach wynoszą przeszło 1,100.000 złotych.

Walne Zgromadzenie zatwierdziło przedłożony bilans oraz rachunek strat i zysków i uchwaliło z wykazanego zysku przydzielić zł. 56.379.39 do zwyczajnego funduszu rezerwowego, celem uzupełnienia go do wysokości zł. 250.000, resztę zaś w kwocie zł. 249.347.64 przenieść na rok 1926. W ten sposób rezerwy Polskiego Banku Przemysłowego wynoszą:

| | |
|---|---|
| rezerwa specjalna | zł. 2,500.000 |
| fundusz rezerwowy | zł. 250.000 |
| przeniesienie zysku z r. 1926 | 249.347.64 |

łącznie zatem okrągło około 3,000.000 złotych, przy kapitale zł. 6,000.000.

Następnie Walne Zgromadzenie wybrało ponownie pp. Senatora dra Marcina Szarskiego, Inż. Wiktora Hłaskę i Dr. Witolda Ostrowskiego członkami Rady na okres do końca 1919 roku, zaś pp. Józefa Paderewskiego, Artura Bischofa i René Quoniam na członków Komisji rewizyjnej i pp. Jerzego Krzyżanowskiego i Jana Bielskiego na ich zastępców.

Współpraca z potężną grupą francuską, u której Polski Bank Przemysłowy korzysta z kredytów w nieograniczonej wysokości, — stworzyła dla niego niezmiernie silne podstawy, a już pierwsze miesiące działalności Banku, przy poparciu tej grupy, dają dostateczną rękojmię, iż głównym jego programem — jak dotąd tak i nadal — będzie finansowe popieranie przemysłu krajowego.

nijak nie dał z tem rady. Drzewiej to tak bywało, że ten zostawał Ojcem św., przed kim się same świece w ołtarzu zaświeciły, gdy wchodził na wybory do kościoła. Na mój wieruś [13]). Dziś inaczej, ludzie mądrzy, wiedzą, co kto wart, na wylot przenikną, a nawet z najbielszej owcy robią zawyczaj pistrulę [14]). To też taki musi być w dzisiejszych czasach naprawdę święty, o kim powiedzą, że godzien być obrazym Ojcem św.

Ale zeszedłem do uboczy [15]) i nie mówię, com chciał. Słuchajcie, jak chcecie.

Będzie temu pewnie tysiąc, a może więcej, może mniej roków. Żył w dalekich krajach jeden baca, czy nie baca, może jaki kuśnierz, a kto wie czy nie kowal, zresztą bierz go djabli, co tam był zajeden. Chłop był młody, żonaty i właśnie Bóg mu nagodził syna, ale zabrał z tego świata żonę. Cóż było robić, wypadło się mu drugi raz ożenić. Niedarmo się sieroty odżegnują każdej macochy, bo dobra to się jeno chyba wtedy trafi, jak ma głuchego, ślepego i sepetławego [16]) czorta za kusiciela. Ta zaś macocha była zła jak wrzeciennica [17]) i na sierotę patrzeć nie mogła. A że baba wszystko zrobi co zechce, gdy się zgrabnie koło chłopa zakręci, to też i ta tyle wybrajała, tyle się mężowi przychlebiała, dogadzała i bośkała [18]), aż go wkońcu uprosiła, iż jej obiecał usunąć dziecko z oczu. I co nie robi ten babski fadrygon [19])! Zgodził u majstra skrzynkę, przyniósł ją do chałupy, zawinął chłopczyka w szmaty, wieko przybił i w skrzyce na wodę puścił.

Słusznie powiadają, że człowiek myśli, a Bóg kreśli. Bo choć tam skrzynka nie była do czysta zmajstrowana, to i tak poszła z wodą aż do morza, dziecku nic się nie stało. I Pan Bóg, co zawdy sieroty ma na oku, nadniósł na ten czas w stronę rybaka, temu dało się oczyma błysnąć na wodę i dojrzeć jakowąś skrzynkę. Niewiele pytający wsiadł do łódki, złapał skrzynkę i zaniósł do chaty. Zgłupiał do cna [20]), gdy po odbiciu wieka zobaczył w skrzyneczce śpiącego chłopczyka. Pogadali se oboje z żoną, że widać im Pan Bóg przeznaczył gotowe cudze dziecko na wychowanie, skoro im własnego dotąd nie nagodził. Radzi temu byli, przyjęli chłopca za swego, dali go dla pewności ochrzcić i nazwali go Grzegorzem.

(Dalszy ciąg nastąpi).

[1]) Cesarz Franciszek Józef I. Krapka w chwili opowiadania (ok. 1899 r.) liczył lat 76, mógł więc był pamiętać Franciszka I. — [2]) Żniwa. — [3]) Po wymoczeniu lnu i wysuszeniu tłucze się go przywiązany do ławy, zwanej „tłuczarnią“, odpowiedniemi drążkami czyli „kilcfami“ celem połamania łodygi. — [4]) Spiskich Słowaków nazywają czasami Rusnakami, jakoże we wschodniej części Spisza mieszka pewien odsetek Rusinów „Łemków“. — [5]) Przed wojną granica galicyjsko-węgierska była niemal stale zamknięta dla handlu bydłem z Węgier i solą z Galicji. Z tego powodu w Czorsztynie i Niedzicy stały posterunki straży skarbowej „finansi“ względnie „filance“. — [6]) „Pieprz“. — [7]) Poczęstować zapasami stałemi w odróżnieniu od płynnych. — [8]) Poczęstować czemś płynnem. — [9]) Dziawrakać (wyraz zapożyczony z cygańskiego?) = głośno mówić; pytlować = szybko obracać językiem. — [10]) Słowo w słowo. — [11]) Trudności, zabiegi. — [12]) Niezdrowy, niedostateczny, pełen braków. — [13]) Zaklęcie. [14]) Biała owca, kilku czarnemi punktami znaczona na gębie. W tym wypadku znaczy: szukać dziury na całości. — [15]) Odstąpić od właściwego wątku opowiadania. — [16]) Jąkała, wadliwie mówiący. — [17]) Jaszczurka. — [18]) Tulić, całować. — [19]) Pantoflarz. — [20]) Do cna.

53

KOMITET PAŃ:

Pułk. Augustynowa, Róża Bednarska, Konst. Bednarzewska, Pułk. Bolesławiczowa, Drowa Boczarowa, M. Borucka, H. Brzostyńska, Eug. Bujańska, Tad. Dyboska, J. Grzanowska, N. Hyedowa, Marja Kierwińska, Marja Kordaszewska, Ada Kosmowska, Jadwiga Kostecka, Dr. Krauzowa, Z. Krzetuska, Adamowa Krzyżanowska, Józefowa Krzyżanowska, Marja Lewicka, Włodz. Liponska, Elza Łomińska, Anna Madeyska, Janowa Mikucka, Aleksandra Morawska, Zofja Niklasówna, Kazimiera Ostrowska, Rudolfowa Pelzowa, Marja Schneiderowa, Zofja Przypkowska, Marja Sobolewska, Irena Szwarzenberg-Czerna, Ant. Srokowska, Jadwiga Strasikowa, Halina Swolkieniowa, Katarzyna Torowa, J. Treutlerowa, N. Wasungowa, M. Wielgusówna, Gen. Wróblewska, M. Ziemnowiczowa, J. Żurakowska, Marja Żurowska.



# T. O. M.

(TOW. OCHRONY DZIECI I MŁODZIEŻY W KRAKOWIE)

URZĄDZA W ŚRODĘ, DNIA 25 MAJA 1927 R. O GODZINIE 9-TEJ WIECZOREM W SALACH „STAREGO TEATRU“ PRZY UL. JAGIELOŃSKIEJ

# DANCING

NA KTÓRY
MA ZASZCZYT JWP. UPRZEJMIE ZAPROSIĆ

ZA KOMITET:

GENER. ST. WRÓBLEWSKA KAROLOWA ROLLOWA

STRÓJ WIECZOROWY.

BILET WSTĘPU ZŁ. 4 (DLA PP. AKADEMIKÓW ZŁ. 2).

DOCHÓD PRZEZNACZONY NA CELE ZAKŁADÓW OPIEKUŃCZYCH T. O. M.

KOMITET PANÓW:

Pułk. Augustyn, pułk. Börner, Dr. St. Boczar, pułk. Bolesławicz, Dr. Brodkiewicz, M. Brzostyński, Eug. Bujański, Dr. Tadeusz Dyboski, Dr. Tadeusz Federowicz, Józef Grzanowski, Inż. Bronisław Krauze, Prof. Dr. Adam Krzyżanowski, Dr. Józef Krzyżanowski, Włodzim. Lipiński, Jan Mikucki, Dr. Aleksander Morawski, Dr. Zygmunt Nowakowski, Dr. A. Nowotny, Kazimierz Ostrowski, Dr. Rudolf Pelz Dr. Zygmunt Rogowski, Inż. Karol Rolle, Dr. Ludwik Schneider, Dr. Feliks Sobolewski, Franciszek Strasik, Inż. Zygmunt Swolkien, Inż. Eug. Tor, Dr. Piotr Wielgus, Gen. Stanisław Wróblewski, M. Wyderko, Prof. Mieczysław Ziemnowicz, J. Zoll, Rot. Żurowski.



25.V.27




JWP.

Dr Klemens Bąkowski

Kraków

**DRUK**

św. Jana 12

54

OBYWATELSKI KOMITET M. KRAKOWA I DOWÓDCA 20-GO PUŁKU PIECHOTY ZIEMI KRAKOWSKIEJ WRAZ Z KORPUSEM OFICERSKIM

MAJĄ ZASZCZYT ZAPROSIĆ JWP.

NA

# ŚNIADANIE

KTÓRE ODBĘDZIE SIĘ WE CZWARTEK DNIA 26 MAJA 1927 ROKU O GODZINIE 11·30 W POŁUDNIE W SALACH KASYNA OFICERSKIEGO 20-GO PUŁKU PIECHOTY NA KROWODRZY.

ODPOWIEDŹ SKIEROWAĆ: P. INŻ. KRÓL KRAKÓW, ULICA WIŚLNA NR. 2. TELEFON NR. 3030.

Odpisałem że nie będę Bolesław [illegible]

JWPAN

..............................................................................................................

..............................................................................................................



W KRAKOWIE

ULICA ..............................................................................

55

# ŚWIĘTO PUŁKOWE

20 PUŁKU PIECHOTY
ZIEMI KRAKOWSKIEJ



WE CZWARTEK, DNIA
26-GO MAJA 1927 ROKU

OBYWATELSKI KOMITET M. KRAKOWA
i
DOWÓDCA 20-GO P. P. ZIEMI KRAKOWSKIEJ WRAZ Z KORPUSEM OFICERSKIM

MAJĄ ZASZCZYT ZAPROSIĆ JWP.

NA

## UROCZYSTOŚĆ
## ŚWIĘTA PUŁKOWEGO

KTÓRA ODBĘDZIE SIĘ WE CZWARTEK, DNIA 26-GO MAJA 1927 ROKU O GODZINIE DZIESIĄTEJ PRZED POŁUDNIEM W KOSZARACH 20-GO PUŁKU PIECHOTY NA KROWODRZY

### PROGRAM UROCZYSTOŚCI

Godzina 10 przed połud.
MSZA ŚW. POLOWA

Godzina 10.45 przedpoł.
DEFILADA PUŁKU

Godzina 11 przed połud.
WRĘCZENIE DYPLOMÓW HONOROWYCH CZŁONKOM KOMITETU OBYWATEL. UFUNDOWANIA CHORĄGWI PUŁKOW.

Godzina 12 w południe
WSPÓLNY OBIAD ŻOŁNIERSKI

Godzina 3 po południu
ZAWODY SPORTOWE

Godzina 5 po południu
ROZDANIE NAGRÓD

Godzina 7.30 wieczorem
PRZEDSTAWIENIE W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO: „WOLNE MIASTO" K. KRUMŁOWSKIEGO



JWP.

Dr. Klemens Bąkowski

Syndyk. m.

w Krakowie

ul. Św. Jana 12.

DRUK



na swój czas.

## Święto 20 p. p. „Krakowskich dzieci".

We czwartek w dzień Wniebowstąpienia, obchodzi 20 p. p. t. zw. pułk „krakowskich dzieci" swoje święto pułkowe. Osobny komitet, zorganizowany przez miasto z p. wiceprezydentem Wielgusem na czele, zajął się urządzeniem uroczystości, której program ogłoszony już został przez prasę. Grono obywateli pragnie w ten sposób uczcić prace podjęte zarówno nad wyćwiczeniem jak i wychowaniem młodego żołnierza, okazać swą pamięć o nim i o jego potrzebach.

Pułk „dzieci krakowskich", powstał z byłego austrjackiego 16 p. p. w czasie od 1 listopada 1918 r. do 17 czerwca 1919 r. Pierwszym dowódcą był pułk. Hohenauer Emanuel; w chwili odejścia pułku w pole dowództwo objął pułk. Pick Ignacy. Chrzest ogniowy otrzymał 20 p. p. dnia 22 czerwca 1919 r. w bitwie pod Brzeżanami, po której nastąpiły walki z Ukraińcami pod Rohatynem, Dubryniowem i Buczaczem. Dnia 17 stycznia 1920 r. dowództwo objął ppułk. Piątkiewicz komenderujący pułkiem w czasie ofensywy przeciw bolszewikom; po szeregu bitwach pułk bierze udział w pościgu za nieprzyjacielem aż do czerwca 1920 r. W tym czasie po długich marszach rozpoczyna walki z armją konną Budiennego i stacza z nią szereg potyczek: pod Simonami Bobricą i Kijankami. Dnia 6 sierpnia pułk dochodzi do Brodów i wśród ciągłych utarczek cofa się pod Lwów. Po załamaniu ofensywy bolszewickiej, rozpoczął się energiczny pościg za uchodzącymi bolszewikami. W tym czasie dochodzi do ostatniej tego roku bitwy pod Zulicami i Sasowem, w której pułk 20 czynny bierze udział; po zaciętej walce tak z jednej jak i drugiej strony zostaje Sasów zdobyty. Od dnia 12 października rozpoczyna pułk cały szereg strategicznych marszów, do Zasławia, Szepetówki, Werbowiec, Podwołoczysk i t. d. Pochody te przerwane zostały zawieszeniem broni, skutkiem czego wojska polskie musiały się wycofać na linję demarkacyjną. W ostatnich dniach grudnia 1920 pułk został zawagonowany w Złoczowie i pod koniec grudnia 1920 r. powrócił do Krakowa.

Czasy te, organizowania pułku i przelewu ofiarnej krwi dla ojczyzny są chlubnemi kartami w historji 20 p. p. Lista strat z tych czasów wykazuje długi szereg nazwisk oficerów i żołnierzy. Pamięć poległych na polu chwały uczczoną zostanie specjalnie w dniu święta pułkowego.

Od tej chwil aż po dzień dzisiejszy rozpoczęła się praca nad wyszkoleniem żołnierza i wychowaniem go w duchu obywatelskim. Na czele pułku stoi obecnie pułk. Kruk-Szuster Stanisław.

Przed trzema laty — dnia 26 maja 1924 roku obchodził pułk uroczystość poświęcenia sztandaru. Dla sprawienia sztandaru zawiązał się osobny komitet, najpierw ze ś. p. Wł. Tetmajerem, po jego śmierci z p. Wodzinowskim na czele, a datki popłynęły od całego krakowskiego obywatelstwa.

Rozumiejąc dobrze zasadę, iż z wyszkoleniem technicznem żołnierza musi w równej parze iść — obok uświadomienia moralnego — wychowanie fizyczne i zaprawienie do trudów, oficerowie pułku zajęli się gorliwie fizycznem wychowaniem młodego żołnierza. Z powodu braku odpowiednich ubrań i przyrządów, a przedewszystkiem boiska, początkowo musiała się ta praca bardzo ograniczyć, a mianowicie do szermierki, biegów i piłki nożnej. Już w lecie 1922 otwarto własne boisko, a drużyny pułkowe stające do popisów lekkoatletycznych biorą szereg nagród. Drużyna piłki nożnej zdobywa równocześnie tytuł „Mistrzowskiej drużyny Armji". W dziedzinie lekkoatletycznej obsyła pułk zawody korpuśne oraz zawody lekkoatletyczne towarzystw cywilnych jak bieg naprzełaj, bieg uliczny i t. p. Obecnie — po kilku latach — znajdują się drużyny w stanie najlepszego rozwoju.

Oprócz normalnej pracy nad wychowaniem i wyszkoleniem żołnierza, przypada również w udziale oficerom pułku praca nad przysposobieniem wojskowem młodzieży szkolnej. Cały szereg szkół, zarówno w Krakowie, jak w Bochni, Wieliczce i Świątnikach posiada oprócz profesora kierownika hufca, jeszcze jednego z oficerów pułku, który jest instruktorem i kierownikiem pracy przysposobienia wojskowego.

Od pierwszych chwil reorganizacji pułku w roku 1919 zaczęto organizować orkiestrę a korpus oficerski z wielkim nakładem kosztów zakupił komplet instrumentów zagranicą.

Czwartkowy dzień święta pułkowego będzie uczczeniem ze strony obywatelstwa zarówno pamięci poległych jak i pracy tych, którzy doprowadzili pułk do świetnego stanu dzisiejszego, będzie stwierdzeniem gorącej sympatji Krakowa dla „krakowskich dzieci".

| | |
|---|---|
| Mąka pszenna okręgu krak. | |
| wymiału 45% Nr. . . . | 95 00 – 96·00 |
| » » 50% » . . . | 93·00—95·00 |
| » chlebowa 70% » . . . | 76·00 – 78 00 |
| » » % grysikowa . | 96·00—97·00 |
| z młynów kongresowych | |
| Mąka pszenna Nr. 0000 . . . . . | 87·00—89·00 |
| Nr. grysikowa . | 92·00—94 00 |
| Mąka żytnia okręgu krak. | |
| wymiału 60% . . . . . . . . . . | 77·00—78·00 |
| Mąka żytnia okręgu pozn. | |
| wymiału 65% . . . . . . . . . . | 79 00—80·00 |
| Razówka żytnia . . . . . . . . . | 65·00— 66·00 |
| » Graham . . . . . . . . . | 74·00—75·00 |
| Otręby żytnie . . . . . . . . . . | 32·00 - 33 00 |
| » pszenne okr. Kraków . . . . | 32 00—33 00 |
| » » Wschodn. Małop. . . . | 29 50 – 30·50 |
| Ofagi eksportowe . . . . . . . . | 29·00—30·00 |
| Mąka czerwona . . . . . . . . . . | 35·00—36·00 |
| Pęcak zwyczajny chłopski . . . . . . | 63 00—64·00 |
| » fabryczny 60% . . . . . . . | 66·00— 68 00 |
| » płaski (pobielanka) . . . . . . | 68·00—70·00 |
| » okrągły » . . . . . . | 68·00—70·00 |
| Siekanka jęczmienna zwycz. . . . . . | 63·00—64 00 |
| » » fabrycz. Ia . . . | 66 00 – 68·00 |
| Kasza jaglana zagraniczna . . . . . | 85·00—95·06 |
| Kasza tatarcz. cała . . . . . . . . | 110·00—115·00 |
| » » łamana . . . . . . . . | 105·00—110 00 |
| Ryż cały Burma II . . . . . . . . | 86·00—87·00 |

Tendencja ogólna: Przy braku obrotu i wielkiej podaży zbóż zagranicznych słaba.

Redaktor odpowiedzialny
**Dr. Antoni Beaupré**
Wydawca: Spółka Wydawnicza „CZAS"

57

Kraków, w maju 1927 r.

JWielmożny Panie!

Mamy zaszczyt zaprosić JWPana do łaskawego wzięcia udziału

## w I. Walnym Zjeździe Kandydatów Adwokackich Małopolski i Śląska Cieszyńskiego

który odbędzie się w Krakowie w dniach 5 i 6 czerwca 1927 roku w sali posiedzeń Izby Handlowej i Przemysłowej, przy ul. Długiej 1, a w szczególności do zaszczycenia Swoją obecnością dnia 5 czerwca 1927 roku o godzinie 10-tej części uroczystej Zjazdu, oraz o godzinie 17-tej odczytów.

W przekonaniu, że JWPan nie odmówi naszemu zaproszeniu, kreślimy się

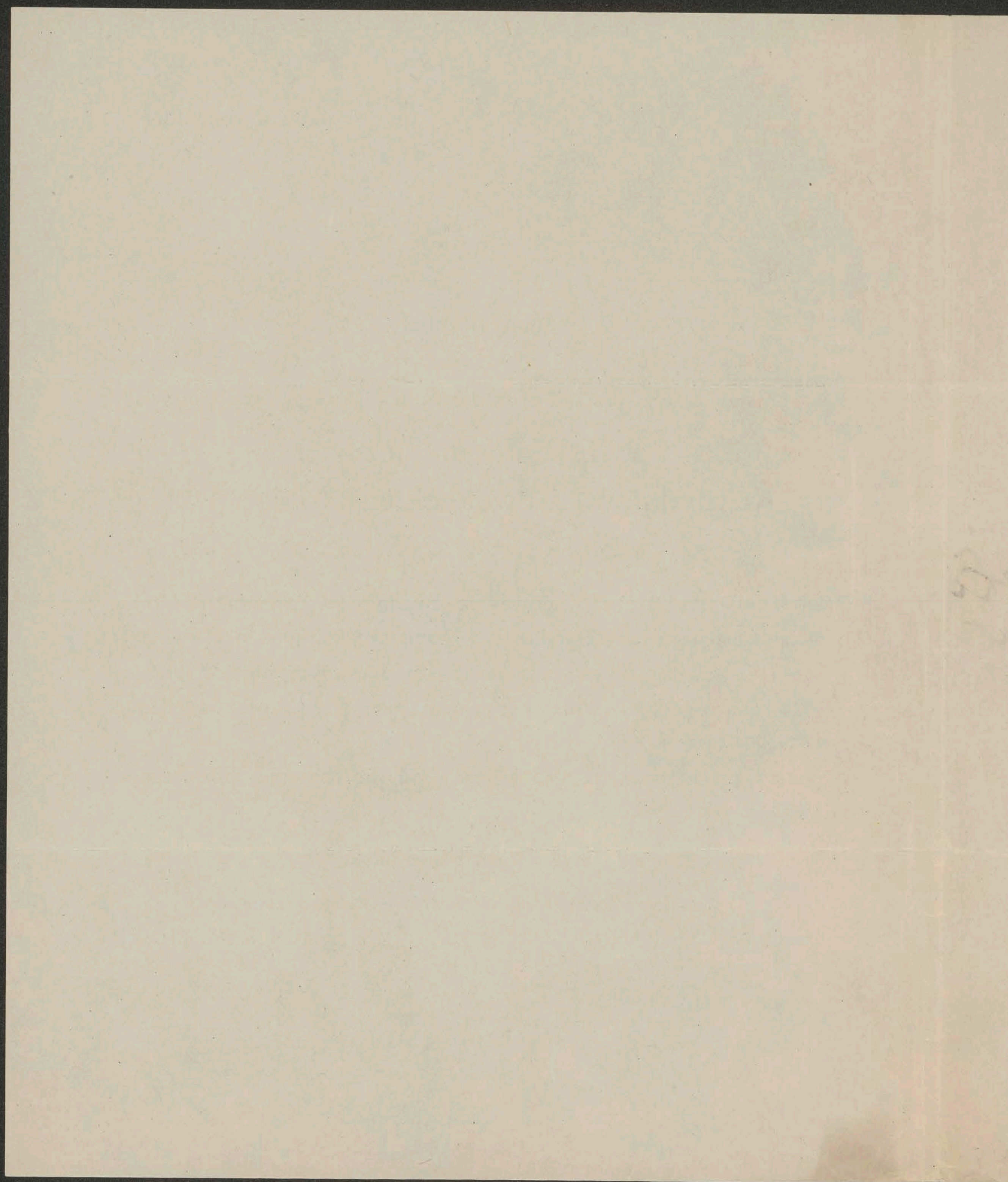
z wysokiem poważaniem

Za Stowarzyszenie Kandydatów Adwokackich w Krakowie:

Dr. JERZY STEFAN LANGROD
Sekretarz

Dr. TEODOR MOLKNER
Prezes

DRUKARNIA J. FISCHERA KRAKÓW, GRODZKA 62.



# Porządek dzienny

## I-go Walnego Zjazdu Kandydatów Adwokackich Małopolski i Śląska Cieszyńskiego w Krakowie

dnia 5-go i 6-go czerwca 1927 roku w sali posiedzeń Izby Handlowej i Przemysłowej przy ul. Długiej 1.

### Niedziela 5. VI. 1927.

Godz. 10-ta. Część uroczysta Zjazdu

1) Otwarcie Zjazdu
2) Zagajenie przez przedstawiciela Prezydjum Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczpltej. Polskiej
3) Przemówienia powitalne
4) Referaty:
   a) kol. Dr. Jerzy Bryliński „Znaczenie prawnika dla państwa"
   b) kol. Dr. Jerzy St. Langrod „O reformę aplikacji adwokackiej w Polsce".

Przerwa.

Godz. 13·30.

1) Wybór Prezydjum
2) Wybór Komisji:
   a) ordynacji adwokackiej
   b) reform przejściowych i ogólnej
   c) organizacyjnej
3) Referat kol. Dr. T. Molknera: „Obecne położenie kandydatów adwok. w Małopolsce"

~~~

Godz. 21. Wspólny bankiet.

~~~

### Poniedziałek 6. VI. 1927.

Przedpołudniem obrady komisyjne.

Godz. 15-ta. 1) Sprawozdania komisji
2) Dyskusja
3) Wnioski i interpelacje
4) Zamknięcie Zjazdu.

Poza porządkiem dziennym wygłoszą w niedzielę, dnia 5. VI. 1927. o godzinie 17-tej w sali posiedzeń Izby Handlowej i Przemysłowej odczyty:

a) Adw. Dr. Bolesław Rychlewski „Problem numerus clausus w adwokaturze".

b) Adw. Dr. Józef Steinberg „Przymus adwokacki w projekcie polskiej procedury cywilnej".



# Stowarzyszenie Kandydatów Adwokackich
w Krakowie, ul. Karmelicka 9.

JWielmożny Pan s. Klemens Jąkowski

adwokat

Kraków

św. Jana 12

Druk.



59

# Z okazji przyjazdu Członków IV. Międzynarodowego Kongresu Medycyny i Farmacji Wojskowej reprezentujących 36 państw.

P. T.

*Mam zaszczyt przesłać JWPanu* Drowi Klemensowi BAKOWSKIEMU

*zaproszenie na*

MONSTRE-KONCERTY,

*które odbędą się na Wawelu w dniach 5. i 6. czerwca b. r. o godzinie 20-tej.*

*Koncerty te dadzą pełne zadowolenie artystyczne, dlatego proszę JWP. zaszczycić je Swą obecnością oraz zapropagować imprezę w kole Swoich znajomych i podwładnych.*

*Dochód na cele humanitarne.*
*Ceny miejsc od 1 zł. do 5 zł.*

*D-ca Korpusu Nr. V.*

*(—) Stanisław Wróblewski*
*Gen. dyw.*

## Podwórze Zamkowe na Wawelu.

W dniu 5. czerwca b. r. o godzinie 20-tej

MONSTRE-KONCERT

9-ciu orkiestr wojskowych w połączeniu z krakowskimi chórami „Echem" i „Akademickim".

PROGRAM:

1) Sidorowicz Bogusław: „Muzyka uroczysta", wykonają połączone orkiestry wojskowe 9-ciu pułków O. K. V. (250 muzyków), pod batutą kpt. Sidorowicza Bogusława.
2) Statkowski Roman: „Marja" uwertura do opery, wykonają połączone orkiestry 6-tej dywizji piechoty (około 100 muzyków), pod batutą kpt. Sidorowicza Bogusława.
3) Moniuszko Stanisław: „Flis" uwertura, wykonają połączone trzy orkiestry 21. dywizji górskiej (około 100 muzyków), pod batutą kpt. kplm. Runda Karola.
4) Nowowiejski Feliks: „Swaty polskie", uwertura symfoniczna, wykonają połączone orkiestry 23. dywizji piechoty (około 100 muzyków), pod batutą kpt. kplm. Dorożyńskiego Marjana.
5) a) Gall: „Staroszlacheckie oświadczyny",
b) Lachman: „Pieśń góralska",
c) B. Wallek-Walewski: „Rokitna".
— odśpiewają połączone chóry krak. a capella pod batutą dyr. Wallek-Walewskiego
6) Świerzyński Michał: a) Polonez z opery „Książę Ordynat",
„ „ b) „Raj utracony", druga część symfonji E-moll
7) Paderewski Ignacy: „Manru" wielka fantazja z opery,
— wykonają połączone orkiestry symfoniczne (około 120 muzyków) trzech dywizyj piechoty pod batutą mjra kplm. Szreyera Juljusza.
8) B. Wallek-Walewski: „Burza" odśpiewają połączone chóry krakowskie z orkiestrą symfoniczną wszystkich orkiestr piechoty pod batutą dyr. Wallek-Walewskiego.

## Podwórze Zamkowe na Wawelu.

W dniu 6. czerwca b. r. o godzinie 20-tej

MONSTRE-KONCERT

9-ciu orkiestr wojskowych w połączeniu z krakowskimi chórami: „Echem" i „Akademickim".

PROGRAM:

1) Sidorowicz Bogusław: „Muzyka uroczysta", wykonają połączone orkiestry 9-ciu pułków piechoty (250 muzyków), pod batutą kpt. Sidorowicza Bogusława.
2) a) Zieliński: „Nasza Hanka",
b) Gall: „Oberek",
c) B. Wallek-Walewski: „Rokitna".
— odśpiewają połączone chóry krak. a capella, pod batutą dyr. Wallek-Walewskiego
3) Świerzyński Michał: a) Polonez z opery „Książę Ordynat"
„ „ b) „Raj utracony", druga część symfonji E-moll,
4) Paderewski Ignacy: „Manru", wielka fantazja z opery
— wykonają połączone orkiestry piechoty w składzie symfonicznym pod batutą mjra-kplm. Juljusza Szreyera.
5) B. Wallek-Walewski: „Burza", odśpiewają połączone chóry krakowskie z orkiestrami symfonicznemi piechoty pod batutą dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego.
6) Żeleński Władysław: „W Tatrach", poemat symfoniczny w formie uwertury.
7) Sibeliusz Jan: „Finlandja", poemat symfoniczny.
8) Moniuszko Stanisław: „Halka", mazur z opery. — Punkt 6, 7. i 8. wykonają połączone orkiestry dęte O. K. V. (250 muzyków) pod batutą mjra kplm. Szreyera Juljusza.





## DRUK

JWIELMOZNY Pan

Dr.Klemens B ą k o w s k i
Syndyk Miejski

Kraków.ul.św.Jana 2.

Cena 20 groszy. Cena 20 groszy.

# NADZWYCZAJNE WYDANIE ILUSTROWANEGO KURYERA CODZIENNEGO

Do Nru 154-go — godz. 5 popołudniu.

# Straszliwy wybuch prochowni pod Krakowem!

## Setki ofiar, rannych i okaleczałych w mieście i w okolicach podmiejskich. — Ilość zabitych dotychczas niestwierdzona. — Olbrzymie szkody materjalne. — Przyczyna wybuchu nie jest jeszcze ustalona.

## Niebezpieczeństwo dalszych wybuchów nie grozi.

Kraków, 5 czerwca.

(*n*). Dziś w pierwszy **dzień Zielonych Świąt, Kraków** stał się **widownią potężnej katastrofy,** w tym rodzaju, jakie się zdarzyły w Krakowie już **po raz trzeci w ciągu ostatnich lat 15,** mianowicie pochodzących od wybuchu magazynów amunicji, położonych niestety w bezpośredniej bliskości miasta. Pamiętny jest **straszliwy wybuch prochowni na Woli Duchackiej w roku 1912,** następnie drugi podczas wojny **wybuch magazynu pocisków** artyleryjskich **w Mogile. Dzisiejsza katastrofa była skutkiem wybuchu wielkiego magazynu amunicji i prochu, znajdującego się we wsi Witkowice za Prądnikiem, położonej o 5 km. od Krakowa.**

Wybuch nastąpił dokładnie **o godz. 10 min. 16. Straszliwy huk,** złożony **z szeregu detonacyj** coraz silniejszych — niewiadomego narazie pochodzenia — **rozdarł powietrze, budząc przerażenie w całem mieście.** W niedługim czasie poznano jego przyczynę i wtedy — niezależnie od zarządzonej natychmiast akcji ratunkowej — obudziły się w umysłach ogółu mieszkańców Krakowa te same refleksje, jakie wywołały w swoim czasie dwie poprzednie katastrofy. Mianowicie pytanie — **dlaczego,** mimo **widocznego niebezpieczeństwa** i straszliwych **skutków dwóch** katastrof — wciąż **jeszcze w tak bliskiej okolicy Krakowa mieszczą się składy amunicji?**

Należy zaznaczyć, że **przy obecnej katastrofie,** według ogólnego twierdzenia, Kraków miał jeszcze **względne „szczęście“,** ponieważ **główna siła wybuchu** skierowała się **w stronę od Krakowa przeciwną** — na północny-zachód — gdy Kraków leży od Witkowic na południowy-wschód. Na ten kierunek głównej siły wybuchu wskazuje kształt olbrzymiej wyrwy, która powstała na miejscu eksplozji. W kierunku Krakowa poszła reakcja stosunkowo słabsza i temu tylko należy przypisać, że Kraków nie poniósł szkód znacznie większych. Dzięki tej okoliczności zniszczeniu bezpośredniemu uległy tylko same Witkowice, w których wszystkie domy pozostały bez dachówek, bez okien i bez drzwi.

**Redakcja „Il. Kuryera Codziennego“, której gmach bezpośrednio odczuł skutki katastrofy** (wytłoczone zostały szyby, jak to piszemy na innem miejscu), **już w kilka minut po wybuchu uruchomiła cały swój aparat redakcyjny, aby stwierdzić obraz i rozmiary katastrofy.** Na miejsce wybuchu **do Witkowic kilkoma samochodami udali się współpracownicy redakcji, nasi rysownicy, oraz fotograf „Światowida“.** Niezależnie od tego, część redakcji zbierała **informacje z miasta,** a inna część pozostała **na miejscu, aby udzielać wiadomości publiczności, która wszystkiemi telefonami bezustannie zgłaszała się po informacje o wybuchu.** Było to potrzebne tembardziej, że — jak wieść szybko rozniosła po mieście — **przez dłuższy czas groziło niebezpieczeństwo drugiego wybuchu, gdyby pożar przedostał się do głębszych podziemnych kawern magazynu, mieszczących pociski artyleryjskie najcięższego kalibru. Przez kilka godzin ludność Krakowa pozostawała pod wrażeniem tej groźby i redakcja „Kuryera“ musiała udzielać wszystkim zapytującym uspokajającej odpowiedzi.**

Poniżej zamieszczamy kolejno relacje szeregu naszych sprawozdawców, którzy udali się bezpośrednio po wybuchu do Witkowic dla obejrzenia na miejscu dzieła zniszczenia, oraz relacje ze skutków katastrofy w samem mieście.

## Z pierwszym samochodem Pogotowia Ratunkowego.

### W 20 minut po wybuchu na miejscu katastrofy.

(W. S.) Straż pożarna, która natychmiast była po wybuchu w pogotowiu — właściwie **nie wiedziała gdzie wyjechać.** Z wielu bowiem stron telefonowano o pomoc, już to na **ul. św. Anny,** gdzie rzekomo miała wybuchnąć bomba to znów **na ul. Szczepańską, wreszcie do Ludwinowa.** Wszystko to działo się w przeciągu kilku minut. Dopiero gdy strażnik z wieży Marjackiej zatelefonował, iż widzi

**wielką chmurę dymu nad Prądnikiem Białym**

zrozumiano, iż detonacja pochodziła niewątpliwie **z wybuchu prochowni** koło Witkowic.

Straż pożarna pod komendą nacz. **Obidowicza** oraz wiceprezydenta m. **Ostrowskiego** natychmiast pojechała do Witkowic. Równocześnie zaś wyruszyło pogotowie ratunkowe prowadzone przez dr. **Szuberta, Siedleckiego, Kułakowskiego i Marysza,** do których przyłączyli się red. „Il. Kur. Codz.“ Stankiewicz i dr. Szperber. Już na wiele kilometrów od miejsca katastrofy widać

**straszliwe ślady przejścia huraganu.**

**Niema jednego budynku nieuszkodzonego. Dachy kompletnie zerwane, gdzieniegdzie mury zwalone.** Chaty drewniane zawalone, okna i drzwi w nieprawdopodobny sposób pokręcone. **Przerażona ludność wraz z całym dobytkiem**

koczuje na polach, obawiając się dalszych wybuchów.

Nie zatrzymując się nigdzie, przejeżdżamy szybko wioski, dążąc w kierunku Witkowic, skąd już z daleka widne są

**olbrzymie słupy ognia i dymu.**

Spodziewamy się, że w pobliżu tego morza ognia ujrzymy rannych, gdyż **fortu miało pilnować** 7 żołnierzy, ponadto w pobliżu znajdują się **dość gęste skupienia ludzkie.** Gdy zbliżyliśmy się na jakieś 400 metrów

**rozległ się drugi huk,**

a równocześnie, jakby z krateru wulkanu, **buchnął ogień ku niebu.** Jedziemy jednak dalej. Po chwili nastąpił **trzeci z rzędu wybuch,** porywając ku górze **resztki magazynów, kamienie i ziemię.** Mimo ostrzeżeń ze strony ludności o niebezpieczeństwie dalszej jazdy — **lekarze pogotowia** w zrozumieniu swej powinności spieszenia na pomoc rannym — **polecili dalej jechać.** W odległości mniej więcej 150—200 kroków od fortu

**czwarty, znacznie silniejszy, od dwóch poprzednich, wybuch**

dał nam do zrozumienia o bezcelowości dalszej jazdy. Wobec tego ruszyliśmy na piechotę, jednakże zatrzymał nas wiceprezydent **Ostrowski,** który już był na miejscu i również chciał osobiście zbadać sytuację. **Dalej już dotrzeć nie było można. Ustawicznie mniejsze wybuchy były sygnałem ostrzegawczym. Musiano więc na los Opatrzności pozostawić owych żołnierzy,** o ile ewentualnie pozostali jeszcze przy życiu. Jest jednak więcej niż prawdopodobne, iż

**wybuch rozszarpał posterunek.**

Wracamy, ponieważ lekarze chcą nieść pomoc ludności cywilnej. Po drodze **dziesiątki ludzi prosi o pomoc dla rannych,** którzy znajdują się w rozmaitych miejscach. Na gościńcu więc w Witkowicach rządzamy

**pierwszą stację opatrunkową.**

Zgłaszają się przeważnie **kobiety i dzieci z ranami** — na szczęście — lekkiemi, od odłamków **szkła,** lub dachówek. Gdy lekarze udzielają pomocy — wypytujemy się ludność o wybuchu. Naogół jednak trudno coś konkretnego wydobyć, gdyż mieszkańcy, tej najbardziej dotkniętej wioski, przelęknieni i żyjący w dalszym ściąga pod wrażeniem ewentualnych jeszcze wybuchów, **chaotycznie przedstawiają chwilę katastrofy.** Zresztą nie można się im dziwić. Wszak wszystkim tam wiadomo, że **obok magazynów prochu, są jeszcze magazyny z amunicją artyleryjską, a tylko wał ziemny rozdziela oba te magazyny.** Coby wówczas się działo, gdyby ogień przedarł się do sąsiedniego magazynu — dominuje w umysłach tych nieszczęśliwych ludzi.

Pocieszamy ich jak umiemy i po chwili ruszamy w dalszą drogę. W Prądniku Białym w pobliżu zniszczonych miejskich zakładów sanitarnych znów gromadka rannych oczekuje pomocy. **Tu matka z dzieckiem na ręku, tam znów staruszkowie pokaleczeni i zbryzgani krwią pokazują swe okaleczałe ciała.** Lekarze z podziwienia godną szybkością opatrują, udzielają rad, jednych polecają opiece domowej, innych znów odsyłają do szpitala.

Nadbiega dwóch policjantów. Donoszą o nowych rannych, obozujących w innem miejscu. Udajemy się i tam. Po jakimś czasie intensywnej pracy **brak już niektórych medykamentów.** Za radą wiceprez. Ostrowskiego jedziemy

**do M. Zakładów Sanitarnych.**

Gdy przybiliśmy na podwórze tych zakładów spostrzegamy szkody, jakie wybuch wyrządził. **Baraki gruźlicze częściowo zawalone, kaloryfery poskręcane, okna wybite.** Podobny obraz na oddziele chorych na szkarlatynę. **Na jednej z werand kupa desek i rupieci. Pacjenci, zwłaszcza dzieci ogarnięte paniką.** Nie wiedzą co się stało, w serduszkach swych jednak przeczuwają nieszczęście. **Ks. kapelan Stec oraz Siostry przebeigają z jednego pawilonu do drugiego, pocieszając nieszczęśliwe maleństwa.** Po jakimś czasie rzeczywiście dzieci się uspokajają i mimo dotkliwego bólu, z powodowanego ranami, uśmiechają się po przez łzy i zabawiają się jak codziennie.

Wiceprezydent **Ostrowski** oraz naczelny lekarz m. dr. **Owsiński** pozostają w Zakładach sanitarnych celem wydania dalszych zarządzeń — my zaś udajemy się karetką w dalszą drogę. Okrążamy od południa Witkowice. Stąd najbliżej do płonącego fortu. **Silnie skonsygnowane odziały wojskowe pilnują okolicy, nie dopuszczając** do miejsca katastrofy, ponadto przed każdym domem czy chatą postawiono **posterunki, które pilnują dobytku mieszkańców.**

Po drodze **spotykamy wielu lekarzy miejskich,** dalej moc doróżek samochodowych. Podniecenie bardzo wielkie. Dowiadujemy się, że **spodziewany jest wybuch dalszych magazynów.** Na twarzach zahartowanych w boju żołnierzy i oficerów maluje się zaniepokojenie i obawa przed następstwami. Władze wojskowe w komplecie na miejscu radzą nad odwróceniem dalszego nieszczęścia. Obserwu-

**wznoszący się, to znów opadający płomień w forcie.**

Mamy wrażenie, **że to już koniec. Co się miało spalić,** to już prawdopodobnie **poszło z dymem, resztę w innych magazynach da się wyratować.**

I z tem przekonaniem ruszamy dalej nieść pomoc rannym, a przedewszystkiem do tutejszego **zakładu dla chorych na trachomę** (jaglica — zapalenie egipskie ócz), **gdzie z górą**

**80 dzieci zostało dotkliwie rannych.**

Rzeczywiście też, gdy przybyliśmy do **Bibic,** spostrzegliśmy **furmanki, pełne dzieci zakładowych, które na gwałt uciekały z zawalonych, lub uszkodzonych baraków.** Niezmiernie przykry widok. Biedactwa **okaleczone,** niektóre już opatrzone, **błędnie wodzą oczkami dokoła.** Prof. **Godlewski,** dyrektor zakładu, polecił opróżnić zakład i przewieźć dzieci do Krakowa. Ranny został również ks. Lorek, kapelan zakładu.

Po opatrzeniu dzieci, z których kilka **ciężej rannych,** musiano przewieźć do szpitala na oddział chirurgiczny — lekarze **spełniają w czasie drogi w dalszym ciągu swą samarytańską służbę** — poczem po wyczerpaniu wszystkich prawie medykamentów, wracamy do Krakowa.

W czasie jazdy obserwujemy **ziejące ogniem** miejsce, doznajemy ulgi, bo oto **ogień jest coraz mniejszy, dym układa się tuż przy ziemi, detonacje ustały** i pod wrażeniem **końca katastrofy** spieszymy do redakcji.

# Dzień grozy.

*(n)* **Wrażenie** witkowickiej katastrofy **w Krakowie** było olbrzymie, w niektórych miejscach wstrząsające — zależnie o dtego, w jakim stopniu dały się odczuć skutki. **Pierwszą reakcją była straszliwa panika tam,** gdzie znaczniejsza liczba ludzi zgromadzona była w jednem miejscu.

Taka **panika** wybuchła naprzykład w **kościele św. Anny podczas nabożeństwa,** gdy po pierwszych detonacjach rozległ się brzęk spadających odłamków szyb, wytłoczonych siłą wybuchu w bocznej lewej nawie od strony plant. — **Zgromadzeni na nabożeństwie** wierni **zostali ogarnięci przerażeniem** (mniemano początkowo, że jest to uderzenie piorunu) **i rzucili się ku wyjściu. Dopiero przytomność umysłu księdza kanonika Masnego,** który z przed ołtarza wezwał do spokoju, **oraz niektórych mężczyzn, spowodowała uspokojenie i wyjście w porządku z kościoła** — tak, że uniknięto ofiar, o które byłoby łatwo, gdyby tłumnie chciano wybiegać z kościoła.

Równie wielkie przerażenie ogarnęło tych z pośród Krakowian, którzy wskutek położenia **okien swego mieszkania mogli obserwować wybuch bezpośrednio.** Według opowiadań ludzi, którzy mieli sposobność to obserwować, **widać było najpierw wybuch olbrzymiego, szerokiego i sięgającego wzwyż paruset metrów słupa ognia,** poczem rozległy się straszliwe detonacje, a następnie **z miejsca, gdzie pokazał się ogień, zaczęły się unosić słupy gęstego dymu,** które **dosięgły tej samej wysokości, co poprzednio płomienie i spowiły miejsce katastrofy.** Działanie w śródmieściu Krakowa naporu powietrza wskutek wybuchu było tak silne, **że poprzewracało meble,** ludzie pospadali z krzeseł.

**Działanie tej siły wybuchu** w postaci naporu powietrza **sięgnęło** — pomimo odległości Witkowic około 5 km. od Krakowa — **aż do śródmieścia,** szerząc **wszędzie spustoszenie. W „Pałacu Prasy"** przy zbiegu ulic Wielopole i Starowiślnej **olbrzymie i grube zwierciadlane szyby,** odgradzające **halę maszyn** zewnętrzne od ulicy, oraz wewnętrznie od przedsionka, **zostały zdruzgotane.** To samo stało się w najróżniejszych pumktach miasta: a więc została wytłoczona **wielka szyba wystawowa w składzie lamp Ditmara na Rynku** naprzeciw odwachu, **dalej na ul. Szewskiej** w sklepie kwiatowym „Au printemps", i takaż sama szyba w „Cukierni Legjonistów", dalej **olbrzymie szyby wystawowe w kawiarni „Espalanade"** od strony ul. Krupniczej itd., itd. Wszystkich szkód tego rodzaju oczywiście niepodobna wyliczyć.

Dla przykładu tylko i dla ilustracji, jak potężny był tłok powietrza, przytoczymy fakt, **że w składzie mebli Rajala** na rogu ul. Wiślnej i św. Anny, gdzie szyby wystawowe były zasłonięte **żelaznemi żaluzjami, żaluzje** te przez **napór powietrza** zostały **wgięte do wnętrza** — jedna tak silnie, że szyba pod nią została zdruzgotana. **Szyby w oknach mieszkań prywatnych** na wielu ulicach **leciały poprostu, jak grad. — Bruk i chodniki na wielu ulicach były zaścielone** drobnymi **odłamkami szkła,** zupełnie **jak warstwą gradu. W bibljotece Jagiellońskiej** w jednem z okien (osłoniętem z zewnątrz kratą żelazną) siła wybuchu pomimo to wytłoczyła **szyby z witrażu,** pogjąwszy oprawiający je ołów. Poszczególne relacje mówią o **powypadaniu szyb w wielu kościołach, gmachach publicznych, w oknach wystawowych sklepów** i t. d. — szkody z tego wynikłe nie dają się ocenić obecnie nawet w przybliżeniu. W każdym razie w sumie robi to wrażenie **skutków jakiejś żywiołowej katastrofy.**

Pierwsze zresztą wrażenie wybuchu było istotnie wrażeniem właśnie żywiołowej katastrofy. Zanim się dowiedziano po pewnym czasie, że to wybuch magazynu amunicji, **ogólne było mniemanie, że jest to uderzenie niezwykle silnego piorunu.** Podnosiła to wrażenie okoliczność, że najpierw dał się słyszeć jakby **powolny, wielokrotny grzmot,** podobny do przebiegania po chmurach szeregu wyładowań elektrycznych, a potem nagle **straszliwie silny trzask,** połączony z następującym po nim gromowym odgłosem. **Na górnych piętrach wielu domów odczuto wyraźnie, że trzęsą się ściany.**

**Na ulicach** zaś widać było, jak **ludzie** ochłonąwszy z huku, **zaczynali biec pospiesznie w różne strony,** albowiem w **każdem miejscu wydawało się, że wybuch jest umiejscowiony gdzieindziej.** Na ul. Grodzkiej myślano, że piorun uderzył gdzieś w okolicach św. Michała (tam nawet pojechała straż i policja w pierwszej chwili), na ul. Wolskiej zdawało się, że **piorun** uderzył w odosobniony **wielki Dom akademicki,** wybudowany niedawno w pobliżu parku Jorna, na Smoleńsku mówiono, że widziano uderzenie piorunu na ul. Podwale itd. **Tłumy ludzi gromadziły się** w wielu miejscach, gdzie zewnętrzne oznaki zniszczenia wskazywać się zdawały, że tu właśnie jest ognisko katastrofy — a więc **przed gmachem redakcji „Kuryera",** przed składem Ditmara na Rynku, na ul. Szewskiej, przed kawiarnią „Esplanade" itd.

Jednakże ta nieokreślona panika trwała stosunkowo niedługo, gdyż w krótkim czasie stało się wiadomem, że był to wybuch w magazynie amunicji. **O istotnym stanie rzeczy poniformowana została publiczność najpierw w redakcji „Kuryera", oraz na niedalekiej stacji Pogotowia Ratunkowego,** skąd **zaczęły wyjeżdżać samochody i wracać wkrótce z ofiarami.** Niezależnie zaś od tego, na stację Pogotowia zaczęły się **zgłaszać na własną rękę pierwsze ofiary** — ludzie stosunkowo lżej ranni odłamkami szkła.

**Sale Pogotowia,** przedsionek, oraz **obszerne podwórze** stacji przedstawiały **obraz pobojowiska,** na którem krzątali się lekarze. **W przedsionku** siedziały **dzieci** (dziewczynki) przybyłe ze znajdującego się **w Witkowicach** zakładu dla leczenia chorych na jaglicę (na oczy), **z rozmaitego rodzaju skaleczeniami,** a na podwórzu **kobiety z samych Witkowic** z dziećmi na rękach, **poranione** same **zarówno jak dzieci.** Między tymi rannymi stosunkowo lekko, w liczbie kilkudziesięciu, od odłamków szkła, znalazło się także kilkanaście cięższych wypadków, jak **rozcięcie policzka,** rozcięcie nosa, w jednym wypadku zupełne **wybicie oka.**

Kobiety **z Witkowic z chałup bliskich magazynu amunicji,** opowiadały swoje wrażenia — jak myślały, że domy walą im się na głowy, jak **spadały z łóżek** (jednej dziecko spadło ze stołu i omal się nie zabiło), jak **„coś" wyrwało drzwi i okna i zrywało dachy,** gdy one same **na oślep wybiegały z domu, ratując życie.** Okropny był los dzieci we wspomnianym już barakowym zakładzie witkowickim, który został w znacznej mierze zburzony, baraki poniszczone, wiele dzieci pokaleczonych odłamkami szkła i spadającemi cegłami, oraz gruzem.

**Akcję ratunkową** rozwinięto odrazu **na szeroką skalę** i bardzo **energiczną. Niezależnie od samochodów pogotowia,** wyjechała straż pożarna. W niedługim czasie **województwo** wydało też bardzo rozsądne **zarządzenie, aby dla przyspieszenia kcji ratunkowej policja rekwirowała** wszystkie spotykane **na ulicy samochody** i odsyłała **je do dyspozycji** Pogotowia ratunkowego.

## Władze stanęły na wysokości zadania.

Należy zaznaczyć — co wynika zresztą z zamieszczonych wyżej sprawozdań — że wszystkie nasze **władze: wojskowe, cywilne i samorządowe stanęły na wysokości zadania!**

Wojewoda **Darowski** zjawił się natychmiast na miejscu katastrofy, pilnując osobiście akcji ratowniczej; jednem z pierwszych jego zarządzeń była

**rekwizycja dorożek i automobili**

dla transportu rannych, a zwłaszcza chorych dzieci.

Władze wojskowe z jen. **Wróblewskim** na czele i władze policyjne zorganizowały pogotowie z niezwykłą szybkością.

Wicepr. m. **W. Ostrowski,** który w chwili katastrofy opuszczał automobilem Kraków i przejeżdżał właśnie koło „Pałacu Prasy" zawrócił z drogi i automobilem Straży Pożarnej wyruszył na miejsce.

# Niebezpieczeństwo minęło!

# Komunikat oficjalny.

**Kraków, 5 czerwca.**

Z komendy miasta otrzymaliśmy o godz. 4 popołudniu od **p. pułk. Kostrzewskiego,** komendanta miasta, **oficjalny komunikat** z zawiadomieniem, **że katastrofa została już opanowana i że dalsze wybuchy już nie grożą.**

Jak stwierdza dalej komendant miasta, pastwą rozszalałych żywiołów **padły dwa magazyny zawierające amunicję saperską, proch bezdymny** oraz **kwas pikrynowy** w beczkach. **Amunicji artyleryjskiej magazyny te nie zawierały.**

Oba magazyny oddalone były od siebie o **20—30 m.** i przedzielone **wysokim wałem ziemnym.**

Pierwszy padł ofiarą katastrofy **magazyn z amunicją saperską, z którego niezostało śladu.** Wybuch zrobił olbrzymią wyrwę w ziemi **w kształcie leja.**

Bezpośrednio po wybuchu pierwszego magazynu zaczął **płonąć** magazyn, zawierający beczki **z kwasem pikrynowym.** Magazyn ten płonął **przez dłuższy czas** i wielokrotnie następowały **sporadyczne wybuchy poszczególnych beczek.**

Część beczek **zdołali usunąć saperzy, którzy z narażeniem życia podsunęli się pod zagrożone magazyny.** W obecnej chwili **minerzy i specjaliści-pirotechnicy zalewają resztki zgliszcza.**

### Ofiary.

Komunikat mówi dalej o zabitych i rannych. Zginął na miejscu **wartownik.** Ciężko ranny jest **komendant** warty, **lekkie rany odniosło kilku innych żołnierzy,** a natomiast trzech przebywających również na wartowni **wyszło bez szwanku.** Zabita została także **1 osoba cywilna,** rany zaś i skaleczenia odniosło około 150 osób w najbliższym promieniu **katastrofy.** Rany są **przeważnie lekkie i nie zagrażają życiu poszkodowanych.**

## Badanie przyczyn katastrofy.

Przyczyny katastrofy badają **na miejscu władze wojskowe i policyjne.** O kierunku i przebiegu tych badań **komunikat nie podaje żadnych informacyj.**

* * *

Nasz sprawozdawca (*s*) donosi w tej sprawie: W sferach miarodajnych przeważa przekonanie, że **katastrofa nastąpiła wskutek długotrwałych nadzwyczajnych upałów,** które spowodowały **samozapalenie się materjałów wybuchowych.** Władze jednak prowadzą dochodzenia **we wszystkich kierunkach,** nie wykluczając nawet **zamachu.**

# Bohaterski dowódca warty.

(*s*) Magazyny z amunicją mieszczą się w pobliżu wsi **Witkowice,** między **Białym a Czerwonym Prądnikiem.** Wybuch nastąpił o godzinie 10.30. Jeden magazyn od drugiego odgraniczony był wałem o bardzo dużej grubości i przy każdym z magazynów stał posterunek. **Ogólna ilość wartowników wynosiła 7 osób,** w tem **jeden komendant warty,** którą pełnili **żołnierze 6 p. a. p.**

Pierwszy nastąpił **wybuch magazynu z prochem dymnym,** a następnie po 15 minutach nastąpił pożar drugiego magazynu, gdzie mieściła się **chloropikryna.** Całem szczęściem w nieszczęściu było to, że wybuch pierwszego magazynu zdemolował drugi, wobec czego materjały znajdujące się w tym magazynie **paliły się już na wolnem powietrzu.** W jednym z magazynów mianowicie w drugim znajdowało się **130.000 kilogramów prochu artyleryjskiego.** Na miejscu **zabity został wartownik,** którego przysypały gruzy, rannymi **zostali 3-ej żołnierze,** w tem komendant warty.

Nazwisko zabitego jest nieznane. — **Ciężko ranny został komendant warty kapral Nierząd,** którego **bohaterskie stanowisko wywołało u jego przełożonych ogólne uznaie i podziw.** Mianowicie kapral **Nierząd,** kiedy nastąpiła eksplozja i gdy reszta żołnierzy wybiegła z wartowni na wolne powietrze, ten **chwycił za słuchawkę telefoniczną, chcąc alarmować o wypadku władze, w tym momencie odłamki blachy ugodziły go, kalecząc mu całą twarz i uszkadzając ciężko oboje oczu.** Mimo to, kiedy został wezwany przez dowódcę 20 pułku piechoty Kruk-Schustra do opuszczenia posterunku — **wytrwał do końca,** oświadczając, że **zluzowany być może tak, jak nakazuje mu regulamin.**

Bezpośrednio po wybuchu pierwszy na miejscu katastrofy od strony **Bibic,** nadjechał dowódca 20 pułku piechoty **Kruk Schuster** z oficerami **Czarkowskim** i Foldą, a zaś od strony Prądnika Czerwonego **dwa auta sanitarne** i jedno ciężarowe z 2 pułku lotniczego z kapitanem **Romanowskim, Pokornym i Stanielewskim.** Następnie przybyli dowódca O. K. gen. **Wróblewski** z szefem sztabu **Bolesławiczem,** szef sanitarny **Korolewicz** ze sztabem lekarzy, oraz cywilne i wojskowe władze sądowe a nadto komendant żandarmerji płk. **Werner.**

# Poważne szkody w świątyni Marjackiej

(w) Poważnie ucierpiał wskutek wybuchu **kościół N. P. Marji.** Szalony napór powietrza **wytłoczył niemal wszystkie szyby w witrażach kaplicy Matki Boskiej Różańcowej,** położonej od strony ul. Florjańskiej. Jak się informujemy, witraże te na szczęście **nie należały do rzędu najcenniejszych.** Wytłoczone szyby spadły na posadzkę kaplicy, lecz **nie zraniły nikogo,** dzięki temu, iż w kaplicy było ludzi niewiele. Równocześnie z brzękiem szyb wpadł do wnętrza świątyni spowodowany wybuchem **gwałtowny i niezwykle silny pęd poietrza,** który odbijając się o stropy i mury kościoła wył przeciągle i siał zniszczenie, **odrywając kawałeczki tynku z cennemi malowidłami** i sypiąc je na głowy licznie zebranych na odbywającem się właśnie nabożeństwie wiernych. Pozatem innych szkód niema w szczególności, ołtarz Wita Stwosza jest **nienaruszony.**

Powstała straszliwa **panika.** Ludzie dosłownie **potracili głowy i rzucili się ku wejściom.** Większość nic nie wiedziała, tylko w obłędnym lęku parła ku drzwiom. Niektórzy sądzili, że to piorun. Pewne uspokojenie wniósł ks. donośnym głosem uspokajał i wzywał do zadono'nym głosem uspokajał i wzywał do zachowania zimnej krwi.. Naprawdę cudownym zbiegiem okoliczności nie stwierdzono żadnych poważniejszych wypadków z ludźmi.

# Zniszczenie w pałacu na Woli Justowskiej.

W pałacu dra **Zopotha** i dra **Nitscha** na Woli Justowskiej (dawniej Czartoryskich) **wstrząśnienie zawaliło w jednej sali piec i inne marmurowe kominki uszkodziło.** 30 szyb wyleciało z okien, w tem **kosztowne okna weneckie. Starożytne meble porozrzucane.** W chłopskich zabudowaniach pod pałacem wstrząśnienie spowodowało również mniejsze szkody. **U niektórych osób chwilowe sparaliżowanie niektórych części ciała.** W niektórych domostwach powylatywały okna z futryną.

# Dokąd przewieziono dzieci z zniszczonych baraków?

Część dzieci zdrowych z zakładu chorych w Witkowicach umieszczono w baraku p. **Markowej,** część zaś u prof. **Rutkowskiego,** część w zakładzie **Braci Albertów.** Ranne umieszczono na **chirurgji** i w zakładzie okręgowego szpitala wojskowego. Baraki, w których znajdowało się **około 400** dziewczynek chorych na jaglicę, zostały **prawie zdemolowane. Około 60 dziewczynek pieszo przez pola pobiegło do Krakowa.**

Również wielkie szkody odniosły zakłady sanitarne na Prądniku Czerwonym, gdzie dach na pawilonie szkarlatynowym został zrujnowany. Dzieci **rannych zostało około 10,** w tem zakonnice i **dwie służące.** Również ucierpiał pawilon chorych na gruźlicę, gdzie znajdowało się **60 chorych dzieci,** w pawilonie zaś chorych na szkarlatynę 50 dzieci. Chore **dzieci na szkarlatynę przewieziono do szpitala św. Ludwika,** zaś **chore na gruźlicę do szpitala św. Łazarza.** Szkoda wyrządzona w zakładach sanitarnych wynosi przeszło pół miljona złotych.

# Pierwsza lista rannych.

Do tej chwili otrzymaliśmy następujący wykaz rannych z Pogotowia Ratunkowego:

**Jan Mazur,** Florjańska 29, uczeń, Wawrzyczuk Stan., Ryba Józef, kupiec, Dietlowska 9, rana cięta, Rolnicki Leopold, Miodowa 33, kupiec, rana cięta na głowie, Majcher Anna, Bosacka 14, służąca, dwie rany cięte ramienia lewego na 5 cm. i 6 cm., Stroński Marcin, Prądnik Biały, rana cięta na nosie, Gelb Hel., Łobzowska 40, szkło w lewej łydce, Drozdowski Bronisław, rolnik, ranny od szkła, Egner Walerja, Mizioł Franciszek, Konarskiego 26, rana cięta na skroni 5 cm., Stan. Szyndler, Witkowice, akademik, rana cięta na kości czołowej i pod prawem okiem, Tekla Szyndler, Witkowice, żona magazyniera, rana cięta na skroni lewej, Szczepan Paluch, Prądnik, fornal, ranny w głowę, Anna Kowalska, Franciszka Hofmann i Józef, ranni w głowę, Adam Pękała, Składowa 26, mechanik, rana cięta na czole, Marja Pękała, Składowa 261, żona, Anna Niedzielska, Dietlowska 9, uczenica, rana cięta na twarzy, Dymczykówna, Witkowice, uczenica, ranna w twarz i w lewą rękę, Piotr Pocieszny, Jaworska Józefa, ranna w rękę, Jan Żyłasa, Zofja Szedziszewska, uczenica, Lukachówna, uczenica, ranna w prawy policzek, Dukat Piotr, Olsza, kolejarz, rana w twarz i czoło, Zofja Rynkowa, Janina Wisłocka, Witkowice, rana w skroń lewą i pierś, Julja Bialik, robotnica, Sabina Ileńska, Witkowice, uczennica, Stefanja Bialik, żona rolnika, ranna w twarz i nos.

Stefan Hofman, uczeń, Prąd. B., Helena Szymańska uczen., palec lewej ręki, Jędrzej Bruzda, Wit., szewc, ranny w głowę, Franc. Bystroń, Wit., Jan Wałęga, Witk., stróż, piersi i lewa ręka, Wojnarski St., uczeń, Andrzej Maj, Prądn. B., ogrodnik, ranny w głowę, Konarski Józef, Lubomirskiego 3, Konarska Krystyna, Lubomirskiego 3, Fran. Loboń., Haubenstock Ferdynand i Anna Schtreiscenberg, ucz., Łotocki Bronisław, ranny w głowę, ponadto około 60 rannych, których nazwiska podamy w najbliższym wydaniu.

# Szkody będą pokryte przez rząd.

Bezpośrednio po katastrofie wybuchu, p. wojewoda Darowski objechał samochodem Witkowice„ Tonie i Prądnik, zaglądając do poszczególnych domostw. P. wojewoda stwierdził wszędzie **olbrzymie zniszczenie.** Zrozpaczona ludność usłyszała z ust p. wojewody zapewnienie, że **rząd udzieli ofiarom katastrof doraźnej wszechstronnej pomocy.**

Po powrocie do Krakowa p. wojewoda wydelegował na miejsce **specjalną drużynę inżynierów,** którzy do dzisiaj, godzina 6 wieczór mają ustalić **rozmiary szkód.** Bezpośrednio potem o godzinie 7 wieczór odbędzie się w biurze p. wojewody konferencja, na której zostaną ustalone **szczegóły akcji ratowniczej.** W konferencji tej wezmą udział przedstawiciele władz państwowych, miejskich i wojskowych.

—0—

# Katastrofa kolejowa na linji Kalety—Podzamcze.

*(Telefonem od naszego korespondenta).*

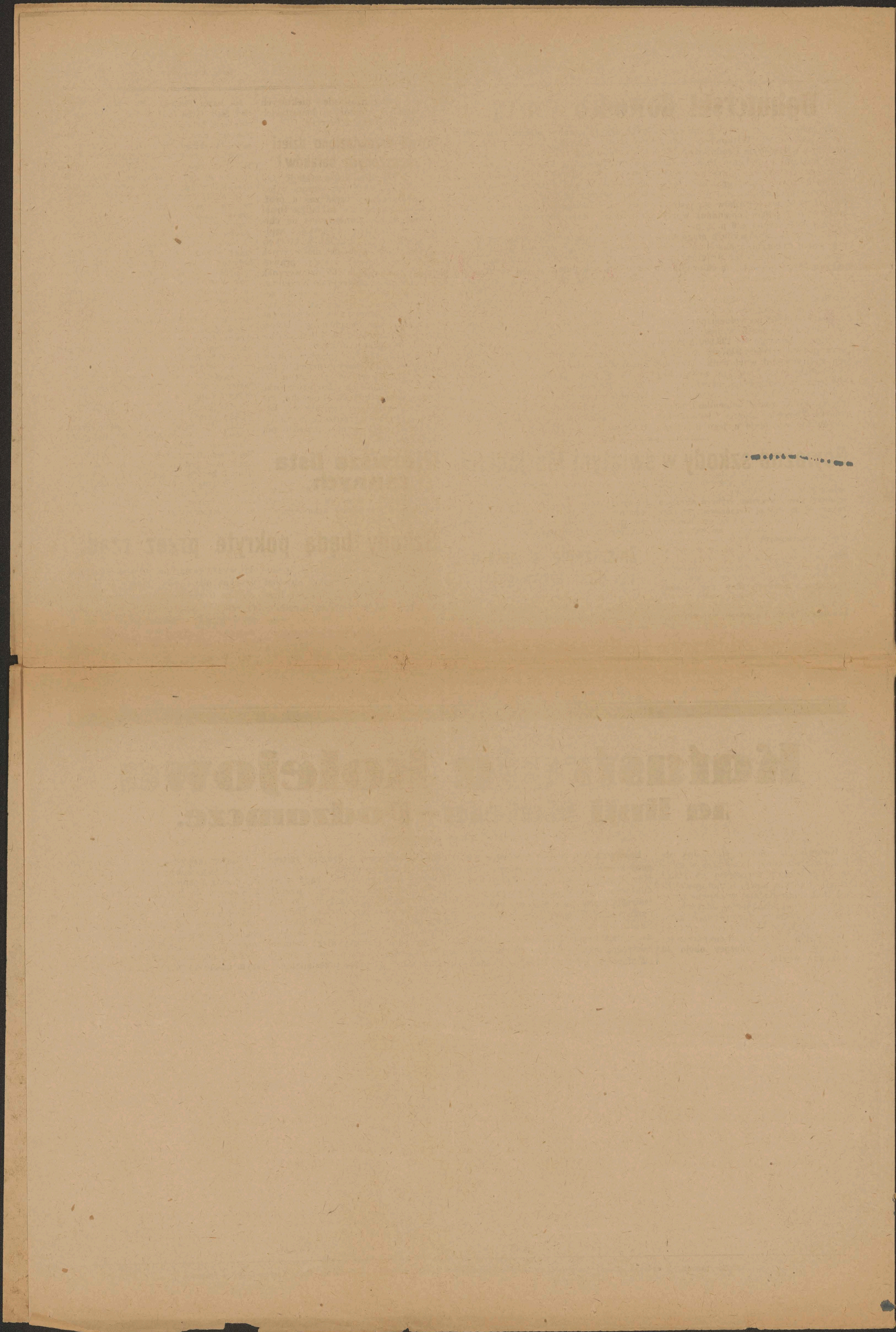
**Katowice,** 5 czerwca. (*H*). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, w sobotę po godzinie 6 wieczorem na stacji Kuleje Pańskie, nowej jednotorowej linji Podzamcze-Kalety, w obrębie dyrekcji kolejowej poznańskiej, zdarzyła się bardzo przykra w następstwach katastrofa kolejowa. Mianowicie z powodu podmulenia toru wykoleił się pociąg towarowy Nr. 61-89, **wiozący około 40 wagonów węgla.**

**Lokomotywa i prawie wszystkie wagony z węglem uległy zniszczeniu.** Według prywatnej informacji, **dwóch konduktorów poniosło śmierć w czasie katastrofy, nadto parę osób ma być rannych.** Tor uległ zupełnemu zniszczeniu. Skutki tej katastrofy dla ruchu osobowego, niezmiernie przed świętami zwiększonego, pomiędzy Górnym Śląskiem i Małopolską z jednej strony, a Poznańskiem i Gdańskiem z drugiej strony, okazały się bardzo przykre.

Pociągi osobowe jadące bądź w jedną, bądź w drugą stronę były przepełnione turystami świątecznymi. Do Gdyni, n. p. jechał z Królewskiej Huty osobny pociąg, wiozący 1.500 osób na wycieczkę nad polskie morze. Oczywiście **cały ruch osobowy uległ znacznemu opóźnieniu,** przez pierwsze święto utrzymywano go przez przesiadanie.

Pozatem szereg pociągów puszczono przez Częstochowę, Łódź, Skalmierzyce. Pociąg pospieszny, który wyjeżdża z Katowic do Krakowa o godz. 4-tej nad ranem, wjechał dzisiaj o godzinie 10.30 przedpołudniem. Katastrofa zepsuła tysiącom osób Zielone Święta. Dyrekcja kolejowa w Poznaniu natychmiast wydała zarządzenia, aby tor oczyścić i uczynić go zdolnym w njkrótszym czasie do przejazdu.

Redaktor naczelny i wydawca: Marjan Dąbrowski. Redaktor odpowiedzialny: Jan Stankiewicz. — Drukarnia „Ilustr. Kuryera Codz." w Krakowie.



# Zdjęcia z terenu tragicznej katastrofy

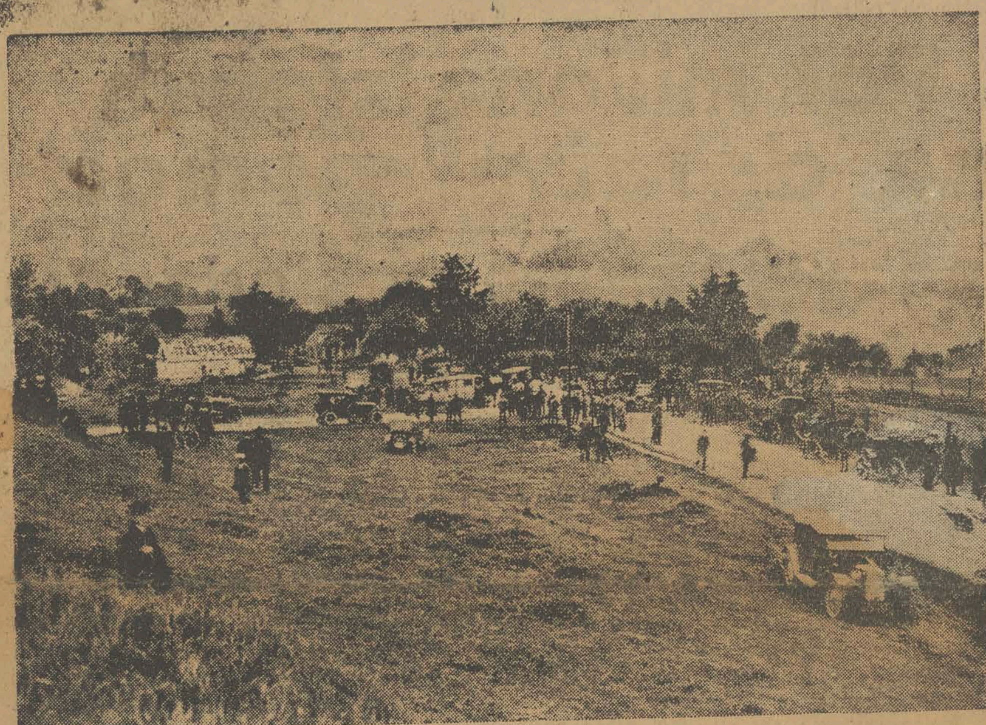
(Wykonała agencja „Światowida").





Część leja wyrwanego eksplozją prochowni, oraz fragment z akcji ratunkowej: sikawka motorowa przy pracy.





Przedstawiciele władz z wojewodą Darowskim, oraz samochody na miejscu katastrofy.

## Bohaterski dowódca warty.

(S) Magazyny z amunicją mieszczą się w pobliżu wsi **Witkowice,** między **Białym a Czerwonym Prądnikiem.** Wybuch nastąpił o godzinie 10.30. Jeden magazyn od drugiego odgraniczony był wałem o bardzo dużej grubości i przy każdym z magazynów stał posterunek. **Ogólna ilość wartowników wynosiła 7 osób,** w tem **jeden komendant warty,** którą pełnili **żołnierze 6 p. a. p.**

Pierwszy nastąpił **wybuch magazynu z prochem dymnym,** a następnie po 15 minutach nastąpił pożar drugiego magazynu, gdzie mieściła się **chloropikryna.** Całem szczęściem w nieszczęściu było to, że wybuch pierwszego magazynu zdemolował drugi, wobec czego materjały znajdujące się w tym magazynie **paliły się już na wolnem powietrzu.** W jednym z magazynów mianowicie w drugim znajdowało się **130.000 kilogramów prochu artyleryjskiego.** Na miejscu **zabity został wartownik,** którego przysypały gruzy, rannymi **zostali 3-ej żołnierze,** w tem komendant warty.

Nazwisko zabitego jest nieznane. — **Ciężko ranny został komendant warty kapral Nierząd,** którego **bohaterskie stanowisko wywołało u jego przełożonych ogólne uznaie i podziw.** Mianowicie kapral **Nierząd,** kiedy nastąpiła eksplozja i gdy reszta żołnierzy wybiegła z wartowni na wolne powietrze, ten **chwycił za słuchawkę telefoniczną, chcąc alarmować o wypadku władze, w tym momencie odłamki blachy ugodziły go, kalecząc mu całą twarz i uszkadzając ciężko oboje oczu.** Mimo to, kiedy został wezwany przez dowódcę 20 pułku piechoty Kruk-Schustra do opuszczenia posterunku — **wytrwał do końca,** oświadczając, że **zluzowany być może tak, jak nakazuje mu regulamin.**

Bezpośrednio po wybuchu pierwszy na miejscu katastrofy od strony **Bibic,** nadjechał dowódca 20 pułku piechoty **Kruk Schuster** z oficerami **Czarkowskim** i Foldą, a zaś od strony Prądnika Czerwonego **dwa auta sanitarne** i jedno ciężarowe z 2 pułku lotniczego z kapitanem **Romanowskim, Pokornym i Stanielewskim.** Następnie przybyli dowódca O. K. gen. **Wróblewski** z szefem sztabu **Bolesławiczem,** szef sanitarny **Korolewicz** ze sztabem lekarzy, oraz cywilne i wojskowe władze sądowe a nadto komendant żandarmerji płk. **Werner.**

## Szkody w kościele Marjackim nieznaczne

(w) Wbrew pogłoskom, **kościół Najśw. Marji Panny nie ucierpiał poważnie, tylko kilkanaście szyb zostało wybitych.** Witraże, tak samo jak i w katedrze wawelskiej, nie są uszkodzone. W kościele Marjackim szyby spadły na posadzkę kaplicy, lecz **nie zraniły nikogo,** dzięki temu, iż w kaplicy było ludzi niewiele. Równocześnie z brzękiem szyb wpadł do wnętrza świątyni spowodowany wybuchem **gwałtowny i niezwykle silny pęd poietrza,** który odbijając się o stropy i mury kościoła wył przeciągle i siał zniszczenie, **odrywając kawałeczki tynku z cennemi malowidłami** i sypiąc je na głowy licznie zebranych na odbywającem się właśnie nabożeństwie wiernych. Pozatem innych szkód niema w szczególności, ołtarz Wita Stwosza jest **nienaruszony.**

Powstała straszliwa **panika.** Ludzie dosłownie **potracili głowy i rzucili się ku wejściom.** Większość nic nie wiedziała, tylko w obłędnym lęku parła ku drzwiom. Niektórzy sądzili, że to piorun. Pewne uspokojenie wniósł ks. archiprezbiter Kulinowski, który od ołtarza donośnym głosem uspokajał i wzywał do zachowania zimnej krwi. Naprawdę cudownym zbiegiem okoliczności nie stwierdzono żadnych poważniejszych wypadków z ludźmi.

## Zniszczenie w pałacu na Woli Justowskiej.

W pałacu dra **Zopotha** i dra **Nitscha** na Woli Justowskiej (dawniej Czartoryskich) **wstrząśnienie zawaliło w jednej sali piec i inne marmurowe kominki uszkodziło.** 30 szyb wyleciało z okien, w tem **kosztowne okna weneckie. Starożytne meble porozrzucane.** W chłopskich zabudowaniach pod pałacem wstrząśnienie spowodowało również mniejsze szkody. **U niektórych osób chwilowe sparaliżowanie niektórych części ciała.** W niektórych domostwach powylatywały okna z futryną.

## Dokąd przewieziono dzieci z zniszczonych baraków?

Część dzieci zdrowych z zakładu chorych w Witkowicach umieszczono w baraku p. **Markowej,** część zaś u prof. **Rutkowskiego,** część w zakładzie **Braci Albertów.** Ranne umieszczono na **chirurgji** i w zakładzie okręgowego szpitala wojskowego. Baraki, w których znajdowało się **około 400** dziewczynek chorych na jaglicę, zostały **prawie zdemolowane. Około 60 dziewczynek pieszo przez pola pobiegło do Krakowa.**

Również wielkie szkody odniosły zakłady sanitarne na Prądniku Czerwonym, gdzie dach na pawilonie szkarlatynowym został zrujnowany. Dzieci **rannych zostało około 80,** w tem zakonnice **i dwie służące.** Również ucierpiał pawilon chorych na gruźlicę, gdzie znajdowało się **60 chorych dzieci,** w pawilonie zaś chorych na szkarlatynę 50 dzieci. Chore **dzieci** na **szkarlatynę** prze**wieziono do szpitala św. Ludwika,** zaś **chore na gruźlicę do szpitala św. Łazarza.** Szkoda wyrządzona w zakładach sanitarnych wynosi przeszło pół miljona złotych.

—0—

## Pierwsza lista rannych.

Do tej chwili otrzymaliśmy następujący wykaz rannych z Pogotowia Ratunkowego:

Jan Mazur, Florjańska 29, uczeń, Wawrzyczuk Stan., Ryba Józef, kupiec, Dietlowska 9, rana cięta, Rolnicki Leopold, Miodowa 33, kupiec, rana cięta na głowie, Majcher Anna, Bosacka 14, służąca, dwie rany cięte ramienia lewego na 5 cm. i 6 cm., Stroński Marcin, Prądnik Biały, rana cięta na nosie, Gelb Hel., Łobzowska 40, szkło w lewej łydce, Drozdowski Bronisław, rolnik, ranny od szkła, Egner Walerja, Mizioł Franciszek, Konarskiego 26, rana cięta na skroni 5 cm., Stan. Szyndler, Witkowice, akademik, rana cięta na kości czołowej i pod prawem okiem, Tekla Szyndler, Witkowice, żona magazyniera, rana cięta na skroni lewej, Szczepan Paluch, Prądnik, fornal, ranny w głowę, Anna Kowalska, Franciszka Hofmann i Józef, ranni w głowę, Adam Pękała, Składowa 26, mechanik, rana cięta na czole, Marja Pękała, Składowa 261, żona, Anna Niedzielska, Dietlowska 9, uczenica, rana cięta na twarzy, Dymczykówna, Witkowice, uczenica, ranna w twarz i w lewą rękę, Piotr Pocieszny, Jaworska Józefa, ranna w rękę, Jan Żyłasa, Zofja Szedziszewska, uczenica, Lukachówna, uczenica, ranna w prawy policzek, Dukat Piotr, Olsza, kolejarz, rana w twarz i czoło, Zofja Rynkowa, Janina Wisłocka, Witkowice, rana w skroń lewą i pierś, Julja Bialik, robotnica, Sabina Ileńska, Witkowice, uczennica, Stefanja Bialik, żona rolnika, ranna w twarz i nos.

Stefan Hofman, uczeń, Prąd. B., Helena Szymańska uczen., palec lewej ręki, Jędrzej Bruzda, Wit., szewc, ranny w głowę, Franc. Bystroń, Wit., Jan Wałęga, Witk., stróż, piersi i lewa ręka, Wojnarski St., uczeń, Andrzej Maj, Prądn. B., ogrodnik, ranny w głowę, Konarski Józef, Lubomirskiego 3, Konarska Krystyna, Lubomirskiego 3, Fran. Loboń., Haubenstock Ferdynand i Anna Schtreiscenberg, ucz., Łotocki Bronisław, ranny w głowę, ponadto około 60 rannych, których nazwiska podamy w najbliższym wydaniu.

# Natychmiast odrestaurować Miejskie Zakłady sanitarne.

## Groźba rozwleczenia epidemji szkarlatyny i choroby płuc w Krakowie.

### Łączna szkoda w mieście jak i w powiecie wynosi 3 miljony złotych. — Przeszło 360 osób rannych.

(stw.) Wieczorem odbyła się w prezydjum miasta konferencja w sprawie szkód wyrządzonych w mieście. W konferencji wzięli udział wszyscy wiceprezydenci, z ramienia wojskowości przybył płk. **Brzezowski,** im. województwa dyr. robót państw. inż. **Dudek,** starosta **Bandrowski,** oraz kilku wyższych urzędników magistratu.

W toku dyskusji nad katastrofą, która już **trzeci raz** nawiedza Kraków z powodu wybuchów **amunicji wojskowej, przechowywanej w objektach wojskowych opodal miasta Krakowa** — stwierdzono, że **obecny wybuch należy w skutkach do najstraszniejszych ze wszystkich dotychczasowych, bo pociągnął za sobą życie kilku osób, rannych przeszło 360 i szkody materjalne** tak w mieście, jak **i w powiecie w wysokości 3 miljony złotych.**

Najbardziej dotknięte jest miasto przez to, że zakłady sanitarne miejskie, mieszczące przeszło **120 chorych na gruźlicę i 56 dzieci na szkarlatynę uległy zupełnemu zniszczeniu tak, że musiano delożować chorych,** a co najgorsze, dzieci na szkarlatynę chore, rozmieszczono po szpitalach i po doamch prywatnych, **co może stać się rozsadnikiem choroby i groźne dla Krakowa spowodować skutki.** To też pomoc doraźna dla odbudowania tych zakładów i to natychmiast jest jedną z pierwszych i naglących potrzeb.

Stwierdzono dalej, że uległy zniszczeniu liczne budynki prywatne w mieście i na przedmieściach, **okna, dachy, drzwi, stropy poniszczone tak, że znacznych trzeba funduszów, by dach nad głową i bezpieczeństwo dla Krakowian zapewnić,** skoro mieszkania są bez dachu i otwarte. Zarząd miasta świadom swej odpowiedzialności i obowiązków wszelkie środki zabezpieczające egzystencję chorych i bezpieczeństwo zdrowych przewidując, postanowił natychmiast przystąpić do odbudowy m. zakładów sanitarnych, zrejestrować wszystkie szkody w mieście, doraźną pomoc w żywności dać potrzebującym, postanawiając bezzwłocznie starać się o przyjście z pomocą w formie zasiłków tym, którzy z własnych funduszów nie mogą odbudować zniszczonych objektów.

Po dłuższej dyskusji uchwalono utworzyć: 1) komisje, które mają stwierdzić stan i rodzaj szkód, 2) odnieść się do województwa o doraźną pomoc w kwocie 80.000 zł. na odbudowę zakładów sanitarnych, 3) **odnieść się do rządu o przeniesienie fortów do innego, odpowiednio oddalonego od Krakowa miejsca** (n. p. do puszczy Niepołomickiej), 4) zwrócić się telegraficznie do gł. Zarządu Czerwonego Krzyża dla zapomogi dla rannych podczas wybuchu.

### Witkowice.

Wieś Witkowice, dzierżawiona przez p. Buszczyńskiego, który w niej zbudował suszarnię nasion (trzypiętrowy budynek fabryczny z surowej cegły), leży w bezpośredniem sąsiedztwie miejsca wybuchu. We dworze, w którym mieszka p. Okoniewski, zniszczenie jest może jeszcze większe niż w Górce Narodowej. Zresztą i tu i tam wszystkie domy włościańskie, kryte dachówką lub asbitem, mają **dachy w całości, lub w części zerwane;** dachówka, siłą wybuchu podniesiona, popękała i spadła na ziemię. Domostwa, kryte słomą, mniej ucierpiały, ale i w nich impet eksplozji porozrywał tu i ówdzie strzechę niby szponami i wyszarpał całe kawały poszycia.

### W barakach szpitalnych.

Baraki, służące jako szpital dla dzieci chorych na jaglicę — **liczba ich wynosiła 409** — są zupełnie zniszczone i restaurować się nie dadzą. Drewniane ściany baraków popękały, wszystkie drzwi i okna zostały wyrwane i połamane, dach zerwany.

Dzieci w chwili wybuchu zebrane były w sali jadalnej, podobno przy śniadaniu. Na podłodze, wśród obalonych stołów, wśród odłamków desek, wśród gruzów — leży jeszcze kosz, pełny bochenków ciemnego chleba i wala się książka „Stara baśń" Kraszewskiego. **Panika wśród dzieci po wybuchu była straszna.** Jak szalone wybiegły na pola i uciekały, krzycząc, ku wsi i ku Krakowowi. Rannych było, jak piszemy na innem miejscu, bardzo wiele. **Do wieczora jeszcze kilkadziesiąt dzieci nie zdołano odszukać i przewieźć w bezpieczne miejsce.**

## Gdy mrok osłonił miejsce katastrofy.

Dochodziła już szósta godzina. Deszcz mżył, mrok szary ścielił się na pola — a ciągle jeszcze jeździły automobile sanitarne, krążyły oddziały policji konnej, patrolowała żandarmerja wojskowa. Dostęp do miejsca, gdzie odsłonięte wałami ziemnymi i zasiekami z drutu kolczastego, stały magazyny, zamknięty został **przez patrole wojskowe i policyjne.** Do wieczora jednak rzesze ciekawych oraz dorożki i automobile spieszyły, przykrą błotnistą drogą — wstyd, że Kraków posiada takie drogi w swem najbliższem sąsiedztwie! — ku Witkowicom.

Dzięki legitymacji dziennikarskiej przedostaliśmy się przez kordon i dotarliśmy **na samo** miejsce eksplozji.

Bataljon 5 p. saperów pracował nad rozkopaniem gruzów, aby znaleźć **zwłoki wartownika,** który zginął na posterunku. Robotami temi, polegającemi na przekopaniu kilku profilów, które umożliwią wykreślenie **drogi,** którą szedł wartownik, kieruje major Stępiński i pułk. Boerner.

**Wątpić jednak należy, czy uda się rychło odszukać zwłoki,** trzeba bowiem będzie na wielkiej przestrzeni rozkopać ogromne zwały ziemi i gruzów.

Również naczelnik m. straży pożarnej Obidowicz do wieczora przebywał na miejscu eksplozji, kierując akcją gaszenia tlejących się i dymiących wciąż jeszcze szczątków magazynu, który zawierał spłonki artyleryjskie i kapsle, a którego resztki murów jeszcze sterczą, bo wybuch był tu słabszy niż wybuch pierwszego magazynu, **z którego ani śladu nie pozostało** w kolisku wielkiej wyrwy ziemnej.

Póki noc nie uniemożliwi pracy, saperzy nie odłożą łopat. Gdy mrok zapadnie, gęsty kordon straży otoczy miejsce katastrofy i baraki szpitalne, z których jeszcze nie zdołano wywieść sprzętów.

Zaraz popołudniu aż do wieczora chodziła po wsiach **komisja,** stwierdzająca **i spisująca szkody, które są ogromne.**

Do wieczora nigdzie, ani we **dworach, ani w domostwach włościańskich** nie ruszono jeszcze palcem, aby uprzątnąć gruzy i zabezpieczyć się jakoś na noc. Widocznie **ludzie czekają na komisję,** która ma stwierdzić **rozmiar szkód.**

# Pół miljona złotych na doraźną pomoc.

## Nadzwyczajne posiedzenie Rady Ministrów.

(s) Jak się dowiadujemy, natychmiast po nadejściu otrzymanej wiadomości o katastrofie krakowskiej, **wicepremier Bartel zwołał na godz. 7 wieczór nadzwyczajne posiedzenie Rady ministrów. Przeznaczono 500.000 zł. na doraźną pomoc dla ofiar.**

Wicepremjer **Bartel** przybywa w poniedziałek o 6 rano do Krakowa.

# Zniszczenie w okolicy.

(*xy*) **Główny impet wybuchu** skierował się, jak wnioskować można z wyrw i zwałów ziemi i gruzów na terenie zniszczonych magazynów, **w stronę północno-zachodnią,** a więc w stronę **Zielonek,** gdzie, jak słychać, **nowy kościół ucierpiał bardzo** (czego jednak sprawdzić jeszcze nie mogliśmy).

**Górka Narodowa,** własność p. Buszczyńskiego, znanego ziemianina i producenta nasion, leży na południowy wschód od miejsca wybuchu, ale oddalona jest odeń w prostej linji może o niespełna kilometr, zaczem siła eksplozji potężnie dała się tam także uczuć.

Dwupiętrowy dwór państwa Buszczyńskich ma wszystkie szyby wybite, a wiele ram i futryn okiennych zostało wyrwanych. Wewnątrz wszystkie pokoje przedstawiają obraz zniszczenia; **niektóre ściany wewnętrzne,** z gipsowych płyt zbudowane, runęły, kilka pieców zostało rozerwanych. Łóżka, meble, pokryte grubą warstwą gruzu ze ścian i z pował, odłamkami szkła rozpryśniętego w drobne kawałki. Firanki w strzępach, obrazy pospadały; drzwi, wyrwane z zawias walają się na podłodze, zaścielonej tynkiem i gruzem.

Za wielkie szczęście uważać można, że nikt z domowników nie odniósł uszkodzeń. Gdyby wybuch nastąpił w porze, kiedy ludzie leżeli w łóżkach, nie obeszłoby się bez ofiar, bo np. w mieszkaniu jednego z oficjalistów, oraz w mieszkaniu siostry p. Buszczyńskiej na parterze, łóżka przysypane zostały ciężkiemi płytami gipsowemi z rozwalonej ściany i kaflami z pieca, którego połowa runęła.

Fotografje przedstawiające to zniszczenie, zamieścimy w jutrzejszym numerze.

Budynki gospodarcze również niemało ucierpiały. Cała ściana ogromnej szopy zwaliła się i dach się załamał na szerokiej przestrzeni.

# Ks. metropolita Sapieha w Witkowicach.

Bezpośrednio po wybuchu **wyjechał na miejsce wypadku ks. metropolita Sapieha i wziął z kaplicy szpitali św. Sakramenta, które przewiózł do kościoła w Prądniku,** w obawie przed drugim wybuchem, który groził. W chwili, gdy ks. Metropolita przyjechał do Witkowic, zastał tam już pluton policji konnej z Krakowa, która zajęła się **ochroną domostw** przed podejrzanemi osobnikami, kręcącemi się koło wsi w widocznym zamiarze korzystania z nieszczęścia.

## Szkody w Banku Gosp. Krajowego

**W Banku Gospodarstwa Krajowego** w Rynku gł. w Pałacu Drezdeńskim, spowodował wybuch **oberwanie sufitu,** oraz pewne szkody w holu na parterze.

## Korespondenci warszawscy w Krakowie.

Po południu **przylecieli specjalnym aeroplanem do Krakowa z Warszawy naczelny dyr. PAT'a Górecki, oraz kilku współpracowników pism warszawskich.**

Ze Lwowa, a nawet z Berlina telefonowano do naszej redakcji z prośbą o wiadomości o rozmiarach katastrofy.

# Uznanie dla lekarzy

Godne uznania jest **poświęcenie lekarzy.** Na wiadomość o wybuchu, podążyły na miejsce katastrofy wszystkie karetki Pogotowia ratunkowego, oraz **cały personal stacji, a także i ci lekarze, którzy nie mieli dyżurów, oraz studenci medycyny.**

W miejskim składzie węgla przy ul. Warszawskiej, doznała **wstrząsu nerwowego** żona kierownika p. Kuszewskiego. Chorej udzielił pierwszej pomocy lekarz m. **dr. Kwiatkowski,** który zarekwirował następnie autobus, kursujący na Prądnik Czerwony i odesłał nim trzykrotnie około 70 rannych i okaleczonych. Wśród ciężej rannych znajduje się pewna kobieta, ugodzona szkłem, której **wypłynęło oko,** oraz inna, która doznała nadwyrężenia czaszki. Lekarze pracowali do późnych godzin wieczornych, opatrując rannych.

# Ostatnie wiadomości o katastrofie.

(n) Obraz ogólnego zamieszania, jakie zapanowało w pierwszej chwili po wybuchu w mieście, należy uzupełnić jeszcze kilkoma szczegółami. Jedni mniemali poprostu, że to **trzęsienie ziemi** — w wielu miejscach podnoszono znowu, że to wybuch bomby. Nie ustalono tylko, gdzie owa bomba czy bomby miały wybuchnąć; w każdem miejscu zdawało się, eż to tuż-tuż, gdzieś obok w sąsiedztwie. Tak więc szukano bomby (policjanci) na ul. Zwierzynieckiej, a jednocześnie o kilometr stamtąd, na ul. Starowiślnej przeprowadzono rewizję w kamienicy sąsiadującej z gmachem komendy policji, bo akustycznie wydawało się, że tam właśnie wybuch nastąpił.

Podobnie było ze strażą pożarną, której trzy oddziały zmobilizowały się natychmiast, ale jeździły w różne strony, szukając według niedokładnych, jak się później okazało — ale na razie w każdym wypadku kategorycznych zupełnie wskazówek, owego miejsca katastrofy. Jeden więc oddział jechał w kierunku dworca, a drugi w kierunku ul. Grodzkiej. Taksamo szukała narazie naoślep policja, póki nie nadeszły pierwsze telefoniczne meldunki, umiejscawiające dokładnie wybuch w Witkowicach, dokąd też zaraz ruszyła straż pożarna. Przyłączył się też do niej wiceprez. Ostrowski, wysiadłszy z samochodu, którym już jechał do Zakopanego. Równocześnie na miejscu wybuchu znaleźli się też wiceprezydenci dr. Schneider i dr. Wielgus.

## Miejsce wybuchu i jak się on odbył?

(n) Opis miejsca katastrofy ze „strony malowniczej", należy uzupełnić pewnemi topograficznemi szczegółami. Dany objekt w Witkowicach, to jest magazyn amunicji, przedstawia się jako prostokąt o dwóch bokach, długości po około sto metrów i dwóch bokach, długości po około 50 metrów. Prostokąt ten tworzyły wały, otaczające go z czterech stron, wysokości około 6 metrów, poza którymi teren jeszcze się naturalnie wznosił, tak, że cały objekt znajdował się w pewnem zagłębieniu. Wewnątrz tych wałów znajdowały się dwa budynki z materjałami wybuchowemi, przedzielone między sobą jeszcze wałem wewnętrznym poprzecznym, tak, że każdy z budynków był z czterech stron obwałowany, a wewnątrz każdego czworoboku chodził wokoło budynku jeden wartownik. Mały budynek wartowni, gdzie czuwał komendant warty, wzmiankowany bohaterski kapral 6 pułku artylerji, oraz dwaj szeregowcy, znajduje się poza obrębem obwałowania, odległy o jakie 30 kroków. Wybuch nastąpił w jednym tylko z budynków, mieszczących amunicję, mianowicie w budynku z prochem bezdymnym. Budynek ten odrazu wyleciał w powietrze, pozostawiając po sobie jako ślad, tylko głęboką wyrwę w ziemi, w kształcie leja, głębokiego na jakieś 3 metry. Z budynku tego już nie eksplozja, lecz płomień przerzucił się poprzez wał wewnętrzny, na drugi budynek, zawierający ładunki chloropikrytu, melinitu i perditu. **Te materjały wybuchowe zaczęły się palić płomieniem, co na razie wykluczyło eksplozję. Istniała jednak obawa wybuchu poszczególnych ładunków.**

Z dwóch wartowników, chodzących przed wybuchem, każdy wokoło swego budynku jeden — jak wyżej powiedzieliśmy — zginął na miejscu, drugi zaś ocalał i został tylko oszołomiony i z lekka zatruty wybuchającemi gazami, wskutek czego **stracił przytomność i nie można było z nim przeprowadzić badania.** (Zginął wartownik, chodzący koło budynku, który wyleciał w powietrze, ocalał ten, strzegący budynku, który się zaczął palić).

Kapral, znajdujący się w wartowni poza obrębem obwałowania, został zaalarmowany dzwonkiem sygnałowym, działającym automatycznie, a połączonym z budynkami, zawierającymi materjały wybuchowe. W chwili jednak, gdy podszedł do telefonu, aby zaalarmować dowództwo, nastąpił wybuch, powodując jego straszne okaleczenie i uniemożliwiając mu działanie. Dwaj pozostali żołnierze, szeregowcy, przerażeni wybuchem, początkowo wybiegli z wartowni, **lecz po chwili powrócili, uprzytomniwszy sobie swój obowiązek, tembardziej, że nie wzięli ze sobą karabinów.** W międzyczasie nadbiegła już pomoc i zaczęto akcję ratunkową.

63

IV. MIĘDZYNARODOWY KONGRES MEDYCYNY I FARMACJI WOJSKOWEJ W KRAKOWIE



NINIEJSZE ZAPROSZENIE SŁUŻY JAKO KARTA WSTĘPU NA DWORZEC KOLEJOWY, CELEM POWITANIA GOŚCI, KTÓRE ODBĘDZIE SIĘ W PONIEDZIAŁEK, DN. 6 CZERWCA 1927 R. O GODZINIE 8. RANO

PREZYDENT
STOŁ. KRÓL. MIASTA KRAKOWA
Z OKAZJI IV-GO MIĘDZYNARODOWEGO KONGRESU MEDYCYNY I FARMACJI WOJSKOWEJ
MA ZASZCZYT ZAPROSIĆ NA

# RAUT

KTÓRY ODBĘDZIE SIĘ WE WTOREK DNIA SIÓDMEGO CZERWCA 1927, O GODZ. 9-TEJ WIECZOREM W SALACH STAREGO TEATRU PRZY UL. JAGIELLOŃSKIEJ

LE PRÉSIDENT DE LA VILLE DE CRACOVIE

A L'HONNEUR D'INVITER A L'OCCASION DE IV-ÈME CONGRÈS INTERNATIONAL DE MÉDECINE ET PHARMACIE MILITAIRES
AU

# RAOUT

QUI AURA LIEU MARDI, LE 7 JUIN 1927 A 9-HEURES LE SOIR DANS LES SALLES DU „VIEUX THEÂTRE"

RUE JAGIELLOŃSKA

J. WP.

Dr.Klemens B ą k o w s k i

Syndyk miejski

K r a k ó w .

DRUK.

7.VI 27

Nr. 129. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Kraków, Środa 8 Czerwca 1927. Rocznik LXXIX

„CZAS" wychodzi codziennie o godzinie 11-tej w nocy.
NUMER POJEDYNCZY: 20 GROSZY.
PRENUMERATA MIESIĘCZNIE WYNOSI:
W Krakowie bez odnoszenia do domu . . . . zł. 4.80
W Krakowie z odnoszeniem do domu . . . . zł. 5.40
Na prowincję z przesyłką pocztową . . . . zł. 5.40
Zagranicę z przesyłką pocztową . . . . zł. 8.—
Za każdą zmianę adresu dolicza się zł. 0.50.
Reklamacje niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.
Prenumeratę przyjmują: Administracja „Czasu", wszystkie urzędy pocztowe, wszystkie miejscowe i zamiejscowe Biura dzienników.

# CZAS

KONTO P. K. O. KRAKÓW NR. 400.404.
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 149.233.
Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. św. Tomasza 32. Tel. Nr. 56
Godziny biurowe: od 9-tej do 13-tej i od 15-tej do 18-tej.

CENY OGŁOSZEŃ:
Jednorazowo za jeden wiersz milimetrowy:
Ogłoszenia zwykłe . . . . zł. 0.15
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kombinowany . . . . zł. 0.22
Ogłoszenia w „Nadesłanych" . . . . zł. 0.35
Nekrologi . . . . zł. 0.30
Komunikaty po kronice . . . . zł. 0.45
Ogłoszenia na pierwszej stronie . . . . zł. 0.60
Ogłoszenia zamiejscowe 25 proc. drożej.
Administracja nie bierze odpowiedzialności za terminowe umieszczenie ogłoszeń.
Ceny ogłoszeń obowiązują do dnia zmiany w nagłówku.
Rękopisów nie zwraca się.
Ogłoszenia przyjmują: Administracja „Czasu" i wszystkie miejscowe i zamiejscowe Biura dzienników i ogłoszeń.

# O ochronę Krakowa.

Kraków został nawiedzony trzecią z rzędu w ciągu kilku lat katastrofą spowodowaną wybuchem magazynów amunicyjnych. Po wybuchu prochowni w Woli Duchackiej w r. 1912, po wybuchu magazynów amunicji artyleryjskiej w Mogile w czasie wojny, nastąpił w dzień Zielonych Świąt, trzeci wybuch w Witkowicach. Szkody są znaczne, prócz kilkuset rannych zniszczone zostały zakłady sanitarne chorób zakaźnych w Witkowicach i Prądniku, powstało przytem niebezpieczeństwo rozwleczenia groźnych chorób po mieście. Szkody sięgają jednak jeszcze dalej. Cały szereg zabytków sztuki został uszkodzony, żeby tylko wymienić stare witraże w Zielonkach i kościele Marjackim oraz Bibljoteki Jagiellońskiej.

To pobieżny bilans katastrofy, której skutków nawet przy największych wysiłkach rządu i społeczeństwa w całości powetować się nie da. Nie na tem wszakże rzecz się kończy. Wedle ogólnego a słusznego przekonania — katastrofa na szczęście nie przybrała takich rozmiarów, jakie przybrać mogła. Nacisk powietrza wywołany eksplozją skierował się szczęśliwie w głównym prądzie nie na Kraków, ale w kierunku północnym, ocalały też inne pobliskie magazyny amunicji. Co byłoby nastąpiło, gdyby główny pęd eksplozji skierował się był na Kraków i gdyby spowodowało to dalsze może silniejsze jeszcze wybuchy sąsiednich magazynów? Ze znacznej części Krakowa zostałyby prawdopodobnie stosy gruzów, grzebiące tysiące rannych i zabitych. Wybuch nastąpił w momencie, gdy kościoły krakowskie były wypełnione po brzegi wiernymi. Szczęściem ich prastare sklepienia oparły się potężnemu wstrząśnieniu; zawalenie się choćby na niewielkiej przestrzeni, spowodowałoby w każdym wypadku setki ofiar. Dlatego też pierwszym obowiązkiem o którym musi myśleć po doraźnym ratunku i Kraków i rząd jest spełnienie żądania, które Kraków postawił już tylokrotnie, a które wysunięto i wczoraj na doraźnej konferencji przedstawicieli władz, t. j. **przeniesienia magazynów amunicyjnych** z pobliża Krakowa w miejsca po temu bardziej odpowiednie. Żądanie to powtarzano po każdej katastrofie, jak dotąd bez skutku. Kraków, otoczony jest jak dotąd wieńcem magazynów zawierających tak silne środki wybuchowe, iż bez przesady powiedzieć można, iż 200-tysiączne miasto jest podminowane. Największa staranność ze strony władz wojskowych nie może dać gwarancji bezpieczeństwa. Wedle opinji specjalistów, śród nich także i znakomitego chemika, rektora Marchlewskiego, najprawdopodobniejszą przyczyną wybuchu był rozkład materjałów wybuchowych, wywołany czy to zbyt wysoką temperaturą z powodu upałów, czy cichem wyładowaniem się elektryczności w czasie burzy. Od powtórzenia się podobnych wypadków nikt przecież uchronić miasta nie może. Cóż dopiero mówić o zbrodniczych zamachach, możliwych zawsze przeciw objektom wojskowym. Jeśli magazyn witkowicki leżał od Krakowa o 5 klm., a zatem w takiej odległości od Rynku krakowskiego, jak Mokotów od Zamku w Warszawie, to najwyższy czas, by magazyny z pod Krakowa uprzątnąć i umieścić je w lasach, zdala od siedzib ludzkich.

Jeżeli rząd zaborczy nie spieszył się z zabezpieczeniem Krakowa pod tym względem, to nie należy wątpić, że rząd polski nie zaniedba niczego, by uratować Kraków przed ponowieniem się katastrofy. Koszta nie mogą wchodzić tu w rachubę, czemże jest bowiem koszt wzniesienia kilku nowych magazynów (na miejsce n. b. przestarzałych obecnych) w porównaniu z wartością Wawelu i zabytków architektury i sztuki, które runąć mogą? Jeszcze jeden silny wybuch, a zostaną potrzaskane nie tylko średniowieczne witraże, nie tylko stare bezcenne freski kościołów krakowskich, ale runą gotyckie i renessansowe sklepienia. Bibljoteka Jagiellońska, perła architektury — nietylko polskiej — jest już dziś naruszona skutkiem wybuchu, każde silniejsze wstrząśnienie może zawalić przeciążone książkami rysujące się już sklepienia. Nietylko Kraków, ale cała Polska, nie może wyczekiwać z założonemi rękami chwili, która zamieni nasze miasto na jakieś nowoczesne Pompei.

Ludność dwustotysięcznego miasta nie może również żyć w nieustannej trwodze, iż lada dzień znaleźć się może bez dachu, lub co gorsza pod gruzami własnych domów. Tolerowanie stanu dotychczasowego na tym punkcie jest chyba niemożliwe, należy też mieć nadzieję, iż powołane do tego władze wojskowe przystąpią niezwłocznie do opracowania planu przeniesienia magazynów z pobliża Krakowa, a rząd plan ten zrealizuje.

Jest to jedyny sposób uspokojenia strwożonej ludności.

# Wybuch prochowni w Witkowicach.

Miasto nasze omal nie spotkała wielka katastrofa. W pierwszy dzień Zielonych Świąt, w niedzielę o godz. 10.28 rano mieszkańców Krakowa przeraził straszliwy huk, któremu towarzyszył uraganowy pęd powietrza. Pod naciskiem tego pędu w setkach domów w mieście, po obu brzegach Wisły tysiące szyb rozbitych spadło na ulice, wywołując wszędzie nieopisany popłoch. Mnóstwo osób nie mogąc sobie zdać sprawy z przyczyn wstrząśnienia opuściło mieszkania, tem bardziej, że tu i ówdzie zawaliły się sufity. Dopiero po upływie dłuższego czasu nadeszły wiadomości wyjaśniające przyczyny zjawiska... Oto w Witkowicach wyleciały w powietrze dwa wojskowe magazyny, zawierające amunicję saperską, mianowicie proch bezdymny i beczki z kwasem pikrynowym. Pierwszy zapalił się proch bezdymny i strzelił w górę olbrzymim słupem ognia. Nagłe podniesinie temperatury w ten sposób wywołane spowodowało zapalenie kwasu pikrynowego.

## Powody wybuchu.

Nie można jeszcze stwierdzić z całą pewnością, co spowodowało wybuch: zbrodnicza ręka czy proces chemiczny? Zdania są podzielone, a badania prowadzone przez władze wojskowe i cywilne nie dały jeszcze pozytywnego rezultatu. Podobno w przeddzień wybuchu widziano w Witkowicach pewne podejrzane indywidua, które śledzi policja. Nie ulega jednak wątpliwości, że części składowe nowoczesnych materjałów wybuchowych mogą ulec w pewnych warunkach zwykle nieprzewidzianych automatycznemu rozkładowi połączonemu z ich zapaleniem. Wszelkie środki ostrożności są wobec takich procesów bezsilne. Wypadki samozapalenia wywołały już kilka katastrof, zwłaszcza na wielkich statkach wojennych, gdzie amunicja podlega częstym zmianom temperatury. Nie jest zatem wykluczona możliwość ,że w Witkowicach proch bezdymny zapalił się z przyczyn wewnętrznego rozkładu, co oddziałało mechanicznie na kwas pikrynowy.

## Przebieg i następstwa wybuchu

Magazyny oddalone od siebie o 20 do 30 m. były przedzielone wałem ziemnym i takimże wałem otoczone. W murowanych budynkach mieściły się odpowiednio opakowane materjały wybuchowe. Poza obrębem obwałowania mieściła się wartownia. Dokoła wałów patrolowało stale dwóch szeregowców. Jeden z nich zginął na miejscu i zwłok jego dotychczas w gruzach nie odszukano, — dwaj drudzy ocaleli. Kapral-wartownik jest dość ciężko raniony. — Wybuch ten zniszczył oba magazyny doszczętnie i w promieniu 10—15 kilometrów uszkodził budynki, zrywając z bliżej położonych dachy, wysadzając w dalszych szyby. Wiele osób zostało pokaleczonych odłamkami szkła.

W niektórych domach w Krakowie zawaliły się sufity. W ogromnej ilości domów powylatywały szyby wraz z futrynami. Szereg wielkich szyb wystawowych zotało zniszczonych. W pierwszej chwili w mieście zapanował olbrzymi popłoch. W kościołach krakowskich odbywały się właśnie nabożeństwa. Gdy wybuch nastąpił, w szeregu kościołów powylatywały okna, co stało się powodem paniki wśród modlących się, gdyż rozeszła się pogłoska o trzęsieniu ziemi. Po popłochu w pierwszej chwili nastąpiło pewne uspokojenie. Na ulicach gromadziły się tłumy. Pogotowie ratunkowe z osób poranionych jedynie odłamkami szkła na ulicach miast, opatrzyło około 100. — Rannych z miejsc katastrofy przywożono automobilami zmobilizowanemi na ulicach Krakowa.

Według dotychczasowych informacyj niema ani jednego nieuszkodzonego budynku na drodze do Witkowic, miejsca katastrofy, dachy zupełnie zerwane, a gdzieniegdzie mury zwalone. Drzwi w niektórych chatach drewnianych zostały nieprawdopodobnie pokręcone. Ludność wraz z dobytkiem w pierwszej chwili schroniła się na polach, obawiając się dalszych wybuchów. Obecnie jednak ludność uspokoiła się i powraca do swych siedzib, częściowo poniszczonych. W miejskich zakładach sanitarnych baraki gruźliczne zostały częściowo zawalone, kaloryfery pokręcone, a okna wybite. Działanie naporu powietrza wskutek wybuchu było w śródmieściu miasta Krakowa tak silne, że poprzewracało meble, ludzie padali z krzeseł. W niektórych sklepach żelazne żaluzje skutkiem naporu powietrza zostały wgięte do wnętrza. Szyby w oknach mieszkań prywatnych w całym szeregu ulic leciały jak grad. Chodniki pokryły się odłamkami szkła. Napór powietrza wytłoczył w kościele Marjackim wszystkie szyby w witrażach kaplicy Matki Boskiej Różańcowej.

## Wersja urzędowa.

Komunikat oficjalny podaje, iż katastrofie uległy dwa magazyny, zawierające amunicję saperską, proch bezdymny oraz kwas pikrynowy w beczkach. Amunicji artyleryjskiej magazyny te nie zawierały. Pierwszy padł ofiarą katastrofy magazyn z amunicją saperską. Z magazynu tego nie zostało śladu. Po tym wybuchu zaczął płonąć magazyn, zawierający beczki z kwasem pikrynowym. Magazyn ten płonął przez dłuższy czas. Sporadycznie następowały wielokrotne wybuchy poszczególnych beczek. Część beczek zdołali usunąć saperzy, którzy z narażeniem życia podsunęli się pod zagrożony magazyn. Stwierdzono, że zginął na miejscu wartownik, ciężko ranny jest komendant warty. Kilku żołnierzy odniosło lżejsze rany. Z osób cywilnych, jak stwierdzono dotychczas, zabita została jedna osoba.

## Wyjaśnienie p. wojewody Darowskiego.

Wojewoda Darowski udzielił zgromadzonym dziennikarzom na konferencji prasowej następujących informacyj o wybuchu w Witkowicach:

Przyczyną wybuchu był rozkład materjałów wybuchowych. Magazyny zostały doszczętnie zniszczone. Rannych, według ostatnich danych, jest ogółem 486 osób, w tem 130 osób po opatrzeniu pozostawiono w gminach, 356 osób zaś znajduje się w klinikach krak. Wszystkie te osoby są lekko ranne. Ucierpiały najwięcej dzieci, których 115 przebywa na kuracji w szpitalach krakowskich. Niezależnie od rannych, w zakładzie chorych na trachomę w Witkowicach rozbiegło się podczas wybuchu 80 dzieci, które są obecnie poszukiwane. Ciężko rannych jest ogółem osób 35, w tem 12 dzieci. Wszyscy niemal są ranni w oczy, odłamkami szkła. Zabity jest żołnierz Stefan Wawro; pozatem ciężko ranny jest kapral Nierząd.

Straty przedstawiają się jak następują: w Prądniku Czerwonym wraz z Olszą zostały zniszczone w 30 proc. dachy domów, krytych dachówką, szyby w 20 proc., w gminie Zielonki ucierpiało ogółem 50 proc. zabudowań, m. in. w 30 domach zostały wyrwane drzwi i okna. Ucierpiał również częściowo kościół miejscowy, a mianowicie zniszczony został witraż zabytkowy z XV w. Ogólne szkody w drzwiach, wybitych szybach, zerwanych dachówkach, wynoszą około 50.000 zł. W gminie Prądnik Biały również ucierpiały budynki gospodarskie. Ogólne szkody wynoszą około 65.000 zł.

W gminie Witkowice przysiółek Górka Narodowa ucierpiały budynki, jak również i dwór należący do pp.: Buszczyńskich. Szkoda w budynkach wynosi ok. 92.000 zł. Ponadto została zniszczona stacja doświadczalna produkcji nasion, wartości (nieoszacowanej) około 20.000 dolarów.

We właściwej gminie Witkowice zniszczonych zostało 83 domostw drewnianych i 56 murowanych. Szkoda w budynkach wynosi około 270.000 zł. Zakład chorych na trachomę również ucierpiał, szkody wynoszą około 500.000 zł.

Ogółem wszystkie szkody są oszacowane przez delegatów ministerstwa robót publicznych, którzy badali szkody na miejscu, w przybliżeniu na 1,270.000 zł. w gminach. W samym Krakowie obliczają szkody głównie w szybach wystawowych i okiennych na około 1,000.000 złotych. Ścisły szacunek będzie przeprowadzony przez specjalnie zwołaną komisję. W mieście panuje najzupełniejszy spokój. Wszycy ranni zostali ulokowani na kuracji mają zapewnioną doraźną pomoc. Wojewoda Darowski zorganizował komitet, z udziałem przedstawicieli miasta. Komitet ten zajął się doraźną pomocą dla ofiar wybuchu.

## Zniszczenie zakładu witkowickiego.

Zakład ten, o którym mieszkańcy Krakowa mało co wiedzą, a którego organizacja i działalność mogłaby być chlubą w każdem państwie zachodnio-europejskiem, padł nieomal całkowicie ofiarą wybuchu. Tłumaczy się to dwiema okolicznościami: naprzód bezpośredniem sąsiedztwem z miejscem katastrofy, odległem od zakładu o dwadzieścia kilka kroków, a powtóre bardzo złym stanem starych barakowych budynków, w których się mieści. Budynki te przedstawiają dziś obraz zupełnego zniszczenia i muszą być zastąpione nowemi, jeśli ta niezmiernie ważna i potrzebna instytucja ma nadal istnieć.

W chwili wybuchu znajdowało się w szeregu budynków i w obszernym ogrodzie przeszło czterysta dzieci, kilkanaście osób zajmujących się zarządem i ks. Lorek, który właśnie co skończył odprawiać w kaplicy zakładowej mszę św. i który, jak nas zapewniają doznał na szczęście tylko nieznacznych okaleczeń.

Dziewczątka, będące w ogrodzie, bo zakład w Witkowicach leczy tylko dziewczynki, ujrzały olbrzymi słup ognia tuż za oparkanieniem ogrodu i rozpierzchły się na wszystkie strony. W tej chwili nastąpił wstrząsający wybuch i wielkie chmury dymu opadły na ziemię. Okazało się, że niestety kilkadziesiąt dzieci odniosło lżejsze lub cięższe rany, przeważnie od szkła i przedmiotów znajdujących się w budynkach. Licznym okaleczeniom uległy też opiekunki, które jednak nie straciły zimnej krwi i natychmiast zajęły się dziećmi, z poświęceniem zasługującem na najwyższą pochwałę.

W bardzo krótkim czasie po wybuchu znalazł się na miejscu p. senator prof. Godlewski, prezes kuratorjum zakładu z ramienia senatu akademickiego. Znaczną część drogi odbył pieszo i biegiem, zaniepokojony o los dzieci i personalu, i zajął się natychmiast z energją i poświęceniem organizacją pomocy. Można zrozumieć zapał, z jakim się wziął do roboty, jeśli się uwzględni, że zakład witkowicki powstał dzięki jego staraniom i był umiłowanym terenem jego humanitarnej i organizacyjnej pracy.

Dzieci i opiekunki przewieziono samochodami do Krakowa, gdzie je natychmiast opatrzono w klinikach i szpitalu św. Łazarza, zorganizowano ich wyżywienie i umieszczono je w baraku obok kliniki neurologicznej. Mimo łatwo zrozumiałego zdenerwowania baczono na to, żeby przy tem przewiezieniu dzieci do Krakowa nie rozwlec jaglicy i jest wszelka nadzieja, że cel ten osiągnięto. W tej chwili wszystkie dzieci są dobrze umieszczone i należycie izolowane.

Wkrótce po wybuchu zwiedził zdemolowany uniwersytecki zakład p. rektor Marchlewski, podczas gdy dziekan wydz. lek. prof. Rosner zajmował się z pomocą instruktorek Uniwersytetu szkoły pielęgniarek umieszczeniem i wyżywieniem dzieci.

Zniszczenie zakładu w Witkowicach jest ciężką klęską dla Uniwersytetu i dla humanitarnych i naukowych celów, jakim zakład służy. Jest wszelka nadzieja, że rząd umożliwi odbudowanie zakładu. Dziś zwiedził te ruiny p. wicepremjer Bartel w towarzystwie reprezentantów władz i p. senatora Godlewskiego— i nie taił współczucia, jakie w nim wywołał widok zniszczenia świetnie działającej instytucji humanitarnej. Dochodzą nas wiadomości, że pomoc finansowa rządu dla witkowickiego zakładu jest zapewniona.

Nie można wreszcie nie podnieść z najwyższem uznaniem energji, jaką w katastrofie objawił p. wojewoda Darowski, który celowemi zarządzeniami umożliwił szybkie przeniesienie dzieci oraz władze wojskowe i policyjne. Stanęły one na wysokości zadania.

## Wicepremjer Bartel w Krakowie.

Wczoraj rano o 5.53 przyjechał do Krakowa wicepremjer Bartel, celem naocznego zbadania rozmiarów katastrofy spowodowanej wybuchem. Na dworcu oczekiwali wicepremjera przedstawiciele władz z wojewodą Darowskim, generałem Wróblewskim, szefem sztabu pułk. Bolesławiczem, rektor Marchlewski, starosta Zborowski, wiceprezydent miasta Dr Wielgus, dyrektor Dudek, marszałek Skrzyński, dyr. P. A. T. Górecki oraz kompanja honorowa z orkiestrą 20 pułku piechoty.

W chwili wjazdu pociągu na dworzec orkiestra odegrała hymn państwowy, poczem wicepremjer odebrał raport. Następnie bezpośrednio udał się wicepremjer w towarzystwie władz na miejsce katastrofy do Witkowic.

Po przybyciu do Witkowic wicepremjer pieszo wraz z otoczeniem rozpoczął zwiedzanie całego terenu dotkniętego wybuchem. Po szczegółowem oglądnięciu terenu, gdzie stała przedtem prochownia, wicepremjer zwiedził zniszczony zupełnie sierociniec, następnie zakład dla dzieci chorych na jaglicę w Witkowicach. Wszystkie dzieci z zakładu zostały umieszczone na razie w barakach przy klinice dla chorób nerwowych przy ul. Kopernika. Z kolei wicepremjer udał się do dworu p. Buszczyńskiego, który został silnie uszkodzony, poczem zwiedził okoliczne zabudowania włościan. Domy okoliczne wszystkie bardzo ucierpiały, dachy prawie na wszystkich są zerwane, a mury popękane, wicepremjer zapewnił mieszkańców dotkniętych katastrofą, że władze pospieszą z wydatną pomocą i wynagrodzą szkody. Po zwiedzeniu całego terenu w Witkowicach wicepremjer udał się na Prądnik Biały do miejskich zakładów sanitarnych, dotkniętych częściowo wybuchem.

Po zbadaniu stanu szkód w zakładach sanitarnych odjechał wicepremjer w towarzystwie przedstawicieli władz do miasta i zatrzymał się przed gmachem Bibljoteki Jagiellońskiej, gdzie uszkodzonych zostało kilka okien. Następnie przeszedł pieszo ulicami śródmieścia do Rynku i udał się do kościoła Marjackiego. Tutaj naocznie się przekonał, że kościół Marjacki uniknął szczęśliwie skutków wybuchu, gdyż pod jedną wybitą szybą nad bocznem wejściem świątynia Marjacka nie poniosła żadnej szkody. Korzystając ze sposobności, zbadał następnie wicepremjer obecny stan robót restauracyjnych kościoła Marjackiego, przyczem zapewnił infulata ks. Kulinowskiego, archipresbitera kościoła N. P. Marji, że rząd udzieli pomocy finansowej na roboty konserwacyjne. Z kościoła Marjackiego odjechał wicepremjer do gmachu województwa.

O godz. 11 przed południem w gmachu województwa odbyła się konferencja w sprawie udzielenia doraźnej pomocy dla poszkodowanych przez katastrofę. Konferencji przewodniczył wicepremjer Bartel, a poza nim wzięli w niej udział wojewoda Darowski, generał Wróblewski, komendant miasta pułkownik Kostrzewski, rektor Marchlewski, senator Godlewski Emil., imieniem miasta wiceprezydenci miasta Saare, Dr Schneider i Dr Wielgus, dyrektor Dudek z okręgowej dyrekcji robót publicznych, przedstawiciele wojskowej inżynierji z działu amunicji, przedstawiciele Izby handlowo-przemysłowej i policji. Na konferencji tej omawiano sprawę strat, wyrządzonych przez katastrofę, które poza Krakowem obliczono prowizorycznie na kwotę około 1,300.000 zł. Techniczne komisje wojewódzkie rozpoczynają od dnia dzisiejszego szczegółowe badania oraz ustalono, że rozpocznie się natychmiast akcja zmierzająca do wynagrodzenia szkód. Poza poprawą domów i zabudowań, znajdujących się w okolicy, postawiona została na pierwszem miejscu sprawa odbudowy zakładu dla dzieci chorych na jaglicę w Witkowicach. Zakład jak dotąd mieścił się w barakach wojskowych, które właściwie w dniu dzisiejszym miały przejść na własność Uniwersytetu Jagiellońskiego. Na wykupienie baraków od wojskowości, w których mieści się zakład, wyszukano już odpowiednią kwotę, i dziś właśnie miało się odbyć załatwienie tej sprawy. Upoważniono na konferencji Uniwersytet Jagielloński do rozpoczęcia natychmiastowych robót i udzielono na ten cel koniecznych środków. Ze względu na to, że baraki zostały zrujnowane, t. zn. że niektóre ściany drewniane, które ocalały są jednak bardzo osłabione, będzie wszystko zburzone i zostaną wybudowane nowe domy. Roboty będą prawdopodobnie ukończone w przeciągu trzech miesięcy.

Również postanowiono doprowadzić do normalnego stanu w czasie możliwie najkrótszym zniszczony szpital miejski dla zakaźno chorych w Prądniku. Z kolei dyskutowano nad kwestją uwolnienia miasta od ciągłego niebezpieczeństwa wybuchu magazynów prochu, które znajdują się tak blisko miasta. Wicepremjer nie dał na razie żadnej konkretnej obietnicy w tym względzie, jednak zapewnił, że wszystko co tylko będzie można w tej kwestji — uczyni.

Następnie odbył jeszcze wicepremjer Bartel w województwie szereg konferencyj, poczem o godz. 2.15 popołudniu odjechał do Warszawy, żegnany na dworcu przez wojewodę Darowskiego, generała Wróblewskiego, pułk. Bolesławicza oraz przedstawicieli miasta. W chwili odjazdu wicepremjera kompanja honorowa odegrała hymn narodowy.

## Władze wobec katastrofy.

Ogólne uznanie zyskała postawa władz, które spełniły swój obowiązek w sposób wzorowy. P. wojewoda Darowski pierwszy zjawił się na miejscu katastrofy i wydał szybko wszystkie konieczne zarządzenia bardzo trafnie obmyślane. Policja zjawiła się momentalnie i utworzyła kordon, zamykając dostęp do miejsc zagrożonych. Władze sanitarne z energją i pośpiechem przeprowadziły ewakuację zniszczonych zakładów i przyniosły wszechstronną pomoc rannym. Niemniej gorliwości i zrozumienia wymagań chwili okazały władze wojskowe z gen. Wróblewskim i płk. Kostrzewskim na czele. Słowem wszyscy spełnili swoją powinność z całem poświęceniem i nie tracąc ani na chwilę spokoju i równowagi.

Podkreślić trzeba bohaterską karność kaprala Nierząda, który ciężko ranny, w chwili gdy telefonicznie zawiadomił przełożonych o katastrofie, nie chciał absolutnie opuścić swego posterunku, dopóki w myśl przepisów — nie zluzował go jego następca.

## Pierwsza pomoc.

Jak się dowiadujemy, województwo otrzymało wczoraj wieczorem telegram od ministra spraw wewnętrznych z Warszawy, że pierwsze zł. 500.000 na doraźną pomoc dla ofiar katastrofy już zostały przekazane do rozporządzenia wojewody krakowskiego.

## Kondolencje.

Warszawa 7 czerwca.

(PAT) Ambasador francuski Laroche zwrócił się do ministra spraw zagranicznych p. A. Zaleskiego z pismem, w którem w imieniu rządu francuskiego wyraża współczucie z powodu katastrofy wybuchu w Krakowie.

Wojewoda krakowski Darowski otrzymał wczoraj od posła amerykańskiego w Warszawie Stetsona depeszę z wyrazami współczucia z powodu wybuchu w Witkowicach.

## Przyjazd wiceministra wojny.

Jak się dowiadujemy w dniu dzisiejszym ma przyjechać do Krakowa wiceminister spraw wojskowych generał Konarzewski, celem zbadania na miejscu sprawy wybuchu prochowni.

## Pomoc w oszkleniu.

Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach przybędzie z Warszawy do Krakowa wielki transport szkła, wysłany specjalnie, aby zapobiec ewentualnym próbom ze strony niesumiennej spekulacji wykorzystania katastrofy wybuchu prochowni i podniesienia cen na roboty szklarskie przy zastępowaniu wybitych szyb nowemi.

## Nadzwyczajne posiedzenie Rady ministrów.

Warszawa 7 czerwca.

(PAT) W niedzielę o 7-ej wieczorem odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rady ministrów w związku z wybuchem prochowni w Krakowie. Rada ministrów postanowiła asygnować na doraźną pomoc dla poszkodowanych z powodu wybuchu sumę 500.000 zł. Suma ta została w dniu dzisiejszym telegraficznie przekazana wojewodzie krakowskiemu do dyspozycji.

# Zielone Święta.

Ubiegłe dwa dni Zielonych Świąt upłynęły pod znakiem ogólnej depresji, wywołanej w mieście ranną niedzielną katastrofą. Niepogoda i deszcz panujący z przerwami przez obydwa święta, zatrzymał w Krakowie wszystkich, którzy projektowali odbyć tradycyjne wycieczki zamiejskie. Mimo słoty, liczne tłumy zaległy natomiast ulice miasta, komentując okoliczności towarzyszące wybuchowi, a przechodnie udzielali sobie wzajemnie różnie, często fantastycznych informacyj. Niezwykle żywy

ruch przechodniów i pojazdów panował na ulicy Długiej i sąsiednich; grupy mieszkańców usiłowały tą najbliższą drogą dostać się na miejsce wypadku, w pierwszych godzinach zamknięte dla ciekawych.

Niepogoda zatrzymała również w mieście prawie wszystkich, którzy projektowali tradycyjną wycieczkę w Zielone Święta na Bielany, na odpust w klasztorze OO. Kamedułów. Drogą nad Wisłą rokrocznie przeciągał w niedzielę i poniedziałek sznur wozów umajonych zielenią, dorożek i automobili. Włościanie okoliczni stawali ze swemi dwukonnemi udekorowanemi wozami na ulicach i placach i za niską opłatą przewozili gromadnie amatorów wycieczki. Tego roku wozów tych było zaledwie parę, a i te długo oczekiwały na pasażerów. — Udział mieszkańców miasta w odpuście na Bielanach był bardzo znikomy. Wpłynęła na to zarówno niepogoda, jak i ciągły nastrój obawy, mimo zażegnanego niebezpieczeństwa i ciekawości zdobycia nowych informacyj. Teatry i kina były wypełnione po brzegi zwłaszcza przez obcych, przybywających dla spędzenia Świąt do Krakowa.

Wycieczki z różnych okolic Polski przybyły i w tym roku licznie. Uwagę mieszkańców zwracały przedewszystkiem kursujące po ulicach automobile i zagraniczne uniformy przybyłych z Warszawy członków międzynarodowego kongresu medycyny i farmacji wojskowej. Serdecznie witano również wszędzie charakterystycznie ubranych w czarne uniformy i białe na głowie piuropusze uczestników wycieczki górników oraz kilka grup młodzieży szkolnej zwiedzającej zabytki i pamiątki miasta.

Wśród ogólnego ruchu bardziej nerwowego, niż kiedykolwiek, brakło jednak radosnego ożywienia, charakterystycznego dla święta wiosny; — nad wszystkiemi umysłami zaciążyła świadomość niedzielnej katastrofy.

## Z Wawelu.

Zdawało się, że na szeroką skalę zakreślona wymiana mózgów oszczędzi instytucje kulturalne, które nie potrzebują uzdrowienia moralnego. Tymczasem dochodzi nas wiadomość z Warszawy, że p. minister robót publicznych rozwiązał Komitet restauracji Zamku na Wawelu, a natomiast powołał do życia Komitet dla opieki państwowych gmachów reprezentacyjnych, do których należy także i nasz Wawel. W skład tego komitetu powołano samych urzędników ministerjalnych, a dla okrasy przydano im prezydentów z Warszawy, Krakowa i Poznania. Opiekę nad Wawelem sprawować będzie Komitet ściślejszy pod przewodnictwem dyrektora robót publicznych, a w skład tego Komitetu wchodzi kierownik robót restauracyjnych, urzędnik kancelarji cywilnej Prezydenta Rzpltej, konserwator wojewódzki i last but not least p. Dr Stanisław Tomkowicz. Czemu zawdzięcza p. Tomkowicz swe ocalenie. Widocznie, że p. minister sam miał skrupuły, że wypędzenie z Komitetu restauracji Wawelu tak zasłużonego dla reformy zabytków męża, będzie publicznym skandalem. Ale ostracyzmem p. ministra dotknięci zostali inni członkowie Komitetu, zasiadający w nim prawie od pierwszej chwili jego istnienia, jak prof. Jerzy Mycielski, Tad. Stryjeński, St. Odrzywolski, rektor Gałęzowski, prof. Mehoffer, radca Muczkowski i prof. Pagaczewski. Cui bono to się stało? Komu ci panowie zawadzali?

Zdawało się, że pogarda dla wszelkiej fachowości, jaką sfery warszawskie okazały przy organizacji naszego państwa, po ustąpieniu p. Wł. Grabskiego należeć już, będzie do przeszłości. Ten niespodziewany nawrót do dawnych wschodnich metod i to w dziedzinie tak drażliwej, jak opieka nad zabytkami, jest objawem niepokojącym i wywołać musi słuszne oburzenie i energiczny protest kulturalnych jednostek naszego społeczeństwa. *J. M.*

## Uczestnicy Kongresu medycyny wojskowej w Krakowie

W poniedziałek 6 b. m. przybyło do Krakowa grono uczestników międzynarodowego Kongresu medycyny wojskowej i farmacji wojskowej, który odbywał się w Warszawie. Na dworcu przyjmowali ich przedstawiciele władz — wiceprezydent miasta Dr Schneider, dziekan wydziału lekarskiego Dr Rosner, szef sanitarny Dr Korolewicz i inni.

Oprowadzani przez hr. Pustowskiego zwiedzili uczestnicy Kongresu miasto około 6 popoł. udali się na kopiec Kościuszki, gdzie wygłoszono szereg przemówień, a delegaci amerykańscy złożyli wieniec.

Dziś na cześć gości odbędzie się w sali Starego Teatru raut.

## Burza gradowa.

Wielka burza połączona z gradem nawiedziła dużą połać kraju głównie wzdłuż Wisły niemal do ujścia Sanu, począwszy mniej więcej od Kocmyrzowa. Grad wielkości jaj gołębich zniszczył plony na dużej przestrzeni. Szkody rolników są bardzo znaczne.

## Katastrofa kolejowa.

Z Katowic donoszą, że w sobotę wieczorem na linji Podzamcze—Kalety, w obrębie dyrekcji kolejowej poznańskiej, zdarzyła się katastrofa kolejowa. Mianowicie z powodu podmulenia toru wykoleił się pociąg towarowy numer 61-89, wiozący około 40 wagonów węgla.

Lokomotywa i prawie wszystkie wagony z węglem uległy z niszczeniu. Dwóch konduktorów poniosło śmierć w czasie katastrofy, nadto parę osób ma być rannych. Tor uległ zupełnemu zniszczeniu. Cały ruch osobowy uległ znacznemu opóźnieniu, utrzymywano go przez przesiadanie. Pozatem szereg pociągów puszczono przez Częstochowę, Łódź, Skalmierzyce.

## Derby polskie.

**Warszawa 7 czerwca.**

(PAT) Derby polskie (25 tysięcy złotych) wygrała klacz Fala III, hr. Morstina, na drugim miejscu był Arno, na trzecim Bosfor. W biegu brało udział 12 koni.

W biegu o nagrodę Prezydenta Rzeczypospolitej wzięło udział 7 koni. Nagrodę (15.000 zł.) wygrał Forward, p. Grzybowskiego, drugi przyszedł Granat, także p. Grzybowskiego, trzecim był Ten.

Na Derby obecny był pan Prezydent Rzeczypospolitej, członkowie rządu i dużo publiczności. Pogoda chmurna, tor ciężki.

**Warszawa 7 czerwca.**

(PAT) Dziś w 6 dniu zawodów hipicznych w konkursie o „Puhar Narodów“ 1 miejsce zdobyła Polska (48 punktów karnych), 2 Francja (61 pkt.), 3 Węgry. Ekipa polska otrzymała złote medale, ekipa francuska srebrne, węgierska brązowe.

## Zjazd słowiańskich geografów.

**Warszawa 7 czerwca.**

(PAT) Od 2-go b. m. odbywa się w Polsce Zjazd słowiańskich geografów i etnografów. W zjeździe bierze udział około 200 delegatów wszystkich państw słowiańskich. Przybyli ponadto przedstawiciele Francji, Anglji i Włoch. zjazd nosi charakter podróży naukowej, w której uczestnicy zjazdu zatrzymują się w ważniejszych ośrodkach Polski celem odbycia narad i posiedzeń fachowych oraz przeprowadzenia wycieczek. W ten sposób uczestnicy zjazdu zwiedzili już Śląsk Górny, skąd przez Poznań udali się do Gdyni. Po zwiedzeniu wybrzeża polskiego, przybyli w sobotę do Warszawy. Stosownie do uchwał pierwszego zjazdu praskiego z roku 1924, uroczyste otwarcie drugiego zjazdu nastąpiło w stolicy Polski. Otwarcie nastąpiło w niedzielę o godz. 11-ej rano w sali rady miejskiej w Ratuszu, wobecności Prezydenta Rzeczypospolitej, jako protektora zjazdu, przedstawicieli rządu, władz cywilnych i wojskowych, wyższych uczelni, licznych instytucyj naukowych i kulturalnych, przedstawicieli państw, których delegaci biorą udział w kongresie, wreszcie licznie zgromadzonych przedstawicieli polskiego świata naukowego. Posiedzenie zagaił przewodniczący komitetu organizacyjnego prof. Romer, dziękując Prezydentowi Rzeczypospolitej oraz innym zebranym za zaszczycenie swą obecnością inauguracyjnego posiedzenia zjazdu. Podkreślając doniosłe znaczenie zjazdu geografów i etnografów słowiańskich, prof. Romer oddał hołd inicjatorowi zjazdów ś. p. prof. J. Cvijić'owi, wzywając obecnych, by uczcili pamięć jego przez powstanie. Kończąc swoje przemówienie, prof. Romer życzył zjazdowi owocnych wyników obrad dla dobra wszystkich narodów słowiańskich.

Imieniem komitetu organizacyjnego prof. Romer na przewodniczącego posiedzenia inauguracyjnego zjazdu zaproponował prof. Szokalskiego, przewodniczącego delegacji geografów i etnografów Z. S. R. R., co też zebrani przez aklamację przyjęli. W dalszym ciągu nastąpiły przemówienia powitalne: imieniem rządu Rzeczypospolitej zabrał głos minister oświaty Dobrucki, który wygłosił następujące przemówienie: „Imieniem rządu Rzeczypospolitej mam zaszczyt powitać 2-gi zjazd geografów i etnografów słowiańskich. Przyjechaliście panowie, ażeby poznać nasz kraj, naszą ziemię i lud ją zamieszkujący. Zobaczycie panowie, co nam dała przyroda, zobaczycie panowie pracę szeregu pokoleń. Oglądnijcie bystrem okiem naukowcem to wszystko. Jako słowianie, nie będziecie mogli oprzeć się czarowi, jaki wieje z naszych pól, gór i łąk, i który stwarza tak silne więzy miłości kraju oraz tej ziemi. Dowody tych więzów znajdziecie zarówno w przeszłości jak i w teraźniejszości. A gdy wrócicie do swoich ziem, to powiedzcie swoim o uczuciach, jakie mamy dla was, czem przyczynicie się do zaciśnienia więzów miłości braterskiej między nami słowianami. Witam was i życzę owocnej pracy“.

Imieniem zarządu m. st. Warszawy powitał zjazd wice-prezydent Ilski, wyrażając radość, iż stolica gości w swych murach tak dostojnych gości. Imieniem uniwersytetu warszawskiego wygłosił przemówienie rektor Hryniewiecki. Prof. Semkowicz, imieniem Polskiej Akademji Umiejętności w Krakowie, życzył zjazdowi pomyślnych wyników obrad. Następnie witali zjazd imieniem Ukraińskiego Towarzystwa Naukowego we Lwowie prof. Rakowski, imieniem Towarzystwa Naukowego Warszawskiego prof. Lewiński, w imieniu Twa Geograficznego prof. Massalski. Następnie witali zjazd przedstawiciele delegacyj, biorących udział w w zjeździe: Profesor uniwersytetu w Pradze Svambora, prof. Maksimowić, imieniem czesko-słowackiego ministerstwa oświaty; prezes delegacji bułgarskiej prof. dr. Ichirkoff; członek delegacji jugosłowiańskiej prof. królewskiej Akademji nauk dr. Kosanin, oraz imieniem delegacji sowieckiej prof. Szokalski, przewodniczący posiedzenia.

Imieniem wojskowego instytutu geograficznego w Belgradzie witał zjazd szef tego instytutu gen. Boskivić. Wkońcu przemawiali w imieniu Tow. geograficznego w Paryżu prof. Blondel, imieniem królewskiego Tow. geograficznego w Edinburgu kpt. Bartholomow John, wreszcie Dr Ricardo Riccardi imieniem włoskiego Tow. geograficznego. Wszyscy mówcy zgodnie podkreślali znaczenie zjazdu dla współpracy kulturalnej Słowian. Na tem posiedzenie inauguracyjne zjazdu zamknięto.

Po południu o g. 5 uczestnicy zjazdu byli przyjęci przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej, wieczorem zaś byli obecni na operze w Teatrze Wielkim.

## Reid samochodowy.

**Bydgoszcz 7 czerwca.**

(PAT) Godz. 19 i pół. Do chwili obecnej z pośród 24 aut, biorących udział w rejdzie samochodowym, które wyruszyły z Warszawy, przybyło tutaj 16 aut, następujących marek: 1 Mercedes, 2 Dodge, 1 Lancia, 1 Steyer, 4 Craislery, 2 Hotchkisy, 1 Ansaldo, 1 C. W. S. Do Włocławka szosa średnia, z Włocławka do Solca — świetna. Na całym dystansie rejdowi przyglądały się liczne grupy publiczności. Mimo deszczu, jaki padał od Nieszawy do Bydgoszczy, auta osiągnęły szybkość przeciętną około 80 km. na godzinę. Komandor rejdu dyr. Regulski, przybył już do Bydgoszczy o godz. 17.30, zaś wice-komandor inż. Zejdowski o godz. 18-ej. Jutro o godz. 7-ej rano rozpoczyna się drugi etap rejdu Bydgoszcz-Gdynia.

## Zlot sokoli we Lwowie.

**Lwów 7 czerwca.**

(PAT) Oba dni Zielonych Świąt Lwów przeżywał pod znakiem święta sokolego. Na zlot przybyło około 7.500 sokołów. W pierwszym dniu sokoli udali się do Nadwórza, gdzie złożyli hołd 300 poległym Polakom w wojnie z bolszewikami. Na grobie złożono tablicę, na której wyryte były wszystkie sokole miasta polskie. Popołudniu odbyły się ćwiczenia sokole. Przybyło około 6.000 publiczności, która darzyła sokołów niemilknącemi brawami. Następnie rozwinął się olbrzymi pochód na Plac Matejki, poczem odbyła się defilada z prezesem sokolstwa. W drugi dzień mimo ulewnego deszczu na boisko przybyło około 12.000 widzów, którzy z zachwytem przyglądali się sokolim ćwiczeniom żywo oklaskując zwłaszcza drużyny górno śląskie, poznańskie i drużyny żeńskie, obsypywane kwiatami.

## Poseł Lasocki w Pradze.

**Praga 7 czerwca.**

(PAT) Przybył tu po dłuższej nieobecności, wywołanej chorobą. poseł Rzeczypospolitej polskiej Dr Lasocki.

## Lot Chamberlina.

**Londyn 7 czerwca.**

(PAT) Agencja Reutera donosi z St. Johns w Nowej Foundlandji, że Chamberlin przeleciał tamtędy o g. 10.50 według Greenwich. Setki osób obserwowało lot Chamberlina.

**Londyn 7 czerwca.**

(PAT) Do Reutera donoszą z Nowego Yorku, że o godzinie 7 Chamberlin przeleciał w odległości 90 mil od Caperare.

**Berlin 7 czerwca.**

(PAT) Chamberlin do Berlina nie doleciał. Wskutek braku benzyny zmuszony był do wylądowania o godzinie 5 rano w miasteczku Helfta pod Esleben w prowincji saskiej. Dopiero o godzinie 7 rano wiadomość o te mwylądowaniu przymusowem nadeszła do Halle, skąd natychmiast wysłano samolot z benzyną. Po nadejściu tego samolotu i zabraniu nowego zaposu benzyny Chamberlin wyruszył w dalszą drogę. Przybycie do Berlina spodzieewane jest między godziną 11 a 12 wpołudnie. Ogółem lot Chamberlina trwał bez przerwy 42 godziny.

**Berlin 7 czerwca.**

(PAT) Dziś o godzinie 12.40 o 11 km. na wschód od Kottbus na błotach koło wioski Klinge lotnik Chamberlein i jego towarzysz Lewin zmuszeni zostali do lądowania. Powodem lądowania było złamanie śmigi. Samolot osiadł głęboko w błocie. Jest rzeczą wątpliwą czy Chamberlein będzie mógł startować raz jeszcze celem odlotu do Berlina.

**Berlin 7 czerwca.**

(PAT) Biuro Wolffa donosi, że reprezentanci niemieckich władz lotniczych oraz radca ambasady amerykańskiej w Berlinie udał się samochodem do Chocieborza (Kottbus) celem skomunikowania się z Chamberlinem i jego towarzyszem Lewinem. Po rozmowie na miejscu z Chamberlinem i Lewinem wyjaśniło się, że Chamberlin chce w dalszym ciągu kontynuować lot na swym samolocie. Wobec tego niemieckie towarzystwowo „Lufthauss“ podjęło się naprawy złamanego śmigła, co uskuteczniono będzie do jutra do południa. Jutro po południu Chamberlin odleci w dalszą drogę od Berlina.

**Berlin 7 czerwca.**

(PAT) Prezydent Hindenburg przesłał do Prezydenta Stanów Zjednoczonych Coolidge depeszę z powodu szczęśliwego przybycia lotników amerykańskich do Niemiec. Jednocześnie kanclerz Marks wysłał depeszę do lotników amerykańskich w Chocieborzu, witając ich na ziemi niemieckiej w imieniu całego narodu niemieckiego.

## Zmiana rządu w Rumunji.

**Bukareszt 7 czerwca.**

(PAT) Generał Averescu, widząc, że nie jest w stanie utworzyć koalicyjnego rządu narodowego, wręczył królowi dymisję gabinetu. Król powierzył Barbu Stirbeyowi misję utworzenia nowego rządu.

**Bukareszt 7 czerwca.**

(PAT) Skład nowego gabinetu jest następujący: Stirbey, prezydjum, teka ministerstwa spraw wewnętrznych oraz tymczasowe kierownictwo skarbu i spraw zagranicznych, Argotiano, ministerstwo dóbr państwowych i tymczasowe kierownictwo ministerstwa przemysłu, Stelian Popesco, sprawiedliwość, Lupu, teka oświaty i tymczasowe kierownictwo ministerstwa zdrowia publicznego, Lapedatu, teka wyznań i tymczasowe kierownictwo ministerstwa pracy, gen. Anghelescu, ministerstwo wojny, Dymitriu, ministerstwo komunikacji i tymczasowe kierownictwo ministerstwa robót publicznych, Capitaneau, podsekretarjat stanu w ministerstwie spraw wewn. Nowi ministrowie objęli urzędowanie.

**Bukareszt 7 czerwca.**

(PAT) Skład gabinetu został uzupełniony w sposób następujący: Popowici otrzymał tekę finnasów, Junian objął ministerstwo pracy, Halippa ministerstwo robót publicznych, Sewer Dan podsekretarjat stanu. Wszyscy czterej zostali desygnowani przez narodową partję chłopską, która przystąpiła do gabinetu koncentracyjnego. Parlament został rozwiązany Termin nowych wyborów wyznaczono na dzień 7 lipca, termin zwołania parlamentu na dzień 27 lipca. Ministerstwa w Siedmiogrodzie, Besarabji i na Bukowinie zostały zniesione.

**Bukareszt 7 czerwca.**

(PAT) Premjer Stirbey oświadczył przedstawicielom prasy w sprawie misji nowego gabinetu, że gabinet ten powołując do współpracy wszystkie partje, zmierza do odprężenia politycznego. Kończąc swoje oświadczenie premjer zaznaczył, iż nowy gabinet jest stanowczo zdecydowany wypełnić swój obowiązek w kierunku bezwzględnego zapewnienia spokoju, ładu i praworządności, jak również w kierunku obrony postanowień konstytucji dotyczących tronu i dynastji.

**Bukareszt 7 czerwca.**

(PAT) Nowy rząd objął władzę z szybkością, która pozwoliła uniknąć niepokojów, towarzyszących zwyczajnie każdemu kryzysowi. W całym kraju panuje całkowity spokój. Oświadczenie premjera Stirbeya proklamujące całkowitą wolność prasy oraz zapewniające swobodę wyborów zostało przyjęte z powszechnem zadowoleniem przez prasę i opinję publiczną. Jedna z wybitnych osobistości świata politycznego zapewniła przedstawiciela „Radora“, że poszczególne grupy polityczne biorące udział w nowym rządzie zachowują jak dotychczas w dalszym ciągu swobodę w stosunku do przyszłych wyborów. W skład obecnego gabinetu wchodzą osobistości nie należące do żadnej partji politycznej oraz osobistości będące przedstawicielami partji liberalnej, narodowej i chłopskiej.

**Paryż 7 czerwca.**

(PAT) „Information“ i „Quotidien“ omawiając przesilenie gabinetowe w Rumunji, wyrażają zadowolenie z powodu upadku gabinetu Averescu i wyrażają nadzieję, że w ten sposób Rumunja uwolni się w polityce wewnętrznej od dyktatury, w polityce zaś zagranicznej od kierunku anty-włoskiego. Zdaniem „Information“ traktat włosko-węgierski zdjął zasłonę z oczu Rumunów i okazał im grożące niebezpieczeństwo. Natomiast pisma francuskie z rozczarowaniem i chłodem notują wiadomości o nowym gabinecie Stirbeya, sądząc, iż cel utworzenia gabinetu koncentracyjnego nie został osiągnięty oraz, że nowy rząd będzie pozostawać pod wpływem liberałów i będzie miał charaktertymczasowy. Dzienniki podnoszą, iż Stirbey jest zwyczajnym dworakiem, mile widzianym na dworze królewskim. Prasa lewicowa zaś przypomina, jaką rolę odegrał Stirbey w sprawie odsunięcia ks. Karola od tronu. Zdaniem „Matina“, kryzys rządowy będzie trwał w dalszym ciągu.

## Zjazd komunistyczny w Berlinie.

**Berlin 7 czerwca.**

(PAT) Zjazd komunistyczny, tak zw. czerwonej gwardji, który odbywał się w Berlinie przez oba dni Zielonych Świąt miał naogół przebieg spokojny. Doszło jedynie do drobnego starcia między policjantami a komunistami, gdy zabroniono im śpiewać hymn 3-ej międzynarodówki, policja jednakże przywróciła porządek. W parku Szyllera odbyło się wielkie zgromadzenie komunistyczne, które zdaniem pism prawicowych zgromadziło trzydzieści kilka tys. uczestników, według zaś pism lewicowych 100.000. Na zgromadzeniu przywódcy komunistyczni wygłosili przemówienia, wzywające do walki i obrony rewolucji rosyjskiej i chińskiej.

## Z Chin.

**Pekin 7 czerwca**

Reuter. Główna kwatera Czang-Tso-Lina donosi, że toczą się rokowania na celu zawarcia potrójnego sojuszu pomiędzy Czang-Tso-Linem, Czang-Kai-Szekiem i Jen-Szi-Hanem. Sojusz oparty ma być na opozycji względem komunizmu orazna uznaniu zasad ustalonych przez Sun-Yan-Tsena.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „CZAS“
Redaktor odpowiedzialny
Dr. Antoni Beaupré

Odbito w drukarni „Czasu“ pod zarządem Leopolda Wójcika.

165

## PROGRAM:

1. Turniej tennisowy zorganizowany przez p. Dubieńską.
2. Produkcje na flecie p. Damaszek.
3. Wróżby układu p. Migowej.
4. Autorecytacja p. M. Janoszanki.
5. Amerykańska loterja.
6. Walka kwiatowa.

Muzyka wojskowa 20. p. p.

Bufet obficie zaopatrzony.

Dochód czysty przeznaczony na dom S. M. Akademików.

DNIA 19. CZERWCA 1927 R.

ODBĘDZIE SIĘ

W OGRODZIE J. WIELMOŻNEGO PANA

XAW. HR. PUSŁOWSKIEGO

PRZY ULICY ANDRZEJA POTOCKIEGO L. 10

# GARDEN PARTY

## (ZABAWA OGRODOWA)

NA KTÓRĄ J. WIELMOŻN. PAN..................

MA ZASZCZYT ZAPROSIĆ

OBOK PODPISANY KOMITET.

POCZĄTEK O GODZINIE 5 POPOŁUDNIU. WSTĘP 2 ZŁOTE, DLA MŁODZIEŻY I DZIECI 1 ZŁ.

## KOMITET:

JWPP. Dr. Bednarscy, Bogdanowiczowie, Dyr. Chmielowie, Wojew. Darowska, Min. Dudekowie, Dubieńscy, Prof. Estreicherowie, Dyr. Federowicz, Fiszerowie, Prez. Greger, Stef. Heydowa, Mich. Janoszanka, Jerz. Kossakowie, Szamb. Konopkowie, Br. Krauzowie, Min. Kumanieccy, Gen. Latinikowie, M. Latinikówna, Zygm. Madeyscy, Dyr. Makowscy, Red. Migowa, Dr. Muczkowscy, Min. Nowakowie, J. Niesiołowski, Prof. Pochwalscy, Hr. Potocka Franciszkowa, Artur Hr. Potocki, W. Pruszyński, Hr. Pusłowski, K. H. Rostworowski, Prof. M. Rostworowski, Hr. Skarbek, Dr. St. Sikorscy, Prez. Schneidrowie, Gen. Wróblewska, Gen. Żabowie, Żeleńscy.

Drukarnia Polska Franciszka Zemanka Kraków.

JWny Pan

Klemens Bąkowski

Kraków

św. Jana 12




Pogrzeb
Stawackiego
1927
28/6 1927
Ba

aków

# W sprawie przewiezienia zwłok Juliusza Słowackiego do kraju.

---

Od kilku miesięcy jesteśmy świadkami hucznie i hałaśliwie rozwijanej akcyi za sprowadzeniem zwłok Juliusza Słowackiego do kraju, aby je tu uroczyście pogrzebać. Zrodziła się ta myśl zaraz po pogrzebie Mickiewicza, tułała się po różnych pismach i zebraniach, aż wreszcie przed niedawnym czasem zawiązał się w tym celu komitet, ogłosił się reprezentantem ogółu, zaczął zbierać składki i wydawać jednę po drugiej coraz to szumniejsze odezwy. Ostatnia, popod którą spotykamy podpisy: p. Bełcikowskiego, jako przewodniczącego, a jako członków komitetu: pp. Bujwida, Bartoszewicza, Czaplickiego, Daszyńskiej, Kotarbińskiego, Krzemieniewskiego, Kunickiego, Siedleckiego, Stanisławskiego, Tetmajera i Żuławskiego — odznacza się tak bombastycznym tonem, tak śmieszną metodą łączenia luźnych zdań z pism poety wyrwanych, w jednę pretensyonalną całość — iż jest prawdziwą tajemnicą, jakim sposobem mogło się pod tą odezwą znaleść pomiędzy innemi także kilka poważniejszych firm i podpisów.

Mniejsza jednak o formę odezwy, zastanówmy się nad jej celem. Komitet twierdzi, iż pragnie oddać cześć poecie i uznaje, że nadeszła dzisiaj stosowna chwila, aby sprowadzić jego zwłoki do Krakowa. Że Słowacki jest godzien jak największej czci, tego nikt nie zaprzeczy. Wpływ jego, kult dla jego pism i geniuszu rośnie tak z dnia na dzień i jak się zdaje długo jeszcze rosnąć będzie, iż niema chyba w całej Polsce myślącego człowieka, któryby nie pragnął należytego oddania czci Słowackiemu. Ale że pogrzeb jego kości byłby w tej chwili należytą dla te-

go uczczenia formą, temu musimy stanowczo zaprzeczyć. Przebywamy chwile bólu i wstydu, którego jedną z najważniejszych przyczyn jest nasze ciągłe życie od święta, zamiłowanie w pozorach, wstręt do pracy powszedniej, a skłonność do fanfaronad i ustawicznych festynów. Sprowadzenie zwłok Słowackiego, to nowy objaw tej chorobliwej manii uroczystości, z którejby już czas było się uleczyć. Mania to zgubna, a z dzisiejszym naszym stanem nie licująca. Słowacki, kiedy pisał o pawiu i papudze narodów, pierwszy ją wytknął i potępił.

Jest coś graniczącego z profanacyą grobu, aby w tej chwili rozkopywać mogiłę wielkiego poety i przewozić jego kości w tryumfalnym pochodzie do kraju i do społeczeństwa tak głęboko upokorzonego i o naprawę moralną wołającego. Zaiste, czas jest źle dobrany. Trudno określić to uczucie niesmaku, jakie musiałaby wywołać wszelka huczna uroczystość w tym czasie odprawiana. Zła to forma oddania czci Słowackiemu, która musi wywołać w całej poważniejszej części społeczeństwa silny głos protestu. Zainicyonowano tę myśl samowolnie, rozpoczęto wstępne kroki niezgrabnie i karykaturalnie — niechże się na nich skończy bez niczyjej kompromitacyi.

W sprawie tej ogłosił już jeden z dzienników polskich wychodzących w W. Ks. Poznańskiem głos tak silny a dla Galicyi bolesny, iż może on doskonale posłużyć jako przykład, jaką reakcyę wywołałaby w innych dzielnicach Polski dalsza działalność „komitetu". „Przyznać się musimy" — pisze mianowicie *Dziennik Kujawski* — „że właśnie fakt, iż myśl sprowadzenia zwłok Słowackiego, wyszła z dzielnicy, która obecnie straszliwie upokorzona staje przed Polską i całym światem, sprawia na nas arcyprzykre wrażenie. Ostatnie lata — a mianowicie ostatnie miesiące odsłoniły nam w tej dzielnicy takie braki, takie niedomagania, takie zaniedbanie najelementarniejszych obowiązków, taką próżnię, a niestety i zbutwiałość,

że rzeczywiście pojąć nam trudno, jak w tej dzielnicy i w takiej chwili mogli się znaleźć ludzie, którzy mają odwagę z taką propozycyą wystąpić wobec narodu....

Ze wszystkich dzielnic polskich Galicya najbardziej dotychczas grzeszyła i grzeszy przesadnym, ckliwym i tromtadrackim patryotyzmem. Obchody patryotyczne przybierały tam niekiedy bajeczne rozmiary i pochłaniały także prawdziwie bajeczne sumy. Wydawano krocie na pomniki, teatry, na szumne wystawy, na przyjmowanie rodaków z innych zaborów, a w szerokich warstwach społecznych nędza wzrastała z dnia na dzień. Braknie szkół, braknie nauczycieli, bo na licho płatne ich posady nikt się nie łaszczy, a ileżto posad nauczycielskich ufundowaćby można za... sam deficyt wystawy lwowskiej, — albo też za pieniądze roztrwonione przez rozmaite kasy i banki. Czyż pomik temu lub owemu poecie wystawiony, zdoła zapobiedz takim smutnym faktom, jak np. zeszłoroczne rozruchy socyalne, które pokazały nam bezdenną iście ciemnotę ludu tamtejszego?

Nieszczęśliwy ten kraj rozpoczął odrodzenie swe z przeciwnego końca. Zamiast wszelkiemi siłami podnosić lud, budzić pracę, tworzyć silne podwaliny materyalne i moralne w społeczeństwie i na nich dopiero budować duchowe gmachy narodowe, co tem śmielej można było czynić, że narodowości tam nic nie zagraża — pojono się tam formalnie swobodą patryotyczną, otaczano blichtrem patryotyzmu, pod którym mieściła się nędza bezmierna, a siły osłabiano i rozdrabniano na cele aczkolwiek piękne i miłe — ale mało tylko lub żadnego nie przynoszące pożytku.

Dziś zaś żąda się od całej Polski, aby dopomogła znów do sprawienia Galicyi nowego blichtru w postaci sprowadzenia zwłok Juliusza do Krakowa... Śmiałe to rzeczywiście a niedorzeczne żądanie. Czyż owi mężowie galicyjscy nie widzą innych, ważniejszych stokroć potrzeb i zadań w swym kraju? Czyż skandale ostatnie wcale ich

nie obchodzą, czyż nie uważają za potrzebne skupić dziś wszystkie myśli, wszystkie siły, wszystkie wysiłki umysłowe jedynie w tym kierunku, ażeby wyleczyć kraj najrychlej z dzisiejszej niedoli i zmazać wstyd i hańbę, jaką się okrył... pokazać światu, że Polacy umieją rządzić się sami.

Dusza Juliusza Słowackiego nie przebywa we Francyi — w grobie paryskim, lecz gdzieindziej... Kocha ona ojczyznę swą i swych braci zapewne zawsze jeszcze tą samą miłością gorącą, jaką pałała ku nim za życia. Kto wie, czy żal i rozpacz, jakie szarpały duszę jego na widok niedoli ojczyzny, nie byłyby dziś stokroć większe jeszcze, gdyby patrzał na to, co się dzieje w najswobodniejszej części Polski. Duch jego też daleko większą zapłonie radością, gdy ujrzy rodaków swych pracujących szczerze nad odrodzeniem ojczyzny, niż gdyby prochy jego — te szczątki śmiertelne, sprowadzono kosztem znacznym do kraju w takiej chwili. Zaczekajmy na to lat kilka jeszcze, a chociażby lat kilkadziesiąt, odłóżmy to do chwili — w której społeczeństwo polskie pozbędzie się tak smutnych niedomagań, a chociażby tylko do czasu, gdy Galicya śmiało na tę uroczystość zaprosić będzie mogła gości z innych dzielnic, bez obawy rumienienia się wobec pytań: Co się u was dzieje?

Nauczmy się raz wreszcie chodzić po ziemi i przestańmy bujać po obłokach! Obróćcie panowie uwagę waszą na inne, piekące iście potrzeby — a serce Juliusza ucieszy się stokroć więcej i błogosławić wam będzie z nieba!"

Do tych tak przykrych dla nas, ale rozumnych słów kujawskiego pisma trudno coś więcej dodać. Ufamy, iż tych kilku ludzi poważniejszych, których nazwiska zabłąkały się pod tą studencką odezwą, wycofają się jeszcze na czas z akcyi tak nieszczęśliwie rozpoczętej i że chęć oddania należytej czci pamięci wielkiego poety znajdzie sobie w społeczeństwie jakieś ujście stosowniejsze dla chwili obecnej.

„Czas" Nr 175 z dnia 3 Sierpnia 1899.

12 a.

# Rodacy!

Pół wieku marzył Naród o „**oddaniu w straż kolumnowym czołom**“ drogich popiołów jednego z największych swych synów, który złotym blaskiem genjuszu opromienił smutną jego dolę w dniach niewoli i z czynów stali kuć nam kazał Przyszłość, — i oto gorące pragnienie serc polskich iści się w Słońcu Szczęścia i Wolności.

Dziś przybija do portu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej statek, z doczesnemi szczątkami Nieśmiertelnego Wieszcza, Juljusza Słowackiego...

„Szumcie, szumcie więc morza lazury,
Gdy wam dano nieść trumnę Olbrzyma!“

— szepcą wzruszone wargi, a oczy łzy przesłaniają...

Jak Go uczcić najgodniej, jak wybiec na spotkanie Dostojnego Gościa, na którego powitanie otwierają się wrota Wawelu i Zygmunt niebawem uderzy w królewskie „Te Deum!“

Niech nie będzie nikogo wśród nas, ktoby nie przesunął się z kornie pochyloną głową przez Barbakan w świętą noc z 27 na 28 czerwca, gdy na piedestale monarszym spocznie czcigodna trumna Umiłowanego!

I niech nie szczątki Wieszcza jeno ziemskie — ale Duch Jego wróci do Ojczyzny, niech zapanuje Święto Pojednania, Błogosławieństwo Zgody i Braterstwa, niech każdy „zajrzy słowu Wolność — w duszę“, — przy triumfalnym rydwanie Poety niechaj się skupią wszyscy bez wyjątku, ślubują posłuch Jego ideałom, wezmą w pierś chrzyzmo tych słów Jego świętych:

„Biada, kto odda Ojczyźnie pół duszy!...“

— by rozradował się Król-Duch w błękitach, patrząc na godny orlich przodków Naród —

„że tak wielki posąg z jednej bryły!!...“ ?

W Krakowie, dnia 21 czerwca 1927 r.

## Krakowski Komitet obywatelski sprowadzenia zwłok Juljusza Słowackiego:

**Prezydjum honorowe:**

Ks. Arcybiskup Adam Sapieha, Ludwik Darowski, Karol Rolle, Stanisław Wróblewski, Jan Rozwadowski, Leon Marchlewski.

**Prezydjum czynne:**

Józef Kallenbach — prezes; Józef Wiśniowski — wicepr.; Władysław Rutkowski — sekretarz.

**Komitet ścisły:**

K. Barwicz, Roger Battaglja, Antoni Beaupré, Emil Bobrowski, Marjan Bolesławicz, Ignacy Chrzanowski, Tadeusz Dyboski, Tadeusz Federowicz, Frąckowiak, Józef Gałęzowski, Jan Góra, Józef Greger, Juljusz Grosse, Michał Konopiński, Kornitzer, Jan Kostrzewski, Władysław Kowalikowski, Jan Krauze, Józef Kretschmer, Rafał Landau, Lewicki, Jan Łoś, Jan Maurizio, Józef Mikołajtis, Aleksander Morawski, Zygmunt Nowakowski, Witold Ostrowski, Bolesław Pochmarski, Feliks Przyjemski, Karol H. Roztworowski, Józef Sare, Ludwik Schneider, Stanisław Serwin, Adolf Szyszko-Bohusz, Maciej Szukiewicz, ks. Marceli Ślepicki, Stefanja Tatarówna, Antoni Waśkowski, Piotr Wielgus, Stanisław Windakiewicz, Wincenty Wodzinowski, Władysław Wolter, Leon Wyczółkowski, Jakób Zachemski, Włodzimierz Zazula.

kowskie „Ognisko“ nauczycielskie. Na bankiet między innymi przybyli: sen. Nowak prezes Związku pol. naucz., konsul czechosłowacki Sedivy, prof. uniw. praskiego Dr Prihoda, inspektor szkolny Dr Janik i wielu innych. W czasie wieczoru wygłoszono kilka przemówień, zaś chór „Echa“ odśpiewał szereg pieśni, gorąco oklaskiwanych. Wycieczka oprócz Krakowa, zwiedziła saliny wielickie i uniwersytet ludowy w Szycach. W poniedziałek rano odjechali sympatyczni goście do Częstochowy, jako następnego etapu wędrówki po naszym kraju.

— **Wiec urzędników.** Dnia 15 bm. odbył się w Krakowie wiec urzędników państwowych, na którym uchwalono protest przeciw obecnemu sposobowi traktowania przez rząd postulatów urzędniczych, postulat zrównania płac urzędników państwowych z płacami oficerów, postulat bezzwłocznego podwyższenia dodatku na mieszkanie o 48 proc. norm zasadniczych, przedewszystkiem jednak uchwalenie noweli do ustawy uposażeniowej z roku 1923, przyznającej urzędnikom państwowym awans czasowy do wyższego uposażenia i nowe zaszeregowanie do grup uposażeniowych.

— **Poświęcenie sztandaru** Apostolstwa modlitwy mężczyzn odbyło się uroczyście 19 bm. w kościele N. Serca Jezusowego na Wesołej w obecności licznie zebranych gości. Przemówił do zebranych i dokonał aktu poświęcenia ks. Stan. Cisek, rektor Kolegjum krakowskiego OO. Jezuitów. W czasie aktu poświęcenia śpiewał chór kleryków jezuickich, a w czasie Mszy św. chór p. prof. Koniora.

— **Święto 1 pułku saperów kolejowych.** Pierwszy pułk saperów kolejowych stacjonowany w Krakowie, obchodził trzy dni swe święto pułkowe. W pierwszym dniu, t. j. w sobotę 18 bm. odbyło się w kościele garnizonowym nabożeństwo za dusze poległych żołnierzy i oficerów pułku, poczem złożono wieńce pod pomnikiem poległych na podwórzu koszar Żółkiewskiego. W niedzielę odbyły się zawody sportowe pułku na stadjonie garnizonowym. Wczoraj o 9.30 rano odbyła się na podwórzu koszarowem (przy ul. Montelupich) Msza św. polowa w obecności przedstawicieli władz, po której nastąpiła defilada. W dalszej części programu odbyło się poświęcenie kasyna podoficerskiego i rozdanie nagród sportowych, zaś wieczorem przyjęcie w salach kasyna pułkowego.

— **Egzamin dojrzałości w IX gimnazjum** złożyli z pomyślnym wynikiem następujący abiturjenci: Benesz T., Birnbaum B., Brzeski K., Brzykczyk St., Charkiewicz Wl., Danielak Z., Fuglewicz J., Gędłek T., Grzymalski K., Komitau A., Król St., Krupa M., Kubiczek K., Lammel A., Ładzik St., Mandecki St., Nowomiejski A., Rosenman St., Rybarz J., Sarnek F.r, Sedlaczek K., Seńkowski E., Stawowski Wł., Steigbügel M., Wiktor T., Wittmann E., Wójcik Wł., Wurm J., Zarosły T., Żołdani E. Reprobowano jednego abiturjenta.

— **Nieuzasadnione podejrzenia.** Pat donosi z Warszawy: Na skutek doniesienia, które wpłynęło do władz sądowych, że śp. Marja ks. Lubomirska zmarła w 1924 roku została jakoby otruta, wszczęto na wniosek prokuratora przy sądzie okręgowym w Łucku śledztwo. Po ekshumacji zwłok i wyczerpującej ekspertyzie oraz po gruntownem zbadaniu wszelkich poszlak i przesłuchaniu szeregu świadków władze sądowe nie znalazły niczego, coby mogło podtrzymywać podejrzenia sformułowane w doniesieniu i doszły do wniosku, że nic nie wskazuje na to, aby śmierć Marji ks. Lubomirskiej była spowodowaną przyczyną zewnętrzną i była nienaturalną. Wobec tego sąd okręgowy w Łucku postanowił dnia 11 czerwca 1927 na posiedzeniu gospodarczem postępowanie karne w sprawie rzekomego

Słowackiego, oraz zapisywania się w szeregi straży porządkowej. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat Legji I. W. P. od 6—7 wieczór.

— **Dzień lotniczy L. O. P. P.** odbędzie się w niedzielę dnia 26 bm. Już w sobotę 25 bm. odbędą się ćwiczenia samolotów i capstrzyki wieczorem, zaś w niedzielę wielki festyn na błoniach, loty aeroplanów, lądowanie, przeloty z pasażerami, loterja fantowa, koncerty muzyk wojskowych i pol. Związku kolejarzy, a wieczorem rzucanie rakiet świetlnych ze samolotów (dotychczas nie widziane) i oświetlenie błoń reflektorami.

— **Wystawa lotnicza** w pawilonie w parku Dr H. Jordana otwartą będzie w sobotę 25 bm. o 4 po południu. Udział w wystawie zgłosili: 2 pułk lotniczy, wytwórnia samolotów Biała Podlaska, Bracia Działowscy. Wystawione będą prace modelarskie i rysunkowe młodzieży szkół średnich i powszechnych w Krakowie, Białej itd. Podczas otwarcia wystawy koncert muzyki pol. Związku kolejarzy.

— **Ze Stow. kobiet z wyższ. wykształceniem** komunikują nam: Członkinie, które zamierzają wziąć udział gremjalnie w pogrzebie Słowackiego, zechcą zgłosić się po informacje do p. Jadwigi Tomickiej, Kraków, Sienkiewicza 10, III p.

— **Związek Inteligencji Polek** zawiadamia, że uzyskał zniżki na biletach kąpielowych oraz zabiegach lekarskich i uwolnienie od taksy kąpielowej, w Szczawnicy, Rabce i Swoszowicach. Bliższych objaśnień udziela biuro Związku Inteligencji ul. Smoleńska 9, (Muzeum przemysłowe, II p., sala 130) od 4—6 po poł. Tam także zapisywać się można na kurs malarstwa, języków, kroju, szycia oraz modniarstwa.

— **Obchód „Lajkonika“.** W oktawę „Bożego Ciała“ dnia 23 bm. we czwartek odbędzie się tradycyjny obchód „Konika Zwierzynieckiego“, urządzany staraniem Towarzystwa miłośników historji i zabytków Krakowa. Organizowaniem „włóczków“ i pochodu „Lajkonika“ zajmuje się rodzina Micińskich ze Zwierzyńca.

— **Z teatru m. im. J. Słowackiego.** Dziś we wtorek na przedstawieniu popularnem po raz 4 „Lato“ Rittnera. Jutro po raz ostatni w sezonie również po cenach zniżonych „Cyrano de Bergerac“ z dyr. Nowakowskim w roli głównej i p. Hałacińską jako Roksaną. W piątek z powodu próby generalnej z „Balladyny“ przedstawienia nie będzie.

— **Transmisja opery w radjo krakowskiem.** W piątek, 24 bm. o 19.50 odbędzie się transmisja z opery poznańskiej, która wykona operę rosyjską „Borys Godunow“.

— **Koronacja Matki Boskiej w Wilnie.** Cały przebieg uroczystości, związanych z koronacją Matki Boskiej w Ostrej Bramie, zostanie w sobotę 2 lipca br. nadany do Warszawy, Poznania i Krakowa.

— **Wpisy do szkoły stolarskiej w Kalwarji.** Wpisy uczniów do szkoły zawodowej stolarskiej w Kalwarji na rok szkolny 1927-28 rozpoczną się 1 lipca i trwać będą po dzień 25 sierpnia. Warunki przyjęcia uczniów są następujące: 1. Ukończony 13, względnie 14 rok życia i fizyczne uzdolnienie do pracy w warsztacie, stwierdzone świadectwem lekarskiem. 2. Ukończone najmniej 5 klas szkoły powszechnej z dobrym postępem. 3. Rewers ojca lub opiekuna, podpisany wobec 2 świadków u wójta, iż uczeń przez przepisany przeciąg czasu, zakładu nie opuści i że do kosztów utrzymania ucznia w bursie szkolnej dopłacać będzie zgóry każdego miesiąca na ręce dyrekcji szkoły potrzebną kwotę. Nauka w szkole rozpoczyna się z dniem 1 września br.

— **Klub polski w Pradze czeskiej** złoży hołd cieniom Juljusza Słowackiego na uroczystym wieczorze, który odbędzie się 25 bm. w lokalu klubowym.

Dzisiejszy numer zawiera 28 stron druku i kosztuje 30 gr., gdyż zawiera a) KURYER LITERACKO-NAUKOWY oraz b) SPECJALNY DODATEK TYGODNIOWY, ilustr. fotograficznie

Cena numeru w Krakowie: na prowincji: 30 gr.

Nal. poczt. opł. rycz.

Wydanie: *F*

PRENUMERATA WYNOSI:
W Krakowie bez odnoszenia zł. 6.
W Krakowie z odnoszeniem zł. 6.40
Na prowincji . . . . . . . zł. 6.40
Zagranicą . . . . . . . . zł 10.—

# ILUSTROWANY KURYER CODZIENNY

Rękopisów nie zwraca się.

Telefony: 11 98 85 42 15 72.
Dla rozmów międzymiastowych Redakcji: 52 92. 44 50

Założyciel i Naczelny Redaktor: Marjan Dąbrowski.

Kraków, ul. Wielopole L. 1.

Naczelny Redaktor przyjmuje w poniedziałki i soboty od godz. 1—2 popołudniu

Konto czek. Nr 140.725 (Warszawa). 400.200 (Kraków).
Konto żyrowe: Dom bankowy A. Holzer Kraków.

ODDZIAŁY: w WARSZAWIE, ulica Nowogrodzka 26, telefonu Nr. 234-65, 70-21 — w KATOWICACH, ulica Teatralna 6, telefonu Nr. 23-78, w POZNANIU, ul. Gwarna 14, telefonu Nr. 17-22 — we LWOWIE, ul. Legjonów L. 1, telefonu Nr administracji i redakcji 49-58.

Rok XVIII. Kraków, poniedziałek 27 czerwca 1927. Nr. 175.

## Senat Rzeczypospolitej — w hołdzie Juljuszowi Słowackiemu.



Ag. fot. „Światowida" na płytach kraj. Alfa. 1

Dnia 24 b. m. odbyło się uroczyste posiedzenie Senatu z okazji sprowadzenia zwłok Słowackiego do kraju. — Zdjęcie nasze przedstawia senatorów w czasie posiedzenia: w głębi na podwyższeniu marszałek Senatu *Trąmpczyński*, przed nim niżej sekretarz osobisty marszałka, p. *Mohl.*



# Jawność, tajność i fundusze dyspozycyjne

## Po procesie p. Wł. Grabskiego.

**Kraków,** 26 czerwca.

Sensacyjny proces krakowski p. Władysława **Grabskiego** przeciw pp. Stapińskim zakończył się wyrokiem, znanym już Czytelnikom. Trybunał złożony z zawodowych sędziów rozpatrywał rzecz pod kątem widzenia **ściśle ustalonych paragrafów** kodeksu karnego. Te paragrafy żądają zaś **dowodu prawdy, przeprowadzonego** — że tak powiemy — **dokumentarnie.** Takich dowodów oskarżeni nie przedłożyli i sprawę przegrali.

Nie chcemy w tej chwili wchodzić w dociekania, **jakby wypadł wyrok,** gdyby proces toczył się przed **sądem przysięgłych.** Możemy tylko stwierdzić, że przewód sądowy **przed przysięgłymi** byłby **walną rozprawą nad całokształtem działalności p. Grabskiego.** Proces przed trybunałem zwyczajnym i wyrok, który zapadł, dotyczył tylko **jednego szczegółu,** a mianowicie **zarzutu pobrania przez p. Grabskiego remuneracji i udowodnienia tego zarzutu.**

Jedną wszakże sprawę natury **ogólnej** ujawnił świeżo zakończony proces. Wykazał on, że **czas najwyższy** zmienić **system operowania tymi funduszami,** które rząd posiada jako **dyspozycyjne.**

W charakterze **świadków przesunęli się** przed trybunałem **wybitni politycy i znawcy prawa ustroju skarbowo-budżetowego.** Wszyscy mówili o funduszach **dyspozycyjnych,** których użycia nikt właściwie **nie kontroluje** i wszyscy wykazywali, **że system ten jest zły, wadliwy i demoralizujący.**

Przypatrzmy się, jak ta sprawa wygląda w świetle dotychczasowej praktyki.

Sejm przyznaje **poszczególnym resortom rządu fundusze dyspozycyjne.** Ogólna suma tych funduszów jest **bardzo wysoka,** bo dosięga n. p. obecnie **10 miljonów. Minister każdego resortu wydaje sumę na niego przypadającą, tak jak to uważa za stosowne,** przyczem **przed nikim nie zdaje rachunku ze sposobu zużycia poszczególnych kwot i całości funduszu.**

Zdarzało się kilkakrotnie, że jakiś gabinet padał w chwili, gdy do zamknięcia roku budżetowego było jeszcze daleko, ale nowi ministrowie nie znajdowali już **śladu z funduszów dyspozycyjnych.**

Utarła się też praktyka, że **rozdział tych funduszów nie jest wogóle księgowany;** wyłom w tej zasadzie uczynił — jak dowiedzieliśmy się z ust p. **Michalskiego** na rozprawie — dopiero p. **Bartel,** który oświadczył p. Michalskiemu, iż **wydatki z funduszu dyspozycyjnego prezydjum Rady ministrów polecił kisążkować.**

Rozumiemy, że sprawa ta jest bardzo **skomplikowana** i z natury rzeczy **bardzo delikatna.** Fundusze dyspozycyjne **ministerstwa spraw wojskowych** czy n. p. ministerstwa spraw **zagranicznych,** lub wreszcie ministerstwa spraw **wewnętrznych,** są w znacznej części używane na **cele państwowo potrzebne,** które jednak wymagają **absolutnej dyskrecji.** Może to być miłe albo niemiłe z punktu widzenia oderwanej etyki, ale **państwo ma swoje wymogi, a życie swoje nakazy.** Nie domagamy się więc bynajmniej **jawności** w użytkowaniu **tajnych** funduszów. Idzie nam natomiast o tak zwaną **jawność wewnętrzną.**

Co rozumiemy przez to określenie? Słyszeliśmy na rozprawie, że zagranicą istnieje **wewnętrzna kontrola gabinetowa** nad użyciem **funduszów dyspozycyjnych.** Nie jakiś **poszczególny minister, ale Rada ministrów** jest powiadomiona o **sposobie używania sum dyspozycyjnych w poszczególnych ministerstwach.** W tym celu prowadzone **są księgi,** naturalnie dostępne tylko dla **kilku osób.** Rzecz jasna, że i w tych księgach **nie wszystko jest powiedziane jasno,** to jest n. p. nie wszyscy ludzie

nazwani są po imieniu. W każdym razie jednak grono odpowiedzialnych konstytucyjnie czynników ponosi moralną odpowiedzialność za sposób używania sum dyspozycyjnych.

Powiedziano już na rozprawie, że najlepszem i najpraktyczniejszem wyjściem byłoby stworzenie takiej sytuacji, w której całością funduszów rozporządzałby prezes Rady ministrów, a każdy minister resortowy dopiero w porozumieniu z nim wydatkowałby potrzebne mu kwoty.

To wtajemniczenie kilku odpowiedzialnych jednostek w gospodarkę funduszami dyspozycyjnymi dawałoby większą gwarancję, iż są one używane celowo. Dotychczasowy stan rzeczy gwarancji tej nie daje, a natomiast otwiera szerokie pole do działań, nie mających nic wspólnego z istotnemi potrzebami państwa, a nawet rządu jako całości.

Jak długo tego stanu rzeczy się nie zmieni, tak długo trwać będzie atmosfera, w której z natury rzeczy rodzą się rozmaite podejrzenia czasem niesłuszne i krzywdzące, czasem słuszne, których jednak udowodnić nie można.



## Epidemja tyfusu plamistego w Piwnicznej wygasła

Urząd gminny Piwnicznej zawiadamia P. T. Letników, którzy w latach ubiegłych tak licznie odwiedzali nasze uzdrowisko, korzystając z tutejszych znakomitych warunków zdrowotnych, że okólnikiem Starostwa w Nowym Sączu, z dnia 11/VI. 1927. L. 31323 zostało podane do publicznej wiadomości, że ruch kołowy i drogowy został w Piwnicznej napowrót normalnie podjęty, t. j. że epidemja tyfusu plamistego zupełnie wygasła.

2596k Burmistrz m. Piwnicznej.



# Gdy losy Rumunji ważyły się w wagonie salonowym

## Co pisze hr. Ottokar Czernin w swoich niewydanych pamiętnikach.

Kraków, 26 czerwca.

(*xy*) Hr. Ottokar Czernin, ów osławiony austro-węgierski minister spraw zagranicznych, który chwalił się przed ludkiem wiedeńskim, że z bolszewikami zawarł w Brześciu Litewskim „einen Brotfrieden", napisał pamiętniki. Kupiła je „United Press" w Stanach Zjednoczonych i prawo przedruku ustępów tych pamiętników ofiarowała największym dziennikom świata, między niemi „Il. K. C.". I czytelnicy polscy zechcą zapewne skorzystać z możności zaznajomienia się z rewelacjami austrjackiego dyplomaty, z których **z przeraźliwą jasnością** wyłania się przedewszystkiem jedna **prawda: że zwycięstwo niemieckie poddałoby całą Europę pod najstraszliwsze jarzmo** i sprowadziłoby największe nieszczęście na wszystkie ludy, walczące o wolność.

Drukujemy rewelacje hr. Czernina w skrócie, aby czytelnik „Il. K. C." był **równocześnie z czytelnikami wielkich pism europejskich i amerykańskich** poinformowany o treści tych rewelacyj. Oczywiście ostrzegamy jednak czytelnika polskiego przed przyjmowaniem za dobrą monetę wszystkiego, co znany z krętactwa hr. Czernin podaje jako historyczne fakty.

Hr. Czernin pisze, że spotkał się osobiście z królem rumuńskim w dniu **27 lutego 1917 r.**, ponieważ pobita przez państwa centralne Rumunja pragnęła pokoju, a on jako austrjacko-węgierski minister spraw zagr. miał omówić warunki pokojowe. **Położenie Rumunji po klęskach** w Siedmiogrodzie i Dobrudży było **fatalne:** upadek caratu i wybuch bolszewizmu sprawiły, że ujrzała się zupełnie izolowaną i cały kraj ogarnęła **głęboka depresja.**

Po drugiej stronie sytuacja **państw centralnych** była pozornie **korzystna.** Wojna z Rosją była zakończona, a gdyby Rumunja odpadła, cały front wschodni byłby wolny i państwa central. mogłyby **wielkie masy wojska przerzucić na zachód.** Natomiast inne mocarstwo ukazało się na placu boju, które więcej ważyło niż Rosja i Rumunja społem: **Ameryka.**

Zdając sobie sprawę ze znaczenia tego nowego czynnika na placu boju, w **głównych kwaterach, austro-węgierskiej i niemieckiej życzono sobie szybkiego zawarcia pokoju z Rumunją.** Tu jednak Ludendorf wystąpił politycznie, wysuwając żądania, które Czernin nazywa „sinn- und zwecklos" (bezsensownemi i bezcelowemi). Mianowicie **zażądał aneksji Konstancy, jako niemieckiej bazy morskiej** i obstawał przy tem, **żeby Rumunja przez pięć lat była okupowana przez wojska niemieckie!**

**Pierwsza rozmowa w sprawie pokoju odbyła się** między rumuńskim prezydentem ministrów **Avarescu** a niemieckim sekretarzem stanu **Kühlmanem i hr. Czerninem 24 lutego 1917 r.** w zamku księcia Stirbey w Buftea. Gdy Avarescu usłyszał z ust Kühlmana warunki Ludendorfa, powstał i rzekł, że **na takich warunkach dalej wogóle pertraktować nie będzie.** Tak więc te pierwsze rokowania pokojowe zakończyły się po kilku minutach. „Gdy Avarescu odszedł" — pisze Czernin — Kühlman i ja spojrzeliśmy po sobie dość bezradnie, a na moje zarzuty niemiecki sekretarz stanu odpowiedział, że faktycznie nie podobna prowadzić polityki wespół z Ludendorffem. Zaproponowałem Kühlmanowi, abyśmy teraz z kolei postarali się o **bezpośrednią rozmowę z królem,** oczywiście abstrahując od bezsensownych żądań Ludendorffa. Ale Kühlman był zupełnie zależny od dyrektyw wojskowości, więc ułożyliśmy się, że ja **sam** spotkam się z królem i podejmę układy".

Czernin zaznacza tu, że w jednym z najważniejszych punków kwestji rumuńskiej panowała **zdecydowana rozbieżność zdań między Niemcami a Austrją.** W Berlinie żądano **detronizacji króla Ferdynanda i całej dynastji.** Cesarz austrjacki zaś i Czernin z różnych względów pragnęli, aby król Ferdynand zachował swój tron. Austrja przez pułkownika Randę **kilkakrotnie komunikowała poufnie królowi rumuńskiemu, że może liczyć na pokój honorowy,** jeżeli wda się w układy. Ostatecznie zostało zorganizowane **spotkanie się króla rumuńskiego z hr. Czerninem w dniu 27. lutego 1917.** Czernin pisze:

„Przybyłem w południe koleją do Foscani, stąd podążyłem automobilem aż do linji, gdzie po stronie rumuńskiej zjawił się pułkownik Ressel z kilkoma oficerami na moje powitanie. W oddanym mi do dyspozycji niemieckim aucie przejechaliśmy front i dotarliśmy do stacji kolejowej Paduroni, gdzie czekał na nas wagon salonowy, w którym udaliśmy się do Racaciuni. W kilka minut po 5-tej godzinie nadjechał tam rumuński pociąg dworski — i ja zaraz pospieszyłem do króla.

Rozmowa moja z królem Ferdynandem trwała około 20-tu minut i była dość osobliwa. Król nie zaczął rozmowy. Stanęliśmy naprzeciw siebie, rozdzieleni całą długością wagonu salonowego i patrzeliśmy milcząco jeden na drugiego. Nie uważałem za stosowne rozpocząć rozmowy i nie miałem także ochoty wybawić króla z jego zakłopotania. Gdy jednak minuty mijały, a król nie przerywał milczenia, otworzyłem wreszcie ogień i oświadczyłem królowi, że nie powinien sobie mylnie tłumaczyć naszego życzenia w sprawie tej rozmowy. Mój wielkoduszny cesarz postanowił, mimo zdrady Rumunji, okazać jej łaskę i względność i **króla zachować na tronie, jeżeli natychmiast pod ustalonymi przez nas warunkami zawrze pokój.** W przeciwnym razie nastąpi jego **detronizacja.** Rumunja nie posiada już żadnej amunicji, a przewaga militarna państw centralnych jest tak oczywista, iż nowa wojna może w ciągu 6-ciu tygodni doprowadzić do zupełnego naszego zwycięstwa.

Król odpowiedział w sposób jemu właściwy, nieskoordynowany, przechodząc z jednego tematu na drugi. Warunki pokojowe określił jako **bardzo ciężkie,** przeczył jakoby był narzędziem w rękach Bratianu, wspomniał, że o odstąpieniu „starej" Dobrudży na rzecz Bułgarji możnaby mówić, ale **bez dostępu do morza Rumunja nie mogłaby oddychać.** Ostatnie zdanie powtórzył król kilkakrotnie".

Czernin pisze, że tłumaczył królowi, **że Austrja jest gotowa udzielić Rumunji dyplomatycznej pomocy, celem uzyskania Besarabji.** Król odpowiedział, że **nie chce Besarabji,** która **jest bolszewizmem zakażona** i stanowiłaby niebezpieczeństwo dla Rumunji. Czernin odparł, „że król mógłby równie dobrze powiedzieć, że w Besarabji panuje cholera i on dlatego nie chce tego kraju. Bolszewizm jest polityczną chorobą, która przeminie".

Król zmienił temat i począł żalić się na okrucieństwa naszych wojsk w Rumunji. Na to Czernin, by o tem lepiej nie mówić, bo w przeciwnym razie musiałby przedłożyć austrjacki rachunek za to, co Rumuni wyprawiali.

Tu utknęła rozmowa na martwym punkcie. Król stanął na stanowisku „non possumus" i wytaczał argumenty, mające wykazać niemożliwość moich propozycyj, **na co ja dałem królowi 48 godzin do namysłu, po których padnie pierwszy strzał armatni.**

Rozstaliśmy się w sposób podobny, w jaki się spotkaliśmy, złożywszy sobie ukłon w milczeniu, bez podania ręki.

**„W 48 godzin później król przyjął nasze warunki** i zamianował ministerstwo Marghilomana. W kilka tygodni później państwa centralne zawarły z tem ministerstwem pokój w Bukareszcie".

Ale w kilka miesięcy później załamał się **front bułgarski, a w r. 1918 runął na zachodzie front niemiecki!** Świat odetchnął. Upadek państw centralnych uwolnił **Rumunję z opresji i przekreślił pokój bukaresztański.**

*(Copyright by United Press Associations of America).*



# Tam, gdzie leczą się skutki „grzechów młodości..."

Truskawiec, w czerwcu

A idą radośni, a dźwięczą im szklanki...

Idą długim pochodem, dostojni i maluczcy, bogaci i ubodzy, strojni i w nędznej przyodziewie, starzy i młodzi, pokrzywieni, skoszlawieni chorobą i zdrowi, jeszcze względnie prości, mężczyźni, kobiety i dzieci, kapłani, wojskowi i „cywile", idą wszyscy społem, wolnym, posuwistym, niby polonezowym krokiem, cienistą aleją, ku górze...

A na tej górze?...

Ona!

*Naftusia!*

Niby Mekka, święte miasto, przyjmujące w swe mury wiernych wyznawców Mahometa — Ona, Naftusia, przyjmuje pod swe skrzydła (czytaj: pawilon!) wszystkich wyznawców... złej przemiany materji.

I jak w Mekce rozmaici *Beduini, Fellachowie, Beludżystańczycy, Afganistańczycy* i t. d. zwróciwszy się w kierunku Wschodu, ślą modły do Allacha i proroka jego, Mahometa, tak tu, przed boginią-Naftusią chylą się kornie wszyscy artretycy, ischiasowcy, sercowcy, pęcherzowcy, nerkowcy i inni sklerotycy, Ją potężną błagając o ratunek, od niej wzywając pomocy dla swych mniej lub więcej przykrych dolegliwości, którym *matką była... radość życia, a ojcem przeważnie... alkohol.*

Gdy jednak wyznawcy Mahometa pielgrzymują do Mekki przeważnie raz tylko w życiu — Naftusia jest bardziej wymagająca, a jej czciciele bardziej wierni, naogół bowiem raz zaznawszy jej „cudów", niby wiedzeni jakimś tajemniczym „lubczykiem", powracają już do niej prawie corocznie, stale darząc ją tą samą adoracją.

Ona w treści niezmienna (mimo że żeńskiego jest rodzaju) od czasu do czasu tylko przyozdabia swe szatki zewnętrzne, by z większą jeszcze finezją przywabiać swych wielbicieli. Ot i w tym roku np. środkowy swój rezerwoar pod baldachimem drewnianego pawilonu przystroiła w zielone zwoje spadających asparagusów, w których jest jej bardzo do twarzy. Nie na tem koniec nowego jej stroju. Zalotna Naftusia postarała się o... elektryczne ogrzewanie; ci wszyscy, którzy lubią ją *„na gorąco"*, narzekać już nie będą na samowary, w których dawnemi laty ogrzewało się wodę, otrzymują bowiem elektryczne *„grzaną" Naftusię* w każdej chwili, na zawołanie. Wprowadzono również nowy system podawania wody; kuracjusz nie potrzebuje czekać „w ogonku" na zmiłowanie którejś z (sympatycznych zresztą) *„girls"* zakładowych. Wzdłuż balustrady, biegnącej dookoła pawilonu, porobiono mosiężne kurki automatyczne, za pociśnięciem których woda spływa do szklanki. I w myśl praktycznej zasady *„Bediene dich selbst"* kuracjusze, w razie gdy rozdawczyni wody jest w danej chwili zajęta, mogą sami bez trudu zdobyć upragnioną Naftusię.

*Wogóle Truskawiec europeizuje się w szybkiem tempie.* Jest to dużą zasługą właściciela tego pięknego i tak bardzo zdrowiodajnego zdrojowiska, p. marsz. *Jarosza*, iż nie idzie po linji najmniejszego oporu i dbając o postawienie Truskawca na poziomie choćby zbliżonym do zdrojowisk europejskich, rokrocznie czyni jakieś ulepszenia, zmierzające do upiększenia samej miejscowości i do dania możliwego maksimum wygody kuracjuszom, którzy wychodzą ze słusznej zasady: „płacę i wymagam", i byle czem zadowolić się nie dadzą.

Obok więc innowacji przy Naftusi, Zarząd Zakładu postanowił otoczyć opieką zaniedbane dotąd nieco źródło *„Józi"*, które wchodzi coraz bardziej w modę; *woda jego — jak wykazały badania chemiczne — jest tak niesłychanie radioaktywną, że pod względem procentowej zawartości radu przewyższa nawet sławne na cały świat źródła Joahimsthalu* (obecnie zwanego *Joachimowem*, i należącego do Czechosłowacji). To też, gdy dawniej *„Józia"* używaną była przeważnie do celów zewnętrznych: zmywanie oczu, ran i t. p. (świetnie działa na utrzymanie młodości cery!), obecnie lekarze zalecają usilnie picie tej wody, która ma być nadzwyczaj skuteczna przy chorobach nerkowych i pęcherzowych. Konstrukcja nowego pawilonu dla *„Józi"* jest już gotowa, niebawem dotychczasowy kopciuszek otrzyma godną siebie szatę.

Łazienki 2-ej kl. wyposażono w nowe wanny żeliwne, emaljowane, kabinom 3-ej kl. dano nowe wanny dębowe. Przebudowano wewnątrz przemiły *„Klub Towarzyski"*, który wyposażony we wszystkie polskie gazety i tygodniki, fortepian, stoliki do kart i t. d., skupia w sobie cały ruch towarzyski Truskawca. W dniach ostatnich napływ gości do „Klubu" stał się jeszcze bardziej obfity; magnesem przyciągającym jest bowiem zainstalowany tu świeżo *wspaniały aparat radjowy*, umożliwiający kuracjuszom słuchanie wszystkich najbardziej interesujących audycyj światowych.

W godzinach wieczornych Truskawiec jest bardzo porządnie oświetlony; *elektryfikacja całego zakładu postępuje bardzo szybko;* przez kontakt z Podkarpackiem Tow. Elektr. zwiększyła się znacznie energja truskawieckiej elektrowni. *Celem dalszej rozbudowy zakładu* (na pierwszy plan wysuwa się budowa nowych łazienek borowinowych) *prez. Jarosz toczy pertraktacje o uzyskanie większej zagranicznej pożyczki inwestycyjnej.* Wówczas — należy w to wierzyć — Truskawiec stanie się już prawdziwą Europą i skutecznie zwalczać będzie konkurencję *Karlsbadu, Marienbadu* i włoskiego *Montecatini*, którego przereklamowana woda *„Rinfresco"* „ani się nie umyła" do „Naftusi".

*Napływ kuracjuszów w tym roku jest olbrzymi, o 30—40% większy, aniżeli był o tej porze w ub. roku. Bawi tu w tej chwili ponad 2.000 osób*, m. in. posłowie: *Przybyszewski, Zaremba-Zamorski*, ks. *Witold Czartoryski*, hr. *Rej*, hrabiowie *Zygmunt* i *Konstanty Plater* z Warszawy, wojew. *Zimny*, prezes Najw. Sądu w Warszawie, p. *Pohorecki*, rektorowa *Marchlewska* z Krakowa, dyr. Izby skarbowej we Lwowie p. *Simon* i in. Procentowo największa ilość gości przybywa z Warszawy, na drugiem miejscu reprezentowana jest Małopolska, na trzeciem Poznańskie i G. Śląsk.

Chwile wolne od kuracji umila gościom truskawieckim przygrywająca dwa razy dziennie przed łazienkami doskonała orkiestra wojskowa. Przy dźwiękach muzyki toczą się na deptaku con amore rozmowy na temat zabiegów leczniczych. Co chwilę słyszysz następujące urywki zdań:

— Lekarz zalecił mi 3, ja piję 7 szklanek dziennie *„Naftusi"*; „na zapas" na zimę...

— A ja ci mówię, niema nad *„Józię"*!

— Mnie znów świetnie robi *„Marysia"*, mieszana z *„Zosią"*.

— Idziesz teraz do djatermy?

— „Przeszwarcowałam" sobie dziś trzy solanki więcej w kąpieli; może prędzej schudnę, bo jakoś ten masaż nie ściąga nic tłuszczu...

— Reniu, co ty taka na czekoladowo? Gdzie ty się tak opaliłaś?

— Chcesz być taki jak ja, Moryś? Mówię ci, chodź do lampy kwarcowej!...

I tak w kółko... Niekiedy refleksje kuracyjne przeplatało *wspomnienie „charlestona"*, tańczonego z autentycznym murzynem w Barze, lub remininscencja z *„Szczęścia Frania"* w interpretacji przybyłych artystów z teatru lwowskiego. Czasami „odchodzi" flirt, bo i młodzieży jest tu sporo.

Jedyną bolączką Truskawca są *fatalne połączenia kolejowe.* Z Krakowa np. niema bezpośrednich wagonów i w drodze *trzeba się przesiadać aż trzy razy:* w Przemyślu, Chyrowie i Drohobyczu, tym ostatnim, oddalonym zaledwie o 30 minut od Truskawca. Zarząd zdrojowiska wespół z władzami kolejowemi winny jak najszybciej zaradzić tej przykrej niedogodności.

*Zofja Lewakowska.*

—0—

# XXXII Walny Zjazd T. S. L.

Dnia 26 i 27 czerwca br., w niedzielę i w poniedziałek, obradować będzie w Krakowie XXXII **Walny Zjazd Towarzystwa Szkoły Ludowej**, na który przybywają delegaci z najdalszych zakątków całej Małopolski. Jestto wielki Sejm oświatowy, poświęcony obradom nad umacnianiem podwalin państwa polskiego, opartych na oświacie i uświadomieniu obywatelskiem. Towarzystwo Szkoły Ludowej po ruinie swego dorobku, spowodowanej wojną, wzięło się energicznie do odbudowy i dziś jest w Polsce **najpoważniejszem towarzystwem oświatowem, grupującem w swoich szeregach blisko 30 tysięcy pracowników.** Działalność jego z roku na rok pogłębia się i rozszerza, a zasługi jego dla państwa są olbrzymie.

Oto leży przed nami sprawozdanie Zarządu Głównego TSL. za rok 1926. Jestto spora książka, bo przeszło 200 stron licząca, zawierająca bardzo ciekawe szczegóły i cyfry, tyczące się działalności TSL. za rok ubiegły. Książka ta poświęcona jest *„Nieśmiertelnej pamięci Adama Asnyka, założyciela i pierwszego prezesa Towarzystwa Szkoły Ludowej w 30 rocznicę śmierci"*.

Oto cenny dorobek Towarzystwa:

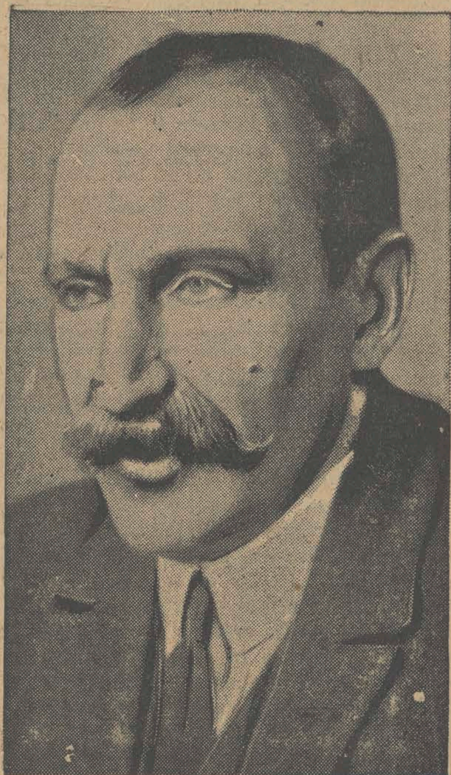
T. S. L. utrzymywało w całości 71 szkół różnego typu, w tem 10 szkół średnich, z czego 6 szkół przemysłowych. Opiekowało się 110 szkołami, urządziło 153 kurców dla analfabetów i 81 kursów uzupełniających zawodowych i ogólno-kształcących, z których korzystało razem 5622 osób. Utrzymywało 24 ochronek mieszczących się głównie w środowiskach robotniczych i 20 burs w miastach kresowych Małopolski. Ogółem posiadało TSL. 1811 placówek bibljotecznych, to jest czytelń i wypożyczalń książek różnego typu. Utrzymywało głównie na kresach 112 domów ludowych, które były obok kościoła i szkoły główną ostoją polskości. Urządziło 4350 odczytów i pogodanek, 1604 przedstawień i zabaw ludowych i 866 obchodów narodowych.

**Naprawdę cyfry te są wielkie i świadczą o ciągłym rozwoju i żywotności tej pożytecznej** nad wyraz instytucji. TSL. wydobyło od społeczeństwa drogą drobnych, dobrowolnych datków przeszło miljon trzysta dwadzieścia cztery tysiące złotych. Czyli, jak to oblicza sprawozdanie, na każdego Polaka, mieszkającego w Małopolsce, przypada **30 groszy jako dobrowolny podatek na cele oświatowe TSL.** Na tę kwotę przypada zaledwie 19 tysięcy uzyskanych tytułem subwencyj ze strony rządu i samorządów. TSL. bowiem jako wytyczne swej pracy postanowiło sobie nieść pomoc rządowi bez obciążania jego budżetu.

To są cyfry i szczegóły. O jednej rzeczy tylko sprawozdanie nie wspomina, to jest o tym **ogromie pracy i energji**, złożonej ochotnie dla dobra Rzeczypospolitej **przez liczne, szare rzesze pracowników, zorganizowanych w Towarzystwie Szkoły Ludowej**, wśród których pracują ramię przy ramieniu ludzie rozmaitych stanów, zawodów i przekonań politycznych, idących karnie w kierunku, jaki im organizacja wskazuje. Ten wysiłek pracy nie da się ująć cyframi, a stanowi dla państwa najdrogocenniejszą wartość. To są ci wieczni epigoni romantyzmu, którzy z książkami pod pachą, z dobrem słowem na ustach i z zapałem w sercu idą między lud, by uczyć, by oświecać, by wskazywać drogę do postępu, do wiedzy i do dobrobytu. To są wierni wyznawcy idei Asnyka.

Im przeto wszystkim w dniu ich Wielkiego Sejmu życzymy całem sercem, by mogli oglądać owoce swojego zbożnego siewu, by ich szeregi podwajały się i potrajały się z roku na rok, by ich praca objęła każdy, choćby najbardziej zapomniany zakątek kraju dla dobra i rozwoju Rzeczypospolitej.

## Nowo obrany prezes Rady miejskiej w Warszawie.



*(l.)* Jak wiadomo, prezesem warszawskiej Rady miejskiej został wybrany w tych dniach p. Rajmund *Jaworowski* (P. P. S.). Fotografja nasza przedstawia podobiznę nowoobranego prezesa, z zawodu profesora gimnazjalnego.

## Uroczystość wręczenia piuski ks. kardynałowi Hlondowi.



*(l.)* W pałacu arcybiskupim w Poznaniu odbyła się — jak wiadomo — dnia 23 b. m., uroczystość wręczenia piuski kardynalskiej ks. Prymasowi dr. *Hlondowi*. Na uroczystość tę przybył specjalnie z Rzymu poseł papieski, członek „Guardia Nobile", hr. *Massucci*, celem wręczenia w imieniu Ojca świętego insygnjów kardynalskich ks. Prymasowi. W ceremonji wzięli udział przedstawiciele władz rządowych, wojskowych, samorządowych i t. d. — Na zdjęciu naszem widzimy w pośrodku ks. kardynała *Hlonda* (x). Obok widzimy na prawo posła papieskiego, hr. *Massucci*, za nim w głębi prezydent m. Gniezna, p. *Barciszewski*. Obok hr. *Massucci* hr. *Czarnecki* z Rakoniewic, w mundurze szambelana papieskiego; szereg uczestników uroczystości, zgrupowanych po prawej stronie, kończy ks. biskup *Meysner* z Poznania. Po lewej stronie ks. kardynała *Hlonda* stoją: audytor Msgr. *Chiarlo*, za nim w głębi szef protokołu hr. *Przeździecki*, przed nim wojewoda hr. *Bniński*, ks. biskup *Laubnitz* z Gniezna i prezydent m. Poznania, p. *Ratajski*.



# Byrd przygotowany do odlotu.
## Nowy lot ponad Atlantykiem będzie miał cele naukowe.

**Kraków**, 26 czerwca.

Słynny lotnik amerykański **Byrd** naznaczył na piątek rano swój odlot do Europy ponad oceanem Atlantyckim. Jak doniosły depesze, tuż przed wyruszeniem Byrda w podróż **zerwał się huragan z deszczem, który groził zniszczeniem samolotu.** Byrd i tym razem musiał odroczyć swą podróż powietrzną.

Przedsięwzięcie Byrda będzie nietylko sportową sensacją, służy ono raczej celom naukowym i aeronautycznym. **Byrd będzie się starał podczas swej podróży nad Oceanem zmierzyć prądy powietrzne i siłę wiatru.** Już wyposażenie w radjoaparaty, wskazuje, z jaką przezornością opracowano plan tego lotu.

Wielki aparat Byrda **„America" będzie wysyłał podczas całego lotu co sześć minut sygnały automatycznie na fali 690, a co godzinę oficer lotniczy będzie wysyłał sprawozdanie z lotu.** Oprócz aparatu wysyłającego, posiada aeroplan stację odbiorczą i oprócz tego jeszcze **mały aparat-wysyłający ratowniczy z zasięgiem 50 klm.**, który jest tak skonstruowany, że **nawet po wpadnięciu do wody może jeszcze wysyłać sygnały.** Ponad owym aparatem radjowym pomocniczym będą się unosić długie żółte taśmy papierowe, które w danym wypadku mogą służyć jako sygnał dla okrętów. **Byrd zamierza trzymać się kursu statków parowych, jadących z Ameryki do Europy.**

Waga aparatu „America" wynosi 14.500 angielskich funtów. Główny zbiornik obejmuje 800 galonów benzyny. Oprócz tego są jeszcze bocznie zbiorniki, obejmujące po 95 galonów. Benzyny starczy na 50 godzin. Byrd oblicza przeciętną szybkość swej maszyny na 155 km. na godzinę.

**„America" będzie lecieć przy pomocy trzech swych motorów.** Przewidziane są wszystkie środki ochronne na wypadek lądowania. Byrd wiezie z sobą łódź składaną i znaczny zapas żywności.

**Jako ostateczny cel został ustalony Paryż.** Z powrotem zamierza Byrd lecieć z irlandzkiego wybrzeża.

Koszta wyprawy wynoszą ćwierć miljona dolarów, przyczem sam jednopłatowiec przedstawia wartość 80.000 dolarów. Finansuje tę wyprawę znany amerykański sportowiec i mecenas Roman Wannamacker. Oprócz wyżej wspomnianych wydatków, **Wannamacker musiał opłacić bardzo kosztowne informacje meteorologiczne.** Również kazał on przebudować w specjalny sposób miejsce startu na lotnisku i zmienić kąt nachylenia płaszczyzny, ażeby ułatwić wzniesienie się ciężkiemu aparatowi w powietrze. Pomyślał on też i o rodzinach uczestników, ubezpieczając ich na wysokie sumy.

Warto porównać koszta dwóch poprzednich wypraw. I tak lot Lindbergha kosztował 25 tysięcy dolarów, z czego na jego aeroplan wypada 18 tys. Lot Chamberlina 50 tys. dolarów, a areroplan 25 tys.

## Znaleziono szczątki aparatu pilota Saint-Roman.

*(l.)* W pobliżu wybrzeży Brazylijskich, koło Paar, rybacy znaleźli rozmaite szczątki samolotu, które nosiły następujące napisy: 5 Aerostandard 800×160 i 12-26. Dyrektor fabryki, w której sporządzony został aparat zaginionego pilota francuskiego Saint-Roman, oświadczył że liczby te są znakami pneumatyków, w które jego fabryka wyposaża swoje aparaty. Istnieje wobec tego **przypuszczenie, że szczątki te pochodzą z aparatu zaginionego pilota Saint-Romana,** który w locie swym zatrzymał się w Agadir dla wzięcia nowych pneumatyków, noszących istotnie napis „Aerostandard" 800×160. Gubernator stanu Para wydał rozporządzenie wysłania odkrytych szczątków aparatu do Francji. (Jak wiadomo, lotnicy Saint-Roman, Mouneyres i Petit opuścili w dniu 5 maja b. r. Saint-Louis, aby wyprawić się do Senegalu i stamtąd odbyć lot bez lądowania do Brazylji.).

## Anglja przygotowuje dwa rajdy Londyn—Nowy-Jork—Londyn.

*(l.)* Dwaj piloci angielscy Mac **Intosh i Minchin** przygotowują olbrzymi raid Londyn—Nowy Jork i z powrotem. Mają oni nadzieję, **iż lotu tego dokonają w przeciągu 80-ciu godzin.** Lotnicy zamierzają startować z aerodromu w Northfolk w pierwszych dniach sierpnia, na monoplanie typu Fokkera.

„Westminster Gazette" podaje również wiadomość o drugi mraidzie Londyn-Nowy Jork-Londyn, przygotowywanym przez kap. **Courtney i** pilota-obserwatora **Downera**. Lot ten projektowany jest na lipiec. Piloci zamierzają dwa razy zatrzymać się w drodze, a mianowicie raz w Walencji (Irlandja), drugi raz w Nowej Fundlandji.

# Ekspedycja Sven Hedina w drodze.

**Kraków**, 26 czerwca.

Ze Sztokholmu donoszą, że słynny podróżnik i badacz Sven Hedin, po pokonaniu wielu trudności ,które się nasuwały z powodu zamieszek w Chinach, udał się obecnie **na wyprawę naukową do Azji Centralnej.**

Dnia 18 maja bagaże ekspedycji naładowane na wóz, zaprzężony w woły, przejechały przez północną bramę Paoto, gdzie urzędnicy celni zatrzymali je, żądając **500 meksykańskich dolaró wcła.** Dalej wyruszono w dniu 30 maja. Droga prowadzi narazie przez terytorjum zbójeckie. W ciągu pierwszych dni, ekspedycja miała **eskortę złożoną z 30-tu żołnierzy i oficera, a potem 20 konnych ludzi, którzy właściwie sami byli bandytami** i dlatego przedstawiali jak najlepszą ochronę. W pobliżu klasztoru Beli Miao połączyły się poszczególne oddziały w karawany.

Wyjazd z Paoto przedstawiał się jako przepiękne widowisko. Ładowanie zaczęło się o świcie. Wielbłądy wyprowadzano grupami po dziesięć, ładując na ich grzbiety ciężkie skrzynie z naukowemi przyrządami, 400 skrzyń z workami mąki, ryżu, złożone mongolskie namioty, 40 stalowych cylindrów z tlenem przeznaczonym dla balonów. **Cały ten naukowy bagaż jest przenaczony dla 4 meteorologicznych stacyj w samem sercu Azji.** Szwedzi, Niemcy i Chińczycy pojawili się na wspaniałych mangolskich wielbłądach, Europejczycy sa dobrze uzbrojeni. Pierwszy wielbłąd dźwigał szwedzką flagę.

**Ta ekspedycja,** na czele której stoi Sven Hedin, **jest największą naukową ekspedycją, udającą się do serca Azji.**

Po 6-godzinnym marszu z Paotu, ekspedycja dotarła do klasztoru Huntulung, gdzie rozbito 16 namiotów. Ogniska zapłonęły, a wielbłądy puszczono na paszę, na step. **Nagle wyrywa się straszliwa kurzawa, która idzie od pobliskic hgór.** Otacza ona obóz i najbliższą okolicę nieprzeniknioną zasłoną. Słychać poszczególne głosy, nawołujących się osób.

Po upływie 10-ciu minut burza przeszła, pozostawiając jednak ślady swej niszczącej działalności. **Wichura przewróciła 4 namioty i po części zniszczyła.**

Azja, której tajemnicę ma zamiar zbadać ekspedycja, przyjęła Europejczyków orgją wichrów. Był to niejako chrzest ogniowy podróżników, którzy udali się w dalszą drogę ku pustyni.

# Polacy technicy w Danji i Szwecji.

*(Korespondencja własna „Il. Kuryera Codz.").*

**Göteborg w czerwcu.**

Dnia 16 czerwca wyjechała ze Lwowa pod przewodnictwem profesora **Matakiewicza** wycieczka „Związku Studentów inżynierji politechniki lwowskiej" do Danji i Szwecji. Celem wycieczki jest zwiedzenie urządzeń portowych w tych krajach, urządzeń elektryfikacji, oraz szeregu ciekawszych budowli inżynierskich. W wycieczce biorą udział rektor **Nadolski**, prof. Wątorek, prezes dyrekcji kolei w Stanisławowie inż. Wiktor, inżynierowie i aystenci.

W Kopenhadze wycieczkę powitał w porcie pan poseł polski **D. Rozwadowski**, profesorowie politechniki, inżynierowie oraz przedstawiciele studentów duńskich. — Zwiedzono nowy port, cały szereg urządzeń utylitarnych miasta, wodociąg, stację przepompowującą zużyte wody kanałowe do morza przy Klowermarkswej, Belwedere Kloaken, oraz ulice, będące w budowie. Wieczorem pan poseł z małżonką podejmował kierownictwo wycieczki obiadem, na który byli również zaproszeni profesorowie politechniki w Kopenhadze z rektorem na czele, rektor uniwersytetu i poseł pełnomocny Rzplitej francuskiej. Nastrój panował bardzo serdeczny. Następnego dnia zwiedzono doświadczalną mleczarnię rządową w Hilleröd, zamek i muzeum w Friederikssund, drogi w budowie, most kolejowy oraz historyczny zamek w Helsingör. Tutaj podejmował wycieczkę przedsiębiorca budowy wspomnianego mostu, właściciel jednej z największych firm tego rodzaju, dyr. Inż. Hoygard, dyrektor budowy portu w Kopenhadze witając życzliwie przybyłych i wyrażając żal, że tak krótki czas tylko wycieczka zatrzymuje się w Danji. Odpowiedział p. rektor dr. Otto Nadolski, podnosząc serdeczność, z jaką spotkaliśmy się. Dalsze przemówienia w języku niemieckim wygłosili profesorowie **Matakiewicz, Wątorek** i prezes **Wiktor, wyrażając uznanie dla wykonanych budowli, będących niejednokrotnie wyrazem szczytu sztuki inżynierskiej i zapraszając duńskich inżynierów do Polski.**

Ze strony Duńczyków przemawiali profesorowie **Christensen i Schönweller.** W pięknych słowach żegnając wycieczkę, wspominając naszą świetną przeszłość (Czarniecki) spełnił inż. Koygard toast **na pomyślność bandery polskiej, zgodnej w kolorze z flagą duńską.** Przedstawiciel młodzieży inż. Zaczyński wypił braterstwo z delegatem duńskich studentów.

Odprowadzeni do portu, z żalem żegnaliśmy gościnną Danję, aby odpłynąć do Szwecji. Organizacja wycieczki pod względem technicznym wzorowa. Otrzymujemy wydrukowane opisy, prospekty i broszury, traktujące o zwiedzanych budowlach — plany sytuacyjne miast i portów oraz litografowane szkice ciekawych budowli. Wyczerpujących objaśnień dostarczają w języku niemieckim kierownicy budowy i profesorowie politechniki. Delegaci studentów duńskich, władając kilkoma językami, dostarczają nam wszelkich żądanych informacyj, dotyczących miejscowych stosunków. Stosunek do nas jako gości, bardzo sympatyczny i prawdziwie serdeczny.

**Inż. St. Szapir.**



# Śmierć króla rulety.

## Człowiek, który sześć razy rozbił bank w Monte Carlo.

**Paryż,** 25 czerwca.

„Riviera-Presse" donosi, że przed kilku dniami **zmarł Robert Garcia, jedyny człowiek, któremu udało się sześciokrotnie rozbić bank w Monte-Carlo.** To niezwykłe jego szczęście zjednało mu tytuł „króla ruletty".

Gdy w r. 1858 bracia Blanc otwarli kasyno gry w Monte-Carlo, jednym z pierwszych gości był Hiszpan, nazwiskiem Garcia. Skromne jego środki pieniężne nie pozwalały mu na zaryzykowanie sumy większej ponad 10 franków. Postawił na „rouge" i wygrał. Podwoił stawkę i wygrał znowu. Dziesięć razy podwajał stawki i dziesięć razy fortuna okazywała mu się przyjazną.

Na drugi dzień Hiszpan zaryzykował stawkę 100 franków. Szczęście mu znowu dopisało i po upływie tygodnia **Garcia posiadał miljon franków i rozbił bank w Monte-Carlo.** Powtórzyło się to jeszcze dwa razy w tym samym sezonie. Garcia, opuszczając Monte-Carlo, uwiózł ze sobą przeszło 3 miljony franków oraz kufry wypełnione biżuterją i cennymi przedmiotami.

Sława szczęśliwego gracza rozeszła się po całym świecie. Monte-Carlo stało się popularne. Ale fortuna kołem się toczy. Garcia za powrotem do Monte Carlo **zaczął przegrywać.** Pozostało mu tylko 2000 franków i przy pomocy tej kwoty odegrał się znowu. Rozbił bank jeszcze trzy razy **i jako wielokrotny miljoner wyjechał do ojczyzny.** Po pewnym czasie zapragnął spróbować szczęścia na giełdzie i oto spekulacja giełdowa pochłonęła to, czem go obdarzyła fortuna przy stole rulety. Człowiek, który sześć razy rozbił bank w Monte-Carlo, **umarł w nędzy.**

—0—



# Józefina Baker nie jest hrabiną.

## Wzięła na kawał całą prasę światową.

**Kraków, 26 czerwca.**

(—) Z Paryża donoszą, że **wiadomość o małżeństwie czekoladowej tancerki Józefiny Baker z włoskim hrabią,** która to wiadomość wywołała sensację w całej europejskiej prasie, **jest nieścisłą.**

Ulubienica paryskiej publiczności przyznaje się, że to ona sama opowiedziała reporterom o tej całej historji, ale wcale się nie wstydzi i nie zapiera kłamstwa.

Józefina Baker na wszystkie wymówki i zarzuty odpowiada z naiwnym uśmiechem.

— **To jest piękna metoda reklamy, której się nauczyłam od europejskich artystek.**

Opowiada ona, że z radości tańczyła blackbotoma, gdy mogła paryskim reporterom zełgać takie śliczne historyjki. Dzienniki i agencje fotograficzne podały portret hr. Pepito, który miał poślubić czekoladową Józefinkę; teraz pani Baker twierdzi, że i zdjęcia jej z hr. Albertinim miały za cel tylko reklamę.

— **Trzy dni reklamy i nic mnie to nie kosztowało** — cieszy się Józefina Baker — nigdybym nie przypuściła, że prasa będzie w stosunku do mnie tak uprzejmą...

# Szeik i lady.

## Angielska arystokratka wśród beduinów

**Londyn,** 22 czerwca.

Od czasu gdy dwie londyńskie aktorki, które z francuską trupą wyjechały do Arabji, zainteresowały swemi rzekomemi przygodami Dalekiego Wschodu całą opinję londyńską, w stolicy nad Tamizą obudziło się **zainteresowanie dla romantyzmu pustyni, haremów, szeików** i t. p.

W pamięci jeszcze pozostaje wiadomość, która obiegła wszystkie pisma Europy i Ameryki. Młody szeik zakochał się w tych obu dziewczętach europejskich i **próbował uprowadzić je automobilem w pustynię,** aby je tam uczynić królowemi swego haremu, składającego się z 80-ciu żon i odalisek. **Angielkom udało się uciec, wówczas szeik rozpoczął pościg w samolocie.** Trzeba przyznać, że ten szeik umiał przedziwnie połączyć romantyzm wschodni z wynalazkami nowożytnej techniki i cała ta historja brzmi zresztą zupełnie jak scenarjusz filmowy. Na ogół opinja londyńska skłania się ku mniemaniu, że **cała ta historja była istotnie wymyślona przez żądne reklamy tancerki i ich impresarja.**

Jakkolwiek ta rzecz się ma, faktem jest, że od tego czasu **szeicy stali się ogromnie modni w Londynie,** szczególnie wśród kół kobiecych.

Jeden z wielkich londyńskich dzienników uważał sobie tedy za obowiązek zasięgnąć z autentycznego źródła bliższych informacyj o arabskim romantyzmie pustyni. Szukano w Londynie koniecznie prawdziwego szeika, ale nie znaleziono żadnego.

Natomiast pewien zręczny reporter wykrył w osobie **Ahmeda-beja Hassana,** pierwszego sekretarza króla Fuada z Egiptu wiarygodnego informatora, od którego się dowiedział się, że **szeików zaprzątają zupełnie inne sprawy, aniżeli polowanie w autach i samolotach na piękne damy europejskie.**

— Taki arabski szeik — oświadczył Ahmedbej — to jest człowiek zupełnie biedny, któremu się nie śni nawet o automobilu, ani o własnym samolocie, i który czuje się bardzo szczęśliwym, jeżeli posiada kilka wielbłądów. **W całej arabji niema ani jednego szeika, któryby sobie mógł pozwolić na luksus haremu z 80-ciu kobietami.** Szeik ma zwykle jedną tylko żonę, a jeżeli jest bardziej zamożny, to najwyżej dwie. Wątpię, aby w całej Arabji był choć jeden szeik, który ma trzy żony. **Nie posiadają oni również zamków w pustyni, ale obozują w nędznych namiotach. Inaczej się przedstawia sprawa w Egipcie, gdzie godność szeika połączona jest z wybitnem stanowiskiem.**

Wyjaśnienia udzielone przez Ahmeda-beja powinny się przyczynić nieco do umniejszenia popularności synów pustyni w stolicach europejskich. A jednak dzienniki angielskie opowiadają **historję o pewnym szeiku z Damaszku, który istotnie bogatą angielską arystokratkę uczynił królową swojego haremu.** Chodzi tutaj o niejaką lady Ellen Borough, małżonkę jeneralnego gubernatora Indyj, która potem po raz drugi wyszła za mąż za pewnego Greka. Kobieta ta, widocznie bardzo ekscentryczna, odbyła podróż do pustyni Palmiry, gdzie ją napadli beduini i obrabowali. **Przypadła ono jednak tak do gustu szeikowi beduińskiego plemienia, że uwolnił ją z rąk swoich żołnierzy i zaproponował jej, aby została towarzyszką jego życia.** Ponieważ szeik był młody i piękny, więc ekscentryczna Angielka zgodziła się zostać królową arabskiego plemienia. **Poddani podobno ubóstwiali ją jak boginię.** Zasłynęła ona ze swej niezwykle śmiałej konnej jazdy. Jeszcze w 65 roku życia dosiadała i poskramiała najdzikszego arabskiego konia. Ze swym małżonkiem Grekiem rozwiodła się i pozostała aż do śmierci wśród beduinów.

# Dywan, na którym spełniono zbrodnię, całunem mordercy.

## Wstrząsający epilog dramatu kryminalnego z przed 25 lat

**Bruksela,** 24 czerwca.

W Brukseli ukazała się książka p. t.: „Sprawa Peltzera", w której omawiany jest wypadek, który przed 45-ciu laty zajmował w najwyższym stopniu opinję całego świata. Epilog tego dramatu kryminalnego jest tak niezwykły i do tego stopnia zainteresował obecnie szerokie sfery Belgji, że afera ta znowu stanowi przedmiot ogólnych rozmów.

**Tragiczna bohaterka tego dramatu żyje jeszcze dzisiaj w Antwerpji i pracuje tam jako dziennikarka.** Nazywa się ona pani Duveau i jest wdową po adwokacie, który ją swego czasu bronił w czasie procesu, a potem się z nią ożenił. Przedtem pani ta była żoną adwokata z Antwerpji Bernaya i odgrywała w towarzystwie wielką rolę dzięki swej piękności, elegancji i dowcipowi. Do gorących jej wielbicieli należał również Armand Peltzer, pochodzący z szanownej brukselskiej rodziny, który do tego stopnia się **zakochał w pięknej pani Bernay, że przy pomocy swego brata Leona postanowił męża usunąć z drogi.** W tym celu bracia Peltzer wynajęli pod fałszywem nazwiskiem eleganckie mieszkanie, w najwytworniejszej części miasta. Pomiędzy innemi przedmiotami zbytkowemi, umieszczonemi w tem mieszkaniu, **znajdował się również kosztowny dywan, który w dramatycznym epilogu tej tragedji odegrał decydującą rolę.** Skoro Armand Peltzer pod nazwiskiem p. Vaughan zajął mieszkanie, mając przy sobie brata, odgrywającego rolę służącego, **zaprosił do siebie adwokata Bernaya pod jakimś pozorem. Adwokat, nie przypuszczając niczego złego, przyjął zaproszenie i odrazu przy wejściu do mieszkania został przez dwóch czyhających na niego braci, zabity dwoma strzałami rewelwerowemi.**

Mordercy owinęli trupa w dywan i uciekli. Wkrótce potem **wykryto zbrodnię.** Proces wytoczony braciom Peltzer o morderstwo i pani Bernay o współudział w tem morderstwie, zakończył się **uniewinnieniem wdowy, a skazaniem morderców na dożvwotnie więzienie.**

**Armand Peltzer zmarł w kilka lat potem w więzieniu.** Brat jego, Leon, **odsiedział 30 lat w więzieniu w Louvain, został ułaskawiony** z powodu swego nienagannego prowadzenia się i szczerej skruchy. Wydalono go jednakowoż z granic Belgji. Przyjaciele dostarczyli mu środków pieniężnych, aby mógł **wywędrować na Cejlon, gdzie po 12-tu latach uczciwej pracy zdobył sobie wybitne stanowisko.** W roku 1919 niepokonana tęsknota przygnała go z powrotem do ojczyzny. Ale wspomnienia zbrodni i skrucha nie pozwoliły 73-letniemu starcowi, który w Brukseli zamieszkał pod nazwiskiem Petrella, znaleść spokoju.

Zgłosił się on do b. kapelana więziennego z Louvain, który z niemałem zdziwieniem w rzekomym Petrellu poznał znanego więźnia dawnego Peltzera. **Peltzer oddał mu swoje pieniądze i wszystkie kosztowności, jakie miał przy sobie, prosząc, aby zechciał ich użyć na cele więźniów, którzy więzienie odsiedzieli.** Peltzer zakończył w ten sposób rachunki z życiem i wyjechał do pewnej wioski rybackiej ,niedaleko Ostendy, gdzie **rzucił się do morza, kładąc w ten sposób kres swemu życiu.**

I tutaj w historji tej zachodzi dziwny zwrot, wywołujący łatwo zrozumiałe zainteresowanie. Krwią zbroczony dywan, na którym Peltzerowie zabili swoją ofiarę, który jako corpus delicti figurował w procesie, niby symbol zemsty czy też przebaczenia, znowu się pojawia na widowni. Dywan ten po ukończeniu procesu Peltzerów został wraz z całem urządzeniem, należącem do rzekomego pana Vaughan sprzedany handlarzowi mebli Guyio Od handlarza nabyła te przedmioty niejaka pani Drimard. Od niej zakupił je brukselski księgarz, Alfred Castaign, który meble i dywan umieścił w swojej willi, wiosce Coqsur Mer. Willę tę w letnim sezonie wynajmował letnikom. Po szeregu lat dywan, na którym jeszcze było znać krwawe plamy, pomimo, że tkanina się już wytarła, został podarowany pewnemu woźnicy, nazwiskiem Stichelem, a ten używał tego dywanu, jako dachu ochronnego na swoim wozie w czasie deszczu. Gdy morze wyrzuciło na piasek zwłoki samobójcy Peltzera, wśród obecnych wtedy na plaży osób znajdował się syn woźnicy Stichelena, który **na wozie, osłoniętym przez ów fatalny dywan, odwiózł ciało na posterunek policyjny.** I oto wskutek dziwnego zbiegu okoliczności ten sam dywan, na którym spełniono zbrodnię, stał się całunem skruszonego mordercy.

## *Filmy współczesne.*

# Ten, który jedzie za granicę

Mój przyjaciel Brzdęcki postanowił wyjechać za granicę. Jakim urokiem jest owiana zagranica dla tego, który nigdy tam nie był! A największy czar to ten, że się tak mało dostaje, a tak dużo wydaje! Przecież w kraju to jest zupełnie nieosiągalne! Brzdęcki nie cofnął się przed żadnymi przeszkodami. A przeszkody te, to było coś, jak Alpy dla Hannibala. Najpierw wystarać się o pożyczkę. on, Brzdęcki, człowiek bez kredytu i przystojnej żony, dostał pożyczkę! Były to dwa tygodnie latania, antyszambrowania, proszenia, suplik, łażenia z żyrantami po handelkach — nareszcie. Po zdobyciu kapitału, kapitalną trudnością było uzyskanie paszportu. Jedna mu tylko droga została: *gruźlica* w trzeciem stadjum, rozpadowa, niszcząca. Nicea niezbędna. Zajęło mu to znów dwa tygodnie. Jak on do tej gruźlicy doszedł, niech to będzie naszą tajemnicą. Powiem wam tylko tyle, że płuca miał jak ten wieloryb, co nosił Jonasza.

Po wygraniu tych dalszych batalij, pozostało mu tylko: świadectwo ubóstwa, czystości moralnej, zwolnienia od służby wojskowej, od podatku, odmeldowanie się w magistracie, zameldowanie się na policji, jeszcze kilka razy komisarjat, jeszcze urząd parafjalny, pięć stempli, 25 złotych, sześć nagniotków zgniecionych, pięć konsulatów...

Potem rozpoczęły się właściwe przygotowania do podróży: studjowanie marszruty, zmienianie pieniędzy, trwoga, że waluta francuska spadnie, obawa, że złotych za granicą nie zmieni, nauka konwersacji w trzech językach, sortowanie bielizny i ubrań, kupowanie drobiazgów, ostatnie zarządzenia, ostatnie pożegnania, długi spis, co komu przywieźć.

Odprowadzałem go na dworzec. Mieliśmy wysiadać, gdy Brzdęcki woła do fiakra:

— Zawracaj do domu!

— Co to znaczy, oszalałeś?

— Nie. Tylko *nie jadę.*

— Też coś!

— Bo widzisz mój kochany, miarka się dopełniła. Pożyczka, suchoty, dokumenty, paszport, wizy — to za wiele na siły jednego człowieka. Teraz mi się należy po 2-ch miesiącach ciężkiej pracy wypoczynek. Rozumiesz, wypoczynek! Jechać! Nowe trudy i mitręga, rewizje i meldunki! Ani mi się śni! Za miesiąc wrócę może do równowagi, inaczej wpadłbym w prawdziwe suchoty.

I Brzdęcki wrócił do łóżka domowego, w którym przeleżał cały miesiąc.

Tak się jedzie za granicę w r. 1927.

*Tommy.*

# Przed wielkiem świętem narodowem.
## w Krakowie.
### Uroczystości ku czci Wieszcza już się rozpoczęły.

**Kraków, 26 czerwca.**

(s) Przygotowanie do wielkiego święta narodowego, jakiem jest powrót prochów wielkiego Wieszcza do ziemi ojczystej, stanowi **szereg obchodów** urządzanych w województwie krakowskiem przez T. S. L. i inne organizacje społeczne oraz **cykl odczytów** przygotowanych przez sekcję odczytową w Krakowie i na prowincji.

Po szkołach odbywają się **w dniach ostatnich uroczyste poranki** ku czci nieśmiertelnego twórcy „Kordjana", **a teatr jego imienia** oprócz radjowieczoru **rozpoczął wczoraj cykl przedstawień ku czci wieszcza poświęconych, wieczorem recytacyjnym**, na którego bogaty program złożyły się zarówno produkcje muzyczne, jakoteż recytacje najpopularniejszych utworów Słowackiego w wykonaniu artystów sceny krakowskiej. Wieczór poprzedziło przemówienie K. H. **Rostworowskiego.** Również odbyła się **uroczysta akademja** urządzona przez Komitet młodzieży akademickiej, w Starym Teatrze. Na akademję złożyły się: przemówienie reprezentanta młodzieży p. **Mikołajtysa**, odczyt prof. **Chrzanowskiego** p. t. „Dlaczego składamy prochy Słowackiego w katedrze wawelskiej?" i deklamacje utworów Wieszcza.

* * *

**(s.) Wczoraj prezydjum miasta Krakowa rozlepiło na murach miasta afisze następującej treści:**

**OBYWATELE!**

**JULJUSZ SŁOWACKI**

**zmarły na obczyźnie**

**wraca dziś na Ojczyzny łono**

**wraca jego Król Duch Narodu** pod banderą Rzeczypospolitej w triumfalnym pochodzie, po przez obce i polskie morze, by **spocząć na wieki w Ziemi Ojczystej.**

Klonią się w hołdzie przed prochami Genjusza głowy Kaszubów, Pomorzan, Wielkopolan, hołd składa stolica, chylą się czoła Sejmu, Senatu, rządu z Głową Państwa na czele, oddają cześć obce Narody przez swe placówki dyplomatyczne.

I oto już w poniedziałek, 27 czerwca 1927 r. Czcigodne Szczątki złożone będą **w Barbakanie**, by we wtorek, 28 czerwca 1927 r. po uroczystym pochodzie na Wawel **spocząć w podziemiach Katedry.**

**Zaszczyt to dla Krakowa, jako spadkobiercy wielkich pamiątek Narodu.** Chwilę tę winniśmy przeto uczcić dostojnie **w zrozumieniu, że w oczach naszych odgrywa się**

**historyczny akt doniosłego znaczenia dla przyszłych pokoleń.**

Prezydjum stol. król. miasta Krakowa **w poczuciu** zaszczytnego obowiązku zaprasza wszystkich Obywateli do wzięcia udziału w uroczystościach, które ze względu na powagę chwili i tradycję Podwawelskiego Grodu, odbyć się winny we **wzorowym porządku i we wzorowej karności.**

Każdy mieszkaniec Krakowa winien **uważać sobie** za zaszczytny obowiązek własnem zachowaniem się i godnością przyczynić się do podniesienia nastroju i uroczystości przeżywanej chwili dziejowej. Podbudką niechaj będzie **wielki zjazd Rodaków i oczy całego Narodu na Kraków zwrócone.**

Prezydjum stol. król. miasta Krakowa: **inż. K. Rolle, W. Ostrowski, inż. J. Sare, dr. L. Schneider, dr. P. Wielgus.**

### Hołd nauki polskiej cieniom Wieszcza w Uniwersytecie Jagiellońskim.

(s) W dzień złożenia trumny z prochami nieśmiertelnego piewcy „Anhellego" i „Króla Ducha" o godz. 5 odbędzie się jako **hołd nauki polskiej uroczysta akademja ku czci Słowackiego w auli Un. Jag.**, gdzie przeplatane produkcjami chóru akademickiego wygłoszone zostaną przemówienia **reprezentantów poszczególnych uniwersytetów w porządku ich starszeństwa**, a więc koleją następującą: **Kraków, Wilno, Lwów, Warszawa, Poznań oraz Lublin.** Równocześnie odbędzie się uroczysty i może najbardziej wzruszający moment uroczystości pogrzebowych, mianowicie

### zbiorowy hołd młodzieży polskiej.

**Ponieważ** z powodu zarówno urządzanych przez Sokół „Wianków", jakoteż wcześniejszego rozpuszczenia szkół, projektowany pierwotnie festival na wawelskim dziedzińcu arkadowym został przełożony na jesień, w jego miejsce wchodzi wspomniany hołd młodzieży, która pod przewodnictwem prof. **Balickiego** zbierze się na błoniach z orkiestrami gimnazjalnemi **i ruszy pochodem na Wawel**, gdzie po przemówieniu prof. Balickiego i przedstawicieli młodzieży szkół średnich odbędą się produkcje chóru i orkiestry, a na zakończenie tej podniosłej uroczystości delegaci zejdą do krypty, by **u stóp sarkofagu złożyć** najmilszy z pewnością duchowi nieśmiertelnego wieszcze

### wieniec „Od Najmłodszych".

O godz. 8 wieczorem odbędzie **się w teatrze** Słowackiego uroczyste przedstawienie dla reprezentantów rządu, władz, delegacyj i zaproszonych gości, a odegraną zostanie **„Balladyna".** Przedstawienie poprzedzi przemówienie dyr. **Nowakowskiego.** O tej samej godzinie odbędzie się w Starym Teatrze uroczysty wieczór wokalny o programie złożonym z dzieł twórcy „Anhellego" i utworów muzycznych na motywach z jego dzieł osnutych, przy współudziale wokalnych sił miejscowych, oraz gości warszawskich pp. **Mokrzyckiej i Dygasa.** Słowo wstępne wygłosi zasłużony dla sprawy rozpowszechnienia kultu Słowackiego b. dyrektor teatru krakowskiego, Józef **Kotarbiński, który** pierwszy wprowadził **na scenę** wiele niegranych przedtem arcydzieł poety.

* * *

**Miejski komitet** obchodowy **sprowadzenia zwłok** Słowackiego **zwraca się z gorącym apelem** do wszystkich reprezentacyj i delegacyj ażeby jak najściślej stosowali się zarówno do ogłoszonych wskazówek, jak i do poleceń komitetowych, prowadzących pochód.

* * *

Posterunki pogotowia ratunkowego pierwszej pomocy w nagłych wypadkach w czasie uroczystości pogrzebowych będą miały jak nas informują, za znak orjentacyjny niebieską chorągiew z białym krzyżem.

* * *

### Apel do Inwalidów, legionistów i strzelców.

W hołdzie Juljuszowi Słowackiemu wezmą gremjalny udział inwalidzi, legjoniści i strzelcy we wspólnym pochodzie na Wawel.

Okręgowy zarząd Związku Legjonistów i Związku Inwalidów wzywa wszystkich członków na zebranie w sprawie pochodu, który odbędzie się w niedzielę dnia 26 bm. o godz. 12 w południe w sali Związku Legjonistów, ul. Florjański 53, I p. We wtorek dnia 28 bm. okręgowy zarząd Związku Legjonistów urządza wieczorem we własnym lokalu uroczysty wieczór ku czci Juljusza Słowackiego. Przemówienie wygłosi prezes Pochmarski; recytacje utworów wieszcza: art. dram. Ruszkowski i sekretarz Strojek.

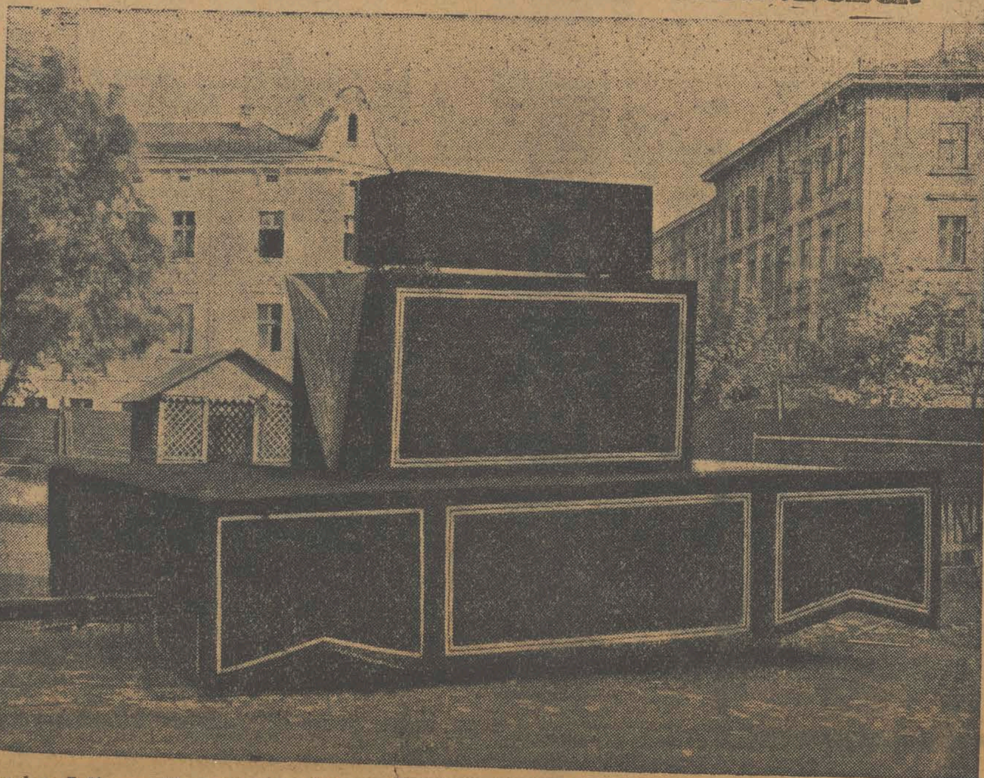
### O dekoracje miasta.

(s) Na godne przyjęcie prochów poety miasto powinno przybrać się odświętnie. Komitet sprowadzenia zwłok Słowackiego na Wawel zwraca się przeto z gorącym apelem do ogółu mieszkańców Krakowa, **by wszyscy bez wyjątku umieścili w poniedziałek w oknach swych mieszkań wydane przez komitet nalepki pomysłu prof. Mehoffera i przyozdobili domy, dekorując je odpowiednio.**

Aby uniknąć brzydkiej pstrokacizny, komitet zwraca się do wszystkich o przyozdabianie domów i okien **jedynie zielenią, flagami o barwach narodowych i dekoracjami w kolorach pąsowym i białym**, z wyłączeniem innych kolorów i biustów, bardzo często niewielkiej wartości.

Śródmieście, a zwłaszcza okolice dworca i Barbakanu powinny być nadto iluminowane. Teatr **Słowackiego zapłonie setkami żarówek**, które umieszczono na odnowionym frontonie gmachu w kilku rzędach.

### Rydwan na trumnę Wieszcza.



Prochy Juljusza Słowackiego, które niebawem spoczną na Wawelu, zostaną przewiezione z Barbakanu na specjalnym rydwanie, skomponowanym przez art. p. Czesława *Wallisa* i dekorowanym według jego pomysłu przez tapicera St. *Garncarza*. Rydwan ten ma imponującą wysokość 6 m., jest kryty ciemno-czerwonym pluszem ze złotemi ozdobami. — Zdjęcie nasze przedstawia rydwan w pracowni fabryki „Lemiesz" przy ul. Krowoderskiej.

## Udział orkiestr i chórów w czasie uroczystości J. Słowackiego.

(s) W dniu 27 bm. w czasie zniesienia zwłok wieszcza z wiaduktu w ul. Lubicz przy podkopie: I. 1) **Orkiestra 20 p. p.:** Chopin, Polonez A-dur, 2) **Echo i Chór akademicki:** Nowowiejski: „Powrót Pieśniarza". II) 1) **Orkiestra robotnicza:** Żeleński: Marsz uroczysty, 2) **Orkiestra robotnicza i połączone chóry:** Moniuszko: W ciężkiej niedoli.

**Dnia 28 bm.** I) **Barbakan** (wewnątrz — podczas mszy). 1) **Echo:** Walewski: Modlitwa do słów Słowackiego, 2) **Echo:** Pieśni żałobne. II) **Naprzeciw Barbakanu:** 1) **Chór młodzieży z orkiestrą:** Chopin: Marsz pogrzebowy. Münheimer: Hymn na cześć Mistrzów Sztuki.

III) **Rynek:** 1) **Orkiestra Związku Zawod. Muzyków:** Noskowski: Marsz żałobny, 2) **Połączone Chóry:** Noskowski: Przez czyścowe, 3) **Połączone Chóry:** Moniuszko: Pieśń pokutna, 4) **Orkiestra Związku Zawod. Muzyków:** Moniuszko: Elegja.

IV) **Naprzeciw Odwachu: Połączone orkiestry wojskowe:** Hołd Armji.

V) **Kościół św. Anny: Chór akademicki:** Nowowiejski: Do Ojczyzny, Gaude Mater.

VI) **Przed OO. Kapucynami: Chór prof. Bursy:** Bursa: Bogarodzica, Mikuli: Cor Jesu.

VII) **Wawel** (obok Kościuszki): 1) **Chór Tow. Oratoryjnego:** Moniuszko: Litanja Ostrobramska.

VIII) **Brama Senatorska: Lutnia robotnicza:** Surzyński: Chór harfiarzy do słów Słowackiego.

IX) **Dziedziniec arkadowy:** 1) **Chór Tow. Muzycznego:** Lipski: Baranki moje, do słów Słowackiego, 2) **Chór Echa:** Walewski: Pogrzeb Kazimierza Wielkiego.

X) **Wejście do Katedry: Orkiestra 20 p. p.:** Świerzyński: Marsz żałobny.

XI) **Katedra. Chór Cecyljański:** Rizzi: Libera i Salve Regina.

* * *

**MIEJSKI KOMITET OBYWATELSKI** dla sprowadzenia zwłok Słowackiego uprasza wszystkich kierowników orkiestr, biorących udział w pochodzie, ażeby w poniedziałek, dnia 27 bm. **zgłosili się do biura Komitetu** (Magistrat, sala konferencyjna I p.) o godz. 9 rano, celem **otrzymania szczegółowych instrukcyj.** Orkiestry bowiem, które na czas się nie zgłoszą, udziału w pochodzie nie wezmą.

**RUCH TRAMWAJOWY W KRAKOWIE W DNIACH UROCZYSTOŚCI POGRZEBOWYCH JULJUSZA SŁOWAKIEGO.** Z powodu zamknięcia ruchu kołowego w ulicy Lubicz w poniedziałek 27 bm. o 12-tej w południe, wozy linji 5 **dojeżdżać będą od tej godziny tylko do ul. Kopernika**, a wozy **linji 1, tylko do Barbakanu**, zaś **w godzinach wieczornych tylko do Rynku głównego.** W razie potrzeby wozy tramwajowe na wszystkich linjach będą częściowo kursować także i w nocy. W dniu pogrzebu wieszcza, t. j. we wtorek, 28 bm. ruch tramwajowy rozpocznie się dopiero około **godziny 2-giej popołudniu.**

**MIEJSCA DLA PUBLICZNOŚCI I DELEGACYJ W SZPALERACH PRZY UL. LUBICZ I BASZTOWEJ** w czasie przeniesienia zwłok Słowackiego do Barbakanu w poniedziałek, 27 bm. Bilety bezpłatne na te miejsca wydawać będzie biuro Komitetu (Magistrat I p.) w westybulu w godzinach od 10—1 w południe i od 4—6 popołudniu.

**STRAŻ OBYWATELSKA** zorganizowana na zasadzie uchwalonego regulaminu pod dowództwem dra R. Radzyńskiego, pełni służbę w następującym składzie i porządku: W dniu 27 bm. szpaler od wiaduktu do Barbakanu **tworzy młodzież akademicka.** Straż honorową przy zwłokach w nocy z 27 na 28 bm. **pełnią organizacje, zgłoszone pod** dowództwem reprezentanta Związku inwalidów.

Komenda Straży obywatelskiej wzywa wszystkich członków straży, by punktualnie **o godz. 6'15 rano** stawili się na wyznaczonym odcinku. Komenda Straży obywatelskiej **zwraca się do Publiczności, by ta swem zachowaniem się pomagała straży do wykonania powierzonego tejże zadania.**

**MŁODZIEŻ GIMNAZJALNA Z KOWLA NA POGRZEBIE SŁOWACKIEGO.** Państwowe gimnazjum im. J. Słowackiego w Kowlu zorganizowało pod kierownictwem prof. K. Łukaszewicza wycieczkę uczniów klas wyższych w liczbie 90 osób. Wycieczka po zwiedzeniu najważniejszych ośrodków kraju przybędzie do Krakowa i weźmie udział w pogrzebie Słowackiego, jako część ogólnej reprezentacji młodzieży wołyńskiej w składzie 350 osób. Wycieczka posiada własną, doborową orkiestrę z 40 instrumentami.

## Historja świata w albumie z markami

### Ile można się dowiedzieć o wojnie, studjując marki pocztowe.

**Kraków, 26 czerwca.**

(*t*). Od chwili, gdy do kulturalnych urządzeń wprowadzono użycie marki pocztowej, od tej chwili też w markach odzwierciedla się i historja naszego globu. Nigdzie nie można tego faktu lepiej studjować, jak na markach, które wyszły podczas wielkiej wojny. Wielka wojna sprowadziła na światło dzienne olbrzymią wprost ilość marek. Marki te można podzielić **na dwie grupy:** takie, które **służyły do powiększenia zapasu pieniędzy i te, które powstały wskutek politycznych** zdarzeń i zmian.

Na wielkiem polu filatelistycznej **gospodarki** wojenej popisała **się** najpierw **Francja**, która już w pierwszym miesiącu wojny, 18 sierpnia 1914 r. puściła w obieg **marki z drobną nadwyżką ceny na rzecz Czerwonego Krzyża.** Tę markę Czerwonego Krzyża naśladowały później rozmaite kraje, a nawet **murzyńska republika Liberia w Afryce wydała tego rodzaju marki.** Gdy w ostatnim roku wojny sjamskie siły zbrojne wysłano do Europy, wówczas **Sjamczycy musieli nalepiać na swoich listach marki z dopiskiem: Na Czerwony Krzyż.** Z podpisaniem zawieszenia broni wojna militarystyczna si ęskończyła, lecz nędza wcale nie. We wszystkich krajach, które prowadziły wojny, były wdowy, sieroty, ranni i zbiegowie zdani na pomoc państwa i społeczeństwa. Wówczas rozlał się po całej Europie prawdziwy **potop marek dobroczynnych.** Niektóre z nich były nawet małemi dziełami sztuki.

Gospodarcze stosunki Europy **również** odzwierciedlają się w markach. Podczas gdy jeszcze w roku 1914 podczas wojny były w obiegu marki po 2 i 5 fenigów w Niemczech, w roku 1920 rozpoczęła się degrengolada cen marek. Stworzono znaczki po 10 tysięcy marek, nadruki leciały jeden za drugim, a z nimi fatalne zera. Wreszcie na światło dzienne wyskoczył z pod prasy **niebieski znaczek wartości 50 miljardów marek, który dzisiaj wśród filatelistów można kupić za cenę 10 fenigów.**

Nielepiej powodziło **się i polskim znaczkom pocztowym,** chociaż tak daleko w dewaluacji nie posunęliśmy się. **Najdroższą sowiecką marką był znaczek na 100 tysięcy rubli.** W Rosji oprócz tego i na Ukrainie drukowano marki na grubym papierze, nawet na tekturze i używano jako monety zdawkowej. Jako curiosum, piszący te słowa, oglądał list, wysłany z Rosji, do którego był **przyczepiony potężny arkusz z nalepionemi markami.**

Rozumie się też samo przez się, że **ilustracyjnie wojna też jest przedstawiona na markach pocztowych:** najrozmaitsze gatunki broni, okopy strzeleckie, aeroplany wojskowe, to wszystko widzimy na markach austrjackich, węgierskich i tureckich. Na innych znowu rannych wraz z pielęgniarkami, gdzieindziej marki przedstawiają architektoniczne ofiary wojny, jak ratusz z Termonde, Sukiennice z Ypres (marki wydane przez rząd belgijski), ładowanie wojsk, powrót rannych i jeńców do rodziny, praca kobiet na roli w zastępstwie mężczyzn, wszystko to stanowi przedmiot filatelistycznych wspomnień z tych czasów. Tak to duży kawał historji ostatnich tragicznych lat odzwierciedlił się w albumie z markami.



**NIESZCZĘŚLIWA MATKA,** mająca na utrzymaniu czworo dzieci, znajduje się z powodu przewlekłej choroby męża w rozpaczliwem położeniu. Błaga litościwe serca o jakiekolwiek wsparcie. Administracja „Kurjera" przyjmuje łaskawe datki pod szyfrą:



***Zygzaki.***

## Aż do grobu.

(*n.*) Zbliżające się uroczystości obchodu Słowackiego wytworzyły, a raczej poruszyły i ożywiły nieśmiertelny typ „wszędobylskiego", który musi być wszędzie, wszystko widzieć, wszystkich poznać, przy wszystkiem asystować, we wszystkiem brać udział i t. d. Ciekawość taka zrozumiała jest ze względu na obowiązek zawodowy u dziennikarza-sprawozdawcy, albo u innych osób, z urzędu czynnych przy uroczystościach — ale niestety i poza temi sferami jest ona u nas masowym objawem. Całe setki tego rodzaju typków wszędobylskich oblegają obecnie wszystkie władze i komitety obchodowe, dopraszając się o karty wstępu literalnie wszędzie, gdzie coś tylko może się odbywać podczas obchodu: a więc na Rynek, na trybuny, do Barbakanu, do katedry, na dziedziniec wawelski, na dworzec kolejowy i t. d.

Typek taki nie uspokaja się, dopóki nie zdobędzie przynajmniej *10 wstępów*, a wreszcie, gdy już uzyskał wszystkie wstępy o jakich istnieniu lub możliwości istnienia sam wie, pyta — czy niema jeszcze jakiego. To też jednego z takich typków członek komitetu prasowego zapytuje:

— Proszę pana, może być jeszcze jedna karta wstępu; czy pan jej sobie życzy?

— A jaka? — zapytuje ucieszony wszędobylski.

— Do grobu ze Słowackim, razem z Radą miejską i Komitetem Obywatelskim.

— Ależ tak, bardzo proszę! — odpowiada ucieszony typek, nie zorjentowawszy się zrazu, że to kpiny.

— No to może pan otrzymać wstęp do grobu, ale *własnego* — i chyba później, bo nie przypuszczam, żeby panu na otrzymaniu go natychmiast zależało...

# Co dzień niesie?

**26 czerwca** — **Niedziela**

3 po św.
r.-kat. Czerw. 13 Akiliny

**Kalendarzyk astronomiczny:**

| Wschód słońca | Zachód słońca | Długość dnia | Dnia ubyło | Wschód księżyca | Zachód księżyca | Faza księżyca |
|---|---|---|---|---|---|---|
| 3·16 | 20·01 | 16·45 | 1 | 1·22 | 16 52 | |

Daty podawane w kalendarzyku astronomicznym wyrażone są w czasie urzędowym (środk. europ.), odnoszą się zaś do Warszawy. W nadchodzącym tygodniu słońce wschodzi: w Krakowie o 15 min. później, w Poznaniu o 15 minut później, we Lwowie o 1 minutę wcześniej, we Wilnie o 34 minut wcześniej, niż w Warszawie; słońce wschodzi: w Krakowie o 7 min. wcześniej, w Poznaniu o 19 minut pżniej, we Lwowie o 23 min. wcześniej, we Wilnie o tymsamym czasie, co w Warszawie.

## Pomnik pod Zborowem.

*(n.)* W dniu 2-gim lipca ma nastąpić w Zborowie w woj. Tarnopolskiem uroczyste **odsłonięcie pomnika, postawionego na 10-tą rocznicę bitwy pod Zborowem,** stoczonej w dniu 2-go lipca 1917, przez legjonistów czeskich przeciwko oddziałom austrjackim i niemieckim. W walce tej, oprócz wielu rannych, **padło 200 legjonistów czeskich zabitych.**

Na otwarcie pomnika przybywają liczne delegacje czeskie z Czech, Moraw, Śląska, Słowaczyzny i Rusi Podkarpackiej , w ogólnej liczbie 1.300 osób, dwoma specjalnymi pociągami, jednym z Pragi przez Kraków, drugim z Koszyc przez Ławoczne. Pociągi te przyjadą na stację Zborów w dniu 2-go lipca o godz. 5-tej rano, poczem delegacje sformują pochód, udający się na miejsce samej bitwy, do Cecowej (gdzie jest grób poległych legjonistów), oddalonej o 8 klm. od Zborowa. W pochodzie, który składać się będzie z reprezentantów armji czeskiej, przedstawicieli państwa, sejmu, dalej rozmaitych związków i stowarzyszeń, partyj politycznych i t. d., niesiono będą chorągwie państwowe, chorągwie prez. Masaryka i chorągiew I-go p. piechoty czeskiej, który 10 lat temu walczył pod Zborowem. Po złożeniu na grobie wieńców, nastąpi **odsłonięcie pomnika i wywieszenie na maszcie flagi państwowej czeskiej,** a po zakończeniu uroczystości uczestnicy odjadą do Lwowa. W uroczystościach projektowany jest udział **oficjalny władz polskich i przedstawicieli społeczeństwa.**

## Doniosłe odkrycie naukowe polskiego uczonego.

Na posiedzeniu warszawskiego Tow. fizycznego prof. dr. M. **Wolfke,** kierownik zakładu fizycznego politechniki warszawskiej, wygłosił referat o doniosłem odkryciu naukowem, jakiego dokonał łącznie z prof. dr H **Keesomem** w sławnem laboratorjum chemicznem w Lejdzie.

Prof. Wolfke badał tam stałą djelektryczną ciekłego helu w zależności od temperatury i odkrył przytem **nową, nieznaną dotychczas modyfikację helu w stanie płynnym.** Dzięki temu odkryciu szereg anomalij, dostrzeżonych podczas rozległych badań w Lejdzie przez różnych uczonych, zyskał należyte wyjaśnienie.

W tem samem laboratorjum w r. z. udało się prof. Keesomowi **zestalić hel przez zastosowanie wysokich ciśnień.** Pierwszeństwo idei tego doświadczenia zostało obecnie przez zagraniczny świat naukowy przyznane prof. Wolfkemu.

## Stan liczebny „Strzelca“.

Ze Lwowa donosi *(C)*: Z wywiadu „Dziennika Lwowskiego“ z głównym inspektorem Związku Strzeleckiego p. Królikowskim-Muszkietem, odbywającym obecnie inspekcję okręgów, dowiadujemy się ciekawych danych co do Związku. I tak stan liczebny jednostek organizacyjnych **Strzelca we Wschodniej Małopolsce** wyraża się cyfrą przeszło 400 oddziałów, mających w rejestrze z górą **20 tysięcy członków.** Stan komórek organizacyjnych Związku Strzeleckiego **w całem państwie przekracza liczbę 3300 z 325 tysiącami członków zarejestrowanych.**

## Ile ludzi umiera w Warszawie wskutek nieszczęśliwych wypadków

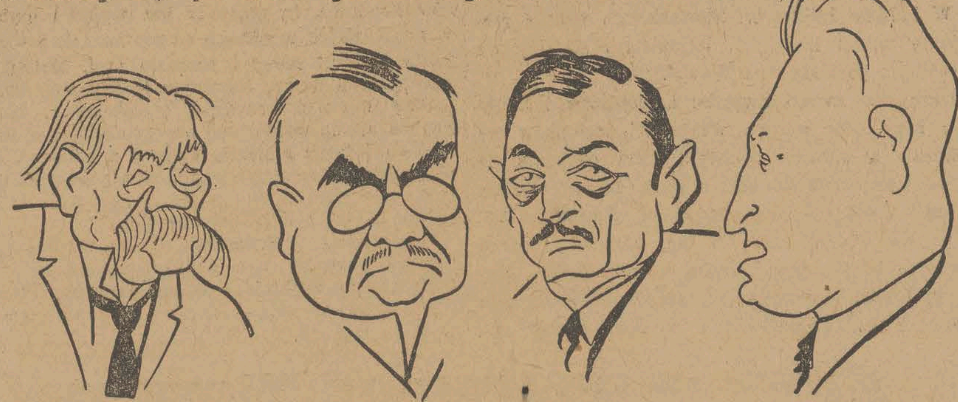
*(al)* Na wystawie sanitarno-hygienicznej, urządzonej w szkole podchorążych w Warszawie, wystawiono tablice statystyczne zgonów w Warszawie, spowodowanych nieszczęśliwymi wypadkami ruchu ulicznego.

W Warszawie **umiera przeciętnie rocznie 738 osób śmiertelnie poturbowanych przez samochody, dorożki, tramwaje i inne rodzaje pojazdów.** Auta uśmiercają roczne 388 osób, dorożki 192, tramwaje 111 osób.

Pogrom więc, jaki szerzą automobile, tramwaje równa się statystycznie tym samym pogromom, jakie w Warszawie szerzy **płonica, tyfus plamisty, dyfterja, czerwonka i odra,** które razem wziąwszy, pochłaniają przeciętnie 860 osób rocznie.



## Sensacyjny proces prasowy w Krakowie.



Rys.. A Wasilewski.

*Jan Stapiński,* znany polityk i red. „Przyjaciela Ludu“. — B. premjer i minister skarbu, p. *Władysław Grabski.* — Poseł i b. min., *Władysław Byrka.* — *Tadeusz Stapiński,* współpracownik „Przyjaciela Ludu“.



# Złota szabla dla marsz. J. Piłsudskiego od rodaków w Ameryce.

Z Warszawy dnosi *(A)*: **Wycieczka Polaków amerykańskich,** uczestników wojny światowej, która w lipcu przybędzie do Polski, **ma złożyć w darze Marsz. Piłsudskiemu złotą szablę. Rękojeść będzie artystycznie wykonana i sporządzona ze złota dukatowego.**

# Sensacyjna sprawa honorowa.

### Adwokat dr Oberlender wysłał sekundantów b. premjerowi Wład. Grabskiemu.

Jak już donieśliśmy w części wczorajszego nakładu, **adwokat dr Oberlender wysłał swoich zastępców honorowych do b. premjera p. Wł. Grabskiego,** wskutek znanego starcia słownego, jakie miało miejsce w czasie procesu p. Grabskiego przeciwko p. **Stapińskiemu,** między p. **Grabskim a dr Oberlenderem** jako obrońcą Stapińskich.

P. Grabski wyjechał z Krakowa, wyznaczywszy uprzednio swoich zastępców honorowych, którymi są **pp. prof. Ignacy Chrzanowski i adw. dr. Bogdani.**

Zastępcami dr Oberlendera są — jak się dowiadujemy — **pp. adw. dr Woźniakowski i dr Mirocki.**

# Straszliwe skutki huraganu w woj. nowogródzkiem.

**Warszawa,** 25 czerwca (A). Województwo nowogrodzkie — jak już donosiliśmy — nawiedziła **wielka katastrofa żywiołowa,** która srożyła się w powiecie nowogrodzkim, słonimskim i stołpeckim Strasznemu huraganowi **towarzyszył grad.** Ofiarą huraganu **padło 6 zabitych i 9 rannych.**

Liczba ofiar byłaby znacznie większa, gdyby nie to, że nawałnica przeszła w godzinach popołudniowych, kiedy zarówno ludzie jak i zwierzęta były w polu. **Zniszczeniu uległo 843 domów,** w tem 271 mieszkalnych, **10 szkół i dwie cerkwie.**

Na przestrzeni 10 tys. ha zniszczone zostały w 100% oziminy, a w 40% zboża jare. Lasy na obszarze 600 ha, **zostały do połowy skoszone.**

O sile szalejącego wiatru świadczy fakt przeniesienia w pow. stołpeckim na odległość około 300 m kamienia, wagi około 300 kg. i chłopca, który życiem przypłacił podróż napowietrzną. Wśród ludności panował bezpośrednio po katastrofie zupełny upadek ducha. Rząd przyszedł z pierwszą tymczasową pomocą, która oczywiście będzie jeszcze na długi czas nie wystarczająca.

# Chamberlin i Levine przylecą do Warszawy w poniedziałek.

Z Warszawy donosi *(A)*: Wczoraj nadeszła **odpowiedź poselstwa naszego w Pradze** na polecenie, otrzymane od rządu, aby z uwagi na uroczystości Słowackiego **odroczyć przyjazd Chamberlina, zapowiedziany na poniedziałek do Warszawy.**

Odpowiedź poselstwa praskiego mówi, że **Chamberlin i Levine** udają się w niedzielę **z Marjenbadu do Wrocławia,** skąd **w poniedziałek odlecą do Warszawy. Odłożenie** przelotu okazało się **niemożliwe.**

Przylot lotników nastąpi **w godzinach popołudniowych,** w porze jeszcze bliżej określić się nie dającej.

**Na granicy** spotka samolot Chamberlina **polski aeroplan systemu Junkersa** towarzystwa „Aerolot“, **nad Łodzią** przyłączy się do gości **eskadra samolotów wojskowych.**

W Warszawie nastąpi **wylądowanie na lotnisku wojskowem na Mokotowie,** przyczem powitają gości przedstawiciele „Aerolotu“ p. **Wilczyński,** przedstawiciel Ligi Obrony Powietrznej Państwa dr. **Vacqueret,** dalej stołeczne towarzystwo lotnicze, przedstawiciele lotnictwa wojskowego, ministerstwa spraw wojskowych i spraw zagranicznych.

Goście z lotniska udadzą się do przygotowanych dla nich apartamentów w hotelu Europejskim, wieczorem zaś minister Zaleski wyda na ich cześć przyjęcie.

# Ludożerca z Kiszyniewa.

### Szereg zwłok, którym ucięto głowy.

W ostatnich dniach w lesie w pobliżu miejscowości Budeni, **znaleziono cały szereg zwłok bez głów.** Widocznie **głowy odcięło, aby utrudnić** stwierdzenie identyczności zamordowanych osób. Ponieważ ofiary miały przy sobie pieniądze i biżuterję, więc **hypoteza morderstw rabunkowych traciła wszelkie uzasadnienie.** Natomiast zastanawia fakt, że u wszystkich zwłok skonstatowano **wykrojenie kawałków ciała.**

Policji udało się wykryć sprawcę tych morderstw w osobie strażnika leśnego Floria **Alelei.** Morderca, który najwidoczniej jest osobnikiem zupełnie zwyrodniałym, wyznał, że ofiary swoje mordował, bo znajdował rozkosz w obserwowaniu ich konania i chciał żywić się mięsem ludzkiem, które mu specjalnie smakowało.

## Warowne obszary.

Z Warszawy donosi *(A)*: W Dzienniku Ustaw ogłoszono rozporządzenie Prez. Rzeczypospolitej z mocą ustawy, na którego podstawie **wszystkie obszary i miejscowści posiadające szczególną wagę dla obrony państwa, zostały uznane za obszary warowne i rejony wzmocnione.**

Do czasu wydania nowych przepisów odnośnie do tych obszarów obowiązywać będą ustawy dotyczące twierdz. Wykonanie dekretu powierzone zostało ministrowi spraw wojskowych w porozumieniu z czynnikami zainteresowanemi.

## Por. Jani wysłany do Moskwy.

Jak do Moskwy donoszą z Mińska, porwany przez bolszewików **por. Jani** czuje się coraz lepiej, tak że stan zdrowia pozwoli **na odesłanie go w najbliższych dniach do Moskwy.**

## A więc warjat, czy nie warjat?

W ostatnich dniach, jak już donosił „Ilustr. Kurjer Codz.“, dość głośną stała się w Warszawie **sprawa sędziego pokoju p. Dziewickiego, którego rodzina chciała osadzić w zakładzie dla obłąkanych.** Według uporczywych wersyj, które znalazły echo w prasie, p. Dz. nie jest chory i jest ofiarą zamachu ze strony rodziny.

Natomiast żona sędziego p. Marja Dz. zapewnia, że mąż jej jst chory umysłowo i powołuje się na opinję dwu komisji sądowo-lekarskich oraz dr Bychowskiego. Dr Bychowski badał p. Dz. w dn. 17 bm. **i stwierdziwszy cierpienie psychiczne paranoidalne, polecił przewieźć go jako niebezpiecznego dla otoczenia do szpitala.** Jednakże kiedy chciano to uczynić, w obronie p. Dz. stanął tłum, który wyrwał go z rąk pielęgniarzy. P. Dz. pozostał w domu, gdzie podobno **w dalszym ciągu prześladuje żonę i jej siostrę, grożąc im rewolwerem.**

Inaczej przedstawia sprawę „Warsz. Gazeta Por.“, która krytykuje orzeczenie komisji sądowo-lekarskiej, wyraża przekonanie, że inicjatorką zamachu **jest żona sędziego p. Marja Dziewicka, młodsza o 23 lata od męża, którą p. Dz. podejrzewał o zdradę.** Pismo zwraca uwagę, że to co eksperci nazwali urojeniami prześladowczemi w stosunku do żony, powstało na tle podejrzenia o zdradę, którego nie znając dokładnie stosunków rodzinnych p. Dz. nie można orzec, czy jest urojone, czy też uzasadnione.

## Kaczy Dół wstydzi się swojej nazwy.

*(al)* Wczoraj we wsi „Kaczy Dół“ pod Warszawą odbyło się zebranie miejscowej ludności i właścicieli letnisk, w celu powzięcia uchwały w sprawie zmiany nazwy tej wsi.

Na zebraniu tem podniesiono, że w potocznej mowie, dla zobrazowania jakiejś miejscowości odciętej od świata, używa się popularnie nazwy „Kaczy Dół“.

Potem niefortunna nazwa może naprowadzić na myśl, że „Kaczy Dół“ wywodzi swoją nazwę **od wilgoci i błota,** tymczasem miejscowość ta położona jest wśród rozległych lasów sosnowych w okolicy suchej i piaszczystej. Wobec tego zebrani uchwalili wszcząć starania u właściwych władz o zmianę nazwy na Międzylesie.

## Wielkie oszustwa w Wiedniu.

Z Wiednia donosi *(AW)*: Policja wiedeńska przeprowadza obecnie szczegółowe dochodzenia **z powodu wielkich oszustw przy pomocy sfałszowanych w mistrzowski sposób akredytyw.**

Oszust, który w Wiedniu występował pod nazwiskiem **Henryka Kellera,** rozpisał **do banków listy,** prosząc o podanie warunków, pod jakimi mógłby uzyskać akredytywę. W ten sposób doszedł do posiadania **oryginalnego papieru listowego danego banku i podpisów.**

Przy pomocy wspólników wyłudził on w bankach zagranicznych znaczne sumy Tak np. **w Hamburgu 90 tys. mk., w Schneidemuehle 75 tys. bł.** Oszustwo, którego chciał dokonać w Zurychu, nie udało się. Sprawcy udało się zbiec.

## Konkurs o miano „najpiękniejszej amazonki“.

*(l)* W czarowny poranek czerwcowy koło godziny 10-tej zaroiły się cieniste aleje Lasku Bulońskiego w Paryżu. Przybyły tłumy widzów dla podziwiania pięknych i eleganckich dam, które siedząc na równie pięknych i dobranych koniach przybyły tu walczyć o tytuł „najpiękniejszej amazonki“. Konkurs ten zorganizowany został przez dziennik paryski „Liberte“. **Stanęło doń z górą 30 kandydatek.** Jedne odziane w klasyczne, tradycyjne stroje do jazdy konno, inne w dość fantastyczne, nieco ryzykowne kostjumy.

Większość amazonek jeździła „po damsku“. Kilka tylko, rezygnując z estetyki na korzyść wygody, uprawiało jazdę „po męsku“. W skład jury wchodziły rozmaite „utytułowane“ osoby. Na zawodach obecny był również marszałek **Lyantey.** Uczestniczki konkursu produkowały przed jury wszystkie rodzaje jazdy, a więc stępa, kłusem i galopem. **Ostatecznie laureatką została pana Olivio Barclay, zwyciężając najniebezpieczniejszą swą rywalkę, śpiewaczkę opery paryskiej Rajmondę Gelot. Nagrodę za jazdę „po męsku“ otrzymała p. Martin.** Pani Laurence została wyróżniona na konkursie za to, że oszczędziła swemu koniowi męczarni „mundsztuka“, prowadząc go tylko na wędzidle.

### W PEWNYM WIEKU.

„Gdy się człowiek robi starszy,
wszystko w nim powoli parszy-
wieje",
tak powiedział Boy,
rośnie w żyłach głucha cisza,
a mózg drze się głośno i sza-
leje,
jak szaleje, oj!

Na dziewczątka łaso patrzy,
i przed każdą z nich się zatrzy-
muje,
i tak raz po raz,
zamiar miałby całkiem szczery
choć z nim siła się już nie ry-
muje,
choć jest dawno pas.

I tak chodzi taka bida
myśli: kiedyś mi się wyda-
wało,
że to będzie trwać,

a tu grozi, ponoć, wsypa
boćby to i owo wypa-
dało,
chodźmy lepiej spać!

—0— *Jah.*

## Hej! wakacje — to rzecz miła!..

*„Hej wakacje — to rzecz miła*
*Wyśmienita rzecz!...*
*Już nauka się skończyła*
*Książki idźcie precz"...*

*Ta stara piosenka szkolnej dziatwy zachowała w całej pełni świeżość treści i aktualność... Gdy nadejdzie wreszcie dzień rozdania świadectw i rozpoczęcia wakacyj, to buzie dzieciaków aż promienieją nadzieją kilkotygodniowej swobody!... Zmora strachu przed groźnymi, a zawsze w mniemaniu ucznia i jego opiekunów niesprawiedliwymi „belframi", ustępuje miejsca radosnemu poczuciu, że przez dwa miesiące nie trzeba będzie sobie zaprzątać głowy ani tym Hanibalem, co był „ante portas", ani obliczaniem sumy kątów w trójkącie, ani rzekami w centralnej Afryce!... Rower, wędka, piłka nożna, kąpiel w rzece lub w morzu, wycieczki, wolność, swoboda, radość życia!...*

*Ale niektóre towarzyszki mają wyraz żałosny... Czasem przybrudzony atramentem paluszek rozgniata łzę... To ci, dla których dzień rozdania świadectw był tym prawdziwym „dies irae-dies ille"... Ach, jakież to brzydkie, okropne słowo — „dwója"!...*

*I jak się tu nie zgodzić z tem, że ród „belfrów" jest okrutny i niesprawiedliwy...*

—0— *Mig.*

## OSOBISTE.

**MINISTER NIEZABYTOWSKI W KRAKOWIE.** Wczoraj o g. 6 rano przybył do Krakowa minister rolnictwa Niezabytowski. Na dworcu oczekiwali p. ministra wicewojewoda Morawski, dyrektor policji Styczeń, starosta Stańkowski, p. Adam Konopka z Banku ziemian, p. Zubrzycki, wiceprezes Związku ziemian i prezes Małopolskiego Towarzystwa rolniczego Jura. Ministrowi towarzyszy sekretarz Szymański. P. minister udał się do kościoła św. Barbary, poczem odjechał na objazd województwa. O godz. 9 wieczorem p. minister był podejmowany w Grand Hotelu obiadem przez Związek ziemian. P. minister zamieszkał w Grand Hotelu. Objazd p. Ministra potrwa do 28 b. m. włącznie, w którym to dniu o godz. 23.55 p. Minister odjedzie do Warszawy.

**PROF. DR. EMIL GODLEWSKI HONOROWYM DOKTOREM NAUK ROLNICZYCH U. J.** Rada wydziału rolniczego Uniw. Jag., celem uczczenia niezwykłych zasług naukowych swego honorowego profesora dra Emila Godlewskiego (seniora), uchwaliła 13 maja b. r. nadać mu z okazji 80-letniej rocznicy urodzin — stopień doktora nauk rolniczych honoris causa. Na wyraźne życzenie profesora Godlewskiego, akt doręczenia dyplomu miał charakter czysto domowy. Po zatwierdzeniu powyższej uchwały przez senat akademicki, Rada wydziału w pełnym swym składzie udała się do mieszkania nowego doktora honorowego, gdzie po przemówieniach zastępcy rektora, prof. dra K. Kostaneckiego imieniem senatu, dziekana wydziału prof. dra R. Rogozińskiego imieniem Rady wydziałowej, prof. dra W. Vorbrodta imieniem byłych uczniów, oraz prof. dra K. Roppertа imieniem Kółka rolników U. J., nastąpiło wręczenie dyplomu.

**POWRÓT PREZYDENTA MIASTA.** Prezydent miasta p. K. Rolle, powrócił z kilkotygodniowego urlopu i objął urzędowanie.

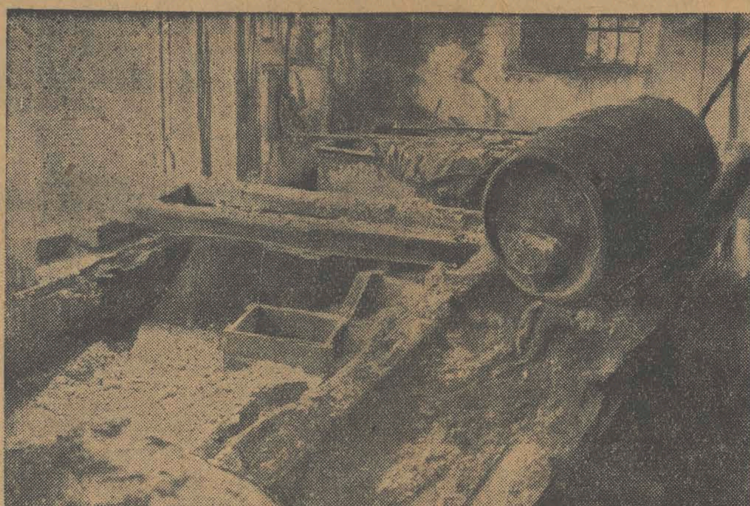
**NOWI INŻYNIEROWIE GÓRNICZY.** Rektorat Akademji Górniczej w Krakowie komunikuje nam, iż w dniu 13 b. m. uzyskali stopień inżyniera górniczego pp.: Białobrzeski Stanisław, Dziunikowski Kazimierz, Keller Antoni, Kiełbasa Leopold, Kozarski Tadeusz, Kowalski Eugenjusz, Fleszar Bronisław, Machalski Franciszek, Michoff Kolju, Nowotarski Stanisław, Olszewski Jakób, Plonka Leopold, Talaga Paweł.

—0—

**ZAĆMIENIE SŁOŃCA,** przypadające dnia 29 b. m., będzie na ziemiach polskich tylko częściowe i przypada na wczesne godziny poranne. W Krakowie czas zaćmienia przypada między godz. 5.18 a 7.18. a maximum na godz 6.15, o której to porze trzy czwarte tarczy słonecznej będą zakryte.

**ZAKOŃCZENIE ROKU SZKOLNEGO.** Wczoraj w sobotę, dnia 25-go czerwca, zakończono we wszystkich szkołach krakowskich rok szkolny. Według dawnej tradycji polskiej, zakończenie roku odbyło się wszędzie bardzo uroczyście Po nabożeństwie młodzież każdego zakładu zebrała się w auli szkolnej i tutaj odchodzących na wakacje uczniów żegnali przedstawiciele gron nauczycielskich, jako też starsi koledzy. W niektórych zakładach odbyły się równocześnie uroczyste pożegnania odchodzących abiturjentów, na które złożyły się przemówienia uczniów i wychowawców. Pożegnaniom towarzyszyły deklamacje, przeważnie utworów Słowackiego, oraz produkcje muzyczne i wokalne chórów gimnazjalnych. Po uroczystości wspólnej, młodzież otrzymała świadectwa szkolne. Pomimo jednak zakończenia roku szkolnego, młodzież krakowska zatrzymuje się w mieście aby wziąć zbiorowy udział w uroczystościach pogrzebowych Słowackiego.

## Wielka powódź w Opatowie.





Miasto *Opatów* i okolicę (wojew. Kieleckie) niespodziewanie nawiedziła wielka powódź, która wyrządziła nieobliczalne spustoszenia. W wielu miejscowościach okolicznych nie obyło się bez ofiar w ludziach. Najbardziej ucierpiała firma Zakłady Chemiczne „Kantorja" Sp. Akc. w Opatowie, zatrudniająca przeszło 150 ludzi. Kilka murowanych budynków wielkiej tej fabryki runęło z powodu szalejącego żywiołu i setki beczek tłuszczu, oleiny i gliceryny, jak również kilka wagonów gotowego mydła, popłynęło wzdłuż rzeki Opatówki. Kotły i urządzenia techniczne w olbrzymich rozmiarach zostały przez wodę zniszczone. Część tejże fabryki leży kompletnie w gruzach. Straty obliczają na około 500.000 złotych. — Fotografje nasze przedstawiają widok zniszczonej fabryki.



# Chorzy na błędnicę jedzcie wątrobę!

## Stare to lekarstwo ludowej medycyny zostało obecnie uznane przez uczonych.

Wątroba odgrywa w ludowej medycynie i zabobonach dużą rolę. —

Już Pliniusz wspomina o **wątrobie baraniej, jako o ważnym środku leczniczym.** Dzisiaj we Włoszech jeszcze cierpiący na słaby wzrok, zjadają pieczeń z wątroby baraniej. **Kroaci i Słoweńcy myją oczy chore zupą wątrobianą.** W niektórych okolicach Rusi zjada się wątrobę czarnego psa albo czarnej świni, również przeciwko chorobom oczu. Niektóre cierpienia oczu, zwłaszcza tak zwana nocna ślepota, zdarza się u ludzi chorych na błędnicę — i tu okazało się, że medycyna ludowa była na zupełnie dobrej drodze.

Obecnie bowiem w Ameryce leczą przy pomocy wątroby błędnicę. Wiadomo, że błędnica stała się obecnie poważną klęską współczesnej ludzkości, a co dziwne, najbardziej na nią cierpią Amerykanie. **Amerykańska błędnica sprowadza bardzo często śmierć.**

Oto dwóch amerykańskich lekarzy zrobiło spostrzeżenie, że **psy,** które w sztuczny sposób nabawiono błędnicy, **szybko odzyskują normalną krew, jeżeli się je żywi wątrobą. Uczyniono** więc analogiczne doświadczenie z pacjentami chorymi na błędnicę po szpitalach. Tak np. prof. Pal w szpitalu w Baltimoore przekonał się, że cierpiący na błędnicę po poddaniu się przez pewien czas djecie wątrobianej, odzyskują zdrową krew, co konstatował pod mikroskopem. Jest tylko jedna trudność w tej kuracji: **oto w jakiejkolwiek formie wątrobę się podaje, doprowadza ona wreszcie do obrzydzenia.** Chory po kilku dniach takiej djety, odmawia zjadanie dalszych ilości wątroby tak, że **trzeba uciec się do sztucznego odżywiania chorego.** Po przebyciu pierwszej fazy wstrętu, w dalszym ciągu kuracja nie natrafia na trudności. Dzienna porcja musi wynosić 200 do 300 gramów, a **kuracja trwa parę miesięcy.**

Amerykańscy chemicy przystąpili już do wyrabiania z wątroby substancji, która ma podobnie działać, jak sama wątroba. Substancja ta nie została jednakowoż dostatecznie wypróbowana.

Metoda ta leczenia wątrobą, znalazła zastosowanie też i we Wiedniu. W tamtejszym szpitalu jeden z profesorów uniwersytetu kombinuje **terapję wątrobianą z transfuzją krwi.** — Osiągnięto już podobno **doskonałe wyniki** w wielu wypadkach. Wątrobę podaje się do jedzenia na surowo. Nowe to lekarstwo jest nietylko ciekawe ze względu na wyniki osiągnięte, ale też dlatego, ponieważ otwiera nowe drogi w kierunku badania krwi.



**TYDZIEŃ POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA** w Krakowie przyniósł ogółem na cele P. C. K. kwotę zł. 2,277.13. Zarząd P. C. K. poczuwa się do miłego obowiązku złożenia gorącego podziękowania wszystkim tym, którzy przyczynili się do powodzenia imprezy.

**ZBIÓRKA NA OFIARY W WITKOWICACH,** urządzana przez Czerwony Krzyż przyniosła ogółem kwotę zł. 801.33.

**KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO RATUNKOWE** przypomina powtórnie, że dziś w niedzielę 26 bm. odbędzie się Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa o godzinie 11 przedpołudniem, a w razie braku kompletu w pół godziny później, w Towarzystwie Lekarskiem, Radziwiłłowska 4.

**AKADEMICKIE ZNIŻKI NA POCIĄGI POSPIESZNE.** Centrala A. S. S. komunikuje treść rozporządzenia Dpartamentu III. Ministerstwa Komunikacji z dnia 4 maja br. L. 1625/27. Na skutek licznych starań, Ministrestwo Komunikacji postanowiło przyznać młodzieży szkolnej, uprawnionej do korzystania z 50% zniżki na przejazd w wagonach kl. III. pociągami osobowemi, także prawo do prejazdu pociągami pospiesznemi. Uprawnienie to służy tylko przy podróżach ponad 300 klm. i za dopłatą do biletu uglowego ceny pełnego dodatku za pośpiech. Bilety na przejazd pociągami pospiesznemi wydaje się no podstawie dotychczasowych zaświadczeń szkolnych. Rozporządzenie to ma charakter przejściowy, tylko na okres wakacyj letnich tegorocznych, a władze akademickie czynią starania o uzyskanie stałej 50% zniżki na pociągi pospieszne.

**„WIANKI" NA WIŚLE POD WAWELEM** odbędą się we wtorek 28 b. m. staraniem Oddziału wiośl. Sokoła krakowskiego. Prócz ogni wodnych i lądowych, ukaże się na falach Wisły legendarny, ziejący ogniem smok wawelski, którego pęknięcie spowoduje równie legendarny szewc Skuba, rzuciwszy mu na pożarcie worek, wypełniony siarką. Na urządzonych odpowiednio galarach zostanie odtańczony mazur w strojach krakowskich, zaś na drugim galarze wykona grupa Sokołów sensacyjne piramidy. „Wianki" zakończy rewja flotyli wiślanej — o ile woda zbytnio nie opadnie. Statki Żeglugi Polskiej i państwowe, iluminowane, przepłyną wzdłuż Wisły. Polskie Radjo da ze środka fal Wisły, z osobnego galaru, koncert radjowy. Oprócz tego, przygotowuje 5 pułk saperów swój własny żywy obraz, który spłynie na pontonach od klasztoru PP. Norbertanek popod Wawel.

Jak wogóle przy wszystkich tradycyjnych obchodach, tak i przy „Wiankach", dopomagają władze wojskowe instytucjom cywilnym z istotnie wielkiem poświęceniem i ogromnym nakładem pracy i pomysłów. W dniu „Wianków" dadzą znać ludności o tem, że uroczystość ta się odbędzie, tradycyjne strzały armatnie. W razie niepogody, odbędą się „Wianki" w dzień następny. (eska)

**ZE SPRAW MIEJSKICH.** W magistracie odbyło się posiedzenie sekcji ekonomicznej i policyjno-budowlanej Rady m. Sekcje zatwierdziły oferty na wykonanie centralnego ogrzewania, instalacji wodociągowej i ciepłej wody, oraz na zmontowanie Zakładu dezynfekcyjnego w miejskim domu noclegowym przy ul. Nadwiślańskiej l. 3, w Dz. XXII. Następnie rozpatrywały sekcje między innemi sprawę koniecznego uzupełnienia taboru ogniowego m. straży pożarnej. W dalszym ciągu postanowiły sekcje nabyć na cele uliczne skrawek gruntu prywatnego w Dz. XXII. Wkońcu wybrały sekcje osobny podkomitet, który zajmie się sprawą nadania nowych nazw szeregowi ulic w mieście i przedłoży w swoim czasie sekcji odpowiednie wnioski.

**KREDYTY NA BUDOWĘ DOMÓW MIESZKALNYCH.** Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta Dra Wielgusa, posiedzenie połączonych sekcyj: skarbowej i prawniczej Rady m., na którem uchwalono zaciągnąć pożyczki w Banku Gospodarstwa Krajowego, oddział w Krakowie, w kwotach 70.000 zł., 100.000 zł. i 130.000 zł. na budowę domów mieszkalnych. Nadto uchwalono wnioski magistratu w sprawie rozszerzenia etatu Zakładu czyszczenia miasta, oraz udzielenia „veniam aetatis" dla kilkudziesięciu niższych funkcjonarjuszy miejskich.

**ZWIEDZANIE SALIN WIELIKICH** z okazji otwarcia groty im. J. Słowackiego, odbędzie się w środę 29 bm. w godzinach między 9—11, względnie 14—16. Ceny biletów wstępu zniżone do połowy.

**CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE.** Miejski urząd zdrowia zanotował od 19 do 25 b. m. 8 przypadków zachorowań na szkarlatynę, 1 na tyfus brzuszny, 2 na koklusz, 2 na różę, 9 na ospę wietrzną i 12 na odrę.

**DWA NAGŁE ZGONY.** W domu przy ul. Wolskiej 28, zmarła nagle na udar serca Tekla Dziubacka, lat 60 licząca. Na ul. Podzamcze zaś w domu pod l. 6 zmarł nagle 2-letni Wincenty Kantorowicz.

**ARESZTOWANIA.** Organa policji krakowskiej aresztowały Katarzynę Ciupak, liczącą lat 21, zamieszkałą przy ul. Długiej 78, która sprowadziła do swego mieszkania nieznanego osobnika i skradła mu portfel z gotówką 100 zł. — Aresztowano dalej niejakiego Józefa Nowaka za kradzież masła w Rynku głównym podczas targu, Manela Benedykta z Tyńca za kradzież koszyków ze Sukiennic, Ptasznika Ludwika, ślusarza z Węgrzyc, za dostarczenie podrabianych kluczy złodziejom, a wreszcie Kozioła Stanisława za kradzież bielizny z szeregu mieszkań krakowskich.

**OBŁAWA.** Organa śledcze z policją mundurową przeprowadziły w nocy z 24 na 25 b. m. obławę na terenie całego Krakowa. Doprowadzono pod „Telegraf" 45 osób dla stwierdzenia tożsamości, z czego 21 osób zatrzymano, jako poszukiwanych przez policję, a resztę zwolniono.

## Z KRAJU.

**ŚWIĘTO PUŁKOWE 23 P. P. ZIEMI LUBELSKIEJ.** Dnia 13 b. m. obchodził 23 p. p. Ziemi lubelskiej, stacjonowany w Włodzimierzu Wołyńskim, swoje doroczne święto pułkowe. Bohaterstwo tego pułku w czasie zmagań wojennych zapisane będzie złotemi zgłoskami na kartach historji wojska polskiego. Pułk ten jest godnym spadkobiercą tradycji bojowej 23 pułku piechoty z roku 1830.

Na program uroczystości złożyła się msza polowa w obecności reprezentantów władz, zawody sportowe i uroczysta wieczornica. Telegram z żołnierskiem pozdrowieniem nadesłał Marszałek Piłsudski.

*(Ts.)* **NOWY CENNIK SEZONOWY DLA ZAKOPANEGO.** Komisarz rządu dla klimatyki ustanowił nowy cennik maksymalny dla pensjonatów i hoteli obowiązujący od 1 lipca do 30 sierpnia br. a to: pensjonat I kat. utrzymanie 9.50, pokój 1 osob. 4.50 do 5.50, 2-osobowy od 7—3 zł., II kat. utrzymanie 8 zł., pokój 1-osobowy, 3.50 do 4.50, 2-osobowy 6—7 zł.; III. kat. utrzymanie 7 zł., pokój 2.50 do 3.50, dwuosoby 5—6 zł. Do cen powyższych dolicza się 5% dla służby oraz 1 zł. dziennie za ewent. opał. Przy hotelach rzeczywistych dolicza się do cen pokoju jak w pensjonatach z odpowiednią kategorją 25%. Cennik ten został z dniem dzisiejszym podany do wiadomości publicznej w Zakopanem.

**KATASTROFA WODOCIĄGOWA W WARSZAWIE.** Wczoraj w Warszawie pękła w śródmieściu główna rura wodociągowa, wskutek czego z miejsca pęknięcia przy zbiegu ullic Koszykowej i Żelaznej, wypłynęła prawdziwa rzeka, która dotarła aż do Aleji Jerozolimskiej. Pozbawiony został wody szereg ulic, jak Koszykowa, Wspólna, Hoża, Szopena, Aleje Ujazdowskie i t. d. Prace nad naprawą rury przez kilkudziesięciu robotników trwały do godziny 1-szej w nocy.

## ZE SWIATA.

*(l)* **40-LETNI JUBILEUSZ WYBITNEGO DZIENNIKARZA ANGIELSKIEGO.** W tych dniach święcono uroczyście 40-letni jubileusz zawodowy wybitnego dziennikarza angielskiego p. Blumenfelda, który od 25 lat jest naczelnym redaktorem pisma „Daily Express". W jednym z eleganckich hoteLów londyńskich wydano na cześć jubilata wspaniały obiad, w którym brało udział 400 osób, m. in. ośmiu ministrów, wielu wybitnych polityków, dyplomatów itd. O tej samej porze amerykańscy przyjaciele p. Blumenfelda wydali w Nowym Jorku również na cześć jubilata przyjęcie i przy pomocy radja utrzymywali kontakt z uczestnikami uczty jubileuszowej, odbywającej się w tym samym czasie w Londynie.

**WYNIKI TURNIEJU SZACHOWEGO W HOMBURGU** są następujące: Bogoljubow stanął na czele ze swoimi 7 punktami, następnie Reti (6 i pół), Tartakower (6) ,Orbach (4 i pół), Saemisch (4), Jates (2).

(—) **ODEBRAŁ SOBIE ŻYCIE, BO MU NIE DANO WÓDKI.** Z Kesmarku donoszą, że rolnik z jednej z okolicznych wsi, nazwiskiem Józef Harendarcsik, liczący lat 68 odebrał sobie życie, ponieważ utracił możność dalszego krzepienia swego organizmu alkoholem. Harendarcsik pił nałogowo i stracił na wódkę cały swój majątek. Ponieważ w wiejskim szynku odmówiono mu już dalszego kredytu, więc postanowił położyć kres swemu życiu, które bez wódki nie przedstawiało żadnego uroku. Powiesił się tedy w stodole.

(—) **PODATEK OD CHŁOPIĘCEJ FRYZURY.** Gmina Zerbau w powiecie głogowskim wpadła na nowy zupełnie pomysł podatkowy. Mianowicie postanowiła opodatkować wszystkie panie, które hołdują modzie fryzur chłopięcych. Zamężne panie z chłopięcemi fryzurami mają płacić miesięcznie 2 marki, a niezamężne markę. Tylko dziewczęta poniżej lat 14 są wolne od tego podatku.

**TRZYSTA PIORUNÓW W CIĄGU PÓŁ GODZINY.** Taki niebywały rekord osiągnęła elektryczność atmosferyczna w miejscowości Rakamaz na Węgrzech. W ciągu pół godziny uderzyło w tej miejscowości i najbliższej okolicy trzysta piorunów. Cała wieś była przez 30 minut jasno oświetlona. Ludność schroniła się na pola, ponieważ obawiała się, że pioruny spalą całą miejscowość, jednakowoż zostało uszkodzonych tylko kilka domów, natomiast parę okolicznych wsi spłonęło zupełnie.

**WPISY DO PRYW. SZKOŁY KOEDUKACYJNEJ** im. Marji Ramułtowej (do klas normalnych i o-gródka froeblowskiego), przyjmuje się przed wakacjami w poniedziałek 27 czerwca i po wakacjach 1-go, 2-go i 3-go września, od godz. 11—1 w lokalu szkoły, Biskupia 7.

(2652h) **POŚWIĘCENIE KAMIENIA WĘGIELNEGO** pod budujący się Zakład im. Ks. Siemaszki przy ul. Prądnickiej (Biały Prądnik) odbędzie się dnia 26 czerwca w niedzielę o godz. 11 przed południem, na którą to uroczystość zapraszam wszystkich życzliwych, przyjaciół i dawnych wychowanków Zakładu. — Ks. Jan Lorek.

—0—

**NABOŻEŃSTWO W KOŚCIELE EWANGELICKIM.** W kościele ewangelickim (Grodzka 58) odbędzie się ku czci Juljusza Słowackiego w poniedziałek o 6-tej popoł. uroczyste nabożeństwo.

—0—

**BEN-ALI** w bogatym programie z kilku nowemi, zdumiewającemi doświadczeniami ukaże się po raz ostatni dzisiaj w niedzielę o godz. 4-tej popoł. w teatrze „Nowości" przy ul. Rajskiej. Bilety od godz. 9-tej rano sprzedaje kasa teatru przy ul. Rajskiej 12.

—0—

(2007k). **RATUJMY MŁODZIEŻ.** Wychowanie młodzieży rękodzielniczej, to sprawa w obecnej dobie dla kraju naszego najważniejsza.

Takiego dzieła podjęli się XX. Salezjanie, wychowując i kształcąc w swych Zakładach na obszarze całej Polski z górą 1.800 terminatorów, również w Krakowie.

Otwarta przez nich Bursa w Schronisku im. Lubomirskiego, już w pierwszym roku swego istnienia daje utrzymanie i wychowanie 150 młodym rękodzielnikom.

Aby dzieło tak doniosłe dla rozwoju rzemiosła mogło należycie spełnić swe zadanie, trzeba pomocy całego społeczeństwa. Dlatego XX. Salezjanie zwracają się z gorącą prośbą do wszystkich obywateli o pomoc. **Ratujmy młodzież, bo to nasz skarb narodowy!** Wszelkie datki pieniężne, jakoteż ofiary w naturze, używane ubrania, bieliznę, pościel — przyjmują z wdzięcznością dla opuszczonej młodzieży XX. Salezjanie, Kraków, ul. Rakowicka 27, lub Administracja „Ilustrowanego Kurjera Codziennego".

—0—

(2626k) **A. BROSS, KRAKÓW,** ul. Florjańska 44, poleca **płaszcze gabardynowe**, impregnowane, gumowane, **kurtki skórzane, rękawiczki** skórkowe. UWAGA! Obok Bramy Florjańskiej.

—0—

**GDZIE NAJTANIEJ** a solidnie można kupić zegarki, pierścionki oraz wszelką biżuterję? W firmie **Józefa Gyankiewicza, Kraków, Sławkowska 1.** Również kupuje złoto, srebro, brylanty, perły i t. p. płacąc ja najwyższe ceny. 2616k

—0—

**PRZY CIERPIENIACH HEMOROIDALNYCH,** obstrukcji, popękaniach kiszki grubej, owrzodzeniach, krwawieniu w kiszkach, parciu na mocz, bólu w krzyżu, ucisku w piersiach, niepokoju w sercu, zawrotach głowy, stosowanie naturalnej wody gorzkiej Franciszka Józefa sprawia zawsze przyjemną ulgę, a niekiedy i zupełne wyleczenie. Specjaliści chorób wewnętrznych zalecają takim chorym pić codzienie rano i wieczór po pół szklanki wody **Franciszka Józefa.** Żądać w apt. i drog.

—0—

**WOZY MEBLOWE DO KATOWIC I WARSZAWY** wysyła w najbliższych dniach Biuro spedycyjne „HERMES", Kraków, Stolarska 13. Przyjmuje się meble celem doładowania na korzystnych warunkach.

—oSo—

## *Teatr, literatura i sztuka.*

## Izba Józefa Konrada w Bibljotece Jagiellońskiej

Znany pisarz francuski, p. **Jean Aubry**, przyjaciel Josepha Conrada, jego biograf i tłumacz jego dzieł na język francuski, opuścił Kraków po parodniowym pobycie. P. Aubry bawił u nas, **celem zdobycia nowych szczegółów o pobycie J. Conrada w naszem mieście.** O wynikach tych zabiegów uzyskaliśmy w dorywczym wywiadzie następujące wiadomości.

P. Aubry kończy dwutomowy życiorys Conrada, opracowany na podstawie trzechletnich, mozolnych badań, opartych na zapiskach, papierach i korespondencji Conrada, oraz wszechstronnych dociekań.

**W Krakowie** p. Aubry zwrócił się do pp. **T. Żuk-Skarszewskich**, którzy na gruncie polskim prowadzali podobne badania, których owocem była **serja artykułów,** zamieszczonych przez tłumaczkę utworów polskich na język angielski, p. Żuk-Skarszewską, w miesięczniku nowojorskim **„Poland".** Po porównaniu i uzgodnieniu tych badań p. Aubry podjął dochodzenia dalsze, w których doznał nader uczynnej pomocy ze strony Dyrekcji Bibljoteki Jagielońskiej. W ostatecznym wyniku ustalono:

**J. Conrad przyjechał do Krakowa** ze swym ojcem w **styczniu 1868 r.** Uczęszczał do nieznanej bliżej szkoły przygotowawczej przy ul. Florjańskiej w domu „trzecim od bramy". **Mieszkał przy ul. Poselskiej** w miejscu, gdzie umieszczono tablicę pamiątkową. Po śmierci ojca (23 maja 1868 r.) babka Bobrowska umieściła wnuka w pensjonacie L. Georgeon, który wówczas znajdował się przy ul. Florjańskiej pod L. 20, a następnie przy ul. Franciszkańskiej 1 na II piętrze. Conrad uczył się **prywatnie, dopiero 17 września 1873 r. zdał w gimnazjum św. Anny egzamin wstępny do klasy IV.,** poczem bawił jakiś czas we Lwowie, nim w r. **1874 wyjechał do Marsylji.**

P. Aubry zgłosił się do rektora **Marchlewskiego** i dyrekcji Bibljoteki Jag. z następującą propozycją: Z uwagi na **wielką rolę, jaką Kraków odegrał w rozwoju Conrada,** p. Aubry pragnąłby, **by w Krakowie powstał zbiór materjałów, odnoszących się do wielkiego pisarza.** O ile zatem Bibljoteka Jag. zgodzi się, by w przyszłym gmachu **zarezerwować jedną izbę na „Conradiana",** p. Aubry postara się o dostarczenie do tego zbioru **kompletu dzieł ang. Conrada** (obecnie Bibljoteka nie ma ani jednego), ich **przekładów na inne języki,** kompletu fotografij Conrada od lat dziecinnych do końca życia, papierów rodzinnych, zapisków itd. Propozycja ta spotkała się tak ze strony rektora Wszechnicy, jak i dyrekcji Bibljoteki **z przychylnem i wdzięcznem przyjęciem.**

P. Aubry ma zamiar przybyć z wiosną roku przyszłego do Krakowa, celem wygłoszenia wykładów o polskości Conrada, którą uważa za jedną z najwybitniejszych cech charakteru i umysłowości wielkiego pisarza.

---

**Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś w niedzielę wieczorem po raz ostatni w sezonie „Akropolis" Wyspiańskiego. Przedstawienie to umożliwi gościom, zjeżdżającym się na uroczystości Słowackiego, zapoznanie się z arcydziełem poety, który w rapsodach jest spadkobiercą form i idei „Króla-Ducha", a w dramatach urzeczywistnił marzenia trójcy romantycznej o polskim teatrze. Popołudniu po raz ostatni w sezonie „Maleństwo".

Wczoraj rozpoczęła się rozsprzedaż albumu Słowackiego, który przez czas uroczystości będzie spełniał rolę afisza. Osobne afisze z wykazem osób, grających w „Balladynie" i „Księciu Niezłomnym" nie będą drukowane. W poniedziałek o 4-tej popoł. uroczyste przedstawienie „Księcia Niezłomnego", które Komitet obchodowy zarezerwował dla delegacyj i osób przyjezdnych.

**MIŁOŚĆ W ŻYCIU SŁOWACKIEGO.** Na powyższy, niezwykle interesujący i barwny temat odbędzie się publiczny wykład Jana Pietrzyckiego dziś (niedziela) o godz. 7 kieczór w Kolegjum wykładów naukowych (Rynek A-B, 39).

**„HALKA", OPERA NARODOWA ST. MONIUSZKI,** w sobotę, 2 lipca, w Teatrze im. J. Słowackiego w Krakowie, zainauguruje swoje letnie stagione świetna Opera Katowicka pod dyr. Kaz. Biernackiego, która obok doskonałej orkiestry, chórów i baletu, posiada w swym zespole znakomite siły śpiewacze. W niedzielę popołudniu, 3 lipca daną będzie po cenach zniżonych melodyjna opera Moniuszki „Straszny dwór", wieczór zaś, jako premiera, głośna opera krakowskiego kompozytora dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego „Pomsta Jontkowa", tak entuzjastycznie przyjęta w Poznaniu.

**„JAK SIĘ DA, TO SIĘ ZROBI".** Oto tytuł najnowszej feerji operetkowej, z którą to zespół art. operetki krakowskiej udaje się w tych dniach w objazd. Na czele zespołu J. Wąsowiczówna, Kaczorowski, mały Pawełek Dudziński, H. Rynas i inni. Kierownik art. A. Kaczorowski.

**GIERASIŃSKI — ŻELSKA.** Dzisiaj w niedzielę o godz. 8.30 wieczór w teatrze „Nowości" przy ul. Rajskiej drugi i osiatni wieczór humoru i piosenki najlepszego polskiego monologisty Romana Gierasińskiego i najmilszej wodewilistki Muszki Żelskiej z pięknymi baletami układu baletmistrza Wł. Morawskiego. Bilety od godz. 9-tej rano przy kasie teatru.

**TEATR DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO W KRAKOWIE** ku uczczeniu sprowadzenia zwłok Juljusza Słowackiego do kraju, wystawia w sobotę dnia 25 i w niedzielę dnia 26 bm. o godzinie 7.30 „Kordjana" Juljusza Słowackiego. W głównych rolach występują: Krajewska, Topolska, Orski, Załucki, Melanowski, Lisowski, Żyła-Mitkowski, Dorski i inni. Reżyser Załucki.

**WYSTAWA PRAC UCZNIÓW W WOLNEJ SZKOLE MALARSTA I RYSUNKÓW** otwarta od niedzieli 26-go godz. 11-ta przedpołudniem.





## *Z sali sądowej.*

# Piekło w domu państwa Grosavescu.

## Dalszy ciąg sensacyjnego procesu wiedeńskiego.

**Wiedeń,** 25 czerwca.

W dalszym ciągu rozprawy przeciwko zabójczyni męża, pani Nelly Grosavescu, przesłuchiwano jej służbę domową.

29-letnia bona do dzieci Leopoldyna Gross służyła przez szereg lat u oskarżonej i to w czasie jej pierwszego, jak również i drugiego małżeństwa. Bona nie wie nic o zamachu rewolwerowym oskarżonej na pierwszego męża **i charakteryzuje swoją panią, jako osobę niezwykle nerwową i porywczą.**

Pewnego razu wołania o pomoc nakazały jej pospieszyć do sypialni, gdzie zobaczyła jak **Grosavescu bił swoją żonę.** Żona broniła się gwałtwonie.

— Państwo potem wstydzili się bardzo, że się w mojej obecności bili.

Przewodniczący zwraca świadkowi uwagę, że obecne jej zeznania są nieco sprzeczne z tem, co zeznała w śledztwie, mianowicie wówczas oświadczyła, iż niejednokrotnie **widziała na podłodze podarte listy, pisane przez wielbicielki śpiewaka.** Pani Grosevescu sama odbierała pocztę i listy **pochodzące od kobiet z wściekłością niszczyła.** Leopoldyna Gross oświadczyła również przy swoich zeznaniach, że p. **Grosavescu pierwszego męża nieraz lżyła, a drugiego nietylko obsypywała obelgami, ale i biła.** Pewnego razu miał Grosavescu nawet wołać o pomoc.

Obrońca oskarżonej dr. Steger z ironicznym uśmiechem zwraca uwagę na drobną, wątłą postać świadka i zapytuje, czy jest to rzeczą możliwą, aby silny i rosły mężczyzna, jak Grosavescu, potrzebował pomocy takiej mizeroty. Dalej obrońca zapytuje bonę, czy zauważyła kiedy u swojej pani **sińce albo inne ślady czynnych zniewag.** Świadek potwierdza, że tak było istotnie.

Obrońca: Czy przypomina pani sobie scenę, kiedy **Grosavescu kopnął swoją żonę?**

Bona oświadcza, że **tak było rzeczywiście.**

Następnie przesłuchano 49-letnią szwaczkę, Marję **Gebet,** która miała posadę w domu oskarżonej za czasów jej pierwszego małżeństwa. Zeznaje ona, że **pani jej była bardzo nerwowa, nie znosiła żadnego oporu, a każde słowo, które się jej nie podobało przyprawiało ją formalnie o atak wściekłości.**

Przewodniczący: Czy zdarzyło się czasem, że pani wpadłszy we wściekłość, uderzyła panią?

Świadek: O, to się zdarzało, parę razy oberwałam. **Każda drobnostka ogromnie ją podrażniała.** Pani często skarżyła się na bóle głowy i niekiedy wydawała się zupełnie apatyczną.

Freblanka Berta **Baumgartner,** która przez rok służyła u pani Grosavescu opowiada o scenach zazdrości, jakie się pomiędzy małżonkami rozgrywały. Pewnego razu p. Grosavescu **popełniła zamach samobójczy i lekarz musiał jej wypompować żołądek.** Zdarzyło się to wtedy, gdy mąż po gwałtownej awanturze wyszedł z domu na szereg godzin, a następnie powiedział do bony:

— Nie mogę z nią już żyć dłużej, rozwód byłby najlepszym rozwiązaniem.

Przesłuchano następnie dwóch kolegów i jedną z koleżanek zamordowanego śpiewaka, ale zeznania ich nie przedstawiały nic specjalnie interesującego. Natomiast wielkie zainteresowanie wywołały zeznania **śpiewaczki p. Józefiny Stransky, którą p. Grosavescu oskarżyła o szkodliwy wpływ na jej pożycie małżeńskie.** Zeznała ona mianowicie, że mąż jej nawiązał stosunek z p. Stransky i płacił za jej toalety.

Pani Stransky przeczy stanowczo, jakoby utrzymywała jakieś bliższe stosunki z p. Grosavescu i twierdzi, że **łączył ją z nim wyłącznie stosunek przyjazno-koleżeński.**

Przewodniczący. Muszę teraz pani przypomnieć, choć mi to bardzo przykro, że p. Grosavescu twierdzi, iż zastała panią ze swym mężem w pokoju w sytuacji zupełnie niedwuznacznej. Otwarła ona drzwi i natychmiast się cofnęła. Twierdzi ona, że i pani sama i Grosavescu spostrzegliście ją.

Świadek: Gdyby tak było, to p. Grosavescu zrobiłaby wściekłą awanturę, a ona mnie serdecznie pozdrowiła i poprosiła, abym została. **Przy znanej gwałtowności usposobienia p. Grosavescu tego rodzaju tolerancja była zupełnie wykluczona.**

Oskarżona odzywa się, że nie chciała p. Stransky zrobić tej przyjemności, aby ta widziała, jak ją mąż bije.

Przewodniczący zwraca uwagę p. Grosavescu, że jednak już po owym krytycznym dniu utrzymywała ona stosunki towarzyskie z p. Stransky i z jej mężem i zapraszała rzekomą przyjacółkę męża do swego domu. Cała węc sprawa przedstawia się mocno nieprawdopodobnie.

Sprawa zeznań p. Stransky wywołała **żywą kontrowersję** pomiędzy obrońcą oskarżonej a prokuratorem.

Prokurator stara się udowodnić oskarżonej, że fakt dalszego bywania p. Stransky w jej domu przeczy zeznaniom o rzekomo stwierdzonym romansie pomiędzy śpiewaczką a p. Grosavescu.

P. Grosavescu utrzymuje, że to nie ona zapraszała p. Stransky do swego domu, ale jej mąż, na co prokurator czyni sceptyczną uwagę, iż trudno uwierzyć, aby o tak silnej woli i tak gwałtowna, jak ona, kobieta, do tego stopnia ulegała zachciankom męża, i aby sobie nie potrafiła tego wyprosić.

Dalej zeznawał prof. **Stransky,** który oświadcza, że rachunki toaletowe swojej żony płacił zawsze sam, rozporządza bowiem dostatecznymi środkami pieniężnymi i żona jego nie potrzebowała uciekać się do pomocy p. Grosavescu.

—0—

## Poseł, który przecina przewody elektryczne.

W Sądzie Pokoju 6-go Okręgu rozpatrywano sprawę **przeciw posłowi z Wyzwolenia p. Tadeuszowi Sejbowi,** przeciw któremu p. Leon Rundi wystąpił o eksmisję, przytaczając w swej skardze ciekawe szczegóły.

Poseł Seib zajmuje 3 pokoje z mieszkania powoda przy ul. Śliskiej i zobowiązał się płacić część komornego oraz za używalność mebli i pianina.

W maju w okresie przewrotu, przypuszczając, iż opuści Warszawę, **pos. Seib zgodził się ustąpić z zajmowanego mieszkania za cenę siedmiuset złotych. Na poczet tej sumy p. Rundi wpłacił mu 300 zł.** Gdy stosunki ułożyły się, pozwany pozostawał nadal w mieszkaniu i zwrócił jednak gospodarzowi tylko 60 zł., reszty natomiast zwrócić nie chciał.

Powód w skardze dowodził, że poseł Seib nie chce mu płacić komornego, szantażuje go przytem, grożąc jakąś denuncjacją i **dopuszcza się takich szykan, jak np. przecinanie instalacji elektrycznej.**

Pozwany zaprzeczył postawionym mu zarzutom, przyznając jedynie zależność dla p. Rundi w wysokości 500 zł., podczas gdy skarga opiewała na 970 zł. Nadto poseł Seib bronił się, twierdząc, iż on to jest właśnie przedmiotem szykan ze strony p. Rundi, **który zachowuje się nieprzyzwoicie nawet wobec jego służącej.**

Sąd po przesłuchaniu świadków, zasądził posła Seiba na zwrot.

## *Kurjer sportowy.*

## Rozgrywki ligowe w najbliższą niedzielę.

W najbliższą niedzielę w dalszym ciągu rozgrywek ligowych spotkają się następujące drużyny: **Ruch—Legja w Wielkich Hajdukach, Jutrzenka—Warszawianka** na boisku Jutrzenki w **Krakowie, Pogoń—Wisła we Lwowie, Tyryści—Warta w Łodzi, Polonia—I. F. C. w Warszawie.** Z zawodów tych najciekawsze jest spotkanie Pogoń—Wisła, które będzie zapewne prowadzone z obustronnym nakładem sił, odpowiadających tak ważnemu spotkaniu. W razie zwycięstwa Wisła bezapelacyjnie prowadzić będzie w mistrzostwie Ligi, w pierwszej rundzie. Drugiem ciekawem spotkaniem będzie match Polonia—I. F. C. w Warszawie, wkońcu emocji dostarczy match Jutrzenka—Warszawianka, który może zadecydować o zajęciu ostatniego miejsca w mistrzostwie Ligi.

Fr. Nieć.

—0—

**VIENNA — CRACOVIA.** W dniu dzisiejszym, t. j. w niedzielę dnia 26 bm. odbędzie się na boisku Cracovii rewanżowe spotkanie świetnej drużyny wiedeńskiej z Cracovią. Vienna pokazała grę w dniu wczorajszym bodaj czy nie najpiękniejszą ze wszystkich drużyn zagranicznych, bawiących w bieżącym roku u Cracovii i bez przesady orzec można, że Vienna należy faktycznie do extra-klasy europejskiego footballu. Vienna wystąpi w swym reprezentacyjnym składzie, to też Cracovia będzie musiała wytężyć swe siły, by godnie bronić wobec potentata zagranicznego sportu piłkarskiego barw polskich. Zawody rozpoczynają się punktualnie o godz. 5.30 popoł. Poprzedzi spotkanie drużyn młodszych.

**WARSZAWIANKA — JUTRZENKA.** Obecny przeciwnik Jutrzenki odznacza się znakomitym biegiem i startem oraz wyćwiczeniem lekkoatletycznem, dzięki czemu wyróżnia się gra Warszawianki błyskawicznem tempem i wytrzymałością. Tym zaletom zawdzięcza głównie Warszawianaka swe chlubne wyniki, jakie w rozgrywkach Ligi osiągnęła.

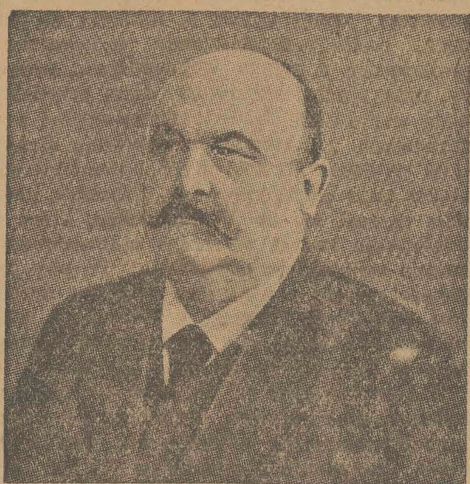
Zawody rozpoczną się w niedzielę o godz. 4 popoł. na boisku Jutrzenki.

**I-SZA ROZGRYWKA TENNISOWA O MISTRZOSTWO POLSKI JUTRZENKA — CRACOVIA.** Dnia 26 bm. odbędą się na kortach tennisowych Akad. Zw. Sport. w Parku Krak. o godzinie 9-tej rano rozgrywki o mistrzostwo Polski z Sekcją ten. Cracovii.

Rozgrywka ta jest pierwszą tego rodzaju imprezą tennisową w Polsce i jest urządzona przez Polski Związek lawntennisowy. Dotychczas bowiem rozgrywane były tylko mistrzostwa okręgów, w których brało udział 8-miu graczy z każdego klubu. Jutrzejsze spotkanie grane będzie systemem Davisa, w których bierze udział 1 pani i 2 panów. W drużynie A. Z. S. biorą udział p. Dubieńska, p. Potuczek, nazwisko drugiego przedstawiciela A. Z. S. nie jest jeszcze znane, przypuszczalnie jednak będzie nim p. Zdanowicz, lub Brodkiewicz. Z wyżej wymienionych tylko p. Dubieńska brała udział w tym roku na polskich turniejach a to w Poznaniu, gdzie zdobyła mistrzostwo tego miasta. W mistrzostwie Wielkopolski nie brała udziału. Reprezentantami Cracovii są: p. H. Landauowa, pp. Horain i Prochowski. Sędzią naczelnym jest p. Zborowski, sekretarz S. T. Sokoła.

**POLACY W PODRÓŻY DOOKOŁA ŚWIATA.** Dwaj Polacy kresowi idą pieszo dookoła świata za zezwoleniem ministerstwa spraw wewnętrznych. Są to p. Józef Klemensiewicz (Krakowianin) i Michał Dubiński (Wilnianin). Cel podróży sportowo-naukowy. Podróż ma trwać 8 lat.

## Pierwszy prezes „Związku kupców podróżujących"



„Związek chrześcijańskich kupców podróżujących i agentów handlowych Rzplitej Polskiej" w Poznaniu obchodził 20-lecie założenia. Powyżej podajemy podobiznę Franciszka Słósarczyka współzałożyciela i prezesa Związku.

## Kurjer handlowo-przemysłowy

### GIEŁDA WARSZAWSKA.

**Warszawa,** 25 czerwca. *(AW)* **Dewizy:** Nowy Jork 8.93, dolar 8.91½, Londyn 43.44½, Paryż 35.05½, Wiedeń 125.85, Praga 26.50, Włochy, 51.95, Belgja 124.30, Szwajcarja 172.12½, Holandja 358.40.

**Papiery procentowe:** Pożyczka dolarowa 85, pożyczka kolejowa 102.80—103, premjówka dolarowa 55.50. Tendencja niejednolita.

**Akcje:** Bank Dyskontowy 132—133, Warszawski Bank Handlowy 7, Bank Polski 130—128.75—133.50, Bank Zjednoczonych Ziem Polskich 2.70, Bank Związku Spółek Zarobkowych 69—73, Cukier 4.15—4.05—4.15. Wysoka 125, Węgiel 84—83—87, Nobel 36—40, Cegielski 34, Lilpop 25.50—25, Modrzejów 7.30—7.40—7.35, Rudzki 1.85—1.80—1.98, Starachowice 50—52, Zieleniewski 20, Zawiercie 27.25, Borkowski 2.60. Tendencja cośkolwiek mocniejsza.

### GIEŁDA POZNAŃSKA.

**Poznań,** 25 czerwca. *(Z)* **Giełda akcyjna: 5% pożyczka** kolejowa 64, Listy dolarowe poznańskiego ziemstwa kredytowego 93, Listy zbożowe poznańskiego Ziemstwa Kredytowego 23.50—23, 5% pożyczka dolarowa 57, Bank Kwilecki-Potocki 70, Bank Przemysłowców 2.50—2.55, Lubań 85, Papiernia Bydgoszcz 1.20, Poznańska Spółka Drzewna 0.90, Unia 17—17.25. Tendencja słaba.

### GIEŁDA WIEDEŃSKA.

**Wiedeń,** 25 czerwca. *(AW)* **Akcje:** Browary lwowskie 121, Siersza Górnicza 4.90, Zieleniewski 15.80 Portland cement 55, Karpaty 33.80, Galicja 115.50 Nafta 12.35, Losy tureckie 46, Wiedeński Bank Związkowy 32½, Merkury 5.75.

### GIEŁDA ZURYCHSKA.

**Zurych,** 25 czerwca. *(AW)* **Warszawa 58, N. Jork** 5.19 11/16, Londyn 25.23 7/8, Paryż 20.35, Wiedeń 73.11½, Praga 15.40, Włochy 30.12½, Belgja 72.22 Budapeszt 90.63, Helsingfors 13.08, Sofja 375, Holandja 208 13/16, Oslo 134.60, Kopenhaga 138.90, Sztokholm 139 1/4, Hiszpania 87.80, Buenos Aires 220 1/4, Tokio 245½, Bukareszt 310½, Ateny 705, Berlin 123.12½, Belgrad 913½, Konstantynopol 296½.

### GIEŁDA NOWOJORSKA.

**Nowy Jork,** 25 czerwca. *(AW)* **Warszawa 11.30,** Londyn 485 11/16, Paryż 391 5/8, Wiedeń 14.07, Praga 296 1/4. Włochy 5.80. Belgja 13.89, Budapeszt 17.44 Szwajcarja 19.25, Helsingfors 252½, Sofja 0.72, Holandja 40.06½, Oslo 85.89, Kopenhaga 26.73½, Sztokholm 26.80, Hiszpania 16.94, Bukareszt 59½, Berlin 23.69½, Belgrad 176, Montreal 99.88.

### ZIEMIOPŁODY.

**Kraków** *(AW)* Notowania zboża bez zmiany. Tendencja nadal słaba, obroty małe.

**Warszawa** *(AW)* Transakcje na Giełdzie Zbożowo-Towarowej na 100 kg. fr. st .załadow., żyto kongresowe 685/675 gl. (116/115 f.) 54.00, żyto pomorskie 675 gl. (115 f.) 52.25—52.00, owies kongresowy jednolity 47.00. Ceny orjentacyjne: pszenica 57.00—58, jęczmień brow. 49.00.

**Lublin** *(AW)* Żyto 51—52, pszenica 57—58, owies 43, jęczmień zwycz. 45, browarowy 48—49.

### OWOCE.

**ŁÓDŹ** *(AW)* Czereśnie 2.00 do 2.50, agrest 1.00—1.40 za kilogram, truskawki 4 zł., jabłka zagraniczne 4.50—5 zł., pomarańcze od 40 do 1.20 za sztukę; cytryna 13 do 20 groszy.

### METALE I WYROBY METALOWE.

**Berlin,** (AW). (Urzęd.) Ceny w markach niem, za 100 kg. Miedź elektrolityczna, dostawa zaraz, cif Hamburg, Brema lub Rotterdam (za 100 kg). 122, cynk w płytach remelted zwykłej jakości handl. 53—54 oryginalne aluminium hutnicze 98—99 proc. w blokach, sztabach walcow. i ciągnion. 210, dtto w sztabach walcow. i ciągnion. 214 ,nikiel czysty 98—99 proc. 340—350, antymon Regulus 100—105.

**Londyn,** (AW). (Urzęd.) Metale londyńskie w Ł. za tonnę. Miedź. Tendencja podatna. Standard p. kasa 53 7/8—53 15/16, — 3 mies. 54 7/16—54 1/2,— Settl. 53 7/8, elektrolit 59 3/4—60 1/4, best selected 57½—58 3/4, strong sheets 84, elektrowirebars 60 1/4. Cyna. Tendencja podatna. Standard p. kasa 297 3/4—297 7/8, 3 mies. 286—286 1/8, Settl. 297 3/4, Banka (obroty nieof.) 306 3/4, Straits (obr. nieof.) 308 1/4, Ołów. Tendencja podatna. Zagran. dost. natychm. 24 3/8, — dalsze terminy 24 5/8, — Settl. 24 3/8. Cynk. Tendencja spokojna. Zwykłe dost. natychm. 28 1/4 — dost.term. 28 9/16. — Settl. 28 1/4. Antymon Regulus chin .per. (notow, nieof.) 48, Rtęć (notow. nieof.) 20 3/8—20 5/8. Wolfram (notow. nieof.) 14 7/8.

—0—

**POLSKI INSTYTUT CHEMICZNY.** Onegdaj odbyło się posiedzenie kuratorjum państwowego Instytutu dla badań chemicznych, który dzięki wielkiej energji i staraniom dyrektora dra Martynowicza, już został częściowo uruchomiony.

Instytut ten ma pierwszorzędne znaczenie dla naszego przemysłu i niewątpliwie będzie w stanie w dużym stopniu ułatwić mu pracę.

**PROJEKT UBEZPIECZENIA EMERYTALNEGO PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH.** Ministerstwo spraw wewnętrznych przeprowadzi w najbliższym czasie wśród poszczególnych związków komunalnych ankietę w sprawie uposażenia pracowników komunalnych Celem ankiety ma być zebranie danych dla ubezpieczenia emerytalnego pracowników komunalnych.

**RUCH BUDOWLANY W OBECNYM SEZONIE.** Ruch budowlany nie osiągnął dotychczas spodziewanych rozmiarów, co tłumaczy się głównie brakiem gotówki. Dopływ kapitałów prywatnych na rynek budowlany jest znikomy. Budownictwo prywatne ogranicza się przeważnie do wykańczania budynków, rozpoczętych w sezonach poprzednich, oraz do przebudówek i remontu Władze rządowe i komunalne budują szereg nowych objektów, odbiegają one jednak cyfrowo znacznie od planowanych.

Większe budowy przeprowadzane są w Tarnowie, gdzie stanie nowa fabryka związków azotowych Ruch budowlany na Śląsku na razie mały, aczkolwiek ma kredyty publiczne. Celem podniesienia ruchu budowlanego przeznaczono 40,000.000 złotych.

# Cechy w świetle nowej ustawy przemysłowej.

Kraków, 26 czerwca.

W sprawie nowej ustawy przemysłowej, której omówienie daliśmy już w numerze z dnia 23 czerwca br., otrzymujemy następujące uwagi, przedstawiające zadania i organizację cechów w świetle nowej ustawy. (Red.).

Od szeregu miesięcy intrygowała sfery rzemieślnicze wieść, iż nowa ustawa przemysłowa zniesie zupełnie cechy dotychczas istniejące. Na tem tle zaczęto snuć rozmaite kombinacje i przypuszczenia; nareszcie ukazała się z dniem 15 czerwca br. **nowa ustawa przemysłowa,** kładąc kres **nieścisłym wiadomościom.**

Postaramy się przedstawić różnice i nowości, które wprowadzają przepisy nowej ustawy, odnośnie do cechów. Według dotychczasowej ustawy cechy były przymusowe i władze przemysłowe miały obowiązek starać się o ich utworzenie wszędzie tam, gdzie to tylko było możliwe. Obecnie rzecz się zmienia, cechy czyli wolne korporacje rzemieślników (art. 160) mogą powstawać na zasadzie **swobodnego łączenia się prowadzących samodzielnie przemysł,** czyli innemi słowy, dawniej, gdy w danej miejscowości prowadziła tensam przemysł (np. krawiecki) odpowiednia ilość osób, to władza przemysłowa tworzyła dla nich cech, do którego każdy z nich musiał należeć, **obecnie przemysłowcy ci mogą utworzyć dla siebie cech, jeżeli chcą,** a należenie do cechu nie jest przymusowe, lecz **dobrowolne.** Nowością dalej w ustawie jest przepis, iż w jednym i tymsamym okręgu, np. w jednej gminie może istnieć dla tegosamego rodzaju przemysłu, np. dla krawców, **kilka cechów, które tylko nazwami muszą się od siebie odróżniać;** w myśl tego przepisu może w Krakowie np. powstać dwa, trzy i więcej korporacyj dla krawców, szewców itd. Statut każdego cechu, czyli korporacyj, zatwierdza województwo.

Dalszą nowością jest przepis, iż na członków korporacji wolno przyjmować oprócz osób prowadzących samodzielnie w okręgu przemysł, dla którego korporacja istnieje, także **osoby, które w takim przemyśle pracują na stanowiskach kierowniczych,** wymagających wyższej kwalifikacji zawodowej, jak dyrektorowie, kierownicy, werkmistrze itp., wreszcie osoby, zamieszkałe w okręgu korporacji, które w takim przemyśle pracowały jako samodzielni przemysłowcy lub kierownicy, a obecnie nie trudnią się już pracą natury przemysłowej. Inne osoby mogą być przyjmowane tylko na członków honorowych korporacji. Jak więc z tego widać, obecnie członkowie cechów będą się dzielić na zwyczajnych i honorowych, **a członkami zwyczajnymi mogą być nawet tacy przemysłowcy, którzy już pracą przemysłową się nie zajmują.**

Według dotychczasowej ustawy, każdy przemysłowiec musiał należeć do cechu tak długo, **dopóki dany przemysł prowadził i karty przemysłowej czy koncesji nie złożył,** obecnie **wolno będzie** każdemu członkowi **wystąpić z cechu z końcem roku obrachunkowego,** o ile zechce, musi tylko zgłosić pisemnie swe wystąpienie i to **przynajmniej na 6 miesięcy naprzód. Członek, który wystąpi z korporacji, traci prawo do jej funduszów.** Korporacje pobierać mają od swych członków wkładki.

Dalszą zmianę wprowadza ustawa w organach, sprawujących zarząd w korporacji, wprowadza bowiem oprócz zebrania członków (walnego zgromadzenia) i starszego jeszcze podstarszych i innych członków zarządu. Podstarsi wybierają z pośród siebie zastępcę starszego, dotychczas okres urzędowania starszego i przełożeństwa cechu **wynosił zawsze lat 3,** obecnie każda korporacja (cech) **postanowi w swym statucie, jak długo ma urzędować zarząd.** Zarząd korporacji ma prawo nakładać na członków, nie stosujących się do przepisów statutu lub do uchwał zebrania, **kary porządkowe do 10 zł.**

**Każda korporacja może uchwalić dobrowolne rozwiązanie się,** a wtenczas majątek jej pozostały po pokryciu ewentualnych długów, przekazuje się **na ogólne cele przemysłowe,** względnie na rzecz gminy siedziby korporacji.

**Wszystkie cechy,** istniejące obecnie w dniu wejścia w życie nowej ustawy przemysłowej, tj. w dniu 15 grudnia 1327, **muszą w terminie 6 miesięcy tj. do dnia 15 czerwca 1928 uchwalić** i przedstawić województwu do zatwierdzenia **nowe statuty,** ułożone w myśl nowej ustawy przemysłowej. O ileby cechy nie uczyniły tego w zakreślonym terminie, albo też nie rozwiązały się dobrowolnie, wówczas **województwo zarządzi ich rozwiązanie.**

**Stanisław Batko,**
radca magistratu m. Krakowa.



# Doroczne Posiedzenie
## Wydziału Wielkiego Kasy Oszczędności Miasta Krakowa.

Wydział Wielki Kasy Oszczędności miasta Krakowa odbył w dniu 20. czerwca b. r. doroczne posiedzenie pod przewodnictwem Wiceprezydenta miasta **Dr. Piotra Wielgusa,** w zastępstwie nieobecnego Prezydenta miasta inż. Karola Rollego, w obecności Komisarza rządowego **Michała Zawadzkiego,** Naczelnika Wydziału Województwa Krakowskiego.

Przewodniczący udzielił głosu I-Dyrektorowi Kierującemu Kasy Oszczędności m. Krakowa **Dr. Tadeuszowi Federowiczowi,** który przedłożył zamknięcie rachunków i bilansu Kasy za rok 1926, z którego przytaczamy najważniejsze pozycje, świadczące o szybkim rozwoju Kasy Oszczędności m. Krakowa, a mianowicie: **wkładki złotowe** wzrosły od 1. stycznia do 31. grudnia 1926. o sumę łączną **Zł. 1,064.102.13 tj. c 29** 12% ponad stan początkowy, zaś **wkładki dolarowe** o kwotę w dolarach 527.404.41 czyli w złotych (po 7 zł. za 1. dolara) **3,691.830.87, tj. o 357.98%** stanu z dnia 1. stycznia 1926. Nadwyżka wkładek wynosi zatem łącznie **Zł. 4,755.933.—** czyli 101.52% stanu wkładek złotowych i dolarowych z początku roku sprawozdawczego. Stan wkładek złotowych dnia 31-go grudnia 1926. wynosi Zł. 4,717.383.80, zaś dolarowych 674.729.74 dolarów, czyli w złotych (po 7 złotych) **4,723.108.18 Zł.** łączna suma wkładek dnia 31. grudnia 1926. wynosi zatem **9,440.491.98 złotych.** Oczywiście wszystkie inne działy, w szczególności dział wekslowy, podążyły w tem samem tempie, jak wykazują następujące cyfry. **Portfel wekslowy** wzrósł ze sumy w dn. 31. grudnia 1925. **Zł. 2,140.617.—** do sumy w dniu 31. grudnia 1926. Zł 6,362.730.50, wzrósł zatem o kwotę zł 4,222.113.50. **Pożyczki na zastawy** Zakładu zastawnicego wzrosły o kwotę **262.743 Zł.** i wynoszą 612.034.93 Zł. **Ogólny majątek** Kasy Oszczędności wynosił w dniu 31. grudnia 1925. **Zł. 5,850.882.03,** a gdy z końcem roku 1926. wynosi **Zł. 10,870.282.72** wzrósł przeto o kwotę zł. 5,019.400.69.

Sprawozdawca zaznacza, **że rezultaty, jakimi poszczycić się może Kasa w roku 1926. przekroczyły znacznie przeciętną miarę normalnego rozwoju.** Po latach klęsk wojennych i nie mniejszej dla Kasy klęsce inflacji i dewaluacji marki polskiej, po przebyciu następnie groźnej w skutkach paniki z powodu spadku kursu złotego w r. 1925, można powiedzieć, że dopiero rok 1926., a zwłaszcza jego druga połowa, był rokiem korzystniejszego już unormowania stosunków gospodarczych, a stąd i rokiem stale postępującego uspokojenia. Dodatnim tego objawem jest coraz to silniejsze budzenie się zmysłu oszczędności pośród społeczeństwa, zaznaczające się znacznym napływem wkładek, — a jakkolwiek ostrożność naszej klienteli nakazywała jej składanie oszczędności przeważnie w walucie dolarowej, to jednak i dział wkładek złotowych wcale poważny wykazał rezultat.

**Portfel wekslowy wzrósł do bardzo znacznych rozmiarów.** Przyczyną tego jest może ta okoliczność, że skutkiem braku ustawowego ustalenia naszej waluty złotowej, — co w następstwach oddziaływać mogło na niepewność kursu złotego — musiała Dyrekcja ograniczyć się tylko do udzielania pożyczek wekslowych, a zatem krótkoterminowych. Obecnie można się spodziewać, że wymieniona przeszkoda już w najbliższym czasie zostanie usunięta i że będzie można wprowadzić kredyt hipoteczny długoterminowy, co jest właściwie głównem zadaniem Kasy Oszczędności.

Dzisiejsze kredyty, oparte na hipotecznie zabezpieczonych kaucjach wekslowych, a obejmujące niemal 70% portfelu wekslowego Kasy Oszczędności, ulegną zapewne w znacznej części konwersji na pożyczki długoterminowe. Dążeniem Dyrekcji będzie systematyczne i powolne obniżanie stopy procentowej w miarę wzrostu kapitału obrotowego.

Sprawozdawca przytacza szczegółowe zestawienie udzielonych kredytów na cele przemysłu, handlu i rękodzieła, jak niemniej i rolnictwa podmiejskiego, a także i większej własności na obszarze Województwa Krakowskiego. Przedewszystkiem jednak właściciele realności, dzięki kredytom Kasy, przeprowadzili remont domów i fasad, jak niemniej wykończenie rozpoczętych budowli.

W dniu 10. grudnia 1926. na ogólnem zebraniu posiadaczy książeczek wkładkowych w Sądzie okręgowym w Krakowie, dokonano wyboru kuratora oraz 3 mężów zaufania, którzy po zbadaniu rachunków i ksiąg Kasy ustalili miarę przerachowania wkładek na 15%, a wniosek ten był podstawą do zatwierdzenia tej stopy przez Komisarza rządowego. Akcja ta, jak się obecnie okazuje, może być jeszcze na nowo otwarta, albowiem o ile Rząd zwaloryzuje korzystniej Polską Pożyczkę Państwową, stanowiącą własność Kasy Oszczędności m. Krakowa, to i ta ostatnia będzie mogła odpowiednio podwyższyć wymienioną powyżej 15%-ową miarę przerachowania wkładek, podlegających waloryzacji.

W końcu sprawozdawca przedstawia Wydziałowi Wielkiemu obraz rozwoju Kasy w bieżącem półroczu, t. j. za czas od 1. stycznia do 15. czerwca 1927., czyli za okres czasu niespełna pół roku, zaznaczając, że okres ten pozwala żywić jak najlepsze nadzieje co do przyszłości i rozwoju Kasy Oszczędności, albowiem:

**Wkładki** wzrosły z kwoty w dniu

| | |
|---|---|
| 1. stycznia 1927 . . . | zł. 9,440.491.98 |
| do kwoty w d. 15 czerw. br. | „ 13,903 204.29 |
| czyli o kwotę . . . . | zł. 4,462 712.31 |

**Portfel wekslowy** wzrósł z kwoty w dniu

| | |
|---|---|
| 1. stycznia 1927 . . . | zł. 6,362.730.50 |
| do kwoty w d. 15. czerw. br. | „ 9,935.425.27 |
| czyli o kwotę . . . . | zł. 3,572.694.77 |

**Pożyczki na zastawy** w Zakładzie zastaw. wzrosły z kwoty w dnia 1.

| | |
|---|---|
| stycznia 1927. . . . | zł. 638.216.— |
| do kwoty w d. 15. czerwca br. | „ 795.216.— |
| czyli o kwotę . . . . . | zł. 157.000.— |

Te kilka pozycyj dają miarę, że rok bieżący powinien być jeszcze pomyślniejszy, skoro w ciągu niespełna półrocza mamy wzrost poszczególnych działów Kasy cyfrowo niemal równający się wzrostowi w ciągu całego roku 1926. Obecnie suma lokat na książeczkach oszczędnościowych wynosi:

| | |
|---|---|
| w złotych . . . . . . . . | zł. 6,338.794.50 |
| w dolarach 1,080.629.97 (po 7 zł. za 1. dolara). . . . | zł. 7.564.409.79 |
| Razem | zł. 13,903.204.29 |
| po doliczeniu lokat na rachunkach bieżących złotowych i dolarowych . . . . . . | zł 383.414.17 |
| Suma lokat wynosi razem . | zł. 14,286.618.46 |

Następnie przewodniczący Wydziału Nadzorczego **Władysław Turski,** przedkłada imieniem tegoż Wydziału i Komitetu rewizyjnego, sprawozdanie stwierdzające, **że rok 1926 należy do lat przełomowych w historji Kasy. Był to bowiem pierwszy od czasu wojny okres, w którym praca postępowała w trybie normalnym,** a wyniki jej nie zawiodły oczekiwania, wyrażonego w sprawozdaniu za rok 1925.

Przedewszystkiem **wzrosło nadzwyczajnie zaufanie szerokich sfer społeczeństwa do tej 60-letniej Instytucji,** a objawem tego zaufania jest szybki wzrost wkładek, jaki w ciągu roku 1926, doprowadził do bardzo znacznego powiększenia kapitału obrotowego Kasy, będącego podstawą dla operacyj kredytowych Kasy.

Z kolei sprawozdawca omawia poszczególne pozycje przedłożonego przez Dyrekcję zamknięcia i sprawozdania Dyrekcji, zdaje sprawę z działalności Komitetu rewizyjnego, który zbadał na odbytych perjodycznych posiedzeniach wszystkie działy Kasy. Przeprowadzone na nich rewizje pozwoliły Komitetowi rewizyjnemu nabrać tego przeświadczenia, że agendy Kasy i cały tok czynności tejże odbywały się najzupełniej prawidłowo. Kredyty, zwłaszcza wekslowe, pomimi bardzo znacznego rozwoju tego działu, udzielane były przez Dyrekcję w sposób umiejętny i ostrożny tak, **że rok 1926 nie stwierdza żadnych strat z tytułu udzielanych kredytów wekslowych.**

Z dalszej działalności Wydziału Nadzorczego zapowiada sprawozdawca rozpocząć się mającą w najbliższym czasie **budowę domów** na parcelach, należących do Kasy Oszczędności m. Krakowa, pożożonych na narożniku ulic Szpitalnej i św. Tomasza i kończy przedstawieniem wniosków na udzielenie Dyrekcji Kasy absolutrojum z zarządu za rok 1926., wyrażając jej pełne uznanie za sumienną, troskliwą i celową pracę, dzięki której zdołała przetrwać najcięższe chwile i wprowadzić Kasę na tory prawidłowego rozwoju, pozwalającego wróżyć rychły powrót do przedwojennego rozkwitu.

Wnioski powyższe zostały jednogłośnie uchwalone.

Uchwalono również wnioski **Dr. Adolfa Grossa w sprawie pożyczek na budowę małych mieszkań w Krakowie, w związku z rozp. Prez. Rzpltej o rozbudowie miast z dn. 22. kwietnia 1927 r.**

Następnie uchwalono z czystego zysku za rok 1926., wynoszącego kwotę **zł. 154.120.44** przeznaczyć część na następujące cele, z których ważniejsze poniżej przytaczamy: **na fundusz waloryzacyjny uzupełniający 20.000 zł; odnowienie Kościoła N. P. M. 10.000 zł.,** Związkowi **młodzieży rękodziel. i przem. 5.000 zł, odbudowa kościoła na Skałce 2.500 zł, szpital Bonifratrów 2.000 zł, szpital izraelicki 2.000 zł, żydowskie cele dobroczynne 3.000 zł, pokrycie kosztów portretów b. Prezydentów m. Krakowa w miejsce zniszczonych pożarem (I-a rata) 5.000 zł, odlew w bronizie pomnika Grażyny 5.000 zł, dalsze urządzenie parku ludowego w Lesie Wolskim (Fundacji Kasy Oszczędności m. Krakowa) II-ga rata 3.000 zł, Zakład Lubomirskich 1.000 zł, Zakład im. ks. Siemaszki dla biednych i opuszczonych chłopców 1.000 zł, Katolicki Związek Polek 1.000 zł, Koło I. T. S. L. 1.000 zł, Polska YMCA 1.000 zł. na dalsze cele dobroczynne, kulturalne i humanitarne (do rozdziału przez Dyrekcję Kasy) łączną kwotę 20.000 zł. Pozostałą po dokonanym rozdziale część czystych zysków przelano do Funduszu rezerwowego A.**

Następnie Wydział Wielki na wnioski przedstawione przez dyrektora Józefa Darowskiego zatwierdził preliminarze osobowe i i rzeczowe Kasy Oszczędności i Zakładu zastawniczego, przyczem nadał **tytuł naczelników biur pp. Janowi Szymańskiemu i Henrykowi Hoffmanowi w dowód uznania za szczególnie wybitną i owocną pracę na zajmowanych przez nich stanowiskach,** nadto posunął **do wyższych grup uposażenia pp.: prokurenta Zygmunta Józefczyka, Józefa Barczyńskiego i Zygmunta Weinera,** oraz zamianował urzędnikiem Kasy p. **Jana Bogackiego.**

Po załatwieniu kilku spraw natury administracyjnej Przewodniczący zamknął posiedzenie.

**KORESPONDENCJA REDAKCJI.** Redakcja Fotograficznego Dodatku Niedzielnego „Il. Kurjera Codziennego" prosi uprzejmie p. Halunię Kinomankę z Nowego Sącza, by zechciała pod tymsamym adresem co poprzednio podać swoje właściwe nazwisko i adres, aby umożliwić redakcji udzielenie jej listownej odpowiedzi na Jej cenne uwagi.

## Litwa boi się już poruszać sprawę Wilna.

**Kowno**, 25 czerwca. *(Hr.)* Premjer litewski **Waldemaras** oświadczył w wywiadzie udzielonym prasie kowieńskiej, że **rząd litewski na ostatniej konferencji Ligi Narodów nie podniósł kwestji Wilna wbrew zwyczajowi**, jedynie dlatego, że **wobec naprężonych stosunków polsko-rosyjskich**, Wilno odgrywa obecnie rolę niejako **podstawy strategicznej państw zachodnich i** poruszenie w tym momencie sporu polsko litewskiego byłoby **niekorzystne dla Litwy. Opinja europejska stanęłaby napewno po stronie zagrożonej Polski.**

## Sokoli amerykańscy w hołdzie Juljuszowi Słowackiemu.



*Z Ameryki przybyła na uroczystości ku czci Juljusza Słowackiego delegacja Związku Sokołów polskich. Od prawej ku lewej: pp. L. Kowalski, E. Kotarba i C. Jarzębowski.*

# Powitanie Prochów Słowackiego przez sztandary W. P.

**Kraków**, 26 czerwca.

W dniu 27. czerwca ustawią się w ulicy Lubicz poczty sztandarowe, pod dow. gen. Przeździeckiego, które powitają trumnę z prochami.

### Którzy oficerowie będą nieśli trumnę z prochami na Wawelu?

**Warszawa**, (PAT). Marszałek Piłsudski zarządził, **aby trumnę z prochami Słowackiego wnieśli do katedry na Wawelu generałowie i wyżsi oficerowie.** Trumnę będą nieśli: **Gen. dyw. Wróblewski**, dowódca OK. V. w Krakowie, **gen. bryg. Zając**, dowódca 23 dyw. piechoty, **pułk. Smordziński**, dowódca 5 dyw. piechoty, **pułk. Brzezowski**, dowódca 5 samodz. brygady kawalerji, **pułk. szt. gen. Malinowski**, dowódca 21 dyw. piechoty, **pułk. szt. gen. Bolesławicz**, szef sztabu korpusu krakowskiego, **pułk. Kolankowski**, szef saperów OK. V., **pułk. Kruk-Szuster**, dowódca 20 pp., pułk. szt. gen. **Boerner**, dowódca 5 p. sap., **pułk. Bzowski**, dowódca 8 p. uł.

### Przybycie urny z ziemią z grobu Matki Słowackiego z Krzemieńca.

W niedzielę, 26. bm. przybędzie do Krakowa, delegacja obywatelska z Krzemieńca, która **przywiezie urnę z ziemią z grobu matki Słowackiego.** Przyjazd delegacji na dworzec kol. nastąpi o g. 16,55 (4,55). Delegację uroczyście powitają przedstawiciele Komitetu krakowskiego, w imieniu którego przemówi **prof. Rojek.** — Następnie **urna przewiezioną zostanie do Muzeum Narodowego.** — w dniu przybycia do Krakowa Prochów Poety, urna o godzinie 8. wieczorem **przewiezioną zostanie do Barbakanu, gdzie spocznie obok sarkofagu.**

Z ramienia Komitetu Licealnego Sprowadzenia Zwłok Słowackiego w Krzemieńcu, przybył do miasta naszego już **prof. Kozłowski.** — W poniedziałek przybędzie delegacja Komitetu, wraz z grupą młodzieży szkolnej.

### Wydawanie legitymacji dla biorących udział w obchodzie.

Legitymacje dla biorących udział w obchodzie, w szczególności w dniu przybycia Zwłok Poety, przy ul. Lubicz, obok wiaduktu według programu, ogłoszonego przez Miejski Komitet Obchodowy, wydaje się **w Magistracie, w ciągu niedzieli i poniedziałku**, tj. 26 i 27 bm. w godzinach od 9—1 i od 4—6. Komitet uprasza, by dla poszczególnych grup i dykasteryj legitymacje podejmowali ich przedstawiciele zbiorowo.

### Ile dotychczas zgłoszono nadzwyczajnych pociągów?

*(s)* Od dwóch dni **na tut. dworcu stoi wagon z wieńcami**, które złożone zostały na trumnie Wieszcza w czasie jego triumfalnego powrotu po długoletniej rozłące na ziemię ojczystą.

Jak się dowiadujemy, z okazji manifestacyjnych uroczystości ku czci Wieszcza, w Krakowie zapowiedziane zostały w urzędzie ruchu w Krakowie następujące nadwyczajne **pociągi:** I tak, dnia 26 bm. o godz. 17.53 przybywa pociąg **z Poznania, wiozący około 6.000 osób**, przeważnie młodzież szkolną; w dniu 28 b. m. o godz. 5.40 i 7.5 **z Katowic**, następnie o godz. 7.30 pociąg od strony **Zebrzydowic**, dalej 8.10 **z Rzeszowa**, 8.15 **z Warszawy** i 8.32 **z Katowic.**

Przyjazd pociągu z trumną Wieszcza nastąpi w poniedziałek o godz. **8.15 wieczorem. Pociąg** ten składać się będzie **z dwóch wagonów wiozących wieńce**, oraz **4-ech wagonów Pullmanowskich, zajętych przez orszak towarzyszący zwłokom.**

### Wyjazd ministrów do Krakowa

*(Telefonem od naszego korespondenta).*

**Warszawa**, 25 czerwca. *(A)* W dniu **27 bm.** minister spraw wewnętrznych **Składkowski udaje się** w towarzystwie sekretarza Stawickiego **do Krakowa celem wzięcia udziału w uroczystościach, związanych z pogrzebem Juljusza Słowackiego.** Nadto spodziewane jest w poniedziałek przybycie min. **Zaleskiego.**

### Przyjazd fińskiego delegata na uroczystości Słowackiego

*(Telefonem od naszego korespondenta).*

**Warszawa**, 25 czerwca. Do Warszawy przybył profesor uniwersytetu helsingforskiego, **p. Tarchta.** Jest on delegatem fińskich instytucyj naukowych na uroczystości Słowackiego i będzie towarzyszył zwłokom Słowackiego **w drodze z Warszawy do Krakowa.**

# Jak Płock złożył hołd prochom Wieszcza?

**Płock**, (PAT). Powitanie przejeżdżającego przez Płock statku, wiozącego prochy Juljusza Słowackiego, stało się **wielką manifestacją narodową** ze strony mieszkańców miasta i **całego Mazowsza.**

Na spotkanie statku wiozącego prochy Słowackiego już o godzinie 8 rano **wyruszyły cztery udekorowane statki**, które ustawiwszy się w odpowiednim szyku, eskortowały następnie statek „Mickiewicz" do samej przystani. O godzinie 9-tej eskortujące statki **gwizdami swych syren** oznajmiły przybycie prochów Wieszcza. Orkiestra odegrała **hymn narodowy**, wśród podniosłego nastroju statki pnzybiły do pązystani. Na statek „Mickiewicz" weszły delegacje związków duchowieństwa, miejscowy komitet przyjęcia, przedstawiciele władz i t. d. Ks. biskup **Nowowiejski** odprawił u **stóp katafalku egzekwie**, w czasie której oddano **honorową salwę.** Po odprawieniu modłów, chór katedralny odśpiewał **„Salve Regina".** Następnie **starosta płocki** złożył u stóp katafalku **wspaniały wieniec srebrny**, dar Płocka, powiatu płockiego, Wyszogrodu i Sierpca. Przedstawiciel towarzystwa naukowego **Maciesza** w przemówieniu oddał hołd prochom Wieszcza. O godzinie 9.45 rozległ się **hejnał z wieży zegarowej** katedry płockiej, wzywający na **uroczyste nabożeństwo do katedry.** Podczas, gdy w katedrze odbywała się msza celebrowana przez ks. biskupa **Nowowiejskiego**, tysiączne Rzesze długim korowodem przesunęły się przed katafalkiem, składając hołd szczątkom Wieszcza. Po nabożeństwie odezwał się ponownie hejnał z wieży i przy biciu dzwonów, wszyscy wrócili do przystani. O godzinie 12-tej oddział honorowy oddał **salwę pożegnalną**, eskortujące statki dały sygnał do odjazdu i **przy dźwiękach hymnu narodowego, statek „Mickiewicz" odpłynął w dalszą drogę**, eskortowany podobnie, jak i poprzednio przez cztery statki. W pewnej odległości za niastem, statki te po oddaniu przez umieszczone na nich oddziały, salw pożegnalnych, zawróciły. Zaraz za miastem z mostu, na którym skupił się kilkutysięczny tłum, posypał się **deszcz kwiatów na trumnę** z prochami Słowackiego. Statek popłynął w dalszym ciągu ku Warszawie, witany wszędzie przez licznie zebraną okoliczną ludność

—0—

# W piątą rocznicę przejęcia sądownictwa na Górnym Śląsku.

*(Telefonem od naszego korespondenta).*

**Katowice**, 25 czerwca. *(H)*. W Katowicach odbyła się dziś rano uroczystość **5-lecia przejęcia sądownictwa na Górnym Śląsku z rąk niemieckich.** Uroczystość zaszczycił swą obecnością minister sprawiedliwości, **Meysztowicz.** Po nabożeństwie zebrani uczestnicy uroczystości udali się do gmachu sądu apelacyjnego, gdzie odbyło się **odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci pierwszego prezesa tego sądu, śp. dra Feliksa Bocheńskiego.** W uroczystości wziął udział p. minister Meysztowicz, nadto przedstawiciele sądownictwa i prokuratury z całego województwa, urzędnicy, oraz służba więzienna, dalej przedstawiciele wszystkich władz państwowych i samorządowych z Katowic z wojewodą **Grażyńskim** na czele. Do zebranych przemówił wiceprezes sądu apelacyjnego **dr. Zehenter, podnosząc zasługi śp. dr. Bocheńskiego, który jest właściwym twórcą polskiego sądownictwa na terenie województwa śląskiego.** Po nim przemawiał prezes centralnego związku urzędników sądowych, **Sikorski** z Warszawy, wkońcu przemawiał obecny prezes sądu apelacyjnego w Katowicach, **Tadeusz Stark.**

Z kolei wręczył p. minister **49 odznaczeń** sędziom, prokuratorom, urzędnikom i niższym funkcjonarjuszom, udzielonych za zasługi przez Prezydenta Mościckiego.

Imieniem odznaczonych prokurator przy sądzie apelacyjnym dr. **Rasp**, podziękował p. ministrowi, poczem wszyscy uczestnicy udali się na plac Wolności, gdzie **złożyli wspaniałe wieńce na grobie powstańców śląskich.** Przemówienie nad grobem wygłosił wiceprezes apelacji **dr. Zehenter.** Na tem podniosła uroczystość zakończyła się. Wieczór odbył się raut na cześć przybyłych gości.

—0—

## Co wykazuje bilans Banku Polskiego?

*(Telefonem od naszego korespondenta).*

**Warszawa**, 25 czerwca. *(A)* **Bilans Banku Polskiego** na dzień 20 b. m. wykazuje następujące zmiany. **Zaps walut wzrósł o 0.71 mil.** i wynosi 231.8 mil. zł., **obieg banknotów zmniejszył się o 12.6** i wynosi 681.6, **portfel wekslowy zmniejszył się do 5.8** (383.9), rachunki żyrowe wzrosły o 10.5 i wynoszą 267.7. **Zapasy kruszcu wzrosły o 0.16** (161.3). Naogół więc bilans nie wykazuje większych zmian.

## Tańsze pożyczki P. K. O. dla współdzielni.

**Warszawa.** *(PAT)* Rada zawiadowcza Pocztowej Kasy Oszczędności na posiedzeniu w dniu 24 czerwca 1927 r. uchwaliła **obniżyć stopę procentową od pożyczek, udzielanych współdzielniom kredytowym i komunalnym kasom oszczędnościowym z 9 na 8½%.**

### Komercjalizacja monopolu solnego.

**Warszawa**, 25 czerwca. *(A)*. P. poseł **Jerzy Michalski** wręczył min. przem. i handlu memorjał opracowany przez komisję, powołaną do opracowania wniosku **w sprawie monopolu solnego.** Komisja **uznała za niezbędne komercjalizację monopolu solnego**, a przedewszystkiem zaś skupienie wydobywania i sprzedaży soli **pod jednem kierownictwem.** Wnioski te będą przesłane do aprobaty komitetu ekonomicznego ministrów.

## Metoda walki z lichwą artykułów pierwszej potrzeby

**Warszawa**, 25 czerwca. *(A)* P. A. P. donosi: Do **rozporządzenia Prezydenta Rzpltej o zabezpieczeniu podaży artykułów pierwszej potrzeby** opracowywane jest przez ministerstwo spr. wewn. **rozporządzenie wykonawcze**, na mocy którego **władza w sprawie przeciwdziałania lichwie** na terenie **Warszawy** przejdzie w ręce **komisarza rządu, w województwach** zaś na **wojewodów**, przyczem wojewodowie uprawnienia swe w zakresie powyższego rozporządzenia **mogą przekazać starostwom.**

Na zasadzie powyższego rozporządzenia będą utworzone zależnie od decyzji wojewodów bądź przy starostwach, bądź przy prezydjach miast **specjalne komisje dla ustalania cen**, składające się z **6 osób**, trzech przedstawicieli **wytwórców** i trzech przedstawicieli **konsumentów.**

## Belgijskie kapitały w przemyśle polskim.

**Poznań**, 25 czerwca. *(Z)*. Do Poznania przybył z Brukseli generalny konsul polski p. **Tadeusz Garszyński.** Przyjazd jego stoi w związku z **zamiarem finansistów belgijskich inwestowania kapitałów w przemyśle polskim.**

—0—

## Wspólny front polski przy wyborach na Wołyniu.

**Łuck**, 25 czerwca. *(s)* Po szeregu konferencyj, **trzy komitety polskie połączyły się, stwarzając wspólny komitet** p. n. „Obywatelskiego Komitetu Wyborczego". Konsolidacja ta społeczeństwa polskiego została **przyjęta z całem uznaniem**, jako objaw pocieszający i konieczny na kresach.

Wśród społeczeństwa **żydowskiego** zarysowuje się **4—5 list wyborczych.**

**Ukraińcy** postanowili pójść do wyborów **samodzielnie**, nie mają jednak **żadnych szans**, czynią to dla obliczenia swych głosów.

**Rosjanie przyłączą się do bloku polskiego**, ewentualnie wystawią własną listę. **Czesi** zgłosili **akces do bloku polskiego.**

Wybory w Łucku zapowiadają się nader ciekawie. Gorączkę przedwyborczą daje się już zauważyć, zwłaszcza między żydami

Społeczeństwo polskie w **Ostrogu** i we **Włodzimierzu**, osiągnęło również przy nadchodzących wyborach **porozumienie.** Miasta te wystawiają **jedną listę polską**

## Posad poszukują

**SAKSOFONISTA** rutynowany poszukuje posady od 1 lipca, najchętniej na wyjazd. Zgłoszenia do Admin. Kurjera pod „Saksofon C.". 4151g

**ZDOLNA** krawcowa poszukuje szycia na wyjazd. Zgłoszenia do Adm. Kurjera pod „W. S." 4122g

**POMOCNIK** handlowy z branży kolonialno-żelaznej poszukuje od 1. VII. b. r. posady. Łaskawe zgłoszenia pod „P. J." do Adm. Kurjera pod „Paweł". — 3936g

**SKRZYPEK** poszukuje posady w Krakowie może dać kwartet ewent. duet z fortepjanem. Zgłoszenia do Adm. Kurjera pod „Skrzypek". 4200g

**KAWALER** lat 24 poszukuje jakiejkolwiek pracy mam 300 zł. znam się na robocie blacharskiej, ogrodniczej i ekspedycji sklepowej Zgłoszenia do Adm Kurjera, pod „Praca 300". 4503g

**LEŚNIK** zawodowy lub gospodarczy pomocnik poszukuje posady od 1-go VII. lub 15. VII. z dobremi poleceniami lat średn., miejscowość obojętna. Łaskawe zgłoszenia dwór Rzeplin, p. Skała pod Ojcowem „Dla leśnika 200". 4289g

**STARSZY** Czernichowiak poszukuje posady rządcy, ekonoma od zaraz. Warunki skromne. Wiadomość: Węgrzynowska, Koniecpol. 4272g

**DAM 300 ZŁOTYCH** za wyrobienie posady stałej, biurowej, w poważnej instytucji. Dyskrecja ścisła. Zgłoszenia do Adm. Kurjera pod „Mary". 4484g

**KANCELARYJNY PODOFICER ZAWODOWY**, wystepujący na własne żądanie z wojska, poszukuje od dnia 1 lub 15 lipca br. posady urzędnika w fabryce, majątku ziemskim, w leśnictwie lub przemyśle drzewnym, w którym to ostanim posiada pewne wiadomości fachowe. Celem nabycia odpowiedniej wprawy zgadza się przez 3 miesiące pracować w charakterze praktykanta. Włada doskonale językiem niemieckim w słowie i piśmie, pisząc równocześnie na maszynie. Wykształcenie 4 kl. gimn., wiek 27 lat, kawaler, katolik. — Łaskawe zgłoszenia do Admin. Kurjera pod „Sierżant". 4266g

**PANNA** lat 23 uczciwa — pracowita poszukuje posady do pomocy pani domu lub do dzieci. Zgłoszenia do Adm. Kurjera pod: „Sieroca dola". 4329g

**NAUCZYCIELKA** długoletnia, Małopolanka, starsza, szuka stałej posady. Miejscowość obojętna. — Złoży kaucję — polecenia. Zgłoszenia do Adm. Kurjera pod „Spółka możliwa". 4327g

**LEKARZ** - dentystka z praktyką poszukuje posady asystentki. Zgłoszenia do Adm. Kurjera pod: „Lekarz-dentystka". 4185g

**MŁODA** inteligentna wdowa z córeczką, umie szyć gotować zajmie się gospodarstwem u wdowca. — Oferty do Adm. Kurjera pod „Gospodarstwo". — 4392g

**KRAWCZYNI** rutynowana poszukuje zajęcia w domach prywatnych. — Zgłoszenia do Adm. Kurjera pod „Zofja". 4390g

**KUCHARZ** — cukiernik — wszechstronnie uzdolniony poszukuje zajęcia. — Reflektuje także na pół dnia do legumin. — Zgłoszenia pod „Trzeźwy" do Biura ogłoszeń „Prasa" — Karmelicka 16- Kraków. — 4381g

**SUMIENNA**, rutynowana krawczyni posiadająca kilkanaście lat praktyki poszukuje zajęcia w większej firmie, ewent. przyjmie kierownictwo pracowni sukien damskich. — Zgłoszenia do Adm. Kurjera pod: „Moda". 4446g

**CHŁOPIEC** poszukuje zajęcia w firmie automobilowej, kinie lub biurze do posyłek, były pomocnik szoferski i operatorski, ze średniem wykształceniem Zgłoszenia Biuro ogłoszeń Sienna 12 pod „Pilny". — 4429g

**MONTER** lat 35 samotny, poszukuje posady w majątku ziemskim. Może być na Kresach. Łaskawe zgłoszenia Br. Waliński, Poznań, ul. Kramarska 17, 3 piętro lewo. 2291k

**SŁUCHACZKA** uniw. Jagiell. poszukuje lekcyj na czas wakacyj w miejscu lub na prowincji. Warunki umiarkowane. Zgłoszenia do Adm. Kurjera pod „Słuchaczka Uniw." — 4450g

**SAMODZIELNA** buchalterka z kilkuletnią praktyką, pisząca na maszynie przyjmie posadę: buchalterki, korespondentki lub kasjerki za dobrem poręczeniem. Zgłoszenia do Adm. Kurjera pod „Skromne wynagrodzenie". — 4420g

**AKADEMIK** korepetytor, rutynowana siła, udzieli lekcji z matematyki, fizyki, w zakresie szkoły średniej, oraz niemieckiego w zakresie 6-ciu klas. Godzina 1.30 zł. Zgłoszenia do Adm. Kurjera pod „Rutyna". 4428g



**LOKAJ**, kawaler z dobremi świadectwami poszukuje pracy. Zgłoszenia Józef Maciejowski, poczta Tenczynek. 4412g

**WYJEDZIE** na wieś na wakacje za utrzymanie i skromne wynagrodzenie absolwentka uniwersytetu katoliczka, udzielając wzamian francuskiego bardzo dobrym akcentem. Zgłoszenia do Adm. Kurjera pod „Anima". 4416g

## Kupno

**MASZYNĘ** do czyszczenia pierza — fabrykatu „Walmeyer" w stanie b. dobrym kupię. Zgłoszenia z podaniem wymiarów i warunków pod „Kraków. Skrytka pocztowa 139". — 4335g

**KUPIĘ** mały dom w Krakowie. Zgłoszenia pod „A. Z." do Adm. Kurjera. 4304g

**ZA ZĘBY** sztuczne, złoto, srebro, płaci najwyższe ceny. Zegarmistrz Landau Sienna 17. 4037g

**KUPIMY** aparat do destylowania wody apteczny — mały, używany. Zakłady Akumulatorowe. Kraków, ul. Wygoda 9, tel. 598. — 4500g

**TARTAK** fmy Johannes i Kracher poszukuje gater pojemności 80 cm. szer. używany lecz w dobrym stanie, modnej konstrukcji, najchętniej szybkobieżny. Przyjmujemy energicznego, bardzo zdolnego gatrowego. Posada wolna. Zgłoszenia: Tartak parowy fmy Johannes i Kracher, Strzyżów n/W. 4278g



**KUPIĘ** motor benzynowy czterokonny w dobrym stanie. Goldkern, Filipa L. 13. 4403g

**MOTOR** ssącogazowy — 25—35 KM. możliwie z gazownią na drzewo — oraz wszystkie maszyny stolarskie, heblarkę czterostronną kupię. Wszystko w zupełnie dobrym stanie. Oferty pod „A. B." do Adm. Kurjera. 4388g

**KUPUJĘ** garderobę męską używaną. Zawiadomienie pocztówką lub ustne. Schmaus, Kraków, Szeroka 22. z 4472g

**KUPIĘ** 2 starsze tokarki 1 m. toczenia, silnie zbudowane, wysokość kłów 200—250 mm z podłużnem i poprzecznem posuwaniem suportów oraz 1 frazarkę, silną, na długość fraz 800—1.000 mm. Zgłoszenia: W. Szafarczyk — Cieszyn, Stawowa. 2286k

**APTEKĘ REALNĄ** kupię na prowincji w Małopolsce lub w Kongresówce. — Oferty przyjmuje: Rozmaryn, Kraków, ulica Grzegórzecka 58, 4422g

**POSZUKIWANY** do kupna drzewostan świerkowy i jodłowy. — Oferty z zapodaniem wieku drzewostanu, odległości od kolei, stacji, stanu dróg — ceny za 1 m³ na pniu i warunków płatności pod „Wisła" do Adm. Kurjera. 4426g

## Sprzedaż

**PARCELA** 700 sążni kw. front 35 m. w pobliżu targowic miejskich na Zabłociu w całości lub częściowo tanio do sprzedania. Wiadomość: Fr. Matlak, ul. Płaszowska 42. 4102g

**FORD** autobus 14 osobowy prawie nowy okazyjnie sprzedam Miechów. — Skrzypczyk. 4275g

**FORTEPJAN** „Schweigkofer" okazyjnie do sprzedania. Wiadomość Sławkowska 28. Owocarnia. 4232g

**LUSTRA** belgijskie, szyby szlifowane — poleca fabryka luster Kalmus — Kraków, Starowiślna L. 69 1336k

**DOM** piętrowy z oficyną 9-okien frontu, z ogródkiem w Tarnowie nadbudowa możliwa, punkt dobry, z wolnym dużym pokojem, sprzedam bez pośrednictwa z powodu wyjazdu. Zgłoszenia reflektantów: Lotoński, Włochy pod Warszawą. 2266k



**MOTOCYKL** Indian — „Scout" z przyczepką — sprzeda Stanisław Sosin, Zakopane, Kościeliska 1262. 2259k

**SKLEP**, restauracja, trafika wraz z domem 9 ubikacyj dobry interes z powodu zmiany stosunków familijnych zaraz do sprzedania. Skrytka pocztowa 14. Krzeszowice. 4310g

**DOM** murowany w Tenczynku 2 pokoje kuchnia, spiżarka, przedpokój, piwnice. elektryka, ogród — wolny sprzeda Tadeusz Wójcik Tenczynek, Krzeszowice. 4309g

**KILIMY** najtańsze. Niezrównanej jakości i doboru barw. Na raty Ewy Ramowej, Florjańska 9, I. piętro. 4297g

**SAMOCHÓD** „Enagie" 45 sześcioosobowy w dobrym stanie 2.200 zł. Józef Świątek Stacja — Miechów. — 4276g

**LEŻAKI**, drelichy, drążki na story, drelichy na markizy wystawowe najtaniej hurtownie, częściowo Halpern, Poselska 18. 1950k

**JADALNIE** — sypialnie — salony na raty najtaniej poleca Spółka Stolarzy — Kraków. Tomasza 31. — 4174g

**WŁOK** stawowy długości 10 m. szerokości 2.50 z matnią, ołowiami i pływakami tanio do sprzedania. Skład przyborów rybackich Wiktor Wanderer — Kraków, Szewska L. 21. — 4364g

**APTEKA** woj. kieleckie na zamianę lub sprzedaż wyznanie obojętne. Mieszkanie 3-pokojowe do dyspozycji. Wiadomość: Częstochowa aptekarz Bujakowski. 2280k

**MOTOR** ssąco gazowy — firmy Bechstein 25 P. S. komplet z nową gazownią, obejrzeć można w biegu jest zaraz do sprzedania za gotówkę 9.000 zł. Zgłoszenia młyn Gołuchów 2281k

**WAGI** stołowe i dziesiętne cechowane w największym wyborze po cenach niskich poleca Sattler. Stradom 18 2264k

**PIANINO** zagraniczne okazyjnie sprzedam. — Pijarska 19 I. p. 4231g

**ZAKŁAD** dentystyczny — dobrze prosperujący w mieście powiatowem — sprzeda. — Kasa Chorych. Bez konkurencji. Zgłoszenia do Adm. Kurjera pod „Gotówka". 4265g

**OBRAZY** malarzy polskich, oprawne, już od 10 złotych. Rübner, Kraków Rynek gł. 11 Oprawia obrazy i fotografje. 2210k



**DO SPRZEDANIA** przy samej fabryce cementowni w „Górce" dom mieszkalny, nadający się do interesu, położenie frontowe, 2 ubikacje, piwnica, komórki, ogród, nadający się do rozbudowy. Cena 2.200 dolarów. Wiadomość Michał Pachowicz, Górka przy cementowni, p. Trzebinia. 4419g

**INTERES** kolonjalny duży, 3 ubikacje, urządzenie towar, koło Rynku. Wiadomość Agencja Niklas, Kraków, Telefon 4550. — 4481g

**MOTOCYKL** I-cylindrowy „Görieke" z 3 biegami i z wózkiem w dobrym stanie za 850 zł. zaraz do sprzedania. — Bartkiewicz Przemyśl ul. Grodzka 6. —

**FIAT** włoski ośmio - osobowy, po remoncie w dobrym stanie, okazyjnie do sprzedania. Cena 200 dolarów am. Wiadomość: Stary Sącz, ul. Sobieskiego Nr. 529. 4478g

**FISHARMONIUM** Mannberga 11 registrów do sprzedania. — Wiadomść Wolska 8, parter front. 4486g

**ROWERY** i Singera maszyny do szycia najtaniej raty. Dietlowska 109. — 4491g

**PANTOFLE** kąpielowe — płócienne i łykowe pasy do pływania, kostjumy — pływaki i t. p. — poleca Wiktor Wanderer, Szewska 21. 4493g

**RAKIETY** tenisowe, piłki, pantofle, wielki wybór. Naprawa rakiet. — Wiktor Wanderer — Kraków, Szewska 21. 4494g

**RYBACY!** Nadszedł świeży transport haczyków „Smeck", znanych z dobroci, muszek angielskich — kijów bambusowych i t. p. Wiktor Wanderer Kraków, Szewska 21. 4495g

**KOSSAKA W.** obrazy okazyjnie sprzeda. — Senacka 11, III. p. Nr. 1 od 2—3. 4489g

**UBRANIE** męskie i pantofelki damskie sprzedam. Grodzka 23. II. p. pierwsze drzwi. 4490g

**NA FESTYNY** i wszelkie zabawy poleca się karty tombolowe — jako loterja fantowa. Do nabycia w składach zabawek. 1782k

**SERWETKI** papierowe 1000 sztuk 2.50. Kalka ołówkowa format 40×50 za 1000 arkuszy zł. 75.—. Kalka maszynowa pudełko zł. 6.—. Taśmy maszynowe sztuka zł. 4.—. Wysyłka na prowincję odwrotnie. Kraków. Skrytka pocztowa 154. 44501g

**DO SPRZEDANIA** maszyna parowa szybkobieżna 26 H. P. w bardzo dobrym stanie. Zapytania kierować: Kraków, Skrytka pocztowa 73. 2306k

**GORZELNIA** nowa narzędzia — zegar okazyjnie do sprzedania. Listy do 6-go lipca — Lwów — Długosza 29 I. p. 4471g

**AUTOMOBIL** 4-ro osobowy na chodzie za bezcen natychmiast do sprzedania Rynek Dębnicki 13 — restauracja. 4401g

**SKLEP** pierwszorzędny przy głównej ulicy Krakowa — cukiernie teatralną — Tani Bazar — Folwark koło Nowego Sącza 40 morgów ziemi i 10 morgów lasu, budynki, inwentarz martwy i żywy na korzystnych warunkach, kilka kamienic, domków w Krakowie, Krośnie i innych miejscowościach, — młynów, tartaków, mniejszych i większych gospodarstw rolnych sprzeda korzystnie, jak również restaurację — śródmieście Krakowa, kompletne urządzenie, kręgielnia oraz wiele folwarków mniejszych i większych wydzierżawi Koncesjonowane Biuro Porczaka, Kraków, Długa 4. 4469g

**SKLEP** korzenny z towarem, urządzeniem piwnica, blisko rynku, ruchliwa ulica — sprzedam tanio z powodu wyjazdu. Czynsz niski, miesięczny. Wiadomość w kiosku przy głównej poczcie. 4324g

**BARDZO TANIO** do sprzedania lub wydzierżawienia mieszkanie i przeszło morgowa parcela. Swoszowice gmina Siarczana Góra, Branka. 4285g

**AUTO** Chevrolet elektryczne starter limuzyna koło zapasowe gumy dobre sprzedam 550 dol. Przemyśl. Dekerta 7, Żołyniak. 4328g

**MŁYN** i gospodarstwo w Grabinach do sprzedania. Wiadomość Piotr Leczowski p. Grabiny. 2270k

**BIELIZNA** męska — kapelusze — krawaty najtaniej. Au Bon Marché — Kraków, Tomasza 20. — (przecznica Florjańskiej). 4476g

**CZĘŚCI** do kosiarek i żniwiarek wszystkich systemów poleca tanio Goldkorn Filipa 13. 4404g



**AUTO** „Benz" sześcio osobowe z elektryką do sprzedania. Kraków, Gertrudy L. 8 Garaż. 4383g

**KORALL LOTTI**, obecnie Kohn i Heneberg, Kraków, Grodzka L. 9, poleca we wielkim wyborze suknie damskie, jedwabne crep georgetta i td. garderobę dziewczęcą i chłopięcą, ubrania sweatrowe, żakiety włóczkowe, — pulovery oraz wyroby pończosznicze. Dla P. T. Urzędników ulgi w spłatach. 4376g

**OTOMANY**, kanapa z oparciem, rozkładanki, garnitury salonowe tanio na raty. Tapicer, Tomasza 4, wejście od placu Szczepańskiego. 4377g

**NA RATY!** Towary bławatne, materjały, jedwabie, dywany chodniki — kołdry, koce, firanki i portjery. Lieber, Dietla 91. — 4375g

**MASZYNY** do szycia na spłaty 18-to miesięczne — sprzedaje skład maszyn Podgórze, Rynek 5. 4374g

**PLATFORMOWY** wóz — średni, mało używany w b. dobrym stanie, okazyjnie do sprzedania. Wiadomość: Kraków, ul. św. Gertrudy 4. 4438g

**OD KILKU** lat dobrze prosperujący Zakład kąpielowy na Górnym Śląsku jedyny w mieście, do sprzedania za przystępną cenę. Wpłata Zł. 8.000.—, kąpiele wanienne, natryski, parowe (rzymskie, ruskie) elektryczne i przyrządy do masaży. Do tego restauracyjka i maglownia. Oferty pisemne pod: „Kuracyjna" do „Par" — Katowice, Warszawska 43. 2288k

**KAPELUSZE** wysprzedaje po tanich cenach J. Pollerowa Linja A—B 43 I piętro. 2283k

**DOM** do sprzedania o 10 ubikacjach z wolnem mieszkaniem, to znaczy 5 ubikacyj. Grzegórzki, ul. Masarska 3. 4473g

**DACHA** (futro podróżne) wierzch źrebce spód i kołnierz szopy okazyjnie do sprzedania. Wiadomość w sklepie Juliana Wajdy ul. Gołębia 3. 4455g

**PRZEDSIĘBIORSTWO** rozrywkowe letnie sprzedam bardzo tanio. Wiadomość — Filarecka 22 parter na prawo. 4449g

**REALNOŚĆ** piętrową murowaną, 3 mieszkania wolne Kraków Zwierzyniec 34.000 zł. 4 morgi, zabudowania, sad 3 km. od Krakowa 25.000. Kamienice, — parcele w Krakowie sprzeda Ajencja Bilińskiego, — Kraków, Garbarska 5. — 4459g

**„SALON DZIEŁ SZTUKI"** Wojciechowskiego, Kraków, św. Jana 3. Wybór obrazów znanych Malarzy polskich — Ceny konkurencyjne! 4461g

**DUŻY SKŁAD** z mieszkaniem, ubikacjami, nadający się na hurtownię, handel zboża, skór i t. p. od zaraz na sprzedaż. H. Lewandowski, Gniezno — Mieczysława 3. 4462g

**NA RATY!** Maszyny do szycia rowery, gramofony, płyty oraz radjo — sprzęt po cenach przystępnych. Naprawa gramofonów i radja. Starowiślna 10 tel. 3058. 2273k

**SALONIKI**, otomany, kanapki rozkładane, łóżka blaszane, materace włósienne na raty. Luszowicz Kraków, Florjańska L. 44. 1867k

## Matrymonialne

**KAWALER** lat 25 szatyn trzeźwy zdrowy przemysłowiec pragnie poślubić pannę lub młodą wdówkę do lat 30. Kapitał potrzebny dla wspólnego dobra. Zgłoszenia z fotografją za zwrot ręczy słowem honoru pod „Dobra przyszłość" Biuro ogł. Sienna 12. 4317g

**WDOWA** starsza, inteligentna, miła w pożyciu pozna pana na rządowem stanowisku. Cel matrymonialny. Oferty do Admin. Kurjera pod „Idealna" — 4451g

**KTÓRA** z prawdziwie pięknych pań zdecydowałaby się wejść w kontakt [illegible] dnikiem na stałem stanowisku, mającym zamiary matrymonialne? Łaskawe zgłoszenia pod „Przeznaczenie" do Adm. Kurjera. 4346g

**MŁODY** inteligentny — przystojny mężczyzna posiadający przedsiębiorstwo w miejscowości klimatycznej, poszukuje tą drogą towarzyszkę życia niezależną panienkę ewentualnie rozwódkę dobrą miłą, gospodarną szlachetnych zasad. Zgłoszenia nieanonimowe możliwie z fotografją do Adm. Kurjera pod „Verte". 4411g

**JESTEM** bogaty, młody, wykształcony, na stanowisku; odpowiednio chcę się ożenić. Propozycje pod „Rodzina" do Adm. Kurjera. 4333g

**KRAKOWIANKA**, lat 24 szatynka, niebrzydka posiada ładną dużą wyprawę i trzy tysiące złotych gotówki z braku znajomości szuka mężczyzny w od powiednim wieku inteligentnego prawego charakteru na dobrem stanowisku najchętniej rządowca lub oficera. Zgłoszenia poważne możliwie z fotografją, za której zwrot i dyskrecje ręczę do Admin. Kurjera pod „Wakacje". 4398g

## Lokale

**POKOJE NA CZAS WAKACYJ** — dziennie, tygodniowo lub miesięcznie Całkowita obsługa, ciepła i zimna woda, natryski, kąpiele słoneczne, elektryka, telefon. Niskie opłaty. Polska Y. M. C. A. Krowoderska 8. Informacje: godz. 9—22. 2221k

**DO WYNAJĘCIA** 1 lipca pokój ewentualnie 2 łączne umeblowane. Dobrowolska, Wybickiego 4 III. 4215g

**DWA POKOJE** na biuro w śródmieściu Krakowa wynajmie — Biuro Porczaka, Kraków Długa 4. — 4469g

**POKÓJ** duży słoneczny z osobnem wejściem komfort do wynajęcia dla 1—2 osób. Sienkiewicza 12, m. 8. 4369g

**UMEBLOWANY** pokój, osobne wejście, dla dwóch panów (pań) do wynajęcia Grodzka 60, oficyna B. — drzwi 2. 4405g

**DWÓCH** studentów przyjmie na całe utrzymanie od września. Duże mieszkanie, fortepjan, ogród, — łazienka w śródmieściu. — Zgłoszenia do Adm. Kurjera pod „Wolska". — 4397g

**POKÓJ** frontowy, umeblowany, elektryka z częściowem utrzymaniem dwóm solidnym panom wynajmę. od 1-go lipca. Groble 6, II. p. na lewo. 4400g

**POKOJE** umeblowane osobne wejście I. p. „Ostoja" Gołębia 14. 4475g

**POKÓJ** dla nauczycieli na kursa wakacyjne. — Zgłoszenia do Adm. Kurjera pod „Elektryka" — 4418g

**POKÓJ** umeblowany słoneczny do wynajęcia każdego czasu. — Małżeństwo wykluczone. Ul. Królowej Jadwigi Nr. 17. — 4389g

**SKLEP** (towar urządzenie) w Krakowie dobrze prosperujący z mieszkaniem z powodu nieporozumień rodzinnych — okazyjnie sprzeda Biuro Ropski Szewska 5. 4382g

**W KALWARJI** lub okolicy szukam na lato pokoju. Zgłoszenia pod „Nie duży" do Adm. Kurjera. 4380g

**POKÓJ** kawal. front. z przedpokojem na part. z elektr. blisko Kapucynów od 1 lipca do wynajęcia. Bliższa wiadomość w Tow. właścicieli realności — Karmelicka 15. godz. 4—6. 4391g

**WILLA** nowa z drzewa 6 pokoi werandy, kuchnie, całość lub częściowo do wynajęcia, śliczna podgórska okolica, las, rzeka, stacja obok. Zgłoszenia do Adm. Kurjera pod „Jagody". 4430g

**POSZUKUJĘ** pokoju nieumeblowanego, chętnie — wprost od gospodarza. — Łaskawe zgłoszenia do Adm. Kurjera pod „J. B" 2304k

**MIESZKANIE** 4 pokoje, przedpokój, pokój dla służby, łazienka komfort zaraz do odstąpienia za 2-letnim czynszem z góry płatnym. Wiadomość do Adm. Kurjera pod „Mieszkanie 52". 4454g

**PANIENKI** z niższych klas gimnazjalnych tylko z lepszego domu przyjmę na stancję od 1 września b. r. Wiadomość: ul. Siemiradzkiego L. 16 I p. — 4417g

**POKOJE** kawalerskie do wynajęcia. Osobne wejście elektryka. Ul. Królowej Jadwigi 11. 1121g

**PRZYJMĘ** z dobrego domu studentów do lat 16 na mieszkanie. Do użytku fortepjan udziela lekcji skrzypiec. — Zgłoszenia Hajtowa, Florjańska 19, Kraków. 4483g

## Wolne posady

**ENERGICZNYCH** osób do sprzedaży tanich portretów Słowackiego, tkanych z jedwabiu na czas uroczystości poszukuje „Artpol", Kraków, Rajska 4. 4051g

**20 ZŁ. DZIENNIE** i więcej może zarobić każdy sprzedażą radioświecących obrazów i pocztówek Matki Boskiej Ostrobramskiej wydanych na pamiątkę koronacji. Zgłoszenia pod „Różne nowości" do Biura Prasa, Kraków, Karmelicka 16. 2244k

**ZDOLNA** ekspedjentka — znajdzie posadę natychmiast w „Pałacu Pończoch Kraków, ul. Florjańska 31 4362g

**APTEKA** w Krakowie poszukuje od 15 lipca Mr. farm. lub asystent. na zastępstwo przez czas letni. Zgłoszenia listowne do Admin. Kurjera pod „Receptura". 3981g

**CEGIELNIA „BONARKA"** w Łagiewnikach obok Krakowa poszukuje rutynowanego majstra do hali pras obeznanego z automatyką Kellera, wyrobem dachówek i dren oraz dozorcy dla pieca kręgowego i suszni Kellerowskich. Długoletnia praktyka w wielkich zakładach wymagana. 4036g

**CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ?** — Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji — pisania na maszynach. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 1392k

**PODRÓŻUJĄCY** branży technicznej któryby zabrał popłatny artykuł poszukiwany. Zgłoszenia pod „Technika" do Biura Statera, Kraków, Rynek 8. 4496g

**FRYZJER** męski zdolny w strzyżeniu Pań zostanie zaraz przyjęty. Adolf Borger, Lwów, Bema 15. — 4502g

**FABRYKA** wyrobów masarskich Adama Dembińskiego Kraków Szczepańska 3 i Dębniki Madalińskiego 3, przyjmie pannę uzdolnioną w ekspedycji masarskiej. 4487g

**POTRZEBA** kilka osób za kaucją do wag osobowych. Zgłoszenia „Waga", Kraków, Długa 17. 4492g

**POSZUKIWANY** podróżujący poważny, odpowiedzialny dla sprzedaży artykułu wprowadzonego na rynkach miast małopolskich. Reflektujemy na podróżującego odwiedzającego stale wspomniane miejscowości. Zgłoszenia natychmiast do firmy „Par", Kraków, Pałac Spiski, Rynek dla „Spółka akcyjna". 2305k

**POSZUKUJĘ** dochodzącej. Kraków, Warszawska L. 3. parter na prawo. —

**WIEDENKA** poszukuje panienki, Niemki możliwie Wiedenki do 2 dzieci. Zgłoszenia listowne z fotografją pod adresem: Dr. Józef Weinheber, — Nowy Sącz. 2269k

**MAJSTRA STOLARSKIEGO** poszukujemy dla wytwórni mebli, tylko kandydaci dokładnie obznajomieni z masawą produkcją umiejący kierować pracą warsztatową, możliwie z praktyką we Wiedniu, energiczni i posiadający gruntowną znajomość fachu i odpowiednie świadectwa o dotychczasowej pracy, zechcą nadesłać oferty z odpisami świadectw i podaniem warunków. Mieszkanie zapewnione. Zgłoszenia do biura „Ruch", Kraków, Szczepańska 9, pod „Majster stolarski". 4343g

**POTRZEBNA** zdolna panna, która była kilka lat w masarni. Zgłoszenia W. Brachel dawn. J. Bialik, Kraków, Florjańska L. 51. 4439g

**POTRZEBA** zdolnego czeladnika szewskiego zaraz. ul. św. Marka 17. Jan Rabiasz. 4387g

**POSZUKUJE** się Francuski na lato od 1-go lipca. Zgłoszenia między 2—3 Wolska 8, I p. — 4438g

## 1 i 4-go lipca
**początek następnych kursów**

**KURSY SAMOCHODOWE Z. JÓZEFOWICZA** 3529k

**ul. Florjańska 28. Tel. 1416**

Kursy dla niefachowców i amatorów. Bardzo dogodne spłaty ratami rozłożonemi na 10 miesięcy. Nauka jazdy na nowoczesnych samochodach. Dla zamiejscowych wolne mieszkania. **Wpisy codziennie.**

## KURSA „MATURA"
**KRAKÓW, UL. KARMELICKA 35**

(od 11—1 przed poł.)

**przyjmują wpisy na nowy rok szkolny do 30 czerwca b. r.**

I. na kurs gimnazjalny klasy 4, 6,
II. Kurs przygotowawczy do matury gimn. i sem. naucz.

Przynieść podania i świadectwa. **Egzamina wstępne 30 b. m.** 3437k

## SAMOCHOD

prowadzi pewnie tylko dobrze wyszkolony szofer

**KRAKOWSKIE KURSY SZOFERSKIE**

## L. HUBICKIEGO
**KRAKÓW, UL. PIJARSKA L. 4**

znane są jako najlepsze i najtańsze. **Ilość egzaminów pomyślnie złożonych świadczy o ich wartości.** Wybitni wykładowcy i instruktorzy. Własne warsztaty do ćwiczeń praktyki. — 4 samochody do nauki jazdy. Opłata od Zl. 80. na dogodne raty. Dodatkowe ulgi dla niezamożnych. Wpisy codziennie. Piszcie o prospekty i informacje. 3508k

## NAJPRZEDNIEJSZE GATUNKI CZEKOLADY




**FABRYKI „OPTIMA" S.A. KRAKÓW.**



# Nie zazdrość piękności!

Tajemnica piękności. Używaj do mycia twarzy **„OJA" mydła cudownego.** (Savon miraculeux). Jedyne mydło przetłuszczone w formie pasty z domieszką najdelikatniejszej mączki marmurowej. „OJA" mydło cudowne przez domieszkę mączki marmurowej powoduje przy myciu twarzy najlepszy masaż, usuwając zatłuszczenie, piegi, plamy i wągry skórne.

**„OJA" Krem Wiosny** (Beauté du printemps). Oczyszcza i wydelikatnia cerę, dając najlepszy podkład do utrwalenia pudru.

**„OJA" lakier do paznokci** nadaje cudowny i trwały połysk paznokciom.

## „OJA" Parfumerie, Paris

**CHŁOPCA** do praktyki przyjmie zaraz krawiec Juchowski św. Marka 16. 4437g

**POTRZEBNA** panienka ze sklepu spożywczego lub piekarni. Zgłoszenia „Ziarno" — Florjańska 28. 12¼—12¾. 4440g

**PODRÓŻUJĄCYCH** do sprzedaży torebek szczęścia poszukuje „Union", Poznań, W. Garbary 13. 2289k

**FARBIARZ!!** Zdolnego i samodzielnego z dłuższą praktyką farbiarza, obznajomionego również w pralni i detaszerni poszukuje do natychmiastowego wstąpienia Firma Artur Popper, Tarnów, Krakowska 61. W ofertach podać warunki! 4448g

**ZDOLNY** pomocnik fryzjerski męski, biegły w strzyżeniu potrzebny. — Leib Wanderer, Nowy Sącz, Lwowska 4. 4464g

**FOTOGRAFA** wszechstronnie wykwalifikowanego tylko pierwszorzędną siłę przyjmie natychmiast Todtowa, Przemyśl — Słowackiego 16. 4465g

**PIANISTA** wolny zaraz. Ogrody 93 — Kalisz — Olszokowski. 4468g

**PRZYJMUJE** się dziewczęta do stałej pracy. — Wiadomość: Kazimierza Wielkiego 6. 4407g

**TERMINATORA** przyjmie Józef Feiner inst. gazu i wodociąg. Bonerowska 14. 4413g

## Wesoły kącik.

*W OKRESIE BURZ.*



*— Co pan niesie w tej klatce?*
*— Kapelusz, żeby mi go wiatr nie porwał*



## SAMA PANI MOŻE

przekonać się o tem! LESCHNITZERA KREM i MYDŁO są to zupełnie pewnie działające preparaty przeciw 3506

**PIEGOM**

i plamom wątrobianym oparte na czysto naukowej podstawie.

**Krem zł. 3.15. Mydło zł. 2.30**

Do nabycia w aptekach i drogerjach, gdzie niema wprost u f-y aptekarza Dracz i Ska Bielsko

**CHŁOPCÓW**, dziewczęta, do rozdawania gazet przyjmie „Fortuna", Krowoderska 7. 4456g

**3 ZŁ. DZIENNIE** zarobi każdy (a) przez przyjmowanie prenumerat. — „Fortuna", Krowoderska L. 7. 4457g

**POSZUKUJĘ** czeladników szewskich na robotę męską szytą. Za gwarancją wydam robotę do domu. Mendelbaum, Chrzanów — Śląska 49. 4408g

**POSZUKUJE** się kilku zdolnych czeladników szewskich, obznajomionych dobrze z szytą robotą. — Zgłoszenia Ciesielski — Kraków, Florjańska 28 I. piętro. 4409g

**ADWOKAT** Dr. Stefan Świtalski w Przeworsku poszukuje rutynowanego koncypienta od dnia 1-go lipca. 4410g

## Garnitur klubowy

ze skóry pierwszorzędnie wykonany, sypialnia okazała najmodniejsza, salon machoniowy, pokryty francuskim brokatem na dogodnych warunkach do nabycia: w wytwórni mebli stolarskich i tapicerskich L. Gottlieba, Kraków, Rynek gł. 12 — Stolarska 9, Tel. 4498. 3511k

**RETUSZERKA** do powiększeń i negatywów zaraz potrzebna. Napierała fotograf, Śrem Poznańskie. 2286k

**INŻYNIER** elektro-maszynowy z dwudziestokilkuletnią praktyką zagraniczną u firm światowych, pewna i energiczna siła fachowa, poszukuje posady przy budowach, instalacjach lub ruchu maszyn. Łaskawe zgłoszenia pod: szyfrą: „Praktyk" do tegoż dziennika. 4253g

**OPONY samochodowe GOOD YEAR**

do nabycia ze składu we firmie 686g

**Auto-Star**

**Sławkowska 32.**

**GÓRNOŚLĄZACZKA** 22-letnia panna, władająca tylko niemieckim językiem poszukuje posady bony najchętniej na Kresy. Zgłoszenia Katowice, Fabryczna 4, Hildegard — Götz. 4221g

## Posad poszukują

**KIEROWNIK** fabryk dachówek, licówek, klinkru, szamotu, kafli, wapna szuka posady. Lublin, skrzynka 75. 3851g

**STUDENT VII** klasy gimnazjum matematyczno-przyrodniczego, wyjedzie na wieś na czas wakacji jako korepetytor lub jako towarzysz - opiekun. Warunki względem umowy. Zgłoszenia do Adm. Kurjera pod „Wytrawny korepetytor". 3997g

**EKONOM** kawaler z ukończoną szkołą rolniczą, oraz praktyką gospodarczą w większych majątkach, poszukuje posady ekonoma, od 1 lipca. Jagosz p. Kozy, pow. Biała. 4071g

**GORZELNIK** ze szkołą gorzelniczą i z doświadczoną praktyką, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia do Adm. Kuryera pod „Gorzelnik 250". — 4077g

## Kursa Naukowe „Matura"
**Kraków, Karmelicka 35.**

Kierownik pedagogiczny prof. dr. Bron. Swiba.

**Wpisy na rok szkolny:**

I. Kurs gimnazjalny klasy 4, 6 (głównie urzędnicy i wojskowi).
II. Kurs przygotowawczy do matury gimn. i sem. naucz. (gł. Oficerowie i Nauczyciele).
III. Osobne kursa języków obcych, (angielski, niemiecki, francuski) (tylko korespondencyjnie) pod kier. sił zagran.

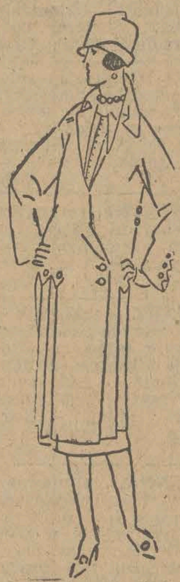
Nauka ustna zbiorowa we własnym lokalu przy udziale wybitnych fachowców z pp. Profesorów szkół średnich i Docentów uniwersytetu, popołudniu i wieczór, po kilka godzin dziennie. (Egzamine wstępne dnia 30 czerwca).

**Oddział listowny:** Powyższe kursa każdy może przerobić w domu zapomocą drukowanych (litografowanych) wykładów (listów), opracowanych przez Inspektorów, Dyrektorów, Profesorów szkół średnich, oraz Docentów Uniw. według najnowszych planów (praca dwóch lat ostatnich). Liczne dobrowolne podziękowania za złożone egzamina (odpisy na żądanie). Poprawa zadań, wyczerpujące wyjaśnienia. Żądajcie zaraz próbnego wykładu (listu) na 8 dni po nadesłaniu 3.50 zł. (podać klasę wzgl. język). Informacje i prospekta darmo (kopertę ofrankowaną posłać).

WAGA: Kurs polecamy głównie dorosłym, zwłaszcza tym, którym w zawodzie cenzus naukowy potrzebny do awansu lub stabilizacji. — Mogą korzystać z kursu koresp. uczniowie szkół, zaniedbani w nauce oraz ich korepetytorzy. — Wypożycza się komplety wykładów eksternistom na czerwiec lub wrzesień! 3379k

## Na sezon letni i do podróży

| | |
|---|---|
| PŁASZCZE Kasha | zł. 65.— |
| PŁASZCZE modne jedwabne | zł. 80.— |
| PŁASZCZE wiosenne angielskie | zł. 70.— |
| PŁASZCZE rypsowe | zł. 90.— |
| PŁASZCZE z cowercotu | zł. 80.— |
| PŁASZCZE impregnowane | zł. 65.— |
| KOSTJUMY wiosenne | zł. 70.— |
| SUKNIE wełniane najnow. fasony. | zł. 22.— |
| SUKNIE crepe de chine | zł. 52.— |
| SUKNIE etaminowe | zł. 30.— |
| SUKNIE woalowe | zł. 21.— |
| SUKNIE marocain | zł. 28.— |
| SUKNIE rypsowe | zł. 14.— |
| BLUZKI jedwabne | zł. 16.— |
| BLUZKI etaminowe | zł. 14.— |
| BLUZKI epongowe | zł. 9.50 |



**DOM MODELI**
**WILHELM VOGLER**
**Kraków, Florjańska 10. Telefon Nr. 3467.** 52'k3

### Ceny ogłoszeń w dniach powszednich:

| | | |
|---|---|---|
| za 1 mm w 1 szp. przed tekstem lub wśród artykułu wstępnego | zł. 2.— | (str. IV-łamowa) |
| „ „ w kronice | zł. 1.50 | (str. IV-łamowa) |
| „ „ w nadesłanem | zł. 1.— | (str. IV-łamowa) |
| „ „ w ogłosz. zw. po tekście | zł. 0.30 | (str. VIII łamowa) |
| Drobne za słowo | zł. 0.20 | (str. VIII łamowa) |
| „ „ treści matrymonialnej | zł. 0.25 | (str. VIII-łamowa) |
| „ „ dla poszukujących pracy | zł. 0.08 | (str. VIII łamowa) |
| Każde ogłoszenie drobne w dzień powszedni, najmniej | zł. 2.— | |

### Ceny ogłoszeń w niedziele i dnie świąteczne.

| | |
|---|---|
| za 1 mm w 1 szp. przed tekstem lub wśród artykułu wstępnego | zł. 2.50 |
| „ „ w kronice | zł. 1.90 |
| „ „ w nadesłanem | zł. 1.25 |
| „ „ w ogłosz. zw. po tekście | zł. 0'38 |
| Drobne za słowo | zł. 0.25 |
| „ „ treści matrymonialnej | zł. 0'32 |
| „ „ dla poszukujących pracy | zł. 0,10 |
| Każde ogłoszenie drobne w niedzielę i dnie świąteczne, najmniej | zł. 2.50 |

Nekrologi do 60 mm. 50% taniej. Ogłoszenia zwyczajne między drobnemi 50% drożej. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%. Za układ tabelaryczny 50%, za układ kolorowy 100% drożej. Ogłoszenia drobne umieszczamy wyłącznie za gotówkę. Wyrazy wykonane tłustym drukiem, liczy się podwójnie.

Redaktor naczelny i wydawca: Marjan Dąbrowski. — Redaktor odpowiedzialny: Jan Stankiewicz. — Drukarnia „Ilustr. Kuryera Codz." w Krakowie pod zarządem P. Korczyńskiego.

**Nadzwyczajne wydanie ku czci Juljusza Słowackiego.**

Kraków, Wtorek 28 Czerwca 1927.

„CZAS“ wychodzi codziennie o godzinie 11-tej w nocy.

**NUMER POJEDYNCZY: 20 GROSZY.**

PRENUMERATA MIESIĘCZNIE WYNOSI:

W Krakowie bez odnoszenia do domu . . . . . . . . . . zł. 4.80
W Krakowie z odnoszeniem do domu . . . . . . . . . . zł. 5.40
Na prowincję z przesyłką pocztową . . . . . . . . . . zł. 5.40
Zagranicę z przesyłką pocztową . . . . . . . . . . zł. 8.—

Za każdą zmianę adresu dolicza się zł. 0.50.

Reklamacje niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują: Administracja „Czasu“, wszystkie urzędy pocztowe, wszystkie miejscowe i zamiejscowe Biura dzienników.

# CZAS

**KONTO P. K. O. KRAKÓW NR. 400.404.**
**KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 149.238.**

**Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. św. Tomasza 32. Tel. Nr. 50.**
**Godziny biurowe: od 9-tej do 13-tej i od 15-tej do 18-tej.**

**CENY OGŁOSZEŃ:**

Jednorazowo za jeden wiersz milimetrowy:

Ogłoszenia zwykłe . . . . . . . . . . zł. 0.15
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kombinowany . . . . . . . . . . zł. 0.22
Ogłoszenia w „Nadesłanych“ . . . . . . . . . . zł. 0.35
Nekrologi . . . . . . . . . . zł. 0.30
Komunikaty po kronice . . . . . . . . . . zł. 0.45
Ogłoszenia na pierwszej stronie . . . . . . . . . . zł. 0.60

Ogłoszenia zamiejscowe 25 proc. drożej.

Administracja nie bierze odpowiedzialności za terminowe umieszczenie ogłoszeń.

Ceny ogłoszeń obowiązują do dnia zmiany w nagłówku.

**Rękopisów nie zwraca się.**

Ogłoszenia przyjmują: Administracja „Czasu“ i wszystkie miejscowe i zamiejscowe Biura dzienników i ogłoszeń.

# Słowacki w katedrze na Wawelu.

Juljusz Słowacki zwolna i z trudem dochodził do tego stanowiska proroka i wieszcza narodowego, jakie obecnie bezspornie a wspólnie z Mickiewiczem i Krasińskim zajmuje. Przez początkowe lata jego twórczości przygłuszał go genjusz Mickiewicza, o wiele wcześniej dojrzały, bardziej męski i odrazu potężniej skupiony. Najdojrzalsze, najbardziej prorocze, najoryginalniejsze dzieła poety ukazały się albo dopiero w ostatnich latach jego życia, albo — w przeważnej nawet części — ogłoszone zostały w kilkadziesiąt lat po jego śmierci. Od tej to śmierci upłynęło lat bez mała ośmdziesiąt, a mimo to możemy powiedzieć, że dopiero ostatnie dwa dziesiątki lat przyniosły nam zupełne i dość zadawalniające wydania dzieł poety. Komentarzy jednak dobrych i pośredników wiernych między narodem a poetą dotąd jeszcze jest za mało. Przewidywać można, że dopiero nasze wnuki obejmą wzrokiem posąg tego ducha w całej jego wspaniałości, tak że ten hołd, jaki my mu dzisiaj składamy, jest tylko zadatkiem większej czci, jaką mu przyszłość z czasem odda.

Najwcześniej stosunkowo zdobył sobie Słowacki serca i umysły ludzkie wirtuozją swojej formy. Język to jego, język ów wyrazić zdolny wszystko, co pomyślała głowa, pełen wdzięku i powagi, lekki i barwny, jak kwiat polny prosty, a zarazem jak kwiat subtelny, język, jakim nie władał wówczas nikt, bo ani Mickiewicz ani Krasiński — język ten jego, mowa i słowo, podniesione na nikomu niedostępne wyżyny sztuki i piękna, utorowały mu drogę do serc ludzkich daleko wcześniej, aniżeli treść poetycka, jaką tak świetnie wyrażały. W epoce prześladowania słowa polskiego symbolizował on potęgę i niezniszczalność. Był symbolem żywotności narodu, który tworzy prawo i obyczaj, sztukę i wiarę, ale przedewszystkiem, jako narzędziem tej swej twórczości posługuje się mową. W wielkich chwilach przypływu twórczej energji narodowej rozrasta się i rozkwita, jako pierwszy zasadniczy jej objaw, język narodu. Zakwitł on u nas najpierw w w. XV i XVI, zrzucając ze siebie grubą powłokę średniowieczną i błyskając z pod tej osłony w ustach Kochanowskiego potęgą wzniosłości i pięknem krasy. Zakwitł po raz drugi również nagle i równie bogato w połowie wieku XIX, dorównując lub nawet przewyższając języki najkulturalniejszych ludów świata; a skazani w ich gronie — zdawało się — na milczenie, otrzymaliśmy w ten sposób broń i narzędzie przedziwnej mocy. Mając w swem ręku takie narzędzie przestaliśmy być więźniem, który tylko niedołężnem pukaniem w ściany może wypowiadać się, sam trwać i z drugimi współdziałać. Nie Słowacki jedyny, ale on w pierwszym rzędzie jest ojcem i twórcą nowoczesnej mowy polskiej, mistrzem nie tylko Asnyka, Sienkiewicza, Wyspiańskiego czy Żeromskiego, ale nauczycielem wszystkich, którzy w imieniu narodu przemawiają, piszą, głoszą prawdy polityczne, naukowe i artystyczne. On im dostarcza słowa i tonu, bez niego musieliby walczyć z nieprzełomną trudnością wypowiedzenia swojej myśli, bez niego nie istniałaby też cała nasza współczesna umysłowa kultura. Instynkt narodu nieomylny, chociaż nieraz powolny, odgadł też najwcześniej znaczenie tego daru, jaki jeden z trzech magów naszej poezji złożył u kolebki rodzącej się współczesnej Polski. Nasi ojcowie i dziadowie, nie mogąc objąć jeszcze należycie całej głębi ducha poetyckiego, której język był tylko zewnętrzną manifestacją, czcili w nim wirtuoza słowa polskiego, — słowa tem bardziej otaczanego czcią ogólną, im potężniej godziła w jego piękno, sprawność i czystość przemoc z zewnątrz, a upadek ducha z wewnątrz narodu.

Zwolna dopiero torował sobie drogę duch poety do serca ogółu. Zwolna dopiero uczono się w nim cenić nie tylko artystę-wirtuoza, ale i poetę, składającego narodowi obok słowa także i złoto myśli. Małecki i Tarnowski, dwaj pierwsi i równorzędni pośrednicy między twórczością męskich lat poety a pokoleniem lat sześćdziesiątych, wskazali trafnie na głębsze piękności Anhellego, Kordjana i Beniowskiego, których z początku nie umiano doceniać. Oni to wytłumaczyli szczególny dar poety, umiejącego wczuć i wmyśleć się w każde drgnienie serca ludzkiego, odtworzyć równie trafnie subtelny wdzięk kobiecy, jak romantyczny zapał młodzieńczy, smutek wygnańca na Sybirze, rycerskość konfederata lub patos wiary. Oni to postawili Słowackiego słusznie na poziomie tych wielkich twórców dusz ludzkich, od których brał czasami motywy i inspiracje, ale na to, aby tworzyć z nich potem suwerennie i śmiało swoje własne postaci, nowem życiem żyjące. Uświadomili nam wszystkim bogactwo jego tęczowej wyobraźni, przewyższającej łatwością i oryginalnością pomysłów wszystkich współczesnych poetów Europy. Uświadomili jego rdzenną polskość, kóra pozwoliła mu wżyć się w samo jądro duszy polskiej, sharmonizować się z jej sposobem zbiorowego czucia i patrzenia na świat, wydać też szereg dzieł tak polskich, tak odrębnych od tych motywów, do których pozornie nawiązywał, że trzeba być samemu Polakiem, aby pięknem ich w całej pełni się rozkoszować. Mazepę, Kordjana, Anhellego, Balladynę, Lillę, Szwajcarję — aż do Horsztyńskich i Niepoprawnych włacznie przybliżono w tym czasie narodowi jako wielkie dzieła poetyckie, jako arcydzieła już nie tylko samego słowa poetyckiego, ale bogatej wyobraźni, gorącego polskiego serca i subtelnego wniknięcia w tajemnicę wspólnej wszystkim duszy ludzkiej.




Dopiero w ostatnich trzech dziesiątkach lat zaczął się jednak zarysowywać przed oczami dzisiejszych pokoleń trzeci najciekawszy kształt poety: Słowacki — myśliciel, dorównujący genjuszem w zupełności Słowackiemu wirtuozowi słowa i poecie. W miarę rozczytywania się w pismach jego ostatnich ośmiu lat życia, w miarę lepszego poznawania jego dramatów mistycznych, pism genetycznych i politycznych, a przedewszystkiem rapsodów Króla Ducha, występowała na pierwszy plan ta ostateczna myśl Słowackiego, do której dotarł mozolną pracą nad swoją własną duszą, porzuciwszy tęczowe drogi „światowych omamień“. Myśl to głęboko mistyczna, szukająca w każdym, najdrobniejszym nawet szczególe, ręki Bożej, wiodącej zarówno człowieka, jak naród i ludzkość ze stopnia na stopień ku Najwyższej Doskonałości. W duszy Słowackiego — w duszy genjusza, obdarzonego nieziemską intuicją prawdy i jasnowidzeniem wewnętrznych związków, zanim nawet jeszcze rozum je zbadał — odbyła się pod koniec życia cudowna przemiana z poety na wieszcza. Bolesne doświadczenie życia poetyckiego, cały dorobek ideowy filozofji romantycznej, rezultaty nauk przyrodniczych owego czasu, hasła demokracji narodowych apoteozujących lud — to wszystko przetopił w ogniu serca w jednolity pogląd na świat, na ludzkość i na ducha, którego świat i ludzkość jest przejawem. Pogląd to konsekwentny, w górę strzelisty, pełen miejscami mrocznych cieni, jak gotycka katedra, ale także obfity w światła i barwy. Nic w nim suchego i myślą wymęczonego; żyje w nim wszystko jako w najpiękniejszej poetyckiej wizji — a żyje dlatego, bo tworzyła go wyobraźnia wielkiego poety, dostrzegającego Ducha i jego cuda w każdym pyłku i w każdej gwiazd iskierce. Żyje tam i rozwija się nawet martwy kamień, żyje drzewo i roślina, każda muszla i zwierzę, człowiek i społeczność — a życie ich to zdążanie ku Bogu. W ramy tego swego poglądu wtłacza Słowacki ostatnie swoje utwory. Mają one nam tłumaczyć tajemnice stworzenia, a zwłaszcza tajemnicę naszego narodowego bytu. Nawet wychowańcy skrajnego pozytywizmu, jaki pod koniec ubiegłego stulecia zapanował w naszej literaturze, nie uchylili się nigdy z pod uroku tej metafizycznej wizji. Nie można jej oceniać miarą prawdy pozytywnej, badanej mikroskopem i udowodnionej analizą chemiczną albo dyplomatem i kodeksem. Jest to tylko wizja poety, podświadomie i intuicyjnie odczuta, ale rozbudowana logicznie i plastycznie. Logika jego dzieła i genjalna plastyka, przejawiająca się w użyciu obrazów pełnych dźwięku, barw i kształtów, które razem się na jeden gmach składają, podnoszą Słowackiego do rzędu największych artystów świata, a zarazem potężnych myślicieli.

Tego to wirtuoza słowa, tego to poety, tego to myśliciela-artysty śmiertelny szczątek składa dzisiaj naród polski w podziemia katedry na Wawelu. Jest to pochód triumfalny i zwycięski określony przez niego samego mianem zwycięstwa Golgoty. Zwycięża po śmierci jego duch, odblask Ducha Bożego, który o szereg lat wyprzedził i wiódł za sobą swe społeczeństwo. Wskazywał mu drogi rozwoju, przewidywał jego przyszłość, ostrzegał przed manowcami, określał cel mgłami dla zwykłych oczu zakryty. Rapsody Króla-Ducha, najwyższy wyraz poezji Słowackiego, to historjozofja nie tylko przeszłości, ale i przyszłości polskiej. Starają się uzasadnić rację bytu Polski w pośród wielkiej rodziny świata, uznać jej byt za warunek spełnienia przeznaczeń całej Ludzkości, powiązać naszą przeszłość i przyszłość z wolą Ducha rządzącego wszechświatem. Kryjący się w tych rapsodach najwyższy twórczy wysiłek Słowackiego promieniować będzie odtąd z góry Wawelskiej na cały naród. Niewątpliwie lata jeszcze i dziesiątki lat upłyną, zanim myśl Słowackiego, tak górnie i tak głęboko narodowi podana, stanie się ogólną własnością przez wszystkich należycie przeżytą i przyswojoną. Narazie świecąc z Wawelu będzie tylko ową siłą, przerabiającą zwolna ludzi w aniołów, ale temsamem już wiodącą nas naprzód.

Słowacki marzył właśnie o takiej roli w narodzie. Męczyło go przez długie lata pytanie, dlaczego na świat został zesłany, dlaczego cierpi i walczy, jeśli słuchaczy nie ma albo ma głuchych? W pierwszej, wirtuozowskiej fazie jego twórczości przybierała ta myśl męcząca złudne pozory ambicji osobistej, żądzy sławy. W ostatniej fazie życia oczyściła się jednak z rdzy ziemskiej i nabrała cech mistycznych. Uczuł się najprzód — w epoce Anhellego — powołanym na ofiarę cichą za naród; uczuł się potem w epoce Króla-Ducha wodzem, prowadzącym go w zaświaty ku Przeznaczeniu, nie tyle za swego życia, ile kiedyś po śmierci. Jako taki król i wódz powraca dzisiaj właśnie na Wawel.

Triumfalny pochód nie tylko szczątków, ale myśli Słowackiego ku katedrze wawelskiej, jest pierwszą wielką uroczystością narodową w wolnej Polsce. Idzie za rydwanem poety Polska, tak jak ją sobie on kiedyś wyobrażał: wolna, bogobojna i z rozwidnionym wzrokiem. Idzie radosna i pełna wiary w przyszłość. Odzyskała niepodległość, utrwaliła w zwycięskiej wojnie swoje granice, buduje w trudzie i znoju wewnętrzny ład, dobrobyt i oświatę. Jest, jak on to przeczuwał, państwem ludowem, a lud polski odgrywa w niej taką rolę, jaką on mu wyznaczał w swoich — zdawało się — marzeniach. Dusza poety, jeśli dzisiaj z gwiaździstych wyżyn spogląda ku nam, patrzy w radości zadumana. Nie przeminęło na darmo jej ówczesne wcielenie na ziemi, skoro tak wiele z tego, o co walczył, za co cierpiał, co tworzył i co przeczuwał, doczekało się w ciągu wieku ziszczenia. Pozostaje jednak do wypełnienia ten ideał wiekuistego Przeznaczenia, jaki dla narodu w pismach swoich nakreślił. Ideał to nie na dziesiątki lat ale na wieki, a może setki wieków. Kto wierzy wraz z poetą, że go kiedyś osiągniemy, ten zbuduje łatwiej aniżeli inni wielką przyszłość narodu; wiara i myśl poety od dzisiaj dnia przechowane na Wawelu i stamtąd królujące triumfalnie, powinny ten pochód ku szczytom Przeznaczeń narodowych ułatwiać.

*Stanisław Estreicher.*

# Juljusz Słowacki.

## Szkic biografji psychologicznej.

Nieporównany poemat słowa i przecudny poemat życia, zaczęte kontemplacją Piękna, zakończone przemianą w samo Piękno — oto ziemska droga Juljusza Słowackiego. Syn niepospolitych rodziców, rozumiejących wyższe życie duchowe, już w latach dziecięcych zapowiadał szczególniejsze powołanie. Najpomyślniejszym przewidywaniom jeszcze większą pewność nadawały skłonności i zdolności, przejawione w wieku młodzieńczym: subtelna delikatność, niezwyczajna wrażliwość, czystość uczuć, spojrzenie poetycko-anielskie na świat, przedwczesna zaduma nad wiekuistą zagadką Bytu, gorąca wiara w spełnienie się wszystkich tęsknot za śnionemi przez najszlachetniejsze duchy ideałami, mistrzowskie władanie słowem jako środkiem oddziaływania na dusze ludzkie. Książki, podróże i doświadczenia lat późniejszych ukształtowały tak niezwykłe dary na arcydzieło słowa i uczynku.

Od wczesnej młodości do śmierci powłoki cielesnej duch Juljusza stąpał po szlakach tęczowych. Napisał raz o tem napół żartobliwie do matki: „...Na co poleciałem jak pliszka nad szerokie morza, kiedy dosyć szerokie były dla mnie stawy, trzciną obrosłe; ...na co się zapatrzyłem na posąg Danta, stojący w Santa Croce; dlaczego pokochałem orły, gubiące się w szczelinach lawin szwajcarskich; na co strząsałem owoce Hesperyd na pomarańczach wschodnich rosnące — kiedy mogłem tylko spokojnie iść do Żołobów albo nad Łysą Górę i strząsać sobie przeźroczyste maryny w naszych rodzinnych ogrodach? Wyszedłem był na szeroki gościniec — i ten mię odprowadził daleko, niewiedzącego gdzie idę, — a teraz wędruję przy blasku słońca umarłych... Niech mi twoje błogosławieństwo towarzyszy“....

Nie mogło być inaczej, bo dążąc zawsze do celów idealnych musiał obierać krainę marzenia za najczęstszy pobyt dla swego ducha. „...Chciałbym mieć zupełną wolność głośnych marzeń — pisał innym razem — bo czemże ja byłbym, gdybym stracił to okienko, przez które na świat patrzę i odzywam się do przechodzących przed domkiem moim ludzi? Teraz zdaje mi się, że jestem na coś potrzebny; gdyby mi powiedziano, że nie, to okryłbym się moim płaszczem i położyłbym się spokojny do snu, pytając Boga, na co mi kazał grać rolę warjata na tym świecie“...

Twórczość poetycką obrał Słowacki za swoje posłannictwo, a choć oskarżał się czasem, że goni „za jakąś tam urojoną nieśmiertelnością“, choć przepraszał matkę, że taką drogę obrał, pisał równocześnie, że wrócić z niej nie może. „...Jedyna myśl mię pociesza teraz w życiu: oto zdaje mi się, że jestem tem, czem być powinienem, zdaje mi się, żem nie minął mojego powołania, że zapełniam sobą jedną małą kartkę na świecie. Tak nienawidzę czczo żyjących ludzi, że gdybym dziś w sobie odkrył szczególną skłonność do robienia butów lub zegarków, jutro przystałbym do szewca lub zegarmistrza na naukę“...

W późniejszych latach to swoje posłannictwo pojmował jako „żołnierstwo Boże“, a nie jako entuzjazm tylko błyskotliwy dla rzeczy fałszywie zrozumianych, nie dość wysokich, który gaśnie i zostawia po sobie śmiertelną nudę. „...Poezja — wyraził się wtedy — jest w ciągłej młodości ducha, który, gdy zaśnie, trzeba go z największem wysileniem budzić, krzepić, podnosić... a potem działać podług niego w każdej, choćby najmniejszej okoliczności... Poezja taka nie umiera, jeżeli cel, do którego dąży, jest Boży“...

Poezja słowa i poezja życia łączyły się u Słowackiego w nieporównaną harmonijność, a było tak zawsze, przez całe życie, bo poeta był człowiekiem bardzo silnej woli. Stąd poszło to osamotnienie, tak dla niego charakterystyczne. W młodości częściej wprawdzie szukał towarzystwa, ale i wtedy najlepiej czuł się w samotności, w rozmowie z duszą własną, nad księgami poetów i myślicieli; w najludniejszych miastach tworzył sobie samotność. Chciał być zawsze dobrym człowiekiem — i był nim przez całe życie — ale dlatego właśnie poznał bardzo wcześnie całe niebezpieczeństwo dla ducha w t. zw. życiu towarzyskiem. Kraina tęsknot i marzeń — ale nietylko ona — oddzielała go tedy od świata. Nie szukał karjery, nie dbał o zwierzęce wygody życia, więc nie mógł się z ludźmi porozumieć i ludzie go nie rozumieli. „...Całe dnie przepędzam przy moim kominku — pisał do matki już z Genewy — całe długie wieczory przez dwa miesiące trawiłem na pisaniu“.... Ludziom tłumaczył się chorobą splinu, bo wolał uchodzić za człowieka mglistego, niż za niegrzecznego. Ludzie zaś widzieli w nim zimno i dumę, choć tak nie było. „To wina mojej twarzy i Boga — tak to raz określił. — Zdaje mi się, że Bóg miał włożyć kiedyś moją duszę w orła, co śpi na igłach śniegu, nie budząc się, kiedy wicher obrywa mu pióra, co nie ma przyjaciół i szczęśliwy, że sam... patrzy na słońce“...

Jeżeli poeta później jeszcze mniej z ludźmi obcował, czynił to także dlatego, ponieważ poznał wielu, zwłaszcza „u nas“, którzy „ustami tylko gadają“, którzy „obojętnie schodzą się dla zamienienia wzajemnego kilku foremnych myśli“, którzy są miłymi, nie umiłowanymi znajomymi. Na niedługo przed śmiercią wyraził się bardzo jaskrawo o takich stosunkach towarzyskich. „.....Delikatność ugrzecznionego człowieka uważam za szatańство. Cóż to jest bowiem? Oto człowiek, poznawszy twoją słabość, zbliża się do ciebie i tak gada albo obchodzi się z tobą, aby nigdzie rozranionej części charakteru twojego nie rozdrażnił; jest to więc w istocie oszust, który w głębi ducha wywyższył się nad ciebie, przeznał ciebie do gruntu i obchodzi się z tobą jak z dzieckiem. Uchybia ci jako człowiekowi, którego na równi z sobą położyć był powinien; szkodzi tobie jako aniołowi nieśmiertelnemu, prawdę przed tobą zatajając; czyni to wreszcie dla powodów egoistycznych, chcąc się przypodobać tobie, aby cię miał jednym więcej człowiekiem w gromadzie ludzi, których podobną grzecznością i delikatnością zdobył i ma na swoje usługi“...

Słowacki zbliżał się do ludzi niby — do braci, mówił do nich jak duch człowieka do ducha człowieka z chęcią, zwłaszcza w ostatnim okresie życia, aby im serce zapełnić, rozum zamienić w mądrość, wskrzesić ich niby... i dać im pęd ku wielkim celom żywota... Stąd nowy powód samotności. Bo choć nikogo nie zamierzał obrażać, ale praca taka tysiące ludzi obrazić mogła — i narażała poetę na oskarżenia, których jednak nie lękał się, wiedząc, że ludzie ci przez takie z nimi obcowanie mogą stać się pożytecznymi przyszłości, choćby narazie stali się jego nieprzyjaciółmi...

Takie uduchowione nastawienie się do życia tłumaczy nam stosunek Słowackiego do ojczyzny. Nie jest mu ojczyzna asocjacją tylko interesów, ale przedewszystkiem miłością, w złączeniu się duchów okazaną widzialnie. Dlatego, nie lekceważąc sił materjalnych, wyżej przecież stawia siły moralne, od wielkości których zależy zresztą wielkość sił materjalnych. Jest piosenka japońska, która powiada, że dobry syn ojczyzny, siedm razy zmartwychwstały, siedm razy powinien życie poświęcić dla ojczyzny. A zmartwychwstały znowu powinien być gotowy na nowo poświęcić jej życie w ofierze. Taką ofiarność nakazywał także Słowacki dla ojczyzny, nie jako dla dźwięku pustego, dla bałwana, alé dla ojczyzny z ducha miłości wyrosłej, dla duchów bratnich będącej podstawą do zdobywania celów wyższych, prowadzących do całkowitej wolności ducha i formy. Wolny duch w wolnej formie na zewnątrz i na wewnątrz — to jest wolność polityczna i sprawiedliwość społeczna — oto dla Słowackiego najistotniejsze znamiona ojczyzny.

Stąd pochodziła walka duchowa Słowackiego z duchem poezji Mickiewicza, wyrażonym w III części „Dziadów“. Słowacki nie godził się na bierne oczekiwanie cudu czy łaski, nie chciał pocieszać i usypiać, ale wołał ciągle do czynu wolnego ducha, który sam jeden zdobywa prawo do wolnej formy. Dlatego, gdy Mickiewicz w pewnym okresie czasu stał się poetą przeszłości, Słowacki był ciągle duchem pierwszym na drodze ku przyszłości. On wiódł za sobą duchy tych wszystkich, którzy po katastrofie listopadowej zrywali się ciągle do nowych bojów, aż nadeszła wreszcie godzina wyzwolenia. On i dzisiaj symbolizuje wszystkie siły twórcze wolnego ducha, który nadal prowadzi najlepszych w narodzie do wolnego, twórczego czynu, zmierzającego do najwyższych celów idealnych.

Niezmiernie osobliwe, poetycko przedziwnie piękne było ustosunkowanie się Słowackiego do samej zagadki życia. Przeczucie wielkiej koncepcji miał już Słowacki w latach młodych, do ostatecznego jej skrystalizowania doszedł w ostatnim okresie twórczości. Słowacki wyszedł wtedy z założenia, że jedyną rzeczywistością jest Duch, że wszystko istnieje dla Ducha, a nic dla kształtu cielesnego. Objawienie się Ducha w kształcie cielesnym nastąpiło na jego własne żądanie i prośbę. Duchy, będące u Boga, prosiły Go o kształt cielesny, ażeby mogły ujawnić przed Bogiem moc swoją i miłość ku Niemu. Już w skałach znajdował się Duch jako posąg doskonałej piękności, uśpiony jeszcze, ale już przygotowany na człowieczeństwo formy, tęczami myśli Bożej spowity. Przez trud i ofiarę Duchów pierwszych, porywających niższe za sobą, kształt cielesny coraz się doskonalił, aż doszedł do formy człowieka. Wtedy nastąpił grzech pierworodny. Duch popełnił winę przez zasmakowanie w niższej naturze. Grzech ten wymaga odkupienia. Odtąd każdy Duch jednostkowy musi wrócić do stanu doskonałego przez własne czyny, musi okazać Bogu całą swoją miłość, ażeby stał się godnym powrotu do Tego, u którego był kiedyś i od którego zażądał kształtu, ażeby mógł Mu wartość swoją okazać. Pomocnikami na tej drodze są znowu Duchy pierwsze, Królowie-Duchowie. Królestwo Ducha objawia się nietylko w jednostkowych Duchach pierwszych, ale także w całych narodach. Narody bowiem, które przez pracę Ducha zdobyły wyższą doskonałość, stają się Królami-Duchami dla innych mniej udoskonalonych narodów i prowadzą je za sobą do Źródła, do Boga.

Gdy droga będzie przebyta i grzech pierworodny przez własne czyny wszystkich Duchów zostanie odkupiony, możnaby sądzić, że kształt człowieczy stanie się dla nich niepotrzebny, a ludzkość cała przed powrotem do Boga przyjmie marzone kształty anielskie, ażeby w tem nowem przejawieniu się jeszcze wyższą miłość ku Bogu okazać i dopiero wtedy do Niego powrócić. A i wtedy Duch musi być czujny, ażeby nie popaść w grzech Lucifera, w grzech pychy z powodu wielkiej swojej piękności i doskonałości. Słowacki nie pisze jednak wyraźnie o losach Duchów w kształcie anielskim, mówi tylko o przyszłem anielstwie Duchów, które od Boga kształtów zażądały. „Zdrowy rozsądek“ może różnie oceniać te rewelatorskie prawdy Słowackiego. Nikt jednak nie może im odmówić najwyższej piękności poetyckiej i niepospolitej wartości etycznej, nie wspominając już o tem, że podają one nieporównane rozwiązanie celu bytowania ludzkiego na ziemi...

Według Słowackiego poznanie drogi wyzwolenia będzie trudniejsze dla kobiety niż dla mężczyzny. Kobieta do ostatniej niemal chwili będzie broniła miłości ziemskiej i ujrzy Chrystusa dopiero wtedy, gdy wyzwolony duch mężczyzny jej ducha koniecznie do tego zniewoli. „...Zaprawdę, śmierć twojej przedchrystusowej natury jeszcze była pełną zapału i heroizmu... jeszcze była wiarą miłosną kobiety... do ostatka miłości ziemskiej broniącej... przed Chrystusem, który już te miłoście dawniej upokorzył... a dziś je zupełnie duchowej oddaje naturze i przemienia je na wieki“... Dlatego wyzwolenie kobiety przesuwa poeta na sam ostatek pracy globowej ludzkości...

To anielskie spojrzenie Słowackiego na świat nie było dla niego fantomem jedynie wyobraźni. Było wyrazem duszy człowieka, który nie splamił się nigdy grzechem cielesnym. Będąc aniołem już za żywota ludzkiego, mówił do ludzi językiem anioła, wzywał ich do radosnych trudów ducha, do przezwyciężenia niższej natury i wszystkich jej omamień i pokuszeń.

W takiem oświetleniu właściwego zabarwienia nabiera jego stosunek do Mickiewicza i Krasińskiego, współczesnych mu kierowników ducha narodowego. Pierwszy w Polsce najgłębiej pojął utwory Mickiewicza i oddał im hołd, do dzisiaj najpiękniejszy, walczył wszakże z ich ideowością, którą w swojej prawdzie wewnętrznej uważał za rezygnację, wstrzymującą rozwój ducha polskiego i odbierającą energję duchową dążeniu ku przyszłości. Kilkakrotnie zbliżał się do Mickiewicza w całej prawdzie i prostocie. Nieprzyjęty przez ducha Mickiewicza tak, jak być powinno, cofał się dostojnie, nigdy ani przez chwilę nie budząc w sercu zazdrości ani nienawiści, ale raczej bolejąc, że Mickiewicz zeszedł z drogi prometejskiej na miałkie ugory bierności, ciesząc się znowu, gdy Mickiewicz powracał w ostatnim okresie do lotów Farysowych. Jakim był w stosunkach osobistych, takim był w głębi serca. Na dwa miesiące przed śmiercią zapisał w Dzienniku słowa, pełne miłości i uszanowania: „Mickiewicz ciągle reputację rozumnego człowieka na ofiarę rzuca, bo mu Bóg milszy niż reputacja“... Jeżeli Mickiewicz milczał w wykładach paryskich o Słowackim, jeżeli duchowi Słowackiego nie oddawał tej miłości, którą mu Juljusz przynosił, zawinili w tem ludzie i biegunowo odmienne w pewnym czasie światopoglądy, zawinił Mickiewicz, lecz od śladu nawet winy wolnym jest Słowacki.

Krasiński poznał genjusz Słowackiego i wystąpił z całą odwagą w obronie nierozumianego przez małodusznych poety. Słowacki był mu wdzięczny i oddał serce za serce. A jednak prawda ducha milszą mu była niż przyjaźń. To też na Przedświtu żywoty księżycowe i na partyjne Psalmy przyszłości odpowiedział płomiennym wybuchem. Nie mógł milczeć Słowacki wtedy, gdy w rozumieniu jego chodziło o wyrwanie duszy narodowej z obłędów i majaków księżycowej fantastyczności. Wolał narazić się na utratę wpływowego przyjaciela, niż na kłam duszy własnej, na milczenie wtedy, gdy sprawa ducha domagała się protestu — w imię najdroższych nakazów patrjotycznych.

Jasny i nieuprzedzony umysł Słowackiego dostrzegł też bardzo wcześnie, jak należy wychować młodego Polaka, ażeby umiał znaleźć drogę Ducha i nauczył się dla wyższych celów pracować. „Ach bądźcie pewni, że nigdy nie zapomnę o tym świętym długu, który rodzina nasza względem Stasia-sieroty zaciągnęła — pisał w jednym z listów do umiłowanej matki — i jeżeli będę w stanie, to roję sobie często, że Stasia sierotę wezmę do siebie, dam mu wychowanie, pozbawione wszelkich przesądów i obrębów, aby kiedyś mógł być chwałą kraju... Często rozmyślam, jakbym w jego głowie wiązał nauki w jedną budowę, nie tak, jak one u nas kładą pomieszanie w głowę przepełnioną dziecka“... W słowach tych 25-letniego młodzieńca mieści się jakby w zarodku przyszły testament Słowackiego i wskazanie istotnego źródła pełnego życia duchowego.

Oto zaledwie dotknięte niektóre linje charakteru Słowackiego jako Ducha. Zdumiewający pięknością poemat życia, arcydzieło przedziwne ogromnej woli, godne poematu słowa, który zostawił arcydzieła natchnienia, uczucia i myśli prometejsko-anielskiej. Postać wyjątkowej piękności nie tylko w Polsce. Tem większy dziw, że wyszła z Polski, niewdzięcznego — zdawałoby się — podłoża dla zjawiska tak wyjątkowego. Snać są jednakże w duszy polskiej źródła takiej piękności, choć przydeptane tradycją rubaszności, brakiem wolności myśli i lenistwem ducha. Zatem tem większa wiara w przyszłość, skoro matka-Polka wydała na świat jednego z najwyższych duchów prometejskich, co dał narodowi naszemu przecudną koncepcję drogi Ducha: „Pierwszy za Ducha wolnością i władzą — nie dla zapłaty, ani próżnej chwały“...

Nazywamy Słowackiego Anhellim, bo spełnił wobec narodu świadomą ofiarę serca. Oddając się na ofiarę był jednak równocześnie wielkim rycerzem w napowietrznej walce Duchów. Skroń jego, opasana świetlaną aureolą anielstwa, śniła czasy, w których zapanuje na świecie całkowita prawda duchowa we wszystkich dziedzinach życia ludzkiego, w których rządzić będzie hierarchja duchów wolnych w wielkiej republice z Ducha, w których zjadacze chleba przemienią się w aniołów. Kto gorszy się takiemi szczytami, niech rzuci kamień potępienia. Ale i wtedy niedotkniętym zostanie Duch Juljusza, wieszcza-jasnowidza, bo Słowacki-człowiek życiem swojem dał wzór wiekuisty, jak zdobywa się wolność ducha i świętość życia.

Popioły Wieszcza spoczną niedługo w podziemiach Wawelu. Nie będą one tylko relikwją przeszłości, jak wszystkie inne, które tam spoczywają. Od popiołów Jego będzie szło dalej na naród nieśmiertelne wciąż wołanie wolnego Ducha, Króla-Ducha, który nie przestanie budzić w narodzie polskim najpotężniejszych mocy ducha na drodze ku coraz szczęśliwszej, coraz promienniejszej przyszłości.

*Michał Janik.*

# Tajemnice wierszowania Słowackiego.

Ustalona jest sława muzykalności wiersza Słowackiego, a więc tej właściwości wierszowania, która niesłychanie trudno poddaje się ścisłemu rozbiorowi: muzykalność odczuwamy, ale nie umiemy powiedzieć, co właściwie ją w wierszu sprawia. Może się ona zawierać w niezwykle szczęśliwem rozłożeniu przycisków wierszowych, które się składają na rytm szczęśliwie miły dla ucha; lub też może się kryją w jakiejś czarującej słuch nasz następczości ugrupowań samogłoskowych w zespołach zgłosek, tworzących [illegible]ego rodzaju melodję; podnosi ją niewątpliwi[illegible] rymów dźwięcznych i łatwo wpadających w ucho, a zarazem świeżych, niespodzianych; wreszcie nie można być pewnym, czy wrażenie muzykalności wiersza nie jest raczej odczuwaniem stylistycznych piękności utworu.

Muzykalność wiersza Słowackiego może i dlatego tak silnie uderzała ludzi, że treść ideowa jego poezji była, a w wielu razach ciągle jest jeszcze trudną do ujęcia, ci więc, którzy całej głębi tej treści pojąć nie mogli lub nie mogą i tylko ją przeczuwają, jaśniej uświadamiają sobie formalne piękności tej poezji, występujące tutaj na plan pierwszy. I Mickiewicz przecież podobno wyraził się o poezji Słowackiego, że jest to piękna świątynia bez Boga. My wiemy teraz, że Bóg w niej zamieszkał, ale nie objawia się tam widocznie oczom każdego przychodnia.

W artykule niniejszym oczywiście nie możemy się kusić o uzasadnioną odpowiedź na poruszone wyżej pytania, wymagałoby to bowiem bardzo szczegółowego rozbioru technicznej strony wierszowania Słowackiego, co nie byłoby zajmujące dla ogółu czytelników, a przytem i wynik tej roboty byłby wątpliwym. Musimy się ograniczyć do przypomnienia, że technika wierszowania Słowackiego jest bardzo urozmaicona dzięki bogactwu użytych w niej rytmów, które się składają w różnorodne zwrotki. Z dawnych poetów celuje w tem najbardziej Kochanowski, ze współczesnych — Mickiewicz.

Niektóre zwrotki Słowackiego szczególnie zasługują na wyróżnienie przez niezwykłe swoiste znamiona formalne. Tak więc Słowacki daje dwa rodzaje tercyny: jeden ściśle tradycyjny, w którym dwa skrajne wiersze następnego trójwiersza rymują ze średnim poprzedzającej grupy trzywierszowej, np.:

Nagle mię trącił płacz na pustem błoniu:
„Rzymie, nie jesteś ty już dawnym Rzymem“.
Tak śpiewał pasterz trzód, siedząc na koniu.

Przede mną [illegible]roczne błękitnawym dymem
Sznury pałaców pod Apeninami,
Nad niemi kościół ten, co jest olbrzymem...

W tercynie zmienionej przez Słowackiego rym skrajnych wierszy zwrotki poprzedniej powtarza się w środkowym wierszu zwrotki następnej:

Kiedy za strusiem na piaski zagnany
Bystrego konia puściłem w zawody,
Leciał i parskał i białemi piany

Srebrzył skrwawiony munsztuk i wędzidła;
Struś nie mógł skrzydeł rozwinąć ścigany,
A koń mój leciał, jak gdyby miał skrzydła.

Starą od Horacego znaną zwrotkę saficką, złożoną z trzech wierszy jedenastozgłoskowych i czwartego pięciozgłoskowego przerobił nieco Słowacki, powtarzając w niej rytm dwu ostatnich wierszy i tworząc przez to nowy, a czarujący zespół rytmiczny z refrenem i rozłożeniem rymów, jak w sestynie:

Smutno mi Boże! Dla mnie na zachodzie
Rozlałeś tęczę blasków promienistą,
Przede mną gasisz w lazurowej wodzie
Gwiazdę ognistą...
Choć mi tak niebo Ty złocisz i morze,
Smutno mi Boże!

Włoskie formy, sestyny i oktawy, ukazują się w poezji naszej już w wieku XVI, ale naród polski dziwnie w nich nie smakował. Gdy Piotr Kochanowski w r. 1618 wydawał swój przekład „Goffreda czyli Jerozolimy wyzwolonej“ Tassa, zachowując w nim formę oktaw, pisał w przedmowie: „Masz, czytelniku łaskawy... poema Torquata Tassa przeplatanym ośmiorakim rymem, jakim je on sam pisał i jakim Włoszy, Hiszpani i insze narody polerowańsze swoje Heroica piszą, po polsku przełożone. Wiersz w naszym języku przytrudniejszy i podamno (t. j. pono) uszom polskim, jako nieprzywykłym, niesmaczny“. Potem po upływie blisko 200 lat w podobny sposób o oktawie odzywał się Feliński: „Piotr Kochanowski, tłumacz Jerozolimy wyzwolonej, wprowadził do nas gatunek wiersza strofowego, który przez nudną jednostajność niemiły dla uszu, przez niedostatek powagi i przez niejaki przymus rozwlekania myśli i nadawania perjodom równej prawie zawsze rozciągłości i podobnej formy poematowi epicznemu nieprzyzwoity, a przez potrzebę szukania w każdej strofie nie dwóch, ale trzech wyrazów z sobą rymujących niezmiernie dla poetów jest trudny“. Do tego dodał w przypisku: „Piotr Kochanowski uwiódł się przykładem Tassa, ale dlaczego naśladował go Krasicki?“ A więc i gładkie oktawy biskupa Warmińskiego w „Wojnie chocimskiej“ nie znalazły łaski u współczesnych krytyków literackich i dopiero Słowacki z oktawy stworzył formę, mieniącą się bogactwem dźwięczności, nietylko nie rażącem ucha polskiego, lecz przeciwnie, pieszczącem słuch czytelnika.

Słowacki miał jasną świadomość swego panowania nad trudnościami technicznemi wierszy polskich i wyraził to w „Beniowskim“:

Sam się rym do mnie miłośnie nagina,
Oktawa pieści, kocha mię sestyna.

Nie dziw przeto, że do form tradycyjnych i obcych wprowadzał własne światy, jak to już widzieliśmy w zwrotkach „Hymnu o zachodzie słońca na morzu“, opartych na podwalinie strofy safickiej. Podobnie też postąpił z oktawą przez zamianę w niej jednozgłoskowego wiersza czwartego na pięciozgłoskowy. Tretiak ten rodzaj oktawy nazwał oktawą jakby ściągniętą, ściśniętą w pasie, stąd więcej lotną i strzelistą. Oto jej przykład z warjantów rapsodu o Mieczysławie w „Królu-Duchu“:

Płótnem i różnym owita powojem...
Dziś jeszcze widzę ją: dziewica biała,
Srebrna, zielonym okwiecona strojem,
Przede mną stała...
Kądziel palona różanym zawojem
I dymem skronie wieszczki otaczała;
A ona na mgłach, na łanach rubinu
Trzymała czarkę maleńką z bursztynu.

Również w „Królu-Duchu“ Słowacki wprowadził do wierszowania polskiego świeżą w literaturze artystycznej formę, osnutą na formalnych pierwiastkach ludowych, mianowicie na łańcuchowem sprzęganiu wierszy przez szczególne rozłożenie rymów, wiążących koniec jednego wiersza z środkową częścią następnego, np.:

Ja brat śpiewak znowu do was przychodzę,
A po drodze wstąpiłem do chat i wiosek
Z pieśnią; każdy mię kłosek zna i każda
mogiła.
Matka chłopca wysyła... i z lirą dziada
zaprasza,
Bo dziś ojczyzna nasza w pieśni skrzydlatej
spoczywa,
A pieśń żywa złożyła skrzydła i leży...

Tretiak w swem dziele „Juljusz Słowacki“ (II, 491) pisze: „Słowacki, ile razy otwierały się przed nim nowe horyzonty, ile razy czuł, że jego poezja podnosi się na wyższy stopień doskonalenia się, t. j. ile razy z jednej maniery przechodził do drugiej, tyle razy pragnął dać wyraz tej zmianie nietylko stylem, ale i zewnętrzną formą wiersza“. Najwidoczniej to występuje w okresie, kiedy Słowacki uległ prądowi mistycyzmu: systematyczne układanie w stałym porządku różnorodnych rytmów oraz rozmieszczanie celowe rymów nie zgadzało się już z ówczesnym duchowym nastrojem poety; mieszają się wtedy u niego różnej budowy zwrotki w jednym utworze, zmienia się rytm wierszy, zjawiają się rymy w niespodziewanych miejscach, jak błyskawice na ciemnem tle nieba podczas burzy. Znajdujemy to np. w fragmencie:

„O najstraszniejszą z wszystkich tajemnic Boga się mego pytałem, a duch ciałem moim chwiał, jak lampa gasnąca, a oto, jak miesiąca krąg i Dianny mara, pajęcza siatka stara i pyłem okryta u mojego sufita w izbie ubogiej wisiała“...

W tym małym ustępie gdzieniegdzie rozrzucone rymy nie robią wrażenia czegoś wyszukanego, sztucznego, lecz raczej stanowią one tu jakby naturalną właściwość mowy poety, który o sobie pisał, że sam się rym do niego miłośnie naginał. I rzeczywiście naginał się tak dalece, że poeta niekiedy igrał z trudnościami rzadkich rymów i z łatwością urozmaicał ich szeregi, co szczególnie uderza w „Beniowskim“.

Pomijając całą stronę ideową poezji Słowackiego oraz wysokie wartości jego języka i stylu, musimy choćby tylko na podstawie niewielu wyżej podanych znamion charakterystycznych uznać wielki artyzm techniki wersyfikacyjnej naszego poety. Wiemy skąd inąd, że Słowacki świadomie i wytrwale pracował nad udoskonaleniem formy swych utworów i tą tylko drogą przy wrodzonym genjuszu poetyckim mógł osiągnąć ów najwyższy stopień wirtuozostwa, który tak nas zachwyca. Głębie jego serca, myśli i wyobraźni jego od niedawna dopiero zaczęliśmy przenikać dzięki poważnym badaniom historyków literatury i monografistów; może z czasem pogłębimy też i znajomość jego techniki artystycznej, co niewątpliwie nie wpłynie ujemnie na żywość odczuwania jej piękności. Raczej przeciwnie.

*Jan Łoś.*

# Słowacki i Kraków.

Słowacki nigdy w Krakowie nie był i Krakowem zbyt żywo zajmować się nie mógł. Żył wspomnieniami z Krzemieńca, Wilna i Warszawy i w uczuciach jego osobistych Kraków nie odgrywał żadnej roli. Potem przyszły podróże zagraniczne. Wrażenia z Paryża, Egiptu i z nad Oceanu rozszerzyły krainę marzeń poety i myśl o Krakowie musiała w jego dumaniach zająć jeszcze skromniejsze miejsce.

Ale Słowacki oparł swą twórczość w znacznej mierze o materjał historyczny i musiał czasem o Kraków zawadzić. Wbrew przejściom biograficznym Kraków rozgościł się w jego wyobraźni i zajął należne sobie stanowisko. Poeta czerpał wiadomości o nim z podręczników i opowiadań. Kraków należał u niego do rzędu nazw geograficznych miast niewidzianych, których każdy wykształcony człowiek pewien zapas posiada. W miarę poruszanych tematów nabierał w jego wyobraźni życia i kształtów. Kraków ogniskuje dużo tematów, które w świecie polskim ogólne zaciekawienie budzą. Ma swoje legendy, wspaniałe wspomnienia historyczne, które w umyśle każdego Polaka z wychowaniem domowem się krzewią.

Najwydatniej zawadził Słowacki o Kraków w Kronikach dramatycznych i „Królu-Duchu“. Legendy wawelskie przetwarzał swobodnie i do ich ożywienia się przyczynił. Z Wawelu zrobił „dziejopisa królów na Gniewnie“ i zmienił w komiczną figurę bałamutnego kronikarza średniowiecznego, którego ogół nazywa „przemądrym Wawelem“. Słowacki wyprowadza go odrazu w pierwszej kronice dramatycznej w „Balladynie“ w scenie końcowej i epilogu. Jest on wiernym służebnikiem monarchów, baśni od prawdy nie odróżnia, nie domyśla się związku wypadków i chwali wszystkich królów, choćby byli zbrodniarzami i panegiryczne genealogje im dorabia.

Potem przychodzi do przetworzenia właściwej legendy wawelskiej. Poeta ujmuje osobno podanie o Krakusie a osobno podanie o Wandzie i bohaterów w nowe związki rodzinne wprowadza. Krakus nie jest u niego mitycznym założycielem Krakowa, ale synem Lecha, najeźdźcy kraju Wenedów i buńczucznym królewiczem, hulającym po karczmach z dworzanami, jak Henryk V Szekspira z Falstaffem. Wyprowadza go już jako małe chłopię w „Lilli Wenedzie“, gdzie matka Gwinona uczy go okrucieństwa i każe strzelać do Derwida, przywiązanego do dębu. Potem zrobił z niego bohatera osobnej kroniki dramatycznej „Krak“, pomyślanej w dziesięć lat po zdobyciu kraju przez Lecha. Wskutek rozpusty ojciec pozbawia go praw do tronu i wyznacza następcą młodszego jego brata Arfona. Lekkomyślny Krak zabawia się tymczasem z towarzyszami, którzy go poufale „Kraczątkiem“ nazywają. Gdy się dowiedział o przybyciu do Polski cudnej królewny Scytów Syberyny, myślał ubiegać się o jej rękę, mimo że ojciec chciał ją zjednać dla świeżo wyznaczonego następcy. Akcja tego dramatu nie jest szczegółowo znaną, bo „Krak“ doszedł nas w ułamkach.

Podobnież Wanda została u Słowackiego córką Lecha, ale dopiero wtedy, gdy już porzucił zamiar pisania dalszych kronik dramatycznych i z Popiela utworzył pierwszego „Króla-Ducha“. Nadobna księżniczka udarowała wolnością niesłusznie więzionego Popiela, a potem została królową i utopiła się w Wiśle, gdy Popiel przedzierzgnąwszy się w germańskiego Kiejzara, jak Rytygier naszedł Polskę i wojska jej zwyciężył. Pierwszy pracownik w dziele ukształtowania naszego narodu sprawił jej wspaniały pogrzeb i ciało spalił na stosie na

brzegu Wisły. W kilkunastu polotnych oktawach opisał Słowacki tę wzruszającą uroczystość żałobną.

Załatwiwszy się z legendą wawelską miał poeta sposobność w „Królu-Duchu“ jeszcze raz zawadzić o Kraków, w opisie działań trzeciego bohatera tej niezwykłej epopei. Mówiąc o Bolesławie Śmiałym, czyni oczywiście częste choć ogólnikowe i fantastyczne wzmianki o Krakowie. Kraków Słowackiego w czasach Bolesława Śmiałego jest murowany i brukowany, domy ma dachówką kryte i z blaszanemi rynnami. Miasto to kilkakroć występuje w przedstawieniu działalności Bolesława Śmiałego. Naprzód przed wyprawą kijowską, gdy król sądy odbywa „na rynku w Krakowie“, poznaje piękną mieszczankę Krystynę, a potem przyjmuje gościnnie wygnanego z Kijowa księcia Izasława. Następnie Kraków nabiera ponownie znaczenia w życiorysie Bolesława Śmiałego, gdy po powrocie z Kijowa, zmienił się w okrutnika, oddał się rozpuście i Krystynę przyzwał na dwór. Św. Stanisław „na Skałce“ rzucił nań klątwę i zaniosło się na wskrzeszenie Piotrowiny. Skutki klątwy św. Stanisława objawiły się w Krakowie w przerażający sposób:

Miasto jakoby wymiótł anioł zgonów,
Place, ulice stały się pustoszą,
Bruk porósł trawą, nikt tylko kaleki
Przejdą czasami te zielone rzeki.

Poza wielkiemi dziełami, opartemi na wielu wiekach historji polskiej, zjawia się Kraków jeszcze w szczegółowych kompozycjach okresu towianistycznego. Naprzód w „Samuelu Zborowskim“ widzimy Kraków renesansowy. W bardzo rozlewnym pomyśle osadził Słowacki kilka ulotnych wzmianek o „krakowskiej Włoszce“ t. j. królowej Bonie i maskaradzie na rynku krakowskim, odprawionej podczas wesela Zamojskiego z Gryzeldą Batorówną. Najwięcej szczegółów tkwi we wspomnieniu o egzekucji Zborowskiego i udziale ludu w tym wypadku. Uderza dwuwiersz, zdradzający niedostateczną znajomość topografji, zrozumiałej zresztą u autora, który nigdy w Krakowie nie był:

Ścięty gdzieś pod Lubranką
Pod bramami Krakowa.

W fragmentach dramatycznych „Beniowski“ przedstawia poeta etnograficzny Kraków. Na podgórzu karpackiem spotyka Beniowski Krakowiaka w czerwonej czapce i pyta się go o drogę do Czarnego Zamku. Krakowiak improwizuje dowcipne Krakowiaki w dwuwierszach ośmiogłoskowych, które bohatera przejmują rozkoszą jako materjał do przyszłej „Iliady“ polskiej. Improwizacyj jego jest kilka. Zachowały nam one pamięć, jak sławny poeta ujmował charakterystykę krakowiaka:

Moja zonka sła bez mosta,
Ty kapucyn, ja starosta.
Prosto idźcie tą ulicą
Az las będzie kamienicą.

Literackie wzmianki o Krakowie w rozmaitych utworach Słowackiego skończyły się zawiązaniem rzeczywistych stosunków z naszem miastem, gdy w r. 1843 przybył do Paryża malarz krakowski Wojciech Stattler i zgłosił się do poety z chęcią namalowania jego portretu. Ujęło to wielce poetę. Zawarł z malarzem rzeczywistą przyjaźń i odtąd zaczął pisywać listy do Krakowa. Stattler nazwał swego syna Juljuszem na cześć poety. W sześciu zachowanych listach rozpisuje się Słowacki przeważnie o malarstwie. Poeta zdaje sprawę Stattlerowi z wystawy jego obrazu „Machabeusze“ w Paryżu, pisze z rozczuleniem na Nowy Rok 1845 długi list do synka przyjaciela z podniosłemi naukami moralnemi i odbiera przez jego pośrednictwo minjatury rodziców. W listach tych pojawiają się nowe określenia Krakowa przez Słowackiego: „stary i spokojny gród“, „blisko trzech mogił nad Wisłą“.

Gdy w r. 1848 matka Słowackiego wybrała się do Wrocławia dla widzenia się z synem, bawiła przez trzy dni w przejeździe u Stattlera i malarz ułatwił jej porozumienie i zjazd z synem. Związało to Słowackiego jeszcze przyjaźniejszemi nićmi z Krakowem i z wdzięcznością dziękował Stattlerowi, że się przyczynił do zgotowania mu „najradośniejszych chwil jego życia“. Ostatecznie więc Kraków zyskał pewne prawo w wspomnieniach osobistych poety i z nazwy geograficznej zmienił się w miejsce nieobojętne jego sercu, gdzie przebywał dobry przyjaciel, jego mały imiennik i gdzie przez kilka dni gościła jego matka. Kraków przybliżył się przy końcu życia do serca poety. Niebawem miał posiąść nagrobek jego, wzniesiony ręką matki, a dziś z uszanowaniem ścieli mu grób na Wawelu „gdyby mię Bóg w drzwi Swoje kiedy wprowadził“, jak czytamy w przedostatnim liście do Stattlera.

*S. Windakiewicz.*

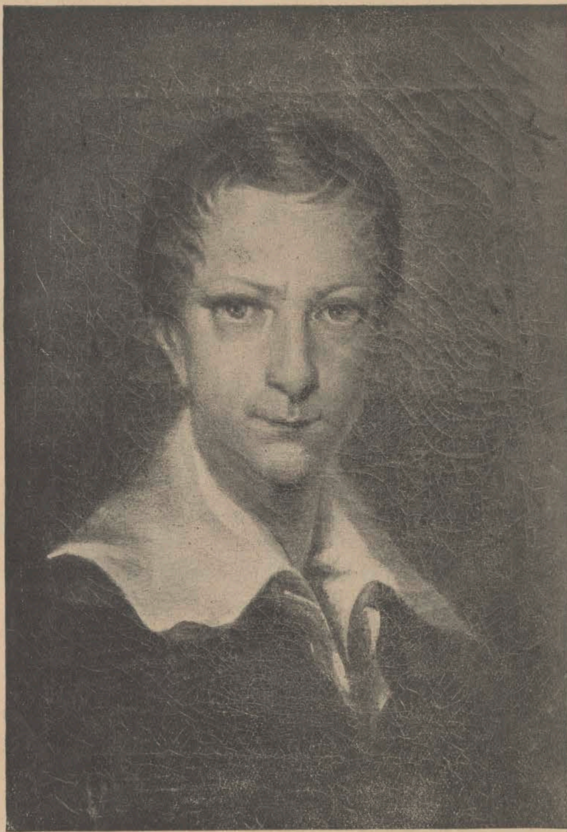
# Stary Krzemieniec.

## (Z moich wspomnień.)

I.

Bardzo cichy i jeden z najpiękniejszych zakątków świata.

Urocza kotlina, wciśnięta w skaliste, bujną zielenią barwione odpryski Karpat, wśród których, jako widomy znak tego, co niegdyś żyło, jako pełna uroku strażnica wielkich wspomnień, wznosi się góra królowej Bony, dźwigając na wyniosłych swych a krzepkich barkach ruiny starego zamczyska.



Ze szczytu innej góry, niby baczny rekonesans, tulącego się do jej stóp cmentarza, wyrasta stary, samotny krzyż, świadek rzeczy dawnych, zapomnianych i osobliwych, które w pamięci ludzkiej radbym utrwalić. Zaś, gdzie okiem sięgnąć, piętrzą się dokoła skalne urwiska i toną w zieleni sadów i w ruchomym wiecznie gąszczu gajów leszczyny, lub iskrzą się w słońcu, zasypane misternym puchem śniegów, niepokalanie białych i milczących.

Mały górski strumień, zwany za moich czasów „Potokiem“ wiąże tę, wypełnioną światłem i radością cudnych wspomnień, kotlinę ze światem równin, gdzie w obramowaniu łąk kwietnych, pod nawisłemi konarami brzóz i wierzb rozłożystych wiją się brzegi „srebrnej Ikwy“, gdzie w samem sercu strzeżonego szmaragdowym wałem zacisza spoczywa prastare miasto, dzisiaj ciche, przez długie dziesiątki lat zapomniane i martwe — kolebka Słowackiego, warowny ongi obóz pięknej i zwycięskiej walki kultury polskiej z niewolą.

Był to dziwny, wyjątkowy fragment starej Polski, we współczesności drugiej połowy XIX wieku zabłąkanej. Gdy po roku 63 olbrzymie płaty ziemi naszej zalewały fale wzmożonej ofensywy rosyjskiej, tylko tu w tej zielonej czaszy, gdzie w górskiem złocie słońca stała kolebka Słowackiego — wszystko zostało po staremu. Po skasowaniu w 1832 roku przez cara Mikołaja słynnego Liceum miasteczko w sobie zamarło, bo ludne jeszcze i w polskość zasobne. żyło wciąż licealną przeszłością, ze światem dalszym styczności prawie nie mając, a od świata moskiewskiego odcięte krzepkiemi jeszcze ścianami swoich białych dworków, których wnętrza, przepojone tchnieniem i, jak gdyby, melodją rzeczy i spraw dawnych, broniły ich mieszkańców od inwazji ducha ukochanym tradycjom obcego i wrogiego. Nowych ludzi nie przybywało, młodzi szli w świat, starzy kolejno wędrowali na cmentarz. Policealny status quo przeciągnął się aż do dziewięćdziesiątych lat zeszłego stulecia, wreszcie cicho bez wstrząsów i agonji — wymarł.

Pamiętam miły dworek przeszło 80-letniej (w czasie wojny francusko-pruskiej), otoczonej powszechną adoracją staruszki, pani Stojanowskiej. Białe ściany, stare piękne meble, wypłowiałe dywany, głucho, lecz niezwykle uroczyście wydzwaniające godziny zegary, para białych przedziwnie cicho szczekających piesków, Stanisław August, książę Józef i Tadeusz Czacki nad kanapami, stary „Ciszak“ (fortepian z krzemienieckiej fabryki Ciszaków) w kącie, para wstążeczek „Virtuti Militari“ z pod Grochowa czy Ostrołęki w tajnym przechówku, widok z okien na martwe, pokrzywdzone mury policealne i ogromny, dziecinny strach przed „Moskalami“, który drżeniem wypełniał i białą jak gołąb staruszkę i zupełnie głuchą jej córkę pannę Olimpję... Ten dworek — to cały ówczesny Krzemieniec... To samo zapatrzenie się w szkielet zamordowanego przez cara Liceum, ta sama głucha, melodją wspomnień przepojona cisza, te same „wstążeczki“ i portrety, te same „Ciszaki“, w których wnętrzu zamierały niezwykle wolnem tempem smętne tony „Kaliny“ i żałosne akordy mazurka „Jeszcze jeden mazur w koło“, ten sam lęk i awersja do „Moskali“, to samo pogodne wyczekiwanie ostatecznego spoczynku na cmentarzu... Tego już nigdzie w Polsce nie było. Stary, bajkowy Krzemieniec, w którym gasły ostatnie dźwięki przedpowstaniowej przeszłości, złocił lata mojego dzieciństwa i młodości.

Imię Słowackiego przemawiało tam do nas wyłącznie z mogiły Jego matki. Natomiast domu, w którym przed sześćdziesięciukilku, jak wówczas, laty na świat przyszedł, lub miejsca, na którem ten dom stał — nikt nie znał. Twierdzę to stanowczo, należę bowiem do szczupłej garści ludzi najdokładniej pod tym względem uświadomionych. Urodziłem się i chowałem w Krzemieńcu, pamięcią dziecka sięgam czasu wojny francusko-pruskiej, kiedy jeszcze nie wszystko tam wygasło, a lata moje dziecinne spędziłem w otoczeniu ściśle z licealną przeszłością miasta skojarzonem, w atmosferze, w której ta przeszłość drgała, jak gdyby nie echem, lecz falą szeroką, żywą i gorącą.

W pamięci mojej żywo stoi niezwykle imponująca, jakaś silna, hieratyczną, zaświatową surowością i grozą promieniująca postać, przykutego „syberyjską“ niemocą do fotela starca o długich, czarnych, spadających na ramiona włosach i olbrzymich krzaczastych brwiach. Twarz piękna i jakgdyby nic już wspólnego z doczesnością nie mająca, chociaż ostre, przenikliwe oczy świadczą o intensywnem życiu wewnętrznem, a między wąsem i „napoleonką“ skąpe w słowa usta kryją tajemnice „Wilna“ i spisków konspiracyjnych, zamordowanych wysiłków wyzwoleńczych i brzmiącej ponurą melodją łańcuchów podziemnych katorgi kopalń rtęciowych Nerczyńska... Dr Antoni Beaupré... Osobisty rodziny Słowackich przyjaciel, wileńczyk i uczestnik spisku Konarskiego skazany na śmierć i ułaskawiony... na katorgę. W jego pensjonacie spędziłem lata mojej pierwszej nauki i jego „domowi“ zawdzięczam cały wewnętrzny kierunek życia, zasadnicze ziarna, rzucone w głąb dusz dziecinnych, których ani lodowe podmuchy trzeźwej epoki, ani grzech własnej gnuśności i bezwoli skazić i wyrwać z piersi nie mogły. Był to dom w pojęciu dzisiejszem „osobliwy“, dom, w którym przeszłość stanowiła nie dodatek odświętny, lecz treść samego życia, uosobioną w surowej, a tak przez wszystkich ukochanej postaci złamanego wygnaniem i przykutego do fotelu starca — starca, który wrył się w naszą świadomość, jako jaskrawy potarganej nadziei i przeogromnego bólu symbol, owiany czarem „wileńskich czasów“, za których młodość swoją przeżywał, z największymi w Polsce obcując. Wchodziliśmy do jego pokoju z uczuciem nie trwogi, lecz przygniatającej dziecinną naszą wyobraźnię grozy, połączonej z żywą radością oglądania czegoś „z poza grobu“ i piliśmy przeszłość nie tylko uchem, lecz raczej wzrokiem i sercem, zgoła bez wszelkiego wysiłku i jak gdyby z samego źródła — bezpośrednio.

I po śmierci nas nie zawiódł. Zwłoki jego złożono początkowo w grobie Januszewskich, lecz ponieważ cmentarz był wspólny dla Polaków i Rosjan, więc na życzenie na łożu śmierci wyrażone (nawet po zgonie nie chciał spoczywać wspólnie na jednej ziemi z „Moskalami“) pewnej nocy w najgłębszej tajemnicy przeniesiono dwie trumny, bo i trumnę jego teścia Feliksa Iwanowskiego na szczyt Góry Krzyżowej i tam u stóp krzyża pochowano.

Moja pierwsza pamięć druku i pisanego słowa narzuca świadomości wyrazy — Mickiewicz, Słowacki, Syrokomla, Bernatowicz, Korzeniowski, Pol, bo te imiona w mózgu dziecinnym już wówczas żyły i, chociaż pozornie pozbawione treści były dla mnie bardzo swoje i bardzo ogromne.

Przeszłość narzucała się nam na każdym kroku. Gdy zegar policealny godziny wydzwaniał, mówiliśmy między sobą, że on taksamo bił „za czasów pana Czackiego“. Idąc korytarzami policealnemi do Botanicznego ogrodu, zwalnialiśmy kroku i uciszaliśmy się w sobie, bo „wszak to było kiedyś Liceum“. W domu, na ulicy, na spacerach w „góry“, w czasie wycieczek w cudowne okolice Krzemieńca na orzechy laskowe lub na górę Czerczą do Minczukowej „na pierogi“ do uszu naszych młodych wpadały niezliczone szczegóły dawnych czasów Krzemieńca dotyczące... A ponad samem miastem wznosił się na górze zamek królowej Bony, wiążący nas z zygmuntowskiemi czasami. A w pobliżu Krzemieńca leżały hetmańskie wspomnienia Wiśniowca, historyczne Beresteczko, Dubno, Teofilpol z tradycją Sapiehów i szereg miejscowości powstańczą krwią 63 roku zabarwionych.

Pamiętam wielkiego przyjaciela moich rodziców, sędziwego już podówczas starca, byłego profesora malarstwa w Liceum, p. Bonawenturę Klembowskiego, którego postać i głos żywo i barwnie rysują się wśród wspomnień moich dziecinnych. Niezliczoną ilość razy „na ławeczce“ przed jego dworkiem, lub w bardzo zaniedbanym chociaż pełnym pamiątek mieszkaniu „z gorączkową ciekawością wsłuchiwałem się w nieskończone opowieści o „tamtych“ czasach, kiedy u „p. Bonawentury bywał sam pan Czacki“, kiedy „jeszcze Liceum było“, a pan profesor własnemi swojemi oczyma widział wszystkich „tych“ ludzi, których znał i pan Beaupré... Wyrazami: Mickiewicz, Słowacki, Czacki, Feliński, Osiński, Zan... starzec operował z wprowadzającą nas w zachwyt swobodą i był to jedyny człowiek, którego uważałem za bardzo szczęśliwego — „chociaż był stary“.

Domy rodziców moich, wujostwa Suskich, a zwłaszcza bliskich moich krewnych Andrzejostwa Miłaszewskich, jak również Andrzejostwa Tkaczyńskich koncentrowały całe ówczesne, jeszcze bardzo silnie reagujące na przeszłość, życie Krzemieńca. Stryj Andrzej od kilkudziesięciu lat tam zamieszkały i żona jego Joanna z Paszkowskich byli niewyczerpaną kroniką dawnych czasów, a ja pilnym ich słuchaczem obdarzonym szczodrze ogromną ilością opowieści i anegdot z Krzemieńcem i całym Wołyniem związanych.

Z dawnych liceistów i wogóle z ludzi „tamtych czasów“ pamiętam Andrzeja, Kazimierza i Gracjana Tkaczyńskich, Zygmunta Małachowskiego z Minkowiec, marszałka Witolda Mogilnickiego, Juljusza Dadzibóg-Kamieńskiego, malarza Hikhego, nauczyciela muzyki z czasów licealnych Pitschmana, głębokiego już wówczas starca Antoniego Piegłowskiego, Gustawową hr. Olizarową, ks. dziekana Szczepanowskiego, ojca gwardjana Reformatów z Dederkał, ks. Bogusza, właściciela głośnej niegdyś fabryki fortepianów krzemienieckich, malutkiego staruszka Ciszaka i wielu, wielu innych.

Krzemieniec nie był jeszcze wówczas pusty. Zamieszkiwało tam wiele rodzin ściśle z przeszłością jego związanych, a w każdym mniejszym lub większym dworku ciekawy umysł dziecka odnajdywał jakieś szczegóły przeszłości dotyczące, chwytał urywki rozmów, które w jego pamięci gromadziły na przyszłość wiedzę o „tamtych“ czasach.

Pamiętam dom doktorowej Niemekszyny z domu Hreczynianki, Dr Kozieradzkich, Dr Dubikowskich (pani z domu Radzimińska), wiekowej, otoczonej powszechnym szacunkiem pani Stojanowskiej, pani Pruszyńskiej, p. Andrzejostwa Tkaczyńskich, p. Markowskiej (z domu Grocholskiej, bratanki ministra Kazimierza Grocholskiego) p. Jakubskich, p. Sługockiej, p. Leszczyńskiej, p. Tomazowiczów, wileńczyka profesora Grondkowskiego, który mnie do szkół rosyjskich przygotowywał, p. Będzińskich, Talków, Scholińskich. Wreszcie zostały w pamięci poszczególne postacie siostry Dr Antoniowej Beaupré: p. Kondratowiczowa i panna Antonina Iwanowska potem Minkiewiczowa, teść Dr Beaupré, p. Feliks Iwanowski, dymisjonowany podsądek Meszetycz, w którego domu wszystko było „po polsku“ i którego siostra panna Zofja i bratanica panna Marja oficjalnie prawosławne gorącemi były katoliczkami.

I w okolicach Krzemieńca było wówczas ludno i gwarno. Wprawdzie „wielu brakło“, lecz ci co zostali siedzieli na wsi.

Chodkiewicze w Młynowie i Jampolu, Tarnowscy w Zahajcach i Kozinie, Platerowie w Wiśniowcu, Radzimińscy Dunin-Karwiccy, Czosnowscy, Grocholscy, Ledóchowscy, Meżeńscy, Brezowie, Jełowiccy, Steccy, Milowicze, Roguscy, Świętochowscy, Chrzanowscy, Paszkowscy, Pawłowscy, Chęcińscy, Pruszyńscy, Kańscy, Knollowie, Olszewscy, Tymińscy, Bieńkowscy, Trypolscy, Kuczalscy, Dadzibóg-Kamieńscy, Sudnikowie, Żukowscy, Kadłubiscy, Kiełczewscy, Lenczowscy, Zalescy, Frankowscy itd. A z wybitniejszych jednostek Zygmunt Luba-Radzimiński, Józef hr. Dunin-Karwicki, Juljusz Dadzibóg-Kamieński, Roguski z Nowego Stawu, ostatni marszałek krzemieniecki Witold Mogilnicki, Gustaw Pruszyński z Ilkowiec, stary p. Chamiec, wieczny z urzędami powiatowymi wojownik, Juljusz Świętochowski, który dwa fakultety w uniwersytecie kijowskim skończył, p. Walery Fiedziuszko, który pod względem znajomości Wołynia nawet z p. Andrzejem Miłaszewskim mógł konkurować, lub powszechnie kochany p. Franciszek Kożuchowski, szlachcic, jakgdyby ze starej kroniki wycięty, albo wreszcie panna Wyszpolska z Dederkał, zgoła męskim temperamentem obdarzona, która zwykle w długich palonych butach chadzała i dzierżąc gospodarkę swej majętności w żelaznem ręku, jednocześnie miała w sobie iście kobiecą czułość i dobroć niewysłowioną, bo my, dzieci, kochaliśmy ją serdecznie. Nad ludźmi, o których piszę, chylą się już krzyże mogilne, za lat atoli moich dziecinnych tworzyli oni barwną mozajkę i dawali „ton“ życiu, sięgając po akordy do niedawnej, ostrą siekierą 63 roku odciętej od nas, przeszłości. Znałem Krzemieniec dawniej i znałem go w latach ośmdziesiątych, spędzając tam rokrocznie wakacje i święta. Znałem każdy tam kamień i każdą piędź ziemi „na górach“, znałem każdego niemal człowieka „z dawnych“ i każdy dom i każdego domu przeszłość. Ale o domie Juljusza Słowackiego, o miejscu, w którym ujrzał światło dzienne nic nie wiem. Dom ten stał wśród zabudowań licealnych, ale gdzie? Za lat mego dzieciństwa tradycja chrzciła imionami lub nazwiskami różne domy i gmachy, więc słyszałem o domu generałowej Ożarowskiej, pani Bécu, pani Dziembowskiej, Krasickich itd. O domie Słowackiego nikt nigdy przy mnie nie wzmiankował, a na pytania moje nikt kategorycznie odpowiedzieć mi nie potrafił. Byłem zaś pod tym względem bardzo pilnym szperaczem, bo z wielkich imion polskich imię Słowackiego było mi jak gdyby najbliższem. Urodziłem się w domu, w którym mieszkała i umarła pani Bécu, wychowywałem się w pensjonacie osobistego przyjaciela Słowackich, a w grobie rodziny Januszewskich, obok prochów matki Słowackiego, spoczywa trumna — matki mojej. A jednak ja nic w tej kwestji pewnego nie wiem. Sądzę nawet, że dom ten dzisiaj już nie istnieje.
Liceum krzemienieckie skasowano w roku 1832 i odtąd w gmachach licealnych rozpoczęła się gospodarka z „zachowaniem“ nie mająca nic wspólnego. W czasie zużytkowania wzniesionych przez Tadeusza Czackiego murów na seminarjum prawosławne, wiele gmachów dobudowano i wiele rzeczy w obejściu policealnem zniszczono. Trudno więc jest dzisiaj orzec, czy dom gdzie w dniu 4 września 1809 r. Słowacki na świat przyszedł, bodaj w zmienionej postaci lub w przeróbce się ostał.

Poza „przypuszczeniami“ Krzemieniec posiada dziś jedyną pewną i niezaprzeczalną po autorze Króla-Ducha pamiątkę — grób jego matki. Na cmentarzu „tunickim“ nad murowanym grobem wznosi się granitowa urna, zdobna u szczytu sześciokątną kolumną z napisami.

Na froncie:

„D. O. M. Tu spoczywają zwłoki Aleksandry z Domanowskich i Teodora Januszewskich. Aleksandra żyła lat 68, um. 11 listopada 1833 r. Teodor żył lat 80, um. 3 lipca 1837“.

Na ścianie tylnej:

„Salomea z Januszewskich Bécu, wdowa po Euzebjuszu Słowackim, matka Juljusza Słowackiego. Żyła lat 63, um. d. 26 lipca 1855 r.“

Na prawej bocznej:

„Juljuszowi Słowackiemu, urodzony w Krzemieńcu 23 sierpnia 1809 r., umarł w Paryżu 5 kwietnia 1849 r. i Melanji Januszewskiej, wnukom Teodo. i Aleksandry Januszewskich“.

To wszystko co przetrwało i dotąd żyje...
A dokoła cisza i milczenie ruin.
W mieście, które Mu było kolebką, pamięć o Nim przeszła do świątyń i na cmentarze.

*Edward Paszkowski.*

# Ostatni przyjaciel i ostatnie chwile.

Nikogo z grona przyjaciół nie ukochał Słowacki miłością tak gorącą, jak Szczęsnego Felińskiego, młodego naówczas powstańca, rannego w bitwie pod Miłosławiem, przybyłego do Paryża w celu ukończenia nauk. Matka jego, Ewa z Wendorffów Felińska, mieszkając przez pewien czas w Krzemieńcu, przyjaźniła się z matką poety.

Niezwykle wrażliwa dusza i subtelność młodzieńca ujęły Słowackiego. Nazywał go swym „ukochanym Felusiem“, w listach do matki nieraz wspominał.

„Szczęsny jest ze mną. Jest on czystym brylantem i skarbem moim. Prawdziwie mi takiego potrzeba było“.

„Umiłowany to jest chłopiec, już z chłopca człowiek! Wszyscy go tu ukochali, szanując. Postępki jego anielskie, wiedza rozkwitająca, stanie się kiedyś chwałą naszą“.

I stał się odtąd Szczęsny powiernikiem myśli i uczuć Słowackiego, entuzjazmował się jego twórczością, pomagał przepisywać rękopismy. A gdy na wiosnę r. 1849, zawezwany przez poetę z Monachjum do Paryża, znalazł go w groźnem stadjum choroby, nie odstępował chorego, wiernie stróżując przy nim do ostatniego momentu.

Pod bezpośredniem wrażeniem śmierci i na wyraźne życzenie rodziny napisał Feliński wspomnienia o przedzgonnych chwilach poety, najautentyczniejsze z tych kilku wspomnień, które posiadamy.

Jak wynika z relacji Felińskiego, Słowacki pomimo ustawicznych myśli o zgonie, do ostatnich niemal chwil łudził się powrotem do zdrowia. Mówił o zbliżającej się śmierci, lecz miał nadzieję życia. Prawił, że Bóg powołuje go, jako żołnierza swego, na jakieś bojowe czuwanie, lecz życie rozrzewniało go. Może w tych gasnących chwilach dostrzegał piękne jego dźwięki, których nie poznał.

Mimo woli przychodzą na pamięć strofy poety, włożone (szereg lat przedtem) w usta skazanego na śmierć Kordjana:

O gdybym wiedział, że tak bez powrotu
Żegnałem ziemię, przed chwilą odlotu
Patrzałbym na świat innemi oczyma:
Dłużej, ciekawiej, a może ze łzami...
Bo tam, pomiędzy ogrodu kwiatami
Jest pewnie piękny kwiat — a ja go nie znam!
Może dźwięk jaki nowy struna daje,
A jam nie słyszał...

Że Słowacki był duszą świetlaną, o tem Feliński wiedział dawno. Nigdy jednak piękność tej duszy nie przemówiła tak silnie, jak w ostatnich chwilach życia. Obudziła się w nim głęboka wiara. Niegdyś wyznawca nauki Towiańskiego, był zbyt „sobą“, aby mógł pozostać w krępujących więzach Towianizmu. Sam przekładał ponad wszystko czyn, uważając go za najmilszą rzecz w obliczu Boskiem.

O twórcy, który w „Beniowskim“ mówi o Bogu, że „wielki czyn tylko Go błaga, a nie łza“, w czterdzieści lat później wspomniał Feliński powtórzeniem niemal tych samych myśli.

Na tle nauki Towiańskiego — pisze między innemi w otwartym liście, będącym odpowiedzią na książkę Marjana Zdziechowskiego: „Mesjaniści i słowianofile“ — snuł Słowacki w bujnej wyobraźni fantastyczne obrazy celowości i rozwoju świata, nie odpowiadające nauce Kościoła. Czynił to, lubując się tęczowemi barwy przełamanego w kryształach promienia, nie przypuszczając, że to złudzenie. Opuścił Towiańskiego z powodu niewolniczych jego wymagań. Duch Juljusza żądny był czynu, przeto musiał skruszyć krępujące go więzy.

Prawdziwie szczere usposobienie religijne Słowackiego stało się w ostatnich dniach życia bezgranicznem uwielbieniem Chrystusowego imienia. Uważał osobistą swą wiarę za nieskażony Chrystjanizm. Dowodem tego jego zgon, najpewniejszy sprawdzian naszych myśli.

Na krótką chwilę przed śmiercią powiedział do Felińskiego z uśmiechem i rozjaśnioną twarzą: „Jeśli obaczysz moją matkę, to powiedz jej, że gdyby mi wolno było oddać ducha mego w jej ręce, nie powierzałbym go z taką ufnością, z jaką składam go dziś w ręce niebieskiego Ojca“ *).

Nie mniej jednak postać matki pozostawała do końca w myślach umierającego poety. Brał do rąk jej list ostatni, żegnał pismo i mówił, że widzi władzami ducha postać jej przy sobie.

Chciał potem, aby Feliński dokończył przepisywania fragmentu „Króla Ducha“ o Ziemowicie i Piaście, to znów marzył, aby ciało jego spoczęło na cmentarzu krzemienieckim pod cieniem czereśni obok mogiły dziada i babki.

*) Na śmierć przygotował Słowackiego ksiądz Tomasz Praniewicz, pełniący obowiązki kapłańskie przy paryskim kościele św. Klotyldy.

Tuż przed śmiercią kazał sobie podać zegarek i co chwila nań spoglądał. Gdy go sen morzył, przymykał powieki, lecz po chwili je podnosił, obawiając się, czy to nie sen ostatni. Dał znak, że chce powstać, lecz osunął się na poduszki i zakończył życie.

Pierwszą wiadomość o śmierci wysłał Feliński dawnemu nauczycielowi poety, bawiącemu wówczas w Paryżu, Hipolitowi Błotnickiemu. Obydwaj rozesłali do będących na emigracji Polaków karty żałobne.

Kartę taką, należącą dziś do rzadkości w zbiorach druków pamiątkowych, widziałem w Paryżu u ś. p. Władysława Mickiewicza. Oto jej tekst: „Uprasza się szanownych rodaków, aby raczyli oddać chrześcijańską posługę Juljuszowi Słowackiemu, zmarłemu w Paryżu dnia 3 kwietnia. Zgromadzenie będzie miało miejsce w mieszkaniu zmarłego przy ulicy Ponthieu nr. 30 **) dnia 5 kwietnia o g. 11 rano. Nabożeństwo pogrzebowe odbędzie się w kościele św. Filipa o g. 12, skąd zwłoki odprowadzone zostaną na cmentarz Montmartre".

Za skromnym karawanem, na którym złożono czarną, drewnianą trumnę poety, szło zaledwie kilku znajomych oraz żona i córka portjera domu. Mickiewicz na pogrzeb nie przyszedł. Nad mogiłą nikt nie przemówił.

Ci, którzy otrzymali od Felińskiego zaproszenia żałobne, nie zdawali sobie sprawy, że wezwano ich do odprowadzenia na cmentarz zwłok jednego z najgenjalniejszych ludzi, jakimi Polska kiedykolwiek poszczycić się mogła.

*Jan Pietrzycki.*

**) Istniejący do dziś w Paryżu przy ulicy Ponthieu dom śmierci Słowackiego oznaczony jest obecnie liczbą 34.

# Mundur Kordjana.

Ludzie, którzy na kilka lat przed wojną tworzyli organizacje wojskowe i którzy w r. 1914 rzucili i zrealizowali hasło zbrojnego wystąpienia polskiego w wojnie światowej, ludzie w olbrzymiej większości bardzo młodzi, wychowani byli na historji i literaturze. Dla ostatnich pokoleń młodzieży przedwojennej były to dwa główne filary wykształcenia i myślenia, czy kształciła się ona w polskiej szkole zaboru austrjackiego względnie prywatnej szkole polskiej zaboru rosyjskiego, czy wreszcie w kołach samokształcenia mniej lub więcej tajnych, mających stanowić antidotum szkoły rosyjskiej i niemieckiej i stanowić surogat szkoły narodowej i wychowania obywatelskiego. Mimo silnego filtrowania w te koła nauk społecznych i ekonomicznych kwestje historyczno-literackie stale utrzymywały się na wierzchu. Powie ktoś, że w praktyce wychowało się pokolenie romantyków, a państwo potrzebuje realistów. Być może. Dalekim jestem od niedoceniania szkód, jakie przerost romantyzmu wywołał w naszem życiu narodowem. Ale niemniej trzeba sobie powiedzieć, że tylko romantycy mogli zdobyć się na czyn Legjonów w 1914 roku i nietylko uratować przezeń honor imienia polskiego, ale złożyć naszemu państwu polskiemu iście królewski dar, podwaliny armji narodowej. Oby tego rodzaju romantyków Polsce i w przyszłości w chwilach przełomowych nie brakło.

Niejednokrotnie najwytrawniejsi politycy i pedagogowie łamali sobie głowę nad tem, dlaczego młodzież przedwojenna tworzyła tajne organizacje o celach samokształcenia i w zaborze austrjackim, gdzie istniała szkoła polska. Jaki cel mogło mieć czytanie Mickiewicza raz jeszcze, skoro czytało się go dość obficie w szkole i to pod okiem światłych interpretatorów-nauczycieli. Widziano w tem pretekst do jakiejś nieznanej w swych celach roboty czy nawet intrygi politycznej.

Panowało jednak na tym punkcie wyraźne nieporozumienie. Organizacje młodzieży, zwłaszcza szkolnej, tego czy innego kierunku, postępowe, socjalistyczne, ludowe, narodowe, czy niepodległościowe miały niewątpliwie tezę praktyczną w programie, ale do zrealizowania jej nie byłyby zbliżyły się ani na krok, gdyby były używały do tego lichego naśladowania szkoły. Czytało się czy referowało tego samego „Konrada Wallenroda" czy „Potop", ale był to tylko ten sam, materjalny punkt wyjścia. Dalsze drogi rozchodziły się pod kątem 180°.

Nauka szkolna szła po linji wartości literackich, piękności języka, jedności akcji, wpływów postronnych, słowem rzeczy grożących złą notą, dyskusja zaś prowadzona na ten sam temat w izdebce uczniowskiej szła po linji słusznych czy niesłusznych analogij historycznych i politycznych i groziła nieraz czemś o wiele poważniejszem, bo zależnie od czasów i zaboru od zatargu z władzami szkolnemi do zatargu z żandarmerją. Być może, że to dodawało jej uroku.

W dyskusjach tych wszakże brano rzeczy literackie konkretnie tak, że literatura stała się tam obok historji prawdziwą magistra vitae dla przeżywającego owe czasy pokolenia. Czeka jeszcze na swego historyka wpływ, jaki na ruch niepodległościowy polski wywarła literatura od Kochanowskiego i Skargi począwszy, na Sienkiewiczu i Wyspiańskim skończywszy. Bodaj że wpływ tych dwu ostatnich był największy, ale przecież nie jedyny. Ludzie mogący codziennie oglądać świetne pułki wojska polskiego, nie będą może mogli kiedyś pojąć sposobu myślenia i uczuć ludzi, a zwłaszcza młodzieży, która biegła na arcydzieła Fredry bynajmniej nie z racji wypisanych przez uczonych literatów w podręcznikach, ale dlatego, by ze łzami w oczach patrzeć na mundury polskie. Ten mundur polski był też niezaprzeczonym powodem, że wśród młodzieży szkolnej z przed 20—30 lat z pośród utworów Słowackiego królował „Kordjan" deklamowany i grywany, jak tam Bóg dał, na wieczorkach i zebraniach, oglądany z zapartym tchem na deskach teatru. Ilu późniejszym żołnierzom włożył karabin w dłoń Kordjan — tak porywający Kordjan Tarasiewicza — może ocenić tylko ten, kto wie, ilu naśladowców Kmicica, Skrzetuskiego i Wołodyjowskiego ruszyło w roku 1914 na pole krwi i chwały.

Być może, że to, co tu opisuję poczytane będzie przez fachowych znawców literatury za objaw barbarzyństwa. Niechże jednak nie zapominają, że uratowało ono bardzo wiele. Mickiewicz zamordowany rano w oczach uczniów przez nauczyciela dzielącego „dyspozycją" godziny „Dziadów" na kwadranse, zmartwychwstawał triumfalnie wieczór „na stancji" przy Reducie Ordona. Nie znaczy to wszakże, by interpretacja i dyskusja nie schodziły na inne, a bardzo charakterystyczne tory. Nie zapomnę kilku takich właśnie dyskusyj uczniowskich, zwłaszcza z czasów początków ruchu wojskowego wśród młodzieży. Jako młody student uniwersytetu asystowałem raz przy dyskusji gimnazjastów nad Kordjanem właśnie: referent nie posiadał się z żalu, że Kordjanowi zamach się nie udał, a jeden z jego kolegów zauważył, że człowieka bojaźliwego niepodobna wysyłać nawet na patrol, a nie dopiero na zabicie cara. Można wzruszać ramionami nad naiwnością tych poglądów, ale nie można zapominać, że wraz z niemi kryło się w świadomości ówczesnej młodzieży przekonanie o konieczności podjęcia walki zbrojnej.

Może się mylę, lecz niemniej ośmielam się twierdzić, że na szerokie masy młodzieży — nie mówię tu bynajmniej o samej tylko elicie umysłowej — Słowacki najwięcej wpływał przez Kordjana. Mundur Kordjana był tem, co gruntowniej od wielu argumentów, zapalało serca i budziło tęsknotę, za najlepszą gwarancją niepodległości, własną armją, może właśnie dlatego, że Kordjan nie jest typem zwycięzcy. Jego słabość budziła nieoczekiwaną napozór reakcję, pragnienie, by wypadający mu z dłoni karabin, podjąć krzepkiem ramieniem i jego bagnetem wypisywać karty przyszłej sławy Polski.

*Jan Dąbrowski.*

# Rodzina Juljusza Słowackiego.

**(Notatka biograficzna)**

Gdy w kwietniu 1849 roku na cmentarzu paryskim grudki ziemi, ręką nielicznej garstki przyjaciół rzucane, głucho uderzały o trumnę Juljuszową, rodzina Słowackich już prawie nie istniała.

Z męskich jej przedstawicieli żyło jeszcze wówczas tylko dwóch: stryjeczny brat Juljusza Władysław i syn Władysława, nieletni Wacław. Władysław wkrótce potem zakończył życie samobójstwem, Wacław jako 18 letni chłopak zginął w powstaniu 1863 r.

Na Wacławie rodzina Słowackich wygasła po mieczu i niemasz dziś w Polsce nikogo, ktoby nazwiskiem tem się szczycił. Natomiast żyli przed wojną na Wołyniu potomkowie po kądzieli Erazma Słowackiego, stryja Juljusza a ojca Władysława i dziada Wacława Słowackich. Pierwszą o Eraźmie Słowackim wiadomość umieścił w 225 numerze z r. 1860 „Gazety Codziennej" doskonały znawca stosunków wołyńskich ś. p. Jan Prusinowski, a następnie Leopold Meyet uzupełnił szczegóły, dotyczące jego biografji materjałami, poczerpniętemi z własnych zbiorów, w artykule p. t. „Słowo o Eraźmie Słowackim stryju Juljusza" (Nr. 1 „Wędrowca" za rok 1905).

Erazm Słowacki najmłodszy prawdopodobnie syn Jakóba i Małgorzaty z Zeydlerów, urodził się na Wołyniu w Dubnie, dnia 16 kwietnia st. st. 1781 r., a kształcił się w szkołach krzemienieckich. W bardzo młodym wieku, bo już w roku 1800 został adwokatem w Żytomierzu, gdzie w dniu 13 kwietnia st. st. 1812 roku poślubił Annę Rohozińską, a w parę lat potem w roku 1815 nabył od Piotra Polanowskiego, starosty dąbrowskiego, majętność Iłaczów, która stanowiła część dóbr Pisek do klucza leszczyńskiego w powiecie żytomierskim należących. Początkowo adwokat, pod koniec swego życia został członkiem Wołyńskiej Izby Kryminalnej z wyboru i mieszkał w Żytomierzu w domku, otoczonym cienistym ogrodem, który został zniszczony przy tworzeniu się późniejszej ulicy Mołczanowskiej. W tym domku niejednokrotnie odwiedzał go Juljusz Słowacki.

Z wiekiem, według świadectwa Prusinowskiego pan Erazm zdziwaczał, stał się nieco ekscentrycznym i wszystkie ławki swego ogrodu dwuwierszowemi sentencjami zdobił. Powodem tych dziwactw były najprawdopodobniej nieszczęścia rodzinne, które dom jego ustawicznie nawiedzały.

Nad sadybą pana Erazma nieubłaganie pracowała śmierć.

W krótkim stosunkowo czasie dziesięcioro dzieci umarło mu z suchot, z choroby, która w rodzinie Słowackich były chorobą dziedziczną.

Matka Juljusza pani Bécu tak pisze o tem w liście do Antoniego Edwarda Odyńca z dnia 13 października 1826 r.:

„Odebrałam wczoraj list od Erazma Słowackiego bardzo grzeczny i czuły, bo dowiedział się od Nowickiego żem chora. Zawsze szacunku godna persona. Przeraził mię, donosząc mi, że trzecią córkę traci z suchot, dochodzącą do lat 14 lub 16".

Zmarł p. Erazm już wdowcem 10 lutego st. st. 1840 r., zostawiwszy syna Władysława i córkę Felicję. W zbiorach Leopolda Meyeta zachował się wiersz napisany po stracie dziesiątego dziecka, który tak się kończył:

I iam błądził, y iam się nazywał szczęśliwym,
I ia sięż dałem zwodzić uniesieniom tkliwym,
I ia dumny z tych istot, co mię otaczały,
W nich widziałem me szczęście, w nich koloss mey chwały.
Dziś! o Maro próżności, smutne przeznaczenie,
Tułam się sam, y nikłe wywołuję cienie.

Dalsze dzieje rodziny Erazma Słowackiego o ile przechowały się w pamięci jeszcze żyjących przed wielką wojną jego potomków po kądzieli, streszczają się, jak poniżej.

Tragizm, który nad domem Erazma zawisał, pełnił się aż do końca.

Syn jego Władysław znany również z talentu poetyckiego („Narracje", Kijów 1847 r.) zakończył życie samobójstwem i pochowany został w Brodach.

A potem przyszła burza powstaniowa i zabrała ostatniego męskiego potomka rodziny Słowackich.

Syn Władysława, prawie dziecko, dziewiętnastoletni Wacław zginął w jednej z potyczek powstania 1863 r.

Wymarli wszyscy. Została przy życiu tylko jedna siostra młodocianego powstańca, nosząca na cześć wielkiego stryja imię Julji.

Wdowa po Władysławie Słowackim, Aleksandra z Witkowskich, która stała się właścicielką wszystkich pamiątek po Euzebjuszu i Juljuszu, zapisanych przez panią Bécu rodzinie Władysława, była osobą inteligentną i wykształconą, gorącą patrjotką, z pietyzmem odnoszącą się do nieśmiertelnych tradycyj rodzinnych.

Po śmierci męża wyjechała do Francji i spędziła jakiś czas w Paryżu, potem mieszkała w Warszawie u siostrzenicy swojej p. Wiktorji Kleczyńskiej, a wróciwszy na Wołyń zmarła w domu córki, już wówczas zamężnej, jako siedemdziesięcioletnia staruszka i pochowaną została na cmentarzu w Cudnowie, obok rezydencji Henryka Rzewuskiego.

Jedyna jej córka a siostra Wacława, na którym skończyła się męska linja Słowackich, Julja, poślubiła w 1871 roku potomka znanej rodziny inflanckiej p. Klemensa Farensbacha-Faszowicza.

Klemens Faszowicz wraz z trzema braćmi należał do styczniowego powstania. Z nich Edward zginął w bitwie pod Miropolem, Justyn emigrował zagranicę, i zrobił tam świetną karjerę dyplomatyczną, jako poseł jednej z południowych rzeczypospolitych amerykańskich przy Watykanie, Wincenty ranny dwoma kulami i wzięty do niewoli, po roku więzienia wypuszczony został na wolność.

Losy Klemensa Faszowicza były tragiczne.

Zesłany po roku choroby i więzienia w Żytomierzu na Syberję, po dziesięcioletniem prawie wygnaniu uzyskał od tobolskiego gubernatora na zasadzie mylnego, jak się okazało, manifestu prawo powrotu do kraju.

Więc wrócił, ożenił się z Julją Słowacką i zamieszkał w Drennikach, a w kilka miesięcy po ślubie znowu został porwany przez żandarmów i zesłany w głąb Rosji, gdzie wraz z nim i żona Julja mieszkała lat kilka w Morszańsku, guberni penzeńskiej. Po urodzeniu się syna Kazimierza wróciła pani Julja do zrujnowanych Drennik, a mąż jej jeszcze lat dziesięć na wygnaniu się tułał i dopiero o wiele później otrzymał amnestję.

S. p. Julja ze Słowackich Farensbach-Faszowiczowa umarła z dziedzicznej choroby rodzinnej, suchot i pochowana została obok matki w Cudnowie na Wołyniu. Przed wojną jedynymi potomkami rodziny Słowackich były jej dzieci Kazimierz Farensbach-Faszowicz zamieszkały w Studenicy na Wołyniu, Jan Edward, siostra ich Jadwiga i najmłodszy brat Stanisław.

Późniejsze losy ostatnich potomków rodziny Słowackich po kądzieli nie są mi znane.

*Edward Paszkowski.*

# Pierwsze recenzje ze sztuk Słowackiego w „Czasie".

W ostatnich latach życia Słowackiego Poznań był tem miastem Polski, w którem życie literackie pulsowało najżywiej. Tutaj też, w „Tygodniku pozn." i w „Orędowniku", zaczęły się pojawiać pierwsze recenzje dzieł Słowackiego. Echa ich znajdujemy w „Beniowskim". Dopiero po rewolucji z r. 1848 zaczyna się punkt ciężkości życia literackiego Polski przenosić do Krakowa i do Lwowa, a wraz z tem zaczyna się tu właśnie szerzyć znajomość i kult Słowackiego. Do Lwowa przybywa niebawem z emigracji Kornel Ujejski, autor „Wieści o Mickiewiczu", najpiękniejszej i najpierwszej apoteozy „ognistego śpiewaka Kordjana"; tu ogłasza w r. 1850 swój podniosły list o śmierci Słowackiego późniejszy arcybiskup Feliński, najmłodszy i najserdeczniejszy przyjaciel zmarłego wieszcza; tu w Ossolineum składa rodzina poety jego skarby rękopiśmienne; tu najpierw w „Dzienniku literackim" zaczynają się one pojawiać drukiem; tu w osobie Małeckiego, Poznańczyka rodem, zjawia się uczony komentujący jego twórczość najprzód z katedry uniwersyteckiej, potem w osobnych dziełach; tu wreszcie teatr wystawia szereg jego dramatów po raz pierwszy (Marja Sztuart, Mindowe, Balladyna, Lilla Weneda) i przyzwyczaja publiczność do nieznanego dotąd jej nazwiska.

Ze Lwowem rywalizuje od r. 1850 Kraków, gdzie również emigranci paryscy—w pierwszej linji Lucjan Siemieński — przynoszą pierwszą wiadomość o perłach i brylantach, mieniących się na kartach pism Słowackiego, niedopuszczanych przedtem do Polski przez cenzurę. Niebawem też staje się Kraków równie silnem jak Lwów ogniskiem kultu Słowackiego. Kultu tego są w Krakowie dwa zarzewia — teatr i „Czas". Pod pewnym względem zdołał nawet Kraków wyprzedzić bratnie sobie miasto. Pierwsza sztuka teatralna Słowackiego, jaka wogóle pojawiła się na scenie, pojawiła się bowiem nie we Lwowie, ale w Krakowie. Pierwsza recenzja teatralna, poświęcona scenicznym wartościom jednego z dramatów Słowackiego, pojawiła się w „Czasie". Stało się to w dwa lata po śmierci poety, w czerwcu r. 1851.

Pierwszą mianowicie sztuką Słowackiego oglądaną w perspektywie desek scenicznych jest „Mazepa", grany wielokrotnie w r. 1851—2 za dyrekcji Chełchowskiego w Krakowie, a i w latach późniejszych wznawiany nieustannie. Recenzentem zaś, który przeprowadził pierwszy krytykę tej sztuki ze stanowiska teatralnego, był Lucjan Siemieński w numerze 128 „Czasu" z dnia 5 czerwca 1851. Siemieński nie jest na owej recenzji podpisany, ale autorstwo jego nie ulega wątpliwości. On jest także autorem kilku następnych recenzyj teatralnych z „Mazepy", zamieszczonych w „Czasie" przy sposobności dalszych wznowień tej sztuki.

Siemieński poświęca dużo miejsca grze aktorów, naogół oceniając ją dość korzystnie zwłaszcza w uwzględnieniu niezwykłych trudności, jakie dla ówczesnych aktorów — nie przyzwyczajonych do grywania dzieł poetyckich tak wysokiego lotu — dramaty Słowackiego nasuwać z konieczności musiały. O samym „Mazepie" pisze stosunkowo krótko, odwołując się do głosów „Krytyki przed laty", a więc zapewne do obszernej, na podstawie wydania książkowego dokonanej krytyki Libelta (w Tyg. liter. 1840). „Cóż o samej sztuce powiedzieć?" — pyta Siemieński. — „Krytyka przed laty wydała już swój sąd—my tylko dodamy, że to próba dramatu. — Słowacki nie znał jeszcze tajemnic sceny, a pisał w okresie Lukrecji Borgii i szalonych dramatów romantycznych. Stąd te trumny, te sztyletowania się, trucia i inne gwałtowności i rzuty namiętne niezgodne z duchem narodu. — Wojewoda starzec, chrześcijanin, dumny jak król przebija się sztyletem — kto u nas co podobnego słyszał! Wreszcie scena przy zamurowaniu alkowy, tak niczem jest nieumotywowaną, że prawdziwie gniewać się przychodzi na taką nieudolność w kompozycji. Wiersz piękny, dykcja ożywiona, wiele poetycznych świecideł, a niekiedy brylantów, ocalają ten utwór, tak, że przy małem przerobieniu, może zostać na scenie".

Jak widzimy, autor recenzji nie docenia należycie pierwszorzędnych piękności arcydzieła — rażą zaś go niewątpliwe błędy „Mazepy" nadto silnie. Ale już w rok później ton następnej recenzji Siemieńskiego staje się przychylniejszy, a uwielbienie dla brylantów poezji rozsypanych tak hojnie w pośród hugonowskich scen „Mazepy" gorętsze: „Rok temu blisko — pisze w maju 1852 ten sam recenzent — „jak w części literackiej pisma naszego podany był rozbiór tragedji „Mazepa" nieodżałowanej pamięci Juljusza Słowackiego. Dziś, gdy tragedja ta znowu na naszej scenie się pojawiła, kilka słów tylko powiemy o jej przedstawieniu. Przedewszystkiem żałować nam przychodzi, że niedano „Mazepy" w czasie naszego season teatralnego, jeśli naznaczym tę porę wówczas, gdy publiczność nasza zachwycona skokami amerykańskich tancerzy zaczęła uczęszczać do teatru jak za dobrych czasów. Dziś natomiast było tak pusto, jak to zwykle bywa, kiedy tytuł nie w sześciu wierszach, ale w sześciu literach; a przecież dla tej nawet publiczności, która w jaskrawych tytułach się kocha, „Mazepa" nie powinien być obojętny: bo komuż nieznane podanie o tym kozaku, komu nieznana, jeśli nie tragedja Słowackiego, to powieść Buharyna, to poemat Byrona, to wreszcie na wiarę Byrona wykonana rycina przedstawiająca człowieka przywiązanego do dzikiego konia? Gdyby był Słowacki poszedł za Byronem, mielibyśmy tak pełny teatr, jak to niegdyś bywało, kiedy Napoleon na białym koniu wjeżdżał przed budkę suflerską. Ale Słowackiego wojewoda dzikszy był od konia, co w Byronie unosi Mazepę, a Mazepa to dworzanin a nie kozak. Zamurowanie Mazepy przypomina nam jedną powiastkę hiszpańską, i za prawdę mało w tej sztuce polskości, dużo sceptycyzmu dalekiego od obyczaju przodków naszych, charaktery jednak olbrzymie lubo więcej ogólne, myśli potężne, a język cudnie piękny. Gdyby kto śmiał się targnąć na dzieło Słowackiego i pierwszy mianowicie akt przerobił, rolę kasztelanowej wykreślił lub ją wplatał w całość osnowy, mielibyśmy jedno z największych dzieł dramatycznych".

Odtąd z roku na rok stosunek recenzyj zamieszczanych w „Czasie" do twórczości dramatycznej wielkiego poety jest coraz to korzystniejszy. Pismo nasze przechodzi zresztą taką samą ewolucję jak całe polskie społeczeństwo, a nawet można powiedzieć, że je przoduje. W latach 1862 i następnych wkraczają zwycięsko na naszą scenę coraz to nowe dramaty Słowackiego, a zwłaszcza za dyrekcji jednego z redaktorów „Czasu" Stan. Koźmiana. „Marję Sztuart" wystawiono w Krakowie w r. 1862; „Balladynę" w r. 1868; „Beatrix Cenci" w r. 1872; „Księcia Niezłomnego" w r. 1874; „Niepoprawnych" w r. 1878; „Horsztyńskiego" w r. 1879. Ostatnią w rzędzie tych dawnych premjer jest pierwsze przedstawienie „Lilli Wenedy" za dyrekcji J. Glicksona w marcu 1887, w którem Hofmanowa grała Rozę. Z artystów biorących udział w tej ostatniej „premjerze" Słowackiego żyje dotąd, jeśli się nie mylimy, jeden jedyny Solski, znakomity odtwórca roli Ślaza.

Wszystkim tym przedstawieniom towarzyszą w „Czasie" entuzjastyczne recenzje urastające nieraz do znaczenia poważnych studjów nad odpowiedniemi dziełami poety. To samo odnosi się do drugiej serji „premjer" Słowackiego, inscenizowanych za dyrekcji Pawlikowskiego i Kotarbińskiego („Kordjan", „Złota Czaszka", „Sen srebrny", „Ksiądz Marek"). „Czas" zamieszcza o nich obszerne rozumowane sprawozdania pióra R. Starzewskiego i Stan. Estreichera, uprzystępniając dzieła poety zrozumieniu szerokiej publiczności.

Ze Lwowa i Krakowa rozchodzi się niebawem kult poety na całą Polskę. Szerzą go coraz żywiej dzieła wybitnych historyków literatury i komentatorów poety. Im to należy przypisać, jeśli arcydzieła Słowackiego stają się karmą duchową wszystkich kulturalnych warstw narodu i punktem wyjścia dla całej młodszej literatury. Im należy niewątpliwie przypisać tę zasługę; ale godzi się przypomnieć, że i nasz dziennik, od 1850 poczynając, odgrywał rolę jednego z dzwonów głoszących przed społeczeństwem nieustannie choć w mniejszym zakresie sławę wieszcza.

*W. R.*

# Nekrolog Słowackiego w „Czasie" w roku 1849.

Jedyny „Czas" w pośród pism polskich ówczesnych zamieścił w kilka tygodni po śmierci Słowackiego obszerniejszą charakterystykę poety. Niepodpisanym jej autorem jest Lucjan Siemieński, przybyły wówczas świeżo z Paryża do Krakowa. Zamieszczona ona jest w odcinku, zatytułowanym „Nekrologi", a omawiającym obok śmierci Słowackiego, także śmierć Karoliny Mycielskiej, generała Sierawskiego i śpiewaczki Katalani. Sam nekrolog Słowackiego zajmuje około 120 wierszy druku, wypełniając niemal cały odcinek. Siemieński dość krytycznie ocenia pierwsze utwory Słowackiego, ukraińskie i bajrońskie. Także o Kordjanie mówi chłodno.

Charakteryzuje jednak dobrze zwrot, jaki nastąpił w poezji Słowackiego pod wpływem Wschodu. Podnosi niesłychanie wysoko wiersz o łodzi na Nilu, który zna widocznie nie z druku — wiersz ten ogłoszono dopiero w „Pismach pośmiertnych" w kilkanaście lat później — ale z rękopisu Słowackiego. „Jedyny to utwór w swoim rodzaju, może najwspanialszy ze wszystkiego, co napisał; potęga myśli, szerokość rzutów oka w przeszłość i przyszłość, porywające obrazy, wdzięk stylu i wielka powaga dają poznać, że patrzył na piramidy, że 40 wieków jak chmura zbita z najrozmaitszych postaci i zdarzeń przesuwały się nad nim, nad dumającym synem nieszczęśliwego narodu, kołysanym falą bez steru i wiosła".

Przypomina potem jego osamotnienie za życia, jego rywalizację z Mickiewiczem i erę Towianizmu. Dramaty mistyczne z epoki kalderonowskiej nie zadowalniają go wcale; mimo to przepowiada świetniejszą przyszłość jego sławie: „Rzecz osobliwa — kończy — talent niby samodzielny, niby pan swojej fantazji, a jednak — nie wiem, gdziebym miał szukać jego światu, jego państwa? Porywający zrazu, zmuszający by mu się dziwić — nie zostawia po sobie długiego wrażenia, nie rodzi tej niezbędnej potrzeby czytania go, przestawania z nim, jakby z najlepszym przyjacielem — a jednak pisma jego zostaną zawsze niepospolitym pomnikiem w naszej literaturze; kto wie— przeczucie Juljusza może się ziści i późna potomność wynagrodzi mu niesprawiedliwość współczesnych — jak to już na niejednym z zapoznanych talentów był przykład".

Sąd powyższy, sprawiedliwszy może od przeciętnego sądu ówczesnej opinji, nie zdaje sobie mimo to, jak widzimy, sprawy z genjuszu i ze znaczenia Słowackiego. Ale z tego nie zdawał sobie wówczas nikt jeszcze z krytyków polskich pełnej sprawy. Może jeden Klaczko, który zetknął się ze Słowackim w r. 1848 w Poznaniu, a o tem spotkaniu tak zajmująco, tak żywo pod koniec swego życia umiał jeszcze opowiadać? Może drugi Małecki, wówczas jeszcze młodziutki student filozofji, który w kilkanaście lat po śmierci poety został powołany przez rodzinę do wydania jego spuścizny, a w trzytomowem swem dziele pierwszy pomnik mu postawił?

*W. R.*

# Słowacki — twórca mitu przeszłości narodowej.

Jeśli ramię działające ma być silne i mocne, jeśli rozmach jego ma się otrzeć o krańce horyzontu, musi czerpać swą siłę z zapatrzenia się w krainę poza realny widnokrąg sięgającą, musi czerpać siłę z mocodajnego spojrzenia w mit. Słowa „Ody do młodości", w której Mickiewicz wzywa młodość, by „wylatywała nad poziomy", to nie tylko romantyczne hasło, romantyczny gest, ale i stwierdzenie niezbitego faktu, że rozmach twórczego czynu rodzi się z palącego objęcia „okiem słońca" jaknajszerszej, jaknajmniej ciasnej i realnej przestrzeni. Tworzenie mitu i potrzeba jego istnienia są tak wielkie i tak dla życia ludzkich grup niezbędne, że ilekroć ustaje „pęd mito-twórczy" tylekroć rodzi się bezwład i niemoc czynu. Trzeba koniecznie zaopatrzyć się w jakieś słońce, trzeba uwierzyć w jakąś wiarę, trzeba oślepić się blaskiem jakiegoś mitu, aby móc na szalę historji rzucić ważny i następstwami ciężarny czyn.

Dziś już nie patrzymy z przekąsem na romantycznych zapaleńców, na zapalnych i gorących bojowników powstań i nie mamy już dla nich sceptycznego uśmieszku i w pozytywizm owiniętego morału, bo wiemy, że krew z ich ran była posiewem wiary w niepodległość i pokarmem narodu, upadającego pod krzyżem cierpień.

Polska niepodległa, Polska przedrozbiorowa musiała stać się dla rozsypanych po świecie emigrantów polskich po powstaniu listopadowem tym mitem, tą świętą legendą, z której oblicza czerpie się cnotę i wiarę. W ich świadomości Ojczyzna wymazana z kart Europy musiała ożyć życiem legendy, musiała stać się mitem i ewangelją zbolałych serc. „Ile cię cenić trzeba, ten tylko się dowie, kto cię stracił" — mówi Mickiewicz o Litwie, a słowa jego można śmiało mniej lokalnie pojmować i do całej Polski odnieść. Wartość czegoś ukochanego ocenia się po stracie. Rzecz to człowiecza i ogólnoludzka. W tej ocenie wartości, wyolbrzymionej przez stratę tkwi pierwszy korzeń dążenia naszych wieszczów do przemiany przeszłości narodowej w mit. Drugim korzeniem wyrastał ten pęd mitotwórczy z potrzeby stworzenia narodowej wiary, narodowego „Wierzę" w imię realizacji niepodległościowych dążeń, w imię znalezienia punktu oparcia, na którym mógłby twardo stawić stopę narodowy Czyn.

Wśród „Przypowieści i epigrammatów" znajduje się następujący ustęp, w którym Słowacki wywołuje konsternację u tych, u których słowo „ojczyzna" tylko po wargach się ślizga:

Szli krzycząc: Polska! Polska! — wtem jednego razu
Chcąc krzyczeć zapomnieli na ustach wyrazu,
Pewni jednak że Pan Bóg do synów się przyzna
Szli dalej krzycząc: Boże! Ojczyzna! Ojczyzna.
Wtem Bóg u Mojżeszowego pokazał się krzaka,
Spojrzał na te krzyczące i zapytał: Jaka?
A drugi szedł i wołał, w niebo wznosząc dłonie:
Panie! daj, niech się czuję w ludzi miljonie,
Jedno z niemi ukochać, jedno uczuć zdolny
Sam choć mały lecz z prawdy — zaprzeczyć im wolny.
Wtem Bóg nad Mojżeszowym pokazał się krzakiem.
I rzekł: „Chcesz ty, jak widzę, być dawnym Polakiem".

(Dok. nast.) *J. B.*

Redaktor odpowiedzialny
**Dr. Antoni Beaupré**
Wydawca: Spółka Wydawnicza „CZAS"

**Odbito w drukarni „Czasu"
pod zarządem Leopolda Wójcika.**

Nr. 145. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Kraków, Środa 29 Czerwca 1927. Rocznik LXXIX.

„CZAS" wychodzi codziennie o godzinie 11-tej w nocy.
NUMER POJEDYNCZY: 20 GROSZY.
PRENUMERATA MIESIĘCZNIE WYNOSI:
W Krakowie bez odnoszenia do domu . . . zł. 4.80
W Krakowie z odnoszeniem do domu . . . zł. 5.40
Na prowincję z przesyłką pocztową . . . zł. 5.40
Zagranicę z przesyłką pocztową . . . zł. 8.—
Za każdą zmianę adresu dolicza się zł. 0.50.
Reklamacje niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.
Prenumeratę przyjmują: Administracja „Czasu", wszystkie urzędy pocztowe, wszystkie miejscowe i zamiejscowe Biura dzienników.

# CZAS

KONTO P. K. O. KRAKÓW NR. 400.404.
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 149.238.
Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. św. Tomasza 32. Tel. Nr. 50.
Godziny biurowe: od 9-tej do 13-tej i od 15-tej do 18-tej.

CENY OGŁOSZEŃ:
Jednorazowo za jeden wiersz milimetrowy:
Ogłoszenia zwykłe . . . zł. 0.15
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kombinowany . . . zł. 0.22
Ogłoszenia w „Nadesłanych" . . . zł. 0.35
Nekrologi . . . zł. 0.30
Komunikaty po kronice . . . zł. 0.45
Ogłoszenia na pierwszej stronie . . . zł. 0.60
Ogłoszenia zamiejscowe 25 proc. drożej.
Administracja nie bierze odpowiedzialności za terminowe umieszczenie ogłoszeń.
Ceny ogłoszeń obowiązują do dnia zmiany w nagłówku.
Rękopisów nie zwraca się.
Ogłoszenia przyjmują: Administracja „Czasu" i wszystkie miejscowe i zamiejscowe Biura dzienników i ogłoszeń.

## Prochy Słowackiego w Krakowie.

Już w połowie ubiegłego wieku stanął gmach potężny — świątynia wyzwalającej się z rumowisk codzienności, świadomej i odrodzonej duszy polskiej.

Jako arka przymierza, jako ognisty wskaźnik, rzucający swe promienie w przeszłość i w przyszłość wzniósł się ów gmach poezji romantycznej na granicach świętych cmentarzy i niemniej świętych, w dal nieznaną ciągnących się wolnych przestworzy życia. I nie był to gmach martwy. Dzwony jego biły bezustanku, dzwony te uderzały w chwilach doli i niedoli, w chwilach grzechu i w chwilach triumfu, na radość i na trwogę — jako czujna i baczna straż sumienia Polski.

Gdy więc przyszła godzina ostatecznego wyzwolenia, gdy polskość przestała być „zbrodnią", a stała się obowiązkiem, własnością i radością całego narodu, nastał czas, abyśmy dopełnili aktu sprawiedliwości.

Serca ludów zdrowych są wdzięczne. Miłość życia zlewa się w ich duszy z miłosną czcią dla tych, którzy wykończywszy budowę ich samowiedzy narodowej, dopomogli im zgnieść zarazki śmiertelne, przetrwać mrok rozpaczy i odszukać we własnych wnętrzach siłę odporną i moc rodną, która zapewnia jutro.

I dlatego zapragnęliśmy pozbierać wielkie prochy pogrzebane na dalekich cmentarzach, aby je naszej ziemi oddać, aby na wieczne czasy były z nami i aby pokolenia potomne mogły staraniem i czcią otoczyć ich mogiły.

Czas nadszedł. Mickiewicz jest już z nami... Dzisiaj Juljusz Słowacki wejdzie na ramionach żołnierzy polskich na Wawel, w takiej czci i w takiem ukochaniu, jakiem narody wdzięczne i szlachetne swoich dobroczyńców i swoich wodzów proroczych otaczać zwykły.

### Obrzędy obchodu.

Wspaniały, majestatyczny, piękny i wzruszający był wjazd prochów twórcy „Króla Ducha" do starej polskiej stolicy. Doskonała organizacja komitetu znalazła tu wyjątkowe ramy w malowniczem tle Starego Krakowa, a wysoka kultura artystyczna prof. Gałęzowskiego i naszych plastyków, wydobyła z danego tematu wszystkie elementy prawdziwego piękna. Podkop przy ulicy Lubicz przemieniono jakby w mistyczną świątynię, której płonące ognie rzucały swoje blade blaski na dostojne obrzędy powitania szczątków wielkiego Poety; — wybitny zaś udział armji nadawał uroczystości odrębną i podniosłą cechę.

### Dekoracja dworca.

Na ten jeden dzień uroczystości, zmienił się zupełnie wygląd krakowskiego dworca kolejowego i podkopu przy ulicy Lubicz. Sam teren sprzyjał urządzeniu dekoracji, gdyż ulica w tem miejscu obniża się i schodzi popod wiadukt koleji, tworząc rodzaj naturalnej amfiteatralnie opadającej widowni. Kamienice naokoło placu kolejowego utonęły w zieleni zwieszających się festonów; takież same festony zawisły na bocznych ścianach podkopu, a murowane słupy ogrodzenia zakwitły na wierzchu bukietami różnokolorowego kwiecia. Setki biało-czerwonych sztandarów na dachach domów, owitych zielenią słupach dopełniały dekoracji otoczenia. Patrząc od ulicy Basztowej, w środku koła jakie tworzy dojazd do koleji i ulica Lubicz, uderzało w perspektywie doskonale widne z góry podjum z rodzajem kaplicy, przygotowane dla przyjęcia zwłok wieszcza. Banalna zwyczajna konstrukcja mostu kolejowego i żelaznych spojeń dla podtrzymania torów znikła, a na to miejsce, od idących górą szyn kolejowych aż do bruku ulicy, pojawiły się dwie kolumny schodów, tworzących majestatyczne zejście.

Całe urządzenie pod wiaduktem kolejowym projektował rektor p. Gałęzowski. Po obu stronach mostu kolejowego stanęły dwa wysokie pylony szarego koloru, zdobne złoceniami u góry, a na pylonach wypisane daty. Na jednym rok 1846, na drugim 1927. Od pylonów prowadzą dwie kolumnady schodów, przykrytych czerwoną materją, zakończone u dołu czterema wysokimi słupami z czarami urnami dla palenia zniczy. Między schodami wolna przestrzeń zamknięta jest ścianą ze złoconym krzyżem; to miejsce tworzy rodzaj kaplicy, przygotowanej dla złożenia trumny z marami. Od dolnego podjum ku ulicy wiedzie kilkanaście schodów, sięgających przez całą szerokość jezdni. Całość utrzymana w tonie ciemnym, a na tem tle odcinają się purpurowe plamy schodów i złocone dekoracje pylonów. Złoty krzyż na środku widny jest z daleka. Surowość linji i koloru ożywiona masami kwiecia i zieleni nadaje dekoracji charakter majestatyczny i dostrojony do powagi chwili.

### Dekoracja Barbakanu.

Wiekowe bramy Barbakanu otwarły się również na przyjęcie więzionych na Wawel prochów wieszcza. Ciemną patyną wieków powleczone ściany, pozostawiono jako najpiękniejszą dekorację. Pozostały niezasłonięte na wewnątrz i zewnątrz, rozwieszono tylko na nich festony zieleni i zawieszono flagi narodowe. W środku kolisko murów obrazowało hołd, jaki cały naród złożył u trumny: setki wieńców zawieszono naokół, a na szarfach czytać można było napisy miast z całego obszaru Rzeczypospolitej, nazwy stowarzyszeń, instytucji, pułków wojska, organizacji politycznych, ziemian. Wszyscy ofiarowali swój pęk kwiatów dla tej trumny, która tu spocząć miała na jedną noc.

W środku barbakanu sarkofag szary z krzyżem, po bokach cztery złote kandelabry z zapalonymi u góry zniczami. Nad sarkofagiem purpurowa zasłona, biała od wewnątrz, na środku z polskim orłem. Naprzeciw w krużganku wśród purpurowych zasłon mały ołtarz z obrazem Bogarodzicy; przed tym ołtarzem odprawioną zostanie przed zaniesieniem na Wawel msza święta.

W Barbakanie miasto złoży u trumny swój hołd; przez noc całą pozostanie otwarty, aby do tych wieńców każdy mógł dorzucić swą wiązankę kwiecia.

### Powitanie sztandarów.

Około godz. 7.30 przed dworcem zebrało się 13 pocztów sztandarowych reprezentacyj pułków 20 pp. z Krakowa, 8 p. ułanów z Krakowa, 5 p. saperów z Krakowa, 1 p. saperów kol. z Krakowa, 12 p. piechoty z Wadowic, 16 p. p. z Tarnowa, 1 p. strzelców podhal. z Nowego Sącza, 3 p. strzelców podhal. z Bielska, 4 p. strzelców podhal. z Cieszyna, 11 p. p. z Tarnowskich Gór, 75 p. p. z Tarnowskich Gór, 5 p. ułanów z Tarnowskich Gór, 5 p. strzelców konnych z Tarnowa, oraz kompanja honorowa 20 p. p. z Krakowa. Generał dowodzący wraz z pułk. Bolesławiczem przyjęli raport i przeszli przed frontem kompanji honorowej oraz pocztów sztandarowych, a 8 trębaczy 8 p. ułanów z Krakowa odegrało fanfarę.

### W oczekiwaniu na przybycie popiołów Wieszcza.

Na godzinę przed przyjazdem pociągu ze zwłokami Słowackiego przybyli do podkopu kolejowego reprezentanci władz, duchowieństwo, przedstawiciele wojskowości, senaty akademickie z rektorami z Krakowa, Lublina, Lwowa, delegacje z całej Polski, reprezentanci artystów i literatów, które zajęły prawą stronę jezdni w podkopie. Lewą stronę podkopu zajęły poczty sztandarowe wraz z kompanją honorową 20 p. p. ziemi krakowskiej, które przeszły z placu przed dworcem. Tuż na drodze ku podjum zgromadziło się duchowieństwo z ks. infułatem Kulinowskim na czele. Przy zapadającym mroku zapłonęły cztery urny zniczowe wieńczące szczyty zejść schodowych. Na podjum, na którem umieszczono nosze na trumnę, ustawiły się delegacje ziemian i włościan.

### Przyjazd pociągu.

O godz. 8.40 rozległ się przejmujący głos syren kolejowych, zwiastujący przybycie pociągu. W 10 minut później wśród ogólnej ciszy zatoczono wagon-kaplicę przed zejście. Do środka weszli ks. metropolita Sapieha, w towarzystwie arcybiskupa Godlewskiego i biskupa Rosponda. Po krótkiej modlitwie i pokropieniu zwłok wynieśli z wagonu trumnę literaci: Karol Rostworowski, Maciej Szukiewicz, Ludwik hr. Morstin, Jan Pietrzycki, Emil Zegadłowicz, Antoni Waśkowski, prof. Wiśniowski i A. Gałuszka, którzy oddali ją w ręce oficerów a to: pułk. Brzozowskiego, pułk. Maliszewskiego, pułk. Malczewskiego, pułk. Korolewicza, pułk. Kołaczkowskiego, pułk. Bolda, pułk. Kruk-Szustera, pułk. Bzowskiego, ppłk. Kostrzewskiego, ppłk. Piotrowskiego i ppłk. Boernera. Przy dojściu do zejścia niezwykle ciężką trumnę uniosło nadto kilkudziesięciu oficerów. Połączone orkiestry wojskowe odegrały fanfarę, a następnie polonez Chopina A-dur, poczem „Echo" i chór akademicki odśpiewały „Powrót" pieśniarza Nowowiejskiego. Przy znoszeniu trumny oddano 21 strzałów armatnich koło miasta na znak przybycia prochów Poety.

Jednocześnie ze zniesieniem trumny stanęły na podjum osoby, towarzyszące jej od Warszawy oraz od Katowic: wojewoda Darowski, generał Wróblewski, wiceprezydent miasta Dr Schneider, generał Zając i prof. Pochmarski.

W chwili, gdy trumnę ustawiono na noszach zabrał głos imieniem komitetu prof. Wiśniewski.

### Przemówienie prof. Wiśniewskiego.

Błękitny Duch Anhellego, wywołany z ciała „szedł po słupie światłości księżycowej na południe", bo jak się skarży boleśnie „powrócić chciał do ojczyzny". Melancholja tęsknoty za krajem, to jeden z najbardziej wstrząsających i niezapomnianych tonów wielkiej poezji naszej, a zwłaszcza Tego, co szeptał przez łzy: „Żem prawie nie znał rodzinnego domu, Żem był jak pielgrzym, co się w drodze trudzi przy blaskach gromu, Że nie wiem, gdzie się w mogiłę położę: Smutno mi Boże!"

Ból bezdomności i oderwania się od matczynej piersi smutniej i rzewniej płakać już nie może. To też przejmująca ta skarga jak palący wyrzut płynęła ku pokoleniom i od pół wieku marzyły one o chwili powrotu Nieśmiertelnego Wieszcza do Ojczyzny, by je „oddać w straż kolumnowym czołom" wawelskim. Tu tylko, w miejscu, uświęconem popiołami największych w narodzie, mogły spocząć na wieki drogie Jego szczątki. I szła nieustająca, dziesiątki lat trwająca praca, aby tę świętą chwilę przygotować i sen pokoleń w żywy przekuć czyn. I tamci z ofiarnej nocy styczniowej i ich synowie i wnuki w mrokach ciężkiej niewoli i smutku czekali na to święto, a „maleńka drużba tych, co mogli pokochać serce Wieszcza dumne" rozszerzała się z roku na rok, aż urosła w cały, wielki Naród, który, olśniony blaskiem genjuszu, ukląkł przed jego cudnem objawieniem.

I wybiła wreszcie godzina triumfalnego powrotu drogich popiołów Wieszcza do Ojczyzny. „Tak się matkom wypłaca świat, gdy proch odniesie".

Niewysłowione, bezbrzeżne wzruszenie zapiera oddech w piersi i tamuje głos, gdy się po tylu latach oczekiwań staje nareszcie u tej świętej trumny. Pokolenie, które doznało najradośniejszej Łaski Oglądania, nowego, dreszcz budzącego dostępuje szczęścia, bierze na barki czcigodne resztki jednego z największych, jacy kiedy żyli, Polaków, aby potomnym przekazać tę chwilę, jako najpiękniejszą z przeżyć zbiorowej duszy wielkiego, pławiącego się w szczęściu Wolności Narodu.

Na klęczkach, z modlitewnym szeptem zachwycenia przyjmujemy, Poeto, śmiertelne Twe szczątki, bo nieśmiertelny Twój Duch dawno już jest między nami! O Mistrzu, któryś dał świętej mowie naszej wzruszenia i blaski, jakich nie przeczuwała dostojna jej jędrność, Wieszczu, z którego dzieł umiłowanych czerpała dusza narodu w dniach niewoli wiarę w słoneczne Jutro Zmartwychwstania, boś nas pospołu z Tamtymi, Wielkimi Dwoma z nieśmiertelnej Trójcy ratował od rozpaczy i nie dał upaść, aż na dno zwątpienia, o Królu Duchu, któryś w sercach naszych wypalił wzniosłe święte przykazanie: „Biada, kto odda ojczyźnie pół duszy". Człowieku Boży, któryś pracą ducha przetworzył Siebie na modlę anielską, z Bogiem w przymierzu, tworząc przyszłość „tym, którzy miłość mają i ofiarę", „bądź pozdrowiony na ziemi Swych ojców! Na wolnej już i szczęśliwej! Witają Cię gorące łzy w oczach i bicie serc przeradosne, a roztrzęsione rozrzewnieniem wargi szepcą: „Jesteś nareszcie!" Stajemy u Twej trumny, my spadkobiercy i szczęśliwi wykonawcy niezłomnej woli pokolenia postyczniowego, które pierwsze postanowiło sprowadzić zwłoki Twoje do ojczyzny, by uradować się wezbranem sercem za tych, co już odeszli, a pierwsi śnili o tem wielkiem szczęściu, za całe nieprzejrzane rzesze tej młodzieży, która wchodziła pod Twym znakiem w życie i przekazujemy najdroższe te szczątki tobie czcigodny Grodzie Jagielloński, byś był strażnikiem tej nowej relikwji w wawelskim, świętym Panteonie Chwały.

O niech do Polski wnijdzie dziś z tą trumną Duch Zjednoczenia, by zdziwiła świat, „że taki wielki posąg z jednej bryły", niechaj nas w ciężkiem wzmaganiu się z trudem dnia powszedniego ze zwykłych „zjadaczów chleba w aniołów przerobi", niech każdy Polak, wpatrzony w tę świętość, ślubuje Wieszcza wzruszonemi słowy: „Z pokorą teraz padam na kolana, abym wstał silnym Boga robotnikiem. Gdy wstanę, mój głos będzie głosem Pana, mój krzyk — ojczyzny całej będzie krzykiem, mój duch — aniołem, co wszystko przemoże: Tak mi dopomóż, — Chryste Panie Boże!"

Następnie wygłosił krótkie i jędrne przemówienie imieniem miasta prezydent Rolle.

### Przemówienie prezydenta Rollego.

Imieniem miasta przejmuję śmiertelne szczątki Juljusza Słowackiego, by powieźć je przez ulice starego grodu dla złożenia w podziemiach Wawelu, skarbnicy narodowych pamiątek. Wieki mijały za wiekami, kładły się do tych grobowców króle, bohatery narodu i wieszcze, a los powierzył staremu grodowi Piastów i Jagiellonów straż tych grobów, pokolenia pokoleniom pieczę nad nimi zlecały. Bardzo powierzchownym sędzią byłby ten, ktoby sądził, iż straż pełniliśmy nad zimnym, bezdusznym bronzem trumien, czy kamieniem sarkofagów. Nie! Zaiste nie! Myśmy strzegli ducha narodowego, który osnuwał te martwe pomniki, czuwali, by on nie zgasł, by to, co nam przeszłe pokolenia zleciły, przekazać nowym w pełni światła i ognia. W miarę czasu, gdy nad ziemią polską gęstniał mrok niewoli — na wawelskie wzgórze ciągnęły niedobitki wiary i nadziei polskiej, by u stóp sarkofagów narodowej świetności uchylić czoła, szukając mocy na przetrwanie złego.

Dziś, gdy ojczyzna znowu zjednoczona, a na miejsce obowiązku dochowania wiary i nadziei postawić należy obowiązek służby dla państwa i jego świetności — zmieniła się rola. Nie o pociechę i pokrzepienie serc wlec się na wawelskie wzgórze, lecz by przyłożywszy ucha do kamiennych grobów — łowić słuchem wskazania bohaterów i wieszczów narodowych, jak żyć, jak pracować, jak bohaterskich wysiłków dobywać, by ojczyźnie dobrze i z pożytkiem służyć. I nie dla uczciwego pochowku prochy wieszcza sprowadzamy na Wawel, lecz by one ległszy obok grobowców królów, Kościuszki, Mickiewicza, wzbogaciły ten skarbiec narodowy i choć martwe, wiecznie żywotne zadanie spełniły.

Słowacki nie był nigdy w Krakowie. Nie pociągał Go ten ostatni skrawek wolnej Polski, o mieszczański dobrobyt troskające się Wolne Miasto. Na obczyźnie w oddali od ojczystej ziemi twarzą zwrócony ku rozłogom wołyńskim, czy wonnym stepom Ukrainy, skąd schorzała pierś Jego pragnęła zaczerpnąć powietrza.

Dziś, jak do Mickiewiczowskiego matecznika, szczytna wola narodu garść prochów Juljusza do wawelskich podziemi składa. U bram miasta witam i przyjmuję te relikwie, a lud ze wszech ziem Polski przybyły ujmie je i z radosnem witaniem je uniesie i w ojczystej ziemi złoży, a bądźmy przekonani, że nieśmiertelny duch Juljusza im towarzyszy, zaś po dniach podniosłego święta z rozgorzałem sercem i podniesieni na duchu wrócimy do tem gorliwszej pracy, by w szarym dniu wykuwać potęgę powierzonego nam państwa.

Z kolei przemówił gorąco i poetycznie przedstawiciel młodzieży akademickiej p. Mikołajtys.

Po przemówieniach rozwinął się wspaniały pochód ku Barbakanowi, na czele którego jechali: trębacze 8 p. ułanów z Krakowa na białych koniach, następnie kroczyły połączone orkiesty 6 dywizji pod komendą majora-kapelmistrza 20 pp. z Krakowa Schreyera. Za nimi kroczyły poczty sztandarowe, kompanja 20 p. p. ziemi krakowskiej, delegacje z wieńcami, komitet ścisły obchodu, szeregi duchowieństwa oraz ks. metropolita z obu księżami biskupami. Następnie delegacje wszystkich stanów niosły kolejno trumnę, za którą postępowali reprezentanci państwa, rządu, sejmu, senatu, generalicja, przedstawiciele miasta Krakowa etc.

Pochód zamknięty oddziałem wojska posuwał się wśród szpalerów młodzieży, organizacyj wojskowych, Hallerczyków, skautów oraz włościańskich grup etnograficznych. Barbakan płonął setkami świateł, a pochodnie gazowe rzucały jaskrawe blaski. Wokoło stanęły organizacje Sokole z pochodniami. Pochód przedefilował przed Barbakanem, a gdy duchowieństwo, poprzedzające trumnę ze zwłokami weszło do wnętrza, rozległy się przejmujące tony potężnej pieśni Moniuszki „W ciężkiej niedoli", odśpiewanej przez zbiorowe chóry męskie pod batutą p. Barabasza z towarzyszeniem orkiestry robotniczej.

Wnętrze Barbakanu tonęło w powodzi świateł harmonijnie rozmieszczonych, a obok podjum o poważnych, majestatycznych linjach, na którem złożono trumnę, zapłonęły znicze.

Po wyjściu duchowieństwa rozpoczęły się do trumny poety wędrówki delegacyj i publiczności.

### Hołd popiołom Poety.

W chwili, gdy pochód posuwał się od dworca ul. Lubicz i Basztową ku Barbakanowi, w ulicy Florjańskiej i przecznicach grupować się zaczęły i ustawiać delegacje. Przed każdą z grup niesiono wieniec z narodowemi szarfami, nadto pojedyncze osoby dźwigały całe naręcza kwiatów. Za delegacjami stanęły nieprzeliczone zastępy publiczności.

Gdy duchowieństwo i reprezentanci rządu opuścili Barbakan, kolumna zwolna posuwać się zaczęła naprzód. Wśród płonących pochodni zdaleka przez otwarte wrota widniała trumna przykryta sztandarem państwa. Wokół niej róść zaczęła góra kwiatów. Grupy i delegacje wchodziły jedną bramą, każda z nich u stóp sarkofagu zostawiała swój wieniec czy bukiet i zdążała ku drugiej bramie. Szły zastępy za zastępami milczące i skupione, a góra kwiatów rosła coraz wyżej, zakrywając sarkofag. Były delegacje z Wołynia, Litwy, Podhala, Wielkopolski — ze wszystkich dzielnic i okolic. Na dzwonki podkarpackie padały róże poznańskich ogrodów i lilje z Krzemieńca.

Trumna stanęła wnet na górze kwiatów. Mijały godziny, a pochodowi nie było końca. W ciemną letnią noc gorzał światłami Barbakan, nadchodziła północ a ciągle jeszcze tłumy składały hołd u stóp owitej w sztandar państwa trumny. Było coś wzruszającego w tej samorzutnej dobrowolnej manifestacji tysięcy kierowanych potrzebą serca do trumny Poety.

### Delegacja Krzemieńca w Krakowie.

W niedzielę o 4 popołudniu przybyła pociągiem do Krakowa delegacja obywatelska z Krzemieńca, która przywiozła urnę z ziemią z grobu matki Słowackiego. W skład delegacji wchodzi 44 osób, a między innemi: burmistrz miasta Krzemieńca Jan Beaupré, p. Marja Dorożyńska, znana literatka, p. Wanda Lipska, p. Kazimierz Chęciński (daleki kuzyn Słowackiego), p. Michał Nałęcz Kozłowski, p. Jan Trzcieniecki, naczelnik wydziału Liceum krzemienieckiego oraz 35 skautów.

Po wyjściu z pociągu 4 skautów wzięło urnę ustawioną na noszach, przystrojonych w barwy biało-amarantowe i przeniosło ją w pochodzie do salonu recepcyjnego, gdzie delegację powitał im. Komitetu p. Strojek. W odpowiedzi w serdecznych słowach przemówił obywatel Krzemieńca p. Chęciński, który podniósł pietyzm ziemi wołyńskiej dla wielkiego Wieszcza i jego najdroższej matki. — Urna koloru czarnego przedstawia się wspaniale, wykonana jest z dębowego drzewa i jest 70 cm. wysoka.

Na przyjazd delegacji oczekiwał na dworcu z ramienia komitetu radca wojew. Mussil, im. D. O. K. V kpt. Żurowski, adj. gen. Wróblewskiego i komendant miasta plk. Kostrzewski. Z ramienia dyrekcji kolejowej prezes kolei Barwicz wraz z radcą E. Polmanem i Heymanem.

Następnie po wyjściu z dworca ruszył niewielki, acz dostojny pochód, celem złożenia urny w Muzeum Narodowem. Pochód otwierała delegacja skautów wołyńskich ze sztandarem, a tuż przed urną niesiono dwa wieńce srebrne z liści laurowych, a to od pracowników krzemienieckich i nauczycielstwa powszechnego powiatu krzemienieckiego.

Wczoraj urna została przeniesiona do Barbakanu i złożona koło sarkofagu Słowackiego.



### Przyjazd delegacji z Pragi.

Wczoraj przyjechała do Krakowa delegacja Klubu Polskiego z Pragi czeskiej w liczbie kilku osób pod przewodnictwem p. Franciszka Holuba. Delegacja na trumnie złożyła wieniec z napisem na szarfach: „Nieśmiertelnemu Wieszczowi klub polski w Pradze czeskiej".

### Hołd na Uniwersytecie i w teatrze.

Dziś popołudniu o g. 5 odbędzie się jako hołd nauki polskiej uroczysta akademja ku czci Słowackiego w auli Uniw. Jagiell., gdzie przeplatane produkcjami chóru akademickiego wygłoszone zostaną przemówienia imieniem poszczególnych uniwersytetów w porządku ich starszeństwa, a więc koleją następującą: Kraków, Wilno, Lwów, Warszawa, Poznań oraz Lublin.

O godz. 4 odbędzie się uroczysty i może najbardziej wzruszający moment po pogrzebowych uroczystościach, to jest zbiorowy hołd młodzieży szkół średnich.

O godz. 8 odbędzie się w teatrze im. Słowackiego uroczyste przedstawienie „Balladyny" dla przedstawicieli państwa, rządu, delegacyj i zaproszonych gości. Przedstawienie poprzedzi przemówienie dyr. Nowakowskiego. Równocześnie w Starym Teatrze odbędzie się uroczysty wieczór wokalny o programie złożonym z dzieł twórcy „Anhellego", a więc z deklamacyj, śpiewów solowych i duetów z oper osnutych na motywach poety („Goplana", „Beatrix Cenci" i „Mazepa") przy współudziale sił miejscowych i gości warszawskich: pp. Mokrzyckiej, Dygasa oraz Chmielińskiego. Słowo wstępne wygłosi zasłużony dla rozpowszechniania kultu Słowackiego były dyrektor naszej sceny Józef Kotarbiński, który pierwszy wprowadził na scenę „Kordjana" i inne arcydzieła poety.

### Grupy w pochodzie na Wawel.

Komitet przypomina, że grupy w pochodzie na Wawel ustawią się na wymienionych na afiszach odcinkach i nie potrzebują do tego żadnych specjalnych legitymacyj. Ustawianie się w szpalerach pochodu na Wawel nie podlega żadnym ograniczeniom.

### Wielkopolska — Słowackiemu.

Przybyła do Krakowa w ubiegłą niedzielę wycieczka, zorganizowana przez kuratorjum poznańskie, uczniów i nauczycielstwa Wielkopolski, w liczbie 550 uczestników, aby złożyć hołd Słowackiemu. Szkoła wielkopolska przyjechała specjalnym pociągiem, wspaniale przyozdobionym przez dyrekcję ogrodów miejskich, z pięknym wieńcem z sośniny, jałowca i cisa. Prócz kierowników wycieczki, wizytatora Dr Namysła, dyr. Kilarskiego i Dr Papéego, czuwa nad młodzieżą ze szkół średnich blisko stu nauczycieli. Kwatery otrzymano w szkole im. św. Florjana na Szlaku. Wycieczka zabawi do 29 bm. w Krakowie. Program obejmuje prócz uczestnictwa w uroczystościach pogrzebowych wieszcza, zwiedzenie historycznych pamiątek Krakowa i wycieczkę do salin Wieliczki.

Związek zawodowy literatów polskich w Poznaniu przysłał jako swego delegata na uroczystości Słowackiego do Krakowa literata i poetę p. Kazimierza Kalinowskiego.

### W teatrze im. J. Słowackiego.

Hołd teatru miejskiego im. J. Słowackiego, składany jego patronowi zaczął się sobotnim wieczorem deklamacyjnym. Otwarło go przemówienie K. H. Rostworowskiego, który przedstawił naród w niewoli, prowadzący niegdyś zwłoki Mickiewicza do grobów królewskich, narodowi wolnemu, wprowadzającemu dziś na Wawel swego Króla-Ducha i nawoływał do zgody wobec poważnych zadań chwili. Deklamacje objęły drobniejsze utwory i wyjątki z większych, spopularyzowane w ostatnich tygodniach w audycjach radjowych, wieczorkowych i porankowych. Pominięto tylko z konwencjonalnego już programu „Grób Agamemnona" i „Smutno mi, Boże". Na ogół bardziej wzruszająco wypadły deklamacje pań (Starskiej, Halacińskiej, Granowskiej, Koronkiewiczównej, Kossockiej, Drabikówny, Hańskiej, Sauer-Klońskiej) niż panów. Publiczność nie wypełniła wszystkich miejsc.

Program tego wieczoru, jak i dwóch następnych, które wypełni przedstawienie „Księcia Niezłomnego" i „Balladyny" pomieszczono w pięknej jednodniówce p. t.: „Królowi-Duchowi na dniu powrotu Teatr im. J. Słowackiego". Zasługuje ona na osobną wzmiankę z powodu bogatego materjału teatrologicznego. Redaktor, Dr Tadeusz Świątek zebrał z listów Słowackiego i innych pism wszystko, co powiedział „Słowacki o Teatrze", a nadto ogłosił „Obsady i statystykę" przedstawień Słowackiego w Krakowie od r. 1850—1927. Osobno zestawiono antologję sądów o Balladynie, a poprzedzono ją artykułem Dra Brahmera p. t.: „Stulecie romantyzmu (Cromwell—Balladyna)". E. Haecker pisze o kulcie Słowackiego w teatrze krakowskim, J. Kotarbiński o inscenizacji dramatów Słowackiego za swej dyrekcji (1899—1905), B. Wolska (Z pamiętników) o dawniejszym kulcie S. wśród aktorów, prof. S. Estreicher o dwóch premjerach „Mazepy" (5 czerwca 1851

i 7 maja r. 1852) i o H. Modrzejewskiej, a F. Siedlecki o dekoracjach Słowackiego. Ten artykuł prowadzi nas do części ilustracyjnej, składającej się z około 100 reprodukcyj, przedstawiających wykonawców ról Słowackiego, kostjumy i dekoracje. Szczególne zaciekawienie budzą szkice dekoracyj i kostjumów p. Zofji Stryjeńskiej. Zobaczymy je na premjerze i wtedy wydamy o nich sąd. Dziś kończymy uznaniem dla wydawców pięknej jednodniówki, która pozostanie ważnym przyczynkiem do historji przedstawień Słowackiego w Krakowie i miłą pamiątką dla uczestników podniosłych uroczystości czerwcowych. Do podniesienia nastroju przyczyni się także umieszczony w jednodniówce utwór E. Zegadłowicza p. t.: „Noc czerwcowa 1927“ i patetyczna apostrofa teatru im. Słowackiego do Ducha królewskiego, otwierająca jednodniówkę.

### Dekoracja miasta.

Ukończono już wczoraj dekorację miasta, a szczególnie wystaw sklepowych, na których wśród zieleni umieszczono portrety, lub popiersia Słowackiego. Z pośród wielu wystaw wyróżnia się swoją pełną wyrazu prostotą dekoracja księgarni Jagiellońskiej przy ul. Wiślnej. Złota harfa, białe róże i ślicznie wydane i bogato oprawne dzieła Jul. Słowackiego. Z gmachów powiewają flagi. Wzdłuż ulic, któremi pochód będzie postępował, rozwieszono festony i sztandary narodowe. Mury Wawelu u wylotu ul. Straszewskiego ozdobiono zielenią i girlandami z jedliny, oraz chorągiewkami. Również pięknie przystrojono strażnicę wojskową na rynku głównym.

### Przybycie poczt sztandarowych.

Wczoraj o g. 10.45 przybyły pierwsze poczty sztandarowe, a to z 3 pułku strzelców podhalańskich i 4 p. s. p. Nadeszły również później dalsze poczty z całego DOK. V. Sztandary pułkowe pozostały w salonie recepcyjnym aż do wieczora. Przy sztandarach pełnił służbę oficer 20 pp.

### Ruch przybyłych w Krakowie.

W Krakowie od dwóch dni panuje ruch niebywały. Tłumne wycieczki i delegacje przybywały ustawicznie wnosząc ruch i życie w ulice miasta pięknie udekorowane. Dotąd przybyło kilkanaście tysięcy osób. Biuro kwaterunkowe na dworcu kolejowym jest w ciągłem oblężeniu. Po szkołach i koszarach Bema zakwaterowano 500 osób. Nadto przybyły do Krakowa błękitne drużyny Hallerczyków z różnych miast w ilości 195 osób. Dalej uczniowie gimnazjum państwowego z Kowla, 89 osób, z Ciechocinka 48 osób, delegacja gimn. z Gorlic 13 osób, oraz delegacja zakładów państwowej szkoły zawodowej z Poznania 22 osoby, delegacja tow. gimnast. „Sokół“ z p. Wołoszynem z Niska.

W dalszym ciągu zgłosili się w biurze kwaterunkowem delegaci prezydjum Rady miasta Grodna ks. Kuryłowicz i prezydent Roganowicz, prezydent miasta Grudziądza p. Włodek, delegat powiat. Koła Macierzy szkolnej w Chorowie na Wołyniu p. Walerjan Błoński.

Największą ilość uczestników uroczystości przywiozły dziś pociągi ranne od strony Lwowa.

Do Krakowa przyjechały liczne delegacje zagraniczne, a to emigracji francuskiej, Polaków z Brazylji, słowackiej młodzieży z Bratislawji, Polonji nowojorskiej i chicagowskiej, delegacje Polaków z Czechosłowacji.

---

**Warszawa** 28 czerwca.

(PAT) Uroczystości w stolicy związane z powrotem do ojczyzny prochów J. Słowackiego rozpoczęły się w niedzielę wielką akademją ku czci wieszcza zorganizowaną w auli politechniki przez komitet stołeczny, wyższe uczelnie i miasto Warszawę. Zagaił uroczystość prezes komitetu wykonawczego Zenon Przesmycki, przedstawiając program akademji, który jak zaznaczył jest wstępem do uroczystości warszawskich związanych z przewiezieniem prochów Słowackiego do ojczyzny. Następnie wygłosili przemówienia St. Miłaszewski jako przedstawiciel literatury, rektor uniwersytetu warszawskiego prof. Bol. Hryniewiecki, prezydent miasta Jabłoński oraz Jerzy Mazarski imieniem warszawskiego komitetu akademickiego.

### Uroczysty kondukt.

**Warszawa** 28 czerwca.

(PAT). Na długo przed przybyciem statku wiozącego trumnę ze szczątkami Słowackiego poczęły się gromadzić nad Wisłą oddziały wojsk i delegacje ze sztandarami, stowarzyszenia, młodzież szkolna, przedstawiciele piśmiennictwa, lieratury i nauki. Specjalna przystań, do której miał przybić statek wiozący prochy wieszcza, urządzona została w pobliżu mostu Poniatowskiego. Punktualnie o 6 ukazał się statek wiozący trumnę ze szczątkami poety. Towarzyszyła mu liczna flotylla łódek towarzystw wioślarskich, które już wczesnym popołudniem wyjechały na spotkanie statku. Przy dźwiękach marszu żałobnego statek przybił do przystani.

Na przygotowaną w pobliżu trybunę wszedł senjor piśmiennictwa polskiego Zenon Przesmycki (Mirjam). W przejmującej ciszy zabrzmiały słowa przemówienia witające wieszcza. Po tem przemówieniu przy dźwiękach orkiestry ruszył kondukt. Na czele postępował szwadron szwoleżerów, baterja armat, kompanje piechoty, następnie zaś szły liczne delegacje z wieńcami. W dalszym ciągu konduktu szedł kler z biskupem Gallem na czele, poczem postępował rydwan wiozący prochy. Przy rydwanie postępowali członkowie straży piśmiennictwa polskiego, bezpośrednio za rydwanem postępował rząd in corpore, marszałkowie sejmu i senatu, członkowie korpusu dyplomatycznego, członkowie sądu najwyższego i trybunału administracyjnego, generalicja, przedstawiciele miasta, oraz liczne delegacje różnych związków i stowarzyszenia. Kondukt zamykała kompanja piechoty i pluton konnej policji. Punktualnie o 7.50 czoło pochodu dotknęło kolumny Zygmunta. Gdy rydwan dosiągnął kolumny Zygmunta, ze wszystkich kościołów zabrzmiały dzwony. Z zamku z okrytą głową wyszedł prezydent Rzplitej. Kondukt w tym momencie zatrzymał się. Prezydent zajął przygotowane dla niego miejsce w pobliżu rydwanu. Po krótkiej modlitwie i pieniach religijnych wykonanych przez kler p. prezydent wygłosił następujące przemówienie:

### Przemówienie prez. Mościckiego.

Zabieram głos, aby imieniem narodu polskiego dać wyraz uczuciom i myślom, które opanowały w tej chwili serca miljonowej rzeszy obywateli tej Rzplitej. Poryw, serdeczne wzruszenie, hołd jednomyślny tysięcy od Bałtyku do Karpat, od Wisły aż po rodzimą dla poety Ikwę świadczą, że naród cały w fakcie odzyskania dla ziemi naszej najdostojniejszych prochów widzi i czuje znamiona głębokiego znaczenia. Czynimy bowiem przedewszystkiem akt sprawiedliwości w stosunku do wielkiego człowieka, którego los wydał na tułaczkę, cierpienia, wygnanie i nędzę. Czynimy zadość upokarzającym dla naszej narodowej dumy wspomnieniom żebraczego niemal pogrzebu w słotny odwieczerz obcego miasta. Na miejsce ubożuchnej trumny kładziemy sztandary narodowe, kładziemy purpurę, marmury i wieńce. Na miejsce przeraźliwej ciszy i opuszczenia stanowimy bicie wszystkich dzwonów, salwy i pochylenie przed nim wszystkich sztandarów. Przedmiotem kultu narodowego nie może być jednak same tylko cierpienie. Zdrowy instynkt twórczy znajduje swoje ujście w apoteozie czynu i wielkości. Czynimy więc powtóre akt dumy narodowej, wielkość bowiem jednego z synów tej ziemi powiększa wspomnienia wielkości naszego narodu. Chwałę Juljusza Słowackiego wplatamy jak najcenniejszy brylant w apoteozę polskiej chwały. Dumny jestem za mój naród idący w potężnym odruchu zbiorowego hołdu i stwierdzającego temsamem na tym przykładzie świadomość, że bez czci dla wielkości niema potęgi państwa. Zrozumiała to wielka nasza sojuszniczka Francja, która w pięknym hołdzie dla nieznanego sobie poety potrafiła połączyć się z nami w kulcie wielkości. Czynimy więc akt postawienia na porządku dziennym naszego najbardziej żywotnego zainteresowania zagadnienia kultury duchowej. Składając więc hołd największemu może być polotowi czystego piękna nad Polską, stwierdzamy zarazem najdonioślejszą rolę, jaką ten polot odegrał dla historji naszej dotychczas. Kładziemy należny nacisk na świadomość wagi, jaką mu przypisujemy na przyszłość. W trzech zdaniach powyższych skreśla się sens tego, co czynimy w tej chwili i obrazują one zarazem intencje i zamiary rządu, za którego decyzją prochy J. Słowackiego powracają do kraju. Zanim złożymy je na Wawelu, który jest relikwiarzem polskiej chwały, niech będzie pozdrowiony wśród nas, niech bezdomny Król Duch będący słupem ognistym polskiej wielkości i symbolem najgłębszym naszego kultu, dla obywateli polskich jako wieczyście żywa i czujna obecność, bodziec i sprawdzian ich czynów.

**Warszawa** 28 czerwca.

(PAT). Katedra św. Jana, w której na wzniesieniu wyobrażającem 4 orły srebrne spoczywała trumna z prochami J. Słowackiego, wypełniła się już przed 8 rano przedstawicielami rządu, generalicji, sfer rządowych, literatury i sztuki oraz szerokich kół społecznych. Punktualnie o 8 przed wielkim ołtarzem została odprawioną uroczysta msza żałobna przez ks. kardynała Kakowskiego w asyście duchowieństwa. Po mszy podniosłe kazanie wygłosił ks. Dr Szlagowski. Przedstawiciele literatury podjęli trumnę z prochami wieszcza na swe barki i wynieśli ją przed katedrę, gdzie została ułożona na szkarłatnym rydwanie ośmiokonnym. Przed rydwanem, otwierając kondukt żałobny, stanął ks. biskup Gall w licznej asyście duchowieństwa. Przy dźwięku dzwonów ruszył pochód. Otwierała go sztafeta trzech szwoleżerów, za którymi postępowała orkiestra wojskowa, potem oddziały wojskowe, dalej rydwan otoczony podwójnym szpalerem przedstawicieli literatury i wojskowości z obnażonemi szablami, przedstawiciele rządu z wicepremjerem Bartlem na czele, generalicja z gen. Konarzewskim, przedstawiciele literatury i sztuki, członkowie stowarzyszeń społecznych. Zamykał pochód oddział piechoty i szwadron policji państwowej. Z obu stron jezdni podwójny łańcuch żołnierzy oddzielał kondukt żałobny od szpalerów licznie zgromadzonej publiczności. Przy biciu dzwonów kondukt przeszedł Krakowskiem Przedmieściem obok kościoła św. Krzyża, ul. Traugutta, kierując się na ul. Marszałkowską. Idąc ulicą Marszałkowską przy dźwiękach orkiestr kondukt stanął po 10 przy dworcu głównym.

### W drodze do Krakowa.

Po tem przemówieniu kondukt ruszył w ulicę Świętojańską do katedry i znów na barkach przedstawicieli piśmiennictwa trumnę zdjęto z rydwanu i wniesiono do katedry. Tu na środku pod olbrzymim ze szkarłatu baldachinem złożona została na czterech srebrzystych kolumnach. U stóp trumny morze wieńców. W ciągu całej nocy przy trumnie dzierżyli straż członkowie różnych stowarzyszeń i oficerowie. Natychmiast po złożeniu trumny rozpoczęła się tłumna pielgrzymka pragnących złożyć w ten sposób hołd wieszczowi. Kościół otwarty był noc całą. O 8 rano odprawiono uroczyste żałobne nabożeństwo, poczem prochy odprowadzono na dworzec główny, skąd o 12.30 po południu odjechały specjalnym pociągiem do Krakowa.

---

**Warszawa** 28 czerwca.

(Tel. wł.). W uroczystościach pogrzebowych J. Słowackiego w Krakowie wezmą ludział z ramienia rządu prezes Rady ministrów marszałek Piłsudski który wyjechał z Warszawy samochodem wczoraj o godz. 2.30, oraz ministrowie: Zaleski, Składkowski, Staniewicz, Dobrucki i Niezabytowski. Ministrowi Dobruckiemu towarzyszą dyrektorowie departamentów pp. Skotnicki oraz Chulicz.



## Stary Krzemieniec.

II.

Raz tylko jeden została przerwaną policealna cisza górskiej kolebki Słowackiego; raz tylko jeden wśród ruin i cmentarzy rozległ się tam radosny głos życia... A było to w setną rocznicę urodzin poety, gdy polscy mieszkańcy Krzemieńca dopełnili obowiązku względem całego narodu. — W chwili, gdy Juljusz Słowacki po sześćdziesięcioletnim śnie w mogile wygnańczej miał wracać do ziemi rodzinnej — ojczyste Jego miasto otoczyło ten powrót hołdem szczerym i do głębi wzruszającym, hołdem serdecznym i radosnym.

Czasy były trudne, moskiewskie oko żandarmów pieczołowicie strzegło Wołyń od „polskiej inwazji“, jednakże dzięki niestrudzonym wysiłkom proboszcza krzemienieckiego ks. Michała Bieleckiego i komitetu, który wspólnie z nim pracował, udało się uzyskać pozwolenie władz rosyjskich na obchód i obchód ten rozwinął się niezwykle uroczyście, trwając dwa dni— w ciągu 23 i 24 sierpnia 1909 r.

Komitet jubileuszowy składały następujące osoby: proboszcz krzemieniecki ks. Michał Bielecki, Mieczysław Łowiński, Jan Sawczyński, Bolesław Tkaczyński, Władysław Lenczowski, Dr Józef Jakubski, Józef Szyszko, Walery Świętochowski, Władysław Szymański Mieczysław Andrycz, Leon Czaplicki, pp. Wilkoszewscy (ojciec i syn). Oraz panie: Marja hr. Rzyszczewska, Dr Józefowa Jakubska, Stefanja Czaplicka, Stanisława Czepielewska, Janina i Helena Świętochowskie, Jadwiga Michałowska, Halina Szyszkówna. Dużą a czynną pomoc w czasie obchodu okazali: Kazimierzowie hr. Dunin-Karwiccy z córką, ze Steblówki i pp. Karolowie Roguscy z Nowego Stawu.

Miał Krzemieniec i gości z dalszych stron, a wśród nich znalazł się chór śpiewacki z Brodów, składający się z młodzieży, reprezentującej „Czytelnię akademicką we Lwowie“ i „Towarzystwo młodzieży polskiej w Brodach“.

Uroczystości rozpoczęły się 23 sierpnia w czasie rannego nabożeństwa, które ze względu na święto nie mogło być żałobnem. Trudno jest opisać i przy dzisiejszych oziębionych nastrojach zrozumieć stan duszy zebranych w małym kościółku krzemienieckim. Kiedy z chóru kościelnego brodzki zespół śpiewacki zaintonował „Veni Creator“ ogarnęło nas wszystkich głębokie, przechodzące zwykłą miarę wzruszenie. Rozległ się cichy płacz przed ołtarzem i tam w nawie, przepełnionej zwartą masą głów, które pochyliły się nagle ku ziemi...

Z ambony przemawiał ks. proboszcz dubieński.

W tym samym dniu po obiedzie odbyło się powtórnie uroczyste nabożeństwo. Po środku kościoła pod spuszczającemi się z pod sufitu festonami z kiru stał katafalk oblany światłem i tonący w kwiatach, a na przedniej jego stronie wychylał się z kwiecia portret Słowackiego.

Po skończonych modłach ks. proboszcz Bielecki w asystencji licznego kleru, który z bliższej i dalszej okolicy przyjechał, dopełnił poświęcenia marmurowej tablicy, ofiarowanej pamięci poety i wmurowanej w prawej bocznej nawie kościoła. U stóp tablicy złożono wieńce: od Krzemieńczan, od „Dziennika Kijowskiego“, od krzemienieckiej młodzieży szkolnej, od uczącej się młodzieży z Równego, od Czechów krzemienieckich: „Welkemu Slowanu slawnemu polskemu poetowi Juljusu Slowackemu kremenecti Cechowe“.

Nadesłano liczne depesze. Między innemi: Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Wilnie, Towarzystwo Literatów i Dziennikarzy Polskich w Warszawie, Aleksander Głowacki (Bolesław Prus), Wł. St. Reymont, Ignacy Radliński, Jadwiga Siemieńska (20 innych podpisów) z Nałęczowa, „Przegląd Krajowy“ z Kijowa, „Głos Warszawski“, „Kurjer Warszawski“, Redakcja „Świata“, „Goniec“ (warszawski), „Nowa Gazeta“, „Dom Polski“ w Mohylowie Podolskim, oraz po rosyjsku: Przesyłamy pozdrowienie z powodu odkrycia pomnika poety, którym słusznie się chlubi bliski i bratni nam naród Polski. Podpisano: Sekretarz Towarzystwa Słowiańskiej wzajemności w Petersburgu Lewszyn.

Wieczorem w pięknie przybranej w kwiaty sali miejscowego klubu szlacheckiego odbyła się literacka część obchodu, którą zagaiłem słowem wstępnem, jako delegat „Dziennika Kijowskiego“ i jako prezes Kijowskiego Koła Literatów i Dziennikarzy Polskich.

Pod inkwizytorskim okiem siedzącego w pierwszym rzędzie „kapitana-isprawnika“ (naczelnik powiatu) z trybuny padały wyrazy:

... „Wolność nie była dlań tylko marzeniem bezcielesnem. Wolność — to życie samo, wolność — to czyn. Łańcuchem gardził nie tylko w pieśni. Świadczy o tem 18 lat Jego doli tułaczej i owa niesłychana prośba „Do Matki“, aby mu przebaczyła wygnanie“.

... „Wszystkie bóle i całą krew Polski, wszystkie jej nadzieje, całą jej moc i wszystkie promienie jej siły życia i odrodzeniowych tajemnic jej ducha zawarł On w budowie o kształtach, których pięknością prawie nieziemską wszystkich mocarzy naszej poezji prześcignął“.

... Czy my kresowcy dla usprawiedliwienia kornego hołdu, jaki dzisiaj serce i duch nasz składa, potrzebujemy innych promieni Jego chwały? Wszak najwyższy cud mowy naszej pełni się w tym przeogromnem dziele Jego ducha, w tej świątyni przeczystego piękna, w której mocą swego genjuszu zaklął najwyższy i ostatni skarb swego narodu — jego język, kaskadą brylantów lśniący, potęgą, giętkością i hartem stali obdarzony! Wszak z dalekiej Jego mogiły płyną ku nam dwa jakgdyby nakazy testamentu, które narodowi swemu zostawił, aby, bacznie czuwając, świetlaną przyszłość wykuwały. Nakaz mocy ofiarnej, która ma być coraz większa i sprawie ojczystej bezgranicznie oddana. I nakaz drugi, który głosi... Pielęgnujcie waszą mowę rodzinną, kochajcie i strzeżcie wasz język ojczysty!“

... „Dziecinnie korne, dziecinnie szczere, serdeczne i radosne zarazem uczucie winno każdego z nas przenikać. Bo wszak jesteśmy na tym skalnym skrawku ziemi, nad którym orle szlaki Jego tęsknoty w złotych zadumach słońca, w smutku chmur, w tajemniczych nocy mil- [illegible] to górskiej kotlinie, która ongi, jak drogocenna czasza szmaragdowa była po brzegi Jego myślą i Jego miłością wypełniona, pełni się dziś uroczysta godzina czci i hołdu. Wprawdzie my tutaj zebrani stanowimy zaledwie szczupłą garść tych, którzyby pragnęli, aby w godzinę stulecia poety grób Jego matki nie był samotny, lecz naszych sił i naszych pragnień nie wolno jest mierzyć zewnętrznym blaskiem czynu, którego granice zakreśla konieczność. Myśl całej powszechności polskiej jest dzisiaj z nami. Niechaj więc naszemi usty i przez nasze serce przemówi dusza i serce całego narodu, niechaj w najtajniejszych głębiach naszego jestestwa Jego wielkie imię pozdrowione i na wieki we czci przechowane zostanie!“

Wieczór wypełniła deklamacja utworów Słowackiego, wykonana przez artystów warszawskiego Teatru Małego — córkę Marji Konopnickiej p. Laurę Pytlińską, oraz pp. Orlińskiego i Kuncewicza, śpiew chóru młodzieży z Brodów, przyjmowany z entuzjazmem i żywe obrazy z Anhellego i Balladyny.

Dzień drugi, tj. poniedziałek rozpoczęło uroczyste nabożeństwo żałobne w asystencji całego zgromadzonego na uroczystościach, kleru przy pieniach żałobnych chóru młodzieży galicyjskiej. Po nabożeństwie nie bacząc na drobny deszczyk, udaliśmy się na cmentarz dla oddania hołdu zwłokom Salomei Słowackiej. Tu nad grobem przemówiła kilka słów serdecznych p. Laura Pytlińska, wzywając do krótkiej modlitwy za duszę Tej, która dała Polsce Słowackiego. Wreszcie o godz. 3 popołudniu sale miejscowej szkoły handlowej zgromadziły przy stole biesiadnym liczne grono osób, a wieczorem w sali klubowej mieliśmy znów deklamacje, śpiew chóru brodzkiego i żywe obrazy.

Opuszczałem Krzemieniec ze smutnem poczuciem — końca.

Ruiny bez przyszłości. Dwa cmentarze na dwóch krańcach miasta, jak gdyby symbolizowały polskie losy policealnego spadku po Tadeuszu Czackim i kilkuset latach wspólnego żywota z Rzeczypospolitą. W mieście — pustki; w powiecie wśród ziemian — niedobitki; na świecie ustalone konjunktury polityczne, czyniące niepodbieństwem taki układ sił międzynarodowych, któryby mógł oddać kolebkę Słowackiego Polsce. Tylko groby i tylko wspomnienia na wieki zda się oddarte od nas żelazną granicą władztwa Moskwy.

— — — — — — — — — —

Płynęły lata.

Jedenaście ich ubiegło od tych chwil niezapomnianych a niemal pięćdziesiąt od czasu, gdy stałem się świadomym, a potem czynnym uczestnikiem smutków i walk niewoli.

Był cudowny poranek 3 maja 1920 roku. W Warszawie środkiem Krakowskiego Przedmieścia przesuwał się olbrzymi, barwny pochód wyzwolonej cudem Polski. Rząd, sejm, ministrowie, reprezentanci mocarstw obcych, wojsko polskie, pod baldachimem kardynał polski, chorągwie, sztandary, tysiące wolnych obywateli zmartwychwstałej Rzeczypospolitej.

W narożnym salonie drugiego piętra pałacu dawniej Uruskich, w mieszkaniu pułkownika Franciszka Kleeberga, ożenionego z córką nieżyjącego już mojego brata Gustawa, wśród przyglądających się przez otwarte okna pochodowi wyróżnia się sylweta mężczyzny w szarym mundurze czynnego pułkownika artylerji wojsk polskich.

Habsburg.

Rodzony praprawnuk Marji Teresy, oficer polski, arcyksiążę Karol Albrecht przyjmuje niejako udział w tej symbolicznej uroczystości. A obok niego rysuje się w słońcu postać kobieca — wnuczki Joachima Lelewela.

Jak z bajki.

Rozkołysały się, niby dalekie dzwony, wspomnienia całego życia, sypiąc snopy iskier rozświetlających przelotnemi błyski labirynt przeżyć strasznych, groźnych i wzruszających... Stanął mi przed oczyma letni poranek 1912 r., gdy w małym zakopiańskim domku przy ulicy Marszałkowskiej Józef Piłsudski wyjaśniał nam cele i zadania ruchu strzeleckiego i wzywał do współpracy. Wśród zebranych był szczery gorący zapał... tęsknoty, lecz nie było wiary w możność realnego ujęcia projektu w orbicie lat najbliższych; mieliśmy wrażenie, że przemawia do nas człowiek zdecydowany i bardzo silny o perspektywach, leżących poza horyzontami teraźniejszości.

To już przeszłość! Przeszłość odgrodzona od tej chwili nie ośmiu laty, lecz ośmiu jak gdyby wiekami!...

Cała niewola Polski — legendą.

Trzy potęgi rozbiorcze — w gruzach. Ostatni car Rosji zamordowany na oblanym naszą krwią i łzami Sybirze. Cesarze Niemiec i Austrji — na wygnaniu. Piłsudski przeszedł legjony, odpoczął w Magdeburgu i jako Naczelnik państwa polskiego idzie na czele wojsk polskich na Kijów. A w mózgu mam pewność, że w policealnym kościele krzemienieckim przez 90 lat okupowanym przez carat i prawosławie, że w tym kościele, który w wyobraźni dziecka symbolizował ongi grozę potęgi rosyjskiej i był widomym znakiem niewoli jego narodu już za parę dni, bo 8 maja uroczyście się odprawi pierwsza polska msza święta.

Jak z bajki... Jak z bajki malowanej wszechmocnym pendzlem nadprzyrodzonej fantazji!

Urodzony w najokrutniejszym roku beznadziejnej niewoli, wśród pożarów i rozpacznych wybuchów powstania styczniowego, doczekałem wolnego w niepodległej Polsce Krzemieńca, dożyłem chwili, nad którą panuje nie miecz rozbiorców, lecz wstrząsające swą grozą ostrzegawczą przeświadczenie, że już się przepełniła czasza darów i łaski, że Opatrzność nawet w bezgraniczu swego miłosierdzia uczyniła dla nas — już wszystko.

*Edward Paszkowski.*

## Słowacki - twórca mitu przeszłości narodowej.

Oto mamy mit. „Dawny Polak“ jest dla Słowackiego identyczny z ideałem Polaka, a człowiekiem, który w „miljonie ludzi jedno ukochać, jedno uczuć jest zdolny“. My wiemy, że w rzeczywistości tak nie było i napewno o tem wiedział Słowacki. Podjął jednak wielką pracę przetworzenia narodowej przeszłości w mit, bo [illegible] przetworzenia przeszłości narodowej w mit przejawia się zwłaszcza w późniejszych utworach Słowackiego. Aby tworzyć ten mit, nie sięgał wyłącznie do czasów okrytych pleśnią wieków, bo nawet współczesne mu wypadki w ten sposób na miarę legendy przetwarzał. Wystarczy wziąć do ręki tak popularny „Pogrzeb kapitana Mayznera“, a już w naszej wyobraźni wyrasta rycerz-żołnierz, wprawdzie w szpitalu umierający i na rzucenie w żebraczy dół przeznaczony, ale niemniej opromieniony błyskiem tego karabinu, „w którym na panewce kurzy się jeszcze wystrzał belwederski“. Jeśli weźmiemy do ręki przecudny wiersz „Sowiński w okopach Woli“, popłynie ku nam miarową falą rapsodu — mit:

W starym kościółku na Woli
Został jenerał Sowiński
Starzec o drewnianej nodze
I wrogom się broni szpadą;
. . . . . . . . . . .
Jenerał się poddać nie chce,
Ale się staruszek broni,
Oparlszy się na ołtarzu,
Na białym, Bożym obrusie,
I tam łokieć położywszy,
Kędy zwykle mszały kładą,
Na lewej ołtarza stronie,
Gdzie ksiądz Ewangelję czyta.

Darmo adjutanci rosyjskiego marszałka na klęczkach proszą go, by się poddał. Staruszek, generał o drewnianej nodze nie podda się, bo jego przeznaczeniem przejść do historji jako mit, jako legenda o tym „chevalier sans peur et reproche“, który choć mógł bez ujmy dla swego honoru poddać się ale wolał „dać krew“ i nie dał szpady. Uczynił to dlatego, aby w pamięci przyszłych pokoleń pozostał obraz starca o siwych włosach i nodze drewnianej, herosa z okopów Woli, aby

. . . . . . . . owe dziatki
Wyrósłszy wspomniały sobie,
Że w tym dniu poległ na wałach
Jenerał — z nogą drewnianą.

Musiał stać się legendą taki, jakim był w chwili, gdy go

. . . . . . . jeden żołnierz stary
Uderzył w piersi i przebił...
Opartego na ołtarzu
I na tej nodze drewnianej.

I nosiły późniejsze pokolenia w sercu gorącem i młodem obraz tego starca „opartego na ołtarzu i na nodze drewnianej“, siwego generała, który „krew dał“ lecz „nie dał szpady“.

Podobnie, jak w tym rapsodzie Sowiński, tak w dramacie Zawisza Czarny wyrasta do rozmiarów symbolu i legendy. Gdy Zawisza Czarny zwalił z konia krzyżackiego komtura, przejechał po nim końskiemi kopytami i na czerwonym krzyżu wygniata ślady kopyt, jak stygmaty, jak „cztery gwiazdy złote“.

I zostanie u duchów tajemnica taka,
Że świecił się na krzyżu święty ślad Polaka.

Zawisza stratował krzyż na chorągwi krzyżackiej, bo ten krzyż był tylko maską, pod którą kryła się obłudnie żądza mordu, grabieży i zdobyczy. I dlatego chorągiew ta z zdeptanym „czterma kopytami“ krzyżem czerwonym wstaje po walce

. . . . . . . . . . . tak błyszcząca
Jakby ją cztery gwiazdy boże oświeciły.

Gdy Zawisza przybywa w dom Sanockiego, przywozi jako gościniec

Cztery tatarskie głowy
Co mu u siodła wiszą
Całe w śmierci purpurze
I wszystkie się kołyszą
Jak cztery perły duże,
Ale, gdy się koń ruszy,
To, jako cztery róże,
Z których się czerwień pruszy.

Sam Zawisza, to również nieziemska postać:

W czarnej zbroi
Tak na strzemionach stoi
I na swe giermki czeka.
Patrzy w oczy żołnierzom;
Że większy od człowieka,
Zdaje się równy wieżom!

Wszyscy nazywają go Czarnym, ale niesłusznie. Sam wie, że niesłusznie.

Świat nie wie, co plecie;
W duszę zajrzał tylko rogiem
I myśli, że ją już widzi —
A ja czuję, żem jest biały przed Bogiem;
Dusza moja się czarnością brzydzi.

Sługa Zawiszy Głupiec, ten wyśmiany przez poetę symbol realizmu, nie widzi w Czarnym Rycerzu legendy, ale tylko takiego, który

. . . . . . . . na twarzy
Ma coś, czego ludzie się boją —
A razem z mieczem i zbroją
Pięćset cztery funtów waży.

Nie można tego Zawiszy odważać na wadze rozumu ani odmierzać jego postaci ciężarkami rozsądku. Źle na tem wyszli w Pradze, gdzie pod Zawiszą pękła waga, a „burmistrze uciekli z ratusza, sądząc, że się zawali sklepienie“. Zawisza Czarny to mit — to legenda.

Gdy Zawisza jedzie jako poseł do cesarza, spotyka go w okolicy Pragi i je z nim obiad w chwili, gdy Czesi napadają. Cesarz zmyka i namawia Zawiszę do obrony lub ucieczki.

Na to Zawisza: „Poseł jestem i nie będę
Bić się. Odemnie żadnej pomocy nie czekaj!“
Na to znów cesarz, cały w pocie: „Więc uciekaj!“
Na to Zawisza, jak lew, z oburzenia gestem
Do cesarza: „Cesarzu“ — krzyknął —„Polak jestem!“
I zapienił się, jak łódź spieniona od wioseł,
„To bij się“ — krzyknął cesarz. A on: „Jestem poseł“
Rzekł i kułakiem stół rozbił na dwie połowy.
Cesarz ukłonił się Zawiszy z szacunkiem i uciekł.

Takim jest Zawisza, on — mit, a dlaczego jest takim, a nie innym, wyjaśnia jego rozmowa z Dziadem:

Dziad: Trudna sprawa. Już Polska skończona
Jak tylko sobie w kłębek ziemskie szczęście mota...
Zawisza: Łżesz — bo ci jeszcze z mego dostarczę żywota
Pieśni!

I jest istotnie tą Pieśnią, tą legendą i mitem.

Jak postać Zawiszy, tak i postać Jagiełły rozrasta się do legendarnych rozmiarów. Gdy Krzyżacy przynieśli mu przed bitwą dwa miecze, on

Te miecze przyjął, przycisnął
Do serca i, tym krzyżem srebrnym przekreślony,
Stanął, nakształt ognistej pochodni i głowni.

Gdy według Długosza, Dypold z Rikierzyc, padł zwalony z konia przez Oleśnickiego ułomkiem kopji, u Słowackiego Oleśnicki

. . . . . . w ręku trzymając owe miecze oba,
W oba, jak w srebrne nożyce,
Przyjął to czerwono-włose
Szyszakowe straszydło i rozciął, jak osę.
Przez zbroję i kości przegnał,
I cało ruszając się krzyżem przeżegnał.

Oto kilka przykładów z tej tak charakterystycznej u Słowackiego dążności do podłożenia

mitu pod przeszłość narodową jako fundamentu wiary narodowej. Ta dążność znalazła swój najbardziej skończony wyraz w „Król-Duchu".

Jeśli ktoś pod adresem romantyzmu w odniesieniu do tego pędu mito-twórczego stawiłby zarzut nierealności, nietrzeźwości i „księżycowatości" mglistej, niech mu odpowiedzią będą słowa, jakie Pamfilus wypowiada do Beniowskiego:

„To, co ty widzisz na ziemi i nazywasz księżycem, a co się wydaje czasem okrągłe, a czasem rogate: nie czem innem jest, jak tarczą albo łukiem, który po śmierci niosą dusze rycerzy i składają w zbrojowni, aby się czem mieli bronić w dzień ostateczny, kiedy wilk będzie połykał słońce".

Romantyzm to nietylko kochanek księżyców, ale przedewszystkiem twórca mitów, które są tym punktem oparcia, na którym musi się oprzeć stopa każdego czynu.

CYPRJAN KAMIL NORWID.

## Pogrzeb historyczny.

I.

Coś Ty Atenom zrobił Sokratesie,
Że ci ze złota statuę lud niesie
Otruwszy pierwej...

Coś Ty Italji zrobił Alighiery,
Że ci dwa groby stawi lud nieszczery
Wygnawszy pierwej...

Coś Ty Kolumbie, zrobił Europie
Że ci trzy groby we trzech miejscach kopie
Okuwszy pierwej...

Coś Ty uczynił swoim Camoensie
Że po raz drugi grób Twój grabarz trzęsie,
Zgłodziwszy pierwej...

Coś Ty Kościuszko, zawinił na świecie
Że dwa cię głazy we dwóch stronach gniecie
Bez miejsca pierwej...

Coś Ty uczynił światu Napolionie
Że cię w dwa groby zamknięto po zgonie
Zamknąwszy pierwej...

Coś Ty uczynił ludziom Mickiewiczu?...

— — — — — — — — — — — — — — — — —

— — — — — — — — — — — — — — — — —

II.

Więc mniejsza o to, w jakiej spoczniesz urnie
Gdzie? Kiedy? w jakim sensie i obliczu,
Bo grób Twój jeszcze odemkną powtórnie
Inaczej będą głosić Twe zasługi
I łez wylanych dziś będą się wstydzić,
A lać ci będą łzy potęgi drugiej
Ci, co człowiekiem nie mogli cię widzieć.

Każdego z takich jak Ty, świat nie może
Odrazu przyjąć na spokojne łoże,
I nie przyjmował nigdy jak wiek
wiekiem

Bo glina w glinę wtapia się bez przerwy
Gdy sprzeczne ciała zbija się aż ćwiekiem
Później... lub pierwej.

Pisałem w Paryżu 1856 w styczniu.

**Przypiski Autora.**

Sokratesowi w kilka czasów po śmierci jego, Ateńczycy statuę ze złota postawili.

Dante pogrzebany w Rawennie i we Florencji.

Krzysztof Kolumb jest grzebany w Hiszpanji w S. Domingo i w Havannie.

Cztery lata temu szukano na cmentarzu komunalnym, gdzie był pochowany jednooki, beznogi żebrak, żeby Camoensa pochować.

Kościuszko leży w Solurze i w Krakowie.

Napoleona drugi pogrzeb niedawny.

# KRONIKA.

**Kraków** 28 czerwca.

— **Kalendarz na wtorek.** Ireneusza B. M. Wschód słońca o 3.17, zachód o 8 wieczór; wschód księżyca o 2.25 w nocy, zachód o 7.28 wieczór.

— **Zamknięcie ruchu na dworcu.** Wczoraj o godz. 12 w południe nastąpiło w Krakowie zamknięcie normalnego ruchu z peronu na tutejszym dworcu krakowskim, aż do odwołania. Ruch podróżnych odbywa się między głównym budynkiem kolejowym, a pocztą. Podróżni odjeżdżający mogą się dostać na dworzec tylko przez ul. Pawią, ogród Wołodkiewiczów przez plac dojazdowy bramką koło głównego wejścia i bocznem wejściem do kas osobowych.

— **Delegat Towarzystwa dziennikarzy polskich** i lwowskiego Syndykatu dziennikarzy polskich, wiceprez. Michał Rolle, redaktor „Gazety Lwowskiej", przybył do Krakowa, jako delegat tych towarzystw na uroczystości J. Słowackiego.

— **Wybór delegata do Rady szkolnej miejskiej.** Na wczorajszem posiedzeniu krakowskiej Rady wyznaniowej złożył prezydent gminy Dr Rafał Landau sprawozdanie ze swej działalności jako członka miejskiej Rady szkolnej. W dyskusji nad sprawozdaniem r. dyr. Lilienthal omówił szereg spraw dotyczących szkolnictwa, poczem postawił wniosek o wyrażenie podziękowania Drowi Landauowi za jego gorliwą pracę w Radzie szkolnej i ponowne wybranie go na lat 3 członkiem Rady szkolnej miejskiej. Wnioski te Rada jednomyślnie uchwaliła.

— **Rektorem Akademji Sztuk pięknych w Krakowie** na rok 1927-28 wybrany został prof. Teodor Axentowicz, dziekanami: wydziału malarstwa i rzeźby prof. Władysław Jarocki, wydziału architektury prof. Franciszek Krzywda Polkowski.

— **Zaćmienie słońca.** Z obserwatorjum astronomicznego w Krakowie komunikują nam: W dniu 29 bm. przypada całkowite zaćmienie słońca widoczne w Polsce jako częściowe. Pierwsze zetknięcie się ziemi z cieniem księżyca nastąpi w Afryce półn. (pustynia Libijska) o g. 5; cień opuści ziemię w oceanie Spokojnym (wschodnie wybrzeże Japonji) o g. 9 m.46. Całkowite zaćmienie widoczne będzie tylko w wąskim, około 50 klm. szerokim pasie, biegnącym przez północną Anglję, Skandynawję, Ocean Lodowaty aż ku wybrzeżom wschodnim Azji. Zaćmienie całkowite będzie krótkie—najdłuższe trwanie 46 sek. (dla półn. Norwegji). W Polsce zaćmienie nastąpi w godzinach porannych (od g. 5 z minutami do g. 7 z minutami) i będzie trwało 2 godziny. Zaćmienie rozpocznie się od zachodniej strony tarczy słonecznej, z tej bowiem strony nasunie się na nią księżyc. W godzinę mniejwięcej po początku nastąpi największa faza zaćmienia; księżyc zakryje wtedy około $^3/_4$ średnicy słońca, pozostawiając tylko wąski sierp o rogach, skierowanych ku górze. Od tej chwili zaćmienia zacznie stopniowo ubywać i księżyc opuści tarczę słoneczną ze strony zachodniej. Zaćmienie będzie najznaczniejsze na Pomorzu, najmniejsze na Pokuciu. W Krakowie zaćmienie rozpocznie się o g. 5 m. 18; największa faza nastąpi o g. 6 m. 15, koniec zaś o g. 7 m. 18. Momenty podane są w czasie środkowo-europejskim (urzędowym).

— **Walny zjazd T. S. L.** W niedzielę rano rozpoczęły się obrady XXXII walnego zjazdu Towarzystwa szkoły ludowej. Po wysłuchaniu nabożeństwa w kościele św. Anny i stosownego przemówienia od ołtarza ks. prepozyta Masnego, udali się delegaci do wielkiej sali posiedzeń krak. Towarzystwa ubezpieczeń przy ul. Basztowej. W zjeździe bierze udział blisko 300 delegatów ze wszystkich stron Małopolski. W charakterze gości przybyli na zjazd: p. wojewoda Darowski z p. wicewojewodą Morawskim, ks. biskup Rospond, rektor U. J. prof. Dr Marchlewski, prof. Dr Kutrzeba, wiceprezydenci miasta Dr Wielgus i Dr Schneider, prezes Izby skarbowej Greger, wicekurator Przyjemski z naczelnikiem wydziału Drem Lewickim, pułk. Kolankowski i inni. Obrady zagaił wiceprezes Dr Próchnicki ze Lwowa. Następnie przemawiali wiceprezydent miasta Dr Wielgus, pułk. Kolankowski, prof. Kutrzeba. Prof. Chrzanowski wygłosił odczyt p. t. „W przeddzień sprowadzenia zwłok Słowackiego". Po odczytaniu depesz i pism z życzeniami dla zjazdu sekretarz głównego zarządu T. S. L. wygłosił referat o działalności T. S. L. w 1926 roku. Po południu i w poniedziałek obradowały cztery komisje. A wczoraj po południu odbyło się plenarne posiedzenie, na którem zapadły uchwały, poczem zjazd zamknięto.

— **Dyr. Dr Tadeusz Federowicz,** naczelny dyrektor miejskiej Kasy oszczędności w Krakowie, został wybrany na zjeździe Biura Instytucyj oszczędnościowych w Polsce, odbytem w Warszawie, dn. 19 bm. członkiem Rady zjazdu na Małopolskę.

— **Wagon sypialny Warszawa—Berlin.** Dyrekcja kolei donosi: Wagon sypialny Warszawa—Berlin w pociągach Nr 501/D 24 i D 23/502 będzie odjeżdżał aż do odwołania z Warszawy we wtorki i piątki, z Berlina we czwartki i niedziele. Wrazie utraty połączenia w Moskwie przez podróżnych z Dalekiego Wschodu, wagon ten będzie odchodził z Warszawy o dzień później, to jest we środy i soboty.

— **Odznaczenia krzyżami zasługi:** Z Warszawy donoszą: Prezydent Rzeczypospolitej nadał zarządzeniem z dn. 23 bm. szereg odznaczeń. Między innemi złote krzyże zasługi otrzymali: Adam Dobosz, art. opery; Jerzy Leszczyński, art. dram.; Aleksander Michałowski, art. op.; Zygmunt Mossoczy, art. opery; Marjan Palewicz-Golejewski, art. opery; Macieja Przybyłko-Potocka, art. dram.; Irena Solska art. dr.; Józef Sosnowski, art. dram.; Józef Węgrzyn, art. dram.; Stanisława Wysocka, art. dram.; Zygmunt Chmielewski, art. dram.; Iwo Gall, art. dek.; Jerzy Kossowski, art. dram.; Juljusz Osterwa, art. dram.; Bolesław Szczurkiewicz, art. dram.; dyr. teatru Polskiego w Poznaniu; Aleksander Zelwerowicz, art. dram., kierownik oddziału dramatycznego konserw. muz. w Warszawie; inż. Stefan Paprzycki, dyr. tow. robót inżynierskich „Tri" w Katowicach; Kazimierz Roman Dębicki, sekret. poselstwa 1 klasy w poselstwie R. P. w Brukseli; Marjusz Gniazdowski, ziemianin, prezes okręg. tow. roln. w Makowie; Stanisław Nowak, radca min.; Roman Strzodza, nacz. wydz. adm. urzędu ziemskiego w Katowicach; ks. Jan Popowski z Gayaquil w Ekwadorze; Czesław Sławski, kupiec, prez. „Koła polskiego" w Medjolanie. Wicepremjer Bartel podpisał zarządzenie, na którego podstawie otrzymali srebrne krzyże zasługi za ofiarne szerzenie kultury polskiej w województwach wschodnich p. p.: Konstanty Pągowski, art. dram.; Edward Wierciński, art. dram.; Fel. Zbyszewski, art. dram.; Edward Zieliński, art. dram.

**KOMUNIKATY.**

— **Muzyka kościelna.** Chór oratoryjny z orkiestrą wykona dnia 29 bm. na Mszy św. w kościele OO. Dominikanów o godz. 11.30 „Litanję Ostrobramską" Moniuszki. Składka podczas Mszy św. na kaplicę św. Teresy. — W kościele OO. Karmelitów na Piasku d. 29 bm. we środę (św. Piotra i Pawła) Msza św. o 12. Orkiestra symfoniczna A. T. M. wykona szereg kompozycyj kościelnych. Przy organach dyr. A. Czapla. — W kościele św. Piotra we środę (św. Piotra i Pawła) podczas Mszy św. o 12 chór podoficerski garnizonu krakowskiego pod batutą prof. Fr. Koniora wykona szereg utworów religijnych.

— **Uroczysty wieczór ku czci J. Słowackiego.** We wtorek 28 bm. odbędzie się o 5 po południu w sali Starego Teatru uroczysty wieczór ku czci J. Słowackiego, w którym biorą udział artyści warszawscy — a to pp. Marja Mokrzycka i Ignacy Dygas, artyści opery warszawskiej, pp. Józef Chmieliński i Józef Kotarbiński artyści Teatru Narodowego, oraz „Echo" krakowskie pod kierunkiem dyr. B. Wallek-Walewskiego. W programie deklamacje utworów Słowackiego, arje z oper: „Goplana" Żeleńskiego, „Mazepa" Minchejmera i „Beatrix Cenci" Różyckiego, pieśni Karłowicza i Lipskiego, oraz pieśni chóralne Walewskiego i Nowowiejskiego.

— **Z teatru m. im. J. Słowackiego.** Dziś we wtorek uroczyste przedstawienie „Balladyny" Słowackiego, zarezerwowane przez komitet dla rządu, delegacyj i gości przyjezdnych. Arcydzieło teatru romantycznego, niegrane u nas od lat zgórą 16, ukazuje się w nowej szacie kostjumowej i dekoracyjnej, zaprojektowanej przez p. Zofję Stryjeńską, koncepcji reżyserskiej p. Sosnowskiego i w obsadzie najlepszych sił zespołu. Rolę tytułową wykona p. Hałacińska, Aliną jest p. Kossocka, Goplaną p. Starska, Kirkora gra p. Surzyński. Z dawnych wykonawców pozostali tylko pp. Kosmowska (Matka) i Jednowski (Pustelnik). Jutrzejsze powtórzenie „Balladyny" jest premjerą dla miejscowych. Po południu „Książę Niezłomny" z dyr. Nowakowskim w roli tytułowej i p. Hałacińską jako Roksaną. We czwartek trzecie powtórzenie „Balladyny" zakończy bieżący sezon dramatu.

— **W Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie,** plac Matejki 13, zostanie otwartą we środę dnia 29 czerwca br. o 10 rano doroczna wystawa prac studentów z zakresu malarstwa, rzeźby i grafiki. Wystawa otwarta codziennie od 10 rano do 6 po południu trwać będzie do 3 lipca br. włącznie.

— **Z Tow. technicznego.** W krak. Towarzystwie technicznem przy ul. Straszewskiego 28, II p. odbędzie się w piątek 1 lipca br. o 7 zebranie z nast. porządkiem obrad: 1) p. radca arch. Tadeusz Stryjeński: Wnioski co do budowy Muzeum Narodowego na podstawie wyniku dyskusyj dotychczasowych zgromadzeń; 2) dyskusja i uchwała. Goście mile widziani.

— **Z „Rodziny sierocej".** Nadzwyczajne walne zebranie Stowarzyszenia „Rodziny sierocej" odbędzie się dnia 30 bm. o 5.30 po południu w sali Kongregacji Dzieci Marji, plac Jabłonowskich L. 3, I p., na które członków wydział najusilniej zaprasza.

— **Opera katowicka** zjeżdżająca na występy do Krakowa w pełnym składzie wybitnych solistów, chórów, orkiestry i baletu, daje na inauguracyjne przedstawienie w sobotę, 2 lipca „Halkę", nieśmiertelny utwór St. Moniuszki, w niedzielę zaś t. j. 3 lipca wieczorem operę znanego i cenionego kompozytora Bolesława Wallek-Walewskiego „Pomstę Jontkową".

**WIADOMOŚCI POLICYJNE.**

§ **Groźny pożar.** Wczoraj rano wybuchł pożar w sklepie Tekli Tryfaczki przy ul. Bosackiej L. 9, prawdopodobnie skutkiem nieostrożności przy napełnianiu „Prymusa". Zapaliła się mianowicie bańka z benzolem, od czego zajęły się towary, które w zupełności spłonęły. Płomienie poparzyły ciężko 9-letnią córeczkę właścicielki. Pluton straży pożarnej ugasił ogień, zaś poparzoną dziewczynkę opatrzyło pogotowie ratunkowe.

§ **Nieszczęśliwy wypadek.** Wczoraj po południu spadł z drabiny z wysokości II piętra strażak Józef Mazała, pracujący przy dekoracji ul. św. Gertrudy. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie doznał on poważniejszych obrażeń, prócz potłuczenia kolana. Lekarz pogotowia przewiózł Mazałę do szpitala chirurgicznego.

## Zapiski naukowe i literackie.

**Książka o tennisie.** Na półkach księgarskich ukazała się publikacja zapełniająca poważną lukę naszego piśmiennictwa sportowego p. t. „Tennis" napisana przez wybitnych tennisistów p. p. Kuchara i Stahla, a wydaną przez Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Książka jest krótkim podręcznikiem o 154 stronach formatu ósemki, zawierającym około 80 bardzo dobrych i doskonale dobranych i rozmieszczonych ilustracyj. Dużą zaletą książki jest jej doskonały i logiczny układ oraz sposób pisania zwięzły, jasny, przedstawiający rzecz w krótkich interesujących ustępach.

**Teodor Hrycak,** „Elementy nauki o ciągach i ich zastosowaniu do badania funkcyj" (drukarnia St. Chowańca w Stanisławowie, nakładem autora). Książka ta ma 6 arkuszy druku, jest ilustrowana 33 rycinami w tekście i ma służyć jako podręcznik algebry dla kl. VII szkół średnich, gdyż jest ułożona wedle programu ministerstwa W. R. i O. P. z r. 1922 (1926).



## Epidemja tyfusu plamistego w Piwnicznej wygasła

Urząd gminny Piwnicznej zawiadamia P. T. Letników, którzy w latach ubiegłych tak licznie odwiedzali nasze uzdrowisko, korzystając z tutejszych znakomitych warunków zdrowotnych, że okólnikiem Starostwa w Nowym Sączu, z dnia 11/VI. 1927. L. 31323 zostało podane do publicznej wiadomości, że ruch kołowy i drogowy został w Piwnicznej napowrót normalnie podjęty, t. j. że epidemja tyfusu plamistego zupełnie wygasła.

(1187-1-3) **Burmistrz m. Piwnicznej.**

**Miejski teatr im. Juljusza Słowackiego:**

Wtorek 28 bm.: »Balladyna«, uroczyste przedstawienie w dniu złożenia zwłok Juljusza Słowackiego na Wawelu

Środa 29 bm.: o godz. 3 po poł. »Książę niezłomny« wieczór o godz. 8 »Balladyna«.

Czwartek 30 bm.: »Balladyna«.

**Repertuar kinoteatrów:**

**Uciecha:** »Żongler miłości«, komedja i »Sekretarka pana szefa«, komedja«.

**Nowości:** »Kurjer carski« (I. Możżuchin i Natalja Kowanko).

**Promień:** »Czerwony błazen« (film polski).

**Rodnia:** 1. »Lord — Mabaradża — Apasz...«, dramat sensacyjny w 6 aktach i 2. »Pajac«, komedja amerykańska w 6 aktach.

**Sztuka:** »Walencja« (Xenia Desni).

**Warszawa:** »Dziki człowiek« (12 aktów).

## Od Administracji.

Ponieważ zbliża się nowy okres prenumeraty (trzeci kwartał i lipiec br.) pozwalamy sobie zwrócić uprzejmie uwagę P. T. Prenumeratorom:

1) że dla uniknięcia przerwy w wysyłce czasopisma należy prenumeratę odnowić przed rozpoczęciem nowego kwartału, a najwłaściwszym okresem dla wpłat jest okres między 15 a 25 czerwca;

2) że P. T. Prenumeratorowie mogą korzystać: a) z prenumeraty pocztowej, zamawiając czasopismo w miejscowym Urzędzie pocztowym lub u listonosza, b) z prenumeraty zwykłej bezpośrednio w Administracji. Przy prenumeracie pocztowej Urząd pocztowy występuje w charakterze agencji — do tego też Urzędu należy wnosić reklamacje i zgłaszać zmianę adresu chwilową lub stałą;

3) że zawiadomienie o wstrzymaniu prenumeraty, lub zmianie adresu z powodu wyjazdu wakacyjnego należy jak najwcześniej nadsyłać;

4) że w każdem letnisku w Biurach dzienników „Czas" jest do abycia i w wielu wypadkach korzystniejszem będzie dla P. T. Prenumeratorów zamawiać i odbierać czasopismo w Biurze dzienników niż przez pocztę przeciążoną w okresie letnim pracą.

## Komunikat w sprawie pożyczki.

**Warszawa** 28 czerwca.

(Tel. wł.) Biuro prasowe ministerstwa skarbu komunikuje: Wobec pojawienia się w dziennikach poniedziałkowych informacyj w sprawie pożyczki zagranicznej zupełnie fałszywych, prawdopodobnie tendencyjnych, podanych przez Polską Agencję Publicystyczną, ministerstwo skarbu komunikuje, iż nieprawdą jest jakoby rokowania o pożyczkę zostały zerwane, fałszywą jest również informacja dotycząca grupy bankowej, z którą rząd traktuje o zawarcie pożyczki. Mianowicie grupa banków, z którą rząd prowadził rokowania wstępne składa się z pierwszorzędnych firm amerykańskich: Bankers Trust Comp., Blair and Comp., Chase National, Chase Securities Corporation oraz Garanty Trust Comp., do których dołączył się szereg najpoważniejszych banków europejskich. Kapitał własny banków amerykańskich sięga około 200 miljonów dolarów, zaś sumy bilansowe przekraczają 2 miljardy. Co się tyczy obecnego stanu rokowań to w obecnym momencie trwają prace techniczne związane z pożyczką i czynią się przygotowania do jej realizacji w chwili, gdy stan rynku nowojorskiego i innych światowych rynków finansowych będzie dla emisji wszelkich pożyczek zadawalniający. Publikowanie w sprawie pożyczki fałszywych wiadomości jest działaniem na szkodę państwa, to też winni będą pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

## Poseł amerykański u marszałka Rataja.

**Warszawa** 28 czerwca.

(Tel. wł.). Poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Stanów Zjednoczonych p. Stetson złożył wczoraj wizytę marszałkowi sejmu p. Ratajowi.

## Przylot Chamberlina do Warszawy

**Warszawa** 28 czerwca.

(Tel. wł.). Wczoraj o godz. 3.20 nastąpił na lotnisku Aerolotu w Warszawie przylot lotników amerykańskich Chamberlina i Lewina. Na wiadomość o zbliżaniu się lotników amerykańskich wysłano na ich spotkanie aparat Aerolotu z przedstawicielem MSZ., który spotkał się z samolotem Chamberlina, lecącym nisko nad torem kolejowym w pobliżu Żyrardowa. Wkrótce aparat Aerolotu zbliżył się ku lotnisku warszawskiemu wskazując przybyszom amerykańskim drogę. Na lotnisku oczekiwali Chamberlina i jego towarzysza, pułk. Rayski, szef lotnictwa wojskowego, przedstawiciele władz bezpieczeństwa, M. S. Z., poselstwa amerykańskiego i kolonji amerykańskiej w Warszawie, przedstawiciele polsko-amerykańskiego towarzystwa, Ligi obrony powietrznej, przedstawiciele prasy oraz licznie zebrana publiczność, która powitała lotników owacyjnie. Po przywitaniu lotnicy amerykańscy odjechali autami do Hotelu Europejskiego. Wieczorem Towarzystwo polsko-amerykańskie wydało na ich cześć bankiet w salach hotelu Polonja. W dniu dzisiejszym o godz. 11 rano Prezydent Rzplitej przyjmie na audjencji lotników amerykańskich.

**Warszawa** 28 czerwca.

(PAT) Chamberlin i Lewin, którzy wyruszyli wczoraj o 10.20 z Marienbadu, wylądowali w Warszawie o 3.20 popołudniu. Lotników witała entuzjastycznie licznie zgromadzona publiczność, przedstawiciel władz wojskowych i cywilnych oraz poseł Stanów Zjednoczonych Stetson.

## Rokowania włosko-jugosłowiańskie.

**Belgrad** 28 czerwca.

(PAT) W niedzielę rozpoczęły się dawno już zapowiedziane bezpośrednie rokowania między Jugosławją a Włochami. W niedzielę rano konferował Mussolini z posłem jugosłowiańskim w Rzymie Rakiczem. Popołudniu odwiedził poseł włoski w Białogrodzie gen. Bodrero ministra spraw zagranicznych Marinkovica. W kołach poinformowanych twierdzą, iż Włochy obecnie są gotowe rokować z Jugosławją co do traktatu w Tiranie. Nie jest wykluczone, iż Jugosławja przystąpi do traktatu w Tiranie, musiałaby jednak wzamian ratyfikować konwencję w Nettuno.

## Uwolnienie Daudeta.

**Paryż** 28 czerwca.

(Tel. wł.) Przywódca monarchistów Daudet sekretarz stronnictwa monarchistycznego Dalest oraz generalny sekretarz partji komunistycznej Semard zostali wypuszczeni z więzienia na podstawie fałszywego rozkazu zwolnienia. Sprawa uwolnienia przedstawia się następująco: W sobotę około południa wezwany został do telefonu dyrektor więzienia. Zawiadomiono go, rzekomo z ministerstwa spraw wewnętrznych, iż Rada ministrów uchwaliła ułaskawić Daudeta i współwinnych i że celem uniknięcia manifestacyj rojalistycznych i komunistycznych, Daudet ma być natychmiast zwolniony przed rozejściem się wiadomości o tem. Dyrektor więzienia, zaskoczony niezwykłą formą polecenia telefonicznego, a nie pisemnego, zwrócił się raz jeszcze do ministerstwa spraw wewnętrznych z zapytaniem, czy polecenie jest rzeczywiście autentyczne. Przypadek chciał, że w ministerstwie zgłosił się do telefonu urzędnik rojalista, który zorjentowawszy się w sytuacji, potwierdził, że faktycznie taki rozkaz został wydany. Na tej podstawie Daudet i jego towarzysz zostali wypuszczeni.

Wiadomość o zwolnieniu wkrótce rozeszła się po mieście i wywołała sensację. Rada ministrów na nadzwyczajnem posiedzeniu uchwaliła odwołać z zajmowanego stanowiska dyrektora więzienia, odpowiedzialnego za zwolnienie Daudeta. Postanowiono dalej bezwzględnie wyśledzić i aresztować wszystkich trzech więźniów.

Uwolnienie Daudeta, jak stwierdzono, było dokładnie przygotowane, o czem świadczy, że przed więzieniem czekał samochód, do którego wsiedli trzej więźniowie. Po Daudecie wszelki ślad zaginął. Również na ślad Dalesta i Semarda nie udało się wpaść policji. Zarządzono ścisłą kontrolę na granicy, ponieważ spodziewają się, że Daudet ma zamiar wyjechać zagranicę.

**Paryż** 28 czerwca.

(PAT). Według pism tutejszych, w kołach zbliżonych do „Action Française" oświadczają, że Daudet spędził w niedzielę poranek w towarzystwie Maurrata niedaleko Paryża i że znajduje się on w zupełnem bezpieczeństwie. Policja bezpieczeństwa zarządziła wszelkie możliwe kroki celem uniemożliwienia Daudetowi i Delest'owi przekroczenie granicy, o czem on, — jak utrzymują jego przyjaciele — wcale nie myśli. Organ rojalistów ogłasza artykuł podpisany przez L. Daudeta. Dyrektor gabinetu ministra Sarraut, Renard, oświadczył przedstawicielowi „Matina", że twierdzenie rojalistów, o zajęciu w krytycznej chwili wszystkich linji telefonicznych przez ministerstwo spraw wewnętrznych jest absolutnie nieprawdziwe.

## Wykluczenie Zinowjewa i Trockiego.

**Moskwa** 28 czerwca.

(PAT) Oddawna oczekiwany cios przeciw przywódcom opozycji obecnie nastąpił. Komisja kontrolna stronnictwa, postanowiła przedłożyć plenum centralnego komitetu partyjnego, który zbierze się prawdopodobnie w połowie lipca, wniosek o wykluczenie Zinowjewa i Trockiego z komitetu centralnego. Zatwierdzenie tej uchwały przez plenum jest pewne i ma tylko formalne znaczenie.

**Kursa giełdy krakowskiej**
dnia 27 czerwca 1927 r.

**Akcje bankowe:**

| | tranzakcje |
|---|---|
| Bank małopolski . . . . . . . . . . . | 0·20 |

**Akcje Towarzystw handlowych:**

| | |
|---|---|
| [illegible] . . . . . . . . . . . . . | 12·50 |

**Akcje Towarzystw przemysłowych:**

| | |
|---|---|
| Zieleniewski . . . . . . . . . . | 17·50—18·50 |
| Zakłady amunicyjne »Pocisk« . . . . . | 3·00 |
| »Górka« fabryka cementu . . . . . . | 51·00—53·00 |
| S-ka Akc. Elektrownia Okręg w Sierszy . | 37·00 |

**Giełda warszawska.** Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych 8·91·5, sprzed. 8·94, kupno 8·89, Czeki: Belgja —·—, Holandja 358·50, sprzed. 359·40, kupno 357·60, Londyn 43·45, sprzed. 43·56, kupno 43·34, Nowy York 8·93, sprzed. 8·95, kupno 8·91, Paryż 35·00, sprzed. 35·09, kupno 34·91, Praga 26·50, sprzed. 26·55, kupno 26·44, Szwajcarja 172·15, sprzed. 172·58, kupno 171·72, Włochy 51·60, sprzed. 51·73, kupno 51·47, Wiedeń 125·85, sprzed. 126·16, kupno 125·54.

Akcje: Bank dyskont. 136·00, Bank handl. warsz. 7·00, Bank Zw. Spół. zarob. Poznań 65·00, Bank Zachodni 22·00, Bank Polski 122·50, Bank przemysł. Lwów —·—, Chodorów —·—, Cukier Warszawa 3·50, Węgiel 73·00, Polska nafta —·—, Cegielski 30·00, Fitzner i Gamper —·—, Modrzejów 6·20, Ostrowieckie 55·00, Parowozy —·—, Rudzki 1·55, Starachowice 44·00, Ursus —·—, Zieleniewski —·—, Żyrardów —·—, Haberbusch 105·00, Ćmielów —·—.

**Giełda szwajcarska.** Zamknięcie giełdy. Paryż 20·35, Londyn 25·21 $^1/_4$, Nowy York 5·19 $^9/_{16}$, Belgja 72·20, Włochy 29·35, Hiszpanja 88·40, Holandja 208·20, Berlin 123·13, Wiedeń 73·11·5, Sztokholm 139·30, Oslo 134·50, Kopenhaga 138·95, Sofja 3·75·5, Praga 15·40, Warszawa 58·00, Budapeszt 90·60, Białogród 9·13·5, Ateny 7·05, Konstantynopol 2·69·5, Bukareszt 3·16·5, Helsingfors —·—, Buenos Aires 220·50.



NEKROLOGIA.

**Podziękowanie.**

Wszystkim, Którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi naszej drogiej Matce ś. p.

**Izabeli Tuschowej**

lub okazali nam swe współczucie i słowa pociechy nieśli, dziękujemy z całego serca.

(1148) **Córki i syn.**

†

**ADAM NOWINA KONOPKA**

**Sodalis Marjanus — Ziemianin**

przeżywszy lat 77, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 27-go czerwca 1927 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby L. 4 przy ul. Batorego do rogatki Łobzowskiej w celu przewiezienia do Modlnicy nastąpi we wtorek dnia 28-go bm. o godzinie 5-tej po południu.

Pogrzeb w Modlnicy odbędzie się we środę dn. 29-go bm. o godz. 4-tej po południu.

**Nabożeństwo żałobne**

odprawione zostanie we czwartek dnia 30-go bm. o godz. 10-tej rano w kościele parafjalnym w Modlnicy.

Na smutne te obrzędy stroskane dzieci, wnuki i rodzina zapraszają Krewnych, Znajomych i Przyjaciół.

## Podłoże dziejowe i znaczenie warsz. wypadków majowych w roku 1926

IV.

Badana faza, zakończona w roku 1923 jest z innego stanowiska okresem inflacji ze wszystkiemi znanemi jej konsekwencjami. Jeżeli uwzględni się ten moment, sprawę wejścia państwa na tory protekcji celnej, a nadto ustalenie ustroju politycznego na zasadzie powszechnego głosowania, to nietrudno przewidzieć, że okres ten musiał być okresem niezwykle żywej zmiany osób, pomiędzy poszczególnemi klasami ciała społecznego i że wymiana ta nosiła specyficzne cechy. Sama budowa państwa wytwarzała konieczność powstania elity rządzącej, a wszystkie siły parły w tym kierunku, aby w elicie tej brały górę osobniki, w których ustroju psychicznym przeważały instynkta kombinacji, sprytu, zaradności, spekulacji. Jednostki typu „trzez", jednostki, dla których motorem wewnętrznym będzie zawsze własny lub grupowy interes, jednostki o giętkich zasadach, a czasem o giętkiem sumieniu. Czasem, lecz bynajmniej nie zawsze. Słowo to byłoby bowiem nieopatrznem potępieniem niezbędnego, z punktu widzenia użyteczności społecznej, typu umysłowego. Typ ten jest drożdżem ruchu, postępu; brak jego w pewnem społeczeństwie stanowi nie mniejszy niedostatek, niż nadmierna przewaga.

Przeciwstawny typ instynktu nie zmiany, lecz trwałości uczuć głębszych i opartych na nich niezłomnych wskazań, typ ludzi charakteru i ideologji, z większym ciężarem wewnętrznych oporów idący przez życie, ustąpił w cień. Po części znalazł miejsce w szeregach armji, w większym aniżeli się to przypuszcza stopniu w rozmaitych urzędach, na stanowiskach dalekich od czołowych, wreszcie w wolnych zawodach. Zjawisko to określało się częstem zdaniem, że partje w Polsce nie mieszczą w sobie najlepszych sił narodu, albo też twierdzeniem, że gros inteligencji jest im obce. Tak było rzeczywiście: cichy i głęboki antagonizm dwóch typów umysłowych nie tylko trwał, lecz rozwijał się coraz bardziej i nie dopuszczał kolaboracji.

V.

Za punkt krańcowej krystalizacji rozwoju, o którym mowa, należy uważać rok 1923. Naprzód w roku tym spotworniały skutki inflacji, następnie zaś w tym właśnie czasie dochodzi do władzy drugi gabinet Witosa, oparty na koalicji stronnictwa ludowego z prawicą. Sojusz ten był charakterystycznym objawem triumfu realizmu politycznego ściśle określonego kalibru; wynikiem struktury umysłowej specjalnej, polegającej na instynkcie kombinacyj obliczonych na krótką metę, na grze interesów materjalnych i na pragnieniu władzy. Jeśli u źródeł propagandy na rzecz powyższego gabinetu stało hasło rządu narodowego, a więc patrjotyzmu, to nietrudno dostrzec, że właściwie wyraził się w nim nacjonalizm. Symbolem obu tych zjawisk było kompletne wycofanie się marszałka Piłsudskiego z życia politycznego.

Pozatem — i to stanowi moment bardzo charakterystyczny — drugi gabinet Witosa dowodził szerzącej się coraz dalej anemji programów politycznych w obrębie stronnictw polskich, a zatem jedności ich zarysu duchowego. Zdobycze uzyskane bez walki przez demokrację polską (konstytucja, ustawodawstwo socjalne), zapadająca coraz wyraźniej choć mdła i mglawicowa zgoda w zakresie problemów zagranicznych, a przedewszystkiem wspólne troski, wynikłe z trudnego położenia gospodarczego i państwa i społeczeństwa — usuwały zwolna przepaści dzielące poszczególne obozy polityczne. Została walka o władzę, kwestja klucza partyjnego i osobowego, okazyjnie stawiane spory o interesa ekonomiczne. Na tych przesłankach można się już względnie łatwo porozumieć, przynajmniej na czas jakiś.

Próba nie udała się jednak: nie dosyć władzę wziąć, trzeba ją umieć wykonać. Drugi gabinet Witosa nie miał sukcesów i nie zwiększył autorytetu państwa ani na zewnątrz, ani na wewnątrz, przedewszystkiem zaś nie rozwiązał problemu finansowego. Państwo słabło widocznie pod postacią pozornie głębokich różnic w programach, a właściwie przeciwnych impulsów wewnętrznych. Te ostatnie w obrębie klasy rządzącej były — z małemi odmianami — już prawie jednostajne. Zrodził jednak rząd ten groźne następstwo: obawę przed objęciem władzy. Odtąd stronnictwa sejmowe niby chcą ją, a właściwie się boją. Ciężar odpowiedzialności przerzucać będą albo na osobę, która ich nie angażuje, albo podzielą między sobą na zasadzie targów o proporcjonalne korzyści. Po rządzie Witosa, druga kombinacja była niemożliwa; bądź co bądź spory zyskały na ostrości. Wybrano zatem pierwszą.

VI.

Ten moment zaczyna nową zasadniczą fazę historji odrodzonej Polski. Góruje w niej przedewszystkiem zjawisko deflacji, następnie nowy kierunek nadany polskiej polityce zagranicznej.

Poprzedni okres doprowadził do wytworzenia elity rządzącej i nadal jej wyraźnie jednostronną fizjonomję, przyczem uczynił ją politycznie wszechpotężną. Okres utworzenia złotego działa na całe społeczeństwo, a zatem także na nią jak norma prawna utrudniająca przejście z jednej klasy społecznej do drugiej. Warstwa zatem rządząca ze swą klientelą ekonomiczną, prasową, partyjną i t. p. zamyka się, kostnieje. Jest to oczywiście równoznaczne z utrzymaniem tego psychicznego uwarstwowienia, jakie posiadała poprzednio. Z drugiej strony, klasa ta wyodrębnia się silniej od narodu, który darzy ją coraz mniejszem zaufaniem i poparciem.

Rewaloryzacja doprowadziła — z natury rzeczy — do ogólnego zubożenia: państwo w nowej fazie przedstawiało czynnik stosunkowo najbogatszy i stało się rozdawcą, względnej przynajmniej, pomyślności. Stąd pewien wzrost jego prestiżu i ograniczenie de facto wszechwładnej władzy ustawodawczej wobec wykonawczej. Wszystko to jednak razem pcha warstwę rządzącą w kierunku linji dotychczasowej ewolucji; triumf polityki lisiej, forteli i zabiegów zręcznych uwydatnia się coraz wyraźniej. Przewaga czynników gospodarczych w myśli wszystkich, niepewność jutra i wszechpotęga dzisiaj — nadaje całemu życiu państwowemu cechę dorywczości.

W zakresie polityki wewnętrznej, to doba zastoju bratania się ugrupowań pokrywanego na zewnątrz zwykłą frazeologją i przejaskrawieniami. Wszystko wskazuje, że prąd instynktu zmiany ogarnął również stronnictwa lewicowe.

Następuje załamanie się złotego. W ciężkim porodzie powstaje gabinet koncentracji. Zastaje jednak sytuację bardzo ciężką: hojności skarbowe stały się niemożliwe. Państwo, które dużo żądało, lecz dawało dużo wzamian, przechodzi do reżime'u oszczędności. Stopniowo, szczerze, odważnie. W miarę jednak wkraczania na niezbędną drogę, zaprzestać musi kokietowania stronnictw i ich klienteli. Tymczasem okres przesilenia ekonomicznego nie minął: nacisk klienteli na szczyty partyjne rośnie. Pozatem niezadowolenie wzmaga się w sferach inteligencji i w armji. Nędza potęguje wpływy komunizmu. Muszą liczyć się z tem stronnictwa lewicowe. Wzięte w kleszcze naporu elementów komunistycznych i rozdźwięków, idących od organizmu partyjnego, jedno stronnictwo P. P. S. nie wytrzymuje nacisku. Może byłoby inaczej postąpiło, gdyby w jego łonie — tak jak w innych zresztą stronnictwach, znajdujących się we względnie lepszem położeniu — moment uczuciowej trwałej syntezy nie był rozbity przez moment analitycznej i zmiennej kombinacji. W każdym razie fakt wystąpienia socjalistów z rządu stał się grobem zasady wspólnej kolaboracji stronnictw. Wśród rozdrażnionych niedostatkiem panującym w kraju ugrupowań, rozpoczął się przetarg o konstrukcję rządu.

VII.

Nieco wcześniej, pokryte milczeniem lub zbagatelizowane w opinji szerszej — nastąpiło załamanie innej idei jaka przyświecała polskiej polityce państwowej przez dwa lata w zakresie działalności dyplomatycznej.

Działalność ta była bardzo ożywiona i szła w dwóch kierunkach. Polska już w minionym okresie zawarła przymierza obronne z Francją i Rumunją oraz rozciągnęła swe wpływy na państwa bałtyckie. W r. 1924 nastąpiła jednak w wewnętrznem życiu Francji zasadnicza zmiana: rezultaty wyborów, dojście do rządu kartelu, osłabiły spoidła aljansu polsko-francuskiego, zamknęły fazę powojennego antagonizmu Paryża i Londynu, a wysunęły na pierwszy plan kwestję porozumienia francusko-niemieckiego. Polska znalazła się pod grozą odosobnienia. Wielką zasługą kierownictwa jej polityki zagranicznej było dostosowanie się do tonu, jaki panował w całej Europie i uniknięcie przez to nietylko załamania się przymierza z Francją, lecz nadto wyzyskanie możności stopniowego zbliżenia się do Anglji, a nawet do Stanów Zjednoczonych.

Równocześnie nastąpiło niełatwe wyrównanie sporów między Polską a Czechosłowacją, a potem ustalenie na wielu punktach naszej kolaboracji z Małą Ententą.

Obok tej polityki zasadniczo dawnego typu, Polska wzięła czynny udział w pracach Ligi Narodów, w pakcie genewskim, w ruchu nowych na terenie międzynarodowym idei, wogóle w próbach czynnych umocnienia, zawarowania zmęczonym wojną narodom — pokoju. Udział ten wzmocnił niewątpliwie sympatje dla nas zagranicą, starł ostrze propagandy na temat imperjalizmu czy wszetecznictwa polskiego, sharmonizował Polskę i wprowadził w kontakt z pierwszą linją prądów, jakie zapanowały w demokracjach zachodnich. Stawka naszej współwytwórczości nie była decydującą, lecz nowe tezy znajdowały po stronie polskich przedstawicieli żywe poparcie, szczerą obronę, wydatny i zauważony wyraz.

Rozwój tendencji ku solidarności europejskiej, kilkakrotnie tamowany, przedstawiał w okresie lat 1924—1925 poważną realną siłę. Pod koniec roku 1925 zaczęło jednak coś się psuć. Trudno byłoby wymienić wszystkie tego przyczyny. Wystarczy wskazać na wzmożenie uczuć narodowych w społeczeństwach oraz na postępy konsolidacji państwa. Ponieważ prądy nowe ogarnęły niemal wyłącznie elitę rządzącą, więc pewien ich zmierzch zdaje się związany z poczuciem większej mocy po stronie organizacji państwowych, a przedewszystkiem z tem, że w szeregu państw (Włochy, Niemcy, Węgry, Anglja) w personelu u władzy na pierwszy plan wysunęły się jednostki typu odmiennego, niż instynkt kombinacji.

Większe jeszcze znaczenie miał może czynnik ekonomiczny, a więc przeprowadzona wszędzie niemal stabilizacja monety. Z reformy skarbowej wynikło cofnięcie się narodów ku własnemu domowi; wystąpiły skutki deflacji, przewaga trosk gospodarczych, na które międzynarodowej rady niema, bardziej systematyczna obrona narodowego targu itp. Wobec tych momentów, wobec nowych sił odśrodkowych, Liga Narodów przedstawiła się nagle jako organizacja pożyteczna, lecz słabo uzbrojona do walki z siłami przeciwstawnemi i do realizacji wielkich swych celów mało przysposobiona. Ta różnica między ideałem a rzeczywistością uderzyła silnie umysły i przyczyniła się do wzrostu pierwiastków narodowo indywidualistycznych. Przerobione na język ściśle polityczny wyżej wyszczególnione psychologiczne powody wyraziły się przedewszystkiem w stanowisku Niemiec. Tam zwłaszcza zaszło największe wzmocnienie państwa. Zawsze chwiejna i nader czuła równowaga europejska uległa zatem zwichnięciu na skutek przechylenia się widocznego szali na rzecz Berlina. Wobec tego, decyzja Niemiec — czy wejdą do Ligi Narodów, a więc uznają szczerze zasady przyświecające Paktowi, jak wstrzymanie się od nieagresji i uznanie status quo terytorjalnego i czy Locarno interpretować będą w tym właśnie sensie, t. j. po myśli zachodnich i wschodnich kontrahentów, nabrała pierwszorzędnego znaczenia. Odpowiedzią Niemiec był traktat berliński, w kwietniu r. 1926. Oznaczał on, że pod naporem szeregu momentów, Niemcy do Ligi Narodów wejść zamierzają. Oznaczał jednak zarazem, że ich opcja na rzecz polityki pokojowej nosi charakter posunięcia taktycznego. Niemcy wybrały, a zarazem wyboru nie dokonały. Modyfikując par. 13 Ligi Narodów i potwierdzając ścisłą kolaborację z Rosją, naród ten proklamował, że do Ligi Narodów wstępuje z zastrzeżeniami myślowemi. To samo dotyczyło paktów Locarneńskich. Nad całą tą polityką rysują się ogniste czcionki: rebus sic stantibus. Najmniejsze odchylenie położenia międzynarodowego sprowadzić może przejście Niemiec na inną linję i wskrzeszenie polityki rewanżu. Tak zrozumiały to wielkie mocarstwa. Nie zmieniły, mimo wszystko, swego dążenia do wcielenia w życie paktu Locarna, uzależnionego od wejścia Niemiec do Ligi Narodów; zabezpieczyć „teraz", dla męża stanu — realisty nie może być rzeczą bezwartościową.

(C. d. n.) *Jast.*

Redaktor odpowiedzialny
**Dr. Antoni Beaupré**
Wydawca: Spółka Wydawnicza „CZAS"

**Staruszka 91-letnia,** nie mająca żadnych środków do życia, prosi za pośrednictwem Administracji, która nędzę sprawdziła, o wsparcie. Datki przyjmuje Admin. naszego pisma.



**OGŁOSZENIE.**

**Rada Zawiadowcza Spółki** pod firmą

**„Węgierska Górka" Górnicza i Hutnicza Spółka Akcyjna w Krakowie**

zawiadamia P. T. Akcjonarjuszów Spółki, że

**IV. ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE**

odbędzie się w poniedziałek **dnia 18 lipca 1927 r.** o godzinie 15-tej w sali obrad Banku Małopolskiego w Krakowie, Rynek główny 25,

z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Dyrekcji.
3) Przedłożenie zamknięcia rachunkowego za rok 1926.
4) Sprawozdanie rewizorów rachunkowych i udzielenie absolutorjum.
5) Uzupełniające wybory do Rady Zawiadowczej.
6) Wybór dwóch rewizorów rachunkowych i ich zastępców.
7) Ustalenie wysokości wynagrodzenia dla rewizorów rachunkowych.
8) Wnioski i interpelacje.

PP. Akcjonarjusze winni celem wykonania prawa głosowania złożyć akcje, uzasadniające prawo głosowania, ewentualnie bez arkuszy kuponowych, najpóźniej na 8 dni przed terminem Walnego Zgromadzenia w Banku Małopolskim w Krakowie, gdzie wręczone im będą imienne karty głosowania. (1186)



Odbito w drukarni „Czasu" pod zarządem Leopolda Wójcika.

Cena numeru w Krakowie: na prowincji: **20 gr.**

Nal. poczt. opł. rycz.

Wydanie: *F*

PRENUMERATA WYNOSI:
W Krakowie bez odnoszenia zł. 6.
W Krakowie z odnoszeniem zł. 6.40
Na prowincji . . . . . . . zł. 6.40
Zagranicą . . . . . . . . zł 10—

# ILUSTROWANY KURYER CODZIENNY

Rękopisów nie zwraca się.
Telefony: 11 98 35 42 15 72.
Dla rozmów międzymiastowych Redakcji: 32 92. 44 50

**Założyciel i Naczelny Redaktor: Marjan Dąbrowski.**
**Kraków, ul. Wielopole L. 1.**

Naczelny Redaktor przyjmuje w poniedziałki i soboty od godz 1—2 popołudniu
Konto czek. Nr 140.725 (Warszawa) 100.200 (Kraków).
Konto żyrowe: Dom bankowy A. Holzer Kraków

**ODDZIAŁY:** w WARSZAWIE, ulica Nowogrodzka 26, telefonu Nr. 234-65' 70-21 — w KATOWICACH, ulica Teatralna 6, telefonu Nr. 23-78. w POZNANIU, ul. Gwarna 14, telefonu Nr. 17-22 — we LWOWIE, ul. Legjonów L. 1, telefonu Nr administracji i redakcji 49-58.

**Rok XVIII.** **Kraków, środa 29 czerwca 1927.** **Nr. 177.**

# *Z duchem narodu i aniołem sławy.*

## *W dniu złożenia prochów Juljusza Słowackiego na Wawelu.*

Kraków, 28 czerwca.

Nieprzejrzany tłum płynie falami głów, jak rzeka potężna, ujęta w wyniosłe brzegi kamienic. Zwolna, uroczyście sunie pochód, mieniący się barwami, las chorągwi i sztandarów, jak wielkie kwiaty, kołysze nad głowami, migoce broń żołnierska, złotem połyskują szaty kapłanów. Czerń uroczystych strojów odbija od szarozielonych mundurów, a wszystko skrzy, migota i rozkręca się, jak olbrzymi tęczobarwny wąż.

A wysoko nad potokiem głów płynie na purpurowym rydwanie trumna, sztandarem Polski okryta. Za trumną kroczy Głowa Państwa, wodzowie, rząd, przedstawiciele narodu, jego kwiat i szczyty — cała Rzeczpospolita idzie za tą trumną.

Pogrzeb to, czy tryumfalny wjazd Zwycięzcy?

Płynie trumna, wyniesiona nad nurt ludzkiej rzeki, ale miast czarnych kirów żałoby, królewska purpura uderza wszędzie oczy. Twarze tłumu skupione, lecz rozradowane, oczy ze czcią i miłością spoglądają wzwyż.

A dzwony biją i zanoszą się, lecz nie żalem, nie jękiem, majestatyczny hymn tryumfu zwycięstwa gra w ich spiżowych głosach, jak w dzień Pańskiego Zmartwychwstania.

**...„I moje będzie za grobem zwycięstwo“.**

A dzwony grają, dźwięki jak garście spiżowych kwiatów, rzucając na trumnę. Wodospad brzmień wali się z błękitów, wypełnia ulice, tysiąckrotnieje w echach i wyrwawszy się za mury, gra na całą Polskę.

Dzwony kołyszą się, drżą i szaleją. Chwila, a zda się, że zerwią się ze swych wiekowych łożysk na wieżycach, runą na dół i potoczą się w wielkim korowodzie.

...Na Wawel pochód zmierza, na skalistą górę, na polskie Synaj, gdzie kamiennemi runami wieki zapisały tysiącletnie dzieje lechickiego plemienia, gdzie głaz każdy woła ogromnym głosem do potomnych, a nad grobowcami królów, wodzów i proroków, widoma niemal śmiertelnemu oku, jak słońce świeci nieśmiertelna, wiekuiście żywa Sława.

I kogóż to Rzeczpospolita w całym majestacie prowadzi dziś do królewskiej siedziby?

Czy to król wraca do swej ojcowizny, po złotą koronę? Czy hetmana wiodą ze zwycięskich bojów? Czy proroka, przed którym klonią się głowy i drżą serca miljonów?

Juljusz Słowacki!

Oh tak — król-ci to wraca i hetman zwycięski i wieszcz chryzmem natchnienia i ogniem Ducha pomazany, na swe posłannictwo. Nie na białym wjeżdża rumaku, złotemi podkowami bijącym w bruki, nie w koronie z berłem i mieczem w ręku...

Trumna, a w niej garstka jego prochu i kości, resztki śmiertelnego zewłoku człeczego.

Ale ten ci właśnie większy jest i potężniejszy, bo oto żywy idzie wśród żywych, bo Duch Jego, jak słup światła, stoi nad tą trumną, bo myśl Jego i słowo żyją w myślach miljonów, nie tylko dnia dzisiejszego, ale i tych, którzy się jeszcze nie narodzili. I radość świetlista przepełnia serca ludzkie, bo rozwiewa się lęk przed nicością, bo oto widzimy, jak z czarnego mroku grobów wytryska promień żywego i twórczego Światła, jesteśmy świadkami wielkiego zwycięstwa Ducha nad ciałem — Myśli nad materją.

Wraca do nas po latach, aby dać żywe świadectwo prawdzie swych słów, swojej wierze w Odrodzenie, Zmartwychwstanie i Nieśmiertelność.

Wraca Król-Duch w kolisku naszych dziejów, coraz to pod inną występujący postacią, genjusz, okiem ostrem, wpatrujący się w tajemnicę bytu i rozświetlający je błyskawicą swej myśli, w męce nadludzkiej w płomiennem natchnieniu i napięciu twórczej woli, docierający do jądra wielkiej zagadki stworzenia.

Wraca prorok, co w dobie upadku i niewoli głosił narodowi ewangelję wolności i wiarę swą, jak iskry życiodajnego [illegible] w umysły.

Wielki Siewca zbiera dziś stokrotny plon zbożnego, samotnego żywota. Stał się podobny pszenicznemu ziarnu, które musi być rzucone w czarną glebę, aby zakiełkować, wystrzelić runią i kłosem i stać się chlebem, danym na pokarm dla ducha miljonów.

Zostaje z nami ciałem i duchem.

W katedrze wawelskiej, tej arce przymierza między Bogiem a Narodem polskim złożona została różdżka Aaronowa, wiecznie kwitnącego Jego słowa. Duch Juljusza Słowackiego pozostanie już odtąd z nami i w nas, zawsze żywy i twórczy w słońcu i radości. Pozostaje z nami Wyznawca światła, który kazał rozświecać dusze ludzkie i podnosić je do zrozumienia Jego słów.

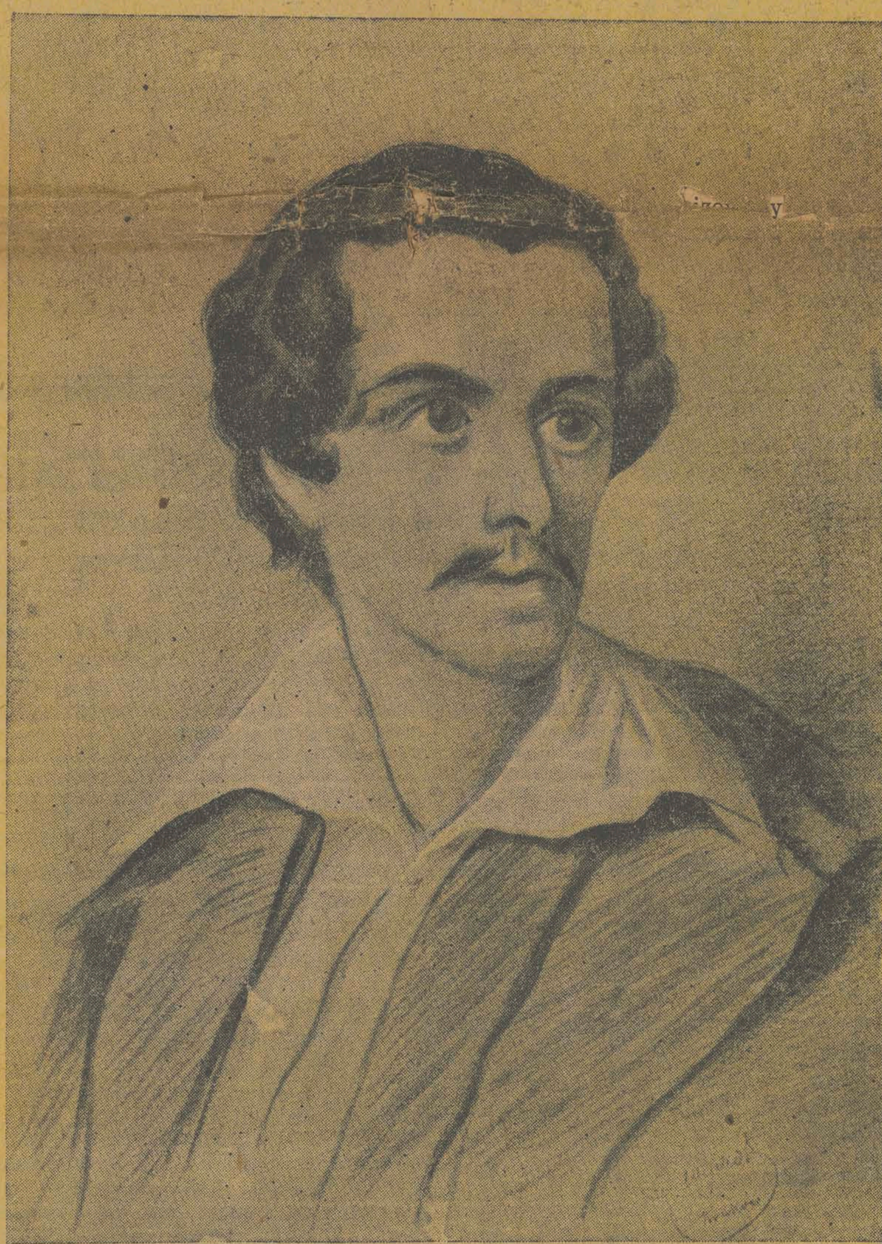
Cieszmy się dziś o bracia, że dano nam powrót Jego święcić z podniesionem czołem, że jako ludzie wolni możemy oddać cześć swemu bohaterowi.

To, co zostało z Juljusza Słowackiego, spocznie w podziemiach wawelskich obok królów, wodzów i drugiego mocarza słowa. Prochom Jego odda naród ostatni wielki pokłon, przebrzmią pieśni i mowy, tłumy rozejdą się...

I zostanie sam, jako był za żywota swego, w ciszy i samotności...

Ale nie. On nie pozostanie już samotny. U sarkofagu jego siądzie na straży miłość całego narodu. Imię Jego drży dzisiaj na ustach wszystkich, ale przyjdzie taki czas, że znać je będzie każde dziecko polskie i pokolenia powtarzać je będą pokoleniom przez wieki, przez tysiąclecia po kres dni, póki mowa polska rozlegać się będzie po ziemi.

**Artur Popiel.**



RYS. LEON WYCZÓŁKOWSKI.

*JULJUSZ SŁOWACKI.*

WITOLD ZECHENTER.

## SŁOWACKIEMU.

*Wiersz, wygłoszony przez autora na uroczystej akademji ku czci Słowackiego w auli U. J. w Krakowie 25 b. m.*

*Trzeba naprzód odrzucić cały wiek XX*
*i romantyzm miniony na Twej trumnie złożyć —*
*któż do nas wraca martwy, gdy Ty żywy jesteś*
*i będąc zawsze żywy, dziś nie mogłeś ożyć!*
*„Król-Duch — mówią — powraca na Ojczyzny łono“...*
*O, nie! „Król-Duch“ nie wraca, bo był zawsze z nami,*
*i Jego żywem słowem dziś nam wargi płoną,*
*gdy się z Jego prochami w skupieniu witamy.*
*Czyś przeklinał tę, która już nie miała siły*
*przeklinać, czyś w pustynne wychodził bezdroże,*
*czyś ojców odkopywał wiekowe mogiły,*
*czyś na morzu zbłąkany rzekł: Smutno mi, Boże...,*
*czyś na szczycie lodowym duszę ludzką badał,*
*czyś w objęciach miłości urojonej tonął —*
*Twój duch zawsze dań żyzną pokoleniom składał,*
*pokoleniom, co inną wędrowały stroną...*
*Ty, dziś żywy w swych książek szeregach żywotnych,*
*od których się zapala nasze blade czoło —*
*jeśli z Tobą — to niema pośród nas samotnych,*
*bo samotni Twą przyjaźń z Twoich zwrotek biorą!*
*Z urojonych bezmiarów my łowimy światy,*
*rwiemy gwiazdy w snach dzikich, myśl nowa przenika,*
*ale zawsze są żywe Twe tęcze i kwiaty*
*i duch wolny w skowanej piersi niewolnika!*
*Nie umiemy się modlić tak jak Ty do Marji,*
*ani [illegible] bardzo kochać, ni [illegible]nienawidzić —*
*lecz [illegible] w swej [illegible]ej, srebrzystej Szwajcarji,*
*ideał Twej miłości odczuwa i widzi.*
*A choć serca spętane w inny rytm — szalony*
*i o inne zdobycze rwą się dłonie nasze,*
*nieśmiertelnym rozdzwania po stu latach tonem*
*Twój pełen błogosławieństw i szyderstwa pacierz!*

# Anglik w obronie korytarza pomorskiego

## Wpływy Niemiec na Zachodzie zmalały wobec dwulicowej polityki Niemiec, flirtujących z Moskwą.

*(Oryg. korespondencja „Il. Kuryera Codz.“).*

**Londyn,** w czerwcu.

Zrozumienie **mocarstwowego stanowiska Polski,** zaczyna przybierać na Zachodzie coraz **konkretniejsze formy,** czego dowodem są co raz liczniejsze rozprawy **na łamach prasy obu krajów,** jakie się na temat Polski i jej najżywotniejszych interesów w ostatnich czasach pojawiły.

**Nasza sojuszniczka Francja** najwcześniej pojęła ten kardynalny fakt, a teraz z kolei za nią **Anglja,** pomimo całej swej wyspiarskiej umysłowości, zaczyna sobie uzmysławiać, że **Polska jest niezwykle ważnym czynnikiem równowagi europejskiej.** Polska zatem jako **przedmurze zachodnio-europejskiej** kultury i cywilizacji jest dzisiaj coraz częściej i poważniej brana w rachubę! Z tych samych względów wszelkie jej sprawy o charakterze politycznym znajdują od pewnego czasu coraz **sympatyczniejsze echo,** co niezawodnie wpływa i wpłynie w jeszcze zwiększonej mierze na **utrwalenie rzeczonego stanowiska mocarstwowego Polski** na terenie międzynarodowym, a w krytycznym momencie przyda się dla uzyskania pomocy i **poparcia wobec obcych, niesprawiedliwych uroszczeń!**

**Dwulicowa polityka Niemiec** wobec swych zachodnich sąsiadów spowodowała w ostatnich czasach **radykalny zwrot w opinji angielskiej w kierunku szukania bardziej realnych zabezpieczeń dla angielskiej koncepcji pokoju,** aniżeli **polityka lokarneńska,** co niezawodnie przejawiło się ostentacyjnem odnowieniem **„Entente Cordiale“.** Jednocześnie oznacza to, że **Anglja** poniechała **mrzonek o rewizji Traktatu Wersalskiego** (dla odciągnięcia Niemiec od Rosji Sowieckiej), ale że **zamierza polegać na swym wypróbowanym sojuszniku wojennym,** jakim jest **Francja** i z nią do spółki **dążyć do pacyfikacji Europy.**

Zmusiło ją do tego niezawodnie **dalsze trwanie sojuszu niemiecko-sowieckiego,** które ostrzem swem jest przedewszystkiem **w jej najżywotniejsze interesy skierowane. Dla tych samych względów Polska jako czynnik pokoju zyskuje coraz więcej na respekcie w kalkulacjach angielskich mężów stanu i polityków.**

Krótko mówiąc, **zawiodła się Anglja na Niemczech i polityce lokarneńskiej,** szuka więc nowej **ostoi dla obrony tak swych pośrednich interesów, jak i pokoju europejskiego.** Tę ostoję znajduje w konieczności **utrwalenia Traktatu Wersalskiego,** t. z. **tych wszystkich tworów politycznych i terytorjalnych, jakie on wciela. Polska w jej obecnych granicach i wzmocnionej strukturze wewnętrznej** zyskuje przez to coraz **szersze i poważniejsze zrozumienie i poparcie wśród najpoważniejszych sfer politycznych Anglji.**

Dowodem tego choćby **nowy artykuł o polityce** angielskiej w Środkowej Europie, pióra znanego publicysty angielskiego, p. Roberta **Machrey'a,** na łamach **„Fortnightly Review“,** w którym ten wprost twierdzi, że **Polska powinna być wobecnej chwili przez Anglję popierana dla względów, które usiłowaliśmy powyżej scharakteryzować.**

W związku z **wrogą polityką Niemiec** w stosunku do Polski, pisze on co następuje:

**„Postawa Niemiec w stosunku do Polski jest bardzo charakterystyczna** (most instructive). Przedewszystkiem więc, widząc jej **bezcelowość,** zaprzestały **już Niemcy uprawiać w świecie propagandę, jakoby Polska miała być jakiemś państwem przejściowem,** “ein Saisonstaat“, gdyż musiały przyznać, że pomimo **wielkich kłopotów i trudności Polska daje sobie radę coraz lepiej!** Słychać nawet w Niemczech głosy o potrzebie zbliżenia do Polski, w każdym razie **warunkowego, ponieważ sprawa korytarza Gdańskiego zawsze pozostaje w rezerwie.** Tu jednak podkreśla p. Machrey **całą bezpodstawność niemieckich uroszczeń w stosunku do Pomorza,** pisze że poza **argumentem, iż Polska potrzebuje dostępu do morza,** istnieje jeszcze taki niezbity fakt, **że jest ono pomimo silnego okresu germanizacji, krajem nawskróś polskim, który przez cały okres okupacji niemieckiej wysyłał polskich posłów do niemieckiego parlamentu.** Pewne miejscowości udało się Niemcom **zgermanizować,** akcja ta jednak na Pomorzu **skończyła się fiaskiem, Korytarz był i pozostał polskim!** Jest rzeczą niezawodnie przykrą, że **Prusy Wchodnie są oddzielone od Nie-**

# Niebywały tryumf Jana Kiepury w Poznaniu

## Znakomitego tenora witała stolica Wielkopolski — po królewsku.

*Poznań,* 26 czerwca.

Onegdaj — jak już donosiliśmy — odbył się w największej sali Poznania, w auli uniwersyteckiej, *koncert Jana Kiepury.* Koncert ten był naprawdę pierwszorzędną sensacją stolicy Wielkopolski, a o zainteresowaniu świadczy fakt, iż w *trzy godziny zaledwie wszystkie bilety zostały rozkupione,* podobnie zresztą, jak i na drugi koncert, w poniedziałek 27 b. m.

Z górą *2.000 osób* z najwyższych sfer towarzyskich Wielkopolski wypełniło salę — o wiele zaś więcej oczekiwało Kiepury przed uniwersytetem. Kiepura zajechał przed salę koncertową własnem autem w towarzystwie swego sekretarza, p. *Leszczyńskiego.* Z trudem przebił się przez tłumy Poznańczyków, wznoszących okrzyki na jego cześć.

A tymczasem w sali koncertowej z zapartym oddechem oczekiwano pojawienia się znakomitego tenora. Wreszcie wyszedł na estradę, jak zawsze, *uśmiechnięty.* Z miejsca zyskał sympatję słuchaczy. Za burzę oklasków podziękował ukłonem, pełnym gracji.

Koncert rozpoczął arją *Jontka* z *„Halki“.* Był w doskonałem usposobieniu, to też zaśpiewał znakomicie. Arją z *„Toski“* i *„Carmen“* olśnił słuchaczów, a oczarował partją *Cania* z *„Pajaców“. Wiwatom i oklaskom nie było końca.* Panie podchodziły do estrady i *zasypywały go kwiatami.* Pierwszą częścią koncertu, w której odśpiewał cztery pieśni, tak zjednał sobie, zazwyczaj zimnych Poznańczyków, że nie pozwolono mu zejść do garderoby, lecz wiele minut musiał dziękować za żywiołową owację.

Po przerwie, po odśpiewaniu arji z kurantami *„Strasznego dworu“,* z *„Cyganerji“, „Turandota“,* owacje potęgowały się w nieskończoność. Sala, bez przesady, *drżała od oklasków,* odnosiło się wrażenie jakiegoś potężnego *huraganu.* Błagano o naddatki, których też nie szczędził Kiepura. I rozbrzmiały arje z *„Rigoletta“, „Toski“, „Turandota“,* a na koniec *„Barkarola“ Galla* w cudownej interpretacji młodego tenora.

Brak naprawdę słów na właściwe określenie tego, co się stało po ostatniej pieśni. Cisza skupienia. Bano się zmącić wrażenia przepięknych chwil. A potem... Młodzi i starzy, wielcy i mali, wszyscy razem, *runęli ku estradzie.* Panie „na pamiątkę“ rozerwały bukiety, ze wruszeniem ściskano mu dłoń, wreszcie porwano *Kiepurę na ramiona* i obnoszono trymfalnie po sali. Gdy zaś Kiepura znalazł się nareszcie, zdrów i cały, w garderobie, *wybitni przedstawiciele* sfer naukowych, muzycznych, artystycznych i towarzystwa poznańskiego, składali mu serdeczne gratulacje. „Mistrzu! — mówił sławny kompozytor *Nowowiejski,* obejmując Kiepurę — *pan jest dumą Polski, pan jest naprawdę wielkim śpiewakiem!“.* Wzruszony Kiepura dziękował wszystkim za te objawy sympatji.

Lecz nie było danem Kiepurze dostać się szybko do swej kwatery w Bazarze. *Olbrzymi tłum* oczekiwał go przed uniwersytetem. Policja musiała torować mu *siłą drogą* do samochodu, ale znów nie było mowy o ruszeniu z miejsca. Rzucono się na resztki kwiatów, ukrywanych skrzętnie przez matkę śpiewaka, cudem faktycznie uniknął Kiepura rozdarcia przez rozentuzjazmowany tłum, i to złożony nie bynajmniej z egzaltowanych kobiet, lecz wśród którego płeć brzydka stanowiła poważny odsetek.

Oblęgano auto, domagając się od Kiepury *autografów.* Istny grad wizytówek, fotografij tenora, a nawet programów koncertowych, posypał się na niego. I stał biedny śpiewak w samochodzie, bez palta, z odkrytą głową, z *górą godzinę,* i na prawo i lewo obdarzał Poznańczyków podpisami. *„Mistrzu, jeszcze dla mnie“* setek gardzieli przemienił się w jakiś *poryk błagalny.* Długo jeszcze Kiepura byłby więźniem tłumu, gdyby wreszcie nie nadeszła w sukurs policja. Siłą, dosłownie, siłą, policjanci odpędzali entuzjastów tenora od samochodu, a tłum wracał po raz wtóry, trzeci i dziesiąty.

Aż wreszcie udało się oswobodzić samochód, który szybko mknąc bocznemi ulicami, zdążał do Bazaru. Ale i *tutaj setki osób* oczekiwało jego przybycia. Nie sposób było przecisnąć się przez publiczność. Na widok ubóstwanego śpiewaka potężne *„Niech żyje Kiepura“* huknęło ku niebu. Nawet zimni i pełni godności policjanci poznańscy dali się porwać entuzjazmowi i dopuścili do przerwania kordonu, tak, że fizyczną było niemożliwością dostać się do hotelu. Dopiero na zapewnienie energicznego sekretarza, p. Leszczyńskiego, iż Kiepura ukaże się *w oknie,* tłum się rozstąpił, acz niechętnie.

I wiele długich godzin urządzano Kiepurze *owację przed hotelem.* Domagano się *„kwiatka“* na pamiątkę. Dał wszystkie, jakie posiadał w pokojach... Tłum powoli się rozpraszał, widząc, iż Kiepura, zmęczony owacjami, więcej się w oknie nie ukaże.

Nazajutrz od wczesnych godzin *istne pielgrzymki.* Najpiękniejsze panie Poznania dały sobie rendez-vous w salonie Kiepury. Przyszły po autografy. Olbrzymie stosy albumów, kartek, fotografij, biletów wizytowych, złożono na biurku i stole. Robota na wiele dni, gdy tymczasem Kiepura będzie musiał zaopatrzyć je podpisem w ciągu niespełna jednego dnia. Nieszczęśliwy zaprawdę człowiek. Ciężko trzeba płacić za hołdy!

Koło południa znów *setki i tysiące ludzi.* Wieść o sukcesie Kiepury rozeszła się lotem błyskawicy i każdy chciał widzieć „boskiego tenora“. *Musiano wstrzymać ruch kołowy przez Aleje Marcinkowskiego,* a na dobitek przyjechano *filmować,* opuszczającego hotel Kiepurę. „Każdy“ chciał być na filmie z Kiepurą. I rzeczywiście, gdy Kiepura w towarzystwie sekretarza Leszczyńskiego i piszącego te słowa, opuszczał hotel, panie z bukietami w rękach opadły biednego tenora i w ten sposób utrwaliły swą „znajomość“ z Kiepurą na filmie.

Kiepura udawał się do Opery, a za nim mknęli co żywo jego wielbiciele. Pod Operą podobne sceny. *Aparaty kinematograficzne i fotograficzne wymierzone jak kulomioty przeciw śpiewakowi,* który nie mogąc się bronić, musiał pozwalać na wszystkie eksperymenty natarczywych entuzjastów. Korzystając z zamieszania, wywołanego pochodem strażaków, wymknął się *Kiepura* samochodem, udając się do swych rodziców.

* * *

*Veni, vidi, vici!* Tak o sobie może powie-

**mieo,** lecz **nie jest to wina Polski, jak nie jest winą Łotwy,** że odcina **ona Rosję od Morza Bałtyckiego.** Z tych względów jest **całkiem zrozumiałą** deklaracja p. ministra Zaleskiego, w której rzekł, że **Polska nie ustąpi ani piędzi ziemi pomorskiej.**

Tu następuje arcyważna uwaga **p. Machrey'a:** „Znajdując się pomiędzy **Niemcami a Rosją Sowiecką,** Polska zajmuje w Europie **bardzo ważne stanowisko,** z uwagi na sytuację w Środkowej Europie (sojusz niemiecko-sowiecki) należy ją **popierać i być w przyjaznych stosunkach z Polakamami,** którzy ze swej **strony powinni zacząć energiczniej przeciwdziałać bezwzględnej niemieckiej propagandzie** i **przekonać świat, że ich granice są sprawiedliwe** i że ich terytorja przedstawiają podział daleko lepszy, aniżeli ten, który istniał przed wojną". **Stefan Kleczkowski.**






dzieć Kiepura, po swych występach w stolicy Wielkopolski. Poznań jest jego, tak jak on Poznania, mimo bardzo zjadliwych wycieczek „Kurjera Poznańskiego" przeciw niemu. No, ale nie bierze on sobie tego zbyt do serca. Ma publiczność, i to mu w zupełności wystarcza.

* * *

I prawdopodobnie wielu czytelników sądzi, że te królewskie hołdy, jakiemi obdarza naszego tenora nietylko publiczność polska, a przedewszystkiem zagraniczna — wywołują w Kiepurze uczucie dumy, zarozumiałość czy sztywność. Nie! Kiepura do dnia dzisiejszego, pozostał (i niewątpliwie pozostanie) *człowiekiem skromnym.* Prawda, cieszy go sława wybitnego śpiewaka, cieszą go objawy sympatji, jednakże nie wzbija się w dumę — jest nadal młodym, pełnym szczerości i wesołości chłopakiem, chętnie rozmawiającym z dawnymi swoimi kolegami o *sporcie* i przypominającym sobie czasy, gdy grał w Sosnowcu w *football.* Ta skromność ta radość życia, jedna mu serca tysięcy i dziesiątek tysięcy. Prawy jego charakter najlepiej objawia się w stosunku do rodziny. Brata swego Władysława wysłał do Medjolanu na studja śpiewackie, rodzicom nie pozwolić nadal pracować, lecz wyznaczył im odpowiednią rentę. Jednem słowem, jest dobrym synem, bratem, a w pierwszym rzędzie człowiekiem.

* * *

Nakoniec wspomnieć również należy o jego sekretarzu. W p. Leszczyńskim, człowieku niezwykle kulturalnym i doświadczonym, znalazł Kiepura nietylko znakomitego aranżera, ale i serdecznego przyjaciela, którego mu tylko szczerze pogratulować należy.

*Dr. W. S.*

## Prochy Juljusza Słowackiego w Warszawie.



*Przystań przy moście Poniatowskiego po przybyciu prochów Juljusza Słowackiego. Prochy Juljusza Słowackiego spoczywają na rydwanie, zaprzężonym w trzy pary koni.*

# Zamorskie ptaki.

## Chamberlin i Levine w Pradze.

*(Od naszego korespondenta).*

**Praga,** 25 czerwca.

**Już** o siódmej rano ściągnęła policja piesza i konna, obsadzając lotnisko w Kbelach i wszystkie prowadzące doń drogi. O jedenastej zaczęły się zjeżdżać automobile, wioząc przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych, korpus dyplomatyczny, reprezentacje związków lotniczych. Przybył wspaniały **„Studebakker",** ozdobiony kwiatami i chorągiewkami, a dostarczony przez praskie zastępstwo amerykańskiej firmy automobilowej: miał obu zamorskich lotników odwieźć w tryumfie do wnętrza miasta, gdzie u wejścia do Hotelu Sroubka oczekiwała ich w narodowej szacie **krasawica z chlebem** i solą, a sam **„hotelier"** master Sroubek — niedawno „śrubką" się nazywający, ile że od śrubki począł się pierwszy samolot — przyprawił dla nich dwa z czeskiego kryształu rżnięte puhary, pieniące się oryginalnym pilznerem.

Wszak-ci to na pilznera wybrał się **Chamberlin z Lewinem,** dosiadając stalowego pegaza w Nowym Jorku. **Sądzili w amerykańskiej prostocie ducha, że źródło pilznera tryska — w Berlinie i tam poszybowali ponad sine fale oceanu.**

Dopiero w Berlinie wyprowadził ich z błędu poseł czechosłowacki, **Chvalkovsky.** Kiedy dowiedział się, jaki był „właściwy" cel przelotu z drugiej półkuli — posłał im 50 flaszek dawnej marki B. B., koregując ich geograficzno-piwną pomyłkę i zapraszając do własnej ojczyzny, chlubiącej się słusznie piwem, szynką, gęsią i knedlikiem.

Wszystko to przygotowano w Pradze na południe 23 czerwca Roku Pańskiego 1927.

Otej porze bowiem mieli nadlecieć z Wiednia niezawodnie: amerykański pilot **Chamberlin** i zamerykanizowany semicki finansista lotu, miljoner **Lewine.** Za nimi zaś w te pędy śpieszyć miały ich małżonki, pogodzone i udobruchane triumfem mężów — chociaż zrazu mocno się boczyły, iż bez ich zgody i wiedzą ulecieli w powietrze. Śpieszyć miały tym razem z Wiednia do Pragi staromodną i coraz bardziej wychodzącą z użycia **metodą żółwiej komunikacji samochodowej,** która na łona mężów położyć je miała dopiero około godziny 4 popołudniu. Mówiąc tedy nawiasem: wchodzimy w szczęśliwy okres, gdy każdej chwili będzie można dosłownie „ulotnić się", unikając sromotnej poraż.ki w domowem starciu, gdzie nigdy nie potrafi „jej" ujarzmić nawet ten, kto pokonał ocean.

### Przylecą, czy nie przylecą?

pytamy, gdy już dawno minęło południe. Wszyscy zadzierają głowy w stronę podniebnych szlaków bezmała tak, jak to niedawno wyobrażała **karykatura „Il. Kuryera Codz.".**

Pogoda nie jest niepewna, zmienna: silny wiatr, słońce znika od czasu do czasu, zasłonięte burą oponą szybko biegnących chmur. Czekają dygnitarze, czeka tłum, czekają biedni stróże bezpieczeństwa, czeka eskadra pięciu samolotów, która na dany znak ma wzbić się i poszybować w stronę zwycięskiego ptaka, ażeby w honorowej eskorcie sprowadzić go na lotnisko.

Przybywają jednak różne **samoloty pasażerskie** w znacznej ilości: lotnisko w Kbelach jest ponoś najbardzej ożywione po paryskiem.

Przybywa nawet **„Junkers" wiedeński.** Pilot opowiada, że w okolicach Wiednia panuje **burza i wichrzyca** i że zapewne Amerykanie wogóle dziś nie przybędą. „Jakże jednak mógł przylecieć o zwykłej porze samolot pasażerski z Wiednia?" — stawia ktoś pytanie retoryczne, które zatem musiało pozostać bez odpowiedzi.

Tymczasem wiadomości z nad „modrego Dunaju" są niedobre. Donoszą, że transatlantycki samolot stoi ciągle spokojnie w hangarze, a po jego panach ślad zaginął. Może siedzą u jakiejś „Mitzi" o ile ich małe żonki jeszcze nie dopędziły (**„Wien, Wien, nur du allein!..."**).

Dostojnikom na praskiem lotnisku przeciągnęły się nosy. O pierwszej popołudniu **zatrąbiono — dyskretnie — na odwrót.** Odjeżdżają do miasta smętne automobile, rozchodzi się tłum, klnąc w duchu i nazewnątrz, policja piesza i konna **„odłącza się od nieprzyjaciela",** cofając się mniejwięcej w porządku.

Krasawica z chlebem i solą zdejmuje narodowy strój — pan właściciel hotelu **„Śrubka"** (spolszczymy go) wylewa zwietrzałego pilznera na umówione miejsce, skąd zapewne dostanie się postarzały napój do szklanek zwykłych, codziennych gości:

A jednak — przylecieli! O godzinie 6½ wieczorem, gdy już nikt się ich nie spodziewał. Na grzbiecie wichru, złotą falą zachodniego słońca nadpłynął jasnożółty ptak **„Columbia",** niosąc na skrzydłach dumny znak:

### New-York—Berlin N X. 237.

Nadpłynął samotny, nie myląc się w drodze. Okrążył nieznane sobie gniazdo — i opadł lekko na łąkę, biegnąc ku hangarowi nad odpoczynek.

Z kadłuba jego wyskoczyło dwóch ludzi — nowoczesnych rycerzy napowietrznej walki: jeden wysoki, smukły i uśmiechnięty — Mr. **Chamberlin** (w gwarze praskiej **Szamerle)** i drugi, bardziej przysadkowaty, łysy, zamknięty w sobie, o nieco zgryźliwym wyrazie twarzy i mało amerykańskiem nazwisku: Mr. **Lewine.**

**Zwalczyli przestrzeń ,przeskakując pułapkę śmierci, rozpiętą u stóp ich w rozszalałych gniewem głębiach oceanu.** Spadli w samo centrum starej Europy, tratując dojrzewający łan zboża na zagonie niemieckim.

Dziś robią malutkie wycieczki od miasteczka do miasteczka. Pan Lewine studjuje przytem stosunki w lotnictwie europejskiem — i dziwi się, ile tu narosło trudności i przepisów prawnych, zgoła nieznanych w nowym świecie.

Chciałby bowiem założyć stałą komunikację lotniczą na przestrzeni: **Nowy Jork—Londyn—Paryż—Berlin—Praga—Wiedeń—Budapeszt—Rzym.** Już z wiosną przyszłego roku! Trudności są tylko finansowe i owe — prawne, które go tak dziwią. Natomiast sam lot jest zdaniem jego pewny, gdy skorzysta się z doświadczeń „Columbji" i wprowadzi pewne ulepszenia w konstrukcji aparatów.

Zwycięzcy oceanu zbierają wszędzie hołdy, przyczem nie opuszcza ich flegma a nawet pewne — lekceważenie starej Europy. Terminu przylotu nigdy nie dotrzymują, na dalsze etapy decydują się w ostatniej chwili. Czy polecą do Warszawy — tego dotąd nikt ściśle od nich się nie dowiedział.

Sypią się na nich dary i przemówienia, których słuchają jednem uchem. Ustalony pro-

## Niebywały tryumf Jana Kiepury w Poznaniu.

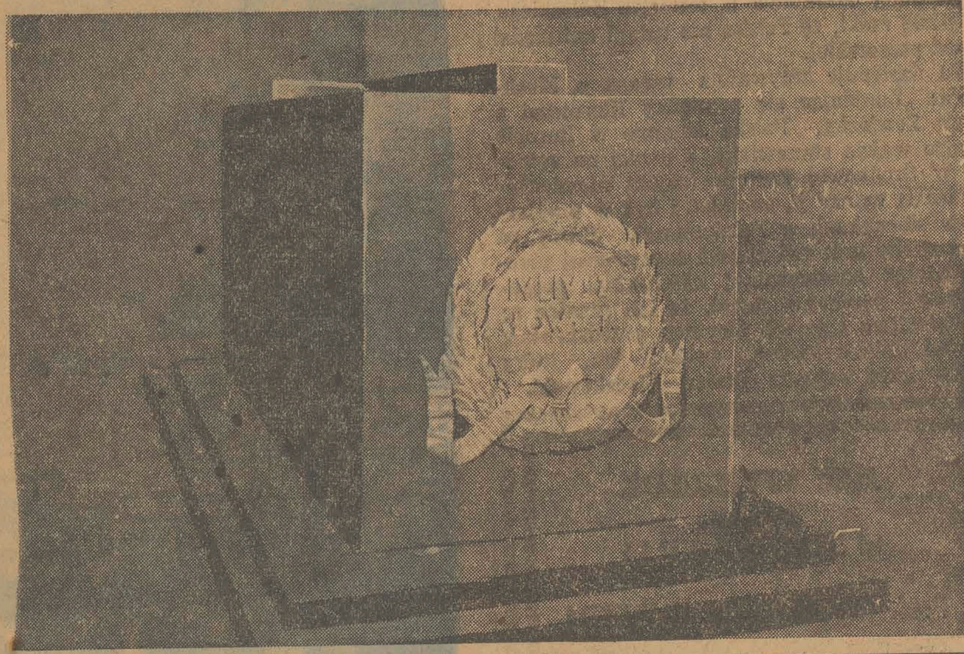
(Patrz feljeton).



*Jan Kiepura w otoczeniu dziennikarzy.*

## Krypta z sarkofagiem Adama Mickiewicza i Juljusza Słowackiego w katedrze wawelskiej.





gram przyjęć nie może być nigdy dotrzymany wobec kaprysów amerykańskich gości.

Tak było i w Pradze. Zapowiedziano naprzykład wielki koncert na ich cześć. Przyszli, posłuchali kilku pieśni angielskich — a za pół godziny poszli sobie dalej, pozostawiając nielicznie zresztą zebraną publiczność (która zapłaciła drogie wstępy) w niemem osłupieniu.

**Uprzejmi ci panowie zaiste nie są.** Brak im prostoty pierwszego zdobywcy oceanu, **Lindbergha,** któremu heroizm dokonanego czynu nie odebrał skarbu pokory i zdolności płaczu na widok żałobnej matki Nungesera.

Panowie **Chamberlin i Lewine** pomniejszają w znacznym stopniu podziw Europy, pstrząc swe orle skrzydła **piórkami — pawi.**

## Bitwa polsko-tatarska na dziedzińcu wawelskim

**Kraków,** 28 czerwca.

*(n)* Odłożona w sobotę po południu z powodu niepogody, próba rycerskiej gry w „żywe szachy" na dizedzińcu wawelskim, odbyła się wczoraj w godzinach popołudniwych, z całym już aparatem kostjumów i ogólnej inscenizacji, przy dźwiękach muzyki, wykazując, że istotnie będzie to widowisko niezwykle malownicze i interesujące.

Na dziedzińcu urzędują przedewszystkiem wszyscy działacze i organizatorzy przedsięwzięcia, a więc: dyr. Piekarski, jako reżyser i inscenizator, prof. Wodzinowski, jako kompozytor, jeśli się tak można wyrazić, historycznych kostjumów, p. J. Stępowski jako autor „ad hoc" skomponowanego poematu o bitwie, Dr. Korngold, reprezentant krakowskiego klubu szachowego, prof. Gralski w imieniu Białego Krzyża, oraz gromada innych „białokrzyżowców". Wokoło na dziedzińcu mnóstwo publiczności, tak samo na krużgankach. Orkiestra 20 pp., pod kierownictwem kpt. Schreyera, gra doniośle i uroczyście Operator filmowy ze swoim aparatem z jednej strony, fotograf z drugiej strony, wycelowali lufy objektów.

Z bramy w głębi dziedzińca wychodzi ośmiu piechurów w misiurkach, z dzidami, reprezentujących żywe pionki, a następnie na wspaniałych białych koniach ośmiu jeźdźców wjeżdżają, żywe figury szachowe, więc: król i hetman (wieża), adjutanci (gońce), lekka kawalerja (skoczki), ciężka jazda (wieże) na skrzydłach. To wojsko polskie. Król przypomina zlekka Jana Sobieskiego, gdyż partja szachowa, to będzie bitwa polsko-turecka, która zakończy się zwycięstwem „białych", t. j. Polaków.

Gdy ci ustawili się po jednej stronie szachownicy, na drugą zajeżdżają na równie wspaniałych, karych rumakach, żywe figury „czarnych", t. j. wojska tatarskiego i wmaszerowuje ośmiu piechurów w spiczastych kołpakach futrzanych, równie z dzidami, lecz i z brodami; wzrok ich dziki, suknia nietyle plugawa, co bardzo kolorowa, gdyż wyobrażają oni piechotę janczarską.

Tutaj nawiasem dodać trzeba, że wszystkie figury i wszystkie pionki szachowe są nietylko ukostjumowoane, ale i ucharakteryzowane doskonale, co robi bardzo dobre wrażenie. Pozatem wyreżyserowane są także ich wszystkie poruszenia, tak, że gra nie odbywa się mechanicznie, lecz z umiejętnie wystudjowanem i gestami prawdziwej bitwy. Pionki kłują się dzidami, z rąk jeźdźców padają ciesy szabel, hetman wali buzdyganem, figury „zabite" słaniają się i padają, poczem dwóch ukostjumowanych, również powiedzmy, sanitarjuszy odprowadza poległych z pola bitwy, powiewają chorągwie i proporce.

Jest dość miejsca do rozwinięcia poruszeń, gdyż każdy z 64 kwadratów szachownicy ma 2 i pół metra długości i tyleż szerokości. Figury na koniach, pomimo zamętu bitewnego i szczupłości miejsca, jak dla koni, działają doskonale, gdyż jeźdźcy, to sami podoficerowie-instruktorzy jazdy 8 pułku ułanów (pionki, to szeregowcy) i trzymają konie żelazną ręką. Dyrektor Piekarski, który, gdy wszystko się ustawiło, przed rozpoczęciem bitwy, wyszedł na krużanek pierwszego piętra, stamtąd grzmią wiersze, opiewając bitwę, które są zarazem komendą.

Operator filmowy „kręci", słońce wspaniale przyświeca, muzyka gra donośnie, zamęt bitewny wzrasta. „Panie Turek trzymaj pan konia!" — krzyczy ktoś, gdy jakiś ognisty czarny rumak zaczyna niecierpliwie wspinać się pod jeźdźcem. Ten opanowuje go wkrótce.

Bitwa kończy się pomyślnie, z czego można wnioskować, że po takiej próbie przedstawienie samo uda się jeszcze lepiej i będzie jeszcze bardziej malownicze, gdyż rozegra się jeszcze lepiej i będzie jeszcze bardziej malownicza, gdyż rozegra się we środę wieczorem przy światłach różnokolorowy reflektorów. Bitwa na dziedzińcu wawelskim będzie istotnie godna widzenia, jako pierwsze tego rodzaju u nas widowisko.

# Gdzie i kiedy będzie widziane zaćmienie słońca.

## Polska ekspedycja zaćmieniowa do Laponii.

**Kraków,** 28 czerwca.

Dnia 29-go b. m. w godzinach porannych (według czasu środk.-europ.) nastąpi zapowiedziane przez astronomów **całkowite zaćmienie słońca.** Efektowny ten fenomen niebieski należy do zjawisk bardzo rzadkich, a zarazem krótkotrwałych. Dość powiedzieć, że dla danej miejscowości **przypada przeciętnie raz na dwa stulecia,** trwa zaś **niewiele sekund,** lub conajwyżej **kilka minut.** Na przeszło 10 miljonów minut, składających się na dwa wieki, zaledwie parę ich przypada dla danej miejscowości na zaćmienie całkowite, ponieważ zaś czas trwania życia ludzkiego wynosi średnio około 50 lat, a ponadto przeciętnie połowa (u nas dwie trzecie) życia przypada na dni pochmurne, do obserwacji nieodpowiednie, przeto, można powiedzieć, że **tylko co 8-my człowiek w ciągu swego życia ogląda to zjawisko,** większość zaś zna je tylko z opowiadania i opisów.

**Dla nauki zjawisko całkowitego zaćmienia słońca posiada specjalne znaczenie.** Stanowi ono jedyną sposobność zaobserwowania pewnych faktów, ważnych dla zbadania fizycznej budowy naszego słońca.

Nic też dziwnego, że rządy państw dbałych o rozwój nauki, nie szczędzą kosztów i ułatwiają uczonym zorganizowanie ekspedycji do krajów, przez które, według ścisłych obliczeń,




**Przebieg zaćmienia w dniu 29 b. m. Wązki pas zaćmienia całkowitego, szeroki około 50 klm., zaznaczony na rysunku linją czarną, przebiega przez Ocean Atlantycki, Anglję Skandynawję, Ocean Lodowaty i kończy się na Morzu Beringa. Całkowity cień księżyca dotknie globu ziemskiego na południowy—zachód od wybrzeży Anglji o godz. 6-tej, minut 20 (czasu środk.-europ.), posuwając się szybko ku wschodowi po upływie 2 godz. i 6 minut „zejdzie" z globu ziemskiego na Oceanie Spokojnym w pobliżu wysp Aleuckich o godz. 8-mej, minut 26. Zaćmienie będzie widoczne jako częściowe we wszystkich krajach Europy, w północnej Afryce, południowej połaci Azji, oraz północnych krajach Ameryki. Kraje te przesłonięte „półcieniem" księżyca zaznaczone są na rysunku powierzchnią zacienioną.**

ma przejść pas całkowitego zaćmienia. **Pas ten, którego szerokość w dniu 29 b. m. wynosić będzie około 50 klm., przebiegać będzie przez kraje północnej Europy, oraz przez niedostępne dla obserwatorów okolice oceanu Lodowatego. I Polska również bierze udział w tem wielkiem święcie nauki, wysyłając własną ekspedycję, zorganizowaną pod egidą Polskiego Towarzystwa Astronomicznego** przez jego prezesa, prof. Tadeusza **Banachiewicza,** dyrektora Obserwatorjum w Krakowie.

W skład wyprawy, która stanowi tego rodzaju **pierwsze polskie, od istnienia naszego państwa (a więc od lat 1000), przedsięwzięcie,** wchodzą: jeden **meteorolog,** oraz **sześciu atronomów,** reprezentujących cztery uniwersytety polskie. Wyprawa umieściła się w **szwedzkiej Laponji,** w okolicach miasta **Gelivare,** położonego przy jedynej w północnej Szwecji, linji kolejowej. Miejscowość ta leży już poza kołem podbiegunowem, a w obecnej porze znajduje się w sferze, w której słońce wcale nie zachodzi.

**Wyprawa polska obsadzi 3 oddzielne stacje obserwacyjne,** ułożone o ile możności poprzeczenie do pasa całkowitego zaćmienia, w **miejscowości Gellivare, Porjus i Jokkmokk,** odległych od siebie w linji powietrznej o 20 do 50 klm. **Obsada każdej stacji składać się będzie z dwóch astronomów, wyposażonych w kinematograf, przystosowany do fotografowania słońca, w przenośne chronometry astronomiczne, oraz czułe pieciolampkowe odbiorniki radjotelegraficzne.** Chronometry, które przy pomocy t. zw. chronografów będą automatycznie znaczyć co pół sekundy czas na zdejmowanych filmach **(16 zdjęć w ciągu jednej sekundy),** będą regulowane z dokładnością kilku tysięcznych części sekundy przy pomocy precyzyjnych sygnałów, wysyłanych specjalnie do użytku polskiej wyprawy, co pół godziny przed i po zaćmieniu przez radjostację na wieży Eiffla.

Radjoaparaty wyprawy pozwolą prawdopodobnie polskim astronomom odbierać także komunikaty radjostacji krakowskiej.

Ponieważ okolice, w których rozlokowała się ekspedycja, nie posiadają dotychczas dokładnie współrzędnych geograficznych, przeto **wypadnie astronomom polskim,** po ukończeniu obserwacyj zaćmienia, **dokonać dokładnych pomiarów współrzędnych wszystkich trzech stacyj przy pomocy zabranych ze sobą instrumentów.**

Na obserwację zaćmienia do tejsamej okolicy wyruszyły również **wyprawy wysłane przez Amervkę, Niemcy, Holandję, Rosję, Szwecję i Estonję, a także ludność cywilna.** Obecnie pociągi w północnej Szwecji przepełnione są licznymi turystami, udającymi się tłumnie do Gellivare dla oglądania zaćmienia, oraz odwiedzenia, jak co roku o tej porze, szczytu góry Dundret, położonej nad miastem, a stanowiącej dogodny punkt do obserwowania „nie zachodzącego słońca".

Prawdziwą plagę dla astronomów obserwujących zaćmienie stanowić będą **ogromne ilości komarów,** które ,według obliczeń jednego geodetów szwedzkich, występują w tamtych okolicach w ilości 10 miljardów na 1-dnym hektarze.

W Polsce położonej w znacznej odległości od pasa centralnego zaćmienia, będziemy świadkami, o ile pogoda dopisze, jedynie **dość znacznego zaćmienia częściowego, trwającego dwie godziny.** Zjawisko będzie najefektowniejsze w północnej połaci Polski, przedewszystkiem na **Pomorzu,** nieco mniej okazałe na południu, a zwłaszcza na Pokuciu. Ciemny brzeg tarczy księżyca będzie się nasuwał zwolna od góry, od strony prawej ku lewej na tarczę słońca, które podczas fazy centralnej będzie się przedstawiać w postaci wąskiego sierpa o rogach skierowanych ku górze.

Do obserwacji należy bezwarunkowo posługiwać się środkami zmniejszającemi intenzywność światła słonecznego, a więc przesłonić oczy okopconem szkłem, zaczernioną płytą fotograficzną, albo też szkłem kolorowem, silnie zabarwionem, dłuższe bowiem obserwowanie słońca gołem, nieosłoniętem okiem może nawet spowodować utratę zwroku. Przy obserwacjach przy pomocy lornetki, lub choćby niedużej lunety, wzmacniających siłę promieni słonecznych, należy być jeszcze ostrożniejszym. Bardzo dogodny sposób obserwacji przy pomocy lunety, nie zagrażający wcale oczom obserwatora stanowi rzucenie powiększonego obrazu słońca, wytworzonego przez soczewki lunety na biały ekran, umieszczony w pewnem oddaleniu poza soczewką oczną. Na wytworzonym w ten sposób obrazie słońca w postaci jasnej tarczy, przeciętej ciemnym kręgiem księżyca, wystąpią zapewne także ciemne plamy słoneczne, bardzo często na jego powierzchni widoczne.

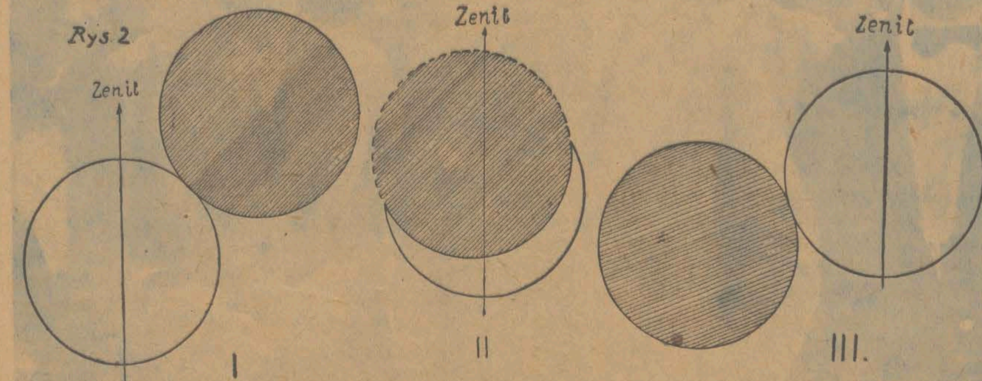
Dla laików najlepiej jest oddać się swobodnej obserwacji piękna zjawiska, pozostawiając ścisłe pomiary astronomom, posługującym się precyzyjnemi narzędziami.

**Dr. J .G.**

* * *

Następująca tabelka podaje bliższe dane, tyczące się widzialności zaćmienia w 50 różnych miastach Polski. Przez wielkość zaćmienia należy rozumieć część średnicy słońca, która w czasie największej fazy będzie przesłonięta tarczą księżyca. Momenty podane są w czasie środkowo-europejskim.

| | Początek | Najwięk. | Wielkość | Koniec |
|---|---|---|---|---|
| | g m | g m | | g m |
| Białystok | 5 22 | 6 21 | 0.80 | 7 25 |
| Brody | 5 18 | 6 16 | 0.74 | 7 20 |
| Brześć-Lit. | 5 20 | 6 19 | 0.78 | 7 23 |
| Bydgoszcz | 5 23 | 6 21 | 0.85 | 7 23 |
| Cieszyn | 5 18 | 6 15 | 0.79 | 7 17 |
| Częstochowa | 5 19 | 6 17 | 0.80 | 7 19 |
| Erohobycz | 5 17 | 6 15 | 0.74 | 7 17 |
| Gdańsk | 5 24 | 6 23 | 0.85 | 7 26 |
| Gniezno | 5 22 | 6 20 | 0.84 | 7 22 |
| Grodno | 5 23 | 6 22 | 0.81 | 7 26 |
| Grudziądz | 5 23 | 6 21 | 0.84 | 7 24 |
| Huta Królewska | 5 19 | 6 16 | 0.79 | 7 18 |
| Inowroclaw | 5 21 | 6 22 | 0.85 | 7 24 |
| Kalisz | 5 21 | 6 18 | 0.83 | 7 20 |
| Katowice | 5 19 | 6 16 | 0.79 | 7 18 |
| Kielce | 5 19 | 6 17 | 0.79 | 7 19 |
| Kołomyja | 5 1[illegible] | 6 14 | 0.72 | 7 16 |
| **Kraków** | **5 18** | **6 15** | **0.78** | **7 18** |
| Krynica | 5 17 | 6 14 | 0.76 | 7 16 |
| Lublin | 5 19 | 6 18 | 0.78 | 7 21 |
| Lwów | 5 17 | 6 15 | 0.75 | 7 18 |
| Łomża | 5 22 | 6 21 | 0.81 | 7 24 |
| Łowicz | 5 21 | 6 19 | 0.81 | 7 22 |
| Łódź | 5 21 | 6 18 | 0.81 | 7 21 |
| Łuck | 5 18 | 6 17 | 0.75 | 7 21 |
| Nowogródek | 5 23 | 6 22 | 0.79 | 7 27 |
| Nowy-Sącz | 5 17 | 6 15 | 0.76 | 7 17 |
| Pińsk | 5 20 | 6 20 | 0.76 | 7 24 |
| Piotrków | 5 20 | 6 18 | 0.80 | 7 20 |
| Płock | 5 21 | 6 20 | 0.82 | 7 22 |
| Poznań | 5 22 | 6 19 | 0.84 | 7 21 |
| Przemyśl | 5 17 | 6 15 | 0.74 | 7 19 |
| Radom | 5 20 | 6 18 | 0.79 | 7 21 |
| Rawicz | 5 21 | 6 18 | 0.83 | 7 19 |
| Równe | 5 18 | 6 17 | 0.74 | 7 20 |
| Rzeszów | 5 18 | 6 15 | 0.76 | 7 18 |
| Sandomierz | 5 19 | 6 17 | 0.78 | 7 19 |
| Siedlce | 5 21 | 6 19 | 0.79 | 7 22 |
| Stanisławów | 5 16 | 6 14 | 0.72 | 7 17 |
| Stryj | 5 17 | 6 15 | 0.74 | 7 17 |
| Suwałki | 5 24 | 6 23 | 0.82 | 7 27 |
| Tarnopol | 5 17 | 6 15 | 0.73 | 7 19 |
| Tarnów | 5 18 | 6 15 | 0.77 | 7 18 |
| Tczew | 5 24 | 6 22 | 0.85 | 7 25 |
| Toruń | 5 22 | 6 20 | 0.84 | 7 23 |
| Warszawa | 5 21 | 6 19 | 0.80 | 7 22 |
| Wilno | 5 25 | 6 24 | 0.81 | 7 29 |
| Włocławek | 5 22 | 6 20 | 0.83 | 7 22 |
| Zakopane | 5 17 | 6 14 | 0.77 | 7 16 |
| Zaleszczyki | 5 16 | 6 14 | 0.71 | 7 16 |




**Przebieg częściowego zaćmienia słońca dnia 29 b. m. dla Krakowa: I) początek zaćmienia rano o godzinie 5-tej, minut 18; II największa faza zaćmienia o godzinie 6-tej minut 15 (księżyc przesłoni 0.78 średnicy słońca); III) koniec zaćmienia o godz. 7-ej, minut 18. Wschód słońca w tym dniu przypada w godz. 3-ciej minut 36.**

# Prochy Juljusza Słowackiego w Warszawie.



*Fotografje przedstawiają ks. biskupa Galla na czele duchowieństwa, oraz moment wygłoszenia uroczystej mowy przez Prez. Rzplitej.*







## Co dzień niesie?

**28 czerwca** — **Wtorek**

Leona

gr.-kat. Czerw. 15. Amosa

**Kalendarzyk astronomiczny:**

| Wschód słońca | Zachód słońca | Długość dnia | Dnia ubyło | Wschód księżyca | Zachód księżyca | Faza księżyca |
|---|---|---|---|---|---|---|
| 3·17 | 20·01 | 16·44 | 1 | 2·25 | 19·27 | Jutro nów |

Jutro zaćmienie słońca.

—o§o—

## Rozstrzygnięcie konkursu „Węglówki“ o miejsca dla dzieci w Rabce.

W redakcji „Ilustr. Kuryera Codz.“ odbyło się losowanie zgłoszeń o miejsca w Rabce dla dzieci członków spółdzielni węglowej urzędników państwowych „Węglówki“. Stosownie do wynik ulosowania na miesiąc lipiec wyjadą do Rabki na koszt „Węglówki“: **Stefanja Ostrowska** (Przemyśl, Grunwaldzka L. 4/a), **Antonina Brudnerówna** (Przemyśl, Grunwaldzka 11), **Janina Ciomborowska** (Toruń, Grudziądzka 84), **Studzińska** (Warszawa, ul. Dzielna 93), **Eugenja Olejarska** (Kraków), **Wacław Pogonowski** (Poznań, Przemysłowa 33), **Jan Prokop** (Kraków, Starowiślna 13).

Wylosowane dzieci zechcą się zgłosić dnia 3 lipca w niedzielę, w godzinach przedpołudniowych w lokalu centralnego biura „Węglówki“ w Krakowie (Kalwaryjska 14), skąd pod opieką delegata, odjadą tego samego dnia do Rabki.



# Cenne wykopaliska w Lidzie.

## Skrzynia z monetami. — Tajemny loch podziemny w zamku Gedymina.

Przy robotach konserwacyjnych, prowadzonych koło ruin jednej z wież zamku Giedymina, natrafiono w piątek 24 bm. wieczorem **na skrzynkę z większą ilością starych monet.**

Skrzynkę tą znalazła gromadka dzieci, bawiąc się w wykopanej przez robotników ziemi.

Małoletni znalazcy nie wiedząc o wartości skarbu, rozpoczęli **handel zamienny monetami, sprzedając sztukę po 2 zł.**

Zawiadomiona policja zdołała odebrać tylko **kilkanaście sztuk srebrnych monet z czasów Jana III Sobieskiego, Jana Kazimierza, Fryderyka Wilhelma VI pruskiego,** które zdeponowano w tut. starostwie.

Pomiędzy znalezionemi monetami znajdować się mają **cenne numizmatyczne sztuki monet krzyżackich i tureckich.**

Tych jednak nie zdołano jeszcze odebrać z niewłaściwych rąk.

Z polecenia p. Dziadowicza, wicestarosty ludzkiego dalsze roboty ziemne przerwano, wystawiono posterunek policyjny, czekając na specjalną komisję z województwa. Ogólne zaciekawienie budzi w mieście wiadomość, że natrafiono również na **jakiś tajemny loch podziemny** i oczekuje się dalszych wykopalisk.

## Przybycie delegacji z Krzemieńca.



*Delegacja z Krzemieńca z urną, zawierającą ziemię z grobu matki Juljusza Słowackiego, przybyła w niedzielę do Krakowa. — Zdjęcie nasze przedstawia delegatów w Muzeum Narodowem w Sukiennicach. W środku otoczona wieńcem urna.*

# Lucyper w pułapce.

## Tragiczny koniec „czarnej ręki“ w Chodorowie.

Ze Stanisławowa donosi (Z): Onegdaj **miało się odbyć w Chodorowie okazałe wesele córki bogatego gospodarza, Stanisława Hawryszyna, Zofji z Jakóbem Kolesą.** Przygotowania do godów były w pełnym toku, gdy oto niespodzianie w spokojną atmosferę domową wkradła się jakaś tajemnicza trzecia ręka, która zaczęła do Hawryszynów nadsyłać **systematycznie listy z wielce niemiłą treścią.** Listy te, oznaczone trupią główką, z podpisem **„Bracia Lucypera“** żądały bezwarunkowo **zaniechania ślubu z Kolesą, a skłonienia Zofji do związku z niejakim Hryhorykiem.** W razie niewypełnienia rozkazów „Bracia Lucypera“ grozili straszną zemstą.

Terminu jednak nie odsuwano i przyszła wreszcie wigilja ślubu. W domu zebrało się sporo osób, pomagając w przygotowaniach. Zrobiła się już późna noc **i nagle za oknem rozległo się głośne charczenie, a przerażonym zebranym ukazała się postać rogatego djabła.** Wysłannik piekieł oświadczył, że już dość czekania i jutro **zjawi się, by porwać pannę młodą.** Na całą rodzinę padł strach. Tylko stary Hawryszyn zachował do ostatniej chwili zimną krew. Na drugi dzień wieczorem **pożyczył sobie potrzask na lisy i ukrył go pod oknem.** Za kilka godzin dał się słyszeć **krzyk przeraźliwy. Ludzie wybiegli z domu i spostrzegli człowieka w przebraniu, tarzającego się w kałuży krwi.** Był to sam Hryhoryk, który fatalnie zakończył swój bój o odbicie dziewczyny. **Doznał mianowicie złamania nogi i szeregu kontuzji.** Przewiezienie go do szpitala było ostatnim aktem dramatu zaaranżowanego przez „czarną rękę“ w Chodorowie. Epilog zaś odbędzie się przed sądem.

## Odznaczenia krzyżami zasługi.

Prezydent Rzplitej nadał zarządzeniem z dn. 23 b. m. szereg odznaczeń. Między innymi **złote krzyże zasługi** otrzymali: Adam Dobosz, art. opery; Jerzy Leszczyński, art. dram.; Aleksander Michałowski, art. op.; Zygmunt Mossoczy, art. opery; Marjan Palewicz-Golejewski, art. opery; Marja Przybyłko-Potocka, art. dram.; Irena Solska, art. dr.; Józef Sosnowski, art. dram.; Józef Węgrzyn, art. dr.; Stanisława Wysocka, art. dram.; Zygmunt Chmielewski, art. dram.; Iwo Gall, art. dek.; Jerzy Kossowski, art. dram; Juljusz Osterwa, art. dram.; Bolesław Szczurkiewicz, art. dram., dyr. teatru Polskiego w Poznaniu; Aleksander Zelwerowicz, art. dram., kierownik oddziału dramatycznego Konserw. muz. w Warszawie; inż. Stefan Paprzycki, dyr. tow. robót inżynierskich „Tri“ w Katowicach; Kazimierz Roman Dębicki, sekret. poselstwa 1 klasy w poselstwie R. P. w Brukseli Marjusz Gniazdowski, ziemianin, prezes okręg. tow. roln. w Makowie; Stanisław Nowak, radca min.; Roman Strzodza, nacz. wydz. adm. urzędu ziemskiego w Katowicach; ks. Jan Popowski z Gayaquil w Ekwadorze; Czesław Sławski, kupiec, prez. „Koła polskiego“ w Medjolanie.

Wicepremjer Bartel podpisał zarządzenie, na którego podstawie otrzymali **srebrne krzyże zasługi** za ofiarne szerzenie kultury polskiej w województwach wschodnich pp. Konstanty Pągowski, art. dram.; Edward Wierciński, art. dram.; Fel. Zbyszewski, art. dr.; Edward Zieliński, art. dram.

## Zjednoczenie Polskich Tow. Oświatowych.

Odbył się w Warszawie zjazd przedstawicieli polskich Towarzystw oświatowych, które od roku 1924 **zjednoczyły się w komisji towarzystw oświatowych.** Są to: Polska Macierz Szkolna b. Kongresówki, Two Czytelni Ludowych b. zaboru pruskiego. Małopolskie Two Szkoły Ludowej, Polska Macierz Szkolna Ziem Wschodnich w Wileńszczyźnie, Polska Macierz Szkolna w Cieszynie i Macierz Szkolna w Gdańsku.

Towarzystwa te, pragnąc zacieśnić dotychczasowy stosunek, zdecydowały się na utworzenie organizacji p. n. Zjednoczenie Polskich Towarzystw Oświatowych.

## Oberwanie się lodowców na Mont Blanc.

Z Medjolanu donoszą:

Koło Mont Blanc oberwały się wielkie, około miljon metrów kub. wynoszące masy lodowców, które runęły do rzeki Dora, tworząc w poprzek koryta **wał wysokości około 80 metrów. Wstrzymane w biegu wody rzeki wystąpiły z brzegów i zalały okoliczne pola,** wyrządzając olbrzymie szkody. Wielu budynkom grozi zatopienie. M. in. zerwane zostały niektóre tarasy hotelowe.

# Katastrofalny pożar w Krakowie.

Wczoraj koło godz. 10'30 rano wybuchł w sklepie Tekli Krzywacz przy ul. Bosackiej L. 9 w Krakowie **groźny pożar.** Wśród nieustalonych bliżej dotąd okoliczności, prawdopodobnie skutkiem nieostrożności przy napełnianiu primusa nastąpiło zapalenie się bańki z benzolem, które spowodowało **poparzenie 9-letniej córeczki** właścicielki sklepu, pod jej nieobecność manipulującej z maszynką, oraz pożar, który **zniszczył wszystkie towary znajdujące się w sklepie.**

Przybyły na miejsce wypadku pluton straży pożarnej zlokalizował ogień, a pogotowie ratunkowe udzieliło poparzonej pierwszej pomocy, pozostawiając ją opiece domowej.

### ON.

„A nocą w podziemiach Wawelu
królewski odbywał się wiec:
postawiono grobowiec nowy,
kto ma w nim dzisiaj ledz?
Azali Polska króla odzyskała
i tron piastowy
ma dziedzica z berłem i w koronie?
Jeśli nie, to w jakimże celu
ta wielka parada cała,
dlaczego miasto ogniami płonie,
dlaczego biją dzwony,
dlaczego królom przerywają sen?
I usłyszeli korony włodarze,
że idzie król bez korony,
że po ich zgonie powstali mocarze,
których władztwo rodzi się z ducha
i których cała Polska słucha,
że ich insygnia koronne
to są księgi pisane i myśli,
że dlatego mają królewskie podzwonne,
że choć z narodu wyszli
ich myśl postawiła im tron.
I takim właśnie jest ON,
którego naród dziś na Wawel wiedzie.

—0— *Jah.*

## OSOBISTE.

**MIN. MORACZEWSKI W WOJEWÓDZTWIE KRAKOWSKIEM.** Bawiący — jak wiadomo w Krakowie — minister robót publicznych Moraczewski, odbył wczoraj podróż inspekcyjną po terytorjum województwa krakowskiego, podobnie jak to czynił równocześnie minister rolnictwa Niezabytowski.

P. ministrowi Moraczewskiemu towarzyszyli prócz przybyłego z nim z Warszawy wicemin. Górskiego, dyr. odbudowy w Krakowie inż. Dudek i kilku urzędników odbudowy.

**MIANOWANIA W KRAKOWSKIM URZĘDZIE ZIEMSKIM.** Ostatni „Monitor" zawiera m. in. następujące mianowania urzędników okręgowego urzędu ziemskiego w Krakowie. Mianowani zostali: prowizoryczny referendarz w VII st. sł. Roman Dziurzyński, referendarzem w dotychczasowym VIII st. sł. z dniem 1 stycznia 1927 r. Kierownik wydziału Mieczysław Gawlikowski naczelnikiem wydziału w dotychczasowym VI st. sł. z dniem 1 stycznia 1927 r. St. Referent Adam Ruebenbauer nacz. wydziału w dotychczasowym VI st. sł z dniem 1 stycznia 1927 r. Referent w VII st. sł. Jakób Hołowiecki, nacz. wydziału w VI st. sł., z dniem 1 stycznia 1927 r. Podkomisarz Ziemski w VIII st. sł. w Pow. ziemskim Urzędzie w Tarnowie Jan Curyło, komisarzem ziemskim w VIII st. sł. w tymże Pow. Urzędzie zimskim z dniem 1 stycznia 1827 r.

**Z UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO.** P. Mackowski Alfons, rodem z Suchej Gornej (Czecho-Słowacja) uzyskał na tut. uniwersytecie stopień doktora wszechnauk lekarskich.

—0—

**MUZYKA KOŚCIELNA** w Bazylice OO. Franciszkanów w środę dnia 29 bm. o godz. 12 Chór Cecyljański męski i mieszany (komplet) wykona szereg mottetów liturgicznych pod batutą Padre Bernardino Rizzi'ego.

W kościele św. Piotra we środę (św. Piotra i Pawła) podczas wszy św. o godz. 12 chór podoficerski garnizonu krakowskiego pod batutą prof. Fr. Koniora, wykona szereg utworów religijnych.

W kościele OO. Karmelitów na Piasku dnia 29 b. m. we środę (św. Piotra i Pawła) Msza św. o godz- 12. Szereg kompozycyj kościelnych wykona orkiestra symfoniczna Dr. A. Czapla.

**CHÓR ORATORYJNY Z ORKIESTRĄ,** wykona „Litanję ostrobramską" Moniuszki 29 b. m. w kościele OO. Dominikanów o 11'30. Składka na kaplicę św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

**„WIANKI".** Jako zakończenie uroczystości sprowadzenia prochów J. Słowackiego, odbędzie się we wtorek 28 b. m. o godz. 8 wieczorem tradycyjny obchód „Wianków" pod Wawelem, urządzony staraniem Oddziału wioślarskiego „Sokoła" krakowskiego. Nadzwyczaj urozmaicony program obejmuje korowody łodzi dekorowanych i oświetlonych, popisy gimnastyczne i taneczne, koncert muzyk, oraz liczne niespodzianki. Atrakcją obchodu będą, naturalnie, ognie sztuczne lądowe, powietrzne i wodne. Obchód zapowiedzą wystrzały moździeżowe od południa. Przedsprzedaż biletów w firmie F. Drobniak (ul. Sławkowska 2), oraz na przystani wioślarskiej przy ul. T Kościuszki 2.

**OGRANICZENIE SŁUŻBY POCZTOWEJ.** Krak. Dyrekcji poczt. komunikuje: Z powodu uroczystości, które odbędą się w Krakowie w związku ze sprowadzeniem do Polski prochów Wieszcza narodowego, Juljusza Słowackiego i złożenia ich na Wawelu, ogranicza się na cały dzień 28 b. m. służbę zewnętrzną w urzędach pocztowych w Krakowie wyłącznie do doręczania awizów telefonicznych i telegramów, oraz przesyłek pospiesznych, tudzież przyjmowania telegramów i przeprowadzania rozmów telefonicznych. Wobec zbiegu dnia 28 b. m. ze świętem w dniu 29 b. m., poleca się urzędom pocztowym ze służbą oddawczą doręczyć w dniu 29 b. m. jednorazowo wszystkie przesyłki pocztowe.

**PRACA W HANDLU W DNIU 28 CZERWCA B. R.** Krakowska Kongregacja kupiecka zaleca swym członkom, by w dniu 28 b. m. w godzinach od 9 do 1, w szczególności przy tych ulicach, któremi pochód podąży, zamknęli sklepy.

**WYJAZD CHŁOPCÓW DO OBOZU LETNIEGO POLSKIEJ Y. M. C. A.** w Mszanie Dolnej nastąpi 28 b. m. we wtorek o g. 13'30. Umożliwi to uczestnikom obozu wzięcie udziału w uroczystościach, związanych z pogrzebem J. Słowackiego. Zbiórka przed dworcem gł. o g. 12'45. Zainteresowani powinni mieć przy sobie szkolne zniżki kolejowe.

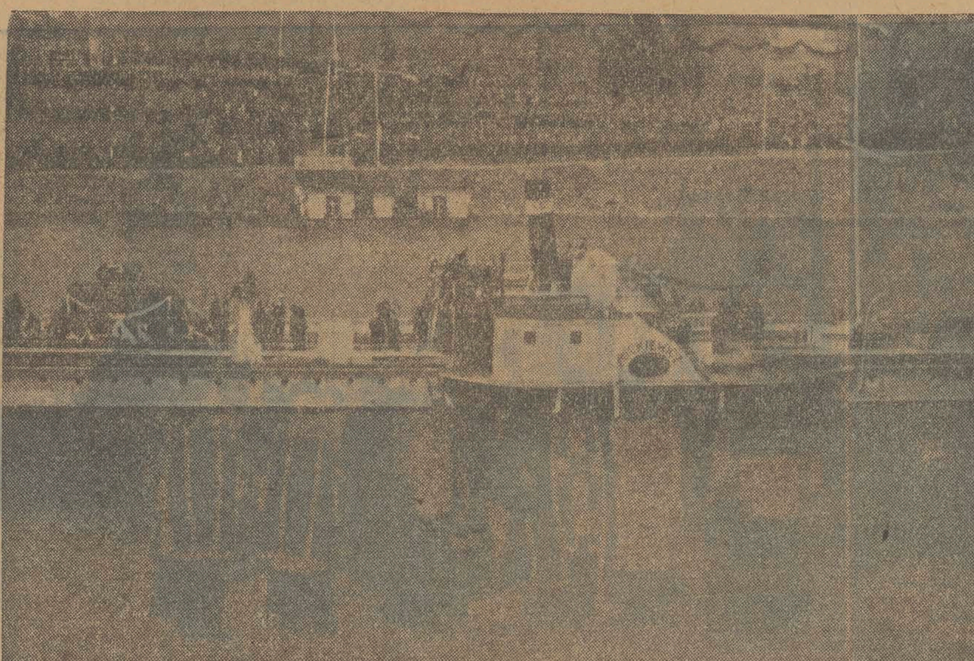
**OBOZY LETNIE P. W. W MAKOWIE.** Oficer p. w. 20 p. p. Z. K. komunikuje, że zbiórka organizacyjna uczestników zgłoszonych do obozów letnich p. w. w Makowie i na Pomorzu, z pośród członków hufców szkolnych w Krakowie, odbędzie się dnia 4-go lipca b. r. o godz. 9-tej rano w koszarach im. T. Kościuszki przy ul. Rajskiej.

Uczestnicy, którzy z powodu przeszkód osobistych lub rodzinnych nie mogą osobiście stawić się na zbiórkę, wyślą w swym zastępstwie kogokolwiek z rodziny lub ze swych krewnych.

Kandydaci do obozów, którzy nie zgłoszą się na zbiórkę lub przez swych zastępców, zostaną skreśleni z list uczestników, wysyłanych do obozów.

Wyjazd do obozów nastąpi w dniu 10 lipca b. r.

## Toruń — Juljuszowi Słowackiemu.



*Statek „Mickiewicz" z prochami Juljusza Słowackiego w Toruniu.*



## Matka, która zamordowała swoich 11 dzieci.

Przed sądem przysięgłych w miejscowości Waldshut w Schwarzwaldzie, odbył się proces przeciwko małżonkom Stiegeler oskarżonych o to, że **zamordowali wszystkie swoje dzieci przez rozmyślne głodzienie zostały tak osłabione, iż to przyczyniło się do ich śmierci.** Oskarżoną Stiegelerową za udowodnione zamordowanie jej ostatniego dziecka skazano na 7 lat ciężkiego więzienia. Mąż został z powodu braku dowodów uniewinniony. Rozmyślnego zabójstwa reszty dzieci nie zdołano Stiegelerom udowodnić.

**O MUZEUM NARODOWE W KRAKOWIE.** W krak. Towarzystwie technicznem przy ul. Straszewskiego 28/II odbędzie się w piątek dnia 1-go lipca b. r. o godz. 19-tej zebranie z nast. porządkiem obrad: 1) p. radca arch. Tadeusz Stryjeński: „Wnioski co do budowy Muzeum Narodowego na podstawie wyniku dyskusyj dotychczasowych zgromadzeń. 2) Dyskusja i uchwała. — Goście mile widziani.

**„CZECHOSŁOWACJA".** Karol Hubert Rostworowski wygłosi odczyt pod tytułem „Czechosłowacja" 28 b. m. o 7 w. w sali sodalicyjnej obok kościoła św. Barbary. Goście mile widziani.

*(mig.)* **JAK KRAKOWSCY PRZEKUPNIE UCZCILI JULJUSZA SŁOWACKIEGO.** Nienasycona zachłanność krakowskich przekupniów targowych postanowiła skorzystać ze wzmożonego popytu na produkty z powodu uroczystości, związanych z pogrzebem Juljusza Słowackiego; nagle i niespodziewanie hieny targowe podniosły ceny produktów takich jak drób, nabiał, owoce i jagody, o kilkadziesiąt procent. Za malutką parkę kurcząt, za które się płaci normalnie 2'50—3 zł., żądano 5 zł. i więcej. Na uwagi, zwracane przez klientów o braku uzasadnienia takiego podrożenia cen, przekupnie odpowiadali bezczelnie, że przy takiej uroczystości to wszystko podrożeć musi. Zaznaczyć należy, że ta spekulacja na uroczystościach pogrzebowych dotyczyła wyłącznie przekupniów na targu, sklepy zachowały się zaś zupełnie solidnie, i dlatego dochodziło do takich anomalij, że za kilo truskawek w sklepie żądano 1'20 zł., a na targu 2 zł. i więcej.

**ZABAWY W PARKU DRA JORDANA.** Kierownictwo gier i zabaw komunikuje, że gry i zabawy dla młodzieży płci obojga odbywać się będą w miesiącach wakacyjnych bez przerwy do końca sierpnia, każdym razem od 4'30—6'30 popoł., z wyjątkiem niedziel i świąt.

**GRY I ZABAWY W PARKU JORDANA.** Kierownictwo gier i zabaw komunikuje, że gry i zabawy dla młodzieży płci obojga, odbywać się będą w miesiącach wakacyjnych bez przerwy do końca sierpnia, każdym razem od godz. 4.30 do 6.30 po poł. z wyjątkiem niedziel i świąt. Młodzież pozostająca na czas wakacyjny w Krakowie, powinna jak najwięcej korzystać z tych zabaw, albowiem wpływ ich oddziaływuje korzystnie na rozwój ciała, a zarazem daje możność spędzenia wywczasów w przyjemnem otoczeniu, pod opieką kwalifikowanych kierowników.

**CENY TARGOWE.** Mleko zbierane 1 litr 25—30 gr., mleko niezbierane 1 litr 35—40 gr., mleko kwaśne 1 litr 25—30 gr., śmietanka słodka 1 litr 60—70 gr., śmietanka kwaśna 1 litr 1'80—2'20 zł., masło zwyczajne 1 kg. 4'80—5 zł., masło deserowe 1 kg. 5'80—6 zł., ser krowi 1 kg. 1'40—1'50 zł., jaja kopa 8'20—8'50 zł., jaja sztuka 14—15 gr., kury sztuka 4—8 zł., kurczęta para 3—8 zł., kaczki żywe szt. 3—4'50 zł., gęsi szt. 6—9 zł. borówki 1 litr 50—60 gr., agrest 1 kg. 80—1 zł., poziomki 1 litr 1'40—1'50 zł., truskawki 1 kg. 1'20—1'40 zł., czereśnie czerwone 1 kg. 2'40—3 zł., czereśnie białe 1'60—2 zł.

**NIEOSTROŻNY SZOFER.** Onegdaj późnym wieczorem auto-dorożka Nr. 5944, wskutek zbyt szybkiej i nieostrożnej jazdy (szofer Józef Fraś), najechała na dwóch przechodniów: Jerzego Ścislę i Adama Zielińskiego, poczem umknęła w stronę rogatki rakowickiej. Pogotowie opatrzyło rannych, a następnie powierzyło ich opiece domowej.

**DWOJE DZIECI POD KOŁAMI SAMOCHODU.** Szofer Deszko Mikołaj zgłosił na policji krakowskiej, że w dniu wczorajszym w przejeździe ul. Dajwór, mimo dawania znaków ostrzegawczych, wpadło pod jego auto dwoje dzieci. Szofer odwiózł obydwie ofiary na strażnicę Pogotowia. Rany były na szczęście lekkie tak, że dzieci pozostawiono opiece domowej. Jak stwierdzono, są to Salomon i Gitla Reicherowie, zamieszkali przy ul. Starowiślnej 35.

**AMATORKA MARKIZETOWEJ KAPY.** Niejaka Janina Kopeć skradła Esterze Stern kapę markizetową, wartości 300 zł. Policja złodziejkę aresztowała i kapę odebrała.

**NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK W CZASIE DEKOROWANIA ULIC.** Pogotowie ratunkowe opatrzyło strażaka Józefa Magalę, który wczoraj w południe w czasie dekorowania ulic w związku z uroczystościami ku czci Słowackiego, spadł z drabiny z wysokości 2-go piętra i dotkliwie się potłukł.

**ARESZTOWANIE.** W związku z włamaniem, dokonanem przed kilku dniami do warsztatów krawieckich Leona Jabłońskiego w Krakowie i kradzieżą garderoby męskiej i materjałów ubraniowych wartości 2.500 zł., aresztowano Izaka Mezendorfa (lat 42), znanego na bruku krakowskim złodzieja, od którego większą część skradzionych rzeczy odebrano i zwrócono poszkodowanemu. Za współudział w tej kradzieży aresztowano Sarę Deutsch (lat 55) z Będzina.

## Z KRAJU.

**NAUCZYCIELSTWO CZESKIE NA ŚLĄSKU** odbywa w dniach 28 b. m. do 4 lipca b. r. wycieczkę do Zborowa, połączoną z wycieczką krajoznawczą do miast polskich, Warszawy, Lwowa, Krakowa i Wieliczki. Wyprawa odjedzie 28 b. m. o godz. 6'30 rano z Piotrowic przy Boguminie i przyjedzie tegoż dnia o godz. 15'27 do Warszawy. Z Warszawy odjadą uczestnicy wyprawy dnia 30 b. m. o godz. 23-ej do Lwowa. Dnia 2 lipca b. r. urządzają czescy nauczyciele pielgrzymkę do mogiły w Zborowie i uczczą pamiątkę poległych tam bohaterów położeniem wieńców na mogile. — Ze Lwowa jedzie wyprawa do Krakowa, gdzie odwiedzi muzea, Wawel i zwiedzi wszystkie cenne zabytki historyczno-kulturalne. Z Krakowa podejmie wyprawa wycieczkę do salin we Wieliczce. Polskie nauczycielstwo zostało uwiadomione o tym wyjeździe przez zarząd Związku nauczycielstwa czeskiego na Śląsku. Wyprawę prowadzi nauczyciel spec. Franciszek Pokluda i naucz. Józef Šir ze śląskiej Ostrawy.

*(l.)* **II ZJAZD UCZESTNIKÓW KURSÓW ROLNICZYCH IM. STASZICA** odbył się w tych dniach w Warszawie. W zjeździe wzięło udział 45-ciu uczniów, do egzaminu przystąpiło 20. W ciągu 5 dni uczestnicy zjazdu zwiedzili Warszawę ze szczególnem uwzględnieniem Muzeum Przemysłu i rolnictwa oraz pracowni maszynoznawczej, szkoły głównej gospodarstwa wiejskiego. Następnie odbyto kilka wycieczek do wzorowych gospodarstw małorolnych pod Warszawą i zakładów naukowych w Skierniewicach (Szkoła gł. gosp. wiejsk.).

*(l.)* **500-LECIE WOLNEGO CECHU KRAWIECKIEGO W POZNANIU.** W dniu 10 lipca w salach „Targu Poznańskiego" odbędzie się uroczysty obchód 550-lecia wolnego Cechu krawieckiego w Poznaniu. W skład uroczystości wejdzie nabożeństwo, pochód przez miasto, wystawa robót terminatorskich w zawodzie krawieckim i wielkie zebranie jubileuszowe. 11 lipca odbędzie się zjazd Związku cechów krawieckich z całej Polski.

*(l)* **ODEZWA LWOWSKIEGO „POSIEWU".** Polska akademicka młodzież ludowa, zgrupowana we Lwowie w towarzystwo pod nazwą „Posiew", wydała odezwę do wszystkich absolwentów szkół średnich, a specjalnie synów wsi, którzy zamierzają studjować we Lwowie. Odezwa zawiadamia, że zarząd „Posiewu" otworzył w czasie feryj wakacyjnych agendę informacyjną we Lwowie, ul. Mickiewicza l. 26, do której należy zgłaszać się po informacje, związane z warunkami studjów, utrzymania i życia akademickiego we wszystkich uczelniach we Lwowie.

*(l.)* **MANEWRY TOW. POWSTAŃCÓW I WOJAKÓW CZERSKIEGO OBWODU** odbyły się 19-go b. m. w Czersku przy licznym udziale druhów, przybyłych z wszystkich sąsiednich placówek. — Kierownictwo manewrów spoczywało w rękach p. oficerów z Chojnic z kpt. Różańskim na czele. Utworzono dwie armje, czerwoną i niebieską, które starły się z sobą w lesie między Mokrem a Malachinem. Po manewrach otrąbiono zbiórkę, do której stanęli wojacy i gniazda sokolskie z obwodu czerskiego. Uczestników z karabinami było około 400, około 200 bez broni. Podczas zbiórki p. starosta Popiel wręczył dyplom prezesowi Tow. powst. i wojaków placówki Czersk, p. Janowi Mroczyńskiemu, w uznaniu jego dzielnej pracy w związku Tow. powst. i wojaków.

*(sw.)* **POŻAR W WEJHEROWIE.** W posiadłości p. Malinowskiego przy ul. Sobieskiego wybuchł pożar, niszcząc całkowicie zabudowania gospodarcze i szopy z drzewem. Dzięki wytężonym wysiłkom straży pożarnej zdołano uratować jedynie dom mieszkalny. Przyczyna pożaru nieznana. Niewykluczonem jest, że mógł powstać pożar wskutek krótkiego spięcia przewodów elektrycznych.

—0—



## Teatr, literatura i sztuka.



P. Michał *Świerzyński*, prof. krak. konserwatorjum, wybitnie utalentowany kompozytor, którego wszechstronna twórczość od długich lat zrosła się z naszem miastem, skomponował na dzień pogrzebu prochów Juljusza Słowackiego marsz pogrzebowy. Zdjęcie przedstawia p. Świerzyńskiego w jego pracowni. Nuty marsza zamieściliśmy w ostatnim Dodatku literackim „I. K. C.".

—0—

## „Królowi Duchowi na dniu powrotu".

Dyrekcja krakowskiego teatru miejskiego im. Juljusza Słowackiego złożyła niezwykle piękny hołd cieniom poety przygotowaniem na obchód **specjalnego wydawnictwa,** odznaczającego się zarówno doborem utworów literackich, jako wspaniałą szatą zewnętrzną i licznemi a interesującemi ilustracjami. Wydawnictwo to, zredagowane przez dra Tadeusza **Świątka,** jest niejako zebraniem całej tradycji teatralnej, jaka się wytworzyła w teatrze krakowskim w związku z twórczością Słowackiego. W teatrze tym, noszącym obecnie imię poety, grano przecież 14 utworów dramatycznych Słowackiego, które miały razem 434 przedstawienień (w tem 9 sztuk, a 56 przedstawień w starym gmachu teatralnym, a reszta w nowym, począwszy od roku 1893).

Ta książka pamiątkowa, która powinna się znaleźć w rękach każdego miłośnika teatru i miłośnika twórczości dramatycznej poety, przypomina w dokładnej statystyce przedstawień i obsad poszczególnych ról, nazwiska wszystkich aktorów i daty przedstawień utworów Słowackiego w ciągu lat 55 przeszło, gdyż pierwsze przedstawienie („Mazepy") dane było w teatrze krakowskim 5 czerwca 1851. W związku z tem znajdujemy cały szereg niezwykle interesujących przyczynków do teatrologji Słowackiego, jak np. **reprodukcje własnoręcznych rysunków teatralnych Heleny Modrzejewskiej,** ilustracje przedstawiające różne **dekoracje teatralne do utworów dramatycznych Słowackiego,** o których to dekoracjach pisze specjalną rozprawę artysta **Fr. Siedlecki.** Dalej **wspomnienia Kotarbiń-**

skiego o inscenizacjach sztuk Słowackiego w roku 1899—1905, jego wspomnienia o Modrzejewskiej, podobizny wszystkich aktorów, którzy grali w sztukach Słowackiego, rysunki kostjumów aż do projektów Stryjeńskiej itd.

Specjalnie cennym i interesującym, a zupełnie nowym, zdaje się, wkładem do literatury teatrologicznej Słowackiego jest umiejętnie i pracowicie dokonany przez T. Świątka **wybór wszystkiego, co Słowacki sam powiedział o teatrze.** Ciekawość każdego miłośnika wzbudzi równie studjum Cyprjana Norwida o „Balladynie", a następnie cały szereg studjów i przyczynków, wśród nich obszerniejsze J. **Kleinera** o „Księciu Niezłomnym", wypełniających to wydawnictwo, które naprawdę będzie trwałą i piękną pamiątką obchodu Słowackiego. **(st. m.).**

—o—

## Teatr Narodowy w Warszawie ku czci Słowackiego.

*(al.)* Wczoraj Teatr Narodowy w Warszawie dla uczczenia powracających do Ojczyzny prochów Juljusza Słowackiego wystawił tragedję Wieszcza „Księcia Niezłomnego" wedle układu scenicznego Juljusza Osterwy.

Krytyka warszawska przyjęła „Księcia Niezłomnego" wprost entuzjastycznie, podnosząc, że nurt świętej poezji wtargnął wczoraj w dusze polskiej publiczności.

„Książę Niezłomny", grany bez podziału na odsłony, jest szeregiem scen zamkniętych w jeden wielki, harmonijny obraz dostojny i wzruszający. Po tragicznym finale, publiczność już po zapadnięciu kurtyny długo nie mogła ochłonąć z podziwu i zachwytu.

Ilustrację muzyczną napisał prof. Dołżycki. Dekoracje prof. Drabika zastosowane do ram układu, to jest do jedności czasu i miejsca, były fantazją daleką od rzeczywistości, niepodobną do cudów architektury wschodu.

—o—

**SAMUEL ZBOROWSKI W TEATRZE POLSKIM.** Wspaniały hołd prochom Wieszcza oddał Teatr Polski w Warszawie, wystawiając poemat dramatyczny Słowackiego p. t. „Samuel Zborowski".

Samuel Zborowski, to potężny ułamek tych wizyj i świata mistycznego poety, który zaklął on w „Genezis z Ducha". Duch stworzył ciało, stara się nadać jemu najdoskonalsze formy. Ciała nie wolno zabijać, jeśli się nie chce przerywać emanacji i doskonalenia się. Dlatego to w scenie sądu bożego, stoi Samuel Zborowski, trzyma swoją pokrwawioną głowę w rękach i oskarża kanclerza Zamoyskiego. Z ust Zborowskiego płynie potok wierszy porywających, które elektryzują i olśniewają, a czasem straszą jak błyskawice. Ten akt oskarżenia, to szczyt natchnienia poetyckiego, to wzlot genjusza.

Nie uląkł się Teatr Polski realizacji scenicznej najtrudniejszego ze wszystkich dzieł Słowackiego. Fragmenty powiązał inscenizator dyrektor L. S. Schiller w całość i wzniósł gmach, który budził na widowni dreszcz podziwu. Najwspanialsze momenty realizacji przypadły w obrazie sądu i w królestwie podwodnem Oceanid.

Adwentowicz jako „Lucyfer" głęboko ujął swoją rolę, włożył w nią maksimum swoich nerwów i talentu, i dlatego olśniewał. Spiżową postać kanclerza odtworzył p. Nowakowski, Samuela p. Buczyński. P. Malicka jako Heliana stworzyła postać pełną ciszy i zadumy.

**WIECZÓR GIERASIŃSKIEGO I MUSZKI ŻELSKIEJ W KRAKOWIE.** Nie wiem skąd i dlaczego u niektórych aktorów kabaretowych wytworzyło się mniemanie, że Kraków, to jest jakaś Pipidówka, do której można przyjechać z byle jakim, i w dodatku starym jak świat repertuarem, który mógłby ujść może w Rypinie albo w Ryczywole, ale Krakowie napełnić musi uczuciem niesmaku.

Muszka Żelska, która w Krakowie zaczynała swoją karjerę operetkową i popularny komik kabaretowy, p. Gierasiński, uznali również za stosowne zlekceważyć Kraków w ten sposób, na co publiczność zresztą zareagowała bardzo skąpą frekwencją. Wszystkie piosenki, które Żelska swoim słabiutkim głosikiem odśpiewała, są już oddawna znane, ośpiewane, i były wielekroć kreowane przez artystki, odznaczające się większą finezją wykonania. Pan Gierański jest komikiem bardzo sympatycznym — to rzecz nie nowa — ale także nie nowe były wcale jego niewybredne dowcipy, które nam zaprezentował.

Program uzupełniały produkcje taneczne, także już odgrzewane, które miały jednak bardzo dobrych wykonawców w osobach R. Góreckiej, Morawskiego i Rellówny. „Girlsów" źle dobranych wzrostem i absolutnie niestańczonych, można było śmiało nie pokazywać.

**Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEKO.** Dzisiejsze powtórzenie „Balladyny" jest premjerą dla miejscowych. Pop. „Książę Niezłomny" z dyr. Nowakowskim w roli tytułowej i p. Hałacińską jako Roksaną. We czwartek trzecie powtórzenie „Balladyny", zakończy bieżący sezon dramatu.

**OPERA KATOWICKA,** zjeżdżająca na występy do Krakowa, w pełnym składzie wybitnych solistów, chórów, orkiestry i baletu, daje na inauguracyjne przedstawienie w sobotę, 2 lipca „Halkę" nieśmiertelny utwór St. Moniuszki, w niedzielę zaś, t. j. 3-go lipca wieczorem operę Bolesława Wallek-Walewskiego „Pomstę Jontkowa", która ze względu na odzywające się w jej muzyce echa śpiewów i melodyj „Halki" oraz jej wysoką wartość artystyczną tworzy z „Halką" pewną całość duchową, a ze względu na libretto jej dalszy ciąg. Nadto w niedzielę, 3 lipca wystawiony będzie popołudniu, po cenach zniżonych „Straszny Dwór", opera Moniuszki. W „Strasznym Dworze", oraz w „Pomście Jontkowej" wystąpi gościnnie art. operowa, Ludwika Jaworzyńska.

**KACZOROWSKI NA PROWINCJI** znany komik i reżyser operetki krakowskiej „Nowości". Kaczorowski oraz grono artystów od środy udają się w objazd całej Polski z najnowszą feerją operetekową, p. t.: „Jak się da, to się zrobi". Artyści odwiedzą kolejno: Dębicę, Rzeszów, Przeworsk i in.

**CENNĄ PUBLIKACJĄ,** wyróżniającą się z całego szeregu wydawnictw związanych z uroczystością sprowadzania prochów J Słowackiego do kraju są karty pocztowe, przedstawiające miasto rodzinne Krzemieniec i dom urodzenia J. Słowackiego oraz albumy z ostatniemi zdjęciami z uroczystego obchodu pogrzebowego w Krakowie, wydane staraniem znanej firmy A. Zembrzycki, skład papieru i przyborów kancelaryjnych w Krakowie, **ul. Florjańska 9.**

—o—

**UROCZYSTOŚCI KRAKOWSKIE W RADIO POZNAŃSKIEM.** Radio w Poznaniu od 12-tej do 13.30 przekaże dziś transmisję krakowskich uroczystości pogrzebowych Słowackiego na Wawelu.

—o—

**OMYŁKA DRUKU.** W notatce o Jos. Conradzie zamieszczonej w nrze 175 „Il. Kuryera Codz.", podano przez omyłkę r. 1868, jako datę przyjazdu Conrada do Krakowa i śmierci jego ojca zamiast 1869.

# Zjazd strażactwa polskiego w Poznaniu.



Jak już donosiliśmy — w Poznaniu przez dwa dni obradował ogólnopolski zjazd strażactwa z całej Rzeczypospolitej. Na zjazd ten przybyło z górą 6 tys. delegatów. W niedzielę zorganizowano wspaniały pochód przez ulice miasta, którego fragmenty podajemy według fotografji. — I tak, widzimy las sztandarów, niesionych na czele pochodu, druga zaś ilustracja przedstawia delegacje zagranicznych straży pożarnych, a mianowicie: Jugosławji, Czechosłowacji, Estonji, Łotwy i t. d.



## Z sali sądowej.

### Wyrok śmierci w Czortkowie.

Ze Stanisławowa donosi (Z): Trybunał sędziów przysięgłych w Czortkowie, zajmował się obecnie sprawą Grzegorza **Baziuka,** oskarżonego o **trzykrotne morderstwo.** Tło sprawy przedstawia się następująco. Grzegorz Baziuk, liczący lat 30, przed 6 laty pojął za żonę córkę bogatych gospodarzy z Krzywcza, Marję **Jacentiuk.** Małżeństwo to nie było dobrane, gdyż Jacentiukowie i żona, gnębili Baziuka, który nie mając żadnego majątku, z biegiem czasu stał się u nich prostym parobkiem. Gorycz i złość wzbierała w nim długo, aż wreszcie przyszło do katastrofy.

Pewnego dnia przyszło między teściem a nim do sprzeczki, w czasie której **Jacentiuk porwał siekierę i chciał nią Baziuka ugodzić.** Ten jednak odsunął się, **a cios spadł na żonę Jacentiuka, Annę.** W tym momencie **Baziuk wyrwał teściowi siekierę, powalił go kilkoma razami, dobił konającą teściowę, a następnie rzucił się na żonę, która nadbiegła, porąbał ją, a trupa wyrzucił do sieni.**

Po dokonanym czynie wyrzucił siekierę na strych, umył się i przebrał, a następnie dzikiemi krzykami zaalarmował sąsiadów.

Aresztowany **przyznał się do zbrodni** i stanął przed trybunałem sędziów przysięgłych w Czortkowie.

Pierwsza rozprawa wypadła negatywnie dla oskarżonego. Sędziowie jednogłośnie **uznali go winnym i skazali na śmierć przez powieszenie.** Ponieważ obrońca wniósł zażalenie nieważności, trybunał nakazał ponowne zbadanie sprawy. Onegdaj odbyła się powtórna rozprawa i **sąd przysięgłych skazał go również na karę śmierci przez powieszenie** z przedstawieniem do łaski p. Prezydentowi Rzeczypospolitej. Obrońca skazanego wniósł zażalenie nieważności.



## Podziękowanie.

Komitet Rodzicielski IV Szkoły Powszechnej im. św. J. Kantego, poczuwa się do miłego obowiązku złożyć publiczne podziękowanie W. P. Właścicielom piekarni, a w szczególności P. A. A. Morgenbesserowi i G. Fr. Magierze, ze bezinteresowne ofiarowanie pieczywa przez cały rok szkolny dla biednych dzieci tejże szkoły. 684g



## Kurjer handlowo-przemysłowy

### Dolar w Krakowie.

Bez zmiany.

**KRAKOWSKA GIEŁDA AKCYJNA.**

Na rynku papierów wartościowych silnem echem odbiła się nieprawdziwa pogłoska o zerwaniu rokowań pożyczkowych, która oddziałała w sobotę na giełdę warszawską, a z niej rykoszetem na giełdę krakowską i obniżyła kurs wszystkich prawie papierów. Utrzymała się na dotychczasowym poziomie tylko Górka, pozatem wszystkie inne akcje spadły, jakkolwiek robiono niemi żywe obroty.e Na pogiełdziu sytuacja taka sama kursa ukształtowały się następująco: Jaworzno 17.25—17, Nobel 3.50—3.30, Dolarówka 56,5 zł. Akcje Banku Polskiego płacono 128, co oznacza już pewną poprawę. gdyż z początku ofiarowano je po 123 bez transakcyj.

**Akcje Bankowe:** Bank Małopolski 0.20.

**Akcje handlowe:** Tohan 12.50.

**Akcje przemysłowe:** Górka 51—53 zł., Elektrownia 37 zł. Zieleniewski 18.50—17.50, Pocisk 3 zł.

**GIEŁDA WARSZAWSKA.**

**Warszawa,** 27 czerwca. *(AW.)* **Dewizy:** Nowy Jork 8.93, dolar 8.91, Londyn 43.45, Paryż 35, Wiedeń 125.85, Praga 26.50, Włochy 51.60, Szwajcarja 172.15, Holandja 358.50.

**Papiery państwowe:** Pożyczka dolarowa 85, pożyczka kolejowa 102—103 5% konwersyjna 63—62, premjówka dolarowa 55.50—55.75.

Dolar 8.92½.

**Akcje:** Dyskontowy 130, Warszawski handlowy 7.00 6.80—7.00, Bank Polski 125—199—122, Bank Zachodni 24—22, Zjednoczonych Ziem polskich 2.65, Bank Zw. Spółek Zarobkowych 65—62—65, Cukier 3.50, Firlej 51, Węgiel 78—70—73, Nobel 32, Cegielski 30, Lilpop 22—20 21.50, Modrzejów 6.20—6—6.20, Ostrowieckie 55, Rudzki 1.60—1.55, Starachowice 45—43—44, Borkowski 2—2.05, Haberbusch 105. Tendencja słaba.

**GIEŁDA LWOWSKA.**

**Lwów,** 27 czerwca (C). Giełda akcyjna: 4, 5% listy zastawne Banku Hipotecznego 20.25. Bank Hipoteczny 0.8, Bank Przemysłowy 0.19 — 0.20, Chadorów

**GIEŁDA POZNAŃSKA.**

**Poznań,** 27 czerwca. (Z). Giełda akcyjna. Bank Przemysłowców 2—20, Herzfeld Victoruis 43, Lubań 85, May 78—75. Unia 18, Wytwórnia chemiczna 0,90. Tendencja słaba.

**GIEŁDA GDAŃSKA.**

**Gdańsk** 27 czerwca. *(AW.)* Warszawa 57.54, złoty 57.76, Nowy Jork 5.14½, Londyn 8.93½.

**GIEŁDA WIEDEŃSKA.**

**Wiedeń,** 27 czerwca. *(AW.)* **Akcje:** Bank Małopolski 0.37, Alpiny 41.75, Zieleniewski 15, Portland cement 56, Skoda 190.10, Karpaty 34.90, Galicja 115, Nafta 13.10, Bodencredit Anstalt 69, Merkury 5.75.

**GIEŁDA ZURYCHSKA.**

**Nowy Jork,** 27 czerwca. *(AW.)* Warszawa 11.30, Londyn 485¾, Paryż 391⅝, Wiedeń 1407½, Praga 296¼ Włochy 550, Belgja 13.89, Budapeszt 17.44½, Szwajcarja 19.24½, Helsingofrs 252½, Sofia 0.72, Holandja 40.06¼, Oslo 25,88, Kopenhaga 26.74, Sztokholm 26.80½, Hiszpanja 16.93, Tokio 77.25, Bukareszt 59¾, Berlin 23.69½, Belgrad 176, Montreal 99.88.

**GIEŁDA NOWOJORSKA.**

**Zurych,** 27 czerwca. *(AW.)* Warszawa 58, Nowy Jork 519 9/16, Londyn 25.23¼, Paryż 20.35, Wiedeń 73.11½ Praga 15.40, Włochy 29.85, Belgja 72.20, Budapeszt 90.60, Helsingfors 13.09, Sofja 375½, Holandja 208.20, Oslo 134½, Kopenhaga 138.95, Sztokholm 139.30, Hiszpanja 88.40, Bukareszt 310½, Berlin 123.13, Belgrad 913.

—o—

### Ruch budowlany w miastach.

Rozwój budownictwa w Polsce nie **następuje równomiernie w całym kraju.** Zestawienia cyfrowe dają tu bardzo ciekawe i pouczające wyniki:

W r. 1925 przodował **Białystok,** gdzie **rozpoczęto prace około 86 nowych gmachów,** w czem mieszkalnych **53.** W tym samym czasie **Warszawa budowała 72 gmachy, w tem mieszkalnych 48, a Łódź, łącznie... 8,** w tem mieszkalnych — 4. Pozatem wiele budowała Częstochowa (37) i Bydgoszcz (20).

W r. 1926 w dziedzinie rozpoczętych budynków nagle **wysunęła się Łódź.**

W pierwszym kwartale 1927 roku Łódź decydująco wysuwa się na pierwsze miejsce:

| | budynków wogóle | mieszkal. | pokoi |
|---|---|---|---|
| Łódź | 103 | 54 | 316 |
| Warszawa | 43 | 25 | 288 |
| Poznań | 23 | 10 | 368 |
| **Kraków** | **23** | **22** | **302** |
| Lwów | 19 | 9 | 43 |

Statystyka powyższa dotyczy tylko **budownictwa prywatnego,** nie obejmuje zaś budownictwa państwowego i komunalnego.

—o—

### Kronika gospodarcza.

**EKSPORT WĘGLA W CZERWCU.** Według tymczasowych obliczeń eksport naszego węgla w pierwszej połowie czerwca wyniósł około 450.000, w porównaniu z tym samym okresem maja zwiększył się o 45.000. Zwiększenie nastąpiło w wywozie do Austrji — 94 (82) i Węgier 26 (14), natomiast zmniejszył się nieco eksport do Szwecji, Danji, Czecho-Słowacji i Włoch.

**WĘGIEL POLSKI ZA OWOCE RUMUŃSKIE.** Rząd polski prowadzi układy z rządem rumuńskim w sprawie uzyskania dostawy węgla na koleje rumuńskie w ilości 250.000 ton. Wzamian Rumunia żąda pozwolenia na wwóz do Polski 1200 wagonów owoców. Umowa ta dojdzie prawdopodobnie do skutku, o ile rząd rumuński obniży swoje żądania. Jednocześnie prowadzone są układy w sprawie zniżki taryfy tranzytowej przez Rumunię dla węgla polskiego. Z chwilą uzyskania takiej zniżki Polska przyjmie dostawę 15.000 ton węgla dla okrętów, lądujących w portach rumuńskich.

**PRODUKCJA GAZOLINY W POLSCE.** W marcu b. r. 19 gazoliniarni, zatrudniających 165 robotników, wytworzyło 2330 ton gazoliny (o 346 ton więcej aniżeli w lutym), przerabiając 21,212.000 metr. sześc. gazu (w lutym 16,945.000 metr. sześc.). Z powyższej ilości zużyto w kraju 1970 ton, resztę zaś wywieziono zagranicę.

**PROJEKT USTAWY O ZAKAZIE PRACY NOCNEJ.** Ministerstwo pracy i opieki społecznej rozesłało organizacjom pracodawców i pracowników do zaopinjowania projekt ustawy o zakazie pracy nocnej przy wyrobie pieczywa. Projekt powyższy przewiduje zakaz tej pracy dla wszystkich osób, uczestniczących w wymienionym wyrobie bez względu na to, czy są przedsiębiorcami, czy pracownikami. Przez pracę nocną rozumie się pracę w okresie między godz. 9 wieczór a 5 rano, a w zakładach piekarnianych, pracujących na dwie zmiany pomiędzy godz. 9 wieczór a 4 rano, bądź 10 wieczór a 5 rano, zależnie od porozumienia pomiędzy pracodawcami a pracownikami

## Kurjer sportowy.

### Sztafeta kolarska na zawodach w Pradze

Pomiędzy 2 a 6 lipca b. r., odbędzie się w Pradze Czeskiej II-ga robotnicza cechosłowacka Olimpjada. Na Olimpjadzie tej będą reprezentowane wszystkie kraje Europy, jak również część państw amerykańskich. Ogólna ilość uczestników wyniesie niemniej, niż 50.000 We wspomnianej Olmipjadzie weźmie udział Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych, organizując między innemi sztafetę kolarską na przestrzeni pomiędzy Krakowem i Pragą Czeską.

### Różne wiadomości sportowe.

**Garbarnia — Podgórze 5:0 (1:0).** Wczorajszą grą potwierdziła Garbarnia, że słusznie proewadzi w mistrzowstwie K. L. O. P. N., przez cały przeciąg bowiem gry, miała dużą przewagę i pokazała ładną techniczną grę. Goale dla „Garbarni" zdobyli: Żelsiko 3, Jelonek 2.

**K. S. Czarni C. kl. K. S. Amatorzy B. kl. 3:1 (2:0)** Ładne zwycięstwo Czarnych nad B. kl. drużyną.

**Tarnowskie Góry,** 26 czerwca. Dziś odbyły się tu wyścigi konne. Odbyło się 8 biegów. Pierwszy wygrał p. Eljasz na ogierze „Terefere", drugi p. Balcer na klaczy „Blumtaine", trzecią por. Strużyński na klaczy „Cetynaj", czwarty p. Osiński na klaczy „Risa Chanum" 5-ty i 6-ty por. Kwieciński na ogierach „Iwo" i „Boston", 7-my p. Jagodziński na ogierze „Hajdamaka", 8-my rtm. Antoniewicz na klaczy „Fraszka".

**WOJSKOWY TURNIEJ TENNISOWY W PRZEMYŚLU.** W związku z rozk. M. S. Wojsk Państw. Urząd W. F. i P. W. L. 556/W.-F. odbył się w dniach 16—20 czerwca b. r. turniej tennisowy o mistrzostwo D. O. K. X. Pierwsze miejsce w grze pojedynczej zajął kpt. S. G. Daniec Tadeusz z Oddz. Wyszk. D. O. K., drugie miejsce por. Bartoszek Stanisław z 1 p. a. g., trzecie miejsce zajęli kpt. Hercok Władysław D. O. K. i por. Bursa Leonard 1 p. a. g. W grze podwójnej pierwsze miejsce zajęli kpt. Dworczyk z 2 p. łączn. i por. Josse z 3 p. p. Leg., drugie miejsce por. Bursa i por. Bartoszek z 1 p. a. g. Udział w turnieju brało 10 ofic. Organizacja spoczywała w rękach W. K. S. „Legja" w Przemyślu. Jako reprezentanci D. O. K. X. wezmą udział w turnieju o mistrzowstwo W. P. w Warszawie kpt. Daniec i por. Bartoszek.

**ZAWODY PŁYWACKIE W PARKU KRAKOWSKIM.** Dnia 29 bm. odbędą się w pływalni w Parku Krakowskim, staraniem sekcji Pływackeij K. S. „Jutrzenka" Międzyklubowe Zawody Pływackie, przy współudziale najsilniejszej konkurencji miejscowej. Program zawodów obejmuje biegi skoki, oraz mecz piłki wodnej. Ze względu na dobrą formę zawodników wzbudzają zawody te zrozumiałe zainteresowanie krakowskiej publiczności sportowej. Początek zawodów punktualnie o godz. 3 pop.





# Rząd ponownie stwierdza, iż rokowania pożyczkowe trwają bez przerwy.

## Prace techniczne nad realizacją pożyczki. — Rząd pociągnie do odpowiedzialności rozsiewaczy fałszywych pogłosek

*(Telefonem od naszego korespondenta).*

**Warszawa,** 27 czerwca. (*Wir*) Ukazał się następujący urzędowy komunikat: Wobec **pojawienia się w pismach informacyj w sprawie pożyczki zagranicznej zupełnie fałszywych,** prawdopodobnie **o charakterze tendencyjnym,** podanych dla prasy przez P. A. P., **ministerstwo skarbu** komunikuje:

**„Nieprawdą jest, jakoby rokowania o pożyczkę zostały zerwane, fałszywa** jest również **informacja, dotycząca grupy bankowej, z którą rząd traktuje o zaciągnięcie pożyczki.**

**Grupa banków,** prowadzących rokowania z rządem, **składa się z pierwszorzędnych firm amerykańskich: „Bankers Trust et Company“, „Blair et Company“, „Securites House Corporation“, „Guaranty Trust et Company“,** do których dołączył się szereg **najpoważniejszych banków amerykańskich.**

**Kapitał własny** banków amerykańskich, prowadzących z rządem polskim rokowania, **sięga 200 mil. dolarów, sumy zaś bilansowe 2 miljardów dol.**

Co się zaś tyczy **obecnego stadjum rokowań,** to w obecnym momencie **trwają prace techniczne, związane z pożyczką,** czynione są przygotowania **do jej realizacji w momencie, gdy stan rynku nowojorskiego i innych światowych rynków finansowych będzie dla emisji wszelkich pożyczek zadowalniający“.**

Komunikat kończy się ustępem następującym:

**„Publikowanie w sprawie pożyczki informacyj fałszywych jest działaniem na szkodę państwa, to też winni będą pociągnięci do odpowiedzialności sądowej“.**

(Jak wiadomo, już z soboty na niedzielę ukazało się pierwsze oficjalne, podane przez P. A. T. zaprzeczenie alarmujących pogłosek o przerwaniu rokowań o pożyczkę. Obecne zaprzeczenie jest bardziej autorytatywne, bo podane w formie enuncjacji ministerstwa skarbu. Red.).

# Amerykanie chcą doprowadzić do pomyślnego załatwienia pożyczki.

## Warunki polskie przedłużenia opcji.

**Warszawa,** 27 czerwca. (*Wal*) W uzupełnieniu niedzielnych wiadomości, dotyczących rokowań pożyczkowych dowiaduję się, iż **kontrakt pożyczkowy,** zawierający **całokształt warunków za wyjątkiem kursu emisyjnego jest gotowy** i w najbliższych dniach na specjalnej konferencji prasowej z p. min **Czechowiczem tekst jego zostanie podany do wiadomości dziennikarzy.**

**Kursu emisyjnego nie można dotychczas ustalić z powodu sytuacji na giełdach amerykańskich,** o której szczegółowo już informowaliśmy.

**Konsorcjum amerykańskie wierzy w możliwość pomyślnego zrealizowania obligacji pożyczki polskiej** w czasie **nieco późniejszym i** dlatego domaga się **przedłużenia opcji do 1 października b. r.**

**Rząd polski skłonny jest przedłużyć opcję,** jednakże **pod warunkiem wypłacenia** przez konsorcjum amerykańskie **w czasie najkrótszym 15 do 20 miljonów dolarów, tytułem pożyczki z tem,** iż obligacje tejże wypuszczone będą na giełdy **w czasie odpowiednim.**

**Reszta pożyczki stabilizacyjnej wypłacona ma być jednocześnie z wypuszczeniem obligacyj.**

Konsorcjum amerykańskie **skłonne jest przyjąć tę propozycję,** albowiem zależy mu na doprowadzeniu do pomyślnego rezultatu rokowań. W sprawie tej przebywający w Warszawie delegaci konsorcjum amerykańskiego, odnieśli się do swych mocodawców.

—0—

# Chamberlin przyleciał do Warszawy.

## Entuzjastyczne powitanie na lotnisku.

*(Telefonem od naszego korespondenta.)*

**Warszawa,** 27 czerwca. (*Bs*) Zapowiedziany **przylot Chamberlina i Levina** do Warszawy w poniedziałek 27 bm., **zgromadził już koło południa,** mimo równocześnie odbywającego się pogrzebu prochów Juljusza Słowackiego, **tłumy publiczności** na lotnisku, które wyczekiwały cierpliwie przez szereg godzin. Każdy ukazujący się samolot, czy to „Potez“ wojskowy, czy to „Junkers“ „Aerolotu“ był witany entuzjastycznie, gdyż uważano go za samolot zapowiedzianych od dawna zwycięsców oceanu.

Około godz. 3 po poł. ukazał się na lotnisku minister Stanów Zjednoczonych **Stetson,** w towarzystwie charge d'affaires ppułk. **Mac Kenny,** szef departamentu lotniczego płk. **Rayski,** dowódca 1 p. lotniczego płk. **Sendorek, przedstawiciele M. S. Z., M. S. W.,** dyrektorzy Polskiej Linji Lotniczej **Wygard i Wilczyński,** major sztabu gen. **Sokołowski.**

Równocześnie rozeszła się wiadomość, że Chamberlin rzeczywiście o godz. 10.20 opuścił Marienbad, o 11.30 przeleciał nad Pragą, o 12.20 wylądował na kilka chwil we Wrocławiu, a o godz. 14.30 minął Łódź. Wśród oczekujących znajdowało się **blisko 100 dziennikarzy i kilkudziesięciu fotografów.**

**O godz. 15.15 na horyzoncie od strony Raszyna ukazały się trzy samoloty, w tem „Columbia“, prowadzona przez Chamberlina,** jeden samolot **Aerolotu i jeden „Potez“ wojskowy,** jako eskorta honorowa. Samoloty **po dwukrotnem okrążeniu lotniska, opuściły się na ziemię,** przyczem **samolot Chamberlina został dosłownie wzięty na ramiona przez setki żołnierzy pułku lotniczego** i w ten sposób poprowadzony do hangaru.

W chwili decydującej, gdy samolot niknął w hangarze, **tłum przerwał słaby kordon policji i rzucił się ku samolotowi, wznosząc entuzjastyczne okrzyki na cześć Chamberlina.** Nie zdołał on jeszcze wydostać się z samolotu, gdy **kilkadziesiąt rąk uniosło go w powietrze** i wśród niemilknących okrzyków **poniosło go do oczekującego samochodu.** Ten niespodziewany incydent zepsuł porządek przyjęcia, a nadto uniemożliwił fotografom poczynienie zdjęć, a dziennikarzom odbycie rozmów z lotnikami. Obaj lotnicy wraz z kilku dziennikarzami odjechali do **hotelu „Europejskiego“.**

Samolot „Columbia“ jest **jednopłatowcem.** Na korpusie widnieje czarny napis „New Jork-Berlin-Kottbus“.

**Na lotnisku,** podobnie jak w Berlinie i Wiedniu, **doszło do licznych starć między policją a publicznością oraz dziennikarzami.** Oddziałek bowiem policji w sile **20 ludzi,** w tem dwóch konnych, nie mógł absolutnie utrzymać porządku wśród **kilkutysięcznego tłumu.**

Po spożyciu obiadu w hotelu Europejskim, lotnicy **złożyli wizytę min. Zaleskiemu** w jego mieszkaniu prywatnem, a następnie w towarzystwie urzędników M. S. Z. **zwiedzali Warszawę.**

**Jutro, po przyjęciu u Prezydenta Rzpltej o** godz. **12-tej** nastąpi **odlot do Zurychu, a stamtąd do Paryża.**

—0—



Bł. p.

**Dr. Józef Bromberg**

radca Dyrekcji Kolei Państwowych w Krakowie,

zmarł dnia 13-go b. m. w Rzymie w 57 roku życia. Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we czwartek, dnia 30-go b. m. o godzinie 4-tej popołudniu z domu przedpogrzebowego na cmentarz izraelicki w Krakowie, na który to smutny obrzęd zaprasza Kolegów, Przyjaciół i Znajomych

Zarząd Koła miejscowego Związku Pracowników Kolejowych w Krakowie.

# Wybory do rad gminnych w b. Kongresówce i Małopolsce Wschodniej.

**Warszawa,** 27 czerwca. (*A*) W ubiegłą niedzielę odbyło się **na terenie b. Kongresówki** znowu **szereg wyborów do rad miejskich.** Do tej chwili znane są tylko wyniki **w Nowym Dworze i Zakroczymie.**

**W Zakroczymie P. P. S. uzyskała 9 mandatów,** lista **sanacyjna 5 mandatów, blok narodowej demokracji z Ch. D. 4 mandaty, żydzi 5 mandatów.**

**W Nowym Dworze P. P. S. 7 mandatów, prawica 4 mandaty, żydzi 6—7 mandatów, komuniści 2.**

**Lwów,** 27 czerwca. (*C*) Jak wiadomo, w Małopolsce Wschodniej odbywają się wybory gminne na podstawie kurjalnej, przyczem na podstawie dawnej ordynacji P. K. L. wprowadzono IV Koło. Oto wyniki tych wyborów z poszczególnych miejscowości.

**W Kołomyi** z kurji powszechnej (IV Koło) przyniosły zwycięstwo t. zw. „Bloku naprawy gospodarki miejskiej“, do którego wchodzą **Związek Naprawy Rzeczypospolitej,** blok ugrupowań żyd. i niektóre ugrupowania ruskie. Wybrani zostali: **5 Polaków, 4 żydów i 3 Rusinów.**

**W Stanisławowie** na 22 tysiące uprawnionych do głosu z IV kurji, głosowało tylko **6 tysięcy wyborców,** z czego 5 tysięcy głosów padło na blok, w skład którego wchodzą **„Centrowy Polski Komitet Obywatelski“,** żydzi i niektóre ugrupowania ruskie. Wybrano **5 Polaków, 5 żydów i 2 Rusinów.**

**W Stryju** przy wyborach z IV kurji zwyciężył blok podobny, jak w Stanisławowie i Kołomyi. Wybranych zostało **4 Polaków, 4 żydów i 4 Rusinów.**

**W Śniatynie zwyciężył w III Kole blok,** popierany **przez Zw. Naprawy Rzeczypospolitej,** który uzyskał **niemal wszystkie głosy.**



# Rokowania w sprawie zmiany sejmowej ordynacji wyborczej

**Warszawa,** 27 czerwca (AW). **Posiedzenie podkomisji konstytucyjnej dla ordynacji wyborczej** wyznaczonem zostanie na **30 bm.**

Poseł Popiel (NPR), twórca projektu kompromisowego reformy prowadzi **rokowania z ugrupowaniami lewicowemi do uzyskania ich zgody dla umożliwienia kompromisu. Są widoki na przeprowadzenie** bez sprzeciwu **lewicy kilku punktów projektu pos. Popiela,** w szczególności zaś **powiększenia na wschodzie okręgów głosowania do rozmiarów województwa oraz powiększenia mandatów w listach państwowych.**

—0—

# Pożyczki na pensje dla urzędników państwowych.

*(Telefonem od naszego korespondenta).*

**Warszawa,** 27 czerwca (*A*). **Urzędnicy prowizoryczni i kontraktowi dotychczas nie korzystali** z prawa do otrzymania **pożyczek na pensje.** Dzięki zabiegom urzędników skarbowych, **ministerstwo skarbu zajęło w tej sprawie przychylne stanowisko. Niebawem ukaże się w tej sprawie rozporządzenie Prezydenta Rzpltej.**

—0—

# Wyższe przerachowanie pożyczek państwowych.

*(Telefonem od naszego korespondenta).*

**Warszawa,** 27 czerwca. (*A*) Ministerstwo skarbu uprzedza właścicieli pożyczek państwowych z roku 1918 i 1920, że **podania o wyższe przerachowanie pożyczek można składać do 1 lipca br.**

—0—

# Jeźdźcy polscy w Londynie.

*(Telegram własny „Ilustr. Kuryera Codz.“).*

**Londyn,** 27 czerwca. **Na dzisiejszych konkursach hippicznych ppłk. Rómmel zajął na „Fagasie“ czwarte miejsce w konkursie zwyczajnym.**

# Tryumfalny wjazd prochów Słowackiego do Krakowa.

**Kraków**, 28 czerwca.

W cichem skupieniu **oczekiwał Kraków** na prochy Wieszcza.

Mimo nieprzebranych tłumów, które wypełniały ulice, panowała **cisza i milczenie**. Jakby tłum ludzki w duszach i sercu ważył moment, gdy **„Król Duch" wstąpi w mury stolicy Jagiellonów.**

W tem skupieniu **był hołd największy,** większy od łopotu chorągwi udekorowanych domów, i iluminowanych okien, wykazywał bowiem, że **Kraków rozumie moment, zstąpienia na jego ziemię wielkiego Władcy Ducha.**

## Przed dworcem.

Przed wiaduktem kolejowym na ulicy Lubicz ustawiono **podjum popielatej barwy** ze strzelistymi **pylonami,** na których jaśniały złotem wypisane pamiętne daty z historji Wieszcza **1849—1927.** Na końcach pylonów jaśniały w poświacie zachodzącego słońca **złote litery „J. S.".** w popielate podjum wrzynał się **jaskrawą barwę pąsową dywan.** Między dwoma rzędami schodów ustawiono w środku katafalk, wybity pąsowym pluszem, obramowanym złotem. Nad marami jaśniał **złoty krzyż.**

Gdy słońce zaczęło niknąć na horyzoncie, a zmrok wypełnił ulice, strzeliły na smukłych filarach i pylonach podjum **jasne znicze,** jakby zapowiedź, że **podniosły moment wjazdu pociągu z prochami Wieszcza** zbliża się.

Przed podjum ustawiły się delegacje: po prawej stronie **duchowieństwo,** potem **13 sztandarów wojskowych** wraz z pocztami sztandarowemi pod komendą gen. **Przeździeckiego.** Po lewej ręce podjum stoją: rząd z ministrem Moraczewskim, Składkowskim, Dobruckim, dalej Sejm z marsz. **Ratajem,** wicemarsz. **Daszyńskim** i posłami **Bobrowskim,** Marjanem **Dąbrowskim, Diamandem, Hausnerem, Holeksą, Maślanką, Mianowskim, Rymarem, Tabaczyńskim** i innymi, Senat z wicemarsz. **Bojką** i senatorami: **Adelmanem, Englischem, Hamerlingiem i Łubieńskim.**

Osobną grupę stanowi **Rada miejska Krakowa** z prezydjum na czele. Dalej widzimy reprezentantów miast polskich. **Lwów** reprezentuje wicepr. dr. **Chlamtacz** i radni **Włodzimirski,** dr. Zdzisław **Próchnicki,** dr. **Poratyński,** dyr. **Lityński** i J. **Diamand.** Przedstawicielami **Poznania** są: 5 radnych z wicepr. **Kiedaczem** i inż. **Kozielewskim.** Z **Łodzi** przybył prezes Rady m. dr. **Fichna,** z Pomorza prez. **Włodek,** z Nowego Sącza p. **Sichrawa** itd.

Nieco w głębi ustawiły się delegacje wszystkich wyższych uczelni polskich, tak krakowskich, jak pozakrakowskich z rektorami na czele, przedstawiciele krakowskich władz i urzędów, konsulowie państw zagranicznych i t. d.

W głębi stoją najbliżsi miejsca ukochanego przez Wieszcza, delegaci **z Krzemieńca,** z prezydentem Związku Ziemian **Chęcińskim,** burmistrzem **Beaupre,** prof. liceum krzemienieckiego drem Janem **Trzcinieckim i Kozłowskim.** Ci w pięknej urnie przywieźli drogą mistrzowi ziemię z grobu **Salomei Słowackiej.** Potem długa kolumna kompanji honorowej 20 p. p. pod dow. kpt. Rejmana.

Przed głównem tłem podjum ustawili się w barwnej grupie reprezentanci wszystkich stanów. Na sobolowych czapkach szlacheckich chwiały się piękne kity, lśniły pasy słuckie, a obok w białej sukmanie chłop z ziemi krakowskiej, góral w cusze, a potem skromny mundur legjonisty, strzelca, niebieski mundur Hallerczyka, czapki Dowborczyków, proste stroje robotnicze i czarne surduty.

## Na ziemi krakowskiej...

### Wjazd pociągu z prochami Wieszcza.

*(st. m.)* Pierwszy krok na **krakowską, podwawelską już ziemię...** Potężny, przeciągły gwizd syren zwiastuje, że pociąg wiozący prochy, **zaczyna wjeżdżać na stację.** Głębokie i wysokie zarazem dźwięki **wibrują i drżą w powietrzu,** pełnem ciszy przedwieczornej. Przymilkły rozmowy zgromadzonych na peronie.

Na jednej stronie nieba gasną ostatnie słabe, zmierzchowe poblaski dnia, wyjaśniając małe skrawki nieba, przesłonięte chmurami. Na horyzoncie nad miastem niebo jest już zupełnie czarne w kontraście z blaskiem latarń ulicznych, z ogniami zniczów, płonących u zakończenia schodów, prowadzących z mostu kolejowego wgłąb na dół ku ulicy Lubicz i dalszego w perspektywie szeregu świateł.

Łopoce nad lekkim wietrze leciuchno kilka chorągwi, chwieją się w różne strony języki płomieni zniczów, zmrok gęstnieje szybko. Wśród niego odcina się ostro **białość trzech mitr biskupich,** na czele pochodu księży w białych szatach.

Oto na kilka minut przed godziną 8.50, z biura naczelnika stacji wyszedł w czarnej kapie i mitrze **ks. metropolita Sapieha,** a po bokach jego postępowali w infułach i również w czarnych kapach biskupi dr. **Godlewski** i biskup sufragan dr. **Rospond** w towarzystwie ks. prałatów dra **Nikla i Ślepickiego** i duchowieństwa.

Po przejściu toru skierowali się na **wiadukt kolejowy,** gdzie złączyli się z oczekującą przybycia pociągu **z prochami Wieszcza,** częścią senatu akademickiego z rektorem **Fiałkiem,** prezydentem m. Krakowa **Rollem,** grupą **literatów krakowskich, członkami komitetu ścisłego,** poszczególnemi delegacjami, przeznaczonemi do zniesienia trumny nieśmiertelnego Wieszcza na podjum i **delegacją wyższych oficerów.**

Punktualnie o godz. 8.50 ukazuje się u wyjścia z pod szklanego dachu peronu **wagon, wiozący prochy Poety,** prowadzony przez dyr. kolei Pischingera. Wagon **ciemno-szaro-zielony.** Drzwi u końca wagonu, zwróconego ku oczekującemu duchowieństwu i delegacjom, otwarte. Wewnętrzne ich strony **ciemno-cezrwone odbijają kontrastem od barwy ścian.**

Prochom Wieszcza asystują: szef wydziału prasowego Rady ministrów dr. **Grzybowski,** literaci warszawscy: Mirjam-**Przesmycki, Lechoń, Or-Ot, Iwaszkiewicz,** delegacja emigracji francuskiej, złożona z dwóch osób, a mianowicie: profesora Instytutu Pasteura p. Pożerskiego i emigranta 1863 roku dra Gerszyńskiego, którzy przywieźli urnę z ziemią francuską. Nadto **wnuk Adama Mickiewicza — Górecki** i przedstawiciel rządu finlandzkiego prof. Pracht.

Wagon sunie wolno, jakby krok za krokiem. Cicho. Gwizd syren ustał. Wreszcie wagon zatrzymuje się. Wysypują się z niego postacie, wynoszą wieńce, cały las wieńców, laurowe złote, laurowe srebrne i znowu złote, bronzowe, srebrne a za niemi żywe z ciemniej zieleni choiny, świerków. przetykanej purpurowemi kwiatami.

Po przyjeździe pociągu na dworzec krakowski, dr. **Grzybowski** wręcza do rąk wojewody **pięknie wykonany na pergaminie paszport** na przewiezienie zwlok z konsulatu generalnego w Paryżu, podpisany przez konsula generalnego K. Poznańskiego.



*Obraz wnętrza Barbakanu, sfotografowany przez agencję „Światowida" dziś o godz. 1-ej w nocy.*

Zapadła zupełnie noc. Światła latarń i płomieni zniczów zyskują na sile. Ogromna perspektywa w głąb ku miastu przez ulicę Lubicz **zalana po obu stronach morzem głów ludzkich na wysokich brzegach ulicy.** Dołem ulica jest pusta. Widać na niej tylok szeregi straży, żołnierzy, delegacyj. Teraz rozlegają się **dźwięki muzyki, po niej chóru.**

W tej chwili **zaczynają wynosić z wagonu trumnę.** Czarna, czernią hebanową, ciężka, dźwiga ją z trudem **dwunastu literatów i poetów:** K. H. **Rostworowski,** Maciej **Szukiewicz,** L. H. **Morstin, Zegadłowicz, Józef Wiśniowski,** Michał **Rolle** ze Lwowa i t. d. Trumna posuwa się zwolna ku schodom. Na zmianę niosącym **przychodzą oficerowie i biorą na barki.**

Są to: pułkownik **Berezowski,** dowódca brygady, płk. **Malinowski,** płk. **Smorawiński,** płk. **Malczewski,** płk. **Kolankowski,** płk. **Korolewicz,** płk. **Bold,** podpułk. **Kostrzewski,** podpułk. **Bzowski,** podpułk. **Piotrowski, płk. Beorner.** Zjednoczone orkiestry wojskowe pod batutą kapelm. mjr. **Schreyera** zagrały Chopenewski polonez **As-dur,** a połączone **„Echo"** i chór akademicki wykonało **„Powrót pieśniarza",** a orkiestra **robotnicza odegrała „Marsz uroczysty"** Żeleńskiego, wreszcie orkiestra robotnicza i połączone chóry wykonały Moniuszki **„W ciężkiej niedoli".**

Równocześnie rozdarły powietrze stłumione **strzały armatnie,** pochyliły się sztandary wojskowe. Cisza panowała tak uroczysta, że słychać było szum pełgających zniczów. Nagle rozległa się komenda: **„baczność! Prezentuj broń!"** Armaty oddały hołd Królowi Ducha 21 strzałami.

Za czarną, hebanową trumną, owiniętą w sztandar państwowy ,posuwały się poszczególne delegacje, keóre towarzyszyły w pociągu przewiezieniu prochów, a więc: miasta Warszawy, Łowiczan w barwnych pasiastych strojach ludowych, górali, huculów.

Gdy wniesiono trumnę na katafalk, oficerowie uczestnicy byłych formacyj gen. Hallera, Dowbor-Muśnickiego, Strzelca i legjonistów, Związku oficerów rezerwy, Sokoła z [redacted], **kapitanem Słowackim na czele zaciągnęli wartę.**

Na podjum wystąpił poeta i dramaturg Józef **Wiśniowski,** który w następujących słowach oddał imieniem Głównego Komitetu sprowadzenia zwlok prochy Wieszcza grodowi Jagiellońskiemu:

## Przemówienie Wiceprezesa Komitetu Obywatelskiego Prof. Józefa Wiśniowskiego.

*Błękitny Duch Anhellego, wywołany z ciała, szedł po słupie światłości księżycowej na południe, bo jak się skarży boleśnie, „powrócić chciał do ojczyzny".*

*Melancholja tęsknoty za krajem, to jeden z najbardziej wstrząsających i niezapomnianych tonów wielkiej poezji naszej, a zwłaszcza Tego, co szeptał przez łzy:*

*„Żem prawie nie znał rodzinnego domu,*
*Żem był jak pielgrzym, co się w drodze trudzi,*
*Przy blaskach gromu,*
*Że nie wiem, gdzie się w mogiłę położę:*
*Smutno mi Boże!"*

*Ból bezdomności i oderwania się od matczynej piersi smutniej i rzewniej płakać już nie może. To też przejmująca ta skarga, jak palący wyrzut płynęła ku pokoleniom i od pół wieku marzyły one o chwili powrotu prochów Nieśmiertelnego Wieszcza do Ojczyzny, by je „oddać w straż kolumnowym czołom" wawelskim. Tu tylko, w miejscu, uświęconem popiołami największych w narodzie, mogły spocząć na wieki drogie Jego szczątki.*

*I szła nieustająca, dziesiątek lat trwająca praca, aby tę świętą chwilę przygotować i sen pokoleń w żywy przekuć czyn. I tamci z ofiarnej nocy styczniowej i ich synowie i wnuki w mrokach ciężkiej niewoli i smutku czekali na to święto, a „maleńka drużba tych, co mogli pokochać serce Wieszcza dumne", rozszerzała się z roku na rok, aż urosła w cały, wielki-Naród, który, olśniony blaskiem genjuszu, ukląkł przed jego cudnem objawieniem.*

*I wybiła wreszcie godzina tryumfalnego powrotu drogich popiołów Wieszcza do Ojczyzny.*

*„Tak się matkom wypłaca świat, gdy proch odniesie".*

*Niewysłowione, bezbrzeżne wzruszenie zapiera oddech w piersi i tamuje głos, gdy się po tylu latach oczekiwań staje nareszcie u tej świętej trumny. Pokolenie, które doznało najradośniejszej Łaski Oglądania, nowego, dreszcz budzącego dostępuje szczęścia, bierze na barki czcigodne resztki jednego z największych, jacy kiedy żyli, Polaków, aby potomnym przekazać tę chwilę, jako najpiękniejsze z przeżyć zbiorowej duszy wielkiego, pławiącego się w Szczęściu Wolności Narodu.*

*Na klęczkach, z modlitewnym szeptem zachwycenia przyjmujemy, Poeto, śmiertelne Twe szczątki, bo nieśmiertelny Twój Duch dawno już jest między nami!*

*O Mistrzu, któryś dał świętej mowie naszej wzruszenia i blaski, jakich nie przeczuwała dostojna jej jędrność, Wieszczu, z którego dzieł umiłowanych czerpała dusza narodu w dniach niewoli wiarę w Słoneczne Jutro Zmartwychwstania, boś nas pospołu z Tamtymi, Wielkimi Dwoma z nieśmiertelnej Trójcy ratował od rozpaczy i nie dał upaść aż na dno zwątpienia, o Królu Duchu, któryś w sercach naszych wypalił wzniosłe święte przykazanie:*

*„Biada, kto odda ojczyźnie pół duszy".*

*Człowieku Boży, któryś pracą ducha przetworzył Siebie na modłę anielską, z Bogiem w przymierzu tworząc przyszłość „tym, którzy miłość mają i ofiarę",*

*— bądź pozdrowiony na ziemi Swych ojców! Na wolnej już i szczęśliwej! Witają Cię gorące łzy w oczach i bicie serc przeradosne, a roztrzęsione rozrzewnieniem wargi szepcą: „Jesteś nareszcie!"*

*Stajemy u Twej trumny, my spadkobiercy i szczęśliwi wykonawcy niezłomnej woli pokolenia postyczniowego, które pierwsze postanowiło sprowadzić zwłoki Twoje do ojczyzny, by uradować się wezbranem sercem za tych, co już odeszli, a pierwsi śnili o tem wielkiem szczęściu, za całe nieprzejrzane rzesze tej młodzieży, która wchodziła pod Twym znakiem w życie i przekazujemy najdroższe te szczątki tobie, czcigodny Grodzie Jagielloński, byś był strażnikiem tej nowej relikwji w wawelskim, świętym Panteonie Chwały.*

*O niech do Polski wnijdzie dziś z tą trumną Duch Zjednoczenia, by zdziwiła świat, „że taki wielki posąg z jednej bryły", niechaj nas w ciężkiem zmaganiu się z trudem dnia powszedniego ze zwykłych „zjadaczów chleba w aniołów przerobi", niech każdy Polak, wpatrzony w tę Świętość, ślubuje Wieszcza wzruszonemi słowy:*

*„Z pokorą teraz padam na kolana,*
*Abym wstał silnym Boga robotnikiem,*
*Gdy wstanę, mój głos będzie głosem Pana,*
*Mój krzyk — ojczyzny Całej będzie krzykiem,*
*Mój duch — aniołem, co wszystko przemoże:*
*Tak mi dopomóż, Chryste Panie Boże!"*

Imieniem miasta powitał trumnę prezydent Rolle następującemi słowami:

## Mowa prezydenta miasta.

*Imieniem miasta przyjmuję śmiertelne szczątki Juljusza Słowackiego, by powieść je przez ulice starego grodu dla złożenia w podziemiach Wawelu, skarbnicy narodowych pamiątek.*

*Wieki mijały za wiekami, kładły się do tych grobowców króle, bohatery narodu i wieszcze, a los powierzył staremu grodowi Piastów i Jagiellonów straż tych grobów, pokolenia pokoleniom pieczę nad nimi zlecały.*

*Bardzo powierzchownym sędzią byłby ten, ktoby sądził, iż straż pełniliśmy nad zimnym, bezdusznym bronzem trumien, czy kamieniem sarkofagów.*

*Nie! Zaiste nie!*

*Myśmy strzegli ducha narodowego, który osnuwał te martwe pomniki, czuwali, by on nie zgasł, by to, co nam przeszłe pokolenia zleciły, przekazać nowym w pełni światła i ognia.*

*W miarę czasu, gdy nad ziemią polską gęstniał mrok niewoli — na wawelskie wzgórze ciągnęły niedobitki wiary i nadziei polskiej, by u stóp sarkofagów narodowej świetności uchylić czoła, szukając mocy na przetrwanie złego.*

*Dziś, gdy Ojczyzna znowu zjednoczona, a na miejsce obowiązku dochowania wiary i nadziei postawić należy obowiązek służby dla państwa i jego świetności — zmieniła się rola. — Nie o pociechę i pokrzepienie serc wlec się na wawelskie wzgórze, lecz by, przyłożywszy ucha do kamiennych grobów — łowić słuchem wskazania bohaterów i wieszczów narodowych, jak żyć, jak pracować, jak bohaterskich wysiłków dobywać, by Ojczyźnie dobrze i z pożytkiem służyć.*

*I nie dla uczciwego pochowku prochy Wieszcza sprowadzamy na Wawel, lecz, by one, ległszy obok grobowców królów, Kościuszki, Mickiewicza, wzbogaciły ten skarbiec narodowy i choć martwe, wiecznie żywotne zadanie spełniły.*

*Słowacki nie był nigdy w Krakowie. Nie pociągał Go ten ostatni skrawek wolnej Polski, o mieszczański dobrobyt troskające się Wolne Miasto.*

*Na obczyźnie, w oddali od ojczystej ziemi, twarzą zwrócony ku rozłogom wołyńskim czy wonnym stepom Ukrainy, skąd schorzała pierś Jego pragnęła zaczerpnąć powietrza.*

*Dziś, jak do Mickiewiczowskiego matecznika, szczytna wola narodu garść prochów Juljusza do wawelskich podziemi układa.*

*U bram miasta witam i przyjmuję te relikwie, a lud ze wszech ziem Polski przybyły, ujmie je i z radosnem witaniem je uniesie i w ojczystej ziemi złoży, a bądźmy przekonani, że nieśmiertelny duch Juljusza im towarzyszy, zaś po dniach podniosłego święta, z rozgorzałem sercem i podniesieni na duchu, wrócimy do tem gorliwszej pracy, by w szarym dniu wykuwać potęgę powierzonego nam państwa.*

## Wielotysięczne tłumy publiczności na ulicach.

Od peronu począwszy, dworzec, **oba boki wysokie ulicy Lubicz,** albo samego mostu, przed którym wznoszą się trybuny, **zalane morzem głów** tłumu, stojącego w spokoju i poważnem skupieniu.. Tak wzdłuż ulicy Lubicz i Basztowej, aż do samego Barbakanu. W pierwszych szeregach publiczności widać albo **barwne stroje** kobiece, delegacyj wiejskich przybyłych z rozmaitych stron Polski, albo równie **barwne stroje ludowe męskie górali, księżaków, krakowiaków.** Tu znowu zielonkawe **kostjumy młodocianych skautów,** a nad nimi białe wysokie kije, tam błękitne **mundury Hallerczyków,** wszystko w wielkiej ciszy krocząc przez ulicę, której środek pozostaje wolny, słychać tylko lekki szmer rozmów prowadzonych półgłosem. Cisza jest tak wielka, że słychać w niej syczenie płomyków gazowych, płonących wokół Barbakanu.

Gęste szpalery publiczności ciągną się dalej, otaczając z obu stron Barbakan w ulicę Florjańską. Tutaj pod samą bramą widać pierwsze szeregi oczekujących na rozpoczęcie **pochodu organizacyj socjalistycznych** z czerwonemi kokardkami z posłami na czele, które wypełniają cały środek ulicy Florjańskiej, aż prawie do rynku, więc kolejarze, tramwajarze i różne organizacje robotnicze z chorągwiami. Po obu zaś stronach ulicy Florjańskiej na chodnikach gęste tłumy publiczności. Wszystko czekało w skupieniu na ukazanie się trumny z prochami Wieszcza.

## Pochód do Barbakanu.

Po skończonych mowach uformował się **pochód.** Na czele pochodu wysunęła się **kompanja honorowa 20 p. p.** z pocztem sztandarowym i trębaczami 8 p. ułanów na białych koniach. Tuż za trębaczami ustawiły się **zjednoczone orkiestry wojskowe** z kapelmistrzem **Schreyerem** na czele. Dalej w odstępach postępowały **delegacje z wieńcami.** Pierwszy wieniec srebrny, owinięty narodowemi wstęgami od Filaretów polskich w Paryżu, dalej srebrny wieniec z barwami narodowemi miasta Łodzi, wieniec miasta Warszawy, wieniec od literatów. Korowód delegacyj z wieńcami zamykał wieniec od Polonji amerykańskiej.

Właściwy orszak pogrzebowy otwierał **kler** w komżach, niosąc wspaniały srebrny krzyż i latarnie z XV wieku, dar hr. Branickiej dla katedry wawelskiej.

Kondukt pogrzebowy prowadził metropolita krakowski, ks. arcybiskup **Sapieha,** w asyście biskupa **Rospnoda i Godlewskiego** w czarnych aksamitnych kapach, ze złotemi gwiazdami.

Wreszcie wśród skupionej ciszy posuwała się trumna hebanowa z prochami Wieszcza. Nieśli trumnę naprzemian reprezentanci Polskiego Związku Kolejarzy, Związku Zawodowego Kolejarzy, Sokoła, Związku inwalidów, Strzelca i delegaci mieszczan, włościan, urzędników, rzemieślników, Związku artystów scen polskich i delegaci wolnych zawodów.

Za trumną postępowali: naczelnik wydziału prez. Rady min. Grzybowski imieniem Prezydenta Rzpltej, ministrowie i generalicja, Sejm i Senat, przedstawiciele obcych państw, reprezentanci wyższych uczelni, delegaci samorządów, młodzieży akademickiej, związków zawodowych, stanu mieszczańskiego, delegaci włościan w ludowych strojach, wreszcie publiczność.

Pochód skierował się w ciszy do oświetlonego pochodniami Barbakanu. Gdy trumna stanęła przed wrotami najstarszego krakowskiego bastjonu obronnego, orkiestra robotnicza i połączone chóry krakowskie, które zajęły trybunę od ulicy Basztowej, wykonały pieśń Moniuszki.

Wolno, przy świetle pochodni, niesionych przez harcerzy, skierował się pochód do wnętrza Barbakanu, gdzie umieszczono trumnę na sarkofagu.

## Obraz Krakowa i Barbakanu w nocy.

*(n)* Noc dzisiejsza przeszła dla Krakowa w równie podniosłym i uroczystym jak ożywionym nastroju — stopniu takim, jakiego się już **od kilkunastu lat nie pamięta. Przez całą noc aż do świtu** ulice przyległe do Rynku, ul. Florjańska, okolica Barbakanu oraz okolica teatru miejskiego **przelewały się literalnie tłumami publiczności.** Wzdłuż całej ulicy Florjańskiej stał **długi „ogon", złożony z szeregów po kilka osób w każdym rzędzie, aż do wejścia do Barbakanu.** Ogon ten ruchomy ciągle się posuwał, ponieważ **całą procesją przechodził przez Barbakan,** aby się u drugiego wejścia rozpłynąć, gdy tym czasem w ulicy Florjańskiej od końca, a raczej od początku uzupełniał się coraz to nowymi szeregami. Napływowi publiczności sprzyjała okoliczność, że tramwaje kursowały przez całą noc, podwożąc coraz nowych widzów. Pozatem długie szeregi ciągnęły piechotą.

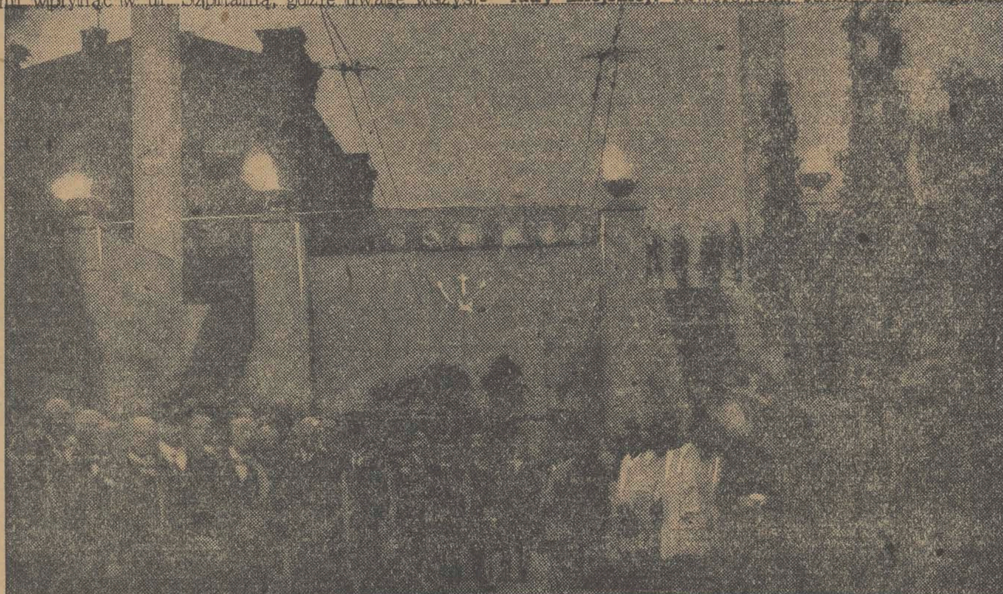
Wszystko to koncentrowało się — jak wyżej powiedziano — w Barbakanie, przez który tłum przepływał nieustającą rzeką, regulowany przez pilnujących wejścia i wyjścia policjantów.

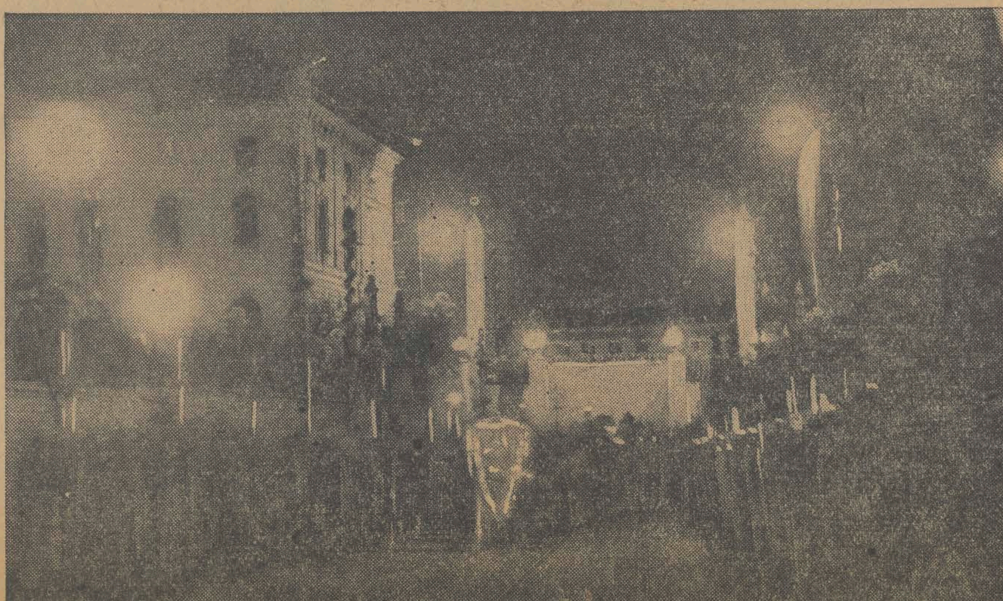
Wnętrze Barbakanu oświetlone podwójnie — u góry, na krużganku, ukrytem dyskretnie światłem, które rozjaśniało górny zrąb murów i blanki, wraz z wieżyczkami; poniżej krużganków zaś przez kilkadziesiąt pochodni umocowanych wokół na murach. Pod tylną stroną Barbakanu, to znaczy pod ścianą od placu Matejki, ustawiony jest **wysoki sarkofag poety szaro-biały,** profilowanemi złotemi wgłębionemi linjami, na którem wysoko wznosi się **czarna hebanowa trumna** oparta bezpośrednio na **czterech złotych kulach,** odbijając silnie od tła sarkofagu, lecz jednocześnie wydając się z dołu dziwnie małą i nikłą. Na niej rozpostarty szeroko spływający na obie strony **biało-czerwony sztandar.** Wokoło sarkofagu po czterech rogach **cztery wielkie jakby kandelabry brązowe,** każdy u góry z trzema wielkiemi płonącemi zniczami, o płomieniach to wystrzelających w górę, to chwiejących się na wietrze. Z przodu bezpośrednio przed sarkofagiem, tuż przy nim **bronzowa urna z ziemią z grobu matki poety,** a przed nią bliżej ku przedniemu planowi większa **czarna urna z ziemią z grobu ojca.** Na czarnej urnie zawieszony wybitnie rzucający się w oczy błyszczący wielki **srebrny wieniec,** złożony **przez polską marynarkę.**

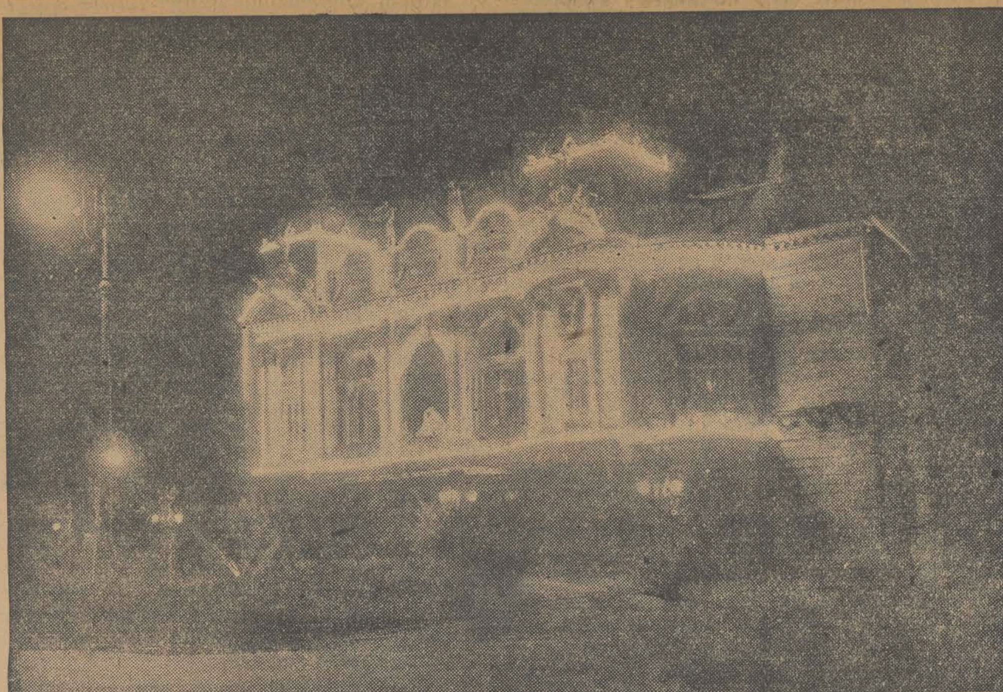
Poniżej niego **dwa mniejsze złote wieńce.** Wokoło mnóstwo innych wieńców złotych, srebrnych i bronzowych oraz z żywej zieleni, z różnemi szarfami i napisami. Niezależnie od tego, cały **szereg wieńców z żywej zieleni,** zawieszony wokoło wewnętrznej murów Barbakanu pod pochodniami. W tyle za sarkofagiem na murach, tworząc tło dla niego, las różnobarwnych sztandarów i chorągwi, przywiezionych przez różne delegacje, zarówno wojskowe jak organizacyj cywilnych.

Wkoło sarkofagu zaciągnięta **warta honorowa,** składająca się z przedstawicieli wszystkich **delegacyj przybyłych na obchód,** zarówno wojskowych, jak cywilnych, po jednym delegacie od każdej organizacji i od każdego oddziału. Przed tem wszystkiem tłum **publiczności defilował nieustannie płynącą rzeką we wzorowym porządku.**

Wychodzący z Barbakanu tłum zwracał się przeważnie na prawo aby, obszedłszy Barbakan, plantami wpłynąć w ul. Szpitalną, gdzie uwagę wszystkich ściągnął fronton gmachu teatru miejskiego rzeczywiście wspaniale oświetlony żarówkami elektrycznemi. Iluminacja gmachu teatralnego trwała do godz. **2-giej po północy,** oświetlenie ulic przez **całą noc** i przez całą też noc **trwała bez ustanku wędrówka narodu do stóp trumny Poety wewnątrz Barbakanu.**







Ag. fot. „Swiatowida" na płytach kraj. „Alfa"

Fotografje nasze przedstawiają ulicę Lubicz z podkopem kolejowym po przybyciu trumny ze szczątkami Wieszcza, wnętrze Barbakanu, po złożeniu w niem trumny oraz oświetlony żarówkami elektrycznemi fronton teatru im. J. Słowackiego.

## Przeniesienie urny z ziemią francuską do Barbakanu.

Wspaniałą, jakiej Kraków nie pamięta uroczystość zakończyło **przeniesienie urny z ziemią francuską z gmachu województwa do Barbakanu.** Urnę przenieśli delegaci emigracji francuskiej, członkowie komitetu ścisłego i dyrektorzy gimnazjów krakowskich **Zachemski i Kramarczyk.**

Z boku urny widnieje napis: **„W tej urnie znajduje się ziemia Francji, gościnna wygnańcom polskim, w niej spoczywał Juljusz Słowacki od 3. IV 1849 do 14. VI. 1927".** Na wierzchu urny umieszczono następujący napis w języku francuskim: **„Cette terre de France fut religieusement porte le sur le Wawel par les anciens élèves** de l'école **polonaise de Paris héritiers des traditions de l'émigration polonaise".**

Urna, która jest wykonana z mosiądzu w stylu greckim, spoczęła obok trumny Wieszcza.

## Delegacja warszawska.

Z Warszawy na uroczystości przybyli: **prezydjum rady miejskiej:** Jaworowski, Jankowski, Rogowicz, Maysel, Rodkiewicz, imieniem literatów i prasy: Lechoń, Iwaszkiewicz, Wołoszynowski, Radziejowski, Przysiecki, Lucjan Andre, Czesław Jankowski (z Wilna), Stanisław Jarkowski, p. Chrzanowska. Nadto przybyli z Warszawy delegaci Koła włosko-polskiego.

## Delegacja krakowska w Trzebini i Katowicach.

Do Trzebini na spotkanie trumny z popiołami Wieszcza wyjechali z Krakowa: wojewoda **Darowski** i gen. **Wróblewski,** zaś do Katowic imieniem Komitetu prezydent miasta **Schneider,** prezes dyrekcji kolei **Barwicz,** artysta malarz **Wodzinowski,** dr. **Dyboski,** prof. **Pochmarski.**

Komendantem pociągu w drodze do Krakowa był mjr. **Englert,** zaś komendantem warty honorowej kpt. **Słowacki.**

# Stolica przed odjazdem prochów J. Słowackiego do Krakowa.

*(Telefonem od naszego korespondenta).*

**Warszawa,** 27 czerwca. *(Bs)* Przez całą noc z 26 na 27 b. m. kościół katedralny św. Jana był otwarty dla publiczności. Tłumy publiczności **przez całą noc odwiedzały świątynię, składając hołd prochom Wieszcza.** Porządek utrzymywała warta honorowa 1. p. szwoleżerów, oraz organizacje sportowe i przedstawiciele literatów. Kościół oświetlony był „al giorne" specjalnymi kandelabrami, zainstalowanymi na czas uroczystości.

Na kilka minut przed godziną 8-mą zaczęli napływać **na mszę żałobną** przedstawiciele Rządu, dyplomacji, sfer literackich, rektorowie i profesorowie wyższych uczelni, przedstawiciele sądownictwa itd. Równocześnie na placu Zamkowym i przyległych ulicach, zaczęły się gromadzić oddziały wojskowe, oraz delegacje organizacyj i stowarzyszeń społecznych, mające brać udział w pochodzie do dworca kolejowego. Punktualnie o godz. 8 przybył do katedry bocznem wejściem, łączącem Zamek z katedrą **Prezydent Rzeczypospolitej wraz ze świtą,** dyrektorem kancelarji cywilnej **Dzięciołowskim,** pułk. sztabu gen. Zahorskim i adjutantami rtm. **Jurgielewiczem** i kpt. **Nagórnym.** Natychmiast po przybyciu prezydenta, kardynał **Kakowski odprawił mszę żałobną,** poczem podniosłe kazanie wygłosił rektor uniwersytetu warszawskiego **ks. prof. Szlagowski.**

Po kazaniu **przedstawiciele piśmiennictwa polskiego wzięli trumnę z prochami Wieszcza i wynieśli przed katedrę, gdzie złożyli ją na szkarłatnym rydwanie, zaprzężonym w 8 koni.** O godz. 8.40

## wyruszył kondukt w stronę dworca głównego.

Jak w niedzielę, tak i dziś jechał na czele komendant eskorty pułk. sztabu **gen. Wieniawa-Długoszowski.** Za nim jechały oddziały 1 p. szwoleżerów, 7 p. ułanów, wyborowe kompanje 21, 30 i 36 pp., przyczem orkiestry tych trzech pułków szły połączone pod dowództwem kpt. **Śledzińskiego.** Następnie niesiono wieńce w liczbie kilkudziesięciu, z kolei postępowało duchowieństwo z ks. biskupem polowym **dr. Gallem** na czele, rydwan z trumną, przy którym pełnili eskortę honorową oficerowie 1 p. szwoleżerów oraz literaci Wiljam **Hożyca,** Zenon **Przesmycki,** Andrzej **Galiński, Goetel, Tuwim i inni.** Za karawanem postępowali: wicepremjer **Bartel,** ministrowie: **Kwiatkowski, Romocki, Dobrucki, Składkowski, Staniewicz,** szef protokułu dyplomatycznego **Przeździecki,** naczelnik wydziału prezydjalnego Rady ministrów **Grzybowski,** wicemin. spraw wojskowych **gen. Konarzewski,** minister pełnomocny Czechosłowacji dr. **Girsa,** charge d'affaires Turcji **Bedi-Bej,** w imieniu ministra Włoch Maioniego charge d'affaires **Menzinger di Preusenthal,** imieniem ministra Finlandji **pułk. sztabu gen. Helsingius,** posłowie i senatorowie, wojewoda warszawski **Sołtan,** wicewojewoda **Łopatto,** komisarz rządu **Jaroszewicz,** rektorowie wyższych uczelni, dyrektor departamentu politycznego MSZ **Świtalski** z radcą **Sawickim,** generałowie: **Orlicz-Dreszer, Fabrycy, Osiński, Wróblewski, Kaczyński, Rządkowski** i inni, prez m. **Jabłoński** z wiceprezydentami, prezes rady m. Jaworowski z wiceprezesami, delegacje stowarzyszeń i organizacyj ze sztandarami i niezliczone tłumy publiczności.

Przy biciu dzwonów, kondukt przeszedł Krakowskiem Przedmieściem, obok kościoła św. Krzyża, ul. Traugutta, kierując się na ul Marszałkowską i po godz. 10 stanął przy dworcu głównym.

**Tu znieśli trumię na peron przedstawiciele świata literackiego.** Wojsko sprezentowało broń, a równocześnie **baterja armat,** ustawiona w ogrodzie za dworcem, **dała 21 strzałów,** zaś muzyka wojskowa odegrała marsz Chopina. Następnie prezydent miasta **Jabłoński wygłosił pożegnalne przemówienie,** poczem **ks. biskup Gall** odprawił modły żałobne nad trumną. Po modłach, trumnę umieszczono w wagonie salonowym nr. 19, **wybitym purpurową materją.**

Po zamknięciu wagonu, udali się do biura naczelnika stacji: naczelnik wydziału prezydjalnego prezydjum Rady ministrów, **Grzybowski,** komisarz rządu **Jaroszewicz,** komendant miasta gen. **Rosen** i komandor **Antoniewicz,** celem podpisania **aktu przejęcia zwłok** przez naczelnika Grzybowskiego z rąk komisarza rządu Jaroszewicza. W Krakowie naczelnik Grzybowski przekaże zwłoki **wojewodzie Darowskiemu.**

O godz. 12, przy dźwiękach marsza Chopina,

## pociąg odjechał do Krakowa

Tym samym pociągiem odjechali do Krakowa: dowódca okręgu warszawskiego gen. **Wróblewski,** delegat dawnej emigracji francuskiej Dr. **Gieszczyński,** prezydent Warszawy **Jabłoński** z wiceprezydentami, prof. Dr. **Borzęcki** z Paryża, prezes Rady miejskiej **Jaworowski,** grono literatów, oraz kpt. Wincenty **Słowacki.**

## W Piotrkowie.

**Piotrków,** *(PAT)* Już na dwa kilometry przed Piotrkowem wzdłuż toru kolejowego, tłumy publiczności oczekiwały nadejścia pociągu wiozącego trumnę z prochami Słowackiego. Na wspaniale udekrowanym peronie **kompanja honorowa 30 pułku Strzelców Kaniowskich prezentuje broń.** Orkiestra tegoż pułku wita nadjeżdżający pociąg **hymnem narodowym.** Na peronie oczekuje nadejścia pociągu wojewoda łódzki **Jaszczołt,** przedstawiciele władz lokalnych, dowódca O. K. Łódź, jen. **Małachowski,** prezes Piotr **Szmidt,** prezes Rady miejskiej dr. **Pruchnik,** oraz blisko **100 delegacji z Łodzi, Piotrkowa, Zgierza, Pabianic, Łaz Tomaszowa,** oraz powiatów **piotrkowskiego, łódzkiego, rawskiego i kolskiego na czele.** Podczas, kiedy prałat ks. **Szabelski** w asyście duchowieństwa odprawił egzekwie, delegacje składają wieńce, między innemi srebrny wieniec od miasta Łodzi. Zwracają uwagę liczne delegacje robotnicze przybyłe ze sztandarami. — Przed ruszeniem pociągu ukazał się nad dworcem samolot LOPP. Pociąg rusza przy dźwiękach **marsza Szopena.** Na wszystkich mijanych stacjach ży-

## Sprzedaż

**ZAKOPANE** najstarsze biuro pośrednictwa „Panta" ma do sprzedania parcele, domy, wille na spłaty. Dzierżawa pensjonatów, najem mieszkań i sklepów .Informacje bezpłatne. 2271k

**TOREBKI** domskie teki, portfele najnowsze wzory poleca Stanisław Rąb, Kraków, Sławkowska 4. 4497g

**RABKA.** Sprzedam dużą willę pensjonat umeblowaną, urządzoną na lato i zimę .Zgłoszenia Rabka poste restante Julja Donatowicz. 4498g

**PIANINO** krzyżowe w najlepszym stanie okazyjnie do sprzedania. Wiadomość Łobzowska 8, oficyna I piętro Włodawski. 4528g

**FORTEPJAN** używany tanio do sprzedania Andrzeja Potockiego L. 3, IV piętro drzwi na lewo. — 4527g

**MASZYNA** do pisania Underwod za dol. 68.— do sprzedania. — Zgłoszenia przyjmuje Adm. Kurjera pod „Model 5". 4520g

**KOMPLETNY** dedektor i słuchawki zł. 25 Kachane Stradom 25. 4519g

**DOM** z ogrodem okazyjnie do sprzedania .Zakrzówek Zielna 19. 4518g

**SPRZEDAM** kilka wagonów miału tanio. Garbarska 18, skład żelaza. — 4513g

**CEGŁA** okazyjnie do sprzedania, odbiór może nastąpić bezwłocznie. — Zgłoszenia pod „Rajski" do Adm. Kurjera. 4505g

**B. NEUBAUER** — Koncesjonowana Ajencja w Krynicy Zdroju obok dworca kolejowego, telefon 35, ma do sprzedania domki, wille, parcele i do wydzierżawienia pensjonaty na rok 1928. Ponadto ma w ewidencji pomieszczenia na sezon letni i zimowy. Udziela się wszelkich informacji. 4549g

**GDYNIA.** Na sprzedaż kompl. gosp. składające się z składu kolonj. restauracji, sali, 15 morgów roli i 9 morgów łąk. Bardzo stosowne miejsca do budowy. Zgłoszenia Kosznicki — Smętowo. 2310k

**DO SPRZEDANIA** dubeltówka kurkowa szesnastka „Sauer". Buty gumowe do błotnych polowań b. wysokie Cylinder nowy Aleja Krasińskiego 28 — drzwi 21 od 1—4. 4558g

**FORTEPIANY, PIANINA** sypialnie, jadalnie, gabinety męskie i salony, dywany, chodniki, kapy — portjery, firanki, narzuty otomany, poduszki włósienne, wózki dziecięce i t. p. poleca na dogodnych warunkach: Szymon Grubner, Rzeszów, Bernardyńska 9, telefon Nr. 88. 1998k

**SIATKI** na włosy wszelkie kolory i gatunki od 80 gr. za sztukę poleca Ludwik Korzeniowski — Kraków, Florjańska 22. — 2318k

**PRZYJEŻDŻAJĄC** do Krakowa nie zapomnij skorzystać z wyjątkowej okazji nabycia prawie za bezcen maszyn do szycia i rowerów, które sprzedajemy po niebywale niskiej cenie. — Obecnie polecamy ze składu używane a jednak bardzo ładne i dobrze szyjące nożne maszyny wraz z nakryciem, szufladką, przyborami i pisemną gwarancją już od 95 zł. wzwyż. — Zamówienia z prowincji uskuteczniamy z największą starannością i odpowiedzialnością. Opakowanie i dostawa do kolei zupełnie darmo. Radzimy bardzo każdemu potrzebującemu maszynę do szycia z obecnej nadarzającej się sposobności natychmiast skorzystać póki zapas starczy. Skład maszyn i rowerów Krischer, Kraków, Zwierzyniecka 6. Przystanek tramwajowy linją 5 i 6. 2320k

**BACZNOŚĆ!** Duży Hotel w większem mieście powiatowem, przy granicy Wolnego Miasta Gdańska, w którym się znajdują 19 pokoi gościnnych, 4 pokoje prywatne, duża sala — w której dziennie odbywa się koncert i przedstawienie artystyczne, Baar, 2 pokoje restauracyjne — interes kolonjalny, duże podwórze, stajnia na 50 koni, garaż samochodowy i ogród — z powodu uregulowania stosunków rodzinnych tanio na sprzedaż. Zgłoszenia pod Nr. „4444" do Adm. Kurjera. 4398g

**W LIMANOWEJ** do sprzedania z powodu wyjazdu nowa willa z osobnym budynkiem gospodarczym i ogrodem, 5 min. drogi do stacji kolej 15 min. do rynku miasteczka. Cena 3.500 dol. Informacji udziela inż. Krzysztoń w Limanowej. 4312g

**OBRAZY** znanych Malarzy polskich w „Salonie Dzieł Sztuki" Wojciechowskiego, Kraków, św. Jana 3. Wybór ogromny — ceny przystępne. 4400g

**SZYBY DO AUTOMOBILI** wykonuje się na poczekaniu. — Szlifiernia szkła, Plac Szczepański 7. 2241k



**PLATFORMOWY** wóz — średni, mało używany w b. dobrym stanie, okazyjnie do sprzedania. Wiadomość: Kraków, ul. św. Gertrudy 4. 4438g

**MASZYNA** — do wyrobu wody sodowej i napełniaczki na syfony i lemoniadki, jakoteż maszyna do mycia i płukania flaszek do popędu motorowego — tanio do sprzedania. Zgłoszenia pod „Maszyny" do Adm. Kurjera. 4441g

**OKAZJA!** Kamienica jednopiętrowa w śródmieściu prawie cała wolna okazyjnie do sprzedania. — Zgłoszenia pod „Dolary" biuro ogłoszeń Hupczyca Jagiellońska 7. 4569g

**DO SPRZEDANIA** maszyna parowa szybkobieżna 26 H. P. w bardzo dobrym stanie. Zapytania kierować: Kraków, Skrytka pocztowa 73. 2306k

**GORZELNIA** nowa narzędzia — zegar okazyjnie do sprzedania. Listy do 6-go lipca — Lwów — Długosza 29 I. p. 4471g

**PRZEDSIĘBIORSTWO** rozrywkowe letnie sprzedam bardzo tanio. Wiadomość — Filarecka 22 parter na prawo. 4449g

**LOKOMOBILA** fabrykat Wolf Magdeburg 35/50 K. M. z wyciągalnym kotłem, przegrzewaczem, kondensacją w bardzo dobrym stanie, korzystnie do sprzedania. Pezetka, — Lwów, Plac Marjacki 7. 2297k

**SPRZEDAM** okazyjnie motor benzynowy 8 HP. marki Warchałowski. — Cena 900 zł. Tarnów Ogrodowa 44. Kalicki. 4379g

**SPRZEDAM** sklep dobrze prosperujący w śródmieściu miasta Tarnowa w cenie 1500 dolarów. Zgłoszenia do Adm. Kurjera pod „B. Z." 4386g

**KILIMY,** gobeliny, pasiaki łowieckie największy wybór poleca Wytwórnia „Ostoja", Siemiradzkiego L. 11. 4586g

**MOTOCYKL** jedno cylindrowy 1 i pół H. P. okazyjnie do sprzedania ul. św. Marka 7, u dozorcy. — 4584g

**MARMUROWE** płyty białe i kolorowe — dostarcza ją „Bracia Trembeccy" — Kraków, Rakowicka L. 9, Telefon 2710. 741g

**FORTEPIANY** nowe — używane z gwarancją, także na raty. — Wł. Bołoński, Kraków, Pałac Spiski. 2101k

**SERWETKI** papierowe do owoców 100 — 70 groszy. — papiery toaletowe najtaniej największy wybór — Ziembicki, Kraków — plac Marjacki 2. Niezapominajcie adresu! 1497k

**UPOMINKIEM** najmilej zawsze widzianym jest obraz malarza polskiego — który najchętniej kupicie zawsze w firmie Ziembicki, Kraków, Plac Marjacki 2. Pamiętajcie dokładnie adres. 1497k

**MEBLE** klubowe, salony, sypialnie, jadalnie i t. p. tanio na korzystnych warunkach, sprzedaje firma Franciszek Łapczyński — Kraków, Straszewskiego 28 1774k

**SKŁAD** rzeźnicko-masarski, całkowite urządzenie, zapęd elektr., przyległe 2 pokoje, kuchnia, z powodu zmian familijnych korzystnie na sprzedaż w Poznaniu. Zgłoszenia: Kurjer Codzienny, Poznań, pod „241". 2290k

**DĘBOWE** jasne dwie szafy, dwa łóżka, nocna szafka i umywalnia z płytą marmurową oraz inne drobne rzeczy tanio do sprzedania. Potockiego 2, od 5—7. 4242g



**SER TRAPISTOW** 1 kg. zł .3.40, eidamer zł. 3.80, — wysyła za zaliczeniem Mleczarnia i serowarnia — Kraków, Sienna 2. 4572g

**DO SPRZEDANIA** 5 morgów gruntu I-szej klasy częściowo sad, z obszernym domem murowanym, piętrowym i budynkami gospodarczemi 2 klm. od Kańczugi — powiat Przeworsk. Zgłoszenia Adwokat Popiel ,Kraków, Szczepańska 1. 4571g

**TANIO** i starannie wykonaną bieliznę oraz wielki wybór szyrtyngów perkalin możn uzyskać tylko w firmie M. Obstànder — Kraków ,Rynek gł. 11 .— 4570g

**SKLEP** frontowy tuż przy Rynku gł. weźmie w komisową sprzedaż jakiekolwiek towary ew. obejmie filję lub zastępstwo biura lub przemysłu. Zgłoszenia pod „Oddzielny" biuro — Hupczyca Jagiellońska 7. 4567g

**KILIMY** wełna zagranicz na najmodniejsze wzory — na raty. — Bobrowska — Karmelicka 46 Kraków. — 4585g

**SPRZEDAM** bardzo korzystnie kamienicę I. p. w Dębnikach .Wiadomość ul. Barska 9, sklep. 4587g

**TANI TYDZIEŃ!** Aby dać możność każdemu przed wyjazdem nabycia tanio przyborów kosmetycznych urządziliśmy „Tani tydzień". Oglądajcie nasze ceny wystawowe! Leserkiewicz i Ska. Kraków, pl. Szczepański 2. 4337g

**PANOWIE!** Najlepsze prezerwatywy po zł. 4, 6, 8, 10, za tuzin poleca Leserkiewicz i Ska. Kraków, pl. Szczepański 2. 4336g

**WAŻNE** dla przebywających i wyjeżdżających na letniska. Wszelkie przybory kosmetyczne krajowe i zagraniczne polecamy po bajecznie niskich cenach. Zamówienia powyżej zł. 15.— przesyłamy opłaco ne nie licząc porta i opakowania. — Do zamówień powyżej zł. 25.— dołączamy praktyczny piękny podarek toaletowy. Leserkiewicz i Ska Kraków — pl. Szczepański 2. 4338g

**MEBLE** na raty najtaniej — Petzenbaum, Kraków, Dietlowska 81. — Solidna obsługa. 1340k

**KILIMY** i dywany artystyczne — poleca najtaniej Wytwórnia „Kobierzec" Kraków, ul. Podwale 3. Fabryczny skład wełny do kilimów i dywanów. 1653k

**PRZYBORY WOJSKOWE** bielizna, krawaty, galanterja, perfumerja, parasole najtaniej „Mars" Marka 23, przecznica Florjańskiej. 1178k

**MOTOCYKL** Indian Big-Chief 18 konny, model 1926, na balonach z wózkiem bocznym, w świetnym stanie, okazyjnie do sprzedania za dol. 880. „Autosport" Kraków — Bracka 3. 2251k

**DOM** z ogrodem i 8 morgów gruntu w Muszynie koło Krynicy do sprzedania. Wiadomość Skwarczewski, Lwów, Lenartowicza L. 1. 2323k

## Matrymonialne

**MATRYMONIALNE** towarzyskie pismo „Fortunaversal" 65 groszy. — Kraków, Krowoderska 7. — 4579g

**ŁADNEJ,** dystyngowanej skromnych wymagań towarzyszki życia, poszukuje separowany, bezdzietny dobrze sytuowany, sympatyczny urzędnik, lat średnich. „Charakter" Biuro ogłoszeń Sienna 12, Kraków. 4530g

**KAWALER,** Polak, chrześcijanin, lat 38, nieprzeciętnej inteligencji — wykształcony oraz towarzyski dżentelmen, podróżujący przez kilnaście lat niemal po całym świecie, chwilowo zubożały, ożeni się z zamożną panną lub wdówką bez względu na narodowość, któraby zechciała dopomóc mu do stworzenia solidnej podstawy do egzystencji — względnie dobrobytu, nie zbędnego w kulturalnem małżeństwie. Biuro „Par" Katowice, Warszawska 43 dla „Ekonomisty". 2316k

**MŁODY** inteligentny — przystojny mężczyzna posiadający przedsiębiorstwo w miejscowości klimatycznej, poszukuje tą drogą towarzyszkę życia niezależną panienkę ewentualnie rozwódkę dobrą miłą, gospodarną szlachetnych zasad. Zgłoszenia nieanonimowe możliwie z fotografją do Adm. Kurjera pod „Verte". 4411g

## Lokale

**POKÓJ** duży słoneczny z osobnem wejściem komfort do wynajęcia dla 1—2 osób. Sienkiewicza 12, m. 8. 4369g

**POKÓJ** umeblowany do wynajęcia dla dwóch pp. nauczycieli podczas wakacyj od 1 lipca. — Wiadomość: Kurniki 7, I. piętro. 4535g

**PANIENKI** z niższych klas gimnazjalnych tylko z lepszego domu przyjmę na stancję od 1 września b r. Wiadomość: ul. Siemiradzkiego L. 16 I p. — 4417g

**DO WYNAJĘCIA** pokój i kuchnia zaraz. Zgłoszenia do Adm. Kurjera pod „Warszawskie". 4316g

**WE LWOWIE,** śródmieście, 4 piwnice frontowe — osobno lub razem z pięknym lokalem restauracyjnym do wynajęcia tylko poważnym reflektantom — ewentualnie obejmie odpowiednie zastępstwo lub skład komisowy. Zgłoszenia do Biura dzienników Scherera, Lwów, Pasaż Hausmana pod „Wino". 2321k

**POKÓJ** umeblowany, frontowy, elektryka do wynajęcia. Radziwiłłowska 7, parter prawo. 4578g

**KUŹNIA** oraz mieszkanie do wydzierżawienia Zgłoszenia Zarząd Dóbr Lusina poczta Swoszowice pod Krakowem. 4575g

**MŁODE** bezdzietne małżeństwo poszukuje mieszkania składajacego się z 2—3 pokoji kuchni z komfortem. Zgłoszenia pod „Młode" do Biura Prasy, Karmelicka 16. 4589g

**DO WYDZIERŻAWIENIA** 2 pokoje, kuchnia — lokal sklepowy, ogród i piwnica — nadający się na wszystko, zaraz. Zgłoszenia: Rudzcy Dziedzina, Piwniczna. 4547g

**POKÓJ** frontowy, umeblowany elektryka wynajmę panu. Zielona 3 II. na lewo. 4576g

**DO WYNAJĘCIA** pokój bez mebli od właściciela. Helclów 7, II .p. 4564g

**MIESZKANIA** 3—4 pokojowego z komfortem tylko od właściciela poszukuję od 1-go września lub października Dyskrecja zapewniona. Łaskawe zgłoszenia do Adm. Kurjera dla „Spokojnego lokatora" 4590g

**DO WYNAJĘCIA** mieszkanie na letnisko koło Skawiny w Radziszowie. Wiadomość: Topolowa 10. Skalkowa. 4402g

**DWIE PANIENKI** — ze szkół średnich lub artystycznych znajdą umieszczenie u profesorki gimnazjum od września. — Pokój osobny, słoneczny — wikt zdrowy. Zgłoszenia pisemne pod „Omega" do Adm. Kurjera. 4532g

**POKÓJ** do wynajęcia za pożyczkę 3000 zł. Żelazna L. 3, właściciel. 4514g

**POMIESZKANIE** z trzech pokoji w pięknej okolicy w Krakowie poszukuję od zaraz lub później. Czynsz za dłuższy czas z góry. — Zgłoszenia do Adm. Kurjera dla „F. C." 4506g

**DAM** odstępne lub zapłacę czynsz z góry za wynajęcie pokoju z kuchnią. Zgłoszenia do Adm. Kurjera pod „Pilne". 4537g

**POKÓJ** kawal. front. z przedpokojem na part. z elektr. blisko Kapucynów od 1 lipca do wynajęcia. Bliższa wiadomość w Tow. właścicieli realności — Karmelicka 15. godz. 4—6. 4391g

**POKOJE NA CZAS WAKACYJ** — dziennie, tygodniowo lub miesięcznie Całkowita obsługa, ciepła i zimna woda, natryski, kąpiele słoneczne, elektryka, telefon. Niskie opłaty. Polska Y. M. C. A. Krowoderska 8. Informacje: godz. 9—22. 2221k

**POKÓJ** i kuchnia w Prokocimie do wynajęcia. — Wiadomość: Podgórze — Nadwiślańska 28. 2303k

**POKÓJ** przy inteligentnej rodzinie dla pań — Wiadomość Sławkowska 4, I. p. oficyny prawo. — 4288g

**PANIENKA** z lepszego domu znajdzie umieszczenie na rok szkolny z utrzymaniem, konwersacją niemiecką i fortepjanem. Zgłoszenia pod „Śródmieście", Biuro ogłoszeń Hupczyca Jagiellońska 7. 4164g

**DO WYNAJĘCIA** od 1-go lipca w zamkniętej kamienicy garaż i stajnia na parę koni. Oglądać można codzień od 5—7 wieczór: Garncarska 1. Warunki listownie: Łubieńska, Zassów pod Czarną. 2307k

**DO WYNAJĘCIA** od 1-go lipca przy ulicy Garncarskiej 1. 2 pokoje z przedpokojem. Nadaje się na biuro — ewentualnie na pieds a terre, może być z meblami lub bez. Oglądać można codzień od 5—7 wieczór. Warunki listownie: Łubieńska, Zassów, pod Czarną. 2308k

## Nauka i wychowanie

**KURS** modniarstwa konces. Jadwigi Hordyńskiej rozpoczyna się w tych dniach. Zgłoszenia Jagiellońska 5, II piętro. 4342g

**FRANCUSKA** do konwersacji na wieś, na czas wakacji za utrzymanie i zwrot kosztów podróży, potrzebna. — Wiadomość biuro ogłoszeń Hupczyca Jagiellońska 7. 4504g

**FRANCUZA** dla 13-letniego chłopca na czas wakacyj poszukuje Aleksandra Uznańska, p. Czudec. — 2161k

**STUDENT** wyższego gimnazjum poszukiwany zaraz na 3—4 tygodnie do dziesięcioletniego chłopczyka na przedpołudnie. Wymagana dobra znajomość języka niemieckiego Zgłoszenia Kraków, Dunajewskiego 1, Dr. Żopoth między 2—3 popołudniu. — 2265k

## Różne

**PRZYJMUJĘ** lakierowanie piecowo emalj. rowerów, żel. łóżek i rob. pokostnicze budowlane i meblowe. Czarnowiejska 35 Kapecki. 4238g

**WYJAZD DO WARSZAWY ZBYTECZNY!** „Biuro „Zleceń" Jaźwińskiego w Warszawie, Senatorska 4-27, załatwia wszelkiego rodzaju zlecenia prywatne podań w Ministerstwach. Informacje za załączeniem 5 złotych. 2211k

**PRZYJMUJE** reperacje bandaży przepuklinowych i cpasek brzusznych bandażysta Polaczek, Sambor L. 2. 4251g

**SZUKAM** pożyczki 500 dolarów na procent i hipotekę. Zgłoszenia do Adm. Kurjera pod „Stanisław". 4580g

**PIERWSZORZĘDNY** zakład fryzjerski „Alba" — Szczepańska 7, wykonuje pod kierownictwem p. Stasia wszelkie czynności w zakres fryzjerstwa wchodzące. Ceny konkurencyjne. 4577g

**W ZAKOPANEM** przebywa stale stroiciel fortepianów. Zgłoszenia: Księgarnia Nowa. 4488g

**SZKŁO** okienne, reperacje szklarskie, wykonuje tanio szklarz, Florjańska L. 38. 4522g

**GRÖSSLER** Ignacy unieważnia książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Kraków. 4516g

**ZNALEZIONO** w pociągu Kraków—Oświęcim pewną kwotę. Poszkodowany listownie poda dokładnie, kiedy zgubił, ile, między któremi stacjami. Adresować: Dubiel Stefan — Oświęcim. 4548g

**POSZUKUJĘ** wspólniczki do prowadzenia dużej cukierni ziemiańskiej — Sk. 4.000 zł. Ciechocinek, ul. Słońska 23, cukiernia. — 4550g

**NA UPAŁY** orzeźwiający napój otrzymasz, rozpuszczając tabletki „Vita" lemonjadowe cytrynowe i malinowe. Na składzie w droguerjach i sklepach korzennych. Na prowincję próbna wysyłka za nadesłaniem 7 zł. „Vita" fabryka chemiczna Kraków, Rynek 22. 2143k

**DAM 3.000** dol. na I. hipotekę w Krakowie. Siemiradzkiego 14, II. p. 4560g

**PAWEŁEK** Władysław — ur, 1986 w Rzeczycy Długiej, Tarnobrzeg, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową — wystawioną przez P. K. U. Nisko. — 45557g

**PANIENKA** młoda, porządna, zawrze znajomość z inteligentnym mężczyzną w celu spędzania razem wolnych chwil. Zgłoszenia pod „Krakowianka" Biuro ogłoszeń Sienna 12. 4431g

**MŁYN** i tartak do wydzierżawienia w okolicy, która ma zapewnione drzewo do tarcia i mlewo około 100 wagonów rocznie. Zgłoszenia poważnych reflektantów przyjmuje kancelarja adwokata Dra Hlavatego we Lwowie, ul. Trzeciego Maja 5. 2300k

## Wolne posady

**20 ZŁ. DZIENNIE** i więcej może zarobić każdy sprzedażą radioświecących obrazów i pocztówek Matki Boskiej Ostrobramskiej wydanych na pamiątkę koronacji. Zgłoszenia pod „Różne nowości" do Biura Prasa, Kraków, Karmelicka 16. 2244k

**PODRÓŻUJĄCY** branży technicznej któryby zabrał popłatny artykuł poszukiwany. Zgłoszenia pod „Technika" do Biura Stattera, Kraków, Rynek 8. 4496g

**POSZUKUJE** się Francuski na lato od 1-go lipca. Zgłoszenia między 2—3 Wolska 8, I p. — 4438g

**POTRZEBNA** zdolna panna, która była kilka lat w masarni. Zgłoszenia W. Brachel dawn. J. Bialik, Kraków, Florjańska L. 51. 4439g

**5 LIPCA**

początek kursu **Krakowskie Kursy Szoferskie L. Hubickiego — Kraków, ul. Pijarska** L. 4. najlepsze, najtańsze. — Specjalne Kursy dla niefachowców i amatorów. Opłata od zł. 80.— na raty do 12 miesięcy. — 4 samochody do nauki jazdy. — Wpisy codziennie. — Piszcie o prospekty. — 3446k

**ADWOKAT** Dr. Stefan Świtalski w Przeworsku poszukuje rutynowanego koncypienta od dnia 1-go lipca. 4410g

**PIANISTA** wolny zaraz. Ogrody 93 — Kalisz — Olszokowski. 4468g

**KOMISANCI PODRÓŻUJĄCY** za wysoką prowizją do sprzedaży obrazów poszukiwani na Poznańskie, Kongresówkę i Małopolskę. Kaucja lub zabezpieczenie wymagane.— Zgłoszenia: Lwów, skrytka 163. 1953k

**FIRMA** Aniela Męcka — ulica Długa l. 8 poszukuje chłopca do posług w sklepie. 4182g

**GORZELNIKA** ze szkołą i dobremi świadectwami a zarazem kierownika tartaku w jednej osobie — poszukuje Zarząd dóbr — p. Czudec. — Oferty pisemne wnosić z odpisami świadectw — podania nieuwzględnione pozostaną — bez odpowiedzi. 2160k

**POSZUKUJĘ** zdolnego czeladnika fryzjerskiego. Warunki według umowy. Kraków - Podgórze, Lwowska 26. Pytel. 4049g

**KTO CHCE** mimo braku gotówki 300 do 500 złotych miesięcznie zarobić przez sprzedaż bardzo porządnych artykułów? Panowie każdego stanu mogą wyżej wspomnianą sumę zarobić. Zgłoszenia pisemne przyjmuje „Em KA Werk". Dr. Kwaśnika w Mysłowicach, Górny Śląsk Na odpowiedź porto dołączyć. 1757k

**WIĘKSZE** biuro fabryczne w Krakowie poszukuje rutynowanej siły biurowej obznajomionej z książkowością. Stenografja polsko - niemiecka i pisanie na maszynie, bezwarunkowo wymagane. Oferty wnosić pod adresem „Większe biuro" do biura ogłoszeń „Prasa" Karmelicka 16. 4373g

**FABRYKA** wyrobów masarskich Adama Dembińskiego Kraków Szczepańska 3 i Dębniki Madalińskiego 3, przyjmie pannę uzdolnioną w ekspedycji masarskiej. 4487g

**POSZUKUJE** się zgrabną panienkę do udzielania lekcji klas normalnych 2—4 kl. oraz do pomocy w restauracji. Zgłoszenia osobiste 30. VI. między godziną 10—12 przedpołudniem w biurze ogłoszeń Sienna 12. 4432g

**ZAKŁAD** ślusarsko mechaniczny poszukuje kilku chłopców do nauki. Zgłoszenia Kraków, ul. Wenecja 2. 4529g

**BEGŁY** w rachunkach — nieżonaty (izrael.) mężczyzna potrzebny od zaraz — Zgłoszenia z odpisami świadectw lub dobremi referencjami nadsyłać do Adm. Kurjera pod „Biegły." 4526g

**MAGAZYNIER** w młynie w Krakowie znajdzie posadę z mieszkaniem. — Pensjonowani urzędnicy mają pierwszeństwo. — Zgłoszenia pod „Magazynier" do Adm. Kurjera 4521g

**CZELADZI** bednarskich przyjmę zaraz na mieszane roboty reflektuje na trzeźwe siły oraz chłopców do nauki z całem utrzymaniem. Edward Olechowski, Kraków Dziel. XXII, Wita Stwosza 13. — 4515g

**ZOSTANIE** przyjęty starszy praktykant lub młody pomocnik do handlu śniadankowego. Zgłoszenia od 8—10 rano w Barze Nowoczesnym, Krowoderska 49. 4511g

**OBSŁUGACZKA** potrzebna zaraz. Brenner, Gertrudy 29. I. piętro na lewo. 4512g

**POSZUKUJEMY** do wstąpienia od zaraz rutynowanej maszynistki ze znajomością buchalterji. Posada na 1—2 miesięcy, w przyszłości może być stała. Własnoręcznie pisane oferty z odpisami świadectw nadsyłać pod „Azot" Jaworzno. 4533g

**STENOTYPISTKA** biegła albo stenografka polsko-niemiecka do składu maszyn poda wysokość żądanego wynagrodzenia, oraz dotychczasowe zajęcie i referencje do skrytki pocztowej 124. — 4536g

**POSZUKUJE** się zdolnych akwizatorów na województwa: Lwowskie — Krakowskie, Stanisławowskie, Tarnopolskie, Warszawskie, Łódzkie, Kieleckie Lubelskie i Białostockie do rozsprzedaży cegiełek na budowę Zakładu wychowawczego dla sierót im. Józefa Piłsudskiego. Pierwszeństwo mają emeryci, wzglednie emerytki kolejowe i państwowi, posiadający zniżki kolej. i legitymacje służbowe z fotografją i ważniejsze dokumenta osobiste. Reflektanci zechcą nadsyłać swe szczegółowe zgłoszenia pisemne lub osobiście z podaniem warunków, — referencji i województw. w którem by chcieli akwizować, w terminie do dnia 30 czerwca br. do Ochronki im. Józefa Piłsudskiego w Przemyślu ul Władycze 7. Reflektanci muszą posiadać prócz legitymacji osobistej z fotografją, jedną fotografję rezerwową, ważniejsze dokumenta osobiste i możliwie pisemne referencje osób zaufanych. Zgłoszenia nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 2319k

**WOLNA** posada zaraz podwóżowej klucznicy, obznajomionej z centryfugą rachunkami dozorem udojów — chowem trzody — i drobiu. Bliższa wiadomość w Zarządzie dóbr Bachórzec. 2314k

**APTEKA** w Strykowie k. Łodzi, poszukuje zastępcy lub zastępczyni na lipiec i sierpień. Zgłoszenia aptekarz F. Oth w Strykowie. 2311k

**CZEKOLADNIK** natychmiast poszukiwany. „Musion", fabryka czekolady Katowice 3-go Maja 19. — 2313k

**Popłatny zawód**

uzyska każdy po ukończeniu

**KURSU SAMOCHODOWEGO Z. JÓZEFOWICZA**

3564k **ul. Florjańska 28. Tel. 1416**

Kursy dla niefachowców i amatorów. Bardzo dogodne spłaty ratami rozłożonemi na 12 miesięcy. Nauka jazdy na nowoczesnych samochodach. Ćwiczenia praktyczne w warsztatach pod kierownictwem inż. Gostyńskiego. Dla zamiejscowych wolne mieszkania. **Wpisy codziennie**

**Początek następnych kursów 1-go i 4-go lipca.**

## Tam, gdzie spoczną prochy Nieśmiertelnego Juljusza.

Rys. A. Wasilewski.

*Widok Katedry Wawelskiej od strony dziedzińca.*

**WIĘKSZE** przedsiębiorstwo przemysłowe poszukuje do natychmiastowego wstąpienia rutynowanej stenotypistki polsko niemieckiej. Zgłoszenia do Adm. Kurjera pod „Przedsiębiorstwo". 4591g

**STENOTYPISTKA** biegła, polska potrzebna od 1-go lipca. Wiadomość Biuro Stattera Rynek 8. 4573g

**FRYZJERSKI** pomocnik potrzebny zaraz — józef Schönwald Kraków, Dietlowska 51. 4583g

**KWINTET** pierwszarzędny zespół muzyczny wirtuozów — poszukuje się. Oferty do „Casino" — Gdynia. 4565g

**FRYZJER** męski zdolny w strzyżeniu Pań zostanie zaraz przyjęty. Adolf Borger. Lwów, Bema 15. — 4502g

**FRYZJERSKI** zdolny pomocnik męsko damski potrzebny zaraz. Władysław Krokosz, Rzeszów. — 4538g

**POMOCNIK** fryzjerski potrzebny zaraz. M. Broszkiewicz — Łańcut. — 4540g

**MAGISTER** z pięcioleciem potrzebny zaraz do apteki w Brzostku. Zgłoszenia Apteka Brzostek, powiat Pilzno. 4551g

**POSZUKUJĘ** panny do bufetu i obsługi gości z kaucją 500 zł. do letniego bufetu do października. — Zgłoszenia p. Rzeszów — „Resovia". 4553g

**NAJELEGANTSZE TOREBKI DAMSKIE, ZAGRANICZNE I KRAJOWE PORTFELE MANICUR'Y NECESSER'Y JULJUSZ NACHT, KRAKÓW, UL. STRADOM 5 TEL. 2194**

3563

**BEZNAGANNE DZIAŁANIE**

radjo aparatu jest w znacznej mierze zależne od JAKOŚCI BATERJI. — Dlatego używajcie baterje anodowe

**Centra**

Baterje anodowe gwarantowanej jakość

3559k

## Posad poszukują

**KIEROWNIK** fabryk dachówek, licówek, klinkru, szamotu, kafli, wapna szuka posady. Lublin, skrzynka 75. 3851g

**INŻYNIER** elektro-maszynowy z dwudziestokilkuletnią praktyką zagraniczną u firm światowych, pewna i energiczna siła fachowa, poszukuje posady przy budowach, instalacjach lub ruchu maszyn. Łaskawe zgłoszenia pod: szyfrą: „Praktyk" do tegoż dziennika. 4253g

**MŁODA** nauczycielka — gimnazjum prywatnego poszukuje posady — jako nauczycielka — biurowej, wychowawczyni, lektorki, towarzyszki lub zastępczyni pani domu. Zgłoszenia do Adm. Kurjera pod „Miła". 4447g

**AKADEMIK** korepetytor, rutynowana siła, udzieli lekcji z matematyki, fizyki, w zakresie szkoły średniej, oraz niemieckiego w zakresie 6-ciu klas. Godzina 1.30 zł. Zgłoszenia do Adm. Kurjera pod „Rutyna". 4428g

**RUTYNOWANA** buchalterka bilansistka poszukuje posady lub bilansów do domu. J. Bierońska Kraków, Studencka 4. 4568g

**KTO** z osób wpływowych lub możnych — dopomoże młodej, sympatycznej osobie w uzyskaniu posady. Zgłoszenia do Adm. Kurjera pod „Nieszczęsna dola". 4480g

**SAMODZIELNY** retuszer negatyw.. kopista i operator poszukuje posady w pierwszorzędnym Zakładzie. Zgłoszenia w Administracji Lwów, Legjonów 1 pod „Fotograf". 2322k

**ZASTĘPSTWO** lub subzastępstwo na Tarnów — branży galanteryjno - kosmetycznej obejmie dobrze wprowadzony fachowiec referencje na żądanie. — Łaskawe zgłoszenia pod „Tarnów" do Adm. Kurjera. 4313g

**PRAWNIK** pracowity, sumienny szuka jakiejkolwiek posady. Oferty pod: Nowy Targ. Szpitalna 14. 4534g

**KUCHARKA** młoda zręczna wszechstronnie obznajomiona w gospodarstwie do domowem pierze, prasuje, szuka miejsca do kuchni lub wszystkiego, w większem domu. Łaskawe zgłoszenia do Adm. Kurjera pod „Zręczna". 4574g

**DETEKTYW** prywatny — Marjan Girtler były referendarz i nadkomisarz — śledczy Policji. Wywiady obserwacje Kraków, Jabłonowskich 4. 4566g

**SZUKA** zajęcia oprawy książek mężczyzna inteligentny dla uratowania — dziewczynki sierotki — potrzebującej kuracji — dobrej uczenicy ginącej z głodu. Zgłoszenia do Admin. Kurjera pod „Litość" 4582g

**KRAWCZYNI** samodzielna przystojna poszukuje na czas wakacyj w lepszym domu szycia w miejscowości górzystej, klimatycznej za utrzymanie 6 godzin pracy. Zgłoszenia pisemne do Adm. Kurjera pod „Dobre powietrze". 4524g

**KAMIENIOŁOMY** samodzielny majster posiadający dobre referencje — wiedzę ręcznych i mechanicznych robót koncesja strzelniczą poszukuje stałej posady przy kamieniołomach wapiennych cementowych lub budowlanych. Zgłoszenia do Adm. Kurjera pod „Kamieniołom". 4525g

**KUCHARZ** dworski obznajomiony wszechstronnie w swoim zawodzie — przyjmie posadę zaraz do domu lepszego na ordynarję — może zająć się również chodowlą drobiu. Zgłoszenia do Adm. Kurjera pod „Niewymagający". 4543g

**AKADEMICZKA** szuka posady na wakacje. Muzyka, doskonały francuski, — niemiecki. Specjalność: matematyka, fizyka. Chętnie wyjedzie za granicę za utrzymanie. Zgłoszenia pod „Konwersacja" do Adm. Kurjera. 4562g

**PANNA** inteligentna z praktyką masarską poszukuje zajęcia może dać kaucję. Zgłoszenia poste-restante Helena Wolska, Nowy Sącz I. 4545g

**PRZYJMIE** generalne zastępstwo w poznańskiem, na różne artykuły codziennego użytku i różne nowości; przyjmie także zastępstwo na instrumenta muzyczne. Referencje dobre. Franciszek Nowak, Bukowiec k. Opalenicy — Poznańskie. 4554g

**PANNA** z średniem wykształceniem znająca język niemiecki i lubiąca czystość obejmie posadę do dzieci większych lub za pokojówkę tylko w rodzinie katolickiej od 1-go lipca .Łaskawe zgłoszenia do Adm. Kurjera pod: „Sierota". 4552g

**MŁODA,** inteligentna osoba poszukuje posady do dzieci lub prowadzenia domu. Może wyjechać. — Zgłoszenia Biuro Ogłoszeń J. Hlawski, Sosnowiec pod „Samotna". — 2312k

**KUCHARKA** poszukuje posady od 1-go lipca w miejscu lub do dworu. — Kraków, Mikołajska 9 — dozorczyni. 4561g

**PANNA** starsza inteligentna poszukuje posady do dzieci od 3 lat lub do małej rodziny, gotować może albo do pomocy pani domu. Zgłoszenia do Adm. Kurjera pod „14107" 4539g

**SEKRETARZ** gminny — posiadający świadectwa odbytego kursu, poszukuje posady sekretarza, kontrolora, kasjera, inspektora policyt. w drugorzędnych gminach miejskich podlegających ust. z dnia 3. VII. 1896 Nr. 51 Dz. us. kr. oraz rozp. Wydziału Krajowego z 20. V. 1898 Nr. 88 Dz. U. kr. Zgłoszenia do Adm .Kurjera pod „Sekretarz". 4509g

**GOSPODYNI** dworska — znająca wykwintną kuchnię poszukuje zajęcia od 1 lub 15-go lipca. Zgłoszenia do Adm. Kurjera pod „Dworska". 4508g

**STENOTYPISTKA** polsko niemiecka poszukuje posady. Zgłoszenia do Adm. Kurjera pod „Sobota wolna". 4507g

**INŻYNIER** elektrotechnik przystąpi z kapitałem i współpracą do warsztatów elektrotechnicznych. Szczegółowe oferty sub: „Ruch" do Admin. Kurjera. 4542g

## Kupno

**MASZYNĘ** do czyszczenia pierza — fabrykatu „Walmeyer" w stanie b. dobrym kupię. Zgłoszenia z podaniem wymiarów i warunków pod „Kraków, Skrytka pocztowa 139". — 4335g

**APTEKĘ REALNĄ** kupię na prowincji w Małopolsce lub w Kongresówce. — Oferty przyjmuje: Rozmaryn, Kraków, ulica Grzegórzecka 58. 4422g

**KUPUJĘ** garderobę męską używaną. Zawiadomienie pocztówką lub ustne. Schmaus, Kraków, Szeroka 22. z 4472g

**Garnitur klubowy**

ze skóry pierwszorzędnie wykonany, sypialnia okazała najmodniejsza, salon machoniowy, pokryty francuskim brokatem na dogodnych warunkach do nabycia: w wytwórni mebli stolarskich i tapicerskich L. Gottlieba, Kraków, Rynek gł. 12 — Stolarska 9. Tel. 4498. 3511k

**SZYN NORMALNOTOROWYCH** jednego typu, używanych, większą ilość, zakupię wraz z drobnym materjałem. Oferty proszę do Adm. Kurjera pod — „Szyny 16". 4517g

**KUPIMY** szyny używane 30 ton, 70 mm, 10 kg/m, 90 ton, 80 mm, 12 kg/m, 15 ton, 100 mm. 18—20 kg/m. Oferty do Adm. Kurjera pod „Szyny". 4395g

**KUPIMY** maszynę do pisania „Continental" w dobrym stanie. Zgłoszenia: „Continental" do Admin. Kurjera. 4394g

**KUPIE** kurtkę perską — Zgłoszenia pod „Perska" do Adm. Kurjera. 4588g

## Sprzedaż

**FORTEPJAN** „Schweighofer" okazyjnie do sprzedania. Wiadomość Sławkowska 28. Owocarnia. 4232g

**LUSTRA** belgijskie, szyby szlifowane — poleca fabryka luster Kalmus — Kraków, Starowiślna L. 69 1336k

**DOM** piętrowy z oficyną 9 okien frontu, z ogródkiem w Tarnowie nadbudowa możliwa, punkt dobry ,z wolnym dużym pokojem, sprzedam bez pośrednictwa z powodu wyjazdu. Zgłoszenia reflektantów: Lotonski, Włochy pod Warszawą. 2266k

**Cegły kominowe (radjałki)**

dreny, pustaki wszelkich systemów dostarczają Zakłady ceramiczne „BONARKA" w ŁAGIEWNIKACH obok Krakowa. 3357k

**APTEKA** woj. kieleckie na zamianę lub sprzedaż wyznanie obojętne. Mieszkanie 3-pokojowe do dyspozycji .Wiadomość: Częstochowa aptekarz Bujakowski. 2280k

**LEŻAKI,** drelichy, drążki na story, drelichy na markizy wystawowe najtaniej hurtownie, częściowo Halpern, Poselska 18. 1950k

**JADALNIE** — sypialnie — salony na raty najtaniej poleca Spółka Stolarzy — Kraków, Tomasza 31. — 4174g

**KILIMY** najtańsze. Niezrównanej jakości i doboru barw. Na raty Ewy Ramowej, Florjańska 9, I. piętro . 4297g

**MOTOR** ssąco gazowy — firmy Bechstein 25 P. S. komplet z nową gazownią, obejrzeć można w biegu jest zaraz do sprzedania za gotówkę 9.000 zł. Zgłoszenia młyn Gołuchów 2281k

**WAGI** stołowe i dziesiętne cechowane w największym wyborze po cenach niskich poleca Sattler. Stradom 18 2264k

**PIANINO** zagraniczne okazyjnie sprzedam. — Pijarska 19 I. p. 4231g

**Meble**

kilimy, dywany, poleca firma 1130k FR. ŁAPCZYŃSKI Kraków, Straszewskiego L. 28.

**ZAKŁAD** dentystyczny — dobrze prosperujący w mieście powiatowem — sprzeda. — Kasa Chorych. Bez konkurencji. Zgłoszenia do Adm. Kurjera pod „Gotówka". 4265g

**DO SPRZEDANIA** okazyjnie: 1 lokomobilę przewoźną fabrykat Lanz stawidło wentylowe system Lenza kocioł do wyciągania, ciśnienie pary 10 atmosfer z regulatorem na osi (Achsenregler) zbudowana 1916 25 KM. normalnie 32 maksymalnie. 1 lokomobilę przewoźną fabrykat Węgierskie Koleje Państwowe zbudowana 1916 10 atmosfer 25 KM. 1 lokomobilę Lanz 1904 półstabilka 8 atmosfer. kocioł do wyciągania, powierzchnia kotła izolowana z cegły korkowej 35 KM. Wiadomość: Halpern, Lwów. — Chorążczyzna 16. 2324k

**3 SAMOCHODY** marki — „Ansaldo" i „Lancia" prawie nowe — okazyjnie do sprzedania — oraz inne osobowe i ciężarowe. „Pilot" warsztaty Lwów, Zielona 59. 1786k

**KURSA „MATURA"**

**KRAKÓW, UL. KARMELICKA 35**

(od 11—1 przed pol.)

**przyjmują wpisy na nowy rok szkolny do 30 czerwca b. r.**

**I. na kurs gimnazjalny klasy 4, 6,**

**II. Kurs przygotowawczy** do matury gimn i sem. naucz.

Przynieść podania i świadectwa. **Egzamina wstępne 30 b. m.** 3437k


**Ceny ogłoszeń w dniach powszednich:**

| | |
|---|---|
| za 1 mm w 1 szp. przed tekstem lub wśród artykułu wstępnego | zł. 3.— (str. IV-łamowa) |
| " " w kronice | zł. 1.50 (str. IV łamowa) |
| " " w nadesłanem | zł. 1.— (str. IV łamowa) |
| " " w ogłosz. zw. po tekście | zł. 0.30 (str. VIII łamowa) |
| Drobne za słowo | zł. 0.20 (str. VIII łamowa) |
| " " treści matrymonjalnej | zł. 0.25 (str. VIII łamowa) |
| " " dla poszukujących pracy | zł. 0.08 (str. VIII łamowa) |
| Każde ogłoszenie drobne w dzień powszedni, najmniej | zł. 2.— |

**Ceny ogłoszeń w niedziele i dnie świąteczne:**

| | |
|---|---|
| za 1 mm w 1 szp. przed tekstem lub wśród artykułu wstępnego | zł. 3.50 |
| " " w kronice | zł. 1.90 |
| " " w nadesłanem | zł. 1.25 |
| " " w ogłosz. zw. po tekście | zł. 0.38 |
| Drobne za słowo | zł. 0.25 |
| " " treści matrymonjalnej | zł. 0.32 |
| " " dla poszukujących pracy | zł. 0,10 |
| Każde ogłoszenie drobne w niedziele i dnie świąteczne, najmniej | zł. 2.50 |

Nekrologi do 60 mm. 50% taniej. Ogłoszenia zwyczajne między drobnemi 50% drożej. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%. Za układ tabelaryczny 50%, za układ kolorowy 100% drożej. Ogłoszenia drobne umieszczamy wyłącznie za gotówkę. Wyrazy wykonane tłustym drukiem, liczy się podwójnie.

Redaktor naczelny i wydawca: Marjan Dąbrowski. — Redaktor odpowiedzialny: Jan Stankiewicz. — Drukarnia „Ilustr. Kuryera Codz." w Krakowie pod zarządem P. Korczyńskiego.

Cena numeru w Krakowie: na prowincji: **20 gr.**

Nal. poczt. opł. rycz

Wydanie: F

PRENUMERATA WYNOSI:
W Krakowie bez odnoszenia zł. 6.
W Krakowie z odnoszeniem zł. 6.40
Na prowincji . . . . . . zł. 6.40
Zagranicą . . . . . . . zł. 10.—

# ILUSTROWANY KURYER CODZIENNY

Rękopisów nie zwraca się.

Telefony: 11 98, 85 42, 15 72.
Dla rozmów międzymiastowych Redakcji: 83 98, 44 50.

Założyciel i Naczelny Redaktor: Marjan Dąbrowski.

Kraków, ul. Wielopole L. 1.

Naczelny Redaktor przyjmuje w poniedziałki i soboty od godz 1—2 popołudniu

Konto czek. Nr 140.725 (Warszawa). 400.200 (Kraków).
Konto żyrowe: Dom bankowy A. Holzer Kraków

ODDZIAŁY: w WARSZAWIE, ulica Nowogrodzka 26, telefonu Nr. 234-65 i 70-21 — w KATOWICACH, ulica Teatralna 6, telefonu Nr. 23-78. w POZNANIU, ul. Gwarna 14, telefonu Nr. 17-22 — we LWOWIE, ul. Legjonów L. 1, telefonu Nr administracji i redakcji 49-58.

Rok XVIII. Kraków, czwartek 30 czerwca 1927. Nr. 178.

## Prochy Juljusza Słowackiego spoczęły na Wawelu.



*Kondukt z prochami Wieszcza opuszcza Barbakan.*

# Święto dumy państwowej.

**Kraków**, 29 czerwca.

(*xy*) Oddano Go w straż **kolumnowym czołom.** Spoczął na Wawelu, Król Duch wśród królów. A uroczystość złożenia Jego doczesnych szczątków na sen wiekuisty na ziemi ojczystej — stała się przepotężną **manifestacją narodową.**

W hołdzie, składanym genjuszowi Poety, rozbrzmiewały akordy **dumy państwowej,** która krzepiła masy, zagrzewała je i niosła w pochodzie. Te tłumy, które wezbrały barwną, nieprzejrzaną falą i płynęły bez końca ulicami królewskiego miasta śladem purpurowego rydwanu, te tłumy, przybyłe **z wszystkich stron Polski,** przejęte były do głębi **świadomością radosną zdobytej niepodległości, poczuciem wielkości i sławy tej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej,** która wydała genjalnego syna i dziś uczcić Go umie i może wedle swej woli ojczystej ziemi. Jak spiżowa pieśń Zygmuntowskiego dzwonu, towarzysząca uroczystemu pochodowi na Wawel, tak w sercach tych mas dzwoniła krzepiąca radosna **wiara w państwo.**

Dobrze się stało, że rozwinięto tę **wspaniałą pompę,** że zmobilizowano cały aparat **władz cywilnych** oraz **wojskowych,** że nie szczędzono **wysiłków pracy artystycznej** i nie żałowano grosza, aby tej manifestacji nadać rozmiary olbrzymie i żywiołowe, ozłocić ją blaskiem niezwykłej chwały, przeobrazić ją w **baśń wzruszającą, tryumfalną, podniosłą i fantastyczną,** która każdemu z widzów, składających hołd zwłokom w ich pochodzie przez Polskę, na zawsze **zostanie pamiątką.**

Długo, długo, **ludzie będą wspominali o tryumfalnym pogrzebie Słowackiego,** jak opowiadają o przeniesieniu zwłok **Mickiewicza na** Wawel, które stało się manifestacją **wiary w moc Narodu w czasie niewoli,** jak opowiadają o święcie **rocznicy Grunwaldzkiej,** tej daty epokowej w dziejach Polski... Gdy wówczas jednak tylko **siły społeczne** skupiły się w tryumfalnym chórze, dziś, gdy mamy **własne państwo, majestat państwowy** współdźwigał dostojną trumnę, amarantowym całunem okrytą; na barkach **polskich** oficerów, **polskich** dostojników spoczywała w drodze na wieczny spoczynek, głuche wystrzały z dział polskich żegnały ją w chwili, gdy składano ją w krypcie Wawelskiej.

Dobrze **się stało,** że **majestat państwowy** glorją i splendorem najświetniejszym opromienił trumnę Wieszcza i w przepychu tęczowe barwy ustroił tę potężną manifestację narodową.

**Podnosiły się tu i ówdzie głosy, że jesteśmy** za biedni na te splendory, **że nie pora w ciężkich czasach na manifestacje i że lepiejby było użyć zaoszczędzonego grosza na jakieś dzieło użyteczności społecznej, np. na budowę domów...**

O, zapewne! Trzeźwi kalkulatorzy, realiści, zapatrzeni w szarzyznę dnia powszedniego, mają zawsze rację. Ale nigdy **pełną.**

**Nie samym chlebem człowiek żyje.** Nie zawsze trosce przyziemnej należy się dać przygarbiać. **Entuzjazm i wiara** mają władne prawa, którym się posłuch należy.

Naród o wielkiej historji powinien **umieć czcić** swych poetów, twórców jego kultury, heroldów jego sławy. Polska uczciła Słowackiego, jak przystało wielkiemu państwu **uczcić swego wielkiego Syna.**

## Słowacy w hołdzie Słowackiemu.

*(Oryg. korespondencja „Il. Kuryera Codz.").*

**Bratislava**, 26 czerwca.

(*k*) Naród słowacki, wróciwszy po tysiącletniej niewoli politycznej i narodowej do samodzielnego życia państwowego, rozumie, czem są dla narodu jego jasnowidzący poeci, przepowiadający z proroczą pewnością zmartwychwstanie niewolnego narodu. Wiedzą o tem Słowacy, bo i oni krzepili się w czasie niewoli nieśmiertelnemi poezjami Hviezdoslava i oni do pracy narodowej natchnienie brali z dzieł poetyckich. Nic też dziwnego, że gdy wracają do Polski prochy nieśmiertelnego Wieszcza Juljusza Słowackiego, **społeczeństwo słowackie oddaje głęboki hołd Wieszczowi,** który przez lat dziesiątki umiał krzepić serca narodu głęboką wiarą w lepszą przyszłość.

W Bratisławie, rezydencji uwolnionej Słowaczyzny, utworzył się niedawno **klub polsko-słowacki,** otwarcie zaś jego uroczyste odbyło się wczoraj. Uroczystość tę odłożono umyślnie do dnia wczorajszego, aby połączyć ją z uroczystościami na cześć Juljusza Słowackiego. I główne miasto wolnej Słowaczyzny oddało należny hołd „Królowi-Duchowi" polskiemu. Zebrała się elita towarzystwa słowackiego, przedstawiciele władz, wojskowości, prasy, przemysłu, politycy wszystkich obozów, oraz sporo obywateli innych. Był także gremjalnie personal naszego konsulatu z ruchliwym konsulem dr. **Medingerem na czele.** Przemówienia cechowała nietylko powaga i znajomość życia i dzieła Słowackiego, ale także głęboka miłość Polski i zrozumienie jej historycznej w Słowiańszczyźnie misji.

Niemniej **serdeczne głosy odzywały się na łamach prasy słowackiej.** Największy dziennik, organ ministra Hodzy, znanego przyjaciela Polski „Slovensky Dennik" przynosi wspaniale napisany artykuł wstępny p. t. **„Hołd Królowi Ducha",** pióra polonofila słowackiego p. **Rypacka,** kończącego się tymi słowy:

„W narodowym Panteonie potężnym, na Wawelu, spoczną za parę dni prochy Słowackiego, a spoczną obok prochów Mickiewicza i dawnych królów polskich. Naród polski świetnie zrozumiał, że miejsce przedstawicieli wolności duchowej-poetów, jest obok miejsca przedstawicieli wolności pańswowej-królów.

„Jest to wielki czyn, godny jedynie tak wielkiego i szlachetnego narodu.

„Słowaczyzna z płomiennem sercem przeżywa wielkie chwile narodu polskiego i uświadamia sobie, że Słowacy na tak szlachetnym narodzie, jak polski, mogą zawsze polegać..."

W tym duchu piszą wszystkie prawie pisma słowackie, począwszy od Rusi Podkarpackiej, a skończywszy na Bratislawie. Polacy zapewne nigdy nie zapomną braciom-Słowakom ich miłości do Słowackiego i Polski.

# Prochy Juljusza Słowackiego spoczęły na Wawelu.

## Przepotężna manifestacja narodowa na ulicach Krakowa.

Kraków, 29 czerwca.

(*Z. Lew.*) **„Ludzie wszyscy płyną, jak rzeka, do jednego celu... w jedną stronę“...** — Oto słowa, które ongiś wypowiedział Słowacki w jednym ze swych listów. Słowa Wieszcza, mające być wyrazem ogólnej ludzkiej pielgrzymki ku wyżynom Ducha, ku wyzwoleniu się z przyziemnych więzów wszystkiego, co małe i niskie **dla wzbicia się na szczyty Doskonałości, dla zlania się z Bogiem,** słowa te mimowoli nasuwają się na myśl w dniu dzisiejszym,

**w Wielkim Dniu Narodowym,**

w którym samotny tułacz, wygnaniec, ten co miał ongiś istotnie „niepłakaną trumnę“, w tryumfalnym pochodzie wraca na ziemię ojczystą, wolną i niepodległą, by spocząć w Wawelskim Panteonie Narodowym.

**„I dziś „ludzie wszyscy płyną, jak rzeka, do jednego celu... w jedną stronę“...** Tam, ku wzgórzu wawelskiemu, ku podziemiom starej świątyni, w mrokach której spoczywają nasi najwięksi z Wielkich...

Płyną dziś te mnogie, nieprzeliczone rzesze nie po to tylko, by by uczestniczyć w akcie Sprawiedliwości dziejowej, która święte prochy Wieszcza z obcej ziemi poprzez fale oceanu i poprzez morze polskie, poprzez srebrną wodę wiślaną, poprzez ludne miasta i ciche wsie polskie przywiodła do stóp Wawelu.

Ten dzisiejszy pochód polski „do jednego celu w jedną stronę“ ma

**głębsze, symboliczne znaczenie.**

To mrowie ludzkie, zdążające ku Wawelowi, idzie tam nietylko po to, by śmiertelene szczątki Wieszcza złożyć w krypcie grobowej, by oddać królewski hołd Temu, co ni płaszcza, ni berła, ni korony królewskiej nie mając, niby Władca mocarny w tryumfie powraca na Ojczyzny łono. **To mrowie ludzkie świadczy dziś o tem, że Polska korząc się przed Duchem-Olbrzymem zrozumiała całą głębię poezji Wieszcza, wyczuła tę „siłę fatalną“, która po nim została, pojęła istotę roli, jaką On jej wyznaczył, dojrzała do tych zadań, jakie On w swych natchnionych słowach jej zakreślił i pragnie jasną, czystą drogą, wskazaną przez Króla-Ducha, iść ku swej**

**świetlanej przyszłości i swemu Przeznaczeniu dziejowemu.**

Wielki, niezapomniany, błogosławiony dzień 28 czerwca 1927 roku.

Chociaż napozór smutny, bo słotny i deszczowy, jakże jednak pogodny, jak bardzo

**radosny i promienny!**

## Msza św. w Barbakanie.

Zaczyna go podniosła uroczystość w Barbakanie. Wnętrze jego, podobnie jak w ciągu całej ubiegłej nocy, oświetlone podwójnie. U góry na krużganku ukryte dyskretnie światła rozjaśniają górny zrąb murów i blanki wraz z wieżyczkami. Poniżej krużganków płonie kilkadziesiąt pochodni, umocowanych wokół na murach. Pod ścianą Barbakanu od placu Matejki, na wysokim, białym sarkofagu wznosi się

**czarna, hebanowa trumna,**

ze szczątkami śmiertelnymi wieszcza, oparta na czterech złotych kulach. Na niej biało-czerwony sztandar. Ponad nią biały baldachim z orłem polskim. Wokoło sarkofagu cztery wielkie kandelabry bronzowe z trzema płonącymi zniczami.

**Głębokie wrażenie sprawia czarna urna z ziemią z grobu matki poety, z Krzemieńca, tej matki, dla której Słowacki — jak chyba żaden inny z plejady poetów polskich — miał kult tak bardzo głęboki, miał jakieś święte uwielbienie, którego wyraz dawał w codziennych niemal listach, pisanych do niej czy to ze zgiełku Paryża, czy z nad jezior szwajcarskich, czy z pod piramid egipskich...**

Za tą czarną urną, druga, również czarna, z ziemią z grobu ojca poety z Wilna, obok nich urna bronzowa, w której mieści się garść ziemi francuskiej ,przywiezionej przez specjalną delegację z Paryża, tej ziemi, która przez tyle lat dawała gościnne schronienie doczesnym szczątkom Tułacza.

**A u stóp sarkofagu i tych wszystkich urn,**

**mnóstwo najrozmaitszych wieńców.**

**Srebrne wieńce** od Liceum Krzemienieckiego, od delegacji łowieckiej, ogromny wieniec srebrny, ujęty w dużą ramę na tle promieni, ułożonych z biało-czerwonej materji, z szarfami: od rady miasta Łodzi, od Polskiego Czerwonego Krzyża okręgu łódzkiego, od Izby lekarskiej łódzkiej, od resursy rzemieślniczej w Łodzi, ogniowej straży ochotniczej łódzkiej i t. d. I znowu wieniec srebrny od Polonji amerykańskiej.

I duży wieniec od Związku Legjonistów, Inwalidów i Strzelców, w formie krzyża legjonowego z kwiatów. Na nim napis:

**„Kto ma duszę, niech wstanie, niech żyje, bo jest czas żywota dla ludzi silnych“.**

I dalej kilka wieńców złotych i nieskończone mnóstwa wieńców z zieleni, wieniec z napisem: **„Juljuszowi Słowackiemu — Rząd Rzeczypospolitej“**, olbrzymi wieniec z białych nenufarów) od Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich, duży wieniec ze smereczyny, w którą wplecione są kłosy zboża i dwa ptaszki Wowra, **symbole ziemi ojczystej** od grupy poetów „Czartaków“. Obok wielki bukiet z czerwonych róż, przy nim wstęga z napisem francuskim: **„Au grand poete polonais Jules Słowacki — l'Association des corespondants de la presse etrangere“** (Od Związku korespondentów zagranicznych). Przy nim olbrzymich rozmiarów wieniec ze smereczyny z szarfą o barwach narodowych, na której widnieje napis: **„Wieszczowi Juljuszowi Słowackiemu — Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Lwowie“.**

Dookoła wewnętrznego krużganku ze ścian murów zwisają również stosy wieńców. Między innymi od Wydziału Powiatowego **Sejmiku będzińskiego,** obok „Pamiątka od polskich rybaków z Gdyni“, wieniec z napisem „Wielkiemu Wieszczowi Juljuszowi Słowackiemu — Współpracownicy Polskiego Biura Podróży Polexpress **w Paryżu“,** dalej wieniec od zrzeszenia pracowników stacji kolejowej **Kartuzy,** wieniec od magistratu miasta Katowic, wieniec z pąsowych róż od miasta **Lwowa,** wieniec laurowy od Związku **sokołów polskich w Ameryce,** ogromny wieniec z zieleni z szafirowemi szarfami z napisem: „Mocarzowi Ducha“ — **Poznań,** wieniec od Stowarzyszenia techników inżynierów górniczych i hutniczych **w Zagłębiu Dąbrowskiem,** wieniec od straży celnej krakowskiej i znowu wieniec z napisem francuskim: **„A Jules Słowacki — la Roumanie“,** wieniec od Towarzystwa Miłośników Scen Polskich, od zarządu głównego **Polskiego Towarzystwa Opieki nad grobami bohaterów,** od p. Janowej Stykowej i mnóstwo, mnóstwo innych,, których wymienić nie sposób.

Już od godziny 8 rano gromadzą się we wnętrzu Barbakanu u stóp sarkofagu liczne zastępy duchowieństwa świeckiego i zakonnego, poszczególne delegacje i reprezentacje władz rządowych, samorządowych i komunalnych. Widzimy liczny zastęp **posłów, reprezentantów Senatu i Sejmu,** z marszałkiem Sejmu p. **Ratajem,** wicemarszałkiem Senatu p. **Bojko** i wicemarszałkiem Sejmu p. **Dębskim** na czele. Obok ministrowie **Dobrucki** (W. R. i O .P.), **Miedziński** (poczt), **Staniewicz** (reform rolnych, **Moraczewski** (robót publicznych), **Składkowski** (spraw wewnętrznych), **Kwiatkowski** (przemysłu i handlu), **Romocki** (komunikacji), szef departamentu sztuki i kultury **Skotnicki.** Dalej generalicja z jenerałami Przeździeckim i Zającem na czele, staruszkowie weterani wojsk polskich. Przybywają wojewoda **Darowski** (Kraków), **Grażyński** (Górny Śląsk), **Mannteufel** (Kielce). Jawi się w komplecie **senat akademicki** Almae Matris jagiellońskiej, tudzież przedstawiciele senatów uniwersyteckich miast: **Lwowa· Warszawy, Poznania, Lublina i Wilna.** Dalej delegaci senatu **politechniki lwowskiej i warszawskiej,** prof. Herbaczewski imieniem **uniwersytetu kowieńskiego,** krakowska **Akademja Umiejętności** z prezesem drem Rozwadowskim, **reprezentacja Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie z kuratorem księciem Andrzejem Lubomirskim i dyrektorem drem Ludwikiem Bernackim,** przybywają delegacje **rad miejskich** Krakowa, Warszawy, Lwowa, Poznania i miast prowincjonalnych. Komitet ścisły sprowadzenia zwłok Słowackiego reprezentują: prezes prof. **Kallenbach** i wiceprezes dyr. **Wiśniewski. Świat literacki i dziennikarski** reprezentują przybyli z Warszawy poeci **Lechoń, Horzyca, Iwaszkiewicz i Wołoszynowski,** prezes Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich, poeta Czesław **Jankowski,** przedstawiciele Towarzystwa Dziennikarzy Polskich ze Lwowa, Syndykatu dzienikarzy krakowskich i Związku dziennikarzy krakowskich. Grupę poetów „Czartaka“ reprezentują pp. **Zegadłowicz, Wiktor i Szantroch.** Widzimy dalej reprezentantów świata dyplomatycznego polskich i zagranicznych· **delegacje emigracji francuskiej, Polaków z Brazylji,** słowackiej młodzieży akademickiej z Bratysławy, Klubu polskiego w Pradze, delegacje, Polaków z Czechosłowacji, reprezentantów prasy polskiej krakowskiej i zamiejscowej, oraz prasy zagranicznej.

Z uderzeniem godziny 9-tej rozpoczyna się przy ołtarzu (według pomysłu art. malarza Popławskiego) zbudowanym na krużganku nad bramą od ul. Basztowej

**Msza św.,**

odprawiana przez ks. biskupa infułata **Rosponda.** W skupieniu, z odchylonemi głowami, uczestniczą wszyscy w nabożeństwie .

Rozlegają, się pienia **chóru „Echa“** pod batutą dyr. Walek-Walewskiego. Dźwięczą podniośle: Walewskiego **„Modlitwa“** do słów Słowackiego **i „Pieśni żałobne“.** Po śpiewie chóralnym rozbrzmiewa solowy śpiew artysty opery warszawskiej p. Ignacego Dygasa.

Na dźwięk dzwonka przy Podniesieniu chylą się wszystkie głowy; kłonią swe sztandary· poczty sztandarowe, trzymające straż przy sarkofagu.

W czasie Mszy św. na krużganku I piętra dokonywane są zdjęcia fotograficzne. Obraz wnętrza Barbakanu zdejmują też operatorzy kinowi.

Kończy się nabożeństwo. Z krużganku I piętra dochodzą słowa, mówione do umieszczonego tu mikrofonu radjowego, który na świat poniesie echo uroczystości w Barbakanie.

We wzorowym porządku delegacje i reprezentacje opuszczają Barbakan, przez bramę od ulicy Basztowej, przed którą czeka

**wspaniały rydwan,**

projektowany przez artystę-malarza prof. Czesława Walisa, szeroki na 3 metry, długi na 6, wysoki na 4.70. Składa się on z trzech kondygnacyj. Górna, obita pluszem czerwonym i ozdobiona złotemi galonami. W części środkowej po bokach dwa wieńce z prawdziwych laurów. W pośrodku **olbrzymi monogram złoty z liter „J. S.“.** Z przodu i z tyłu narożników rydwanu opadają festony z liści dębowych. Rydwan zaprzężony jest w trzy pary białych koni, okrytych czaprakami z czerwonego pluszu, ozdobionymi galonami. (Konie i bogata uprząż od księcia Radziwiłła z Balic). Głowy końskie ozdobione pióropuszami z olbrzymich biało-czerwonych piór strusich. Przy koniach sześciu ludzi, ubranych w purpurowe stroje, ozdobione suto złotemi galonami.

Przez bramę wychodzą z Barbakanu poczty sztandarowe ze sztandarami wszystkich pułków, ciągnie się długi

**korowód wieńców,**

niesionych przez delegacje. Wynoszą urnę z ziemią z grobu matki Wieszcza i stawiają ją na frontonie rydwanu, obok niej urna z ziemią z grobu ojca Poety i urna z ziemią francuską. Na koniec oficerowie rozmaitych pułków dźwigają na barkach **czarną trumnę,** zarzuconą biało-czerwonym sztandarem, trumnę ze szczątkami śmiertelnemi Wieszcza. Umieszczają ją na szczycie rudwanu.

Dźwięczą dźwięki **„Marsza pogrzebowego“** Chopina, śpiewane przez Chór młodzieży z orkiestrą. Po marszu żałobnym rozlegają się pogodne dźwięki Meinheimera: „Hymnu na cześć mistrzów sztuki“.

## Mowa reprezentanta emigracji polskiej we Francji.

W chwili, gdy trumnę ze zwłokami Słowackiego wyniesiono na rydwan, przemówił p. Pożerski imieniem emigracji polskiej we Francji.

Na polskim okręcie zwłoki Juljusza Słowackiego odpłynęły od ziemi francuskiej, gdzie spoczywały przez lat 78. Polska przyjęła je z radością, jakoby to był dzień zmartwychwstania jej Wieszcza. Ale my, synowie emigrantów polskich z r. 1830 i z 1863 roku, my, synowie towarzyszów Słowackiego, z bólem w sercu patrzyliśmy na odpływający okręt. A gdy on zginął na widnokręgu, poczuliśmy się osieroceni. Co rok religijnie szliśmy na grób ukochanego poety, by w nim czerpać odwagę, wiarę i nadzieję. Znajdujemy teraz grób ten pusty, a na nim lirę kamienną, dwa razy kirem pociągniętą. Jako Polacy, radujemy się, widząc, że Polska odzyskała swego syna tak słynnego. Ale będąc przywiązani do ziemi francuskiej, spoglądamy ze smutkiem, gdy się oddala przedmiot naszej religji. Tak jest na tym świecie! Niema radości, która nie byłaby obrębioną nitką smutku. Dla nas, tkórzy nauczyliśmy się uwielbiać Polskę, jako ideał daleki, niedotykalny, przeniesienie zwłok Juljusza Słowackiego do Polski jest czemś daleko szerszem, niż hołd dla genjusza wielkiego Wieszcza. Widzimy w tej uroczystości uznanie Ojczyzny dla cierpienia wielkiego wygnańca, którego głos grzmi jak piorun duchowego buntu.

Jak i Słowacki, wszyscy emigranci cierpieli, płakali i zmarli wśród snu nadziei, a zawsze, gdy grób Polaka miał się zamknąć na obczyźnie, bracia jego rzucali na trumnę kilka ziarn ziemi z Polski, którą święcie przechowywał każdy dom emigranta polskiego. Dzisiaj Polska uznaje w prześwietny sposób wszelkie cierpienia Juljusza Słowackiego, a my widzimy zarazem w tej uroczystości uczczenie cierpień całej emigracji polskiej. Wszyscy, co za Polskę życie poświęcili na wychodźtwie, zasłużyli, by dziś wrócić do Polski, spoczywać w wolnej Ojczyźnie.

. . . . . . . . . . . . . . .

Oto... idą wielcy Tułacze. Opuszczają ziemię wygnania... Idą, ku swej Ojczyźnie... Juljusz Słowacki jest na ich czele. Za nim wszystko, co Polska miała szlachetnego i dobrego przez wiek prawie cały. idzie, poważnie, by przyjąć świętą komunję ziemi polskiej. Niemcewicz, Krasiński, Goszczyński, Bohdan Zaleski, Lelewel, Rettel, Duchiński, Szopen, Dwernicki, Kniaziewicz, Czapski, Konarski, Nabielak, Różycki, Ojciec mój i Matka moja i tysiące tych, którzy żyli na wygnaniu, mając tylko jeden jedyny ideał: ideał Ojczyzny.

Idą, zwartym szeregiem. A liczba ich jest tak wielka, że na ciemnem niebie są oni jakby nowa mleczna droga, jak światła pasma cnoty, dobroci i idealizmu, łączące Francję z Polską.

Idą... docierają celu tak długo oczekiwanego... Zaraz uklękną na tej ziemi polskiej, by Ją z nabożeństwem ucałować...

Nie!.. Zastanawiają się i patrzą długo ku ziemi, którą opuszczają.

Na znak pożegnania wszyscy wyciągają rękę ku tej Francji gościnnej... A na świetlej drodze, wszystkie te ramiona rzucają cień smutku od Polski aż do Francji.

Bo wygnaniec ma zawsze dwie ziemie do kochania: swoją Ojczyznę, a potem Francję!

. . . . . . . . . . . . . . .

. . . . . . . . . . . . . . .

Juljusz Słowacki spoczywa w ziemi polskiej.

My, synowie emigrantów urodzeni we Francji, chcieliśmy towarzyszyć Mu aż do jego ostatniego i tryumfalnego przybytku. Przyszliśmy, by spełnić gest naszej tradycji i rzucić na grób ten już nie ziemię polską, ale ziemię z tej Francji, gdzie Juljusz Słowacki tak długo spoczywał i która przytulała naszych Ojców przez blisko sto lat.

Ziemia, która jest w tej urnie, była zebrana na grobie Juljusza Słowackiego w Paryżu. Jest to Francji ziemia gościnna. Raz jeszcze, niech ona się zmiesza z ziemią polską. Niechaj z tej unji rozpromienia się na świat cały światło patrjotyzmu i idealizmu Juljusza Słowackiego.

Dźwięczą tony „Marsza pogrzebowego“ Szopena.

Triumfalny pochód otworzony oddziałem wojska, rusza w drogę na Wawel.

# Pochód do katedry Wawelskiej

## rozwinął się na przestrzeni kilku kilometrów.

(*Bl*) Ulice oświetlone latarniami czynią wrażenie jakieś niesamowite, dodają powagi i skupienia. Pochód otwiera 8 trębaczy 8 p. ułanów na białych koniach. Za nimi w odstępie 100 kroków postępują połączone orkiestry wojskowe 6-tej dywizji w ilości 102 ludzi, w rozwiniętej linji pod kier. kapelmistrza majora Schreyera.

Rozlegają się tony marsza żałobnego, potem warkot bębnów oddziałów wojskowych. Wolnym krokiem skręca olbrzymie morze głów ludzkich w ulicę Basztową i w pięknie uflagowaną ulicę Sławkowską.

Za orkiestrą wojskową postępują jak żywy mur, **kompanja honorowa 20 p. p.** pod dowództwem kapitana Reymana. Dalej w należytym odstępie idzie **młodzież szkół średnichnich okręgu krakowskiego** z olbrzymim wieńcem z białych kwiatów, ułożonych w kształt liry i wstęgami kolorów narodowych. Dalej **młodzież szkolna wołyńska** z orkiestrą gimnazjalną z Ostrowa Wołyńskiego, dalej gimnazjum kowelskie, harcerze chorągwi wołyńskiej, zgrupowane oddziały męskie i żeńskie. Młodzież gimnazjum kowelskiego w pięknych białych czapeczkach. Dalej idą **szkoły wielkopolskie** w ilości 600 osób z olbrzymim białym wieńcem. Potem **młodzież szkolna z Łodzi, Słupca, Białej, Gorlic,** oddziały harcerskie z Tczewa, potem uczniowie **politechniki warszawskiej,** dalej **oddziały harcerskie gimnazjów krakowskich, odziały polskiego Strzelca z Paryża,** seminarjum żeńskie w Krakowie, młodzież szkolna z Gdyni, uczniowie gimnazjum w Wadowicach, potem Koło Młodzieży szkolnej z Dębicy, Mielca i Buczacza. X. gimnazjum państwowe ze Lwowa, wreszcie kartkowy wieniec młodzieży szkolnej z Chrzanowa.

Szeregi młodzieży szkolnej niosą srebrne wieńce, jeden z wstęgami barw francuskich **od Kolonji francuskiej w Dąbrowie i Sosnowcu,** dalej piękny wieniec zrzeszeń polskich w Gdańsku, srebrny wieniec od dziesięciu gmin pomorskich, **wieniec od Sokołów amerykańskich.**

Po tych wieńcach młodzież szkolna niesie wspaniały wieniec biały z nenufarów i białych goździków od „Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich“. Dalej w barwnym korowodzie idą **olbrzymie wieńce od korpusu dyplomatycznego państw zagranicznych w Polsce,** od miasta Lwowa, **od Polaków ze Stanów Zjednoczonych,** korporacyj akademickich, miasta Białegostoku i **Wolnego Miasta Gdańska.**

Po młodzieży otwierają pochód z wieńcami poszczególne

**delegacje,**

a więc delegacja prokuratorów i sędziów Rzeczypospolitej Polskiej, delegacja elektrowni warszawskiej, ziemian z Tczewa z pięknym kartkowym wieńcem, delegacja stołecznego miasta Warszawy, Wejherowa, przedstawiciele Ossolineum, miasta Kościeżyny, delegacje pracowników telefonicznych, gimnazjum z Zakopanego.

W barwnym pochodzie wieńców dziwną powagą bije **czarny wieniec Misji francuskiej na Górnym Śląsku.** Po nim postępuje z wieńcem seminarjum wadowickie i kilka delegacyj z wieńcami.

Barwą swoją przemawia do duszy **żółto-niebieski wieniec centralnego komitetu ukraińskiego.** Po nim idą z wieńcami delegacje seminarjum chrzanowskiego, seminarjum żeńskiego w Krośnie, wreszcie wieniec korpusu oficerskiego. Potem w większym odstępie niosą wieniec z biało-czerwonych kwiatów delegaci miasta Pelplina na Pomorzu. **Związki zawodowe, robotnicze we Francji niosły wieniec z błękitnych fiołków,** które choć sztuczne, ale świeżością i barwą przypominały piękne fiołki z polskich pól.

Seminarjum nauczycielskie żeńskie ze Zgierza niesie piękny wieniec ze świeżych kwiatów z białemi wstęgami, dalej postępują z wieńcami delegaci związku oficerów rezerwy w Tczewie, młodzież szkolna z Rawy Mazowieckiej i młodzież szkolna z Gdańska.

Delegaci P. P. S. z Mokotowa niosą czerwony wieniec pięknie wykonany z maków. Delegaci Częstochowy niosą wieniec z herbami swego miasta. Potem postępują kolejno wieńce z świeżych kwiatów państwowego seminarjum z Grodna.

Młodzież szkolna niesie wspaniały wieniec z hołdem od narodu włoskiego z napisem: **„Giulio Słowacki — Italia".** Po tym wieńcu postępuje młodzież z seminarjum w Nieświeżu z wieńcem. Oryginalnością swoją odznacza się w pochodzie wieniec z czerwonych paproci miasta Dzisny.

Dalej w odstępie delegacje z wieńcami pracowników poczt i telegrafu w Warszawie, delegacje miasta Wieliczki, wieńce z napisem od mieszkańców i pracowników kolejowych Nowego i Starego Sącza.

Delegacje nauczycieli ze Solca nad Wisłą, miasta Piotrkowa. Miły, niezwykle dla oka wieniec cały z nenufarów piotrkowskiego gimnazjum żeńskiego. Potem oryginalny w postaci pasa ratunkowego, ozdobionego kwiatami wieniec Ligi morskiej i rzecznej na G. Śląsku, wieniec podoficerów rezerewy okręgu śląskiego, wieńce z żywych kwiatów związku akademickiego „Zjednoczenie", związku nauczycieli szkół powszechnych, oddział Warszawa i Grudziądz.

Barwną plamą wplatają się w pochód **chłopi księżaccy w białych sukmanach z żółto-zielonymi pasami** i w dumnie nasuniętych na głowach czarnych kapeluszach, zdobnych drobnymi koralikami. W spracowanych rękach niosą piękny wieniec z świeżych kwiatów swojej ziemi.

Dalej postępuję młodzież szkolna ze srebrnym wieńcem rady miasta Łodzi, rady miasta Tczewa, Mazowsza i Płocka. Uderza swoim bogactwem **srebrny pozłacany wieniec od stowarzyszenia techników i elektrotechników ze Zgierza i Dąbrowy.** Dalej wieniec od architektów krakowskich, wieniec miasta Bydgoszczy, srebrny wieniec młodzieży francuskiej.

Potem postępują delegaci towarzystwa dziennikarzy we Lwowie, stawarzyszenia nauczycieli szkół powszechnych okręgu pomorskiego.

**Koło oświatowe „Soisson" i „Gaucois" we Francji ofiarowały oryginalny wieniec nizany z ciemnych paciorków.** Potem idą delegacje z wieńcami ze Skarszewa pomorskiego, ze srebrnym wieńcem i delegaci Kamiennej Góry z wieńcem ze świeżych kwiatów.

W pochodzie następuje krótka przerwa i wojskowym krokiem maszerują zdumiewające swą karnością **delegacje oddziałów harcerskich na G. Śląsku.** Za nimi wojskowym krokiem zarząd oddziału harcerskiego w Krakowie ,chorągiew krakowskich harcerzy, chorągiew sosnowiecka.

Za tymi oddziałami idzie młodzież szkoły rękodzielniczej ks. Kuznowicza. Potem **delegacje młodzieży szkół wyższych, szkół zawodowych,** szkoły ogrodniczej w Tarnowie, wreszcie młodzież najwyższych uczelni z wyższą szkołą handlową w Poznaniu .

Potem znowu wplatają się w barwnych strojach ludowych

**delegacje chłopskie.**

Idą w ludowych strojach **chłopi z Ziemi spiskiej,** Jaworzyny, dzieci z Konar. Potem 27 delegatów miasta Sambora, potem delegacje uniwersytetu ludowego Szyce. Wreszcie potężna grupa Stojałowczyków, wśród których gęsto przeplatane są **ubiory chłopów z Ziemi tarnowskiej i z Rzeszowskiego,** niosą wieniec z bławatków polnych i maków. Za Stojałowczykami następują malownicze, jakby z obrazów Tetmajera czy Wodzinowskiego **banderje Krakusów z sztandarem, na którym widnieje Matka Boska na czerwonem tle.**

Potem z ciupagami w ręku w białych cuchach **związek górali,** niesie wieniec kartkowy, a za nimi nieodłączna **orkiestra z gęślikami i basami.** Po góralach idą

**związki zawodowe**

robotnicze i górnicze P. P. S. Warszawa i rada związku zawodowego w Krakowie. Ci jakby otwierali olbrzymi pochód kolejarzy polskich. Na czele ich kroczy orkiestra związku zawodowego kolejarzy z Nowego Sącza. Kapelmistrz niesie zamiast buławy oryginalny toporek, którym daje znak orkiestrze. Dalej Z. Z. K .Kraków, warsztatowcy kolejowi z Nowego Sącza, Z .Z. K. Lwów, Z. Z. K. Stanisławów, Z. Z. K. Sucha, Z. Z. K. Rzeszów i Z. Z. K. Tarnów. Niektóre z nich z **pięknymi żelaznymi wieńcami artystycznie wykonanymi w warsztatach kolejowych.** Przegradzają kolejarzy orkiestry związku zawodowego, Z. Z. K. z Dziedzic i Oświęcimia, kończą pochód kolejarzy delegaci warsztatów kolejowych w Tarnowie.


Nabożeństwo w Barbakanie.

Po kolejarzach **idą w czarnych oryginalnych strojach górnicy.** Wyprzedza ich orkiestra górnicza z Wieliczki. Za nią postępują delegaci z centralnego związku górników, potem górnicy z Jaworzna, Czechowic i Wieliczki. Za nimi niesie wieniec z czerwonych maków delegacja P. P. S. z Wieliczki.

Dalej postępuje Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego Wieliczka, drukarze krakowscy z wieńcem, delegaci Kasy chorych z Krakowa z wieńcem, T. U. R. Kraków i Lublin, potem delegacje z wieńcami murarzy krakowskich, pracowników tytoniowych w Krakowie centralnych związków chemicznych, piekarń krakowskich, elektrowni i gazowni krakowskiej.

Teraz znów wplata się w pochód w szeregi mundurów kolejowych i czarnych strojów górniczych barwna plama: idzie w strojach włościańskich **orkiestra włościańska** i delegacje w strojach ludowych z Mogiły. Za nimi idą tłumnie **delegacje województwa kieleckiego.** W pierwszych rzędach obywatele, za nimi górnicy w czarnych strojach z pełgającemi w ręku latarkami.

Wreszcie rozlegają się poważne tony orkiestry chłopskiej. To

**idą Racławice,**

na czele orkiestra w białych sukmanach, za nimi spadkobiercy bohaterstwa Bartosza Głowackiego **chłopi racławicy z nasadzonemi na styliskach kosami.** Jakiś tryumf i odwaga bije z oczu tych chłopów polskich. Na ich widok publiczność mimowoli ociera łzy rozrzewnienia. Za chłopami racławickimi idą w sukmanach **chłopi miechowscy,** potem reprezentacje mieszczańskich sfer.

# Imponujący pochód Górnoślązaków.

Rozpoczyna się pochód Górnoślązaków. **Jakiś hart i żelazna dyscyplina wieje z tych oddziałów.** Idą jak najlepiej dyscyplinowane wojsko. Najpierw trzech chłopów chorzowskich w oryginalnych strojach z lisimi kołpakami na głowach. Po nich orkiestra policyjna z Katowic. Zdają się w nieskończoność płynąć za nią w zielonych mundurach szeregi powstańców śląskich i powstańców cieszyńskich. Jest wśród nich **bohaterska drużyna powstańcza żeńska z Siemianowic.** W te karne linje zielonych mundurów powstańczych wplata się kolor niebieski — to **Hallerczycy w błękitnych mundurach.** Prowadzi ich płk. Testar **Oawlski,** „Wielki Bajończyk". Na jego piersiach obwieszonych krzyżami widnieje jeden rzadki wyraz zasługi: **„Verdun!".**

Za błękitnymi wojskami postępują **delegaci władz śląskich,** Ligi morskiej, Związku Obrony Kresów zachodnich, potem śląska rada okręgowa. Ślązacy nie poskąpili też dla czci Słowackiego barwnych strojów ludowych. Mieni się pstrą barwą korowód chłopów z Świętochłowic, Piekar, Cieszyniaków w białych sukiennych spodniach, z wieńcem ze zboża. Grały piękną barwą stroje z pod Istebnika i Próchnika. Najwspanialsze to **kobiety w czepcach ze Szopienic.** Wśród tych barwnych tłumów chłopstwa polskiego obficie znaczyły się sznury wspaniałych korali i jasnych jedwabnych chustek.

Po Związku Polek województwa śląskiego szły **związki uchodźców ze Śląska Cieszyńskiego i Górnego,** potem w żelaznych kaskach oddziały straży ogniowej ze Szopienic i wreszcie Towarzystwo śpiewackie „Wyspiański".

Wreszcie szli przedstawiciele żelaznej pracy i wytrwałości polskiej **hutnicy śląscy** w niebieskich robotniczych ubraniach. W twardych żylastych rękach **nieśli olbrzymie młoty.** W hutnikach tych było coś z powagi i skupienia kowali, którzy kują przyszłość nie tylko dla siebie, ale i swego narodu.

Za hutnikami postępowała **delegacja wydziału powiatowego Katowic.** Potem szła muzyka z Bielszowic i organizacja górnicza z Królewskiej Huty, Durowa, Janowa i Mysłowic. Potem kolejarze katowiccy i z Królewskiej Huty. Za nimi polski związek kolejowy z olbrzymim wieńcem ze złotą lirą.

Po krótkiej przerwie postępowały

**związki sportowe i przysposobienia wojskowego,**

a więc: najpierw delegacje **Sokoła,** gniazda lwowskiego i krakowskiego, Gorlic, Skawiny, Krzeszowic, Szczakowej, Żywca, Zawiercia, Suchej, Węgierskiej Górki, Brzeszcza. Za nimi 70 cyklistów z K. K. C. i M., 50 z Legji, klub cyklistów Makkabi i Hakoah.

Towarzystwo Szkoły Ludowej niosło piękny srebrny wieniec.

Za nim **delegacja Ukraińskiego Narodnego Sojuza ze Stanisławowa, w barwnych huculskich strojach.**

Za nimi postępowały oddziały Narodowej Organizacji Kobiet, dalej Towarzystwo Opieki nad grobami wojennymi, Towarzystwo Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych, Towarzystwo śpiewackie „Harfa" z Borku Fałęckiego, przedstawiciele samorzędów gospodarczych, delegacje towarzystwa akcyjnego „Zieleniewski", Związku oficerów rezerwy, Związku legjonistów, inwalidów i strzelców z olbrzymim wspaniałym wieńcem, ułożonym krzyżem legjonistów z kwiatów digitalis.

Dalej szła **pierwsza załoga, która chwyciła za broń w obronie Lwowa.** Za nimi z karabinami **Strzelcy.** Potem **weterani krakowscy.**

Po krótkiej pauzie szła orkiestra pocztowców krakowskich, potem pracownicy dyrekcji poczt i telegrafów w Krakowie, za nimi reprezentanci zawodów wolnych i związek nauczycielstwa ze srebrnym wieńcem.

W końcu **związek sztygarów z Wieliczki,** za nimi delegacja urzędników państwowych, złożona z 500 osób.

Dalej maszerowały

**oddziały straży pożarnej,**

pod kom. nacz. Obidowicza. Najpierw miejskiej krakowskiej, która zwracała uwagę znakomitem umundurowaniem, dalej niemniej dobrze prezentujące się **oddziały ochotniczej straży pożarnej** z kom. Piwowarczykiem na czele. Dalej oddziały straży pożarnej z Mielca, Chrzanowa, Skawiny, Makowa, Myślenic, Wieliczki, Wrząsowic.

Potem szły

**delegacje zagraniczne,**

a więc organizacje francuskie w Krakowie i na Górnym Śląsku, Klub Polaków z Pragi, Polacy ze Śląska niemieckiego. Potem **samorządy terytorjalne,** a więc reprezentanci pow. chrzanowskiego, sejmiku kieleckiego, delegaci miasta Nowego Sącza, Lidy, Pinczowa, Przemyśla, Tarnowa, Stanisławowa i inne.

Ogólną uwagę zwracały przy końcu pochodu **kobiety w strojach ludowych z Żywca.** Białe kosztowne koronki formowały się jak krynolina. Na głowach wspaniałe złote czepce z welonu. Po kobietach z Żywca szedł zbór ewangielicki miasta Krakowa, dalej cechy krakowskie in corpore, na końcu gmina izraelicka.

Wspaniałą barwą grały w pochodzie

**bractwa strzeleckie.**

Kraków wystąpił ze swoimi historycznymi łucznikami w strojach średniowiecznych. Między nimi król z olbrzymim srebrnym kurem na łańcuchu, dalej procarze średniowieczni. Za nimi w zielonych strojach z wspaniałemi kiściami strusich piór, ze srebrnemi i złotemi łańcuchami szli reprezentanci Bractwa Strzeleckiego z Wielkopolski i Śląska.

Po Bractwie Strzeleckiem szły

**związki artystyczne.**

Srebrny wieniec nieśli imieniem literatów p. Lechoń, Wiliam Horzyca, Iwaszkiewicz i Wołoszynowski. Dalej szły związki artystyczne Warszawy i Krakowa, związek zawodowy literatów Lwów, delegaci Z. A. S. P., artyści teatrów poznańskich. Związek muzyków polskich niósł olbrzymi ciężki wieniec w kształcie lutni, tak olbrzymi rozmiarami, że umocowany był na kształt „feretronu". Po artystach i li-

teratach szła **szkoła marynarska wojenna** z Gdańska i z Pucka, aż wreszcie kondukt zamykały delegacje, które przywiozły urnę z drogą Wieszczowi ziemią. Te delegacje miały w sobie coś z wielkiego skupienia i pietyzmu dla prochów i myśli Wieszcza narodu. Najpierw szła delegacja **korpusu oficerskiego z Poznania z ziemią z grobów poległych w obronie kresów zachodnich.** Ziemia zroszona krwią powstańców Wielkopolski, zamknięta była w srebrnej urnie. Eskortowali tę relikwję dowódca 14 p. a. p., ppłk. **Kierski** i por. **Ciepielowski** wraz z jednym podoficerem z każdej formacji D. O. K. VII. Dalej nieśli w urnie delegaci **drogą ziemię z cmentarza paryskiego Montmatru,** która przez tyle lat dała Poecie polskiemu u siebie gościnę, potem szła **delegacja Krzemieńca** z urną z ziemią z grobu Salomei Słowackiej. Tę drogą Wieszczowi ziemię nieśli harcerze w wielkiem skupieniu w czarnej hebanowej urnie. Potem **delegacja wileńska niosła urnę z ziemią z grobu Euzebjusza Słowackiego.**

Następnie postępowały **długie szeregi duchowieństwa świeckiego i zakonnego z ks. bisk. Godlewskim, który prowadził kondukt.**

Gdy po tym olbrzymim korowodzie ludzkim, który był hołdem narodu dla wielkiego budziciela myśli polskiej ukazał się na rynku krakowskim rydwan z prochami Wieszcza, **uderzyły dzwony kościoła Marjackiego.** Tłumy przyjęły te chwile w głębokiej ciszy i skupieniu modlitewnem.

Konie rydwanu przybrane pąsowymi czaprakami prowadzili za uzdy hajducy. Eskortowały rydwan wojskowe poczty sztandarowe.

## Za trumną Wieszcza.

Tuż za trumną postępował marszałek **Rataj** i wicemarszałek **Dębski** imieniem Sejmu i wicemarszałek **Bojko** imieniem Senatu, dalej ministrowie **Składkowski, Miedziński, Moraczewski, Dobrucki, Staniewicz,** wojewoda **Darowski.** Dalej posłowie: **Bujak, Cieplak,** Marjan **Dąbrowski, Gruszka, Jedynak, Hausner, Knothe, Kosmowska, Kiernik, Manterys, Marek, Mianowski, Polakiewicz, Potoczek, Putek, Rymar, Wrona, Wroński;** senatorowie: **Adelman, Englisz, Deutscher, Łubieński,** szef departamentu kultury i sztuki **Skotnicki,** dyrektor kancelarji sejmowej **Pomykalski,** dowódca D. O. K. I jen. **Wróblewski,** jen. **Wróblewski** Stanisław dowódca D. O. K. V. i inni. Dalej **prezydjum m. Krakowa,** rada miejska in corpore, **przedstawiciele państw zagranicznych, delegacja rady miasta Poznania, Lwowa,** dalej **rektorowie wszystkich uczelni wyższych w Polsce, delegacje pułków wojskowych, komitet główny,** dyr. PAT'a **Górecki.**

Z rodziny Słowackiego postępowali ze trumną pp.: Wanda i Juljusz **Farenbach,** Faszowicze, z ojcem Kazimierzem, oraz z rodziny matki Wieszcza p. Leonard **Erdmann.**

Zamykał pochód 8 pułk ułanów oraz policja konna i piesza. Orszak pogrzebowy przeszedł koło odwachu, gdzie warta prezentowała broń, poczem przesunął się w ul. św. Anny.

## Przed kościołem św. Anny.

(—) Wzdłuż całej ulicy św. Anny trzyma straż honorową młodzież akademicka. Pomimo ulewnego deszczu obie strony chodnika przepełnione są publicznością. We wszystkich oknach istne morze głów. W chwili, gdy ukazują się w ulicy św. Anny trębacze na koniach, jadący na czele orszaku, serca zaczynają bić żywiej. Trzy kwadranse przeszło przeciągają ulicą delegacje z wieńcami. **Idą, idą — zda się bez końca, przedstawiciele wszystkich warstw, wszystkich zawodów, wszystkich ziem Rzeczypospolitej polskiej,** aż wreszcie nadchodzi ta uroczysta chwila, kiedy na ulicy św. Anny ukazuje się szkarłatny rydwan z czarną trumną, kryjącą szczątki śmiertelne Wieszcza nieśmiertelnego. Chór akademicki intonuje kantatę Nowowiejskiego **„Do Ojczyzny“** do słów Zygmunta Krasińskiego. Następnie **rydwan z trumną zatrzymuje się przed kościołem św. Anny.** Prezes Komitetu głównego prof. Kallenbach ze stopni kościoła przemawiał do obecnych.



# Przemówienie prof. Kallenbacha.

Prof. Kallenbach zaczyna słowami: „I oto rydwan zatrzymał się przed kościołem św. Anny, któż go tutaj zatrzymał? Głos matki“... **Mówca przypomina, że w akademickim kościele św. Anny znajduje się tablica pośmiertna, ufundowana przez matkę poety i obwieszczająca, że Wieszcz w dniu 3 kwietnia 1849 roku zakończył swoją walkę z życiem,** On, który się zgodził, by mieć „niepłakaną trumnę“. Zapoznany za życia—**zwycięstwo odniósł za grobem.** Potężne słowo poezji Juljusza Słowackiego stało się źródłem, z którego pokolenia bojowników o wolność, o lepszą przyszłość, czerpały siły i natchnienie. Kult Słowackiego wzrastał, krzepiąc serca nadzieją i otuchą. „Rycerz napowietrznej walki“ **po śmierci siłą ducha swojego przyczyniał się do podważania wieka potrójnej trumny, aby tej ukochanej, uśpionej nie zabrakło powietrza.** I oto dziś nareszcie, gdyśmy się doczekali powrotu Poety do wolnej Polski, wszystkie serca polskie wzruszeniem głębokiem i szczerem uderzają. Od brzegów Ikwy i Wilji do Warty i Dniestru, od Pomorza po Karpaty. Nad tą hebanową trumną Poety unoszą się powietrznym kręgiem te wszystkie tak nam bliskie, tak ukochane postacie, którym on dał krew i życie. Anhelli, Kordjan, Goplana, Alina, Aldona, Eloe, Ellenai.

Jednakowoż ten, kto Słowackiemu oddaje hołd wyłącznie jako największemu wirtuozowi formy, jako genjalnemu epikowi i dramaturgowi ten nie docenia jeszcze głębi całej i pełnej wartości ducha Juljusza.

W ostatnim okresie swego życia i pracy twórczej **Słowacki coraz więcej myślał nietylko o poezji, ale przedewszystkiem o czynie.** W liście do Ujejskiego powiada On: **„Praca moja żywa, lepsza jest, niż praca moja umarła, która się poezją moją nazywa“.**

Słowacki marzył o czynie społecznym, **On przeczuwał do czego Polska dąży, On był wieszczem Polski dzisiejszej.** Najbiedniejsi, najbardziej opuszczeni najbliższymi byli Jego sercu. Przed żołnierzem-emigrantem, nędzarzem z trudem zarabiającym na obcej ziemi na suchy kawałek chleba, stawał Słowacki z odkrytą głową. Z jasnowidzeniem ducha, już bliskiego odlotu chciał Słowacki narodowi swemu przekazać więcej, niż cud poezji. Z pod serca wydobył rdzeń swej duszy, chleb żywota na zasiłek budowniczych Polski przyszłej.

Po przemówieniu prof. Kallenbacha orszak ruszył w dalszą drogę ulicą Straszewskiego, ku Wawelowi.

Pochód skierował się z ul. św. Anny na ul. Straszewskiego pięknie udekorowaną, na ul. Podzamcze, a stąd na plac Bernardyński.

## Na placu Bernardyńskim

u stóp Wawelu aż prawie pod bramę Senatorską ustawiły się szpalerem delegacje z chorągwiami. Obok kościoła św. Idziego gimnazjum kowelskie ze sztandarem, dalej związek młodzieży rękodzielniczej w Krakowie z dwoma sztandarami, młodzież gimnazjalna z Dubna ze sztandarem, z Równego, z Włodzimierza Wołyńskiego, z Ostrowia, szkoła powiatowa lubomlska ze sztandarami, dalej harcerstwo i uczniowie gimnazjum wołyńskiego ze sztandarami, dalej stowarzyszenie katolickiej krakowskiej młodzieży ze sztandarem, komenda Strzelca obwodu w Sosnowcu, delegaci „Pierwszego korpusu weteranów“ z Krakowa i „Zw. legjonistów“, dalej Hallerczycy z pocztem sztandarów ze Śląska, Lwowa, Zagłębia Dąbrowskiego, Poznańskiego. Pierwsza załoga obrony Lwowa ze sztandarem i żelaznym mieczem, krakowskie seminarjum męskie ze sztandarem, Gwiazda rękodzielnicza z Przemyśla, Związek podoficerów rezerwy ziem zachodnich ze szandarem, narodowy Związek powstańców i żołnierzy z Siemianowic, dalej orkiestry kolejowe ze Lwowa, Tarnowa, delegaci kopalni Brzeszcze, kolejarze z Nowego Sącza, wkońcu orkiestry kolejowe z Rzeszowa i Płaszowa.

## Hołd popiołom wieszcza przez poczty sztandarowe

*(s)* Kiedy trumna z czcigodnymi szczątkami Wieszcza **stanęła u drogi wjazdowej na Akropol zszeregowane poczty sztandarowe pokłoniły się i oddały cześć popiołom Wieszcza.** Po tym wspaniałym akcie **zdjęto trumnę z prochami Wieszcza i uniesiono ją na ramionach na wzgórza zamkowe.** Nosze spoczęły na ramionach **tych samych delegacyj, które trumnę Wieszcza w tryumfalnym pochodzie z wiaduktu kolejowego przy ul. Lubicz niosły w pamiętny wieczór do Barbakanu, gdzie obok robotnika stanął profesor uniwersytetu, obok legionisty i „Strzelca“ „Sokół“, włościanin obok inteligenta z miasta.** Był to wielki, piękny zewnętrzny symbol, świadczący że wielka uroczystość sprowadzenia zwłok nieśmiertelnego twórcy piewcy „Króla Ducha“ odbywała się pod **znakiem zespolenia wszystkich uczuć** dla wielkich idei narodowych, który nieśmiertelny wieszcz wyrażał w swoich utworach.

W miejscu, gdzie droga skręca się koło wieży senatorskiej ku dziedzińcowi arkadowemu, lutnia pod batutą dyr. **Waniewicza** wykonała wspaniale Surzyńskiego „Chór harfiarzy“ z Lilli Wenedy.

## W dziedzińcu wawelskim.

Godz. **11.30 przedpołudniem.** Deszcz mży ustawicznie, przemieniając się chwilami w rzęsistą **ulewę,** na czem ucierpiały nietylko piękne wieńce z napisami, ale i **stroje delegatów, jak i stroje niektórych delegatek, jak np. prześliczny wieniec powiatu miechowskiego,** uwity ze wszystkich gatunków zboża, a przetykany polnemi bławatkami, niesiony przez 6 urodziwych Miechowianek.

W dziedzińcu ustawiona już jest **kompanja honorowa w pełnym rynsztunku bojowym z orkiestrą 20 pułku.** Loża krużganku pierwszego piętra udekorowana **zielenią,** oraz zwieszającemi się **arrasami,** na których widnieją liczne herby **Polski** i **Litwy.** Naprzeciw wejścia do **sali senatorskiej** widnieje ustawione podjum nakryte **purpurą,** gdzie niebawem stanąć ma, na czas przemówienia Pierwszego Marszałka Polski J. **Piłsudskiego, najdroższa trumna.**

Coraz to **nowe delegacje** w barwnych strojach ludowych, z kraśnemi wieńcami, dochodzącemi nieraz do olbrzymich rozmiarów, napływają na obszerne **podwórze Zamku Królewskiego** i według wskazówek i instrukcji członków komitetu, jak i funkcjonarjuszy władz, ustawiają się dokoła **czworoboku murów.** Kolejno zjawiają się delegacje w charakterystycznych strojach ludowych **Tarnobrzega i Rzeszowa** oraz ze **Sambora,** delegacja gimnazjum żeńskiego z **Gorlic** z wieńcem, z którego zwieszają się wspaniałe szarfy własnoręcznie wykonane przez uczennice tegoż gimnazjum, delegacja z wieńcem gimnazjum żeńskiego **z Piotrkowa,** delegacja młodzieży gimnazjalnej z wieńcem **z Dzisnej n. Dźwiną,** delegacja z wieńcem związku pracowników kolejowych z **Nowego Sącza,** delegacja PPS z **Wieliczki,** delegacja narodowej organizacyj kobiet **z Katowic,** delegacja Związku Zawodowego **kolejarzy ze Lwowa,** delegacja z wieńcem **Polonji amerykańskiej,** który zwraca powszechną uwagę.

Wśród **setek wieńców,** które przybyły **pięcioma wagonami do Krakowa,** a niesione przez grupy młodzieży akademickiej, wybijają się wieńce: od poselstwa **węgierskiego** w Warszawie, imieniem narodu węgierskiego i **Klubu Polskiego w Pradze,** dalej wieniec niesiony przez reprezentantów **Kolonji francuskiej** w Krakowie i na Górnym Śląsku, od ambasadora **Chłapowskiego, Instytutu nauk słowiańskich** w Paryżu, od delegacji górali z Zakopanego, wkońcu od Koła amatorów sceny polskiej w Sochaczewie.

Około godz. 12-tej weszła na dziedziniec arkadowy **delegacja młodzieży wołyńskiej,** niosąca na noszach **urnę z ziemią z grobu Matki wieszcza.**

Po chwili

**ozwały się surmy trąb**

i na **dziedziniec wkraczają heroldowie w strojach średniowiecznych,** za nimi zaś **bractwo kurkowe,** którego członkowie poprzedzają bezpośrednio **trumnę z prochami Wieszcza.**

**Urnę z ziemią z grobu matki, pomieszczono naprzeciw podjum.**

## Przybycie Marsz. Piłsudskiego.

**Godz. 12.15.** Na dziedzińcu arkadowym zjawił się Marsz. **Piłsudski** z asystą honorową oficerów. W tym momencie rozbrzmiał **hymn państwowy.** Marszałek odebrał raport od kpt. **Reymana,** poczem witany entuzjastycznie, przeszedł szybkim krokiem przez podwórze i skierował się z młodzieńczą lekkością do sali poselskiej. Równocześnie u wejścia **zaciągnięto wartę honorową.** Po pewnym czasie ukazał się Marsz **Piłsudski** w loży krużganku na moment **i wszedł z powrotem do sali.**

## Przedostatni akt uroczystości.

W niedługi czas rozległa się komenda: „P r e z e n t u j b r o ń“; głowy odsłoniły się, a na dziedziniec królewski weszły **wojskowe poczty sztandarowe.**

W tym samym czasie na podcieniu głównego wejścia na dziedziniec, zjawił się metropolita ks. arc. **Sapieha** w towarzystwie bisku-



## Podziękowanie

Wielm. Panu Prymarjuszowi Drowi Adolfowi Schwarzbartowi, specjaliście chorób uszu, gardła i nosa za bardzo starannie i szczęśliwie przeprowadzoną ciężką operację ucha i troskliwą opiekę składam najserdeczniejsze podziękowanie.
690g **Eugenjusz Grzybowski.**

pa **Godlewskiego** i duchowieństwa, oczekując przybycia **orszaku żałobnego.**

W momencie, kiedy trumna z prochami Wieszcza, niesiona przez wyższych oficerów, **stanęła na dziedzińcu królewskim,** rozległy się **pienia chóru „Towarzystwa muzycznego",** które odśpiewały Lipskiego **„Baranki moje",** utwór skomponowany do słów nieśmiertelnego mistrza.

**Wojsko sprezentowało broń, a głowy zebranych tłumów pochyliły się kornie przed wielkim majestatem Nieśmiertelnego Ducha.**

Kiedy trumna spoczęła na **podjum,** w loży krużganku ukazała się postać Marszałka **Piłsudskiego,** który zaczął wśród ogólnego naprężenia i milczenia **swoją przemowę.**



Delegacja „księżaków".

# Mowa Marsz. Piłsudskiego

Gdy przed trumną stoję, mówić muszę o **śmierci,** o wszechwładnej pani wszystkiego, co żyje. Wszystko, co żyje umiera, a wszystko, co umiera, żyło przedtem. Prawa śmierci są bezwzględne. Są, jak gdyby stwierdzić chciały prawdę, że **co z prochu powstało w proch się obraca.**

Gdy kamień na taflę spokojnej wody rzucimy, powstają kręgi, idące wszerz i zamierające powoli. Tak żyją ludzie; gdy śmierci bramy przepastne przekroczą, kręgi powoli zamierają i nikną, pozostawiając po sobie pustkę, a nawet zapomnienie.

**Prawa śmierci i prawa życia, związane z sobą, są bezwzględne i bezlitosne.**

Żyło ludzi mnóstwo i wszyscy pomarli. Pokolenia za pokoleniami, żyjące codziennem życiem zwykłem lub niezwykłem przechodzą do wieczności, pozostawiając po sobie jeno **ogólne wspomnienia.** Wspomnienia, gdzie **imion niema i niema nazwisk.**

A jednak **prawda życia ludzkiego daje nam i inne zjawiska. Są ludzie** i są prace ludzkie **tak silne i tak potężne, że śmierć przezwyciężają, że żyją i obcują między nami.**

Przed sobą mamy trumnę ze szczątkami człowieka, **szczątkami, które świadczą o prawdzie, że proch jesteś i w proch się obrócisz. Słowacki,** jako żywa prawda życia, jest **między nami.**

Staje się **znajomym coraz szerszym kręgom.** Wiemy o nim tyle, **jak o żadnym ze swoich znajomych.** Wiemy i to, czego nawet **o braciach nie wiemy.** Jest z tego powodu naszym **żywym znajomym.** Znamy drobnostki jego życia, anegdoty o nim, ba, jak sam pisze poeta, list do ekonoma lub wieczne przymierze z Wandzią czy Marylką są nam znane i znajome, są skądś wyciągnięte i rzucone przed oczy.

**Śmierci prawa są w ten sposób przezwyciężone. Jest nam żywym znajomym i żywa znajomość Słowackiego staje się coraz powszechniejszą i coraz szerszą,** tak, że ma znajomych **więcej, niż miał ich za życia.**

Gdy wezmę odwrotnie i policzę **kilkanaście miljonów Polaków,** wśród których żył Słowacki — **cóż z nich pozostało?** Nie mają ani **imienia, ani nazwiska, gdyż kilka zaledwie osób z ówczesnego pokolenia staje nam, jako żywsze istoty,** jako ci, którzy żyją, **którzy nie umierają i nie nikną.**

**Żył 100 lat zaledwie temu, zaledwie trzy pokolenia wymarły lub wymierają,** a jednak gdy policzymy ludzi, o których **cośkolwiek** wiemy, to jest ich **tak mało,** a gdy mówimy o **Słowackim,** to spotykamy się z Nim **codziennie** i z Nim obcujemy. Powtarzamy Jego słowa, jak gdyby był żywą istotą, powtarzamy wrażenia, które przeżywał, jeżdżąc po świecie. Wiemy, co Mu się podobało, a co nie pozostawiło nam Nim żadnej impresji. Jest więc żywy i żyje wśród nas, i **prawda śmierci okrutna,** prawda śmierci **potężna nie istnieje dla Niego.**

Powiecie może, że to **metafora,** że to nie jest słuszne, a jednak ta żywa prawda istnienia człowieka **bez względu na to, co kto o niej mówi, jest żywą, prawdziwą i realną.** Słowacki żyje **dlatego,** że **umrzeć nie może.** Zda się, jak gdyby **bramy śmierci przepastne za nim zamknęły się nieszczelnie.**

Dla niektórych ludzi zostają one **otwarte** tak, że **życie i śmierć się nie rozdzielą.** Zda się, że są ludzie, którzy **żyć muszą dłużej, których życie trwa nie latami, lecz wiekami,** wbrew **prawdzie przyrodzenia ludzkiego.**

I gdy teraz szczątki Słowackiego **wprowadzamy do grobowców królewskich** wiemy, że **przedłużamy mu życie dalej jeszcze i że żyć będzie tak długo, aż murów Wawelu nie naruszy czas zniszczeniem, aż skała, która nad Wisłą samotna tu stoi, nie ulegnie śmierci.** Dajemy mu w ten sposób **dłuższe życie,** dłuższą **prawdę bytowania,** które zostają pomiędzy ludźmi.

Gdy warstwy ziemi otwartej przeliczę i widzę **szkielety,** co o Stwórcy świadczą, twierdzę, że **są szkielety żywe.** Szkielety **żywe, przejrzyste, świeże i młode** tak, że **płakać po nich nie umiałby nikt szczerze. Nie płaczemy też po Słowackim.** Gdy idzie trumna Jego **przez całą Polskę,** witają Go ludzie, **nie zaś żegnają,** tak jak gdyby był **żywym człowiekiem** i żałobne dzwony **nie żałobnie biją, lecz biją radością i tryumfem.** Nikt z nas nie potrafiłby **zapłakać nad Zmarłym.**

Twierdzę raz jeszcze, że **bramy przepastne śmierci dla niektórych ludzi nie istnieją.** Świadczą o prawdzie wielkości takiej, że **prawa wielkości są inne niż prawa małości.**

Gdy więc warstwy ziemi otwartej przeliczę i widzę **przeszłości gościńce,** po których **kroczy ludzkość** i po których teraz **stąpa historja,** to widzę **umoszczone twarde drogi,** które ludzie pokoleniami, idąc w życie i pokoleniami umierając, **mościli życiem swojem, tak jak i śmiercią.**

Pokolenia, które zostawiły **ślady szkieletami i pracą codzienną i codziennem odpoczywaniem** — mościły gościńce **trwałe i wieczne.**

Lecz wszędzie, gdzie gościńce mają **skręty,** wszędzie, gdzie **załomy drogi,** gdzie **ludzi wahania,** gdzie **ludzi małych jest trwoga** — stoją na załomach, jak drogowskazy, **olbrzymie głazy świadczące o wielkiej prawdzie bytowania. Stoją olbrzymie głazy samotne,** lecz **z nazwiskami,** gdy inni ludzie **giną bezimiennie.**

Na **naszym gościńcu historycznym,** gdzie pokolenia za pokoleniami idące mościły drogi **i życiem i śmiercią, czasy Słowackiego były załamaniem, były zawahaniem, były prawdą historyczną ciemności niewoli i bezsiły.** Słowackiego wielkość **sięga stu lat,** gdy na ziemiach polskich przedostatnie **powstanie z 1830 roku skasowało jedną prawdę życia historycznego,** skasowało **wojsko. Wojsko, ta prawda siły, ramienia, co broni i chroni, co życie dając, życie innym otwiera, co krwią jak cementem mości prawdy historji i trwania narodu — zniknęło w r. 1830.**

Wtedy zapanowało **wahanie** na tym skręcie drogi, danym nam przez los.

Proste prawdy **siły ramienia, proste prawdy nadziei, że ramię się wzmocni, znikły i upadły.** I mamy zaraz próby, by **miecze,** co w podziemiach zasnęły lub tylko echem grają, **zastąpić inną siłą, siłą ducha.**

Gdy miecze się krzyżują, **skry padają.**

Starano się wykrzesać **prawdy duszy tak silne i mocne,** że w pracy **skry padały także.** Starano się zastąpić **prawdy proste, siłę miecza, prawdą siły ducha, tak, by wzmocniwszy ducha, móc trwać w niewoli i móc uzyskać siły,** gdy tych sił będzie trzeba.

Była to **dziwna praca ówczesnego pokolenia,** gdy ręce ludziom **mdlały** i gdy **bojaźń tej prawdy ludzi nikczemniła i gdy ludzi do rozpaczy doprowadzała;** starano się zastąpić prostą **prawdę miecza siłą ducha, który się męczył w trwodze, że sile miecza nie dorówna.**

**Poszły w niebo harfy,** gdy miecze pod **ziemią się chowały,** niszczejąc i rdzewiejąc.

Gdy przed Słowackim, jedną z harf **szczerozłotych, stoję, gdy warstwy męki Jego i pracy Jego przeliczę,** znajdę w tej harfie **jedną** strunę, co **zawsze brzęczała,** znajdę **prawa dumy i prawa rozkoszy cierpienia dla dumy, dla godności ludzkiej.** Szarpany niemocą ciała, szarpany niemocą prawd, które wyznawać rozum mu kazał, **w rozpaczy dumy szukał siły, targającej wnętrzności swoje i ojczyzny swojej.**

Znajdziecie **brzęczące struny dumy i struny godności ludzkiej na każdym kroku.** Szedł, pracując, szedł, myśląc, że **duma stargana sponiewierana wyda nie jęk rozpaczy,** lecz **siłę olbrzyma.** Pracował jak i inni, **myślał o możności, by duch ludzki mógł zastąpić siłę ciała.**

I nieraz potwornie się męcząc **wątpił, jak i inni.** „Godności nie mam, od męki uciekłem" — tak mówi o sobie, męcząc się potwornie — i nie mógł wydobyć siły **skończenia męczarni śmiercią.** Stargana duma i sponiewierana, w błoto człowiek wdeptany; harde prawa godności człowieka dumę **nie w siłę miecza, lecz w siłę ducha** przerabiały.

On z kraju był nie dumnych helotów i **dumy tej pragnął,** by była siłą, **by siłę dała,** by **wartość mocy,** potęgę Polski **mieć mogła.**

Gdy niegdyś jednego z większych, co ostatnie prowadzili bunty i powstania, pytałem, **który z wieszczów najwięcej wpłynął,** najwięcej działał, **gdy miecze na naszej ziemi zadzwoniły** — stwierdzał mi zawsze, że **naszym poetą jest Słowacki.**

„Miłość Ojczyzny, o! to słońce świetne
Dla serc co dumne, sieroce, szlachetne,
Całe się czystym miłościom oddadzą.
Jako żórawie, co łańcuch prowadzą
Świetniejsze serca wylatują przodem;
Umrą, ich duchy lecą przed narodem".

Gdy teraz patrząc na trumnę wiem tak, jak wszyscy zebrani, że **Słowacki idzie,** to wiem, że **idzie tam, gdzie głazy na naszym gościńcu stoją,** świadcząc nieledwie **chronologicznie, przez imiona, o naszej przeszłości.** Idzie między **Władysławy i Zygmunty,** idzie między **Jany i Bolesławy,** idzie **nie z imieniem,** lecz **z nazwiskiem, świadcząc także o wielkości pracy i wielkości ducha Polski.** Idzie, by **przedłużyć swe życie,** by być nietylko **z naszem pokoleniem,** lecz i z temi, **które nadejdą.** Idzie jako **„Król-Duch".**

* * *

Po zakończeniu przemówienia, Marszałek Piłsudski zwrócił się do okalających nawę z trumną oficerów z następującemi słowy:

**„W Imieniu Rządu Rzeczypospolitej polecam Panom odnieść trumnę Juljusza Słowackiego do krypty królewskiej, by królom był równy".**

* * *

Po przemówieniu Marszałka o godz. 2 popoł. na dany znak ujęli trumnę Wieszcza następujący oficerowie: płk. **Brzezowski,** płk. sztabu gen. **Bolesławicz,** płk. **Spett,** płk. **Kolankowski,** płk. **Kruk-Schuster,** płk. **Krysakowski,** płk **Sacewicz,** płk. **Smorawiński,** płk. **Malinowski,** płk. **Malczewski,** płk. szt. gen. **Boerner,** płk. **Korolewicz,** komendant miasta **Kostrzewski,** płk. dr. **Piotrowski** i ponieśli ją na ramionach do katedry wawelskiej, wśród potężnych dźwięków Zygmunta.

Kiedy orszak skierował się ku głównej bramie kościoła katedralnego, tuż pod wikarówką, zadrgały w powietrzu dźwięki orkiestry 20 p. p., która **odegrała żałobny marsz Świerzyńskiego.**

# W katedrze wawelskiej.

Kiedy orszak z trumną Wieszcza przechodził dziedzińcem królewskim, z zakrystji katedralnej wyszedł ks. metropolita Sapieha w liturgicznych szatach żałobnych, w asystencji ks. biskupa Godlewskiego i biskupa Rosponda oraz członkiem kapituły, kierując się przed ołtarz św. Stanisława, gdzie ustawiono wzniesienie, przykryte ciężką czerwoną oponą aksamitną, w otoku jarzącego się światła kilku świec woskowych. Następnie dostojnicy kościoła zajęli miejsca naprzeciw wzniesienia, oczekując przybycia orszaku. O godz. 2.10 po poł. wniesiono trumnę z prochami Wieszcza. Równocześnie od sklepienia arkad wzbiły się pienia chóru Cecyljańskiego. Kiedy umilkły pieśni żałobne, wygłosił z przygotowanej mownicy ks. biskup **Godlewski** następujące przemówienie, które podajemy w feljetonie.

W międzyczasie poszczególne delegacje składały srebrne wieńce u stóp sarkofagu. Również w niszy postawiono urnę z ziemią z grobu matki, u stóp zaś sarkofagu ziemię wileńską z grobu ojca, a obok urnę z ziemią francuską. Nadto złożono wspaniały wieniec z Wileńszczyzny, spowity z charakterystycznych palm oraz wspólny, przepiękny wieniec **legjonistów, Związku inwalidów i Strzelca** z cytatem z „Anhellego": **„Kto ma duszę, niech wstanie, niech żyje, bo jest czas żywota dla ludzi silnych".** Wieniec ten skomponowany został przez architektę Strojka.

Po przemówieniu ks. biskupa **Godlewskiego** chór odśpiewał **„Libera".**

Organy ucichły i rozległo się **„Pater Noster",** wyrzeczone przez arcypasterza wawelskiego.

Moment głębokiej ciszy i skupienia.

Po chwili **rozpoczął się kondukt pogrzebowy, poczem poraz ostatni ks. metropolita pokropił trumnę ze zwłokami nieśmiertelnego genjusza wodą święconą, przed złożeniem jej do krypty.**

Z chóru potężnem echem zabrzmiała pieśń: **„Salve Regina",** oficerowie ujęli **trumnę na barki i znieśli ją do krypty, gdzie spoczęła już na wieczny spoczynek, obok sarkofagu Mickiewicza.**

## 101 strzałów armatnich.

Na wieczysty sen po tylu latach rozłąki, grały Wieszczowi potężnym akordem dźwięki dzwonu „Zygmunta", a **101 strzałów królewskich, danych z ustawionej baterji przy placu grable,** obwieściło miastu, że podziemia wawelskie przyjęły na wieczność tego, **który swej Ojczyźnie, jako wróż dobry wyśpiewał Zmartwychwstanie — po niezliczone dni.**

W ostatnich ceremonjach żałobnych w katedrze wawelskiej, wziął udział marsz. **Piłsudski** w otoczeniu przedstawicieli rządu, Senatu i Sejmu.

(Stw)

# Mowa Ks. Biskupa Godlewskiego

## wygłoszona w katedrze wawelskiej w dniu złożenia prochów Słowackiego.

*„I stał się szum, a oto poruszenie,*
*i przystąpiły kości do kości, każda*
*do stawu swego... i ciało wstąpiło...*
*i przyszedł duch w nich, i ożyły".*

Ezechiel 37. 7 — 10.

Prochy Juljusza Słowackiego, pleśnią lat pokryte, wstąpiły na Wawel..., do świątyni narodu, aby na ziemi polskiej tym razem, u stóp Bogarodzicy naszej, obok Mickiewicza prochów, wieczność rozpocząć...

Nie do zgliszcz, nie do rumowisk powraca wieszcz z wygnania, jak ongi Prorok Pański do gruzów Sijonu... Nie do Ojczyzny, ćwiekami rozdartej, zdeptanej, targanej... ale do wolnej, do zmartwychwstałej Polski, której pożądał i o której marzył w sennych widziadłach i płomieniach ekstaz..., i do Polski nowej, do braci swoich, u jego szczątek śmiertelnych skupionych..., dzisiaj — z wyżyn wawelskich duchem swoim i dziejami tego ducha przemawia...

*„I przystąpiły kości do kości..., i przyszedł duch w nich*
*i ożyły"...*

W pierwszym okresie twórczości swojej, gdy Słowacki zrywa się do lotu, gdy sypie perły i brylanty i błękitem świat przysłania, tęczami rojeń i obrazów kołysze i romarza, czaruje i olśniewa. Ale, jak się sam przyznaje: *„Pierwsze moje poezje są bez duszy"... „bez żadnej idei piszę"...* Sam nie wie, dokąd zmierza. *„Sto we mnie żądz, sto uczuć, sto uwiędłych liści"...*, a liście szumią i kłębią się wirem... Szuka dróg ciągle, szuka celów w życiu, bo czuje pustkę, *„czczość tęczową", „bezprzytulek"* w własnej biednej duszy; bo ból go ściska, że samotny, że go nie uznają..., a stąd rozterka w nim, *„jaskółczy niepokój"*, smutek i pesymizm... Brakło mu jeszcze prawdy wtedy, brakło głębi i szczerości...

Ale zadrgają niebawem głębie jego ducha i wieszcza z niego uczynią. Podróż na Wschód, lazury morza, noc na grobie Chrystusa, spowiedź na Sinai, a potem mistyka... — wstrząsną jego duchem. Zbliża się chwila przełomu w nim: odrodzenie, *„transfiguracja"*. W zbolałem i wrażliwem sercu budzi się dawna wiara — wiara lat dziecinnych, gdy z matką przed obrazem klękał do pacierza... Wzbiera w nim ta wiara, wybucha i pcha do Chrystusa „krwiącego na krzyżu"... Ogarnia go głów rzeczy Bożych, głód poprawy, świętości... Dreszcz nieskończoności przebiega mu po ciele i dreszcz wzrasta i nie ustanie nigdy, a głód go pali, pożera, jak płomień suchą wiązkę trawy... Wizje, zachwyty, ekstazy, czuwania — to jeden poryw jego serca, jedno błaganie Boga o ducha miłości, o moc tego ducha, o zwycięstwo nad sobą, o cierpienie nawet, aby przez mękę świecić miłością i być bliżej Chrystusa:

*„O krzyż Cię proszę modlitwą gwałtowną,*
*O krzyż i siłę przed rozdarciem ćwieka,*
*Całemu światu lampą tak cudowną*
*Stać się — gdzież większa jasność dla człowieka"...*

W czarach uniesień, w ogniu rozmyślań, w ascezie ducha i ciała, jak metal w tyglu, oczyszczał się Juljusz. *„Wymiatał męty z serca"*, zdzierał łuski z siebie, łuski dumy i wygórowanej miłości własnej i *„przyoblekał się"* zwolna *„w nowego człowieka"* (Efez. IV. 24). Już go nie nęcą *„cacka"*, ułudy lub wawrzyny świata. Z uśmiechem, z politowaniem patrzy na to, co minęło,

*„bo porzuciwszy drogę światowych omamień,*
*i, wysłuchawszy serce, gdy rzekło, jam czyste,*
*rzuciłem się z wielką rozpaczą na kamień,*
*pod którym trzy dni martwy leżałeś, o Chryste!?*

Odrodził się w duchu... Wiara i miłość Chrystusowa stają się teraz źródłem dla niego, skąd pełną piersią czerpie moc ducha, ufność, pogodę i kojącą ciszę wewnętrzną. *„Wystaw sobie ciszę"*, pisał do matki, *„która mnie opanowała, i zobacz światło świecy mojej i usłysz głos poważny, jak głos, którego z dawnych ojców moich, i otwórz i przeczytaj, który z najspokojniejszych rozdziałów Ewangelji po polsku, a będziesz miała wyraźniejszy obraz teraźniejszego ducha mojego".*

Z ciszy, w odrodzonem sercu budzi się jakiś brzask wesela, jakiś poranek złoty ze śpiewem i rosą, jakaś *„druga umajona wiosna"...* Jest *„pod ręką Boga"...* W promieniach i gwiazdach widzi cel przed sobą, a do celu *„kwietnemi drogami"* wiedzie go Bóg miłosierdzia i Ta

*„Przedświęta ludom Matka, Pani Słowa"*
co *„miesiąc srebrny pod nogami gniecie"...*
i *„płynie, rękami sypiąc złotemi*
*„litośną miłość"...*

— Maryja, Opiekunka, do której ręce wyciągał, jak dziecię, i której wiew czysty czuł zawsze na sobie! — A cel nowy — to posłannictwo do świata, do Polski, Chrystus *„Sakramentalny"*, Chrystus z wieńcem cierniowym na skroni, *„alfa i omega"...*, odsłonił mu skarby miłości i prawdy, nakarmił go niemi i dał namaszczenie. Posłannictwa dokona, bo je zrozumiał, pokochał, bo w życiu z wiary, *„w djamencie miłości Bożej"* okrzepł, wyolbrzymiał. Ma lot orła w sobie i potęgę gromu:

*„Głos jego stał się głosem Pana,*
*Jego krzyk, Ojczyzny całej krzykiem,*
*Jego duch Aniołem, co wszystko przemoże...*
*I będę wieczny, woła, jak te które wskrzeszę*
*I będę mocny — jak to, co zdobędę,*
*I będę szczęsny, jak to co pocieszę"...*

Więc chwyci, oburącz, z zapałem, jak rycerz-apostoł, sztandar *„sprawy Bożej"*. Pójdzie *„kagańcem prawdy"* mroki rozpraszać; pójdzie

## Dekoracje miasta.

(—) Na powitanie powracających do Ojczyzny prochów wieszcza, gród podwawelski przywdział świąteczną szatę. Wszystkie okna frontowe zostały przyozdobione artystycznemi nalepkami według projektu prof. Mehoffera. Wiele domów frontony swoje przystroiło w zieleń Z gmachów publicznych, a także i z wielu budynków prywatnych powiewają narodowe flagi. Najpiękniej oczywiście przedstawiają się te ulice, któremi przechodzi orszak, chociaż na wielu ulicach bocznych nie zapomniano o dekoracji wyrażającej cześć i hołd dla powracającego na Ojczyzny łono „Króla-Ducha“. Niektóre sklepy krakowskie urządziły nadzwyczaj efektownie i gustownie swoje okna wystawowe. Naprzykład powszechną uwagę zwraca pełna prostoty, a zarazem głębokiej symboliki, wystawa księgarni Jagiellońskiej przy ul. Wiślnej, na której u stóp harfy złożono wśród kwiecia kilkanaście tomów dzieł Słowackiego, oprawnych bardzo wykwintnie w skórę. Ogromnie efektownie przedstawia się okno wystawowe firmy „Braci Pleszowskich“, dalej wystawy firmy Dittmar w Rynku, Janeczka na rogu Brackiej, Rajala, Braci Szperber, firmy „Franciszka“ w Rynku, Schreiberowej przy ul Florjańskiej, apteki Koperskiego przy ul. Karmelickiej, kwieciarni Michalskiej przy ul. Szewskiej, oraz cały szereg innych. Wiele domów i pałaców, m. i. pałac „pod Baranami“ i pałac „pod Jagniątkiem“ dekorowano wspaniałymi dywanami i girlandami z kwiecia i zieleni Pięknie udekorowano Krzysztofory oraz dom „Pod obrazem“. Również bardzo efektownie i pomysłowo udekorowano fronton szkoły im. św. Florjana. W otoku kolorowych lamp elektr. umieszczono nat. wielkości portret J. Słowackiego.

## W chwili wniesienia Słowackiego na Wawel odezwały się dzwony całej Wielkopolski

**Poznań.** *(AW.)* Ks. prymas **Hlond** zarządził, by we wszystkich parafjach **w Poznaniu i całej Wielkopolsce,** we wtorek o godzinie 1 w południe, w chwili, **gdy kondukt z prochami Słowackiego wkraczać będzie na wzgórze wawelskie, uderzono we wszystkie dzwony kościelne.**

## Uroczystości w Krynicy.

Z Krynicy donosi (*R*): Wczoraj o godz. 9 rano odbyło się nabożeństwo żałobne poczem o godz. 10 po odegraniu przez orkiestrę przed domem zdrojowym szeregu kompozycyj odbyła się **uroczysta akademja.** Przemówienie inauguracyjne wygłosił burmistrz dr **Franciszek Kmietowicz,** poczem nastąpiło **pół minutowe milczenie.** Testament Słowackiego wygłosił art. dram **Peliński.** Na akademję przybyła wielka liczba kuracjuszy Zarząd reprezentował dr **Gorski** w zastępstwie dyrektora Nowotarskiego, który wyjechał z delegacją na pogrzeb Słowackiego do Krakowa Komisję zdrojową reprezentował p. **Skórczewski.** Na akademji był obecny równie **minister rolnictwa Niezabytowski,** który bawi w sprawach służbowych w okolicy. Akademja skończyła się o godz. 13.

†

**FRANCISZKA MAGENHEIMEROWA**

**żona Burmistrza w Nisku**

przeżywszy lat 57 po długiej a ciężkiej chorobie zaopatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 21. czerwca 1927 r. Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby do kościoła parafjalnego w Nisku nastąpiło dnia 23 czerwca b. r. o godz. 9-tej rano skąd po odprawionem nabożeństwie żałobnem na cmentarz miejscowy, o którym to smutnym obrzędzie zawiadamia Krewnych, Przyjaciół i Znajomych Zmarłej w smutku pogrążony

**Mąż z dziećmi.**

Bł. p.

**Dr Józef Bromberg**

**radca Dyrekcji P. K. P. w Krakowie**

zmarł po krótkich a ciężkich cierpieniach w 57 roku życia.

Wyprowadzenie zwłok z domu przedpogrzebowego na cmentarzu izraelickim w Krakowie, odbędzie się we czwartek dnia 30 czerwca br. o godzinie 4-tej popoł., o czem zawiadamia w smutku pogrążona

693g **Rodzina.**

Osobnych zawiadomień nie rozsyła się.

# Pomnik Juljusza Słowackiego ukryty w kościele.

**Kraków,** 29 czerwca.

*(al)* Od kilku obywateli krzemienieckich i p. Jana Narkiewicza Jodki, otrzymujemy ciekawe szczegóły o budowie kościoła katolickiego w Krzemieńcu i historji postawienia w ciemnym kącie tego kościoła pomnika Juljusza Słowackiego.

**Car Mikołaj I-szy wypowiedział bezwzględną walkę polskiemu Krzemieńcowi.** Sypały się jeden po drugim **dekrety rusyfikacyjne,** rozpoczęły się prześladowania na tle religijnem. Wreszcie przyszedł osławiony **dekret, zamykający wszystkie polskie kościoły.** Lud polski milczał, ale bronił się. Wystawiono na prędce olbrzymią szopę i w niej odprawiano Mszę św. i wygłaszano kazania.

Miejscowe władze doniosły wreszcie do Petersburga, że **cały Krzemieniec już jest rosyjski i śladu polskości w nim niema.** Cara zaciekawiła ta zbyt szybka rusyfikacja i postanowił naocznie przekonać się o ścisłości raportu, wyjechał więc do Krzemieńca.

Na miejscu przekonał się wszechwładca Rosji, że wszystkie kościoły przemienione są w cerkwie.

— A co, lepiej wam modlić się w cerkwi? — spytał Mikołaj jednego z miejscowych mieszczan.

— Do cerkwi nie chodzimy — odpowiedział rezolutnie zagadnięty — **Mamy tu kościół, choć w szopie, ale Pan Bóg w nim mieszka...**

Zaciekawiony car kazał zaprowadzić się do szopy. Właśnie odbywało się nabożeństwo. W mrokach, w słabej poświacie świec klęczał rozmodlony tłum, a z ołtarza biły dymy z kadzielnic.

— Święty Boże, Święty Mocny... — rozległa się potężna pieśń.

I nagle car zbladł Zawołał „gradonaczelnika“ i rzucił krótko:

— Tak nie może być. **W tej szopie nie mogą się modlić.** Nie chcę cofać poprzedniego rozkazu, ale z prywatnej szkatuły dam 25.000 rubli. Resztę niech zbiorą.

Szybko zebrali Polacy brakującą resztę i w ciągu 2 lat stanął w Kamieńcu skromny kościół.

Trzydzieści lat temu, dzięki inicjatywie pp. Jodko Narkiewicza, Minkiewicza, hr. Czosnowskiego i szeregu ziemian, **powstał projekt wybudowania pomnika Słowackiego.** Tymczasem ówczesny minister spraw wewn P A. Stołypin, **zakazał budowania na terenie b. Królestwa pomników na miejscu publicznem.** O wystawieniu więc pomnika jak planowano na rynku krzemienieckim mowy nie było. Pomnik trzeba było schować.

Zamówiono więc u mistrza W. Szymanowskiego w Krakowie **projekt popiersia,** odlew wykonano z bronzu w pracowni Thieband w Paryżu, a inżynier Filipkowski dał komitetowi czterometrowy blok marmuru.

**Pomnik ustawiono w kościele, a na cokole wyryto napis: „Zaklinam, niech żywi nie tracą nadziei“.**

W chwili, gdy naród objął spadek wedle „Testamentu“ Słowackiego, pomnik Wieszcza wyjdzie z mrocznych kątów kościoła na wolne powietrze...

# Rozmowa z profesorem z Kowna.

## Albin Herbaczewski o otrzeźwieniu Litwy.

**Kraków,** 29 czerwca.

Rozwichrzona, w tył odrzucona czupryna, wychudła, jakby wyrzeźbiona z drzewa twarz ascety, w czarnem ubraniu, z czarną jedwabną krawatką, zakrywającą jak plastron gors koszuli — Albin **Herbaczewski** pojawił się w Krakowie. Nie zmienił się ani trochę. Taki sam jak był przed 4 laty, nerwowy, nieustępliwy, agresywny, oryginalny. Ale posiwiał...

Przybył na uroczystości Słowackiego. Przybył z tego Kowna, które z nami niby znajduje się na stopie wojennej.

W Kownie stolicy dwumiljonowej Litwy, **Herbaczewski to figura! Bo jest jednym z dwudziestu trzech profesorów kowieńskiego uniwersytetu i w dobrych stosunkach z p. premjerem Waldemarasem.**

— Jakże czuje się pan w Kownie?

— Wy żyjecie w kraju, w którym panują **uporządkowane stosunki,** my w kraju, który dopiero **tworzy sobie kulturę i walczy z demoralizującymi wpływami Rosji.** Kto nie wie, co znaczy duch rosyjski, niech jedzie do Kowna! Nienawiść do kultury, chamstwo, „Biesy“ Dostojewskiego, rozumiecie?

— A Waldemaras?

— **Przewrót na Litwie dokonał się na podłożu podobnych psychicznych momentów, co przewrót majowy w Polsce.** Mamy dzisiaj w Kownie wojskową dyktaturę, rządzą oficerowie, nienawidzący Rosji i jej wpływu. **Waldemaras jest politykiem, który był germanofilem, ale dziś dąży do do usamodzielnienia Litwy.** Nie chce, aby Litwa była Serbją, terenem intryg politycznych i narzędziem w obcych rękach.

— A Niemcy na to pozwolą?

— **Niemcy prowadzą na Litwie niesłychanie celową politykę.** Mają swoich ludzi i nie szczędzą w razie potrzeby pieniędzy. Uważają Liwę za swoją placówkę i dążą przez Litwę do Rosji, której rząd bolszewicki popierają. **Marzą także o usadowieniu się w Rydze.** Baronowie kurlandzcy żyją w Prusiech Wshodnich,... Litwa lęka się Niemców...

— Dlaczegoż nie zbliży się do Polski? Dlaczego utrzymujecie fikcję o stanie wojennym między Litwą a Polską?

— **U nas niebezpiecznie jest jeszcze mówić o zbliżeniu się do Polski.** Kto porusza tę sprawę tego natychmiast oblewają pomyjami. **Ludzie się boją terroru. Ale wśród inteligencji wszyscy przyznają się po cichu, poufnie, że obecny stan rzeczy jest nieznośny.** Przesada każda obrzydnie!

— A jakież pan widzi wyjście z sytuacji?

— **Dajcie autonomję Wilnu!** To byłby początek, to byłaby psychologiczna przesłanka przemiany. Na Litwie inteligencja zdaje sobie sprawę, że **Litwa Wileńszczyznyby nie strawiła.** Niema u nas sił administracyjnych, ani pieniędzy po temu. Ale **każdy Litwin uważa Wilno za integralną część państwa litewskiego.** Wyobrażam sobie Litwę dwukantonalną: **z sejmem w Wilnie i z sejmem w Kownie?**

— A więc nawracacie do projektu Hymansa?

— Niech pan nie wspomina Hymansa! Mówmy o Litwie dwukantonalnej.

— Więc sądzi pan, że **należałoby oddać Wilno Kownu bez uprzedniego przeprowadzenia federacji, bez unji realnej litewsko-polskiej?**

— Nie Kownu, lecz dwukantonalnemu państwu litewskiemu! A resztę zrobi czas...

— Ale zdaje mi się, że trzebaby naprzód zapytać się Wilna, czy na taką koncepcję się godzi? **Czy Wilno** chciałoby być **przyłączone do Litwy, nie związane z Polską wieczystą unją realną?**

Albin Herbaczewski żachnął się:

— Darujcie, ale wy nie jesteście politykiem.

— Być może. Dla mnie polityka jest sztuką możliwości.

— **Jeśli nie będzie Litwy dwukantonalnej, to Litwa stanie się niemiecką.**

— Drogi panie, czy **polityka litewska w stosunku do Polski nie jest dziś polityką niemiecką?**

**Nie było na to odpowiedzi.** A potem opowiadał p. Herbaczewski o Kownie, o tem **mieście,** które **przypomina jeszcze wieś, które się nie rozbudowało,** bo w ubiegłych latach władze i ludność łudziły się, że stolicą będzie Wilno Dopiero obecny rząd zapewnił, że **Kowno pozostanie stolicą** i dopiero odtąd zaczął się ruch budowlany na większą skalę i przystąpiono do kanalizacji.

Po[illegible] nałem st[illegible] [illegible]znajomego. Z[illegible]je się, że dużo j[illegible] [illegible]cze [illegible] w Niemnie upłynie, zanim polityka litewska wejdzie na realne tory. Chciejmy jednak wierzyć, że otrzeźwienie w Litwie postepuje Czekajmy.

## Człowiek jako pocisk armatni.

### Szalony eksperyment.

**Turyn,** 26 czerwca.

Człowiek jako pocisk armatni! Brzmi to fantastycznie, coś niby z Juljusza Verne. A jednak chodzi tutaj o zupełnie **realny plan, o próbę sportowo-akrobatycznej produkcji.**

Nie ulega wątpliwości, że tysiące ludzi z zapartym tchem oczekiwać będą na wielkim placu przed velodromem w Turynie chwili, gdy armata z ludzkim nabojem zostanie wystrzelona. Ten **żywy pocisk armatni nazywa się Ugo Zucchini, liczy lat 28 i w ciągu ostatniej wojny był porucznikiem w armji włoskiej.** Ma on za sobą dosyć urozmaiconą przeszłość. Ojciec jego jest znanym portrecistą, ale gdy fotografja zaczęła się rozszerzać, stary Zucchini uznał fotografję za djaboliczną rywalkę i obawiając się, że nie zdoła zarobić na utrzymanie rodziny, przeniósł się do Ameryki, gdzie objął miejsce sekretarza wielkiego cyrku. Synowie jego, a wśród nich także i Ugo, wychowywali się w tem cyrkowem środowisku. Ugo okazał wielkie zdolności akrobatyczne i wkrótce jako akrobata zdobył sobie uznanie. Licząc lat 16 opuścił Amerykę i wyjechał do Indyj, gdzie popisywał się sztukami akrobatycznemi. Wojna zastała go we Włoszech. Obecnie brat jego Edmund bardzo zdolny mechanik skonstruował armatę, z której człowiek, posiadający dosyć na taki eksperyment odwagi, **może być wystrzelony jako pocisk.** Udo Zucchini zgłosił się do tego eksperymentu, który ma się odbyć publicznie w dniu 3 lipca w Turynie. Fachowcy przypuszczają, że **chodzi tu o armatę elektryczną.**

## Wystawa obrazów,

### których nie malowali malarze...

**Kraków,** 29 czerwca.

(*l*) Niebywałą sensacją Paryża był w tych dniach wernisaż nowej wystawy obrazów w „Salonie“, dokonany przez premiera ministrów p. Poincare. **Artystami wystawiającymi tym razem swe płótna są adwokaci, prokuratorzy, sędziowie, notarjusze i rozmaici inni członkowie świata urzędniczego.**

Prasa paryska zapytuje jakim sposobem tylu „zawodowców“ z Pałacu Sprawiedliwości oddaje się raptem sztuce? Okazuje się, że większość z nich rozpoczęła malarską karjerę, robiąc szkice i karykatury w czasie rozpraw sądowych. Czyż nie ucierpiały na tem nieraz sądzone sprawy? O tem milczą kroniki paryskie.

Wystawione płótna osobliwych malarzy wzbudziły ogólne duże zainteresowanie, a premjer Poincare stwierdził, że obecna wystawa przewyższa swe poprzedniczki, przypominając chlubne czasy Salonu Paryskiego z doby przedwojennej.

W czasie wernisarzu za plecami prezydenta ministrów skupiała się grupa widzów, szczególnie rozentuzjazmowanych oglądaniem obrazów. Ludzie ci, zatrzymują się przed każdem płótnem i chcąc dać wyraz swego zachwytu powtarzali niezmiennie banalne słowa: „Cudowne! Zachwycające! Wspaniałe!“ i z jednakowem „wylaniem“ ściskali dłonie wszystkich eksponentów. Jak się okazało, entuzjastycznymi amatorami sztuki byli... kandydaci, komentujący o godności radzieckie przy wyborach do rady miejskiej, które mają odbyć się niebawem; w ten sposób chcieli oni przypodobać się wyborcom, którzy za kilka dni mają zadecydować o ich losie.

Z pośród wystawiających swe płody dostojników hierarchji urzędniczej na pierwszy plan wysunęli się: członek Najwyższego Sądu Chonez i członek Trybunału kasacyjnego Saillard. Największą stosunkowo ilość płócien nadesłali na obecną wystawę przedstawiciele palestry paryskiej, wybitni i znani adwokaci stolicy Francji.

—0—

wiarę budzić w braciach, ducha męstwa i ducha ofiary; pójdzie miłość w nich rozniecać i miłością wiązać ludzi,

*„gdyż w nich moc płomienia*
*„co rozerwane wiąże“...,*

a miłość, to *„rdzeń życia!“.*

Oczyści ich tym ogniem, który z niego bije, oczyści ich z „ziemi“, „która ich skalała“, wleje w serca *„blaski nieba“*, a z blaskami nieśmiertelność, aby

*„wszystkie pozapalać*
*na nowe wieki i czyny“.*

I pójdzie dalej jeszcze... zdobył *„Ewangelję żywota“*. Ujrzał to, czego nikt nie oglądał. *„Gołąb Boży“* szepcze mu do ucha, to, czego nikt w Polsce nie usłyszał... Jest wieszczem i wodzem, jest prorokiem, Królem Duchem myśli... *„Na oceanowych skałach stanąwszy“*, widzi nieśmiertelne ducha swego dzieje, a słońcem ducha, dzieje i drogi ukochanej Ojczyzny... Ujawni jej te drogi..., teraz to krzyże i cierniowe łany..., ale w krzyżach i cierniach odrodzi, uświęci się Polska... i czystą i świętą uniesie — nad ziemię, jak *„ptacy swe pisklę“*; uniesie w przestwory, nad szlaki liljowe, nad zorze, nad gwiazdy, tam, gdzie myśli się gubią, a wieczność szeleści — do *„Grobu Bożego“*, gdzie cel narodów „ostatni, wielki, słoneczny“... Tam miejsce dla Polski, tam niech króluje po Golgocie cierpień, stamtąd niech cnotą ludom wszystkim i po wszystkie wieki przyświeca... Aby dzień chwały i wolności Ojczyźnie przyspieszyć, nie lęka się ofiar. Pójdzie walczyć za nią, z radością odda jej duszę *„na szaniec“*, rzuci jej życie, bo nie drży przed śmiercią, a Polskę swą kocha!

W miarę, jak ciało w nim więdnie, i wyciekają siły, coraz wyżej wzbija się duchem Słowacki i sięga coraz głębiej. Mgławice bytu, losy ludzkości, tajemne świty przyszłości, blask rzeczy Bożych, nieśmiertelnych, pochłaniają wieszcza... Nurza się w bezmiarze tajemnic nadziemskich, roztapia się w zaświatach, aby światło z nich wydrzeć i po ziemi rozlać, i tęskni do zaświatów, do nieskończoności, tęskni do Boga... Czuje się bliskim Boga. Tylko wątła ściana dzieli go od Niego... Gdy mu się krew rzuciła ustami po powrocie z Poznania, mówił do przyjaciół, że „widział blisko Pana swego i Boga swego, który go chciał, jak żołnierza zabrać“..., i zabrał niebawem, „gdyż śmierć już usiadła na skrzydłach okrętu“... W przededniu zgonu pisał jeszcze o Polsce nowej, chrześcijańskiej w roku tysiącznym, wyglądanej przez ludzkość; o wielkich myślach, które ukochaniem świętości i męstwa wypełnią duszę, lecz pieśni nie dokończył... Wytliło się życie... W blaskach zachwytu przyjął Chleb Żywota i w Mękę Chrystusa wpatrzony, odszedł cicho, jak anioł modlitwy... Dzieje ducha Słowackiego, treść jego ducha, zawrotne szczyty, do których dotarł genjusz i z któremi staje przed nami w szacie nieśmiertelnej, są dzisiaj dźwignią dla nas szczególną i ożywczym promieniem. Ciężki kryzys moralny przechodzi świat cały. Krwawe konwulsje długoletniej walki rozprzęgły ducha ludzkiego..., rozniosły czad i zgniliznę i — czad i zgnilizna trwają ciągle i plonują ciągle... Cynizm, egoizm, bezmiara, wyuzdanie woli i zmysłów, gorączka użycia..., toczą ludzi i ludy, trują w nas życie, trują ducha, trują i pieśń naszą. Nie karmi ta pieśń nasza głodnych, a tych głodnych tylu; nie krzepi słabych, nie oczyszcza, nie podnosi ducha. Nie masz w niej siły, nie masz w niej światła, bo nie masz w niej duszy i Boga! Brzęcy, jak *„cymbał brzmiący i miedź brząkająca“* (I. Kor. XIII. 1)... i pełza po ziemi, bo do ziemi ciągnie...

W inną lutnię uderzał Anhelli! Szukał w niej mocy i miłości świętej, szukał w niej słońca i nieba... Chciał pieśnią swą braci „w duchu odradzać“, i aby cel ten wzniosły osiągnąć, kreślił im drogi, po jakich sam stąpał. „Serce przeobrażać“ w skrusze przed Panem i z miłości Pana; zdzierać z duszy pęta, co plamią, umieć dla siebie umierać, a żyć dla Ojczyzny i wyżej, wyżej ulatać duchem do ducha... Oto hasła u Juljusza odrodzenia ducha, i te hasła, jak garść złotych ziarn w błękitach swej pieśni anielskiej nam rzuca. Idźmy za tem światłem, dzisiaj zwłaszcza, gdy „zakon w członkach naszych“, ten „zakon, sprzeciwiający się zakonowi umysłu naszego“, jak woła Apostoł (Rzym. VII, 23), ta niewoli ducha tak silnie nas dławi i do ziemi spycha...

Zrywajmy więzy wewnętrznej niemocy, czyńmy ducha w nas czystym, czyńmy czystą pracę, odnawiajmy się w prawdzie i miłości świętej, a duchem odnowieni, nie na piaskach, nie na bagnach staniemy, lecz na twardej epoce — i będzie nowa Polska, Polską, o jakiej śnił Słowacki — tą wielką, silną, tą Polską cnotą i życiem chrześcijańską, tą *„Przejasną“*

*„całą w słońcach, całą w błyskach,*
*z kwiatem złotym w dłoni“...*
co *„z za obłoku...*
*i na żniwie i na toku“...*

błogosławi swym synom, a ludy do Boga prowadzi...

*„I stał się szum, a oto poruszenie... i przystąpiły kości do kości, każda do stawu swego... i ciało wstąpiło... i przyszedł duch w nich i ożyły“.*

*Amen*

—0—

# Co dzień niesie?

**29 czerwca**

**Sroda**

Piotra i Pawła

gr.-kat. Czerw. 16. Tychona

**Kalendarzyk astronomiczny**

| Wschód słońca | Zachód słońca | [illegible] | ubyło | [illegible] | Zachód księżyca | Faza księżyca |
|---|---|---|---|---|---|---|
| ·17 | 20·01 | ·44 | 1 | 3·11 | 20 29 | ● |

**Całkowite zaćmienie słońca, widzialne w Polsce jako zaćmienie częściowe.**

—o§o—

## Ablegat apostolski w Warszawie.

PAT.: P. Minister Spraw Zagranicznych przyjął dnia 26-go b. m. ks. Fryderyka hr. **Callori di Vignale,** Ablegata Apostolskiego, umyślnie przysłanego przez Ojca Świętego Piusa XI-go celem doręczena p. Prezydentowi Rzeczypospolitej biretu kardynalskiego dla J. E. ks. Prymasa Hlonda.

Ks. Ablegat przybył do Ministerstwa Spr. Zagranicznych w towarzystwie swego sekretarza ks. Pawła Krieg'a oraz charge d'affaires Stolicy św. w Warszawie Mgr Karola Chiarlo i wręczył p. Ministrowi Spraw Zagranicznych **breve Ojca Świętego i pismo kardynała Gaspariego,** sekretarza stanu, adresowane do p. Ministra Spraw Zagranicznych.

Ponadto ks. Ablegat przedstawił kopje swoich listów uwierzytelniających, które doręczy p. Prezydentowi Rzeczypospoltej na uroczystej audjencji dnia 29 b. m. na Zamku Królewskim. Ceremonja nałożenia biretu przez p. Prezydenta Rzpltej J. E. ks. Prymasowi Polski odbędzie się bez pośrednio po tej audjencji w kaplicy zamkowej.

## Zagraniczni badacze historji

### w Warszawie na konferencji historyków Europy wschodniej i Słowiańszczyzny.

Warszawa gości w swoich murach kilkudziesięciu **historyków zagranicznych,** przybyłych na konferencję historyków państw Europy i Słowiańszczyzny.

Reprezentowane są następujące kraje: Czechosłowacja, Jugosławja, Węgry, Austrja, Niemcy, Finlandja, Rosja sowiecka, Turcja.

Otwarcie konferencji nastąpiło wczoraj po południu w auli Uniwersytetu warszawskiego w obecności dyplomacji. Konferencję zagaił prof. **Zakrzewski** ze Lwowa w imieniu Tow. historycznego, poczem przemawiał minister **Dobrucki.**

Przewodnictwo konferencji objął prof. **Dembiński.**

## Dalsze wyniki wyborów gminnych

### w b. Kongresówce.

Z Warszawy donoszą: Dziś znane są już dalsze wyniki wyborów gminnych w szeregu miasteczkach b. Kongresówki, głównie **województwa warszawskiego.**

**W Grójcu** prawica otrzymała 7 mandatów, P. P. S. — 3, grupa sanacyjna — 2, lewica żydowska — 5, żydzi innych ugrupowań — 7. **W Skierniewicach:** prawica —7, socjaliści — 5, grupa sanacyjna — 4, żydzi — 6, komuniści i grupy komunizujące — 5.

**Łowicz:** P. P. S. — 10, prawica — 4, Zw. Naprawy Rzeczypospolitej — 2, żydzi — 8,

**Pułtusk:** prawica — 8, P. P. S. — 7, żydzi rozmaitych odcieni — 9 mandatów.

**Błonie:** Polski Blok Demokratyczny — 9, Zjedn. chrześc. — 8, P. P. S. — 2, żydzi — 5.

**Mława:** prawica — 6, Ch. D. — 2, lista „Obrony Pracy (różne grupy socjalistyczne i komunizujące) — 8, żydzi (w 3 listach) 8.

**Serock:** Zjednoczona lista polska — 13, żydzi — 11 mandatów.

**Maków:** prawica 4 mandaty, Ch. D. — 1, P. P .S. — 3, grupa sanacyjna — 2, socjaliści żydowscy — 5, blok żydowski — 9 mandatów.

**Góra Kalwarja:** prawica — 6, socjaliści — 3, chadecy — 4, żydzi — 11 mandatów (w trzech listach).

**Mińsk Mazowiecki:** prawica — 8, socjaliści 2, Związek Naprawy Rzeczypospolitej — 1, komuniści — 6, żydzi — 7 mandatów.

**Żychlin:** prawica — 11, P. P. S. — 4, Zw metalowców — 2, żydzi (6 list) — 7 mandatów

**Ciechanów:** Polski koncentracyjny blok narodowy — 11, socjaliści — 1, grupy komunizujące — 4, żydzi — 8 mandatów.

**Mokotów:** P. P S. — 6. Zjedn Chrześc. — 5. komuniści — 2. ortodoksi — 6. Bund — 5.

**Miechów:** prawica — 9. centrum — 2, P. P. S. — 4, żydzi — 9 mandatów.

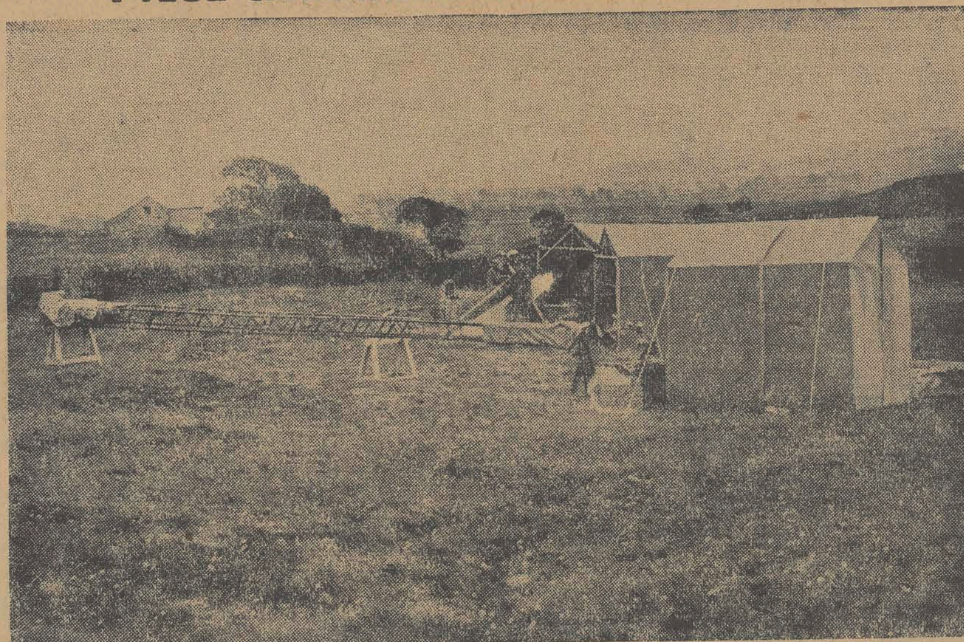
## Sąd doraźny w Kownie nad grupą Polaków.

### Grozi im kara śmierci za rzekome szpiegostwo

Z Kowna donoszą, iż ukończono tam śledztwo przeciw grupie aresztowanych Polaków, których oskarża się o szpiegostwo.

Oskarżeni, których nazwiska trzymane są w tajemnicy, staną niebawem przed sądem doraźnym. **Grozi im kara śmierci.**

## Przed całkowitem zaćmieniem słońca.



(*l*). Jak już donosiliśmy na dzień 29 b. m. przypada całkowite zaćmienie słońca, którego nie oglądano od 200 lat na wyspach angielskich. Zjawisko będzie widzilne w północnej części Anglij o godzinie 6 rano. Z całego imperjum brytyjskiego dążą formalne pielgrzymki w stronę Giggleswick, skąd zaćmienie słońca będzie można najlepiej obserwować. W sławnem obserwatorjum astronomicznem w Greenwich czynione są gorączkowe przygotowania dla celów obserwacji i zdjęć fotograficznych faz ciekawego zjawiska. Fotografja nasza przedstawia ogólny widok obozu w Giggleswick, skąd dokonywane będą obserwacje. Na pierwszym planie widzimy specjalną kamerę, tudzież rozmaite przygotowane do okoliczności instrumenty.



# Krwawy zamach w Moskwie.

## Przewodniczący sądu w Moskwie ciężko ranny.

Na przewodniczącego moskiewskiego sądu wojennego, Orłowa, dokonano w budynku sądowym zamachu. **Orłow został ranny.**

Sąd wojenny obradował właśnie w sprawie 5 b. oficerów, gdy na salę wszedł nieoczekiwanie jakiś młody człowiek. Straż wpuściła go, ponieważ wykazał się dowodem przynależności do partji komunistycznej.

Znalazłszy się na sali, nieznajomy dobył rewolweru i **dał kilka strzałów do przewodniczącego trybunału Orłowa, który trafiony został 2 kulami.**

Dla wywołania zamieszania sprawca zamachu **rzucił bombę, zawierającą gaz łzawiący,** poczem rzucił się do ucieczki. Zdołano go jednak schwytać.

Aresztowany wzbrania się udzielić jakichkolwiek informacyj o przyczynach zamachu i podać swoje nazwisko. Dotychczas też nie zdołano stwierdzić, kim jest sprawca zamachu.

# Wykrycie szeroko rozgałęzionej szajki szpiegowskiej.

Z Bydgoszczy donosi (*Ag*). Aresztowanie szpiega niemieckiego **Blocka,** o czem onegdaj donosiliśmy, pozwoliło policji politycznej uchwycić i unieszkodliwić szeroko i misternie na granicy polsko-niemieckiej rozgałęzioną sieć szpiegowską. Aresztowano szereg osobistości, w tem urzędnika celnego Plutę z Prus, u którego znaleziono kompromitujące dokumenty. Szczegóły śledztwa ze względów na toczące się dochodzenia trzymane są w tajemnicy.

# Tragiczna pomyłka lekarza w Suwałkach

## Zamiast nieszkodliwego środka dał pacjentowi do spożycia truciznę.

## Przez sąd apelacyjny skazany na trzy miesiące aresztu.

Dr Michał **Barszczewski,** ordynator szpitala w Suwałkach, stanął wczoraj przed sądem apelacyjnym warszawskim, oskarżony o **spowodowanie śmierci pacjenta, wskutek roztargnienia.** Dr Barszczewski miał w leczeniu członka kasy chorych w Suwałkach, Zygmunta Bojanowskiego. Podejrzewając, iż Bojanowski cierpi na wrzód żołądka, postanowił dokonać rentgenicznego prześwietlenia tegoż narządu. Zawsze w takim wypadku lekarz **daje pacjentowi do spożycia „kaszę", sporządzoną z siarczanu-baru i węglanu bismutu.** Oba te preparaty wypełniają żołądek bez żadnej szkody dla niego i ponieważ są nie przejrzyste, tworzą na fotografji rentgenicznej czarną plamę, odpowiadającą kształtowi żołądka, wraz z jego zniekształceniami w tym wypadku z ewentualnym wrzodem.

Dr Barszczewski zamówił oba te środki telefonicznie w aptece i kazał je aptece odpowiednio zaprawić w kasie chorych i spożyć pacjentowi.

Następnego dnia żona pacjenta zaalamowała dra Barszczewskiego wiadomością, że **mąż jej w nocy miał silne torsje i jest obecnie obłożnie chory.**

Zwołane konsyljum orzekło, iż chory **uległ zatruciu.**

Zaniepokojony dr Baszczewski poddał analizie rzekomy siarczan baru i węglan bizmutu i z najwyższem przerażeniem stwierdził, że **zamiast siarczanu baru, dał pacjentowi węglan baru, a zamiast węglanu bizmutu — siarczan bizmutu,** oba środki silnie trujące.

Bojanowski, który otrzymał dziesięciokrotnie większą ilość, niż dawka śmiertelna, — oczywiście **zmarł w męczarniach.**

Sprawca nieszczęścia, dr Barszczewski, **dobrowolnie zgłosił się do prokuratora,** przyznając, iż mógł się pomylić przy zamawianiu preparatu u aptekarza i najwidoczniej przestawił przymiotniki pierwiastków.

By ulżyć nieszczęsnej wdowie, **lekarz zaciągnął pożyczkę i dał jej tytułem odszkodowania 10.000 zł.,** a stanąwszy następnie przed sądem, dr Barszczewski **przyznał się do winy.**

Sąd okręgowy, biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące i niezmiernie przychylne dla lekarza zeznania świadków, **skazał dra Barszczewskiego na 2 miesiące twierdzy z zawieszeniem wykonania kary na dwa lata.**

Urząd prokuratorski zaapelował , dowodząc, że procedura nie zezwala na zawieszenie kary twierdzy. Gdy sprawa przeszła do sądu apelacyjnego, wyrok poprzedni uchylono i **skazano dra Barszczewskiego na 3 miesiące aresztu,** przyczem jednak zawieszono również wykonanie kary na dwa lata.

# Sprzedali dom za 80 tysięcy dolarów — a właściciel nic o tem nie wiedział.

## Prawdziwie amerykańskie oszustwo na warszawskim bruku

W Warszawie istnieje od pewnego czasu spółka do robienia rozmaitych interesów, zatytułowana szumnie **„Zrzeszenie polskiej pracy zawodowej".** Głównym „macherem" tej spółki jest niejaki **inż. Kuliński,** który nie cofał się przed mętnemi niejednokrotnie transakcjami, byle tylko uzyskać rezultat, to znaczy pieniądze.

Pewnego razu zgłosił się do inż. Kulińskiego jegomość, który się przedstawił jako Juljusz **Sowadzki,** obywatel ziemski z Grodziska i właściciel domów w Warszawie. **Jeden z tych domów, przy ul. Próżnej 13, zamierza sprzedać i proponuje Kulińskiemu pośrednictwo.** Dla zorjentowania czytelnika, trzeba powiedzieć, że przypadkowo żyje w Warszawie imiennik tegoż Sowadzkiego i prawdziwy właściciel domu przy ul. Próżnej. Ów samozwaniec-Sowadzki narażał się na spotkanie przy kontrakcie kupna i sprzedaży, oraz przy oglądaniu domu z prawdziwym właścicielem.

Wnet **znaleźli się nabywcy domu w osobach braci Jakóba, Symchy i Pinkasa Hofenbergów.** Akt kupna odbył się u rejenta Bierzyńskiego. I co ciekawe, ów rejent znał osobiście prawdziwego Sowadzkiego, nie przypominał sobie tylko dokładnie jego rysów. Ponieważ zaś podpis fałszywego Sowadzkiego był podobny do autentycznego, więc nic nie wzbudziło jego podejrzeń.

Akt kupna domu został zawarty, a bracia Hoffenberg **złożyli tytułem ceny kupna 80.000 dolarów, 20.000 dolarów u rejenta, 18.000 dol. na ręce Sowadzkiego i 2.000 dolarów** dla pośredników. Niezależnie zaś od tego wystawili **weksle kupieckie na 18.000 złotych,** jako honorarjum dla zrzeszenia. Resztę, t. j. 40 tys. dolarów pokryć mieli Hoffenbergowie pokryć w towarach.

Po zawarciu umowy, Hoffenbergowie udali się do administratora domu przy ul. Próżnej 13. Administrator, który jest szwagrem Sowadzkiego, prawdziwego właściciela domu, oświadczył Hoffenbergom, że dotychczas **nie dostał od szwagra swego żadnego zawiadomienia o sprzedaży domu.**

W kilka godzin później ustalono, że **Hoffenbergowi padli ofiarą niebywałego oszustwa.** Inż. Kolińskiego, który w międzyczasie ukrył się w mieszkaniu niejakiej Marji Horn, zamieszkującej pokój u p. Alicji Dońskiej, Zakątna 1 — **zaaresztowano.** Zaaresztowano też po przeprowadzeniu licznych rewizyj kilku z członków zrzeszenia. **Sowadzki wraz z pieniądzmi znikł bez śladu.** Inż. Kuliński zaś miał przy sobie 330 dol., 100 funtów szterlingów i weksle na 18.000. Kilka osób, stojących pod zarzutem tego niebywałego oszustwa zdołało zbiec.

## Szkoła, o której wiedzieć się powinno.

(*l*) Mało znanem jest społeczeństwu polskiemu istnienie gimnazjum, utrzymywanego przez „Towarzystwo Szkół Pracy" na Kresach zachodnich, w Ostrowiu pod Wieluniem. Gimnazjum to mieści się w majątku, który wyżej wspomniane towarzystwo w r. 1923 wykupiło z niemałym wysiłkiem od Niemców, aby założyć w nim zakład szkolny, w którym hartowałyby się młode pokolenia kresowe.

Fakt ten godny jest podkreślenia ze względu na to,, iż **w tym to zakątku nad Notecią, na zachodnim krańcu Polski, na terenie wspaniałego dawnego majątku ks. Sapiehów, istniało jeszcze do roku 1919 t. zw. „Pedagogium Szwarzbachów", popierane moralnie i materjalnie przez cały ogół inteligencji niemieckiej i szerzące na naszych kresach ducha germańskiego.**

**Obecnie w powstałem tam gimnazjum promieniuje duch szczerze polski,** co ma poważne znaczenie dla okolicy, w której pozostało jeszcze, niestety, dość dużo naleciałości pruskich. Gimnazjum, utrzymywane przez „Towarzystwo Szkół Pracy", oprócz wykształcenia humanistycznego, daje również młodzieży chwalebną możność wprawiania się w pracę ręczną w różnych warsztatach. Szkoła w Ostrowiu różni się pozatem i pod tym względem od innych zakładów wychowawczych, że **internat dla uczniów mieści się wśród pięknego starego parku, w niesłychanie korzystnych warunkach hygienicznych,** wśród miłej atmosfery wiejskiej, zdala od zgiełku miejskiego i dymów fabrycznych. Szkołą powyższą zaopiekował się serdecznie prymas polski ks. kardynał Hlond i przyrzekł ją niebawem odwiedzić.

Dnia 19 b. m. odbyło się w gimnazjum w Ostrowiu rozdanie nagród odznaczonym uczniom, tudzież 11 maturzystom, pierwszym, którzy w tym zakładzie przystąpili do egzaminu dojrzałości. Na uroczystość zjechali rodzice uczniów i goście z różnych stron Polski. Przybyłych podejmowało gościnnie „Towarzystwo Szkół Pracy" i dyrekcja gimnazjum.

## Katastrofalny wybuch w porcie gdańskim.

Z Gdańska donosi (*PAT*). Wczoraj popołudniu wyleciała w powietrze motorówka „Falke", stojąca na kotwicy w przystani stoczni gdańskiej. Na motorówce znajdowało się dwa tysiące litrów benzolu. Przyczyną eksplozji był prawdopodobnie wybuch motoru, spowodowany wielkim upałem. Według dotychczasowych wiadomości, z powodu wybuchu dwie osoby zginęły, a cztery zostały ciężko ranne. Motorówka momentalnie zatonęła.

## Znaczne ulgi dla aplikantów sądowych.

Nowy statut palestry, opracowywany obecnie przez ministerstwo sprawiedliwości, **przewiduje wielką ulgę dla aplikantów sądowych.** Mianowicie projektuje się wprowadzenie przepisu, którego mocą **minister będzie mógł w drodze indywidualnej skrócić czas aplikacji sądowej do jednego roku, zamiast zasadniczych dwóch lat ewentualnie trzech.** Korzystać z tej ulgi będą mogli ci aplikanci, którzy poprzednio pracowali praktycznie w dziedzinie prawnej, czy to w charakterze urzędników w sądach, czy też u adwokatów, względnie biurach prawnych. Otóż tego rodzaju prace minister sprawiedliwości będzie mógł zaliczyć na poczet aplikacji sądowej.

Co się tyczy sprawy wysiedlania aplikantów na prowincję to jest ona w dalszym ciągu aktualna. Władza centralna uważa za sprawę pierwszej wagi kwestję rozsiedlania sił prawniczych po całej Polsce, a jednocześnie dąży do zwalczania niezdrowego zjawiska skupiania się w większych miastach.

## Lwów—Warszawa w 90 minut.

Samolot komunikacyjny polskiej linji lotniczej „Aerolot", przebył wczoraj drogę ze Lwowa do Warszawy w rekordowym czasie, a manowicie w przeciągu **półtorej godziny.**

Samolot prowadzony był przez pilota Barciszewskiego **wiózł 5 pasażerów, towar i pocztę.** Odlot ze Lwowa **nastąpił** o godz. 8-ej rano, **przyjazd do Warszawy natomiast o godz. 9 min. 30, zamiast o 11.** Normalny czas przelotu na tej linji wynosi 3 godziny.

Pilot Barciszewski należy do „asów" naszego lotnictwa cywilnego i został już odznaczony za przebyte w powietrzu bez najmniejszego defektu 150.000 kilm.

## OSOBISTE.

**REKTOREM AKADEMJI SZTUK PIĘKNYCH W KRAKOWIE** na rok 1927-28 wybrany został prof. Teodor Axntowicz. Dziekanami: Wydziału malarstwa i rzeźby prof. Władysław Jarocki, Wydziału architektury prof. Franciszek Krzywda Polkowski.

**DOKTORAT SORBONY Z ODZNACZENIEM** uzyskał młody polski uczony, p. Ksawery Gorzuchowski, za pracę „Stosunki polityczne Polski z Litwą".

**WYSOKIE ODZNACZENIE.** Jak się dowiadujemy, nadał p. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej generalnemu dyrektorowi Towarzystwa Ubezpieczeń „Riunione Adratica di Sicurta w Tryjeście" p. Drowi Arnoldo de Frigyessy Krzyż Komandorski z gwiazdą orderu „Odrodzenienia Polski". 2676k

—0—

**OD REDAKCJI.** Część nakładu zamiejscowego naszego dziennika otrzymała już wczoraj krótki opis tryumfalnego wjazdu prochów wieszcza. Jednakowoż ze względu na historyczną doniosłość tego faktu, podajemy dziś opis ten obszernie, oraz ze zdjęciami fotograficznemi, wykonanemi przez agencję „Światowida".

**KOŁA ABSTYNENCKIE.** W miesiącu czerwcu powstały nowe Koła abstynenckie w następujących środowiskach młodzieży: w szkole kupieckiej męskiej, Rynek Gł. (Pałac Spiski), w szkole powszechnej żeńskiej im. św. Kingi, ul. św. Krzyża, w szkole dokształcającej męskiej Al. Krasińskiego, w szkole dokształcającej żeńskiej Rynek Kleparski, w szkole powszechnej męskiej im. św. Wojciecha, pl. Biskupi. Na uroczystościach przyrzeczeń, które odbywały się w obecności księży katechetów i grona nauczycielskiego, przemawiali dyrektorzy odnośnych szkół oraz delegaci Centrali abstynenckiej młodzieży. Zorganizowana młodzież w koła abstyneckie z miesiąca czerwcą liczy 400 członków.

**NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI W CZASIE UROCZYSTOŚCI KU CZCI SŁOWACKIEGO.** Podczas krakowskich uroczystości ku czci Słowackiego, Pogotowie ratunkowe interwenjowało w dziesięciu wypadkach zemdleń. Oprócz tego interwenjowała w jedynym wypadku straż pożarna, a mianowicie na roku ulicy Straszewskiego i Jabłonowskich zapalił się słup dekoracyjny od płonącej na jego szczycie oliwy.

## Z KRAJU.

**MUZEUM MIASTA TARNOWA.** „Słowo Tarnowskie" pisze: Cicho i bez rozgłosu zostało otwarte muzeum naszego miasta. Powstało ono z inicjatywy asesora Jakubowskiego, który uzyskawszy od miasta subwencję w kwocie 3000 zł., urządził muzeum w budynku miejskim przy ul. Krakowskiej l. 12 w dwóch salach. Najważniejszemi eksponatami są dokumenty, odnoszące się do przeszłości m. Tarnowa. Najstarszy dokument pochodzi z r. 1419, z czasów Władysława Jagiełły, poczem następują dokumenty z czasów prawie wszystkich królów polskich, nie wyłączając ostatniego. Jest również dokument króla Jana Zapolyi. Prócz dokumentów, mających historyczne znaczenie, posiada muzeum wiele dokumentów cechowych, order Virtuti militari gen. Józefa Bema, dzbany gdańskie cynowe, miecze katowskie etc. Jak na początek, jest to pokaźna liczba eksponatów. Należy żywić nadzieję, że społeczeństwo tarnowskie troskliwą opieką otoczy tę nową kulturalną instytucję.

*(Ag.)* **ZLOT SOKOLI.** W niedzielę odbył się zlot Sokołów gniazda bydgoskiego. W zlocie wzięło udział przeszło 500 druhów. Po zbiórce uformował się pochód, który ulicami miasta ruszył pod pomnik Nieznanego Powstańca, gdzie złożono wieńce. Po mszy świętej w kościele św. Trójcy odbyła się defilada, którą przyjął dowódca 10-tej dywizji jenerał Thomme w otoczeniu widzów, prezydenta miasta, dra Chmielarskiego i okręgowych władz sokolich. Z kolei nastąpiło otwarcie zlotu, w czasie którego wygłoszono szereg przemówień, między innemi jen. Thomme jako prezes komitetu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego podniósł znaczenie idei sokolstwa jako czynnika hartującego ducha narodu. Popisy gimnastyczne i zawody sportowe zakończyły zlot.

*(C).* **OHYDNY MORD PRZED SĄDEM LWOWSKIM.** Przed trybunałem przysięgłych we Lwowie rozpoczęła się wczoraj odraczana już kilkakrotnie rozprawa karna przeciw b. dozorcy więzienia we Lwowie Piotrowi Jayko i jego koledze Stanisławowi Kucharskiemu, oskarżonym o skrytobójcze zamordowanie żony Jayki we wrześniu z. r. Denatkę znaleziono w lesie brzuchowickim z oznakami otrucia. Przed śmiercią wskazała ona na męża, jako na prawdopodobnego sprawcę jej śmierci. Jak wykazało następnie śledztwo, Jayko w celu pozbycia się żony, przeszkadzającej mu w rozpustnem życiu, wynajął do zbrodni Kucharskiego, który zwabił denatkę na przechadzkę i tam zmusił ją do wypicia trucizny. W toku poprzednich rozpraw powstały wątpliwości co do jakości zadanej trucizny, wobec czego dokonano w kwietniu ekshumacji zwłok i wnętrzności zmarłej poddano badaniu. Analiza nie dała tymrazem stanowczego rezultatu. We wtorek odbędzie się dalszy ciąg rozprawy. Bronią adwokaci dr. Szewczuk i dr. Żywicki.

## ZE ŚWIATA.

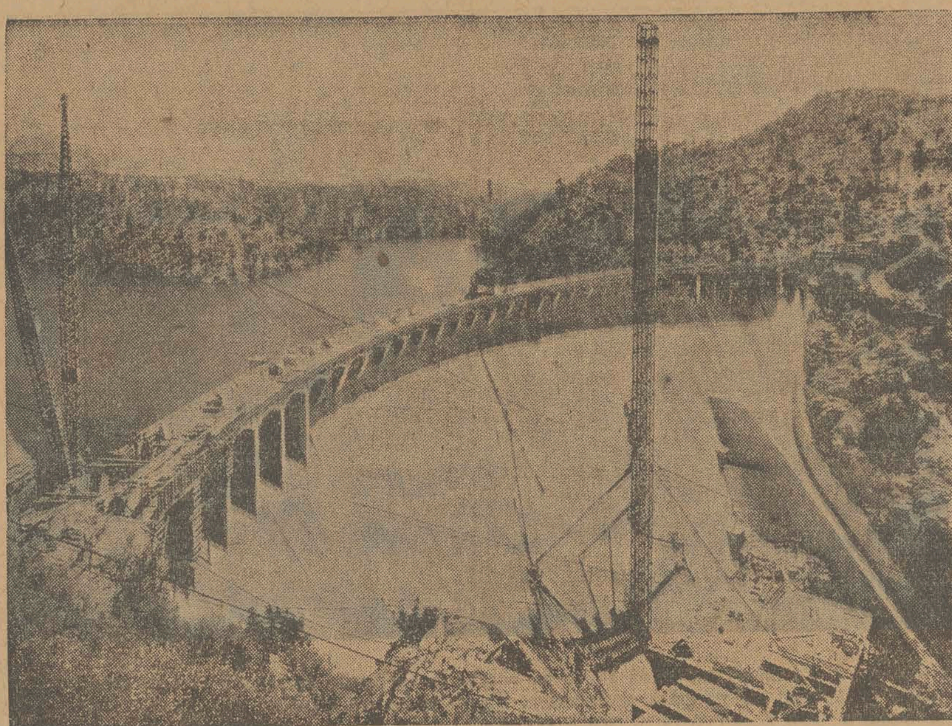
(ki) **SAMOBÓJSTWO NAUCZYCIELKI POLSKIEJ.** W Morawskiej Ostrawie popełniła wczoraj nauczycielka szkoły wydziałowej, p. G., samobójstwo zapomocą celnego strzału rewolwerowego w serce. Śmierć nastąpiła na miejscu. Denatka pozostawiła dwa listy. Jako powód tego rozpaczliwego czynu podała niechęć do życia.

**TELEFON GDAŃSK LONDYN.** Z dniem 29 bm. otwarta zostanie między Gdańskiem a Wielką Brytanją stała komunikacja telefoniczna. Dopuszczone są zwykłe rozmowy za pełną opłatą, rozmowy nocne za opłatą zniżoną do trzech piątych, oraz miesięczne rozmowy abonamentowe za opłatą połowy zwykłej należytości.

Opłata za zwykłą 3-minutową rozmowę pomiędzy Gdańskiem a Londynem wynosi 26.15 guldenów, czyli około 50 złotych.

*(PAT)* **TRANSJORDANJA PAŃSTWEM NIEZAWISŁEM.** „Daily Express" donosi z Jerozolimy, że Transjordanja ma być zamieniona na państwo niezawisłe i ma otrzymać konstytucję. Angielski komisarz Palestyny lord Plumer będzie piastował obok tego urzędu także i stanowisko posła angielskiego u emira Transjordanji, Abdula.

## Nowy amerykański olbrzym.



*(l.)* W miejscowości Merced County w Kalifornji niebawem ukończona zostanie budowa olbrzymiej tamy, która jest nowym dowodem dużej ruchliwości i pomysłowości inżynierów amerykańskich. Przeznaczeniem tej tamy jest gromadzenie wielkiej ilości wody rzeki tak dla celów nawodnienia, jak dla wydobycia energji hydro-elektrycznej. Długość tamy wynosi 293 m. — Fotografja nasza daje w przybliżeniu pojęcie o rozmiarach olbrzymiej tamy, zbudowanej w Merced County.



# Chamberlin i Levine

## omal nie mieli wypadku w locie do Warszawy.

### O mały włos, a byliby zawadzili o wierzchołek góry, której nie widzieli z powodu mgły. — Amerykanie nie lecieli nad Krakowem. — Wywiad z przedstawicielami prasy.

**Kraków,** 29 czerwca.

Dziennikarze polscy okazali się bardzo energicznymi w zasypywaniu Chamberlina i Lewine'a — który, jak to już donosiliśmy w poprzednim numerze przylecieli do Warszawy — gradem pytań na temat ich wrażeń z lotu do Polski. Lotnicy wzięci tak na spytki, przywykli bardziej do czynów niż do słów, w pierwszej chwili nie są w stanie nic odpowiedzieć. P. Chamberlin przesuwa tylko nerwowo ręką po płowej czuprynie, a p. Lewine spogląda błędnym wzrokiem dookoła. Są przeraźliwie zmęczeni.

Ponawiamy rozmowę najbanialniejszym, zdawałoby się zwrotem:

— Śliczną mamy dziś pogodę...

A jednak powiedzenie to miało skutek piorunujący. P. Chamberlin odrazu się rozgadał.

— A tak śliczną!.... Teraz!.... Ale trzeba panu było widzieć, jaka pogoda była, gdy wsiadaliśmy do naszego aparatu dziś o w pół do jedynastej w Marjenbadzie. **Była piekielna ulewa** („It was raining like a hell")... Lotnicy miejscowi, którzy mieli nas eskortować, nie mogli się zdecydować na odlot w takich warunkach atmosferycznych... Więc pojechaliśmy sami...

— Nie mogli panowie przeczekać niepogody?

— Nie mogliśmy.

— A to dlaczego?

— Ot dlaczego — mówi p. Chamberlin i pokazuje nam depeszę z Warszawy, informującą lotników, że przyjazd ich ze względu na uroczystości żałobne nie mógłby nastąpić w niedzielę i że wtorek byłby również nie wskazany, wobec czego mają przyjechać albo w poniedziałek popołudniu albo wcale.

— Widzi pan więc, że nie mieliśmy wyboru... **Nie chcieliśmy pominąć Warszawy, dokąd nas tak uprzejmie zaproszono, więc trzeba było lecieć.**

— Przypuszczam, że kto się nie przestraszy oceanu, ten nie będzie się bał marjenbadzkiej ulewy... No, i jakże przeszła podróż?

— Jakoś przelecieliśmy, jak pan widzi, ale podróż nie należała do najprzyjemniejszych... Wznieśliśmy się odrazu bardzo wysoko...

— Jak wysoko, mniej więcej?

— **Było chyba z pięć tysięcy stóp.**

— Zapewne, aby wznieść się ponad chmury?

— Właśnie.

— Więc już deszcz nie był dla panów groźny?

— Ale za to **mgła strasznie nam utrudniała orjentację...** Tem tłómaczy się, że **podróż nasza trwała tak długo, prawie pięć godzin...**

— Szczęście, że obeszło się bez wypadku.

— O mały włos, a byłby wypadek... Gdy przelatywaliśmy ponad górami, wskutek bardzo gęstej mgły **o mało nie zawadziliśmy o jakiś wierzchołek.**

— Jaki kierunek panowie obrali?

— Na Wrocław... Od Wrocławia już mieliśmy dobrą pogodę.

— Więc panowie nie przelatywali nad Krakowem?

— Nie...

— I nigdzie panowie po drodze nie wylądowali?

— Obawialiśmy się, że przylecielibyśmy zapóźno do Warszawy. **Okrążyliśmy tylko dwukrotnie po drodze Łódź, potem przefrunęliśmy przez miasto o takiej dużej nazwie** (tu p. Chamberlin pokazuje rękami jakiś metr długości).

— Zapewne przez **Skierniewice?**

— O, właśnie... Pozwoli pan, że nie powtórzę tej nazwy?

— Co panu pomagało do orjentacji w drodze? — pytamy dalej.

— Najbardziej — **planty kolejowe...** Lecieliśmy wzdłuż szyn.

— A lotnisko warszawskie odnalazł pan łatwo?

— Dostrzegłem je odrazu, ale miałem początkowo pewne wątpliwości, bo jest ono bardzo blisko miasta, gdy zazwyczaj lotniska znajdują się znacznie dalej od miast...

— Pozostaje pan u nas długo?

— Do jutra rana...

— A potem?

— **Chcemy pofrunąć do Zurychu. W Lucernie czekają na nas nasze małżonki...** Udamy się potem **do Paryża, do Londynu,** a potem do domu, do Ameryki... Już najwyższy czas!

— Oh, yes! — dodał milczący dotąd p. Lewine.

— Czy uważa pan wprowadzenie stałej komunikacji lotniczej między Ameryką o Europą za możliwe? — pytamy p. Lewine'a.

— Najzupełniej — odpowiada p. Lewine — popracuję nad tem, gdy powrócę do kraju, oby już jak najszybciej... W tej chwili tylko jednej rzeczy goręcej pragnę...

— Mianowicie?

— **Móc coś zjeść...**

— No, to smacznego...

### Na posłuchaniu u p. Prezydenta Rzplitej

Z Warszawy donosi *(A)*. Wczoraj o g. 10 rano lotnik amerykański Chamberlin udał się na lotnisko, obejrzał przygotowania do odlotu swoim aeroplanem i zorjentował się w położeniu lotniska, poczem wrócił do hotelu Europejskiego i wraz ze swoim towarzyszem Lewinem udał się w towarzystwie posła amerykańskiego Stetsona i prezydenta polsko-amerykańskiego towarzystwa, Kotnowskiego, na Zamek, gdzie wszyscy przyjęci zostali na posłuchaniu u Prezydenta Rzeczypospolitej.

## Chamberlin i Levine nad Krakowem.

Wczoraj, we wtorek, **przeleciał nad Krakowem słynny lotnik amerykański Chamberlin ze swym pasażerem Levinem, lecąc z Warszawy w kierunku Pragi.** O godz. 15.56 nadleciał od strony północnej samolot „Columbia" nad lotnisko w Rakowicach i **okrążył je trzykrotnie, poczem przybrał kierunek do miasta i przeleciał nad Krakowem na wysokości około 300 m.** Dla licznych przechodniów ulicznych, domyślających się przelotu Chamberlina, widok samolotu stanowił **niemałą sensację.**

—0—



*(PAT)* **PIERWSZY MĄŻ ŻENI SIĘ PONOWNIE Z P. GROSAVESCU.** Pierwszy mąż p. Grosavescu, ułaskawionej przez wiedeński sąd przysięgłych, oświadczył gotowość ponownego ożenienia się ze swą byłą żoną.

*(l.)* **SPEKTAKL, W KTÓRYM GRA 15 OSÓB Z JEDNEJ RODZINY.** W Londynie odbyło się w tych dniach przedstawienie „Wieczoru trzech króli" Szekspira, które miało w sobie tę osobliwość, iż wśród wykonawców poszczególnych ról znajdowało się 15 osób, należących do jednej i tej samej rodziny. Program ogłaszał to w sposób następujący: „Sir Johnston Forbes-Robertson wystąpi wraz ze swą rodziną".

Ojciec tego artystycznego rodu zadowolił się skromną rolą kapłana, a małżonka jego rolą złośliwej Marji. Dwie córki ucieleśniały czarowne postacie Violi i Oliwji. Cały zaś szereg innych Forbes-Robertsonów: synów, braci, siostrzeńców, bratanic i t. d., odgrywał różne role drugorzędne. To jedyne w swoim rodzaju przedstawienie, odegrane na dochód instytucyj dobroczynnych, było, jak stwierdzają krytycy londyńscy, jedną z najpiękniejszych i najbardziej wzruszających interpretacyj dzieła szekspirowskiego. Specjalnie olbrzymi sukces odniosła miss Jane Forbes-Robertson jako urocza Viola. Zdawała się ona być tak przejęta pięknem mówionych wierszy, że wzruszenie jej udzielało się całej publiczności. Prasa londyńska widzi w młodej artystce przyszłą wielką gwiazdę sceniczną.

*(PAT)* **Z MIĘDZYNARODOWEGO TURNIEJU SZACHOWEGO.** Pod protektoratem węgierskiego ministra oświaty oraz prezesa węgierskiej Izby posłów rozpoczął się w mieście Keczkemet międzynarodowy turniej szachowy, który trwać będzie do 14 lipca. Pierwsza runda: Grünfeld-Przepiórka remis, Niemcowicz wygrał przeciwko Szekely, Wajda przeciwko Ahnes, Takacs przeciw Yattesowi, Aljechin przeciwko Müllerowi, Gilg przeciwko Brinkmanowi, Kmoch przeciwko Sarkoecy, Astalos-Tartakower remis. Partje Steiner-Berndson i Vukovics-Colle odroczono. Druga runda: Tartakower zwycięża Müllera, Astalos aTkacsa, Brinkman Sarkoccy'ego, Niemcowicz Przepiórkę, Steiner Vukovicsa, Kmoch-Aljechin remis, Berndson zwycięża Wajdę, Yattes-Gilg remis, Achues-Grünfeld remis, Colle zwycięża Sekelly'ego.

—0—



—0—

**WYCIECZKA TORUŃSKICH POCZTOWCÓW I TELEGRAFISTÓW DO CHEŁMNA.** Dnia 3/VII. urządza „Związek pracowników poczt, tegrafów i telefonów, wycieczkę parostatkiem „Tryton" Fa. Szymański. „Radjo-koncert" podczas jazdy, wykona Fa. Siwiec .— Wyjazd punktualnie o godz. 9 rano z przystani obok przewozu, powrót około 22 wieczorem.

Cena jazdy tam i z powrotem 2 zł. dzieci 1 zł. Czysty dochód na uzdrowisko.

Ponieważ w dniu tym, przy współudziale publiczności, pocztowcy i telegrafiści z trzech największych miast pomorskich, urządzają do Chełmna wodą wycieczkę; przeto i my poczt. tel. urzędnicy miasta Torunia, najuprzejmiej zapraszamy do wzięcia udziału, wszystkich mieszkańców Torunia i okolicy. Liczny udział wojskowych i cywilnych osób świadczyć będzie o ważności zadania pracowników poczt telegrafów i telefonów w życiu publicznym. 2694k

O liczny udział najuprzejmiej uprasza

**Komitet wycieczkowy.**

Toruń, dnia 22 VI. 1927 r.

—0—



—0—



—0—

**WYKAZ SKŁADEK NA SAMOLOT SANITARNY W CZERWCU.** Na rzecz fundacji samolotu sanitarnego Województwa Krakowskiego wypłacono do dnia 20. czerwca 1927. Dr. A .Meyer 9 zł. Prof. Dr. K. Lewkowicz 10 zł. Dr. M. Hladij 10 zł. Cech rzeźników i masarzy 40 zł. Prof. Dr. K. Kostanecki 20 zł. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie 200 zł. Gmina Chrzanów 50 zł. Dr. Ślusarczyk 10 zł. Dr. Wielki 5 zł. Rada powiatowa w Krakowie 100 zł. Gimnazjum w Gorlicach 16 zł. 42, Dr. Gnoiński 5 zł. Zakład zdrojowy Iwonicz 10 zł. Sierszańskie Zakłady górnicze 100 zł. Rada szkolna miasta Kraków 10 zł. Izba notarjalna Kraków 10 zł. Górka fabryka cementu w Sierszy 100 zł. Magistrat miasta Skawiny 200 zł. Gimnazjum III. Tarnów 19 zł. Dr. Gliksman 15 zł. Szpital wojskowy Nowy Sącz 13 zł. Seminarjum nauczycielskie żańskie Kraków 10 zł. 50, Akademja Sztuk pięknych 16 zł. Dr. Glajcar 15 zł. Lekarz garn. Tarnowskie Góry 43 zł. kpt. Dr. E. Ćwikliński 100 zł. Inż. Pindelski 5 zł. Dr. Maciak, Nowy Sącz 101 zł. Dorawski Józef Dyr. Kasy Oszczędności 25 zł. Szpital w Rajczy 3 zł. Magistrat m. Wojnicza 54 zł. Inż. Daniewski 5 zł. Gazownia m .Kraków 25 zł. Urzędnicy i robotnicy gazowni 25 zł. Inż. Nowotarski z Krynicy 77 zł. Inż. J. Peroś 25 zł. Kasa oszcz. m. Nowego Sącza 25 zł. Biuro fabr. cementu w Bielsku 20 zł. Charlewski 2 zł. mg Tepa w Krynicy 25 zł. Dr. M. Kaplicki 10 zł. Zoria w Krakowie 25 zł. Mr. J. Bardach Gorlice 25 zł. Seminarjum nucz. męskie Stary Sącz 14.50 zł. Mr. Adler Tarnów 25 zł. Gmina Maków 25.20 zł. Dr. Mazurek 3 zł. Mr. Gebauer Żywiec 50 zł. Mr. Kokoszka Jordanów 15 zł, Dr. Lic Ropczyce 38 zł. Mr. Bączkowski Limanowa 20 zł. Gimnazjum OO. Pijarów w Rakowicach 50 zł. Dr. A. Meisels II. rata 100 zł. Krakus Ska akc. 25 zł. Sanatorjum Polskiego Czerwonego Krzyża Zakopane 41.30 zł. Dr. Krzetuski 10 zł. Administracja dóbr hr. Potockich Krzeszowice 25 zł. Gmina miasta Krakowa 1.000 zł. Mr. Nowakowski Nowy Sącz 100 zł. Dr. A. Lauer 10 zł. Mr. Nowak, Zator 10 zł. Związek ziemian w Krakowie I rata 50 zł. Łącznie z dotychczas wpłaconemi składkami złotych 10.363.06 złotych.

## Teatr, literatura i sztuka.

**SYMPOZJON MUZYCZNY** w łączności z wystawą pamiątek po Julijuszu Słowackim, odbędzie się dziś we środę, w salach Muzeum Narodowego w Sukiennicach. W sali hołdu pruskiego na podjum, odbędą się produkcje muzyczne utworów wokalnych, do tekstów poetyckich Słowackiego w wykonaniu chóru mieszanego Tow. Oratoryjnego pod batutą dyr. Bol. Wallek-Walewskiego i primadonny opery warszawskiej, Olgi Olginy-Maywalt. Ponadto program obejmie szereg pieśni polskich kompozytorów. Chór Tow. Oratoryjnego odśpiewa wyjątki z opery Müncheimera „Mazepa" i z wyżej wzmiankowanej „Goplany", ponadto kantatę Galla na cześć Słowackiego. Część instrumentalną wypełni bogaty program utworów Chopinowskich, jak Ballada f-mol, Andante spianato i Polonez es-dur, Nocturne, Mazurki i Scherzo h-mol w wykonaniu Zygmunta Przeorskiego. Fortepian koncertowy Bösendorfera ze składów H. Smolarskiej. Wszystkie sale oświetlone, użyczą gościom możności zwiedzania Muzeum i wystawy pamiątek po naszym wieszczu, Słowackim. Początek o 8 w. Bilety do nabycia w kasie Muzeum od 10—12 rano, lub od 7 do 9 wieczorem w cenie po 2 zł.

**ZJAZD ZWIĄZKU TEATRÓW LUD.** W dn. 3 lipca b. r. odbędzie się w Warszawie w sali Towarzystwa popierania przemysłu ludowego (ul. Tamka 1) piąty walny zjazd Związku teatrów ludowych. Związek teatrów ludowych stara się o to, aby na porządku obrad znalazły się sprawy ważne i interesujące. Przewidywany jest m. i. referat p. Mieczysława Szpakiewicza, aktora i reżysera teatru miejskiego w Łodzi. „O wymowie" z praktycznym pokazem, jako ilustracją myśli zawartych w referacie, referat „O podstawach organizacji teatru ludowego w Polsce", sprawozdanie z działalności Związku T. L., wyniki rozesłanej niedawno ankiety w sprawie teatru ludowego i t. d.

**WYSTAWA PRAC UCZNIÓW AKAD. SZTUK PIĘKNYCH.** W Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie, plac Matejki 13, zostanie otwartą we środę 29 b. m. o godz. 10 rano doroczna wystawa prac studentów z zakresu malarstwa, rzeźby i grafiki. Wystawa otwarta codziennie od 10 rano do 6 popołudniu i trwać będzie do 3 lipca b. r. włącznie.

**OPERA KATOWICKA W KRAKOWIE** cieszące się stale, ze względu na wysoki poziom artystyczny, pełnem uznaniem, a w której składzie znajdują się artyści tej miary, co: PP. Zamorska, Lubicz, Chodakowska, Wolska-Sobańska, Strożyńska, Lewicka, Zdanowska, Drabik, Stępniowski, Narożny, Reychan, Laskowski, Kopciuszewski, Romanowski, Mazanek i inni, odegra na przedstawieniu inauguracyjnem w sobotę, 2 lipca „Halkę", nieśmiertelne dzieło Moniuszki, w niedzielę zaś, 3 lipca popołudniu „Straszny dwór", oraz wieczór „Pomstę Jontkową", operę B. Wallek-Walewskiego.

**Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dzisiejsze przedstawienie „Balladyny", na które bilety sprzedaje kasa dzienna, jest uroczystą premjerą, dostępną także dla miejscowych. Popołudniu „Książę Niezłomny" z dyr. Nowakowskim w roli tytułowej i p. Hałacińska, jako Roksaną. Jutrzejsze powtórzenie „Balladyny" zakończy sezon bieżący. Przez przeciąg uroczystości Słowackiego rolę afisza pełni program artystyczny, sprzedawany przez bileterów i księgarnie.

## Z sali sądowej.

### Ciekawy proces rozwodowy

Przed Sądem Okręgowym cywilnym w Krakowie, toczyła się onegdaj ciekawa sprawa o unieważnienie małżeństwa, ilustrująca w jaskrawy sposób chaos, wywołany **różnolitem prawem małżeńskiem,** obowiązującem jeszcze w Polsce.

K. J. urzędnik państwowy zawarł w dawnej Austrji w kościele katolickim małżeństwo, które po rozpadnięciu się Austrji zosało w **konsystorzu ewangelickim w Warszawie rozwiedzionem.** Następnie zawarł w kościele ewangelickim w Krakowie małżeństwo z katoliczką.

Obecnie domaga się druga jego żona przez swego zastępcę prawnego adwokata dra Mandla **unieważnienia tego małżeństwa,** powołując się zasadniczo na nierozerwalność małżeństwa zawartego w **kościele katol.** oraz na szereg uchybień natury formalnej przy przeprowadzeniu rozwodu pierwszego i przy zawarciu drugiego małżeństwa.

Sąd dopuścił szereg dowodów dla ustalenia stanu faktycznego.

Sprawa ta budzi szczególne zainteresowanie, gdyż zadecyduje ona o tem, czy setki przeprowadzonych i toczących się spraw rozwodowych **na podstawie zmiany wyznania itd. mają znaczenie.**

## Kurjer handlowo-przemysłowy

### Gorący poniedziałek na giełdzie warszawskiej.

**Późnym wieczorem nastąpiła lekka poprawa.**

Giełda warszawska przeżyła znowu dzień spadku kursów wszystkich akcyj i papierów.

Podaż była duża; brakło natomiast chętnych nabywców. Wywołało to poważny spadek kursów, wynoszący **od 10 do 25 proc.**

Późnym wieczorem sytuacja **poprawiła się nieco.** Uwidoczniło się to zwłaszcza **na notowaniach Banku Polskiego.**

Na rynku walutowym **kursy były bez zmiany.** Zainteresowanie nie wielkie. Zapotrzebowanie, wynoszące normalnie około 500 tys. dolarów, spadło **do 300 tysięcy.**

—0—

**GIEŁDA WARSZAWSKA.**

**Warszawa,** 28 czerwca. *(AW)* **Dewizy:** Nowy Jork 8.93, dolar 8.91½, Londyn 43.45, Paryż 35.04, Wiedeń 125.90, Praga 26.50, Włochy 50.60, Belgja 124.30, Holandja 358.45.

**Papiery procentowe:** Pożyczka dolarowa 85—84¾, pożyczka kolejowa 102.50—103, 5% pożyczka konwersyjna 62, premjówka dolarowa 56—55¾. Tendencja niejednolita.

**Akcje:** Bank Dyskontowy 130, Warszawski Bank Handlowy 6.80, Bank Polski 125—126, Bank Związku Spółek Zarobkowych 68, Cukier 3.80, Węgiel 79—76—78, Nobel 37—40, Cegielski 30—30.50—30, Lilpop 22—21.50—22, Modrzejów 6.70—6.60—6.70, Ostrowieckie 60—65, Rudzki 165—190, Starachowice 46½—48, Żyrardów 13½, Borkowski 2.25—2.40, Haberbusch 120, Polus 150. Tendencja mocniejsza.

## Tym, którzy pierwsi przebyli Saharę.

(l). W paryskim „Hotel des Inwalides" odsłonięto uroczyście tablicę pamiątkową, przeznaczoną dla upamiętnienia momentu pierwszego przebycia pustyni Sahary. Na odsłoniętej tablicy widnieje następujący napis: „1898—1900, Francuska misja Foureau—Lamy po raz pierwszy przebyła Saharę". Na zdjęciu naszem widzimy świeżo odsłoniętą pamiątkową tablicę.

**GIEŁDA POZNAŃSKA.**

**Poznań,** 28 czerwca. *(Z)* **Giełda akcyjna:** Bank Przemysłowców 2.10, Herzfeld Victorius 40, dr May 73—70 Papiernia Bydgoszcz 1.10, Piechcin 5.50, Spółka drzewna 0.75, Unia 17.50—17—17.50. Tendencja słaba.

**GIEŁDA GDAŃSKA.**

**Gdańsk,** 28 czerwca. *(AW)* Warszawa 57⅝, złoty 57.72½, N. Jork 5.14¾, 8.93¾ przekaz na Warszawę.

**GIEŁDA WIEDEŃSKA.**

**Wiedeń,** 28 czerwca. *(AW)* **Akcje:** Bank Małopolski 0.34, Siersza Górnicza 4.65, Zieleniewski 14.65, Portland Cement 54.80, Karpaty 35.40, Galicja 116.20, Nafta 13.90, Mraźnica 2.10—2.20, Losy tureckie 46, Wiedeński Bank Związkowy 32.60, Bodencreditanstalt 69, Merkury 5.90.

**GIEŁDA ZURYCHSKA**

**Zurych,** 28 czerwca. *(AW)* **Warszawa 58,** N. Jork 5.19¼, Londyn 25.22¾, Paryż 20.34, Wiedeń 73.08, Praga 15.39½, Włochy 29.22½, Belgja 72.22½. Budapeszt 72.13, Szwajcarja 90.72, Helsingfors 13.11, Sofja 375, Holandja 268.08, Oslo 134.35, Sztokholm 139.25, Bukareszt 310, Berlin 123.11, Belgrad 913.

## Błędy naszej polityki zbożowej i nauki, które z nich płyną.

**Kraków,** 29 czerwca.

Rokrocznie powtarzają się te same błędy i niedopatrzenia naszej polityki zbożowej. Tuż po żniwach **wywozimy masowo zboże** po bardzo **niskich cenach, odkupujemy je następnie po znacznie wyższych na przednówku.** Rokrocznie przekonywujemy się, że nasze obliczenia dotyczące zbiorów i posiadanych zapasów **są nieścisłe i nadto optymistyczne.** W tym roku „ostrożne" obliczenia Gł. Urzędu Statystycznego w Warszawie **podawały jako gospodarczo dopuszczalną wysokość wywozu** dla pszenicy na 8 tys. ton ,dla żyta na 100—150 tys. tonn. Tymczasem okazało się po skontrolowaniu przywozu z wywozem, że ani **z pszenicy ani żyta nie mieliśmy na wywóz ani jednej tonny.** Od września do kwietnia 1927 przywieźliśmy żyta 50 tys. tonn, a pszenicy 91 tys. tonn, w maju i czerwcu przywóz zboża wzrósł gwałtownie. Ogółem w 5 pierwszych miesiącach wydaliśmy na przywóz zboża chlebowego blisko 70 milj. zł. w złocie, nie licząc innych pozycyj przywozu spożywczego, które wzrosły z deficytem zbożowym.

**Jakie nauki płyną z tego smutnego doświadczenia** naszej polityki zbożowej lat ostatnich?

Wykazują one przedewszystkiem **fatalne braki w zakresie organizacji handlu zbożowego.** Dział ten posiada dla życia gospodarczego kraju agrarnego ,jak Polska, szczególnie doniosłe znaczenie. Z dawien dawna opinja publiczna wskazuje **na fatalny stan handlu zbożowego,** na konieczność zajęcia się jego reorganizacją. W szczególności szwankuje **organizacja wywozu zboża,** który następuje **dziko i bezplanowo.** Sprzedaje się zboże **na pniu lub tuż po żniwach.** Uzyskuje się **ceny najniższe w danym roku gospodarczym** i to w dodatku ceny pozostające znacznie niżej cen światowych. Eksport polski nie orjentuje się **ani w tendencjach rynku światowego, ani w sytuacji rynku polskiego,** wywozi się zboże to samo, które po paru miesiącach później sprowadza się z powrotem do kraju po cenach znacznie wyższych. Na tego rodzaju transakcjach **traci nietylko kraj, ale także rolnictwo i handel zbożowy.** Gdyby bowiem rolnik zamiast eksportować tuż po żniwach przetrzymał zboże w kraju na czas późniejszy, na przednówek, to **zyskałby na tem więcej, niż na eksporcie forsowanym tuż po żniwach.** Fatalna organizacja handlu zbożowego sprawia, że **rolnik nie korzysta z konjunktury zwyżkowej przednówka,** natomiast korzysta z niej **obcy importer.** Jest rzeczą konieczną, by raz wreszcie przystąpić do stworzenia **silnej organizacji eksportu zbożowego, którąby obejmowała wielkie związki rolnicze i spółdzielnie rolne pod kontrolą państwa.**

Nie dość na tem. Doświadczenia ostatnich lat wskazują **na konieczność zmiany naszej zasadniczej orjentacji w polityce zbożowej.** Już przed wojną z wyjątkiem Poznańskiego, inne dzielnice kraju były **bądź samowystarczalne pod względem zbożowym, bądź deficytowe jak b. Królestwo.** Doświadczenia ostatnich lat wykazują dowodnie, że **Polska jest krajem samowystarczalnym pod względem zbożowym, zasadniczo** jednak **nie posiada nadwyżek eksportowych.**

W okresie **bardzo dobrych urodzajów mamy skromne nadwyżki** na wywóz, w okresie **nieurodzaju** mamy **deficyt** i musimy zboże przywozić, w okresie **średnich** urodzajów **zbiory ledwo starczą na wyżywienie ludności.** Stan ten nie wiele zmienić się może w przyszłości **nawet w razie dalszej intensyfikacji kultury zbożowej,** która niewątpliwie postępuje naprzód. W sezonie obecnym rolnictwo nasze skonsumowało **trzy razy tyle nawozów sztucznych,** co w sezonie ubiegłym. Także popyt na narzędzia i maszyny rolnicze **był tego roku szczególnie silny.** Ożywia się również **ruch melioracyjny,** którego w latach ubiegłych wogóle nie było. Gdyby tendencja ta utrzymała się przez czas dłuższy w dalszym ciągu, to nieco intenzywniejsza kultura zbożowa mogłaby conajmniej **skompenzować wzrost popytu na zboże wewnątrz kraju,** pozostający w związku **ze stałem podnoszeniem się stopy życiowej warstw ludowych,** oraz **z naturalnym przyrostem ludności,** który wynosi około pół miljona osób rocznie. Ponadto należy uwzględnić, że i **reforma grarna,** która powoli wchodzi w stadjum realizacji, **umniejsza ilości zboża wolne na wywóz,** przenosząc punkt ciężkości naszej wytwórczości rolnej **z gospodarki zbożowej na gospodarkę zwierzęcą.**

Musimy się więc liczyć z obecnym stanem rzeczy i naszą polityką zbożową, w szczególności politykę eksportową **prowadzić zasadniczo pod kątem widzenia samowystarczalności,** by uchronić się raz wreszcie od ciągle rokrocznie popełnianych błędów. **Zboże winniśmy forsować** zasadniczo **dopiero na przednowku** po stwierdzeniu rzeczywistych nadwyżek, w żadnym zaś razie tuż po żniwach.

Dalsza nauka, która płynie ze smutnego doświadczenia tegorocznej kampanji zbożowej, **dotyczy statystyki.** Statystyka gospodarcza posiada we współczesnem życiu gospodarczem **znaczenie szczególnie doniosłe, decydujące niejednokrotnie o powodzeniu polityki zagranicznej.** Statystyka jest **potężną bronią poznania i działania gospodarczego,** ma to samo znaczenie w gospodarstwie społecznem, co **buchalterja w gospodarstwie prywatnem.** Polityka gospodarcza bez statystyki jest polityką ślepoty i przypadku. Statystyka rejestruje zjawiska społeczne, ich stan i ruch, pozwala zorjentować się we współczesnych tendencjach życia gospodarczego. By jednak statystyka mogła zadania swe spełniać, musi być prowadzona metodycznie, **musi stać na wysokim poziomie nauki i sztuki.**

Nie możemy tego powiedzieć o statystyce, która **pracuje z tak wysokim procentem błędów, jak nasza statystyka rolnicza.** Trudności w należytem zorganizowaniu statystyki zasiewów i zbiorów, opartej na prasach korespondentów rolnych w poszczególnych miejscowościach kraju, są w każdem państwie bardzo wielkie, ale przecież nie pozwalają na tego rodzaju **omyłki, tak bardzo doniosłe w skutkach, jakie odnajdujemy w tegorocznych obliczeniach** dokonanych przez Główny Urząd Statystyczny.

Ścisła i pewna statystyka jest ważną pomocą rządu, wadliwa i wątpliwa jest tylko przeszkodą. Dlatego musimy większą **uwagę poświęcić rozbudowie naszej statystyki gospodarczej, nietylko w kierunku objęcia nią jak najrozleglejszych dziedzin życia gospodarczego, ale także w kierunku pogłębienia i ścisłości jej metod.**

*Dr. F. Z.*

—0—

## W sprawie małopolskich szkół zawodowych.

*(w)* **Z Kuratorjum Okręgu Krakowskiego** otrzymaliśmy wyjaśnienia w sprawie zamieszczonego w numerze 121 artykułu pod tytułem: „Groza likwidacji szkół zawodowych w Małopolsce", które w streszczeniu zamieszczamy.

W wyjaśnieniu tem Kuratorjum stwierdza, **że władze szkolne nie mają wcale zamiaru zwijania szkół rzemieślniczych w Kalwarji, Sułkowicach i Świątnikach górnych.** W myśl uchwał zjazdu Izb Rękodzielniczych z całej Polski, które odbyły się w grudniu 1926 i w kwietniu 1927 w Poznaniu i w Krakowie, **domagano się obniżenia ilości godzin nauki teoretycznej przy równoczesnem znacznem powiększeniu pracy warsztatowej.** Sfery obywatelskie, biorące udział w tych zjazdach, **oświadczyły się za zupełnem zniesieniem powyżej wspomnianych szkół uważając za jedynie racjonalną naukę rzemiosła u majstra, połączoną z dobrą szkołą dokształcającą,** a później na kursach majsterskich.

**Władze szkolne nie podzielają jednak bez zastrzeżeń tego zapatrywania i nie mają zamiaru szkół istniejących znosić lub też kreowania nowych szkół wstrzymywać.**

## Ogrodnictwo źródłem dobrobytu narodowego.

*(W)* Widomym dowodem, **co może osiągnąć specjalizacja w pewnym dziale produkcji,** jest Holandja, kraj mały, o 7,000.000 mieszkańców, który wprowadziwszy u siebie hodowlę roślin cebulkowych, stworzył z niej główną dziedzinę swych dochodów, **zmonopolizował podukcję, wykluczając wszelką możność konkurencji.**

Pola tulipanowe, narcyzowe i hjacentowe w Holandji, oraz masowa produkcja innych roślin pokrewnych, jak anemonów, gladjoli i śnieżyczek, lilij itp. przynosi Holandji **rocznie 39 miljonów guldenów z eksportu,** który wynosił w roku bieżącym **35.000 ton,** a z czego do **samych Niemiec wyeksportowano 5000 ton.**

Dla produkcji tych roślin **poświęciła Holandja 5000 ha, tj. 10.000 morgów** starannie zirygowanej i nawodnionej ziemi. Nadmienić należy, że produkcja ta, mająca już od 150 lat wyrobiony eksport, ustawicznie wzrasta, powiększając swe rynki zbytu nietylko w Europie, lecz także w Stanach Zjednoczonych, w Kanadzie, Argentynie i Kubie.

**Wysoko rozwinięte właściwości hodowlane, tworzenie przez specjalistów nowych odmian,** wzbudziły w całym świecie pewnego rodzaju sport, przechodzący w manję tulipano-narcyzową, gdyż za niektóre odmiany nowe, jak za czarne tulipany, płacą amatorzy **po 1300 guldenów za jedną cebulkę.**

Pola tulipanowe rozwijają w Holandji ruch turystyczny korzystający z wszelkich udogodnień, jak pospiesznych elektrycznych pociągów, przebiegających czarowne pola tulipanów i narcyzów, połączenia autobusowe, specjalne biura podróży, **a ostatnio nawet żeglugę samolotową, która oblatując pola, ściąga coraz większe zastępy turystów.** Patryjotyzm holenderski doprowadził do tego, że **dwa razy do roku odbywają się z całej Holandji masowe pielgrzymki do pól tulipanowych, które przemieniają się w uroczystości narodowe.** Ogrodnictwo holenderskie zatacza coraz większe kręgi także i w dziedzinie innych roślin i w warzywnictwie, które rozszerza coraz większy zbyt w Anglji.

—0—

## Polski przemysł sportowy na wystawie lwowskiej.

Wystawa Sportowa zdołała skupić większość szczupłego jak dotąd polskiego przemysłu sportowego. W każdym razie liczni pesymiści i zwolennicy wyrobów obcych naocznie przekonać się mogą, iż nasze **rodzime wytwórnie stanęły już w niektórych dziedzinach bodajże na wyższym od zagranicznych poziomie.**

W pierwszym rzędzie odnosi do nart, wyrabianych obecnie w kraju w doskonałej jakości, przy cenach naogół niskich. Przypuszczać należy, że po nasyceniu rynku wewnętrznego, którego pojemność stale wzrasta, staną się narty artykułem eksportowym pierwszorzędnej wagi. Rewelacją Wystawy są **rakiety tennisowe polskiego wyrobu;** wobec olbrzymiego wzrostu popularności tennisa, a nader wygórowanych cen wyrobów francuskich i angielskich, można tej nowej gałęzi naszego przemysłu rokować jak najlepsze nadzieje.

Chlubnie też wymienić należy krajowe wyroby szewskie dla celów sportowych **Polskie obuwie narciarskie, footballowe, lekkoatletyczne** etc. w niczem absolutnie (prócz ceny) nie ustępuje bucikom najlepszych firm zagranirznylh. Przybory lekkoatletyczne wyrabiane są obecnie w Polsce przez kilka fabryk wedle najlepszych fińskich wzorów, a o jakości ich świadczy najlepiej okoliczność, że tak wojsko, jak i kluby sportowe całe swe zapotrzebowanie pokrywają krajowemi wyrobami, ba nawet rekordy są stawiane przy użyciu polskich przyborów.

Również **i broń tak myśliwską,** jak i precyzyjną tarczową wytwarza się obecnie już w kraju, a strzelcy nasi są z niej naogół bardzo zadowoleni.

Rola Wystawy Sportowej w dziedzinie przemysłu sportowego jest niesłychanie doniosła, gdyż prócz pierwszorzędnej okazji reklamy daje ona wytwórcom możność **zapoznania się z konkurencyjnemi wyrobami krajowemi i zegranicznemi,** przez co łatwem się staje usunięcie pewnych niedokładności i braków, nieuniknionych u tak młodego, a w takiem tempie rozwijającego się przemysłu.

## Kolonje harcerskie na Helu.

Dzięki energji i inicjatywie dwojga ludzi, p. **Anny Bielkiewiczowej i dr. Jakóbkiewicza,** pięknie już zapisanych w akcji ratowania dzieci polskich z Dalekiego Wschodu, powstaje nowa o wielkiem znaczeniu impreza. Oprócz prowadzonej przez nich **kolonji dzieci Dalekiego Wschodu w Wejherowie, bursy w Warszawie** i budującego się obecnie przy pomocy rządu **domu w Kozielu** na Pomorzu, zamierzają obecnie **zbudować na Helu schronisko dla harcerzy,** aby młodzież polska zżyć się mogła z morzem i obcując z niem, nabrała tężyzny fizycznej i moralnej, a w przyszłości dała krajowi z pośród siebie ludzi, którzyby marynarkę polską na wysokim postawili poziomie. **W zimie kolonje harcerskie zamienione być mają na szkołę rybacką,** gdyż i na tem polu czeka nas jeszcze dużo pracy, aby **podnieść polskie rybołóstwo i otworzyć mu drogi na dalsze morze.**

Sprawa ta znalazła na gruncie wielkopolskim **zrozumienie i poparcie.** Zainteresował się nią szereg wybitnych osobistości. Odbyło się posiedzenie, w którem wziął udział w. wojewoda **Bniński** i postanowiono powołać do życia „Komitet zbiórki na budowę kolonji harcerskich". Uzyskano już także **obietnicę poparcia finansowego.** Samorządy komunalne oświadczyły gotowość wstawienia do budżetów na cel powyższy **pewnych sum,** nastąpi to jednak dopiero w roku przyszłym, gdyż budżet tegoroczny już jest zamknięty. **Tegoroczna akcja opiera się na związkach gospodarczych i kupieckich,** które postanowiły dać p. prezesowej Bielkiewiczowej i p. wiceprezesowi dr. Jakóbkiewiczowi **upoważnienia do rozpoczęcia akcji składek.**

**Rząd** nie odmówił również swej pomocy i pod budowę kolonji **wydzielił już na Helu 7.000 kwadr. metrów terenu i zarezerwował dalsze 20.000.**

# Zakończenie uroczystości ku czci Słowackiego w Krakowie.

## Sześć Uniwersytetów złożyło w Krakowie hołd Wieszczowi. Imponująca uroczystość w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego.

**Kraków,** 29 czerwca.

Finałem wielkiego **dnia Krakowa i Polski,** godnym i majestatycznym jego zakończeniem była uroczystość złożenia hołdu Słowackiemu przez uniwersytety: **krakowski, lwowski, warszawski, wileński poznański i lubelski,** która odbyła się wczoraj **w godzinach przedwieczornych w auli prastarej Wszechnicy Jagiellońskiej.**

Uniwersytet Krakowski odświętnie się przystroił na tę uroczystość.

Klatka schodowa ozdobiona palmami, zielenią. W samej auli podjum tonie w kwiatach i otacza **biust Wieszcza.**

Z uderzeniem 5-tej godziny wchodzi **dostojne grono profesorów sześciu polskich wszechnic w togach,** poprzedzone **pedelami uniwersytetu, niosących insygnia wszechnicy.** Honorowe miejsce zajmuje rektor U. J. prof. **Marchlewski.**

Fotele naprzeciwko zajęli dostojni goście: ministrowie: **Dobrucki, Miedziński, Składkowski i Staniewicz;** metropolita krakowski ks. arcybiskup **Sapieha,** biskupi ks. **Rospond i Godlewski,** wicewojew. Morawski, prezes jeneralnej prokuratorji Windakiewicz, prezes Izby skarbowej Greger, prezes kolei Barwicz, wicekurator dr. Przyjemski, wicekonsul francuski Loewenbruck, oraz liczna wytworna publiczność.

Uroczystość zaczęła się odśpiewaniem przez chór akademicki kantaty Nowowiejskiego: **„Do Ojczyzny",** poczem

### zabrał głos rektor prof. dr. Marchlewski.

Rektor Marchlewski dał wyraz radości, iż **Słowacki doczekał** się chwili, okupionej krwią pokoleń odzyskania wolności oraz, że **Jego marzenia się ziściły** i że wreszcie **spoczął między nami.** Ta wielka chwila przenosi na nas też i zobowiązania natury etycznej, które szczególnie winna sobie do serca wziąść młodzież.

Następnie jako profesor polonista krakowskiego uniwersytetu wygłosił referat o Słowackim

### prof. dr. Chrzanowski.

Mowca porównał los Słowackiego **z króla Midasa.** Król Midas wyprosił sobie u Djonizosa, iż wszystko czegokolwiek się dotknie zamieni **się na złoto.** Podobnie też i Sołwacki, będąc jeszcze dzieckiem, **prosił Boga o dar poezji.** Istotnie też Bóg wysłuchał go i wszystko, **czego się dotknął zamieniało się na złoto szczerej** poezji. Jednakowoż tak, jak u Midasa, tak i u Słowackiego, jego dar, był **jego tragedją.** Świat poezji jest jeszcze zbyt **mało potężny, aby przetwarzać twardą rzeczywistość.** Tak to poeta w swym świecie ułudy żyjąc, **natrafia na ustawiczne rozczarowania.** Zbudował on świątynię **miłości kobiety,** i nie znalazł takiej, **którąby mógł weń wprowadzić.** Stworzył **kościół miłości Ojczyzny,** lecz Polska **realna nie była godną, by wejść przed ten ołtarz.** Stworzył **świątynię poezji,** lecz ludzie nie chcieli się w niej modlić. „Był pogardzany przez cały swój wiek"... Ani poezja, ani natura nawet nie dały mu szczęścia.

Chociaż mi niebo Ty złocisz i morze
Smutno mi Boże!

Król Midas szybko przesycił się swym darem i prosił Bóstwo, by go jaknajprędzej od tego uwolniło. **Słowacki nie uczynił tego.** Uważałby on za **bluźnierstwo taką modlitwę.** On, który ustawicznie, jak żaden poeta pracował, ażeby coraz większym ogniem gorzała ta Jego iskra poezji, wiedząc, że **z tej iskry dla Polsik i świata jaknajwiększe przyjdzie błogosławieństwo.**

Ale w wewnętrznem zmaganiu się z demonem poezji, sił mu **brakło.** I nie choroba piersiowa, tylko właśnie **ten demon strawił jego wątłe** ciało. Ale pozostała po Nim **ta szczerozłota poezja,** która będzie tak długo żyć, jak długo choć jedno polskie serce bije.

Imieniem Uniwersytetu Wileńskiego przemówił

### prof. Kolbuszowski.

Prof. Kolbuszowski podniósł tę **paradoksalność duszy poety, iż pomimo Jego finezji, subtelności i bluszczowości tkwił w nim zawsze mocny krzyk o wielki czyn fizyczny.** Jestto bardzo wybitny społeczny rys **twórczości Słowackiego.** Ten Jego charakter skłonił do **poświęcenia swej muzy przyszłości Polski.** Z początku odnosi się do niej **ujemnie,** gdy mówi o **„rubasznym czerepie";** im więcej jednak dojrzewa, tembardziej **rośnie w nim miłość do Polski rycerskiej.** Czasy barskie wzbudzą w nim chęć stworzenia **Iljady barskiej;** „pragnie rymem zarabiać na drobne miejsce między nimi".

Nie nęciła go ścisłość historyczna, lecz **pełnia patrjotycznego ducha i dramatyczność przygód.** Malując liczne bitwy, Słowacki okazał się znakomitym batalistą, chociaż wojny nigdy nie widział. Patrzył jednak na całość wypadków z plastyką epiką i okiem malarza.

Od czasów barskich przeszedł do **epoki „Potopu"** (strażnik krzemieniecki). Uwielbia dalej **chrześcijańską rycerskość na wzór Calderona** i na jego modlę rzeźbi **własne postacie historyczne.** W ostatniej epoce owo historyczne **spojrzenie na Polskę jest realizowaniem królestwa Bożego na ziemi.**

Skąd się wzięła ta **rycerska nuta w Słowackim?** Kto wie, atmosfera **kresowego Wilna,** które było jakby przedmurzem chrześcijaństwa, nie odegrała tutaj znaczną rolę.

Imieniem wszechnicy lwowskiej wygłosił głęboko pomyślany oraz bardzo piękny w formie referat najlepszy współczesny znawca Słowackiego

### prof. dr. Kleiner.

Prof. Kleiner poruszył podobny temat, co jego **przedmowca.** Mówił on mianowicie, że w Słowackim, pomimo całej **rewolucyjności ducha,** mimo całego buntu, było bardzo wiele **z tradycjonalisty.** Sam Słowacki pisze w „Raptularzu, że **„wielki człowiek jest ten, który ma w sobie najwięcej z przeszłości i najwięcej z przyszłości".** Ten tradycjonalizm podlegał u poety **stałej ewolucji** i doszedł do szczytu rozwoju wtedy, kiedy Słowacki **ogarnął przeszłość ojczyzny wielką wszechpotężną miłością.**

Jako przedstawiciel uniwersytetu **warszawskiego** przemówił następnie

### prof. dr. Gubrynowicz.

Mówca przedstawił ewolucję **stosunku publiczności czytającej** do poety. Poprzednie generacje, jak wiadomo, **nie rozumiały Słowackiego.** Przemawiał on najwyżej do **młodych zapaleńców,** marzących o rewolucji i o przewrotach. W epoce **pozytywizmu,** gdy powstały walka **socjalna,** polscy teoretycy socjalistyczni posługiwali się często **cytatami Słowackiego,** odpowiednio dobranemi na poparcie swych tez. Dopiero około r. 1890, gdy zaczęła kiełkować **Młoda Polska,** powstały warunki dla prawdziwego zrozumienia Słowackiego. Dopiero wówczas zaczęto w nic cenić nietylko głosiciela pewnych idei, ale przedewszystkiem **niezrównanego artystę słowa.**

Jakkolwiek zrozumienie Słowackiego w dzisiejszej dobie posunęło się już bardzo daleko, to jeszcze **daleko jest do stworzenia tego stosunku, o jakim marzył** poeta. Nie spełniła się jeszcze prośba Juljusza, **„by rym jego zniewolił serce całego narodu".** Poezja jego ma wszystkie dane, ażeby **podnosić kulturę uczuciową oraz intelektualną** narodu. Przecież on był właśnie tym, który głosił **„iż wszystko dla ducha stworzone jest, a nic dla przyziemności stworzone nie jest".** Mowca jest głęboko przekonany, iż nadejdzie jeszcze ta chwila, gdzie **Słowacki i w dziedzinie etycznej będzie współtwórcą narodu.** Wszak powiedział on: „pragnąłbym urodzić się w kraju, gdziebym patrząc na rząd, mógł Boga ukochać". Kiedy to życzenie Słowackiego się spełni — to również ideały Słowackiego się ziszczą.

Przedstawiciel uniwersytetu w Lublinie

### prof. dr. Hahn

podał szereg **interesujących szczegółów bibljograficznych o dramatach Słowackiego.** Zwrócił on uwagę, że dramaty Słowackiego, które dzisiaj są podporą każdej sceny polskiej, zostały bardzo stosunkowo późno wprowadzone na tę scenę. Pierwszy raz zagrano **„Mazepę"** w Krakowie w roku 1891, ale dopiero naprawdę dramat Słowackiego spopularyzował Lwów, wystawiając w latach od 1891 do 1893 szereg dramatów: „Mazepę", „Marję Stuart", „Balladynę", „Lillę Wenedę".

Wnikliwy referat wygłosił przedstawiciel uniwersytetu poznańskiego, autor bjografji psychologicznej o Słowackim

### prof. dr. Grabowski.

Prelegent zwrócił uwagę na **zasadnicze cechy** talentu **Słowackiego i stwierdził, że nikt nie dał jego lepszej syntezy, jak Krasiński,** który przedstawiając go sile ośrodkowej Mickiewicza, nazwał talent Słowackiego „siłą dośrodkową". Mickiewicz wszystko, co czynił, starał się realizować bezpośrednio. Był on silnie związany z ziemią. **Słowacki natomiast odsuwał się** od **rzeczywistości.** Ujął to on sam bardzo dobrze, mianując siebie i Słowackiego na dwóch słońcach — **dwoma przeciwnymi bogami.**

W ciągu krótkiego swojego życia przeszedł Słowacki bardzo **bogatą ewolucję,** podległą wpływom rozmaitych twórców, wszystko w tym celu, aby **w konsekwencji być samym sobą.** Istotnie osiągnął tę pełnię rozwoju, która jest dana tylko wielkim. Rozwoju zarówno intelektualnego, jak i duchowego. Ten drugi rozwój, postawił go tak wysoko, iż **Słowackiego możemy uważać niejako za świeckiego świętego.** W tym romantycznym poecie czuć to samo drżenie, ten sam ton, co w wielkich świętych kościoła: ofiarność i oddanie się idei. — Czuć u Słowackiego ciągle ten **święty niepokój,** „iż duch mój nie odpocznie, dopóki nie odpocznie w Tobie" (św. Augustyn), dlatego też jeżeli Słowacki **znalazł się dziś w gronie wielkich duchów na Wawelu,** to ten kult, jaki dla niego żywimy, **niech nie będzie tylko kultem literackim.** Musimy Słowackiego uważać niejako **za patrona Polski,** który ze swojego wzniosłego miejsca będzie **Polski strzegł i kierował ją ku wzniosłym ideałom,** aby ludzkość ku królestwu Bożemu się zbliżyła.

Piękną tę i nastrojową mowę słuchacze nagrodzili rzęsistymi oklaskami.

Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem wzniosłej pieśni Nowowiejskiego p. t.: **„Pogrzeb pieśniarza".**

## Przyjęcie w Starym Teatrze.

O godz. 8-mej wieczorem, w górnej sali Starego Teatru w Krakowie odbył się obiad, **wydany przez premjera Marszałka Piłsudskiego,** w związku z uroczystościami ku czci Juljusza Słowackiego.

W obiedzie wzięło udział z górą **80 osób.**

Na pierwszem miejscu zasiadł Marszałek **Piłsudski,** po którego prawej stronie znajdował się metrop. **Sapieha,** po lewej prof. **Kallenbach** prezes komitetu sprowadzenia zwłok Słowackiego, dalej ministrowie: **Dobrucki, Miedziński, Moraczewski, Składkowski, Staniewicz,** nacz. wydz. prez. Rady min. **Grzybowski,** dyr. dep. Skotnicki, kom. rządu m. Warszawy **Jaroszewicz,** wojew. **Darowski,** wicewoj. **dr. Morawski,** nacz. wydz. Bezp. mjr. **Dziadosz,** dyr. pol. **dr. Styczeń,** z duchowieństwa ks. biskup **Rospond,** ks. bisk. **Godlewski,** ks. kan. **Ślepicki,** ks. jen. **Niezgoda,** ks. archipresb. dr. **Kulinowski,** poseł **Marjan Dąbrowski,** prezes akad. umiej. **Rozwadowski,** przedstawiciele m. Krakowa prezyd. in. **Rolle,** wicepr. **Saare, Ostrowski i dr. Wielgus;** rektorzy **dr. Marchlewski** (Kraków), **Szyszko-Bohusz, Gałęzowski, Krause, Łoś, Chromiński,** z wojska: dow. O. K. Warszawa jen. **Przeździecki,** jen. **Zając,** jen. **Wróblewski,** dow. O. K. V. jen. **Wróblewski,** szef szt. płk. **Bolesławicz,** dow. VI. dyw. piech. płk. **Smorawiński,** płk. 8 p. ul. **Bzowski,** dow. 3 dyw. piech. w Zamościu **Skwarczyński,** prezes sądu apelac. **dr. Wolter,** b. woj. **Kowalikowski,** prezes Izby skarbowej **Greger,** prof. **Dyboski,** wiceprezydent Poznania **Kiedacz,** prof. **Kutrzeba** i prof. **Wiśniewski,** naczelnik oddziału Najw. Izby Kontroli **Kraus,** prezes Izby handlowej **Epstein,** poeta **Lechoń,** dwaj emigranci z Paryża **Pożerski** i wnuk Mickiewicza po kądzieli, **Górecki,** prof. **Pochmarski,** red. **Beaupre,** red. **Konopiński,** komendant **Pilch,** mec. **Dwernicki,** prezes dyrekcji poczt **Jarszyński,** wicekurator **Przyjemski,** nadprokurator **Tokarz,** marszałek **Skrzyński,** prezes dyrekcji kolei **Barwicz,** wiceprezydent Lwowa **Chlamtacz,** prof. **Wodzinowski,** poeta **Iwaszkiewciz,** reprezentant młodzieży akamickiej, **Mikołajtys,** sekretarz komitetu, **Rutkowski,** i inni.

Jedyny toast wzniósł prezes komitetu obywatelskiego prof. **Kallenbach,** który zaznaczył, że dziś doszło do skutku to, co całe pokolenie pragnęły mieć zrealizowane, i to co miało być **spłaceniem długu narodowego,** zaciągniętego przed 88-miu laty. Zawdzięczać to należy dwóm osobom: **metropolicie Sapieże i Marszałkowi Piłsudskiemu. Działanie obu tych mężów zgodne i harmonijne** to to, co potrafił sobie Słowacki wywalczyć, **to dobry omen na przyszłość.** Imieniem komitetu mowca złożył **podziękowanie obu dostojnikom za podjętą inicjatywę i trudy.**

## Uroczyste przedstawienie w Teatrze im. Słowackiego.

Po czarnej kawie w hallu odbył się **krótki „cercle",** poczem Marszałek Piłsudski wraz ze wszystkimi gośćmi udał się do Teatru na przedstawienie **„Balladyny".** Punktualnie o godz. 10-tej przybyło do teatru, którego **fronton był efektownie iluminowany.** Po wejściu na widownię, **Marszałek Piłsudski został powitany przez orkiestrę hymnem państwowym. Publiczność powstała z miejsc** i stała przez cały czas grania hymnu, a po zakończeniu **podniosła burzę oklasków i okrzyków na cześć Marszałka.** Marszałek uprzejmem skinieniem głowy **dziękował** publiczności **za owację,** poczem usiadł w loży reprezentacyjnej i przyglądał się rozpoczętej właśnie pierwszej scenie w zamku Kirkora. Przed zakończeniem sceny Marszałek opuścił teatr, nie zwracając niczyjej uwagi. Należy zaznaczyć, że na dzisiejszem galowem przedstawieniu **publiczność zjawiła się w uroczystych strojach.**

## Podniosłe wrażenie.

**Wrażenie** galowego przedstawienia, podobnie jak i całego uroczystego dnia wczorajszego, zwłaszcza na delegatach ludności z poza Krakowa, było **niezwykle podniosłe.** Wspaniały i poważny pochód na Wawel, galowe przedstawienie w teatrze, wreszcie „Wianki", odbywające się wieczorem nad Wisłą, złożyły się na program uroczystości dostojnej i podniosłej, która na uczestnikach pozostawi **niezatarte wrażenie** i stworzy nowe **ogniwo w łańcuchu miłości braterskiej, łączącej wszystkich Polaków.**

* * *

**ŻYDZI W UROCZYSTOŚCIACH KU CZCI SŁOWACKIEGO.** W uroczystościach wczorajszych wzięło udział prezydjum gminy izraelickiej z nadrabinem Kornitzerem, grupa ortodoksów z r. Friedrichem i gmina izraelicka w Podgórzu z nadrabinem Fraenklem.

**ZE STRONY ZWIERZCHNOŚCI GMINY WYZNANIOWEJ W PODGÓRZU** brała udział w wczorajszych uroczystościach delegacja, złożona z następujących osób: dr Edward Ferber, prezes kahału, Samuel Dunkelblum, wiceprezes, Józef Haecker, przemysłowiec, Aron Selinger, kupiec, Józef Zucker, kupiec i Benjamin Geizhals, właściciel drukarni.

* * *

## Lwów w dniu uroczystości krakowskich.

**Lwów,** 28 czerwca. (C) Wczoraj jako w dzień pogrzebu Juljusza Słowackiego, przybrał **Lwów odświętną szatę.** Z gmachów rządowych, oraz konsulatów państw obcych, jak również z domów prywatnych, powiewały chorągwie o barwach narodowych. O godzinie 7 rano odegrany został **hejnał** z wieży ratuszowej. We wszystkich świątyniach odprawiono **uroczyste nabożeństwa,** w których wzięli udział reprezentanci władz. Przez cały dzień **płonął na kolumnie przed teatrem miejskim znicz, przy którym zaciągnięta była straż honorowa.** W Teatrze Miejskim dano przedstawienie „Księdza Marka".

—0—

## Wianki.

Zapowiedź Wioślarskiego oddziału „Sokoła" krakowskiego o mającem nastąpić przebiegu uroczystości Wianków, nie zawiodła. Byliśmy wczoraj świadkami **widowiska niezwykłego,** stało się zadość nietylko tradycji.

Od godz. 7-mej wieczorem zaczęły napływać tłumy publiczności nad brzeg Wisły pod Wawelem. Wszystkie miejsca zajęte. Na stokach Wawelu morze głów, most dębnicki przepełniony. Na falach Wisły ukazują się łodzie sokole, motorówka, wreszcie kiedy mrok stał się głębszy, a rozpoczęło się właściwie widowisko. Przy dźwiękach mistrzowskiej orkiestry 20 p. p. wśród pieśni krakowskiego „Echa" pod batutą **prof. Wallek-Walewskiego** i audycji Polskiego radja przesunął się przepyszny olbrzymi **delfin** o barwnym jarzącym konturze, który odrazu podbił widzów. Poprzedzała go barwna świtezianka. Następnie popłynęły falą różnokolorowe jarzące **wianki,** z pośród których tu i ówdzie strzelała rakieta, wreszcie **smok** wawelski.

Brzegi Dębnik zaczęły się ożywiać. Raz po raz strzelały w niebo rakiety, **rozwijające w powietrzu przecudne bukiety,** snopy złotych skier, oślepiających błyskawic, wśród huku równego armatniemu. **Tego rodzaju przepychu Kraków dawno nie widział.** Niemałą atrakcją były młynki. W pewnym momencie zapalone ognie **młynków,** wirując, wznosiły się ku górze, tworząc migotliwe świetlne o tysiącu barw bukiety. Nastąpiła przerwa, w czasie której przesunął się **olbrzymi na 20-tu łodziach wąż** z ruchomą paszczą.

Znowu serja rakiet, olbrzymie snopy rozżarzonego złota, wybłyskujące kolorowemi gwiazdami, przerzucanemi tak, jak to czynią żonglerzy maczugami. Na tle tem zjawia się galar, na którym skupia się cała uwaga. W oświetleniu bengalskiem przy dźwiękach orkiestry na drugim galarze, **sokolice w strojach krakowskich wykonały szereg rytmicznych ćwiczeń,** nagrodzonych burzą oklasków.

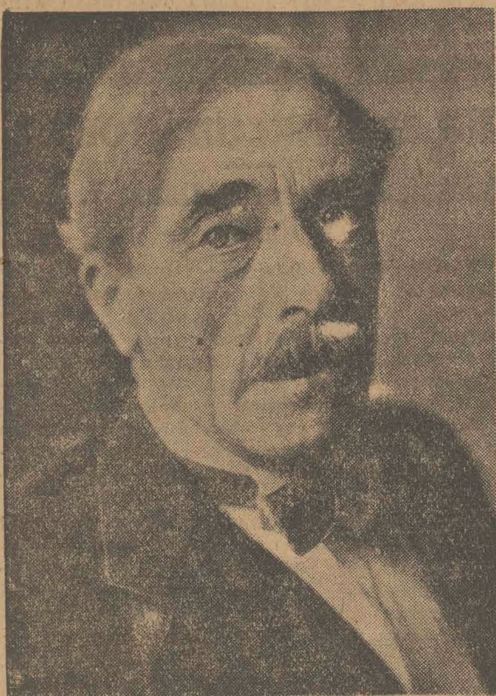
Wreszcie rozgorzała prawdziwa **bitwa.** Huk, oślepiający błysk rakiet, warkot i gwizd młynków wstrząsnęły powietrzem. I znowu raz po raz zakwitały brzegi kaskadą rakiet, aż wreszcie **olbrzymi wodospad światła,** sączy się w nurty rzeki, wiążąc oko widza. Następnie na ciemnem tle nocy jaśnieje napis **„Czołem",** a równocześnie **dostojne mury Wawelu oblekają się w szatę** coraz to innych kolorów i był to moment, którego Kraków nigdy nie zapomni. Wrażenie było zbyt silne, ażeby je w krótkiem sprawozdaniu określić. Rozentuzjazmowany tłum nie mógł się od tego widoku oderwać.

Ognie sztuczne wytworzone były na miejscu w Krakowie, przez sprowadzonych trzech specjalistów pirotechników z Wiednia. W ten sposób ominięto bardzo wysokie cło, od czego „Sokół" nie był zwolniony. Jak się dowiadujemy, niebawem powstaje polska fabryka ogni sztucznych „Sirjusz" w podgórzu, pod Krakowem. — Na szczególne uznanie zasługuje pomoc w urządzeniu imprezy saperów. *M. Z.*

# Wyjazd Marszałka Piłsudskiego do Warszawy.

O godz. **12.35** w nocy pociągiem nadzwyczajnym **odjechał Marsz. Piłsudski wraz z członkami rządu do Warszawy.** Odjeżdżającego premjera żegnali na dworcu wojewoda **Darowski,** wicewojew. dr. **Morawski** i przedstawiciele władz

## Nowy „Nieśmiertelny“



*(l.)* W paryskiej Akademji „Nieśmiertelnych“ odbyło się uroczyste przyjęcie nowego członka, znanego poety francuskiego, Pawła *Valéry*. Mowę powitalną na jego cześć wygłosił b. minister spraw zagranicznych, p. Gabrjel *Hanotaux*. Paweł Valéry zajął wśród „Nieśmiertelnych“ fotel, opróżniony przez śmierć znakomitego pisarza Anatola *France'a* Na fotografji naszej widzimy podobiznę poety francuskiego, Pawła *Valéry*.

## Inwazja kapitału niemieckiego na G.-Śląsku.

*(Telefonem od naszego korespondenta.)*

**Wiedeń**, 28 czerwca *(S)*. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że **pakiet akcyj huty „Laura“, który znajdował się w posiadaniu wiedeńskiej Pocztowej Kasy Oszczędności, został sprzedany zagranicznej grupie finansowej.** Jak wiadomo, akcje te pochodzą **od Bosela,** który naciągnąwszy Pocztową Kasę Oszczędności na olbrzymie sumy, wzamian za to dał jako zastaw całą masę akcyj, między innymi także akcje huty „Laura“. Obecnie akcje te zostały sprzedane.

**Cena kupna ma wynosić 88 proc. w porównaniu do kursu dziennego 86 proc.**

**Poza frontem kapitału zagranicznego kryją się „Deutsche Rheinstahlwerke“,** które chcą w ten sposób **uzyskać wpływ na Górnośląskie zagłębie przemysłowe.**

Pocztowa Kasa Oszczędności posiada około 15.000 akcyj na 15 miljonów nominalnej wartości i otrzymuje za nie **22 miljony szylingów.** Transakcja ta zapewne zainteresuje także społeczeństwo polskie.

—0—

## Podejrzane konszachty Petruszewicza z bolszewikami

*(Telefonem od naszego korespondenta.)*

**Warszawa**, 28 czerwca. *(Wir)* Z **Wiednia** donoszą, że **nowomianowany radca poselstwa sowieckiego, Jerzy Kocinbiński,** którego rząd sowiecki delegował do Warszawy, jako pomoc obecnemu charge d'affaires, p. Uljanowi, przed wyjazdem do Warszawy odbył **3-godzinną konferencję z prezydentem** t. zw. „rządu Zachodniej Ukrainy“, **Petruszewiczem.** Petruszewicz **przyjechał specjalnie** w tym celu z **Berlina do Wiednia** i na konferencji tej omawiano **akcję polityczną we Wschodniej Małopolsce** w związku z zbliżającemi się wyborami, jak również **finansowaniem prasy obozu Petruszewicza,** wydawanej w Polsce.

—0—

## Jeszcze 2 nowe rady miejskie w Kongresówce.

**Warszawa.** *(AW)* Otrzymaliśmy jeszcze nowe wyniki wyborów do rad miejskich, odbytych w ubiegłą niedzielę.

**W Rypinie** prawicowe polskie zjednoczenie gospodarcze uzyskało 6 mandatów. Partja pracy 6, ewangielicy 1 mandatów. Z list żydowskich największy sukces zdobyli ortodoksi, zdobywając 9 mandatów, żydowskie ugrupowania radykalne 1, Bund 1 mandat.

**W Sierpcu** Z. L. N. 6 mandatów, Piast 2, P. P. S. 3, lewica, popierana przez komunistów 3, żydzi narodowi 6, Bund 2.

—0—

## Pożyczka Gdańska w Londynie.

*(Telefonem od naszego korespondenta).*

**Gdańsk,** 20 czerwca. *(F)* Według wiadomości nadeszłych tutaj z Londynu, **pożyczka gdańska** ma być podzielona na dwie transze, z której jedna w wysokości **1,140.000 funtów szterlingów** zostanie umieszczona na rynku angielskim ,druga w wysokości **80.000 funtów szterlingów** zostanie umieszczona na rynku amerykańskim. W pierwszej transzy obejmują po 190.000 funtów szterlingów banki niemieckie i polskie.

# Przed waloryzacją ceł i zniesieniem ulg celnych?

*(Telefonem od naszego korespondenta).*

**Warszawa,** 28 czerwca. *(Wal)* Dowiaduję się, iż w najbliższy **czwartek** odbędzie się **posiedzenie Rady finansowej** przy min. skarbu.

Porządek dzienny przewiduje sprawozdanie komisji, wyłonionej specjalnie przez Radę finansową, dla zreferowania sprawy **zmiany systemu pobierania podatku dochodowego** i na drugim punkcie **referat min. skarbu p. Czechowicza o polityce kredytowej rządu.**

Prawdopodobnie **w sobotę** nadchodzącą odbędzie się **drugie posiedzenie Rady finansowej,** poświęcone w całości omówieniu **zagadnień, związanych z bilansem handlowym.**

Rada finansowa zastanawiać się będzie nad wysuniętemi podczas narad onegdajszych w Belwederze **środkami zaradczemi przeciw bierności bilansu handlowego,** o których donosiliśmy już obszernie, wskazując, iż w pierwszej linji należy do nich **przeprowadzenie waloryzacji ceł i skasowanie ulg celnych.** Rada finansowa ma wydać o powyższych sprawach **swoją opinję.**

**Wkońcu bież. tygodnia spodziewana jest nadto z Ameryki odpowiedź co do wszystkich bieżących tematów pożyczkowych,** a przedewszystkiem **co do sprawy przedłużenia opcji dla konsorcjum amerykańskiego i co do wypłaty ewentualnej zaliczki na poczet pożyczki.**

Po nadejściu odpowiedzi **w niedzielę lub poniedziałek,** min. skarbu p **Czechowicz** przyjmie dziennikarzy **na specjalnej konferencji prasowej,** na której **przedstawi kontrakt pożyczki** i wszelkie związane z nim zagadnienia.

## Ujednostajnienie terminu płatności podatków od ludności wiejskiej

*(Telefonem od naszego korespondenta)*

**Warszawa,** 28 czerwca. *(Wir)* **Min. skarbu** wszczęło akcję, zmierzającą **do ujednostajnienia terminu płatności danin publicznych,** pobieranych **od ludności wiejskiej** i niektórych przepisów, obowiązujących w tym kierunku, **aby termin płatności różnych danin publicznych zbiegał się z terminem płatności państwowego podatku gruntowego.**

Min. skarbu prowadzi obecnie w tym względzie rozmowy z zainteresowanemi władzami i jest zdania, że sprawy te będą **w najbliższym czasie zakończone, aby już w r. b. termin płatnych w tym okresie wszystkich danin publicznych,** pobieranych od ludności wiejskiej zbiegał się z terminem płatności drugiej raty państwowego podatku gruntowego.

## Kursy pożyczek polskich w Nowym Jorku.

*(Telefonem od naszego korespondenta).*

**Warszawa,** 28 czerwca. *(Wir)* W tygodniu **od 20—25 czerwca** notowano na **giełdzie nowojorskiej** następujące **kursy pożyczek polskich: 8-procentowa pożyczka Dillonowska z r. 1925,** kurs **najwyższy 97.25** (w tyg. poprzednim 97.50), kurs **najniższy 93.75** (w tygodniu poprzednim 94.50). **Ultimo 97.25** (w tygodniu poprzednim 94.75). **Obroty 948 tys.** (w tygodniu poprzednim 1060 tys.).

**6-procentowa pożyczka dolarowa z 1920 r.** kurs **najwyższy 81.75** (w tyg. poprzednim 83.50), kurs **najniższy 80** (w tyg. poprzednim 81 1/8, **Ultimo 81.25** (w tyg. poprz. 87 1/8). **Obroty 53 tys.** (w tyg. poprzednim 55055).

## Komunalne Kasy oszczędności.

*(Telefonem od naszego korespondenta).*

**Warszawa,** 28 czerwca *(A)*. W krótkim czasie **ukaże się rozporządzenie wykonawcze do ustawy o komunalnych kasach oszczędności,** zawierające **szczegółowy statut** powyższych kas.

**Sprawa kredytów** załatwiona została w ten sposób, że komunalnym kasom oszczędności w miastach **kredytów będzie udzielał Bank Gospodarstwa Krajowego,** a takimże kasom w gminach **wiejskich Państwowy Bank Rolny.**

# Posłowie zagraniczni na uroczystości wileńskiej.

*(Telefonem od naszego korespondenta).*

**Wilno,** 28 czerwca *(Hr)*. Wczoraj wieczorem komitet okronacyjny obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej otrzymał zawiadomienie, że **przyjeżdżają do Wilna na uroczystości koronacyjne posłowie Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanji, Francji, Danji i Włoch.**

## Hromada agituje przeciw udziałowi w uroczystości.

*(Telefonem od naszego korespondenta).*

**Wilno,** 28 czerwca. *(Hr.)* Na terenie powiatów Mołodeczno, Wilejka, Święciany i Postawy, członkowie „Hromady“ rozpoczęli usilną **agitację wśród ludności za nie braniem udziału w uroczystościach koronacyjnych M. B. Ostrobramskiej.** Hasło do tego rzucone zostało w ubiegłym tygodniu z Mińska.

## Litwa nie chce zezwolić na wyjazd pątników.

*(Telefonem od naszego korespondenta).*

**Wilno,** 28 czerwca. *(Hr.)* W dniu 27 czerwca zawiązał się pod przew. ks. profesora Żagołłowca komitet przyjęcia pielgrzymów z Litwy. Istnieje jednak duża wątpliwość, **czy rząd litewski udzieli zezwoleń na przyjazd do Wilna.** W nrze 141 z dnia 26 czerwca „Dziennik Wileński“, odpisując osobom, które zwróciły się do redakcji z zapytaniem w sprawie wyjazdu na uroczystości do Wilna oświadczył, że w tych dniach grupa osób zwracała się o pozwolenie na wyjazd do władz litewskich, **jenakże otrzymała odpowiedź odmowną.**

## Polityczny kryzys na Litwie zaostrza się.

*(Telegram własny „Ilustr. Kuryera Codz.“).*

**Kowno,** 28 czerwca *(F)* Rząd Waldemarasa prowadzi nadal **kampanję przeciw partjom opozycyjnym, w szczególności przeciw partji socjalistycznej.** W ostatnim tygodniu zostały dokonane **4 aresztowania i deportacje** w kołach socjalistycznych. Ogólne wrażenie wywołało **aresztowanie naczelnego redaktora znanego pisma prowincjonalnego „Siauli Naujenos“** p. Trausasa pod zarzutem akcji antypaństwowej.

**Polityczny kryzys** zaostrzył się w ostatnich czasach przez fakt **przesunięcia wyborów do sejmu litewskiego,** które powinny były się odbyć w myśl konstytucji litewskiej dn. 12 bm., a przesunięte zostały na termin nieograniczony. **Żadna partja polityczna na Litwie nie zgadza się z programem wyborczym Waldemarasa.** Wychodzą one z założenia, że w interesie państwa wybory powinny być jak najszybciej przeprowadzone. Z ciężkiej sytuacji politycznej chrześcijańska demokracja wystosowała memorandum do prezydenta państwa, które jest uważane jakoby **początek ostrej walki przeciw rządowi Waldemarasa.**

# Oddziały powstania 1863 r.—bandami (!!)

### Niesłychany wybryk urzędnika Prokuratury skarbu w Siedlcach.

*(Telefonem od naszego korespondenta).*

**Warszawa,** 28 czerwca. *(A)* Pisma donoszą, że sąd okręgowy **w Siedlcach** rozpatrywał w ostatnich dniach sprawę powództwa **sukcesorów powstańca Jabłońskiego o zwrot skonfiskowanego przez Moskali w roku 1863 majątku,** znajdującego się obecnie w posiadaniu państwa.

Urzędnik prokuratury skarbu, występujący z ramienia skarbu państwa, oświadczył dosłownie, że **ojciec powodów wstąpił w swoim czasie do bandy (!!), za co uległ prześladowaniu władz rosyjskich i że rząd polski żadnego obowiązku zwrotu tego majątku niema.**

Przedstawiciel sukcesorów powstańca w odpowiedzi na ten **niezwykły wybryk, oświadczył, że udział Polaka w powstaniu nie jest bandytyzmem, lecz bohaterstwem.**

Tego samego zdania był również sąd, który **powództwo sukcesorów powstańca uwzględnił,** uznając, że dokonane przez Moskali konfiskaty dóbr Polaków za udział w walkach niepodległościowych, nie mogą w Polsce niepodległej być sankcjonowane.

(Podając tę wręcz niewiarygodnie brzmiącą wiadomość, domagamy się w razie jej autentyczności, wyjaśnienia sprawy przez czynniki zwierzchnie w stosunku do owego urzędnika. Red.).

# Huragan w pow. Zaleszczyckim.

*(Telefonem od naszego korespondenta).*

**Lwów,** 28 czerwca *(C)* Nad wsią **Szczytową,** pow. Zaleszczyki, przeszła onegdaj huraganowa burza, która zniszczyła zasiewy, **zaniosła ogrody kamieniami i piaskiem i zawaliła kilka budynków. Do mieszkań** wdarła się **woda na wysokość 1 metra.**

## Tytoń jugosłowiański za polskie szyny.

*(Telefonem od naszego korespondenta).*

**Warszawa,** 28 czerwca. *(A)*. Monopol tytoniowy zawarł z rządem jugosłowiańskim umowę kompensacyjną, na zasadzie której wzamian **za 1,800.000 kg. tytoniu, którego rząd belgradzki dostarczy naszemu monopolowi, Polska da Jugosławji równowartość w postaci szyn kolejowych. Wartość tej transakcji wynosi 1,250.000 dolarów.**

—0—

## Katastrofa samolotu pocztowego Paryż-Warszawa.

*(Telegram własny „Ilustr. Kuryera Codz.“).*

**Berlin,** 28 czerwca. *(R)* W miejscowości **Indelsdorf na Śląsku niemieckim uległ katastrofie samolot pocztowy,** utrzymujący komunikację między **Warszawą, Pragą a Paryżem.**

Wskutek mgły, **pilot stracił orjentację** i przy przymusowem lądowaniu **aparat zawadził o drzewo,** wskutek czego został **zdruzgotany. Pilot Felhut** został **na miejscu zabity.**

—0—

## Szczegóły wykolejenia się pociągu pod Kulikowem.

**Lwów.** *(PAT.)* Lwowska okręgowa dyrekcja kolei państwowych ogłasza, że 27 b. m. o godz. 7.40, przy wjeździe pociągu Nr. 2211 do stacji Kulików na linji Rada Ruska—Lwów, uległ **wykolejeniu** jaszczyk parowozowy, brankard, oraz 4 wagony osobowe tego pociągu. Z podróżnych, ani ze służby kolejowej **nikt nie odniósł obrażeń.** Przyczyna wykolejenia na razie niestwierdzona. Dochodzenia w toku.

## Krwawe walki prawicowców niemieckich z lewicowcami

**Berlin,** (PAT). **Krwawe bójki** między Stahlhelmowcami a członkami organizacji republikańskiej Reichsbanner, pod Frankfurtem nad Odrą, wywołały w kołach lewicowych Berlina **ogromne wzburzenie.** Posłowie socjalistyczni Wels i Ludwig udali się do pruskiego ministra spraw wewnętrznych Grzesińskiego, **zawiadamiając go o wzburzeniu,** jakie te wypadki wywołały w całej klasie robotniczej. Minister Grzesiński zapowiedział energiczne przeprowadzenie śledztwa i **ukaranie winnych,** oraz wydanie zarządzenia, któreby zapobiegły podobnym wydarzeniom na przyszłość. Wydanie takich zarządzeń uważa prasa demokratyczna za tembardziej konieczne, że tego samego dnia odbyły się również i w 2-ch innych miejscowościach Niemiec **krwawe starcia między członkami organizacyj prawicowych a lewicowych.**

W Saksonji pod miastem Bischofswerde doszło do starcia między członkami **komunistycznej czerwonej gwardji a Stahlhelmowcami.** Stahlhelmowcy zaatakowali komunistów, wskutek czego doszło do ogólnej bójki, w czasie której komuniści w przeważającej liczbie **obili i poranili Stahlhelmowców.** Również i pod Berlinem, w miejscowości Wriezen członkowie **komunistycznej czerwonej gwardji napadli na grupę Stahlhelmowców,** znajdującą się w pewnej gospodzie. Komuniści przystąpili do formalnego oblężenia gospody, poprzecinali przewody telefoniczne, wyważyli drzwi i, wdarłszy się do wnętrza gospody, **pobili Stahlhelmowców.** Policja z trudem zdołała rozdzielić przeciwników, a w czasie przybycia oddziału komunistycznego do Berlina **aresztowano 90 komunistów.**

—0—

## Poprawa finansów francuskich.

**Paryż,** (PAT). Omawiając w Izbie deputowanych projekt budżetu na rok 1928, **Poincare** stwierdził **poprawę sytuacji finansowej** Francji, zaznaczając jednak, iż jest ona jeszcze **daleka od tego, aby ją można nazwać definitywnie ustabilizowaną.** Następnie prezes rady ministrów podkreślił konieczność utrzymania **ścisłej równowagi budżetowej.**

**Projekt budżetu** przedstawia się w następujący sposób: **dochody wynoszą 421.560,682.551 fr. wydatki 410.527,952.171 fr.** W dalszym ciągu premier wyjaśnił, iż przy układaniu budżetu rząd przyjął za podstawę **utrzymanie dotychczasowych podatków bez żadnych zmian, odrzucając** projekt **wprowadzenia jakichkolwiek** modyfikacji do obowiązującego ustawodawstwa.

—0—

## Próba pośrednictwa między Meksykiem a Watykanem

*(Telegram własny „Ilustr. Kuryera Codz.“).*

**Nowy Jork,** 28 czerwca. Jak donosi „Nev Jork Graphic“ **podjęto z pewnej strony próby pośredniczenia w zatargu między Meksykiem a Watykanem.**

—0—

## Śladów Nungessera i Coli nie znaleziono.

**Quebeck,** 28 czerwca. *(PAT)*. Ekspedycja, która została wysłana celem poszukiwań za Nungeserem i Colim, powróciła do Chcoutimi, **nie znalazłszy żadnych śladów zaginionych lotników.**

## Kronika telegraficzna.

### Kowerdę odwiedziła w więzieniu matka

Z Warszawy donosi *(A)*: **Matka Borysa Kowerdy — Anna Kowerda** przybyła do **Warszawy i uzyskała** od władz więziennych **zezwolenie na odwiedzenie syna,** który znajduje się wciąż w więzieniu śledczem przy ul. Dzielnej.

Po odwiedzeniu syna oświadczyła pani Kowerda, że syn jej **czuje się dobrze,** jest zupełnie **zdrów** i znajduje się **w dobrym humorze.**

### Ohydne morderstwo w Koninie.

Z Łodzi donosi *(W)*: **W Koninie dokonano ohydnego mordu,** którego ofiarą padła żona kapelusznika 30-letnia **Sara Elkiszowa.**

Elkiszowa wyjechała temi dniami do Grójca na targ. Kiedy wracała furmanką razem z niejakim **Pawlikiewiczem Janem,** ten w pewnym momencie **dobył rewolweru i strzelił w powietrze.**

**Elkiszowa zapytała** go wówczas, **czy taką zabawką można zabić człowieka.**

**„Zaraz pani się przekona“** — odparł Pawlikiewicz i **strzelił dwa razy do Elkiszowej.**

Ranną przewieziono automobilem do szpitala w Koninie, gdzie po dwóch godzinach zmarła.

Według krążących wersyj, powodem zabójstwa miała być **sprawa romantyczna.**

*(A)* **GEN. LEROND U PREZYDENTA RZPLTEJ.** P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na audjencji b. dowódcę wojsk aljanckich na Górnym Śląsku generała Leronda.

*(A)* **DR. GIRSA,** minister pełnomocny i poseł nadzwyczajny republiki czechosłowackiej, powrócił do Warszawy i objął urzędowanie.

*(A)* **WYJAZD METROPOLITY DJONIZEGO DO RÓWNEGO.** W nadchodzący piątek dnia 1 lipca uda się ks. metropolita prawosławny Djonizy do Równego na Wołyniu, gdzie odprawi w niedzielę, dnia 3 lipca uroczyste nabożeństwo.

*(Ts)* **REZYGNACJA RADY PRZYBOCZNEJ KOM. RZĄDU.** Rada przyboczna komisarza rządu gminy Zakopanego wniosła rezygnację ze swych mandatów. Memorjał z rezygnacjami został przesłany do województwa krakowskiego.

*(C)* **BURZE WE LWOWIE.** Upalne dni, panujące ostatnio we wschodniej Małopolsce, przeplatane są ulewami i burzami. Wczoraj o godz. 3-ciej popołudniu przeciągnęła z zachodu ulewna burza. W przeciągu kilku minut utworzyły się na ulcach miasta potoki wody. W czasie ulewy zapanowała w mieście ciemność, tak, że w mieszkaniach musiano zapalić światła. Ulewa trwała około godzinę.

*(W)* **WCZORAJ WYBUCHŁ STRAJK W PRZEMYŚLE TRYKOTARSKIM.** 5 tysięcy robotników porzuciło pracę. Strajk wybuchł na tle żądań podwyżkowych.

*(Ts)* **ŚMIERĆ TURYSTY W TATRACH.** Przedwczoraj wycieczka, przechodząca Doliną Kościeliską napotkała turystę w stanie nieprzytomnym z obrażeniami na głowie i całem ciele. Turystą tym, jak się okazało, był Bolesław Zakulski z Krakowa, który na wycieczce w Dolinie Kościeliskiej uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Nieprzytomnego turystę odwieziono do szpitala klimatycznego. Zakulski nie odzyskał przytomności i wskutek wstrząsu mózgowego i krwotoku wewnętrznego, zmarł onegdaj popołudniu.

*(W)* **ARESZTOWANIE KOMUNISTY.** Na dworcu kaliskim aresztowano znanego komunistę Icka Rubinsteina w chwili, gdy zamierzał wyjechać do Kalisza. Znaleziono przy nim większą ilość bibuły komunistycznej, która miała służyć dla agitacji podczas wyborów do Rady miejskiej.

*(C)* **CENY ROPY.** Państwowe zakłady naftowe ustaliły następujące ceny za ropę brutto. Za ropę marki Borysław 2.003 złotych, Schodnica 2.404 złotych Urycz 2.303 złotych, Bitków 2.446 złotych, Klęczany 3.405 zł., Stara Wieś 3.805e za cysternę 10 tysięcy kg.

*(C)* **UJĘCIE BANDYTÓW.** W powiecie przemyślańskim grasowała od dłuższego czasu niebezpieczna szajka bandytów ze Stefanem Jakimowem na czele. Szajka napadała na kupców, a nawet na domy, oddalone od środowisk ludzkich. Wczoraj udało się ścigającej patroli dopaść w gminie Płonice herszta szajki. Wywiązała się strzelanina, w czasie której bandyta został ciężko ranny. Przewieziono go do szpitala więziennego we Lwowie.

*(C)* **ZA SPRZEDAŻ PRZEMYCANYCH TOWARÓW.** Przed trybunałem karno-skarbowym we Lwowie rozpoczął się proces przeciwko M. Zakuszańskiemu, hurtownikowi towarów galanteryjnych, oskarżonemu o sprzedaż przemyconych z zagranicy 1½ tysiąca par jedwabnych pończoch, przyczem skarb państwa poniósł stratę 9 tysięcy zł. Zakuszański został w swoim czasie zasądzony na 38 tysięcy złotych grzywny, względne na 2 lata więzienia. Rozprawa obecna odbywa się na skutek rekursu przeciwko powyższemu orzeczeniu. Broni adw. dr Kibitz. Wyrok zapadnie w piątek.

*(PAT)* **AKTY WANDALSKIE** nieznanego sprawcy wysadzającego dynamitem posągi świętych we Włoszech, powtarzają się coraz częściej. Po zniszczeniu statuy Matki Boskiej w miejscowości Trentino wysadzony został w powietrze w tej samej miejscowości wielki krucyfiks.

*(PAT)* **MORDERSTWO W POCIĄGU.** Na dworcu Saint Lazare, znaleziono w jednym z wagonów cherbourskiego ekspresu ociekającego krwią trupa majora artylerji Sauwalla, zabitego trzema strzałami rewolwerowemi. Przy trupie nie było żadnej broni, natomiast w miejscowości Bernay, znaleziono na szynach kolejowych rannego osobnika, posiadającego rewolwer z kilku wystrzelonymi nabojami.

Młodzieniec ten nazywa się Hollin i jest z zawodu rytownikiem. Zeznał on, że w celu rabunku zamordował maj. artylerji Sauwalla.

*(PAT)* **TRZECIA RUNDA TURNIEJU SZACHOWEGO.** Keskemet donoszą: Aljechin zwycięża Tartakowera, Takacs zwycięża Müllera, Grünfeld zwycięża Bernsdorfa, Kmoch zwycięża Brinckmanna, Szekely zwycięża Przepiórkę, Yates zwycięża Sarkossy'ego, Steiger zwycięża Collego, Astales-Gilg remis, Wajda-Vukovics przerwana, Niemcowicz-Ahnes przerwana.

# Chamberlin u Prezydenta Rzplitej

*(Telefonem od naszego korespondenta).*

**Warszawa,** 28 czerwca *(Wir)*. Prezydent **Rzpltej przyjął p. Chamberlina i Lewine'a,** o godz. 11.30 na **półgodzinnem posłuchaniu.** Na audjencji tej był także obecny poseł amerykański w Warszawie p. **Stetson,** prezes towarzystwa polsko-amerykańskiego p. **Kotnowski,** dyrektor kancelarji cywilnej p. **Dzięciołowski,** wicedyr. p. **Markowski** i płk. **Zahorski.**

P. Prezydent **wypytywał się o szczegóły lotu czyciela awiatyki, p. Asesta.**

Lotnicy udali się następnie do hotelu Europejskiego na śniadanie, w którym brali udział p. **Stetson,** przedstawiciel kolonji amerykańskiej p. **Loosse,** dyr. Vacum Oil Company, pp. **Piotrowski, Kotnowski** i przedstawiciel M. S. Z. W toku rozmowy okazało się, że **pos. Stetson jest lotnikiem wojskowym** i co ciekawsze, że p. **Stetson i Chamberlin mieli tego samego nauczyciela awiatyki p. Asesta.**

O godz. 1.30 lotnicy **odprowadzeni przez trzy samoloty wojskowe i jeden „Aerolotu“,** wystartowali z lotniska w kierunku **Krakowa,** udając się do Zurychu. (Patrz art. na str. 10).

—0—

# Chamberlin i Levine zaginęli?

*(Telegram własny „Ilustr. Kuryera Codz.“).*

**Zurych,** 28 czerwca. *(Ls)* Lotnicy **Chamberlin i Levine,** którzy wylecieli dziś popołudniu z Warszawy do Zurychu, drogą na Kraków i Pragę, nie **przybyli do godziny 23 do Zurychu. Zachodzi obawa, że w drodze zaskoczył ich jakiś wypadek.** Od czasu wylotu z Warszawy **brak o lotnikach wszelkich wiadomości, z wyjątkiem wiadomości o zaobserwowaniu ich w Krakowie.** Natomiast **Praga donosi,** że **lotnicy dotychczas tam nie przybyli.**

# Ostateczna weryfikacja zburzenia twierdz pruskich.

*(Telegram własny „Ilustr. Kuryera Codz.“).*

**Londyn,** 28 czerwca. *(Ravis)* Dyplomatyczny korespondent „Daily Telegraph“ donosi, że **sprawa inspekcji zburzonych fortyfikacji niemieckich** na wschodzie **w ostatecznej formie uregulowana** została **w drodze wymiany korespondencji pomiędzy Stresemanem i Chamberlainem** po ostatniej sesji Rady Ligi Narodów. Streseman zastrzegł sobiel istownie u Chamberlaina, że **przez dopuszczenienie inspekcji nie zostaje stworzony precedens na przyszłość.**

Jen. **Pawels** zaprosił attaches wojskowych państw sojuszniczych, aby **przeprowadzili ostateczną weryfikację zburzenia twierdz niemieckich na wschodzie.** Attaches wojskowi i jen. Pawels wydadzą następnie **wspólny komunikat.** Chamberlain wyraził zgodę na tę formułę.

—0—

# Nowe egzekucje w Rosji

*(Telegram własny „Ilustr. Kuryera Codz.“).*

**Wiedeń,** 28 czerwca. *(Ravis)* „Nachtausgabe“ donosi **z Helsingforsu,** że wedle wiadomości, nadeszłych **z Moskwy, rozstrzelanych zostało bez śledztwa 27 osób** za propagandę kontrrewolucyjną. **W Kronsztadzie stracono 9 oficerów,** których oskarżono o niedozwolone stosunki z zagranicą. Również **w Pskowie stracono 17 chłopów, którzy od 26 roku znajdowali się w więzieniu.**

Najwyższy trybunał wydał wyrok śmierci na b. pułkownika **Baturina,** który **uchodził za zastępcę wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza.** Wyrok ma być wykonany w najbliższych godzinach.

# Trzęsienie ziemi na Krymie.

## Tysiące domów zniszczonych.

*(Telegram własny „Ilustr. Kuryera Codz.“).*

**Moskwa,** 28 czerwca. *(Ls)* W południowej części **Krymu i Ukrainy** odczuto w niedzielę **trzęsienie ziemi,** które trwało 4 godziny. — Wskutek trzęsienia ziemi nastąpiło **oberwanie się licznych skalnych bloków,** nadto w Sewastopolu, Jałcie i Balkrawe zostało zniszczonych **kilka tysięcy domów.** Zabitych nie było, rany odniosło przeszło 100 osób.

# Daudet w Lozannie.

**Genewa,** 28 czerwca. Dzienniki donoszą, że Daudet uwolniony podstępnie z więzienia, **przybył do Lozanny.**

**Paryż.** *(PAT.)* Redakcja „Action Francaise“ oświadcza w dzisiejszym wydaniu, że nie wie gdzie znajduje się Daudet. Dzisiejsze wydanie dziennika **nie ma artykułu podpisanego przez Daudeta.** „Petit Parisien“ donosi, że na pytanie, gdzie się znajduje Daudet, **Pujon nie chciał ani zaprzeczyć, ani potwierdzić wiadomościom iż znajduje się on w Szwajcarji.** Dziennik dodaje, że w kołach politycznych oświadczają, że nie ma żadnych podstaw do twierdzenia, że Daudet przekroczył granicę państwa. W każdym razie żaden z komisarzy granicznych stacyj kolejowych nie doniósł nic o obecności Daudeta w pobliżu granicy.

—0—

# Tajemnicze linje telefoniczne w „Action Francaise“.

*(Telegram własny „Ilustr. Kuryera Codz.“).*

**Paryż,** 28 czerwca. *(Ravis)* Dziś o godz. 1 popołudniu zjawili się w budynku dziennika **„Action Francaise“ urzędnicy policji i rozpoczęli rewizję,** trwającą kilka godzin. W lokalu redakcji znajdował się tylko redaktor naczelny **Pujot.** Przedewszystkiem zbadane zostały urządzenia telefoniczne redakcji, następnie **skonfiskowany został szereg dokumentów i korespondencji.** Z kolei odbyło się przesłuchanie portjera i służby. O rezultacie rewizji na razie nic niewiadomo.

W centrali na I. piętrze nie znaleziono nic podejrzanego. Jednak w drugiej centrali na drugiem piętrze stwierdzono, że **znajduje się tam 5 linji, prowadzących z centrali** mimo, że w dyrekcji telefonów zarejestrowane są tylko dwie linje, trzy **zaś pozostałe nie są zupełnie w księdze telefonów zapisane i niewiadomo, jakie mają połączenia.** Funkcjonarjusze redakcji odmówili wszelkich wyjaśnień co do tych linji. Centrala telefoniczna została opieczętowana, przez sędziego śledczego, a mechanicy i rzeczoznawcy otrzymali polecenie zbadania, **gdzie łączą tajemnicze linje.** Rewizja trwała przeszło 6 godzin i zakończyła się o godz. 6.15 wieczór.

Bezpośrednio potem odbyła się **w ministerstwie sprawiedliwości narada** przy udziale prefektów policji i sędziego śledczego.

—0—

# Ciężka klęska armji południowej

*(Telegram własny „Ilustr. Kuryera Codz.“).*

**Londyn,** 28 czerwca. *(Ravis)* **Wojska armji południowej poniosły koło Hsu-Czau-Fu ciężką klęskę.** Armja Szantungu jenerała **Sun-Czuang-Fanga zajęła miasto Hsu-Czau-Fu** i odparła wojska Czang-Kai-Czeka na Pangpu. **Wojsk południowe cofają się w popłochu.** — Jestto **największa** z dotychczas poniesionych przez armję południową **klęsk w całej wojnie domowej.** Straty dotychczasowe armji Czang-Kai-Czeka wynoszą **30 tysięcy żołnierzy.**

# Sofja przysypana gradem

**Sofja,** 28 czerwca. W niedzielę nastąpiło tu **straszliwe oberwanie chmury,** połączone **z olbrzymim gradem. Prawie całe miasto stanęło pod wodę, która chwilami dosięgała dwóch metrów wysokości. Grad leżał miejscami na metr wysoko.** Drzewa owocowe i winnice zostały prawie doszczętnie zniszczone.

# Po zamknięciu kroniki.

## Zamknięcie Walnego Zjazdu T. S. L. w Krakowie.

W poniedziałek o 9-tej rano rozpoczął się dalszy ciąg obrad walnego zjazdu Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie. Na porządku obrad były wnioski, przedstawione przez komisje zjazdu, które obradowały w niedzielę do późna w nocy.

Imieniem komisji organizacyjnej i administracyjno-finansowej referował p. **Schroetter** z Węgierskiej Górki szereg wniosków, zmierzających do rozwinięcia jak najsilniejszej sieci organizacyjnej i pozyskiwanie jak największej ilości członków.

Długi i bardzo wyczerpujący referat przedłożył p. dr. **Uhma** ze Lwowa im. komisji oświaty pozaszkolnej. Wnioski podkreślały z naciskiem **konieczność rozwinięcia pracy oświatowej wśród kobiet i robotników** oraz nadanie jej charakteru praktycznego przez urządzanie wykładów, kursów i pogadanek z zakresu rolnictwa, rękodzieł, handlu itp.

Komisja szkolna przedłożyła szereg wniosków, zmierzających do uregulowania stosunków szkolnych w województwach wschodnich. Zjazd stanął na stanowisku, by **plebiscyty w sprawie języka nauczania w szkołach** nie odbywały się corocznie, gdyż to wpływa niesłychanie na stałe podniecenie antagonizmów narodowych wśród ludności, żyjącej obok siebie. Plebiscyty takie winny się odbywać nie częściej, jak co lat 7. Zjazd stwierdził, że w myśl ustaw obowiązujących, językiem szkolnym w szkołach świeżo zorganizowanych **winien być język polski.** Wreszcie zjazd silnie podkreślił konieczność **żywszego zaopiekowania się osadnikami polskiemi na kresach.**

Wreszcie **komisja statutowa** przedłożyła szereg wniosków, dotyczących zmian niektórych paragrafów statutu Towarzystwa. Po obszernej dyskusji i uchwaleniu szeregu wniosków, prezes Rady nadzorczej prof. **Surzycki** zdał sprawę z przeprowadzonych **lustracyj i kontroli funduszów T. S. L. i postawił wniosek o udzielenie absolutorjum Zarządowi Głównemu za rok 1926.**

Po jednomyślnem uchwaleniu tego wniosku, odbyły się **wybory uzupełniające** do Zarządu Głównego. Wybrani zostali: dr. Mikulski (Kraków), dr. Hrabyk (Kraków), Dadlezowa (Rawa Ruska), Drezinski (Kraków), ks. Macheta (Kraków), dr. Uhma (Lwów), ks. Tyrankiewicz (Zbaraż), dr. Dwernicki (Lwów), Wójtowicz (Bochnia), Mossoczy (Kraków), Rymar (Kraków), Sikora (Kraków) i Smulikowski (Rohatyn). Wkońcu przewodniczący dr. Próchniki podziękował prezydjum Rady miasta Krakowa, Dowództwu okręgu korpusu i Dyrekcji Towarzystwa Ubezpieczeń za pomoc i udogodnienia w urządzeniu zjazdu i po serdecznych słowach zachęty, zwróconych do delegatów, **zamknął XXXII Walny Zjazd T. S. L.** o godzinie 2 po poł.

## Tragiczne skutki ciekawości

Ze Lwowa donosi *(C)*: **Na moście kolejowym** na rzece Bystrzycy koło stacji **Chryplin** zdarzył się **tragiczny wypadek.** W pośród kilku osób **przyglądających się z mostu kąpiącym kobietom,** stał mieszkaniec Stanisławowa H. **Zapatrzony, nie zauważył nadchodzącego pociągu** i dopiero w ostatniej chwili gdy pociąg znalazł się już na moście **rzucił się do ucieczki. Lokomotywa potrąciła nieszczęśliwego tak silnie, że z roztrzaskaną czaszką spadł z mostu do rzeki.** Towarzysze denata uniknęli śmierci przez rzucenie się z mostu do rzeki.

## Udaremniony zamach na kasjerkę teatru we Lwowie.

Ze Lwowa donosi *(C)*: Policja lwowska prowadzi dochodzenia w sprawie planoawnego zamachu **na kasjerkę teatru** p. Julję **Mazurkiewiczową. Do spisku należało 5 młodzieńców, którzy zamierzali dokonać zamachu z rewolwerem w ręku.** Policja zarządziła inwigilację wskutek czego bandyci odstąpili od zamiaru. Rezultatem dochodzenia jest **aresztowanie dwóch młodzieńców lat około 17,** z których jeden jest synem strażnika więziennego, a drugi **synem właściciela kamienicy.** Dalsze dochodzenia w toku.

**HISTORYCY EUROPY WSCHODNIEJ I SŁOWIAŃSCY W KRAKOWIE.** We czwartek 30 b. m. o godz. 12 w południe odbędzie się w auli uniwersytetu uroczyste przyjęcie historyków Europy wschodniej i słowiańskiej, przemówieniem rektora Marchlewskiego i odczytem prof. Kutrzeby: „Krzyżowanie wpływów wschodnich i zachodnich na ziemiach słowiańskich“. Popołudniu odbędzie się wycieczka do Wieliczki, wieczorem bankiet w sali Starego Teatru. Wstęp na przyjęce do auli uniwersytetu wolny.

**DZIEŃ „WISŁY“ ODŁOŻONY.** Zapowiedziane na dzień dzisiejszy, t. j. 29 b. m. święto sportowe T. S. „Wisła“ oraz zawody piłkarskie „Pogoń“-„Wisła“ zostały odłożne. Odbędą się tylko dzisiaj na boisku Wisły rano i popołudniu lekkoatletyczne mistrzostwa. pań.

**WYŚCIGI KOLARSKIE „CRACOVII“.** Dziś, we środę, o godz. 4 popoł. odbędą się na torze kolarskim Cracovii u wylotu ul. Wolskiej, wyścigi cyścigi cyklistów i motorzystów ńz udziałem mistrza Polski Schmidta, oraz czołowych jeźdźców Szymczyka, Zyberta, Kędzi, Berghausena i innych. Wyścigi motorów przyczynią się do urozmaicenia programu.

**BEN-ALI W TEATRZE „NOWOŚCI“ PRZY UL. RAJSKIEJ.** Dziś o godz. 8.30 wieczór hypnotyzer i sugestjoner Ben-Ali roztoczy przed widownią szereg zdumiewających doświadczeń z dzidziny życia pozagrobowego, sugestji i halucynacji. Nawet dla powag naukowych jest Ben-Ali zjawiskiem zagadkowem. Bilety przy kasie teatru przy ul. Rajskiej 12.

**NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE STOWARZYSZENIA „RODZINY SIEROCEJ“** odbędzie się dnia 30 czerwca br. o godzinie 5½ popołudniu w sali Kongregacji Dzieci Marji, plac Jabłonowskich L. 3, I p., na które członków Wydział najusilniej zaprasza. 2692k

**Mały feljeton.**

# ZŁUDY.

## Błogosławieństwo filmu.

(*St. M.*) Wśród wielu przyczyn, dla których szeroka publiczność obecnie tak przepada za kinem, jedną może z najważniejszych jest fakt, że w kinie wszystko się dzieje inaczej niż w życiu.

Tak się to już złożyło, że kino w tym kierunku stało się bardziej „poetyczne" od teatru. Gdy teatr współczesny w dążeniu do artystycznego realizmu bardzo pilnie trzyma się wzorów życia i to nietylko w dokładności i prawdopodobieństwie szczegółów, ale także w charakterze całości — film z całą odwagą naiwności wypływa na swoim „srebrnym ekranie" w dziedzinę fantazji. Sztuki współczesnego teatru są w swej prawdzie zupełnie „życiowe" — film dba tylko o prawdopodobieństwo szczegółów — w najlepszym czy najgorszym razie — które gromadzi z wielką techniczną sprawnością i doskonałością, pozatem komponuje swoją rzeczywistość złudy, jak mu się żywnie podoba.

Wielką pomocą w tej odwadze twórczej jest filmowi — jak już wyżej wspomniałem — naiwność. Film nie boi się ani wielkich słów, ani patosu, ani pompy, ani przesady. Wynika to zresztą z bezosobowego charakteru jego przedstawień. Gdy żywy aktor na scenie żenowałby się może niektórych sytuacyj, gestów czy słów, aktor filmowy, który gra tylko dla objektywu fotograficznego, nie potrzebuje zupełnie odczuwać i nie odczuwa tej krępującej żenady, płynącej zesztą z poczucia artystycznego umiaru.

To samo tyczy się wielkich słów, których z takiem umiarkowaniem używa twórczość dla filmu. Czy zastanawiał się kto kiedy nad napisami, nad afiszami kinowymi i programami, w których streszczona jest akcja filmów? Jakie tam jest bogactwo superlatywów, których ani w literaturze, ani w krytyce dramatycznej się nie spotyka, gdyż nadużywanie ich staje się wyświechtaniem — a które tutaj występują na każdym kroku z imponującą nonszalancją. „Arcygenjalny", „niewymownie piękne", „wspaniale rasowy", „niesłychany dramat", „bujna tragedja", „niebywały przepych", „olśniewająca technika", „potężna szlachetność" — i tym podobne wyrażenia sypią się tam jak z rogu obfitości.

Niechaj nikt nie mówi, że to nie należy do literatury i dlatego nie ma znaczenia. Szerokie warstwy publiczności bynajmniej się w tem nie orjentują i nic im to nie szkodzi, że to tylko reklama. Tu właśnie jest tajemnica powodzenia. Reklama jest tą dziedziną, w któej rozkwita, czy też odkwita to, co zeskromniało w literaturze. Reklama ta też korzysta obficie z praw dziwej i to najlepszej literatury. Reklamy i programy filmowe chętnie operują cytatami z Nietzschego czy Tołstoja, Platona zarówno jak Flauberta, Goethego czy Dantego. Nieszczęściem współczesnego teatru jest, że najwyższych napięć myśli i uczucia wyrażane przez genjuszów, krępuje się on brać na serjo w swej twórczości — a szczęściem filmu, że się bynajmniej nie krępuje i robi minę, że film właśnie tylko może wcielać w życie plastyką swych realizacyj myśli genjuszów.

Pozatem, jeżeli kto ma zmysł humoru, to może, czytając afisze i programy kinowe, bawić się znakomicie — a więc znowu jest zajęty. „Jak się zdobywa kobiety" — „Chwile upojenia" — albo takie optymistyczno-liryczne zakończenie streszczenia programu: „Nieposkromiona dziewczyna stała się idealną i uległą żoną". Jeżeli ktoś wierzy, dobrze mu, a jeżeli ktoś wie, że jest naodwrót, że zwykle „idealna i uległa panna staje się nieposkromioną żoną"... No, to właśnie o to chodzi, ażeby w filmie było inaczej niż w życiu.

Ludzie mają dosyć rzeczywistości i chcą przypatrzeć się temu, co idzie inaczej, idzie odwrotnie, idzie naopak. Film wrócił do naiwności dawniejszej literatury i dawniejszego teatru, która budowała „zamki na lodzie", zdając sobie doskonale z tego sprawę, że ludzkość właśnie ich pragnie w sztuce, mając dość „chatek na błocie" w życiu. We filmie zawsze na bagnisku wykwita lilja — i wszystkie niedoszłe lilje widzą w tem spełnienie własnych marzeń, oraz odszkodowanie za własne niepowodzenie. Niechaj się stanie przynajmniej w pieśni to, co się nie może stać w życiu — gdyż i to może być do pewnego stopnia pociechą i nawet wielką pociechą. Błogosławieństwo złudy rozdaje kino za drobne, nie wahając się w swych filmach stwarzać życia naopak — i to właśnie jest tajemnicą jego wpływu na szerokie masy, którym życie „na wprost" nieraz staje kością w gardle.

# 11-letnia Polka bohaterką.

(l). Nad wodnym kanałem w miejscowości Little Falls w Stanach Zjednoczonych, bawił się 4-letni chłopak, Józef Piechota. — W pewnej chwili przechylił się tak nieostrożnie nad krawędzią, iż wpadł do wody, głębokiej na 12 stóp. Wypadek ten zauważyła Zuzanna Mizarek, 11-letnia dziewczynka. Nie tracąc czasu na zdejmowanie sukienki, **wskoczyła do wody, pochwyciła chłopaka i popłynęła z nim duży kawał do drabinki, umieszczonej w ścianie kanału.**

Za swoje bohaterstwo została dzieweczka **nagrodzona medalem Carnegiego.**

# Już mieli przekroczyć granicę

## i przychwycono ich.

**Wilno,** 28 czerwca. (*Hr*) Pod Botnikami dokonano napadu rabunkowego na przybyłego niedawno z Ameryki Wańkiewicza, gospodarza z gminy rakowskiej. **Bandyci zabrali mu 10.500 dolarów oraz 245 złotych.** Policja zawiadomiona o wypadku rozpoczęła pościg **i dopadła bandytów w pobliżu granicy sowieckiej, w chwili gdy chcieli ją przekroczyć, odbierając im zrabowane pieniądze. Bandyci staną przed sądem doraźnym.**

# Krwawa zabawa w Stawinku

**Lublin,** 28 czerwca. (*N*) Wieczorem dnia 26 bm. podczas zabawy **we wsi Stawinek pod Lublinem,** rozegrała się **krwawa tragedja.** Oto jeden z gości, Aleksander **Nowak,** kelner z Lublina, na widok swej narzeczonej, tańczącej z niejakim Janem **Bartosiakiem,** wszczął z nim bójkę, w toku której **wydobył nagle rewolwer i strzelił do Bartosiaka, trafiając go w lewy bok. Śmierć nastąpiła natychmiast.** Zabity liczył lat 23. **Zabójcę aresztowano.**

# Garstka polskich szaleńców w Londynie

## Jak wyglądają zawody hippiczne angielskie?

**Kraków,** 29 czerwca.

Nasza sławna drużyna kawaleryjska na konkursach hippicznych w Londynie znalazła się w warunkach **specjalnie ciężkich.** W ostatnim numerze „Polski Zbrojnej" rtm. **Adam Królikiewicz,** członek tej drużyny, w obszernej korespondencji zdaje sprawę z pobytu naszej reprezentacji, podkreślając na wstępie, że drużyna polska znalazła się tam w specjalnie trudnych warunkach ilościowych i jakościowych (materjał koński).

„Drużyna nasza — pisze rtm. Królikiewicz — wylądowała tutaj ze swemi końmi, jak **garstka szaleńców.** Trudno jest sobie u nas w Polsce wyobrazić, **jakiemi wprost fantastycznemi końmi i jak niespotykaną nigdzie ilością tych wspaniałych** pod każdym względem uzdolnionych zwierząt **dysponują tu Anglicy. Tych parę naszych mizernych koni, które u nas w kraju wzbudzają podziw, swoją jakoby niezwykłą klasą i potęgą, nie może nalażeć tutaj nawet do złych,** jakie Anglicy umieszczają na swoim **najbardziej szarym końcu.** Dość powiedzieć, że **każdego konia szeregowca angielskiego,** którzy tu na równi z nami biorą udział w konkursach, **śmiało zaliczyć można u nas za fenomen** pod względem zdolności usposobienia i charakteru.

Konkursy londyńskie odbywające się w krytej hali olbrzymiego budynku „Olympia", **mają swój specjalny niespotykany u nas, ani też nigdzie w Europie charakter.** Odbywają się **popołudniu** od 4—7 **i wieczorem** od 9—12 w nocy, a nieraz kończą się znacznie później. **Parcours nie zmienia się tu nigdy** od lat bardzo wielu. Każda przeszkoda z boków zagrodzona ma raz na zawsze swe **ustalone miejsce. Takiety,** tj. cienkie centymetrowej grubości i 40 cm. długości listewki leżą na każdej z nich, przyczyniając **wiele zmartwień** każdemu z jeźdźców. Strącenie jednej z nich (nie poruszywszy nawet przeszkody) **pozbawia jeźdźca niejednokrotnie I nagrody. Dwie strącone takiety,** dają 1 karny punkt, **wykluczający od jakiegokolwiek miejsca w konkursie. Każdy poszczególny skok** czyli przebycie przeszkody oprócz dużej potęgi skoku wymaga **wyliczenia momentu odskoku konia.** Omyłka najmniejsza mści się niezawodnie na tych zwłaszcza, którzy mają konie słabe. Wspaniały, mocny i uzdolniony koń angielski niewiele robi sobie z tego, gdzie wypadnie mu odskoczyć. **Nawet 3 metry zawcześnie przed przeszkdą jest dla niego drobnostką. Lecz niech nasz koń omyli się o 1 krok, a już zgubiony będzie napewno.** Oto jest właśnie różnica, której najlepszy jeździec wyrównać nie jest w stanie.

Nasze konie służą nam **do wszystkiego.** Dziś Nicea, a jutro Londyn. Tam tempo dochodzące do 500 metrów na minutę, tu zaś skakać trzeba **„na wyliczenie"** z wolnego zupełnie galopu, a przytem te obrzydłe, przeklęte takiety, lecące za najlżejszem dotknięciem! Światło, kwiaty, orkiestra, cyrkowy nastrój, siedem zawsze tych samych przeszkód i ten sam parcours w „ósemkę" może doprowadzić do melancholji.

Wszystko to jednak byłoby drobnostką, gdyby **nie zabójcza wprost konkurencja całej masy najlepszych w świecie koni.** Anglicy poprawili się znacznie w jeździe. Konie ich opanowane są w większym stopniu niż w r. 1925, gdyśmy tu byli po raz pierwszy. Przytem obecnie są one o wiele lepiej przygotowane do tego rodzaju zawodów, skaczą prawie niezawodnie, bez najmniejszego błędu.

To samo widać u Francuzów, Belgów i Szwedów. Włosi mają swą ustaloną sławę. **Wszystkie drużyny wysyłają tutaj jednych i tych samych znanych bardzo rutynowanych jeźdźców oraz najlepsze swe konie.**

Jak wiemy jednak z doniesień telegraficznych, drużyna nasza mimo tak nieprawdopodobnie ciężkich warunków sprawuje się w Londynie wcale nieźle i mimo wszystko zdobywa odznaczenia, świadcząc chlubnie **o wysokiej klasie polskiej kawalerji.**

# Niedoszły sułtan „pod pantoflami"

## swoich ośmiu żon.

**Kraków,** 29 czerwca.

(*Kr.*) Po przewrocie w Turcji, **Abdul Kadir,** syn sułtana osiadł ze swoim domem i małżonkami w Budapeszcie. Lecz potomek Mahometa nie może zaznać spokoju. Policja w dyskretnych wywiadach skonstatowała, że mieszkańcem jednego z pierwszorzędnych hoteli w śródmieściu jest Abdul Kadir, 42 letni mężczyzna, cesarski książę, urodzony w Stambule jako syn Abdul Hamida. W towarzystwie jego znajdowało się **8 małżonek,** liczących od 22 do 24 lat życia, 21 dzieci i **10 niewiast służących** — prawdopodobnie niewolnic, w każdym razie zajmujących pośrednie stanowisko między żonami, a służącemi.

Wysoki gość zajął cały szereg apartamentów, w których przez cały dzień i większą część nocy odbywały się **hojne libacje,** grała **muzyka,** a nazajutrz z rana, **służba wynosiła kosze wypitych butelek z szampana i wymiatała stosy potłuczonych kieliszków.**

Ale osoba jego nie wiele przypomina wyglądem i ubiorem legendarnych władców Wschodu. Nie miał ani zawoju na głowie, ani przy boku krzywej szabli. Popielata zarzutka, okrywała zazwyczaj jego chudą pochyloną postać, a z pod małego filcowego kapelusika sterczał wielki krogulczy nos, z nasadzonym w złotej oprawie binoklem. **Niedoszły następca sułtana, rozumie się bardzo dobrze na interesach.** Kupuje i sprzedaje domy i parcele, a nawet nie waha się pośredniczyć w większych transakcjach. **Jedyną jego pasją oprócz kobiet jest gra na skrzypcach, w czem naprawdę celuje.** Z kobietami jednak nie tak łatwo jak ze skrzypcami, które można dowolnie nastroić.

Małżonki, które żyją zresztą z sobą w najlepszej zgodzie, opanowały tak dalece serce i wolę sułtańską, że poprostu bez ich woli i zgody nic przedsięwziąć nie może. Abdul Kadir lubiał jednak teatrzyki i kabareciki i nieraz się wyrwał, by dać folgę swojej skłonności do hulatyki... Aż raz wczesnym rankiem powrócił... Nie sam jednak. **Przywiózł sobie małą aktoreczkę i oświadczył krótko a węzłowato, że będzie ona 11-tą prawowitą jego małżonką.** Ponieważ jednak większość dotychczasowych żon nie akceptowała przybyszki, zaczęły się w domu sułtańskim **niesnaski, przechodzące często w dzikie bijatyki.**

Mała aktoreczka była jednak na tyle odważną i śmiałą, że **dała sułtanowi do wyboru: albo ona, albo 10 tamtych żon.**

I Turek ustąpił Węgierce i dymisjonował wszystkie z wyjątkiem dwóch, które zdecydowały się dzielić z ulubioną sułtana jego serce i łoże.

8 żon dymisjowanych rozprószyło się po mieście, dwie wstąpiły do kabaretu, jedna zaś jest mundantką u adwokata.

# Czarna gwiazda kabaretów.

## Niezwykła karjera świetnej tancerki murzyńskiej.

**Kraków,** 29 czerwca.

Paryskie dzienniki doniosły o zawartem rzekomo związku małżeńskim między artystką kabaretową Józefiną **Baker** a włoskim hrabią **Albertini'm.** Później okazało się, że cała ta wiadomość była **doskonałym kawałem sprytnej murzynki.**

Kim jest pna Baker?

Ostatnio występowała ta „czarna gwiazda" w teatrze kabaretowym, znanym **„Folies Bergere",** budząc wśród Paryżan **zachwyt swojemi nóżkami,** na których dokonywała ewolucyj tanecznych piękna tancerka koloru czekolady. Dziś jest ona właścicielką przepięknej willi, wspaniałego automobilu i całej kolekcji niezmiernie kosztownych naramienników, wysadzanych brylantami, w które na zmianę stroiła się do swoich występów na scenię. Nie brała na siebie zazwyczaj wiele więcej, ot... jakąś opaskę z bananów na biodra. Nie mogła przecież łamać uświęconych tradycyj **„Folies Bergere";** gdyby ubrała na siebie coś niecoś więcej wywołałoby to żywe protesty ze strony publiczności.

Gdy „czarna" Józia Baker przybyła przed rokiem do Paryża, **nie posiadała niczego prócz pary swoich cudnych naprawdę nóżek i... łapki króliczej.** Przed dwoma laty występowała w **„Daly's theatre"** w Nowym Jorku jako jedna z tancerek trupy baletowej. Nie miała ona wówczas zbytnich aspiracyj i nie marzyła zupełnie o zostaniu „gwiazdą", tańczyła co wieczór „charlestona" razem ze swojemi wesołemi koleżankami przy ul. 63a, gdzie jednak kolor czekoladowy baletniczki nie budził zbytniego zainteresowania widzów. **Tańczyła dobrze, ale ani gorzej, ani lepiej od swoich koleżanek.**

Wówczas to doniesiono jej pewnego dnia, że ktoś oczekuje jej przy wejściu do teatru. Okazało się, że był to jej ziomek, stary przyjaciel rodziny, który przybył umyślnie z Caroliny w południowej Ameryce, aby Józefinie przynieść podarunek, mianowicie **„łapkę króliczą".**

— Ta łapka, — powiedział, wręczając jej prezent — to dar **na twoje urodziny.** Bacz, abyś jej nie zgubiła, jeżeli nie chcesz pozostać drugorzędną tancerką przez całe swoje życie.

Józia podziękowała przyjacielowi wesołym, głośnym śmiechem, który pozwolił jej odsłonić szereg wspaniałych zębów, **umieściła „talizman" między pudełkami z pudrem i innemi przyborami toaletowemi, poczem powróciła do domu.**

Może to łapka królicza pracowała, gdy mała murzynka spała głębokim snem, nie wiadomo, dość, że na drugi dzień w południe **w czasie próby, służący zawiadomił „czarną Józię", że jakiś pan pyta się o nią.** Wyszła i wówczas doręczono jej list, w którym **impresarjo mającego się nowo otworzyć teatru na Broadway „Plantation" zaprasza ją na rozmowę.** Józia udała się po próbie pod wskzany adres, mając w swej torebce łapkę króliczą. Tam dano jej do podpisu nowy kontrakt, na którym ona na ślepo, nawet go nie czytając ze wzruszenia, położyła podpis. Wracając do domu uszczęśliwiona tańczyła całą drogę „charlestona".

W sześć miesięcy później zespół **„Plantation" wyjechał do Paryża,** zaangażowany tam przez dyrekcję **music-halu** na Polach Elizejskich, by występować w **„Revue Negre".** W tym zespole Józia Baker była już pierwszą tancerką.

Dochody czarnych baletnic były jednak w Paryżu zawsze za małe, aby te mogły się ubierać u Patou i jeść u Prunier'a. Większość z nich **żyła skromnie, a między niemi była i Józefina.** Ale widać zajęcza łapka pracowała dalej dla jej fortuny, bo już wówczas każdej nocy w music-halu na Polach Elizejskich Józia swojemi tańcami poczynała budzić podziw. **Wiele biletów miłosnych i kwiatów przesyłano do jej garderoby, ale ona nie zwracała na to uwagi.** Przedmiotem największej troskliwości była dla niej łapła królicza. Nie rozstawała się z nią nigdy. W czasie tańca miała ją przy sobie, ukrytą kto wie gdzie, a gdy szła do łóżka kładła ją sobie pod poduszkę.

Atoli pewnego dnia pod koniec sezonu na **Champs Elisées, łapka gdzieś się podziała.** Zrozpaczona Józia **szukała jej przez trzy dni i trzy noce** i wypytywała wszystkich, ale daremnie, łapki nikt nie widział. Naraz zdarzył się szczególny wypadek; oto Josie Smith, jedna z koleżanek „trupy" doniosła przyjaciółkom, że zaangażowano ją na pół roku do jednego z największych **„tabarins"** w Londynei. Takie szczęście mogło spotkać koleżankę tylko dzięki „łapce króliczej", pomyślała Józia; i tak było naprawdę.

Panna Smith znalazła łapkę, ale nie wierząc w żadne talizmany **użyła jej poprostu zamiast puszku do pudru.** Między dwoma dziewczętami powstała **głośna sprzeczka,** w której Józia Baker zdołała przekonać towarzyszkę, że łapka należy do niej i talizman wrócił do swej prawowitej właścicielki.

Stało się to w piątek wieczorem, a już w dwa dni potem **Józefina Baker podpisywała świetny kontrakt roczny do „Folies Bergere".** Od tego czasu życie jej popłynęło jak marzenie. Ogłoszenia z imieniem Baker o łokciowych literach rzucały się w oczy Paryżanom na rogach ulic. Wszystkie dzienniki donosiły o jej występie w każdej nowej rewji, która z reguły stawała się wielkim wypadkiem sezonu w dziedzinie lekkiej muzy i miała zapewniony pewny i długi sukces. Przedsiębiorcy nie ryzykowali nic, wydając największe nawet sumy na wystawienie rewji z p. Baker.

W jednym ze swoich numerów **tańczyła rzekoma hrabina Alberti charlestona na olbrzymiej tafli lustrzanej.** Niby posąg bronzowy o cudnych, harmonijnych kształtach była uosobieniem wybujałej radości życia, to znów rozpętanej dzikości, a zawdzięczała to swej oryginalnej, a zawsze zachwyt budzącej piękności.

**Dziś Józefina Baker,** dawniej mała murzynka z ulicy 63a w Nowym Jorku, **ma u swoich stóp cały Paryż** i może mieć wszystko, czego tylko zapragnie, bo wszyscy kupcy czują się szczęśliwi, mogąc się pochwalić, że u nich się ubiera, lub że w ich automobilu jeździ taka „gwiazda pierwszej wielkości".

Triumfy nie zawróciły w głowie małej murzynce nowojorskiej. Mimo tylu powodzeń **jest ona dobrą córką.** Co tydzień posyła swej rodzinie „czeki", a w długich listach opisuje o hołdach, jakie jej składają Paryżanie. Cieszy się swem skarbami, ale najcenniejszym dla niej skarbem jest zawsze łapka królicza. W moc tego talizmanu wierzy dziś fanatycznie.

**(Y).**

## Proces o... 83 centimy, który trwa od 6 lat!

**Kraków**, 29 czerwca.

(I) Od sześciu lat, przed wszystkiemi możliwemi instancjami sądownictwa karnego we Francji rozgrywa się **zabawny proces.** Chodzi mianowicie o spór, tyczący się około „wielkiej" kwoty... 83 centimów. Sumy tej jeszcze w listopadzie zażądał kontrolor podatkowy, przydzielony do paryskiego kabaretu „Noctambules" od dyrektora tegoż kabaretu p. **Boyer**, który uważając żądanie za nieusprawiedliwione, odmówił wypłacenia tej kwoty.

Sprawa cała rozegrała się następująco: Dyr. Boyer zauważył, zbliżającego się do kasy sierżanta, z którym odbywał całą kampanję wojenną. Dawny „poilu" przybył w towarzystwie dwu osób i trzymał w ręku trzy bilety zniżkowe, dające prawo do foteli za cenę 2 franków każdy. P. **Boyer**, wzruszony spotkaniem towarzysza broni, poszedł sam do kasy **i wydał sierżantowi 3 „darmowe" bilety.**

Wówczas to zainterwenjował kontrolor podatkowy, stwierdzając, że od **trzech powyższych biletów należy się kwota 83 centimów jak podatek.**

Dyr. Boyer był uparty i nie chciał zapłacić żądanej kwoty. Sprawę jego odesłano do sądu karnego, jako „oszustwo na szkodę skarbu" **P. Boyer przegrał wówczas proces i skazany został na zapłacenie dwuch grzywn po 500 fr. każda, jedną na korzyść miasta Paryża, drugą na korzyść skarbu państwa.**

Skazany zaapelował od wymiaru kary. W marcu 1925 r. sąd apelacyjny uznał, iż **prawo amnestji, ogłoszone w międzyczasie, stosuje się również i do wypadku dyr. Boyer.** Sprawa cała wydała się zakończoną, gdy tymczasem **wystąpiła do walki administracja podatkowa,** która odniosła się znowu do trybunału kasacyjnego. Sąd najwyższy wydał wyrok, godny sądu Salomona. Oświadczył mianowicie, że dyr. Boyer korzysta wprawdzie z prawa amnestji w stosunku do skarbu państwa, lecz nie w stosunku do podatkowych władz miejskich i **powinien złożyć im jedną z dwu grzywien,** na które został skazany.

W tym stanie cała sprawa powróciła obecnie przed sąd karny w Orleanie. **Osobliwemu procesowi przysłuchują się tłumy ciekawych.** Obrońcą oskarżonego jest sławny adwokat paryski, znany z tylu głośnych procesów m. in. z procesu Sinobrodego Ladru, **Pemoro-Gjafferi.** Dwaj inni adwokaci występują w imieniu syndykatu dyrektorów kabaretów i musichallów, który postanowili solidaryzować się ze swym kolegą, uważając, iż **padł on ofiarą jednej z szykan władz administracyjnych,** z któremi walczy stale społeczeństwo francuskie

Z procesu tego „nauka moralna": nietylko w naszej administracji panuje bałagan; gdzieindziej nie jest lepiej...

## Kurjer radjowy.

### Program stacyj radjofonicznych:

**na środę dnia 29 czerwca 1927 r.**

**Kraków** (422) G. 9: Uroczystość pogrz. Juljusza Słowackiego z katedry poznańsk., g. 15.30: Transmisja z Warszawy; godz. 16.30—17: Program dla dzieci; godz. 17.15: Transmisja z Poznania „Warszawianka" — St. Wyspiańskiego; godz. 18.35—18.55: Przerwa, ewentualnie komunikaty; godz. 19—19.25: Odczyt pod tyt. „Kościół Panny Marji w Krakowie", wygł. p. dyr. W. Baran; godz. 20—20.25: Odczyt pod tyt. „Polska w Międzynarodowej Radzie dla badań morza", wygł. dr. M. Siedlecki, prof. U. J. godz. 20.30: Transmisja z Warszawy.

**Warszawa** (1111) Godz. 10.15: Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej; godz. 12: Komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty „P. A. T."; godzina 13.45: Odczyt p. t. „Bieżące roboty" z działu „Rolnictwo" wygł. dr. Wacław Wakar; godz. 14.10: Odczyt p. t. „Jak żywić krowy, żeby dawały korzyść" z działu „Rolnictwo" wygł. p. Antoni Piątkowski; godz. 14.35: Odczyt p. t. „Scalać swoje grunta" z działu „Rolnictwo" wygł. p. Szuszkiewicz. — godz. 15.05—15.30: Komunikat lotniczo-meteorologiczny. — Odczyt p. t. „Rolnictwo a samorząd" z działu „Rolnictwo" wygł. dr. Stanisław Miklaszewski; godzina 15.30: Transmisja z Doliny Szwajcarskiej. Koncert ludowy organizowany przez Al. Sielskiego wespół z Wydziałem Oświaty i Kultury Magistratu m. st. Warszawy oraz Polskie Radjo. Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Al. Sielskiego oraz H. Perkawska i M. Ciesielski (śpiew); godz. 16.30—17: Program dla dzieci; godz. 17—17.15: Nadprogram, komunikaty; godzina 17.15: Transmisja z Poznania. W programie „Warszawianka" St. Wyspiańskiego; godz. 18.55—19.10 Komunikaty „P. A. T."; godz. 19.10—19.35: Skrzynka pocztowa. Korespondencję omówi dr. Marjan Stępowski; godz. 19.35—20: Odczyt p. t. „Zagadnienie komasacji" z działu „Rolnictwo" wygł. p. Szuszkiewicz; godz. 20—20.30: Odczyt p. t. „Polska a Jugosławja" wygłosi w języku serbo-chorwackim charge d'affaires poselstwa S. H. S. p. M. Prodanowicz; godz. 20.30: Koncert poświęcony muzyce jugosłowiańskiej. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Chór T-wa Śpiewaczego „Harfa" pod dyr. Wacława Lachmana, Ewa Bandrowska-Turska (śpiew) i prof. Jerzy Lefeld (akomp.); godz. 22.30—23.30: Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Rydz".

**Poznań** (270) Godz. 10.15—12: Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej; godz. 15.30—17: Transmisja koncertu z Warszawy; godz. 17—17.15: Przerwa wzgl. komunikaty; godz. 17.15—18.35: Na ogólne życzenie radjosłuchaczy powtórzenie inscenizacji radjofonicznej „Warszawianki" Wyspiańskiego w wykonaniu artystów Teatrów Poznańskich: pp. Heleny Arkawin, Janiny Biesiadeckiej, Zygmunta Biesiadeckiego, Romualda Gantkowskiego, Michała Meliny, Józefa Opieńskiego, Kazimierza Przystańskiego, Fr. Rylla, Jadwigi Sachnowskiej oraz członków chóru Opery Poznańskiej i „Koła Śpiewackiego". Reżyser: p. R. Gantkowski, Słuchowisko poprzedzone zostanie wstępnem objaśnieniem; godz. 18.35—18.50: Nadprogram wygłosi p. Cz. Kaden; godz. 18.50—19.15: Przegląd rzeczy ciekawych z całego świata — wygł. p. M. Melina; godz. 19.15—20: Program dla dzieci wykona p. W. Trojnawska, art. Teatru Nowego, g. 20—20.25: Odczyt p. t. „Nasza mowa ojczysta" wygł. dr. Ułaszyn; g. 20.30—22.10: Transmisja koncertu z Warszawy i sygnał czasu; g. 2.10—22.20: Komunikaty sportowe; g. 22.30—24: Transmisja muzyki tanecznej z „Palais Royal".

**Berlin** (483.9 i 566) Godz. 17: Koncert; godz. 20: Koncert orkiestry.

**Langenberg** (468.8) Godz. 17.30: Koncert; godz. 20.30: Koncert utworów kompozytorów współczesnych.

**Monachjum** (535.7) Godz. 16: Koncert; godz. 20.05: Wyjątki z opery „Wesele Figara"; godz. 20.45: Rozmaitości; godz. 21.15: Muzyka lekka.

**Wiedeń** (517.2) Godz. 11: Koncert; godz. 16: Koncert; godz. 19.30: „Cyrulik sewilski" — opera kom. Rosiniego.

**Berlin** (483.9 i 566) Godz. 17.30: Koncert fortepianowy; godz. 18: Pieśni wesołe; godz. 20: „Cyrulik sewilski" — opera kom. Rosiniego, następnie muzyka śpiew.

**Frankfurt** (428.6) Godz. 16.30: Muzyka operetkowa; godz. 18: „Doktor Faust" — opera Bussoniego.

**Praga** (348.9) Godz. 11: Poranek muzyczny; godz. 17: Koncert; godz. 19: Transmisja z teatru.

**na czwartek dnia 30-go czerwca 1927 r.**

**Kraków** (422) Godz. 17—17.25: Odczyt pod tyt. „Czy istniał człowiek w trzeciorzędzie?", wygł. p. Artur Szinagel; godz. 17.30—17.55: Odczyt pod tyt. „Turystyka górska i wysokogórska", wygł. Dr. H. Szatkowski; godz. 18—19: Transmisja z Warszawy; godz. 19—19.25: „Skrzynka pocztowa" — p. inż. Broniewski; godz. 19.25—20: Rozmaitości, ewentualnie komunikaty i przerwa; godz. 20.30: Koncert poświęcony muzyce instrumentalnej klasyków XVIII. w. Wykonawcy: pp. Janina Paszkowska (fort.), St. Mikuszewski (skrz.), Marjan Paszkowski (wiolonczela), Martusiewiczówna (fort.), Tomasz Cholewa (flet), M. Abłamowicz - Meyerowa (fort).; godz. 22: Transmisja z Warszawy.

**Warszawa** (1111) Godz. 12: Komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty „P. A. T.", nadprogram; godz. 15: Komunikat gospodarczy i lotniczo meteorologiczny; godz. 17—17.25: „Wśród książek". Najnowsze wydawnictwa omówi prof. H. Mościcki; godz. 17.25—17.50: „Kącik dla kobiet", wygł. p. Marja Ankiewiczowa; godz. 17.50—18: Nadprogram, komunikaty; godz. 18: Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja"; godz. 19—19.20: Rozmaitości; godz. 19.20—19.35: Komunikaty „P. A. T."; godz. 19.35—20: Odczyt p. t „Wrażenia z Włoch" z działu „Podróże i Przygody", wygł. red. Zdzisław Kleszczyński; godz. 20—20.15: Komunikat rolniczy; godz. 20.15: Transmisja koncertu orkiestry Al. Sielskiego z Doliny Szwajcarskiej. Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Al. Sielskiego oraz N. Grudzińska i M. Salecki (śpiew). Akomp. M. Robakowa; godz. 22: Komunikat lotniczo-meteorologiczny, sygnał czasu, nadprogram — komunikaty „P. A. T.".

**Poznań** (270) Godz. 14: Komunikaty giełdowe; godz. 17.15—18.35: Koncert popołudniowy. Udział biorą: Julja Gorzechowska (sopran), Władysław Witkowski (skrzypce), Jan Rakowski (altówka); godz. 18.35—18.50 Nadprogram, wygł. p. Fr. Ryll; godz. 18.50—19.15: Pogadanka pod tytułem: „Pielęgniarstwo jako jeden z najszlachetniejszych zawodów kobiecych" wygł. p. Rabowska; godz. 19.15—19.35: Komunikaty gospodarcze; godz. 19.35—20: Odczyt p. t. „Wskazówki dla hodowli rtesury psów", wygłosi p. Lubomir Smyczyński; godz. 20—20.15: Komunikaty Z. O. K. Z.; godz. 20.15—22.15: Koncert wieczorny. Udział biorą: Orkiestra 57 pp. pod bat. por. Vorela, p. Wanda Dobroczyńska (sopran), p. Wanda Bocheńska (mezzosopran) i Zygmunt Kalinowski (baryton). W programie fragmenty z operetek, piosenki, walce, uwertury i t. p.; godz. 22.30—24: Transmisja muzyki tanecznej z „Palais Royal".



GUSTAW MEYRINK. 14

# Przygoda Polaka Sędziwoja.

**(Autoryzowany przekład Jadwigi Migowej).**

Sędziwój przeszedł ostrożnie na drugą stronę platformy i bacznie w dół spoglądał. Miejsce, gdzie baszta łączyła się ze starym murem, było najodpowiedniejsze do ucieczki, ponieważ występ ruin mógł zasłonić go przed oczyma tych, którzy się do tej chwili nadaremnie męczyli otwieraniem drzwi.

Za murem rosły gęste bardzo i wysokie paprocie. Ich szerokie, zielono srebrzyste wachlarze, porastały całe wzgórze, aż do tego miejsca, gdzie gęstwa leśna stanowiła najpewniejszą ochronę przeciwko dalszemu pościgowi.

Sędziwój zobaczył, że gęste zarośla rozsuwają się i wyłania się z nich jasna szata i czerwona chustka Fiametty. Polak natężył wzrok, chcąc zobaczyć coś więcej, by odgadnąć zamiar dziewczyny. Ale jasne zjawisko zniknęło i tylko zielone wierzchołki paproci chwiały się lekko, jakby wiatrem poruszane.

Teraz Sędziwój nie namyślając się już, przymocował linę u muru i zsunął się po niej cichutko. Odbyło się to tak bez żadnego prawie szmeru, że niemożliwością było wprost, aby ci ludzie zajęci tak hałaśliwą pracą przy drzwiach wejściowych, mogli coś usłyszeć.

Uwolniony z kaźni więzień zatonął teraz w miękkiej gęstwinie wysokich ziół, rosnących tak obficie. Czołgał się na rękach i nogach, usiłując dotrzeć do owego miejsca, gdzie dojrzał szatę Fiametty.

Nie tracił czasu na odwracanie głowy i śledzenie wzrokiem swoich prześladowców. Słysząc nieprzerwane a coraz gwałtowniejsze uderzenia w okute żelazem odrzwia wiedział z całą pewnością, że ucieczki jego dotychczas nie zauważono.

Wkrótce ogarnęło go niskie podszycie lasu. W kilka chwil potem odważył się wyprostować swą postać, a następnie spiesznie począł iść osrebrzoną księżycem ścieżką, prowadzącą wzdłuż rozpoczynającego się w tem miejscu wąwozu. Ścieżka była kręta, a Sędziwój posuwał się szybko — prawie że skokami, i już po upływie kilku minut zderzył się silnie ze skalną płytą, z poza której wyłoniła się ciemna postać. To była Fiametta, która zeskoczyła z głazu lekko jak kozica, i witała młodego Polaka błyszczącemi oczyma i niezrozumiałemi słowy cygańskiej mowy. W swem bezmiernem rozradowaniu posługiwała się językiem swego plemienia. Potem silnie wzruszona padła przed nim twarzą ku ziemi i swemi czarnemi włosami dotknęła jego stóp i szepnęła.

— Przebaczenia! Czy dobry pan mi przebaczy?

Płomień dziwnego a słodkiego wzruszenia trysnął od tej ciemnej, pochylonej głowy aż do serca łatwo zapalnego młodego polskiego szlachcica. Jeszcze groziło mu niebezpieczeństwo i zagłada, jeszcze miał groźnych wrogów tuż poza sobą, a przestał o tem myśleć w tej chwili. Przyjaznym, serdecznym ruchem podniósł dziewczynę z ziemi i na jej smagłem czole złożył gorący pocałunek.

Fiametta łagodnie wysunęła się z jego ramion.

— Chodź stąd, szlachetny człowieku; tu żadnej pewności, żadnego spokoju dopóki ten kret kopie, tam dolina, tam rzeka, a za rzeką bezpieczeństwo. Za rzeką wolność!..

Szli dalej ręka w rękę. Fiametta jednocześnie płakała i zarazem śmiejąc się wśród łez spoglądała na towarzysza. Uszu ich dochodziły jeszcze bezowocne uderzenia do drzwi baszty, mącąc leśną ciszę.

— Kret ryje, ale jama jest pusta — zaśmiała się. — Czy widzisz tam w górze ten sznur czarnych kruków. Kruki czują łup, kruki lubią ciało zdrajców, kruki nie kłamią! Gdy nowy księżyc zabłyśnie na niebie, kruki będą syte!...

Dzika radość, pełna słodyczy tkliwość i ustawicznie powtarzające się wybuchy samooskarżenia, kolejno dawały wyraz temu, co się działo w namiętnej duszy cyganki, gdy schodziła ona coraz niżej i niżej w dolinę, ręka w rękę z Sędziwojem.

Była to wielce uciążliwa wędrówka w mroku nocy poprzez gąszcze leśne. Dwoje tych wędrowników nie wiele rozmawiało ze sobą. Początkowo obawiali się, że każdy szmer, każdy dźwięk, każdy szelest zdradzić ich może, jeżeli dojdzie do uszu prześladowców. Jasną bowiem było rzeczą, że droga ich ucieczki musi kierować się ku zachodowi, a ci, którzy ich ścigają niewątpliwie zwrócą się tym samym tropem, skoro włamią się tam do tego gniazda zamkowego i stwierdzą, że jest ono już puste.

W miarę, jak wzrastała pewność ocalenia, w sercu Polaka występowały silniej uczucia bolesne i goryczą zaprawne. Gdy bowiem rozmyślał o stracie swego cennego, a niczem niezastąpionego skarbu, duszą jego szarpała rozpacz. Te dręczące uczucia głuszyły w nim nawet nadmierne zmęczenie, głód i pragnienie. I zaczynał już przemyśliwać nad tem, jakby owemu niecnemu rabusiowi wydrzeć ten drogocenny łup.

Nagle cyganka zatrzymała się i uważnie zaczęła przypatrywać się drzewom na kraju ścieżki.

Ręka alchemika drgnęła natychmiast, gotowa do obrony. Sędziwój mimowoli sięgnął do pasa, ale nie było tam już żadnej broni.

Ale Fiametta potrząsnęła z uśmiechem głową i rzekła głosem o najsłodszym dźwięku:

— Gwiazdy wysoko na niebie! Żelazna chmura przechodzi. Niebezpieczeństwo mija, tyś zmęczony, sił ci trzeba na jutro i pojutrze. Wejdź do domu moich. Jedz, pij i śpij. Ja czuwam.

Jej gest, pełen tkliwości i wymowny wyraz łagodnych oczu leśnego zwierzęcia, odebrał zmęczonemu mężczyźnie wszelką chęć oporu.

Fiametta spojrzała w niebo, jak gdyby szukała drogi wśród gwiazd, których wąską smugę widać było ponad wyniosłymi wierzchołkami sosen.

Wkrótce skierowała się na prawo, potem zaczęła iść pod górę, ciągnąc za sobą, znużonego śmiertelnie Sędziwoja przez gęste plątane krzewy i zarośla, aż do ciemnej wielkiej masy olbrzymich głazów, które leżały wokół bezładnie.

Pośrodku tego morza głazów, w którem bez przewodnictwa Fiametty niepodobnaby się było zorjentować, cyganka policzyła bloki kamienne. W jednym z rzędów, przy siódmym, zatrzymała się i wydała okrzyk, naśladujący głos puszczyka.

Sędziwój ze zdumieniem popatrzył teraz, że największy głaz, jakby poruszany niewidzialną, mocarną ręką, usuwa się zwolna na bok. Ziemia otwarła się przed jego oczyma. Od zewnątrz zaświecił blady blask. Ukazało się podziemie pokaźnych rozmiarów, słabo oświetlone blaskiem pochodni.

— Wejdźże — rzekła cyganka — tam dobrzy przyjaciele, to moi, to nasi ludzie.

Dwie ciemne postacie ukazały się pośród skał, a pod ich wprawnemi rękami pieczara zamknęła się znowu bez szelestu.

(C. d. n.)

# Nasze zdrojowiska

ZAKOPANE. „Bazar pod Góralem" Krupówki — poleca pamiątki, rzeźby, laski, widokówki, pantofle. Wielki wybór. Wycieczki otrzymają rabat. 2131k

JASTARNIA Bór pełne morze, pensjonat Heleny Psarskiej. — Informacje na miejscu. 2225k

OJCÓW — Zakład Hydropatyczny „Goplana" — po gruntownym remoncie uruchomiony został w dniu 1-go czerwca — pod kierownictwem prof. dra L. Korczyńskiego. Informacji udziela co do zakładu i pensjonatów Zarząd Uzdrowiska Ojców — Ska Akc. w Ojcowie. 1777k

KRYNICA — Pensjonat „Japonka" poleca pokoje z utrzymaniem. Kochańska. 3878g

**RABKA**

Mieszkania z kuchniami i pokoje w pensjonatach z całem utrzymaniem — ma w ewidencji i udziela informacji: **Konces. Biuro informacyjno-pośrednicze „ERGO"** obok dworca kolejow. Ostrzega się przed pokątnymi kosztownymi pośrednikami. 3585k

W BIAŁYM DUNAJCU pod Zakopanem są mieszkania do wynajęcia na sezon letni w różnych ubikacjach po cenach przystępnych. Wiadomość u Józefa Buły i Wojciecha Stachowca w Białym Dunajcu. 4556g

PEŁNE morze i zatoka. Jastarnia pensjonat. kuchnia warszawska, tenis, — dancing, orkiestra, czytelnia. Prospekty wysyłamy. Adres: Pensjonat „Mewa" Jastarnia, powiat morski. 2337k

W RUDAWIE na lipiec — sierpień do wynajęcia 2 pokoje z kuchnią. Wiadomość. Gertrudy 7 .III. — 4604g

KARWIA nad morzem — pensjonat Horbaczewskiej (Marksowej) kuchnia warszawska, sala do zabaw — tenis orkiestra. Prospekty wysyłam. Adres Pensjonat Marji Horbaczewskiej. — Karwia poczta Krokowo, powiat morski. 2338k

**Bystra** 400 m. n. p. m. w Beskidach
klimatyczne Uzdrowisko
**Dra SZAREWSKIEGO**
Prospekty na żądanie.
311k

## Zdrojowisko Krzeszowice

koło Krakowa 3228k

piękna, górzysta i lesista okolica. Kąpiele siarczane, gazowe, masaż elektryczny i ręczny, elektryzacja, naświetlania kwarcowe.

**ZAKŁAD OTWARTY OD DNIA 1-GO MAJA B. R.**

Bliższych wyjaśnień udziela Zarząd.



**Komendant Wojewódzki Policji Państwowej w Kielcach** ogłasza niniejszem

# Konkurs

## na wakującą posadę fotografa-chemika w Urzędzie Śledczym w Kielcach

Kandydaci winni odpowiadać następującym warunkom:

1) Obywatelstwo polskie.
2) Nieskazitelna przeszłość.
3) Wiek do lat 30.
4) Zdrowa i silna budowa ciała.
5) Minimalny wzrost 168 ctm.
6) Odbycie służby w wojsku polskim.
7) Stan wolny.

Wynagrodzenie według umowy. Własnoręczne podanie z życiorysem oraz dokumentami przedkładać do dnia 5 lipca 1927.

Komendant Wojewódzki Policji Państwowej
w z. **Wertz,** nadkomisarz
3455k p. o. Naczelnik Urzędu Śledczego.



P. T. Firma

# JÓZEF KUKULSKI

**w JAŚLE**

Niniejszem donosimy uprzejmie, że z zakupionego u WPanów i przez nich zainstalowanego radjo-odbiornika 4-lampowego mimo codziennego używania przez 3 miesiące — jesteśmy najzupełniej zadowoleni.

Nieocenionym jest zwłaszcza głośnik, albowiem nawet nieakustycznie zbudowana sala — napełniona ludźmi i mimo szmerów w sali — najdokładniej słyszeć można wszystkie radjostacje Europy.

To też korzystamy codziennie z koncertów z Londynu, Rzymu, Leningradu i t. p. i odczytów z Warszawy. Aparat już po kilku dniach, korzystając z cennych wskazówek WPanów, zupełnie opanowaliśmy i dajemy sobie zupełnie radę w wyszukiwaniu stacyj.

Prosimy przeto przyjąć wyrazy szczerego podziękowania za zaopatrzenie nas w tak dobrego typu radjoodbiornik, jak również za dogodne warunki zapłaty. Za usługę iście przyjacielską, łączymy strażackie Czołem!

**OCHOTNICZA STRAŻ POŻARNA, IWONICZ.**

St. Ryglel, nacz. gminy. Wład. Jakubowicz, naczelnik
Jan Such, sek. 3451k

## Wolne posady

**28 ZŁ. DZIENNIE** i więcej może zarobić każdy sprzedażą radioświecących obrazów i pocztówek Matki Boskiej Ostrobramskiej wydanych na pamiątkę koronacji. Zgłoszenia pod „Różne nowości" do Biura Prasa, Kraków, Karmelicka 16. 2244k

**FABRYKA** wyrobów masarskich Adama Dembińskiego Kraków Szczepańska 3 i Dębniki Madalińskiego 3, przyjmie pannę uzdolnioną w ekspedycji masarskiej. 4487g

**POMOCNIK** fryzjerski potrzebny zaraz. M. Broszkiewicz — Łańcut. — 4540g

**CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ?** — Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji — pisania na maszynach. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 1392k

**5 LIPCA**

początek kursu Krakowskie Kursy Szoferskie L. Hubickiego — Kraków, ul. Pijarska L. 4. najlepsze, najtańsze. — Specjalne Kursy dla niefachowców i amatorów. Opłata od zł. 80.— na raty do 12 miesięcy. — 4 samochody do nauki jazdy. — Wpisy codziennie. — Piszcie o prospekty. — 3446k

**POSZUKUJEMY** lakiernika obeznanego w lakierowaniu piecowem (Offenlack) Polski Przemysł — Sportowy, Marka 27. — 4620g

**ZDOLNY** absolwent szkoły przemysłowej z praktyką architektoniczną i budowlaną potrzebny zaraz. Płaca początkowa według umowy. Zgłoszenia inż. arch. Wacław Borowiecki, Kielce, Bazarowa L. 30. 4279g

**APTEKA** na prowincji poszukuje na zastępstwo ewentualnie na stałą posadę magistra od 15 VII. Zgłoszenia do Adm. Kurjera pod „Rabka" z podaniem warunków i adresu. 2233k

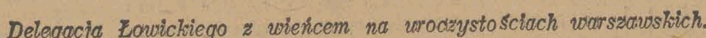
**POSZUKUJĘ** służącej do wszystkiego z dobrem gotowaniem mała rodzina. — Zgłoszenia L. Pawelczakowa, Nowy Targ koło Zakopanego. 4546g

**FABRYKA** stolarska Z. Granera w Rzeszowie poszukuje kierownika obznajomionego w rysunkach i kalkulacji mebli i robót budowlanych. Pomieszkanie zapewnone, płaca według umowy. 2317k

**POTRZEBA** zaraz zdolnych 2-ch czeladników — szewskich, na robotę męską szytą i damską na drewnianym obcasie. — Zgłoszenia Michał Wrochniak, Kraków, ul. Lubicz L. 30. 4606g

**BRANKA**, Fabryka cukrów, czekolady i kakao Sp. akc. we Lwowie ul. Szeptyckich L .26 — przyjmie kilku samodzielnych czeladników działu czekoladowego z praktyką przy tabliczkowaniu oraz przy automatycznem (maszynowem) obciąganiu korpusów. Pierwszeństwo mają nieżonaci. Oferty wraz z odpisami świadectw oraz dokładnem curriculum vitae skierować należy pod adresem Zarządu. 2315k

# Łowickie — Juljuszowi Słowackiemu.




*Delegacja Łowickiego z wieńcem na uroczystościach warszawskich.*

**PODMAJSTRZEGO** obeznanego gruntownie z prowadzeniem robót przy fundacji przyczółków i filarów mostowych potrzeba natychmiast. Oferty wraz z odpisami świadectw przesyłać do Adm. Kurjera — pod „Budowa mostu". —

**MAGISTER** lub asystent potrzebny na lipiec. Zgłoszenia Wiśnicz k. Bochni Apteka. 4652g

**POSZUKIWANA** inteligentna, przystojna, samotna młoda osoba do zarządu domem do samotnego kulturalnego młodego mężczyzny. Zapewnione najlepsze traktowanie, oraz dyskrecja, małżeństwo nie wykluczone. Zgłoszenia nieanonimowe proszę nadesłać do Adm. Kurjera pod „Przeznaczenie 30". — 4614g

**ZARZĄD** dóbr Wyczółk poczta Monasterzyska — przyjmie bardzo dobrego kucharza lub doskonałą kucharkę. 4331g

**PANNĘ** biegle piszącą na maszynie, ze znajomością dokładną języka polskiego i niemieckiego, poszukuje się od zaraz. Zgłoszenia pod „Biegła" do Adm. Kurjera.. 4670g

**CHŁOPIEC** zamiejscowy (lat 14) — znajdzie umieszczenie jako praktykant w handlu kolonjalnym win — koniaków etc. Jana Węgla w Chrzanowie. Zgłoszenia tylko pisemne Nieuwzględnione bez odpowiedzi. 4581g

## Posad poszukują

**PANNA** inteligentna z praktyką masarską poszukuje zajęcia może dać kaucję. Zgłoszenia poste-restante Helena Wolska. Nowy Sącz I. 4545g

**MASZYNISTA** ślusarz egzaminowany, znający się na wszelkich maszynach i reperacjach tychże z dłuższą praktyką tartaczną poszukuje posady łaskawe zgłoszenia J. Paździor Twierdza, Frysztak obok Jasła. 4277g

**PIANISTA** wolny zaraz. Ogrody 93 — Kalisz — Olszokowski. 4468g

**INŻYNIER** elektro maszynowy z dwudziestokilkuletnią praktyką zagraniczną u firm światowych, pewna i energiczna siła fachowa, poszukuje posady przy budowach, instalacjach lub ruchu maszyn. Łaskawe zgłoszenia pod: szyfrą: „Praktyk" do tegoż dziennika. 4253g

**Wypożyczalnia książek**

Czytelnia naukowa i beletrystyczna KRAKÓW ul. św. Jana 8 posiada stale wszelkie nowości powieściowe Bogaty dział naukowy i dla młodzieży. Miesięczniki. Wysyłka na prowincję w praktycznych lekkich skrzyneczkach. — Warunki przystępne. Ulgi dla P. T. Urzędników państwow., akademików studentów. — Katalog 2 zł. 2571k

**KAMIENIOŁOMY** samodzielny majster posiadający dobre referencje — wiedzę ręcznych i mechanicznych robót koncesja strzelniczą poszukuje stałej posady przy kamieniołomach wapiennych cementowych lub budowlanych. Zgłoszenia do Adm. Kurjera pod „Kamieniołom". 4525g

**PANNA** lat 28 uczciwa — pracowita poszukuje posady do pomocy pani domu lub do dzieci. Zgłoszenia do Adm. Kurjera pod: „Sieroca dola". 4329g

**DOKTOR** chemji długoletni asystent Uniwersytetu wyszkolony praktycznie i teoretycznie poszukuje posady chemika fabrycznego z wolnem mieszkaniem. Dział przemysłu do Adm. Kurjera pod „Chemik" za okazaniem kwitu 620. 2276k

**WYCHOWANKA** Urszulanek krakowskich poszukuje posady na czas wakacji do towarzystwa lub korepetycji zna języki. — Zgłoszenia do Adm. Kurjera pod „Wanda". — 3870g

**KOBIETA** lat 29, dobrego i łagodnego charakteru przyjmie posadę od 1-go lipca jako towarzyszka starszej pani, zająć się może gospodarstwem domowem u wdowca z dziećmi, zna szycie, dzieci lubi. Zgłoszenia Marja Zielaskowa — Dukla. — 3873g

**SZOFER** poszukuje posady może być przytem za woźnego lub dozorcę — Łaskawe zgłoszenia do Adm. Kurjera pod „Szofer". 4657g

**JĘZYK** francuski. Wyjedzie na wieś na wakacje za utrzymanie i skromne wynagrodzenie absolwentka uniwersytetu katoliczka, udzielając wzamian francuskiego bardzo dobrym akcentem. Zgłoszenia do Adm. Kurjera pod „Anima". 4671g

**NIEZALEŻNA** panna kucharka i gospodyni uczciwa, pracowita wszechstronnie obeznana z kuchnią i gospodarstwem miejskiem obejmie posadę u samotnego pana. — Posady jeszcze nie wypowiedziałam. Zgłoszenia listy zamknięte: Marja Rołdyczówna Zamość, Żydowska L. 1. I. piętro. 4637g

**MŁODA** inteligentna panienka z ukończoną szkołą handlową z kilkuletnią praktyką kasową poszukuje posady kasjerki albo do biura od 1-go lipca lub 15. Zgłoszenia pisemne do Admin. Kurjera pod „Zdolna". 4640g

**PANIENKA** z ukończonem seminarjum ochroniarskiem poszukuje posady wychowawczyni do dzieci lub do towarzystwa. Łaskawe zgłoszenia do Admin. Kurjera pod „Ochroniarka". 2328k

**JADALNIE** — sypialnie — salony na raty najtaniej poleca Spółka Stolarzy — Kraków. Tomasza 31. — 4174g

**PIANINA** nowe — używane, także na dogodne raty. Wł. Boloński Kraków. Pałac Spiski. 2102k

**PAPIERY** pozytywne negatywne — kalki papierowe i płócienne angielskie, tylko najlepsze gatunki — po cenach niskich, sprzedaje wyłącznie Ziembicki, Kraków, plac Marjacki 2. Uważajcie na adres! — 1498k

**MASZYNA** — do wyrobu wody sodowej i napełniaczki na syfony i lemoniadki, jakoteż maszyna do mycia i płukania flaszek do popędu motorowego — tanio do sprzedania. Zgłoszenia pod „Maszyny" do Adm. Kurjera. 4441g

**SAMA PANI MOŻE**

przekonać się o tem! LESCHNITZERA KREM i MYDŁO są to zupełnie pewnie działające preparaty przeciw 3508

**PIEGOM**

i plamom wątrobianym oparte na czysto naukowej podstawie.

Krem zł. 3.15. Mydło zł. 2.30

Do nabycia w aptekach i drogerjach, gdzie niema wprost u f-y aptekarza Dranez i Ska Bielsko

## Kupno

**SPÓŁKA** złotnicza Rajska 4 — kupuje zęby sztuczne srebro, złoto — kartki zastawnicze — płaci pełną wartość . 4650g

## Sprzedaż

**NAJKORZYSTNIEJ** zakupisz: Bieliznę męską, krawaty, kapelusze, skarpetki, pończochy, rękawiczki, laski, parasole „Au Bon Marché" — Kraków — ul. Tomasza 20. 2326k

**KILIMY**, gobeliny, pasiaki łowickie największy wybór poleca Wytwórnia „Ostoja". Siemiradzkiego L. 11. 4586g

**KILIMY.** — Wytwórnia „Kilim" — Kraków. Mikołajska 12, Złoty medal — Paryż. 3094g

**LEŻAKI**, drelichy, drążki na story, drelichy na markizy wystawowe najtaniej hurtownie, częściowo Halpern, Poselska 18. 1950k

**OBRAZY** malarzy polskich od 10.—, oprawne — sprzedaje wyłącznie Ziembicki, Kraków, plac Marjacki 2. Uwaga na dokładny adres. 1499k

**PLATFORMOWY** wóz — średni, mało używany w b. dobrym stanie, okazyjnie do sprzedania. Wiadomość: Kraków, ul. św. Gertrudy 4. 4438g

**PREZERWATYWY** — najlepszy gatunek 5 zł. tuzin wysyła dyskretnie za pobraniem pocztowem Drogerja R. Mayzel, Oświęcim. 3151g

**SPRZEDAM** okazyjnie motor benzynowy 8 HP. marki Warchałowski. — Cena 900 zł. Tarnów Ogrodowa 44. Kalicki. 4379g

**SPRZEDAM** sklep dobrze prosperujący w śródmieściu miasta Tarnowa w cenie 1500 dolarów. Zgłoszenia do Adm. Kurjera pod „B. Z." 4386g

**KILIMY** wełna zagraniczna na najmodniejsze wzory — na raty. — Bobrowska — Karmelicka 46 Kraków. — 4585g

**OBRAZY** religijne, rodzajowe, ramki poleca Stanisław Rąb, Kraków, Sławkowska 4. 4482g

**Do „FORDA"**

części oryginalne poleca Biuro Sprzedaży Samochodów „FORD" Kraków, Pijarska 6. Telefon 3476. 2570k

**OBRAZY** znanych Malarzy polskich w „Salonie Dzieł Sztuki" Wojciechowskiego, Kraków, św. Jana 3. Wybór ogromny — ceny przystępne. 4460g

**ABAŻURY** artystyczne. Wytwórnia lamp elektrycznych. Sławkowska 30. Telefon 2048. 4087g

**FISHARMONIUM** Mannberga 11 registrów do sprzedania. — Wiadomść Wolska 8, parter front. 4486g

**SALONIKI**, otomany, kanapki rozkładane, łóżka blaszane, materace włósienne na raty. Luszowicz Kraków, Florjańska L. 44. 1867k

**Złote pióra**

wieczne, 14 karatowe zł. 10.— Pióra angielskie, cyrkle, komplety cyrklowe przybory rysownicze po cenach bezkonkurencyjnych — poleca hurtownie: Paweł Aleksandrowicz, Kraków, Starowiślna L. 43. tel. 2360. 3569k

**„SALON DZIEŁ SZTUKI"** Wojciechowskiego, Kraków, św. Jana 3. Wybór obrazów znanych Malarzy polskich — Ceny konkurencyjne! 4461g

**FORTEPIANY, PIANINA** sypialnie, jadalnie, gabinety męskie i salony, dywany, chodniki, kapy — portjery, firanki, narzuty otomany, poduszki włósienne, wózki dziecięce i t. p. poleca na dogodnych warunkach: Szymon Grubner, Rzeszów, Bernardyńska 9, telefon Nr. 88. 1998k

**LAPIDOL** najlepszy środek przeciw osadowi kamiennemu w kotłach parowych w każdej ilości na składzie. Inż. Zygmunt Regenstreif — Kraków — Batorego 12. 567k

**DO SPRZEDANIA** lokomobila o sile 10 atm. marki Kleytona Schütlewort w dobrym stanie łatwo przenośna. Wiadomość u P. Pieczonki, Zwierzyniecka 10 Kraków.

**„BACZNOŚĆ"!** Około Krakowa stacja na miejscu, korzystnie do sprzedania lub wydzierżawienia młyn turbinowy wodny 40 H. P. i maszyna parowa 60 H. P. — 4-piętrowy. 3 domy mieszkalne nadające się na każdą inną fabrykę. — Wiadomość w Składzie futer Stanisława Bieleckiego Kraków Poselska 15 — telefon 44.24. 4611g

**PARCELA** budowlana — około 1.000 sążni tuż za rogatką mogilską tanio do sprzedania. Wiadomość w biurze ogłoszeń Hupczyca Jagiellońska 7. 4669g

**LEŻAKI** wyrób własny — poleca najtaniej Bardach, Florjańska 16. 2327k

**SYPIALNIA** czeczotowa model wiedeński najnowszy solidnie wykończona okazyjnie do sprzedania. Także warsztat stolarski nowy. Kraków Dębniki — Barska 34. 4666g

**INTERES** kolonjalny duży bezkonkurencyjny. — Kraków koło Rynku trzy ubikacje, towar urządzenie, sprzeda tanio Agencja Niklas Kraków, Radziwiłłowska 17, Telefon 4550. 4631g

**ZARAZ** sprzedaje się dom murowany z dużym ogrodem i budynkami gospodarczemi, przy trakcie bardzo ruchliwym razem z tegorocznemi plonami z dwóch morgów pola — za cenę 3.800 dolarów. Zgłoszenia pod „P. K." — Nowy Sącz ul. Sobieskiego L. 22. 4563g

**SAMOCHODY** pierwszorzędne marki, 4—6 osobowe — nowe jak również mało używane do sprzedania. — Garaż Palais, Smoleńsk 31 4661g

**AUTO** czterosiedzeniowe 6/20 H. P. otwarte, światło, Boscha i starter w eleganckim stanie za 550 dolarów tanio do sprzedania Auto Grünwald Bielsko. Telef. 846/VIII. — 4557g

**CZTERY** parcele budowlane 1000 sążni do sprzedania razem lub oddzielnie. w dzielnicy XVIII. Wiadomość między 2—5 pr. Brzezińska, Aleja Królewska 48 za rogatką Warszawską. 4510g

**OKAZYJNIE** do sprzedania auto osobowe „Hevrolet". Wiadomść Kasztelańska 41. 4619g

**PIĘKNA** parcela, około 2 tys. sążni, w dobrem położeniu blisko dworca kolejowego Dz. XVII wraz z budynkami i wolnem mieszkaniem do sprzedania. Zgłoszenia do Adm. Kurjera pod „Piękna parcela". 4603g

## Matrymonialne

**PAMIĘTAJ**, że przyszłe powodzenie twoje zależy przedewszystkiem od dobrego ożenienia się lub zamążpójścia. Jeżeli nie masz odpowiednich znajomości, udaj się z całem zaufaniem do największego w Polsce biura pośrednictwa małżeństw „Matrymonjum" w Warszawie, ul. Nowogrodzka 36. Na każde listowne zgłoszenie natychmiast wysyła się kilkadziesiąt stosownych ofert, szczegółowe informacje i fotografje pragnących wyjść za mąż lub ożenić się osób. Posiadamy setki listów dziękczynnych za uskutecznione małżeństwa. Warunki przystępne. Ścisła dyskrecja zagwarantowana. — 2198k

**MAŁŻEŃSTWO** kojarzy najskuteczniej systemem zagranicznym „Głos Serca" Stanisławów, Słowackiego 16. Podaj dane swoje i wymagania — załącz złoty znaczkami otrzymasz 2 numery „Głosu Serca" ze wskazówkami. 4647g

## Lokale

**MIESZKANIA** 3—4 pokojowego z komfortem tylko od właściciela poszukuję od 1-go września lub października Dyskrecja zapewniona. Łaskawe zgłoszenia do Adm. Kurjera dla „Spokojnego lokatora" 4590g

**POKOJE NA CZAS WAKACYJ** — dziennie, tygodniowo lub miesięcznie Całkowita obsługa, ciepła i zimna woda, natryski, kąpiele słoneczne, elektryka, telefon. Niskie opłaty. Polska Y. M. C. A. Krowoderska 8. Informacje: godz. 9—22. 2221k

**POKÓJ** umeblowany słoneczny do wynajęcia każdego czasu. — Małżeństwo wykluczone. Ul. Królowej Jadwigi Nr. 17. — 4389g

**POSZUKUJĘ** pokoju nieumeblowanego, chętnie — wprost od gospodarza. — Łaskawe zgłoszenia do Adm. Kurjera pod „J. B" 2304k

**POSZUKUJĘ** lokalu na pracownię ślusarską. Zgłoszenia do Administracji Kurjera pod „Pracownia". 4227g

**PRZYJMIE** dwie panienki na pomieszkanie. — Krowoderska 27 na prawo. 4559g

**POKÓJ**, balkon ogromny łazienka, elektryka zaraz Aleja Słowackiego 19, I p. lewo. 4667g

**PRZYJMĘ** na mieszkanie ddwóch panów od 1-go lipca. Wiadomość: Kanonicza 18, parter na prawo. 4523g

**KILKANAŚCIE** domów z umeblowaniem w Rabce i w pięknej górzystej okolicy koło Rabki wynajmę za bardzo przystępne ceny. Zgłoszenia nadsyłać do 10 lipca na adres: Sekretarz gminy Spytkowice poczta Raba wyżna. — 4541g

**DO WYNAJĘCIA** 1 lipca pokój ewentualnie 2 łączne umeblowane. Dobrowolska ,Wybickiego 4, III. 4601g

**POSZUKUJĘ** w Podgórzu mieszkania dwupokojowego ,kuchnia, komfort, odstępne — lub kilkuletni czynsz z góry. Zgłoszenia do Adm. Kurjera pod „Lokator". 4598g

## Nauka i wychowanie

**MOŻESZ ZOSTAĆ TECHNIKIEM**, rysownikiem — majstrem itd. studjując w domu (wszelkie wydziały) Szczegółowy program: 2 zł. — Lecée Industriel. — Rue Enseignement. 37 Liége (Belgja) 1757k

**„MATURA", KRAKÓW, KARMELICKA 35**, wyucza korespondencyjnie języka angielskiego, niemieckiego, francuskiego pod kierunkiem sił zagranicznych. Próbny list na 8 dni po nadesłaniu 3.50 Na odpowiedź znaczki. — 2253k

**MATEMATYK** przygotowuje do egzaminu wstępnego na politechnikę z matematyki geometrji wykreślnej i fizyki. Pierwszorzędne referencje. Zgłoszenia do Adm. Kurjera pod „Geometrja". 4656g

## Różne

**ZNISZCZONE** meble klubowe przerabia gruntownie i farbuje skórę: Wytwórnia Mebli Klubowych Kraków, Florjańska 25. 1696k

**SZKŁO** okienne, reperacje szklarskie, wykonuje tanio szklarz, Florjańska L. 38. 4522g

**PRZYJMUJE** reperacje bandaży przepuklinowych i cpasek brzusznych bandażysta Polaczek, Sambor L. 2. 4251g

**Wartościowe PODARKI** złote, srebrne i platerowane zegarki oraz srebra stołowe poleca najtaniej Emil GOLDWASSER Kraków, Grodzka 25.

**BRANDWEIN** recte Günsberg Seiwel unieważnia zgubioną książkę inwalidzką Nr. 42,118, wystawioną przez Gen. Eksp. S. O. Kraków. — z Rajczy. — 4639g

**SPÓŹNIONE** maj. Dziecię złożone chorobą. Było myślami z Tobą. Myśli Twe związać muszę gdyż zabrałeś mi duszę. 4544g

**MAJĄCEMU** sklep w ruchliwym punkcie Krakowa oddam wyłączną sprzedaż radjo ewentualnie w komis pod gwarancją. — Zgłoszenia do Adm. Kurjera dla „Wytwórnia". — 4624g

**Popłatny zawód**

uzyska każdy po ukończeniu **KURSU SAMOCHODOWEGO** Z. JÓZEFOWICZA ul. Florjańska 28. Tel. 1416 3564k

Kursy dla niefachowców i amatorów. Bardzo dogodne spłaty ratami rozłożonemi na 12 miesięcy. Nauka jazdy na nowoczesnych samochodach. Ćwiczenia praktyczne w warsztatach pod kierownictwem inż. Gostyńskiego. Dla zamiejscowych wolne mieszkania. **Wpisy codziennie**

**Początek następnych kursów 1-go i 4-go lipca.**

### Ceny ogłoszeń w dniach powszednich:

| | | |
|---|---|---|
| za 1 mm w 1 szp. przed tekstem lub wśród artykułu wstępnego | zł. 2.— | (str. IV-łamowa) |
| " " w kronice | zł. 1.50 | (str. IV-łamowa) |
| " " w nadesłanem | zł. 1.— | (str. IV-łamowa) |
| " " w ogłosz. zw. po tekście | zł. 0.30 | (str. VIII-łamowa) |
| Drobne za słowo | zł. 0.20 | (str. VIII łamowa) |
| " " treści matrymonialnej | zł. 0.25 | (str. VIII-łamowa) |
| " " dla poszukujących pracy | zł. 0.08 | (str. VIII łamowa) |
| Każde ogłoszenie drobne w dzień powszedni, najmniej | zł. 2.— | |

### Ceny ogłoszeń w niedziele i dnie świąteczne:

| | |
|---|---|
| za 1 mm w 1 szp. przed tekstem lub wśród artykułu wstępnego | zł. 2.50 |
| " " w kronice | zł. 1.90 |
| " " w nadesłanem | zł. 1.25 |
| " " w ogłosz. zw. po tekście | zł. 0.38 |
| Drobne za słowo | zł. 0.25 |
| " " treści matrymonialnej | zł. 0.32 |
| " " dla poszukujących pracy | zł. 0.10 |
| Każde ogłoszenie drobne w niedzielę i dnie świąteczne, najmniej | zł. 2.50 |

Nekrologi do 60 mm. 50% taniej. Ogłoszenia zwyczajne między drobnemi 50% drożej. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%. Za układ tabelaryczny 50%, za układ kolorowy 100% drożej. Ogłoszenia drobne zamieszczamy wyłącznie za gotówkę. Wyrazy wykonane tłustym drukiem, liczy się podwójnie.

Redaktor naczelny i wydawca: Marjan Dąbrowski. — Redaktor odpowiedzialny: Jan Stankiewicz. — Drukarnia „Ilustr. Kuryera Codz." w Krakowie pod zarządem F. Korczyńskiego.

**Nr. 146.** Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Kraków, Czwartek 30 Czerwca 1927. Rocznik LXXIX.

„CZAS" wychodzi codziennie o godzinie 11-tej w nocy.
NUMER POJEDYNCZY: 20 GROSZY.
PRENUMERATA MIESIĘCZNIE WYNOSI:

| | |
|---|---|
| W Krakowie bez odnoszenia do domu | zł. 4.80 |
| W Krakowie z odnoszeniem do domu | zł. 5.40 |
| Na prowincję z przesyłką pocztową | zł. 5.40 |
| Zagranicę z przesyłką pocztową | zł. 8.— |

Za każdą zmianę adresu dolicza się zł. 0.50.
Reklamacje niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.
Prenumeratę przyjmują: Administracja „Czasu", wszystkie urzędy pocztowe, wszystkie miejscowe i zamiejscowe Biura dzienników.

# CZAS

KONTO P. K. O. KRAKÓW NR. 400.404.
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 149.238.
Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. św. Tomasza 32. Tel. Nr. 50.
Godziny biurowe: od 9-tej do 13-tej i od 15-tej do 18-tej.

CENY OGŁOSZEŃ:
Jednorazowo za jeden wiersz milimetrowy:

| | |
|---|---|
| Ogłoszenia zwykłe | zł. 0.15 |
| Układ tabelaryczny, cyfrowy, kombinowany | zł. 0.22 |
| Ogłoszenia w „Nadesłanych" | zł. 0.35 |
| Nekrologi | zł. 0.30 |
| Komunikaty po kronice | zł. 0.45 |
| Ogłoszenia na pierwszej stronie | zł. 0.60 |

Ogłoszenia zamiejscowe 25 proc. drożej.
Administracja nie bierze odpowiedzialności za terminowe umieszczenie ogłoszeń.
Ceny ogłoszeń obowiązują do dnia zmiany w nagłówku.
Rękopisów nie zwraca się.
Ogłoszenia przyjmują: Administracja „Czasu" i wszystkie miejscowe i zamiejscowe Biura dzienników i ogłoszeń.

## Sytuacja giełdowa i pożyczka.

Przeciwnicy pożyczki rychło doczekali się żniwa ze swego posiewu. Akcje Banku Polskiego, które w maju przekroczyły 160, obecnie spadły poniżej 120. Inne akcje także znacznie obniżyły się w kursie.

Popłoch na giełdzie uważam za bezzasadny. Innemi słowy uważam za prawdopodobne, że ci, którzy obecnie akcje kupują na termin jesienny, źle na tem nie wyjdą. Opieram me zapatrywanie na zaufaniu do polityki kredytowej rządu. Niewątpliwie źle się stało, że rokowania pożyczkowe przeciągnęły się poza koniec maja. Ale ten stan rzeczy nie stanowi przegranej nie do odrobienia.

Przedewszystkiem dlatego, że znaczna część prac związanych z uzyskaniem pożyczki została w ostatnich dniach szczęśliwie doprowadzona do końca. Rząd ostatecznie ustalił zasady planu finansowego, który ma zamiar przeprowadzić, a Bank Polski ukończył rokowania o kredyty ewentualne dla Banku na wypadek dojścia do skutku pożyczki rządowej. Zniżka papierów na giełdzie w New-Yorku uniemożliwia na razie uwieńczenie dzieła, albowiem obecnie bankierzy nie mogą ofiarować naszemu rządowi korzystnego kursu.

Sęk w tem, ażeby rząd pod wpływem chwilowych trudności nie popełnił błędów, któreby mu uniemożliwiły odegranie się w przyszłości. Spodziewam się, że rząd nie zechce oprzeć stabilizacji waluty na zawodnej policyjnej reglementacji przywozu i wywozu lub na zaciągnięciu bylejakiej pożyczki za pośrednictwem drugorzędnych bankierów.

Jeżeli rząd nie zejdzie z drogi, na którą wszedł, nie porzuci myśli zaciągnięcia większej pożyczki stabilizacyjno-inwestycyjnej, jeżeli nie zerwie z pierwszorzędną grupą bankową, z którą toczy rokowania, jeżeli zacznie wprowadzać w życie już teraz zasady planu finansowego, który ustalił i które są możliwe do zastosowania niezależnie od otrzymania pożyczki, wówczas z pewnością najpóźniej w jesieni, prawdopodobnie jednak wcześniej korzystna pożyczka dojdzie do skutku.

Ostatni komunikat rządu jest pod tym względem wielce uspakajający, bo stwierdza wyraźnie, że rząd rokowań nie zerwał i że, zdając sobie sprawę z doniosłości utrzymania nadal dobrego stosunku z grupą, z którą dotąd rokował, nie ma zamiaru z nią się rozstać.

*Adam Krzyżanowski.*

## Sprawa pożyczki.

**Warszawa** 29 czerwca.

(Tel. wł.) Według pogłosek rząd za pośrednictwem pozostałych w Warszawie przedstawicieli finansistów amerykańskich pp. Monneta i Fishera, pertraktuje obecnie z bankami amerykańskiemi o krótkoterminową pożyczkę inwestycyjną dla Banku gospodarstwa krajowego w sumie 15 miljonów dolarów. Pożyczka ta miałaby być wypłaconą niezależnie od pożyczki, którą rząd zamierza zaciągnąć na jesieni na cele stabilizacji złotego.

## Przeniesienie prochów Słowackiego na Wawel.

### Msza św. w Barbakanie.

Wśród setek pochodni, złożona na wysokim sarkofagu, przez całą noc spoczywała trumna w Barbakanie, a obok trzy urny z ziemią z Krzemieńca, Wilna i Paryża. Wokół złożono wieńce. Stare mury Barbakanu zniknęły prawie pod górą kwiecia, szarf i wstęg. Przez noc, aż do chwili porannych uroczystości, bez przerwy przesuwały się przed trumną delegacje i zastępy publiczności. Straż honorową pełniły poczty sztandarowe pułków wojska i członkowie stowarzyszeń sportowych i społecznych. Około godziny 7 rano przybyła jeszcze jedna delegacja marynarki wojennej ze srebrnym wieńcem; po niej przeciągnęła przed Barbakanem defilada szkół wielkopolskich.

Od wczesnego ranka sąsiednie ulice zamknęły kordony wojska. Za szpalerem żołnierzy wzdłuż plant i na przecznicach stanęły głowa przy głowie nieprzeliczone zastępy publiczności. Do wnętrza Barbakanu weszli reprezentanci rządu, miasta i wojskowości, delegacje zagraniczne, komitet ścisły i deputacja z Krzemieńca. Grupy, które miały wziąść udział w pochodzie, gromadzić się zaczęły w ulicach Potockiego, Starowiślnej, Wielopole i przyległych na oznaczonych poprzednio miejscach.

O g. 9 rano, przed ołtarzem wzniesionym na krużganku Barbakanu rozpoczęła się msza św. celebrowana przez ks. prałata Ślepickiego w otoczeniu duchowieństwa. Połączone chóry odśpiewały szereg pieśni kościelnych. Po odmówieniu modlitw przez duchowieństwo, reprezentanci wszyskich stanów dźwignęli trumnę na nosze i ponieśli przez wyjście na przygotowany rydwan. Sześć śnieżno-białych koni, przykrytych purpurowymi czaprakami i tego samego koloru pióropuszami na łbach, zaprzężono do wozu purpurowego w kształcie sarkofagu. Kilku masztalerzy w złoto-czerwonych strojach prowadziło konie. Po wyjściu z Barbakanu wszystkie ulice, place, całe planty, — gdzie oko zdołało sięgnąć — przedstawiały się jak jedno morze głów. Duchowieństwo stanęło obok rydwanu. Przed ustawioną trumną przesuwać się zaczął w defiladzie ustawiony poprzednio w sąsiednich ulicach pochód. Z przecznic, ul. Szpitalnej, Lubicz, Basztowej przyłączały się do głównej kolumny coraz nowe grupy i po wyminięciu rydwanu podążały w ulicę Sławkowską. Gdy przeszły ostatnie delegacje, do pochodu przyłączyło się duchowieństwo.

### W pochodzie na Wawel.

Po ustawieniu trumny z popiołami Wieszcza na rydwanie ruszył olbrzymi imponujący pochód, który przeszedł ulicami Basztową, Sławkowską, Rynkiem Linją A-B, koło kościoła N. M. Panny, koło kościoła św. Wojciecha, strażnicy wojskowej, ulicą św. Anny, Podwalem, Straszewskiego, Podzamcze, Grodzką, Bernardyńską do Wawelu.

Pochód otwierało 9 trębaczy 8 pułku ułanów z Krakowa na białych koniach, a za nimi postępowała orkiestra połączona 6 dywizji piechoty 12, 16 i 20 pułków piechoty i kompanja honorowa 20 pułku piechoty ziemi krakowskiej pod komendą kpt. Reymana. Za kompanją honorową przesunął się długi korowód wieńców od szkół średnich z Krakowa, związku harcerzy z Kowla, gimnazjum z Kowla (z muzyką), chorągwi harcerskiej wołyńskiej, od gimnazjum z Łucka, Szkoły wielkopolskiej (delegacja 600 osób) młodzieży wielkopolskiej, gimnazjów z Łodzi, Białej, Gorlic, Tarnowa, Królewskiej Huty, od związku strzeleckiego z Paryża, gimnazjów z Gdańska, Gdyni, Wadowic, Łowicza, Mielca, Dębicy, Buczacza, Cieszyna, kolonji polskiej w Paryżu, od Syndykatu dziennikarzy krakowskich, korpusu dyplomatycznego, od Polaków z Ameryki, korporacyj akademickich, od zrzeszenia prokuratorów i sędziów z Krakowa; dalej delegacja górali z Zakopanego w strojach góralskich niosła piękny wieniec z kwiatów polnych, przedstawiciele ziemiaństwa nieśli wieniec, w który wlepiono mnóstwo kartek z nazwiskami, następnie wieniec od senatu i sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, od 10 gimnazjów z Poznania, gimnazjów z Warszawy, od misji francuskiej na Górnym Śląsku. Z kolei niesiono wieńce od obywateli z Nowego Sącza, Wieliczki, od prezydjum miast Poznania, Warszawy, Lwowa, Lublina, Wilna, Kielc, Łodzi, Pelplina, Częstochowy, Piotrkowa, Gdyni, dalej postępowały delegacje z wieńcami od seminarjów nauczycielskich wszystkich prawie miast polskich, Związków robotniczych, Związku oficerów Warszawy i innych miast, od gminy polskiej Gdańska, delegacja z Nieświeża, wieniec od Towarzystwa polskiego we Włoszech, od narodu włoskiego z napisem: Giulo Słowacki — Italia, od mieszczan Starego Sącza, Ligi morskiej i rzecznej z Górnego Śląska, Związku Księgarzy polskich w Warszawie, Zjednoczonych Związków akademickich Polski. Wreszcie postępowały delegacje z Łowickiego w pięknych strojach, przedstawiciele Rady miejskiej Bydgoszczy, architekci krakowscy, delegacja „Obrońców Lwowa", delegacja Polaków z Soissons, kolonja polska z Gauchy, chorągwie harcerskie okręgu krakowskiego i całej prawie Polski, młodzież rękodzielnicza z Krakowa i innych miast Polski, delegacje szkół powszechnych, gimnazjów i seminarjów z miast Polski, reprezentacje włościańskie, Ziemian z Polski, Związek górali z Zakopanego z gęślami, Związków kolejarzy Polski, związków zawodowych Lwowa, Lublina, Stanisławowa, rzesze górników z Wieliczki w strojach górniczych, z Bochni, Zagłębia dąbrowskiego, tramwajarze krakowscy, drukarze krakowscy, przedstawiciele Kasy chorych w Krakowie, zrzeszenia rolnicze, przedstawiciele kółek rolniczych z całej Polski, górnicy z Sosnowca z zapalonemi latarkami, delgacja włościan z Racławic w strojach Kosynierów z kosami, reprezentacja fabryk i hut na Górnym Śląsku, z Chorzowa, Katowic, niemieckiego Śląska, zjednoczona kompanja Hallerczyków pod dowództwem pułkownika Testart-Obolskiego, Komitet województwa śląskiego, delegacja Związku obrony kresów zachodnich, Koła Polek z Katowic, Związek uchodźców z Górnego Śląska i Cieszyńskiego, Towarzystwa śpiewackie ze Lwowa, Warszawy, Krakowa, Łodzi, Katowic, hutnicy w ubraniach fabrycznych z Królewskiej Huty, Związki sportowe i przysposobienia wojskowego ze Lwowa, Gorlic, Stanisławowa, Żywca, Zawiercia, Górnego Śląska, Towarzystwo Szkoły ludowej z Krakowa, delegacja towarzystwa „Ukraiński sojuz narodny" ze Stanisławowa, delegacja Towarzystwa opieki nad grobami poległych żołnierzy, przedstawiciele Y. M. C. A., przedstawiciele Towarzystwa nauczycieli szkół średnich i wyższych, delegaci samorządów gospodarczych, Związki Legjonistów, okręgowa komenda „Strzelca" Kraków, weterani, delegacje stowarzyszenia zawodów wolnych, Związki nauczycielstwa z całej Polski, reprezentacje urzędnicze z Krakowa i Polski, straż pożarna i ochotnicza z Krakowa, oraz delegacje straży pożarnych z całej Polski, delegacje zagraniczne, delegacje Towarzystwa francusko-polskiego z Katowic, delegacja Klubu polskiego z Pragi, delegacje samorządów terytorjalnych, delegacje miast Pińczowa, Przemyśla, Tarnowa, Królewskiej Huty, Żywca w strojach góralskich, Wieliczki, delegacja ukraińska z okręgu lwowskiego złożona z włościan, Zbór ewangelicki krakowski z pastorem Michejdą, gmina izraelicka z rabinem, prezydentem Tischlowicem i kilku ortodksami z Kahału, grupa ortodoksów z Podgórza z Majerem Friedrichem na czele, cechy miasta Krakowa, bractwa kurkowe z Krakowa, Katowic, Górnego Śląska, związek artystów i literatów krakowskich, związek muzyków z Krakowa, delegacja Związku zawodowych literatów ze Lwowa, Związek plastyków z Krakowa, delegacja artystów teatru poznańskiego, artyści teatru im. Juljusza Słowackiego z dyrektorem Nowakowskim, delegacja marynarki wojennej i delegacja marynarki z Gdańska, delegacja strzelców, inwalidów i legjonistów, delegacja niosąca urnę z ziemią z grobu Wieszcza z Paryża, delegacja krzemieniecka niosąca urnę z ziemią z grobu matki Słowackiego, delegacja wołyńska, delegacja Liceum krzemienieckiego, delegacja z urną z grobu ojca, wiele, wiele innych delegacyj z całej Polski.

Tuż przed trumną postępowały szeregi duchowieństwa świeckiego i zakonnego poprzedzone krzyżem z XV wieku, dar hr. Baworowskich oraz ks. biskup Godlewski, który prowadził popioły Wieszcza od Barbakanu do kościoła św. Anny.

Rydwan z popiołami zaprzężony w trzy pary białych arabów, na które uprząż dostarczył ks. Hieronim Radziwiłł z Balic, otaczały z obu stron poczty sztandarowe 13 pułków; koło sztandarów postępowali oficerowie jako warta honorowa.

Za rydwanem z popiołami postępowali: marszałek sejmu Maciej Rataj, ministrowie: Składkowski, Dobrucki, Miedziński, Moraczewski, wiceminister spraw wojsk. Majewski, szef departamentu sztuki i kultury Skotnicki, wicemarszałek Dębski, posłowie sejmowi i senatorowie: Polakiewicz, Daszyński, Matakiewicz, Erdman, Manterys, Bojko, wojewoda krakowski Darowski, wojewoda śląski Grażyński, wojewoda kielecki Manteufel, senat Uniwersytetu Jagiellońskiego z rektorem Marchlewskim i dziekanami, delegacje senatów akademickich z Warszawy, Lwowa, Poznania, Lublina, Wilna, rektor Akademji sztuk p. Gałęzowski, prof. Longchamps du Berrier, prezes Syndykatu dziennikarzy krakowskich Dr Antoni Beaupré, wiceprezes Syndykatu prof. Flach, komitet ścisły obchodu z prof. Kallenbachem, kurator „Ossolineum" ze Lwowa Andrzej ks. Lubomirski, wicekurator Ignacy Dębowski, prezydjum miasta z prezydentem Rollem, Dr Stefan Skrzyński, prezes powiatowej Rady krakowskiej, generał Wróblewski w otoczeniu generałów Zająca, Przeździeckiego, płk. Bolesławicza, płk. Kostrzewskiego, pułk. Kruk-Szustera, pułk. Baworowskiego, pułk. Bzowskiego i innych oficerów; prezydent Lwowa Chlamtacz, wiceprezydent Lityński, dyrektor miejskiej Kasy oszczędności Dr Tadeusz Federowicz, dyr. poczt. Kasy oszczędności Bieńkowski, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, prezydent miasta Grudziądza Włodek, prezydent Warszawy Jabłoński, prezydent Poznania Kiedacz, przedstawiciele Uniwersytetu z Kowna Dr Herbaczewski, naczelnicy najwyższych władz miejscowych i zamiejscowych. Pochód zamykał oddział piechoty, oddział 8 pułku ułanów i karabinów maszynowych.

### Przed strażnicą wojskową.

W chwili gdy rydwan z popiołami znalazł się przed strażnicą wojskową, warta sprezentowała broń, oddając hołd szczątkom Wieszcza, trębacze odegrali fanfarę, poczem pochód skierował się w ulicę św. Anny.

### Przed kościołem św. Anny.

Tutaj straż honorową trzymają korporacje akademickie. Obie strony chodnika są przepełnione publicznością. W chwili, gdy rydwan zatrzymał się przed kościołem św. Anny, chór akademicki odśpiewał Nowowiejskiego „Do Ojczyzny", poczem przemówił prof. Kallenbach.

### Mowa prof. Kallenbacha.

„Przystanął rydwan w tryumfalnym pochodzie Wieszcza na Wawel. Któż go tu zatrzymał? Matki umiłowanej głos, w kościele tym przed 70 laty w marmurze utrwalony, głos, przekazujący potomnym, że Juljusz Słowacki 3 kwietnia 1849 roku „walkę poezji ku odrodzeniu się ducha i uczucia ludzkości po chrześcijańsku zakończył". Tylko miłość Matki, w żalu nieutulonej, mogła tak w kilku wyrazach ująć istotę polskiego genjusza poezji. Sam na emigracji nazwał się „rycerzem napowietrznej walki o narodowość naszą" gnębioną okrutnie po 1831 r. przez dziedzicznego wroga Polski. Poeta na wychodźtwie służył Ojczyźnie wiernie aż do tchu ostatniego. Spełnił twardą, Bożą służbę, przez lat dziesiątki w tęsknocie samotnika, zagrodzonego niepłakaną trumną". Nieuznany za życia, działał po śmierci. Rycerz napowietrznej walki, zrzuciwszy pęta cielesne, nie zaprzestał służby duchowej. Z archanielskiemi skrzydłami i głosem dzierżył nad Polską uciemiężoną i broń archanioła. „Bogiem promienny odprawiał bezsenny" straż nad Ojczyzną w ciągłej o nią trosce. Z pokolenia w pokolenie, trud jego ducha przeradzał i odradzał Polskę pogrobową. „Ktoś to powiedział, że gdyby się słowa mogły stać nagle indywiduami, gdyby Ojczyzną był język i mowa, — posągby mój stał stworzony zgłoskami, z napisem Patri Patriae. Stój! ten posąg błyska skrami, spogląda z góry na wszystkie języki, lśni jak mozaika, śpiewa jak słowiki"... Słowo stało się czynem narodowym. Od lat 50 byliśmy i jesteśmy żyjącemi świadkami i uczestnikami rosnącego z roku na rok uwielbienia poezji anhellicznej, patrzeliśmy od ław szkolnych, jak urok J. Słowackiego zakreślał coraz szersze kręgi, jak berłu czarodziejskiemu Króla-Ducha ulegały coraz to dalsze obszary. W pośród ciężkich trudów ucisku myśli i duszy polskiej, czy to w Wilnie, czy w Kamieńcu Podolskim, czy w Poznaniu, czy w Warszawie odczuwaliśmy coraz lepiej, jakiem pokrzepieniem, jaką ochłodą dla warg spiekłych od obczyzny stawał się przeczysy, ciągle świeży zdrój mowy Słowackiego.

Po klęskach roku 1863 od czasów młodości Asnyka, Sienkiewicza, Konopnickiej i Wyspiańskiego, pokolenia młodzieży polskiej coraz to zapalniej opowiadały się przy chorągwi niezłomnego rycerza napowietrznej walki, okrzyknąwszy go swym umiłowanym Wodzem. Kult Słowackiego wzrastał z żywiołową siłą wśród młodych i najmłodszych, albowiem czar Jego słowa upajał, a myśli jego dodawały skrzydeł i unosiły w krainy nadziemskie. Uwielbienie zaś młodych pokoleń dla Słowackiego nietylko urastało na pozgonny, coraz to wspanialszy i wyższy obelisk tryumfalny dla Poety, ale stawało się ono dla całego, ujarzmionego Narodu krzepiącą otuchą, najpewniejszą ostoją patrjotyzmu. Wszakże to Jego, wychodźcy-samotnika trudem nieustannym całego żywota było: podważanie wieka trumny potrójnej, aby dla najdroższej Uśpionej nie zabrakło powietrza.

Krzepiąc Polskę Słowackim, młodzi siebie samych umacniali do bliskiej, przeczuwanej walki z nieubłaganym wrogiem dziedzicznym.

Minęły z czasem pierwsze dziesięciolecia zachwytów nad formą mistrzowską poematów, nad czarem dźwięków cudownego wiersza, nadeszły lata zgłębiania treści krzepiącej. Od przejęcia się bowiem treścią natchnień i idei Słowackiego zależało owocne obcowanie z jego duchem. Zbliżyło nas naprawdę ku Poecie to pokolenie, które swym kultem szczerym, a studjami naukowemi uzasadnionym przygotowało godnie uroczystą chwilę dzisiejszego pogrzebu. Oto młodzi niegdyś, a w służbie wiernej u Króla Ducha posiwiali Jego wykonawcy dziękują Panu Bogu, że im pozwolił dożyć dzisiejszej uroczystości.

Jakże ogarnąć ten nadmiar wzruszeń, któremi przejęci są dziś wszyscy wielbiciele Słowackiego od brzegów Ikwy i Wilji po Dniestr i Wartę, od Pomorza po Karpaty? Wszak tu przed nami, na tym rydwanie kryje się wśród prochów czcigodnych ta czaszka święta, rodzicielka i karmicielka cudownych, nieśmiertelnych wizyj, co rojem uskrzydlonym otaczają rydwan tryumfatora i wiodą go na kurhan Wawelski. Wśród tych zjaw każdy wypatrzy tę, co mu najukochańsza odawna.

Oto Anhellego wiedzie Wanda nasza, co zasłyszy dziś tysiączne na Wawelu tłumy i modlitwą do Chrystusa odwdzięczy się Temu, co hołd jej składał w swoich czarodziejskich widzeniach... A nad rydwanem unoszą się skrzydlatym wieńcem: Goplana i Alina, Aldona i Laura, Amelja i Aniela, Ellena i Eloe... uplotły one już oddawna i na wieki zbiorowy wieniec na skronie swego Rodzica, który wyczarował je z nicości i do życia wiekuistego piękna powołał. Wszak tłumy nasze dzisiejsze przeminą kiedyś jak obloki chwilowe, ale potomstwo duchowe Wieszcza nas wszystkich przeżyje. Wszechmocny to bowiem twórca rozszerzył podboje duchowe Polski, zawładnąwszy krajami, o których się przed nim nikomu nie śniło.

Za to Mu naród hołd korny składa, hołd przyszłym wiekom pamiętny. Ależ czy tylko za to? Czy za złudę poetyckich pomysłów tylko i za czarodziejskie rytmy i rymy? Nie, zaprawdę! Kto wielbi w Słowackim tylko potężnego mistrza formy i twórcę rapsodów niezrównanych, epika i dramaturga genjalnego, ten nie oddał mu jeszcze całej czci należnej. W Juljuszu Słowackim było stokroć, tysiąckroć więcej, niż się rzeszom świątecznym wydaje. Czar poezji, podobny do przepychu kwiecia różnobarwnego przygłuszał długo i przykrywa jeszcze te ziarna plenne, duchowe ziarna, które się utaiły pod bujnością kwiatów, ale już kiełkują i rosną na trwalszą wiekową ozdobę jego skroni.

Cóż to za ziarna? Im bliższy rozstania się z życiem doczesnem, tem więcej rozmyślał Słowacki nie o poezji, ale o czynie społecznym. Na trzy miesiące przed śmiercią pisał do Ujejskiego: „Praca moja żywa, lepsza jest niż praca moja umarła, która nazywa się poezją moją". Pracą zaś żywą było wznoszenie dusz bliźnich ku prawdom wiekuistego piękna. Upewniał rodaków: „Jam się poświęcił, stojąc z lampą, zapaloną na piersiach moich tam, gdzie tylko serce, krwi pełne było". Najubożsi byli mu najbliżsi. Przed zbiedniałym żołnierzem polskim z r. 1831, zarobkującym w pocie czoła na emigracji paryskiej stawał na ulicy wzruszony z głową odkrytą. Wyznawał: „Wszystko, co uciemiężone, cierpi, we mnie cierpi. Przez gwiazdy i błękit jestem z Ojczyzną moją i z Wami... Za każdą kroplę potu twego, jak za łzę wdzięczny ci będę..."

Z jasnowidzeniem ducha — już bliskiego odlotu — chciał Słowacki narodowi swemu przekazać więcej, niż cud poezji. Z pod serca wydobył rdzeń swej duszy, chleb żywota na zasiłek budowniczych Polski przyszłej. On dzisiejszą miał na myśli. W latach ciężkich 1846 i 1848 r. przewidział ku czemu Europa zmierzała. Zamierającą dłonią kreślił Narodowi Swemu nietylko poetycki testament, ale przekazał prawdy bezcenne. Głos ich dolatuje nas z tej oto kolumny:

Natężmy słuch na słowa wieszcza:

„Pragnęliśmy swobody i szczęścia, a w ucisku i nędzy zostawali nasi bracia-chłopi... Ojczymostwem względem ludu niegodnymi staliśmy się łaski Boga Rodzicy.. Mierzyłeś chłopa swym rozumem, a on wyższy jest od Ciebie wiarą swoją. Bądź mu równym w miłości i bojaźni Boga, byś go uszanował, jako brata rodzonego. Uszanuj grubą siermięgę bo to strój przyszłych żołnierzy, co Polskę wywalczą... Stań się Ojcem chrzestnym dziecięciu chłopskiemu, opiekunem wdowie i sierotom. I zdobędziesz serce sercem, a gdy czasy będą spełnione, chłop ci poda swą prawicę do budowy wielkiej... Wy i chłopi świat zbawicie... i zmartwychwstanie Ojczyzna nasza w wiecznej sławie i szczęściu".

Oto pożegnanie Słowackiego! Niech nam zapadnie w duszę i wyda plony na Polskę całą!

Z kolei chór akademicki odśpiewał pieśń, a rydwan z popiołami skierował się w ulicę Podwale. Od kościoła św. Anny prowadził kondukt ks. biskup Rospond. Koło gmachu akademji handlowej chór prof. Bursy powitał popioły pieśnią, poczem kondukt wszedł na ulicę Straszewskiego. W tej chwili odezwały się tony Zygmunta. Wśród potężnych dźwięków dzwonu postępował pochód ulicą Podzamcze, Grodzką i wszedł w ulicę Bernardyńską.

Ulice miasta, któremi przeciągał pochód oświetlone były lampami elektrycznemi domy udekorowane były chorągwiami o barwach narodowych i miasta, wiele okien było iluminowanych. Mimo ciągłego deszczu, który chwilami przemieniał się w ulewę, tak wzdłuż ulic, którędy szedł pochód i na trybunach w Rynku głównym zgromadziły się tłumy publiczności, która nie bacząc na ulewę pozostawała na swoich miejscach.

### U stóp Wawelu.

Gdy rydwan z trumną zbliżał się do stóp Wawelu, odezwał się głos Zygmunta wraz z wszystkiemi dzwonami katedry, rozległy się dźwięki orkiestry i chórów. Stoki Wawelu zajęte były przez tłumy publiczności. Ustawiona opodal barwna banderja Krakusów witała popioły wieszcza. Pochód obszedł wzgórze wawelskie i przez ul. Grodzką wkroczył na plac Bernardyński wspaniale udekorowany. Tutaj odprzężono konie od rydwanu, a orkiestra wojskowa zagrała marsz żałobny. Wśród ulewnego deszczu zniesiono trumnę z rydwanu, którą wzięli na barki najpierw przedstawiciele stanów, później członkowie ścisłego komitetu, a następnie od bramy zamkowej oficerowie. Przy dźwiękach pieśni żałobnych pochyliły się wszystkie sztandary, oddając hołd popiołom poety.

### Na dziedzińcu arkadowym.

Pochód przez bramę boczną wkroczył na dziedziniec arkadowy zamku królewskiego. Wzdłuż czterech boków dziedzińca ustawiły się delegacje z wieńcami, orkiestra wojskowa i korpus oficerski. Wniesioną trumnę ustawili oficerowie na podwyższeniu obitem czerwonem suknem, a wokół stanęły poczty sztandarowe i duchowieństwo, ministrowie Moraczewski, Dobrucki, Składkowski i Miedziński, weszli na krużganki. Na pierwszem piętrze na tle prześlicznego arrasu z orłem polskim pojawił się marszałek Piłsudski, szybkim krokiem przystąpił do balustrady i wygłosił dłuższą mowę.

### Mowa marszałka Piłsudskiego.

Gdy przed trumną stoję, mówić muszę o śmierci, o wszechwładnej pani wszystkiego, co żyje. Wszystko, co żyje, umiera, a wszystko, co umiera żyło przedtem. Prawa śmierci są bezwzględne. Są, jakgdyby stwierdzić chciały prawdę, że co z prochu powstało, w proch się obraca. Gdy kamień na taflę spokojnej wody rzucamy powstają kręgi, idące wszerz i zamierające powoli. Tak żyją ludzie, gdy śmierci bramy przepastne przekroczą, kręgi powoli zamierają i nikną, pozostawiając po sobie pustotę, a nawet zapomnienie. Prawa śmierci i prawa życia, związane z sobą, są bezwzględne i bezlitosne. Żyło mnóstwo ludzi i wszyscy pomarli. Pokolenia za pokoleniami, żyjące codziennem życiem zwykłem lub niezwykłem, do wieczności przechodzą, pozostawiając po sobie

jeno ogólne wspomnienia. Wspomnienia, gdzie imion niema i niema nazwisk. A jednak prawda życia ludzkiego daje nam i inne zjawiska. Są ludzie i są prace ludzkie tak silne i tak potężne, że śmierć przezwyciężają, że żyją i obcują między nami.

Przed sobą mamy trumnę ze szczątkami człowieka, szczątkami, które świadczą o prawdzie, że proch jesteś i w proch się obrócisz. Słowacki, jak żywa prawda życia, jest między nami. Staje się znajomym coraz szerszym kręgom. Wiemy o nim tyle, jak o żadnym ze swoich znajomych. Wiemy i to, czego nawet o braciach nie wiemy. Jest z tego powodu naszym żywym znajomym, znamy drobnostki jego życia, anegdoty o nim, bo jak sam pisze poeta, list do ekonoma lub wieczne przymierze z Wandzią czy Marylką są nam znane i znajome, są skądś wyciągnięte i rzucone przed oczy. Śmierci prawa są w ten sposób przezwyciężone. Jest nam żywym znajomym i żywa znajomość Słowackiego staje się coraz powszechniejszą i coraz szerszą tak, że ma znajomych więcej, niż miał ich za życia.

Gdy wezmę odwrotnie i policzę kilkanaście miljonów Polaków, wśród których żył Słowacki, co z nich pozostało? Nie mają ani imienia ani nazwiska, gdyż kilka zaledwie osób z ówczesnego pokolenia staje nam jako żywsze istoty, jako ci, którzy żyją, którzy nie umierają i nie nikną. Żył 100 lat zaledwie temu, zaledwie trzy pokolenia wymarły lub wymierają, a jednak gdy policzymy ludzi, o których cośkolwiek wiemy, to jest ich tak mało, a gdy mówimy o Słowackim, to spotykamy się z nim codziennie i z nim obcujemy. Powtarzamy jego słowa, jak gdyby był żywą istotą, powtarzamy wrażenia, które przeżywał, jeżdżąc po świecie. Jest więc żywy i żyje wśród nas, i prawda śmierci okrutna, prawda śmierci potężna nie istnieje dla niego. Powiecie może, że to metafora, że to nie jest słuszne, a jednak ta żywa prawda istnienia człowieka bez względu na to, co kto o niej mówi, jest żywą, prawdziwą i realną. Słowacki żyje dlatego, że umrzeć nie może. Zda się, jak gdyby bramy śmierci przepastne za nim zamknęły się nieszczelnie.

Dla niektórych ludzi zostaną one otwarte tak, że życie i śmierć się nie rozdzielą. Zda się, że są ludzie, którzy żyć muszą dłużej, których życie trwa nie latami a wiekami wbrew prawdzie przyrodzenia ludzkiego. I gdy teraz szczątki Słowackiego wprowadzamy do grobowców królewskich, wiemy, że przedłużamy mu życie dalej jeszcze i że żyć będzie tak długo, aż murów Wawelu nie naruszy czas zniszczeniem, aż skała, która nad Wisłą samotna tu stoi, nie ulegnie śmierci. Dajemy mu w ten sposób dłuższe życie, dłuższe prawa bytowania, które zostają pomiędzy ludźmi. Gdy warstwy ziemi otwartej przeliczę i widzę szkielety, co Stwórcy świadczą, twierdzę, że są szkielety żywe. Szkielety żywe, przejrzyste, świeże i młode tak, że płakać po nich nie umiałby nikt szczerze.

Nie płaczemy też po Słowackim. Gdy idzie trumna jego przez całą Polskę, witają go ludzie, nie zaś żegnają, tak jakgdyby był żywym człowiekiem i żałobne dzwony nie żałobnie biją, lecz biją radością i triumfem. Nikt z nas nie potrafiłby zapłakać nad zmarłym. Twierdzę raz jeszcze, że bramy przepastne śmierci dla niektórych ludzi nie istnieją. Świadczą o prawdzie wielkości takiej, że prawa wielkości są inne, niż prawa małości. Gdy warstwy ziemi otwartej przeliczę i widzę przeszłości gościńce, po których kroczy ludzkość i po których teraz stąpa historja, to widzę umoszczone twarde drogi, które ludzie, pokoleniami idąc w życie i pokoleniami umierając, mościli życiem swojem, tak jak i śmiercią życia. Pokolenia, które zostawiły ślady szkieletami i pracą codzienną i codziennem odpoczywaniem mościły, gościńce trwałe i wieczne. Lecz wszędzie, gdzie gościńce mają skręty, wszędzie, gdzie załomy, drogi, gdzie ludzi wahania, gdzie ludzi małych trwoga, stoją na załomach, jak drogowskazy, olbrzymie głazy, świadczące o wielkiej prawdzie bytowania. Stoją olbrzymie głazy samotne, lecz z nazwiskami, gdy ludzie giną bezimiennie.

Na naszym gościńcu historycznym, gdzie pokolenia za pokoleniami idące mościły drogi i życiem i śmiercią czasy Słowackiego były załamaniem, były zawahaniem, były prawdą historyczną ciemności niewoli i bezsiły. Słowackiego wielkość sięga stu lat, gdy na ziemiach polskich przedostatnie powstanie z 30 roku skasowało jedną prawdę życia historycznego, skasowało wojsko. Wojsko, ta prawda siły, ramienia, co broni i chroni, co życie dając, życie innym otwiera, co krwią jak cementem mości prawdy historji i trwania narodu, zniknęło w roku 1830. Wtedy zapanowało wahanie na tym skręcie drogi, danym nam przez los. Proste prawdy siły ramienia, proste prawdy nadziei, że ramię się wzmocni, znikły i upadły. I mamy zaraz próby, by miecze, co w podziemiach zasnęły lub tylko echem grają, zastąpić inną siłą, siłą ducha. Gdy miecze się krzyżują, skry padają. Starano się wykrzesać prawdy duszy tak silne i mocne, że w pracy skry padały także. Starano się zastąpić prawdy proste siłę miecza, prawdą siły ducha tak, by wzmocniwszy ducha, móc trwać w niewoli i móc uzyskać siły, gdy tych sił będzie trzeba.

Była to dziwna praca ówczesnego pokolenia, gdy ręce ludziom mdlały i gdy bojaźń tej prawdy ludzi znikczemniła i ludzi do rozpaczy doprowadzała; starano się zamienić prostą prawdę miecza, siłą ducha, który się męczył w trwodze, że sile miecza nie dorówna. Poszły w niebo harfy, gdy miecze pod ziemią się chowały, niszcząc i rdzewiejąc. Gdy przed Słowackiego, jedną z harf szczerozłotych stoję, gdy warstwy męki jego i pracy jego przeliczę, znajdę w tej harfie jedną strunę, co zawsze brzęczała, znajdę prawa dumy i prawa rozkoszy, cierpienia dla dumy, dla godności ludzkiej. Szarpany niemocą ciała, szarpany niemocą prawd, które wyznawać rozum mu kazał, szukał w rozpaczy dumy siły, targającej wnętrzności swoje i ojczyzny swojej. Znajdziecie brzęczące struny dumy i struny godności ludzkiej na każdym kroku. Szedł, pracując, szedł, myśląc, że duma stargana i sponiewierana wyda nie jęk rozpaczy, lecz siłę olbrzyma. Pracował, jak i inni, myślał o możności, by duch ludzki mógł zastąpić siłę ciała.

I nieraz potwornie się męcząc, wątpił, jak i inni. „Godności nie mam, od męki uciekłem“— tak mówi o sobie, męcząc się potwornie i nie mógł wydobyć siły skończenia męczarni śmiercią. Stargana duma i sponiewierana, w błoto człowiek wdeptany, harde prawa godności człowieka nie w siłę miecza, lecz w siły ducha przerabiały. On z kraju był nie dumnych helotów i dumy tej pragnął, by była siłą, by siłę dała, by wartość mocy, potęgę Polski mieć mogła. Gdy niegdyś jednego z większych co ostatnie prowadzili bunty i powstania, pytałem, który z wieszczów najwięcej wpłynął, najwięcej działał, gdy miecze na naszej ziemi zadzwoniły, stwierdzał mi zawsze, że naszym poetą jest Słowacki.

Miłość Ojczyzny, o! to słońce świetne
Dla serc, co dumne, sieroce, szlachetne,
Całe się czystym miłościom oddadzą.
Jako żórawie, co łańcuch prowadzą
Świetniejsze serca wylatują przodem;
Umrą, ich duchy lecąc przed narodem.

Gdy teraz, patrząc na trumnę, wiem tak, jak wszyscy zebrani, że Słowacki idzie, to wiem, że idzie tam, gdzie głazy na naszym gościńcu stoją, świadcząc nieledwie chronologicznie przez imiona o naszej przeszłości. Idzie między Władysławy i Zygmunty, idzie między Jany i Bolesławy idzie nie z imieniem, lecz z nazwiskiem, świadcząc także o wielkości pracy i wielkości ducha Polski. Idzie, by przedłużyć swe życie, by być nie tylko z naszem pokoleniem, lecz i z temi, które nadejdą. Idzie jako Król-Duch.

W imieniu rządu Rzeczypospolitej polecam Panom odnieść trumnę Juljusza Słowackiego do krypty królewskiej, by królom był równy“.

Po skończonem przemówieniu, które wywarło bardzo silne wrażenie na obecnych, Marszałek Piłsudski w postawie „na baczność“ oddał ukłon wojskowy zwłokom.

### W katedrze wawelskiej.

W katedrze oczekiwali przybycia zwłok ks. Metropolita Sapieha wraz z Biskupami Godlewskim i Rospondem. Przed ołtarzem św. Stanisława ustawiono piękny, pokryty czerwonym pluszem katafalk, wokoło którego płonęło kilka ogromnych świec. Oficerowie, przy dźwiękach orkiestry ustawionej przed wejściem do katedry wnieśli trumnę do wnętrza i ustawili ją na katafalku. Po pieśniach żałobnych odśpiewanych przez chór cecyljański pod batutą O. Rizziego, wstąpił na mownicę ks. Biskup Godlewski i wygłosił z wielką swadą piękne przemówienie, wysłuchane ze skupieniem przez obecnych.

### Mowa ks. biskupa Godlewskiego.

I stał się szum, a oto poruszenie,
i przystąpiły kości do kości, każda
do stawu swego —... i ciało wstąpiło...
i przyszedł duch w nich i ożyły.
*Ezechiel*, 37. 7—10.

Prochy Juljusza Słowackiego, pleśnią lat pokryte, wstąpiły na Wawel, ...do świątyni narodu, aby na ziemi polskiej tym razem, u stóp Bogarodzicy naszej, obok Mickiewicza prochów, wieczność rozpocząć....

Nie do zgliszcz, nie do rumowisk powraca wieszcz z wygnania, jak ongi Prorok Pański do gruzów Syjonu... Nie do Ojczyzny, ćwiekami rozdartej, zdeptanej, targanej... ale do wolnej, do zmartwychwstałej Polski, której pożądał i o której marzył w sennych widziadłach i płomieniach ekstaz,... i do tej Polski nowej, do braci swoich, u jego szczątek śmiertelnych skupionych, ...dzisiaj, — z wyżyn wawelskich duchem swoim i dziejami tego ducha przemawia....

I przystąpiły kości do kości, ...i przyszedł duch
w nich
i ożyły...

W pierwszym okresie twórczości swojej, gdy Słowacki zrywa się do lotu, gdy sypie perły i brylanty i błękitem świat przysłania, tęczami rojeń i obrazów kołysze i rozmarza, czaruje i olśniewa. Ale, jak się sam przyznaje: „pierwsze moje poezje są bez duszy,“... „bez żadnej idei piszę“.... Sam nie wie, dokąd zmierza. „Sto we mnie żądz, sto uczuć, sto uwiędłych liści“, ...a liście szumią i kłębią się wirem... Szuka dróg ciągle, szuka celów w życiu, bo czuje pustkę, „czczość tęczową“, „bezprzytułek“ w własnej biednej duszy; bo ból go ściska, że samotny, że go nie uznają, ...a stąd rozterka w nim, „jaskółczy niepokój“, smutek i pesymizm... Brakło mu jeszcze prawdy wtedy, brakło głębi i szczerości....

Ale zadrgają niebawem głębie jego ducha i wieszcza z niego uczynią. Podróż na Wschód, lazury morza, noc na grobie Chrystusa, spowiedź na Sinai, a potem mistyka... — wstrząsną jego duchem. Zbliża się chwila przełomu w nim: odrodzenie, „transfiguracja“. W zbolałem i wrażliwem sercu budzi się dawna wiara, — wiara lat dziecinnych, gdy z matką przed obrazem klękał do pacierza... Wzbiera w nim ta wiara, wybucha i pcha do Chrystusa „krwawiącego na krzyżu“.... Ogarnia go głód rzeczy Bożych, głód poprawy, świętości... Dreszcz nieskończoności przebiega mu po ciele i dreszcz wzrasta i nie ustanie nigdy, a głód go pali, pożera, jak płomień suchą wiązkę trawy... Wizje, zachwyty, ekstazy, czuwania, — to jeden poryw jego serca, jedno błaganie Boga — o ducha miłości, o moc tego ducha, o zwycięstwo nad sobą, o cierpienie nawet, aby przez mękę świecić miłością i być bliżej Chrystusa:

O krzyż Cię proszę modlitwą gwałtowną,
O krzyż i siłę przed rozdarciem ćwieka,
Całemu światu lampą tak cudowną
Stać się, — gdzież większa jasność dla człowieka...

W czarach uniesień, w ogniu rozmyślań, w ascezie ducha i ciała, jak metal w tyglu oczyszczał się Juljusz. „Wymiatał męty z serca“, zdzierał łuski z siebie, łuski dumy i wygórowanej miłości własnej i „przyoblekał się“ zwolna „w nowego człowieka“ (Efez. IV. 24). Już go nie nęcą „cacka ułudy lub wawrzyny świata“. Z uśmiechem, z politowaniem patrzy na to, co minęło,

bo porzuciwszy drogę światowych omamień,
i, wysłuchawszy serce, gdy rzekło, jam czysty,
rzuciłem się z wielką rozpaczą na kamień,
pod którym trzy dni martwy leżałeś, o Chryste!

Odrodził się w duchu... Wiara i miłość Chrystusowa stają się teraz źródłem dla niego, skąd pełną piersią czerpie moc ducha, ufność, pogodę i kojącą ciszę wewnętrzną. „Wystaw sobie ciszę“, pisał do matki, „która mnie opanowała, i zobacz światło świecy mojej i usłysz głos poważny, jak głos, którego z dawnych ojców moich, i otwórz i przeczytaj, który z najspokojniejszych rozdziałów Ewangelji po polsku, a będziesz miała najwyraźniejszy obraz teraźniejszego ducha mojego“. Z ciszy w odrodzonem sercu budzi się jakiś brzask wesela, jakiś poranek złoty ze śpiewem i rosą, jakaś „druga umajona wiosna“... Jest „pod ręką Boga“... W promieniach i gwiazdach widzi cel przed sobą, a do celu „kwietnemi drogami“ wiedzie go Bóg miłosierdzia i Ta

Prześwięta ludom Matka, Pani Słowa
co
miesiąc srebrny pod nogami gniecie,....
i
płynie, rękami sypiąc złotemi
litosną miłość....

— Marja, Opiekunka, do której ręce wyciągał jak dziecię i której wiew czysty czuł zawsze na sobie! — A cel nowy — to posłannictwo do świata, do Polski. Chrystus „Sakramentalny“, Chrystus z wieńcem cierniowym na skroni, „alfa i omega“,... odsłonił mu skarby miłości i prawdy, nakarmił go niemi i dał namaszczenie. Posłannictwa dokona, bo je zrozumiał, pokochał, bo w życiu z wiary, „w diamencie miłości Bożej“ okrzepł, wyolbrzymiał. Ma lot orła w sobie i potęgę gromu:

Głos jego stał się głosem Pana,
Jego krzyk, Ojczyzny całej krzykiem,
Jego duch Aniołem, co wszystko przemoże....
I będę wieczny, woła, jak te, które wskrzeszę
I będę mocny — jak to, co zdobędę,
I będę szczęsny, jak to, co pocieszę....

Więc chwyci oburącz z zapałem, jak rycerz apostoł, sztandar „sprawy Bożej“. Pójdzie „kagańcem prawdy“ mroki rozpraszać; pójdzie wiarę budzić w braciach, ducha męstwa i ofiary; pójdzie miłość w nich rozniecać i miłością wiązać ludzi,

gdyż w nim moc płomienia
co rozerwane wiąże...

a miłość to „rdzeń życia!..“

Oczyści ich tym ogniem, który z niego bije, oczyści ich z „ziemi“, „która ich skalała“, wleje w serca „blaski nieba“, a z blaskami nieśmiertelność, aby

wszystkie pozapalać
na nowe wieki i czyny...

I pójdzie dalej jeszcze... zdobył „Ewangelję żywota“. Ujrzał to, czego nikt nie oglądał. „Gołąb Boży“ szepcze mu do ucha, to, czego nikt w Polsce nie usłyszał... Jest wieszczem i wodzem, jest prorokiem, Królem Duchem myśli... „Na oceanowych skałach stanąwszy“, widzi nieśmiertelne ducha swego dzieje, a słońcem ducha, dzieje i drogi ukochanej Ojczyzny... Ujawni jej te drogi... teraz to krzyże i cierniowe łany,... ale w krzyżach i cierniach odrodzi, uświęci się Polska... i czystą i świętą uniesie — nad ziemię, jak „ptacy swe pisklę“; uniesie w przestwory, nad szlaki liljowe, nad zorze, nad gwiazdy, tam gdzie myśli się gubią, a wieczność szeleści, — do „Grodu Bożego“, gdzie cel narodów „ostatni, wielki, słoneczny“... Tam miejsce dla Polski, tam niech króluje po Golgocie cierpień, stamtąd niech cnotą ludom wszystkim i po wszystkie wieki przyświeca.... Aby dzień chwały i wolności Ojczyźnie przyspieszyć, nie lęka się ofiar. Pójdzie walczyć za nią, z radością odda jej duszę, „na szaniec“ rzuci jej życie, bo nie drży przed śmiercią, a Polskę swą kocha!

W miarę, jak ciało w nim więdnie i wycieka ją siły, coraz wyżej wzbija się duchem Słowacki i sięga coraz głębiej. Mgławice bytu, losy ludzkości, tajemne świty przyszłości, blask rzeczy Bożych, nieśmiertelnych pochłaniają wieszcza... Nurza się w bezmiarze tajemnic nadziemskich, roztapia się w zaświatach, aby światło z nich wydrzeć i po ziemi rozlać, i tęskni do zaświatów, do nieskończoności, tęskni do Boga... Czuje się bliskim Boga. Tylko wątła ściana dzieli go od Niego... Gdy mu się krew rzuciła ustami po powrocie z Poznania, mówił do przyjaciół, że „widział blisko Pana swego i Boga swego, Który go chciał, jak żołnierza zabrać“... i zabrał niebawem, „gdyż śmierć już usiadła na skrzydłach okrętu“.... W przededniu zgonu pisał jeszcze o Polsce nowej, chrześcijańskiej w roku tysięcznym, wyglądanej przez ludzkość; o wielkich myślach, które ukochaniem świętości i męstwa wypełnią dusze, lecz pieśni nie dokończył... Wytliło się życie... W blaskach zachwytu przyjął Chleb Żywota i w Mękę Chrystusa wpatrzony, odszedł cicho, jak anioł modlitwy... Dzieje ducha Słowackiego, treść jego ducha, zawrotne szczyty, do których dotarł genjuszem i z któremi staje przed nami w szacie nieśmiertelnej, są dzisiaj dźwignią dla nas szczególną i ożywczym promieniem. Ciężki kryzys moralny przechodzi świat cały. Krwawe konwulsje długoletniej walki rozprzęgły ducha ludzkiego,... rozniosły czad i zgniliznę, — i czad i zgnilizna trwają ciągle i płonują ciągle.. Cynizm, egoizm, bezwiara, wyuzdanie woli i zmysłów, gorączka użycia... toczą ludzi i ludy; trują w nas życie, trują ducha, trują i pieśń naszą. Nie karmi ta pieśń nasza głodnych, a tych głodnych tylu; nie krzepi słabych, nie oczyszcza, nie podnosi ducha. Niemasz w niej siły, niemasz w niej światła, bo niemasz w niej duszy i Boga! Brzęczy; jak „cymbał brzmiący i miedź brzękająca“ (I. Kor. XIII. 1) ...i pełza po ziemi, bo do ziemi ciągnie...

W inną lutnię uderzał Anhelli! Szukał w niej mocy i miłości świętej, szukał w niej słońca i nieba... Chciał pieśnią swą braci „w duchu odradzać“ i aby cel ten wzniosły osiągnąć, kreślił im drogi, po jakich sam stąpał. „Serce przeobrażać“ w skrusze przed Panem i z miłości Pana; zdzierać z duszy pęta, co plamią, umieć dla siebie umierać, a żyć dla Ojczyzny i wyżej, wyżej ulatać duchem do ducha.... Oto hasła u Juljusza odrodzenia ducha i te hasła, jak garść złotych ziarn w błękitach swej pieśni anielskiej nam rzuca. Idźmy za tem światłem, dzisiaj zwłaszcza, gdy „zakon w członkach naszych“, ten „zakon, sprzeciwiający się zakonowi umysłu naszego“, jak woła Apostoł (Rzym. VII. 23). Ta niewola ducha tak silnie nas dławi i do ziemi spycha...

Zrywajmy więzy wewnętrznej niemocy, czyńmy ducha w nas czystym, czyńmy czystą pracę, odnawiajmy się w prawdzie i miłości świętej, a duchem odnowieni, nie na piaskach, nie na bagnach staniemy, lecz na twardej opoce, — i będzie nowa Polska, Polska, o jakiej śnił Słowacki, — tą wielką, silną, tą Polską, cnotą i życiem chrześcijańską, tą „Przejasną“

całą w słońcach, całą w błyskach,
z kwiatem złotym w dłoni....
co
z za obłoku...
i na żniwie i na toku....

błogosławi swym synom, a ludy do Boga prowadzi.

„I stał się szum, a oto poruszenie... i przystąpiły kości do kości, każda do stawu swego... i ciało wstąpiło.. i przyszedł duch w nich i ożyły“. Amen.

W ciągu przemówienia ks. Biskupa Godlewskiego wszedł do katedry Marszałek Piłsudski i zajął miejsce między ministrami Składkowskim i Dobruckim. Wśród osób siedzących wokoło znajdował się również wojewoda Darowski i prezydent m. Rolle.

### Złożenie prochów Słowackiego do krypty.

Po odprawieniu egzekwij przez ks. Metropolitę Sapiehę, oficerowie unieśli trumnę ku krypcie. Książęta Kościoła ustawili się z duchowieństwem nad wejściem do podziemi, a za trumną postępował Marszałek Piłsudski, który wszedł do podziemi i był obecny przy złożeniu do sarkofagu trumny ze szczątkami Słowackiego. W tej chwili rozbrzmiał głos Zygmunta, odezwały się organy, a powietrzem wstrząsnęły odgłosy salw armatnich. Chwila ta była prawdziwie majestatyczną i zrobiła na wszystkich potężne wrażenie. Po chwili Marszałek Piłsudski wyszedł z podziemia i ze swym orszakiem opuścił katedrę, a salwy armatnie długo jeszcze się rozlegające, obwieściły światu, że szczątki wielkiego poety spoczęły na Wawelu.

* * *

W czasie całego pochodu i uroczystości pogrzebowych panował największy porządek, publiczność zachowywała się wzorowo, a policja stanęła zupełnie na wysokości zadania. Podnieść należy, że tak ludność cywilna jak

---

# Tajemnica Oceanu.

## Przygody statku „Terror“.

(Z francuskiego).

—ooo—

39) (Ciąg dalszy).

Chaty w tej wiosce są nieliczne, wkrótce zwiedziłem je wszystkie i spotkałem tę kobietę, która kiedyś przyszła z własnego popędu do Tai-O-Haé, udzielić mi pewnych informacji, których jeszcze dotychczas dokładnie nie sprawdziłem.

Był to temat, na który mogłem rozpocząć z miejscowymi ludźmi rozmowę. Młoda kobieta pierwsza mnie sobie przypomniała i uspokoiła mieszkańców wioski stanowczem twierdzeniem:

— To jest, rzekła, przyjaciel Gao!

Sposób w jaki te słowa wymówiła, świadczył, że mają tu o moim „przyjacielu“ wiadomości daleko świeższe, niż te, które ja posiadałem. Odrazu owładnął mną niepokój...

Czy mojem przeznaczeniem będzie odtąd współżycie z ludźmi, których społeczeństwo odrzuciło?

Młoda kobieta powitała mnie swoim wdzięcznym dzikim ukłonem. Potem rzekła:

— Wiedziałem, że przyjdziesz ocalić Gao, boś mi to obiecał. Już teraz nie potrzebuje się ich obawiać, kiedy tu jesteś. Pokaż się tylko, a nie ośmielą się wylądować, sądząc, że masz ze sobą białych żołnierzy. Nie rozumiałem ani słowa z tego co mówiła. Ale ręką wskazała mi morze.

Spojrzałem. Zdala krążył na niem żagiel biały.

Poznałem T e r r o r.

XIII.

**Gao.**

„Eno, bądź gotowa. Chcę byś uciekła z więzienia najbliższej nocy. Wiem, że nie przebaczą ci i że ich sądy będą nieubłagane. Ale postanowiłem być z tobą i ocalić cię. Przyjmuję wszystkie następstwa mojego kroku, bo cię kocham. Czekaj na mnie. A jeżeli mi się nie uda, jeżeli musisz umrzeć, umrę z tobą“.

Odczytuję słowa, które napisałem i odczytuję je bez żadnego niepokoju. Jestem zdecydowany. Nie uważam siebie za zbrodniarza dlatego, że chcę ocalić zbrodniarkę. Osądziłem ją w mojem sercu i głos mojej litości jest silniejszy, niż głos sprawiedliwości ludzkiej. Jeżeli źle postępuję, ona mnie z kolei osądzi. A ja poddam się jej wyrokowi.

Składam papier i mówię do Portugalczyka:

— Teraz trzeba jakoś to jej przesłać.

Od dwóch dni kryję się w towarzystwie starego korsarza w górach w okolicy Tai-O-Haé.

Ileż strasznych wydarzeń przeżyliśmy, odkąd jesteśmy znów razem. Ilu rzeczy dowiedziałem się! Ile spraw wyjaśniło się! Tyle zdarzeń i tyle rzeczy, że trzeba pewnego wysiłku pamięci, by je uporządkować jakoś w mojej głowie.

Gdy ku memu zupełnemu osłupieniu przekonałem się, że to rzeczywiście T e r r o r krąży tak zuchwale w pobliżu wyspy, prosiłem o wytłumaczenie tego nieprawdopodobnego faktu.

Wtedy młoda kobieta rzekła:

— Chodź. Zaprowadzę cię do miejsca, gdzie się chowa Gao, on ci to lepiej wytłumaczy, niż ja. I obaj razem coś postanowicie.

Zaprowadziła mię do jakiegoś pustynnego wąwozu. Szliśmy około pół godziny wśród bloków bazaltowych, wreszcie zatrzymała się i wydała okrzyk nawołujący:

Na ten krzyk odpowiedział jakiś głos daleki. W kilka chwil potem zobaczyłem pojawiającą się wśród skał lufę karabinową, a potem głowę dziką i ostrożną.

Poznałem mojego Gao.

On także mnie poznał i wydał okrzyk radości, potem przybiegł i uściskał moje ręce z wylaniem, które, gdybym nie miał tylu powodów do smutku, byłoby mnie ucieszyło.

Ale byłem bardzo ciekawy jego fantastycznych przygód od czasu naszego rozstania.

— A zatem panie — zaczął mówić, gdyśmy usiedli w miejscu, skąd mogliśmy obserwować krążenie galloty, a zatem pan nic nie pamięta z tego, co zaszło po opuszczeniu przez nas Terroru?

— Nic. Ostatnia wizja, która mi pozostała w pamięci, jest to ogromna fala podnosząca się przed nami. Potem wydało mi się, że jacyś ludzie poruszają się na statku, który przed chwilą opuściliśmy. Potem zemdlałem.

— No to pan dobrze wszystko widział. Wielkie to szczęście, że udało się nam uciec ze statku przed ich przybyciem...

— Jakich ich?

— Ben-Fisha i jego korsarzy. To oni, jak pan już wie, zapewne owładnęli na nowo statkiem.

— Wiem nawet, że Ben-Fish jest sprawcą tych wszystkich zbrodni, które pozbawiły Terror jego załogi...

— Ach! — krzyknął Gao zdziwiony — pan to wie?

— Tak. Później ci opowiem, skąd się o tem dowiedziałem. Najpierw ty opowiadaj. A przedewszystkiem wytłumacz mi, dlaczego raz już zawładnąwszy gallotą, puścili ją potem z prądem...

— Moje przypuszczenie jest następujące (bo Ben-Fish, jak się pan wkrótce dowie, nie zwierzał mi się z niczem)... Korsarze mieli zamiar zrobić to, co my zrobiliśmy, to znaczy, zawładnąć opuszczoną gallotą i stać się legalnie jej właścicielami... Ale, jak już wyjaśniłem panu, gdy pan chciał mnie samego zostawić na Terrorze, my nie mamy — oni i ja — dość dobrej reputacji, by móc załatwiać takie sprawy bez odpowiedzialnych świadków, którzy mogliby dowieść słuszności naszych praw. Było to więc dość dobrze wykombinowane: wysłać statek pusty, obrachowawszy odpowiednio wiatry i prądy, na spotkanie, które odbyłoby się na oczach i z wiadomością całej ludności, nie dając mu się zbliżyć jednak zbytnio do miejsc, gdzie kto inny mógłby z tego skorzystać. Kombinacja była doskonała, bo tylko nieprzewidziany wypadek sprawił, że tego dnia my właśnie znajdowaliśmy się na morzu, zajęci połowem koło wyspy Eiao.

— Dobrze! Ale jeżeli tak było, dlaczego nie doprowadzili swojej zdobyczy bliżej Tai-O-Haé, zamiast puszczać ją na morze.

— Dla kilku powodów, sądzę. Przedewszystkiem Ben-Fish zechciał po namyśle zachować zdobycz dla siebie samego, a przytem zauważyli, że ktoś jest na statku — to my tam byliśmy — i to się im wydało podejrzane. Pomyśleli, że to jest zasadzka przygotowana na nich i mieli się na baczności. Dlatego też odnaleźli później mnie, jak to panu zaraz opowiem. Wreszcie skorzystali z burzy...

— Jakto, skorzystali?

— Tak. Kanakowie widzieli okręt ginący. Łatwo było nazajutrz rano wmówić w nich, że statek rozbił się na wybrzeżu. I rzeczywiście na dowód tego, rzucono tam jakieś resztki starego okrętu, deskę z napisem T e r r o r etc. Każdy uwierzyłby w rozbicie, gdyby moje żony nie zaniepokoiły się były o mnie. To dowodzi panie, że są one pożytecznemi zwierzętami, w tych wypadkach, jak to panu już mówiłem...

— Masz rację, Gao. Ale powiedz mi: przypuszczając, że twoja teorja jest słuszną, czy sądzisz, że ci... korsarze, nie mogli byli, jeżeli im o to chodziło, postarać się o jakiś statek mniejszym kosztem, chcę powiedzieć mniej ryzykując i bez tych wszystkich zbrodni, za które zapłacą wcześniej, czy później?

— Zbrodnie to znów inna sprawa, panie. Z początku nie było ich wcale w programie!

— Co chcesz powiedzieć?

— To, że Ben-Fish z początku nie działał na swój rachunek, i że mu kazano tylko ukraść na statku pewne dokumenty...

— To prawda! — rzekłem.

Ukryłem twarz w rękach, aby nie okazać mego wzruszenia. Zaczął prędko mówić dalej, aby zmienić przedmiot rozmowy tak drażliwy:

— A zatem, jak mówię, domyślili się naszej obecności na statku, ponieważ zaciągnęliśmy inaczej żagle, i ponieważ ślady naszej bytności były wszędzie... Zaniepokojeni zaczęli nas szukać... I w ten sposób znaleźli mnie...

— Ciebie Gao? A mnie? Dlaczegóż mnie nie znaleźli?

— Niech mi pan nie przerywa... Nie było wyboru. Gdyby ujęli pana, koniec tej sprawy byłby niewątpliwy! A mnie nie mogli zabić, bo ja byłem im potrzebny. Nie było więc co się wahać... Zostawiłem pana na jego statku. Wziąłem pirogę jednego z tutejszych... i... niby przypadkiem... wpadłem w ich łapy...

— Poświęciłeś się dla mnie, Gao!

— Panie — rzekł trochę zaambarasowany — nie mówmy o tem. Ponieważ jednak nadarza się sposobność, pozwoli pan, że mu coś przypomnę: w chwili, gdy wszyscy mnie odtrącili, jak jakie szkodliwe zwierzę, którem zresztą byłem, — w chwili, gdy szczuto mnie jak psa, który przebywał dłużej wśród wilków, pan mnie przyjął na służbę nie pytając o żadne świadectwa, i był dla mnie dobry. Otóż trzeba panu wiedzieć, że z wyjątkiem stryczka, nic nie byłoby mnie uleczyło z moich poprzednich złych nałogów... Tymczasem pan, przez swoją dobroć, zrobił ze mnie innego człowieka... Dlatego to ja zawsze będę dłużny wobec pana. Posłuchaj pan kogoś, kto się na tem zna: litość często jest więcej warta, niż sprawiedliwość!

— Litość!— powtórzyłem, to echo mego głosu wewnętrznego. — Obyś mówił prawdę, Gao!

Zauważył moje wzruszenie, a że był to człowiek nie lubiący się poddawać wzruszeniom, przerwał mi zaraz:

— Niech pan patrzy na morze: spuszczają szalupę! Pora napędzić im strachu, żeby umknęli... Musimy im zadać bobu. Ruszajmy się panie!

— Co chcesz zrobić?

— Proszę iść ze mną. Urządzimy przedstawienie.

Wstałem i poszedłem za nim. Wkrótce zrozumiałem jego plan. Zebrał jakie pół tuzina miejscowych ludzi, z których uformował oddział, dla siebie zachowując rolę kaprala.

(C. d. n.)

i wojskowość pracowały zgodnie, by królewski pogrzeb Juljusza Słowackiego wypadł jak najświetniej.

### Akademja w Uniwersytecie.

O godz. 5 po południu rozpoczęła się w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego akademja uniwersytecka ku czci J. Słowackiego. W akademji wzięli udział ministrowie: Dobrucki, Miedziński, przedstawiciele sejmu, metropolita ks. Sapieha, biskup sufragan Rospond, prof. Un. Jag. biskup Godlewski, wicewojewoda Dr Morawski, senat Un. Jagiellońskiego z rektorem Marchlewskim, delegaci wszystkich uniwersytetów polskich i wolnej wszechnicy polskiej, wicewojewoda i kuratorjum wołyńskie, nauczyciele z kresów wschodnich, związki literackie, młodzież akademicka i liczna publiczność. Akademja miała charakter bardzo uroczysty. Na katedrze widniała postać wieszcza w rzeźbie ozdobionej kwiatami. Akademję zagaił podniosłem przemówieniem rektor Marchlewski. Następnie wygłosili prelekcje o J. Słowackim profesorowie Chrzanowski, Grabowski, Gubrynowicz, Hahn, Kallenbach, Kleiner. Imieniem młodzieży akademickiej przemówił słuch. Un. Frąckowiak. Chór akademicki odśpiewał kilka pieśni.

## Propozycja lorda Rothermere.

Od długiego czasu wlecze się przed Ligą Narodów proces pomiędzy państwem rumuńskiem a wywłaszczonemi przezeń bez odszkodowania węgierskimi właścicielami ziemskiemi. Idzie o odszkodowanie w kwocie 2 miljardy 800 tysięcy koron złotych, sumę kolosalną, której Rumunja wzbrania się wypłacić twierdząc, że zastosowała do obywateli węgierskich tylko to prawo, które obowiązuje obywateli rumuńkich i zaznaczając, że podobnie wysokie obciążenie zrujnowałoby skarb rumuński. Strona węgierska powołuje się wszakże na bardzo ważny precedens, a mianowicie odszkodowanie, jakie Rumunja wypłaciła obywatelom państw obcych za dobra wywłaszczone w Bessarabji. Na razie rzecz wlecze się ; Rumunja na ostatniej sesji Rady Ligi zyskała właśnie nowe odroczenie sprawy. Ten sukces dyplomatyczny rumuński miał wszakże i strony ujemne. Opinja wielu państw przyjęła go dość niechętnie, tem bardziej, że przeciwników z różnych względów nie brak Rumunji w żadnem z państw nawet zachodnich. W dyskusji nad pożyczką rumuńską poczęły się rozlegać głosy, iż państwo, które wywłaszcza obcych obywateli bez odszkodowania nie może być pewnym dłużnikiem. Najgłośniej wszakże w sensie niekorzystnym odbiła się ta sprawa w Anglji, gdzie jeden z potentatów prasowych lord Rothermere, stojący na czele jednego z koncernów dziennikowych zainicjował akcję za rewizją traktatu pokojowego w Trianon, na łamach swego „Daily Mail“.

Myślą przewodnią tego artykułu, który obiegł już dziś całą prasę europejską jest przeświadczenie, że rozbicie Austro-Węgier na szereg mniejszych państw było pomysłem nieszczęśliwym dla pokoju Europy, tem bardziej, że granice tych państw pociągnięto w sposób, który musi wywoływać ustawiczne zatargi. Dla przykładu przytacza traktat w Trianon, który oderwał od Węgier $3^1/_2$ miljona Węgrów przyłączonych dziś do Rumunji, Czechosłowacji i Jugosławji. Zdaniem lorda Rothermere państwa te przyczyniłyby się najlepiej do wzmocnienia własnego bezpieczeństwa, gdyby zgodziły się na zwrócenie Węgrom obszarów etnograficznych węgierskich, tak żeby z trzech z górą miljonów Węgrów, dwa przynajmniej mogły do Węgier powrócić. Należałoby w tym celu przeprowadzić w dotyczących obszarach plebiscyt pod kontrolą neutralną, najlepiej amerykańską.

Lord Rothermere wskazuje na to, że Węgry są stworzone na naturalnego sprzymierzeńca Francji i Anglji wobec Niemiec, że nie należy ich zatem popychać w ramiona Niemiec, ale przez poprawę ich losu związać z państwami zachodniemi. Wskazuje na wielkie znaczenie kulturalne Węgier i żąda, by rząd angielski poparł Węgry zarówno w sporze z Rumunją, jak i w staraniach o utwierdzenie ich niezależności. W szczególności domaga się wykluczenia wszelkiej ingerencji obcej w sprawie formy rządu na Węgrzech, a raczej powołania na tron węgierski takiego kandydata, jakiego Węgry zapragną.

Jednocześnie z tym artykułem, który wywołał ogromny entuzjazm na Węgrzech, podniesiono w parlamencie węgierskim żądanie wystąpienia Węgier z Ligi Narodów, jako nie dającej żadnej gwarancji sprawiedliwego regulowania spraw międzynarodowych. Oczywiście do wystąpienia Węgier z Ligi, obecnie przynajmniej nie przyjdzie, ale sam fakt jest bardzo charakterystyczny, jako dalszy dowód obniżenia się powagi Ligi, stojącej bezsilnie przed każdym poważniejszym zatargiem międzynarodowym.

Nie wchodząc obecnie w to, jaki obrót przybrać mogą powyżej wymienione sprawy to jedno jest pewne, że rzecz jest zbyt poważna, by można nad nią przejść do porządku dziennego, także i z polskiego punktu widzenia. Zapewne, że kampanja wszczęta przez lorda Rothermere nie zdecyduje jeszcze polityki angielskiej w danym kierunku, ale za to bez kwestji posunie rzecz w opinji angielskiej znacznie naprzód. Pamiętać zaś trzeba o tem, że państwa małej koalicji nie cieszyły się w tej opinji nigdy zbyt wielką sympatją, a po różnych wypadkach ostatnich lat są w niej jeszcze mniej mile widziane niż przedtem. Wiadomem zaś jest, jak ogólny nastrój opinji publicznej wpływa w konsekwencji dalszej i na politykę zewnętrzną angielską. Najlepszym przykładem jest właśnie sprawa Austro-Węgier. Rozbicie ich przez Anglję przygotowała przecież w znacznej mierze celowa kampanja Setona Watsona (Scotus Viator), który pociągnął za sobą opinję Anglji. Jeśli dziś ta opinja kierować się poczyna ku przeświadczeniu, że należy fakta z 1920 r. zrewidować, to o konkretne skutki tego może nie być trudno przy pierwszej nadarzającej się sposobności.

Opinja polska była zdawna na tego rodzaju możliwość przygotowana i wszyscy znający stosunki w Europie naddunajskiej wskazywali na konieczność doprowadzenia do przyjaznego „modus vivendi“ pomiędzy Węgrami a państwami małej koalicji, do którego wszakże nie przyszło. Można dodać, że o ile idzie o Rumunję, to wobec Węgier samych starała się ona od szeregu lat o niezaostrzanie przynajmniej stosunków, jak na to wskazuje choćby stanowisko jej w krytycznych momentach 1921 r. Jest to polityka rozumna, gdyż Rumunja mając na wschodzie groźnego sąsiada w Rosji sowieckiej nie może sobie pozwalać na zbytek mobilizowania sobie za plecami jeszcze jednego przeciwnika. Idzie wszakże o to, by wygładzić stosunki nie tylko z państwem węgierskim, ale i z mniejszością węgierską włączając w to zatarg o wywłaszczone majątki. Polska, której zależeć musi na tem, by Rumunja miała wolne ręce na wschodzie i którą łączą przyjazne stosunki z Węgrami, mogłaby tu z powodzeniem odegrać rolę przyjaznego pośrednika. Jeśli bowiem stosunki w Europie naddunajskiej będą w dalszym ciągu się zaostrzać, to doprowadzić to może łatwo do uczynienia z niej magazynu prochu, który lada iskra doprowadza do eksplozji. Politycy interesowanych państw pamiętać winni o tem, że Węgry 1927 r. nie są Węgrami z r. 1920, że są nietylko skonsolidowane, ale że mają dziś daleko więcej przyjaciół i zwolenników w Europie i że trzeźwe rozumowanie zaleca wyciągnąć z tego odpowiednie konsekwencje.

# KRONIKA.

**Kraków** 29 czerwca.

— **Kalendarz.** Środa: Św. Piotra i Pawła. Wschód słońca o 3.17, zachód o 8; wschód księżyca o 3.12 rano, zachód o 8.29 wieczór. Czwartek: Św. Lucyny. Wschód słońca o 3.18, zachód o 8; wschód księżyca o 4.09 rano, zachód o 9.18 wieczór.

— **Następny numer „Czasu“** z powodu uroczystości św. Piotra i Pawła ukaże się w piątek o zwykłej porze.

— **Rodzina Słowackiego na pogrzebie.** W pogrzebie Juljusza Słowackiego wzięła udział także dalsza rodzina jego z Warszawy, a to wnuki brata ojca Juljusza, Władysława, Kazimierz Farensbach-Faszowicz z córką Wandą i synem Juljuszem, oraz ze strony rodziny matki Słowackiego Leonard Erdman.

— **Przyjazd uczestników konferencji historyków.** We czwartek 30 bm. o 12 w południe odbędzie się uroczyste powitanie uczestników konferencji historyków Europy wschodniej i słowiańskich, w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego, na którem przemówi rektor Marchlewski. Następnie odczyt p. t. „Krzyżowanie się wpływów wschodu i zachodu na ziemiach słowiańskich“ wygłosi prof. Kutrzeba. Po południu o 3 uczestnicy konferencji udadzą się do Wieliczki dla zwiedzenia salin, a wieczorem w Starym Teatrze odbędzie się bankiet na ich cześć.

— **Wykaz składek na samolot sanitarny w czerwcu.** Na rzecz fundacji samolotu sanitarnego województwa krakowskiego wpłacono do 20 bm.: Dr A. Meyer 9 zł, prof. Dr K. Lewkowicz 10 zł, Dr M. Hladij 10 zł, cech rzeźników i masarzy 200 zł, prof. Dr K. Kostanecki 20 zł, Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie 200 zł, gmina Chrzanów 50 zł, Dr Ślusarczyk 10 zł, Dr Wielski 5 zł, Rada powiatowa w Krakowie 100 zł, gimnazjum w Gorlicach 16 zł 42, Dr Choiński 5 zł, Zakład zdrojowy Iwonicz 10 zł, Sierszańskie zakłady górnicze 100 zł, Rada szkolna miasta Kraków 10 zł, Izba notarjalna Kraków 10 zł, Górka fabryka cementu w Sierszy 100 zł, magistrat miasta Skawiny 200 zł, gimnazjum III Tarnów 19 zł, Dr Kliksman 15 zł, szpital wojskowy Nowy Sącz 13 zł, seminarjum nauczycielskie żeńskie Kraków 10 zł 50, Akademja Sztuk Pięknych 16 zł, Dr Glajcar 15 zł, lekarz garn. Tarnowskie Góry 43 zł, kpt. Dr E. Ćwikliński 100 zł, inż. Pindelski 5 zł, Dr Maciak Nowy Sącz 101 zł, Dorawski Józef dyr. Kasy oszczędności 25 zł, szpital w Rajczy 3 zł, magistrat m. Wojnicza 54 zł, inż. Daniewski 5 zł, gazownia m. Kraków 25 zł, urzędnicy i robotnicy gazowni 25 zł, inż. Nowotarski z Krynicy 77 zł, inż. J. Peroś 25 zł, Kasa oszcz. m. Nowego Sącza 25 zł, Biuro fabr. cementu w Bielsku 20 zł, Charlewski 2 zł, mr. Tepa w Krynicy 25 zł, Dr M. Kaplicki 10 zł, Zoria w Krakowie 25 zł, mr. J. Bardach Gorlice 25 zł, seminarjum naucz. żeńskie Stary Sącz 14 zł 50, mr. Adler Tarnów 25 zł, gmina Maków 25 zł 20, Dr Mazurek 3 zł, mr. Gebauer Żywiec 50 zł, mr. Kokoszka Jordanów 15 zł, Dr Lic Ropczyce 38 zł, mr. Bączkowski Limanowa 20 zł, gimnazjum OO. Pijarów w Rakowicach 50 zł, Dr A. Meisels II rata 100 zł, Krakus Sp-ka akc. 25 zł, sanatorjum polskiego Czerwonego Krzyża Zakopane 41 zł, 30, Dr Krzetuski 10 zł, Administracja dóbr hr. Potockich Krzeszowice 25 zł, gmina miasta Krakowa 1000 zł, mr. Nowakowski Nowy Sącz 10 0zł, Dr A. Lauer 10 zł, mr. Nowak Zator 10 zł, Związek ziemian w Krakowie I rata 50 zł. Łącznie z dotychczas wpłaconemi składkami 10.363.06 złotych.

— **Pożar na ulicy.** Straż pożarna interwenjowała przed uroczystością Słowackiego przy ul. Straszewskiego i rogu ul. Jabłonowskich, gdzie od płonącej pochodni gazowej na łuku triumfalnym zapalił się słup i dekoracje. Straż ogień ugasiła.

— **Omdlenie w ścisku.** Pogotowie ratunkowe w czasie pogrzebu Słowackiego interwenjowało w kilkunastu wypadkach omdleń, udzielając pomocy lekarskiej zemdlonym. Również i w Barbakanie ratowało pogotowie kilka osób zemdlonych w ścisku.

— **Ślub.** Z Paryża donoszą: W dniu 15 czerwca w parafjalnym kościółku w Chevreuse, departamentu Seine et Oise, we Francji, nuncjusz papieski, mgr. Maglione, pobłogosławił pośród uroczystego ceremonjału i pięknych pieśni religijnych związek małżeński między księżniczką Leontyną Radziwiłłówną, córką księżnej Marji z de Bernadaky'ch Radziwiłłowej z hr. Zygmuntem Skórzewskim, synem hr. Marji z Radziwiłłów Skórzewskiej. Pannę młodą, przybraną w piękną szatę ślubną, zdobną w ogromny tren koronkowy, poprowadził do ołtarza książę Janusz Radziwiłł, zaś hr. Zygmunta hrabina Marja Skórzewska. W drodze powrotnej ku wyjściu z kościoła role te zostały zmienione, a za orszakiem ślubnym podążył specjalny „cortège“ składający się z bezpośrednich członków obu rodzin w następującym porządku: ks. Marja Radziwiłłówna z ks. Dominikiem Radziwiłłem, ks. Ferdynandowa Radziwiłłowa z hrabią A. Bnińskim, hr. Bnińska z ks. Karolem Radziwiłłem, ks. Januszowa Radziwiłłowa z ks. Doudeauville, ks. Hieronimowa Radziwiłłowa z margrabią d'Assche. S. A. R. ks. Syxtusowa Bourbon Parma z p. ambasadorem Chłapowskim, margrabina d'Assche z hrabią Czapskim, hr. Potocka z ks. Hieronimem Radziwiłłem, p. ambasadorowa Chłapowska z ks. Pawłem Sapiehą, ks. Hubertowa Lubomirska z ks. C. Ruspoli, p. Halpertowa z hr. Sobańskim, ks. Pawłowa Sapieżyna z ks. O. Czartoryskim, ks. Ruspoli z hr. Michałem Potulickim, ks. Aleksandrowa Sapieżyna z p. Szczanieckim, księżniczka J. Drucka-Lubecka z hr. Karolem Skórzewskim-Ogińskim. Druhnami były księżniczki Jadwiga, Krystyna, Anna, Anna-Marja i Marja Teresa Radziwiłłówny, przybrane w urocze kostjumy i takież kapelusze liljowego koloru, w towarzystwie następujących panów: hr. Stanisława Czapskiego, księcia Władysława Sapiehy, hrabiego Oppernsdorffa, hrabiego d'Origny i hr. Andrzeja Mycielskiego. Rejestr ślubny w charakterze świadków podpisali pp.: ambasador Chłapowski, książę Dominik Radziwiłł, książę Janusz Radziwiłł oraz hr. Adolf Bniński, wojewoda poznański. Po ceremonji ślubnej wszyscy zebrani i zaproszeni goście udali się do letniej rezydencji księżnej Marji Radziwiłłowej „Le Claireau“, gdzie byli nader gościnnie przez panią domu podejmowani.

### KOMUNIKATY.

— **Z teatru m. im. J. Słowackiego.** Dzisiejsze przedstawienie „Balladyny“, na które bilety sprzedaje kasa dzienna, jest uroczystą premjerą, dostępną także dla miejscowych. Po południu „Książę Niezłomny“ z dyr. Nowakowskim w roli tytułowej i p. Hałacińską, jako Roksaną. Jutrzejsze powtórzenie „Balladyny“ zakończy sezon bieżący. Przez przeciąg uroczystości Słowackiego rolę afisza pełni program artystyczny, sprzedawany przez bileterów i księgarnie.

— **Sympozjon muzyczny.** We środę o g. 8 wieczorem w salach Muzeum Narodowego łącznie z wystawą pamiątek po Juljuszu Słowackim odbędzie się Sympozjon muzyczny, którego program obejmie utwory wokalne do tekstów poetyckich wieszcza i dzieła Chopina. Wykonawcami będą: primadonna opery warszawskiej Olgina Maywalt, która odtworzy arje z Goplany i pieśni, prof. Zygmunt Przeorski, pianista i chór Tow. oratoryjnego pod batutą dyr. Bol. Wallek-Walewskiego. Bilety wstępu do nabycia w kasie Muzeum Narodowego od 10—12 rano i od 7—9 wiecz.

— **Opera katowicka,** ciesząca się stale ze względu na wysoki poziom artystyczny pełnem uznaniem nie tylko prasy, ale i publiczności, odegra na przedstawieniu inauguracyjnem w sobotę, 2 lipca „Halkę“, nieśmiertelne dzieło Moniuszki, w niedzielę zaś 3 lipca po południu „Straszny Dwór“, oraz wieczór „Pomstę Jontkową“, operę B. Wallek-Walewskiego.

— **Turniej żywych szachów na Wawelu.** Ogólne zainteresowanie wzbudził turniej żywych szachów, który odbędzie się we środę 29 bm. o 8 wieczór w dziedzińcu arkadowym Wawelu. Polski okręgowy Biały Krzyż wraz z Towarzystwem miłośników gry szachowej im. J. Dominika podjął się zorganizowania tej imprezy dotąd niewidzianej w Polsce. Turniejowi szachowemu nadano charakter historyczny. Zmierzą się w nim wojska tureckie i polskie z epoki Jana III Sobieskiego. Malowniczość obrazu, efekty sceniczne i wykorzystanie wszelkich możliwych walorów artystycznych znalazły w powyższem widowisku realną oprawę. Ciekawa ta impreza łączy dwa piękne cele godne ze wszech miar poparcia, a mianowicie ufundowanie za dochód kasowy sztandaru dla 8 pułku ułanów, oraz propagandę szachów.

**Miejski teatr im. Juljusza Słowackiego:**

**Środa** 29 bm.: o godz. 3 po poł. »Książę niezłomny«, wieczór o godz. 8 »Balladyna«.

Czwartek 30 bm.: »Balladyna«.

**Repertuar kinoteatrów:**

**Uciecha:** »Żongler miłości«, komedja i »Sekretarka pana szefa«, komedja«.

**Nowości:** »Kurjer carski« (I. Możżuchin i Natalja Kowanko).

**Promień:** »Czerwony błazen« (film polski).

**Reduta:** 1. »Lord — Maharadża - Apasz...«, dramat sensacyjny w 6 aktach i 2. »Pajac«, komedja amerykański w 6 aktach.

**Sztuka:** »Walencja« (Xenia Desni).

**Warszawa:** »Dziki człowiek« (12 aktów).



## Epidemja tyfusu plamistego w Piwnicznej wygasła

urząd gminny Piwnicznej zawiadamia P. T. Letników, którzy w latach ubiegłych tak licznie odwiedzali nasze uzdrowisko, korzystając z tutejszych znakomitych warunków zdrowotnych, że okólnikiem Starostwa w Nowym Sączu, z dnia 11/VI. 1927. L. 31323 zostało podane do publicznej wiadomości, że ruch kołowy i drogowy został w Piwnicznej napowrót normalnie podjęty, t. j. że epidemja tyfusu plamistego zupełnie wygasła.

(1187 1-3) **Burmistrz m. Piwnicznej.**

## Z trybuny i prasy.

Z powodu wyboru na prezesa warszawskiej Rady Miejskiej socjalisty Jaworowskiego p. Iza Moszczeńska tak między innemi pisze w „Kurjerze Warszawskim“:

Zwycięstwo obowiązuje, a zwycięstwo jest bezsporne. Trzeba tylko uregulować rachunek z wyborcami.

Koło narodowo-gospodarcze stojąc wiernie na gruncie haseł wyborczych „obrony polskości stolicy“, zwracało się do polskiej Partji socjalistycznej, jako do najliczniejszego poza niem polskiego klubu radzieckiego, z propozycją propocjonalnego podziału stanowisk w prezydjum Rady i w magistracie. Wierzyło ono, że P. P. S. jest naprawdę nietylko S., ale i P., że i ona także — jak koło radzieckie dwunastki, stawia szersze interesy wyżej niż ciaśniejsze, narodowe nad klasowemi, społeczne nad jednostkowemi. Sądziło, że rezerwując sobie swobodę głosu i swobodę doraźnych porozumień w praktycznych sprawach gospodarki miejskiej dotyczących, tam, gdzie chodzi o reprezentację stolicy Polski, znajdzie zrozumienie u Polaków socjalistów i gotowość współdziałania.

Okazało się jednak na samym wstępie, że proletarjat polski może się zdobyć na kompromis z burżuazją — ale tylko żydowską, broń Boże nie z polską, że pójdzie paktować z nacjonalizmem, lecz tylko z semickim, żadną miarą nie z rodzinnym aryjskim, że hasło walki z kapitalizmem nie obowiązuje go względem finansjery żydowskiej, lecz tylko względem przedstawicieli polskiego handlu i finansów, że wreszcie każdy rabin ze swą ideologją religijną z przed lat kilku tysięcy, jest dla niego mniejszym wstecznikiem, niż ksiądz katolicki, stojący na gruncie encykliki „Rerum novarum“.

Ku tej linji ideowej przechyliła się również grupa „sanacyjna“ szesnastu radnych, złożona z elementów różnej miary, barwy i postaci, które zlały się w jedną bezbarwną plamę nieokreślonej szarzyzny. Wszyscy szesnastu, jak jeden mąż, stanęli pod czerwonym sztandarem, dzierżonym przez prezesa Jaworowskiego i wiceprezesa Mayzla — przyjmując odpowiedzialność za wszelkie dalsze konsekwencje.

Uwagi p. Moszczeńskiej podkreślają ten zamęt, jaki u nas na politycznej arenie zmagań się partyjnych panuje. Walka o rządy miejskie w Warszawie prowadzona była pod hasłem bezwzględnej walki z Narodową Demokracją a z zupełnem zapoznaniem momentów gospodarczych i to całą tę akcję bez względu na słuszność lub niesłuszność jej motywów politycznych arcy jaskrawo charakteryzuje.

Na temat praw wyborczych armji pisze „Robotnik“:

Podczas wyborów do warszawskiej Rady miejskiej ministerstwo spraw wojskowych wyjaśniło, że wojskowi — oficerowie i podoficerowie mają czynne prawo wyborcze do samorządu, w związku z tym odbyła się przed paroma dniami dyskusja na komisji wojskowej sejmu.

Rdzeń sprawy warto uwypuklić.

Bądźmy szczerzy! Czynne prawo wyborcze dla oficerów i podoficerów wyłącznie tworzy przywilej szarży, niemożliwy do uzasadnienia. Jeżeli wolno wybierać generałom i porucznikom, — to dlaczego nie wolno szeregowym? A więc — wolno wszystkim. Skoro wolno wszystkim, w takim razie obecny ustrój armji stałej musi być zastąpiony przez milicję ludową, czyli przez powszechne uzbrojenie ludu? Innej możliwości niema. Prawo głosowania oznacza prawo agitacji. Prawo agitacji oznacza koniec dyscypliny wojskowej poza służbą. Wojskowi, oddający kartki wyborcze — to zmierzch armji stałej, albo jedno, nieustanne nadużycie — „głosowanie“ bataljonów i pułków pod komendą według rozkazów generała. I dlatego właśnie pos. Liberman zażądał wyjaśnień od ministerstwa spraw wojskowych.

Chcecie, by wojsko głosowało? Doskonale. Szarże nie grają żadnej roli. Głosują wszyscy — i szeregowiec, i generał broni. W takim razie musicie przedstawić plan przejścia od dzisiejszej organizacji armji do systemu milicyjnego.

Trzeciego wyjścia niema.

Czekamy na wyjaśnienie ze strony miarodajnych i odpowiedzialnych kierowników polskich sił zbrojnych.

Zasadniczo trudno uwagom powyższym odmówić racji.

*Zadora.*

## Pogłoski o zamknięciu sesji sejmowej.

**Warszawa** 29 czerwca.

(Tel. wł.) W dzienniku „A. B. C.“ ukazała się wczoraj wiadomość, jakoby rząd wobec niedojścia do skutku pożyczki zagranicznej, a wskutek tego niemożności przedstawienia sejmowi dodatkowego preliminarza budżetowego, nosił się z zamiarem zamknięcia sesji nadzwyczajnej sejmu w najbliższych dniach. Ze strony urzędowej wiadomości tej nie zaprzeczono, ani nie potwierdzono.

## Przyjazd ablegata apostolskiego do Warszawy

**Warszawa** 29 czerwca.

(PAT) Minister spraw zagranicznych przyjął w dniu 26 b. m. o 12 w południe księdza Fryderyka hr. Halleri di Vagnale ablegata Apostolskiego umyślnie przysłanego przez Ojca św. Piusa XI, celem doręczenia prezydentowi Rzeczypospolitej biretu kardynalskiego, przeznaczonego dla ks. Augusta Hlonda, arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego ,prymasa Polski. Ks. ablegat przybył do ministerstwa spraw zagranicznych w towarzystwie swego sekretarza ks. Pawła Kriega oraz chargé d'affaires stolicy św. w Warszawie Msgr. Chiarlo i wręczył ministrowi spraw zagranicznych breve Ojca św. i pismo kardynała Gaspari, sekretarza stanu adresowane do ministra spraw zagranicznych. Ponadto ks. ablegat przedstawił kopję swoich listów uwierzytelniających, które doręczy prezydentowi Rzeczypospolitej na uroczystej audjencji, dnia 29 bm. na Zamku królewskim. Ceremonja nałożenia biretu przez prezydenta Rzeczypospolitej ks. prymasowi Polski odbędzie się bezpośrednio po tej audjencji w kaplicy zamkowej.

## Daniny państwowe.

**Warszawa** 29 czerwca.

(Tel. wł.) Ministerstwo skarbu wszczęło akcję, zmierzającą do ujednostajnienia terminów płatności danin publicznych, pobieranych od ludności wiejskiej na mocy obowiązujących przepisów w tym kierunku, aby terminy płatności różnych danin publicznych zbiegały się z terminem płatności państwowego podatku gruntowego. Ministerstwo skarbu prowadzi obecnie w tym względzie rozmowy z zainteresowanemi władzami i jest zdania, że sprawę tą zakończy w najbliższym czasie tak, aby już w jesieni br. terminy płatnych w tym okresie wszystkich danin publicznych pobieranych od ludności wiejskiej zbiegły się z terminem płatności drugiej raty państwowego podatku gruntowego.

## Odlot Chamberlina z Warszawy.

**Warszawa** 29 czerwca.

(PAT) Lotnicy amerykańscy Chamberlin i Lewin w towarzystwie posła amerykańskiego p. Stetsona przyjęci byli wczoraj o 11 rano na audjencji u Prezydenta Rzeczypospolitej, poczem udali się na krótki pobyt do hotelu, skąd o 1 przybyli na lotnisko cywilne na polu mokotowskiem. Tutaj zebrali się przedstawiciele władz, oraz liczna publiczność. Obecni byli między innymi poseł amerykański Stetson, przedstawiciele ministerstwa spraw zagranicznych, dyrektor departamentu Przeździecki, p. Potocki, sekretarz ministra Skiwski, szereg oficerów lotnictwa z szefem departamentu lotnictwa płk. Rayskim na czele, prezes Izby amerykańsko-polskiej p. Kotnowski, kolonja amerykańska, przedstawiciele „Aerolotu“, dziennikarze, oraz korespondenci zagraniczni. O 1.36 po południu lotnicy żegnani serdecznie przez obecnych przedstawicieli władz, wzbili się w powietrze udając się do Zurychu, odprowadzani przez eskadrę samolotów cywilnych i wojskowych.

## Eksplozja na motorówce.

**Gdańsk** 29 czerwca.

(PAT) W poniedziałek popołudniu wyleciała w powietrze motorówka „Fakke“, stojąca na kotwicy w przystani stoczni gdańskiej. Na motorówce znajdowało się dwa tysiące litrów benzolu. Przyczyną eksplozji był prawdopodobnie wybuch motoru, spowodowany wielkim upałem. Według dotychczasowych wiadomości z powodu wybuchu dwie osoby zginęły, a cztery zostały ciężko ranne. Motorówka momentalnie zatonęła.

## Po zniknięciu Daudeta.

**Paryż** 29 czerwca.

(PAT) Redakcja „Action Francaise“ oświadcza, że nie wie, gdzie znajduje się Daudet. Wczorajsze wydanie dziennika nie ma artykułu podpisanego przez Daudeta. „Petit Parisien“ donosi, że na pytanie, gdzie się znajduje Daudet, Pujon nie chciał ani zaprzeczyć, ani potwierdzić wiadomości, iż znajduje się on w Szwajcarji. Dziennik dodaje, że w kołach politycznych oświadczają, że niema żadnych podstaw do twierdzenia, że Daudet przekroczył granicę państwa. W każdym razie żaden z komisarzy granicznych stacyj kolejowych nie doniósł nic o obecności Daudeta w pobliżu granicy. „Petit Journal“ podaje wiadomość, że większa liczba inspektorów policyjnych wyruszyła podobno na granicę miasta Paryża z rozkazami aresztowania Daudeta.

**Rzym** 29 czerwca.

(PAT) Krążą tu pogłoski, iż Daudet opuścił Paryż samolotem i wylądował na terytorjum włoskiem. Dotychczas wiadomość ta nie została potwierdzona.

## Bolszewicy i Ukraińcy.

**Wiedeń** 29 czerwca.

(Tel. wł.) Nowomianowany radca poselstwa sowieckiego w Warszawie Jerzy Kociubiński, którego rząd sowiecki wysłał do Warszawy jako pomocnika obecnego chargé d'affaires p. Uljanowa przed swym odjazdem do Warszawy odbył tu trzygodzinną konferencję z prezesem t. zw. rządu Zachodniej Ukrainy Dr Petruszewiczem, który przybył w tym celu specjalnie z Berlina. Na konferencji tej miano omawiać sprawy dotyczące akcji politycznej we wschodniej Małopolsce.

## Zamach na Orłowa.

**Moskwa** 29 czerwca.

(PAT) Na przewodniczącego moskiewskiego sądu wojennego Orłowa dokonano w ubiegłą sobotę zamachu. Mianowicie dano do niego kilka strzałów rewolwerowych, skutkiem czego został ranny. Sprawcę zamachu aresztowano. Kim on jest i jakie były motywy zamachu, dotychczas stwierdzić nie zdołano.

**Moskwa** 29 czerwca.

(PAT) Sprawca zamachu na przewodniczącego moskiewskiego oddziału trybunału wojennego Orłowa nazywa się Beckendorff i jest byłym urzędnikiem. Oświadczył on, że czyn jego spowodowany był chęcią wywarcia osobistej zemsty. Przed zamachem Beckendorff przebywał w domu zdrowia dla umysłowo chorych.

## Jugosławja a Albanja.

**Belgrad** 29 czerwca.

(PAT) W sprawie wyjaśnienia stosunków jugosłowiańsko-albańskich panuje tu od kilku dni wielki optymizm. Podobno wynaleziono już podstawę porozumienia tak, że należy oczekiwać pomyślnego załatwienia rokowań. Po wyborach będzie musiała nowa skupsztyna ratyfikować nietylko traktat w Nettuno, ale także i kilka innych traktatów, mających na celu uregulowanie stosunków między Włochami a Jugosławją.

## Rząd w Hankau.

**Hankau** 29 czerwca.

(PAT) Minister spraw zagranicznych rządu w Hankau Czen oświadczył przedstawicielowi „United Press“, iż rząd w Hankau jest jedynym rządem narodowym w Chinach. Rząd w Nankinie jest organizacją buntowniczą, która nie potrwa długo. Twierdzenie, iż jesteśmy komunistami nie odpowiada prawdzie. Jesteśmy — powiedział Czen — zwolennikami Kuomintangu, który jest prawdziwym wyrazem narodowego ruchu w Chinach.



## Giełda.

**Giełda warszawska.** Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych 8·91·5, sprzed. 8·94 kupno 8·89, **Czeki:** Belgja 124·30, sprzed. 124·61, kupno 123·99 Holandja 358·45, sprzed. 359·35, kupno 357·55. Londyn 43·45, sprzed. 43·56, kupno 43·34, Nowy York 8·93 sprzed. 8·95, kupno 8·91. Paryż 35·04, sprzed 35·13, kupno 34·95, Praga 26·50, sprzed. 26·55, kupno 26·44 Szwajcarja 172·27, sprzed. 172·70, kupno 171·84, Włochy 50·60, sprzed. 50·73 kupno 50·47, Wiedeń 125·90, sprzed. 126·21, kupno 125·59.

**Akcje:** Bank dyskont. 130·00, Bank handl. warsz. 6·50 Bank Zw. Spół. zarob. Poznań 68·00 Bank Zachodni 25·00 Bank Polski 126·00, Bank przemysł. Lwów —·—, Chodorów —·—, Cukier Warszawa 3·80, Węgiel 78·00, Polska nafta —·—, Cegielski 30·00, Fitzner i Gamper —·—, Modrzejów 6·70, Ostrowieckie 65·00 Parowozy — —, Rudzki 1·50, Starachowice 48·00, Ursus —·—, Zieleniewski —·—, Żyrardów 13·50 Haberbusch 120·00 Ćmielów —·—.

**Giełda szwajcarska.** Zamknięcie giełdy. Paryż 20·34 Londyn $25{\cdot}22^3/_8$, Nowy York $5{\cdot}19^1/_4$, Belgja 72·13, Włochy 23·22·5, Hiszpanja 88·05, Holandja 208·08 Berlin 123·07·5, Wiedeń 73·08·5, Sztokholm 139·20, Oslo 134·35, Kopenhaga 139·00, Sofja 3·75, Praga 15·39·5, **Warszawa** 58·00, Budapeszt 90·50, Białogród 9·13·5, Ateny 7·10, Konstantynopol 2·69·5, Bukareszt 3·10, Helsingfors —·—, Buenos Aires —·—,

## NEKROLOGJA.

Bł. p.

**Dr Józef Bromberg**

**Radca Dyrekcji P. K. P. w Krakowie**

zmarł po krótkich a ciężkich cierpieniach w 57-ym roku życia.

Wyprowadzenie zwłok z domu przedpogrzebowego na Cmentarzu Izraelickim w Krakowie odbędzie się we czwartek dnia 30-go czerwca o godz. 4-tej po południu, o czem zawiadamia w smutku pozostała

(1149) **Rodzina.**

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

**Staruszka z inteligencji, 84-letnia, sparaliżowana** i ciemna jest bez środków do życia. **Pomoc** konieczna. Administracja obeznana jest dokładnie z położeniem tej osoby i **pośredniczy** najchętniej w zbieraniu składek.

# Podłoże dziejowe i znaczenie warsz. wypadków majowych w roku 1926

(Ciąg dalszy)

Trzeźwy rachunek nakazał Zachodowi traktować mimo wszysko reservatio mentalis Niemiec jako sprawę wagi wtórnej: odnosiła się przecież nie do Renu, lecz do granic wschodnich. Dla Polski powstała jednak sytuacja przeciwna: dla niej ustępstwa niemieckie łączyły się z korzyścią drugorzędną, a punkty oporu z żywotnem niebezpieczeństwem. Dla Polski niedostateczność Paktów Lokarneńskich i różnice w ubezpieczeniu granicy belgijsko-francuskiej a niemiecko-polskiej zarysowały się ostateczie i wyraźnie w kierunku ujemnym.

Dla nas sprawdziły się wszelkie przewidywania co do tajonych intencji Niemiec. Brak przeciwstawienia się mocarstw zachodnich interpretacjom zawartym w Traktacie berlińskim co do swobody ruchów, przysługujący Niemcom — był nadto dla Polski poważnem memento. Kwestja prowadzenia w dalszym ciągu polityki naszej zagranicznej po szlaku wiary w bezsprzeczną wartość układów międzynarodowych i dążeń z lat 1924 i 1925, stanęła świadomością narodową wobec brutalności faktów, jako zagadnienie pilne.

VIII.

Okres dwuletni postawił zatem Polskę przed horyzontem zaciemnionym. Czyż zatem sąd o nim ma wypaść ujemnie? Stanowczo nie. Był on niezbędnym etapem w rozwoju państwowości polskiej. Zespół okoliczności postawił naród przed zadaniami, których rozwiązanie natychmiastowe i zupełne przewyższało wręcz jego możności. Społeczeństwo zabrało się, mimo to, do przezwyciężania trudności z całą odwagą. Nie uzyskując ostatecznego uregulowania spraw, popchnęło je silnie naprzód. Okres zaczyna stworzenie złotego. Nie był to żaden cud, lecz dzieło patrjotyzmu i żywotnej woli życia, wszystkich warstw społeczeństwa. Wobec waloryzacji monety narodowej, zachwianie się złotego, kóre doraźnie przedstawiło się jako klęska, było prostym epizodem. I po raz drugi zdobyliśmy się na ciężkie ofiary. Nie wierzyła zagranica w powstanie wartościowej monety polskiej naszemi siłami, nie wierzyła potem w możność wprowadzenia w gospodarkę państwową ładu, t. j. w zrównoważenie budżetu. Tymczasem rządy gabinetu koalicyjnego zbliżały nas z każdym miesiącem do tego celu, w zupełności zresztą wówczas nie osiągniętego. Nie dojrzano naogół tego ogromnego wysiłku, choć leży on u głębokiej podstawy załamania się rządu koncentracji narodowej.

W zakresie polityki zagranicznej gra na zbieżność polityki francuskiej i angielskiej nie przyniosła — prawda — pełnych rezultatów. Nasze granice nie zostały w tym stopniu zabezpieczone Paktem Lokarneńskim, co granice Renu. Niemniej jednak na ostrym zakręcie polityki światowej uniknęliśmy wykolejenia. Nadto — co ważniejsze — otworzyły się lub przewidzieć się dały jako możliwe nowe perspektywy i nowe punkty oparcia dla naszej sytuacji w świecie. Zasiano nowe ziarna, które czas i odpowiednia piecza może doprowadzić do pełnego rozkwitu.

Polityka międzynarodowej kolaboracji na terenie Ligi Narodów w myśl hasła trwałej pacyfikacji, umocnionej zasadami prawnemi dobrowolnie przyjętemi przez narody, przyniosła pewne wyżej przedstawione korzyści. Nie odbiła się natomiast ujemnie na zwartości i odporności społeczeństwa i nie przyniosła do maja roku 1926 żadnej politycznej szkody narodowi.

Do takich wyników mogliśmy dojść dzięki dwu szczęśliwym momentom. W zakresie skarbowym, decydującą była tężyzna narodu, bogatego w pierwiastki warunkujące stałość społeczną. Częściowo w obrębie polityki finansowej, a w całości w sprawach polityki zagranicznej, elita rządząca znalazła kierowników wysoce nieprzeciętnych i uposażonych w wielki zasób instynktów kombinacji. Były to jednostki przewyższające pod każdym względem ogół klasy rządzącej. Wysunięcie ich zatem na stanowiska naczelne było w danych warunkach okolicznością dosyć niespodzianą, a bardzo korzystną.

IX.

Mimo to jednak, u wylotu okresu stanęła Polska niemal nad przepaścią. Społeczeństwo zmęczone nadmiernemi wysiłkami, nałożonemi nań ekonomicznemi ciężarami i zbytniem ograniczaniem swych uzasadnionych potrzeb — przedstawiało zespół zdenerwowany, rozdrażniony, a co gorzej zdezorjentowany. Takie wypadki, jak zamordowanie Prezesa P. K. O. Lindego dowodziły jasno, że fermenty i rozstrój wzrosły w nim w sposób zastraszający. Żadne rozumowania dowodzące, że wszystko idzie ku lepszemu, że trzeba tylko wytrwać w tem usposobieniu, — znaleść nie mogły posłuchu. Masy nie chciały dłużej czekać a P. P. S. wyczuła to doskonale. Z drugiej strony warstwa rządząca, t. j. Sejm stracił zupełnie ich zaufanie. Jeśli istniało nawet pewne podświadome poczucie, że nie wszystko idzie najgorzej, to instynkt łączył to z pewnemi jednostkami, zasadniczo tłumom obcemi. Na ogół klasy rządzącej padł natomiast cień. Spotykała się z zarzutem nieuczciwości, egoizmu, spekulacji, braku przewidywania. Stąd rósł popęd do podstawowych zmian, do przewrotu, do szukania mściciela, nie ujęty w wyraźne formuły. Kraj znalazł się bez busoli: zbrakło przewodnich myśli i kierowniczych głów. Niezadowolenie miało charakter wyłącznie negatywny, zatem mogący grozić chaosem. Ogarnięte było niem także wojsko. W jego obrębie znaczna część znajdowała natomiast jasną formułę dla swych życzeń: protestowała przeciwko oddaleniu od pracy publicznej Marszałka Piłsudskiego.

W tym niebezpiecznym momencie doszło do przesilenia rządowego. Sejm miał dać dowód swej zdolności do sterowania nawą państwową. Egzamin wypadł wręcz rozpaczliwie. Stronnictwa ogarnęła jakaś obojętność, nieporadność, apatja. W miarę przedłużania się przesilenia — rosły jednak w sejmie przez dwa lata uśpione antagonizmy partyjne. Jak w zaczarowanem kole snuły się odrzucane i z powrotem wracające formuły: rządu koncentracji centrowo-prawicowego, lewicowego. Widząc swą bezsilność zaapelował sejm do Prezydenta Rzeczypospolitej; w rękach tegoż spoczęła na chwilę decyzja o losach kraju. Zmarnował jednak sposobność. Kandydatura Wł. Grabskiego, jaką wysunął, nie mogła wchodzić w rachubę. Przecież człowiek ten, wielkich zasług, uważany był przez cały kraj za winowajcę nędzy deflacyjnej, był więc jako szef rządu wręcz nie do pomyślenia. Tu okazała się po raz pierwszy cecha umysłowości Prezydenta Wojciechowskiego polegająca na zupełnym braku daru nowych kombinacji, a stąd na niemożności orjentowania się i przystosowania do okoliczności. Gdy tak prezydent zawiódł, ciężar wyboru spadł znowu na barki sejmu. Rzucono jeszcze kilka nazwisk mogących może wstrzymać proces rosnącej nienawiści politycznej między stronnictwami. Przeszły ponad niemi egoizmy jednostek, świeże rozżalenie stronnictw. Odtąd zdany zupełnie na instynkt kombinacji, liczący się wyłącznie z martwą bezsilnością prawa liczby, sejm z opaską na oczach rzucił się sam na równię pochyłą, po której stronnictwa zaczęły staczać się z zawrotną szybkością. Najłatwiejszą kombinacją okazał się ponownie sojusz stronnictwa ludowego z prawicą. Prezydent Witos dwukrotnie cofał się przed tą koncepcją, wreszcie przyjął ją i stanął na czele rządu. Prawdopodobnie szczerze nie myślał o budowie rządu reakcji. Ciążyły jednak na nim precedensy i legenda historji; faktem jest, że rząd jego potraktowany był przez masy, a zwłaszcza przez stronnictwa opozycyjne, jako rząd skrajnej prawicy. W danych warunkach to poczucie było polityczną prawdą a stąd trzeci gabinet Witosa wyglądał raczej na prowokację. Stanął więc wobec konieczności utrzymania się przy władzy w drodze represji; z natury rzeczy nie miał innego wyjścia. Tu jednak rysowała się w pełni cała paradoksalność sytuacji; nie miał nietylko materjalnej siły, bo nie panował nad armją, lecz nadto ludzie, których był wykładnikiem i którzy koło niego się skupili, nie posiadali ani woli, ani możności psychicznej użycia siły. W rzeczywistości rząd symbolizował nie reakcję, lecz typ umysłowości opartej na zdolności kombinacji, na sprycie. Przeciwnicy zaś jego tę samą strukturę psychiczną, a więc podobną ideologię, za którą stanęło jednak rozgoryczenie mas, ich palna podejrzliwość. W każdym razie nie było jeszcze w Polsce ani rządu równie słabego, ani sytuacji mniej dla niego korzystnej. Wypadki krakowskie powielone na cały kraj wisiały wręcz w powietrzu. Do dwuch tygodni przewidywać należało niezorganizowaną, lecz tem może groźniejszą wojnę domową, przy neutralności, lub rozdwojeniu się armji. Jednostronność ewolucji klasy rządzącej doprowadziła zatem państwo do momentu wręcz krytycznego.

X.

Wtedy właśnie, u świtu objawów dezorganizacji ogólnej, marszałek Piłsudski, na czele paru pułków, stanął u mostów wiodących do Warszawy. Liczył widocznie na brak oporu, nie tylko dzięki aureoli otaczającej jego nazwisko, lecz nadto wobec natury swych żądań: pragnął wyłącznie usunięcia gabinetu Witosa. Od pierwszej chwili liczył na Prezydenta i do niego zwrócił swe żądanie, od pierwszej chwili sejm zszedł na drugi plan. Znowu — po raz drugi i ostatni — prezydent Wojciechowski trzymał w swem ręku los kraju i znowu, po raz drugi, nie umiał zrozumieć położenia i nie wykazał dostatecznych zdolności politycznych. Sile indywidualności i ideologji Piłsudskiego przeciwstawił zasadę legalności, będącą w danych warunkach martwym szablonem, pseudoszlachetną pustką. Cóż bowiem oznaczała? Zamęt, walkę domową, w danej chwili już nieodwołalny rozlew krwi, a w razie jej zwycięstwa rządy zwyrodniałej przez jednostronność rozwoju, już starczej klasy rządzącej. Przerzut ku kolaboracji z marszałkiem Piłsudskim otwierał nowe, twórcze perspektywy: nie widział już ich zmęczony wzrok Prezydenta Wojciechowskiego. I później, w czasie bratobójczej walki na ulicach Warszawy nie zrozumiał dążenia marszałka, by odłączyć jego nazwisko od sprawy rządu Witosa: własnowolnie utożsamił się z tym gabinetem i zwyciężony siłą oręża, podpisał akt zrzeczenia się władzy.

XI.

Wypadki majowe otwierają trzecią, nieskończoną dotąd fazę dziejów odbudowanej Polski; zaczęły je aktem rewolucji, o cechach wysoce złożonych i indywidualnych. Charakteryzuje ją bowiem dążność do zachowania form legalnych oraz obliczona na długi okres czasu planowość. W tym składzie pierwiastków zaciera się niemal znamię rewolucyjności: była ona wyraźnie niezamierzoną domieszką, została wywołana przypadkiem, to jest uporem Prezydenta Wojciechowskiego. Przypadek ten a więc siła o krótkiej trwałości, wywarła doraźne skutki. Na dalszą jednak metę przestała oddziaływać: tok wypadków zaczął rozwijać się, stosownie do pierwotnej myśli twórcy nowej fazy, a więc w formach ewolucyjnych. Sprzeczność ta pozorna uderzyła silnie współczesnych; po gromie majowym oczekiwano czego innego. Stąd poczucie zdziwienia, nie mniejszego, niż to, które wywołał sam marsz na Warszawę. Spodziewano się odrzucenia konstytucji, conajmniej rozwiązania sejmu, nowego kursu w polityce społecznej, proklamacji nowych zasad politycznych i t. p., a więc szeregu aktów, dotyczących bądź to formy ustroju, bądź dogmatyki społecznej, bądź też gry mechanizmu partyjnego. Nie dopatrzono się logiki wewnętrznej w rozwoju wypadków, bo głęboki rytm ich nie został zrozumiany. Już samo stwierdzenie, że w szacie narzuconej rewolucji szło o budowę stopniową i trwałą, pozwala na trafniejszą ocenę wydarzeń i czynów.

XII.

A przecież myśl swą całą — jak wszystkie myśli bardzo głębokie i proste — wypowiedział marszałek Piłsudski jeszcze w chwili gdy na ulicach Warszawy wrzały walki: „Nie mogę długo mówić, gdyż czuję mękę nie tylko fizyczną, ale i moralną, gdy będąc przeciwnikiem gwałtu, czego dowiodłem podczas sprawowania urzędu Naczelnika Państwa, zdobyłem się, po ciężkiej walce ze sobą, na próbę siły z musowemi jej konsekwencjami.

„Całe życie walczyłem o szacunek dla tego, co zowią imponderabilia, jak cnota, jak męstwo i wogóle siły wewnętrzne człowieka, a nie starałem się o korzyść własną, czy też otoczenia.

„Nie może być w państwie za wiele niesprawiedliwości względem tych, co dużo pracą swoją dla innych dają, nie może być w państwie, gdy nie chce ono iść ku zgubie, za wiele nieprawości“.

Słowa te można było pojąć, jako hasło mające zapewnić aprobatę szerokich mas dla dokonanego czynu. Może tak było w części, brak jednak apelu słownego do mas w dalszych fazach wypadków wskazuje raczej, że mamy tu przedewszystkiem do czynienia ze szczerą spowiedzią. Na tle poprzednio przedstawionych uwag właściwy sens słów marszałka staje się zupełnie jasny. Przybrał on następnie postać formuły: „rewolucja moralna“. Odzwierciadla ona częściowo tylko prawdę; trudno bowiem objektywnie twierdzić, że przed majem roku 1926 rządzili Polską sami ludzie podli i nieuczciwi. Przeciwnie, odnosi się wrażenie, że mniej było u nas nadużyć i skandalów, niż w innych krajach, a więcej pracy w służbie narodowego interesu. Prawda, że znikomość stawek, na które grał egoizm i interes osobisty lub partyjny, nadawał rozmaitym machinacjom w wyższym może stopniu, niż gdzieindziej, znamię marności i czegoś skarlałego. W każdym jednak razie problem trzeba postawić na platformie znacznie szerszej. Konflikt rozegrał się między dwoma najważniejszemi dla istnienia i pomyślności organizmu społecznego pierwiastkami: między instynktem zmiany, zmierzającym do kombinacyj myślowych, najczęściej typu interesu gospodarczego, a instynktem stałości opartym na silnych spoidłach uczuciowych. Pierwszemu pierwiastkowi przeciwstawił się marszałek wyraźnie w słowach: „Nie starałem się o korzyść własną, czy otoczenia“. Skrajne zaś jego konsekwencje scharakteryzował z latyńską zwartością: „nie może być w państwie, gdy nie chce ono iść ku zgubie, za wiele nieprawości“. Drugi określił mniej jasno, jako „imponderabilia, jak cnota, męstwo i wogóle siły wewnętrzne człowieka“. Zjawiska bowiem męstwa i mało określonego, lecz posiadającego w danym wypadku wyraźny ton uczuciowy — pojęcia cnoty, są nie źródłem, lecz skutkiem pewnego bloku uczuć. Należą do nich np. miłość ojczyzny, rodziny i t. p., a wyrażają się w instynkcie stałości. Naogół zdania marszałka Piłsudskiego określają jednak lepiej istotę zamierzonych przezeń zmian, aniżeli późniejsza formuła: „rewolucji moralnej“, uważanej za rewolucję etyczną“.

(C. d. n.) *Jast.*

Redaktor odpowiedzialny
**Dr. Antoni Beaupré**
**Wydawca: Spółka Wydawnicza „CZAS“**



Odbito w drukarni „Czasu“ pod zarządem Leopolda Wójcika.

Cena 1 zł.
Cena w Czechosłowacji: 3·50 Kč.

Nal. poczt. opł. ryczałtem.

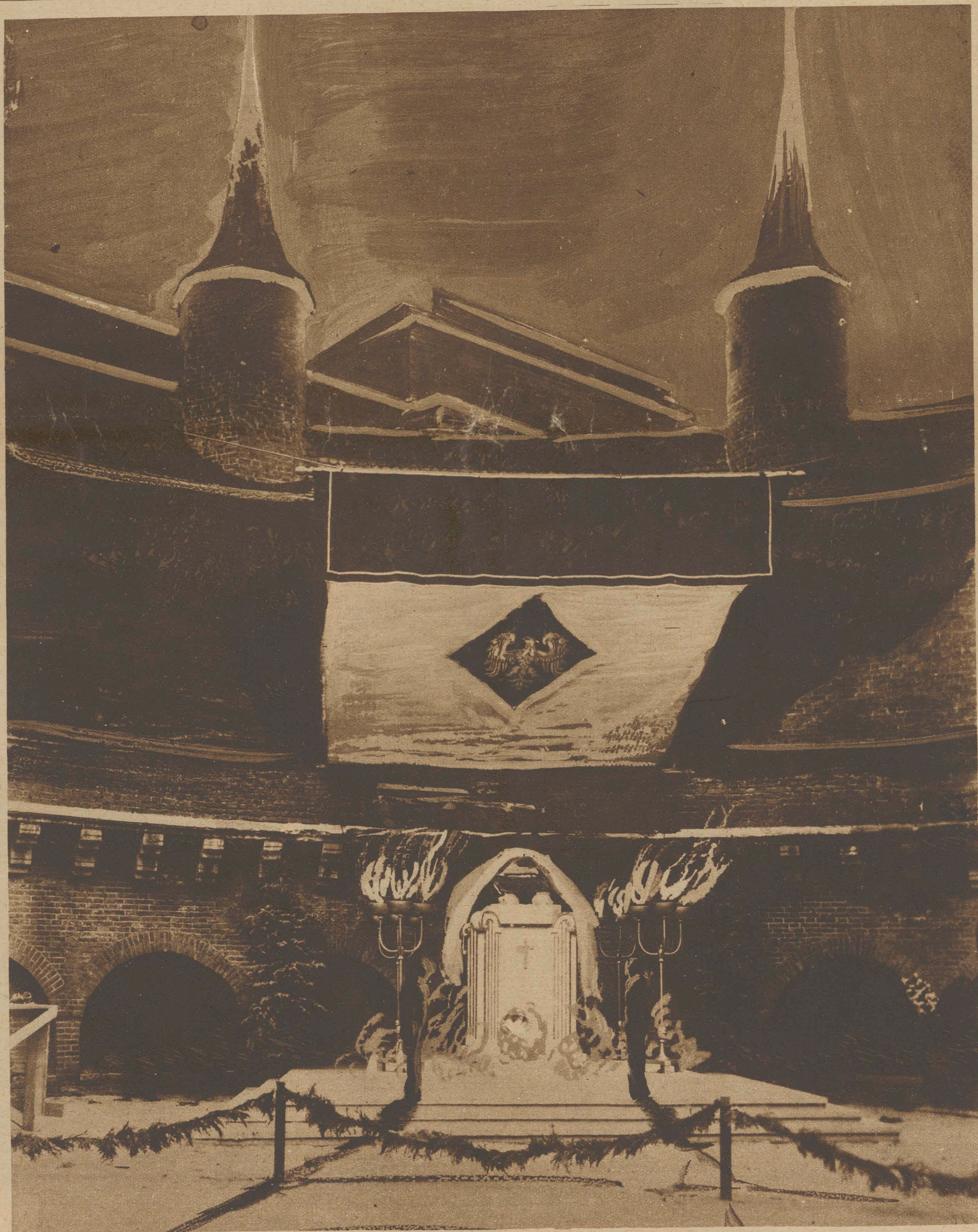
Numer zawiera 20 stronic.

# ŚWIATOWID

ILUSTROWANY · KURJER · TYGODNIOWY

Nr. 27 (152) Sobota, 2. lipca 1927 Rok IV.

# POGRZEB J. SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE.



Wnętrze Barbakanu w nocy z 27. na 28. czerwca br., ze zwłokami Poety, spoczywającymi na wysokim postumencie. U stóp ich straż honorowa, trwająca całą noc aż do chwili, kiedy rankiem dnia 28. po odprawionem nabożeństwie zwłoki przewieziono na miejsce wiecznego spoczynku w grobach królewskich na Wawelu.

Ag. fot. „Światowida", na pł. kraj. „Alfa".

# KORONACJA OBRAZU M. B. OSTROBRAMSKIEJ.

W KILKA DNI PO UROCZYSTOŚCIACH SPROWADZENIA PROCHÓW WIELKIEGO POETY DO OJCZYZNY, ODBYWA SIĘ NA ZIEMI POLSKIEJ INNA WSPANIAŁA UROCZYSTOŚĆ: KORONACJA CUDOWNEGO OBRAZU MATKI BOSKIEJ OSTROBRAMSKIEJ W WILNIE. TEN ZBIEG DWÓCH UROCZYSTOŚCI TO ZAPEWNE PRZYPADEK. LECZ W PRZYPADKU TYM JEST SYMBOL ŚCISŁEGO SKOJARZENIA SIĘ W NARODZIE NASZYM UCZUĆ PATRJOTYCZNYCH I RELIGIJNYCH. NAJPIĘKNIEJSZY POEMAT PIŚMIENNICTWA POLSKIEGO OBOK APOSTROFY DO MATKI BOSKIEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ SKŁADA NA SAMYM POCZĄTKU HOŁD I TEJ, KTÓRA „W OSTREJ ŚWIECI BRAMIE". ZA CZASÓW POMICKIEWICZOWSKICH ZAŚ TO RELIGIJNE PALLADJUM STAŁO SIĘ TEM DROŻSZE DLA SERCA POLSKIEGO, ŻE BRUTALNA PRZEMOC OBCA RÓWNIE ZACIEKLE PRZEŚLADOWAŁA W WILNIE POLSKOŚĆ JAK I KATOLICYZM. DZISIAJ WYZWOLONE Z POD CIĘŻKIEGO JARZMA OBCEGO WILNO, KTÓRE WŁAŚNIE W TYCH DNIACH WYNIKIEM WYBORÓW DO RADY MIEJSKIEJ TAK DOBITNIE STWIERDZIŁO SWOJĄ POLSKOŚĆ, ŚWIĘCI TĘ WIELKĄ UROCZYSTOŚĆ KOŚCIELNĄ Z TEM WIĘKSZEM ZADOWOLENIEM, ŻE PODJĘTE Z OKAZJI KORONACJI SZCZEGÓŁOWE BADANIA OBRAZU WYKAZAŁY NIEZBICIE JEGO ZWIĄZEK Z KULTURĄ ZACHODNIĄ, A TEM SAMEM ODPARŁY OSTATECZNIE UROSZCZENIA LITEWSKIE. PRZYŁĄCZAJĄC SIĘ W PEŁNI DO RADOŚCI CAŁEJ POLSKI, SKUPIONEJ W TYCH DNIACH OKOŁO OBRAZU MATKI BOSKIEJ OSTROBRAMSKIEJ, REDAKCJA NASZEGO PISMA PODAJE TUTAJ KILKA ILUSTRACJI ODNOSZĄCYCH SIĘ ZARÓWNO DO SAMEGO OBRAZU, JAK I DO WILNA, JAKO SIEDZIBY ARCYBISKUPSTWA.



Cudowny obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej w Wilnie.
Fot. Bułhak, Wilno.



Wjazd do Ostrej Bramy w Wilnie.
Ag. fot. „Swiatowida", na pl. „Alfa".



Arcypasterz djecezji wileńskiej ks. Arcybiskup Jałbrzykowski. Ag. fot. „Swiatowida".



Ostra Brama w Wilnie z obrazem Matki Boskiej.
Ag. fot. „Swiatowida", na pl. „Alfa".



Wspaniała Katedra wileńska z dzwonnicą.
Ag. fot. „Swiatowida" zdj. na pl. kr. „Alfa".



Twarz Matki Boskiej Ostrobramskiej przed nałożeniem kosztownej sukienki. J. Bułhak, Wilno.

96

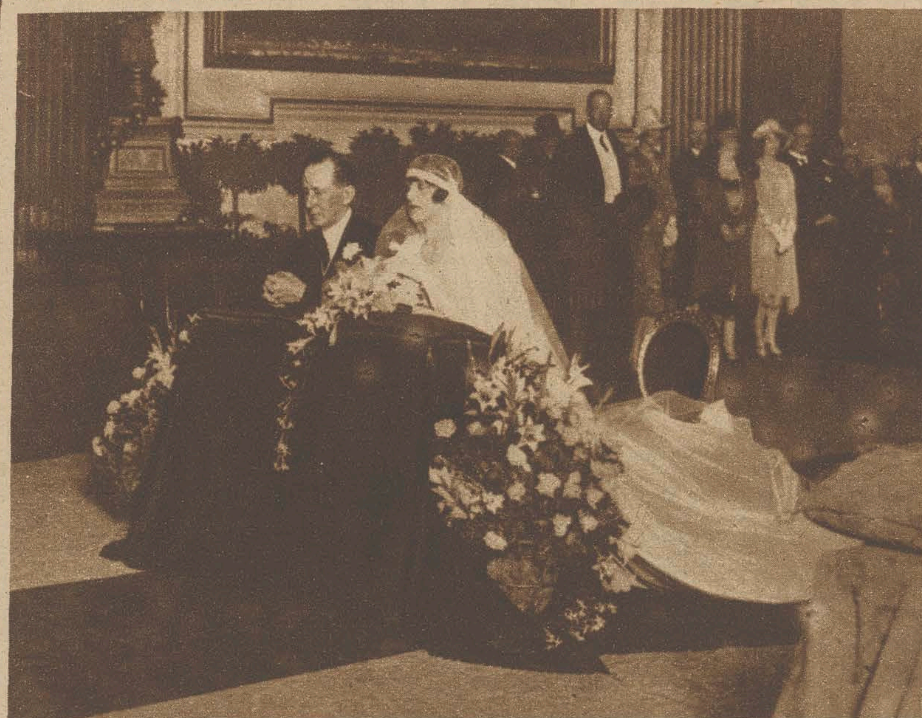
## PRZEŚLADOWANIE KATOLIKÓW W MEKSYKU.



Wojna, jaką obecny rząd meksykański wydał katolicyzmowi, trwa nadal. Księża katoliccy masowo są aresztowani i deportowani za to, że odprawiają nabożeństwa. Zdjęcie nasze przedstawia gromadę więźniów, pomiędzy którymi znajduje się kilkudziesięciu księży, odprowadzanych pod konwojem na wybrzeże, celem deportacji na odludną wyspę.

Presse Photo.

## SENSACYJNY ŚLUB ZNAKOMITEGO WYNALAZCY.



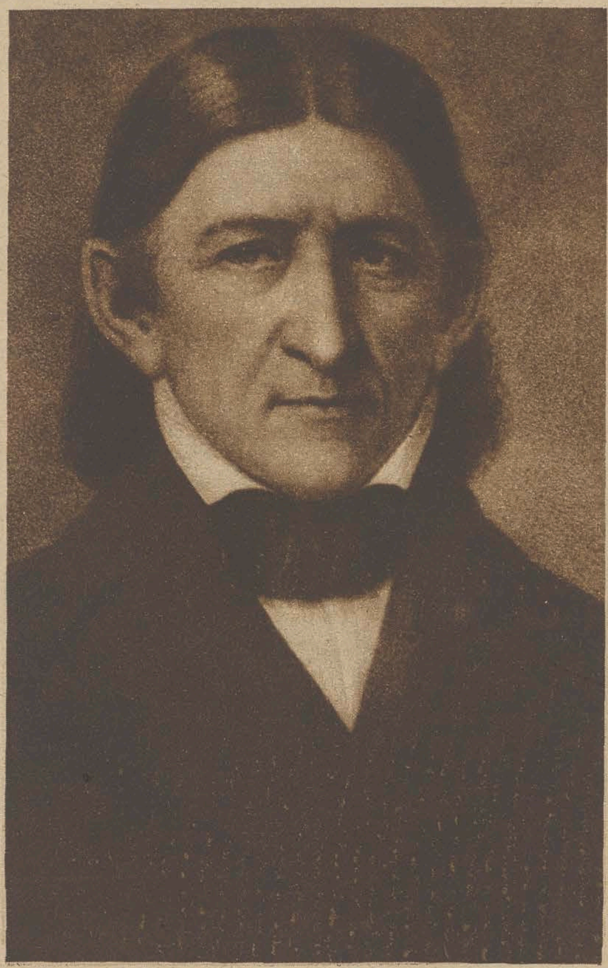
Słynny wynalazca Wilhelm Marconi (ur. 1884) ożenił się powtórnie, a mianowicie z hrabianką Bezzi Scali. Ślub nowożeńców w kościele Sta Maria degli Angeli w Rzymie był jednem z najważniejszych wydarzeń towarzyskiego życia stolicy Italji.

Fot. Atlantic. Berlin.



**Z angielskiej masonerji.** Wielki mistrz angielskiej masonerji W. Bro, przy asyście innych dygnitaarzy wolnomularskich dokonał w Thornton Heath, hrabstwo Surrey, uroczystego poświęcenia nowej siedziby masonerji, wylewając symbolicznie oliwę na kamień węgielny.

Fot. Sport & General Press Agency. London.



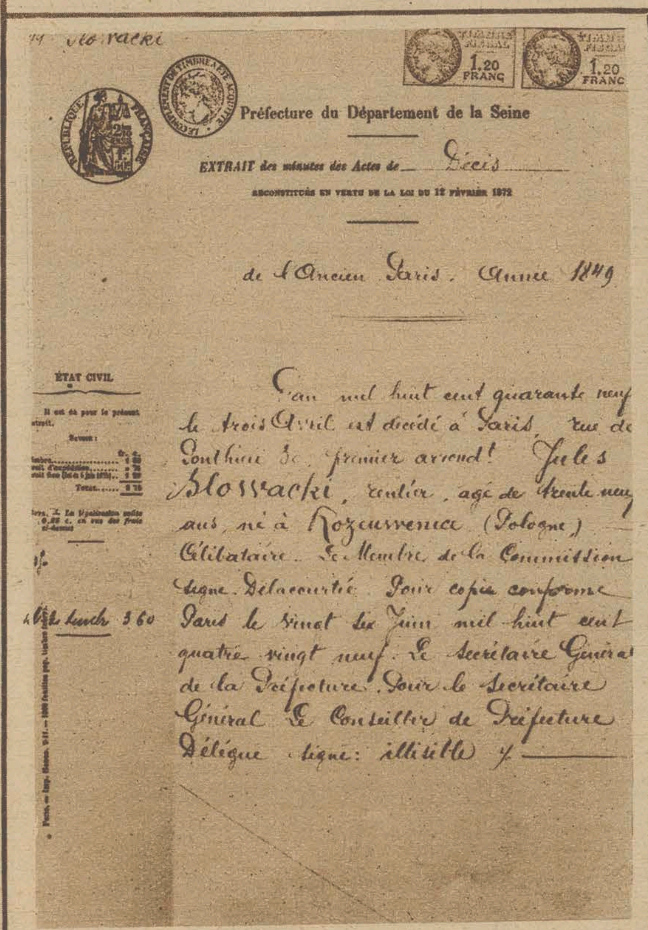
**Jubileusz znakomitego pedagoga.** W tych dniach obchodzono 75-lecie śmierci znakomitego pedagoga Fryderyka Fröbla (1782—1852), inicjatora nazwanych po nim ogródków „freblowskich".



**Najnowsze wykopaliska w Rzymie.** Z osobistej inicjatywy Benita Mussoliniego prowadzi się obecnie dalsze badania szczątków starożytnego Rzymu. Ostatnio dokopano się bardzo ciekawych pod względem archeologicznym ruin Teatru Marcella.

Fot. Carlo Delius.

# POCHÓD ZWŁOK SŁOWACKIEGO Z FRANCJI DO POLSKI.



Préfecture du Département de la Seine

EXTRAIT des minutes des Actes de Décès

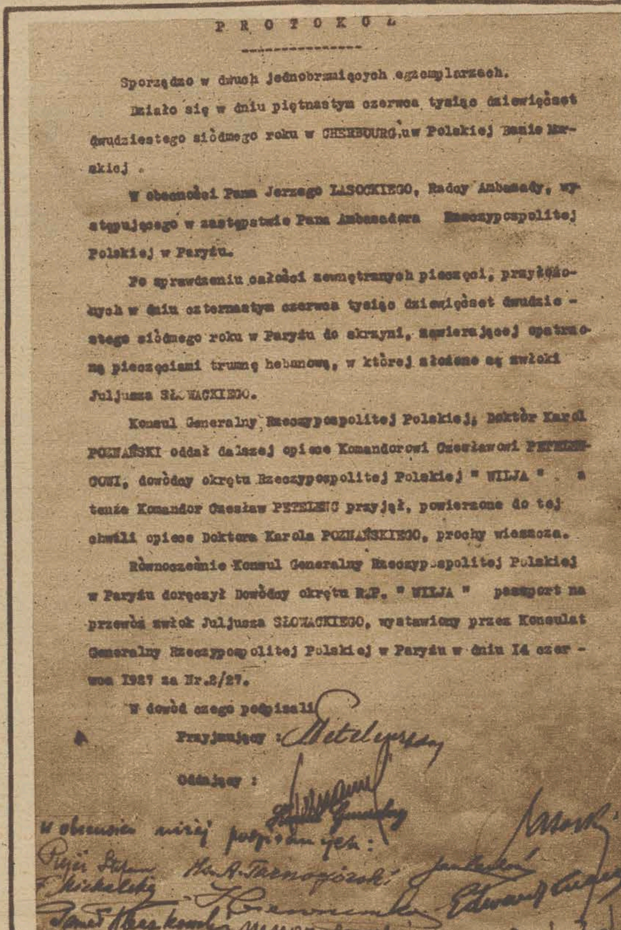
RECONSTITUÉS EN VERTU DE LA LOI DU 12 FÉVRIER 1872

de l'Ancien Paris. Année 1849

ÉTAT CIVIL

L'an mil huit cent quarante neuf le trois Avril est décédé à Paris, rue de Ponthieu 3e premier arrond! Jules Slowacki, rentier, agé de trente neuf ans, né à Rozeurrenice (Pologne) Célibataire. Le Membre de la Commission signé Delacourtie. Pour copie conforme Paris le vingt six Juin mil huit cent quatre vingt neuf. Le Secrétaire Général de la Préfecture. Pour le Secrétaire Général Le Conseiller de Préfecture Délégué signé: illisible.

Facsimile oryginalnego aktu zejścia Słowackiego.

PROTOKOŁ

Sporządzo w dwuch jednobrzmiących egzemplarzach.

Działo się w dniu piętnastym czerwca tysiąc dziewięćset dwudziestego siódmego roku w CHERBOURG.u w Polskiej Bazie Morskiej.

W obecności Pana Jerzego LASOCKIEGO, Radcy Ambasady, występującego w zastępstwie Pana Ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej w Paryżu.

Po sprawdzeniu całości zewnętrznych pieczęci, przyłożonych w dniu czternastym czerwca tysiąc dziewięćset dwudziestego siódmego roku w Paryżu do skrzyni, zawierającej opatrzoną pieczęciami trumnę hebanową, w której złożone są zwłoki Juljusza SŁOWACKIEGO.

Konsul Generalny Rzeczypospolitej Polskiej, Doktór Karol POZNAŃSKI oddał dalszej opiece Komandorowi Czesławowi PETELENCOWI, dowódcy okrętu Rzeczypospolitej Polskiej " WILJA ". a tenże Komandor Czesław PETELENC przyjął, powierzone do tej chwili opiece Doktora Karola POZNAŃSKIEGO, prochy wieszcza.

Równocześnie Konsul Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Paryżu doręczył Dowódcy okrętu R.P. " WILJA " paszport na przewóz zwłok Juljusza SŁOWACKIEGO, wystawiony przez Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Paryżu w dniu 14 czerwca 1927 za Nr.2/27.

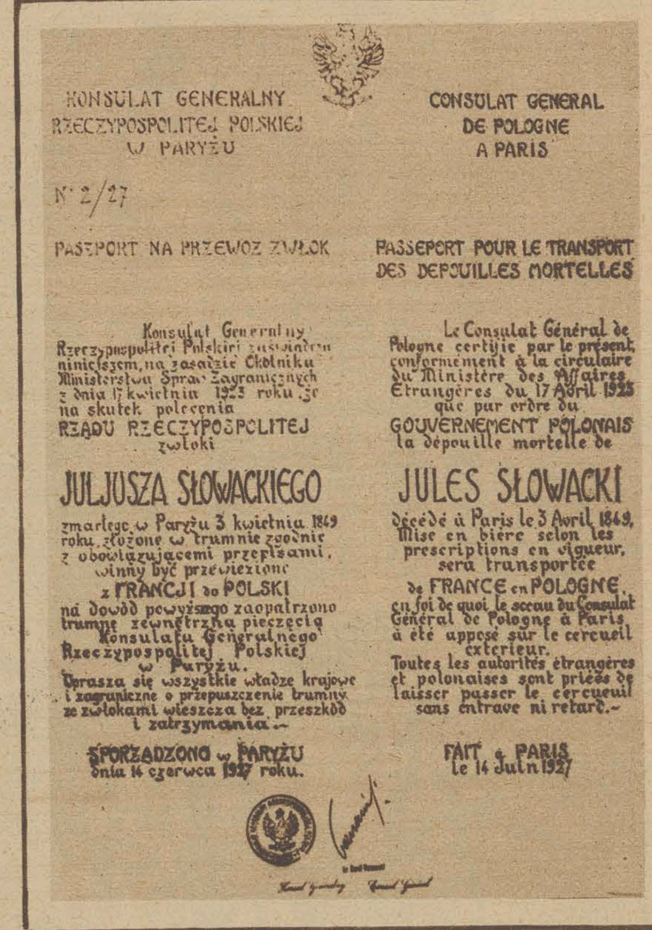
W dowód czego podpisali

Przyjmujący : Petelenc

Oddający :

W obecności niżej podpisanych:

Sporządzony w Cherbourgu akt przejęcia trumny ze zwłokami Poety przez komandora Petelenca.



KONSULAT GENERALNY RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ W PARYŻU

CONSULAT GENERAL DE POLOGNE A PARIS

Nº 2/27

PASZPORT NA PRZEWÓZ ZWŁOK

PASSEPORT POUR LE TRANSPORT DES DEPOUILLES MORTELLES

Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej zaświadcza niniejszem, na zasadzie Okólnika Ministerstwa Spraw Zagranicznych z dnia 17 kwietnia 1923 roku, że na skutek polecenia RZĄDU RZECZYPOSPOLITEJ zwłoki

JULJUSZA SŁOWACKIEGO

zmarłego w Paryżu 3 kwietnia 1849 roku, złożone w trumnie zgodnie z obowiązującemi przepisami, winny być przewiezione z FRANCJI do POLSKI na dowód powyższego zaopatrzono trumnę zewnętrzną pieczęcią Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Paryżu. Uprasza się wszystkie władze krajowe i zagraniczne o przepuszczenie trumny ze zwłokami wieszcza bez przeszkód i zatrzymania.–

SPORZĄDZONO w PARYŻU dnia 14 czerwca 1927 roku.

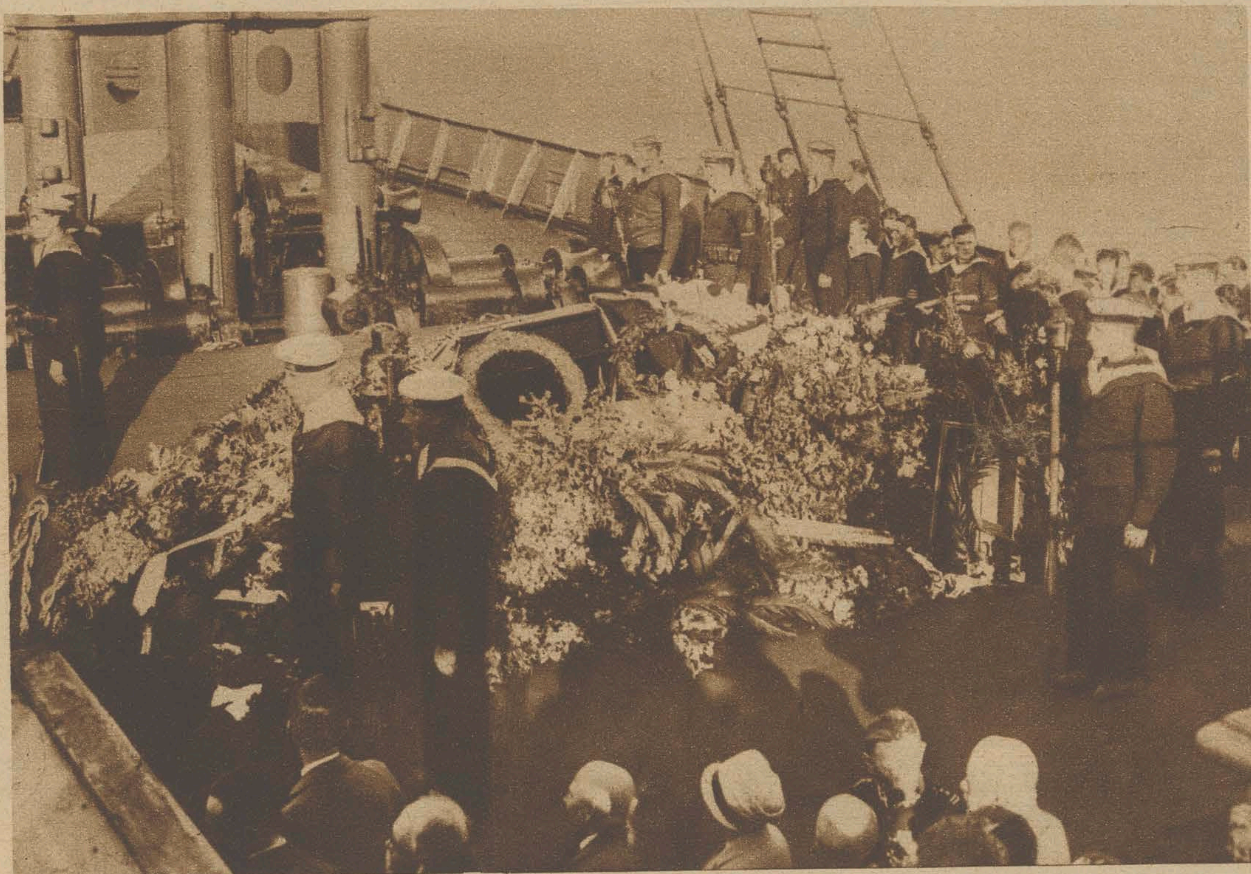
Le Consulat Général de Pologne certifie par le présent, conformément à la circulaire du Ministère des Affaires Etrangères du 17 Avril 1923 que par ordre du GOUVERNEMENT POLONAIS la dépouille mortelle de

JULES SŁOWACKI

décédé à Paris le 3 Avril 1849, Mise en bière selon les prescriptions en vigueur, sera transportée de FRANCE en POLOGNE, en foi de quoi le sceau du Consulat Général de Pologne à Paris a été apposé sur le cercueil exterieur. Toutes les autorités étrangères et polonaises sont priées de laisser passer le cercueil sans entrave ni retard.–

FAIT à PARIS le 14 Juin 1927

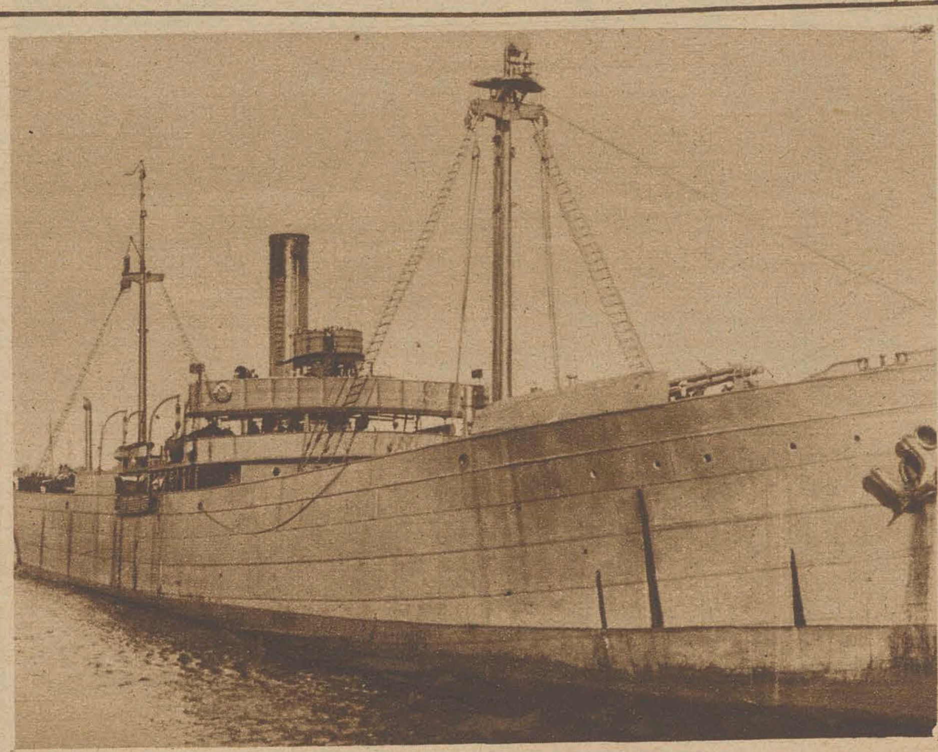
Paszport na przewóz zwłok Słowackiego z Francji do Polski, wystawiony przez polski Konsulat generalny.



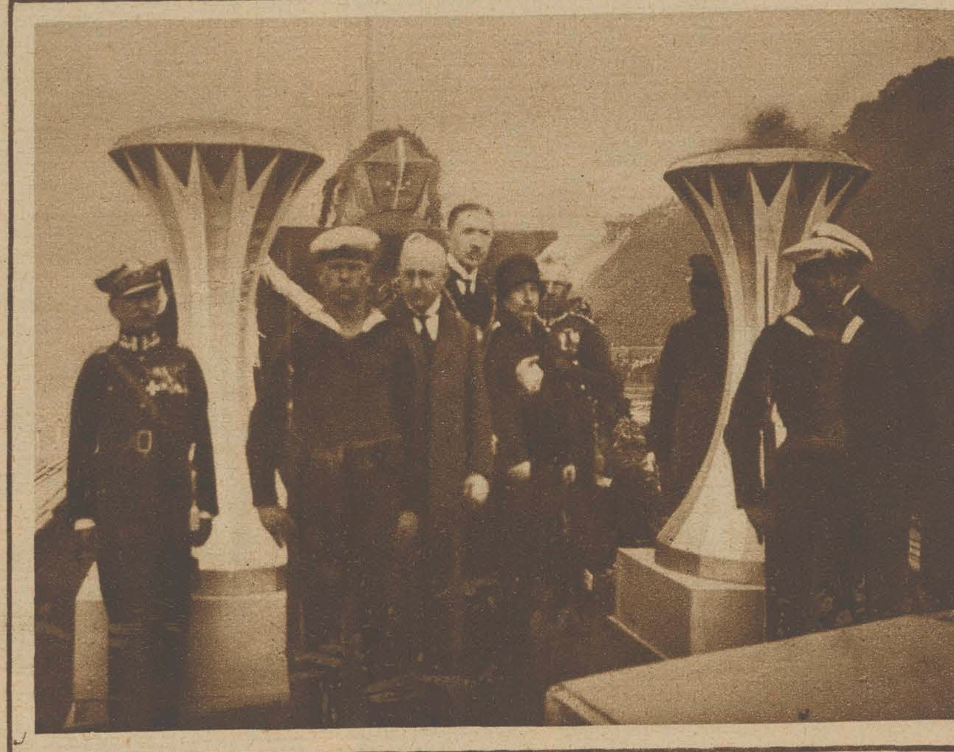
Pokryta wieńcami trumna z Prochami Poety na pokładzie statku „Wilja“ w chwili przybycia na wody polskie. Fot. Morawski, Gdynia.



Parowiec „Mickiewicz“ ze zwłokami Słowackiego przypływa do brzegu Wisły w Grudziądzu. Fot. L. Poznański.

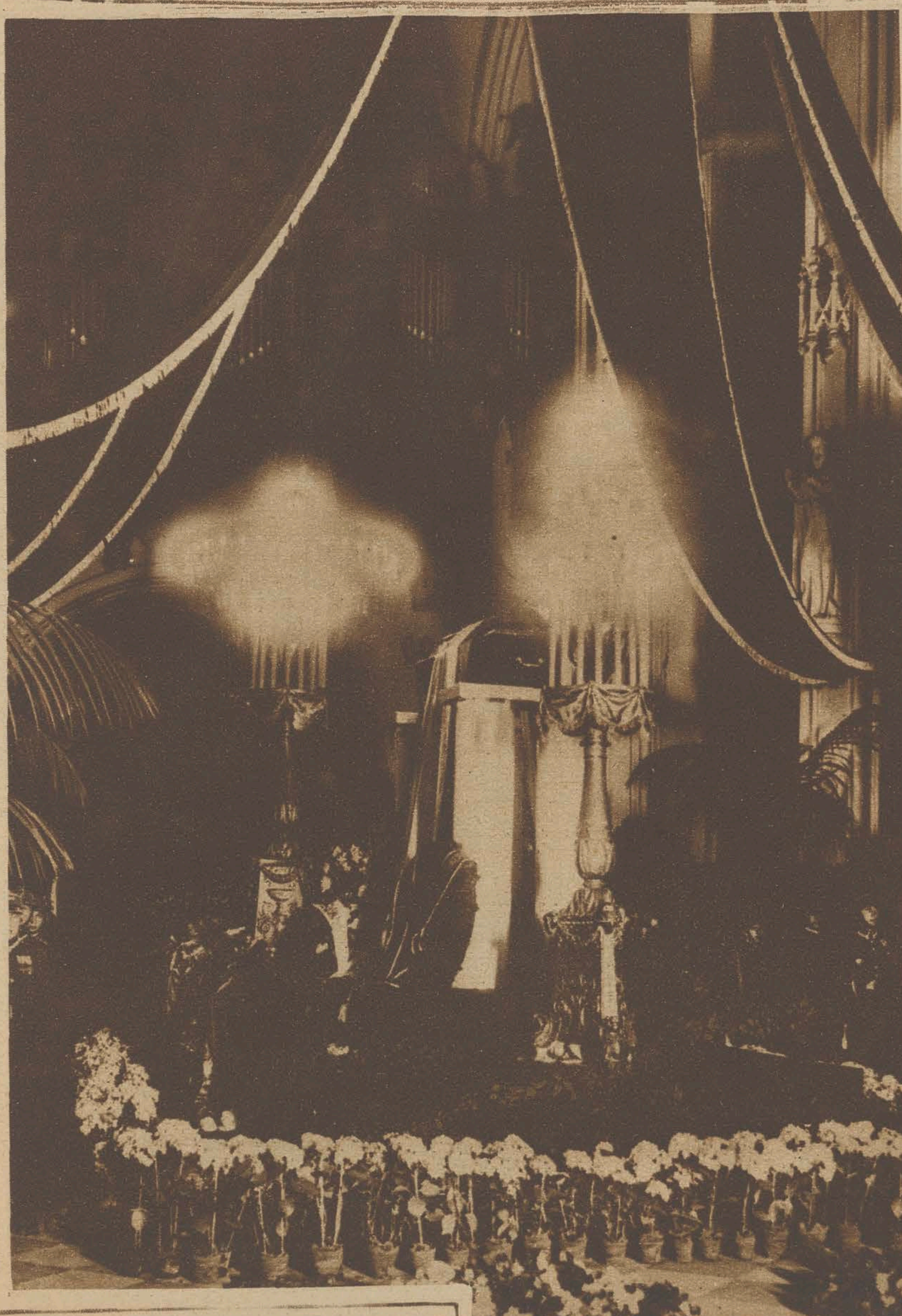


Statek „Wilja“ ze zwłokami Poety, przybijający do portu gdyńskiego. Fot. Morawski, Gdynia.



W imieniu obywateli Grudziądza wieńce na trumnie Słowackiego składali pp. prezydent m. Włodek, sen. Szychowski i inni. Fot. L. Poznański, Grudziądz.

## ZWŁOKI J. SŁOWACKIEGO STAJĄ NA ZIEMI POLSKIEJ.





Senat Rzeczypospolitej pod przewodnictwem swego Marszałka, Wojciecha Trąpczyńskiego (X) złożył na uroczystem posiedzeniu hołd wielkiemu Poecie.

Ag. fot. „Światowida".



Na prawo: Prezydent Rzeczypospolitej imieniem Narodu przemawia z trybuny na placu Zamkowym, witając zwłoki wielkiego Poety i sprowadzenie ich do Ojczyzny charakteryzując jako symbol potęgi Państwa.

Ag. fot. „Światowida".

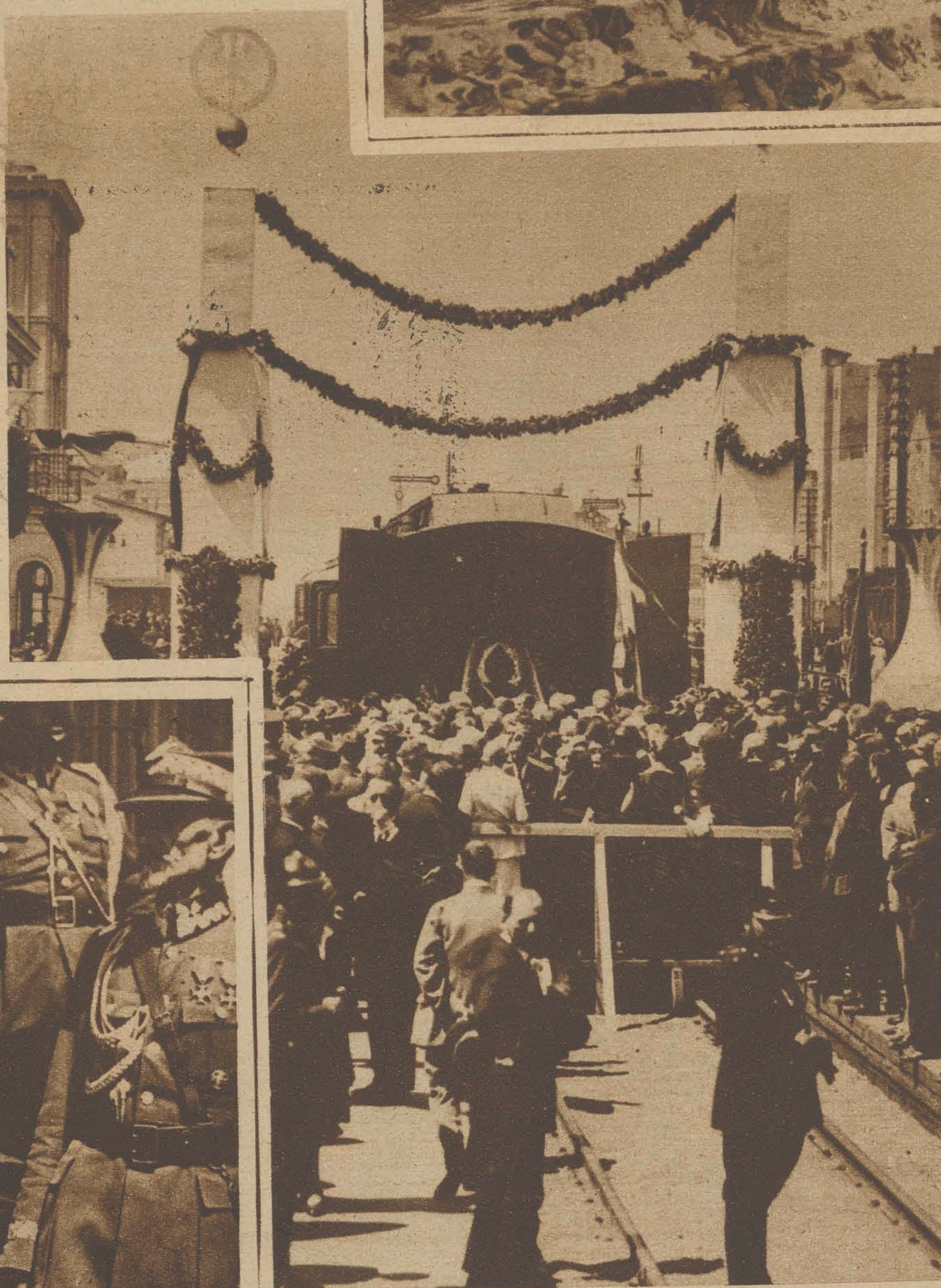


W Katedrze św. Jana na wspaniałym katafalku, rzęsiście mnóstwem świec oświetlonym, drogie Zwłoki, złożone tam wieczorem w niedzielę, spoczywały całą noc, a rzesze wielbicieli Poety składały Im hołd.

Ag. fot. „Światowida" zdj. na pł. kr. „Alfa".

Na lewo: Wieniec srebrny od literatów i poetów warszawskich, niesiony w uroczystym pochodzie z przystani na Wiśle do Katedry św. Jana przez pp. Wacława Sieroszewskiego, Andrzeja Struga i Jana Lechonia.

Ag. fot. „Światowida", zdj. na pł. kr. „Alfa".





W poniedziałek rano trumna ze zwłokami Słowackiego przeniesioną została z Katedry św. Jana na Dworzec Główny, gdzie ją umieszczono w wagonie kolejowym, celem przewiezienia do Krakowa. Nasze zdjęcie przedstawia ostatni moment tej ceremonji przed zamknięciem wagonu. W wagonie tym zwłoki Poety przybyły do Krakowa.

Na lewo: Przed odejściem pociągu do Krakowa komisarz rządu na m. st. Warszawę Jaroszewicz (1) przekazał komendantowi pociągu, naczelnikowi wydz. prawnego Prez. Rady Min. dr. Grzybowskiemu (2) zwłoki Poety.

Ag. fot. Światowida", zdj. na pł. kraj. „Alfa".

# ELEGANCKI MĘŻCZYZNA.


Dobrze skrojony frak.


Elegancki mężczyzna na ulicy.

Szczęśliwi mężczyźni. Nie muszą bowiem co sezonu zmieniać całej swojej garderoby. Moda okazuje się dla nich o wiele łaskawszą i bywa wierną przez czas dłuższy. Nie znaczy to oczywiście wcale, aby ubranie męskie z roku na rok nie podlegało przeobrażeniom, ale zmiany te nie są tak wybitne, tak jaskrawe, jak w modzie kobiecej i dlatego do niedawna jeszcze mężczyzna nawet b. elegancki mógł jednak nosić garnitur i dwa lata, kapelusz przez kilka sezonów. Przynajmniej tak było dawniej. Obecnie jednak i konfekcjoniści (krawcy męscy) pozazdrościli damskim i coraz częściej lansują nowe formy mody męskiej. Wielu mężczyzn oczywiście nie zważa na to, czy można nosić marynarki z paskiem z tyłu, czy spodnie są o centymetr szersze, czy też dłuższe, ale ten, kto chce dotrzymać kroku modzie, musi te rzeczy uwzględnić. Niedawno lansowane były usilnie, zwłaszcza w Anglji, spodnie tak zwane oxfordzkie, albo charlestonowe, które szerokością obwodu coś mocno zakrawały na spódnice. Teraz słychać, że ma powrócić moda krótkich spodni i pończoch. Niektóre wielkie firmy krawieckie w Londynie i w Paryżu lansują już modele krótkich spodni nawet do fraków. Niewiadomo jednak, czy ta moda krótkich spodni przyjmie się, bo nie każdy mężczyzna posiada takie nogi, aby niemi mógł olśniewać płeć niewieścią. Co prawda, to samo zastrzeżenie można mieć i co do kobiet, a przecież wszystkie kobiety przyjęły krótką spódniczkę. Mężczyźni zaś są naogół równie zarozumiali i mało krytyczni w stosunku do samych siebie, jak kobiety, więc pewnie każdemu zdawać się będzie, że ma piękne i zgrabne nogi i szkopuł ten nie stanie na przeszkodzie rozwojowi tej nowej, a raczej odnowionej mody. Naogół w modzie męskiej daje się zauważyć skłonność do naśladowania wzorów niewieścich. Mężczyźni mają zamiar zerwać z monotonią jednych i tych samych ciągle barw w swoim ubiorze i chcą sobie wywalczyć prawo do wielobarwności tak samo, jak kobiety. W Londynie pojawiły się już jasnoróżowe i jasnoniebieskie ubrania męskie, które jednak narazie nie znalazły wielu zwolenników. Natomiast upodobanie do żywych, urozmaiconych kolorów przejawia się specjalnie w doborze krawatów, które obecnie modne są w kolorach silnych. Dawniej krawat, tak bajecznie kolorowy, uważany byłby za dowód złego smaku i wyśmiany, dzisiaj wszyscy się do tego przyzwyczaili, bo taka to już jest właściwość mody, że choć każdy na nią z początku sarka, potem pokornie jej ulega.

Jaga.


Ostatni krzyk mody męskiej.


Ubranie do konnej jazdy.


Gdy się gra w tennisa.

98

# OBRAZKI SPORTOWE.



**Wyścigi cyklistów we Lwowie.** Zdjęcie nasze przedstawia start uczestników wyścigów Lwowskiego Towarzystwa Cyklistów i Motocyklistów na drodze Stryjskiej o mistrzostwo województwa lwowskiego na przestrzeni 100 km. Fot. M. Münz, Lwów.



**Przygotowania polskie do Olimpiady w Amsterdamie.** W Zakopanem zebrali się delegaci Polskiego Związku Narciarskiego, celem omówiania Olimpiady w roku 1928. Stoją pp. prez. Bobkowski (1), Ziętkiewiczowa (2), Ziętkiewicz (3), dyr. Stryjenski (4), kom. Starosolski (5) i And. Krzeptowski (6). H. Schabenbeck, Zakopane.



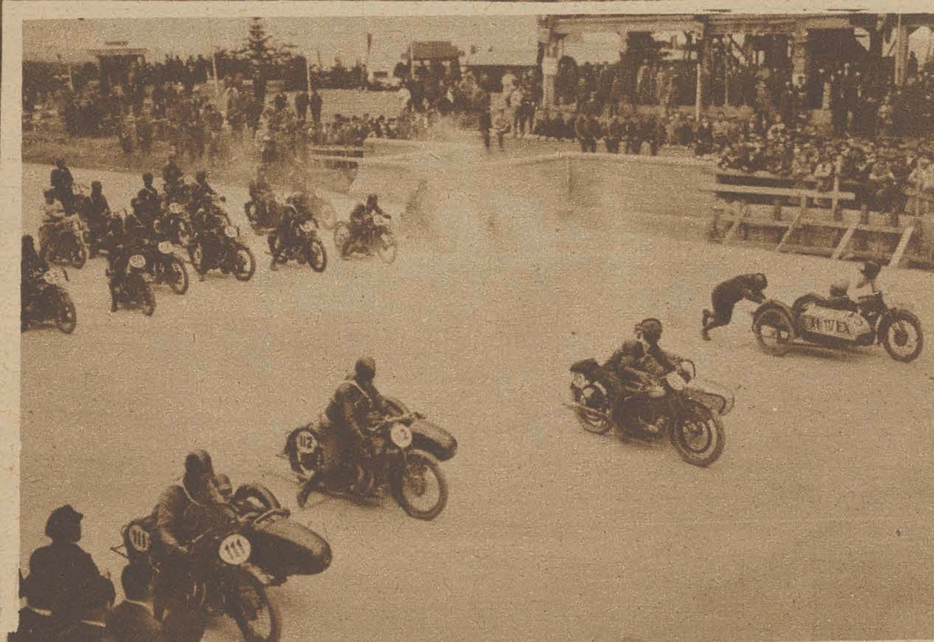
**Polscy skauci na Saharze.** Wycieczka samochodowa skautów polskich, jadących naokoło świata, z których podróży już kilkakrotnie dawaliśmy zdjęcia, dotarła obecnie do Sahary, pomiędzy Oazą Bu — Saada i Biskra, skąd nam to zajmujące zdjęcie przysyła.



**Harcerze wielkopolscy w Biedrusku.** Zdjęcie nasze przedstawia Chorągiew Poznańską V. poznańskiej drużyny harcerskiej im. ks. Józefa Poniatowskiego, obozującą w Biedrusku, podczas odwiedzin ks. pos. Bratkowskiego.

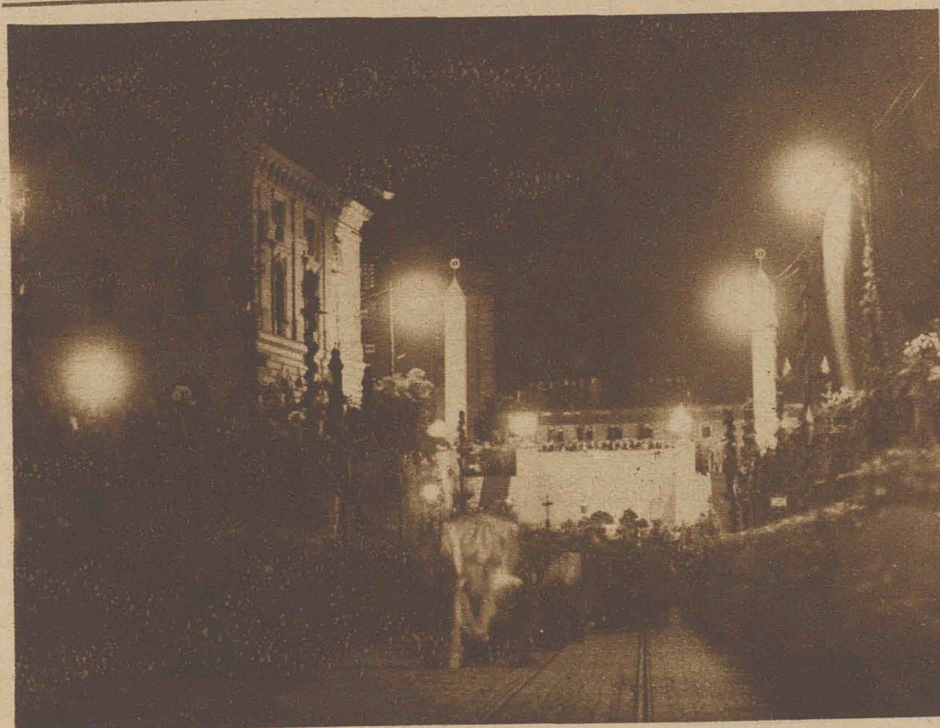


**Węgierscy piłkarze w Katowicach.** Policyjna drużyna piłki nożnej z Budapesztu rozegrała w tych dniach na policyjnem boisku sportowem w Katowicach mecz ze śląską drużyną policyjną z rezultatem 3 : 3.

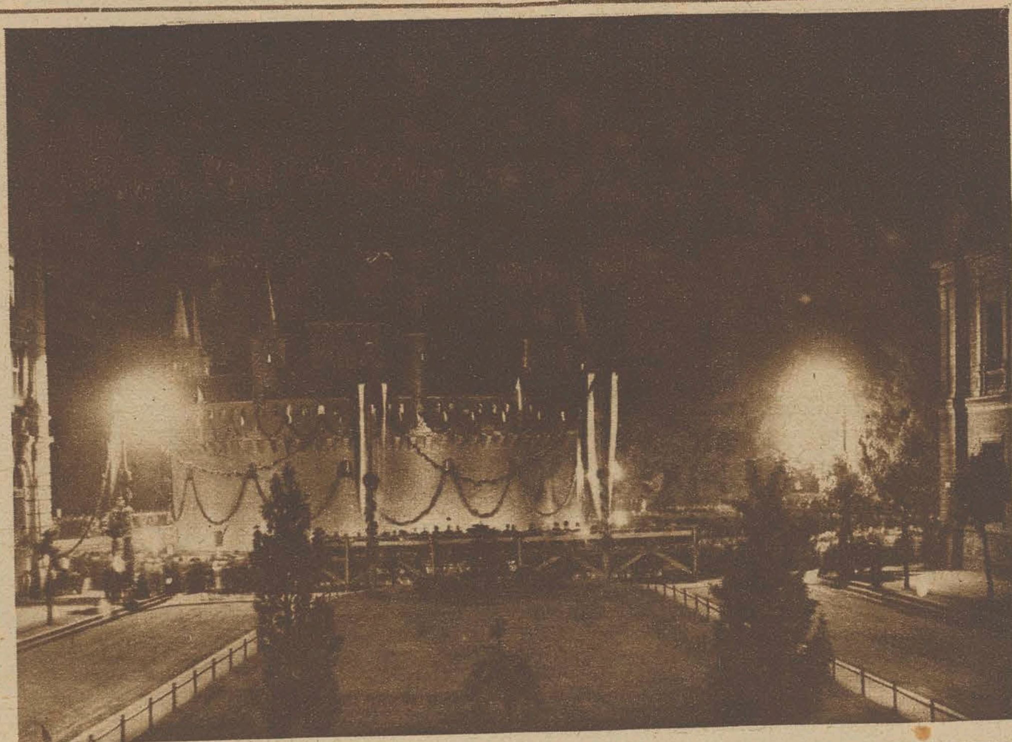


**Najnowszy tor samochodowy.** W niemieckiej prowincji nadreńskiej odbyła się w tych dniach inauguracja najnowszego toru samochodowego, t. zw. „Nürberg-Ring", który ma być najlepszym torem wyścigowym w Europie. Zdjęcie nasze przedstawia inauguracyjne wyścigi motocyklistów na tym torze. Fot. R. Senneke, Berlin.

## Uroczystości pogrzebu Juljusza Słowackiego w Krakowie.



W ciszy, pełnej czci i hołdu dla Poety, Zwłoki Jego z pociągu umyślnego, przybyłego z Warszawy, po stopniach zniesiono z podkopu kolejowego na ul. Lubicz, by w triumfalnym pochodzie zanieść je do Barb.kanu. Ag. fot. „Światowida", na pł. kraj. „Alfa".

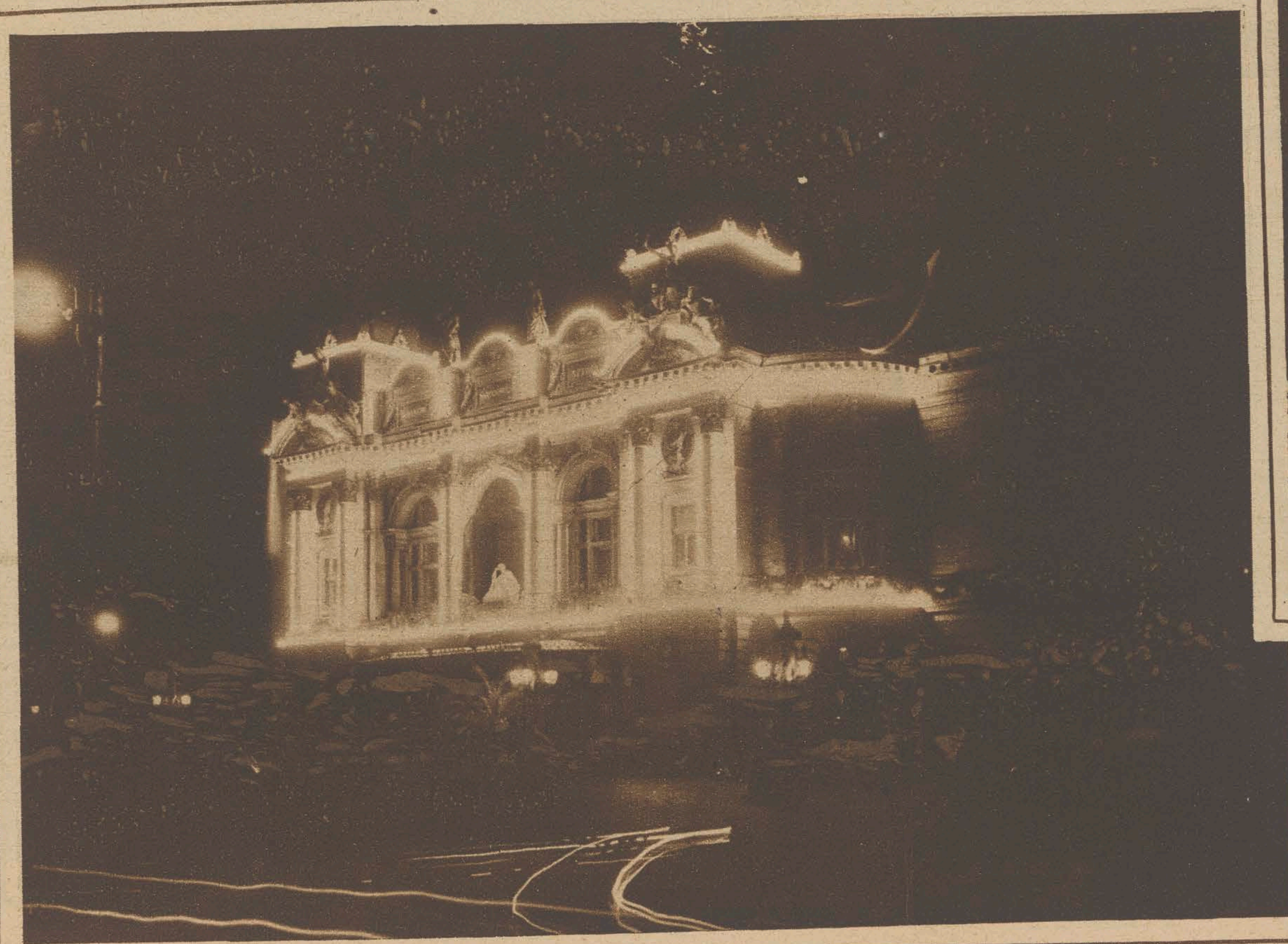


Zewnętrzny widok Barbakanu w pamiętną noc z 27. na 28. czerwca b. r., z tłumami wielbicieli Poety, cisnących się do jego trumny dla złożenia mu hołdu.



Wielkie zaiste chwile przeżyła stara stolica Jagiellonów podczas uroczystości pogrzebu Juljusza Słowackiego. Ze wszystkich tych chwil najgłębiej może w uczucie i wyobraźnię uczestników wbiła się uroczystość złożenia zwłok Poety w Barbakanie. Późnym wieczorem, przy świetle dziwnie jasnem i dyskretnem zarazem Trumna ta miała i majestat i suggestywną jakąś moc. Starsze pokolenie, pamiętające jeszcze pogrzeb A. Mickiewicza, tym razem przed oczyma ciała i duszy widziało obraz uczuciowo niemniej od tamtego głęboki, wspaniałością i pięknie sharmonizowanym artyzmem nad nim wysoko górujący. Niewątpliwie nikt z tych, którzy obraz ten widzieli, nie zapomni o nim, lecz do końca życia wspominać go będzie jako wrażenie dostojne zarazem i wzruszające. Zdjęcie nasze przedstawia moment złożenia Trumny w Barbakanie wobec zgromadzonych delegacji.

Ag. fot. „Światowida", na pł. „Alfa".






Wieniec na grobowcu Juljusza Słowackiego, według projektu prof. Szyszki Bohusza wykonany przez p. Waldyna.

Ag. fot. „Światowida", zdj. na pł. krajowych „Alfa".

*

Teatr Miejski im. Juljusza Słowackiego, podczas pogrzebu Poety uczcił swego Patrona wspaniałą iluminacją frontu od strony ul. Szpitalnej.

Ag. fot. „Światowida", na pł. kraj. „Alfa".

# WRĘCZENIE PIUSKI KS. KARD. HLONDOWI.




Zdjęcie nasze przedstawia dostojników, zebranych w pałacu prymasowskim w Poznaniu z okazji wręczenia przez oblegata papieskiego hr. Massucci ks. Prymasowi insygniów kardynalskich. Stoją ks. kard. Hlond (1), hr. Massucci (2), woj. hr. Bniński (3), prez. Ratajski (4), prez. Barciszewski (5), szef. prot. hr. Przeździecki (6), biskup Laubitz (7), szamb. hr. Czarnecki (8) inf. Meysner (9) i aud. msgr. Chiarlo (10).

Ag. fot. „Światowida“, zdj. na pł. kraj. „Alfa“.



## Słów kilka o cerze zanikającej pod wpływem szkodliwych pudrów.

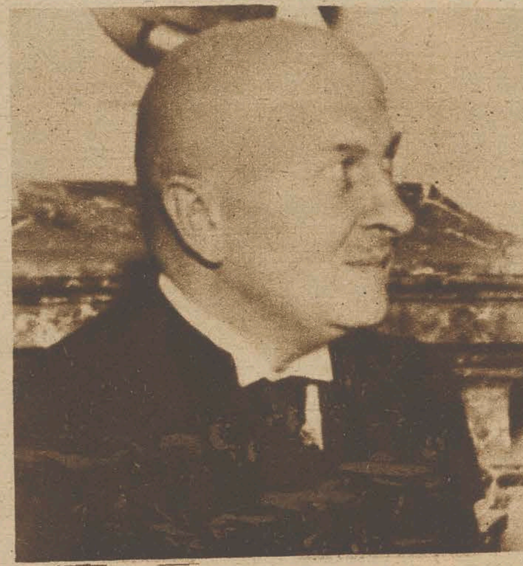
Uświadomieni czytelnicy „Światowida“ zapoznali się w szeregu popularno - naukowych artykulików ze zgubnymi skutkami pudrów zagranicznych, zawierających przeważnie bizmut i ołów. Wiadomo, iż — po chwilowym blasku krycia cery tak szkodliwymi i trującymi składnikami — skóra więdnie, pokrywa się liszajami i zmarszczkami. Ponieważ ołów tkwi głęboko w skórze, powinni ci, którzy posługiwali się szkodliwymi pudrami, usunąć najpierw niszczące cerę składniki, zanim przystąpią do racjonalnego, indywidualnego pielęgnowania urody higjenicznymi preparatami kosmetycznemi. Osiągnąć to łatwo można przepłókaniem skóry strumieniem potu, przy pomocy naparzań twarzy nad miedniczką z wrzącą wodą, poczem spłókuje się ją gorącą niemal wodą. Po tygodniu codziennych naparzań zmiękcza się przedewszystkiem zgrubiały nabłonek „Mollaną“. Tłuszcz ten płynny zostawia się po lekkiem wtarciu przez kwadrans na twarzy, poczem wypłókuje się ciepłą wodą. Do mycia posługiwać się najlepiej prawdziwemi otrąbkami migdałowemi „Miraculum“, jeśli cera jest sucha lub normalna, natomiast tłustą cerę, skłonną do wągrów i pryszczy myje się wyłącznie Dr. Lustra proszkiem marmurowym. Z pudrów polecić mogę jedynie pudez egzotyczny Dra Lustra. Skutecznemu działaniu ożywczemu kremu „Oxa“ na cerę normalną, lub z natury suchą, tudzież przyniszczoną szkodliwemi kosmetykami — poświęcę osobną pracę. Dr. Z. B.



**Ćwiczenia 8 p. uł. pod Tyńcem.** Na malowniczem tle ruin Opactwa tynieckiego nad Wisłą pod Krakowem odbywały się w tych dniach w obecności gen. Wróblewskiego dow. O. K. ćwiczenia 8 p. uł., z których tutaj podajemy przeprawę przez Wisłę.

Ag. fot. „Światowida“, zdj. na pł. kraj. „Alfa“.



**Wybór prezydjum nowej Rady Miejskiej w Warszawie.** Na pierwszem swem posiedzeniu nowa Rada Miejska stolicy wybrała swym prezesem p. Rajmunda Jaworowskiego (zdjęcie górne na lewo), wiceprezydentami zaś pp. inż. Jana Rogowicza (zdjęcie górne na prawo), Maurycego Mayzla (zdjęcie dolne na lewo), oraz adw. Stanisława Wilczyńskiego (zdjęcie dolne na prawo), który jednak godność tę bezpośrednio potem złożył. Ag. fot. „Światowida“.



**Pierwsze zdjęcie z powitania Lindbergha w Nowym Yorku.** Wśród nieopisanego entuzjazmu tłumów witano śmiałego lotnika w Nowym Yorku. Zdjęcie nasze przedstawia go (X) jadącego samochodem wśród ogni sztucznych, rzucanych serpentyn i reflektorów elektrycznych.

Fot. R. Sennecke, Berlin.




Zdumiony kupiec zapytał:

— Jest to osobliwe zlecenie. Czy otwierasz szpital?

— Coś podobnego — zaśmiał się John. — Przedewszystkiem jednak muszę wiedzieć, czy nie mógłby mi pan te rzeczy posłać do domu jeszcze dzisiaj popołudniu. Byłoby mi przyjemnie, gdyby pan wciągnął do rachunku jeszcze kilka firanek i ręczników.

— Zrobię wszystko — odparł meblarz — ale, żebym niczego nie zapomniał, musimy zrobić listę.

Zabrał Johna Workmanna do biura i tam według jego żądania sporządził spis zakupionych rzeczy.

Następnie John powrócił do domu, na drugiej avenue, i zobaczył wielki postęp w pracy. Okna błyszczały, podłoga była czysta, tylko zimno panowało w domu.

Chłopiec natychmiast pobiegł do węglarza i kazał mu za dolara przynieść paliwa, potem zaś wziął się sam do palenia we wszystkich piecach. Wkrótce było już ciepło.

Matka pytała ciągle:

— Co to ma być, chłopcze?

Zamiast odpowiedzi John wydał nowe dyspozycje:

— Jutro mamy pierwszego, więc możesz zaraz jutro z naszymi rzeczami przeprowadzić się tutaj.

Po godzinie zajechał wóz z meblami i ludzie zaczęli znosić łóżka, stoły, krzesła, zwierciadła i duży kosz z kocami i pościelą. W pół godziny później były już okna zasłonięte firankami, łóżka pościelone i pokoje przedstawiały miły widok.

W dwie godziny zaś wracał John z dwiema posługaczkami znów do nowego mieszkania. Posługaczki niosły kosze z naczyniami i sprzętami gospodarskiemi, podczas gdy John dźwigał pod pachą duży tobół. Potem odesłał kobiety do kuchni, by wypakowały wszystko, a sam poszedł do pierwszej izby, w której na środku ustawiono stół i dwanaście krzeseł. Własnoręcznie poprzybijał na ścianach obrazki. Były to barwne druki, które powycinał z niedzielnych wydań „New York Heralda".

W pośrodku umieścił obrazek odziedziczony po Charly'u Beckersie i napisał pod nim:

„Ku pamięci naszego Charly'a Beckersa."

Potem przymocował na suficie lampę gazową, zaścielił stół czerwoną kapą i postawił wazę. Dookoła zaś porozkładał różne książki: Robinsona Cruzo i inne opowiadania dla młodzieży. W końcu posłał jedną z kobiet do najbliższej filji gazowni, ażeby zaraz otwarto w domu kurek gazowy.

Po tej mozolnej pracy udał się do kwieciarni, skąd przyniósł duży bukiet świeżych kwiatów i włożył je do wazonu na stole. Na ostatku kazał przynieść ze sklepu herbaty, cukru, chleba i masła, a skoro wszystko było gotowe, odetchnął z zadowoleniem.

— Teraz mogą przyjść moi goście. Zarumieniony z uciechy patrzył na swoje dzieło.

Tuż przed godziną szóstą zdążył do wieczornego wydania „New York Heralda". Koledzy powitali go gromkim okrzykiem, on zaś przyjął ten objaw radości spokojnie i powiedział:

— Chłopcy, mam wielką dla was niespodziankę. Chcę dzisiaj z wami założyć klub chłopców gazeciarskich z Broadway'u. Zupełnie taki sam klub, jak mają kupcy i bogacze. Wynająłem w tym celu mieszkanie i każdy z was kto uiści składkę na mieszkanie, może tam mieszkać, jeść i pić, o ile miejsca stanie. Co myślicie o tem?

Chłopcy byli początkowo zaskoczeni propozycją, potem dopiero, gdy zrozumieli o co chodzi, zaczęli krzyczeć: „hurra!!!"

Skoro krzyk ucichł, rzekł John Workmann:

— Zaproponuję wam coś. Dzisiaj wieczorem odbędziemy pierwsze posiedzenie naszego klubu i naradzimy się nad dalszym losem moich planów, które wam wyjawię. Przyjdźcie o 8-ej na 14 ulicę nr. 216. Tam będę was oczekiwał.

## Rozdział VIII.

Nieśmiało weszli pierwsi chłopcy z Broadway'u do mieszkania. Z uszanowaniem spoglądali na Johna Workmanna, który świątecznie ubrany stał pośrodku klubowego pokoju. Skoro zebrało się około czterdziestu chłopców, John przemówił:

— Chłopcy, zaprosiłem was, byście objęli w posiadanie swoją własność. Żaden z was już nie będzie musiał spać na ulicy, lecz za drobną opłatą może znaleźć nocleg w tem mieszkaniu, może tutaj zjeść i wypić. Siądźmy i omówimy wszystko, uradzimy jak utrzymać to nasze schronisko i jak je rozszerzyć.


rys. Alfred Żmuda.

W pośrodku umieścił obrazek odziedziczony po Charly'u Bekersie.

Chłopcy usiedli na krzesłach, o ile miejsce starczyło; reszta przykucnęła na podłodze.

— Wiecie — mówił dalej Workmann, jak nędznym jest żywot, jaki większość z nas musi spędzać na ulicy. Ci, którzy nie mają rodziców, mogą za 10 centów znaleźć niechlujny przytułek wśród rozmaitych wyrzutków społeczeństwa, albo zmuszeni są do wałęsania się po ulicach. Z jedzeniem taka sama sprawa. Zapewne niewielu ma ciepłą strawę. Wszystko jednak może się zmienić, jeśli pójdziemy solidarnie, ręka w rękę. Odkryłem tajemnicę miljonerów. Zasada ta brzmi: „W jedności siła". Razem możemy zdziałać to, czemu oddzielnie nikt z nas nie podoła. Myślę, że rozumiecie mnie. Czynsz za ten dom wynosi 35 dolarów miesięcznie, do tego dochodzi 10 dolarów jako rata za łóżka, które już stoją. Razem 45 dolarów. Światło i opał kosztuje 10 dolarów. To już jest 55 dolarów. Nas jest 40 do 50 chłopców gazeciarskich od mister Benneta. Proponuję więc, aby każdy z nas wpłacił do kasy klubowej 5 centów dziennie, uczyni to przy 40 chłopcach 2 dolary dziennie. Miesięcznie 60 dolarów. Pięć centów każdy z nas może poświęcić. Ci, którzy zapłacą 5 centów, będą członkami naszego klubu. Mogą zatem przebywać w naszym klubowym lokalu, mogą z nami wieczorem czytać książki, które kupimy, albo mogą się bawić ze sobą. Każdy członek za 5 centów otrzyma nocleg u nas. Każdy może za 5 centów dostać chleb i herbatę na kolację. Wiem, że nie zdołamy wszystkim od razu zapewnić wygodnego pomieszczenia, przypuszczam jednak, że będzie zawsze lepiej spać z towarzyszem w czystem łóżku i ogrzanej izbie, aniżeli noc spędzić na polu, w chłodnym parku lub wilgotnej norze. Ofiarowane 5 centów na lokal klubowy, to pieniądz dobrze i korzystnie umieszczony. Bo wiecie, że mieszkając na ulicy, możecie nabawić się ciężkiej choroby. Przypominam wam los małego Charly'a Beckersa. Sądzę, że on byłby dotychczas żył, gdyby nie potworna nędza, wśród jakiej spędził życie.

— Chłopcy! — mówił dalej John Workmann. — W sprawie Charly'a Beckersa i w mojej, gdy wraz z kolegami byłem ranny, okazaliście już, że rozumiecie, czem jest koleżeństwo. Teraz możecie zbudować sobie przytułek, pod który ja położyłem fundamenta.

Skończył przemówienie, a chłopcy siedzieli w milczeniu. Z zapartym oddechem słuchali słów. Potem dopiero nastąpił wybuch radości. Rzucili się do Johna, brali go za ręce, ściskali i całowali.

Gdy nastał spokój, zarządził John pierwszą zbiórkę pieniężną. Żaden z chłopców nie cofnął się. Każdy wydobył z kieszeni dolary, potrzebne na, pierwszy miesiąc i kładł je na stół. Nie było wyjątków. Niektórzy tak zapalili się do idei, że dawali Johnowi po dwa i trzy dolary, potrzebne na kupno brakujących jeszcze rzeczy.

Potem ustalono, kto nie ma dachu nad głową. Było osiemnastu bezdomnych. Rozdzielono ich w ten sposób, że dwu przypadło na jedno łóżko.

Duma biła z oczu tych małych, wydziedziczonych, na myśl o stałym kącie. Zdawało im się, że są już bliżsi wymarzonych miljonów. Robert Barney przyniósł z kuchni herbatę, chleb i masło. Żadnemu księciu wieczerza nie smakowała lepiej, niż tym biednym chłopcom.

Teraz czekała na Johna druga ważna sprawa. Nie ociągając się przemówił:

— Chłopcy! Nie wiem, czy który z was ma matkę... Myślę, że wszyscy, gdy byliście jeszcze w domu, kochaliście swoje matki, a jeśli nawet były między nimi i złe dla was, to dziś myślicie o nich z tęsknotą... Chciałem was prosić o coś dla mojej matki. W domu klubowym musi być kobieta, dbająca o porządek w domu i krzątająca się w kuchni. My na to nie mamy czasu. My musimy zarabiać.

— Słusznie Johnie — podchwycili wszyscy. — My chcemy nawet dużo zarabiać...

— Dlatego proszę was, abyśmy w domu klubowym dali mojej matce wolne mieszkanie, jedzenie, opał i skromne wynagrodzenie, w zamian za co ona będzie utrzymywała tu porządek, gotowała nam i wogóle dbała o nas. Czy zgadzacie się na mój projekt?

Wszyscy jednogłośnie zgodzili się na propozycję Johna.

— Dziękuję — rzekł z powagą Workmann. Zdjęliście mi z serca wielką troskę, gdyż ja muszę matkę utrzymywać. A teraz do pomocy matce musimy wybrać prezesa klubu i dwu kontrolerów, którzyby z nią załatwiali wszystkie sprawy pieniężne.

Chłopcy bez namysłu wybrali Johna pierwszym prezesem klubu. Robert Barney i Harry Konison wybrani zostali do zarządu. Po wyborach wziął się John z chłopcami do ustalenia regulaminu domowego, podobnego do tego, jaki obowiązywał u mister Benneta.

Regulamin orzekał:

„1. Zabrania się gwarnych zabaw, śpiewu i gwizdania po godzinie 10-tej wieczorem. Winni przekroczenia muszą zapłacić grzywnę dziesięć centów. W razie powtórnego przekroczenia zostanie winny wykluczony z klubu.

2. Palenie tytoniu dozwolone jest tylko w pokojach, na ten cel przeznaczonych. Chłopcom słabowitym i chorym może zarząd domowy zabronić palenia papierosów.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

# PRZYWRÓCONE POLSCE CENNE PAMIĄTKI HISTORYCZNE.

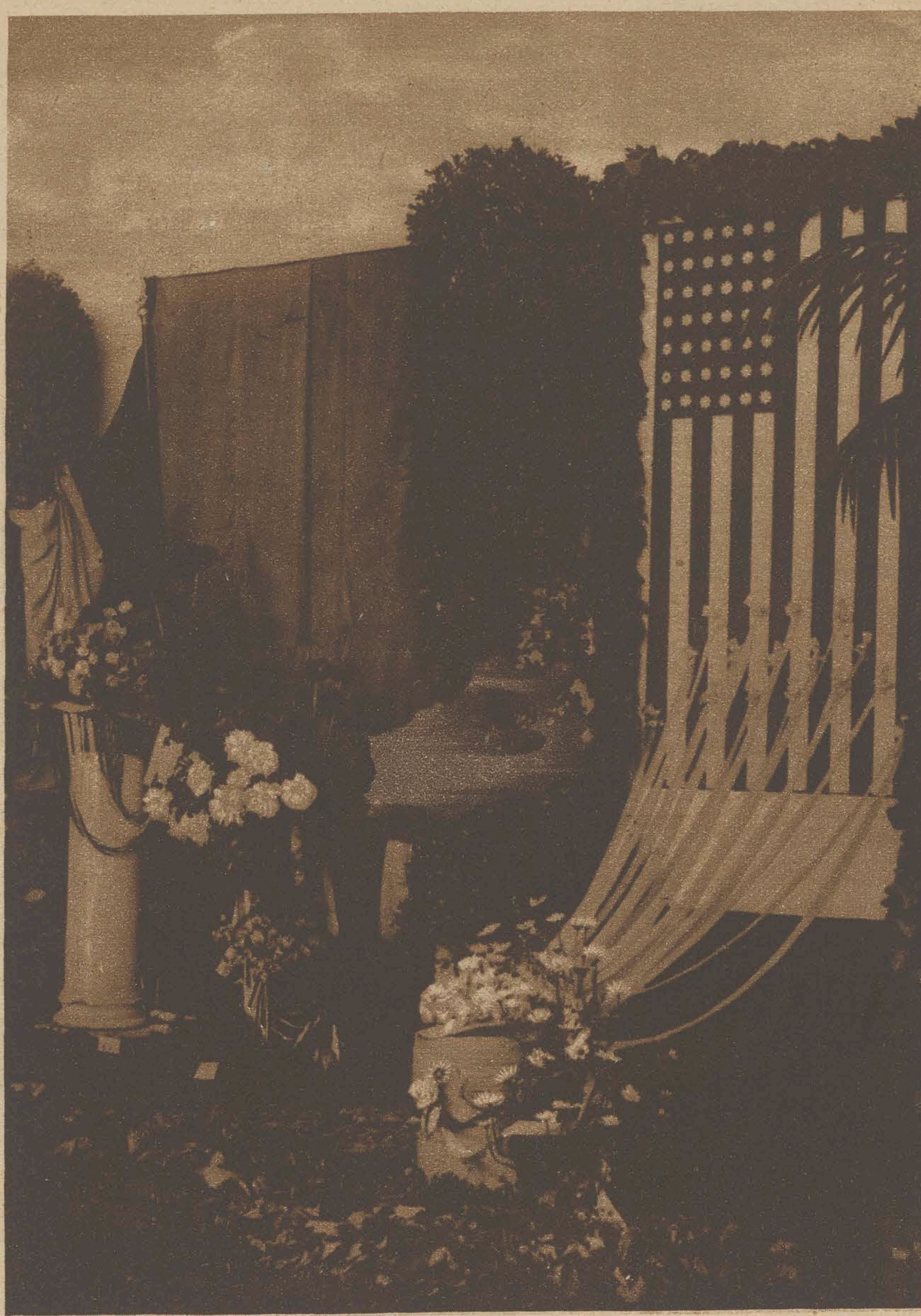






Jeszcze z początkiem stycznia 1920 r. pomiędzy rządami Polski i Niemiec stanęła umowa, mocą której Niemcy zobowiązały się zwrócić nam dzieła sztuki, zabytki, dokumenty itp., pochodzące z ziem, dawniej pod berłem niemieckiem będących, a traktatem wersalskim przyznanych Polsce. Dopiero w ostatnich czasach na skutek rokowań, prowadzonych przez pełnomocnika rządu polskiego p. dr. W. Prądzyńskiego przy współudziale dyr. Zbiorów państwowych dr. W. St. Turczyńskiego otrzymaliśmy od rządu niemieckiego trzy cenne zabytki historyczne. Są niemi: Szabla króla Stefana Batorego, niewątpliwie autentyczna, jedno z cenniejszych dzieł renesansu, przechowywana dotychczas w Arsenale w Berlinie — dalej chorągiew z herbem Rzeczypospolitej Polskiej i inicjałami króla Stanisława Augusta, w katalogu urzędowym berlińskiego Arsenału wymieniona jako zdobyta w roku 1794 — wreszcie portret Stefana Czarnieckiego, malowany po jego śmierci, a znajdujący się dotychczas w b. Zamku Królewskim w Berlinie. Odzyskanie tych drogocennych pamiątek powitała opinja publiczna w Polsce z żywem zadowoleniem. Dzięki uprzejmości Dyrekcji Zbiorów państwowych w Warszawie możemy tutaj podać zdjęcia tych pamiątek, dokonane zaraz po przewiezieniu ich do stolicy.

Ag. fot. „Światowida".



**Wystawa ogrodnicza w Warszawie.** W warszawskich Łazienkach otwarto bardzo interesującą Wystawę ogrodniczą, z której podajemy tutaj jedną z najartystyczniejszych kompozycji kwiatowych.

Ag. fot. „Światowida", na pł. kraj. „Alfa".



**Wystawa ceramiki w Warszawie.** W tych dniach otwarto w Warszawie przy ul. Chmielnej 52, Wystawę ceramiki polskiej, obejmującą dwa działy: retrospektywny i nowoczesny.

Ag. fot. „Światowida", zdj na pl. kraj. „Alfa".



*Królowa Holandji i Księżniczka Juliana przed mikrofonem aparatu nadawczego Philipsa w Eindhoven w Holandji.* 309

## P. PREZYDENT RZPLTEJ W ZAMOJSZCZYŹNIE.



Z pobytu p. Prezydenta Rzeczypospolitej w Zamojszczyźnie, poświęconego głównie zapoznaniu się z tamtejszymi gospodarstwami rolnemi, podajemy tutaj u góry powitanie p. Prezydenta przez dyr. Szkoły Rolniczej męskiej w Janowicach — u dołu zaś p. Prezydenta (X), gdy wraz ze swojem otoczeniem zwiedza ogród przyrodniczy gimnazjów państwowych w Zamościu. Fot. Strzyżowski. Zamość.











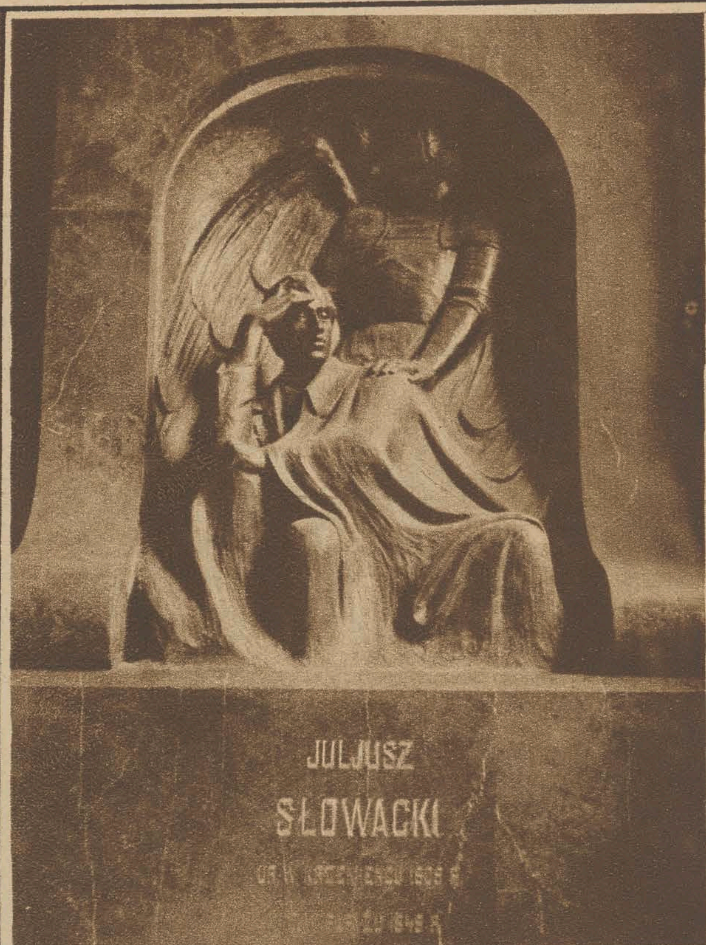
**Słowacki na scenie paryskiej.** Z okazji uroczystości przeniesienia zwłok Słowackiego z Paryża do Polski, teatr paryski „Femina" wystawił staraniem Tow. „Amis de la Pologne" pod kierunkiem p. Kroczyńskiego „Mazepę". Z przedstawienia tego w dniu 19. b. m. podajemy na lewo scenę z aktu II. pomiędzy wojewodziną Amelią a królem Janem Kazimierzem, na prawo zaś scenę pomiędzy Amelią a wojewodą przed komnatą, w której zamurowny jest Mazepa. Wyłączne zdj. dla „Światowida" S. Londonskiego, Paryż.

101

# PAMIĄTKI PO JULJUSZU SŁOWACKIM.



Z wystawy pamiątek po J. Słowackim w Ossolineum we Lwowie. (Na lewo reprodukcja rzeźby W. Szymanowskiego). Fot. Münz, Lwów.




Pomnik ku czci Juljusza Słowackiego w kościele parafialnym w Krzemieńcu. Fot. M. Kozłowski, Krzemieniec.



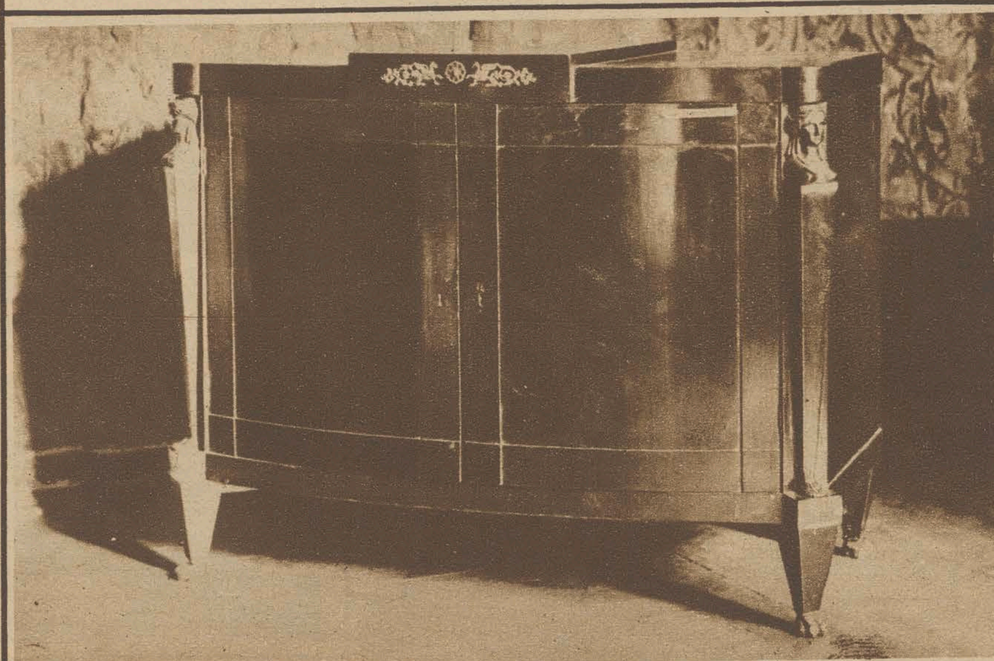
Pomnik Juljusza Słowackiego w Miłosławiu (Wielkopolska), wystawiony staraniem J. Kościelskiego. Ag. fot. „Światowida“.



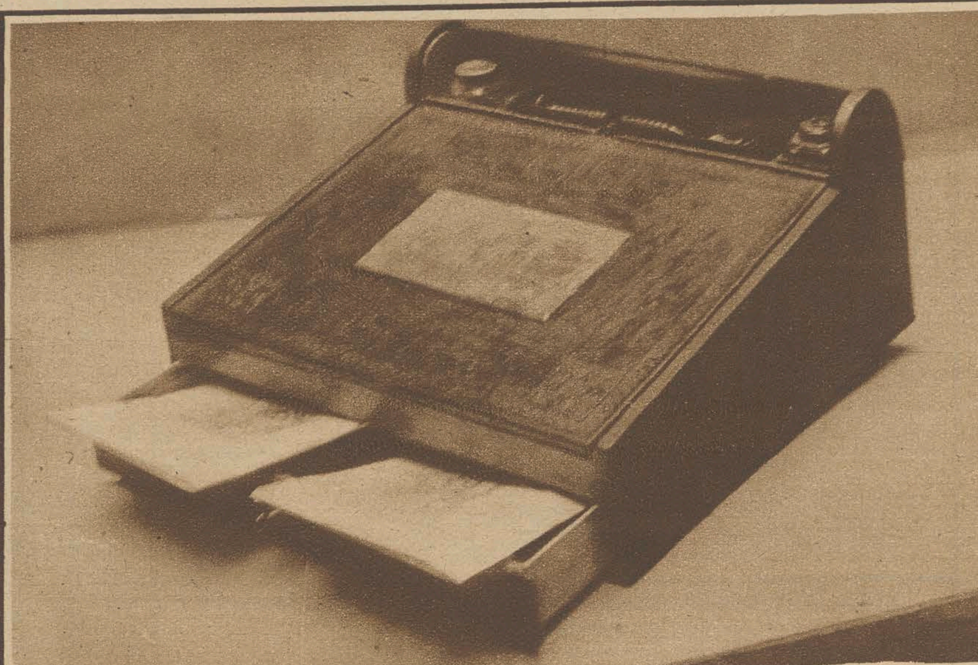
Tablica pamiątkowa J. Słowackiego w kościele akademickim św. Anny w Krakowie. Ag. fot. „Światowida“.



Biurko mahoniowe, zdobne bronzem, w stylu cesarstwa, na biurku kałamarz stylowy, należący pierwotnie do ojca Poety, później do niego samego.



Komoda mahoniowa, zdobiona bronzami w stylu cesarstwa, wytwór krzemieniecki, niegdyś własność Juljusza Słowackiego. Ag. fot. „Światowida“, na pl. „Alfa“.



Sekretarzyk podróżny J. Słowackiego, przechowywany obecnie w Muzeum ks. Lubomirskich we Lwowie. Fot. Münz, Lwów.

# W HOŁDZIE WIELKIEMU POECIE.




Dom przy ul. Zamkowej nr. 24. w Wilnie, gdzie mieszkał Slowacki z ojczymem, doktorem Becu, (który tutaj został rażony piorunem).
Fot. J. Puczyński.



Ogólny widok miejsca urodzenia Poety, Krzemieńca, z Górą Bony. (Z teki Krzemienieckiej J. Pieniążka).



Dom, nieistniejący już, w Krzemieńcu, w obrębie Liceum, gdzie się urodził poeta.



Stary dom Januszewskich w Krzemieńcu, gdzie mieszkała matka Poety. (Z teki Krzemienieckiej J. Pieniążka.)



Dziedziniec domu przy ul. Elektoralnej nr. 20. w Warszawie, w którym w r. 1830. mieszkał Słowacki.
Ag. fot. „Światowida", na pł. kraj. „Alfa".



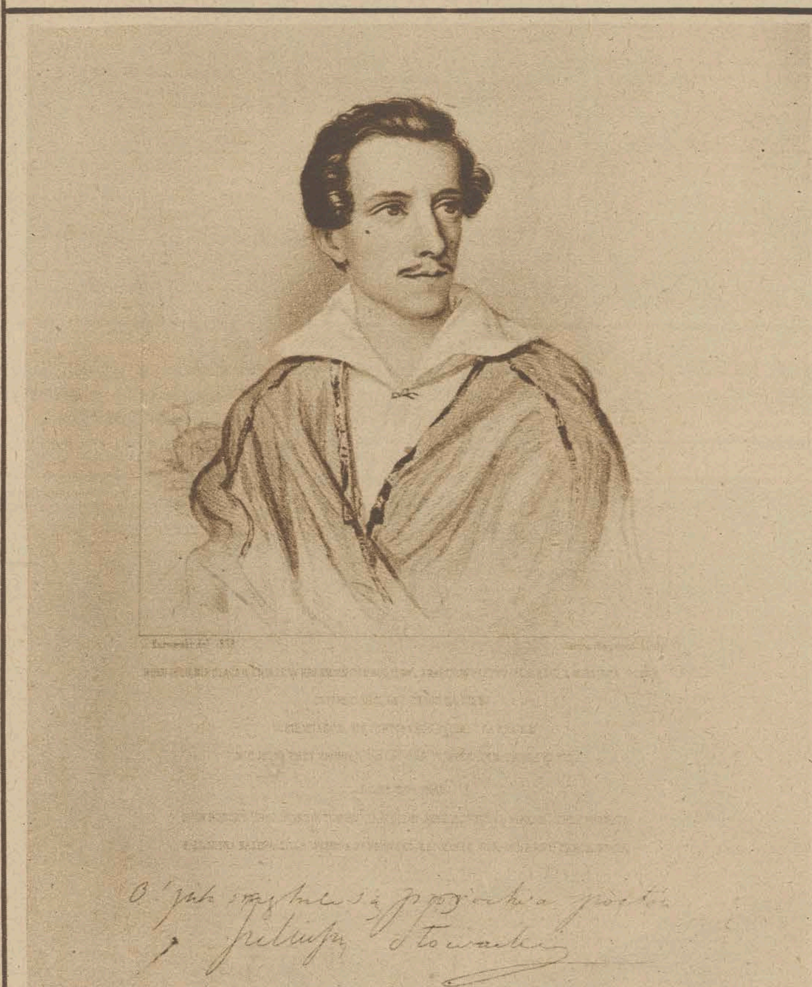
Hersylja z Becu'ch Januszewska, siostra przyrodnia Poety.
Ag. fot. „Światowida", zdj. na pł. krajowych „Alfa".



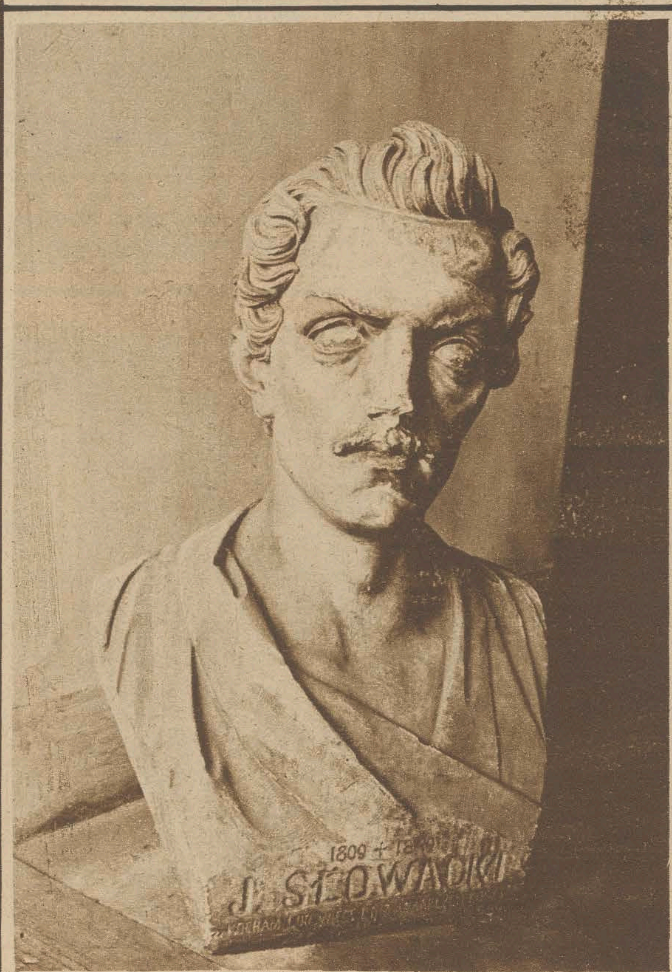

Rodzina Słowackich: u góry Juljusz w dzieciństwie (według Rustema), u dołu Poeta w młodości w środku, na lewo matka Salomea, na prawo Euzebjusz, ojciec Poety — pomiędzy tymi portretami w środku projekt grobowca, pomysł i rysunek Juljusza.



Aleksandra z Becu'ch Mianowska, siostra przyrodnia Poety (ze zbiorów ks. Lubomirskich we Lwowie).
Fot. M. Münz, Lwów.



Portret Słowackiego według Kurowskiego z r. 1839 z facsimile wiersza i podpisu Poety.
Ag. fot. „Światowida", zdj. na pł. kraj. „Alfa".



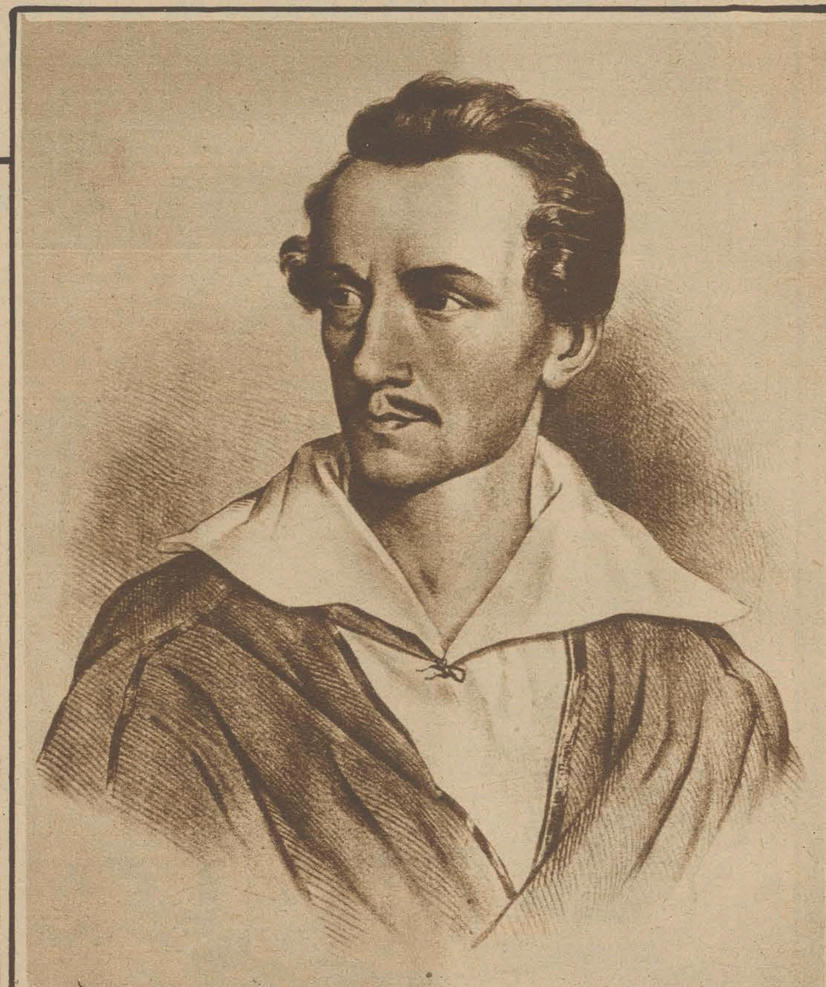

Biust Poety, przez ojca Stanisława Wyspiańskiego wykonany, znajdujący się w kościele O. O. Franciszkanów w Krakowie.



Dom w Krzemieńcu, w którym umarła matka Słowackiego. (Obecnie nieco zmieniony) — na rogu ulic Słowackiego i Trynitarskiej.
Fot. Kamiński, Krzemieniec.




Portret Juljusza Słowackiego według litografji z wizerunkami postaci z jego dramatów.
Ag. fot. „Światowida".



Portret Juljusza Słowackiego według litografji.
Ag. fot. „Światowida", na pł. kraj. „Alfa".

# Z TWÓRCZOŚCI J. SŁOWACKIEGO.

ODA DO WOLNOŚCI I HYMN ... SŁOWACKIEGO. W WARSZAWIE, W DRUKARNI STEREOTYPOWEJ, PRZY ULICY KRÓLEWSKIEJ, W PAŁACU DANDOWSKICH ... 1830.

Reprodukcja pierwszego wydania „Ody do Wolności“ i „Hymnu“ J. Słowackiego. Na karcie tytułowej własnoręczna dedykacja Poety: „Kochanej Matce mojej Julek“.

Ag. fot. „Światowida“, na pł. kraj. „Alfa“.

Podobizna autografu wiersza p. t. «Testament mój».

Facsimile autografu słynnego wiersza J. Słowackiego „Testament Mój“.

Ag. fot. „Światowida“ zdj. na pł. kr. Alfa“.

J. SŁOWACKI. BALLADYNA.

Poezye Juljusza Słowackiego.

Kordjan.

Karty tytułowe pierwszych wydań J. Słowackiego „Poezji“ (r. 1832), „Kordjana“ (r. 1835) i „Balladyny“. (Ze zbiorów dr. W. Klugera w Krakowie).

Ag. fot. „Światowida“, zdj. na pł. kraj. „Alfa“.

Akwarela J. Słowackiego w Pamiętniku Podróży na Wschód (rękopis znajduje się w Ossolineum we Lwowie.)

Fot. M. Münz, Lwów.

Rysunek Słowackiego do Podróży na Wschód, przedstawiający według własnoręcznej notatki Poety „Statuę Memnona przy zachodzie słońca dnia 21. listopada 1836 r.“ (Ze zbiorów w Ossolineum we Lwowie). Fot. M. Münz, Lwów.

Akwarela Juljusza Słowackiego „Grobowiec Nerona“ (Ze zbiorów dr. W. Klugera w Krakowie).

Ag. fot. „Światowida“, na pł. kraj „Alfa“.

„Mglisty poranek nad brzegiem morza“, według twierdzenia znanego biografa Poety L. Meyeta, obraz J. Słowackiego.

Ag. fot. „Światowida“ na pł. kraj. „Alfa“.



Przyjazd na targ. Alfa Extra rapid, $1/_{25}$ sek. F. 6,8.

## Poradnik dla amatorów fotografów.

### Na targu.

Odbywający się tak w dużem mieście jak i najmniejszem miasteczku targ daje doskonałą sposobność do pięknych zdjęć rodzajowych, tem bardziej, że ludzie zajęci kupowaniem i sprzedawaniem mało zwracają uwagi na fotografa.

Pracować trzeba przezornie. Zaobserwowawszy ciekawy fragment obrócić się do niego plecami, oceniwszy uprzednio odległość przedmiotu, poczem niespostrzeżenie wydobyć aparat, ustawić odległość, migawkę, założyć płytę i wyjąć zasuwkę kasety, poczem obróciwszy się nagle zrobić zdjęcie, zanim dana grupa ludzi zorjentuje się o co chodzi. Inaczej bowiem wszyscy upozują się pięknie twarzą do objektywu i motyw przepadł. Po jednem zdjęciu trzeba „grasować“ w innym końcu placu, bo tylko tam można znów występować „incognito“.

W każdym razie należy unikać zdjęć tego rodzaju tam, gdzie ludzie spodziewają się uwiecznienia, bo wtedy pozycje ich stają się wymuszone, a skierowane na aparat spojrzenia obrazkowi uroku nie dodają.

Dr. Tad. Cyprian.



Kwiaty i owoce Alfa Extra rapid, $1/_{30}$ F. 6,8.

## Rozmówki szaradowe.

(Uł. M. Sław. Sianki).

Na co zbrodniarz zasługuje?
— Pierwsze drugie go nie minie,
Po obiedzie co smakuje?
— Pierwsze trzecie z smaku słynie. —
Jaki napój masz pod ręką?
— Drugie — pierwsze wspak do woli,
Co za ból jest twą udręką?
— Druga — czwarta bardzo boli.
Cóż to znów za dąsy takie?
— Trzecie — drugie do mnie błaźnie!
By się zbyć choroby długiej
Radbym znaleść lek u Ciebie?
— Czwarte — Trzecie i pół drugiej
Z ziółek różnych pij w potrzebie!
Może wreszcie waść już powie
Co z tych pytań całość czyni?
— Owszem — niech się każdy dowie:
Całość ciągnie hen w pustyni! —

## Logogryf.

(Uł. Jot-es.)

Z następujących sylab ułożyć 10 wyrazów, których początkowe i końcowe litery czytane z góry na dół, utworzą tytuł ostatniej powieści, pierwszą literę imienia i nazwisko zmarłego niedawno pisarza:

**Sylaby: ge—a—der—pa—le—im—wój—on—e—nar—o—ry—bes—ryż—lew—ra—bam—de—nuf—za—wisz—oryk—o—ki—do—bus.**

### Znaczenie wyrazów:

1. Wschodnie nakrycie głowy. 2. Przodujące miasto w Europie. 3. Imię męskie. 4. Kapłan-poeta indyjski. 5. Imię ruskie (męskie). 6. Imię utalentowanego człowieka z epoki humanizmu. 7. Litera hebrajska. 8. Drzewo. 9. Naczynie kuchenne. 10. Freski arabskie.

Rozwiązanie zagadek należy nadsyłać do dnia **16. lipca, b. r.** wraz z załączonym kuponem.

Za trafne rozwiązanie zagadek redakcja „Światowida“ przeznacza jako nagrodę w drodze losowania **elegancki komplet włóczkowy dla pań.**

## Rozwiązanie zagadek z nr. 23.

### Zadanie konikowe:

Tak wam z krzyża, a plemiona
Dziś proroczy polski naród;
Choć mówicie: Ot już kona.
W nim przyszłości waszej zaród.
Polsko! Polsko! Grób twój tylko
Był kołyską nowej zorzy!
Śród wieczności jedną chwilką,
W której począł się dzień Boży!

### Szarada:

**1. Gar—son—ka.**
**2. Pe—ru—ka.**

## Trafne rozwiązanie nadesłali:

W. Widuchowska, Katowice. M. Weiner, Śniatyn. D. Sikorska, Łódź. A. Szamowska, Łódź. H. Mokrzycka, Drohobycz. G. Łubowięcka, Tarnów. T. N. Łuków. S. Michalski, Sianki. E. Chajkowa, Sianki. Z. Neuhoff, Lwów. A. Jasińska, Biała Podl. M. Truacuyńska, Poznań. A. Gaziński, Tczew. Z. Jordanówna, Golub. M. Eisenhart, Złoczów. W. Stanslicka, Warszawa. M. Burgielska, Kraków. W. Rundsztuk, Chmielów. J. Pollakowa, Barszczowice. K. Jetschin, M. Nałęczówna, Poznań. J. Kwiekowa, Dobrzelin. R. Zwikel, Złoczów. St. Szymański, Kraśnik. B. Zapiór, Kraków. M. Kamionkówna, Kraków. Inż. Bittner, Król. Huta. J. Knoppowa, Sanok. K. Michałowska, Tarnopol. St. Uziembło, Lublin. Cz. Kozłowski, Warszawa. St. Szeferowa, Zakopane. F. Jesionowska, Poznań. M. Priebówna, Nidom. Z. Dańcówna, Oświęcim. Fr. Bekielewski, Poznań. J. Abgarewiczówna, Zakopane. Z. Szmarslówna, Warszawa. A. Rotter, L. Dołoszycki, Kunin. St. Kęczierska, Kraków. A. Loeglerowa, Lwów. W. Stecówna, Nowy Sącz. M. Zapiór, Kraków. M. Piotrowska, Lechlin. J. Wojcikowa, Zoppot. T. Berner, Mikołów. J. Wróblewska, Mieściń, Z. Gridzicka, Brześć. D. Herbstmanówna, Warszawa. J. Landau, Warszawa. Wł. Boner, Lwów. Z. Tietz, Warszawa. L. Kosmulska, Częstochowa. J. Stępkowska, J. Turska, Tymbark. Br. Szulc, Śniatyn. F. Skielcówna, Zawiercie. J. Kosmowska, Śniatyn. A. Pukarzewska, Łódź. W. Postróżnianka, Mielec. J. Węgierski, Lwów. M. Sławnicki, Sianki. W. Święcka, Kielce. Wł. Gwoździcki, Jasło. J. Endrówna, Zamość. T. Grodzki, Palędzie.

W losowaniu o nagrodę za trafne rozwiązanie zagadek, los padł na p. J. Kosmowską z Śniatyna. Redakcja „Światowida“ prześle jej nagrodę w postaci materji na suknię letnią w najbliższych dniach pocztą.

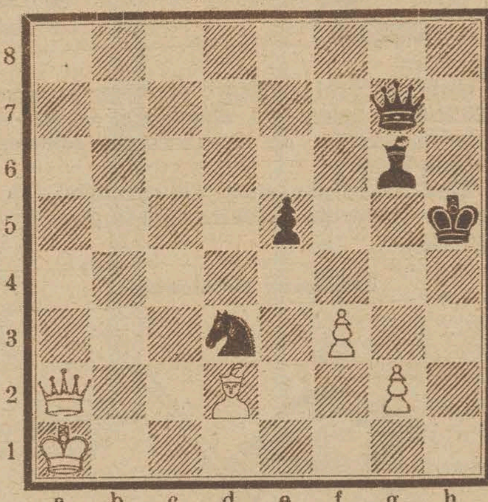
KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w nr. 27. z dn. 9. lipca, 1927 r.

## Dział szachowy.

Pod redakcją Mieczysława Gałuszki.

S. M. Kaminer i M. M. Botwinnik („Szachm. Listok“ 1926).

Czarne: Kh 5, Dg 7, Gg 6, Sd 3, P.: e 5 (5).



Białe: Ka 1, Da 2, Gd 2, P: f 3, g 4 (5).

Końcówka+. 5 + 5 = 10.

Białe zaczynają i wygrywają.

### Rozwiązanie problemu Kubbela.

1. D—d 1+ K—a 2. 2. K—c 3! K×a 3 (2. . . D—a 5+. 3. G—b 4!) 3. D—a 1+ D—a 2. 4. D—c 1+ K—a 4. 5. D—d 1+ K—a 5 (—b 5). 6. D—h 5+ G—d 5. 7. D×h 2 D×h 2 (I). 8. pat. I. 7 . . . D—b 3+. 8. K—d 2 D—b 2+. 9. K—e 3 D×h 2 pat.

### Partja.

Białe: Blümich. Czarne: P. Johner.

Grana w międzynar. turn. w Dreźnie w r. 1926.

Otwarcie Reti'ego.

1. S—f3 d5. 2. g3 G—f5. 3. G—g 2 c6. 4. b 3 Sb—d 7. 5. G-b2 D—c 7. 6. c4 d×c4. 7. b×c 4 e5. 8. d3 Sg—f6. 9. Sb—d 2 G—c 5. 10. 0—0 0—0. 11. a4(1) Wf—e8(2). 12. e 4 G—g 4. 13. D—c 2 (3) Wa—d 8. 14. d 4 (4) e×d 4. 15. S×d 4 S—e 5 (5). 16. S—b 3 G×d 4 (6). 17. S×d 4 D—b 6 (7). 18. h 3! (8) c 5? (9). 19. a5! D—a6. 20. S—b 5 S—f 3. 21. G×f 3 (10) G×f 3. 22. S—c 7 D—c 6. 23. S×e 8 (11). 24. Wa—e 1 (12) D—d 7 (13). 25. D—c 3 G—h 5. 26. K—g 2 f 6. 27. e 5 D—c 6. 28. K—h 2 G—f 7. 29. We—d 1 W×d 1. 30. W×d 1 D—e 4. 31. e×f 6 g×f 6 (14). 32. W—d 8 K—g 7. 33. D—e 3 (15) D—c 2 (16). 34. D—g 5 G—g 6 (17). 35. W—d 7 K—g 8. 36. D—d 5 K—h 8. 37. D×c 5! Czarne poddały się.

Uwagi:

1. Aby utrzymać nacisk na skrzydle damy.

2. Grozi e 4 (13. S—h 4 e×d, 14. S×f 5 d×e).

3. Jeszcze lepszem było: 13. h 3, aby Czarne zdecydowały się, czy cofnąć gońca na e 6, czy na h 5.

4. Białe chcą po wymianie piona e 5, rozpocząć atak na skrzydle królewskiem: f 4, e 5.

5. Czarne zamierzają wyzyskać słaby punkt Białych f 3 do kontr-ataku.

6. 16 . . . D—b 6? traciło gońca: 17. a 5 D—b 4. 18. G—a 3.

7. Gdyby teraz biały skoczek cofnął się na b 3, uzyskałyby Czarne świetną grę po: 18 . . . S—f 3.

8. To i następne posunięcie odpiera atak przeciwnika.

9. W razie 18 . . . G—h 5 nastąpiłoby: 19. S—f 5 z bardzo niebezpiecznemi groźbami n. p.: c 5, S—d 6 i f 4.

19. . . . S—f 3 byłoby słabem wobec:

20. G×f 3 G×f 3. 21. G×f 6 g×f 6. 22. D—c1. Stosunkowo najpoprawniejszem było: 18 . . . G—c 8, lecz i wtedy Białe po: 19. D—c 3 miały przewgę pozycyjną.

10. Nie 21. K—h 1 z powodu: S×e 4, oraz: D—h 6.

11. Pomimo osłabienia skrzydła królewskiego Białych wygrana Białych jest kwestją techniki, które to zadanie te spełniają precyzyjnie i szybko.

12. Aby w razie G—h 1 mieć obronę f 3.

13. 24 . . . f 5? 25. e×f G—g 2. 26. W—e 6 (nie: 26. D—c 3? z powodu: G×f 1. 27. W×e 8 K—f 7!!) D—f 3. 27. W—e 3 D—c 6. 28. W f—e 1.

14. Albo: 31 . . . S×f 6. 32. W—d 8 G—e 8 33. D—e 5.

15. Najprostsze! Można było też grać: 33. W×e 8 D×e 8. 34. D×f 6 K—f 8. 35. D—g 7 K—e 7. 36. D×h 7.

16. Końcówka po: 33 . . . D×e 3. 34. f×e nie dawała najmniejszych szans n. p.: 34 . . . b 6. 35. a 6 S—c 7. 36. W—d 7 S×a 6. 37. W×a 7 S—b 4. 38. W—b 7.

17. Albo: 34 . . . K—f 8. 35. D×c 5 K—h 8. 35. G—f 6×.

## Nowości filatelistyczne.

Francja wydała w rysunkach znaczków wydania roku 1917 znaczki dobroczynne dla sierot wojennych.

Rysunki i barwy znaczków są te same, co wydania z przed lat 10-ciu, tylko wykonanie jest przy obecnem wydaniu litograficzne na miejsce dawnego typograficznego.

Wydano: 2+1 c. brunatno-czerwony, 50+10 c. brunatny, 1 fr.+25 c. winny oraz 5 Fr.+1 fr. niebieski i czarny. (Biuro Filatelistyczne Jerzy Krzyżanowski, Łódź, Andrzeja 4.)

# H U M O R.

### Paryski raport policyjny.



— . . . Gdy dama pochodzenia rosyjskiego, zamężna za Chińczykiem, weszła w towarzystwie Czechosłowaka do sali tańca Godfordoma, poddanego belgijskiego, dał do niej ognia z rewolweru Hiszpan . . .

— To całe szczęście, że jeszcze istnieje w Paryżu francuska policja, panie brygadjerze! . . .

### Autokonkurencja.



— Może mi pani wyjaśni: dlaczego to miasto, będące właścicielem gazowni i elektrowni wysyła oddzielnych funkcjonarjuszów do sprawdzania elktromierzów i gazomierzów?

— Ależ, jakże pan może nie rozumieć takiej prostej rzeczy, że gazownia i elektrownia to przecież zakłady konkurencyjne!!

### Niebezpieczeństwo.



— Czemu, mój drogi, masz taką strapioną minę?

— Bo deszcz leje, jak z cebra, a żona moja wyszła na miasto bez parasola.

— No, to się schroni gdziekolwiek . . .

— Dziękuję, wejdzie do jakiego sklepu, z którego mi potem przyniosą sążnisty rachunek!, . ,

### Wątpliwość.



Zdecyduj się pani wyjść za mnie, ubezpieczę się na życie na znaczną sumę, więc gdy umrę zostaniesz pani bogatą wdową!

— No dobrze . . . ale . . . jeśli pan nie umrze?

### Przezorny rybołowca.



— No, dziś na kolację będzie używanie . . . prosiłem żonę, żeby kupiła ze cztery biklingi! . . .

### Zakłopotany złodziej.



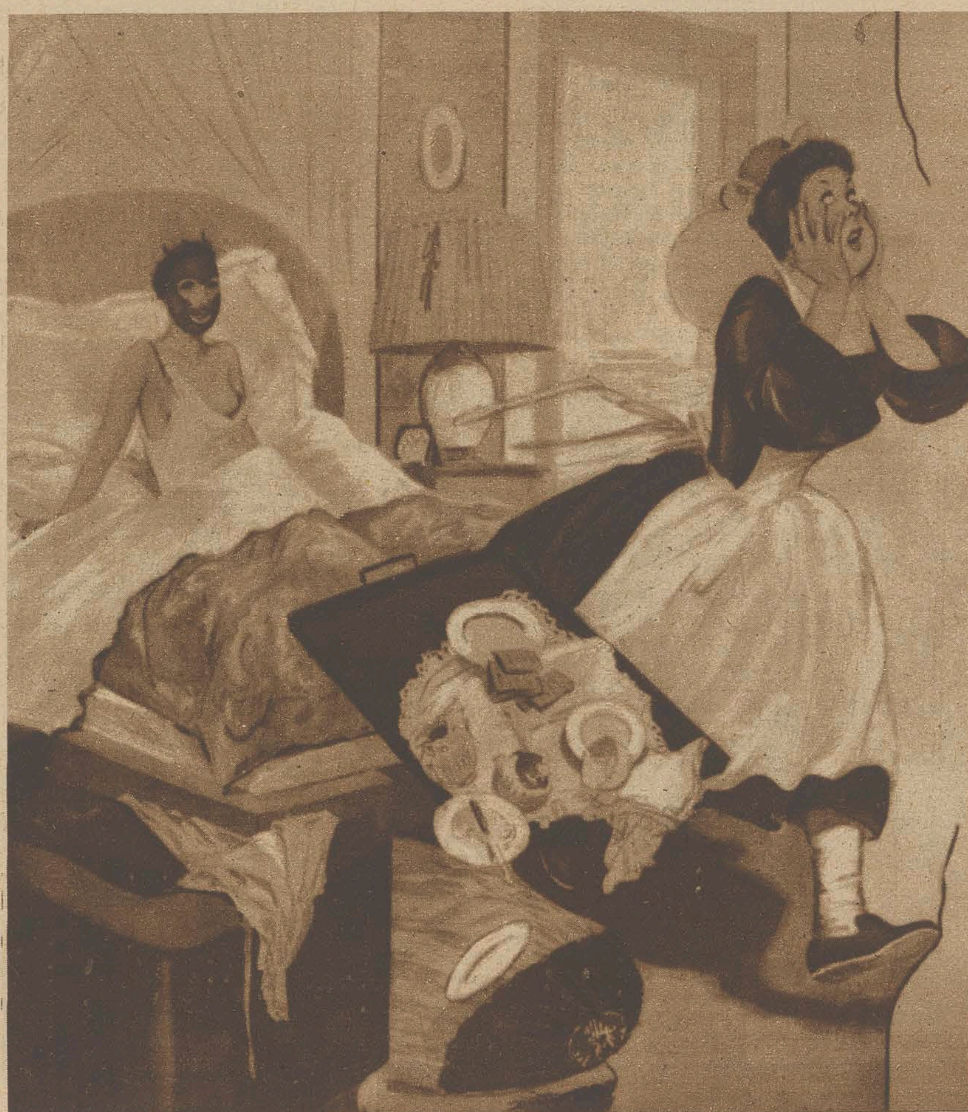
— A tom się spisał! Samą damską bieliznę zabrałem . . . Ha! trudno, trzeba się będzie ożenić! . .

### Na wszystko można znaleźć radę.



— Ta suknia Zosiu jest za krótka . . . widać spodeńki.
— Dobrze mamusiu. Skrócę spodeńki.

### Niespodziewany efekt toaletowej marki piękności.



Marysia, świeżo z Psiej Wólki wzięta do służby: — O Boże, gdzież się dostałam!!!

# Prawdziwem źródłem młodości

staje się ranna kąpiel po dolaniu niewielkiej ilości najbardziej uznanej wody kolońskiej. Podniecające uczucie błogości ogarnia ciało. Czarującym jest aromat "4711", długo unoszący się w powietrzu, który w niezrównany sposób podnosi rozkosz kąpieli.

Jedynie prawdziwa z marką prawnie zastrzeżoną "4711" (Etykieta Niebiesko-Złota). 274

**No. 4711. Eau de Cologne**

General. Zast. na Rzplitą Polską: Zygfryd Bochner i S-ka, Dziedzice.

---

## Zasnąć nie można

nie uspokoiwszy nerwów kąpielą jodłową zaprawioną tabletkami

**„ABIETIN"**

Wpływ kąpieli na cały ustrój nerwowy poprostu zdumiewający

**CORDIS**

pieniąca się kąpiel jodłowa, zawierająca

**kwas węglowy**

wspaniały środek przeciw chorobom serca, neurastenji i reumatyzmowi.

**Jordanin**

**Dr. W. Sedlitzky'ego** kąpiel przeciw

**OTYŁOŚCI**

(zawiera jod, żelazo, sole) powoduje schudnięcie, nie szkodliwe. Zapytajcie się lekarza! Do nabycia w aptekach, drogerjach, perfumerjach lub przez 97

**Zakłady Przemysłowe Karol Szopper S. A. Bielsko**

---

CZEKOLADA E. Wedel WARSZAWA

289

---

**Foto-Akty!** Oryginalne zdjęcia pełne **pikanterji dla miłośników i amatorów.** Bogato lustrowana kolekcja wielkości 10+18 cm. w ilości 180 reprod. oraz katalog zł. 5. Wysyła się za **uprzedniem listownem** przesłaniem gotówki. Wysyłka w liście zapiecz. bez podaw. wysyłając. Korespond. również po polsku. Pobranie niedopuszczalne. **B. Bekierman, Bureau Post XI-e Boite 8, rue Mercoeur Paris Francja.** 57

---

Krem Puder Mydło

291

---

**Wysyłam FOTO-AKTY** wybór 20.000 najróznorodniejszych zdjęć, katalogi fotograficzne, drukowane, wzory za pobraniem Zł. 10·— Nieodpowiednie wymieniam! Wszelkie nowości! Średnicki, Warszawa, Czerniakowska 150a. Zgłoszenia tylko listowne. 311

---

## PIEGI

oraz wszelkie nieczystości skórne usuwa radykalnie od lat wypróbow. i niezawodny

**Krem Bella**

**Cena za słoik 2,50 zł.**
**Mydło Bella 1·25 zł**
**do nabycia** w aptekach i drogerjach lub wprost we firmie. 253

**Apteka p. Koroną, Poznań, Górna Wilda 61**

---

## „Salvator" PLASTER

NISZCZY BRODAWKI, ZGRUBIENIA SKÓRY, ODCISKI

Żądać wszędzie!

WYRÓB I SKŁAD GŁÓWNY APTEKA W. BOROWSKI WARSZAWA AL. JEROZOLIMSKIE 59

208

---

## NIE PAL!

**PALENIE RUJNUJE ZDROWIE,** pochłania pieniądze. Pragnącym odzwyczaić się od tego szkodliwego nałogu, wysyłamy bezpłatnie wypróbowane wskazówki „HERMES", Łódź I., Skrzynka pocztowa 392. — Znaczek na porto powrotne załączyć. 312

---

## Światowej sławy marka

## klisza Wellington

wszędzie stosowana z powodu pierwszorzędnej jakości, pewności i taniości.

**Klisze:**

**Antiscreen arthochromatyczne,** bez filtra czułość 19° Sch.
**Iso:** Czułość 24° Sch. Najlepsze do zdjęć altanowych.

**Błony:**

Najwyższa czułość, najlepszy gatunek, absolutna pewność

**Papiery:** 307

**B. B.:** dla fotografów.
**S. C. P.:** gazowy dla amatorów i kupców.
**SELTONA:** nieprzescigniony samotonujący.

Do nabycia we wszystkich składach artykułow fotograficznych lub u zastępcy na Polskę

**»FOTOHURT«**

**KRAKÓW, UL. MIKOŁAJSKA 6.**

---

OD PÓŁ WIEKU POWSZECHNIE ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI

**ARAGO** ST. GÓRSKIEGO WARSZAWA

NISZCZY BRODAWKI SKÓRY STWARDNIENIA **ODCISKI**

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE 260

---

Wobec niezwykłej poczytności

**„ŚWIATOWIDA"**

docierają ogłoszenia, zamieszczane w naszym tygodniku do wszystkich zakątków Polski.

---

## „OLLA"

„OLLA" PREZERWATYWY ?!

**jedyna istniejąca niedościgniona marka światowa, udowodniona zupełna gwarancja za każdą sztukę Ceny sprzedaży detalicznej za tuzin: Nr. 1202 — zł. 9·—, Nr. 1203 — zł. 5·40,** 179

---

## PIGUŁKI PRZECZYSZCZAJĄCE

Apteki W. Borowskiego najskuteczniejszy środek przeciw zaburzeniom żołądkowym u osób dorosłych i u dzieci.

SKŁAD GŁÓWNY: APTEKA W. BOROWSKI, WARSZAWA, AL. JEROZOLIMSKIE 59

ŻĄDAĆ WE WSZYSTKICH APTEKACH I SKŁ. APT.

207

---

Kto pragnie dowiedzieć się, co się w świecie dzieje, niechaj czyta i abonuje najpoczytniejszy w Polsce dziennik

## ILUSTROWANY KURYER CODZIENNY

który dzięki rozległej sieci korespondentów podaje depesze z całego świata z dziedziny polityki, gospodarki, sportu, kultury itd. — Adres:

**KRAKÓW, WIELOPOLE 1**

---



## Konfitury i wszelkie marynaty

można zabezpieczyć od pleśnienia i fermentowania używając

**Dra. Oetkera środek konserwujący.**

Jest to prosty, tani i przytem doskonały sposób. Jedna paczka proszku Dra. Oetkera środka konserwującego wystarczy do zakonserwowania 5 kilo konfitur, galaretek, marmelady, soków owocowych, ogórków itp. **Sposób użycia wydrukowany na każdem opakowaniu.** Dra. Oetkera przepisy na konfitury i marmelady otrzymać można bezpłatnie we wszystkich sklepach. Proszę przytem zażądać Dra. Oetkera nowej barwnie ilustrowanej książki z przepisami, wydanie F, za groszy 40. O ile tych książek zabrakło, zwracać się, załączając znaczki pocztowe, do

**Dra. A. Oetkera - Oliwa.**

Prawnie zastrzeż. Dra. Oetkera środek konserwujący Znak zastrzeżony! Zawartość 2½ grama

308

# WARSZAWA SKŁADA HOŁD JULJUSZOWI SŁOWACKIEMU.



Z grobu na obcej ziemi wyjęte, przez obce morza na polskie wody przybyłe, Prochy Wielkiego Poety w pamiętną niedzielę 26. czerwca 1927 stanęły w Warszawie po raz pierwszy na ziemi polskiej, hołdem bezgranicznej czci witane przez cały Naród. Oto obraz przystani przy Trzecim Moście, skąd wspaniały rydwan rusza ku Katedrze św. Jana.

Ag. fot. „Światowida", na płytach krajowych „Alfa".

„Światowid" wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie i Wilnie.
Prenumerata kwartalna: 12·50 złotych; zagranicą 15 złotych — Cena ogłoszeń za wiersz 1 mm 40 groszy. Nadesłane 1 złoty. Między tekstem redakcyjnym 2 złote. Redakcja i Administracja: Kraków, Wielopole 1, tel. 11-98, 44-50, 32-92 Oddział w Warszawie: Nowogrodzka 26, tel: 70-21 i 234-65. Numer konta P. K. O. w Krakowie 404-200.
Wydawca i naczelny redaktor: Marjan Dąbrowski. — Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Flach. — Kraków, Wielopole 1. — Drukiem „Özudag" — Kraków, Wielopole 1.

105

13

RESTAURACJA „STARY TEATR“
Tel. 1402 W KRAKOWIE Tel. 1402
FILJE:
HOTEL FRANCUSKI
RESTAURACJA KOLEJOWA W GDYNI.

# NOTA

| Ilość | | Zł. | gr. |
|---|---|---|---|
| | Wódka | 2 | 00 |
| | Jajka | 4 | 00 |
| | Indyk | 13 | 00 |
| | Wino | 60 | 00 |
| | Kawa | 2 | 00 |
| | | 81 | 00 |

Kraków, dnia 19 Podający :

Wszelkie zażalenia uprasza się skierować wprost do Zarządu.

**Proszę odwrócić!**

106

# NEKROLOGIA.

† **Ks. Dr Józef Caputa.** Dnia 19 b. m. w południe zmarł ks. Dr Józef Caputa, prepozyt kolegjaty kościoła św. Anny w Krakowie. W niedzielę 21 b. m. nastąpi wyprowadzenie zwłok do kościoła św. Anny, w poniedziałek o g. 9 odprawionem zostanie nabożeństwo żałobne, po którem nastąpi eksportacja zwłok na dworzec kolejowy. Pogrzeb odbędzie się we wtorek w Lipowej koło Białej.

Zmarły kapłan odgrywał poważną rolę w życiu społecznem naszego miasta. Jego staraniem i zachodem fasada kościoła św. Anny została gruntownie odnowiona. Cześć pamięci zacnego kapłana.

dnia 19 czerwca 1926.

# DRUK

**wykonuj**

MAGYAR KIRÁLYI KONZULÁTUS
KRAKÓ.
KRÓLEWSKI WĘGIERSKI KONSULAT
W KRAKOWIE

107

Data stempela pocztowego.

Jaśnie Wielmożny Panie!

Konsulat Węgierski ma zaszczyt zaprosić JWPana na otwarcie Wystawy Sztuki Węgierskej,które odbędzie się I9.bm.o godz II tej przed południem w Pałacu Sztuk Pięknych,Pl.Szczepański.

Marchwicki.
A m. kir. konzul.

PREZYDJUM KOMIT. WYKONAWCZEGO:

Prezes:
Inż. KAROL BARWICZ, prezes Dyr. koleji.

Wiceprezes:
WŁADYSŁAW OTOROWSKI.

Sekretarz:
Por. T. HALEWSKI.

KOMITET WYKONAWCZY:

Pułk. M. Bolesławicz.
Pułk. Ig. Boerner
Jan Czernecki.
Poseł Marjan Dąbrowski.
Mjr A. Domes.
Dyr. T. Federowicz.
Prezes Józef Greger.
Dyr. H. Jakubowski.
Ppułk. J. Kostrzewski.
Ksaw. Kowalikowski.
Dyr. J. Kretschmer.
Inż. Piotr Król.
Dyr. K. Lewandowski.
Dyr. E. Makowski.
Pułk. J. Malczewski.
Kpt. Dr K. Michalik.
Kpt. Milbrat.
A. Motarski.
Gen. Ks. P. Niezgoda
W. Ostrowski, wicepr. m.
Por. S. Patrzykąt.
Ppułk. S. Plapert.
Insp. S. Polman.
Dr R. Radzyński.
Dr J. Reguła.
Mjr Dr Rożniecki.
Ppułk. E. Schloegl.
Dr L. Schneider, wicepr. m.
Pułk. A. Spett
A. Szubartowski.
Dr K. Szczepański.
Mjr J. Schreyer.
Dr P. Wielgus, wicepr. m.
Ppułk. Werner.
Dyr. Bol. Winiarz.
A. Zakrzowiecki.

# IV. TYDZIEŃ LOTNICZY L. O. P. P.

POD WYSOKIM PROTEKT. PANA PREZYDENTA RZPLTEJ

**WOJEWÓDZKI KOMITET L. O. P. P. W KRAKOWIE**

MA ZASZCZYT ZAPROSIĆ

JWP. Dra Klemensa Bąkowskiego

NA

# UROCZYSTĄ MSZĘ ŚW.

KTÓRA ODBĘDZIE SIĘ W KOŚCIELE N. M. PANNY W DNIU 4 WRZEŚNIA O GODZINIE 9 RANO I NA ROZPOCZĘCIE WBIJANIA GWOŹDZI DO TARCZY USTAWIONEJ W RYNKU GŁÓWNYM O GODZ. 9·30

KRAKÓW, WE WRZEŚNIU 1927.

Wiceprezesi:
*Inż. Piotr Król*
*Pułk. Jan Malczewski*

Prezes:
*Ludwik Darowski*
wojew. krakowski

Sekretarz:
*Dr W. Wojakowski*

DRUKARNIA LITERACKA

PREZYDJUM HONOROWE:

LUDWIK DAROWSKI
Wojewoda krakowski

INŻ. KAROL ROLLE
Prezydent miasta Krakowa

GEN. STANISŁAW WRÓBLEWSKI
D-ca O. K. Nr V.

JWP.

Dr. Klemens Bąkowski

Kraków
św. Jana 15.

DRUK



**Nadzwyczajne wydanie**

Wtorek 20 Września

# CZAS

Cena numeru 10 groszy

# Odroczenie sejmu.

Warszawa, 20 września.

(Tel. wł.) Dzisiaj z rana o 11-tej odbyła się w Belwederze narada Premjera marszałka Piłsudskiego z Prezydentem Rzeczypospolitej i wicepremjerem Bartlem. Zapadły na niej ważne postanowienia.

Warszawa, 20 września.

(Tel. wł.) Po rozpoczęciu wczorajszego posiedzenia sejmu, na którem zjawił się rząd w komplecie z wiceprezydentem Bartlem na czele, jednak bez premjera, marszałek sejmu p. Rataj odczytał porządek dzienny. Następnie wszedł na trybunę wiceprezydent Bartel i **odczytał rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej odraczające sejm na 30 dni.**

DRUKARNIA „CZASU“ W KRAKOWIE.

SPÓŁKA WYDAWNICZA „CZAS“. Redaktor odpowiedzialny Dr Antoni Beaupré.

110

# Nadzwyczajne wydanie

Środa 21 Września **CZAS** Cena numeru 10 groszy

# Emisja pożyczki dla Polski

Warszawa, 21 września.

(PAT.) Dzienniki warszawskie zamieszczają telegram z Nowego Jorku, według którego Agencja Associated Press donosi, że firma **Blair et Comp.** oraz **Bankers Trust wdrożyły przygotowania do emisji 7-procentowej pożyczki Rządu polskiego w wysokości 70 miljonów dolarów.** Emisja będzie rozpoczęta za dwa do trzech tygodni. 45 miljonów będzie umieszczonych na rynku amerykańskim, 10 miljonów w Londynie, za pośrednictwem Banku Lazares Brothers, 6 miljonów w Szwajcarji, 4 miljony w Holandji i 1 miljon we Francji.

# Odroczenie Senatu.

Warszawa, 21 września.

(Tel. wł.) Dzisiaj o godz. 12 w południe pod przewodnictwem marszałka Trąmpczyńskiego, odbyło się posiedzenie seniorów Senatu celem ustalenia porządku dziennego posiedzenia wyznaczonego na dzień 22 b. m. jako I-go plenarnego posiedzenia Senatu drugiej sesji nadzwyczajnej. O godz. 12·55 przybył do Senatu sekretarz wicepremjera por. Zaćwilichowski i **wręczył Marszałkowi Trąmpczyńskiemu dekret Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie odroczenia sesji nadzwyczajnej Senatu** Zarządzenie to brzmi:

„Na podstawie art. 37 Konstytucji odraczam z dniem 22 września 1927 sesję nadzwyczajną Senatu na dni 30. Warszawa, 20 września 1927. Podpis Prezydent Rzpltej Mościcki. Prezes Rady Ministrów Piłsudski".

Z prezydjum Senatu korespondent „Czasu" otrzymał następujące wyjaśnienie:

Sesja nadzwyczajna Senatu zwołana została na skutek petycji członków Senatu na 22 b. m. Wobec tego odroczenie sesji Senatu przed rozpoczęciem działalności Senatu jest niezgodne z Konstytucją, albowiem uniemożliwia Senatowi pełnienie jego obowiązków. Inaczej rzeczby się przedstawiała, gdyby odroczenie nastąpiło 22 b. m. w trakcie rozpoczęcia działalności Senatu. Z tego powodu Marszałek Trąmpczyński upoważniony został przez przedstawicieli Stronnictw Senatu do złożenia na ręce Pana Prezydenta Rzpltej protestu. Protest ten na piśmie przesłany został wczoraj do kancelarji Pana Przezydenta Rzeczypospolitej.

# Przyjazd P. Prezydenta Rzeczypospolitej do Krakowa.

Urząd Wojewódzki komunikuje, że kancelarja Cywilna Pana Prezydenta Rzeczypospolitej zawiadomiła w dniu dzisiejszym Województwo Krakowskie o przyjeździe Pana Prezydenta Rzeczypospolitej do Krakowa w dniu 30 b. m. Program przyjęcia pozostaje niezmieniony.

DRUKARNIA „CZASU" W KRAKOWIE.

SPÓŁKA WYDAWNICZA „CZAS". Redaktor odpowiedzialny Dr Antoni Beaupré.

Nr. 225. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Kraków, Niedziela 2 Października 1927. Rocznik LXXIX.

„CZAS“ wychodzi codziennie o godzinie 11-tej w nocy.
NUMER POJEDYNCZY: 20 GROSZY.
PRENUMERATA MIESIĘCZNIE WYNOSI:
W Krakowie bez odnoszenia do domu . . . . . . . . zł. 4.80
W Krakowie z odnoszeniem do domu . . . . . . . . zł. 5.40
Na prowincję z przesyłką pocztową . . . . . . . . zł. 5.40
Zagranicę z przesyłką pocztową . . . . . . . . zł. 8.—
Za każdą zmianę adresu dolicza się zł. 0.50.
Reklamacje niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.
Prenumeratę przyjmują: Administracja „Czasu“, wszystkie urzędy pocztowe, wszystkie miejscowe i zamiejscowe Biura dzienników.

# CZAS

KONTO P. K. O. KRAKÓW NR. 400.404.
Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. św. Tomasza 32. Tel. Nr. 50.
Godziny biurowe: od 9-tej do 13-tej i od 15-tej do 18-tej.



## Pan Prezydent Rzeczypospolitej w Krakowie.

Wczoraj w dniu przyjazdu p. Prezydenta Rzplitej do Krakowa, miasto nasze przybrało odświętny wygląd. Na budynkach rządowych, miejskich i prywatnych pojawiły się chorągwie o barwach narodowych, okna udekorowano zielenią i dywanami, w pobliżu zaś dworca u wylotu ulicy Lubicz wystawiono wysoką, majestatycznie wyglądającą bramę triumfalną z napisem: „Witaj“!

Już we wczesnych godzinach rannych, tłumy publiczności poczęły płynąć w stronę dworca krakowskiego. Po obu stronach ulic któremi miał udać się na Wawel najwyższy Dostojnik państwa wraz ze swym orszakiem, ustawiła się szeregiem młodzież szkół krakowskich z orkiestrami, prowadzona przez swych dyrektorów i profesorów. Na placu kolejowym stanęła barwna banderja Krakusów, szwadron ułanów oraz powóz zaprzężony à la Daumont w czwórkę białych koni z pajukami w barwach Krakowa.

Na dworcu kolejowym zebrały się władze rządowe, wojskowe i cywilne, duchowieństwo, oraz delegacje.

Przybyli między innymi prezydent miasta Rolle z wiceprezydentem Ostrowskim, wyżsi urzędnicy województwa z p. wicewojewodą Morawskim na czele, prezes Akademji prof. J. Rozwadowski z generalnym sekretarzem prof. Kutrzebą, komendant D. O. K. generał Wróblewski w otoczeniu generalicji i sztabu, prezesi sądu apelacyjnego, okręgowego i karnego, prezesi dyrekcji kolejowej, Izby skarbowej, dyrekcji poczt i telegrafów, Izby kontrolnej itd., prezes Izby handlowej, prezes Związku ziemian p. Dworski, prezes Tow. rolniczego, prezes Syndykatu dziennikarzy krakowskich, delegacje stowarzyszeń itd.

Na peronie ustawiła się kompanja wojska z sztandarem i orkiestrą.

O godzinie 9 rano, gdy pociąg wiozący Dostojnego Gościa zbliżał się ku stacji, rozległ się przeciągły świst syren kolejowych, powietrzem wstrząsnęły salwy armatnie, zaś orkiestra wojskowa odegrała hymn państwowy. P. Prezydent Mościcki w towarzystwie p. wojewody Darowskiego, ministra Dobruckiego i szefa departamentu kultury Skotnickiego wysiadł z pociągu wśród okrzyków „Niech żyje“! Oprócz tego towarzyszyli p. Prezydentowi: szef gabinetu wojskowego płk. S. G. Zahorski, zastępca mjr. S. G. Fyda, dyrektor kancelarji cywilnej Dzięciołowski, zastępcy: Markowski i Dr Skowroński, oraz Dr Skwarczyński, komendant kwatery p. Prezydenta mjr. Meyer oraz adjutanci p. Prezydenta rtm. Jurgielewicz i kpt. Nagórny.

Przeszedłszy przed frontem kompanji honorowej, udał się p. Prezydent do salonu recepcyjnego, gdzie przy wejściu ustawiły się dzieci z kwiatami. Maleńką dziewczynkę, która oddeklamowała wierszyk powitalny, podniósł p. Prezydent do góry i serdecznie ucałował.

Wkrótce potem, przy głosie dzwonów krakowskich cały orszak ruszył z dworca w stronę Barbakanu. W pierwszym powozie jako gospodarz miasta jechał prez. m. Rolle, za banderją Krakusów i szwadronem 8 p. ułanów w dalszych pojazdach jechali p. Prezydent Rzplitej, wojewoda Darowski, płk. Zahorski, dwaj adjutanci, oraz świta, p. minister Dobrucki itd. Orszak zamykał szwadron ułanów i oddział Krakusów. W Barbakanie zebrała się cała Rada miejska z wiceprezydentami Ostrowskim, Sarem, Wielgusem i Szneidrem. Tow. Strzeleckie z insygniami, Izba handlowa, weterani z 1863 roku, starszyzna cechów ze sztandarami i pozłocistemi buzdyganami, wreszcie reprezentacja powiatu krakowskiego z marszałkiem Dr Skrzyńskim. Na krużgankach zajęły miejsce panie krakowskie, które ukazującego się Prezydenta Mościckiego obrzuciły kwiatami.

Orkiestra młodzieży rękodzielniczej umieszczona na galerji odegrała hymn państwowy poczem mowę powitalną wygłosił prezydent miasta inż. Rolle.

### Mowa prezydenta Rollego.

Panie Prezydencie Rzeczypospolitej!

Odwiecznym tradycyjnym zwyczajem zbiera się przedstawicielstwo mieszczaństwa starego Piastowego i Jagiellonów Grodu u bram miasta by powitać Cię dostojny Panie.

Wstępujesz w te mury nie jako gość, lecz jako nasz Włodarz, witać Cię też będziemy nie z ciekawością, jak się witało obcych nam duchem, wyrokiem historji chwilowo z nami związanych, lecz z gorącem umiłowaniem, naszego, kość z naszej kości, krew z krwi. To też, gdy przez ulice naszego miasta przejeżdżać będziesz, chylić się pod Twe stopy będą gorące nasze serca.

Przekonany jestem, że sercem swem na usługi Ojczyzny oddanym odczujesz, iż Cię te sędziwe mury radośnie witają, tem radośniej, żeś w śnie półtorawiekowym pogrążony patrjarchalny Wawel swą wielkoduszną decyzją życiem ożywił.

Witaj nam Miły Gospodynie i z czcią radosny okrzyk wznosimy: Prezydent Rzeczypospolitej niech żyje!!

Po przemówieniu prezydenta Rollego ruszył cały orszak ulicą Florjańską, Rynkiem koło Szarej kamienicy, Grodzką i placem Bernardyńskim na Wawel. Wzdłuż tej drogi pilnowały porządku szpalery młodzieży szkolnej z orkiestrami, organizacje społeczne, kulturalne i oświatowe, związki zawodowe, „Sokół“, Związek przysposobienia wojskowego, oraz straż obywatelska utworzona z urzędników instytucyj krakowskich. Na powóz Dostojnego Gościa sypał się deszcz kwiatów, a tłumy mieszkańców miasta tłoczące się za szpalerami wznosiły głośne okrzyki. Bardzo pięknie udekorowane były ulice: Florjańska i Grodzka.

### W Katedrze wawelskiej.

Wśród zwartych i karnych szpalerów organizacyj społecznych, świetny orszak p. Prezydenta dojeżdża do bram Wawelu. Na historycznych murach powiewają w słońcu sztandary. Naraz odzywają się majestatyczne dźwięki królewskiego dzwonu Zygmunta. Tłumy zostają opanowane nie dającem się opisać wzruszeniem. W oczach wielu osób błyszczą łzy. Na powóz p. Prezydenta padają znów stosy białego kwiecia. Orszak zatrzymuje się u wrót pierwszej w Polsce świątyni. Tu obok wejścia głównego wita p. Prezydenta książę-metropolita w otoczeniu kapituły katedralnej, poczem wprowadza go do wnętrza. Wielki Panteon narodowy przyodział się w dostojną wzbudzającą najgłębsze uczucia szatę. Przez barwne witraże przesącza się do wnętrza tęczowa światłość słoneczna. Na posadzkach leżą czerwone dywany. Kaplica i grób świętego Stanisława tonie w kwiatach i blasku świec. Nawy wypełniły tłumy wzruszonej publiczności, w prezbiterjum zgromadzili się dostojnicy i liczne reprezentacje organizacyj ze sztandarami. W stalach zasiedli w uroczystych strojach kanonicy i prałaci.

Prezydent ze świtą wśród szpaleru zebranych udaje się otoczony dostojnikami kościelnemi przed wielki ołtarz, gdzie zajmuje miejsce na złotym tronie nakrytym czerwonym baldachimem. Tron ten ustawionym jest ponad grobem królowej Jadwigi, naprzeciw tronu księcia metropolity.

Następuje chwila wzniosłego skupienia. W ciszy, która zaległa dostojną świątynię, dolatują echa dźwięków Zygmunta. Książę-metropolita przywdziewa historyczny złocisty strój pontyfikalny. Nagle bucha z chóru pieśń triumfalna. Śpiewa ją świetny chór Cecyljański pod kierunkiem O. Rizzi'ego. Książę metropolita pada na kolana, wznosząc ku niebu ciche, żarliwe modły. Ku sklepieniu ulatuje dym z srebrnych kadzielnic. Chwilami zdaje się, iż odżyła któraś z tych chwil wspaniałych, które rozgrywały się w tych murach kiedyś przed wiekami...

Nagle milkną tony religijnych pień. Echo ich cichnie zwolna, odbijając się gdzieś w mrocznych kaplicach. Książę-metropolita w złotej dalmatyce, w infule na głowie i z pastorałem w ręku staje na środku podniesienia przed wielkim ołtarzem. W niezamąconej ciszy padają donośne słowa powitalne.

### Mowa Księcia Metropolity.

Nigdy chyba nie staje przed oczyma naszemi wielkość zmiłowania Bożego, które powołało Ojczyznę naszą do nowego życia, jak gdy w tej wawelskiej świątyni witamy najwyższego przedstawiciela Rzeczypospolitej. Sto lat niewoli nie potrafiło przerwać w niej ciągłości dziejów naszych. Wielcy ojcowie nasi, których szczątki tu są złożone, nie pozwolili upaść duchowi narodu. Jak pokolenia przygniecione nieszczęściami rozbiorców szukały tu wzmocnienia wiary w przyszłość, siły do przetrwania, tak naród dziś wolny winien czerpać tu moc do spełnienia swego przeznaczenia. Od tych co tu spoczywają uczmy się pracować, jak oni pracowali, poświęcać się, jak oni się poświęcali, służyć Bogu i Ojczyźnie, jak oni służyli. Skierowanie Twych kroków P. Prezydencie przedewszystkiem do tej katedry jest nauką dla całego narodu poszanowania przeszłości, uznania, że te wielkie ideały i dziś muszą nami kierować. Składając hołd Majestatowi Rzeczypospolitej, którą Pan Panie Prezydencie reprezentujesz, zasyłam gorące prośby do Pana Zastępów, by raczył narodowi naszemu błogosławić i kierować jego krokami, by był godny chwały ojców i nie zmarnował dziedzictwa mu zostawionego.

*

Po przemówieniu księcia metropolity tłumy zebrane w Katedrze odśpiewały pieśń „Boże coś Polskę“... Potężne strofy pieśni błagalnej płyną przed tron Najwyższego z wzruszonych do głębi piersi. Gdy umilkła pieśń książę metropolita przeprowadził wraz z kapitułą Prezydenta do wrót świątyni. Pierwszy przejmujący akt powitania na królewskiem wzgórzu był ukończony.

### W pałacu królewskim.

Z katedry podążyła świta Prezydenta poprzedzana banderją Krakusów i szwadronem ułanów przez główną bramę pałacu królewskiego na dziedziniec arkadowy. Wśród szpalerów pocztów sztandarowych p. Prezydent podchodzi do wejścia do apartamentów. Spełnia się moment doniosły. Do wspaniałego pałacu dawnych władców Polski wkracza ich dziedzic prawowity. U progu wita go pokłonem tak bardzo zasłużony odnowiciel Wawelu, rektor Szyszko-Bohusz. Prezydent po marmurowych schodach poselskich udaje się na I piętro do przygotowanych dla siebie prywatnych pokoi. Równocześnie napływają do pałacu dostojnicy i reprezentanci władz, którzy wezmą udział w akcie hołdu w sali poselskiej.

Prezydent w apartamentach swych przyjmuje w tym czasie na specjalnej audjencji księcia-metropolitę Sapiehę.

Tymczasem w salach II piętra urządzonych wspaniale i pełnych najcenniejszych historycznych zabytków ustawiają się: prezydjum miasta Krakowa, burmistrzowie miast województwa krakowskiego, reprezentanci powiatów, oraz przedstawiciele władz i organizacyj. W historycznej Sali Poselskiej, której mury są świadkami tylu dziejowych wydarzeń snuje się ożywiony tłum. Zebrani formują olbrzymie półkole wokół krzesła tronowego, stojącego na wzniesieniu między oknami od ulicy Grodzkiej. Stają na czele reprezentanci władz duchownych katolickich, ewangelickich i żydowskich. Dalej staje prezydjum miasta i przedstawiciele municypjów małopolskich. Dalej delegacje powiatów oraz władze autonomiczne: Akademja Umiejętności, Uniwersytet Jagielloński, wyższe Studjum handlowe, Akademja górnicza, Akademja sztuk pięknych, Izby handlowa i przemysłowa, notarjalna, adwokacka, lekarska, rękodzielnicza, budownicza, Syndykat dziennikarzy, Związki zawodowe, Towarzystwa oświatowo-kulturalne, Związek ziemian, Towarzystwo strzeleckie, Tow. gimn. „Sokół“, Związek strzelecki, Zw. legjonistów, Zw. inwalidów, Związek przemysłowców, Zw. kupców, Zw. małego rolnictwa i wiele innych. Uwagę zwracają stroje prałatów, oraz charakterystyczna stylowa postać długobrodego rabina Kornitzera, odzianego w atłasową bekieszę, z wysoką futrzaną czapką. Z prawej strony tronu ustawiła się malownicza grupa górali z sztandarami; to byli legjoniści z Podhala.

Nagle gwar rozmów cichnie. Wybiła godzina 11. Prezydent w otoczeniu świty opuścił swe apartamenta i zdąża do Sali Poselskiej. Z wzruszonych piersi zebranych nie pada ani jeden okrzyk. Ta cisza tłumaczy dobitnie dostojeństwo chwili. Prezydent wchodzi do historycznej sali tronowej królów polskich, staje przed tronem. Przez chwilę zebrani przeżywają w ciszy moment historyczny. Wreszcie w środek półkola występują reprezentanci miast i powiatów z prezydentem Rollem i marszałkiem Skrzyńskim na czele.

Prezydent Rolle wygłasza hołdownicze przemówienie.

### Przemówienie prezydenta Rollego.

Dostojny Panie Prezydencie!

My reprezentanci miast województwa krakowskiego składamy Ci Panie Prezydencie hołd, zapewnienie lojalności, poszanowanie prawa i współpracy w tworzeniu dobra, rozwoju i potęgi Państwa.

Stanowimy już dziś znaczny liczbowo odłam ludności Państwa, a postępujący rozwój wypadków raczej przesuwać będzie ku nam stosunek ludności wiejskiej do miejskiej.

Państwo nasze jest rolniczem i ustrój rolnictwa odpowiadający potrzebom Państwa i jego rozwojowi jest główną troską Rządu. Rozumiemy to i nie negujemy faktom. Lecz słusznem życzeniem naszem jest, by równą troską otoczone były miasta i ich potrzeby.

Między wsią a miastem antagonizmów w głąb sięgających niema, owszem w naszem państwie miasta z natury rzeczy muszą swą politykę kierować pod kątem interesów rolnictwa. One służyć muszą rolnictwu gospodarczo i intelektualnie. Niestety jednak miasta zadania na nich ciążącego spełnić nie mogą, przechodzą bowiem ciężkie przesilenie gospodarcze.

Praca ustawodawcza w dziedzinie podatkowej szła w tym kierunku, aby ciężary przesunąć na miasta, na produkcję przemysłową i pośrednictwo handlowe.

Zanik życia gospodarczego odbija się tragicznie na rozwoju miast, nie pozwala na uniesienie ciężarów społecznych, hamuje rozwój kulturalny.

Rozlewniej i w żywszem tempie rozwijające się życie społeczne mieszkańców miast po wielkiej wojnie postawiło zarządy miast wobec olbrzymiej sumy nowych zagadnień. Wszyscy znamy zaniedbania nasze pod względem higjenicznym; ważna dla wzajemnej wymiany sprawa komunikacji drogowej jest w stanie opłakanym; szkolnictwo, opieka społeczna, troska o wychowanie fizyczne, o wyżywienie ludności to są zagadnienia, które często dopiero chwila obecna postawiła nam przed oczy.

Wreszcie ważna sprawa dotykająca różnych dziedzin od gospodarczej przez zdrowotną do etycznej, to sprawa budowy mieszkań.

W grubych rysach rzuciłem rysunek wielkich zadań miasta.

Dla spełnienia ich mają miasta naszego województwa dość sił intelektualnych. 61 lat samorządu w warunkach niekiedy bardzo trudnych pod czujnem okiem zaborcy wytworzyło u nas dobrą szkołę działaczy samorządowych.

Przez spełnienie pilnego zadania, stworzenie nowoczesnych ustaw samorządowych, które do pracy wciągną szeregi sił świeżych, przez uregulowanie komunalnego ustawodawstwa skarbowego i dania samorządom wydatnych źródeł dochodu, przez ożywienie rękodzieła i przemysłu zasileniem kredytem i zamówieniami rządowemi, przez ożywienie handlu stworzy Rząd podstawy rozwoju miast i umożliwi pełny rozwój gospodarczy miast i wsi, stwarzając harmonijną współpracę tam, gdzie jeszcze snują się cienie nienaturalnych antagonizmów. Przedstawiając te ogólne postulaty miast proszę imieniem zarządów ich, byś Panie Prezydencie pozwolił złożyć w Twe ręce z mocnem przeświadczeniem, że znaczenie ich doceniasz, a wielkim Swym rozumem, głęboką wiedzą i wytrawnem doświadczeniem ująwszy te ważne zagadnienia bytu naszego Państwa ku pomyślnemu jej rozwiązaniu powiedziesz.



*

Następnie przemówił imieniem Rad powiatowych marszałek Skrzyński w następujących gorących słowach:

### Mowa marszałka Skrzyńskiego.

Najdostojniejszy Panie Prezydencie!

Przypadł mi ten niezwykły zaszczyt, aby w imieniu reprezentacji samorządów województwa krakowskiego, powitać Cię Najdostojniejszy Panie na Ziemi Krakowskiej i złożyć należny hołd, Najwyższemu Dostojnikowi Państwa.

Moment ten jest świętem dla nas, świętem za którem my i Ojcowie nasi tęsknili przez półtora wieku, a wszystkie serca przepełnia radość z dożycia chwili, w której Najjaśniejsza Rzeczpospolita daje wyraz uświetnienia Majestatu Wawelu uroczystem objęciem go, przez Najwyższego Jej Dostojnika.

Wszystkie radości i bóle naszych dziejów, odczuwała żywotna Ziemia Krakowska — pomnąc, że tu Piastowicze po długich zmaganiach, kładli podwaliny państwa, że tu zrodziła się myśl państwowa Piastów i Jagiellonów, że w dniach niewoli, wszystkie porywy do odzyskania niepodległości, żywe tu znajdowały echo, że tu nakoniec bujnie rozwinął się samorząd, przyznany tej dzielnicy przez zaborców — po latach bezprawia.

Pojęliśmy szybko, czem jest i czem być może ten warsztat pracy, której oddaliśmy się z całym zapałem.

Była to praca u podstaw narodu, z tej szarej coziennej roboty, z tej troski o najpilniejsze potrzeby każdego powiatu, o jego gospodarcze, humanitarne i obywatelskie zadanie do spełnienia, wykwitała myśl obywatelska i myśl narodowa, jako dorobek pięćdziesięcioletnich wysiłków. Ten nasz dorobek cenimy wysoko, nie wątpiąc, że ta forma pracy u podstaw, będzie i nadal potężną dźwignią w wysiłkach narodu ku chwale Rzeczypospolitej, u stóp której pracę tę i dorobek składamy z hołdem dla Niej, z hołdem dla Ciebie Najdostojniejszy Panie Prezydencie, którego w imieniu Samorządów Ziemi Krakowskiej, całem sercem, gorąco i szczerze witamy.

*

Po obu powyższych przemówieniach Prezydent obszedł dokoła wszystkie zebrane delegacje, ściskając dłoń każdego z reprezentantów. W gorących słowach Prezydent zwrócił się do delegacji gminy izraelickiej z prez. Drem Rafałem Landauem i rabinem Drem Kornitzerem na czele, dziękując jej za „śliczny“ jak się wyraził, świecznik bronzowy, ofiarowany dla Wawelu z okazji jego wizyty. Wyniosła, smukła i niezmiernie sympatyczna postać Prezydenta wspaniale harmonizowała z dostojnem tłem królewskiej komnaty.

Zebrani powoli opuścili pałac królewski, wynosząc na zawsze niezatarte w swym nastroju i potędze wspomnienie.

### W Akademji Umiejętności.

O godz. 12.10 Prezydent otoczony dostojnikami i świtą wyruszył z Wawelu do Akademji Umiejętności przy ul. Sławkowskiej, aby wziąć udział w uroczystem jej posiedzeniu. Świetny orszak podążył ulicami Grodzką, Podzamczem, Straszewskiego, Wiślną i Rynkiem. Wzdłuż zalanych jasnem południowem słońcem ulic stały szpalery publiczności, wznoszącej gromkie okrzyki na cześć Najwyższego Dostojnika Państwa. Tymczasem w wspaniale przybranej kwiatami wielkiej sali posiedzeń Akademji zgromadził się tłum najwybitniejszych przedstawicieli nauki polskiej. Stawili się w szczególności wszyscy członkowie Akademji z prezydjum i władzami wydziałów na czele, liczni przedstawiciele ciała profesorskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego, rektorzy i profesorzy szkół wyższych oraz liczne zastępy parcowników naukowych. W pierwszych rzędach zasiedli dostojnicy duchowni, świeccy i wojskowi.

Z chwilą, gdy Prezydent z orszakiem przybył do bram Akademji, został powitany u progów gmachu przez prezesa Akademji prof. Dra Rozwadowskiego oraz sekretarza generalnego prof. Dra Kutrzebę. Z kolei prezes Akademji przeprowadził Prezydenta do swego gabinetu, skąd następnie Prezydent w otoczeniu świty przeszedł do wielkiej sali.

Zebrani powstali z miejsc. Prezydent zasiadł na fotelu naprzeciw pięknie udekorowanej kwiatami katedry, na którą wstąpił prezes Akademji w otoczeniu prof. Kutrzeby, rektora Marchlewskiego i prof. Kostaneckiego.

Wśród dostojnej ciszy zabrał głos prezes Akademji prof. Dr Rozwadowski i wygłosił świetne przemówienie powitalne, przyjęte z entuzjazmem przez zebranych. Mowa prof. Rozwadowskiego była równocześnie transmitowana drogą radjową.

### Przemówienie prez. Akademji.

Jak mam powitać Naczelnika Państwa Polskiego w murach Akademji Nauk? Jak mam godnie wyrazić nasz nastrój w chwili, kiedy Najwyższy Przedstawiciel Państwa, zawitawszy do starego królewskiego grodu, zaszczyca Akademję po raz pierwszy swoją obecnością?

Można powiedzieć, że zaszczyt to naturalny, chociaż bardzo wielki, bo wyświadcza go Akademji Prezydent Rzeczypospolitej, który z mocy swego stanowiska i ustawy jest Akademji szczególnym Opiekunem, a wyświadcza go instytucji, która przedstawia i uprawia jedną dziedzinę odwiecznego zmagania się ducha, siły czy celu z nicością, odbywającego się na warsztacie ludzkim, a nazywanego kulturą; dziedzinę, uważaną za jedno z największych dóbr człowieka. I jeszcze jedno: oto obecny tu, Dostojny Pan Prezydent sam wyszedł z nauki i z niej wyrósł, a przeszedłszy z niej do życia, które swoją wiedzą, pracą i twórczym zapałem oddawna wzbogaca, węzłów z macierzystą nauką nie zrywał.

Ale mimo to wszystko wiemy i rozumiemy dobrze, że chwila obecna nie często się może powtarzać, a osobisty udział Pana Prezydenta w posiedzeniach Akademji zapewne zawsze będzie wyjątkowy. Moment tedy jest naprawdę rzadki i domagałby się wyjątkowego napięcia myśli, uczucia, a może i woli, a nie samego tylko pięknego, przelotnego błysku, nie samego tylko mniej lub więcej misternego wzoru, dzierganego słowami na kanwie łatwego wzruszenia. Zadanie powitania Pana Prezydenta Rzeczypospolitej przez naukę polską jest więc niełatwe, ale wielka trudność położenia może na szczęście przynieść sama przez się ratunek, podobnie jak to się dzieje w różnych zakresach życia. Mocne momenty dziejowe i wielkie drgnięcia duszy zbiorowej usuwają i zwiewają przypadkowego człowieka jak pył, dobywając na wierzch prądy ponadjednostkowe i pozaosobiste. To też i ja przemawiam w tej chwili z owej obfitości serca, która ogarnia jednostkę w chwilach, kiedy ją niesie fala poczucia wielkiego związku z całością. Myślę też, że mój głos, chociaż nikły, jest odgłosem wieków i pokoleń, głosem Narodu polskiego, jego wiekowych dążeń, tęsknot, klęsk i triumfów, głosem jego woli życia, przekonania o objektywnej konieczności pracy, uczciwości i męstwa. Nauka polska bierze w tym nastroju udział jak najżywszy, może nietylko bierze w nim udział, ale go i daje. Bo wszakże tak było już w owych najcięższych dla naszego Narodu chwilach, w drugiej połowie XIX wieku i pod jego koniec, kiedy, obok literatury i sztuki, ona dawała społeczeństwu chleb żywota, ona je w walce nierównej podtrzymywała, ona przedewszystkiem utrzymywała Naród w związku z życiem Zachodu i świadczyła na szerokim świecie o istnieniu Polski.

Nie jestem bałwochwalcą nauki. Wiem, że nauka jest tylko częścią ludzkiej kultury; wiem, że jak inne tejże dziedziny, tak i ona ma swoje słabości, odpływy, wielkie winy a przedewszystkiem przerosty, ale jest to wynikiem ogólnych, niewzruszonych zjawisk i praw naszego życia, którym cała twórczość kulturalna podlega, a nie wynikiem zamiaru świadomego, niby jakiejś zorganizowanej złośliwości. Zresztą zaś jest nauka równie konieczną, niezodowną, jak religja lub sztuka, jest wraz z niemi funkcją i wynikiem, sprężyną i świadomością życia. Nauka — to nieustanne dążenie do poznawania, albo raczej to nieustanne poznawanie — nie poznanie — owych zasadniczych, przemożnych cech i praw życia. Jeżeli chwilowo masowe prądy wielkich rzesz ludowych obniżają nasilenie kultury i wyrzucają na wierzch nastrój wrogi dla niej, a może przedewszystkiem dla nauki, toć właśnie jej przedewszystkiem obowiązkiem jest te prądy wyrozumieć. Typowym przykładem tego stanu rzeczy jest Rosja Sowiecka, gdzie rząd, po swojemu oczywiście, ale naukę uznaje i popiera, a masy ludowe są jej niechętne, wrogo nieufne. Boże, gdyby te masy wiedziały, jak mało jeszcze nauka sama siebie rozumie, jak mało ma do samej siebie ufności! Ale nauka jest właśnie jednym z wielkich objawów nieustannego posuwania się człowieka ku rozumieniu samego siebie, ku samowiedzy. Wobec prądów, o których mówię, ludzie rozmaicie się zachowują; albo pozornie im ulegają, aby grać na nich, albo stawiają im opór aż do nienawistnej chęci ich zgniecenia. To są dwa skrajne stanowiska, między któremi wiele pośrednich odcieni, ale to są zawsze tylko sztuczki. Elementarnym, objektywnym nakazem dla ludzkości, a więc także i to w stopniu najwyższym, dla nauki jest te masowe prądy rozumieć, mieć dla nich mądrą i cierpliwą wyrozumiałość, boć owe szare rzesze chłopskie i robotnicze wieki całe także cierpliwie czekały. Obowiązkiem nauki nie jest pielęgnowanie egoistycznego przywileju, własnego wspaniałego odosobnienia i hasła nauka dla nauki, tylko świadome wzmacnianie żywego związku z Narodem, a Narodu z ludzkością, bo dążeniem naszego życia jest nie proletarjat bytu i ducha, tylko ducha i bytu arystokracja — dla wszystkich!

Ponieważ mam przekonanie, że nauka polska zdaje sobie jako tako sprawę z tej konieczności życiowej, ponieważ sądzę, że w Akademji naszej jest i rozumienie tego nakazu i chęć pójścia za nim — oczywiście wyłącznie na podstawie uczciwej, szerokiej, objektywnej pracy naukowej — i ponieważ wiem, że Dostojny Pan Prezydent podziela te zapatrywania i gotowości, przeto mogę, jak sądzę, zamknąć nasze, czci pełne, powitanie w zgodnym akordzie wielkiego wspólnego ideału, dziękując Mu przytem już i bez żadnych ideałów, poprostu i serdecznie za Jego wielką życzliwość, stale Akademji okazywaną i prosząc o nią na przyszłość.

*

Przemówienie powyższe przyjęto długotrwałemi oklaskami. Prezydent głęboko wzruszony uścisnął dłonie mowcy, poczem powitał kolej-

no zebranych członków Akademji. Uroczyste posiedzenie zakończył okrzyk wzniesiony przez prof. Dyboskiego „Prezydent Rzeczypospolitej niech żyje!“, który zebrani trzykrotnie z entuzjazmem powtórzyli.

Następnie udał się Prezydent do gabinetu prezesa Akademji, gdzie odbył cercle z uczonymi, poczem zwiedził nowo urządzone bogate muzeum prehistoryczne i archeologiczne Akademji oraz umieścił swój podpis w księdze pamiątkowej.

Krótko po godz. 1 Prezydent opuścił Akademję, żegnany na ulicy okrzykami tłumów publiczności, poczem ulicami Basztową, Dunajewskiego, Podwalem, Straszewskiego i Podzamczem udał się na Wawel.

**Hołd Wszechnicy Jagiellońskiej.**

Po południu tłumy publiczności zapełniły zwartą masą cały obszar plantacyj przed wspaniale udekorowaną sztandarami i kwiatami fasadą gmachu Uniwersytetu. Młodzież akademicka utworzyła szpaler od ul. Straszewskiego do bram Uniwersytetu. W auli zgromadzili się bardzo liczni przedstawiciele władz z wojewodą Darowskim, księciem metropolitą Sapiehą oraz gen. Wróblewskim na czele. Po bokach wspaniale przybranej dywanami i kwiatami trybuny rektorskiej, zasiedli profesorzy wszystkich wydziałów, którzy przybrani w togi, stawili się „in corpore“. O godz. 4.30 nadjechał ul. Straszewskiego od strony Wawelu orszak Prezydenta powitany entuzjastycznemi okrzykami tysięcy młodzieży akademickiej. U wrót Wszechnicy powitał dostojnego gościa rektor Marchlewski wraz z dziekanami wydziałów, poczem Prezydent w ich towarzystwie, otoczony berłami uniwersyteckiemi, udał się do auli. Oczekujący tu profesorzy i goście powstali z miejsc, a o wyniosły strop dostojnej sali odbił się trzykrotnie okrzyk na cześć Prezydenta. Po zajęciu miejsc przez przybyłych, wszedł na trybunę rektor Marchlewski, który donośnym głosem wypowiedział krótkie, lecz głębokie przemówienie.

**Przemówienie rektora Marchlewskiego.**

W czcigodnych murach, w murach prastarych witam Cię Dostojny Panie Prezydencie. Witam Cię w imieniu senatu, w imieniu profesorów, docentów, asystentów i młodzieży akademickiej.

Nieraz Wszechnica nasza zaszczycona bywała przez odwiedziny Dostojników państwa, gościliśmy królów możnych i znamienitych, gościliśmy pierwszego Naczelnika państwa i Prezydenta zmartwychwstałej Ojczyzny, lecz odwiedziny dzisiejsze szczególnie są nam drogie, gdyż w dostojnej osobie Prezydenta witamy dawnego kolegę, badacza niepoślednej miary, przedstawiciela wiedzy ścisłej, szczytnych jej tradycyj i ideałów, jej umiłowania prawdy i honoru.

Że na okoliczność tę śmiem zwrócić uwagę, tłumaczy się tem, że do dawnych wspomnień zwracamy się z tego miejsca zawsze z ochotą, są one związane z naszem istnieniem, chwilę naszego powstania łączymy tradycyjną nicią z epoką wpewnych szczegółach już wyjaśnioną, w innych ciemną, a jednak nam drogą, gdyż sięga podstaw naszej historji, kolebki naszego Narodu. Wraz z nim przeżywaliśmy chwile radosne i smutne, podniosłe i upokarzające, zawsze jednak ożywieni wiarą w wielką przyszłość, która musi być udziałem wytrwałości, ofiarności i bohaterstwa. Oparci o podnóża Wawelu, wsłuchani w dźwięki dzwonu Zygmunta, byliśmy i jesteśmy rezonatorem najwrażliwszym i odzywań się jego radosnych i jęków rozpacznych. I choć w życiu politycznem nie bierzemy bezpośredniego udziału, nie mogliśmy zapomnieć, że tętno krwi Narodu nie byłoby tętnem pełnem, gdyby nie współdziałanie naszej krwi serdecznej. Nic więc dziwnego, że przełomy wśród społeczeństwa nie przechodzą wśród nas bez echa, przeciwnie badamy je z doskonałością analityka zimnego, objektywnego i bezwzględnego, lecz zawsze życzliwego.

Rezultat tych dociekań jest dla Narodu zawsze korzystny, nie spostrzegamy zła, którego by się nie dało wykorzenić, nie widzimy zadań, którychby się nie dało rozwiązać, nie widzimy cech charakteru, któreby świadczyć mogły o zwyrodnieniu, a urwany hejnał z wieży Marjackiej jest nam przestrogą, że zbytnim optymizmem nic nie zdziałamy, a jednocześnie nawoływaniem do postanowienia, aby w przyszłej historji Narodu hejnał urwany nigdy się nie powtórzył.

Pragniemy gorąco abyś, Dostojny Panie Prezydencie syntezę taką właściwości Narodu polskiego uważał za swoją, abyś poświęcając każdą chwilę Swego życia sprawom państwa i Narodu mógł mieć to przeświadczenie, że poświęcasz się nie daremnie, że prowadzisz Naród zdolny, ofiarny, pracowity, Ojczyźnie oddany, w którym nieobłudna zasada miłości bliźniego, wyrównująca przeciwieństwa klasowe krzewi się coraz bardziej. Naród, który wierzy, że postęp jego to postęp całej ludzkości, Naród, który dojrzał do przeświadczenia, że ma rację bytu tylko wówczas, gdy odda zasługi i innym narodom.

Za taką wiarę Naród czcić Cię będzie, gdyż utrwali w nim poczucie siły i własnej godności. Za taką wiarę Naród hołd Ci złoży, tak jak rektor Uniwersytetu Jagiellonów hołd Ci tutaj składa Dostojny Panie, hołd i wszechnicy całej ukochanie.

*

Po przemowie rektora Marchlewskiego Prezydent wśród okrzyków zebranych udał się do pokojów rektorskich, gdzie zetknął się z władzami uniwersyteckiemi i profesorami.

Następnie wśród szpalerów młodzieży orszak Prezydenta udał się ulicami Straszewskiego, Podwalem i św. Anny do starożytnego gmachu Bibljoteki Jagiellońskiej. Tu powitany serdecznie przez władze Bibljoteki, zwiedził historyczne sale dawnego Collegium Maius, interesując się żywo bezcennemi zbiorami najstarszej polskiej Bibljoteki. Na zakończenie umieścił swój podpis w historycznej księdze autografów, zawierającej podpisy królów od Henryka Walezego.

Po zwiedzeniu Bibljoteki Jagiellońskiej Prezydent udał się ze świtą na Wawel, ulicami św. Anny, Straszewskiego, Podzamczem i placem Bernardyńskim.

Następnie po wypoczynku na Zamku przybył Pan Prezydent wieczorem po godz. 7 do teatru im. Słowackiego na uroczyste przedstawienie „Kościuszki pod Racławicami“. Pana Prezydenta powitał dyrektor teatru Nowakowski.

**Obiad w Starym Teatrze.**

O godz. 8 wieczór Prezydent wraz z świtą udał się do Starego Teatru celem wzięcia udziału w uroczystym obiedzie wydanym przez miasto Kraków. W wspaniale udekorowanych kwiatami i zielenią salach zebrało się przeszło 160 osobistości, reprezentujących najkulturalniejsze sfery naszego miasta. Między innymi przybyli: książę metropolita Sapieha, ks. biskup Rospond, ks. infułat Kulinowski, generalicja z gen. Wróblewskim na czele, liczni przedstawiciele władz rządowych i miejskich, prezes Akademji Umiejętności prof. Rozwadowski, rektor U. J. Marchlewski, profesorowie: Zoll, Fierich, St. Estreicher, Kumaniecki, Nowak, Pilz, Benis, ks. Lubomirski, ks. Paweł Sapieha, ks. Dominik Radziwiłł, Franciszek hr. Potocki, baron Konopka, baron Goetz-Okocimski, inż. Nitsch, senator Adelmann, Dr Beaupré, redaktorzy: Konopiński, Srokowski, Dąbrowski, Hecker, Rubel, Flach i wielu innych.

W czasie obiadu wzniósł toast na cześć Pana Prezydenta prezydent miasta p. Rolle.

**Przemówienie prezydenta Rollego.**

Panie Prezydencie!

Kilkunasto godzinny pobyt Twój Panie Prezydencie zdaje się potwierdził moje poranne mniemanie, że wśród starych murów naszego miasta nie jest Ci obco, że i te mury i ludzie je zamieszkujący odrazu otoczyli Cię ciepłem ojczystego miasta.

Wiem, że Kraków nie jest Ci nieznanym, owszem i historyczne i gospodarcze znaczenie jego leży Ci — Panie Prezydencie — na sercu.

Dowodów na to mamy dużo i powodów do wdzięczności nie mało. Historja naszego Narodu kazała Krakowowi przez kilka wieków zajmować pierwsze miejsce w państwie. Dzieje Piastów i Jagiellonów, to najpiękniejsze karty naszej historji splotły się z dziejami Krakowa po wiek wieków. Przeniesienie stolicy państwa u progu XVII stulecia i spadające na Kraków raz po raz klęski tego ponurego wieku, odzierały go z blasków zewnętrznej świetności — lecz zatrzeć nie zdołały powagi Majestatu, tchnącej z każdego do materjalnej ruiny chylącego się kąta.

Nie dająca się u królów elekcyjnych nawiązać nić tradycji nie wzbudziła miłości ku smutnym murom, szczególniej w nadchodzących epokach beztroski saskiej, czy ostatniego monarchy, który na różnej drodze zdobywał środki na tworzenie cudów sztuki budowniczej w stolicy, nie miał jednak jak prawdziwe dziecię swej epoki zrozumienia dla pomników minionej kultury.

I chylił się Kraków ku upadkowi — przeszedłszy w wiek XIX biedny z nieznaczną garścią mieszkańców, żyjących na kupie rumowisk starej świetności. Lecz duch tu tkwił zdrowy i silny, czerpiący siły z tradycji epoki najświetniejszej, która tu, mimo wszystko tętniła życiem.

Ruch ten pozwolił na wykorzystanie tego cienia wolności jaki pozostawiono ostatniemu skrawkowi Polski, wolnemu miastu, on nie dopuścił, by rozpacz po rozwianiu ostatnich styczniowych wysiłków zapanował nad życiem Narodu.

Kraków stał się strażnikiem pamiątek, przechowujących żywą tradycję Narodu, stał się siedzibą myśli narodowej, której przykazaniem było przetrwać i przekazać następnym pokoleniom skarbiec narodowy nie uszczuplony, ale wśród czasów niewoli mimo wszystko wzbogacony.

Dzięki też pewnym warunkom politycznym stał się Kraków ostoją i pomnożycielką kultury prawdziwie polskiej, z ojczystej gleby dobywającej soki.

Tu przemawiał arcydziełami swemi do Narodu Matejko.

Tu wstrząsnął duchem Narodu gromkiemi słowami Wyspiański, tu wreszcie wśród samotni potężny duch wielkiego Litwina Piłsudskiego śnił górne myśli, które wkrótce zrealizować się miały.

Do Krakowa wreszcie dążyli ze wszystkich stron przez zabor prześladowani. Tu chronili się przed grożącym im Sybirem, na krakowski bruk wyrzucała fala tysiące twardym słowem „Ausrotten“ na wygnanie skazanych, tu ofiary rewolucji rosyjskiej tłumnie zbiegali.

I na pochwałę mego miasta zaznaczyć muszę, że wszyscy Oni gdzieś tu kąt znaleźli, jakaś przyjacielska dłoń ich przygarnęła i nigdy w tem dość ubogiem mieście nikt z nich nie słyszał: zabieracie nam chleb, zajmujecie nam nasze ciasne kąty.

Doniosła dziejowa chwila powstania państwa polskiego nie zastała nas nieprzygotowanymi, nie wygasła w nas myśl państwowa — myśl o własnem państwie kazała nam się zawsze organizować, a każdy błysk niepodległości przedzierający się wśród oparów wielkiej wojny — witaliśmy z entuzjazmem i radością.

Dumni jesteśmy, że dzięki tym nieposppolitym umysłom, które tu ze wszystkich ziem Polski szukały schronienia — zdołaliśmy zadanie przez historję nam przekazane wypełnić.

Z temi też walorami weszliśmy do odrodzonej Ojczyzny. Tu i ówdzie zarzucano nam w krótkotrwałych na szczęście chwilach wybujałego partykularyzmu, że zbyt dumni jesteśmy, czy pyszałkowato prezentujemy nasz klejnot rodowy. Zapomniano, że na ten klejnot złożyły się najpyszniejsze kruszce ducha Litwy i Mazowsza, Wielkopolski i Rusi, tu w krakowskim tyglu przetopione na jeden klejnot, złożony u stóp odrodzonej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Jeżeli zaś nam więcej dano, więcej od nas żądaj Dostojny nasz Panie.

Jeżeli jałowiały inne ziemie, bo z nich co najszlachetniejsze nieraz musiały odpływać soki, słuszną jest rzeczą, byśmy to dziś pracą naszą odrobili.

I gdy los kazał nam być ogniskiem kultury, kazał nam pewne zadania ku pożytkowi całej Polski spełniać — chętnie zadania tego się podejmujemy, wierząc niezłomnie, że u Ciebie Panie Prezydencie i u rządu znajdziemy zawsze pomoc, poparcie, zrozumienie naszego stanowiska w Polsce.

Panie Prezydencie!

Chcę byś w naszej manifestacji dzisiejszej widział nietylko wynik gorącego serca, rozgrzanego Twym do nas przybyciem, ale również wynik rozwagi i przemyślenia poważnych obywateli, u których myśl państwowa jest we krwi, a ofiarność patrjotycznym nakazem.

Zawsze tu tak Ty Dostojny Kierowniku państwa, jak i wysoki rząd znajdą wiernych i posłusznych prawu obywateli.

Przejęty do głębi gorącem uczuciem wdzięczności za przybycie do nas — imieniem tej drugiej stolicy państwa — wznoczę okrzyk:

Pan Prezydent Rzeczypospolitej niech żyje!!

Pan Prezydent Mościcki odpowiedział w te słowa:

**Przemówienie p. Prezydenta Rzeczypospolitej.**

Panie Prezydencie Miasta! Rad jestem, że rzeczywiście mogę serdecznie podziękować Panu za ciepłe i serdeczne przyjęcie, jakie Kraków mi zgotował, jak również za podniosłe myśli przemówienia Pańskiego, w którem tak pięknie skreśloną została rola dziejowa tej „drugiej stolicy“ Polski. W nazwie tej niema wcale zbyt daleko posuniętej dumy, gdyż historja usprawiedliwia ją w całej pełni. Gdy Kraków był jeszcze formalną stolicą dawnych królów naszych tu w epoce Kazimierzowskiej i Jagiellońskiej rodziła się i realizowała polska idea państwowa, a zasięg miała tak szeroki, że działanie jej trwało wieki całe, obejmując obszary aż po Dniepr i Dźwinę, po wschodnie krańce cywilizacji europejskiej. Tu jednocześnie wypracowywały się wartości kulturalne, które podnosiły i zespalały duchowo ziemie nietylko przez Polaków zamieszkałe, ale i przez pobratymcze nam narody sąsiednie. Ta rola wielka Krakowa, ten jego „duch zdrowy i silny“ dotrwały do ostatnich sił dawnej Rzeczypospolitej. Wszakże to na krakowskim rynku rozbrzmiewały słowa wiekopomnej przysięgi Kościuszki, która była nie tylko manifestem ostatniej walki w obronie zniszczonej przez wroga państwowości, ale i zapowiedzią Polski nowej, wszystkie stany do służby Ojczyzny powołującej. A później, gdy przez długie i smutne lata zdawało się, że narodowość polska tylko w mauzoleum przechowywana być może to Kraków stał się tym mauzoleum pełnem pomników przeszłości i kultury. Gdy twórczość polska przemocą ograniczoną została tylko do dziedziny duchowej, Kraków był dla całej Polski, zwłaszcza w ostatnich dziesięcioleciach niewoli, pracownią nauki i źródłem blasków poezji i sztuki. Ale nie ograniczył się gród ten tylko do takiej roli czysto pokojowej. Kiedy nadeszły czasy podjęcia na nowo walki orężnej o nasze wyzwolenie państwowe Kraków stał się główną bazą organizacyjną, z której pod komendą twórcy swego i wodza wymaszerowały na pole walki pierwsze zastępy żołnierza odradzającej się Polski. Te piękne karty przeszłości czynią z Krakowa miasto w pełnem znaczeniu historyczne, a historja to nietylko nagromadzenie pomników i wspomnień, to również bogactwa specjalnych uzdolnień duchowych i moralnych. Gdy patrzycie tu na piękne pomniki przeszłości, gdy wśród murów tych brzmią wam echa wielkich i ważnych wydarzeń, to mimowoli, jak Pan to pięknie wyraził myśl państwowa wchodzi w krew waszą. Musicie więc w wypadkach bieżących uczestniczyć w bardziej dojrzały, niż kto inny sposób Ostre niekiedy kanty aktualności nie będą Wam zasłaniały szerokiej perspektywy podjętych przez Państwo prac i zadań. Jeśli więc o „żądanie“ chodzi, to od Was obywatele Krakowa, Polska ma prawo wymagać, byście do zapału, energji, wytrwałości wszystkich obywateli, dodali więcej niż inni dojrzałości i pokoju i równowagi, która w szybkim obecnym rozwoju życia Polski potrzebna jest jako czynnik zapewniający trwałość budowy.

*

Po obiedzie, w małej sali Starego Teatru pp. Darowski i prez. Rolle przedstawili Prezydentowi Mościckiemu szereg osób z pośród obecnych gości, z którymi P. Prezydent prowadził rozmowy. O godz. 10.30 P. Prezydent odjechał na zamek.

## Sytuacja wewnętrzna w królestwie brytyjskiem.

Londyn we wrześniu.

Politykomanja jest znacznie mniej rozpowszechniona w Królestwie brytyjskiem, jak na kontynencie. Przyczyny tego tkwią poczęści w charakterze tego narodu, poczęści także w specyficznych tutejszych warunkach życia. Podczas gdy w Paryżu, cała ludność przesiaduje wieczorami w niezliczonych „cafés“ przy buteleczce niezłego wina, a w nieprzeliczonych barach przy apéritif nawet w trakcie pracy toczą się ożywione — nawet nieraz bardzo ożywione dyskusje polityczne — w Anglji „cafés“ faktycznie nie istnieją. Ogromna rozległość stolicy, system cottage'ów, rozrzucone domki z ogródkami utrudniają spotykanie się w kawiarniach. Anglja spędza swój week-end na wsi, albo pracuje w swym ogródku. (Rząd angielski wszędzie baczył, by przy domkach robotniczych znajdowały się zawsze ogródki, uważając, że są one najskuteczniejszą tamą przeciw propagandzie bolszewickiej; robotnik, który sadzi swe kartofle nie pójdzie słuchać kazań komunistycznych), w najgorszym razie czyta biblję lub nudzi się — ale do kawiarni nie chodzi. Gabinety zmieniają się rzadko i nigdy niema „rekonstrukcyj“, premjer jest stale desygnowany zgóry, bo może nim być tylko leader większości, to też pole do intryg personalnych jest znacznie mniejsze. Wreszcie dzienniki angielskie nie są agencjami plotek; stąd rzadko się słyszy o kandydatach do przyszłego rządu. Jeżeli się je wysuwa — to często w formie zakładów, zwłaszcza są one częste o wynik przyszłych wyborów. W ten sposób z plotek robi się szlachetny sport, godny prawdziwego Anglika. Natomiast przepowiedniami co do przyszłego gabinetu zajmują się najchętniej cudzoziemcy.

Mimo tego powszechnem jest zdanie, że konserwatyści wybory przegrają. Niema właściwie żadnej dobrej racji, żeby je przegrali, niemniej nawet sam sztab partji konserwatywnej jest zupełnie na to przygotowany. Tak chce niezmienna wahadłowość systemu politycznego Anglji. Konserwatyści odnieśli z pewnością sukcesy. Zażegnali strajk generalny i węglowy, co łatwem nie było, wyrzucili bolszewików, co zyskało uznanie społeczeństwa prawie bez wyjątków, wybudowali 950 tys. domków robotniczych, doprowadzili do Locarna, tak popularnego w całej Anglji, zrobili poważne próby w kierunku wykończenia statutu imperjum. Błędy popełnili jedynie w polityce finansowej. Rewalorując funt szterling do przedwojennego parytetu, wtrącili kraj w ostre przesilenie, utrudnili eksport, zaostrzyli trudności w problemie węglowym; dalej zamiast zmniejszyć wydatki, budżet wzrósł o blisko 50 miljonów funtów. Jak zwykle, zasługi są prędko zapominane, natomiast niezadowolenie z powodu wciąż stałej depresji gospodarczej Anglji, z powodu bezrobocia, które od 5 lat ani jednego dnia nie spadło poniżej 1 miljona, z powodu ciągłego utracania przewagi finansowej na rzecz New-Yorku wyrazi się zapewne usunięciem konserwatystów od władzy.

Według dość rozpowszechnionego zdania, najsilniejszem stronnictwem w parlamencie pozostaliby po wyborach (które mają mieć miejsce za rok lub półtora) tak zresztą, jak byli niem za Mac Donald'a. Większości jednak labourzyści samiby nie zdobyli, mieliby ją tylko wespół z liberałami. Nie brak głosów, że przyszłe wybory będą przedewszystkiem wygraną liberałów, że oni to zdobędą najwięcej mandatów na konserwatystach, że Partja pracy może ich nawet mieć mniej niż dzisiaj. W każdym razie większość liberalno-socjalistyczna byłaby pewna.

Oczywiście w tych warunkach konserwatyści sami nie chcieliby pozostać u władzy. Czyby natomiast nie zawarli ponownie koalicji z liberałami, tak jak za czasów gabinetu Lloyd George'a (który, nie trzeba o tem zapomnieć, opierał się na większości złożonej głównie z konserwatystów)? Zapewne diehards w stylu ks. of Northumberland, właściciela „Morning Post“, lorda Beaverbrook, właściciela „Daily Express“, kanadyjskiego dorobkiewicza, by nigdy się na nie nie zgodzili. Ale w stronnictwie konserwatywnem bardzo licznem jest skrzydło quasi-liberałów, lub exliberałów. Bardzo wielu ich współpracowało z Lloyd Georgem. Należy do nich zwłaszcza obecny kanclerz skarbu, Winston Churchill, dawny liberał, dziś konserwatysta, bardzo popularny i wpływowy, jeszcze bardziej ambitny, który po 18 latach karjery ministerjalnej przekroczył już dobrze pięćdziesiątkę, a więc według pojęć angielskich dochodzi do wieku, gdy może myśleć o premjerostwie. Musi sobie obecnie powiedzieć: „teraz albo nigdy“. Niemal z pewnością będzie dążył do koalicji, w której samby został premjerem, ofiarowując Lloyd George'owi sprawy zagraniczne lub kanclerstwo skarbu. Ten jednak z pewnością będzie wolał pomyśleć o samym sobie, a z tego punktu widzenia bardziej mu będzie dogadzała współpraca z Labour.

Dzisiaj, gdy prawica liberałów, jak lord Oxford and Asquith, jak lord Szey zostali przez Lloyd George'a usunięci w cień, gdy ten ostatni posiada olbrzymią kasę partyjną, złożoną rzekomo głównie z opłat za nadawanie tytułów (za czasów Lloyd George'a nadano ich więcej, niż za jakiegokolwiek innego ministerstwa w Anglji), większość stronnictwa liberalnego skłania się z pewnością raczej ku współpracy z travaillistami, zwłaszcza odkąd po ostatnim kongresie, trade-uniony zerwały bardzo jaskrawo flirt z III Międzynarodówką. Koalicja taka dogadzałaby liberałom tembardziej, że Labour nie posiada dzisiaj szefa, któryby mógł aspirować do premjerostwa. Macdonald jest od dłuższego czasu ciężko — podobno śmiertelnie chory, Snowden jest dla jednych za umiarkowany, Henderson dla drugich za skrajny. Czy i w tych warunkach czarodziej walijski nie miałby szans do odzyskania premjerostwa? Mówi on po cichu, że w jego gabinecie sprawy zagraniczne otrzymałby margrabia of Reading, liberał i żyd, były wicekról Indyj, niegdyś skromny adwokat, skarb otrzymałby z powrotem Snowden, który, piastując tę tekę w rządzie Macdonalda, miał dowieść wielkich talentów finansowych.

Oczywiście są to przypuszczenia. Jakkolwiekbądź musimy się liczyć z tem, że najdalej w 1929 roku Foreign Office nie będzie już zajmowany przez lojalnego i przychylnego nam Chamberlaina, ale przez polityków pozostających pod wpływem bądź Churchill'a, bądź Lloyd George'a, w gruncie rzeczy nas lekceważących, nadto o bujnej wyobraźni, wielkiej ruchliwości, skłonności do ryzykownych i awanturniczych pomysłów i przedsięwzięć. Podczas gdy sir Austen pragnie wszelkiemi siłami odwlec zaburzenia w Europie i stabilizować jej dzisiejsze stosunki, obaj jego ewentualni następcy, obaj niepohamowanie ambitni, mogliby się pokusić o nowe, lepsze w ich mniemaniu „urządzenie“ świata. Polityka obu byłaby zapewne antyrosyjska, — zwłaszcza Churchilla, śmiertelnego wroga Sowietów — ale zamiast polityki blokady ekonomicznej i dyplomatycznej, mogliby przejść do bardziej aktywnej, w których to planach Niemcy łatwoby mogli główną rolę odegrać. Oczywiście nie mamy powodu się tem niepokoić. Wszak już wiemy, „jak się kręci światek“, a więc że wilk nigdy nie jest tak straszny, jak go malują: tem niemniej musimy pamiętać, że zapewne zwykłą koleją losów znajdziemy się znowu za rok lub dwa w defenzywie, że więc wyzyskanie obecnej pomyślnej konjunktury dla uzyskania jakiegoś modus vivendi — przynajmniej handlowego z Niemcami i dla wzmocnienia naszych finansów jest bezwzględną, najoczywistszą koniecznością.

## „Warszawianka“ a zjazd w Dzikowie

Redaktor „Warszawianki“ p. Stan. Stroński, który na zjeździe nie był obecny, prowadzi od paru dni walkę ze zjazdem w Dzikowie. Stara się obniżyć jego znaczenie, wykazując, że partja Ch. N. (mimo obecności przewodniczącego swego klubu parlamentarnego i mimo obecności prezesa stronnictwa) nie była tam oficjalnie reprezentowaną; stara się dalej tak interpretować uchwały klubu parlamentarnego Ch. N., aby czytelnik odniósł wrażenie, że zjazd w Dzikowie spełzł na niczem; stara się wreszcie zapewnić, że mimo zjazdu stronnictwo nie zmieni na przyszłość swojej taktyki. W ostatnim numerze swego pisma poszedł nawet o krok dalej, gdyż zabiera głos — tak jakgdyby był sam w Dzikowie — i poucza jednego z uczestników zjazdu p. Borkowskiego, co się na zjeździe działo. Pouczenie to swoje ubiera p. Stroński w formę tak zjadliwą, iż zapewne zadziwi ona i zaniepokoi w wysokim stopniu wszystkich tych uczestników zjazdu, którzy należąc do Ch. N. popierali tam myśl porozumienia się i zaniechania walk między grupami konserwatywnemi. „Pan Borkowski“ — pisze p. Stroński, właściwym mu brutalnym stylem — „zrozumie kiedyś to, co po jego wynurzeniach wczorajszych wszyscy już jasno widzą, że jak w Dzikowie był zupełnie samotnym i odosobnionym odyńcem (?), tak w oświadczeniach imieniem ziemiaństwa jest nawet nie drażniąco, lecz poprostu zabawnie naiwnym samozwańcem, a we wszystkiem niezmiernie zastarzałym okazem pojęcia z 16-go wieku, które do sumień stosuje, widocznie wobec wojewody w Małopolsce wschodniej, a wobec prezesa Rady ministrów w całej Polsce, że kto rządzi, ten narzuca wiarę i przekonania: cuius regio illius religio“.

Pomijamy już, że jest zupełnie niewłaściwą rzeczą, aby ktoś, co na zjazd zaproszonym nie został i udziału w nim nie brał, piętnował jako samozwańca tego, co imieniem poważnej grupy ziemiaństwa tam przemawiał i miał prawo przemawiać. Ważniejszą jest rzeczą, że tego rodzaju drażniące występy, o ile im stronnictwo Ch. N. natychmiast nie położy tamy, utrudnia innym grupom możność nawiązywania dalszego kontaktu z grupą Ch. N. Cała przeszłość polityczna p. Strońskiego i wszystkie grzechy polityczne, jakie ma na swojem sumieniu, są i tak już dla grupy Ch. N. nieznośnym nieraz ciężarem — czyżby i na przyszłość decydowało się wlec za sobą ciężar złośliwych i wykrętnych artykułów dziennikarskich? Jeżeli by tak było, to albo porozumienie się grupy Ch. N. z resztą konserwatystów musiałoby się zachwiać, albo jednolitość tej grupy nie dałaby się utrzymać.

## KRONIKA.

Kraków 1 października.

— **Kalendarz na sobotę.** Św. Jana z Dukli. Wschód słońca o 5.35, zachód o 5.16; wschód księżyca o 11.16 przed południem, zachód o 7.37 wieczorem.

— **Prognoza na sobotę.** Naogół zachmurzenie znaczne z możliwemi drobnemi opadami, szczególnie na północy kraju. Temperatura mało zmienna. Słabe lub umiarkowane wiatry wschodnie.

— **Program pobytu pana Prezydenta w Krakowie.** Dziś o g. 9 rano zwiedzi p. Prezydent katedrę, następnie kościół Marjacki, zbór ewangelicki, Skałkę, starą bóżnicę. O g. 10.30 w Aleji 3-go maja na Błoniach hołd Związku legjonistów, strzelców i inwalidów. Na Błoniach przyjmie p. Prezydent rewję załogi krakowskiej i hołd dzieci. O g. 1.30 śniadanie w Tow. strzeleckiem przy ul. Lubicz wydane przez mieszczaństwo. O g. 5 uroczyste powitanie w Izbie rękodzielniczej, o 5.30 posiedzenie w Izbie handl. i przem. przy ul. Długiej, o g. 9 w nocy raut na zamku królewskim wydany dla obywatelstwa przez p. Prezydenta. Jutro o g. 8.30 rano nastąpi pożegnanie na dworcu krakowskim, poczem odjazd do Katowic.

— **Z posiedzenia Rady miejskiej.** W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania z Rady miejskiej podajemy zakończenie obrad. Mianowicie ostatnie punkty porządku dziennego obejmujące wnioski w sprawach waloryzacji pożyczki, zaciągniętej przez gminę z Ustredni Banka w Pradze, sporu z Bankiem gosp. kraj. o waloryzację pożyczki, rozszerzenia chłodni miejskiej kosztem około 352 tys. zł, dodatku gminnnego do opłat państwowych od patentów, zmiany przepisów ustawy wodociągowej oraz regulacji gruntów w dzielnicy 17-tej uchwalono bez dyskusji. Po wyczerpaniu porządku dziennego prez. Rolel udzielał odpowiedzi na zgłoszone interpelacje. Między innemi prezydent wyjaśnił, że opóźnienie przedłożenia zamknięcia rachunkowego spowodowane zostało trudnościami, niezależnemi od prezydjum. Zamknięcie przedłożone zostanie Radzie do grudnia br. Sprawa przeniesienia magazynów amunicyjnych z pod Krakowa jest na jak najlepszej drodze. Ostatnia katastrofa witkowicka ostatecznie tę sprawę przesądziła. Odpowiednie roboty postępują w szybkiem tempie, a rząd przeznaczył poważną kwotę na budowę magazynów w znacznej odległości od Krakowa i dostatecznie zabezpieczonych. Bliższe szczegóły osłonięte są z natury rzeczy tajemnicą urzędową. Sprawa muzealna stoi obecnie w ten sposób, że jeżeli Rada uchwali, aby zbiory muzealne umieścić w budynku poszpitalnym na Wawelu, to wówczas gmach ten odda rząd bezzwłocznie na ten cel gminie i w tym kierunku prezydent otrzymał potrzebne zapewnienie, wobec czego uważa interwencję u Prezydenta Rzeczypospolitej jako bezprzedmiotową. Na tem posiedzenie zamknięto.

— **Procesja z kościoła OO. Dominikanów.** Z powodu procesji z kościoła OO. Dominikanów magistrat wstrzymuje w dniu 2 bm. t. j. w niedzielę od godziny 4-tej po południu do chwili ukończenia się procesji ruch tramwajowy i wszelki ruch kołowy na placu Dominikańskim, na części ul. Grodzkiej od jej skrzyżowania się z pl. Dominikańskim w stronę Rynku głównego.

— **Z Muzeum Narodowego.** Leon i Paulina Holzerowie darowali Muzeum Narodowemu cenne dzieło Leona Wyczółkowskiego. Jest to portret Leona hr. Pinińskiego, wykonany pastelą; wystawiono go w jednej z sal Sukiennic.

— **Wycieczka słowackich artystów plastyków i muzyków w Krakowie.** W dniach 8—10 paźdz. bawić będzie w mieście naszem wycieczka słowackiego Związku artystów plastyków (Spolek slovenskych umelcov) oraz Chór słowackich nauczycieli (Spevackij Sbor slovenskych ucitelóv). Pierwszy urządza wystawę obrazów i rzeźb w świeżo odnowionym pałacu Sztuki, której otwarcie dla dziennikarzy i artystów nastąpi w sobotę d. 8 bm. o godz. 4 po poł., a dla publiczności w niedzielę 9 bm. o godz. 12 w poł. Tegoż dnia chór nauczycielski, cieszący się w swoim kraju sławą pierwszorzędnego zespołu śpiewackiego, wystąpi wieczór w Starym Teatrze z koncertem muzyki słowackiej. Ponadto odbędzie się w sobotę dnia 8 bm. wieczorem uroczysta Akademja literacko-artystyczna z odczytem red.

Nr. 226. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Kraków, Poniedziałek 3 Października 1927. Rocznik LXXIX.

„CZAS“ wychodzi codziennie o godzinie 11-tej w nocy.
NUMER POJEDYNCZY: 20 GROSZY.
PRENUMERATA MIESIĘCZNIE WYNOSI:
W Krakowie bez odnoszenia do domu . . . . . . . . zł. 4.80
W Krakowie z odnoszeniem do domu . . . . . . . . zł. 5.40
Na prowincję z przesyłką pocztową . . . . . . . . zł. 5.40
Zagranicę z przesyłką pocztową . . . . . . . . zł. 8.—
Za każdą zmianę adresu dolicza się zł. 0.50.
Reklamacje niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.
Prenumeratę przyjmują: Administracja „Czasu“, wszystkie urzędy pocztowe, wszystkie miejscowe i zamiejscowe Biura dzienników.

# CZAS

KONTO P. K. O. KRAKÓW NR. 400.404.
Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. św. Tomasza 32. Tel. Nr. 50.
Godziny biurowe: od 9-tej do 13-tej i od 15-tej do 18-tej.

CENY OGŁOSZEŃ:
(Jednorazowo za jeden wiersz milimetrowy)
Ogłoszenia zwykłe . . . . . . . . . . zł. 0.15
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kombinowany . . . . zł. 0.22
Ogłoszenia w „Nadesłanych“ . . . . . . . . zł. 0.35
Nekrologi . . . . . . . . . . zł. 0.30
Komunikaty po kronice . . . . . . . . zł. 0.45
Ogłoszenia na pierwszej stronie . . . . . . . zł. 0.60
Ogłoszenia zamiejscowe 25 proc. drożej.
Administracja nie bierze odpowiedzialności za terminowe umieszczenie ogłoszeń.
Ceny ogłoszeń obowiązują do dnia zmiany w nagłówku.
Rękopisów nie zwraca się.
Ogłoszenia przyjmują: Administracja „Czasu“ i wszystkie miejscowe i zamiejscowe Biura dzienników i ogłoszeń.

## Znaczenie Krakowa.

Kulminacyjnym punktem dotychczasowych uroczystości krakowskich była piękna mowa Prezydenta Rzeczypospolitej, wypowiedziana w dniu 30 września na bankiecie w Starym Teatrze. Wykracza ona daleko poza przeciętny tenor zwykłych mów bankietowych. Obok podniesienia wielkich wartości na polu tradycji, na polu sztuki, na polu nauki, jakie Kraków posiadał i posiada wciąż dla Polski, przyniosła ona ustęp o pierwszorzędnej doniosłości politycznej, który nie powinien przeminąć bez podkreślenia: „Gdy patrzycie — mówił do zgromadzonych Dostojny Gość — na piękne pomniki przeszłości, gdy wśród murów tych brzmią echa wielkich i ważnych wydarzeń, to myśl państwowa wchodzi w krew waszą. Musicie więc w wypadkach bieżących uczestniczyć w bardziej dojrzały, niż kto inny, sposób. Ostre niekiedy kanty aktualności nie będą wam zasłaniały szerokiej perspektywy podjętych przez państwo prac i zadań. Jeśli więc o żądanie chodzi, to od was obywatele Krakowa Polska ma prawo wymagać, byście do zapału, energji, wytrwałości wszystkich obywateli, dodali więcej niż inni dojrzałości, pokoju i równowagi, która w szybkim obecnym rozwoju życia Polski potrzebna jest jako czynnik zapewniający trwałość budowy“.

Ustęp ten nabiera wielkiego znaczenia na tle dwóch faktów. Pierwszym z nich jest fakt, że we wszystkich sferach prowadzących w państwie politykę radykalną, miasto Kraków było dotąd i jest traktowane jako cel zjadliwych i obelżywych pocisków. Wszak niektóre radykalne dzienniki utrzymując osobnych „specjalistów“ od pisania paszkwili na ludzi wyszłych z Krakowa i na każdą myśl polityczną, jaka nawiązuje do tradycji politycznego umiaru i spokoju wyrobionych latami głównie w Krakowie. Słowa Prezydenta Rzeczypospolitej poświadczające, że mieszkańcom Krakowa „myśl państwowa“ weszła w krew i że reszta Polski powinna się tego od nich uczyć, są świetnem zadośćuczynieniem za ohydne i brutalne ataki w t. zw. (fałszywie) „prasie narodowej“ czy radykalno-społecznej przeciwko Krakowowi od lat organizowane.

Jeszcze ważniejszą rzeczą jest pełne doniosłości „żądanie“ — należy pamiętać: żądanie, — podniesione przez Głowę Państwa imieniem całej Polski, aby obywatele Krakowa celem zapewnienia trwałości budowy państwa wzięli w tej budowie o wiele wydatniejszy udział, niż im go w epoce sejmokracji wyznaczano i aby w ten sposób znalazł pole do działania w życiu publicznem Narodu „czynnik dojrzałości, pokoju i równowagi“. Na tle ostatnich doniosłych, choć jeszcze zakulisowych wydarzeń politycznych nabierają te słowa specjalnej wagi. Jeśli rzeczy rozwiną się tym torem, jak to Głowa Państwa „żąda“, można się spodziewać, że istotnie budowa państwa nabierze większej trwałości, niż go mogli jej nadać budowniczowie pozbawieni umiaru i dojrzałości. I w tem leży tak doniosłe, ogólno-państwowe znaczenie mowy krakowskiej.

## Drugi dzień pobytu Prezydenta Państwa w Krakowie.

Uroczystości związane z gościną Głowy Państwa w Krakowie, odbyły się w drugim dniu równie manifestacyjnie i okazale jak w dniu pierwszym. Jakkolwiek po cudownej słonecznej pogodzie, niebo w dniu wczorajszym zachmurzyło się i przez cały prawie dzień mżył drobny, lecz uporczywy deszczyk, uroczystości miały przebieg równie wspaniały jak w piątek. Nigdy jeszcze ludność Krakowa nie dała tak manifestacyjnego dowodu swych uczuć państwowych, jak w ciągu obu minionych dni. Przez cały dzień wczorajszy tłumy mimo niepogody zalegały wspaniale udekorowane ulice, witając wszędzie okrzykami spontanicznego entuzjazmu przejeżdżający orszak Prezydenta. Co zaś szczególniej podkreślić wypada, to fakt, iż wszystkie te objawy pozbawione były zupełnie oficjalnej, zimnej sztywności, a natomiast ujawniały w całej pełni serdeczność uczuć i niekłamaną szczerość przywiązania Krakowian do osoby Najwyższego Zwierzchnika Państwa.

### Zwiedzanie katedry wawelskiej.

O godzinie 9 rano Prezydent opuścił komnaty zamkowe, poczem wraz z świtą udał się do katedry, celem odwiedzenia grobów królów, bohaterów i wieszczów narodowych. W towarzystwie księcia metropolity i kapituły katedralnej zstąpił Prezydent do grobów królewskich, gdzie po krótkiej chwili wzniosłego skupienia przeszedł kolejno sklepy grobowe. Objaśnień udzielał Prezydentowi ks. prałat Ślepicki wraz z konserwatorem państwowym Drem Tad. Szydłowskim. Następnie po odwiedzeniu grobów Mickiewicza i Słowackiego oraz skarbca katedralnego, orszak Prezydenta udał się w autach do kościoła N. P. Marji ulicą Grodzką i Rynkiem.

### W świątyni Marjackiej.

Wśród gromkich okrzyków tłumów publiczności Prezydent wstąpił w mury czcigodnej świątyni, w towarzystwie woj. Darowskiego, gen. Wróblewskiego, prof. Ak. Szt. P. Mehoffera i licznego zastępu dostojników wojskowych i cywilnych. U progu świątyni oczekiwał dostojnego Gościa ks. archiprezbiter infułat Kulinowski wraz z członkami komitetu parafjalnego i komitetu restauracji kościoła, prezydentem Rollem i i. Przybył tu również książę metropolita Sapieha.

Znakomitego gościa powitał ks. Kulinowski krótką przemową, w której polecił opiece jego jako następcy królów polskich czcigodną świątynię Marjacką, która jest pełnym wspomnień i najbogatszym w bezcenne dzieła sztuki kościołem w Polsce. Następnie udał się Prezydent do prezbiterjum, gdzie zwiedził cenne zabytki, otwarty ołtarz Wita Stwosza, polichromję Matejki i starożytne witraże, słuchając z żywem zainteresowaniem objaśnień, udzielanych przez znakomitego historyka sztuki Dra Stan. Tomkowicza, prezesa komitetu restauracji kościoła. Przed opuszczeniem świątyni Marjackiej Prezydent zwrócił jeszcze uwagę na piękną kaplicę M. B. Częstochowskiej, której restauracja jest obecnie na ukończeniu. Równocześnie został przedstawiony Prezydentowi p. Franciszek Macharski, fundator bogatej polichromji ścian kaplicy. Po wyjściu z kościoła Prezydent rzucił okiem na prowadzone roboty nad odkopaniem dolnych części wieży niższej, przyczem przedstawiono mu kierownika restauracji kościoła arch. Franc. Mączyńskiego, który wręczył Prezydentowi niezwykłą pamiątkę w postaci oprawionego w ozdobną ramkę kawałka blachy miedzianej ze starego dachu z wyrytym na niej odpowiednim napisem. Pozatem ks. Kulinowski wręczył Prezydentowi pięknie oprawny album widoków kościoła.

Odjeżdżający orszak publiczność żegnała gromkiemi wiwatami.

### W zborze ewangelickim.

Z kościoła Marjackiego rynkiem i ulicą Grodzką udał się Prezydent i towarzyszący mu dostojnicy do zboru św. Marcina przy ul. Grodzkiej. U progów świątyni powitał w gorących słowach dostojnego Gościa proboszcz kościoła, zapewniając o uczuciach miłości dla Ojczyzny, które trwale od wieków żywią w swych sercach Polacy wyznania ewangelickiego. Następnie przeszedł Prezydent procesjonalnie do wspaniale przystrojonego wnętrza, gdzie zajął miejsce w fotelu przed ołtarzem z obrazem „Uciszenia burzy“ H. Siemiradzkiego. Odprawiono krótkie modły z błogosławieństwem, poczem zgromadzeni tłumnie członkowie gminy ewangelickiej odśpiewali przy akompanjamencie organów „Boże coś Polskę“. Przyjęcie w zborze miało charakter bardzo uroczysty.

### W grobach zasłużonych.

Ze zboru św. Marcina Prezydent udał się ulicami Grodzką, Stradomską, Krakowską i Skałeczną do kościoła na Skałce. Tu u szczytu monumentalnych schodów przed wejściem do świątyni powitał Prezydenta w krótkich, lecz podniosłych słowach przeor zakonu Paulinów ks. Dudziński. Po odwiedzeniu wnętrza kościoła Prezydent wraz z świtą udał się do krypty z grobami zasłużonych. Obszedłszy kolejno sarkofagi pochowanych tu wielkich Polaków, Prezydent wraz z dostojnikami i świtą udał się ulicami Krakowską i Józefa do Starej Bóżnicy przy ulicy Szerokiej, celem odebrania hołdu ludności żydowskiej.

### Wygląd i nastroje Kazimierza.

Na powitanie Prezydenta ulice Kazimierza przyoblekły się w szatę niezmiernie uroczystą. Tak bogatej dekoracji domów i ulic nie oglądano tu nigdy dotychczas. Wiele odrapanych domów odnowiono specjalnie na przybycie Prezydenta. Na wszystkich kamienicach powiewały chorągwie w barwach państwowych. Wszystkie okna były otwarte, a z nich zwisały cenne wielobarwne dywany i starożytne haftowane makaty. Pomiędzy kamienicami przewieszono przez całą szerokość ulic girlandy z zieleni i kwiatów oraz transparenty z napisami polskiemi i żydowskiemi. Przy końcu ulicy Józefa, w pobliżu starej synagogi zbudowano okazałą bramę triumfalną, ubraną zielenią i szarfami w barwach narodowych oraz dużym transparentem z napisem polskim i żydowskim „Niech żyje Polska, niech żyje Prezydent Mościcki!“

Od wczesnego rana ulice zaległy wielotysięczne zbite rzesze żydostwa. Wszystkie okna zapełniły dziesiątki głów widzów. Tłumy ustawiły się w szpalery wzdłuż drogi, którą miał przejeżdżać Prezydent z orszakiem. Publiczność żydowska przywdziała stroje odświętne, w tłumie przeważały atlasowe hałaty i duże lisie czapki.

Powoli podążył ze Skałki orszak Prezydenta i towarzyszących mu dostojników ku starej bóżnicy. Tłumy witały przejeżdżającego Zwierzchnika Państwa z niebywałym entuzjazmem i wiwatami. Młodzież żydowska wyrzucała z radości czapki do góry. W pobliżu bramy triumfalnej i synagogi zgiełk przybrał nieopisane rozmiary. Całą rozległą ulicę Szeroką zalały tłumy żydostwa. Dalej stojący wychodzili na plecy drugich. Nawet dachy okolicznych kamienic zapełnione były licznymi, żądnymi ujrzenia Prezydenta widzami.

### W Starej Bóżnicy.

Wśród szpalerów zbitych tłumów Prezydent wraz z dostojnikami wchodzi na dziedziniec przed historyczną bóżnicą. Tu oczekiwali już licznie zebrani członkowie Gminy Wyznaniowej z prez. Drem Rafałem Landauem na czele, członkowie rabinatu z rabinem Drem Kornitzerem, odzianym w wspaniały uroczysty strój i wielki futrzany kołpak, oraz członkowie zarządu synagogi. Pod dużym czerwonym baldachimem, przyozdobionym złotemi haftami i frendzlami, wspartym na czterech złoconych słupkach rzeźbionych, stanęli członkowie rabinatu, dzierżąc w rękach rodały.

Na czoło zebranych wystąpił prez. Dr Landau i wygłosił następujące przemówienie powitalne.

Dostojny Panie Prezydencie!

Jeżeli w tej uroczystej chwili głos zabieram, to nie dla zadośćuczynienia utartemu zwyczajowi, ale żeby zadość uczynić potrzebie serca i duszy i w tej uroczystej chwili wynurzyć się z myśli i uczuć, jakie mnie napełniają.

Nie mam zamiaru w tej chwili przedstawiać doniosłego znaczenia odwiedzin Pana Prezydenta dla naszego miasta, ja pragnę jako reprezentant Krakowskiej Gminy Żydowskiej i w imieniu tej Gminy u wrót Starej Synagogi, tego symbolu bogobojności i cnót obywatelskich, tej świątyni, która przez wieki patrzała na dzieje naszej Ojczyzny, tego symbolu ścisłej łączności żydów z Polską — pragnę szczerze i serdecznie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej powitać, imieniem tej Gminy podziękować Panu Prezydentowi za odwiedzenie tej świątyni, czem Pan Prezydent ujawnił uczucia, jakie żywi dla ludności żydowskiej, zarazem pragnę złożyć tu zapewnienie, że dzień dzisiejszy pozostanie nam w pięknej i wdzięcznej pamięci.

Jeszcze raz dziękując Panu Prezydentowi, wzywam wszystkich obecnych, by wspólnie ze mną wznieśli okrzyk:

Najjaśniejsza Rzeczpospolita i Jej Prezydent niech żyją!

Okrzyki te zostały trzykrotnie powtórzone przez zebranych, poczem rabin Dr Kornitzer odprawił krótkie uroczyste modły wraz z asystą, poczem udzielił błogosławieństwa Rzeczypospolitej i Prezydentowi.

Następnie wszedł Prezydent z dostojnikami do wnętrza bóżnicy ubranej wspaniale na jego powitanie rozwieszonemi na szerokich połaciach ścian barwnemi starodawnemi tkaninami, przebogato złotem haftowanemi zasłonami ołtarzowemi, ozdobnemi lambrekinami i mniejszemi osłonami rodałowemi. Wnętrze przystrojone cenną tą kolekcją około stu starożytnych tkanin, zebranych od połowy XVI wieku, przedstawiało się nader malowniczo i nastrojowo. Szczegółowych objaśnień dotyczących starej bóżnicy, jej dziejów i zabytków udzielił Prezydentowi historyk sztuki Dr Jerzy Dobrzycki, który między innemi podkreślił, iż cenna ta budowla jest zarazem ważnym pomnikiem najszczytniejszych uczuć etycznych narodu polskiego, który wówczas gdy żydostwo było w całej Europie okrutnie prześladowane, dał mu na swej ziemi bezpieczny schron i dozwolił chować wiarę Ojców i wznosić własne świątynie. Prezydent zwiedził synagogę z żywem zainteresowaniem, poczem podziękował Drowi Dobrzyckiemu za objaśnienia i pożegnał zebranych zwierzchników gminy, wyrażając im uznanie za serdeczne przyjęcie ze strony Żydów krakowskich.

Wśród powodzi kwiatów i niemilknących okrzyków tłumów, Prezydent udał się na krótki odpoczynek na Wawel.

### W Oleandrach.

Po krótkiej chwili Prezydent wraz z świtą wyruszył z Wawelu ulicami Straszewskiego, Smoleńsk, Retoryka, Wolską do Oleandrów. Wzdłuż Aleji 3 Maja i na całym obszarze Błoń zgromadziły się olbrzymie tłumy publiczności, witającej owacyjnie przejeżdżającego Prezydenta. W Oleandrach oczekiwali jego przybycia przedstawiciele Związku legjonistów, Związku strzeleckiego i Zw. inwalidów. Z chwilą gdy auta orszaku zatrzymały się przed Oleandrami orkiestry odegrały „I. Brygadę“. Prezydent zasiadł na fotelu ustawionym na dywanach. Po przedstawieniu zarządów związków wystąpił prof. Pochmarski i wygłosił powitalne przemówienie imieniem zebranych organizacyj.

Gdy umilkły okrzyki na cześć Prezydenta wystąpił z pośród zebranych góral z Zakopanego, Franek Galica, odziany w malowniczy strój góralski i imieniem legjonistów Podhala wręczył Prezydentowi na pamiątkę starodawną ciupagę z żelaznem ostrzem. „Ohfiarujemy Ci, Panie Prezydencie — mówił Franek Galica — te starodawnom ciupaske, kiebyś ino tym grubsym końcem prol wrogów obcych, a tym cieńsym swoik!“ Prezydent z wielkiem zadowoleniem przyjął dar górali i podziękował zań serdecznie, mówiąc z uśmiechem: „Jak zajdzie potrzeba, skorzystam z tej rady!“ — poczem wśród dźwięków muzyk i wiwatów udał się ku błoniom dla odebrania hołdu dzieci krakowskich.

### Hołd dzieci i młodzieży.

W wzorowym porządku, na dwukilometrowej przestrzeni wzdłuż Błoń ustawiły się w szpalerach tysięczne zastępy dzieci i młodzieży szkół krakowskich pod kierunkiem nauczycieli. Prezydent przeszedł najpierw wśród długiego szpaleru młodzieży męskiej, witany nieustającemi pełnemi entuzjazmu okrzykami. Pod stopy Prezydenta padały całe stosy kwiatów i bukietów. Na końcu szpaleru mały chłopczyk i dziewczynka złożyli krótkie i gorące wyrazy powitania. Następnie przeszedł Prezydent szpalerem szkół żeńskich. Młode dziewczątka, mimo, iż kilka godzin stały na mżącym deszczyku powitały Prezydenta z nieopisanym entuzjazmem, ścieląc mu drogę dywanem kwiatów.

Wiersze na cześć Prezydenta wygłoszone przez dzieci:

#### I. Dziewczynka-krakowianka.

W prastarej stolicy, na Ziemi Krakowskiej
Wita Ciebie Panie Twój wierny lud polski
Wita sercem pełnem chwały i miłości
I cześć Tobie niesie w dniu wielkiej radości.

I dla nas malutkich, dziś wielki dzień święta
Bo witamy mile Pana Prezydenta
Rzeczypospolitej i ludu polskiego
Zacnego, mądrego Pana Mościckiego.

#### II. Chłopczyk-krakowiak.

Chlubo ziemi polskiej, pamięć, wieczną cześć
Tobie dziatwa mała będzie zawsze nieść
I z dnia dzisiejszego złotą nić uwije
Bo Twą Panie postać w serduszkach wyryje.

Wiwat! Żyj nam zdrowo Przezacny nasz Panie
Niechaj Twoje Imię potężnem się stanie
Tego życzy dziatwa mała z Ludwinowa
Gdzie na dobrych Polaków Ochronka ich chowa.

### Parada wojskowa.

Po odebraniu hołdu młodzieży Prezydent przejechał powozem wraz z gen. Wróblewskim przed frontem wojsk, ustawionych na Błoniach. Następnie zajął miejsce na trybunie, gdzie równocześnie zebrali się liczni dostojnicy, książę metropolita Sapieha, wszyscy konsulowie, rektor Marchlewski, woj. Darowski, prez. Rolle i i. Po odegraniu hymnu państwowego przez wszystkie orkiestry wojskowe rozpoczęła się świetna rewja załogi pod dowództwem płk. Bernarda Monda. Oddziałami piechoty dowodził płk. Kruk-Szuster, kawalerję prowadził płk. Bzowski, zaś defiladą artylerji kierował płk. Bold. Kolejno przeszły ze sztandarami liczne oddziały piechoty, dalej w szybkiem tempie przejechały oddziały artylerji konnej, wreszcie w brawurowym galopie przemknęły świetne oddziały kawalerji i ułanów z chorągiewkami. Na końcu jechał szereg ciężkich samochodów pancernych. Doskonały wygląd wojsk wywołał entuzjazm publiczności, która witała je gromkiemi oklaskami.

Po oddziałach wojskowych odbyła się defilada licznych organizacyj przysposobienia wojskowego. Na czele ich jechał na koniu głośny powieściopisarz Sieroszewski w legjonowym mundurze ułańskim, z wysokiem czakiem na głowie. Dziarskie, doskonale prezentujące się hufce uzbrojone karabinami, wywołały ogólny poklask. Zwłaszcza pięknie przedstawiała się duża kompanja górali podhalańskich w malowniczych strojach.

Rewja, która wywarła na widzach wielkie wrażenie ukończyła się o godz. 1, poczem Prezydent powrócił na Wawel.

### Śniadanie na strzelnicy.

Powróciwszy z Błoń, po krótkim wypoczynku na Wawelu, udał się Pan Prezydent na śniadanie wydane przez mieszczaństwo krakowskie w Towarzystwie strzeleckiem przy ul. Lubicz. Dostojnego Gościa oczekiwało przed wejściem całe bractwo strzeleckie z insygniami w otoczeniu heroldów i łuczników w historycznych strojach. Przy odgłosie salw moździerzowych wprowadził Pana Prezydenta do wnętrza król kurkowy p. Ledóchowski, mający na piersiach zawieszonego srebrnego, starożytnego kura. Na przyjęciu zebrali się przedstawiciele wszystkich władz, generalicja, ks. metropolita Sapieha, oraz zastępy mieszczaństwa krakowskiego. Pan Prezydent zaprowadzony na strzelnicę dał strzał honorowy do tarczy, poczem oddał jeszcze kilka celnych strzałów. W czasie przyjęcia wygłosił uroczyste przemówienie wicepr. Dr Schneider.

### Przemówienie wiceprezydenta Dra Schneidra.

Panie Prezydencie Rzeczypospolitej!

Imieniem krakowskiego Towarzystwa Strzeleckiego, Kongregacji kupieckiej oraz Izby Stowarzyszeń rękodzielniczych i przemysłowych w Krakowie, witam Cię Panie Prezydencie jak najserdeczniej i to nietylko z uczuciem dumy z powodu zaszczytnych odwiedzin, ale i z głęboką radością, że znalazłeś się Dostojny Panie wśród nas, mieszczan krakowskich.

Z wielką radością otwarło swą księgę pamiątkową nasze starodawne Bractwo Strzeleckie, zapisując złotemi głoskami dzisiejszą Twą gościnę na Celestacie.

Tym sposobem na nowo zadzierżga się wielowiekowa nić kontaktu Głowy państwa z naszem Bractwem.

Od dni Łokietkowych poprzez Jagiellonów i królów elekcyjnych, którzy z dworem i świtą brali często udział w strzelbie o królestwo — poprzez smutne dni upadku, w których najdroższa pamiątka Braci Strzeleckiej — srebrny kur — dar króla Zygmunta Augusta, przechodził różne koleje — my spadkobiercy naszych przodków, sławnych mieszczan krakowskich — dożyliśmy chwili zmartwychwstania Polski, a dziś Twej wśród nas zaszczytnej gościny.

W dawnych wiekach, każdy mieszczanin krakowski musiał należeć do Bractwa kurkowego, każdy mistrz cechu ze swą czeladzią musiał bronić ojcowizny w jednej z 50 baszt Krakowa.

Na mieszczaństwie spoczywał trud obrony starej stolicy, a przez to i Polski, z jej łona wyszedł ów bohaterski Marcin Oracewicz, który celnym strzałem zabijając pułkownika rosyjskiego powstrzymał atak moskiewski na nasze Miasto.

Mieszczaństwo było potrzebne Rzeczypospolitej, Rzeczpospolita była silną ostoją Mieszczaństwa.

Dziś zmieniło się ustosunkowanie wzajemnych potrzeb, niemniej jednak i dzisiaj Mieszczaństwo potrzebne jest krajowi.

Nie ulega wątpliwości, że państwu zależy na dobrobycie miast, ich rozwoju handlowem, rękodzielniczem i przemysłowem, bo od tego czynnika zależy w znacznej mierze potęga Narodu i polityczne znaczenie Państwa.

Czasy Wierzynków — czasy sławnego patrycjatu krakowskiego, muszą odżyć i pulsować nowoczesnemi ideami, zaczerpniętemi z żywotnych potrzeb dzisiejszego społeczeństwa.

Poczucie odpowiedzialności społecznej tkwi w nas głęboko. Nie nadarmo patrycjat krakowski, zespolony w Kongregacji kupieckiej, już od XV wieku przodował całemu mieszczaństwu polskiemu.

Poważnym aktem społecznym jest, że w ostatnich latach prastare cechy krakowskie złączyły się w Izbę Stowarzyszeń rękodzielniczych i przemysłowych, otaczającą opieką członków swych i przyczyniającą się dla podniesienia stanu rękodzielniczego.

Grunt do objęcia przez Mieszczaństwo przynależnej mu roli jest na terenie Krakowa od szeregu lat przygotowany tak, że dziś możemy powiedzieć, że rozumiejąc doniosłe dla politycznego życia narodu znaczenie mieszczaństwa, dążyć będziemy dalej do jego podniesienia i jak najwydatniejszej konsolidacji, niemniej jednak również wytrwale dążyć będziemy do udziału w obu reprezentacjach narodowych, w sile odpowiadającej jego znaczeniu.

Nikt bowiem inny jeno my sami musimy rękę przyłożyć do odrodzenia miast w Polsce i doprowadzenia ich do takiego rozkwitu, na jakie zasługuje wielko-mocarstwowe stanowisko naszego Państwa.

I Ty nam Najdostojniejszy Panie Prezydencie do tego raczysz łaskawie dopomóc, a to tembardziej, że od dziś dnia uważać Cię będziemy za wysokiego Protektora Mieszczaństwa krakowskiego.

My zaś ze swej strony przyrzekamy Ci Panie Prezydencie bronić Rzeczypospolitej, już nie tak jak dawniej kuszą ze starych baszt krakowskich, lecz ze serc naszych i z rzetelnego zrozumienia publicznych potrzeb i interesów Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, której pragniemy służyć tak wiernie, jak to czynili nasi ojcowie. Wznoszę toast na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej — na cześć Najdostojniejszego Jej przedstawiciela i Zwierzchnika Pana Prezydenta Rzeczypospolitej: Niech żyje! Niech żyje! Niech żyje!

Żegnany głośnemi okrzykami, wśród dźwięków fanfary strzeleckiej, opuścił Pan Prezydent strzelnicę.

*

Następnie Pan Prezydent udał się do pałacu biskupiego, gdzie złożył kilkunastominutową wizytę księciu metropolicie.

*

### Powitanie w Izbie rękodzielniczej.

Po godz. 5 po południu odbyło się uroczyste powitanie Pana Prezydenta w Izbie rękodzielniczej na Kotłowem. Powitanie to miało cechę niezwykle uroczystą. Przed udekorowanym zielenią wejściem stanęli po obu stronach przedstawiciele cechów z lasem sztandarów. W środku ustawiła się starszyzna cechowa z pozłocistemi buzdyganami w rękach. Przy dźwiękach orkiestry prezes Izby rękodzielniczej p. Kosobudzki wraz z sen. Adelmanem poprowadził Dostojnego Gościa do sali, gdzie Pan Pre-

zydent zajął miejsce na fotelu. Po żywiołowej manifestacji na cześć P. Prezydenta wygłosił p. Kosobudzki następujące przemówienie:

Na wstępie przemówienia swego prezes Izby rękodzielniczej Kosobudzki złożył Prezydentowi w imieniu tejże Izby wyrazy najgłębszego hołdu. Mowca zaznaczył, iż na wieść o mającej nastąpić w Krakowie gościnie Głowy Państwa, wśród rzesz rękodzielniczych nastąpiła radość najszczersza. Stan ten dowiódł swą historją przywiązania dla Polski, dla której zawsze pracował ofiarnie, którą bogacić się starał i dla dobra której nie szemrał, gdy o nim zapominano.

Dzisiejsza uroczystość rokuje nową erę w dziejach stanu rzemieślniczego Krakowa, dając mu nadzieję dobrej przyszłości, oraz przypominając stan rzemieślniczy tym, co o nim chwilowo zapominają.

Na tem miejscu, darowanem rzemieślnikom przez Jana Kazimierza za obronę miasta, w obliczu sztandarów i buław składamy ślubowanie dalszej ofiarnej pracy dla Ojczyzny.

W dalszym ciągu wita mowca radośnie usiłowania stworzenia nowego ustawodawstwa przemysłowego, obejmującego cały obszar państwa, i znoszącego różnorakie ustawy zaborcze. A choć nowa ustawa nie obejmuje wszystkich szczegółów rzemiosła — to jednak stan rękodzielniczy wierząc w dobrą wolę władz państwowych, ma nadzieję, iż braki te będą wkrótce usunięte, co zarazem będzie aktem sprawiedliwości i troskliwości Głowy Państwa.

W zakończeniu mowca wyraził Prezydentowi w imieniu cechów krakowskich oraz związków powiatowych województwa krakowskiego hołd i podziękowanie za podpisanie ustawy w dniu 15 czerwca 1927 r., poczem wzniósł okrzyk na cześć Rzeczypospolitej i Prezydenta. Okrzyk ten zebrani trzykrotnie z zapałem powtórzyli.

### Przyjęcie w Izbie handlowej.

Po wysłuchaniu mowy p. Kosobudzkiego p. Prezydent żegnany owacyjnie opuścił gmach „Na Kotłowem“, skąd udał się Najwyższy Dostojnik Państwa na uroczyste posiedzenie w Izbie handlowej i przemysłowej przy ul. Długiej. Pana Prezydenta oczekiwali członkowie Izby wraz z prezesem Epsteinem. Dostojnego Gościa wprowadzono na salę, gdzie zajął miejsce na fotelu. Na posiedzenie przybył cały świat handlowy i przemysłowy krakowski, oraz przedstawiciele władz. Prezes Epstein wygłosił dłuższe przemówienie które poniżej podajemy:

Dostojny Panie Prezydencie!

Po raz pierwszy od chwili wskrzeszenia Niepodległej Ojczyzny, a równocześnie pierwszej w gronie polskich Izb handlowych, przypada krakowskiej Izbie handlowo-przemysłowej zaszczyt goszczenia w swych murach najwyższego Dostojnika Państwa. Z tem większą radością przychodzi nam powitać Cię w naszem gronie, Dostojny, Panie Prezydencie, gdyż w Twojej osobie czcimy Majestat Rzeczypospolitej i podziwiamy równocześnie wielkiego męża nauki. Niechaj mi będzie wolno imieniem Izby złożyć Ci w tym przybytku samorządu gospodarczego Ziemi Krakowskiej wyrazy głębokiego hołdu i zapewnienia wierności obywatelskiej.

Jeżeli w tym podniosłym dla nas momencie sięgniemy okiem wstecz, aby ogarnąć dzieje blisko 80-letnich prac Izby, mogę, Dostojny Panie Prezydencie, złożyć zapewnienie, że stale i niezmiennie dwie idee przewodnie towarzyszyły wszelkim poczynaniom Izby: jedna z z nich to niezachwiana wierność dla ideału narodowego, którego sztandar Izba krakowska zawsze wysoko dzierżyła, druga, to przeświadczenie, że ponad interesami każdej grupy społecznej stać musi interes Państwa jako całości i zwyciężyć musi wzgląd na dobro Rzeczypospolitej.

Kierunek naszych prac stosowaliśmy zawsze do układu stosunków gospodarczych naszego okręgu.

W porównaniu z innemi ośrodkami przemysłowemi Polski, wykazuje struktura wytwórczości zachodniej Małopolski niższy odsetek zakładów wielko-przemysłowych wobec znacznej przewagi przedsiębiorstw o typie średnim i mniejszym.

Charakterystycznem znamieniem produkcji przemysłowej tego rejonu jest bardzo bogate zróżniczkowanie działów i szeroka skala wytworów, opartych częściowo na rodzimym surowcu, wydobywanym w dużej ilości na miejscu, częściowo zaś na materjałach zamiejscowych, gdzie umiejętność przeróbki przemysłowej, tradycja produkcji i wyszkolenie sił rolniczych odgrywają największą rolę. Jako znamienną cechę funkcyjną przemysłu tego ośrodka uważamy stałość stosunków wytwarzania, brak większych wahań w produkcji i powolny, a stopniowy rozwój idący drogami selekcji naturalnej, względnie drogą organicznego kształtowania się w poszczególnych gałęziach wytwarzania.

Przywrócenie niezależności politycznej i włączenie w obszar gospodarczy Rzeczypospolitej, oddziałało ożywiająco na przedsiębiorczość przemysłu Zagłębia Krakowskiego. Jesteśmy świadkami silnej rozbudowy wytwórczości okręgu w kilku ważnych działach produkcyjnych, zwłaszcza zaś w przemyśle spożywczym, papierowym, skórniczym, drzewnym i metalowym.

W wyższym niż gdzieindziej stopniu wywiera też w okręgu krakowskim stabilizacja stosunków, sprawność administracji i tradycja kwalifikowanej pracy robotniczej atrakcję na kapitały zagraniczne i wytwarza ramy dla harmonijnego współdziałania z naszą przedsiębiorczością szeregu nowych działów produkcji. Dążeniem Izby zawsze też było obok najusilniejszego popierania eksportu, przyczynić się do rozwoju rodzimej produkcji w tych działach, w których spożycie skazane było na dowóz z zagranicy. Szeregiem sukcesów może się też Izba krakowska w tej dziedzinie poszczycić. Bardzo podatny grunt znajdują w przemyśle zachodniej Małopolski hasła modernizacji urządzeń i racjonalizacji pracy, czego dowodem jest spotęgowany w ostatnim zwłaszcza roku import nowoczesnych maszyn i urządzeń fabrycznych. Jako specyficzne bogactwo naszego okręgu, zdolne odegrać w bilansie płatniczym Państwa coraz większą rolę, wymieniamy dalej zdrojownictwo, oparte na skarbach przyrody naszego okręgu i wykazujące silny pęd inwestycyjny. W łączności z potęgującym się ruchem turystycznym przyczyniają się działy te wybitnie do ożywienia obrotów i wzrostu spożycia zachodniej Małopolski. Organizacja bankowości wykazuje narówni z innemi działami życia gospodarczego znamienną poprawę i wszelkie cechy regeneracji. Łączy się z tem niezaprzeczona poprawa stosunków kredytowych i wzrost zaufania, objawiający się w zwiększeniu wkładek.

Handel, który w okręgu krakowskim odgrywał zawsze wybitną rolę, zwłaszcza w dziedzinie przywozu i tranzytu towarów, zdoła się znowu ożywić, skoro zostaną usunięte wywołane koniecznościami państwowemi ograniczenia obrotu i ułożymy stosunki handlowo-polityczne z najbliższymi sąsiadami. Uzasadnione nadzieje przywiązuje świat gospodarczy do zaprowadzenia instytucji Izb przemysłowo-handlowych na całym obszarze Państwa, dopatrując się w niem pełnego zrozumienia potrzeb organizacyjnych handlu i przemysłu przez obecny Rząd, któremu należy się też wdzięczność nasza za powołanie czynników gospodarczych do współpracy przy rozwiązywaniu wszystkich większych zagadnień ekonomicznych. Jak już z tego pobieżnego przeglądu wynika, wydała atmosfera rzeczowej i spokojnej pracy, wśród której gospodarstwo nasze się rozwija w ciągu ostatniego roku we wszystkich niemal dziedzinach wytwarzania, obrotu i spożycia dóbr, dodatnie rezultaty. Jeżeli Izbie danem było współdziałać około tego korzystnego rozwoju i wskazać może na osiągnięte w tej mierze wyniki, zawdzięcza to przedewszystkiem życzliwej opiece Twojej, Dostojny Panie Prezydencie, i czynnej pomocy Rządu, który przez utrzymanie konsekwentnej linji polityki gospodarczej, przez stabilizację stosunków walutowych i usprawnienie administracji wytworzył warunki pozwalające nam z otuchą patrzeć w przyszłość. Niechaj mi też będzie wolno raz jeszcze dać wyraz czci i podzięki świata gospodarczego zachodniej Małopolski i wznieść okrzyk:

Najjaśniejsza Rzeczpospolita i Dostojny Jej Prezydent Ignacy Mościcki — niech żyją!

*

Po wysłuchaniu przemówienia, p. Prezydent zaproszony na herbatę rozmawiał z prezesem Epsteinem, oraz z przedstawicielami handlu i przemysłu.

*

Na wszystkich miejscach przyjęcia p. Prezydenta, publiczność krakowska w najwyższym porządku, karnie, ustawiała się na ulicach i witała Głowę Państwa żywiołowemi okrzykami.

Przez cały dzień panował w mieście olbrzymi, żywiołowy ruch, co przy bogato udekorowanych sztandarami ulicach dawało miastu naszemu niezwykły wygląd. Trzeba nadmienić, że władze bezpieczeństwa wzorowo i taktownie spełniły swe obowiązki.

### Raut na zamku.

Raut wydany przez p. Prezydenta na zamku zgromadził około 1000 osób ze wszystkich kół towarzyskich naszego miasta. Raut miał charakter okazały i malowniczy. Wielu ziemian przybyło w pięknych polskich strojach, a we wspaniałych ramach komnat królewskich tualety pań znalazły tło wyjątkowo korzystne. Goście p. Prezydenta zgromadzili się w 4 komnatach na II piętrze i w 3 na pierwszem. Około godziny 10 p. Prezydent obszedł wszystkie salony, przyczem p. woj. Darowski i p. wojewodzina przedstawili mu bardzo wiele wybitnych osobistości. Około godz. 11 pamiętne to towarzyskie zebranie zakończyło się pozostawiając niezatarte wspomnienie w pamięci jego uczestników.

## Między Narwią a Niemnem.

**Wywiad z P. wicewojewodą białostockim.**

**Białystok—Wilno** 28 września.

Korzystając z pobytu w Białymstoku, zwróciłem się do Urzędu wojewódzkiego z prośbą o informacje obrazujące stan województwa, dla Redakcji „Czasu“. Z powodu nieobecności Pana wojewody Inż. Marjana Rembowskiego udzielił mi nader uprzejmie wywiadu wicewojewoda Pan Zygmunt Skrzyński, w formie odpowiedzi na stawiane przezemnie pytania.

Rozpoczynamy od stosunków bezpieczeństwa w województwie.

— Stan w tym względzie jest zupełnie zadawalający i normalny. Przestępczość nie wykracza poza zwyczajne ramy drobniejszych spraw, a i ta jest ostatnio widocznie zmniejszona. Na obszarze województwa panuje ład i spokój, co nawet zostało z uznaniem podniesione przez władze wojskowe, w związku z manewrami, które się niedawno odbyły. Natomiast miały miejsce ostatnio liczne procesy polityczne, między niemi najgłośniejszy wyniky z likwidacji białoruskich „hurtków“. Nastąpiła ona nie ze względów narodowych, w których nie tkwią elementy przeciwpaństwowe; powodem interwencji władz była działalność „hurtków“ oparta o stwierdzoną w toku procesu łączność z zagranicą, utrzymywaną przez niektórych kierowników organizacji, którzy poddawali jej świadomie założenia i cele komunistyczne i wywrotowe. Obecnie nie brak prób wznowienia ruchu, chociaż pod inną postacią. Jego członkowie bywają wysuwani w samorządach na urzędy, a czynności „Towarzystwa Szkoły Białoruskiej“ w Wilnie, nie zawsze pokrywają się z zasadą lojalności wobec Państwa. Ogółem zaznacza się w tym względzie silny wpływ Wileńszczyzny, zwłaszcza na terenie północno-wschodnich powiatów, a to wołkowyskiego, grodzieńskiego i sokólskiego, mniej już bielskiego i białostockiego.

Skądinąd można jednak stwierdzić proces łagodnienia stosunków polsko-białoruskich. W wielu wypadkach „hurtkowie“ pozwracali władzom państwowym swe legitymacje partyjne, tłómacząc swój udział nieświadomością swą i nieznajomością celów organizacji, co niejednokrotnie odpowiada prawdzie. Ciekawe jest, że organizatorowie ruchu używali wprost terenu dla jego propagandy. I tak ogłaszane były w pismach nazwiska niepłacących składek członkowskich, grożono wykluczeniem i stosowano je. Agitacja używała tanich, demagogicznych sposobów i haseł, w pierwszym rzędzie głosiła radykalną reformę rolną. W ten sposób podbijano łatwo element chłopski, natomiast nie dosięgła partja do miasta. Innym rysem charakterystycznym wielce dla „hurtków“, była ich niechęć do inteligencji, głównie rekrutującej się z pośród Polaków. Przeniosła się ona obecnie na grunt samorządowy; skład Rad nowowybranych, w ich części białoruskiej, świadczy o tem dobitnie.

Jest rzeczą przyszłości skrystalizowanie się obozu, gotowego do ścisłej współpracy z Państwem. Są już objawy zapowiadające to; relacje starostów wskazują, że pisma dostosowane poziomem i treścią do potrzeb ludności wiejskiej na Białejrusi, byłyby chętnie przyjmowane w języku polskim. Ogólnie wzrasta coraz bardziej zrozumienie pożytku, płynącego z znajomości polskiego języka. W każdym razie nastąpiło uspokojenie i otrzeźwienie mas białoruskich.

Zmieniła też swój wygląd „kwestja litewska“. Z 18.000 Litwinów polskich w województwie białostockiem, 9000 skupia się w powiecie grodzieńskim, 8000 w suwalskim i augustowskim, reszta zaś jest rozproszona. Litwini władają najczęściej językiem polskim, lecz posługują się nim niechętnie. Ośrodkiem nacjonalistycznej agitacji wśród nich jest kilku księży litewskich, którzy w Grodzieńszczyźnie szerzyli pogłoski, że zawarcie konkordatu z Stolicą Apostolską pociągnie za sobą rugi na stanowiskach proboszczów, zajmowanych przez księży litewskich. Wieściom tym położył kres objazd ks. arcybiskupa Jałbrzykowskiego, po którym znikło zdenerwowanie ludności i zapanował zupełnie odmienny nastrój.

Działa wśród Litwinów „Litewski Komitet Narodowy“ w Wilnie, ale nie ujawnia się to poważniej. Z czasopism rozchodzą się wychodzące w kraju „Wilniaus Aidas“ (Echo Wileńskie), „Kelias“ (Droga) i „Życie Ludu“, pierwsze w ilości około 20, drugie około 60 egzemplarzy w Grodzieńszczyźnie i po tyleż w Suwalszczyźnie. Zaczyna przyjmować się ruch współdzielczy, a ostatnio powstała kooperatywa „Gospodarz“ w Pańsku.

Barometrem tutejszych nastrojów politycznych jest ustosunkowanie się nasze do Kowieńszczyzny. W każdym razie minął bezwzględnie okres, w którym Litwini uważali obecny stan rzeczy za prowizorjum, a władzę polską za okupacyjną, a nastąpił okres łagodniejszych stosunków, dominuje przekonanie o stabilizacji granic. Rozpoczyna się przykra praca, działalność nad gospodarczem i oświatowem podniesieniem ciemnej ludności.

Żydzi tworzą najbardziej politycznie i narodowo uświadomioną warstwę. Liczebnie są bardzo silni, posiadając w miastach większość. Największym wpływem rozporządzają sjoniści, rozbici na kilka odłamów. Jest grupa Żydów podkreślająca silnie swój obywatelski stosunek do Państwa, opłacająca składki na cele narodowe, n. p. Ligę Obrony Powietrznej Państwa, a ostatnio na powodzian w Małopolsce. Asymilatorów, jako zorganizowanego ugrupowania niema.

Rosjanie idą politycznie po linji czynników państwowych polskich, zresztą wobec małej ich liczby niema mowy o większem ich znaczeniu i wpływie. Ziemianie polonizują się powoli, i czeka to nieodwołalnie cały element rosyjski.

Polityczne życie jest bardzo zróżnicowane. Obóz Wielkiej Polski był organizowany, zwłaszcza w południowych powiatach, lecz nie wykazał żywotności, konserwatyści nie zwrócili dotąd uwagi na teren białostocki, poza wpływami na ziemiaństwo, silna jest P. P. S., która po okresie słabości i strat na rzecz lewicy P. P. S. i komunistów znów się wzmacnia, kolportaż i agitację uprawiają komuniści, ale nie osiągają zamierzonych wyników akcji. Do najruchliwszych należy Stronnictwo Chłopskie (poseł Polakiewicz), zwolennikami cieszy się Wyzwolenie, organizacyjne kroki stawiają Partja Pracy i Związek Naprawy Rzeczypospolitej.

Stosunki gospodarcze są określone ogólnem położeniem Państwa. Przemysł nie ma zdrowych podstaw. Udzielane przedsiębiorstwom pożyczki nie były zużywane na jego podniesienie, inwestycje i rozbudowę. Przemysł miejscowy ekstenzywny, krótkowzroczny, tandetny. Stąd przepełniony jest konfliktami z robotnikami, którym często daje się zapłatę w bonach, a nie w pieniądzu. Naturalnie, że są firmy poważne, stanowiące wyjątek, lecz należą one do rzadkości.

Rynkiem zbytu dla włókienniczego przemysłu był zdawna azjatycki wschód. Utrzymało się to dotąd, toteż rewolucja i przewroty w Chinach wpłynęły bardzo ujemnie na ośrodek włókienniczy białostocki. Tekstylja idące do Chin, Charbinu, utkwiły w drodze, bądź w magazynach kupców. Ostatecznie sytuacja znów się poprawia, lichsze wyroby znajdują ponadto popyt w Rosji, do której Białystok eksportuje. Prócz tandety wyrabiane są i lepsze materjały, zwłaszcza koce, pończochy, kapelusze, wstążki gumowe i pasy, szelki podwiązki (w Grajewie), które idą zagranicę. Przedsiębiorstwa przemysłowe są w większej części żydowskie, nie brak jednak i polskich fabryk.

Poziom rolnictwa podniósł się znacznie. Bardzo dodatnio wpłynęła na to polityka Banku Rolnego, zwłaszcza zaś kredyty; udzielanie kredytu długoterminowego napotyka jednak na trudność w braku hipoteki, koniecznej dla otrzymania kredytu. Usunięcia tej przeszkody oczekuje drobne rolnictwo z tęsknotą. Rolnictwo czyni inwestycje, żywo rozwija się ruch współdzielczy, powstają i umacniają się kółka rolnicze, spółki wodne. Również pomyślny jest stan hodowli czerwonego bydła, rasy polskiej. Próbą i pokazem sił były wystawy w Zabłudowie, powiat białostocki i Goworowie, powiat ostrołęcki. Pierwsza, dwudniowa w wrześniu, rolniczo-hodowlana, była bardzo licznie obesłana i odwiedzana, druga jednodniowa. Na rok przyszły przygotowuje się większą wystawę w Knyszynie.

Drogi w województwie są bardzo dobre, niewiele ustępują w poznańskim. Niemniej budują się nowe odcinki, a z początkiem października odbędzie się poświęcenie mostu na Niemnie w Łusznie, powiatu grodzieńskiego. W ten sposób ulegnie skróceniu szosa do Wilna, co ma także znaczenie strategiczne.

Wypada jeszcze wspomnieć o ważnej akcji, którą rozpoczęła inicjatywa pana wicewojewody Skrzyńskiego. Idzie o podniesienie gospodarczo-kulturalnego stanu pasa pogranicznego pruskiego, który pozostaje w tyle w stosunku do obszarów w Prusiech wschodnich. Rzecz ta wyzyskiwana jest agitacyjnie przez Niemców, którzy manifestacyjnie wznoszą piękne gmachy i budowle tuż nad granicą, by uwydatnić różnicę między niemiecką i polską wsią. Był czas, gdy landraci prowadzili przez granicę na stronę polską całe oddziały, by wykazać niższość naszej gospodarki, ośmieszyć ją i rozbudzić odpowiednie nastroje. W uwzględnieniu tego, a przedewszystkiem istotnych potrzeb gospodarczych, stworzono przy Radzie wojewódzkiej sekcję rozbudowy, i specjalne podsekcje w granicznych powiatach. Udział w nich czynników drugiej instancji, zapewnia im egzekutywę, którą posiadają faktycznie, nie mając jej prawnie. Podsekcje przedkładając swe dezyderaty w celu wykonania poczynań w granicach budżetów państwowych i samorządowych w b. r. budżetowym, jak również w odniesieniu do przyszłego roku budżetowego. Praca sekcji jest bardzo produktywna, pełna energji; przeprowadza ona zbiorowe meljoracje terenów, regulację rzek, zakłada spółki wodne, n. p. w Kolnie, Łomży, Ostrołęce.

Stosunek ludności do tych poczynań jest pozytywny w pełnem tego słowa znaczeniu, niejednokrotnie wyprzedza ona nawet czynniki publiczne, zwłaszcza zaś działają z prawdziwym rozpędem samorządy.

Ogólny sąd pana wicewojewody, że województwo kroczy drogą pozytywnej, poważnej, mrówczej pracy, uznać trzeba za nawskróś uzasadniony.

*Dr Adolf Hirschberg.*

## KRONIKA.

**Kraków** 2 października.

**— Kalendarz.** W niedzielę: Aniołów Stróżów. Wschód słońca o 5.37, zachód o 5.24; wschód księżyca o 11.24 przed południem, zachód o 8.11 wieczór. W poniedziałek: św. Kandyda. Wschód słońca o 5.39, zachód o 5.11; wschód księżyca o 1.27 po południu, zachód o 8.54 wieczór.

**— P. minister oświaty Dobrucki** odjechał wczoraj o 12 w nocy do Częstochowy.

**— Pogrzeb O. Hortyńskiego.** W dniu wczorajszym został złożony do grobowca księży Jezuitów zmarły onegdaj ks. Hortyński. Kondukt pogrzebowy prowadził prokurator prowincji ks. Ochęduszko w licznem gronie księży Jezuitów oraz młodzieży zakonnej. Ostatnią posługę zasłużonemu działaczowi na niwie katolickiej oddali również prowincjałowie: Kapucynów, Dominikanów, Franciszkanów, Bonifratrów itd. oraz przyjaciele Zmarłego.

**— Żywność dla powodzian.** Najpilniejszą potrzebą w zakresie pomocy żywnościowej dla mieszkańców województw, dotkniętych klęską powodzi, jest zaopatrzenie się w tłuszcze. Wobec tego polski komitet pomocy dzieciom, korzystając z poparcia ministerstwa pracy i opieki społecznej przesłał dla dzieci powodzian 7 tys. porcyj słoniny. Słonina ta pochodzi z Ameryki, zakupiona została w Gdańsku.

**— Niedomagania telefonów.** Z dyrekcji pocz piszą nam: W ostatnich czasach wpływają do dyrekcji poczt i telegrafów w Krakowie liczne zażalenia ze strony abonentów stacyj telef. na złe funkcjonowanie aparatów telefonicznych wzgl. niemożność wzajemnego porozumienia się. Wszelkie zgłaszane niedomagania są niezwłocznie przez dotyczące organa wykonawcze dokładnie badane i usuwane. O ile po uskutecznieniu naprawy telefonu w krótkim czasie występują ponownie błędy, uniemożliwiające porozumienie się abonentów, to przyczyną tego nie jest niedbałość ze strony technicznych organów wykonawczych, lecz jedynie nadmierne przeciążenie długoletnią służbą zużytej centrali automatycznej. Ażeby sprawność istniejącej centrali podnieść do wymogów obecnego jej ruchu, należałoby przeprowadzić zupełną jej renowację, która jednakże wobec niedługiego terminu uruchomienia nowej centrali, oraz znacznych kosztów jest nie na czasie. Również roboty adaptacyjne lokalu centrali automatycznej, jakie dyrekcja zmuszoną jest przeprowadzić ze względu na budowę nowej centrali, przyczyniają się w wielkim stopniu do spotęgowania niedomagań w działaniu stacyj telefonicznych. Roboty około budowy nowej centrali i sieci są w pełnym toku i przypuszczalnie będą z początkiem roku 1928 ukończone, poczem nastąpi przeniesienie wszystkich stacyj abonentowych na nową centralę. Wobec powyższego uprasza dyrekcja, aby abonenci we własnym interesie ograniczyli ilość wołań z własnych stacyj do niezbędnie potrzebnej, czem przyczynią się do sprawniejszego funkcjonowania centrali, oraz by zechcieli okazać cierpliwość na niedomagania z uwagi na to, że są one w tym stanie sprawy nieuniknione. Równocześnie zwraca się zainteresowanym uwagę, że urządzanie nowych stacyj telef. aż do ukończenia rekonstrukcji sieci i centrali jest wykluczone. Podania o urządzenie nowych stacyj telefonicznych będą przyjmowane i prenotowane, a we właściwym czasie uwzględniane.

**— Spis abonentów telefonicznych.** Z dyrekcji poczt komunikują nam: W najbliższym czasie odda krakowska dyrekcja poczt i telegrafów do druku spis abonentów podległej sobie telefonicznej sieci na rok 1928. Abonenci, których adresy w spisie na rok 1927 są błędnie wzgl. nie po ich myśli umieszczone winni niezwłocznie zgłosić sprostowanie tekstu do oddziału 8 wymienionej dyrekcji.

### KOMUNIKATY.

**— Odczyt ks. Dr Władysława Pająka,** prof. Collegium ks. ks. Saletynów „Sprawozdanie z międzynarodowego kongresu misyjnego w Poznaniu“ odbędzie się w poniedziałek dn. 3 bm. o 7 w sali Kongregacji pań Dzieci Marji, plac Jabłonowskich 3, I piętro.

**— Szkoła pracy społecznej** im. Baranieckiego rozpoczyna rok szkolny 1927-28 w dniu 3 bm. w poniedziałek. O 9 rano odbędzie się nabożeństwo w kościele OO. Karmelitów, a o 3 po południu uroczyste otwarcie szkoły (Karmelicka 32, II p.). Wykład wstępny „O istocie prawa“ wypowie Dr Władysław Wolter, zastępca profesora i docent Uniwersytetu Jagiellońskiego.

**— Z klubu Społecznego.** Dnia 4 bm. wygłosi w sali klubu Społecznego p. St. Colonna-Walewski pierwszy wykład z cyklu: Antropozofja, jej źródła i jej wyniki p. t. „Dr Rudolf Steiner — twórca antropozofji“. Wstęp dla członków i zaproszonych gości.

**— Z teatru m. im. J. Słowackiego.** Dziś w niedzielę wieczorem „Koniec Mistres Cheyney“, komedja Lonsdale'a, która na wczorajszej premjerze interesującą akcją i wytworną wystawą kostjumową obudziła żywe zainteresowanie. Po południu po raz 17 „Maleństwo“, które po tem powtórzeniu zejdzie na dłuższy czas z afisza. Na jutrzejszem przedstawieniu szkolnem o 4 „Balladyna“.

**— Teatr operetka „Nowości“.** „Król kawy“ polska operetka Tadeusza Müllera z występem gościnnym M. Wawrzkowicza i całą dotychczasową obsadą, graną będzie dziś w niedzielę 2 bm. dwukrotnie, o 4 po południu po cenach zniżonych i o 8 wieczór. W pełni powodzenia „Król kawy“ musi zejść z repertuaru i ustąpić miejsca najpiękniejszej operetce Lehara p. t. „Paganini“, do której dyrekcja przygotowuje stylową wystawę, pierwszorzędną obsadę i zrealizuje cały szereg pomysłów reżyserskich. Pomysłowość reżyserji niemało podniesie wartość dzieła. Reżyseruje dyr. Pilarski, dyryguje kapelmistrz Yrley-Jurkiewicz, balety układa W. Morawski.



**— Koncert na rzecz powodzian** pod protektoratem wojew. L. Darowskich oraz prezyd. R. Rollów odbędzie się we wtorek 4 bm. w Starym Teatrze. W programie muzyka XVI i XVII w. z prelekcją Dr J. Reissa. W drugiej części koncertu wykonane zostanie słynne oratorjum G. Carissimiego „Jefta“ na sola, chóry i orkiestrę w składzie używanym w XVII w. Całość przygotowuje dyr. Stefan Barański.

**— Wielka loterja kwiatowo-owocowa** centralnego Związku ogrodników odbędzie się w niedzielę, 2 bm. o 10.30 rano w ujeżdżalni wojskowej przy ul. Zwierzynieckiej. Wstęp 40 gr. Cena losu 30 gr. Koncert orkiestry dętej. Dochód na dom starców-ogrodników i Związek młodzieży przemysłowej i rękodzielniczej w Krakowie.

**— Zwiedzanie salin wielickich.** Komunikują nam: Celem przyjścia z pomocą dotkniętym klęską powodzi, przeznacza zarząd żupy na rzecz powodzian cały czysty dochód, jaki uzyska w czasie od 3 do 8 bm. ze sprzedaży biletów wstępu do tutejszej kopalni soli. By umożliwić szerokim warstwom społeczeństwa zwiedzenie tej ze wszechmiar godnej widzenia prastarej kopalni soli, a tem samem osiągnąć zamierzony cel, oznacza zarząd żupy wyjątkowo ceny biletów wstępu dla młodzieży szkolnej po 75 groszy, zaś dla dorosłych po 1 zł 50 gr. od osoby. Zwiedzanie, które odbywać się będzie w godzinach popołudniowych, obejmie szereg wspaniałych, elektrycznie oświetlonych kaplic i grot, a między innemi również i ostatnio otwartą artystycznie ozdobioną grotę im. Juljusza Słowackiego. Ponadto zwiedzanie połączone będzie też z pokazem mechanicznej odbudowy soli.

**— Związek artystów plastyków** zawiadamia członków, że zapowiedziany listownie komers na dzień 3 bm. zostaje odłożony na dzień 9 bm (niedziela), a to z powodu przyjazdu do Krakowa artystów słowackich, którzy przyjmowani będą tegoż dnia w Domu artystów.

**— Ze sportu.** Niedzielne zawody o mistrzostwo Polski między „Wisłą“ a warszawską „Polonią“ zapowiadają się niezmiernie ciekawie ze względu na doskonałą formę „Wisły“, która będzie się chciała zrewanżować za porażkę poniesioną w Warszawie w stosunku 2 : 1, a oprócz tego będzie się starała zdobyć 2 cenne punkty mogące decydować o mistrzostwie. „Polonię“ obok eleganckiej gry cechuje niezwykła ambicja występująca zwłaszcza w zawodach z drużynami silnemi, o czem świadczą oprócz powyższego zwycięstwa nad „Wisłą“ również wygrane z „Ł. K. S.“ 4 : 3, z „I. F. C.“ 3 : 1 i nierozstrzygnięty wynik z „Pogonią“ 3 : 3. Początek o 3 po południu. — W niedzielę, 2 bm., o 2 po poł. na boisku „Cracovii“ odbędą się zawody przyjacielskie pomiędzy drużyną I Ligi „Sparta“ a „Patria“. Będą to pierwsze na boisku „Cracovii“ interesujące zawody drużyn należących do przeciwnych obozów związkowych, tembardziej, że obie drużyny będą chciały pokazć ładną grę, a nie lecenie tylko na zdobycie bramek choćby po „trupach“ przeciwników“. Wstęp 50 gr., studencki 30 gr.

## Z sali Koncertowej.

**Egon Petri.**

Fenomenem stałości, jasności, skrystalizowania jest Egon Petri. Stałości artystycznego smaku i programu, jasności wykładu i muzycznej argumentacji, skrystalizowania środków i metod interpretacyjnych. I jest nim dzięki temu, że jest pierwszorzędnym muzycznym charakterem. W czasach, gdy w życiu i sztuce wszystko ulega tak błyskawicznie szybkim zmianom, gdy jedni i drudzy z niezwykłem przewrażliwieniem trzymają rękę na pulsie dzisiejszości w ciągłej obawie o to, czy ona już nie stała się wczorajszością, gdy dźwięk i rytm zapędziły w kąt: treść, formę, odczucie, nastrój — działalność takich jednostek muzycznych, jak Egon Petri nabiera znaczenia większego, aniżeli niejednej innej sławy fortepianowej. Drogi, które otworzył pianistyce Ferruccio Busoni jeszcze są tak niewyzyskane, tyle jeszcze pozostaje możliwości historycznego, formalnego i dźwiękowego wnikania w dawny dorobek muzyczny, taka w tem tkwi zbożna i produktywna, rozszerzająca horyzont muzyczny, praca, że trzeba wielkich sił fizycznych, szerokiego tchu oraz jakiejś spokojnej wiary i wytrwałości takich jego uczniów jak Egon Petri, by ją tak świetnie jak on opanować.

Dla dzisiejszej naszej publiczności, jak wogóle dla dzisiejszej atmosfery panującej u nas na sali koncertowej, gra Petriego nabiera charakteru kazania. Niestety dorośli słuchają kazań tylko jednem uchem i jedną dziesiątą swojej możliwej wrażliwości psychicznej. Nie mówię już o chęci uczenia się. Ta u nas spadła grubo popod poziom morza. Tu potrzebna młodzież. Powinnaby wypełniać salę na koncertach Petriego aż po brzegi. Bo jest się czego uczyć u takiego mistrza. Jasność formalnej budowy, wątek poszczególnych głosów, przebogate zróżniczkowanie dźwięku, wspaniale rozwinięta a przytem zawsze najdokładniej kontrolowana technika — wszystko to cudownie promieniuje z jego gry i musi padać jak dobry, zdrowy siew w dusze i intelekt młodzieży. Ona się nie znuży, gdy jej przyjdzie słuchać, po dłuższych utworach Bacha-Busoniego i Beethovena — jeszcze dwóch wielkich cyklów etiud Liszta. Bo ona nie przychodzi, by tylko konsumować wrażenia, lecz z bystrością równą zachwytowi obesrwuje, podpatruje, przyswaja sobie — słowem uczy się. I właściwie dla niej to, a nie dla słabych epikurejczyków, był przeznaczony ostatni koncert Petriego.

*J. W.*

## Radjo.

### PROGRAM RADJOSTACJI KRAKOWSKIEJ.

**Niedziela 2 października.**

12. Transmisja komunikatu lotniczo-meteorologicznego i sygnału czasu z Warszawy. 12.15—14. Transmisja z Warszawy. 14.30—15. Pogadanka dla rolników: Dr Kazimierz Rouppert, prof. U. J. „O chorobach ozimin“. 15.15—18.30. Transmisja z Warszawy. 18.30—18.45. Przemówienia w dniu otwarcia tygodnia obrony przeciwgazowej, wygł. prezes Rady głównej Tow. obrony przeciwgazowej, prof. rektor Marchlewski. 18.45—19. Rozmaitości. 19 do 19.55. Dr W. Szafer, prof. U. J.: „W dziesięciolecie śmierci Marjana Raciborskiego“: I. Twórczość Raciborskiego, II. Recytacje szkicu: „Jeden dzień pod zwrotnikiem“ (rec. p. Rozmarynowski, art. dram.). 20—20.30. Komunikat sportowy i inne. 20.30. Koncert i monologi. Wykonawcy: Robotnicza orkiestra dęta pod dyr. kapelm. Wacława Karasia, pp. Stanisława Żurawska (śpiew), p. R. Freundlichowa (akomp.), Dr Zygmunt Nowakowski (monolog), p. J. Kastner (solo trąbka). 22. Transmisja z Warszawy. 22.30. Transmisja koncertu z restauracji „Pavillon“.

### PROGRAM FADJOSTACJI WARSZAWSKIEJ.

**Niedziela 2 października.**

12. Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty PAT. 12.15. Transmisja z Filharmonji warsz. poranku muzycznego, poświęco-

113

…ków, Środa 5 Października 1927. Rocznik LXXIX.

# CZAS

KONTO P. K. O. KRAKÓW NR. 409.404.
…akcji i Administracji: Kraków, ul. św. Tomasza 32. Tel. Nr. 50.
…ziny biurowe: od 9-tej do 13-tej i od 15-tej do 18-tej.



## Pogrom szkolnictwa polskiego na Litwie.

Eksterminacyjna polityka względem Polaków na Litwie, przybiera charakter coraz ostrzejszy. Rząd litewski w swej walce z żywiołem polskim niepodległającym łatwo wynarodowieniu uderza przedewszystkiem w podstawy jego istnienia materjalnego, by zmusić go do emigracji z kraju. Do tego celu zmierza on przez stosowanie w sposób niesłychany w historji, t. zw. reformy rolnej. Pracownicy Polacy usuwani są masowo z posad rządowych lub prywatnych przedsiębiorstw, znajdujących się w rękach litewskich. Przeprowadzane są nieprawne rekwizycje mieszkań, należących do Polaków, co zmusza ich do wyzbywania się swego mienia na rzecz Litwinów.

Względem pozostałej części mniejszości polskiej, o wiele więcej licznej, lecz mniej odpornej, mniej kulturalnej, mniej uświadomionej pod względem narodowym, w ścisłem znaczeniu tego słowa, użyto innych środków. Tutaj możliwość wyłomu w zwartym dotychczas froncie polskim stała się bardziej prawdopodobna, bo punkt to w nim był najsłabszy. Nie zastosowano tutaj systemu fizycznie eksterminacyjnego, jak to miało miejsce względem ośrodka uświadomionego, bo temu stała wprost na przeszkodzie wielka liczebność tej części ludności polskiej. Zastosowano tu natomiast w całej pełni i bez żadnych względów system wynaradawiania. Izolowano ją najsamprzód od wpływu duchowieństwa polskiego, usuwając to ostatnie od pełnienia obowiązków duszpasterskich za pomocą administracyjnych zesłań kapłanów katolickich do odległych zakątków kraju, oraz translokacji księży-Polaków do czysto litewskich parafji, a pozatem przez zlitwinizowanie niemal wszystkich polskich szkół początkowych w kraju. Równocześnie zaś w miejscowościach czysto polskich zaczęto otwierać litewskie banki drobnego kredytu, oddziały stowarzyszeń rolnych litewskich oraz kooperatyw rolnych. Wszystkie powyższe instytucje, subsydjowane hojnie przez rząd, znajdujące się w rękach skrajnie nacjonalistycznych elementów litewskich i zapewniające swym członkom dosyć realną korzyść materjalną, rozpoczęły również dzieło wynaradawiania. Możliwość uzyskania kredytu, zaopatrzenia się na dogodnych warunkach w nasiona, nawozy sztuczne, narzędzia rolnicze oraz inwentarze rasowe została uzależniona dla ludności polskiej od tego, czy dany osobnik posyła lub nie swe dzieci do szkoły litewskiej, czy prenumeruje pisma polskie, czy przyznaje się głośno i otwarcie do swej przynależności narodowej polskiej. Charakterystycznym przykładem tego jest masowa ucieczka do Polski robotników Polaków, świeżo nadzielonych ziemią z rozparcelowanych majątków, którym z powodu ich polskości odmówiono w udzieleniu pożyczek inwestycyjnych na założenie gospodarstw.

Najostrzej został zastosowany system wynarodowienia do szkolnictwa polskiego.

Rząd litewski dążąc do zlikwidowania sieci szkół polskich prywatnych, powstałych w liczbie 77 w roku 1926, wydał okólnik w dniu 18 marca b. r., podpisany przez ministra oświaty Bistrasa, mocą którego wszyscy nauczyciele szkół początkowych prywatnych na Litwie (w praktyce wyłącznie polskich) winni do dnia 1 sierpnia 1927 r. złożyć egzamin z języka litewskiego dla uzyskania cenzusu wykładowców. Z liczby 93 nauczycieli Polaków dotyczy to 77 osób; zaledwie 15 cenzus ten posiada, jakkol-…

zatem wątpliwości, że p. Woldemaras upewniwszy się w Berlinie o pomocy i opiece niemieckiej wykonał ten akt gwałtu wbrew prawu i słuszności.

Jest to zresztą tylko początek, albowiem p. Woldemaras przygotowuje dalsze represje przeciw Polakom m. in. wydane już zostało rozporządzenie mocą którego wszyscy Polacy, którzy przy ostatnio przeprowadzonym spisie ludności zostali zapisani jako Litwini będą odtąd uważani, za używających wyłącznie języka litewskiego. Tymczasem jest rzeczą wiadomą, że spis ten odbył się wśród niesłychanej presji agentów rządowych a bardzo wielu — bodaj czy nie połowa — Polaków zapisała się jako Litwini w tem znaczeniu jakie nadawano temu wyrazowi jeszcze za czasów polskich. Obecnie ta omyłka ma stać się powodem pozbawienia ich wszystkich praw narodowych.

## Sprawa pożyczki.

**Warszawa** 4 października.

(Tel. wł.) W sprawie pożyczki odbyła się wczoraj o godzinie 1 po południu narada w prezydjum Rady ministrów przy udziale wicepremjera Bartla i wiceprezesa Banku Polskiego p. Młynarskiego.

W rezultacie narad odroczono ostateczną decyzję do powrotu p. Prezydenta, który nastąpi jutro. Z kół dobrze poinformowanych otrzymujemy wiadomość, że nie należy oceniać sytuacji zbyt optymistycznie. Amerykanie obstają przy kursie, który pierwotnie oznaczyli. Wszelkie wiadomości jakoby zgodzili się na jakąkolwiek podwyżkę kursu są nieprawdziwe. Twierdzą oni, że każda podwyżka kursu utrudniłaby nadzwyczaj emisję pożyczki, ponieważ stawiałaby ją w położeniu niekorzystniejszem dla pożyczających niż pożyczka Dillona. Z drugiej strony koła miarodajne są zdania, że położenie gospodarcze jest dostatecznie silne, ażeby przynajmniej w obecnych warunkach oby… się bez pożyczki, której warunki byłyby zby… ciężkie, a spadły swoim ciężarem jeszcze n… przyszłe pokolenia. W każdym razie spraw… zadecyduje się w ciągu dwóch najbliższych dni.

**Warszawa** 4 października.

(Tel. wł.) Wicepremjer Bartel odbył wczoraj dłuższą konferencję z ministrem skarbu Czechowiczem oraz Dr Młynarskim.

## Konferencje marsz. Piłsudskiego.

**Warszawa** 4 października.

(Tel. wł.) Wczoraj o godzinie 10 rano przybył do prezydjum Rady ministrów marszałek Piłsudski i odbył kolejno konferencję z ministrem Składkowskim i ministrem Dobruckim. Następnie przez czas dłuższy marszałek konferował z wicepremjerem Bartlem. O godzinie 2 marszałek Piłsudski powrócił do Belwederu.

## Min. Dobrucki w Częstochowie.

**Warszawa** 4 października.

(Tel. wł.) Minister Dobrucki w poniedziałek o 7 rano w powrotnej drodze z Krakowa zatrzy-… Towarzyszył mu dyr. …

rji generalnej Ludwika Klingera na sędziego sądu apelacyjnego w Lublinie.

## Wyrok na komunistów w Poznaniu.

**Poznań** 4 października.

(PAT) Wczoraj w południe ogłoszony został wyrok w procesie przeciw szajce komunistów oskarżonych o działalność wywrotową na terenie Wielkopolski. Proces ten, jak wiadomo, ciągnął się od przeszło dwóch tygodni przed sądem karnym w Poznaniu. Sąd uznał winnych zbrodni przygotowywania zamachu stanu i skazał Lipskiego i Mehra na karę dwa i pół roku twierdzy, Szałajtisa na półtora roku twierdzy, Kosińskiego i Małeckiego na pół roku twierdzy. Siedmiu oskarżonych uwolniono.

## Minister Dobrucki o zadaniach szkolnictwa.

Korzystając z pobytu p. ministra oświaty Dobruckiego w Krakowie zwróciliśmy się do niego o udzielenie informacyj co do jego zamierzeń w rozwoju polskiego szkolnictwa.

Według mego przekonania — oświadczył nam p. minister — szkoła powinna przedewszystkiem wychowywać obywateli państwa i do tego celu powinno zmierzać całe wychowanie szkolne, obejmujące młodzież bez względu na religję i pochodzenie. Ta zasada wyklucza ze szkoły wszelką politykę, zwłaszcza zwalczać trzeba tak szkodliwe i niebezpieczne rozpolitykowanie młodzieży. Właśnie w ostatnich czasach zdarzyły się wypadki w jednym z zakładów wschodniej Małopolski nadzwyczaj pożałowania godne, gdyż świadczące, że pod wpływem politycznej agitacji dała się młodzież pociągnąć do czynów wręcz karygodnych. Jeżeli jednak występuję przeciwko rozpolitykowaniu młodzieży, to jednocześnie sądzę, że zbytnie rozpolitykowanie ciała nauczającego może być równie szkodliwe; nie myślę oczywiście w niczem krępować prawa do wyznawania i wypowiadania własnych poglądów politycznych nauczycieli, muszę jednakże zwrócić uwagę, że nauczyciel, który zbyt często i zbyt namiętnie bierze udział w agitacjach politycznych, łatwo popada w konflikt z pewną częścią rodziców młodzieży powierzonej jego pieczy i osłabia w nich zaufanie do szkoły. Refleks tego konfliktu spada pośrednio na młodzież szkolną.

Co się tyczy ogłoszonego niedawno projektu zmian ustrojowych w szkolnictwie średniem i powszechnem stwierdzam, że jest to narazie tylko substrat do dyskusji, wobec którego ja zajmuję objektywne stanowisko obserwatora. Chętnie wysłucham wszelkich opinij pod tym względem i dopiero potem przystąpię do ostatecznego opracowania.

Jak się p. minister zapatruje na szkolnictwo kresowe i na problemat utrakwizacji szkół tamtejszych?

Jest to problemat bardzo trudny i skomplikowany, którego niepodobna rozwiązać według jednego szablonu, inaczej bowiem należy się odnosić do kwestji ukraińskiej, a inaczej do kwestji białoruskiej, niemieckiej lub żydowskiej. O ile chodzi o szkolnictwo na Wołyniu i we wschodniej Małopolsce jestem tego zdania, że potrzeby kulturalne Ukraińców powinny być w całej pełni zaspokojone. Naród ukraiński bowiem doszedł już do tego stopnia rozwoju, w którym nie może być mo-…

prywatnych jest zbyt niski. Niestety i w szkołach państwowych nastąpiła pod tym względem zmiana na gorsze. Musimy też wytężyć wszystkie siły, aby szkolnictwo nasze podnieść i uczynić je narzędziem narodowego rozwoju.

## Zakończenie gościny Prezydenta Państwa w Krakowie.

### Wielka recepcja na Zamku wawelskim.

Punktem kulminacyjnym dwudniowych uroczystości krakowskich był wielki raut, wydany w sobotę wieczorem przez p. Prezydenta państwa w komnatach królewskich na Wawelu. Tak licznego i świetnego zebrania Kraków od dawna nie pamięta. Co zaś zebraniu temu przydało w stopniu najwyższym powagi i dostojności, to fakt, iż odbyło się ono w salach pałacu wawelskiego, w świetnej rezydencji Jagiellonów, w których po raz ostatni odbyło się podobne zebranie jeszcze za lat niepodległości w r. 1787, gdy gościł tu ostatni król polski. Stąd też zebranie to na szczególniejszą zasługuje uwagę i pamięć, jako wspaniałe nawiązanie do dawnych świetnych tradycyj królewskiego Wawelu.

W raucie wzięło udział przeszło 1500 osób reprezentujących wszystkie sfery społeczeństwa. O godzinie 8.30 zaczęła napływać na Wawel nieprzerwana liczba automobili i pojazdów konnych, które wnet zapełniły szczelnie nietylko samo wzgórze, lecz również całą bliższą okolicę Wawelu, zwłaszcza od strony Podzamcza, ul. Grodzkiej i pl. Bernardyńskiego. Wogóle takiej masy pojazdów nigdy jeszcze Kraków nie oglądał. Goście po złożeniu odzień zwierzchnich w garderobach umieszczonych w trzech obszernych salach parterowych Zamku, przechodzili schodami poselskiemi na II p., gdzie wielkie sale recepcyjne wraz z Izbą poselską zapełniły się szczelnie wnet po godzinie 9. Na tle historycznych sal, po królewsku ozdobionych arasami Zygmunta Augusta, bezcennemi obrazami starych szkół i dawnemi zabytkowemi meblami, w blasku lamp elektrycznych, rozmieszczonych w stylowych starożytnych pająkach bronzowych, rozlał się świetny tłum, pełen życia i barw. Nie wymieniamy tu imiennie uczestników tej świetnej recepcji, brały w niej bowiem udział najszersze koła osobistości, stojących na świeczniku życia Krakowa i Polski. Obok miejscowych, przybyło na raut bardzo wiele osób z poza Krakowa. Z barwnem tłem komnat zlały się w harmonijną całość wspaniałe szkarłaty i fiolety dostojników kościoła, mundury generalicji i oficerów, prześwietne i nadewszystko oko pociągające staropolskie kontusze, żupany i delje członków starych rodów szlacheckich i magnackich, czarne fraki przybrane gęsto orderami dostojników cywilnych, dalej kilka sukman włościańskich i malowniczych strojów górali, atłasowe hałaty i wysokie lisie czapki rabinów, przebogate strojne mnóstwem klejnotów toalety pań. Przybyli in corpore wszyscy reprezentanci władz i urzędów, prezydjum Akademji Umiejętności, rektorzy i profesorzy szkół wyższych, liczni literaci, poeci i artyści. Barwne tłumy napełniły gwarem komnaty głuche od tylu lat. Ponad miastem zajaśniały oświetlone szerokie okna pałacu królewskiego, obudzonego do życia po długich latach uśpienia. Część zebranych przelała się na krużganki arkadowe pałacu, które oświetlone zawieszonemi lampami, zdawały się być tłem jakiejś przedziwnej a wzruszającej serca do głębi czarownej baśni.

O g. 9.30 wszedł do komnat II p. Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie wojewody krakowskiego i świty. Prezydentowi przedstawiono uczestników zebrania, z którymi wymienił wiele uprzejmych wyrazów. Przy dźwiękach muzyki, umieszczonej w sali przed Izbą poselską, grającej głównie kawałki staropolskie, menuety i gawoty — obecni wśród ożywionych rozmów przesuwali się przez pełne majestatu komnaty, przeżywając podniosłe i niezapomniane chwile.

Po godzinnem „cercle'u“ p. Prezydent udał się do swego gabinetu na I p. gdzie odbył szereg rozmów z wybitnymi reprezentantami starych rodów oraz przedstawicielami świata naukowego. Następnie uczestnicy rautu wypełnili również komnaty I piętra, gdzie stały wspaniale zastawione stoły z zimnym bufetem. Po godzinie 11 Prezydent udał się do swych komnat na spoczynek, sam zaś raut przeciągnął się do północy. Zebrani zwolna poczęli opuszczać Zamek, wynosząc stąd pełnię najpiękniejszych wrażeń, oraz uczucia wdzięczności dla Prezydenta, który dał im możność przeżycia kilku najwznioślejszych chwil w murach odrodzonego Wawelu.

### Pożegnanie i wyjazd z Krakowa.

Prezydent Rzeczypospolitej opuścił Kraków w niedzielę o godzinie 8.20 rano.

Począwszy od Wawelu aż po sam dworzec kolejowy ustawiła się w szpalerach młodzież szkolna. Poza szpalerem zajęła miejsce publiczność. Orszak Prezydenta przejeżdżał temi samemi ulicami, któremi z dworca jechał na Wawel. Młodzież i publiczność żegnała p. Prezydenta owacyjnie, obsypując powóz kwiatami. Na peronie oczekiwali Prezydenta przedstawiciele władz z p. wicewojewodą Morawskim, prezydentem m. Rollem i wiceprezydentami Ostrowskim, Schneidrem i Wielgusem, korpus oficerski O. K. V. z gen. Wróblewskim i szefem sztabu płk. Bolesławiczem na czele, profesorowie uniwersytetu Jagiellońskiego wraz z rektorem p. Marchlewskim i prezesem Akademji Umiejętności Rozwadowskim, przedstawiciele duchowieństwa, Związku legjonistów, Strzelca, Inwalidów i Harcerzy, przedstawiciele żydowskiej gminy wyznaniowej, prezes Izby handlowo-przemysłowej Epstein, prezes Dyrekcji kolejowej Barwicz, konsulowie czeski i węgierski itd. oraz liczne rzesze publiczności.

O godzinie 8.25 przybył na dworzec Prezydent Rzplitej wraz z wojewodą Darowskim i swoją świtą. Prezydent przeszedł przez salon recepcyjny na pięknie udekorowany peron, gdzie ustawiona orkiestra 20 p. p. odegrała hymn państwowy. Po odebraniu przez Prezydenta raportu od dowódcy kompanji honorowej 20 p. p. Prezydent nadzwyczaj serdecznie pożegnał się z przedstawicielami władz, miasta, Uniwersytetu i stowarzyszeń. Prezydent miasta Rolle podziękował następnie w gorących słowach Prezydentowi Rzeczypospolitej za zaszczycenie swą osobą Krakowa, poczem Prezydent wsiadł do wagonu salonowego i stanął w jego oknie. W chwili odjazdu pociągu orkiestra odegrała hymn państwowy a kompanja honorowa pochyliła sztandar pułkowy przed Najwyższym Dostojnikiem Państwa, zebrani zaś wznosili gorące okrzyki pożegnalne.

P. Prezydentowi towarzyszył do granicy województwa krakowskiego p. wojewoda Darowski.

### Sprawność organizacji przyjęcia Prezydenta w Krakowie.

Stojąc pod świeżem wrażeniem gościny Prezydenta państwa w Krakowie, która pozostanie ważnem wydarzeniem w dziejach naszego miasta, podkreślić wypada z pełnem uznaniem wzorową sprawność organizacji przyjęcia, które miało przeb[illegible] zupełniej zgodny z przygotowanym programem. Fakt ten pozostanie trwałą zasługą tutejszych władz, a przedewszystkiem wojewody Darowskiego i prezydenta Rollego, oraz wszystkich podwładnych im organów. Całość przyjęcia Dostojnego Gościa w Krakowie wypadła aż do ostatniego szczegółu wspaniale, czemu sam Prezydent dał parokrotnie wyraz dziękując gorąco za nadspodziewanie piękną i serdeczną gościnę w murach dawnej stolicy Polski. Wielką też zasługę w uświetnieniu uroczystych dni położyło szerokie społeczeństwo krakowskie, które z jednomyślnym i najgorętszym entuzjazmem powitało Prezydenta, strojąc bogato domy i pozdrawiając go owacyjnie na ulicach, czem dało piękne dowody wysokiego państwowego i obywatelskiego poczucia.

### Sprawność zarządu Wawelu.

Z niemniejszem uznaniem podnieść wypada świetne wywiązanie się zarządu król. zamku na Wawelu z dopowiedzialnego zadania przysposobienia pałacu królewskiego na czas pobytu Prezydenta. Od kilku tygodni wrzała dniami i nocami gorączkowa praca nad wykończeniem restauracji skrzydła wschodniego, którą miano przeprowadzić w całości dopiero w przyszłym roku. Z niestrudzoną energją nie opuszczając prawie terenu robót kierował na miejscu pracami rektor Szyszko-Bohusz, w czem dopomagali mu z nadzwyczajną pilnością inżynierowie arch. Polkowski i Kramkowski. Dzięki pracy ich trudne zadanie restauracji i przygotowania apartamentów zostało świetnie rozwiązane.

W pracach nad przygotowaniem Wawelu zasłużył się również znakomicie kustosz zbiorów państwowych na Wawelu Dr Marjan Morelowski, który z zasługującą na szczególne podkreślenie zapobiegliwością nie szczędząc trudów i wysiłków starał się zgromadzić meble zabytkowe, obrazy i dzieła artystycznego przemysłu dla urządzenia komnat wawelskich. Praca ta wymagała nadzwyczajnej ruchliwości i sprężystości, wydała jednak ostatecznie doskonałe wyniki. Dr Morelowski, odzyskawszy poprzednio w Rosji dla Wawelu najpiękniejszą jego ozdobę w postaci słynnych arasów jagiellońskich, w ciągu rocznego swego urzędowania na Wawelu, zdobył dlań ok. 600 cennych objekótw muzealnych, ofiarowanych z różnych stron Polski przeważnie jako dary. Pozatem w ostatnich dniach przed przybyciem Prezydenta urządził na nowo wystawę arasów i mebli wawelskich, z której zabrano część zbiorów na urządzenie ok. 20 komnat pałacu. W salach wystawy rozmieścił Dr Morelowski na nowo ok. 60 nieużytych w zamku arasów z serji jagiellońskiej, oraz kilkadziesiąt obrazów z fundacji hr. Pinińskiego. Wśród urządzonych na nowo sal zwraca uwagę sala obrazów szkoły angielskiej, gdzie mieszczą się pierwszorzędne płótna najznakomitszych mistrzów angielskich, jak Reynoldsa, Gainsborough'a, Lawrence'a, Johna Opie, Romney'a, Godfryda Knellera i i. W drugiej sali zestawiono obrazy szkół włoskich i flamandzkich z wielu pierwszorzędnemi klejnotami, jak np. głową kobiecą Domenika Veneziana, świetną zakonnicą szkoły neapolitańskiej XVII w. (być może Salwatora Rosy), dalej wyborną „Kłótnią oficerów“ Jana Horemansa z Antwerpji z przełomu XVII/XVIII wieku i wiele innych. Wogóle ze wszystkich swych trudnych zadań w związku z gościną Prezydenta Dr Morelowski wywiązał się znakomicie.

Poważne i wysoce odpowiedzialne stanowisko organizatora ogólnej administracji przyjazdu i gościny Prezydenta spoczywało w rękach zarządcy król. zamku na Wawelu P. Taszakowskiego, który również z niezliczonej ilości spraw i obowiązków ciążących na nim wywiązał się energicznie i sprężyście. Również kancelarja zarządu Wawelu, pracująca pod kierunkiem p. sekr. Bogdaniego, fungowała w gorących chwilach przed przyjazdem Prezydenta z nadzwyczajną sprawnością i sumiennością.

P. Prezydent Rzeczypospolitej w pierwszym dniu pobytu swego na Wawelu, dowiedziawszy się o przyjeździe ze Lwowa Leona hr. Pinińskiego, hojnego twórcy wspaniałej fundacji wawelskiej, poprosił go natychmiast na prywatną audjencję w piątek przed południem, wyrażając mu głęboką wdzięczność za godną naśladowania ofiarność dla królewskiego zamku.

## KRONIKA.

**Kraków** 4 października.

— **Kalendarz na wtorek.** Św. Franciszka Serafickiego. Wschód słońca o 5.40, zachód o 5.09; wschód księżyca o 2.22 po południu, zachód o 9.51 wieczór.

— **Prognoza na wtorek.** W Polsce północno-zachodniej i zachodniej, a potem i wschodniej pogoda zmienna (słońce naprzemian z przelotnemi deszczami), chłodniej, silniejsze i porywiste wiatry północno-zachodnie. Na południu przeważnie pochmurno i dżdżysto, nieco chłodniej, słabe wiatry zachodnie.

— **Nasz odcinek.** Rozpoczynamy dziś druk powieści p. t. „Zagadka“ Berty Ruck, autorki „Pod maską“, która to powieść znalazła u naszych czytelników tak żywe zainteresowanie.

— **Triduum ku czci św. Franciszka z Assyżu.** Trzydniowe uroczystości kościelne z powodu kończącego się roku jubileuszowego ku uczczeniu 700 letniej rocznicy śmierci św. Franciszka z Assyżu, rozpoczęły się w niedzielę w kościołach OO. Franciszkanów, Kapucynów, Reformatów i Bernardynów i zakończą się dzisiaj we wtorek wspólną Komunją św. i ślubowaniem zakonników. W pięk-

114

Muzeum etnograficzne w Krakowie




JWielmożny Pan
Dr. Klemens Bąkowski
Adwokat

Kraków
ul. Św. Jana

Druk

DYREKTOR
WYŻSZEGO STUDJUM HANDLOWEGO w KRAKOWIE

MA ZASZCZYT ZAPROSIĆ

NA POŚWIĘCENIE NOWEGO GMACHU
W. S. H. w KRAKOWIE

PRZY ULICY SIENKIEWICZA 4

ORAZ

NA INAUGURACJĘ ROKU NAUKOWEGO
1927/28,

KTÓRE SIĘ ODBĘDĄ WE ŚRODĘ DNIA 5-GO PAŹDZIERNIKA
1927 ROKU O GODZINIE 11-TEJ.

PORZĄDEK UROCZYSTOŚCI:

1. O godzinie $9\frac{1}{2}$ rano NABOŻEŃSTWO w kościele OO. Karmelitów na Piasku.

2. POŚWIĘCENIE gmachu przez Księcia Metropolitę Krakowskiego Adama Sapiehę.

3. Sprawozdanie za lata 1925/7 oraz wykład inauguracyjny p. t.: „O WPROWADZENIE ZASADY ZAOPATRYWANIA TOWARÓW „WE WSKAŹNIK, BĘDĄCY MIERNIKIEM ICH UŻYTECZNOŚCI“ wypowie Dyrektor W.S.H. Prof. Dr. A. Bolland.

4. PRZEMÓWIENIA.

Osoby nie uczestniczące w nabożeństwie, zechcą zgromadzić się w gmachu W.S.H. przy ul. Sienkiewicza 4, chwilę przed godz. 11-tą.

117



# Jak „pracują" handlarze żywym towarem?

## Niezwykła przygoda Małopolanki.

Ze Stryja donosi nasz korespondent (R) o niebywałym fakcie **usiłowanego uwiedzenia i sprzedaży zamożnej, pięknej panny z Bolechowa.** Pana ta, jadąc ze Stryja do Lwowa **poznała w pociągu bardzo eleganckiego młodzieńca,** który przedstawił się jej jako syn **znanego bankiera Loewego w Wiedniu.** Przy pożegnaniu dał jej do zrozumienia, że uczyniła na nim **wrażenie i ma ochotę oświadczyć się jej rodzicom o rękę.** Panna po powrocie do domu, opowiedziała wszystko rodzicom. Ojciec zasięgnął wiadomości w Wiedniu, a skoro otrzymał **potwierdzenie o solidności domu bankowego,** przyjął starającego się o córkę, przyczem **narzeczony obdarzył pannę drogocennym pierścionkiem z brylantem.**

Po pewnym czasie **odbył się ślub,** gdzie ze strony pana młodego przybyło bardzo wytworne towarzystwo. Ojciec panny młodej wręczył jej jako posag **1.500 dolarów za sprzedany dom,** poczem **młoda para wyjechała w podróż poślubną do Wiednia.** W pewnej miejscości młody pan zaproponował swej żonie, ażeby przenocowali w jednym z hoteli. Nad ranem mąż zbudził małżonkę, **kazał sobie wydać biżuterję i 1.500 dolarów i rzekomo dla okazania ich Izbie skarbowej,** celem uzyskania pozwolenia na wyjazd zagranicę. Żona nie przeczuwając nic złego, uczyniła to, a kiedy mąż wyszedł, usłyszała w sąsiednim pokoju **rzucane słowa, jak gdyby targu o coś za dużą kwotę.** Kiedy mąż wrócił, spytała się, co to znaczy, a wówczas **wpadło do pokoju trzech drabów, związali ją sznurami i przymocowali do łóżka, knebluląc jej usta,** poczem wybiegli na ulicę, widocznie w zamiarze sprowadzenia pojazdu, aby ją **wywieźć.** Nieszczęśliwa zrozumiała wszystko. **Nadludzkim wysiłkiem zdołała uwolnić się z więzów i zaalarmowała policję.** Niestety bandytów ująć nie zdołano.

# Wielka manifestacja młodzieży akad. w Krakowie

## w obronie praw człowieka i jego godności

### Przebieg ogólno-akademickiego wiecu w sprawie pobicia przez policję studenta Cornera.

**Kraków,** 27 października.

(*w*). Wczoraj w godzinach wieczornych odbył się w Krakowie, w murach Wszechnicy Jagiellońskiej, **wielki ogólno-akademicki wiec** w sprawie głośnego pobicia przez policję krakowską absolwenta medycyny U. J., obywatela jugosłowiańskiego p. **Iwo Cornera.**

Wiec ten był tak **niezwykle tłumny i żywotny,** jak może nigdy dotychczas. Przybyła nań gremjalnie nietylko młodzież U. J., ale wogóle **młodzież wszystkich wyższych uczelni krakowskich** i wypełniła po brzegi salę Kopernika, w której wiec się odbywał, oraz przyległe kurytarze i klatkę schodową. Atmosferę znamionowało **niesłychane podniecenie.**

Za katedrą zasiedli: rektor U. J. **prof. dr. Marchlewski,** dziekan wydziału medycznego **prof. dr. Ciechanowski,** rektor Akademji Szt. Pięknych, **prof. Axentowicz** i prorektor Akademji Górniczej i **inż. Skoczylas.**

Przewodniczącym wiecu wybrano p. **Horodyńskiego.**

Obrady zagaił p. **Syrek,** który stwierdził, że **wiec ma charakter apolityczny** i wezwał zebranych do zachowania powagi, poczem zabrał głos referent p. **Frąckowiak.**

Mowca wskazywał na **„historyczny antagonizm między akademikiem a policjantem",** przeszedł do przedstawienia stanu faktycznego w sprawie p. Cornera i odczytał **protokół zajścia.** Z protokołu tego wynika, że policja istotnie **w sposób barbarzyński skatowała Cornera, skuwszy go uprzednio w kajdany.** W rezultacie Corner odniósł **szereg groźnych ran i obrażeń: ranę na głowie, a ponadto kilka ran na całem ciele, złamania żebra, wysięk do opłucnej oraz kurcze żołądka.** Obecny stan Cornera, który już od miesiąca leży w szpitalu, jest w dalszym ciągu bardzo poważny, a w dniach ostatnich **nastąpiło nawet pogorszenie.** Corner jest mężczyzną **wątłej budowy** i zachodzi uzasadniona obawa, że jeśli da się go utrzymać przy życiu, to **pozostanie on kaleką.**

Okolicznością **obciążającą** Cornera jest to, że gdy krytycznej nocy zaczepił on towarzystwo na ul. Florjańskiej, **był w stanie nietrzeźwym.** Lecz okoliczność ta bynajmniej **nie upoważnia policji do łamania żeber.**

Skandaliczny ten fakt pobicia Cornera, nie tylko **depce godność i honor akademika,** ale **czyn ten jest sprzeczny z sumieniem, z kulturą, i z czasem w którym żyjemy.** Jeżeli akademicy zeszli się na wiec to dlatego, **by założyć uroczysty protest przeciwko temu czynowi i by przestrzegając prawa bronić prawa** (gorące długotrwałe oklaski). Młodzież rozumiejąc w ten sposób, **potrafi uszanować mury swojej starej uczelni i nie zakłóci porządku prawnego** (gorące oklaski).

Po referacie p. Frączkowiaka postanowiono nie otwierać dyskusji, poczem **olbrzymią większością głosów uchwalono następującą rezolucję:**

Studenci U. J., Akademji Górniczej i Akad. Szt. Pięknych zebrani na wiecu ogólno-akademickim dnia 26 października 1927 r. w sali Kopernika Coll. Novi, po wysłuchaniu referenta w sprawie kol. Iwo Cornera absol. med. U. J., współczując najgłębiej z ofiarą zajścia, jakie miało miejsce dnia 25 września 1927 r.

1) **piętnują** sposób postępowania organów bezpieczeństwa, jako sprzeczny z zasadniczemi wymaganiami kultury państwa europejskiego;

2) **zakładają najostrzejszy protest** przeciw barbarzyńskiemu skatowaniu bezbronnego człowieka;

3) przyjmując z uznaniem do wiadomości zawieszenie w urzędowaniu osób odpowiedzialnych za brutalne traktowanie kol. Iwo Cornera (zawieszono **siedmiu funkcjonarjuszy P. P.** — Przyp. Red.), skucie go w kajdany, pobicie w celi komisarjatu I-go i odmówienie żądanej przez niego opieki lekarskiej, żądając obecnie **oddania pod sąd winnych** funkcjonarjuszy Komisarjatu I-go, Urzędu Śledczego i więzienia sądowego;

4) uważając, że fakt ten nie jest jedynem bezprzykładnem podeptaniem godności stanu akademickiego, upraszają Senaty Akademickie, by zażądały poszanowania legitymacji akademickiej przez władze;

5) polecają Prezydjum przesłanie powyższej rezolucji wraz z protestem zajścia pp. prezydentowi ministrów, min. sprawiedliwości, min. spraw wewnętrznych, p. wojewodzie krakowskiemu, p. prezesowi sądu okręgowego i karnego i p. prokuratorowi przy sądzie okręgowym i karnym;

6) polecają prezydjum zwrócenie się do innych środowisk z propozycją solidaryzowania się ze stanowiskiem dzisiejszego wiecu ogólno-akademickiego.

Przed zamknięciem wiecu przewodniczący wezwał młodzież, by zachowała powagę do końca i rozeszła się stopniowo i w spokoju do domów. — Wezwanie przyjęła młodzież oklaskami.

Przewodniczący podziękowawszy przedstawicielom władz uniwersyteckich za przybycie, **zamknął wiec** o godzinie 8.45 wieczorem.

### Próby demonstracji.

(*s*) Po wiecu z pod gmachu Uniwersytetu, ulicą Gołębią w kierunku Rynku ruszył niesformowany pochód, złożony z około 500 osób, który w milczeniu posuwał się Rynkiem wzdłuż linji C.—D. ku ulicy Sławkowskiej. Wiec zakończony ze spokojem **wyzyskać chciały mętne żywioły,** ściągnięte przez nieliczną grupę **studentów-komunistów.** Kiedy pochód doszedł do wylotu ul. Szczepańskiej, z bramy pałacu Krzysztoforów **wysypał się na ulicę oddział skonsygnowanej policji pieszej uzbrojonej w karabiny,** który kordonem zamknął ulicę Sławkowską i Szczepańską. Teraz poczęły się spokojne pertraktacje demonstrantów z inspekcyjnymi oficerami policyjnymi o przejście. Demonstranci bowiem usiłowali **dostać się pod gmach województwa.** W międzyczasie odezwały się głosy części roztropniejszej młodzieży **do rozejścia się.** Wkrótce na miejsce przybył wojewoda **Darowski** oraz dyr. policji dr. **Styczeń.** Jawiło się również **prezydjum wiecu** oraz krakowski komitet akademicki, wzywając młodzież do rozejścia się.

### Krytyczny moment.

Nagle o godz. 9 i pół w trakcie pertraktacji wjechał na Rynek wzdłuż linji A—B oddział policji konnej pod komendą starszego przodownika P. P. Oddział ten od połowy linji A—B w galopie **pocwałował na spokojnie stojący tłum demonstrantów, szarżując kilkakrotnie na terenie Rynku zamkniętym trójkącie od ul. św Jana aż do ulicy Szewskiej.** W czasie szarży policja wjechała na chodnik linji C—D, **tratując obywateli Krakowa** spokojnie obserwujących demonstracje. **Zapanowała panika. Kilku studentów stratowanych przez konie odwieziono na pogotowie ratunkowe.** Na skutek interwencji przedstawicieli młodzieży, **policja została usunięta,** poczem około godz. 10-tej demonstranci spokojnie **rozeszli się do domów.**

### Interwencja u władz.

O godz. 11-tej w nocy komitet akdemicki i prezydjum wiecu udało się z interwencją do **rektora Marchlewskiego i do wojewody Darowskiego.** Wyniki nie są jeszcze znane. W każdym razie przypuszczać należy, że władze akademickie **zażądają od władz policyjnych zadość uczynienia za niepotrzebne wystąpienie.**

# Litwa naruszyła art. 10 paktu Ligi Narodów.

## Pogląd dyplomacji polskiej. — Wielkie mocarstwa mają głos

*(Telefonem od naszego korespondenta).*

**Warszawa,** 26 października. (*Wal*) Informuję się, iż wśród **kierujących czynników naszej dyplomacji** panuje **przekonanie,** iż **Litwa w swej petycji do Rady Ligi Narodów pogwałciła § 10 paktu Ligi.**

**Nie można** bowiem — zdaniem tych czynników — **będąc w stanie wojny z sąsiadem i nie uznając jego granic, składać jednocześnie na niego skarg do Ligi Narodów.**

Również — zdaniem tychże czynników — **zanim najwyższa instancja,** tj. **Rada Ligi Narodów zajmie się sprawą litewską,** staje się **nieodzownem rozpatrzenie sprawy i użycie odpowiednich środków przez wielkie mocarstwa.**

# Interwencja Anglji i Francji w Kownie.

*(Telegram własny „N. Reformy").*

**Wilno,** 26 października. Prasa kowieńska podaje za źródłami angielskiemi, że posłowie **angielski i francuski w Kownie podjęli demarche u rządu litewskiego, wzywając gabinet Waldemarasa do wycofania memorjału przedłożonego Lidze Narodów** w sprawie polsko-litewskiej. Przedstawiciele Francji i Anglji uzasadniali krok swój tem, że należy podobne różnice zdań **załatwiać bezpośrednio,** bez wzywania Rady Ligi Narodów. **Przykład serbsko-bułgarskiego sporu** skłania mocarstwa do przypuszczenia, że także polsko-litewskie kwestje będzie można w podobny sposób załatwić.

Prasa litewska wyraża się **z oburzeniem** o interwencji Francji i Anglji, określając ją jako **jednostronne poparcie polskiego punktu widzenia.**

## Szczegóły litewskiej organizacji dywersyjnej.

### Pod komendą Niemców.

*(Telefonem od naszego korespondenta).*

**Wilno,** 26 października. (*Rr*) W uzupełnieniu wiadomości podanej przez nas **o organizowaniu przez Litwę band dywersyjnych,** dowiadujemy się nowych szczegółów. **Główny sztab** znajduje się **w Kownie** i składa się z 5 wojskowych **wydzielonych z armji stałej.** Przeszli oni **specjalny kurs urządzony w Królewcu,** gdzie wykładowcami **byli oficerowie niemieckiego sztabu generalnego** znający teren Wileńszczyzny z czasów wojny światowej.

**Pogranicze polskie** podzielone zostało **na cztery grupy.** Na czele każdej grupy stoi **oficer sztabowy** w randze kapitana. Tak naprzykład komendantem grupy **olickiej** jest kapitan **Anglis,** komendantem grupy **koszedarskiej** por. **Zarzycki.** Grupa dzieli się na oddziały, a do każdej grupy należy 10 oddziałów, zaś w skład każdego oddziału wchodzi 5 sekcyj liczących po 10 do 20 ludzi. Otrzymują oni **pełne bojowe umundurowanie bez oznak i wypustek** i pobierają po 15 litów miesięcznie. Tworzą oni zupełnie automatyczną jednostkę **niezależną od żadnego dowództwa wojskowego.**

## Prześladowanie i rugi Polaków na Litwie.

*(Telefonem od naszego korespondenta).*

**Kowno,** 26 października. (*Hr*) **Prześladowanie szkolnictwa polskiego na Litwie trwa** w dalszym ciągu. **W Lejtnach** policja polityczna przeprowadziła **rewizję** w lokalu Polskiego Towarzystwa oświatowego **„Pochodnia"** i pomimo, iż **żadnych dowodów winy nie znalazła, opieczętowała lokal.**

**Wysiedlenie ludności polskiej z Litwy** na teren Polski, odbywa się nieustannie. Z powiatu **sejneńskiego** donoszą, że władze litewskie **wydaliły zagranicę 12 osób,** nie posiadających obywatelstwa litewskiego.

# Stan oblężenia w Bukareszcie

*(Telegram własny „Il. Kuryera Codziennego")*

**Paryż,** 26 października. Wedle wiadomości, nadchodzących z Rumunji, rząd rumuński wydał **szereg energicznych zarządzeń** w związku z ujawnioną akcją ks. Karola. **Obstawiono wojskiem wszystkie budynki publiczne.** Przywódcom opozycji zagrożono, iż w razie ujawnienia z ich strony akcji na rzecz ks. Karola, zostaną natychmiast aresztowani i oddani pod sąd. W Bukareszcie panuje spokój.

**Manoilescu stawiony będzie przed sąd wojenny,** ponieważ **w Bukareszcie ogłoszono stan oblężenia.**

Przy Manoilescu, oprócz listów do przywódców partji opozycyjnej, znaleziono list księcia Karola do królowej Marji. Aresztowany podsekretarz stanu osadzony został w twierdzy w Zilawa.

Okazało się, że w czasie ostatniego pobytu w Paryżu, prowadził on **z ramienia opozycji rokowania z ks. Karolem.**

**Berlin,** 26 października. Z Belgradu donoszą, że **połączenie telefoniczne z Bukaresztem jest przerwane.** Sądzą, że **położenie w Rumunji stało się poważne** i że przez aresztowanie Manoilescu **wzrosło wzburzenie wśród zwolenników ks. Karola.**

## Poważne położenie w Rumunji.

*(Telegram własny „Il. Kuryera Codziennego")*

**Paryż,** 26 października. Wedle informacji z Rumunji, od poniedziałku godziny 18-tej **przerwany jest ruch telegraficzny i telefoniczny z Bukaresztem.** Rozmowy telefoniczne, dotyczące kwestji politycznej, zostają natychmiast przerywane. **Sytuacja zdaje się być poważniejszą,** aniżeli to przyznaje rząd rumuński. Manoilescu posiada bardzo wielu zwolenników w kraju, a aresztowanie go powiększy ferment. **Cenzura pocztowa, telegraficzna i telefoniczna jest stosowana z całą bezwzględnością.**

Przy Manoilescu znaleziono oprócz listów ks. Karola również **proklamację do narodu rumuńskiego** i wywiad z Karolem, przeznaczony dla prasy rumuńskiej.

Matka króla Michała, księżniczka Helena, wyjechała z bratem swym, b. królem greckim Jerzym, do Florencji.

## Wywiad z ks. Karolem.

**Paryż,** 26 października. (*PAT*) Agencja Havasa zamieszcza nowy wywiad z b. następcą tronu rumuńskiego ks. **Karolem,** który potwierdził fakt, że listy jego do przywódców partji politycznych w Rumunji oraz do premjera powtarzały oświadczenia, **które „Le Matin" ogłosił w lipcu,** a które **dotychczas były nieznane w Rumunji.** Ks. Karol zakończył stwierdzeniem, że uważa aresztowanie Manoilescu za prowokację i zamach na wolność opinji publicznej narodu rumuńskiego, który **sam map rawo wypowiedzieć się w tej kwestji.**

## Rozłąka ks. Karola z p. Lupescu pozorna

*(Telegram własny „Il. Kuryera Codziennego")*

**Bukareszt,** 26 października. (*rg*) W sprawie sprzysiężenia na rzecz ks. Karola, odbył się dzisiaj w mieszkaniu prywatnem prezydenta ministrów Bratianu ponowne **posiedzenie Rady ministrów,** w którem wzięli również udział prezydenci Izby i senatu oraz dyrektor policji bezpieczeństwa. Jak słychać, premjer **Bratianu zdecydowany jest zażądać od przywódców wszystkich partji niedwuznacznego wypowiedzenia się w sprawie następstwa tronu** i wyświetlić w ten sposób sytuację polityczną. **Podniecenie** umysłów jest nadal **wielkie.** — Władze przeprowadzają systematycznie **rewizje, aresztowano szereg osób.** Planowane są nowe aresztowania. W mieszkaniu Manoilescu znaleziono oprócz tajnego dokumentu i korespondencji także **list pani Lupescu do ojca, w którem p. Lupescu oświadcza, że rozstanie się jej z księciem Karolem jest tylko rozstaniem pozornem, służącem do celów politycznych.**

## Ucieczka królowej Marji?

**Bukareszt,** 26 października. (*rg*) Ogłoszony stan oblężenia( jutro zostanie **rozszerzony na terytorjum całego kraju.** Krążą **najfantastyczniejsze pogłoski.** Mówi się już **nawet o ucieczce królowej.**

118

Czas 2/XI 1927

(z ilustr. świetlną); sobota, 5 bm. prof. Uniw. Dr Kazimierz Rouppert: Z wędrówek po wulkanach Dalekiego Wschodu (z ilustr. świetlną); niedziela, 6 bm. Jan Pietrzycki: Z moich wspomnień o Wyspiańskim. Początek o 7 wieczór.

**— Zjazd do kopalń wielickich.** Komitet Tygodnia akademika w Wieliczce urządza w dniu 5 bm. wielki zjazd do kopalni soli w Wieliczce. Liczne niespodzianki dla gości, specjalne, efektowne oświetlenie grot i chodników, muzyka doborowa, bufet obficie zaopatrzony. Nadzwyczajny pociąg z Krakowa do Wieliczki o godz. 1.30 i z powrotem o godz. 6.10. Bilet kolejowy wraz ze zjazdem do kopalni 2 zł. Bliższych informacyj udziela p. Piątkiewicz, Kraków, Dom akademicki przy ul. Jabłonowskich. Telefon 557.

## Jubileusz prof. Aleksandra Rosnera.

Wczoraj w salach kliniki ginekologicznej przy ulicy Kopernika odbył się obchód 25-letniej pracy profesorskiej i 20 rocznicy dyrektury kliniki ginekologicznej — znakomitego ginekologa profesora Dr Aleksandra Rosnera. Na uroczystość zjechali ginekologowie z Warszawy: Dr Gromadzki, Dr Bek, Dr Chełmicki, Dr Czyżewicz, Dr Lorentowicz; ze Lwowa: Dr Bocheński, Dr Sawicka, Dr Piotrowski; z Wilna Dr Jakowicki. Wśród obecnych zauważyliśmy nadto rektora U. J. Marchlewskiego, dziekana wydziału lekarskiego Dr Ciechanowskiego, prof. Władysława Leopolda Jaworskiego, prof. Piltza, prof. Kumanieckiego, prof. Olbrychta.

O godzinie 9.30 rano zjawił się Jubilat w otoczeniu swoich asystentów Dr Gawrońskiego, Dr Kellera, Dr Cikowskiego, Dr Stępowskiego i Dr Szancenbacha. Uroczystość rozpoczął przemówieniem docent Dr Szymonowicz, który podniósł zasługi prof. Rosnera położone w dziedzinie ginekologji w tutejszej klinice ginekologicznej, gdzie Jubilat od 20 lat nieprzerwanie jest dyrektorem, poczem wręczył mu zeszyt „Ginekologji polskiej" dedykowany Jubilatowi. W zeszycie tym, zamieszczono fotografję prof. Rosnera, a przedmowę napisał prof. Władysław Bylicki. Z przedmowy tej podajemy końcowy ustęp: „Jako lekarz umie on w wysokim stopniu zdobyć sobie zaufanie chorych i staje się im nietylko cennym doradcą, ale i przyjacielem. Pełen wyrozumiałości i dobroci, pozbawionej wszelkiej małostkowej zazdrości i zawiści — poza szacunkiem jakiego doznaje od społeczeństwa i od społeczności lekarskiej, jest on jeszcze tym, jakim nie każdemu nawet równemu wartościami i zasługami danem jest być, jest on... kochanym człowiekiem".

Z kolei przemawiał rektor Dr Marchlewski. Dalej przemawiali prof. Czyżewicz z Warszawy, który wręczył Jubilatowi dyplom honorowego członka Towarzystwa ginekologicznego w Warszawie, prof. Bocheński ze Lwowa, który również wręczył Jubilatowi dyplom Towarzystwa ginekologicznego we Lwowie. Imieniem asystentów przemawiał Dr Tadeusz Keller, który zawiadomił Jubilata, że Towarzystwo francuskie ginekologiczne uchwaliło na ostatniem posiedzeniu mianować prof. Rosnera członkiem honorowym Towarzystwa. Imieniem uczniów-medyków, przemawiał student medycyny Syrek dziękując Jubilatowi za wysiłki i pracę nad tworzeniem kadr lekarskich i wręczył mu artystycznie wykonay adres Bratniej Pomocy Medyków.

Wkońcu przemówił kolega i osobisty przyjaciel Jubilata prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego Władysław Leopold Jaworski.

Nr 252. Należytość poczto

„CZAS" wychodzi codziennie o godzin
NUMER POJEDYNCZY: 20 G

PRENUMERATA MIESIĘCZNIE
W Krakowie bez odnoszenia do domu . . .
W Krakowie z odnoszeniem do domu . . .
Na prowincję z przesyłką pocztową . . .
Zagranicę z przesyłką pocztową . . . .
Za każdą zmianę adresu dolicza
Reklamacje niezapieczętowane nie podlega
Listów nieopłaconych nie przyj
Prenumeratę przyjmują: Administracja „Cza
pocztowe, wszystkie miejscowe i zamiejsco

# Wybory do sejmu i za

Zaciągnięcie pożyczki stanowi dobitny a zarazem znaczny sukces rządu, choćby dlatego, że rozbicie długotrwałych i mozolnych rokowań pożyczkowych byłoby powszechnie zrozumiane i odczute, jako dotkliwe niepowodzenie. Pomyślne zakończenie rokowań jest tem większem zwycięstwem rządu, ponieważ oznacza nietylko poprawę stosunków walutowych, finansowych i ekonomicznych, ale nadto wzmacnia siłę i autorytet rządu, a zatem ułatwia mu stawianie czoła nieprzyjaciołom na terenie polityki zagranicznej i wewnętrznej.

Pożyczka doszła do skutku w chwili zbliżania się wyborów do sejmu. Ten zbieg okoliczności jest na rękę stronnictwom, których zwolennicy pójdą do urny wyborczej pod hasłem popierania rządu. Program dalszej rozbudowy na podstawie uzyskanej pożyczki dotychczasowych zdobyczy finansowych i ekonomicznych obecnego rządu ma w sobie niewątpliwie dużą siłę atrakcyjną, a więc może stanowić dogodną platformę wyborczą. Wielu jednak sądzi — nie bez powodu — że program wyłącznie finansowo-ekonomiczny jest niewystarczającym. Wielu odczuwa potrzebę uzupełnienia go hasłem naprawy obecnego nienormalnego stosunku sejmu do rządu. Ten punkt widzenia nie sprawia trudności przeciwnikom rządu, albowiem jest dla nich równoznaczny z programem obalenia rządu. W położeniu o wiele kłopotliwszem są zwolennicy obecnego rządu, ponieważ rząd uchyla się od określenia swego stanowiska w tej mierze. Niewiadomo, czy uważa obecny stan za normalny? Może odczuwa potrzebę jego zmiany, może już wytknął sobie cel, do którego dąży. Pewnem jest tylko to, że nie odkrywa swych kart.

Ten stan rzeczy budzi niepokój w obozie zwolenników rządu i daje powód do szkodliwych pogłosek. Są ludzie, którzy wyobrażają sobie, że rząd wprawdzie nie uważa programu finansowo-gospodarczego za wystarczającą platformę wyborczą, mimo tego nie myśli uzupełnić jej programem

119

# T. O. M.

(TOWARZYSTWO OCHRONY DZIECI I MŁODZIEŻY W KRAKOWIE)
URZĄDZA W SOBOTĘ, DN. 12 LISTOPADA 1927 R. O GODZ. 9 WIECZ.
W SALACH „STAREGO TEATRU" PRZY UL. JAGIELLOŃSKIEJ

# DANCING

POŁĄCZONY Z WIELKIM POKAZEM MÓD

NA KTÓRY MA ZASZCZYT JWP. UPRZEJMIE ZAPROSIĆ

ZA KOMITET:
KAROLOWA ROLLOWA

STRÓJ WIECZOROWY.

BILET WSTĘPU: ZŁ. 5·00 (DLA PP. AKADEMIKÓW ZŁ. 2·00)
DOCHÓD PRZEZNACZONY NA CELE ZAKŁADÓW OPIEKUŃCZYCH T. O. M.

JWP.

....................................................................................................

....................................................................................................

....................................................................

**D R U K.**

....................................................................

120

# OBYWATELSKI KOMITET M. KRAKOWA

ZAPRASZA NA UROCZYSTOŚCI
KU CZCI 20-TEJ ROCZNICY ZGONU

# STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO

ZA KOMITET:
INŻ. KAROL ROLLE
PREZYDENT M. KRAKOWA

KRAKÓW, DNIA 24 LISTOPADA 1927 R.

121

# PROGRAM:

W niedzielę dnia 27-go listopada b. r. o godzinie 11-tej przedpoł. w Starym Teatrze UROCZYSTA AKADEMJA

W poniedziałek dn. 28 listopada o godz. 9 rano w kościele O. O. Franciszkanów NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

W poniedziałek d. 28 listopada o godz. 7[30] wiecz. uroczyste przedstawienie »Wyzwolenia« w teatrze im. J. Słowackiego

Bezpłatne bilety wstępu na Akademję wydaje Sekretarjat Komitetu w »Starym Teatrze« przy ul. Jagiellońskiej L. 2

Jadwiga z Ipohorskich-Lenkiewiczów
Dzieślewska
ma zaszczyt zawiadomić o ślubie swej córki
Danuty
z panem
Alfredem Godlewskim
inżynierem-roln., synem Włodzimierza i Anny
z Zacharjewiczów Godlewskich

Włodzimierz i Anna z Zacharjewiczów
Godlewscy
mają zaszczyt zawiadomić o ślubie swego syna
Alfreda
z panną
Danutą Dzieślewską
córką śp. Romana i Jadwigi z Ipohorskich-Lenkiewiczów
Dzieślewskich

który odbędzie się dnia 26-go listopada 1927 r. o godz. 12-tej w poł. w kościele Seminarjum łać. (koło pałacu ks. arcybiskupa rz-kat.) we Lwowie.

Lwów, ul. Murarska 51.

Lwów, pl. Marjacki 7.

123



Wielmożny Pan

Dr. Klemens B ą k o w s k i.

adwokat

w

K r a k o w i e.

ul. Św. Jana L:12.



124

PREZES TOWARZYSTWA EKONOMICZNEGO

MA ZASZCZYT ZAPROSIĆ JWPANA

NA UROCZYSTE ZEBRANIE TOWARZYSTWA

KTÓRE ODBĘDZIE SIĘ Z OKAZJI PRZYJAZDU

PROF. GUSTAWA CASSEL'A ZE STOKHOLMU

DNIA 5. GRUDNIA 1927 O GODZ. 5 POP. W AULI UNIW. JAG.

PROF. G. CASSEL WYPOWIE NA TEM ZEBRANIU

ODCZYT P. T.

„DIE HAUPTPROBLEME DER NEUORDNUNG DES INTERNATIONALEN GELDWESENS".

GOŚCIE WPROWADZENI PRZEZ ZAPROSZONYCH MILE WIDZIANI

125

Krakowskie Tow. Śpiewackie „Echo“

urządza

w sobotę dnia 31 grudnia 1927 roku

o godz. 11·15 w nocy w salach Starego Teatru

# Wielką

# Redutę Sylwestrową

na którą mają zaszczyt zaprosić

JWP. Dr. Wl. Bąkowski

z rodziną.

O godzinie 12 w nocy

Pożegnanie Starego Roku

i powitanie Nowego Roku

oraz wiele atrakcyj

Orkiestra pod artystycznem kierownictwem

Z. Glücksmanna. — Jazz-band.



Bilet wstępu wraz z podatkiem gminnym

na salę oraz galerję zł. 6·50.

Sekretarz Twa: Kazimierz Goliński

Prezes Twa: Inż. Tad. Polaczek-Kornecki

Drukarnia Ludowa Kraków

JWielmożny Pan

Dr. Bąkowski Klemens

Kraków

św. Jana 12.

126

PREZYDJUM
STOŁ. KRÓL. MIASTA KRAKOWA

J. Wielmożny Pan

Dr.KLemens B ą k o w s k i

Syndyk m.

Kraków

ulica św. Jana, 12.

V kosztem Gminy                                                    127

*Prezydent miasta: INŻ. KAROL ROLLE*

*ORAZ*

*Wiceprezydenci miasta:*

*WITOŁD OSTROWSKI, INŻ. JÓZEF SARE,*
*DR. L. SCHNEIDER, DR. PIOTR WIELGUS*

*przesyłają najlepsze Życzenia z okazji Świąt Bożego Narodzenia, oraz Życzenia szczęśliwego Nowego Roku 1928.*

*Kraków, w grudniu 1927 r.*

1927

128

# DYREKCJA

KRAKOWSKIEGO ODDZIAŁU BANKU
GOSPODARSTWA KRAJOWEO

PRZESYŁA NAJLEPSZE ŻYCZENIA

Z OKAZJI

ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA
I NOWEGO ROKU 1928.

KRAKÓW W GRUDNIU 1927.

# TEATR »NOWOŚCI«

KRAKÓW, RAJSKA 1... 10-99




# PROGRAM





ELNA GISTEDT
PRIMADONNA OPERETKI WARSZ. POZYSKANA PRZEZ DYREKCJĘ »NOWOŚCI« NA GOŚCINNE WYSTĘPY W BIEŻĄCYM SEZONIE.









*BOLESŁAW ROŚCISZEWSKI.*

# *Co to jest teatr?*

*Co to jest teatr? —*
*...To wizje dziewicze,*
*Apokalipsis,*
*Janusa oblicze,*
*Królestwo maski,*
*Świątynia wesela..*
*Zgrzyty... Piołuny...*
*Szał poliszynela.*

*Co to jest teatr? —*
*Sztuka z syren psotą,*
*Gdzie w płaszcz Tespisa*
*Otula się błoto;*
*Gdzie biedny aktor*
*Za sprawą suflera,*
*Nakarmia głodnych -*
*A głodem przymiera...*

---

## Szkoda!

Szkoda kwiatów które więdną
W ustroni —
I nikt nie zna ich barw śnieżnych
I woni;
Szkoda pereł, które leżą
W mórz toni;
Szkoda uczuć, które młodość
Roztrwoni;
Szkoda marzeń, co się w ciemność
Rozprószą;
Szkoda ofiar, które nie są
Rozkoszą;
Szkoda pragnień, co nie mogą
Wybuchać;
Szkoda piosnek, których niema
Kto słuchać;
Szkoda męstwa, gdy nie przyjdzie
Do starcia...
I serc szkoda, co nie mają
Oparcia!

## W jesienny dzień!

Jesienne słońce, ostatnie ciepłe blaski, posyła zamierającej w tęsknocie ziemi. W powietrzu, przesyconem wonią ostatnich jesiennych, więdnących liści, kołysze się melancholja i mgła zadumy opada na ludzkie, stroskane czoła. Z cichym szelestem lecą mieniące się złotem i czerwienią liście, z cichym szelestem skrzydeł odlatują marzenia z serc, grążących się w zwątpienie i żal.

Coraz smutniej i coraz żałośniej na świecie. Idzie zima, mrożąca resztę nadziei, złudzeń i wiośnianych snów.

Ale ty, o serce ludzkie, niepożytą w sobie nosisz moc i jako te kwiaty gasnące, zakwitniesz z wiosną nową, jako te drzewa bezlistne, zazielenisz się znów, albowiem na wieki dano ci przechodzić od rozpaczy do radosnego szału i mieć w sobie odbicie wszystkiego, co jest śmiertelne i co jest nieśmiertelne!

# KRONIKA TEATRALNA.

Dyrektorem teatrów miejskich we Lwowie został znany w Krakowie Dyr. Teofil Trzciński.

Na pokrycie niedoboru za pierwszy rok dyrektury otrzymał subwencję w kwocie zł. 638.000.

—o—

Kapelmistrzem opery we Lwowie został p. Jerzy Bojanowski, b. dyrektor opery w Toruniu, znany w świecie muzycznem kapelmistrz, który położył wielkie zasługi koło rozwoju teatru w Toruniu.

—o—

Operetka »Nowości« w Warszawie w robu bieżącym poza operetką daje na wzór paryskich »revues«, rewje.

Na otwarcie operetki w dniu 15 września dano »Barona cygańskiego«. Rewja zaś rozpoczęła sezon swój 16 września.

Dyrektorem artystycznym operetki jest p. Domosławski, dyrekcję działu rewjowego objął p. Tom.

Główne role będą kreować: głośna Lucyna Messal i popularna Zula Pogorzelska.

—o—

Warszawa w roku bieżącym będzie miała 2 operetki: »Nowości« i »Nietoperz«. Operetka kameralna »Nietoperz« otworzyła sezon wystawieniem »Nitouche» z primadonną Haliną Rapacką, wnuczką Zimajerki, w roli tytułowej.

—o—

Opera warszawska rozpoczęła sezon dnia 14-go września wznowieniem niegranej od bardzo dawna Moniuszkowskiej »Hrabiny«.

—o—

Inauguracyjne przedstawienie teatru polskiego w Katowicach odbyło się dnia 9 września. Odegrano operę Moniuszki »Halka«. Na otwarcie dramatu dnia 10 września, odegrano Żeromskiego »Sułkowskiego«.

—o—

# HUMOR.

**W teatrze.**

— Słuchaj Helu, akt drugi dzieje się w rok potem?

— Byle tylko nasze bilety były jeszcze ważne!

* * *

— Jakto, na tą sztukę nie ma wstępu młodzież niżej lat 18-tu?

— Pani może wejść spokojnie — odpowiada kasjer.

* * *

Młody autor czyta Tristanowi Bernard swoją sztukę. Gdy skończył, zapytuje Bernard, który zasnął na chwilę:

— Więc, jak się to tam kończy? Co się stało z bohaterką?

— Otruła się!

— Radziłbym, żeby się zastrzeliła. To będzie znacznie lepiej.

— Dlaczego?

— Bo widzi pan, trzeba zbudzić publiczność!

**U fryzjera.**

Gość: Chłopcze, czemu masz tak brudne ręce?

— Chłopak: Bo dziś jeszcze nikomu głowy nie myłem.

* * *

— Ależ ten człowiek jest idjotą!

— Dlatego nie powinieneś go bić! Zapominasz, że idjota jest tak samo człowiekiem, jak n. p. ty i ja.

# Gotuj na gazie!



Nawet Kannibał w zapadłej oazie
Piecze, gotuje i grzeje na gazie

Występ gościnny I. tenora opery i operetki miejsk. we Lwowie

## MARJANA WAWRZKOWICZA

# KRÓL KAWY

Operetka w 3 aktach Tadeusza Müllera.

| | |
|---|---|
| James Gordon . . . | Dyr. Tadeusz Pilarski |
| Robert Gordon, jego bratanek | M. Wawrzkowicz |
| Vera Miljakoff : . . | Łucja Przestrzelska |
| Jack Nelson . . . . | Tadeusz Pilarski (junior) |
| Ethel White . . . . | Marja Sarjusz-Wilkoszewska |
| Bessy Compson . . . | Marja Haraschin-Kwiecińska |
| J. Spritzer Fontanos . | Edward Rewera-Rewski |
| Kapitan okrętu . . . | Witold Rychter |
| Dyrektor hotelu . . | Ludwik Biegalski |
| Mr. Schmith . . . | Adolf Nowosielski |
| Fernanda Martez . . | Stefanja Kosińska |
| Blasco, służący Jamesa | Wiktor Bojnarowski |
| Mariette, Kakadu Girls | Lidja Kownacka |
| Ninette (Kakadu Girls) . . . . . . | Marta Rella |
| Paulette (Kakadu Girls) . . . . . . | Mimi Marlińska |
| Cosette (Kakadu Girls) . . . . . . | Marja Wojciechowska |
| Lisette (Kakadu Girls) . . . . . . | Fela Szafrańcówna |
| Colette (Kakadu Girls) . . . . . . | Helena Heleńska |
| Jouette (Kakadu Girls) . . . . . . | Ella D'anti |
| Babette (Kakadu Girls) . . . . . . | Helena Wierska |
| Oficer policji . . . . . . | Roman Lisowski |
| Rejent . . . . . . . . . | Marjan Drapalski |
| Francuz . . . . . . . . | Adolf Nowosielski |
| Niemiec . . . . . . . . | Roman Lisowski |
| Włoch . . . . . . . . . | Ludwik Biegalski |
| Polak . . . . . . . . . | Witold Rychter |

Pasażerowie okrętowi, marynarze, stewardzi, goście zaręczynowi, żandarmi i t. d.

Akt I. na pokładzie luksusowego okrętu „Olymp" w przejeździe z Londynu do Nowego Yorku. — Akt II. na terasie dachowej hotelu „Lux" w Nowym Yorku. — Akt III. w hallu willi Jamesa Gordona na Hawaju.

**BALET** W I-szym akcie „SEN MARYNARZA" odtańczą: Ryszarda Gorecka, Władysław Morawski, Lidja Kownacka, Fela Szafrańcówna, Marta Rella oraz Marja Wojciechowska, Ella D'anti, Helena Heleńska, Mimi Marlińska, Helena Wierska i Marysia Tylkówna. — W II-gim akcie „CHARLESTOMANJA", odtańczą: Ryszarda Gorecka i Władysław Morawski.

Tańce i ewolucje układu baletm. Władysława Morawskiego. — Dekoracje projektu Z. Wierciaka, w wykonaniu art.-malarza Walerego Kozłowa. Kostjumy z pracowni Teatru „Nowości". — Kostjumy Łucji Przestrzelskiej z pracowni p. Piechockiej.

Reżyser: Dyr. TADEUSZ PILARSKI. Kapelmistrz: WŁADYSŁAW YRLEY-JURKIEWICZ.

Teatr w Grodnie prowadzi zarząd miasta pod dyrekcją B. Skąpskiego. Otwarcie odbyło się dnia 10 września komedją Z. Przybylskiego »Dwór we Władkowicach«.

———o———

Wielkiem powodzeniem cieszy się w Teatrze Polskim w Warszawie grana senzacyjna angielsko-chińska sztuka p. t. »Mandaryn Wu« z Junoszą Stępowskim w roli głównej. Drugą premjerą będzie słynna sztuka Sardou pod tytułem »Fedora« w przekładzie Olechowskiego.

Rolę tytułową grać będzie Marja Przybyłko-Potocka, główną rolę męską Bogusław Samborski.

Następnie graną będzie nowa sztuka A. Nowaczyńskiego: »Warchoł i Miroluba«. Jest to komedja Arystofanesowska, będąca właściwie zaktualizowaną transkrypcją »Rycerzy«, »Lizystraty« i »Babiego koła«. W rolach głównych wystąpią: Jerzy Leszczyński i L. Pancewicz-Leszczyńska.

———o———

## HUMOR.

**O widzach bez biletów.**

Znany był stały »darmowy« bywalec teatralny, który przyprowadzał jeszcze przyjaciela i przy kontroli mówił: Ten pan jest ze mną.

* * *

Kiedy raz w jednym teatrze zapytano wciskającego się widza:

— Z jakiego tytułu, panie?

— Ja... z ciekawości — odrzekł nieboraczek.

* * *

Innym znów razem jakiś amator teatru zapytany, jakim prawem wchodzi bez biletu, odrzekł naiwnie:

— Mieszkam naprzeciwko.

**Pewny siebie.**

— Pan chce być poetą? Ależ pan nie ma talentu!

— No i cóż z tego? Demostenes nie wymawiał »r«, Rubens był krótkowidzący, a Beethoven głuchy.



## Dziesięcioro przykazań dla widzów teatralnych.

W jednym z teatrów zagranicznych na programach zamieszczono następujące przykazania dla widzów:

1) Zjawiaj się na czas do szatni i na widownię.

2) Skoncentruj uwagę na przedstawienie, zapomniawszy o codziennych troskach i kłopotach.

3) Nie zapominaj, że należysz do kulturalnego narodu i że jedzenie na widowni, podczas przedstawienia i w przerwach jest niedopuszczalne.

4) Nie nuż swoich sąsiadów głośnem wypowiadaniem uwag o sztuce i grze.

5) Jeśli czego nie rozumiesz — powstrzymaj się od wymyślania na to.

6) Pamiętaj o tem, że sztuka tak, jak człowiek, nie powinna być koniecznie piękną, aby się miała podobać, wystarcza, jeśli zainteresuje.

7) Jeśli ci się sztuka nie podoba, szukaj wartości w jej wystawieniu.

8) Po spuszczeniu kurtyny nie biegnij odrazu do garderoby, cóż bowiem szkodzi, że o trzy minuty później wyjdziesz.

9) Jeżeli zgłaszasz się pisemnie do dyrekcji teatru, podaj swoje nazwisko.

10) Naucz się wyrabiać sobie w sprawach sztuki własne zdanie.

Bywalcy teatralni muszą przyznać, iż przykazania te oparte są na bardzo trafnych spostrzeżeniach i że gdyby większość ich zechciała zastosować te przykazania w praktyce, to bywanie w teatrze byłoby znacznie przyjemniejsze.

# Notatki.

**Rozbicie „Habimy".** W czasie swego tournée, »Habima« uległa rozbiciu. Część zespołu z dyrektorem Lemachem na czele, została w Nev-Yorku, gdzie ma zamiar stworzyć studjo hebrajskie.

———o———

**„Hamlet" po turecku.** W tureckim teatrze w Baku wystawiono »Hamleta« w oryginalnej przeróbce. Akcję przeniesiono z Danji do Persji, naswiska osób występujących sturczono, jedynie Hamlet zachował swoje imię.

———o———

**Mei Lang Fang,** najznakomitszy artysta chiński, ma przybyć w sezonie jesiennym z całą swoją własną trupą na tournée artystyczne do większych miast europejskich.

Prawdopodobnie nie ominie i Krakowa.

———o———

## Osobliwy powód samobójstwa.

We Wiedniu w Praterze znaleziono niedawno wiszącego na drzewie człowieka. -- Policja, badając zawartość jego kieszeni, znalazła list wyjaśniający przyczynę zamachu samobójczego denata. Pisał on: »Nazywam się N. N. Smutne moje stosunki familijne zapędziły w śmierć. Byłem mianowicie ożeniony z jedną wdową, która miała dorosłą córkę. Mój ojciec odwiedzał nas często, zakochał się w córce i pojął ją za żonę. Tak więc mój ojciec stał się moim zięciem, a moja córka moją matką, gdyż była żoną mojego ojca.

Wtedy żona moja powiła syna, który był zarazem moim synem, szwagrem mego ojca i moim wujem, gdyż był bratem macochy mojej. Żona mojego ojca t. j. moja pasierbica, powiła później też syna, który był naturalnie bratem moim i wnukiem, gdyż był synem mojej córki, a żona moja stała się zatem moją babką, gdyż była przecież matką mojej matki. Ja byłem zatem mężem mej żony, a równocześnie jej wnukiem. A ponieważ mąż mojej babki temsamem jest moim dziadkiem, przeto doszedłem do przekonania, iż jestem moim własnym dziadkiem. A gdy o tem wszystkiem pomyślałem, nie pozostało mi nic innego, jak powiesić się.

Na pogrzeb mój zapraszam pozostałych członków mej rodziny, gdyż wraz ze mną umiera mój wuj, wnuk i dziadek«.

———o———

## Myśli.

Są łzy, co powstają w jasności dnia, są łzy, które się perlą w mroku.

* * *

Życie jest darem, na który zasługujemy sobie tem, że je musimy oddać.

* * *

Bohaterem jest cieszyć się z troski i w nich szukać pociechy.

* * *

Największa radość i ból — oto dary miłości.

* * *

Niema miłości, którąby nie poznała bólu.

* * *

Ludzie są źli, człowiek jest dobry.

* * *

Jeden pocałunek mężczyzny może złamać całe życie kobiety.

* * *

Kobiety żyją wyłącznie w sferze swych uczuć. Filozofja życia jest im nieznana.

* * *

Z duszą ludzką związana jest prawda i zdrada, jak z ciałem naszem prawa i lewa ręka.

# NAJTAŃSZE i NAJSOLIDNIEJSZE ŹRÓDŁA ZAKUPU W KRAKOWIE!





## PAŁAC POŃCZOCH

KRAKÓW, Florjańska L. 31,
Grodzka L. 49. — Tel. Nr. 4578.

---

**PORCELANĘ i KRYSZTAŁY**
z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych u
**JÓZEFA STEINMETZA**
KRAKÓW - BRACKA 3.
P. T. Urzędnikom i Oficerom dogodne warunki

---

**A. SULIKOWSKI**
zegarmistrz
**KRAKÓW, GRODZKA 1.**
największy skład zegarków kieszonkowych i zegarów ściennych.

---

**K. Ogorzały**
**Kraków, Szczepańska 11.**
Skład towarów kolonialnych, delikatesów, wódek i win oraz stała sprzedaż
**ŻYWYCH RYB.**

---

**PRALNIA**
**W. Bigoszowej**
Kraków — Garbarska 22.

---

**Radjo-Telefony**
**maszyny do pisania i t. d.**
posiada firma „Royal"
**S. SETMAJER**
**i A. MOŁODECKI**
Kraków - Florjańska 49/I. p.
Telefon 15-77.

---

Firma
**„POPĘD"**
Kraków, plac Marjacki L. 7
Poleca po najtańszych cenach: Postronki, liny, sznury, taśmy, przybory gimnastyczne, pasy do młynów, siatki wszelkiego rodzaju — Dla Kółek Rolniczych **znaczny opust.**

---

**Kowalówka & Kmiecik**
Handel towarów kolonialnych, win, wódek, i delikatesów.
**Kraków, ul. Szewska 27.**
Telefon 23-82.

---

**K. ZIELIŃSKI**
optyk
**RYNEK 39**
poleca
najlepsze lornetki, okulary, binokle itd.

---

**Stefan Iglicki**
Magazyn mebli, dywanów, materyj na meble, firanek i gobelinów oraz pracownia tapicerska
**W KRAKOWIE,**
przy ul. Sławkowskiej L. 10.
Telefon Nr 1251.
Parowa fabryka mebli stolarskich i tapicerskich.

Cena programu bez kupna biletu gr. 50.





DRUKARNIA PRZEMYSŁOWA W KRAKOWIE, UL. ZIELONA 7. TEL. 510.

# Wielu mamy urzędników.



W dniu 1 stycznia 1923 r. państwo polskie posiadało wszystkich urzędników, płaconych bezpośrednio ze skarbu państwa 325.308, nie wliczając w to wojska. Jeśli na każdego urzędnika dodamy przeciętnie po dwie osoby z rodziny, otrzymamy okrągły miljon ludzi, żyjących z zarobków urzędniczych.

W dniu 1 stycznia 1923 r. urzędnicy w liczbie powyżej wymienionej dzielili się:

1) na funkcjonarjuszów wyższych administracyjnych, których było 120.705 osób;

2) na administracyjnych funkcjonarjuszów niższych 62.555 osób; razem 183.260 urzędników.

Natomiast urzędników w przedsiębiorstwach państwowych, jak na kolei, poczcie itp. było: 3) wyższych 62.761; zaś niższych141.048; razem 203.809. Największą ilość urzędników posiadała kolej bo 98.803. Potem idzie oświata i szkolnictwo z liczbą 74.252. Na trzeciem miejscu stoi policja, która liczyła wówczas 40.294 głów. Następnie poczta posiadała 27.714 urzędników, skarbowość 22.278, oraz sądownictwo łącznie z sędziami i urzędnikami razem 16.762 osoby. Za temi dziedzinami administracji idą już mniej liczne, jak opieka społeczna, starostwa itp.

Na urzędach państwowych bez przedsiębiorstw państwowych było w tym czasie na stanowiskach wyższych: mężczyzn 74.014, kobiet 46.680, natomiast jako funkcjonarjuszów niższych było mężczyzn 59.000, kobiet tylko 3.159. Razem więc mężczyzn 133.313, kobiet 49.847.

Najwięcej kobiet jest w szkolnictwie; na 36.906 nauczycieli przypada 38.346 nauczycielek, względnie personalu urzędniczego. Również stosunkowo wiele kobiet jest na urzędach przy władzach centralnych w stolicy. Podczas bowiem, kiedy wyższych funkcjonarjuszów jest przy urzędach centralnych 2329, to funkcjonarjuszek tamże jest 1,353.

Na 120.705 funkcjonarjuszów wyższych w administracji państwowej (bez przedsiębiorstw) dostarczyły poszczególne dzielnice kraju: były zabór rosyjski 44.472, były zabór austrjacki 51.373, zaś b. zabór pruski 14.360. Pozatem z zagranicy przybyło do kraju na urzęda 10.500 osób. Ponieważ brak tutaj funkcjonarjuszów z przedsiębiorstw państwowych, przeto powyższe zestawienie nie daje ścisłego obrazu.

Według wyznania było urzędników (bez funkcjonarjuszów w przedsiębiorstwach państwowych):

| | | |
|---|---|---|
| wyznania | rzymsko-katolickiego | 162.782, |
| „ | grecko-katolickiego | 6.583 |
| „ | prawosławnego | 2.384 |
| „ | ewangelickiego | 3.562 |
| „ | izraelickiego | 3.142 |
| „ | inne | 4.867 |

Urzędnicy wyznania izraelickiego rozmieszczeni byli głównie w województwach centralnych — 1527 osób, oraz w województwach południowych — 1373 osoby. Natomiast województwa wschodnie miały na urzędach tylko 99 żydów, zaś województwa zachodnie 56 żydów. Natomiast urzędników wyznania prawosławnego posiadały najwięcej województwa wschodnie — 1841 osób — zaś urzędnicy wyznania grecko-katolickiego głównie mieszczą się w województwach południowych — 5.637 osób.

Na 183.260 urzędników administracyjnych — bez funkcjonarjuszów w przedsiębiorstwach państwowych — przyjęto do służby bez jakiegokolwiek przygotowania a jedynie z wykształceniem elementarnem lub domowem 97.199 ludzi, czyli przeszło 53 procent całego stanu urzędniczego. Ten sam stosunek był zapewne wśród urzędników w przedsiębiorstwach państwowych.

Kto zastanowi się głębiej nad powyższemi cyframi, ten dopiero zrozumie to nadzwyczaj trudne położenie, w jakiem znajdowało się w pierwszych latach państwo polskie i jego obywatele.

zastosowania w starciach politycznych, —
zwłaszcza tam, gdzie wchodzą w grę sto-

## Kursa giełdy krakowskiej

dnia 19 lipca 1927 r.

**Akcje bankowe:**

| | transakcje |
|---|---|
| ...lski Bank Przemysłowy . . . . . . | 90 00 |
| ...emski Bank Kredytowy . . . . . . . | 0.03 |
| ...ank Związku Spółek Zarobkowych . . . | 80 00 |

**Akcje Towarzystw handlowych:**

| | |
|---|---|
| ...egluga Polska . . . . . . . . . . | 0·07 |

**Akcje Towarzystw przemysłowych:**

| | |
|---|---|
| »Górka« fabryka cementu . . . . . . | 51·00—51·50 |
| ...zot . . . . . . . . . . . . . . . . | 1·58 |
| ...-ka Akc. Elektrownia Okręg w Sierszy . | 36 00 |
| ...ukrownia Chybie . . . . . . . . . | 5·90 |

**Giełda warszawska.** Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych 8·91·5, sprzed. 8·94, kupno 8·89, Czeki: Belgja 124·40, sprzed. 124·71, kupno 124·09, Holandja 358·40, sprzed. 359·30, kupno 357·50, Londyn 43 43·5, sprzed. 43·54, kupno 43 32, Nowy York 8·93, sprzed. 8·95, kupno 8 91, Paryż 35·02·5, sprzed. 35·11, kupno 34 94, Praga 26·50·5, sprzed. 26·56, kupno 26·44, Szwajcarja 172 18, sprzed. 172 61, kupno 171·75, Włochy 48·62, sprzed. 48 74, kupno 48·50, Wiedeń 125·80, sprzed. 126·11, kupno 125·40.

Akcje: Bank dyskont. 130·00, Bank handl. warsz. 6·60, Bank Zw. Spół. zarob. Poznań 77·50, Bank Zachodni —·—, Bank Polski 140·50, Bank przemysł. Lwów —·—, Chodorów —·—, Cukier Warszawa 4·55, Węgiel 90·00, Polska nafta —·—, Cegielski 37 50, Fitzner i Gamper —·—, Modrzejów 8 50, Ostrowieckie 80 00, Parowozy —·—, Rudzki ...·30, Starachowice 66·50, Ursus —·—, Zieleniewski —·— Żyrardów 16·75, Haberbusch 135·00, Ćmielów —·—.

**Giełda szwajcarska.** Zamknięcie giełdy. Paryż 20·34¹/₄, Londyn 25 22·5, Nowy York 5·19·53 Belgja 72·25, Włochy 28 20, Hiszpanja 88·77·5 Holandja 208·10, Berlin 123 45, Wiedeń 73·10, Sztokholm 139·15, Oslo 134·05, Kopenhaga 138·95, Sofja 3·75, Praga 15 35·5, Warszawa 58·00, Budapeszt 90·60, Białogród 9·13·5, Ateny 6 88, Konstantynopol 2·67, Bukareszt 3·13, Helsingfors 13·10, Buenos Aires 208³/₄.

---

## Giełda płodów rolniczych w Krakowie

z dnia 19 lipca 1927 r.

Ceny za 100 kg. — parytet Kraków.

| | |
|---|---|
| Pszenica kraj 71/73 . . . . . . 1/g | 58 00—59 00 |
| Żyto kraj 66/67 . . . . . . . . . | —·— |
| Owies dworski . . . . . . . . . . | —·— |
| Jęczmień na krupy . . . . . . . | —·— |
| Kukurudza rumuńska . . . . . . | —·— |
| » Cinquantino rumuńska . . . | 33 00—34·00 |
| Proso zwykłe . . . . . . . . . . | —·— |
| Tatarka surowa . . . . . . . . . | —·— |
| Bobik . . . . . . . . . . . . . . | —·— |
| Soczewica . . . . . . . . . . . . | —·— |
| Siano słodkie nowe . . . . . . . | 9·00—10·00 |
| » średnie » . . . . . . . | 8 00—9·00 |
| » kwaśne » . . . . . . . | 7·00 8·00 |
| Koniczyna pastewna nowa . . . . | 12·00—13 00 |
| Słoma długa . . . . . . . . . . | 6 00—6·50 |
| » mierzwa luzem . . . . . . . | 4 50—5 00 |
| **Mąka pszenna okręgu krak.** | |
| wymiału 45% Nr. . . . | 92 00—94·00 |
| » » 50% » . . . | 90 00—92·00 |
| » chlebowa 70% » . . . | 75·00—76 00 |
| » » % grysikowa . | 93·00—94·00 |
| **Mąka żytnia okręgu pozn.** | |
| wymiału 65% . . . . . . . . . . | 78 00—79·00 |
| Razówka żytnia . . . . . . . . . | 63·00—64 00 |
| » Graham . . . . . . . . . | 73·00—74·00 |
| Otręby żytnie . . . . . . . . . | 26 00—27 00 |
| » pszenne okr. Kraków . . . . | 28 00—29 00 |
| Kasza jaglana zagraniczna . . . . . | 94·00—95·00 |
| Kasza tatarcz. cała . . . . . . . | 105·00—110·00 |
| Ryż cały Burma II . . . . . . . | 88·00—89·00 |

Tendencja ogólna: W życie brak transakcji, zresztą tendencja utrzymana.

---

Redaktor odpowiedzialny
**Dr. Antoni Beaupré**
**Wydawca:** Spółka Wydawnicza „CZAS"



134

**PREZYDJUM**
STOŁ. KRÓL. MIASTA KRAKOWA

ZAPRASZA JWP.

Z OKAZJI UROCZYSTOŚCI ?

**„MARSZU SZLAKIEM KADRÓWKI“**

NA

## ⟶ RAUT ⟵

KTÓRY ODBĘDZIE SIĘ WE CZWARTEK 5 SIERPNIA 1926
O GODZ. 9½ WIECZÓR W SALACH „STAREGO TEATRU“
(PRZY ULICY JAGIELLOŃSKIEJ).

za czyje pieniądze ? !

STRÓJ WIECZOROWY. z podatków picie !

